

GRZEGORZ BOJANOWSKI

**ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO
FOTOGRAFICZNE
1961 – 1981**

Organizacja, środowisko, fotografia

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne
Łódź 2024

Wydawca:
Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne
Łódź, ul. Piotrkowska 102

Redakcja:
Grzegorz Bojanowski
Robert Tarczyński

Projekt okładki:
Robert Tarczyński (wg koncepcji M. Łukawskiego)

Układ graficzny:
Robert Tarczyński

Druk i oprawa
Drukarnia CUK

Zdjęcia dokumentalne:
Grzegorz Bojanowski, Sławomir Grzanek, Jerzy Koba, Romuald Kowalik, Marek Krymarys,
Witold Krymarys, Tadeusz Krzemiński, Włodzimierz Małek, Marcin Menzel, Jerzy Stankiewicz, Piotr Tomczyk,
Archiwum ŁTF

Skanowanie materiałów archiwalnych:
Jerzy Koba, Robert Tarczyński

Copyright © Grzegorz Bojanowski 2024
Copyright © Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne 2024
Książka ani żadna jej część nie może być publikowana elektronicznie oraz mechanicznie bez zgody autora
i wydawcy.

ISBN
978-83-920092-7-6

Zadanie „Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne 1961–1981. Organizacja, środowisko, fotografia”
zostało zrealizowane dzięki dofinansowaniu z budżetu Miasta Łodzi.



*„Coś, co się wydarza,
a nie zostaje opowiedziane,
przestaje istnieć i umiera.”*

*Olga Tokarczuk
podczas gali wręczenia Literackiej Nagrody Nobla
7.12.2019 r.*

Pamięci

ZBYSZKO RZEŹNIACKIEGO

*długoletniego i Honorowego Prezesa
Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego,
współtwórcy środowiska fotograficznego w Łodzi
i sukcesów organizacyjnych ŁTF,
nieustrudzonego działacza na rzecz rozwoju
amatorskiej fotografii artystycznej
i społecznego ruchu fotograficznego w Polsce.*

WSTĘP.....	5
Część I – ORGANIZACJA, ŚRODOWISKO	
POD WŁASNYM SZYLDEM	11
STRUKTURA ORGANIZACYJNA.....	12
SIEDZIBY TOWARZYSTWA	17
CZŁONKOWIE.....	21
PREZES ZBYSZKO RZEŹNIACKI	31
ŚRODKI UTRZYMANIA ŁTF	34
KRYZYSY FINANSOWE TOWARZYSTWA.....	38
ASPEKTY ŻYCIA ŚRODOWISKA	42
WIECZORY WTORKOWE.....	47
KONKURSY MIESIĄCA ŁTF – NAJDŁUŻSZY SERIAL POLSKIEJ FOTOGRAFII	52
SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (1957) 1961 - 1981	59
PARTNERSTWO NA RZECZ UPOWSZECHNIANIA FOTOGRAFII	74
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE W PUBLICYSTYCE	87
Część II – FOTOGRAFIA	
FOTOGRAFIA AMATORÓW	92
FOTOGRAFIA CZŁONKÓW ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO	101
WYSTAWY DOROCZNE ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO	106
WYSTAWY AUTORSKIE.....	144
ŁÓDŹ W FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ŁTF.....	151
WYSTAWIENICTWO INDYWIDUALNE W KRAJU I ZA GRANICĄ	159
ZBIOROWE PREZENTACJE TWÓRCZOŚCI CZŁONKÓW ŁTF poza lokalem własnym.....	182
SEKCJE CZŁONKOWSKIE ŁTF.....	185
FENOMEN DEKADY LAT 70.....	196
WYCIEZKI I PLENERY FOTOGRAFICZNE 1961 – 1981	214
WYSTAWY LOKALNE, REGIONALNE, OGÓLNOPOLSKIE - organizowane przez ŁTF.....	222
BIENNALE ŁÓDZKIE 1972 – 1979	226
RUCH SYMPOZJALNY POLSKIEJ FOTOGRAFII.....	232
ZAKOŃCZENIE	243
ANEKS.....	245
ZAŁĄCZNIKI.....	255
SPIS ILUSTRACJI	273
SPIS TABEL W TEKŚCIE	276
STOSOWANE SKRÓTY	277
WYKORZYSTANE MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE.....	
INDEKS NAZWISK	

Historycznych opracowań czy badań naukowych obejmujących ruch fotografii amatorskiej w Polsce (czy samej fotografii amatorów) zarówno w wymiarze ogólnokrajowym jak i lokalnym – prawie nie ma. Pisałem o tym już kilka lat temu we wstępie do publikacji *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. (wyd. 2019) i w tej kwestii niewiele się zmieniło. Natomiast znacznie wcześniej, w 1986 r., o braku publikacji o historii fotografii polskiej w ogóle wypowiadał się krytyk Marceli Bacciarelli i zwracając się do fotografów postulował: „[...] Nie udawajmy historyków. Dokumentujmy na miarę tego co umiemy, to co jest z przeszłości... Może wtedy skłonimy historyków do opracowania na bazie tego historii fotografii [...]”¹. Zgadzam się z Bacciarellim – też uważam, że w pierwszej kolejności należy skupić się na gruntownej faktografii i opisie wydarzeń, wystaw, galerii, twórczości artystów itp. na podstawie których i z wykorzystaniem aparatu naukowo-krytycznego stworzyć pełny obraz danego zjawiska. Tymczasem pozostawimy w tym miejscu przy fotografii amatorów.

Historia tego ruchu w całości i poszczególnych stowarzyszeń tylko śladowo istnieje w literaturze przedmiotu. Na pomijanie tego kulturowego zjawiska tak efektywnie się rozwijającego w II połowie XX w. już od pewnego czasu zwracali uwagę jego działacze i twórcy. M.in. o znaczeniu ruchu amatorskiego wypowiadał się znany częstochowski fotografik Wojciech Prażmowski². Historycy, ale też krytycy fotografii rzadko poświęcają uwagę środowiskom amatorskim, co jest błędem i niezrozumiałym zaniechaniem. Przecież fotografia artystyczna amatorów (ta z najwyższej półki), zwłaszcza z dużych ośrodków kultury i sztuki, nie odbiega poziomem od twórczości członków ZPAF. A poza tym, zdecydowana większość fotografików wywodzi się z ruchu amatorskiego (mówię o czasach zanim powstały katedry czy wydziały fotografii w ASP). Oczywiście odrębną kwestią jest to, w jakim stopniu uczestnictwo w życiu środowisk amatorskich (a zdarzały się bardzo długoletnie) inspirowało czy stymulowało rozwój twórczy. Wróćmy jednak na łódzkie podwórko.

Dorobek i znaczenie łódzkiej fotografii są bezsporne, podobnie jak jej miejsce w fotografii polskiej, a jednocześnie nie wystarczająco mocno obecne w świadomości współczesnych. Dzieje fotografii łódzkiej w historyczno-naukowym obiegu prawie nie istnieją, brak nawet podstawowej faktografii. Na palcach jednej ręki można policzyć publikacje dokumentujące jej dzieje³. Niewiele więcej można znaleźć, rozproszonych po wydawnictwach, skromnych objętościowo artykułów o różnym poziomie merytorycznym. Paradoksem jest, że łódzka fotografia ze swoim dorobkiem nie znajduje zainteresowania historyków.

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne (do 1961 r. Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego) jest ważnym składnikiem kultury Łodzi w sferze wieloaspektowo ujmowanej fotografii. Może nie w sposób zasadniczy wpływający na jej rozwój, ale w pewnym stopniu kształtującym, poprzez działalność wystawienniczą, postrzeganie fotografii jako jednej z dziedzin sztuki.

ŁTF nie było, jak niektórzy postrzegali, zamkniętym środowiskiem pasjonatów fotografii, ale niemal od zarania swych dziejów instytucją kultury szerzącą fotografię artystyczną, z działalności, której mogli korzystać wszyscy zainteresowani – od hobbystów fotografii do profesjonalistów. Tę otwartość warto podkreślić, bo to istotna cecha działalności Towarzystwa, co od początku akcentowały jej zarządy.

ŁTF to autentyczne zjawisko społeczne, kulturowe, socjologiczne, artystyczne, a dziś – w roku 75-lecia istnienia – także historyczne, które można ujmować z punktu widzenia wielu dyscyplin nauki. Jest dziełem zbiorowym miłośników fotografii, placówką jej upowszechniania i działalności artystycznej członków. Te trzy elementy – hasłowo ujęte – zbudowały markę Stowarzyszenia. Pierwsze określenie może wydawać się zbyt emfaticzne, ale nie dla dziesiątek oddanych sprawie działaczy (do których też należy piszący te słowa) – twórców Towarzystwa. Organizacji, pod wieloma względami wzorcowej.

Historia Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego to dzieje miejsca na mapie Łodzi, dzieje instytucji kultury, dzieje ruchu społecznego, dzieje Salonu Fotografiki, dzieje wspólnoty fotograficznej, dzieje indywidualnych osób oddanych środowisku. To dzieje Stowarzyszenia i jego trudnej codzienności, walki o przetrwanie, rozwoju i sukcesów. To dzieje twórczości fotograficznej członków. To istotny fragment historii polskiej fotografii artystycznej amatorów II połowy XX w.

ŁTF to jedno z ciekawszych i najbardziej zasłużonych stowarzyszeń fotograficznych w Polsce (choć nie tak medialne jak np. Warszawskie, Poznańskie czy Gliwickie), ognisko wysokiego poziomu fotografii artystycznej. Prymat w latach 60. i 70. wynikał z rangi wielu wydarzeń organizowanych przez Towarzystwo, a także zbiorowych i indywidualnych sukcesów artystycznych członków na arenie Polski i międzynarodowej. A wszystko było konsekwencją społecznego zaangażowania wielu pasjonatów fotografii, którzy swoje umiejętności i czas poświęcali środowisku i realizacji swoich pomysłów. Rezultaty organizacyjne i fotograficzne, choć nie zawsze było łatwo i przyjemnie, są wybitnie pozytywne. Ogrom pracy, społeczna odpowiedzialność, talenty artystyczne członków przyniosły sukcesy i nie mniej ważne – uznanie w polskim ruchu fotografii amatorskiej.

Początek budowania tożsamości środowiska PTF/ŁTF zawdzięczamy Karolowi Kasperowi, prezesowi w latach 50., jej utrwalał w latach 60. jego następcy Zbyszko Rzeźniackiemu. Natomiast duszę artystyczną Towarzystwo uzyskało w latach 70. i było to już dziełem zespołowym.

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne jest przykładem i potwierdzeniem sprawności organizacyjnej wynikającej z faktu, że „zakrecony” szef z podobnymi współpracownikami jest gwarantem istnienia stowarzyszenia, a gdy im nikt z zewnątrz nie przeszkadza, także sukcesów środowiska.

Działalność i zasługi Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego zostały docenione przez Prezydium Rady Narodowej, które w styczniu 1980 r. przyznało Towarzystwu **Honorową Odznakę Miasta Łodzi**. Odznakę wręczył wiceprezydent Miasta Łodzi Zbigniew Polit podczas uroczystości 25-lecia Salonu Fotografiki 4.12.1982 r.



1. Honorowa Odznaka Miasta Łodzi.
Fot. Sławomir Grzanek.

Role ŁTF-u i Salonu Fotografiki w życiu fotograficznym Łodzi i Polski łatwo przecenić tym, którzy znają historię, a trudno docenić tym, którzy o działalności środowiska niewiele wiedzą. Toteż danie satysfakcji pierwszym, a szerokiej informacji drugim jest przesłaniem mojego opracowania.

Obszar badawczy

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne to wielofunkcyjna placówka użyteczności publicznej. Nie ma znaczenia, że w dużym stopniu prowadzona społecznie, co w wielu sytuacjach było atutem. Po pierwsze – organizacja zrzeszająca kilkaset osób o wspólnych zainteresowaniach, po drugie – ośrodek upowszechniający fotografię artystyczną poprzez Salon Fotografiki i nie tylko, po trzecie – środowisko stymulujące twórczość fotograficzną członków. Oczywiście wymienione elementy składały się jeszcze co najmniej z kilku kluczowych wątków o własnej specyfice by wymienić: wieczory wtorkowe członków, plenery, obsyłanie wystaw, konkursy miesiąca, wystawiennictwo członków, współpraca z Foto-Optyką i WKZZ, prowadzenie biura, finanse.

Te i wiele innych form działalności funkcjonowały równolegle i wzajemnie się przenikały, choć w bieżących działaniach Towarzystwa objawiały się ze zmiennym natężeniem. Towarzystwo to swoista infrastruktura budowana i rozwijana przez kilkadziesiąt lat, której cegiełki tworzą harmonijny organizacyjno-fotograficzny, tętniący życiem konglomerat – nierozzerwalną tożsamość środowiska.

Reasumując – Towarzystwo to kilka głównych oraz wychodzących z nich licznych obocznych pól działalności. To aspekty tej samej rzeczywistości aktywnego środowiska fotograficznego.

Tak przekrojowo zarysowany, obszerny blok zagadnień i przewodnich tematów historycznego rozpoznania wyznacza trop odkrywania działalności Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego w latach 1961 – 1981.

Sposób ujęcia historii

Rozpiętość czasowa, różnorodność form działalności i ogrom wydarzeń wymusiły znalezienie metody, by w sposób czytelny przekazać duży zasób informacji a jednocześnie niczego istotnego nie pominąć. W piśmiennictwie historycznym są praktykowane dwie główne formy rekonstruowania dziejów: kronikarska i opisowa. Obie metody są równoważne, stosowane osobno lub przenikająco (złoty środek), przy czym w narracji czas historii biegnie nierównomiernie, najczęściej wolniej. Metoda opisowa niewątpliwie redukuje ilość wydarzeń, ale zwraca uwagę na te znaczące, choć zdarza się, że nieco poszatkowane. Wydaje się, że im w tekście mniej kalendarium i katalogowania faktów, tym więcej życia. Historia w takim ujęciu, w moim odczuciu, jest bardziej interesująca, bezpośrednia, przekonująca, a sam tekst jest atrakcyjniejszy dla czytelnika.

W tej publikacji stosuję obie formy zapisu historii, choć dalekie od wzorów akademickich. W odniesieniu do lat 60. przeważa warstwa faktograficzna, natomiast narracja dominuje w tekstach poświęconych dekadzie lat 70. Nie bez powodu, gdyż w tym okresie nastąpił niespotykany dotąd w historii rozkwit działalności organizacyjnej i życia fotograficznego środowiska. Sam rejestr faktów mógłby zająć kilkaset stron. Toteż tom drugi historii ŁTF-u pt. *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne 1961 – 1981. Organizacja, środowisko, fotografia* ma formę narracyjną z elementami faktografii, w moim przekonaniu najważniejszą dla tego okresu dziejów Towarzystwa. I tym zasadniczo różni się od tomu pierwszego pt. *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949 – 1961. Kronika*, gdzie historia została zredukowana niemal wyłącznie do faktów udokumentowanych w materiałach źródłowych. To kompendium wydarzeń pionierskiego okresu funkcjonowania stowarzyszenia doceniło środowisko ŁTF-u, nie kryjąc oczekiwań na kolejne.

Forma narracji pozwoliła przekazać w tekście zasadniczym (a nie np. w przypisach) także wiedzę, której nie zaczerpnie się z dokumentów czy suchej sprawozdawczości. Dodam w tym miejscu, że mam „przewagę” nad dokumentami, bowiem całą dekadę lat 70. znam z autopsji uczestnicząc, a także współtworząc większość wydarzeń w sferze fotograficznej. Opis, wyjaśniający komentarz czy interpretacja uruchamiają zastygły w faktach świat, sprawiając, że dzieje Towarzystwa nabierają wymiaru tętniącego życiem środowiska. Stwarza to – jak sądzę – szersze pole widzenia historii, łączące fakty z elementami syntezy i aktualnej refleksji. Publikacja zyskuje na wyrazistości.

Baza źródłowa

Publikacja powstała w oparciu o dokumenty zgromadzone w Archiwum ŁTF. Do nich należały:

- protokoły posiedzeń zarządów z lat 1961-1981 (księgi rękopiśmiennicze),
- sprawozdania roczne oraz przygotowywane na zebrania wyborcze członków ŁTF uwzględniające całokształt działalności Towarzystwa (maszynopisy),
- „Biuletyny Informacyjne ŁTF” z lat 1961 -1981 (wydawnictwo powielaczowe do użytku wewnętrznego),
- własne publikacje drukowane ŁTF (zaproszenia na wystawy oraz ilustrowane katalogi wystaw),
- korespondencja przychodząca i wychodząca,
- dokumenty finansowe i inne z bieżącej działalności.

Wymienione archiwalia mają różną wartość merytoryczną np. zbyt lakoniczne zapisy w protokołach posiedzeń zarządów. Także większość sprawozdań była formułowana tak ogólnie, z akcentem ilościowym, że dzisiaj, gdy brak innych dokumentów trudno dociec, co za nimi się kryje. Inną bolączką badacza jest niekompletna baza akt pierwotnych wynikająca ze złego ich przechowywania. Gromadzone w piwnicy Towarzystwa uległy zbutwieniu i posklejaniu w takim stopniu, że stały się całkowicie nieczytelne i jako takie zostały komisyjnie zdematerializowane. Ich brak nie pozwala na uszczegółowienie wielu wątków historii, szczególnie w sferze organizacyjnej i finansowej. Należy dodać, że podstawowe i niezbywalne dokumenty działalności PTF-ŁTF były z dbałością gromadzone wyłącznie przez prezesa Zbyszko Rzeźniackiego. Przez wszystkie lata swojej prezesury przechowywał je w tylko jemu dostępnej szafie w ŁTF. Po zakończeniu działalności w 1992 r. większą część archiwaliów zabrał po prostu do domu. Po jego śmierci w 2000 r. dokumenty wróciły do Towarzystwa. W latach 2000-2002 zostały uporządkowane i opisane przez piszącego te słowa i w 2010 r. przekazane do Archiwum ŁTF.

Pozostałymi źródłami informacji były:

- publikacje w prasie łódzkiej oraz lokalnych gazetach innych miast (wzmianki, recenzje wystaw, artykuły ogólne o działalności Towarzystwa),

•miesięczniki „Fotografia” i „FOTO” (kronika wystaw, relacje o wydarzeniach, ilustracje); fragmenty kilkunastu artykułów z wymienionych publikacji cytuję w tekście zasadniczym,

- zdjęcia archiwalne,
- ankiety rozpisane przez zarząd w 1971 r. oraz własne badanie ankietowe z 1995 r.,
- własne notatki z epoki,
- współczesne wspomnienia i rozmowy z wybranymi uczestnikami wydarzeń, co pozwoliło uściślić przebieg niektórych działań w sferze organizacyjnej i fotograficznej. Z przykrością jednak muszę dodać, że kilka osób odmówiło mi podzielenia się swoją wiedzą i wspomnieniami lub nie zareagowało na moje listy; szanuję ich wolę, ale szkoda.

Korzystałem też z zaledwie kilku opracowań studenckich powstałych jako prace licencjackie i magisterskie, ale muszę ze zdziwieniem stwierdzić, że poziom merytoryczny tych prac jest rozczarowujący.

Dla historycznego ujęcia sfery fotograficznej zasadniczym utrudnieniem jest brak na bieżąco prowadzonych relacji z działalnością artystycznej członków (jest kilka wyjątków). Ich aktywność fotograficzna i osiągnięte rezultaty nie szły w parze z ich opisywaniem czy choćby dokładną kroniką faktograficzną. Wzmianki w sprawozdaniach lub „Biuletynach Informacyjnych ŁTF” są rzadkie i niezwykle skrócone, by mogły pełnić rolę w pełni wiarygodnego źródła.

Pomimo niekompletnej bazy dokumentacyjnej, współdopełniające się źródła pozwoliły stworzyć w miarę wszechstronny, usystematyzowany i obiektywny obraz ówczesnej rzeczywistości ŁTF-u.

Struktura publikacji

Drugi tom historii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego obejmuje lata 1961 -1981. Ramy czasowe wyznaczyły historyczne fakty: otwiera data przełomowa w dziejach stowarzyszenia – usamodzielnienie się prawno-organizacyjne i zmiana nazwy na Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne (luty 1961), a w szerszym kontekście – zmiana struktury organizacyjnej polskiego ruchu fotografii amatorskiej. Natomiast zamyka data zawieszenie działalności ŁTF na skutek wprowadzenia stanu wojennego w Polsce (13 grudnia 1981 r.)⁴.

Publikacja jest zwartą panoramą działalności Towarzystwa i jego członków, lecz nie ujmowaną diachronicznie. Nie ma układu chronologicznego a rzeczowy lub problemowy w postaci kilkunastu wyodrębnionych tytułami rozdziałów i podrozdziałów. I dopiero w ich obrębie podążam biegiem historii, choć też nie przestrzegam rygorystycznie. Także poszczególne rozdziały niezupełnie zamykają się w swojej tematyce. Wynika to z faktu, że działalność Towarzystwa czy poszczególnych grupy członków była osadzona w merytorycznie współzależnych sferach funkcjonowania albo na ich pograniczach, niekiedy ściśle warunkujące jedne drugich. Dlatego niektóre wydarzenia czy jego wątki świadomie relacjonuję w kilku miejscach publikacji. Przy czym umieszczając to samo wydarzenie w różnych rozdziałach za każdym razem uwypuklam inny jego aspekt.

Omawiając imprezy i wydarzenia ogólnolódzkie i ogólnopolskie podkreślam kontekst ŁTF-u – organizacyjny i artystyczny, co nie powinno nikogo dziwić, wszak w tych wydarzeniach rola łódzian niejednokrotnie była pierwszoplanowa. Opracowanie tylko pobieżnie dotyka ogółu kwestii społecznych i ekonomicznych, a najmniej kwestii politycznych wpływających na funkcjonowanie środowiska. Zresztą – co trzeba podkreślić – ŁTF nigdy nie było ośrodkiem sterowanym (w sensie dosłownym) przez władze (Wydział Kultury, Komitet PZPR) ani przez cenzurę.

Na działalność Towarzystwa spoglądam – jak na fotografa przysłało – przez obiektyw zmiennoogniskowy, powiedzmy o kącie widzenia 20-300 mm. Więc wydarzenia ujmuję szeroko lub uwypuklam detale, nie zawsze udaje mi się uzyskać pełną ostrość. Akcentuję to, co niepomijalne, niekiedy rozwijam to, co wymaga dookreślenia. W wielu przypadkach przypominam wydarzenia, które mają zbyt skąpe lub niepełne zapisy w dokumentach. Niektóre sprawy wyciągam na światło dzienne po raz pierwszy. Nie stronię od przywoływania drobnych faktów – epizodów towarzyskich, nawyki kolegów, ulubione powiedzenia, niecodzienne zdarzenia (niektóre o znaczeniu bardziej osobistym umieszczam w przypisach). Może niewiele wnoszą do historii, ale warto je upublicznić, bo należały do ówczesnego życia społeczności ŁTF-u, a po latach tworzą swoistą mitologię środowiska.

Rozwarstwilem funkcjonowanie Towarzystwa, bo to w sposób zasadniczy ułatwiło opis, ale w rzeczywistości był to jednolity organizm, wzajemnie się uzupełniające struktury. Opracowanie składa się z dwóch autonomicznych części. Pierwsza obejmuje kwestie związane z samą organizacją (fragmentami ujętą formalnie). Część druga, obszerniejsza i bardziej jednorodna zawiera tematykę działalności fotograficznej Towarzystwa. Przy czym taki podział jest umownym, bowiem jest naturalne, że drogi fotografii i proza funkcjonowania Towarzystwa spletały się, jakże często ze szkodą dla fotografii. W tym wypadku chodzi o sprawy głównie finansowe, ale też czysto proceduralne a nawet personalne.

Rozdziały mają różną objętość a rozpatrywane zagadnienia niejednokrotnie uszczegółowienia w warstwie faktograficznej czy rozwinięcia w opisie, co wynika ze znaczenia konkretnego wątku w dziejach środowiska oraz niekiedy z braku podstawowych dokumentów, a nie mojej wybiórczości. Rozdziały nie mają jednolitego charakteru. Są albo monotematyczne, kompleksowo ujmujące wyodrębnione zagadnienia, albo mniej ściśle merytorycznie, bo uwzględniające oboczności występujące w obrębie głównego tematu; fragmentami są refleksyjne i wspomnieniowe; niektóre wątki wykraczają poza ramy określone tytułami rozdziału. Niemal wszystkie rozdziały zawierają wyodrębnione wątki wyróżniane podtytułami, choć całość podporządkowana jest określonej tematyce. Opisy wydarzeń przetykam cytatami z dokumentów oryginalnych i drukowanych. I nie ma to celu potwierdzania faktów, ale przypomnianie poglądów ich autorów i opinii o poruszanych kwestiach, a także upamiętniać ton czy retorykę wypowiedzi z tamtych czasów. Dziś sformułowania w wielu pismach mogą wydawać się sztuczne, nawet rażące. Ale tak nie jest, gdy weźmiemy pod uwagę realia czasów, w których powstawały. Każdy rozdział zamykają przypisy ograniczone do niezbędnego minimum, przede wszystkim wskazujące wykorzystane źródła a niekiedy przywołujące merytoryczne konteksty. W kilku miejscach niektórych rozdziałów nawiązuję (w skróconej formie), do wcześniejszych wydarzeń lub do dalszego ciągu opisywanych wątków dla zachowania ciągłości historii. Publikację wypełnia ponad 100 dokumentalnych zdjęć ilustrujących kluczowe fakty z historii ŁTF-u (niestety nie wszystkie). Uważna ich lektura („wszystko jest tekstem”) może przynieść namiastkę poczucia atmosfery życia środowiska. Są też nieliczne reprodukcje dzieł fotograficznych oraz aktualne zdjęcia różnych przedmiotów i obiektów, jako wizualne uzupełnienie opisywanych tematów i wątków.

Część I – ORGANIZACJA, ŚRODOWISKO. W jej ramach teksty poruszające zagadnienia dotyczące całokształtu funkcjonowania stowarzyszenia. Poszczególne rozdziały obrazują strukturę organizacyjną, pracę zarządów, procedury czysto urzędowe, administrowanie, warunki bytowe, problemy finansowe, aspekty życia wewnątrz środowiska.

Wielkim atutem ŁTF-u był wolontariat, w opisywanych czasach określanej jako praca społeczna, więc jej poświęcam wiele miejsca. Praca społeczna była najsprawniejszym mechanizmem napędzającym realizowanie programu działalności Towarzystwa. A tak się składało, że wątek społecznego zaangażowania członków, wprawdzie pojawiał się w różnych sprawozdaniach, ale był ujmowany w dużym stopniu bezosobowo. A przecież prospołeczna postawa grona członków, wsparta ich talentami organizacyjnymi i fotograficznymi w sposób zasadniczy decydowały o sukcesach Towarzystwa w wielu sferach działalności. Praca społeczna członków ŁTF musi być punktem stałego odniesienia przy omawianiu i ocenianiu funkcjonowania środowiska.

Innym, ważnym tematem jest szeroko pojmowana działalność propagująca fotografię – inicjatywy i programy realizowane samodzielnie lub we współpracy z różnymi instytucjami. Prowadzenie tej działalności zapewniało Towarzystwu pewne dochody, a tym samym lepsze warunki pracy i rozwoju. Te kwestie poruszają trzy rozdziały: na pierwszym miejscu „Salon Fotografiki”, „Partnerstwo na rzecz upowszechniania fotografii”, „Wieczory wtorkowe”. Kontekst Salonu był zawsze obecny w wielu sferach działalności ŁTF-u – organizacyjnej, finansowej (najbardziej kłopotliwej), propagandowej, pracy społecznej.

Osobne rozdziały poświęcone są innym, ważnym kwestiom. Wśród nich na czołowym miejscu znajdują się finanse – wpływy i wydatki, ich struktura (zresztą te kwestie porusza niejeden ustęp tekstu w całej publikacji), kryzysy finansowe (to chyba najbardziej minorowy tekst), baza lokalowa i jej funkcje, biblioteka z czytelną (bogaty i ciągle uzupełniany księgozbiór). Jest też temat obecność ŁTF-u na łamach prasy i czasopism.

W kilku miejscach opracowania znajdują się akapity poświęcone zasłużonym instytucjom oraz osobom formalnie spoza środowiska, ale ściśle z nim związane, które wniosły istotny wkład w funkcjonowanie i rozwój ŁTF-u. Przypominając ich działalność (a to już zamknięty rozdział), niekiedy odczuwałem płynącą z za światów ich energię, oczywiście z pozytywnym skutkiem.

Część II – FOTOGRAFIA. Obejmuje jeden, ale w moim przekonaniu, najważniejszy aspekt historii Towarzystwa. Tę część publikacji otwierają teksty wprowadzające w zagadnienia fotografii amatorskiej w ogólności (w ujęciu historycznym) oraz próba scharakteryzowania fotografii członków ŁTF opisywanego okresu – tematykę, estetykę, przemiany stylistyczne. Kilka następnym rozdziałów, w sposób uporządkowany, obrazuje działalność wyłącznie fotograficzną środowiska – wystawiennictwo oraz inne formy aktywności fotograficznej członków i dorobek artystyczny, największe osiągnięcia zbiorowe jak i poszczególnych osób. Bo dzieje ŁTF-u to nie księga, którą się czyta (a przynajmniej nie tylko), ale fototeka, gigantyczny album, który się ogląda.

Fotograficzne serce Towarzystwa było na Wystawach Fotografiki ŁTF, więc zajmują starannie zredagowany, obszerny rozdział. Opis tych wystaw jest w istocie zarysem historii bogatego dorobku autorów przede wszystkim nagrodzonych medalami z podkreśleniem ich szczególnych dzieł. Twórczość członków ŁTF po raz pierwszy jest opisana w takiej skali.

Rozbudowany faktograficznie jest przegląd udziałów członków w wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych zwłaszcza obfitujące sukcesami lata 1972-1976. Uwypuklam osiągnięcia, ponieważ nie były na bieżąco naleyżycie odnotowywane w „Biuletynach Informacyjnych ŁTF” i w sprawozdaniach; Towarzystwo za mało chwaliło się sukcesami swoich członków.

Jeden z rozdziałów poświęciłem sekcjom członkowskim ŁTF-u. Szczególne miejsce zajmuje Sekcja Artystycznej Fotografii (SAF), której działalność i sukcesy artystyczne w latach 70. doprowadziły środowisko ŁTF do rozkwitu i wysokiej pozycji w polskiej fotografii amatorskiej. SAF na początku lat 70. osiągnęła status wiodącego ugrupowania fotograficznego, a nawet swego rodzaju wzorca do naśladowania.

Oddzielny rozdział dotyczy polskiego ruchu sympozjalnego, a zwłaszcza sympozjów w Gorzowie Wlkp. i FASFwP w Uniejowie. Bez tego drugiego nie może się obyć historia ŁTF-u. Obie imprezy to swoiste perełki polskiej fotografii lat 70., a ich podwójna rola – teoretyczno-krytyczna i blok prezentacji fotograficznych (nie tylko amatorów) była ich atutem. Sympozja otwierały nowe możliwości prezentacji twórczości członków ŁTF z czego z sukcesami skorzystali.

Swoje rozdziały mają też Biennale Łódzkie (1973-1979) – znaczące manifestacje polskiej amatorskiej fotografii artystycznej. A w wymiarze środowiska ŁTF-u – konkursy miesiąca oraz twórczość fotograficzna członków wielostronnie obrazująca Łódź.

Kończąc przegląd tematyki tej części publikacji chcę zwrócić uwagę na rozdział pt. „Fenomen dekady lat 70.,” który jest jednym z najciekawszych w tej publikacji. Skupiłem się na intensywności życia ŁTF-u tego okresu, bo ich wymiar organizacyjny i fotograficzny jest niezwykły, bez analogii do czasów wcześniejszych i późniejszych. Na początku lat 70. grupę młodych członków tak rozpieła energia i imperatywy działań czysto fotograficznych, że doprowadzili do małej rewolty organizacyjno-artystycznej. A osobisty i aktywny w nich udział ułatwiał mi konstruowanie procesu przemian i opis realizowanych przedsięwzięć. W kilku obszernych akapitach omawiam generacyjne ścieranie się poglądów i sporów z prezesem, przywołując postawę młodych podkreślam ich siłę sprawczą, dzięki której wyjątkowo rozkwitło życie fotograficzne środowiska – ów fenomen. Uwagę przykuwa pierwsza połowa lat 70. i fascynuje wydarzeniami fotograficznymi, więc im poświęciłem znaczną część tego rozdziału; ale dorobek artystyczny środowiska ŁTF dekady lat 70. zasługuje na oddzielne opracowanie.

Dynamika działalności Towarzystwa była ściśle uzależniona od umiejętności organizacyjnych, ambicji i chęci do pracy kolejnych zarządów oraz wąskiej grupy aktywistów spoza tego gremium. Te kwestie przewijają się w obu częściach publikacji.

W całym opracowaniu wiele miejsca zajmuje statystyka. Siatka danych statystycznych pozwala w prosty sposób zobrazować wiele przejawów działalności środowiska. Zestawienia tabelaryczne to pojemna forma przekazu informacji uwzględniające wielość parametrów, i są niezbędnym uzupełnieniem pozwalającym liczbowo uchwycić opisywane zagadnienia. Statystyki czytelniej ilustrują zmiany czy wahania wybranych form i zjawisk w działalności Towarzystwa. Sporo tabel umieszczam w tekście (a nie jak to jest praktykowane – w załącznikach), bo takie rozwiązanie, moim zdaniem, niepotrzebnie rozprasza percepcję czytelnika).

Publikację dopełnia ANEKS i ZAŁĄCZNIKI. Pierwszy zawiera kopie najważniejszych dokumentów organizacyjnych oraz fragmenty wybranych źródeł. Natomiast w ZAŁĄCZNIKACH znajduje się szereg pozostałych danych statystycznych w formie wykresów lub tabel m.in. składy organów statutowych, rejestr Walnych Zebrań, statystyka wystawiennictwa Salonu Fotografiki, budżety ŁTF-u oraz inne materiały statystyczne.

Przypisy

- 1 *Fotografia artystyczna na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1986*. Materiały II Sympozjum w Szczecinie 14-16.11.1986 r., s.203.
- 2 „Ja właściwie wyszedłem z ruchu amatorskiego, ty [Adam Mazur – G. B.] już tego nie pamiętasz, ale kiedyś to było bardzo silne, poważne. Potem to się wszystko rozleciało, ale to było coś naprawdę istotnego. Teraz to z tego wszystkiego zostały jakieś strzępy”. W: www.fototapeta.art.pl, 04.2002, z W. Prażmowskim rozmawia A. Mazur.
- 3 Zob. G. Bojanowski *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019 – Wstęp i przypisy. – Do tam podanego rejestru trzeba jeszcze dodać prace studentów: Agata Kapica *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne i jego funkcje społeczne w rocznicę pięćdziesięciolecia działalności (1949-1999)*. Praca magisterska pod kierunkiem dr J. Toberowej, Wydział Nauk o Wychowaniu UŁ 2001; Agnieszka Gajda *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne jako środowisko społeczno-wychowawcze*. Praca magisterska, Wydział Nauk o Wychowaniu UŁ 2001; Piotr Kuczyński *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. 61 lat propagowania sztuki*. Praca licencjacka pod kierunkiem dr E. Gałązka, Wydział Artystyczny AH-E 2011.
- 4 Dekretem Rady Państwa z dnia 13.12.1981 r. o stanie wojennym na terenie PRL oraz zarządzeniem Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 15.12.1981 r. została zawieszona działalność zarządu i całego Towarzystwa. Dokumenty i pieczęcie zostały zabezpieczone przez władze Miasta Łodzi, zablokowano konto ŁTF w PKO. Nadzór nad ŁTF przejął ustanowiony kurator Wiesław Maciejewski (ZPAF Łódź). Do 11.05.1982 r. Towarzystwo nie prowadziło żadnej działalności. (Sprawozdanie ze statutowej działalności Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego w 1982 r. AŁTF.)

Część I
ORGANIZACJA,
ŚRODOWISKO

POD WŁASNYM SZYLDEM

Reaktywowane oraz nowe kluby i stowarzyszenia powstałe po II wojnie światowej zostały w 1948 r. scalone w powstałym w tym roku Polskim Towarzystwie Fotograficznym i zaczęły funkcjonować jako jego Oddziały.

Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego został założony 7 lipca 1949 r. W maju 1960 r. nastąpiła decentralizacja ogólnokrajowego PTF-u, którego zastąpiła Federacja Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce (od kwietnia 1967 r. – Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce, w skrócie FASFwP). Sygnatariuszami powstałej Federacji, na zasadzie dobrowolności, były dotychczasowe Oddziały PTF, wśród nich jako współzałożyciel – Oddział Łódzki. Po jej powstaniu następowało powolne przekształcanie się Oddziałów w samodzielne, suwerenne stowarzyszenia, organizacje o osobowości prawnej i własnych statutach.

W krótkim czasie wszystkie Oddziały zmieniły swoje nazwy, najczęściej pozostawiając nazwę miasta swojej siedziby i sferę zainteresowań w tytule. Uzyskanie własnej tożsamości, a przede wszystkim możliwości samostanowienia, miało korzystny wpływ na rozwój stowarzyszenia i silniejsze powiązanie środowiskowe, co dla większości organizacji nie oznaczało zasklepienie się w partykularnym regionalizmie. Towarzystwa zaczęły budować swoją odrębność. Osobowość prawna ułatwiała współpracę z innymi podmiotami, głównie w sferze kultury jako równoprawnym partnerem. O wiele prościej było władzom miejskim finansować działalność towarzystwa. Popatrzmy, jak to przebiegało w Łodzi.

ŁTF-u rok pierwszy

12 kwietnia 1961 r. nadzwyczajne zebranie zarządu z udziałem wszystkich organów statutowych jednogłośnie uchwaliło powołanie w miejsce istniejącego Oddziału Łódzkiego PTF stowarzyszenia o nazwie – **Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne**¹. Nieco wcześniej, 10.02.1961 r. Walne Zebranie członków wybrało nowe władze z prezesem Zbyszko Rzeźniackim na czele i w dużej mierze nowe pokolenie działaczy. Nie był to przełom radykalny, ale na tyle wyrazisty, że ten fakt można uznać za początek nowej drogi Towarzystwa. Natomiast urzędowe usankcjonowanie powołania ŁTF-u nastąpiło z chwilą legalizacji Statutu Towarzystwa w dniu 26.06.1961 r. przez Wydział Spraw Wewnętrznych w Łodzi i wpisem ŁTF do rejestru Stowarzyszeń i Związków Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi pod nr 258².

Niemало czasu w 1961 r. pochłonęły formalności rejestracyjne oraz prace związane z przygotowaniem druków organizacyjnych – Statutu, deklaracji i legitymacji członkowskich, papierów firmowych formatu A4 i A5, kartoteki członków formatu A5. Wszystkie druki wykonała Graficzna Pracownia Doświadczalna w grudniu 1961 r. Wyrobiono też nowe pieczętki, powstała identyfikacja ŁTF uwidaczniana na drukach i legitymacji. Logotyp zaprojektowany przez art. plastyka Zdzisława Waltera przedstawiał trzy filigranowe pisane i złożone literki „łtf” na szerokiej podstawie kontrastującej z literami. Logo to w 1979 r. zostało zastąpione nowym, powstałym z okazji 30-lecia ŁTF-u, którego autorem był art. plastyk Kazimierz Malinowski. W tym logotypie duże litery „ŁTF” zostały umieszczone w graficznie uproszczonej, półotwartej migawki centralnej. (Zob. Załączniki, nr 10.) Po raz pierwszy w historii Towarzystwa zorganizowano etatowy personel – sekretarka, bileter Salonu Fotografiki i sprzątaczką. Zarząd ocenił, że działalność sekretariatu wreszcie umożliwiła prowadzenie programu działalności, realizację poleceń zarządu oraz służyła stałą informacją dla członków ŁTF. Kontrola ksiąg dochodów i wydatków przeprowadzona przez Wydział Finansowy nie miała zastrzeżeń i Towarzystwo po raz pierwszy uzyskało dotację Wydziału Kultury PRN m. Łodzi w wysokości 30 tys. zł. Przez całą jesień trwała gruntowna modernizacja lokalu celem stworzenia właściwych warunków do eksponowania wystaw (o czym w następnych rozdziałach). Aktywność zarządu koncentrująca się na sprawach administracyjnych i gospodarczych spowodowała zaniedbania w działalności stricte fotograficznych.

Nowy etap w historii – już Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego – rozpoczął się w odrestaurowanym Salonie Fotografiki 12.01.1962 r. wystawą Edwarda Hartwiga (zob. rozdział „Salon Fotografiki”). Nie krył zadowolenia prezes Rzeźniacki i snuł wizję: „W Łódzkim Towarzystwie Fotograficznym pragniemy skupić wszystkie siły i wartości mogące podnosić ogólny poziom kultury fotograficznej naszego społeczeństwa oraz jak najlepiej służyć fotografice polskiej. Pragniemy otoczyć opieką i pomocą talenty fotograficzne, wykorzystać i zaoferować swoje umiejętności w różnych dziedzinach masowej pracy kulturalno-oświatowej naszego miasta i regionu łódzkiego. Fotografia amatorska traktowana poważnie, uprawiana rozsądnie, staje się uszlachetniającym nałogiem, pobudzającym drzemiące w nas poczucie piękna. [...] Stąd celowość i konieczność opieki i pomocy dla Towarzystwa ze strony Władz miejskich, potrzeba nadal stałego mecenatu”³.

Zanim prześledzimy rezultaty tych ambitnych zamierzeń, trzeba najpierw zapoznać się z formalnymi aspektami funkcjonowania stowarzyszenia – struktura organizacyjna, władze, członkowie, administracja i finanse, baza materialna i siedziby, formy i charakter działalności.

Przypisy

- 1 Protokół nr 4/61 z posiedzenia zarządu w dniu 12.04.1961 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF. - Zob. też: G. Bojanowski *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019. s.95.
- 2 Zob. Aneks nr 1.
- 3 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” styczeń 1962 nr 1 – artykuł wstępny.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA

Zmiany organizacyjne ogólnopolskiego ruchu fotograficznego dokonane w latach 1960-1961 nie przyniosły Towarzystwu, poza osobowością prawną i samostanowieniem, zmian wewnątrz samego stowarzyszenia. Nie uległa zmianie struktura organizacyjna oraz podstawowe obowiązki członków i władz, które określał nowy Statut. Kontynuowano dotychczasowe formy pracy.

Władzami stowarzyszenia były: Walne Zebranie członków, zarząd (prezes, 1-2 wiceprezesów, sekretarz, skarbnik, 2-4 członków), Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński (po 3 członków stałych i 2 zastępców, obie komórki miały swoich przewodniczących). Władze wykonawcze ŁTF-u wybierało Walne Zebranie ŁTF imiennie i w tajnym głosowaniu na dwuletnią kadencję. Wszystkie funkcje były pełnione społecznie.

Wybrany w lutym 1961 r. prezes Zbyszko Rzeźniacki przywiązywał dużą wagę do struktur organizacyjnych. I już na pierwszym posiedzeniu zarządu 21.02.1961 r. na podstawie jego propozycji uchwalono, że obok funkcji statutowych będą istniały następujące sekcje: artystyczna, kursów i instruktażu, wystawiennicza, konkursów i imprez oraz propagandowa. W kwietniu tego roku opracował też „Zakres czynności Biura ŁTF”. (Być może systemowe porządkowanie funkcjonowania Towarzystwa było efektem zdobytej wiedzy na rocznym kursie w Towarzystwie Naukowym Organizacji i Kierownictwa.) Wspomniane sekcje nieco później zostały określone pionami działalności: *Szkoleniowej, Artystycznej, Wystawienniczej, Propagandowej i Organizacyjnej*. Każdy pion był przypisany niefunkcyjnym członkom zarządu. Podział w dużej mierze tylko merytorycznie uwydatniał istniejące już od 1951 r. zbliżone obszary działalności¹. W latach 60. liczne przejawy działalności pionów były dodatkowo obwarowane zasadami lub regulaminami tworzonymi i modyfikowanymi w czasie całej prezesury Z. Rzeźniackiego. W wielu przypadkach nadmiar przepisów stawał się – trzeba to wyraźnie zaznaczyć – balastem urzędniczym i martwym prawem (co jaskrawo pokazały lata 70., do czego wróć w rozdziale „Fenomen dekady lat 70.”). Przykładem nadmiernego, i w gruncie rzeczy zbędnego uszczegółowienia, jest „Plan pracy komitetu organizacyjnego Dorocznej Wystawy ŁTF” z 1974 r. zawierający aż 44 czynności do wykonania.

Wyodrębnione regiony działalności Towarzystwa nie miały formalnego rozgraniczenia (może poza finansami). Były komplementarne, w wielu punktach współzależne. Prezes poszukiwał optymalnych rozwiązań organizacyjnych dla realizacji nakreślonych zadań. I tak sprofilowane zakresy działalności miały w praktyce udoskonalić funkcjonowanie Towarzystwa. Zakładano, że więcej członków zacznie wybierać odpowiadającą im tematykę i włączać się do współpracy. Jednak organizowanie pracy stowarzyszenia wg koncepcji prezesa Rzeźniackiego było, jak się wydaje, nazbyt administracyjne, nie adekwatne dla środowiska amatorskiego istniejącego dzięki pracy społecznej. Wyjątkiem jest sfera finansów, którą regulowały wymogi aktów normatywnych wyższego rzędu. Praktyczna użyteczność wewnątrz środowiskowych podziałów pracy organizacyjnej była prawie żadna, ale były przydatne w sprawozdawczości, bo czytelnie obrazowały funkcjonowanie Towarzystwa.

Poza tym rozbudowana struktura i porządek organizacyjny oraz działalność ujęta w dobrze sformułowane zasady postępowania i regulaminy przydawały Towarzystwu swego rodzaju solidności czy powagi instytucjonalnej dobrze postrzeganej przez władze. W ówczesnych realiach społeczno-politycznych było to rękojmą istnienia ŁTF-u. A ze względów proceduralnych miało zasadnicze znaczenie w przyznawaniu dotacji przez Wydział Kultury PRN m. Łodzi. I prawdopodobnie ten aspekt był istotnym powodem takiego postępowania prezesa. Po tych ogólnych uwagach wróćmy do historii.

Kompletowanie władz

Najważniejszym organem władzy był zarząd. Do jego składu proponowano członków „wg posiadanych kwalifikacji i zainteresowań” jak ustalono na posiedzeniu zarządu przed Walnym Zebraniem w listopadzie 1962 r.² Tę zasadę stosowano przez cały okres długiej prezesury Z. Rzeźniackiego. W konsekwencji poszczególni członkowie zarządu zajmowali się sprawami najczęściej pokrewnymi swojemu wykształceniu lub zawodowi: ekonomiści i księgowi – finansami, prawnicy byli sekretarzami, plastycy zajmowali się wystawiennictwem i projektowaniem graficznym, sferą artystyczną członkowie ZPAF, księgarz biblioteką, a np. pracownik PKS-u załatwiał autokar na wycieczkę; były oczywiście też odstęstwa. W opisywanym okresie zarząd ŁTF był zawsze konstituowany przez prezesa Rzeźniackiego. Listę kandydatów do zarządu przedstawiał Walnemu Zebraniu już jako nowo wybrany prezes i jego propozycja prawie nigdy nie była uzupełniana innymi kandydaturami. Wynikało to po części z małego zaangażowania się środowiska w pracę na jego rzecz, a i też nikt samemu nie ubiegał się o stanowisko w zarządzie. Przed Walnymi Zebraniem wyborczymi prezes Rzeźniacki proponował kandydowanie do zarządu tym członkom, którzy już w pewnym stopniu wyróżnili się pracą społeczną w Towarzystwie i którzy wg rozeznania prezesa byli predystynowani do sprawowania określonej funkcji. To, że członkami zarządu zostawały osoby z zaproszenia prezesa spowodowało po pewnym czasie powstanie swego „klanu” Rzeźniackiego, a w nim silne więzi emocjonalne. Takie były w latach 60. relacje Rzeźniackiego z Hereźniakiem, Walterem, Janikowskim, kiedy funkcyjni członkowie zarządu nie zmieniali się przez długie lata. Niewątpliwie pomogło to w prowadzeniu Towarzystwa, lecz po pewnym czasie nastąpił schematyzm działania. Na początku lat 70. powodowało to frustrację młodego pokolenia członków.

Trzeba podkreślić, że wprawdzie mocodawcą władz było Walne Zebranie, a później dokooptowanych do zarządu osób czy pełnomocników (o nich dalej) – wybrany zarząd, to wszystko odbywało się najczęściej na wniosek prezesa Rzeźniackiego lub za jego aprobatą. W tym przypadku osobiste sympatie prezesa do poszczególnych osób miały duży wpływ na skład zarządu i jego pełnomocników. Ale jednocześnie trzeba powiedzieć, że jego rekomendacje niezwykle rzadko kiedy były nietrafne; miał dar wyszukiwania talentów wśród członków Towarzystwa. Kolekcjonował skład zarządu. Zdarzały się też osoby odmawiające współpracy, ale z mojej obserwacji wynika, że nie było osób jednoznacznie dystansujących się od pracy społecznej we władzach ŁTF-u.

Zarząd

Podstawowym organem statutowym kierującym i dbającym o prawidłowe organizacyjne i prawne funkcjonowanie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego był Zarząd. W latach 1961-1981 (ostatnia kadencja skończyła się 26.04.1983 r.) pracowało 9 zarządów,

w których większość członków zostało wybranych przez Walne Zebranie ŁTF. W trakcie 6-ciu kadencji kilka osób zostało dokooptowanych przez zarząd do swojego składu. Łącznie jakąkolwiek funkcję w zarządzie ŁTF w dekadzie lat 60. i 70. sprawowały 54 osoby. Zarząd Towarzystwa był doborowy. U zdecydowanej większości członków wszystkich zarządów nie budziła wątpliwości ich kompetencja i poczucie odpowiedzialności, choć wiadomo też, że nie wszyscy z jednakowym zaangażowaniem wypełniali swoje powinności.

Zakres obowiązków zarządu określał Statut, a podział pracy i kompetencji poszczególnych członków precyzowały regulaminy uchwalane przez zarząd. W historii Towarzystwa pierwszy regulamin wewnętrzny zarządu opracowany prezesa Ignacego Płażewskiego został uchwalony przez zarząd Łódzkiego Oddziału PTF 17.05.1951 r.³. W latach 1965, 1969 i 1974 regulaminy były aktualizowane. W 1969 i 1974 r. uzupełniono je przejrzystymi schematami organizacyjnymi, a w 1974 r. także strukturą działalności ŁTF (zob. Aneksy poz. 4 i 6). (Na niej wzorowała się też Federacja ASFwP). Te i inne powstałe wcześniej akty normatywne działalności oraz schematy organizacyjne ŁTF zostały opublikowane w 50-cio stronicowym „Biuletynie Informacyjnym ŁTF” styczeń 1975 r. nr specjalny. Wśród zamieszczonych dokumentów zwracał uwagę pt. „Szczegółowe formy statutowej działalności członków ŁTF”. Wykaz obejmował 91 precyzyjnie określonych możliwych przejawów aktywności członków z podziałem na cztery pionierzy działalności. W 1977 r. zarząd po raz kolejny przyjął nowe, obowiązujące akty normatywne: regulamin pracy zarządu, zasady pracy członków, zasady pracy grup zainteresowań⁴. Teksty wszystkich regulaminów oraz schematyczne modele funkcjonowania Towarzystwa były autorstwa prezesa Rzeźniackiego.

Obok prezesa, ważne funkcje w zarządzie pełnili sekretarze i skarbnicy. Zwłaszcza rola tych drugich była szczególnie eksponowana, w ich pracy nie mogło być pomyłki. Biegłością w sprawach finansowych odznaczał się Zygmunt Janikowski – przez kolegów zwany ministrem finansów ŁTF – a także jego następcą Ireneusz Wiśniewski. Skarbnicy nie tylko z nominacji zarządu, ale z powołania. Doskonali fachowcy, skrupulatni, bezbłędnie potrafili ocenić aktualne możliwości finansowe towarzystwa. Na co dzień monitorowali stan kasy ŁTF-u. Oni też, z uwagi na wysokie kwalifikacje zawodowe, po zaprzestaniu sprawowania swoich funkcji w zarządzie byli zatrudnieni w ŁTF w charakterze księgowych.

Płynność składów zarządów nie była zbyt duża, co sprzyjało stabilności i ciągłości modelu organizacyjnego. Okres publicznej aktywności jednego pokolenia członków ŁTF kształtował się różnie – od jednej kadencji do nawet kilkudziesięciu lat. W omawianych dekadach zasadnicze funkcje były piastowane przez te same osoby kilka kadencji. Co było dowodem akceptacji przez prezesa, którym w obu dekadach był Rzeźniacki, ich działalności i zaufania do swoich współpracowników. Nieco większa rotacja występowała wśród nie funkcyjnych członków zarządu, ale też nie były to zmiany co kadencyjne⁵.

W latach 1961-1981 wielokadencyjnością sprawowania funkcji wyróżniali się – Adam Idziński (4 kadencje na stanowisku wiceprezesa ds. artystycznych), Eugeniusz Haneman (5 kadencji, w tym 4 jako wiceprezes ds. artystycznych), Zygmunt Janikowski (4 kadencje jako skarbnik), Janusz Hereźniak (4 kadencje, w tym 2 był wiceprezesem ds. organizacyjnych), Zdzisław Walter (3 kadencje, w tym 2 sprawował funkcję wiceprezesa), Anna Wójcik (5 kadencji, w tym 4 pełniła funkcję bibliotekarki), Ireneusz Wiśniewski i Stefan Kusewicz (po 3 kadencje byli skarbnikami ŁTF). Przez dwie kadencje członkami zarządu w kolejności dziejowej byli – Bronisław Bardyan, Marian Brzeziński, Zbigniew Popławski, Andrzej Piechocki, Jan Jerzy Madejski, Stanisław Kubiak, Romuald Trochimowicz, Marek Korczak-Idziński, Jerzy Stankiewicz, Tadeusz Krzemiński, Piotr Tomczyk, Paweł Marchewka, Grzegorz Bojanowski. Natomiast nieprzerwanie przez 9 kadencji funkcję prezesa pełnił Zbyszko Rzeźniacki. Jest on też „rekordzistą” wśród prezesów stowarzyszeń fotograficznych w Polsce. W latach 1958-1992 przez 15 kadencji z rzędu zasiadał w zarządzie ŁTF, po jednej kadencji jako sekretarz i wiceprezes ds. organizacyjnych, a 13 kadencji na stanowisku prezesa.

Wielokadencyjnością wyróżniało się też kilku członków Komisji Rewizyjnej. Przez 8 kadencji w latach 1962-1983 zasiadał Jerzy Grygiel (w 4 jako przewodniczący). Przez 8 kadencji członkiem był Jan Filipski, a 7 Henryk Tomaszewski. W Sądzie Koleżeńskim długoletnim członkiem był Aleksander Zakrzewski – 7 kadencji w latach 1965-1983, przez 3 kadencje Włodzimierz Małek.



2. Elita zarządów ŁTF dekady lat 60. Od lewej: Zdzisław Walter (art. plastyk) i Zygmunt Janikowski (skarbnik); Adam Idziński (wiceprezes ds. artystycznych); Andrzej Piechocki (członek zarządu ds. wydawniczych) i Janusz Hereźniak (wiceprezes ds. organizacyjnych); Jan Jerzy Madejski (sekretarz). Fot. Romuald Kowalik (zdzj. 1, 3, 4 – wernisaż 12. Wystawy Fotografiki ŁTF 16.05.1965 r.), Archiwum ŁTF (zdzj. 2 – 6.02.1972 r.).

Działalność wielu wymienionych osób wykraczała poza powszechnie uważane za dobre wykonywanie przyjętych obowiązków. W pierwszym rządzie należy wymienić Z. Rzeźniackiego, A. Idzińskiego, J. Hereźniaka, Z. Janikowskiego, Z. Waltera, A. Piechockiego, J. J. Madejskiego, S. Kusewicza i kilku innych krócej zasiadających w zarządzie ŁTF. Ich działalność wyróżniała jakość organizacyjną, a niektórych też poziom fotografii artystycznej. To wspaniałe postacie środowiska ŁTF-u. Warto w tym miejscu dodać, że kilka osób po zaprzestaniu pracy w zarządzie byli wybierani do innych ciał statutowych ŁTF. J. J. Madejski przez 4 kadencje (3 jako przewodniczący) był członkiem Sądu Koleżeńkiego 1971-1983. Przez 2 kadencje w tym organie zasiadał R. Kowalik i A. Piechocki. W Komisji Rewizyjnej przez 3 kadencje pracował J. Stankiewicz 1975-1983, a Z. Janikowski przez 2 kadencje pełnił funkcję jej przewodniczącego 1973-1977. Przez 1 kadencję w Komisji Rewizyjnej i w Sądzie Koleżeńskim zasiadał M. Korczak-Idziński (zob. Załączniki, tab. II).

Zadania stałe wynikające z powinności statutowych realizowali członkowie zarządu. Jednak w praktyce jego skład nie zapewniał optymalnego funkcjonowania stowarzyszenia, musiał być większy zespół osób. Tworzyli go dokooptowani do zarządu pełnomocnicy (2-3 osoby w kadencji), którym powierzano określone sprawy lub sferę działalności. W listopadzie 1968 r. zarząd powołał zespoły robocze do spraw: wystawiennictwa – przewodniczący R. Taszakowski, współpracy z redakcjami gazet – J. Maroszek, archiwum fotografii Łodzi – A. Wójcik, informacji i propagandy – J. Stankiewicz, fototeki ŁTF i obsyłania wystaw – U. Taszakowska i apelował do członków o jak najliczniejszy udział w pracach zespołów⁶. Przewodniczący zostali pierwszymi pełnomocnikami zarządu. Pełnomocnikami byli także komisarze powoływani do zadań czasowych (np. zorganizowania jednorazowych wydarzeń) oraz przewodniczący Sekcji zainteresowań członków. Wszyscy uzupełniali i wspierali działalność zarządu, choć nie wszystkim szło gładko, siła sprawcza poszczególnych pełnomocników była różna. Ich rola była ważną, bowiem w większości realizowali zadania w bezpośrednim kontakcie z gremium członkowskim, czego nie wszyscy członkowie zarządu doświadczyli. Ważnym było też to, że osoby organizujące określone wydarzenia zapraszały do pomocy jeszcze kilku bliskich sobie kolegów, tym samym stymulując kolektywność pracy. Grupa pełnomocników zarządu i osób wykonujących poszczególne zadania składała się z różnej liczby osób, niekiedy wymienianych w czasie kadencji.

Powierzenie członkom ŁTF spoza składu zarządu różnych zadań z osobistą odpowiedzialnością za ich realizację było w pewnym stopniu psychologicznym dowartościowywaniem jednostki. Czynne uczestnictwo w działalności zwiększało stopień identyfikowania się ze środowiskiem, kształtowało postawę prospołeczną, budowało nową kadrę działaczy. Niektórzy szczególnie aktywni pełnomocnicy po pewnym czasie stawali się członkami zarządu – współgospodarzami Towarzystwa. Pełnomocnicy nie mieli samodzielnych uprawnień decyzyjnych, ale mogli zgłaszać propozycje rozwiązywania powierzonych im kwestii i najczęściej sugerowane działania zarząd przyjmował bez zastrzeżeń.

Utworzenie funkcji pełnomocników i komisarzy rozdzielało zadania na większą ilość osób, usprawniało pracę organizacyjną. Ale najważniejszym społecznym aspektem było większe wykorzystanie potencjału środowiska i upublicznianie różnorodnych spraw funkcjonowania Towarzystwa, a w dalszej kolejności pogłębianie integracji środowiska. Pozycja pełnomocników w strukturze organizacyjnej może nie była duża, ale ich praca była niezbędną w codziennym życiu środowiska. To były cegiełki, które trzymały gmach ŁTF-u.

Kadra wykonawcza realizująca program działalności i imprez ŁTF – zarząd i pełnomocnicy zarządu w 9 kadencjach opisywanego okresu była zmienną i w danej chwili liczyła od 10 do 17 osób.

Trzeba jeszcze wspomnieć o bardzo skromnym, a właściwie jednoosobowym biurze ŁTF-u, którego celem było odciążenie członków zarządu od prac czysto administracyjnych. W pierwszej połowie lat 60. (konkretnie od marca 1960 r.) w Towarzystwie pracowało kilka sekretarek, nie wszystkie rzetelnie, co rzutowało na funkcjonowanie ŁTF-u. Sytuacja uległa korzystnej zmianie dopiero z chwilą, gdy we wrześniu 1970 r. prowadzenie biura objął członek ŁTF-u Stanisław Kubiak. Był jedynym pracownikiem etatowym uczestniczącym w zebraniach zarządu, nieodrodną jego postacią. Ścisłe współpracował z zarządem, przede wszystkim z prezesem i skarbnikiem (więcej o nim w następnym rozdziale). W 1963 r. został opracowany „Regulamin organizacji i zakresu czynności Biura-Sekretariatu ŁTF” oraz instrukcja dla kasjera.

Zebrania zarządu odbywały się raz na miesiąc, w ostatni piątek i trwały kilka wieczornych godzin, od 19 do 21-22. W przypadku nadzwyczaj ważnych spraw i konieczności pilnych decyzji zbierało się prezydium zarządu – prezesi, sekretarz i skarbnik. W niektórych zebraniach zarządu uczestniczyło szersze grono aktywu Towarzystwa, np. 30.03.1979 r. było to aż 28 osób. A przed Wałnymi Zebraniem brali także udział przewodniczący Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńkiego. Co pewien czas odbywały się otwarte zebrania zarządu, na których goszczono przedstawicieli instytucji z którymi Towarzystwo współpracowało – z WKZZ w Łodzi, dyrektorów Foto-Optyki, a najczęściej st. inspektor Danutę Chybowicz z Wydziału Kultury PRN m. Łodzi, niekiedy też kierownika tego Wydziału. Kilka razy uczestniczyli przedstawiciele prezydium Rady Federacji ASFwP.

Zebraniom przewodniczył prezes i do niego należała siła głosu. Protokółował sekretarz, ale notatki sprządał również prezes (notabene zawsze pisał ołówkiem i zawsze miał przy sobie mały suwak logarytmiczny, którego używał, gdy należało coś ad hoc wyliczyć.) Obrady przebiegały zgodnie z przyjętym porządkiem dnia. Problematyka obrad była różnorodna i wynikała z aktualnych spraw nurtujących środowisko, które wymagały omówienia i rozstrzygnięcia. Można jednak przyjąć, że do stałych kwestii należały: wystawiennictwo Salonu Fotografiki, program wieczorów wtorkowych, działalność fotograficzna członków, redagowanie „Biuletynu”, opłacanie składek, finanse Towarzystwa. Przed końcem roku dominowały sprawy przygotowania sprawozdań, preliminarza i programu na rok następny. Ale zarząd absorbowały też przyziemne troski np. przywiezienie węgla na zimę. Natomiast niezmiennie pierwszym punktem posiedzeń zarządu było przyjmowanie nowych członków. Najczęściej było to kilka osób, ale zdarzał się jeden kandydat albo kilkunastu jak było w przypadku członków Foto Clubu 21 PŁ w 1971 r. czy grupy młodych osób z Pałacu Młodzieży w 1974 r.

Zasadnicze obrady toczyły się w spokojnej i koleżeńkiej atmosferze, stosunki wewnątrz zarządu były dobre. Działacze ŁTF cechowała wysoka etyka współżycia (nie było prywaty czy zawiści). Trzeba jednak powiedzieć, że nie zawsze była pełna zgoda. Niekiedy poruszane kwestie wyzwały nadmierne emocje i dochodziło do napięć. Wówczas dyskusja stawała się chaotyczna, a niektóre wypowiedzi zbyt obcesowo artykułowane. Poszukując sposobów rozwiązania występujących problemów lub ustalając program działania padały ze strony członków zarządu propozycje mało konkretne, nieuwzględniające realia funkcjonowania Towarzystwa. W takich przypadkach prezes Rzeźniacki miał niezawodny sposób załatwiania sprawy. Otóż, gdy coś okazywało się w jego mniemaniu kontrowersyjne – kwestię odkładał do późniejszego rozpatrzenia i często już do niej nie wracał. Ale były też sytuacje odwrotne – zarząd nie aprobował zbyt arbitralnie narzucanych przez prezesa działań organizacyjnych np. przy pierwszym Sympozjum FASFwP w Uniejowie w 1973 r. Były też propozycje radykalne, może słuszne w organizacjach instytucjonalnych, jednak wręcz raziły w środowisku działającym społecznie. Niestety w łonie członków zarządu zdarzały się też wstydlive zachowania czy żądania formalistycznego przestrzegania prawa. Np. jeden z nadgorliwych kolegów domagał się powiadomienia milicji, gdy okazało się, że zastużony skarbnik Towarzystwa używa aparatu fotograficznego, faktycznie wypożyczonego na miesiąc, przez kilka lat. Poprzestaną na tym przykładzie bowiem takie nietaktowne zachowania były rzadkie (nie ukrywam je, ale i nie afiszuję). Zdarzające się scysje powstawały na styku prezes-członkowie, bo ci drudzy nie zawsze byli spolegliwi (i dobrze). Były różnice zdań i poglądów, ale w kwestiach pryncypialnych górowała społeczna odpowiedzialność. Najlepszym przykładem takiej postawy członków zarządu był okres kryzysu finansowego w latach 1968-1970 (o czym więcej w dalszym

rozdziale). A kadencja lat 1969-1971 była dla zarządu najtrudniejszą w omawianych dekadach.

Można rozważać poziom i jakość obrad zebrań poszczególnych zarządów (dzisiaj niestety tylko na podstawie protokołów zebrań, o bardzo nierówno uszczegółowionych zapisach ich przebiegu), ale żadnemu składowi zarządu nie można zarzucić braku społecznego zaangażowania, nie mówiąc o lekceważeniu Towarzystwa. Nie istnieje teoria prowadzenia zbiorowości ludzi zrzeszonych w organizacjach, zwłaszcza działających społecznie. Ich funkcjonowanie zależy wyłącznie od osobowości prezesa i kreacyjności wąskiego grona członków, najczęściej wchodzącego w skład zarządu. Samowiedza, samodzielność i samodoskonalenie się to niezbędne elementy do efektywnego prowadzenia stowarzyszenia.

Zarządy ŁTF tego okresu w stopniu niedostatecznym ulegały zmianom pokoleniowym. Sprzyjało to działaniom rutynowym i skostnieniu pracy Towarzystwa (widoczne zwłaszcza w latach 80.), które zasklepało się w wypracowanych strukturach organizacyjnych. Następowo wprowadzie „korzystne z punktu widzenia socjotechniki odmładzanie elit”, ale ta pokoleniowa zmiana warty dotyczyła niefunkcyjnych członków zarządu, stąd mały dopływ osób mogących wnieść świeże spojrzenie na działalność środowiska. Przede wszystkim brak rotacji na stanowiskach prezesów, zwłaszcza szefa, którym niezmiennie był Z. Rzeźniacki, choć w latach 70. nastąpiła zmiana na stanowiskach wiceprezesa ds. organizacyjnych, sekretarza i skarbnika.

Jak już zaznaczyłem wszystkie organy statutowe były wybierane przez Walne Zebrania członków ŁTF – najwyższą władzę Towarzystwa. Przyjrzyjmy się im bliżej.

Walne Zebrania ŁTF

Walne Zebrania dzieliły się na zwyczajne o charakterze sprawozdawczo-wyborczym oraz nadzwyczajne zwoływane ze szczególnie ważnych powodów lub specjalnych okazji. Od chwili uzyskania osobowości prawnej i zmiany nazwy stowarzyszenia w 1961 r. do 1980 r. odbyło się 8 zwyczajnych Walnych Zebrań. Miejscem obrad były siedziby ŁTF, a trzy razy wynajęte aule – w Prezydium Dzielnicowej RN Łódź-Śródmieście i dwukrotnie w siedzibie ZZ Pracowników Budownictwa. W Zebraniach uczestniczyło od 31 do 54 osób tj. około 30% członków ŁTF. Obradom zazwyczaj przewodniczył Janusz Hereźniak oraz dwukrotnie Ignacy Płażewski i Andrzej Woźniak, a sekretarzami byli Andrzej Piechocki (3 razy), raz Anna i Andrzej Genderowie; o pozostałych brak informacji (zob. Załączniki, tab. III i IV). Gośćmi Zebrań byli – najczęściej D. Chybowicz z Wydziału Kultury PRN m. Łodzi, a także przedstawiciele Foto-Optyki, Urzędu Spraw Wewnętrznych PRN m. Łodzi, przewodniczący Prezydium Rady Federacji ASFwP. Zasadniczymi punktami porządku obrad były: referat sprawozdawczy z mijającej kadencji, sprawozdanie finansowe i Komisji Rewizyjnej, dyskusja, wybory nowych władz Towarzystwa oraz podjęcie uchwał i wniosków, m.in. program działalności i preliminarz na kolejną kadencję; w latach 1962 i 1977 uchwalano też podniesienie składek członkowskich. Opisowe sprawozdanie z pracy zarządu i działalności z podziałem na pionory organizacyjne ŁTF



3. Ignacy Płażewski podczas NWZ ŁTF, 26.05.1964 r.
Fot. Archiwum ŁTF

referował prezes Z. Rzeźniacki, finanse skarbnik a Komisji Rewizyjnej Jerzy Grygiel (w tym okresie czterokrotnie jej przewodniczący). Bolączką Zebrań była dyskusja, głos zabierało niewielu członków. Na kilku Walnych Zebraniach – 1969, 1971, 1980 – nadawano członkom ŁTF-u Dyplomy Honorowe oraz Tytuł Członka Honorowego (zob. rozdział „Aspekty życia środowiska”). Warto wspomnieć, że w okresie największego kryzysu w działalności ŁTF spowodowanego cofnięciem dotacji Wydziału Kultury, Walne Zebranie, które odbyło się 28.01.1969 r. uchwaliło bardzo upolitycznioną Rezolucję skierowaną do KŁ PZPR⁷.

W latach 1961-1981 zwołano cztery Nadzwyczajne Walne Zebrania członków ŁTF – 3 upamiętniały jubileuszowe rocznice powstania Towarzystwa i Salonu Fotografiki, a jedno inaugurację nowej siedziby ŁTF.

W 1964 r. świętowano 15-lecie ŁTF. Okolicznościowy odczyt pt. *Tradycje fotograficzne Łodzi* wygłosił Ignacy Płażewski, pierwszy prezes Towarzystwa. NWZ nadało godność Członka Honorowego Przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Edwardowi Kaźmierczakowi „w uznaniu osobistych, wybitnych zasług dla rozwoju Towarzystwa i łódzkiego ruchu fotograficznego”, a 15 członkom ŁTF-u Dyplomy Honorowe ŁTF. Ponadto uchwalono zasady przyznawania Medali i Dyplomów ŁTF⁸.

W 1966 r. okazją do zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania ŁTF było uzyskanie nowej siedziby przy ul. Piotrkowskiej 102. Referat pt. *Łódzki ruch fotograficzny i perspektywy jego rozwoju* wygłosił prezes Z. Rzeźniacki. Przedstawił w formie opisowo-historycznej działalność Towarzystwa oraz jego rozwój w nowo powstałych warunkach lokalowych. Zebrani (38 członków) uchwalili preliminarz budżetowy na 1967 r. oraz zatwierdzili wnioski zarządu o nadanie I. Płażewskiemu godność Członka Honorowego ŁTF i przyznanie Dyplomów Honorowych S. Kubiakowi i A. Zakrzewskiemu⁹. Zebranie poprzedziło uroczyste otwarcie Salonu Fotografiki w nowej lokalizacji, które nastąpiło 1.10.1966 r.

W 1967 r. Nadzwyczajne Walne Zebranie zorganizowano z okazji 10 rocznicy istnienia Salonu Fotografiki. Referat okolicznościowy wygłosił prezes Z. Rzeźniacki. W zebraniu uczestniczyło kierownictwo Wydziału Kultury: R. Stefańczyk, W. Boczkowski i D. Chybowicz, którzy za zasługi dla Salonu Fotografiki otrzymali Dyplomy Honorowe ŁTF. Dyplomami obdarzono też red. H. Pawlaka z „Głosu Robotniczego” oraz Z. Waltera, art. plastyka niezwykle zasłużonego w sferze wystawienniczej.

Ostatnie w latach 70. Nadzwyczajne Walne Zebranie ŁTF uczciło 25-lecie działalności Towarzystwa przypadające w 1974 r. Zebraniu przewodniczył I. Płażewski. Głównym tematem obrad było hasło *Perspektywy rozwoju ŁTF oraz form działalności członków*. Historyczne podsumowanie zawierało wystąpienie Z. Rzeźniackiego pt. *Dokonania ŁTF w latach 1949-1974*. Prezes zapoznał też zebranych z opracowanym programem działalności Towarzystwa w latach 1975-1980 oraz z prognozą rozwoju do 1990 r. (zob. Aneks, p.8 wykres). Uczestnicy Zebrania zaakceptowali oba dokumenty oraz uchwalili szereg aktów normatywnych ŁTF regulujących działalność dużego li-

cznie środowiska. W dyskusji akcentowano potrzebę szerszego rozwoju życia towarzyskiego członków, a także organizacji Klubu ŁTF w celu stworzenia ośrodka o charakterze naukowo-badawczym i popularyzatorskim w dziedzinie fotografii. NWZ przyznało godność Członka Honorowego ŁTF Danucie Chybowicz oraz Dyplomy Honorowe ŁTF 7 członkom¹⁰.

Przypisy

- 1 Były to następujące sekcje z podziałem na referaty: Sekretariat, Sekcja Fotografiki (6 referatów), Sekcja propagandy i organizacji (4 referaty), Sekcja Towarzyska (5 referatów), Sekcja szkoleniowa (3 referaty), Sekcja finansowa (3 referaty). Zob. G. Bojanowski: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika. ŁTF Łódź 2019*. Aneks p.12.
- 2 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 22.11.1962 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF.
- 3 Zob. G. Bojanowski: *Oddział Łódzki...* op.cit. s.115-116.
- 4 Protokół nr 6 posiedzenia zarządu w dniu 30.09.1977 r. W: VI Książka zarządów ŁTF. AŁTF.
- 5 Zob. Załączniki, tab. I „Składy osobowe zarządów 1961-1981”.
- 6 Protokół nr 35 posiedzenia zarządu ŁTF w dniu 29.11.1968 r. W: III Księga... AŁTF.
- 7 Rezolucję zakończono zdaniem: „[...] Wyrażamy głębokie poparcie dla uchwał V Zjazdu PZPR – kierowniczej siły naszego narodu – z szczególnym zadowoleniem przyjmując zawarte w nich wypracowane i realizowane zasady polityki kulturalnej”. Brak informacji o jej przekazaniu adresatowi, natomiast została przesłana wraz z „Formularzem Informacyjnym MKiS” do Ministerstwa Kultury i Sztuki Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek 30.06.1970 r. AŁTF. Teczka „1969-1970”.
- 8 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” październik 1965 nr 7/18. Brak protokołu tego Zebrania nie pozwala na podanie innych szczegółów.
- 9 Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania ŁTF w dniu 20.09.1966 r. AŁTF. Teczka „1966”.
- 10 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” grudzień 1974 nr 8/106. Nr specjalny.

SIEDZIBY TOWARZYSTWA

Od powstania w 1949 r. aż do 1957 r. Oddział Łódzki PTF był sublokaterem wielu innych organizacji i świetlic zakładowych w różnych miejscach Łodzi. Tułał się po dość przypadkowych lokalach o zawsze nieodpowiednich warunkach w stosunku do potrzeb organizacyjnych Towarzystwa. Można nawet powiedzieć, że przynosiły więcej kłopotów niż pożytku¹.

Tę sytuację całkowicie zmieniło uzyskanie w lutym 1957 r. pierwszej własnej siedziby przy ul. A. Struga 2. Niemalą rolę w przydzieleniu Oddziałowi lokalu odegrał Eugeniusz Ajnenkiel, wkrótce obdarowany godnością Honorowego Członka Oddziału Łódzkiego PTF².

Pierwsza siedziba była niewielka, nawet kameralna, zaledwie 66 m² powierzchni. Składała się od frontu z sali wystawowej (do lokalu wchodziło się bezpośrednio z ulicy), a na końcu lokalu z małego pomieszczenia oddzielonego ścianką, pełniącego funkcję biura z regałem na dokumenty i zasoby biblioteczne oraz magazynku. Warunki, w których Oddział rozpoczął swoją działalność były dalekie od oczekiwań, ale zaletą była lokalizacja – w centrum miasta, tuż przy ul. Piotrkowskiej i w sąsiedztwie przystanku tramwajowego. Ten ostatni fakt był w pewnym sensie szczęśliwym zrzędzeniem losu, bowiem oczekujący na tramwaj ludzie z ciekawością zaglądali przez witryny do wnętrza lokalu i bardzo wielu z nich wchodziło obejrzeć wystawę. Lokal odświeżono i na tyle zagospodarowano by móc utworzyć stałe miejsce wystawowe. Oficjalne otwarcie siedziby Oddziału odbyło się 22.09.1957 r. wernisażem Wystawy Fotografiki Amerykańskiej. Ekspozycja była sensacją w Łodzi. Cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem widzów (10 550 osób) i prasy łódzkiej.

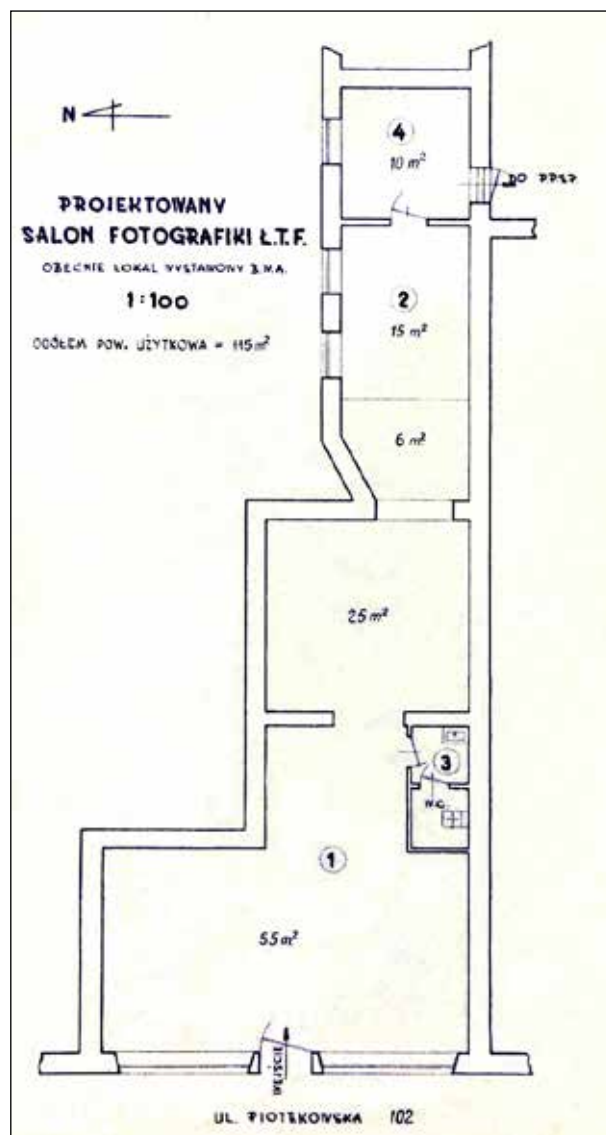
Własna siedziba była niezwykle potrzebną środowisku, które w tym czasie pod wodzą Karola Kaspera zyskiwało na popularności. Lokal przyniósł stabilizację, umożliwił zarządowi podejmowanie nowych inicjatyw organizacyjnych, a stowarzyszenie uzyskało swoistą przestrzeń wolności działania.

Do tej pory Towarzystwo funkcjonowało dla wewnętrznych potrzeb środowiska. Własny i stały lokal radykalnie to zmienił. Ramy działalności poszerzyły się o wystawiennictwo i jednocześnie siedziba stała się otwarta dla społeczeństwa. Lokal i prowadzona w nim galeria były w pewnym stopniu ogniwem łączącym środowiska fotograficzne Łodzi i niezrzeszonych miłośników fotografii.

W prowizorycznie urządzonej sali Oddział Łódzki PTF funkcjonował do połowy 1961 r. (wtedy już jako ŁTF). Prowadzono działalność wystawienniczą i odbywały się cotygodniowe spotkania członków, organizowano odczyty i pokazy. Jednak estetyka lokalu pełniła niemal w całości rolę wystawienniczą znacznie odbiegała in minus od elementarnego standardu pomieszczenia galerijnego. Koniecznym stało się przeprowadzenie generalnego remontu. Projekt modernizacji opracował Zdzisław Walter. Głównym celem było dostosowanie lokalu do potrzeb wystawienniczych – przystosowanie ścian do ekspozycji zdjęć, wymianę instalacji elektrycznej, montaż nowego oświetlenia, prace wykończeniowe. Roboty z powodu braku funduszy szły wolno i trwały od lipca do grudnia 1961 r.; koszt to 20.026,50 zł. Znaczną część remontu wykonano dzięki pracy społecznej członków; oceniono, że przepracowano 1050 roboczogodzin o wartości 17 tys. zł. Bezinteresowną pomoc w realizacji remontu oraz wkład materialny wniosło też kilka instytucji – Południowo-Łódzkie Zakłady Jedwabnicze (stolarza), Łódzkie Zakłady Radiowe (instalacje elektryczne), PP<Konsumy> (kasetony i stelaże), Biuro Projektów <Prozamet>. Ogólnie pomoc została wyceniona na około 45 tys. zł. (Warto dodać, że ta współpraca stała się możliwą, dzięki staraniom członków ŁTF, pracowników tych zakładów). Modernizację siedziby dotowało również MKiS, a w sposób nietypowy Liga Przyjaciół Żołnierza (poprzedni użytkownik lokalu) umarzając zadłużenie ŁTF (22 tys. zł). Ze strony ŁTF szczególnym zaangażowaniem wykazali się – Z. Walter, Z. Janikowski, J. Janowski oraz gospodarze Towarzystwa Z. Popławski i M. Brzeziński³. Lokal „ze zwykłego odrapanego sklepu zmienił się nie do poznania” – ocenił red. JAL na łamach „Expressu Ilustrowanego”⁴, i nabrał charakteru galerii. Towarzystwo swoje odnowione podwoje uroczyście otworzyło 12.01.1962 r. i tę datę należy uznać jako oficjalną inaugurację działalności, już pod własną nazwą – Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. A zaczynano od najwyższego pułapu polskiej fotografii artystycznej – wernisażem wystawy Edwarda Hartwiga, wówczas niekwestionowanego twórcy o randze europejskiej.

Starania o nowy lokal

Na początku 1965 r. pojawiła się szansa uzyskania większej i w lepszej lokalizacji siedziby ŁTF w opuszczonej przez BWA galerii przy ul. Piotrkowskiej 102. Zarząd Towarzystwa natychmiast podjął starania o nowy lokal wstępnie omawiając tę kwestię z przedstawicielami Wy-



4. Plan siedziby ŁTF przy ul. Piotrkowskiej 102. 1966 r.

działu Kultury⁵. Ostatecznie zarząd ŁTF 28.03.1965 r. zwrócił się z pisemnym wnioskiem do Wydziału Kultury PRN m. Łodzi o przydział tego lokalu⁶. Argumentowano, że ŁTF pragnie polepszyć warunki działalności cieszącego się już uznaniem Salonu Fotografiki, co zapewnił by lokal przy Piotrkowskiej mający dwukrotnie większą powierzchnię od tego na Struga, a poza tym podtrzymywano by tradycję wystawową tego miejsca. Wnioskodawcy zakończyli petycję do Wydziału Kultury charakterystycznym dla tamtych czasów stwierdzeniem: „[...] pozytywne potraktowanie naszego wniosku o przydział lokalu wystawowego – powodowanego bezinteresowną chęcią służenia społeczeństwu naszego miasta – uważać będziemy jako kolejny wyraz poparcia i najwyższej nagrody za dotychczasową pracę społeczną członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego w dziele upowszechniania kultury i umacniania ruch fotoamatorskiego w Łodzi⁷”.

Wniosek o ten lokal wiązał się z szerszym pomysłem zarządu Towarzystwa, a mianowicie uruchomieniem we współpracy z Foto-Optyką Ośrodka Dydaktycznego ŁTF, który miał funkcjonować w lokalu przy ul. A. Struga 2. (Więcej na ten temat piszę w rozdziale: „Partnerstwo na rzecz upowszechniania fotografii”).

Kompetentne władze ustosunkowały się do wniosku pozytywnie. Lokal przy ul. Piotrkowskiej 102 przydzielono Towarzystwu 6.12.1965 r.⁸, który fizycznie objęło w posiadanie 15.05.1966 r.⁹. Przypuszczam, bo nie ma na to dokumentów ani wspomnień działaczy, że w przydziale Towarzystwu tego lokalu niepoślednią rolę odegrały zabiegi Danuty Chybowicz z Wydziału Kultury. Powierzchnia siedziby Towarzystwa wzrosła z 66 m² do 128 m². Opracowano projekt adaptacji nowej siedziby i latem zaczęły się prace techniczne, a we wrześniu wykończeniowe przy wydatnej, społecznej pomocy członków ŁTF.

Na remont nowej siedziby oraz zakupu sprzętu atelierowego i laboratoryjnego dla Ośrodka Dydaktycznego utworzonego w przednim lokalu przy ul. A. Struga 2 (obie inwestycje prowadzono równolegle) wydano 185 tys. zł, w tym dotacja MKiS 85 tys. zł, a 100 tys. z PRN m. Łodzi. W lokalu przy Piotrkowskiej powstała czytelna przestrzeń wystawiennicza oraz wygodne zaplecze na działalność organizacyjną (biuro, biblioteka, magazynek). W nowej siedzibie powstały dobre, a w ówczesnych realiach – wprost komfortowe warunki dla rozwoju działalności Towarzystwa. Tutaj ŁTF mogło w pełni rozwinąć skrzydła i tak się stało. Zaczęło też odgrywać coraz większą rolę w życiu kulturalnym miasta. Pod pewnym względem był to okres przełomowy. Nie oznacza to, że w minionym okresie działalność ŁTF-u była niewidoczna, ale od 1966 r. nabrała nowego wyrazu.

Otwarcie nowej siedziby Towarzystwa odbyło się 1.10.1966 r. wernisażem 13. Wystawy Fotografiki ŁTF inaugurującej wystawienie Salonu Fotografiki w nowej lokalizacji. Okolicznościową przemowę wygłosił kierownik Wydziału Kultury PRN m. Łodzi Ryszard Stefańczyk oraz prezes Okręgu Łódzkiego ZPAF Ignacy Płażewski. Wręczenie medali i dyplomów laureatom wystawy dokonał wiceprezes ŁTF Adam Idziński¹⁰. W przeddzień otwarcia odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział redaktorzy łódzkiej prasy, telewizji oraz redakcji miesięcznika „Fotografia”. Red. Bohdan Łopieński napisał: „[...] Ostatnio ŁTF zadziwiło świat fotograficzny nowymi osiągnięciami. Na jesieni ub.r. {10.1966 r. – G. B.} Towarzystwo pokazało XIII doroczną wystawę prac swych członków. Wystawa była dobra i ciekawa, ale najbardziej wszystkich uczestników wernisażu interesował nowy lokal Towarzystwa, przejęty po Biurze Wystaw Artystycznych, w którym odbyła się ekspozycja. Po wielu latach starań łódzcy amatorzy mają salon wystawowy na <102>, przepraszam, przy Piotrkowskiej 102. [...] W żadnym innym mieście w Polsce amatorski zespół fotografów nie może nawet śnić o takim salonie wystawowym. Wielkie brawa i dla Towarzystwa, i dla łódzkiej Rady Narodowej¹¹”. W dniu otwarcia wystawy Tv Łódź wyemitowała wywiad z prezesem Rzeźniackim o działalności ŁTF-u. Natomiast relacja z otwarcia siedziby ukazała się na antenie tv 29.10.1966 r.

Po urządzeniu się w nowej siedzibie powstały lepsze warunki funkcjonowania Towarzystwa. Na łamach „Biuletynu Informacyjnego ŁTF” zarząd wystosował apel do członków, w którym zapraszał do aktywnego korzystania z nowego programu działalności – z biblioteki z czytelnią (miejsce klubowe), wieczorów wtorkowych, kursów fotograficznych, odwiedzania wystaw w Salonie Fotografiki i zapraszanie na nie sympatyków fotografii oraz korzystanie z Ośrodka Dydaktycznego¹².

Rozbudowa siedziby



5. Front siedziby i Salonu Fotografiki ŁTF przy ul. Piotrkowskiej 102. Maj 1972 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

o łącznej powierzchni 50,93 m².¹⁴ Tym samym siedziba ŁTF zwiększyła się do 183,3 m² przy niezmienionej powierzchni wystawowej wynoszącej 97 m². Dodam, że wg wyliczeń prezesa do pełnego funkcjonowania ŁTF-u potrzebne było 364 m², a co najmniej 288 m².¹⁵

Na początku 1975 r. zarząd powołał zespół członków Towarzystwa, którego zadaniem było opracowanie dokumentacji projektowej i nadzór autorski nad adaptacją uzyskanych pomieszczeń. W skład zespołu weszli inż. inż. M. Korczak-Idziński, M. Bartoszewski, E. Czyż, W. Krymarys, E. Koperski, J. Woźniarski i mgr R. Śmiech. Wykonanie prac (koszt 122 tys. zł) zlecono spółdzielni usługowej, ale jej oferta przekroczyła możliwości finansowe ŁTF, więc postanowiono adaptację wykonać systemem gospodarczym co, jak się oka-

zało, nie było takie proste. Prace się komplikowały. Długotrwały proces adaptacji skończył się w 1976 r. i dopiero pod koniec tego roku zaczęto użytkować nowe pomieszczenia, choć jeszcze nie w pełni. W Salonie Fotografiki polepszyły się warunki eksponowania wystaw – z mniejszej sali usunięto regał na zdjęcia i skład krzesel, i zamknięto ją ścianą z wejściem drzwiowym do dalszych pomieszczeń. Od strony podwórka otworzono drugie wejście do siedziby ŁTF-u i urządzono szatnię. (Poprzednio było to pomieszczenie magazynowe.) Poprawił się komfort korzystania z biblioteki i czytelnicy. W nowych pomieszczeniach urządzono biuro i archiwum fotograficzne, a za nimi pracownię i ciemnię fotograficzną o powierzchni 37 m² (uruchomioną dopiero w 1977 r.). Zob. Aneks p.7.

W styczniu 1981 r. zarząd omówił z zastępcą dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UMŁ Januszem Bystrzańskim kwestię poszerzenia bazy lokalowej ŁTF. W czerwcu tego roku postanowiono wystąpić z prośbą do Prezydenta Miasta i Wydziału Spraw Lokalowych o przydział pomieszczeń przy ul. Piotrkowskiej 102^A (lokal za ścianą ŁTF-u) oraz o fundusz na remont i wyposażenie¹⁶. Ambitną wizję rozwoju Towarzystwa zniweczyła sytuacja polityczno-społeczna Polski lat 80. XX w.

Oba lokale były nie tylko siedzibami ŁTF-u, ale w tamtym czasie miejscem fotografii łódzkiej. Miejscem otwartym dla wszystkich, którzy z pozycji miłośnika lub twórcy fotografii byli nim zainteresowani. W latach 60. i 70. jego społeczne znaczenie było niepodważalne.

Personel etatowy Towarzystwa i Salonu Fotografiki

Obie siedziby ŁTF, a zwłaszcza druga przy Piotrkowskiej, wymagały stałego dozoru by zapewnić właściwe ich funkcjonowanie. Przede wszystkim prawidłowe administrowanie, a także utrzymanie porządku i czystości pomieszczeń, zapewnienie oświetlenia i ogrzewania lokalu. W tym celu Towarzystwo zatrudniało niewielką grupę pracowników etatowych. W latach 1961-1981 ilość zatrudnionych osób wynosiła: do 1966 r. – 3, później 5-6, a w 1967 i 1981 r. – 7 osób. Większość pracowała na 1/2 etatu, księgowi na 1/4 lub 1/3, tylko kierownik Salonu Fotografiki w latach 1976-1976 był zatrudniony na pełnym etacie. Łącznie wynosiło to od 1 1/2 etatu w 1963 r. do 3 3/4 etatu w 1981 r. Najdłuższe zatrudnienie utrzymywało się na poziomie 2 1/2 etatu, w latach 1975-1978 – 3 1/3. Do etatowego personelu ŁTF należeli pracownicy merytoryczni (kierownik biura-sekretariatu, księgowy, przez pewien okres plastyk i kierownik Salonu Fotografiki), dyżurni-bileterzy Salonu Fotografiki oraz personel pomocniczy (sprzątaczką, konserwator i palacz). To było niezbędne minimum gwarantujące utrzymanie siedziby i funkcjonowanie Salonu Fotografiki, a jednocześnie mieszczące się w skromnym budżecie Towarzystwa. W latach 1961-1981 Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne zatrudniało około 31 osób. Najdłuższym stażem legitymował się Stanisław Kubiak (1966-1989, na różnych stanowiskach) oraz Andrzej Budzyński (1961-1972, bez przerwy jako bileter Salonu Fotografiki). Początkowo (prawdopodobnie do 1963 r.) pracownicy byli opłacani na warunkach prac zlecanych, gdyż Towarzystwo nie miało stałej subwencji Wydziału Kultury PRN m. Łodzi. W latach następnych z osobowego funduszu płac (limit wydatków przyznawał Wydział Kultury).

Uposażenie pracowników było zmienne. W latach 60. pensje wynosiły 500 zł miesięcznie, w I połowie lat 70. – 750 zł, pod koniec tej dekady w wyniku narastającej inflacji stopniowo wzrastały do 1400.-, 1700.- i 2000.- zł. Zawsze nieco więcej wzrastały płace kierownika sekretariatu. Roczny osobowy fundusz płac zmieniał się w czasie. W latach 60. i do połowy lat 70. oscylował wokół 40 tys. zł; np. w 1967 r. – 49.500.- zł (26,9 % ogólnych wydatków). W II połowie lat 70. od 100 tys. do prawie 240 tys. zł w 1981 r. Trzeba dodać, że zarząd dbał o swoich pracowników, co przejawiało się w przyznawanych im nagrodach pieniężnych (z reguły była to jedna miesięczna pensja) najczęściej z okazji przypadających okrągłych rocznic istnienia Towarzystwa lub 10-letniego zatrudnienia. Była też nagroda wyjątkowa – ceniony bileter Salonu Fotografiki A. Budzyński z okazji 75-rocznicy urodzin w 1965 r. został obdarowany albumem „Wit Stwosz”.

Zakres obowiązków dla każdego pracownika określał zarząd. Najwięcej obowiązków mieli pracownicy merytoryczni, bo nie ograniczały się do siedziby Towarzystwa, ale obejmowały całą jego działalność. Naturalnie nie byli sami, współdziałali z wieloma członkami, którzy bezinteresownie pracowali na rzecz środowiska (o czym w kolejnym rozdziale). Odpowiedzialną pracę miał księgowy dbający, razem ze skarbnikiem, o stan finansów Towarzystwa.

Wśród etatowych pracowników Towarzystwa czołową postacią był **Stanisław Kubiak** (1924-1999). To jeden z tych członków ŁTF-u nieodnoszących sukcesów na niwie fotografii, ale bez których trudno sobie wyobrazić środowisko opisywanych dekad. Praktycznie miał pieczę nad całą siedzibą Towarzystwa. Do



6. Stanisław Kubiak w biurze ŁTF. 1973 r.
Fot. Włodzimierz Małek.

ŁTF-u wstąpił w październiku 1964 r. Od 1965 r. przez kilka lat był członkiem zarządu. W okresie 10.1966-06.1968(?) prowadził Ośrodek Dydaktyczny ŁTF, jako instruktor na 1/4 etatu. Od 1.09.1970 r. zarząd powierzył mu funkcję kierownika biura ŁTF (w wymiarze 1/2 etatu), którą pełnił do 1.12.1981 r. Sekretariat był czynny we wtorki, czwartki i soboty po 2 godziny dziennie. Po zmianie stanowiska został kierownikiem eksploatacji Salonu Fotografiki ŁTF pracując do 31.12.1989 r. W biurze ŁTF S. Kubiak wykonywał wszystkie czynności kancelaryjne – zajmował się korespondencją, archiwizował dokumenty, realizował i rejestrował operacje finansowe, przyjmował składki, powielał „Biuletyn Informacyjny ŁTF”, nadzorował pracę innych zatrudnionych osób; na zebraniach zarządu podawał kawę (zawsze świeżo zmieloną) i herbatę. Pan Stasiu, bo tak wszyscy do niego się zwracali, był lubiany w środowisku, darzony zaufaniem przez zarząd, lojalny wobec prezesa. Zawsze na swoim miejscu, uczynny i pra-

wy człowiek. Był dumny ze swojego Trabanta, którym parkował na podwórku pod oknami biura ŁTF. Zawodowo był związany z Łódzką Komendą Straży Pożarnej, gdzie pracował jako starszy podoficer ds. dokumentacji (również fotograficznej).

Nie ma potrzeby wymieniać wszystkich zadań wykonywanych przez pracowników, ale o jednym – kluczowym dla użytkownika siedziby – chcę w skrócie opowiedzieć, a mianowicie o ogrzewaniu. Ogrzewanie siedziby przy Piotrkowskiej było lokalne wodne (sieć CO podłączono dopiero w 1980 r.) do czego służył kocioł żeliwny znajdujący się w piwnicy pod lokalem. O przydział opału trzeba było corocznie składać w Przedsiębiorstwie Handlu Opałem wypełniony kwestionariusz, na podstawie którego obliczano zużycie opału. Dla

kubatury lokalu 560 m³ przypadało 5 ton węgla i 1,5 tony koksu (1970 r.), a po wzroście kubatury do 845 m³ przydział wynosił 9,5 tony (1979 r.). Administracyjnie wyznaczane limity najczęściej nie starczyły na cały sezon grzewczy co wymuszało starania o dodatkowy przydział.

Przypisy

- 1 Zob. G. Bojanowski: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019.
- 2 Eugeniusz Ajnenkiel (1900-1981). Historyk-amator, popularyzator dziejów Łodzi, dokumentalista. Działacz socjalistyczny (członek PPS 1916-1948), od 1956 r. członek PZPR. Członek egzekutywy KŁ PZPR 1956-1965. Poseł na Sejm PRL 1957-1965. Działał we władzach miejskich Łodzi, w latach 1956-1957 wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej. Współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Łodzi 1957, a w latach 1959-1967 jego przewodniczący. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu ruchu rewolucyjnego i socjalistycznego w regionie łódzkim oraz kultury robotniczej. J. Kita i R. Stobiecki: *Słownik biograficzny historyków łódzkich*. Łódź 2000, s. 13-14.
- 3 Referat sprawozdawczy ŁTF za okres 10.02.1961-24.11.1962.
- 4 (JAL): <Młody> Edward Hartwig w odmłodzonym Salonie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. „Express Ilustrowany” 27.01.1962 r., nr 15.
- 5 Na posiedzeniu zarządu była obecna D. Chybowicz i (?) Skwirczyńska. Omawiano też materialne potrzeby ŁTF m.in. maszyna do pisania, powielacz, szafa. Protokół posiedzenia zarządu w dniu 8.01.1965 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF.
- 6 Pismo ŁTF z dnia 28.03.1965 r. do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Wydział Kultury. Mps 3 s. + 7 załączników. AŁTF.
- 7 Jak wyżej.
- 8 Decyzja nr 297/65 Wydziału Kwaterunkowego Prezydium DzRN Łódź-Śródmieście o przydziale lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102 o pow. 128 m². AŁTF. – Warto przypomnieć, że w tym miejscu w latach 30. XX w. miało swoje siedziby kilka stowarzyszeń m.in. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi założone w 1936 r. i Łódzkie Stowarzyszenie Techników powstałe w 1929 r. (M. Nartowicz-Kot: *Zapomniani społecznicy*. W: „Kronika miasta Łodzi”. 2008 nr 1, ss. 167-182.)
- 9 Pismo BWA z dnia 12.05.1966 r. do ŁTF. AŁTF.
- 10 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” styczeń 1967 nr 1/27.
- 11 B. Łopieński: *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne*. „Fotografia” 1967 r. nr 1, dod. „Fotoamator” s. II-III, 4 il z 13. Wystawy Fotografiki ŁTF.
- 12 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” listopad 1966 nr 4/24.
- 13 „ŁTF. Rozplanowanie lokalu ul. Piotrkowska 102”. Wykonało w czynnie społecznym Biuro Projektów Bipro-Bumar - Z. Rzeźniacki i L. Chmielewska. Odbitka powielaczowa A3. AŁTF.
- 14 Decyzja Wydziału Spraw Lokalowych Urzędu Dzielnicowego Łódź-Śródmieście z dnia 5.12.1974 r. – Lokatorowi mieszkania, a jednocześnie pracownikowi ŁTF H. Łączkowskiemu zarząd ufundował nagrodę w wysokości 5 tys. zł jako pomoc przy przeprowadce do nowego mieszkania.
- 15 Notatki Z. Rzeźniackiego z 1974 r. Teczka: „Różne sprawy 1971-1979”. AŁTF. Dodam, że nie ma jednoznacznych danych odnośnie powierzchni siedziby ŁTF-u. W dokumentach pisanych oraz na kilku planach technicznych podawane metraże lokalu nieco się różnią.
- 16 Protokół nr 9 posiedzenia zarządu w dniu 30.01. oraz nr 16 z 26.06.1981 r. W: VIII Księżka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.

CZŁONKOWIE

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne zrzeszało wszystkich, którzy deklarowali zainteresowanie wstąpieniem do stowarzyszenia i uzyskali akceptację zarządu (w historii nie zdarzyła się odmowa). Przyjmując, pod żadnym względem nie dokonywano jakiegokolwiek wyboru kandydatów, nawet pod względem stopnia umiejętności fotograficznej, choć w 1962 r. zarząd przyjął zasadę, „że ŁTF zrzesza tylko fotoamatorów zaawansowanych”¹. Sądząc jednak po późniejszej niewielkiej aktywności członków w życiu fotograficznym Towarzystwa, zarząd traktował kandydatów z pobłażaniem. Natomiast w styczniu 1965 r. postanowiono, że nowo wstępujący członkowie będą prezentowali swoje zdjęcia podczas przyjmowania, co miało ułatwić zarządowi zorientowanie się w zainteresowaniach fotograficznych kandydatów². Do końca omawianego okresu w poczet członków ŁTF przyjęto 646 osób (do końca 2023 r. wydano 1033 legitymacji członkowskich). Natomiast faktyczna ilość członków w latach 1961-1981 wahała się od 170 do 258 osób. (Obecnie ŁTF zrzesza 110 członków.)

W szeregach Towarzystwa, oprócz członków zwyczajnych, którzy w tym miejscu nas interesują, byli jeszcze nieliczni członkowie wspierający (instytucje) oraz Członkowie Honorowi, którą to godność nadawało Walne Zebranie ŁTF.

Rodzina elteefoska to ciekawa społeczność. Członkowie rekrutowali się od licealistów do emerytów. Tworzyli szerokie spektrum zawodów (też artystycznych), poziomu wykształcenia, potencjału intelektualnego. Słabą stroną środowiska była niewielka liczba pań. W omawianych dekadach około 20% składu osobowego czynnie uczestniczyło w życiu środowiska.

Członkowie reprezentowali wielość postaw i pojmowania fotografii, także jej roli w swoim życiu. Dla jednych było to po prostu hobby, przyjemne spędzanie wolnego czasu. Dla innych uprawianie fotografii było zaspokajaniem swoich ambicji artystycznych. Około 10% uprawiało fotografię na poziomie wystawienniczym. A jeszcze innym (duży odsetek członków) wystarczało przebywanie wśród ludzi o takich samych zainteresowaniach, choć w różnej postaci je upubliczniających. Fotografia jako pomysł na życie była udziałem nielicznych.

Dla wielu członków ŁTF-u fotografia podnosiła osobisty prestiż – w szkole, na uczelni czy w miejscu pracy, a nawet była drogą szeroko rozumianego awansu społecznego (niezależnie od posiadanego wykształcenia czy walorów intelektualnych). Począwszy od publicznych prezentacji zdjęć w Salonie Fotografiki ŁTF (w latach 60. i 70. miejscu prestiżowym), poprzez znaczące nagrody na forum ogólnopolskim i międzynarodowym, do eksponowanych funkcji w strukturach organizacyjnych Towarzystwa, a na statusie artysty fotografa członka ZPAF kończąc. Byli członkowie o pasji organizatorskiej i członkowie całkowicie oddający się fotografii. Niekiedy obie aktywności się kumulowały w jednej osobie, i to oni byli solą Towarzystwa.

Fluktuacja członków

Źródła archiwalne przynoszą dokładne dane obrazujące zmiany liczebności członków ŁTF-u w odstępach rocznych. Ze statystyk wynika, że nie było niżów ani wyżów członkowskich. Liczba osób wstępujących do Towarzystwa ogólnie miała tendencję wzrostową, choć występowały też spadki. Ale następowało to wtedy, gdy zarząd weryfikując opłacanie składek członkowskich rygorystycznie skreślał osoby o rażącym, kilkuletnim zadłużeniu. Lata 70. przyniosły wyraźniejszy rozwój osobowy Towarzystwa i przez całą dekadę liczba członków utrzymywała się w okolicach 250 osób (co można łączyć, chyba nie jest to przesadą, ze wzrostem dobrobytu społeczeństwa ery gierkowskiej)³. Corocznie przyjmowano 20-30 osób, a w roku 1971 rekordowe 80, co skłoniło prezesa Rzeźniackiego do prognozowania 600 członków w 1990 r. Jego optymizm rzeczywistość znacznie ostudziła. W latach 80. i następnych tendencja uległa odwróceniu – liczba członków zaczęła maleć. Trudno orzec o przyczynach takiego stanu rzeczy, ale można zaryzykować tezę (graniczącą z pewnością), że negatywny wpływ miały przemiany życia społecznego w Polsce tego okresu. Warunki ekonomiczne i codzienność egzystencji nie sprzyjały rozwijaniu hobby, a tym bardziej interesowaniem się działalnością Towarzystwa. Wracając do lat 60. i 70. dodam, że ilość skreśleń z listy członków była równoważona in plus z ilością nowo przyjętych osób, co szczegółowo ujmuje poniższe zestawienie.

Po zagospodarowaniu się w nowej siedzibie, w październiku 1966 r. zarząd wystosował apel do członków, w którym zwrócił się do nich z prośbą o przeprowadzenie werbunku do ŁTF. W tekście apelu czytamy m.in.: „[...] W roku 1966/67 winno przyświecać hasło zwielokrotnienia liczebności naszego Towarzystwa – a za tym każdy członek ŁTF powinien wprowadzić w rb. i następnym do Towarzystwa kilku nowych członków”, argumentując, że „Zgodnie z polityką kulturalną władz, liczebność Towarzystwa jest podstawową miarą jego działalności i w stosunku do niej mogą być przyznawane odpowiednie dotacje”⁴. W pewnym stopniu odniosło to skutek, bo w 1967 r. przyjęto 38 nowych członków, tj. ok. 35 % więcej niż przed rokiem. Natomiast przyrost liczby członków w latach 70., a zwłaszcza ich młody wiek, miał zasadniczy wpływ na działalność Towarzystwa głównie w sferze fotograficznej (o czym szczegółowo w rozdziale „Fenomen dekady lat 70.” w drugiej części publikacji). Natomiast znaczne obniżenie się liczby członków o 39 osób w 1979 r. wg oceny

Tabela I

LICZBA CZŁONKÓW ŁTF 1961-1981

Rok	Przyjęci	Skreśleni	Stan
1961	17	b.d.	170
1962	30	88	108
1963	24	b.d.	132
1964	14	b.d.	146
1965	19	b.d.	165
1966	28	b.d.	158
1967	38	b.d.	196
1968	31	b.d.	227
1969	28*	95	190
1970	69	0	237
1971	80	45	272
1972	41	51	262
1973	38	74	226
1974	19	0	245
1975	28	21	252
1976	31	28	255
1977	18	18	255
1978	18	16	258
1979	26	65	219
1980	19	5	233
1981	19	49	203

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządu.
Stan członków w większości dat jest aktualny na koniec roku. *W ak-
tach są sprzeczne dane odnośnie liczby przyjętych i skreślonych osób.

prezesa Rzeźniackiego „wynikało głównie z powodu podniesienia składki członkowskiej w 1978 r. do 20 zł miesięcznie, podwyżki cen artykułów fotograficznych oraz małej aktywności społecznej członków, którzy nie opłacając składek nie uczestniczą w działalności ŁTF.” Ale dostrzegł też w pewnym stopniu winę zarządu stwierdzając: „W przyszłości należy również przestrzegać dbałości w realizacji statutowego programu działalności na rzecz członków i konsekwentnego egzekwowania ich obowiązków wobec Towarzystwa - zachowując w jego składzie członków aktywnych, twórczych i ideowych”⁵.

Niemal wszyscy członkowie ŁTF-u byli mieszkańcami Łodzi. Jedynie kilkanaście osób mieszkało w innych miastach m.in. w Piotrkowie, kilku w Tomaszowie Maz., dwóch w Pabianicach i pojedyncze osoby w Łowiczu, Zgierz, Kuluszkach, Polanicy Zdroju i Aleksandrowie Łódzkim.

Rozpiętość wieku członków ŁTF była duża: od kilkunastu lat (uczniowie) do ponad osiemdziesięciu. Wg wyliczeń prezesa Rzeźniackiego na koniec 1981 r. struktura wiekowa członków Towarzystwa przedstawiała się następująco: poniżej 20 lat – 9 osób, w przedziale 20-29 lat – 63, 30-39 – 65, 40-49 – 30, 50-59 – 20, 60-69 – 10, ponad 70 lat – 6 osób⁶. W przedziale wieku 20-49 lat mieściło się około 78% ogółu członków, i to w tej grupie objawiali się zawsze najaktywniejsi fotograficznie i organizacyjnie działacze.

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne to środowisko typowo męskie. Fotografia i struktury organizacyjne były zdominowane przez panów. Ale nie mogło być inaczej, skoro odsetek kobiet oscylował w przedziale circa 2-6%. W 1967 r. na 196 członków było zaledwie 5 kobiet (2,55%), w 1970 r. odpowiednio 237 – 7 (3%), a na koniec 1981 r. 203 członków – 13 kobiet (6,4%).

Jednak ten niedobór (jeśli tak można powiedzieć), panie rekompensowały swoją wyjątkową aktywnością w pracy na rzecz środowiska. Nie było wśród kobiet „szarych myszek”, którymi było większość mężczyzn. W drugiej połowie lat 50. działalnością organizacyjną wyróżniała się Natalia Kasper (1925-2015), na przełomie lat 60. i 70. Urszula Taszakowska (1941), a w dekadzie lat 70. Anna Wójcik (1927-20?) niestrudzona bibliotekarka Towarzystwa. Pierwsze dwie panie miały też sukcesy na niwie fotograficznej. Wybiegając nieco w przyszłość dodam, że pań zaczęło przybywać w latach 80., a co ważniejsze – były wyraźnie obecne w działalności fotograficznej. Utalentowane członkinie zajmowały medalowe lokaty na wystawach dorocznych ŁTF. Mówiąc nieco żartobliwie – duża część fotografii ŁTF lat 80. stała kobietami.

W dziejach PTF-ŁTF istniało kilka małżeństw aktywnie zaangażowanych w działalność organizacyjną i jednocześnie wyróżniających się twórczością fotograficzną. Należeli do nich Natalia i Karol Kasperowie (druga połowa lat 50.), Urszula i Ryszard Taszakowscy (przełom lat 60. i 70.). Natomiast w latach 80. taką małżeńską parą byli Elżbieta i Jerzy Dworakowie, a już w XXI w. życiowa para Dominika Cybuch i Sławomir Grzanek. W gremium członkowskim było też kilka par braci oraz ojców z synami.

Struktura społeczna

W tym zakresie rzadko sporządzano zestawienia porównawcze. Pierwsze dane z października 1967 r. mówią, że Towarzystwo zrzeszało 24 robotników, 190 przedstawicieli inteligencji pracującej, 21 innych, nie odnotowano nikogo z warstwy chłopskiej⁷. Kolejne zestawienie pochodzi z połowy 1970 r. Wówczas w szeregach ŁTF było 26 robotników, 120 przedstawicieli inteligencji pracującej, 55 innych, nie było chłopów ani młodzieży do lat 18⁸. Trudno dziś powiedzieć jak rozumiano status inteligencji pracującej (prawdopodobnie zaliczono do niej osoby z wyższym i średnim wykształceniem) oraz kogo zaliczono do „innych”.

Przekrój zawodowy

Członkowie ŁTF reprezentowali szeroki przekrój wykonywanej profesji. W połowie lat 60. posługiwano się nawet chwytliwym hasłem: „od szewca do naukowca” co było oczywiście prawdą. Wśród osób z wyższym wykształceniem przeważała inteligencja techniczna: elektrycy (M. Rajski, W. Krymarys, B. Pietrzak, R. Łucyszyn, K. Męski), włókiennicy (K. Janaszewski, A. Wójcik, M. Bartoszewski, R. Tabaka), mechanicy (Z. Rzeźniacki, M. Korczak-Idziński, M. Krymarys); oprócz dwóch osób, pozostali to absolwenci PŁ. Wykształceniem uniwersyteckim legitymowali się: biolodzy (J. Hereźniak i A. Piechocki), prawnik J.J. Madejski, ekonomiści (Z. Janikowski, I. Wiśniewski, R. Śmiech), matematyk J. Baranowski. Byli też lekarze (M. Menzel, R. Kowalik; w latach 50. był lekarz nawet w stopniu generała). Zaledwie kilku członków posiadało wykształcenie artystyczne: muzycy (Z. Pracka i H. Paliński), plastycy (Z. Walter i B. Skopiński). Nikt w pełni nie przeszedł akademickiej ścieżki edukacyjnej w zakresie kultury i sztuki. Brakowało klasycznych humanistów.

Nieznacznie mniej członków ŁTF miało średnie wykształcenie. W tej grupie przeważali absolwenci szkolnictwa zawodowego: mechanicy (T. Krzemiński, J. Stankiewicz, A. Woźniak, A. Bartoszek), chemicy (G. Bojanowski, P. Tomczyk, P. Marchewka), technik budowlany S. Kusewicz, poligraf W. Małek, technik samochodowy J. Personowski, technik medyczny R. Michalczyk, technik elektronik T. Mirecki. Spora grupa osób miała wykształcenie ogólne (M. Gorzuch, R. Trochimowicz, Cz. Abratkiewicz, A. Mańczak, A. Janaszewski, M. Zajdler).

Kilkunastu członków było absolwentami Technikum Fotograficznego w Łodzi, i była to jedyna grupa osób mająca za sobą formalną edukację fotograficzną. W 1977 r. było to około 25 osób. Do nich należeli m.in. B. Olawiński, J. Baranowski, R. Lenczewski, A. Kilans, K. Tomaszewski, J. Koba, B. Kołodziejczak, S. Bykowski, E. Ganc. Tak liczna reprezentacja była rezultatem zachęcania uczniów do wstępowania w szeregi ŁTF przez wykładowcę Technikum Aleksandra Zakrzewskiego, współzałożyciela Oddziału Łódzkiego PTF w 1949 r.⁹. Podobnie czynił Eugeniusz Haneman w stosunku do studentów Szkoły Filmowej, której kilku w czasie studiów było członkami ŁTF. Można śmiało powiedzieć, co nie powinno być zaskoczeniem, że inżynierowie i technicy stanowili największą grupę artystów fotografii w środowisku ŁTF-u.

Członkami było również kilku właścicieli zakładów fotograficznych (K. Kasper, Z. Buchcar, Wł. Mirecki); poza Buchcarem nie były to osoby o rodowodzie typowo fotograficznym.

W przeciągu dziejów do Towarzystwa należeli nieliczni uczniowie szkół średnich, nieco więcej studentów. W 1972 r. było to 14 osób m.in. R. Lenczewski, K. Ptak, M. Janiak, J. Mendychowski, a także niektórzy już wymienieni absolwenci wyższych uczelni.

Wśród robotników o wykształceniu podstawowym najbardziej znaną postacią lat 60. był szewc Z. Popławski z powodzeniem uprawiający fotografię i nie stroniący od pracy społecznej.

(W dokonanym przeglądzie ograniczyłem się do członków, którzy w latach 60. i 70. wyróżniali się działalnością organizacyjną oraz sukcesami na polu fotografii artystycznej.)

Uczestnictwo członków w życiu Towarzystwa

Członkostwo w ŁTF nie dawało żadnych przywilejów, natomiast umożliwiało szeroki kontakt z kulturą fotograficzną. Wszyscy mogli swobodnie zaspokajać w tym zakresie swoje indywidualne potrzeby. Podstawowa oferta programu działalności ŁTF przeznaczona dla członków obejmowała: uczestniczenie w ogólnych zebraniach (wieczory wtorkowe – odczyty, spotkania z fotografikami i krytykami fotografii), w konkursach miesiąca, wystawach środowiska (wystawy doroczne i okazjonalne), plenerach fotograficznych, przynależność i czynne uczestniczenie w wybranej przez siebie Sekcji zainteresowań ŁTF, korzystanie z fachowej biblioteki i czytelni. Mogli też, w miarę możliwości, wykonywać pracę społeczną na rzecz Towarzystwa¹⁰. Niektóre formy działalności charakteryzowała regularność, inne były okazjonalne. Razem tworzyły spójną merytorycznie całość. Ten schemat uczestnictwa członków w życiu środowiska istniał w działalności wszystkich stowarzyszeń fotograficznych. Przynależność do środowiska mogła dawać satysfakcję, a też szansę i pomoc w rozwoju artystycznym. Wszystkich, przynajmniej w chwili wstępowania do ŁTF-u, jednoczyła fotografia, lecz w praktyce dla każdego członka oznaczała co innego. Członkowie byli na różnym etapie zainteresowania fotografią oraz umiejętności i świadomości posługiwania się nią, mieli też różne oczekiwania związane z działalnością Towarzystwa.

W żadnej organizacji nie zdarza się by wszyscy, a na pewno większość, z jednakową intensywnością brali udział w życiu środowiska czy aktywnie je współtworzyli. Nie inaczej było w ŁTF. Towarzystwo nie było zwartym organizmem i nie funkcjonowało w sposób administracyjny. W zależności od stopnia zainteresowania się i akceptacji form działalności Towarzystwa, środowisko ŁTF-u (na podstawie długoletniej obserwacji) można umownie podzielić na kilka grup członków:

1. Niebiorących udziału prawie w żadnej formie życia organizacyjnego i niefotografujących albo z nieznanymi powodów nieujawniających swoich zdjęć; grupa osób o krótkim stażu, opłacone składki nie dłużej niż wymagane pół roku – martwe dusze.
 2. Sporadycznie korzystających z programu działalności ŁTF-u, ale nieobecnych w życiu fotograficznym; około 70% członków luźno związanych z Towarzystwem.
- Członkowie zaliczeni do obu grup, zwłaszcza drugiej, byli jedynie konsumentami dóbr kultury wytwarzanych przez aktyw twórczy i organizacyjne możliwości działaczy. Dla osób obu grup fotografia, jak można przypuszczać, pełniła rolę pamiątki rodzinnej, rejestracji wydarzeń własnego życia, pozbawiona wyższych wartości.
3. Zaangażowanych w działalność użyteczną dla środowiska, lecz mało fotografujących; niewielka liczba członków.
 4. Regularnie uczestniczących w programowych zebraniach członków, rzadkie udziały w wystawach środowiska; około 20% członków.
 5. Aktywnych w pracy społecznej i działalności fotograficznej, to ekipa z pierwszej linii; około 10% członków.
 6. Elita artystyczna, laureaci wystaw dorocznych ŁTF, ogólnopolskich i międzynarodowych; około 5% członków.

Naturalnie dla wizerunku Towarzystwa istotną była czołówka fotograficzna oraz z pragmatycznych powodów, aktywni działacze w sferze organizacyjnej. Zawsze było kilku, kilkunastu członków łączących w sobie cechy zdolnych organizatorów i twórczych fotografów (o czym już wspominałem, a i dalej też o nich będzie mowa).

Nie znamy, ile czasu członkowie spędzali w Towarzystwie uczestnicząc w programowych wydarzeniach czy korzystając z biblioteki i czytelni oraz w imprezach środowiskowych poza lokalem np. w plenerach. W 1995 r. próbowałem rozpoznać tę kwestię poprzez sondaż ankietowy skierowany do najbardziej aktywnych członków. Ankietę otrzymały 52 osoby, odpowiedzi udzieliło 32, w tym 24 członków, których apogeum aktywności przypadało w latach 1960-1981. Połowa z nich odpowiedziała na pytanie: „ile razy przebywałeś w ŁTF w okresie największego zainteresowania się Towarzystwem?” Okazało się, że było to 3-6 razy w miesiącu; jedna osoba 8 razy. Natomiast w dłuższej perspektywie czasu było to 1-4 razy w miesiącu (czyli bardziej selektywnie wybierali wieczory wtorkowe) lub wcale¹¹. Oznacza to, że większość członków uczestniczyła we wszystkich wieczorach wtorkowych a okazjonalnie z innych powodów. Można przyjąć, że na kontakt ze środowiskiem poświęcali 8-10 godzin miesięcznie. Jednak te dane nie są miarodajne dla całej zbiorowości z powodu zbyt małej ilości respondentów, zaledwie około 5% ogółu członków.

Bardzo dużo, większość! nie brała udziału w zróżnicowanym i, jak się wydaje, atrakcyjnym życiu programowym ŁTF. Nawet w tak ważnych wydarzeniach jak Walne Zebrania uczestniczyło, wg niepełnych danych, tylko od 20,7 do 32,1% stanu osobowego Towarzystwa. Można zadać pytanie, dlaczego stronili od życia środowiskowego, skoro dobrowolnie do niego wstąpili? Trudno zdiagnozować przyczyny ich bierności organizacyjnej. Z pewnością złożyły się na to się różne czynniki, ale ich rozpoznanie może być jedynie spekulatywne, gdyż brak na ten temat realnych przesłanek. W pierwszej kolejności źródło pasywności można upatrywać w jakości programu i sposobu jego realizowania, a może i w mało inspirującej atmosferze czy stosunkach panujących w środowisku. Czy nie uczestniczyli w życiu środowiska, bo nie znaleźli w nim miejsca, by mogli czuć, że są u siebie? Towarzystwo nie spełniało ich nadziei i przestawali płacić składki. Jedynie może dziwić fakt, że sami nie rezygnowali z członkostwa, a dopiero zarząd z powodu zaległości w uiszczaniu składek corocznie skreślał około 10-20% składu osobowego. Mogły być też powody osobiste, ale ja uważam, że w dużej mierze była to zwykła inercja, lenistwo, brak ciekawości. Członkowie oceniali Towarzystwo przez pryzmat jego działalności, i słusznie, a jednocześnie nie próbowali wypowiadać się co im przeszkadzało, i pozostawali obojętni. W dużym stopniu poparcie mojej opinii przyniosła ankietę sondażowa skierowana do członków przed Walnym Zebraniem ŁTF w 1971 r. Sondaż miał pomóc zarządowi wypracować nowe formy programu z uwagi na fakt, że w kadencji 28.01.1969-21.03.1971 odnotowano przyrost 105 członków co oznaczało 44% wymianę stanu osobowego. Ankietę zawierała 41 szczegółowych pytań w 13 zestawach tematycznych. Na większość pytań wystarczyło odpowiedzieć w formie „tak – nie”. Natomiast dwa – w mojej ocenie zasadnicze – z poruszonymi tutaj kwestiami wymagały odpowiedzi opisowej. Ankietę wypełniły 52 osoby (brak jednak nazwisk w dokumentach). Na pytanie o propozycje działalności ŁTF 27 osób (52%) nie miało żadnych propozycji i uwag programowych, a na pytanie: „co cię razi lub uważasz za złe w działalności ŁTF” aż 39 osób (75%) nie zgłosiło żadnych uwag. 36 osób nie miało pomysłu z jakich źródeł pozyskiwać finanse na działalność ŁTF-u. Warto jeszcze przytoczyć odpowiedzi na pytanie: „ile godzin w miesiącu możesz przeznaczyć na działalność organizacyjną ŁTF” – 13 osób odpowiedziało, że w ogóle, 30 - 1-10 godzin w miesiącu¹², więc nie mieli skłonności do pracy społecznej. Ale można też zadać pytanie czy kolejne zarządy potrafiły właściwie, tj. skutecznie zainteresować członków swoją ofertą programową? Na zebraniu zarządu w listopadzie 1975 r. poświęconym programowi działalności na 1976 r. prezes zadał pytanie: „jak i czym zainteresować 250 członków, mecenasów ŁTF, polski ruch fotograficzny, zagranicę?”¹³ W dyskusji nie padły nowe pomysły. Jestem sceptyczny co do skuteczności zarządu w tej kwestii, choć

przez wiele lat w tym gremium pracowałem. Aktywizacji członków i większemu zespoleniu środowiska miały sprzyjać organizowane co pewien czas wieczory towarzyskie.

Poruszane wątki składają się na szersze zagadnienie, a mianowicie na wymiar członkostwa poza nominalną przynależnością do organizacji. Chodzi o stopień mentalnego identyfikowania się z Towarzystwem czy utożsamiania się ze środowiskiem o wspólnych zainteresowaniach i uznawanych wartościach. Więzy emocjonalna ze środowiskiem przychodziła z czasem i miała różne odcienie. Na początku było uczestniczenie w cotygodniowym programie zebrań członkowskich. Następnie w organizowanych plenerach, akcjach fotograficznych, wystawach, bywanie na wernisażach. Życie środowiska zaciekawiało i wciągało coraz bardziej. Zawiązywały się bliskie relacje między członkami, ale też z Towarzystwem jako takim. Niektórym osobom już nie wystarczała doraźna obecność w wydarzeniach i zaczęli intensywniej angażować się w wybrane formy działalności, a może nawet rodził się pomysł na własny sposób bycia w ŁTF. Tak się działo, gdy po pewnym czasie – już na zaproszenie prezesa – najbardziej aktywni rozpoczęli współpracę z zarządem w strukturach organizacyjnych. I wówczas dla kilku osób – w pewnych okresach ich działalności – Towarzystwo stawało się ważnym elementem życia osobistego. Na podstawie mojej długoletniej aktywności w szeregach ŁTF i obserwacji zachowywania się członków mogę, z dużą subiektywnością, powiedzieć, że silną integrację z Towarzystwem wykazywało około 10% członków, a drugie tyle – pogłębię bione przywiązanie do środowiska. U jednych trwało to krótko, u innych kilka lat. Pod tym względem swego rodzaju ewenementem jest prezes Z. Rzeźniacki, o którym może należy powiedzieć – zawodowy działacz-społecznik. Dla niego ŁTF przez ponad 30 lat (1960-1992) był nie tylko emocjonalnie drugim domem. Towarzystwo było tak mocno uosabiane z prezesem, że w środowiskach polskiej fotografii amatorskiej lat 70. mówiono: „u Rzeźniackiego” a nie – „w ŁTF-ie”¹⁴. Zasygnalizowałem tylko kwestię postawy członków wobec Towarzystwa i wspólnoty środowiskowej, bo to domena socjologa lub etnosocjologa, jednak dotąd nikt się tego nie podjął.

W kontekście opisanego zbyt małego uczestnictwa członków w życiu swojego Towarzystwa w latach 70. optymizmem napawał sondaż przeprowadzony w 1988 r. Otóż wobec narastających trudności finansowych (który to już raz?) zarząd wysłał ankietę do członków pod złośliwym hasłem „Być albo nie być ŁTF”, zadając 22 pytania w 5 grupach problemowych. Na ankietę odpowiedziało 83 członków, tj. 43,2% stanu osobowego. Nie wdając się w szczegóły, członkowie jednoznacznie opowiedzieli się za niezbędnością dalszego istnienia Towarzystwa, jednocześnie deklarując swoje przywiązanie do niego, potrzebę uczestniczenia w działalności i gotowość udziału w pracach społecznych¹⁵.

Nie można pominąć kwestii relacji międzyludzkich. Pod tym względem historia ŁTF-u nie odnotowała konfliktów, niesnasek, koterii, urażonych ambicji czy rywalizacji o wpływy. Ogólnie miało się wrażenie, że więzi między członkami może nie tyle były zbyt oficjalne, co raczej za chłodne. Oczywiście nie sposób, żeby 200 osób pałało do siebie przyjaźnią. Łączyła ich fotografia, ale wiele dzieliło – staż członkowski, rozpiętość wieku, stopień wykształcenia. Dystans stwarzało również obycie towarzyskie, osobowość i poziom kultury osobistej. Toteż bliskie więzi były tylko pokoleniowe albo wynikały ze wspólnych działań fotograficznych. Krótkotrwałe kręgi towarzyskie, niczym nie limitowane, powstawały na plenerach fotograficznych. Niekiedy wykraczały poza środowisko np. wzajemne goszczenie się w swoich domach. Równolatkiem mówili sobie po imieniu, ale w relacjach młodszy – starsi taka etykieta przychodziła z czasem (nieraz długim). Natomiast prezes Rzeźniacki był z niewielu członkami per „ty”, i to wyłącznie z tymi, z którymi zaczynał działalność na przełomie lat 50. i 60. Niektórzy członkowie mieli „słabość” do siebie przejawiającej się głównie w alkoholowo-zabawowych imprezach po wieczorach wtorkowych w lokalu Towarzystwa, albo w okolicznych knajpkach. Życie prywatne nieczęsto było tematem rozmów między członkami, jeżeli już to o podstawowych faktach i to wśród bliskich kolegów. Nie było uprzywilejowania jednych kosztem innych. Może jedynym czynnikiem hierarchizującym członków ŁTF był poziom twórczości fotograficznej i osiągnięcia na tym polu. W tej kwestii, po latach wypowiedział się B. Pietrzak (aktywny w latach 70.): „Hierarchia (nieformalna) była czytelna dla nowo wstępujących od pierwszej chwili, niemniej atmosfera była na ogół koleżeńska i sympatyczna. Mniej doświadczonym pomagano i udzielano podstawowych rad, choć własnych sekretów strzeżono pilnie”¹⁶. Członkowie wobec siebie byli tolerancyjni, choć czasami brakowało ogłady. Zdarzyło się kilka incydentów, kiedy to sama fotografia konfliktowała członków (twórcze plenery fotograficzne). Były nieliczne osoby obnoszące się z zauważalną wyższością. W środowisku ŁTF-u nie było przypadków kradzieży, defraudacji, wandalizmu. O kulturze współżycia członków może świadczyć fakt, że w opisywanych dekadach nie było żadnych spraw wnoszonych do Sądu Koleżeńskiego. Ale nie można ukrywać, że w historii raz na dekadę ujawniały się osoby, których zachowanie było naganne, a przede wszystkim sprzeniewierzały się lojalności wobec Towarzystwa godząc swoim postępowaniem w jego dobre imię. Np. jeden z członków niezadowolony z werdyktu jury, które nie nagrodziło jego pracy, zerwał ją na wystawie z planszy i publicznie podarł.

Kadry aktywistów

Do realizacji zadań Towarzystwa niezbędny był liczny zespół wykonawczy. Poczynania zmierzające do jego zwiększania były niemal wyłącznie inicjatywą prezesa. Podczas wieczorów wtorkowych czy wernisaży wystaw obserwował zachowania nowych członków i z tymi, którzy w jakiś sposób zwrócili jego uwagę np. częstą obecnością w życiu ŁTF-u nawiązywał bezpośredni kontakt. Intuicyjnie dostrzegając ich potencjalną przydatność w działalności środowiska - zapraszał do współpracy. Tak powstawało szerokie gremium aktywnych członków – już sprawdzonych a także stawiających pierwsze kroki¹⁷. Wyłuskani członkowie byli zapraszani na posiedzenie zarządu, gdzie przydzielano im nowe, aktualne do potrzeb Towarzystwa zadania, czasem większy zakres prac. Było wiele obszarów działania: administracyjny, finansowy, porządkowy, wystawienniczy, wydawniczy, kronikarski, propagandowy, biblioteka, kursy fotograficzne, program wieczorów wtorkowych, oczywiście fotograficzne i inne. Z reguły nowym współpracownikom nie wskazywano drogi postępowania. Sami musieli ułożyć plan działania czy koncepcję realizacji nałożonego zadania. Trud prowadzenia Towarzystwa był dla społeczników niemały. A trzeba powiedzieć, że świadomość ogromu pracy jaką należało wkładać w funkcjonowanie Towarzystwa z własnym Salonem Fotografiki nie była wśród członków powszechna.

Zdarzały się w historii zaproszenia, poza strukturami statutowymi, jednocześnie większej liczby osób. Tak było w maju 1968 r., wówczas zadania powierzono 8 osobom¹⁸ oraz w czerwcu 1971 r., kiedy zadania do wykonania przydzielono 5 osobom¹⁹. W obu przypadkach były to osoby młode (23-30 lat), najczęściej z krótkim stażem członkowskim – od pół do jednego roku oraz dwu i pięcioletnim. Niektórzy z nich wkrótce zostali członkami zarządu. Podobnie było w 1977 r., kiedy nowo wybrany zarząd przyjął zasadę, że w celu

rozszerzenia aktywnej działalności członków będzie powierzał funkcje organizatorów poszczególnych imprez aktywnym członkom spoza zarządu ŁTF²⁰. I tak też było.

Prezes Rzeźniacki miał skłonności do ujmowania działalności Towarzystwa w schematyczne struktury (poza zapisami Statutu), a można to też określić mechanizmem uspołeczniania działalności członków. W tej kwestii co pewien czas sporządzał nowe zestawienia. Ostatni (niepublikowany) pt. „Wykaz funkcji społecznych członków ŁTF” powstał w 1976 r. Wykaz był bardzo rozbudowany, bo niemal każdy przejaw działalności a nawet niektóre jednostkowe czynności zostały nazwane i przypisane do konkretnej funkcji. Poza 21 funkcjami z wyboru Walnego Zebrania członków były przewidziane 32 (w innej wersji jest 34) funkcje pełnomocników zarządu w pięciu wyodrębnionych pionach organizacyjnych oraz 38 funkcji komisarzy zajmujących się jednotematycznymi imprezami²¹. Gdyby obsadzić wszystkie wyszczególnione stanowiska, to co drugi- trzeci członek Towarzystwa byłby społecznie aktywny, w rzeczywistości był co dziesiąty. O małej aktywności członków świadczą protokoły posiedzeń zarządu, w których od 1977 r. pojawiały się pesymistyczne w tonie zapisy w tej kwestii. Aby zapobiec pogłębianiu się tej niepokojącej tendencji zainicjowano pod koniec lat 70. generalne spotkania aktywu Towarzystwa poza forum zarządu. Pierwsze odbyło się 31.03.1977 r. w siedzibie ŁTF, na które zaproszono 66, a wzięło udział 28 członków. Celem spotkania było przedyskutowanie dalszego rozwoju Towarzystwa „wobec narastającego, społecznego zainteresowania fotografią i działalnością ŁTF oraz zaistniałych nowych warunków dla działalności Towarzystwa” – jak napisano w zapraszającym piśmie. Uczestnicy spotkania postulowali m.in. zajęcie się nowymi członkami, organizowanie imprez na rzecz miasta, zadbanie o kulturę miejsca i chyba najciekawsze – odnowienie życia intelektualnego (propozycja M. Janiaka)²². Kolejne spotkanie pod hasłem „Szkółka aktywu ŁTF” odbyło się w dniach 2-4.02.1979 r. na zamku w Uniejowie. Zaproszono 30, a uczestniczyło 20 osób. Tematyka dyskusji obejmowała wypracowanie programu obchodów 30-lecia ŁTF oraz działalności na lata 1980-1990. Wspólne ustalenia nie wykraczały poza tradycyjne formy działania ŁTF. Nowym była propozycja udostępniania małej sali Salonu Fotografiki na prezentację niewielkich wystaw autorskich²³. Po dwóch latach, w lutym 1981 r. odbyło się trzecie spotkanie, tym razem w sali klubowej P.U. Budownictwa w Łodzi. Zaproszenia skierowano do 30 aktywnych członków, uczestniczyło 21 osób. Celem spotkania było określenie form i zakresu realizacji programu w świetle aktualnej sytuacji społecznej. Brak informacji o podjętych decyzjach²⁴. Niewątpliwie szlachetna inicjatywa kształtowania programów działalności ŁTF poprzez szerokie konsultacje z członkami Towarzystwa nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Nie wycyzono nowych – na miarę zmieniających się czasów – form organizacyjnych. Kończyło się na deklaracjach części uczestników i wszystko pozostawało bez zmian. Myślenie o funkcjonowaniu Towarzystwa – choć wśród uczestników byli też nowi członkowie – nie uległo odnowie.

Zakres obowiązków, odpowiedzialność i obłożenie pracą były różne dla poszczególnych funkcji czy zadań, bowiem nie ma jednej miary społecznego zaangażowania. Czym innym była bieżąca, proceduralnie powtarzalna praca zarządu mającego nad wszystkim pieczę, a czym innym zorganizowanie konkretnej, określonej czasowo imprezy. Osoby realizujące te ostatnie niekiedy miały relatywnie więcej pracy skumulowanej w krótkim czasie np. organizacja pleneru. O sprawności działania decydowały indywidualne predyspozycje członków, a i też ich ambicje, więc naturalnym było, że prace toczyły się ze zmienną intensywnością. Społecznicy nabywali doświadczenia, praktyczną wiedzę i zdolność do pracy zespołowej działając na żywym organizmie, ale mimo to nie popełniali rażących błędów, choć niekiedy szwankowała sprawność działania czy też brak samodyscypliny, a wykonane zadania nie były na najwyższym poziomie. Zdarzały się przypadki, na szczęście nieliczne, lekceważenia obowiązków czy niegodne zachowania się członków, co nieuchronnie kończyło się dezaprobatą zarządu. W całych dziejach Towarzystwa, z tego powodu, było kilka skreśleń z listy członków. W opisywanych dekadach spotkało to G. Tucholskiego, skarbnika ŁTF w 1972 r. Chciał on radykalnie rozwiązać problem zalegania z opłatą składek członkowskich i postanowił egzekwować je w domu dłużników. Zapewne działał w dobrej wierze, lecz forma była nie do przyjęcia. Jak z tego przykładu widać praca aktywisty-społecznika nie była łatwa. Dlatego niektórzy po wykonaniu jednego zadania nie podejmowali się dalszych, a inni zniechęceni rezygnowali po kilku miesiącach. Ale w przeciągu dziejów to marginalne zjawisko. Większość aktywistów szybko przyswajała sobie reguły postępowania, zwłaszcza gdy realizowali własne pomysły i z powodzeniem służyli środowisku przez kilka lat.

Zespół decyzyjny i wykonawczy ŁTF-u: zarząd + pełnomocnicy + komisarze to aktyw społeczników. Można przyjąć, że w każdym momencie dziejów Towarzystwa około 20-30 członków swoją kompetentną pracą zapewniało funkcjonowanie Towarzystwa jako organizacji. Ale wiele ważnych wydarzeń odbywało się za sprawą mniejszego grona osób. W tym miejscu trzeba dodać, że ci działacze stanowili wewnątrz środowiska „odrębny świat” wtajemniczonych, którzy wobec pozostałych członków niekiedy okazywali swoisty dystans. Wszyscy swoje zadania wykonywali honorowo. Efektywnie wykorzystywane społecznictwo do działalności organizacyjnej jest podstawowym czynnikiem warunkującym istnienie środowiska amatorskiego nie podlegającego urzędniczym strukturom instytucjonalnym, a jedynie koordynującemu prace, własnemu samorządowi.

Trzeba w tym miejscu dodać, że nie wszystkie czynności były wykonywane darmo. Przyjęto zasadę, że wypłacano honoraria za prace nie wchodzące w zakres pełnionych funkcji z wyboru. Dotyczyło to prac pomocniczych służących ogółowi członków lub społeczności łódzkiej, np. eksponowanie wystaw w Salonie Fotografiki.

Należy rozróżnić dwa aspekty działalności stowarzyszenia. Pierwszy – podstawowy – to działalność skierowana do wewnątrz środowiska, żeby członkowie – mówiąc ogólnie – się nie nudzili; niekiedy jest to codzienna troska o byt. Ale jest to bieg jałowy, w dłuższej perspektywie powodujący stagnację środowiska. W dziejach ŁTF-u takie okresy się zdarzały. Drugim aspektem – organizacyjnie trudniejszym – jest działalność wychodząca na publiczne forum miasta, regionu czy ogólnopolskie. Ideałem jest, gdy oba działania są praktykowane równolegle, bo oba są niezbędne w życiu stowarzyszenia. W historii ŁTF-u tak się złożyło, że – w tym miejscu nie wnikając w szczegóły – pierwszy przejaw działalności w dużej mierze dominował w latach 60., a drugi zdecydowanie w latach 70. co wynikało z a k t y w n o ś c i s p o ł e c z n e j członków. Zatem rozwińmy to zjawisko.

„To co osobiste – społeczne”

Ten tytuł jednego z licznych artykułów red. H. Pawlaka²⁵ poświęconych Towarzystwu trafnie oddaje istotę pracy członków na rzecz środowiska – s p o ł e c z n i k o s t w o, na czym opierała się niemal cała działalność ŁTF-u. Formalnie określał to paragraf Statutu: „Funkcje sprawowane we władzach Stowarzyszenia są bezpłatne”²⁶, ale władze, to za mało osób by realizować program działalności.

Koniecznym było angażowanie jeszcze innych członków do współpracy z zarządem, bowiem w rzeczywistości ich społeczna praca (można ją nazwać pracą z wolnej ręki), stanowiła rację bytu Towarzystwa. Społeczny wymiar funkcjonowania Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego jest jednym z ważniejszych tematów jego historii. ŁTF to specyficzna placówka kultury. Powstawała i umacniana dzięki pasji do fotografii i jej upowszechniania, a także świadomości kulturotwórczej roli środowiska i wiary w sens jego istnienia w przestrzeni publicznej. Jest także dobrym przykładem na to, że inicjatywy i program tworzony przez członków był z powodzeniem, prawie wyłącznie, społecznie realizowany przez samych zrzeszonych.

Ta forma aktywności na rzecz Towarzystwa od zawsze była podkreślana przez kolejne zarządy. Odwoływano się do niej na zebraniach zarządu, w sprawozdaniach i w „Biuletynach Informacyjnych ŁTF”. Na zebraniu zarządu 17.04.1964 r. z udziałem zaproszonych aktywistów prezes Rzeźniacki rzucił hasło: „praca społeczna – zwiększy fundusze ŁTF”²⁷. Z chwilą otwarcia nowej siedziby w październiku 1966 r. zarząd apelował do członków o pracę społeczną, która „warunkuje rozwój Towarzystwa”²⁸. Z kolei na zebraniu 27.01.1967 r. postanowiono założyć karty pracy społecznej, do których członkowie powinni wpisywać ilość godzin przepracowanych na rzecz Towarzystwa²⁹. (Brak dowodów na realizację tego pomysłu.) Społecznikostwo nabrało szczególnego znaczenia i było częstym tematem zebrań zarządu w okresie kryzysu finansowego 1968-1970. Na zebraniu zarządu 27.10.1972 r. padła propozycja, aby nowoprzyjętych członków niejako z urzędu angażować do pracy społecznej oraz ustanowić Odznakę Pracy Społecznej; nie zostało to jednak zrealizowane³⁰.

Administracyjne funkcjonowanie Towarzystwa zapewniał skromny, 5-6 osobowy, na niepełnych etatach personel (zob. rozdział „Struktura organizacyjna”), a finansowo wspierały coroczne dotacje przyznawane przez władze kulturalne Łodzi (o tym szczegółowo w rozdziale „Środki utrzymania ŁTF”). Natomiast merytoryczną działalność zapewniała aktywna, bezinteresowna praca społeczna członków. W przypadku środowiska ŁTF-u określenie „praca społeczna” oznaczało nie tylko fakt wykonywania określonych czynności za darmo, był to przejaw altruistycznej postawy szeregu członków. To rodzaj wartości, na której opierała się wspólnota środowiska. Bo jeśli Towarzystwo traktuje się jako część siebie, a nie zbiorowości, której jest się członkiem, wówczas mentalnie i emocjonalnie jest ono nam bliższe. Ta szczególna więź wyzwalała energię działania, potrzebę pracy, dbałość o wspólną własność i poczucie odpowiedzialności za stowarzyszenie. Osobisty wysiłek umysłowy i fizyczny przynosił dobra niematerialne (ale realne), które były wkładem w rozwój Towarzystwa. Nie ma wtedy „próżni społecznej” jak to określił socjolog prof. Stefan Nowak. Tę swego rodzaju ideę bycia użytecznym, łączenie zainteresowania fotograficzne z działalnością społeczną i zadomowienie się w środowisku nazwałbym – e ł t e f i z m e m. Taka postawa była dużym atutem ŁTF-u i ważnym nie tylko dla niego samego, ale także dla łódzkiego środowiska fotograficznego, a i polskiego ruchu fotografii amatorskiej.

Mam świadomość, że taka konstatacja dla dzisiejszego czytelnika może wydać się zbiorem stereotypów, a praca społeczna kojarzyć się z masowymi akcjami propagandowymi epoki PRL-u (osławione czyny społeczne), i wobec powszechnej komercjalizacji pracy i zdewaluowania samego społecznika – ówczesna postawa członków może być zjawiskiem anachronicznym, trudnym do uwierzenia. A jednak w tamtych czasach, w środowisku ŁTF-u było to naturalne, nie wymagające specjalnego zachęcania. Nikt nie działał z niczyjego nadania, tylko z własnego wyboru. Po prostu członkowie byli (byliśmy) u siebie i pracowali (pracowaliśmy) dla siebie (dla nas). Kapitał społeczny ŁTF-u wyrósł – jakkolwiek to zabrzmie – z potrzeby serca, z bezinteresownej potrzeby działania na rzecz środowiska (też dla siebie), z emocjonalnej wspólnoty myśli i czynów. Siła społecznej aktywności i wspólna miłość do fotografii decydowały o sile środowiska. A wsparta zdolnościami organizatorskimi i talentami artystycznymi owocowała sukcesami windującymi Towarzystwo do elity polskich zrzeszeń fotoamatorskich lat 70. Skumulowany kapitał w niewielkiej grupie aktywnych członków, stworzył wielkie Towarzystwo. Praca społeczna była czynnikiem sprawczym niemal wszystkim, co działo się w Towarzystwie. Działalność *pro publico bono* w dziejach ŁTF-u jest wartością nie do przecenienia. Była udziałem nieprzeciętnych społeczników zasługujących na szacunek, a w tym miejscu na upamiętnienie³¹.

Wśród aktywnych działaczy Towarzystwa były osoby, na które chcę szczególnie zwrócić uwagę. Otóż w każdym czasie znajdowali się członkowie, których życie z jednakową intensywnością płynęło dwoma równoległymi nurtami. Jednym była pasja i zdolności organizacyjne poświęcane środowisku, a drugim silny imperatyw twórczy – s p o ł e c z n i k i f o t o g r a f w jednej osobie. Było to zwłaszcza cenne, gdy sprawowane funkcje łączyły się z szeroko pojętymi kwestiami fotograficznymi, wówczas sama fotografia nabierała innego wymiaru. Rzecz znamienna – osoby o dużej aktywności fotograficznej (niezależnie od jej poziomu) to osoby aktywne w pracy społecznej. Ta ich dwustronność – sprawność organizacyjna i twórczość fotograficzna – jest warta mocnego podkreślenia bowiem przynosiła Towarzystwu wszechstronne wizerunkowe profity³². Niektórzy członkowie tkwili w niej krótki czas, inni nawet kilka kadencji. Oni znajdowali czas i na pracę społeczną i na własną pracę fotograficzną. W pierwszej kolejności (z biegiem lat) należy wymienić: Zdzisława Waltera, Janusza Hereźniaka, Romualda Kowalika, Jana Jerzego Madejskiego, Andrzeja Woźniaka, Ryszarda Tabakę, Grzegorza Bojanowskiego, Piotra Tomczyka.

Bez odpowiedzi musi pozostać pytanie, co skłaniało członków, jaką mieli motywację, żeby podjąć się pracy społecznej (tylko z pozoru lekkiej i przyjemnej) na rzecz środowiska. Jakie przesłanki decydowały o tym, że indywidualizm jednostki został przekierowany na wspólnotowość, na dobro ogółu. Czy impulsem było zaproszenie prezesa, a dalej już potoczyło się samo? A może społeczne zaangażowanie wynikało z psychologicznej potrzeby, bez fałszywej skromności, bycia „kims” w środowisku? Bo przecież działając społecznie promowali też siebie.

W omawianych dekadach lat 60. i 70. szczególnym oddaniem i pracowitością na rzecz Towarzystwa i dojrzałością społeczną wyróżniała się większość członków kolejnych zarządów. A dla Rzeźniackiego, który przez całe dwudziestolecie sprawował funkcję prezesa zajmowało to – chyba się nie pomylę – eksponowane miejsce w życiu. Inni członkowie ŁTF-u, choć nie tak długo jak Rzeźniacki – mówiąc kolokwialnie – też byli uzależnieni od Towarzystwa. Przede wszystkim (obok już wymienionych) Adam Idziński, Zygmunt Janikowski, Eugeniusz Haneman, Stefan Kusewicz. W mniejszym stopniu, ale również niepomijalni: Stanisław Kubiak, Anna Wójcik, Urszula Taszakowska, Zenon Gorzkiewicz, Tadeusz Krzemiński, Paweł Marchewka, Włodzimierz Małek, Roman Michalczyk, Witold Krymarys. (Warto wiedzieć, że wszyscy pracowali na etacie w różnych instytucjach oraz mieli, z wyjątkiem czworga osób, swoje rodziny.) Wszyscy wnieśli istotny wkład w działalność i rozwój środowiska. Warto w tym miejscu powiedzieć, że kilku działaczy, których ukształtowała

organizacyjnie społeczna, aktywna praca w ŁTF, z powodzeniem tę sprawność wykorzystywali w działalności już w szeregach Okręgu Łódzkiego ZPAF pełniąc funkcję prezesa: A. Idziński, J.J. Madejski, G. Bojanowski. Dodam jeszcze, że członkowie ŁTF ze statusem fotografika ZPAF również za pracę w jury wystaw Towarzystwa i w konkursach miesiąca nie pobierali żadnych honorariów. Ale wróćmy do ŁTF-u.

Mocno akcentuję społeczność członków, ale w rzeczywistości osób prospołecznych ciągle było za mało. Zarząd nieraz omawiał kwestie aktywności członków i w 1969 r. pojawiły się nawet głosy, żeby wprowadzić obowiązek pracy społecznej, co pozwoliło by na realizację programu (w tym czasie Towarzystwo przechodziło poważne kłopoty finansowe)³³.

Funkcjonowanie stowarzyszenia działającego dzięki społecznemu zaangażowaniu członków to gra zespołowa – zarządu i aktywnie wspierających go członków. Taki wyjątkowo oddany sprawie team zdarzył się Towarzystwu w latach 70. (o czym szczegółowo w rozdziale „Fenomen dekady lat 70.”).

Zamykając ten wątek dodam, że w latach 60. i 70. praca społeczna członków ŁTF była niezmiennym argumentem zarządu w rozmowach z kierownictwem Wydziału Kultury w procedurze ubiegania się o dotację. Prezes Z. Rzeźniacki dowodził, że występujemy o 50 tys. zł, a nasz wkład w postaci pracy społecznej członków wynosił np. 100 tys. zł, więc kto tu jest mecenasem kultury? A dalej, że dotacja nie finansuje działalności Towarzystwa, a wraca do społeczeństwa w postaci prowadzonego przez ŁTF Salonu Fotografiki. I trzeba powiedzieć, że te racje z trudem trafiały do przekonania decydentów. Po latach wspominał o tym m.in. aktywista lat 60. Z. Walter³⁴. Skoro padły liczby to popatrzmy na aspekt ilościowy i finansowy pracy społecznej członków.

Wartość pracy społecznej

Wszystkie sprawozdania zarządu przedkładane Walnemu Zebraniu członków zawierały akapity podkreślające, jak ważne jest społeczne zaangażowanie aktywów Towarzystwa. Jak fundamentalne znaczenie ma praca społeczna bezinteresownie ofiarowywana przez członków na rzecz działalności ŁTF. Po raz pierwszy wyliczono ilość i wartość pracy społecznej (jeszcze dość ogólnikowo) przy okazji remontu lokalu Towarzystwa w 1961 r. Wówczas przepracowano 1050 godzin o szacunkowej wartości 17 tys. zł. „[...] Bezinteresowna praca – organizacja, projekty techniczne i plastyczne, nadzór i prace pomocnicze – była nowym dowodem aktywności i pracy społecznej członków” – napisano w sprawozdaniu zarządu i złożono szczególne podziękowania Z. Brzezińskiemu, Z. Janikowskiemu, J. Jankowskiemu, Z. Popławskiemu i Z. Walterowi³⁵. W sprawozdaniu zarządu z kadencji 1965-1969 napisano „[...] Do najpomyślniejszych rezultatów działalności ŁTF zalicza się także rozwiniętą pracę społeczną i organizacyjną członków Towarzystwa, która stanowiła podstawę programowania i realizacji zadań statutowych”³⁶. Jednocześnie dostrzegano, że przy realizacji programu ciągle pracuje za mało członków: „[...] Widzimy dysproporcje w udziale członków w pracy społecznej. Dysproporcje wynikają z faktu, że czyni to grupa nieduża i z dużym wysiłkiem. Wykonywanie programu trzeba podzielić na większe grono”³⁷.

Od 1965 r. już corocznie (z kilkoma wyjątkami) w sprawozdaniach zarządu pojawiają się szczegółowe dane ilościowe z podziałem na pięć pionów działalności Towarzystwa. Ale tylko raz, w 1971 r. wymieniono nazwiska działaczy.

W tym roku członkowie przepracowali na rzecz Towarzystwa 9200 godzin o wartości 196.250.-zł co stanowiło 97% wydatków w gotówce. W rozłożeniu na poszczególne piony działalności wyglądało to tak:

Działalność szkoleniowa	- 1000 rbg.,	21.150.- zł; wyróżniali się A. Wójcik, Z. Pracka, Z. Gorzkiewicz;
„ artystyczna	- 1450 „	31.050.- zł; wyróżniał się R. Tabaka;
„ wystawiennicza	- 2100 „	44.900.- zł; wyróżniali się G. Bojanowski, P. Tomczyk;
„ propagandowa	- 1100 „	23.650.- zł; wyróżniali się A. Woźniak, R. Michalczyk, G. Tucholski;
„ organizacyjna	- 3550 „	75.500.- zł; wyróżniał się S. Kubiak.

Ten akapit w protokole posiedzenia zarządu został opatrzony komentarzem, który przytaczam w całości bowiem jest widowym znakiem czasów: „Ten ogromny wkład pracy społecznej członków ŁTF stanowiący wyraz wkładu środowiska w działalność odnowy społeczno-politycznej Kraju i realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR przysporzył b. poważnych nowych wartości w tworzeniu kultury za pośrednictwem fotografii wśród członków i sympatyków Towarzystwa oraz w społeczeństwie łódzkim”³⁸.

Tabela II

PRACA SPOŁECZNA CZŁONKÓW ŁTF W LATACH 1961-1982

Rok	Ilość przepracowanych godzin	Wartość pracy społecznej w zł
1961	1 050 *	17.000.-*
1965	2 000	42.000.-
1966	b.d.	132.000.-
1967	4 480	94.700.-
1968	5 300	b.d.
1969	7 000	146.050.-
1970	6 650	145.100.-
1971	9 200	196.250.-
1972	8 128	170.700.-**
1973	11 921 ³⁹	250.356.-
1974	11 451	259.956.-
1975	8 199	208.025.-
1976	8 300	210.250.-
1977	10 108	233.770.-
1978	7 500	212.000.-
1979	7 185	181.625.-
1980	7 292	182.550.-
1981	6 502	168.700.-
1982	2 360	94.400.-

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządu. Brak danych z lat 1962-1964. * Podane liczby odnoszą się wyłącznie do prac remontowych wykonanych w tym roku. ** Prezes ocenił, że była to wartość pracy czterech etatów.

Przy obliczaniu wartości pracy społecznej przyjęto stawkę godzinową początkowo w wysokości 21 zł, a od 1975 r. - 25 zł. Natomiast prace związane z organizacją i realizacją Sympozjum FASFwP w Uniejowie od 1973 r. - 30 zł, w 1981 r. - 40 zł. Od lat 70. do sumy prac społecznych dodawano również wartość zdjęć eksponowanych na wystawach członków ŁTF w Salonie Fotografiki – za każdą pracę 105 zł niezależnie od formatu. Ciekawie przedstawia się rozkład ilości godzin w poszczególnych sektorach działalności Towarzystwa. Wynika z nich, że największą czasu zabierała działalność ściśle organizacyjna – średnio 40%, w pozostałych działach około 10-20%. Popatrzmy na szczegóły.

Tabela III

OBSZARY DZIAŁALNOŚCI CZŁONKÓW ŁTF 1970 -1981

Rok	Sfera działalności					Razem
	Szkoleniowa	Artystyczna	Wystawiennicza	Propagandowa	Organizacyjna	
1970	14%	13%	25%	6%	42%	100%
1971	1 000	1 450	2 100	1 100	3 550	9 200
1972	1 092	1 241	2 100	1 126	3 695	8 128
1973	936	2 225	1 910	2 900	3 950	11 921
1974	906	1 272	1 938	1 895	5 440	11 451
1975	546	670	663	1 860	4 460	8 199
1976	479	451	650	460	6 260	8 300
1979	431	394	540	460	5 360	7 185
1980	452	520	260	400	5 660	7 292
1981	561	640	431	450	4 560	6 502

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządów. Liczby oznaczają ilości godzin, tylko za rok 1970 pracę społeczną obliczono w procentach. Za pozostałe lata, nieuwzględnione w tabeli, nie ma tak dokładnych wyliczeń.

Przytoczone dane są opracowane przez prezesa Rzeźniackiego i były załącznikami sprawozdań z działalności ŁTF wysyłanych do Wydziału Kultury UMŁ. Ilość przepracowanych godzin robi wrażenie. Nieznana jest jednak metoda czy też podstawa wyliczenia ilości godzin ani też praca ilu członków na to się złożyła, bo jest wiadomym, że nie wszyscy udzielali się społecznie. Nie była też prowadzona ewidencja pracy społecznej. Jedyna precyzyjna informacja dotyczy 21 osób (członków zarządu i pełnomocników) którzy w 1974 r. przepracowali społecznie ogółem 3850 godzin co daje około 183 godziny na jedną osobę. Natomiast gdyby przyjąć całkiem realną liczbę 40 osób pracujących społecznie, to w całej dekadzie lat 70. każdy poświęciłby Towarzystwu około 223 godziny rocznie, co by kwotowo wynosiło średnio 5264 zł na rok⁴⁰.

Cytowane wyliczenia prezesa znajdują się w oficjalnych dokumentach ŁTF-u, mimo to nie mogę pozostawić je bez krytycznego komentarza. Otóż uważam, że są to zbyt optymistyczne dane szacunkowe, choć nie mam żadnych podstaw, żeby je kwestionować. Jednakże moja wieloletnia działalność społeczna, znajomość środowiska, a i też intencji Rzeźniackiego (w które niekiedy mnie wtajemniczał) daje mi prawo do stwierdzenia, że podane wartości są zawyżone może o 10-20%. Ale trzeba też brać pod uwagę kontekst czasów, których te zestawienia dotyczą i adresata, do którego były wysyłane, a który dotował działalność Towarzystwa. A wobec tego, stanowisko prezesa – pragmatyczne czy strategiczne – miało sens. (O tym jeszcze będzie w niejednym miejscu publikacji.) Oczywiście nie oceniam postawy prezesa, a moja konstatacja w żadnym stopniu nie deprecjonuje pracy społecznej członków. Bo nawet gdyby faktycznie ilość przepracowanych godzin na rzecz środowiska była mniejsza, to i tak bilans korzyści - nawet bez wyliczeń finansowych - jest imponujący, o dużej społecznej wadze.

Kończąc ten wątek jeszcze raz podkreślę – społecznikostwo członków było czynnikiem pierwszorzędnej wagi, decydującym o istnieniu środowiska i jednym z głównych czynników warunkujących rozwój Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Od inicjatywy członków, ich zaangażowania i energii działania zależała kondycja organizacyjna i artystyczna środowiska. Dzięki pracowitości członków wartość Towarzystwa rosła niepomniernie. Zespół działaczy społecznych to główny oręż sukcesów ŁTF-u (o których szczegółowo w II części publikacji). I jeszcze jedno przypomnienie – kreatorzy życia środowiska byli jednocześnie czołówką fotograficzną Towarzystwa.

Pasje działaczy a życie osobiste

Kwestie wpływu działalności fotograficznej i społecznej na życie prywatne były bagatelizowane, a wręcz pomijane, bo chyba nikt się nimi nie zajmował. Tymczasem wiele przykładów wskazuje, że nadmierna działalność w organizacji, a do tego aktywne uprawianie fotografii niosło określone problemy, w dużej mierze negatywne reperkusje w życiu prywatnym, a niekiedy również zawodowym. Z historii środowiska ŁTF-u wiadomo, że niektórzy członkowie okresowo, w swoim czasie, funkcjonowali aż w czterech sferach swojego życia: zawodowej, społecznej, fotograficznej, rodzinnej. I oprócz pierwszej, pozostałe w różnym stopniu na siebie oddziaływały.

W tym miejscu kluczowe są pytania: czym pasja do fotografii – kosztowna i czasochłonna – skutkowała w życiu rodzinnym? W jakim stopniu hobby jednego z domowników akceptowali najbliżsi? np. czy wartości istotne dla męża podzielała żona. Chodzi też o naruszanie ładu życia domowego i to nie tylko w wymiarze czysto praktycznym (np. ciemnia w łazience), ale również wymuszanie zmiany stylu życia w ogóle. Skupienie na sobie, a raczej na swoich pasjach zakłócało stabilizację i więzi emocjonalne w życiu rodzinnym. W skrajnych przypadkach największą przykrość sprawiała bierność wobec własnej rodziny. Jako swoistą rekompensatę za zaniedbywanie obowiązków rodzinnych można uznać, choć rzadko to się zdarzało, zabieranie żon na plenery fotograficzne. W przypadku osób,

którzy swój poza zawodowy czas poświęcali fotografii oraz pracy społecznej w Towarzystwie (a dla niektórych, choćby okresowo, było centrum zainteresowania) ich życie prywatne i rodzinne z pewnością nie było pełnowymiarowe, a nawet wymykało się z rąk. Nie wątpię, że zdarzały się nieporozumienia, scysje i różnego rodzaju kłopoty (może też finansowe). Ale, ile to kosztowało wyrzeczeń wiedzą tylko żony fotografów i oni sami, choć z pewnością mają różne punkty widzenia. Był to jednak temat tabu. Tylko K. Janaszewski (aktywny w latach 60.) w ankiecie, którą przeprowadziłem w 1995 r. przyznał, że fotografia przyniosła mu kłopoty rodzinne, nie precyzując jednak jakiego rodzaju⁴¹. Poza tą jedną, informacje w powyższych kwestiach uzyskane od aktywistów są więcej niż skromne. Wiadomo, że na gruncie pracy zawodowej niejakie problemy miał skarbnik Z. Janikowski i prezes Rzeźniacki, do którego koledzy z biura projektów, gdzie pracował w zespole, mieli pretensje o to, że w pracy zajmuje się sprawami ŁTF-u. Ale z kolei wiem od niego, że zostawał po godzinach, żeby nadrobić zaległości. Inny członek ŁTF ujawnił, że w miejscu pracy wywoływał negatywy. Natomiast w odniesieniu do życia osobistego, wiem, że żona jednego z fotografów narzekała, że mąż za dużo czasu zajmuje się fotografią (a miał sukcesy), a inna była zdecydowanie niechętna kolejnym inwestycjom w sprzęt fotograficzny, na co doświadczony działacz radził, żeby nie wtajemniczać żony w zakup, sprzęt schować w szafie i dopiero po pewnym czasie zacząć go używać.

Mimo pojawiających się większych czy mniejszych kłopotów chyba wszyscy potrafili znaleźć konsensus i omijać ich dramatyczny wybór: fotografia czy rodzina? Takie rozterki duszy nie były bliskie fotografom (jak np. pojawiające się w środowiskach artystów malarzy), a z pewnością nie z powodu fotografii.

W środowisku ŁTF-u bodajże największe koszty ponosiła rodzina prezesa Rzeźniackiego, któremu nadzwyczajnie zaangażowanie się w sprawy Towarzystwa (a też Federacji ASFWP) nie pozwalało prowadzić normalnego życia rodzinnego (także wyeliminowało twórczość fotograficzną). Do tej kwestii nawiązał po latach J. Hereźniak (bliski przyjaciel prezesa, który prywatnie bywał w jego domu) podczas wieczoru wspomnień o Rzeźniackim w 2000 r. Powiedział m.in., że prezes: „[...] nie miał czasu myśleć okresowo nawet o życiu rodzinnym. [...] Zdawał sobie z tego sprawę i często ubolewał nad swoją trudną sytuacją życiową”. Wspominał też, że żona prezesa to „kobieta niezwyklej wyrozumiałości i dobroci”⁴². Piotr Skrzynecki, wszechstronny animator działalności kultowej, krakowskiej „Piwnicy pod Baranami” powiedział w jednym z wywiadów, że 40 lat był w niewoli. Można to odnieść do prezesa Rzeźniackiego i retorycznie zapytać, czy też był „w niewoli ŁTF-u?”

Rozwodziłem się na temat społecznikostwa członków ŁTF, ale jest to pierwsza próba kompleksowego spojrzenia i omówienia różnych aspektów tego zjawiska, a rzecz była tego warta.

Przypisy

- 1 Protokół nr 17 zebrania zarządu ŁTF w dniu 26.06.1962 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF.
- 2 Formalnymi warunkami przyjęcia było wypełnienie deklaracji ŁTF z załączonymi 2 zdjęciami oraz wpłata 65 zł (wpisowe 25 zł, 3 miesięczne składki 30 zł i 10 zł za legitymację).
- 3 Edward Gierek (1913-2001) w latach 1970-1980 I Sekretarz KC PZPR. Realizował politykę modernizacji gospodarczej Polski.
- 4 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 4/24, listopad 1966.
- 5 Oba cytaty pochodzą z protokołu nr 35 posiedzenia zarządu w dniu 28.12.1979 r. W: VII Księżka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- 6 „Informacje ŁTF” wrzesień 1982. Mps npbl. AŁTF.
- 7 Formularz Informacyjny Ministerstwa Kultury i Sztuki. 25.10.1967. AŁTF.
- 8 Formularz Informacyjny Ministerstwa Kultury i Sztuki. 30.06.1970. Mps 4 s. AŁTF.
- 9 Zob. G. Bojanowski *Aleksander Zakrzewski. Fotograf wileński i łódzki*. ŁTF Łódź 2020.
- 10 „Zasady działalności członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Prawa i obowiązki” z załącznikami. Uchwała zarządu ŁTF z dnia 28.09.1973 r. „Biuletyn Informacyjny ŁTF” Styczeń 1975 r. Nr specjalny. Zmodyfikowane akty normatywne w tym zakresie przyjęto na posiedzeniu zarządu w dniu 30.09.1977 r. W: VI Księżka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- 11 Ankieta o działalności ŁTF. 1995. Dalej Ankieta... W posiadaniu autora.
- 12 „Członkowska ankieta sondażu programowego ŁTF” marzec 1971. Brak oryginalnych ankiet, są tylko opisy odpowiedzi. Mps. AŁTF.
- 13 Protokół nr 8 z posiedzenia zarządu w dniu 14.11.1975 r. W: V Księżka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- 14 Podobnie było w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym i prezesem Władysławem Klimczakiem, choć z innych powodów.
- 15 „U progu 41 roku działalności Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Raport o stanie na dzień 1.01.1990.” Mps 10 s. AŁTF.
- 16 Ankieta... op.cit. Odpowiedź B. Pietrzaka 30.12.1995 r.
- 17 Niestety nie pamiętam w jakich okolicznościach prezes mnie zaprosił do współpracy. Ale pierwszą moją pracą społeczną (półtora roku po wstąpieniu do ŁTF) była funkcja komisarza 6. Wystawy Fotografii Artystycznej Członków Związków Zawodowych w Łodzi, która odbyła się w październiku 1970 r.
- 18 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 31.05.1968 r. W: III Księga protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- 19 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 25.06.1971 r. W: III Księga... op.cit. AŁTF.
- 20 Protokół posiedzenia zarządu nr 3 z dnia 14.06.1977 r. W: VI Księżka protokołów zarządu ŁTF od 31 maja 1977 r. AŁTF.
- 21 Teczka „Kadry ŁTF” oraz Teczka „Sekcje i grupy twórcze”. Rękopisy prezesa Z. Rzeźniackiego. AŁTF.
- 22 Spotkania aktywu ŁTF 1977-1981. Rękopisy prezesa Z. Rzeźniackiego. AŁTF.
- 23 Spotkania... op.cit.
- 24 Sprawozdanie ze statutowej działalności ŁTF w 1981 r. Mps 12 s. AŁTF.
- 25 H. Pawlak: *To co osobiste – społeczne*. „Głos Robotniczy” nr 180, 23.08.1977 r.
- 26 Statut Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego, paragraf 22.
- 27 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 17.04.1964; zapiski prezesa, brak nazwisk zaproszonych osób. W: II Księga protokołów... AŁTF.
- 28 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 4/24, listopad 1966 r.
- 29 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 27.01.1967. W: III Księga protokołów... AŁTF.
- 30 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 27.10.1972. W: IV Księga protokołów... AŁTF.
- 31 Z perspektywy moich doświadczeń i obserwacji obecnego życia ŁTF wyraźnie dostrzegam atrofie społecznej aktywności. Zakres i sposób uczestniczenia w życiu Towarzystwa uległ diametralnej zmianie. Dzisiejsi członkowie w dużym stopniu stracili społeczną wrażliwość niezbędną w prowadzeniu stowarzyszenia. Bez osobistego zaangażowania staje się ono miejscem przechodnim, którego istnienie nie wymusza praca społeczna. Pasywne uczestnictwo w życiu Towarzystwa nie przynosi radości bycia we wspólnocie. Jednocześnie nastąpiły zmiany ustrojowe, a tym samym życie społeczne i – co szczególnie dotknęło środowiska artystyczne, także amatorskie – zakres finansowania kultury.
- 32 Pod tym względem ŁTF nie było wyjątkowe. W innych stowarzyszeniach to zjawisko też występowało np. w Poznaniu, Gdańsku, Kielcach, gdzie wybitnie uzdol-

nione jednostki przewodzili w obu sferach działalności.

33 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 30.05.1969. W: IV Księga protokołów... AŁTF.

34 *Wieczór pamięci Zbyszko Rzeźniackiego*. „FOTO kartki ŁTF”. Rok 2000 nr 2, s.34.

35 Referat sprawozdawczy ŁTF za okres 10.02.1961 - 24.11.1962. Mps 18 s. AŁTF.

36 Uchwała Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego ŁTF 28.01.1969 r. Mps 8 s. AŁTF.

37 Wystąpienie prezesa Z. Rzeźniackiego na Walnym Zebraniu ŁTF 18.03.1973 r. Tekst z zapisu magnetofonowego. AŁTF.

38 Protokół posiedzenia zarządu ŁTF w dniu 25.02.1972. W: IV Księga protokołów... AŁTF – W tym miejscu koniecznym jest dopowiedzenie. ŁTF-u w żadnym stopniu nie można kojarzyć z jakąkolwiek ideologią społeczną czy polityczną. Organizacja światopoglądowo była obojętna i apolityczna. Na działalność Towarzystwa nie wpływały niczyje poglądy wewnątrz środowiska ani zewnętrzne. Nikt nie działał z partyjnego mandatu, choć w zarządzie zasiadały osoby będące członkami PZPR, ale nikt z nich nie okazywał swoich sympatii politycznych. Zarządy nie były orędownikami panującego ustroju, a prezes nie był socjalistycznym urzędnikiem (choć niektórzy takim go niesłusznie postrzegali). Jednym z argumentów apolityczności Towarzystwa może świadczyć fakt, że w trudnym okresie lat 1968-1970, prezes Rzeźniacki dla ratowania środowiska w kontaktach z władzami nie wykorzystywał swojego statusu członka partii. Nie należy jednak zapominać, że Towarzystwo dotowane przez władze było także przez nią kontrolowane. Więc w sprawozdaniach redagowanych przez prezesa niekiedy pojawiały się dla dobra środowiska (żeby nie powiedzieć – koniunkturalnie) pojedyncze zdania akcentujące aktualne realia polityczne kraju. Jednak te propagandowe wtręty nie miały nic wspólnego z rzeczywistością środowiska ŁTF-u. – I jeszcze *ad vocem*. Otóż myli się (zapewne z niewiedzy) Janusz Dunin pisząc o działalności Klubu Miłośników Książki założonego w 1958 r., że „[...] W tych czasach była to jedyna w Łodzi organizacja, w której członkowie partyjni nie odgrywali żadnej roli, a jeśli już byli, to dostosowywali się do ogólnego tonu”. (W: *Moja Łódź pełna książek*. 2002, s. 95.) Otóż – nie jedyna, w Oddziale Łódzkim PTF i później w ŁTF – ideologia partii władzy nie miała żadnego wpływu na działalność stowarzyszenia, choć członków partii w środowisku nie brakowało.

39 W 1973 r. byłem szczególnie aktywnie zaangażowany społecznie w ŁTF, toteż notowałem sobie ilości godzin spędzonych w Towarzystwie, ale też w domu wykonując prace użyteczne dla środowiska. Podsumowując okazało się, że było to 300 i pół godziny (w tym 39 godzin w zakładzie pracy).

40 Dla porównania podam, że w 1967 r. wartość wykonywanych czynów społecznych ogółem w przeliczeniu na jednego mieszkańca Łodzi wynosiła 44 zł. Z. Czyżowska *Upowszechnianie...* s.64.

41 Ankieta... op.cit.

42 *Wieczór pamięci...* op.cit., s. 34.

PREZES ZBYSZKO RZEŹNIACKI

Postać pierwszoplanowa w historii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Na tle wszystkich aktywnych działaczy Towarzystwa zajmuje miejsce szczególne. Dla większości z nich praca na rzecz środowiska była krótkim lub nieco dłuższym okresem w ich życiu, najczęściej w młodości. Ale nie dla Zbyszko Rzeźniackiego (1923-2000), który był aktywnie związany z Towarzystwem przez 35 lat (niemal połowę swojego życia), a 31 lat pełnił funkcję prezesa. Lecz nie czas (choć też istotny) sprawowania funkcji decydował o jego wyjątkowości – a osobowość przywódcza. Niezależny w poglądach, o silnej psychice, ambitny, energiczny, zdeterminowany, w 1961 r. stanął na czele zarządu ŁTF i – jak pokazała historia – został najlepszym prezesem w dziejach. Dobro środowiska bez reszty wyznaczało jego prospołeczną działalność. Rzeźniacki miał niezbędne cechy czy atuty do stworzenia prężnie działającego Towarzystwa – predyspozycje organizatorskie z odzieniem autokreacji, pragmatyzm, wytrwałość, wierność idei, realizm społeczny, odpowiedzialność, konsekwencja w działaniu, odporność na pojawiające się problemy, a także sugestywne oddziaływanie na członków (pewien urok osobisty). Wymienione cechy pozwalały mu na sprawne kierowanie Towarzystwem, oczywiście we współpracy z zarządem, którego stałość personalna (lata 60.) i fachowość członków temu sprzyjała; pomagali też inni – aktywni organizacyjnie i fotograficznie członkowie ŁTF nie stroniący od pracy społecznej.



7. Zbyszko Rzeźniacki. Ok. 1973 r.
Fot. Irena Strzemieczna.

Jego długoletnia prezesura, prawie o niezmiennym obliczu, gwarantowała Towarzystwu stabilizację. Nie prowadził ŁTF-u w sposób nowatorski, ale kompetentnie i efektywnie. I pod tym względem może być punktem odniesienia przy ocenie pracy jego poprzedników. Nie był prezesem statutowym zasiadającym w miękkim fotelu. Był człowiekiem czynu, gospodarzem i mentorem stowarzyszenia. Taka osoba w latach 60. była w pewnym sensie wygodna dla zarządu, którego członkowie nie musieli się specjalnie troszczyć o Towarzystwo. Prezes ogarniał wszystko, nad wszystkim panował (to nic, że niekiedy na granicy autorytatywności, w tym czasie chyba jeszcze niezauważanej przez zarząd) i potrafił wszystko pomyślnie dla środowiska załatwić. Nie jestem pewien, czy w kryzysowych momentach (a było kilka za jego kadencji, o czym w kolejnych rozdziałach) inni na jego miejscu by wytrwali – Rzeźniacki nigdy się nie poddawał. Był przykładem działacza, który nie tracił zapału do tego co robił, choć dla obserwatorów z boku mogło się niekiedy wydawać niewarte czasu temu poświęcanego. Prezes Rzeźniacki nie mógł obyć się bez Towarzystwa, było jego drugim domem, społeczną ojczyzną, której bezinteresownie służył. Absorbująca mnóstwo czasu, prawie nieograniczona dyspozycyjność prezesa w pracy na rzecz ŁTF-u (kosztem życia osobistego) to atut, niekiedy wręcz zbawienny dla środowiska. Kogo było stać na takie oddanie się Towarzystwu? Pytanie retoryczne. Cieszył się uznaniem środowiska, był pozytywnie postrzegany przez władze kulturalne Łodzi.

Model funkcjonowania ŁTF w latach 60. był w dużym stopniu oparty na jednoosobowym zarządzaniu, głównie w sferze organizacyjnej i administracyjnej. Nie chcę powiedzieć, że prezesowanie miało charakter dyrektywny, ale było wyraźnie autorskie.

W zarządzie tylko pojedyncze osoby przystawały do toku myślenia prezesa. Wodze trzymał prezes Rzeźniacki, działając w zgodzie z osobistym rozumieniem interesów środowiska. Zaangażowaniem w pracę na rzecz Towarzystwa i skutecznością działania budował swój autorytet, którego nie sposób było podważyć. W pewnym stopniu (szczególnie w latach 60.) górował nad swoimi współpracownikami w zarządzie wiedzą o złożoności realiów funkcjonowania społecznego stowarzyszenia oraz przewidywaniem możliwości realizacji pomysłów organizacyjnych.

W historii ŁTF-u epoka prezesa Rzeźniackiego w sposób zasadniczy wpłynęła na oblicze Towarzystwa i profil jego działalności. Można przyjąć, że bez prezesa Rzeźniackiego ŁTF nie miałoby takiego kształtu i takiej rangi jaką osiągnęło, zwłaszcza w latach 70. Jego prezesura, jak żadna inna w dziejach, podniosła znaczenie ŁTF, które zaczęto postrzegać jako niemal wzorcowe stowarzyszenie w polskim ruchu fotografii amatorskiej. Nie raz o tym pisano na łamach miesięcznika „Fotografia” i w niektórych tygodnikach kulturalnych. Swoją osobą promował Towarzystwo, bo nie ulega wątpliwości, że popularność w Polsce Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne zawdzięcza właśnie prezesowi Rzeźniackiemu. (Pewnych analogii można upatrywać w działalności prezesów Towarzystwa Gdańskiego – Zdzisława Błażejczyka, Świętokrzyskiego – Pawła Pierścińskiego, Krakowskiego – Władysława Klimczaka czy Poznańskiego – Stefana Wojneckiego, by pozostać przy największych.)

Zaangażowanie prezesa w działalności społeczno-kulturalnej, nie można z nikim porównać w środowiskach fotograficznych istniejących w tym czasie w Łodzi, a z niewielu działaczami w Polsce. W sferze organizacyjnej w której wiodącą kwestią było propagowanie fotografii oraz rozwijanie ruchu fotoamatorskiego, był najbardziej kreatywnym prezesem w historii ŁTF. W 30-letnim okresie aktywności organizacyjnej, lata 70. to najlepsza dekada w jego karierze prezesa ŁTF-u, w czym – jeszcze raz podkreślę – nie miały udziału przedsięwzięcia organizacyjne i fotograficzne oraz sukcesy artystyczne aktywistów młodego pokolenia członków (zob. rozdział: „Fenomen dekady lat 70.”)

Organizator

Zbyszko Rzeźniacki już w 1957 r. (wówczas jeszcze niefunkcyjny członek zarządu) wyróżniał się odmiennym myśleniem o roli Towarzystwa, czego najlepszym przykładem jest optowanie za utworzeniem w uzyskanym lokalu galerii fotografii. A po objęciu funkcji

prezesa w 1961 r. podejmował prace zmierzające do uatrakcyjniania i rozwijania form działalności ŁTF. Oczywiście nie zaczynał od zera. Jego poprzednik – Karol Kasper (prezes w latach 1955-1961) już znacznie rozwinął działalność Towarzystwa, ale prezes Rzeźniacki nadał jej jeszcze większego rozmachu. Po latach wspominał o tym J. Hereźniak (członek zarządu w latach 1961-1971): „[...] pojawił się Zbyszko Rzeźniacki ze swoją ekspresją bycia, ze swoją formą wypowiedzianą się, ciekawymi pomysłami, z umiejętnością oddziaływania na środowisko – i od razu okazał się niecodziennym zjawiskiem, wyjątkową osobowością – przywódca. Tu [w ŁTF - G. B.] ujawniły się jego zdolności organizatorskie i kierownicze i tutaj nabierały one swojego znaczenia oraz swoistej różnorodności i barwności”¹.

Prezes Rzeźniacki systematycznie kształtował nowe oblicze środowiska właściwie we wszystkich obszarach działalności. Poglądy prezesa miały kluczowe znaczenie dla ukształtowania charakteru organizacyjnego ŁTF-u. Miał silną potrzebę ładu, stąd pierwsze jego kadencje były okresem regulowania przejrzystości funkcjonowania Towarzystwa. I wkrótce powstał uporządkowany, modelowy system struktury wewnątrzorganizacyjnych. Każda miała swój zakres tematyczny i przepisy ustalające sposób postępowania. W latach 70. było to krytykowane przez młode pokolenie członków.

Jednak to, co najbardziej było widoczne i najważniejsze w koncepcji funkcjonowania ŁTF-u, to nie zawężanie działalności do własnego środowiska, a przekształcanie Towarzystwa w otwartą dla społeczeństwa, nowoczesną placówkę kultury fotograficznej w Łodzi. Akcentował rolę ŁTF jako instytucji wielostronnie upowszechniającej fotografię, poszerzającą krąg miłośników i odbiorców fotografii. Placówką propagującą fotografię artystyczną. Celem urzeczywistnienia tej wizji nawiązał współpracę z podmiotami instytucjonalnymi, środowiskami fotograficznymi w Polsce, Zarządem Głównym ZPAF, szersze kontakty z łódzką prasą. Starał się pozyskiwać mecenasów mogących finansowo wspierać działalność Towarzystwa. Prezes Zbyszko Rzeźniacki, przy współpracy z kilkoma oddanych idei członkami stworzył w latach 60. (bez kompleksu amatorstwa) ważne miejsce na mapie kulturalnej Łodzi z Salonem Fotografiki na czele, znacznie i udanie rozwinięty w kolejnej dekadzie. Każdemu wydarzeniu wykraczającego poza własne środowisko nadawano znaczenie społeczne i odpowiednią oprawę organizacyjną i medialną. Orężem w realizacji wszystkich poczynań prezesa była aktywność wielu innych osób i rosnąca wśród członków świadomość wspólnego dobra. ŁTF zaczęło pulsować żywszym rytmem.

W dbaniu o interesy środowiska na zewnątrz, jego siłą była znajomość mechanizmów funkcjonowania państwa w określonych realiach społeczno-politycznych (odmiennych w obu dekadach), i w tym kontekście możliwości działania społecznych placówek kultury. Miało to nie małe znaczenie np. w ubieganiu się o dotację czy przekonywaniu decydentów do akceptacji programu działalności ŁTF. W kontaktach z władzami kulturalnymi miasta nie był petentem (choć zdarzały się czasem trudności), a niemal równorzędnym partnerem, przynajmniej na płaszczyźnie merytorycznej. Potrafił rozmawiać z władzą. Cytowany już J. Hereźniak snując w 2000 r. wspomnienia o Z. Rzeźniackim sugerował nawet, że jego przynależność do partii jest przesłanką do zrozumienia powodzenia działalności jako prezesa ŁTF w latach 60. Powiedział m.in. „[...] Będąc członkiem PZPR, był jednocześnie człowiekiem tolerancyjnym i niczego nie musiał się bać, gdyż znał język tego okresu i ludzi ówczesnego establishmentu. Miał sprawdzone, skuteczne podejście do pewnych spraw i umiał otwarcie mówić do ówczesnych decydentów. Mając kontakt z niektórymi sekretarzami partii, z władzami miasta, potrafił załatwić wiele trudnych spraw”². Trzeba jednak zaznaczyć, że postawa Rzeźniackiego nie miała żadnych odniesień ideologicznych (poza drobny, obiegowymi sloganami czasami pojawiającymi się w sprawozdaniach z działalności ŁTF zob. przypis 38 w poprzednim rozdziale).

Spróbuję ukonkretnić inicjatywy i poczynania prezesa Rzeźniackiego, o których pisałem powyżej. Poprzestaną jednak na zwięzłym rejestrze najważniejszych, bowiem ich rozwinięte omówienia znajdują się w wielu rozdziałach publikacji. Z prezesurą Z. Rzeźniackiego wiąże się:

- współtworzenie środowiska fotograficznego w Łodzi,
- rozwinięcie współpracy z CH Foto-Optyka,
- nawiązanie współpracy z WKZZ w Łodzi i organizowanie wystaw fotografii członków związków zawodowych,
- starania o nową siedzibę Towarzystwa uwieńczone sukcesem,
- inicjatywa wybicia Medalu ŁTF,
- przykładanie wagi do plastycznej oprawy wystawiennictwa Salonu Fotografiki,
- redagowanie i wydawanie „Biuletynu Informacyjnego ŁTF”,
- determinacja w pokonywaniu trudności finansowych Towarzystwa,
- organizowanie ogólnopolskich wystaw fotografii artystycznej „Biennale Łódzkie”,
- autorstwo koncepcji sympozjów FASFwP realizowanych przez ŁTF,
- współkreowanie prestiżu ŁTF w polskim ruchu amatorskiej fotografii artystycznej,
- podniesienie standardu działań organizacyjnych,
- przerost tworzenia regulaminów i zasad działalności,
- całkowite oddanie się środowisku.

Przewodniczący Prezydium Rady Federacji ASFwP

Omawiając działalność Z. Rzeźniackiego jako prezesa ŁTF-u nie można pominąć jego aktywności na forum ogólnopolskim. Był jednym z najbardziej znanych prezesów towarzystw fotograficznych w kraju, nie dziwi więc, że w 1973 r. został jednym z wiceprzewodniczących Rady Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce. I już w tym samym roku zorganizował pierwsze ogólnopolskie sympozjum fotograficzne FASFwP w Uniejowie, kontynuowane w latach następnych. Imprezy okazały się sukcesem i notowania Rzeźniackiego wzrastały. Opinia sprawnego organizatora zaowocowała powołaniem go przez Zjazd Delegatów Towarzystw Fotograficznych w 1976 r. na Przewodniczącego Prezydium Rady FASFwP, którą piastował do 1989 r. Współpracował ze zrzeszonymi w Federacji stowarzyszeniami fotograficznymi i wspierał najwartościowsze ich inicjatywy, głównie w sferze działalności wystawienniczej.

Jako prezes FASFwP w kontaktach z władzami kulturalnymi państwa (Ministerstwo Kultury i Sztuki) zabiegał o docenienie roli ruchu fotografii amatorskiej, która jest istotnym elementem składowym całej, szeroko ujmowanej kultury. Argumentował, że zajmowanie się fotografią przez amatorów nie jest wyłącznie osobistą sprawą hobbystów. Ich hobby jest czymś więcej – uprawianie fotografii na poziomie artystycznym podnosi świadomość estetyczną społeczeństwa, a co ważniejsze przynosi kulturze polskiej korzyści wizerunkowe

we (wcale nie miała ilość nagród na wystawach międzynarodowych za granicą). Nie do przecenienia jest też fakt, że zainteresowanie się fotografią społeczeństwa przynosi państwu konkretne wpływy do budżetu (wydatki na sprzęt i materiały). Podkreśliłem te kwestie, bo były to ważne sprawy, którymi zajmował się Rzeźniacki. Wielokrotnie o tych problemach opowiadał m.in. na zebraniach zarządu, nawet relacjonował niektóre spotkania na szczeblu ministerialnym.

Dla fotoamatorów najbardziej widocznymi wydarzeniami organizowanymi przez Federację, a które wyszły spod ręki przewodniczącego Prezydium Rady Federacji były Sympozja FASFwP odbywające się w Uniejowie, o czym już wspominałem. Rzeźniacki był ich pomysłodawcą, organizatorem (z pomocą ŁTF-u) i prowadzącym. To sztandarowa impreza zorganizowanego ruchu fotoamatorskiego w Polsce w latach 1973-1988. (O niej osobny rozdział w II części publikacji.) Ogólnie mówiąc, cała działalność Z. Rzeźniackiego na forum Federacji służyła podnoszeniu rangi fotografii amatorskiej i konieczności jej rozwijania. Działalność aktywnie wspierana przez liczne grono działaczy towarzystw fotograficznych współpracujących z FASFwP, a także przez krytyków, historyków i publicystów fotograficznych.

W tym miejscu trzeba też powiedzieć, że w czasach, kiedy Z. Rzeźniacki aktywność społeczną dzielił na dwie organizacje – lokalną i ogólnopolską (1976-1989) cierpiała na tym działalność na rzecz Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Nie starczało mu już czasu na codzienne jego dogłębne oglądanie. Nawet rzutowało to na pracę kierownika biura ŁTF S. Kubiaka, który niekiedy życzliwie mu podpowiadał: „panie prezesie, niech pan zrezygnuje z Federacji”²³.

Relacje interpersonalne

Prezes Rzeźniacki był obdarzony cechami charakteru, które przy pierwszym spotkaniu wywierały korzystne wrażenie na rozmówcy. Wystąpienia w szerszym gronie zjednywały mu zwolenników. Ale było też wcale nie mało osób których sobie zaskarbił, a które po bliższym poznaniu, a zwłaszcza współpracy, zrażało się do niego z powodu, jak mówili, objawiającej się czasami apodyktyczności. Niezadowolony z czegoś lub kogoś zachował się nieprzyjemnie, np., gdy wykonywane prace (społecznie przeciw i z dobrej woli) nie były po jego myśli. Spotkało to niektórych członków działających w różnych gremiach. Dystansował się od nich w niezbyt kulturalny sposób, a w jednostkowych zdarzeniach kończyło się to nawet rezygnacją prezesa z ich pracy bez słowa podziękowania. Tak było w przypadku m.in. R. Taszakowskiego zajmującego się eksponowaniem zdjęć w Salonie Fotografiki, którego prezes zastąpił art. plastykiem B. Skopińskim. Inny przykład spoza ŁTF-u to publicyści Jerzy Olek i Jerzy Busza. Ich początkowy entuzjazm do Rzeźniackiego jako rzutkiego organizatora sympozycji uniejowskich FASFwP z czasem słabł. W tym przypadku, wg wymienionych, za pozyskiwaniem wpływowych publicystów fotograficznych kryła się chęć błyszczenia kosztem innych. Miał silne przekonanie o swojej wartości, więc we współpracy nie należał do łatwych osób. Reasumując, bywał człowiekiem trudnym; w sprawach istotnych – zasadniczy i uparty; w kwestiach obrony dobrego imienia Towarzystwa – wytrwałym negocjatorem; niekiedy kapryśny; w kontaktach osobistych dość oschły; w życiu towarzyskim bez szczególnego luzu; mało wylewny, choć zdarzało się, że dzielił się zdarzeniami z własnego życia osobistego. Na zakończenie dobitnie podkreślę – jego charakter, zresztą różnie odbierany, w najmniejszym stopniu nie deprecjonuje olbrzymich zasług dla łódzkiego i ogólnopolskiego ruchu fotografii amatorskiej drugiej połowy XX w.

Fotograf

Aktywność organizacyjna w łonie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego, a przede wszystkim – wbrew opinii niektórych obserwatorów życia środowiska – niełatwa funkcja prezesa dużego stowarzyszenia nie pozostawiała miejsca ani czasu na twórczość fotograficzną. (A trzeba pamiętać, że był czynny zawodowo na odpowiedzialnym stanowisku w biurze projektów.) Toteż w jego biografii jest niewiele świadectw działalności fotograficznej. Uczestniczył w kilku wystawach w kraju i w Łodzi. Był dwukrotnie nagrodzony brązowym medalem na wystawach dorocznych ŁTF za interesujące zdjęcia dzieci. Ale po 1966 r. temperament działacza zamknął migawkę jego *PENTACON Six'a* na długie lata. Pochłonięty pracą organizacyjną zaniedbał własną działalność fotograficzną.

Zakończenie

Znając 75-letnią historię Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego bez wątplenia mogę powiedzieć, że wybór Zbyszko Rzeźniackiego w 1961 r. na stanowisko prezesa to jeden z najważniejszych momentów w dziejach środowiska – obok aktu założycielskiego w 1949 r. i uzyskania w 1957 r. własnej siedziby. Był urodzonym prezesem, a jego obecność była wręcz niezbędną dla ŁTF-u. Człowiek z taką pasją i charyzmą był zrzędzeniem losu. W tym miejscu przykra refleksja. Środowisko ŁTF zaniedbało szansę i nie potrafiło przekonać i wymóc na nim opracowania dziejów swojej długiej prezesury, nie przeprowadziło choćby wywiadu. Szkoda.

Jak uczy historia, wielkość każdego środowiska w znacznym stopniu wyznacza indywidualność jego przywódcy. Dobry wódz to skarb nie tylko w armii, też prezes stowarzyszenia. Takim był – niezapomniany prezes Zbyszko Rzeźniacki.

Przypisy

- 1 *Wieczór pamięci Zbyszko Rzeźniackiego*. „FOTO kartki ŁTF” Rok 2000 nr 2, wspomnienia J. Hereźniaka s. 31-34.
- 2 Jak wyżej.
- 3 Zapiski własne z lat 70

Baza lokalowa i fundusze na działalność to dwa najważniejsze – obok wielokierunkowej kreatywności, aktywności i potencjału intelektualnego członków – czynniki determinujące istnienie każdej organizacji. W przypadku amatorskiego i społecznie prowadzonego (bez etatowego personelu) stowarzyszenia to wręcz kluczowe potrzeby dla funkcjonowania środowiska. One również wyznaczały zakres działalności, poziom i atrakcyjność programu i możliwości rozwoju Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Społeczne zaangażowanie, pasja działania, umiejętności organizacyjne – to niewystarczające atuty środowiska, żeby mogło spokojnie egzystować i realizować statutowe cele czy doraźne inicjatywy. Trudno byłoby oczekiwać zadowalających rezultatów.

Warunki nieprzystające (brak własnej siedziby i funduszy) do ambicji i zamierzeń fotograficzno-organizacyjnych nękały środowisko prawie 10 lat. Dopiero w 1957 r. Towarzystwo (wówczas Oddział Łódzki PTF) uzyskało lokal, który przeznaczono na cele wystawiennicze. Sam lokal zapewniał w miarę wygodne miejsce egzystencji, ale działalność otwarta dla społeczeństwa m.in. poprzez wystawy generowała dodatkowe wydatki, których Towarzystwo własnym sumptem nie było w stanie pokrywać. Koszty utrzymania lokalu oraz administracyjno-gospodarcze wydatki prawie zawsze w rocznych bilansach stanowiły najwyższą pozycję w wydatkach. W latach 60. było to nawet 50-70 %. W I połowie lat 70. od 12 do 40 %, a w II połowie tej dekady 21-43 %. Przykładowo w 1967 r. stałe wydatki na utrzymanie siedziby wynosiły 70 tys. zł (bez funduszu płac) – czynsz 24 tys., światło 12, opał 7, środki czystości 6, materiały związane z ekspozycjami wystaw 18, administracyjno-gospodarcze 3 tys. zł (zob. Załączniki tab. VI). Popatrz zatem na kwestie finansowe.

Obraz finansów Towarzystwa jest wyjątkowo zróżnicowany – ma partie wyraźne i zamglone, fragmenty jasne i mroczne – a to dlatego, że kwestie finansowe niemal zawsze sprawiały problemy. Mierzyły się z nimi wszystkie zarządy ŁTF-u. Były okresy trudne, gdy starczało zaledwie na utrzymanie siedziby, a nawet dramatyczne, grożące rozwiązaniem Towarzystwa. Były lata względnego dostatku, ale nawet wówczas pomysły środowiska tonowały możliwości finansowe. Ale po kolei.

Źródła dochodów

W latach 1961-1981 środki finansowe Towarzystwa składały się z bezpośrednich wpływów z biletów wstępu na wystawy Salonu Fotografiki, ze składek członkowskich oraz dotacji ogólnych i celowych Wydziału Kultury PRN m. Łodzi (po reorganizacji administracji państwowej w 1975 r. – Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi). Były to główne przychody, niewystarczające jednak na pełne finansowanie działalności Towarzystwa. To też do realizacji przedsięwzięć poszukiwano partnerów mogących wesprzeć finansowo, których dzisiaj byśmy nazwali sponsorami. W tych działaniach operatywność zarządu, a przede wszystkim prezesa Rzeźniackiego kończyła się powodzeniem. Tematem, wokół którego udawało się zjednywać do współpracy różne instytucje było szeroko pojmowane upowszechnianie fotografii. W tej sferze niezawodnymi, a co ważniejsze – wieloletnimi podmiotami wspierającymi finansowo działalność Towarzystwa była Foto-Optyka (już od 1955 r.) oraz Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Łodzi (od 1962 r.). Ich przychylność dla ŁTF-u owocowała wieloma wydarzeniami, które szczegółowo omawiam w rozdziale „Partnerstwo na rzecz upowszechniania fotografii”. Poza ważnym aspektem propagowania fotografii, efektem tej współpracy były korzyści finansowe dla ŁTF-u w postaci zysków od wykonanego zadania (WKZZ) oraz składka członka wspierającego (Foto-Optyka)¹. Liczące się dochody, po kilkadziesiąt tys. zł przynosiły akcje zlecone przez Federację ASFwP. W latach 70. były to ogólnopolskie wystawy Biennale Łódzkie oraz sympozja fotograficzne w Uniejowie realizowane przez ŁTF. Dochodami własnymi były też zyski z udostępniania pracowni fotograficznych oraz organizowanych kursów fotograficznych. Wg dostępnych danych z lat 1967-1974 wpływy z kursów oscyływały wokół 8 tys. zł, a w roku 1969, 1970 i 1972 – 12-14 tys. zł rocznie. Znacznie mniejsze były dochody z pracowni fotograficznej i w latach 1968-1976 wynosiły 1200-4700 zł rocznie, a zaledwie 300-800 zł w latach następnych, w roku 1981 było to zaledwie 50 zł. Strukturę podstawowych dochodów i ich wielkości zawiera tab. V w Załącznikach.

Opisując sferę finansów ŁTF nie można pominąć pracy społecznej członków. Był to niezwykle istotny i niemały składnik budżetu ŁTF-u niematerialne „narzędzie” realizacji programu, bezcenna waluta. Trzeba pamiętać, że działalność strictly fotograficzną ŁTF-u niemal w całości pokrywała praca społeczna członków. W 1971 r. członkowie przepracowali społecznie na rzecz Towarzystwa 9200 roboczogodzin o szacunkowej wartości 196.150.- zł, co stanowiło 97% wydatków w gotówce. Jednak w tym przypadku nie wartość jest najważniejszą a prospołeczna postawa członków, bez której trudno sobie wyobrazić istnienie środowiska. (O tym aspekcie historii ŁTF pisałem w rozdziale „Członkowie”.) Ogrom pracy społecznej członków był podkreślany w preliminarzach budżetowych wysyłanych do Wydziału Kultury w ubieganiu się o dotacje. Popatrz teraz wnikliwiej na wymienione na początku rozdziału główne źródła przychodów Towarzystwa.

Składki członkowskie

Budżet Towarzystwa był zasilany przez dochody własne, które obejmowały wpływy z opłacania składek członkowskich oraz z biletów wstępu na wystawy Salonu Fotografiki. Były to stałe, miesięczne przychody, lecz ich wielkość była uzależniona od liczebności członków i terminowości opłacania składek oraz od frekwencji widzów na wystawach, a to z kolei wiązało się z atrakcyjnością oferty wystawienniczej Salonu. (Stopień zainteresowania się widzów ekspozycjami w Salonie Fotografiki omawiam w rozdziale jemu poświęconym.)

Składki członkowskie były (i są) statutowym obowiązkiem członków. Wysokość składki uchwalało Walne Zebranie członków ŁTF. To gremium dwukrotnie w opisywanym okresie zmieniało jej wysokość – w 1962 r. z 5 na 10 zł miesięcznie (obowiązywało od 1.01.1963 r.)² oraz w 1977 r. z 10 na 20 zł miesięcznie (obowiązywało od 1.01.1978 r.)³.

Stopień opłacania składek był niski – 50-70 % ogółu członków, a w konsekwencji wysokie zadłużenie – od 4 tys. do nawet 35 tys. zł. To pierwsze dotyczyło 1973 r., kiedy ze składkami zalegały 43 osoby (19 % ogółu członków). Kontrapunktem był najgorszy pod tym

względem rok 1978, kiedy ze składkami zalegało 145 osób (to aż 56 % stanu osobowego ŁTF), w tym 15 osób nie płaciło składek od 3 lat i dłużej oraz 13 członków Okręgu Łódzkiego ZPAF zalegających na sumę 3.530.- zł. (najczęściej były to zaległości jedno i dwuletnie)⁴. Podobnie wysokie zadłużenie wystąpiło w 1965 r. (ponad 28 tys. zł) i w 1968 r. (ponad 21 tys. zł). Zob. Załączniki, tab. VII.

Egzekwowanie składek było piętą achillesową zarządu. Nie raz ten problem był omawiany na zebraniach, zwłaszcza pod koniec każdego roku, kiedy skarbnik sporządzał sprawozdania finansowe. Był to temat zebrania już na samym początku istnienia Towarzystwa pod nowym szyldem – 24.04.1962 r. Wówczas postanowiono skreślić 88 osób, a do 13 zwrócić się o wyjaśnienie ich stosunku do Towarzystwa⁵. Jednak tak poważne weryfikacje odbywały się zbyt rzadko i były za łagodne, szczególnie w odniesieniu do członków OŁ ZPAF. Kwestia opłacania składek była też poruszana na Walnych Zebraniach. Na pierwszym w opisywanym okresie – 24.11.1962 r. prezes Rzeźniacki w referacie sprawozdawczym zaznaczył, że „[...] opłacanie składek pozostawia wiele do życzenia”, a następnie: „O ile zauważyć, że opłacana składka członkowska jest wyrazem osobistego stosunku do Towarzystwa oraz że pilnością opłacania między innymi Władze nasze oceniają aktywność Towarzystwa a zarazem celowość jego dotowania – to sprawa ta jest niezmiernie ważną i priorytetową”⁶.

Informacje o stanie opłacania składek i apele o ich uiszczanie pojawiały się często w „Biuletynach Informacyjnych ŁTF”. Np. w marcowym z 1967 r. na pierwszej stronie czytamy: „W związku z trudnościami finansowymi ŁTF prosimy o pilne wpłacanie składek członkowskich”. Natomiast w „Biuletynie...” z marca 1972 r. zarząd przekonywał, że: „stopień opłacania składek jest wyrazem przynależności do Towarzystwa oraz stanowi podstawę decyzji władz w udzielaniu dotacji dla Towarzystwa”. Jednak apele i te argumenty były mało skuteczne. Temat pojawiał się też w raportach Komisji Rewizyjnej. Kontrolując stan finansów w 1965 r. Komisja zwróciła uwagę na znaczną liczbę członków zalegających z opłatą składek – aż 61%. I sugerowała zarządowi, żeby te nieaktywne osoby skreślać z listy członków.

W tej kwestii nieco inne zdanie miał prezes Rzeźniacki. Oczywiście dostrzegał problem, ale z rezerwą podchodził do mechanicznego skreślenia członków. Najpierw sugerował zwrócenie się z ustną prośbą do członka, później wysłanie monitu, a jak i to nie poskutkowało sam decydował kogo skreślić za aprobatą zarządu. Zawsze powtarzał żelazny argument – jak nas będzie mało, to nie zechcą dotować Towarzystwa. Bowiem liczebność członków świadczy o potrzebie istnienia stowarzyszenia upowszechniającego fotografię artystyczną, zresztą jedyne w Łodzi, co przypominał i podkreślał w kontaktach z władzami. Osobą szczególnie zwracającą uwagę na zadłużenia w opłacaniu składek członkowskich był Zygmunt Janikowski pełniący funkcję skarbnika w latach 1961-1971.

Dochody z wystaw

Podobnie jak składki członkowskie, zmiennością wpływów charakteryzowały się dochody z biletów wstępu na wystawy w Salonie Fotografiki. Bilet normalny kosztował 2 zł, ulgowy 1 zł podwyższone z dniem 1.07.1977 r. na odpowiednio 5 i 2 zł. Rozpiętość rocznych dochodów była duża – od (w zaokrągleniu) 11 tys. w 1963 r. do 64 tys. zł w 1972 r. Poza ten przedział wychodziły dochody uzyskane w 1978 r. – ponad 93 tys. zł oraz w 1981 r. – ponad 125 tys. zł. Jeszcze większe widełki występowały w odniesieniu do pojedynczych wystaw – od kilkuset do ponad 20 tys. zł. Skrajnymi wyjątkami było zaledwie 93 zł (wystawa awangardy fotograficznej w 1971 r., czynna tylko 7 dni) oraz aż 45.393.- zł (wystawa aktu w 1978 r., czynna 28 dni). Nieco ponad połowa wystaw (50,83%) przynosiła dochody powyżej 2 tys. zł. Natomiast 14 wystaw (7,7% wszystkich) uzyskały dochody powyżej 10 tys. zł, wśród nich 6 wystaw od 18 do 45 tys. zł., cztery wystawy – tu bez niespodzianki – prezentowały zdjęcia aktów. Łącznie 10 wystaw aktów przyniosło dochód 163.825.- zł, co stanowiło 20,04% wpływów z wszystkich wystaw w opisywanym okresie. Zaskoczeniem był dochód z wystawy Zofii Nasierowskiej *Twarze* (1964) – 18.813.- zł oraz z wystawy studentów PWSFTviT (1976) – 19.260.- zł. Nie bez wpływu był czas ich eksponowania – pierwszej 40, a drugiej 37 dni.

Wystawy eksponowane w Salonie Fotografiki ŁTF w latach 1962-1981 (za 1961 r. brak informacji) przyniosły łączny dochód – wg istniejących danych – w wysokości 827.118.- zł. W rzeczywistości był o około 50 tys. większy, bowiem brak wyliczeń wpływów z 32 wystaw (zob. Załączniki, tab. VIII). Nie wiadomo czy przychody z działalności wystawienniczej były opodatkowane. Dochód z biletów wstępu znacząco uzupełniał budżet ŁTF. Zarząd podał, że w latach 1963-1965 wpływy z wystaw stanowiły średnio 50% zwrotów wydatków poniesionych na urządzenie wystaw (ekspozycja, prąd, sprzętanie, korespondencja)⁷. Wg wyliczeń prezesa Rzeźniackiego w 1978 r. 15% środków finansowych Towarzystwa stanowiły dochody z wystaw, 7% ze składek, 42% dotacje Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi⁸.

Mecenat Wydziału Kultury

Samodzielność organizacyjna nie szła w parze z samodzielnością finansową – niezbędne było subwencjonowanie działalności. Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne liczące 200-250 członków, społecznie działające, z rozbudowaną strukturą organizacyjną, szeroko zakrojoną działalnością merytoryczną przeznaczoną zarówno dla członków jak i dla społeczeństwa łódzkiego, z różnymi akcjami popularyzującymi fotografię, utrzymującego dużą siedzibę własną, a przede wszystkim prowadzące działalność wystawienniczą w jedynej w Łodzi Salonie Fotografiki – nie mogłoby funkcjonować na takim poziomie jaki znamy, bez permanentnego wsparcia finansowego ze strony mecenasa państwowego, którym był głównie Wydział Kultury PRN m. Łodzi (od 1975 r. Wydział Kultury i Sztuki UMiŁ). Dotacje Wydziału Kultury pełniły kluczową rolę w utrzymaniu Towarzystwa⁹.

Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki np. z 30.04.1966 r. określało zakres działania wydziałów kultury, do których należało m.in. „popieranie zawodowej i amatorskiej twórczości artystycznej w dziedzinie literatury, teatru, muzyki, filmu, plastyki, sztuki ludowej i fotografii”, a także „popieranie działalności stowarzyszeń społeczno-kulturalnych”¹⁰. Ministerialne zarządzenia łódzki Wydział Kultury w stosunku do ŁTF-u, pomijając okresowe nieporozumienia, wypełniał należycie, a w pierwszej połowie lat 70. nawet bardzo dobrze.

Oficjalne kontakty z przedstawicielami Wydziału Kultury odbywały się albo na posiedzeniach zarządu w siedzibie ŁTF, albo w biurze Wydziału, gdzie spotkania odbywały się na prośbę i z udziałem kilku członków zarządu po uzgodnieniu terminu. Nie prowadzono dokładnego rejestru spotkań, ale wg zapisów w różnych dokumentach spotykano się raz- dwa razy w roku, choć roboczych spotkań na terenie Wydziału mogło być więcej. A podczas wernisaży w ŁTF też rozmawiano o bieżących problemach Towarzystwa. Nie znamy jak często i jak przebiegały kontakty Wydziału Kultury z innymi stowarzyszeniami społeczno-kulturalnymi, ale w przypadku ŁTF-u nie

były to spotkania kurtuazyjne czy zdawkowe. Zawsze miały konkretny cel i merytoryczne dyskusje. Rozmawiano na temat możliwości realizacji zamierzeń Towarzystwa i było rzeczą oczywistą, że toczyły się wokół spraw finansowych. Wydział aprobował program ŁTF.

Ta dość częsta łączność z Wydziałem Kultury nie wynikała jedynie z dobrej woli kierownictwa, a z faktu, że w tym czasie fotografia łódzka była utożsamiana z ŁTF. Towarzystwo ze swoim Salonem Fotografiki kształtowało wizerunek fotografii w mieście. Bliska więź z Wydziałem Kultury miała realny wpływ na zrozumienie przez władzę problemów, potrzeb i aspiracji ŁTF-u. Sądzę jednak, że dopiero w latach 70. zaczęto postrzegać Towarzystwo jako zjawisko społeczne, które należy wspierać. Nie wypadają pomijając środowiska, które miało już swoją markę w Polsce. Otwarcie się Wydziału Kultury na działalność ŁTF było wyraźne, a pomoc znacząca. Wysunę nawet ostrożną myśl, że Towarzystwo miało uprzywilejowaną pozycję, w czym duża zasługa Danuty Chybowicz.

Wydział Kultury sprawował merytoryczny mecenat nad ŁTF i znacząco finansował jego działalność w formie corocznych dotacji¹¹. Dotował, ale też określał jej ramy. Wniosek o dotację zarząd składał w połowie roku. Dotowane Towarzystwo miało obowiązek złożenia sprawozdania z działalności merytorycznej i finansowej za miniony rok, preliminarz budżetowy z uzasadnieniem oraz ramowy program działalności na rok następny.

W 1961 r. po uzyskaniu osobowości prawnej zarząd złożył w Wydziale Kultury PRN m. Łodzi preliminarz budżetowy z prośbą o dotację w wysokości 24.071.- zł, i po raz pierwszy w historii ją otrzymał (ostatecznie przyznano 30 tys. zł)¹². Dotacja w latach 1963-1971 (oprócz lat 1968-1969, kiedy dotacja była wstrzymana) utrzymywała się na poziomie 50 tys. zł rocznie, w latach 1972-1974 – 83 tys. zł, a od 1975 r. wzrosła aż do kwoty 250 tys. zł. Dotacje Wydziału Kultury były największą pozycją w dochodach Towarzystwa.

Pomoc finansowa Wydziału Kultury, choć nie pokrywała wszystkich wydatków, była ważnym składnikiem budżetu, bo zapewniała względną stabilność funkcjonowania Towarzystwa. Jej regularność gwarantowała w pierwszym rzędzie utrzymanie lokalu (czynsz, ogrzewanie, prąd), zatrudnienie skromnego personelu etatowego i prowadzenie wystawiennictwa Salonu Fotografiki. A były to wydatki niebagatelne i ciągle rosnące. W pierwszych latach 60. oscyływały w granicach 30-50 tys. zł rocznie. Po uzyskaniu w 1966 r. nowej, większej siedziby przy ul. Piotrkowskiej 102 wzrosły do 50-80 tys. zł i na tym poziomie utrzymywały się do 1978 r. Gwałtowny wzrost kosztów utrzymania lokalu i organizacji wystaw nastąpił na przełomie lat 70. i 80. i wyniósł grubo ponad 100 tys. zł. (zob. Załączniki, tab.VI). Koronnym argumentem w staraniach zarządu o dotację była działalność Salonu Fotografiki, który był dedykowany społeczeństwu łódzkiemu, o czym zawsze przypomiano i podkreślano we wszystkich pismach przesyłanych do władz. Chociaż dotacje Wydziału Kultury wzrastały, to jego tempo nie nadążało za realnymi potrzebami Towarzystwa wynikającymi z coraz bardziej ożywionej działalności i rozwoju. Trzeba zaznaczyć, że dotacja finansowa była przeznaczona na bieżące wydatki związane z utrzymaniem siedziby i funkcjonowania Salonu Fotografiki, natomiast nie była funduszem inwestycyjnym, który by umożliwił, np. polepszenie bazy materialnej Towarzystwa.

Władze kulturalne dobrze postrzegały działalność Towarzystwa. Na sesji Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, która odbyła się 1.03.1962 r. poświęconej sprawom kultury, oceniono, że: „[...] ŁTF okrępiło w ostatnich latach do tego stopnia, że stworzyło w Łodzi poważny ośrodek fotografii artystycznej z Salonem Wystawowym. Towarzystwo kontynuuje bardzo ożywioną działalność – organizuje wystawy (o ogólnopolskim często znaczeniu), prelekcje i odczyty, liczne kursy fotografii amatorskiej”¹³.

W tym miejscu trzeba dodać, że przedstawiciele zarządu z prezesem Z. Rzeźniackim na czele byli przyjmowani osobiście przez Przewodniczącego PRN m. Łodzi Edwarda Kaźmierczaka (1963 i 1966). Przedstawiano działalność ŁTF-u i występujące problemy. Zdarzyło się też spotkanie nieprzyjemne. 2.01.1967 r. prezes w trybie pilnym został wezwany do gabinetu Przewodniczącego. Podczas rozmowy (wg Rzeźniackiego – na stojąco) E. Kaźmierczak wyraził niezadowolenie z technicznych warunków Salonu Fotografiki (złe oświetlenie, za krótko czynny) oraz odwołał swój patronat nad ogólnopolską wystawą *Łódź w fotografii* mówiąc: „nie będę wisiał na płocie” (chodziło o afisz anonsujący imprezę)¹⁴. Prezes Z. Rzeźniacki uczestniczył też w sesjach Rady Narodowej m. Łodzi poświęconych kulturze i sztuce (1969 i 1981) oraz w posiedzeniu Komisji Kultury PRN m. Łodzi i Wojewódzkiej RN (1970).

W kadencji 1963-1965 ŁTF odczuwało wydatnie poparcie władz kulturalnych miasta dla statutowej działalności Towarzystwa. Niemal na wszystkich otwarciach wystaw uczestniczyli przedstawiciele Wydziału Kultury, a na niektórych najwyższe władze Łodzi – Michałina Tatarówna-Majkowska, Edward Kaźmierczak, Hieronim Rejniak. Warto wspomnieć, że autorzy narodzeni na Wystawach Dorocznych ŁTF otrzymywali kwiaty od Wydziału Kultury. W tym okresie zrozumienie potrzeb i pomoc dla Towarzystwa płynęły ze strony Wydziału Kultury w osobach kierownika Ryszarda Stefańczyka oraz Wojciecha Boczkowskiego, Janusza Sawaszkiewicza, Danuty Chybowicz. Nie dziwi więc, że zarząd komplementował mecenasa: „Forma współpracy Wydziału Kultury z ŁTF jest godną naśladowania przez inne ośrodki w kraju” pisał w sprawozdaniu prezes Z. Rzeźniacki¹⁵.

Działalność ŁTF pozytywnie postrzegało też Ministerstwo Kultury i Sztuki. W swojej publikacji z 1968 roku wyszczególniono formy pracy dydaktyczno-szkoleniowej towarzystwa, prowadzenie „własnego salonu wystawienniczego, który jest znaną placówką w mieście” oraz konkurs *Łódź w fotografii*, który zaliczono do jednego z ciekawszych.¹⁶

Oprócz dotacji, Wydział Kultury okolicznościowo wspierał finansowo ŁTF pokrywając niektóre rachunki lub refundując poniesione koszty. Dotyczyło to wydatków związanych z drukiem afiszy i katalogów oraz innych prac plastycznych. Np. w 1964 r. na ten cel przeznaczył 8 tys. zł. Dodatkowo sponsorował konkursy i wystawy o tematyce łódzkiej fundując nagrody i zakupując prace. Partycypował w niektórych kosztach remontu i modernizacji siedziby Towarzystwa w roku 1966 i 1974. Natomiast Wydział Finansowy pokrył koszty wybicia Medalu ŁTF w 1966 r. na kwotę 20 tys. zł. Inny przykład to pomoc Wydziału Kultury w uzyskaniu dodatkowej powierzchni lokalu ŁTF w 1974 r., a przede wszystkim wydatnie zwiększona dotacja do 250 tys. zł rocznie począwszy od 1975 r. na wyrównanie budżetu Towarzystwa.

Ale były też załamania mecenatu Wydziału Kultury. W latach 1968-1970 wstrzymano dotowanie działalności Towarzystwa, co wywołało poważny kryzys finansowy i organizacyjny ŁTF-u (o czym w kolejnym rozdziale). Zdecydowanie pogorszyły się oficjalne kontakty z kierownictwem Wydziału. Klimat wokół ŁTF-u wyraźnie uległ poprawie dopiero z chwilą zmian personalnych. Przychylność nowego kierownika, którym od 1.04.1970 r. został Wojciech Boczkowski i jego poparcie działalności ŁTF-u pozytywnie oddziaływało na

całość kontaktów i współpracy z Wydziałem Kultury, i na kilka lat rozwiązało problemy finansowe. Najlepszym przykładem było przekazanie już w grudniu 1970 r. dotacji 50 tys. zł (nie wypłacanej w 1968 i 1969 r.). „Akt ten pozwoli przywrócić realne warunki i właściwą atmosferę potrzebną dla twórczości fotograficznej członków oraz dla społecznej działalności Towarzystwa w swoim mieście” – napisał zarząd w sprawozdaniu z działalności¹⁷.

We wszystkich sprawozdaniach zarządu był podkreślany mecenat Wydziału Kultury. Np. w sprawozdaniu z kadencji 1973-1974 prezes pisał: „[...] Moralne i materialne poparcie statutowych działań ŁTF przez mecenat Wydziału Kultury i Sztuki, ogromna życzliwość połączona z wyrozumiałością stworzyły tak bardzo potrzebny, właściwy, twórczy klimat dla działalności artystycznej i społecznej Towarzystwa – gwarantującego jego dalszy rozwój”. W 1975 r. w podziękowaniu za sprawowany mecenat zarząd postanowił przekazać Wydziałowi Kultury 18 oprawionych prac artystycznej fotografii Łodzi do dekoracji holi UMŁ. Podarunek został wręczony podczas wernisażu wystawy członków ŁTF pt. *Ludzie pracy łódzkiego przemysłu* 14.07.1975 r.¹⁸. I jeszcze słowa podziękowania z 1977 r., bowiem także odzwierciedlają typową retorykę tekstów Rzeźniackiego. „[...] Stały mecenat Wydziału Kultury UMŁ nad ŁTF – wyrażający się poparciem merytorycznej działalności ŁTF, udzielaniem stałej dotacji, zainteresowaniem pracami Towarzystwa na co dzień, ogromną życzliwością i wyrozumiałością – stawał się podstawą systematycznego rozwoju ŁTF i jego dzisiejszych wysoko notowanych osiągnięć społeczno-kulturalnych”¹⁹.

Wielokrotnie padły też gorące podziękowania dla mgr Danuty Chybowicz. A nie były to kurtuazyjne słowa, bo dotyczyły osoby niezwykle oddanej środowisku, której sylwetkę trzeba przybliżyć.

Danuta Chybowicz²⁰, jak nikt inny z urzędników państwowych sprzyjała Towarzystwu. W Urzędzie Miasta Łodzi (do 1975 r. Rada Narodowa m. Łodzi) pracowała w Wydziale Kultury na stanowisku starszego inspektora w Referacie Kultury i Sztuki. Poprzez Wydział Kultury była związana ze środowiskiem ŁTF-u już od końca lat 50. (wówczas z Oddziałem Łódzkim PTF). Zawsze i niezmiernie życzliwa dla Towarzystwa. W Wydziale Kultury wpływała rzeczniczka jego spraw, można nawet powiedzieć, że roztaczała osobisty patronat nad środowiskiem. Osoba wymykająca się obiegowemu wizerunkowi pracownika administracji państwowej. W relacjach Urząd – ŁTF zawsze była po naszej stronie. Dla Towarzystwa nie szczędziła czasu, nie tylko służbowego, ale też prywatnego. Często reprezentowała Wydział Kultury na Walnych Zebraniach ŁTF, na zebraniach zarządu, na wernisażach wystaw fotografii ŁTF, zasiadała w jury niektórych

wystaw. W sprawach zasadniczych obiektywnie i realnie oceniała inicjatywy ŁTF-u i podpowiadała, jak można niektóre problemy rozwiązać. Jej przychylna akceptacja, w ramach swoich uprawnień, działalności Towarzystwa, zapewne po części wynikała z bliskiej, osobistej znajomości z prezesem Rzeźniackim, ale w najmniejszym stopniu nie umniejsza to zasług D. Chybowicz dla Towarzystwa. Znałem panią Danutę przez długie lata, a przez kilka lat, z racji zajmowania się wystawiennictwem Salonu Fotografiki miałem bliskie z nią kontakty. Formalnie służbowe, ale spotkania w Urzędzie czy ŁTF przebiegały w swobodnej, niewymuszonej atmosferze. Była osobą wzbudzającą szacunek, sympatyczna, życzliwa, kulturalna, otwarta.

Danuta Chybowicz komplementowana na co dzień, była też honorowana, jakże zasłużenie, najwyższymi nagrodami ŁTF-u. Po raz pierwszy w 1963 r. podczas wernisażu 10. Wystawy Fotografiki ŁTF zarząd złożył podziękowania „za cały dawny okres współpracy, pomocy i interwencji nad stworzeniem warunków i poparcia materialnego dla działalności ŁTF” dołączając album E. Hartwiga i bukiet kwiatów²¹. Z okazji 10 rocznicy Salonu Fotografiki w 1967 r. otrzymała Dyplom Honorowy ŁTF. W 1974 r. Nadzwyczajne Walne Zebranie ŁTF zwołane z okazji 25-lecia ŁTF przyznało D. Chybowicz godność Członka Honorowego ŁTF. A w 1982 r. została wyróżniona Medalem 25-lecia Salonu Fotografiki ŁTF.



8. Walne Zebranie członków ŁTF 23.10.1965 r. Od prawej Danuta Chybowicz, Zbyszek Rzeźniacki prezes ŁTF.

Fot. Romuald Kowalik.

Przypisy

- 1 Za zleczone usługi Towarzystwo mogło sobie doliczać zysk nie przekraczający 15% poniesionych kosztów własnych. (Zarządzenie nr 68 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30.06.1965 r.)
- 2 Uchwała Walnego Zebrania członków ŁTF z dnia 24.11.1962 r.
- 3 Uchwała Walnego Zebrania członków ŁTF z dnia 30.05.1977 r.
- 4 Protokół posiedzenia zarządu ŁTF z dnia 29.06.1979 r. z załącznikami. W: VI Książka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- 5 Protokół nr 15 zebrania zarządu w dniu 24.04.1962 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF.
- 6 Referat sprawozdawczy ŁTF za okres 10.02.1961 – 24.11.1962. AŁTF.
- 7 Sprawozdanie zarządu ŁTF z działalności w latach 1963-1965. „Biuletyn Informacyjny ŁTF” październik 1965 nr 7/18. Nr specjalny.
- 8 Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne w latach 1949-1979. „Materiały Informacyjne ŁTF” [1979].
- 9 W szerszym kontekście o konieczności dotowania przez władze państwowe i lokalne władze kultury działalności środowisk fotoamatorskich pisało wielu działaczy i publicystów m.in. na łamach „Fotografii”. Kompetentnie i merytorycznie umotywowaną potrzebę pomocy finansowej mecenasa przedstawił Z. Rzeźniacki w artykule *Funkcje regionalnych towarzystw fotograficznych*. „Fotografia” 1965 nr 3 s. 51-52. Tą kwestią zajęła się także K. Łyczywek, która swój tekst zakończyła: w działalności upowszechnieniowej „[...] leży zasadnicze wytłumaczenie i całkowite usprawiedliwienie korzystania przez amatorski ruch fotograficzny z finansowej pomocy Państwa, ze środków przeznaczonych na upowszechnianie kultury”. *Refleksje na temat pracy społecznej*. „Fotografia” 1968 nr 8, dod. „Fotoamator” s. IV.
- 10 Zarządzenie Nr 62 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30.04.1966 r. dotyczące wytycznych w sprawie zakresu działań i organizacji wewnętrznej wydziału kultury

prezydium wojewódzkiej (miasta wyłączonego z województwa) rady narodowej. W: *Polskie życie artystyczne w latach 1945-1960*. PAN Ossolineum Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 235.

11 Dotacje mogły być przydzielane na podstawie § 15 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28.07.1959 r. w sprawie zasad udzielania dotacji budżetowych organizacjom społecznym oraz kontroli wykorzystania tych dotacji. (Dz.U. 1959 r. nr 52 poz.313 oraz Dz.U. 1963 r. nr 4 poz.23.) Merytorycznemu nadzorowi Wydziału Kultury PRN m. Łodzi podlegały – ŁTF, Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Łódzkie Towarzystwo Muzyczne, Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki, Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Stowarzyszenia miały swego przedstawiciela w Komisji Kultury PRN m. Łodzi, którym od 19.09.1970 r. był prezes TPŁ Mieczysław Woźniakowski.

12 Protokół nr 3/61 z posiedzenia zarządu w dniu 28.03.1961. W: II Księga ... op.cit. AŁTF.

13 Materiały sesji PRN m. Łodzi „Ocena stanu upowszechniania kultury w Łodzi” 1962.

14 Zapiski Z. Rzeźniackiego 1967. AŁTF.

15 Sprawozdanie zarządu... op.cit.

16 „Regionalne i Lokalne Stowarzyszenia Kulturalne w Polsce”. Ministerstwo Kultury i Sztuki. Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek. Warszawa 1968. W publikacji podano, że w Łodzi działa 7 samodzielnych stowarzyszeń kulturalnych.

17 Sprawozdanie z działalności ŁTF w okresie 28.01.1969-21.03.1971. Mps 9 s. AŁTF.

18 Protokół nr 4 z posiedzenia zarządu w dniu 27.06.1975 r. W: V Książka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.

19 Sprawozdanie z kadencji ŁTF 1975-1976. „Biuletyn Informacyjny ŁTF” listopad 1977 nr 4/124.

20 Danuta Chybowicz (19 ? - ?). Absolwentka filologii polskiej na UŁ. Członkini Stowarzyszenia Historyków Sztuki 1962. W Wydziale Kultury pracowała od około 1957 r. do połowy lat 80. XX w.

21 Sprawozdanie zarządu ŁTF z działalności w latach 1963-1965. Op.cit.

KRYZYSY FINANSOWE ŁTF

Jak widać z poprzedniego rozdziału finanse odgrywały istotną rolę w działalności ŁTF, ale były też źródłem poważnych problemów. Dla Towarzystwa wielokrotnie stanowiły wyzwanie i niełatwą drogę ich przezwyciężania. W tym miejscu przybliżę dwa szczególnie trudne momenty, które wstrząsnęły (nie wyolbrzymiam) Towarzystwem i zapisały się w historii jako kryzysy finansowe.

Problemy z niedostateczną ilością środków na utrzymanie siedziby i działalność merytoryczną Towarzystwa nękały wszystkie kolejne zarządy od początku istnienia stowarzyszenia. Jednak kwestie finansowe nabierały niebezpiecznego rozmiaru wtedy, gdy brak funduszy zaczął zagrażać istnieniu ŁTF-u, a zwłaszcza wystawiennictwu Salonu Fotografiki, który kumulował największe wydatki. Tak było w latach 1960, 1968-1970, 1976 i na początku trudnej dekady lat 80., też w 1984 i 1989-1990 r. Można zatem obrazowo powiedzieć, że wahadło kryzysów finansowych ŁTF pracowało dość równomiernie. Kryzys finansowy w 1960 r. szczegółowo przedstawiłem w *Kronice Oddziału Łódzkiego PTF*. Wspomnę tylko, że sytuacja była tak dramatyczna, iż zarząd poinformował o tym najwyższe czynniki władzy w Łodzi oraz zainteresował prasę, która jednoznacznie opowiedziała się za Towarzystwem. Problem rozwiązano pozytywnie. Dodam, że w sytuacjach kryzysowych zarząd ŁTF-u nigdy nie miał kompleksu stowarzyszenia amatorskiego i występował o pomoc w formie pisemnej a także rozmów osobistych do naczelnych instancji władz miejskich i partyjnych Łodzi.

Wyjątkowo uciążliwym okresem były lata 1968-1970, kiedy Wydział Kultury wstrzymał przekazywanie dotacji. Budżet ŁTF oparty o te środki załamał się. ŁTF znalazło się w tak trudnym położeniu, które prezes Rzeźniacki określił jednoznacznie – „na krawędzi likwidacji”, jak brzmi jego osobisty dopisek na teczkę akt z tego okresu. Dzisiaj nie można jednoznacznie wskazać przyczyny kryzysu. Jednym ze źródeł były bezpodstawne i nieodpowiedzialne insynuacje członka ŁTF i ZPAF Jerzego Neugebauera wobec prezesa Rzeźniackiego. Wg prezesa chodziło o to, że w czasie już mocno dających się we znaki trudności finansowych, Neugebauer – prawdopodobnie nie zorientowany w sytuacji – na jesieni 1968 r. zwrócił się do zarządu o zorganizowanie mu wystawy. Prezes wyjaśnił, że nie ma funduszy na utrzymanie Salonu Fotografiki, chyba, że „sam pokryjesz koszty wystawy”¹. Urażona ambicja Neugebauera popchnęła go do czynu, ogłędnie mówiąc, niegodnego wobec środowiska. Poszedł do kierownictwa Wydziału Kultury ze skargą, jakoby prezes zażądał od niego pieniędzy w zamian za eksponowanie autorskiej wystawy. Wzbudziło to podejrzenie władz co do prawidłowości zarządzania finansami przez zarząd ŁTF-u. Towarzystwo zaczęło być gnębione kontrolami finansowymi i merytorycznymi (doraźne i kompleksowe) przeprowadzanymi w 1968 r. przez inspektorów kilku wydziałów PRN m. Łodzi². Uwagę kontrolujących zajmowały finanse ŁTF, szczególnie wnikliwie badano działalność Towarzystwa w 1967 r.³

Czytając dzisiaj protokoły pokontrolne ma się wrażenie, że nadzorujące władze, jakby ignorowały fakt, iż ŁTF jest stowarzyszeniem społecznym, którego działalność zdecydowanie różni się od podmiotów instytucjonalnych, wobec czego procedury jej oceny powinny być inne, co nie oznacza ulgowe. Przedstawiciele instytucji kontrolnych tracili czas szukając „haków” na Towarzystwo. Wówczas zarząd wiedział, że w żadnym stopniu nie ponosi winy za zaistniałą sytuację. I zgodnie z oczekiwaniami (prezes powtarzał: „przecież nikt z nas nic nie ukradł”), kontrole (dziś można powiedzieć – typowo biurokratyczne) nie wykazały (poza mało znaczącymi uchybieniami formalnymi) żadnych nieprawidłowości, nie podważały racjonalności wydatków (choć zwróciły uwagę na zbyt duże koszty reprezentacyjne wernisaży), nie było zastrzeżeń do działalności merytorycznej ŁTF. Zadania statutowe były realizowane prawidłowo.

Nie zakończyło to jednak kłopotów finansowych, bowiem przyznanie dotacji pozostawało w gestii Wydziału Kultury, a ten w osobie kierownika R. Stefańczyka z niewiadomych przyczyn zwlekał z decyzją. Władze dalej komplikowały sprawę, choć już nie było ku temu żadnych powodów, brakowało chyba dobrej woli dla rozwiązania problemu. Ciągłe ważyły się losy Towarzystwa, a zarząd zmagał się z trudnościami. Długotrwały brak należnych funduszy utrudniał działalność i życie środowiska. Miał wielowymiarowy, niekorzystny wpływ praktycznie na wszystko. Wymuszał oszczędności, więc w pierwszym rzędzie zredukowano wydatki do minimum; już w maju 1967 r. zwolniono sprzątaczkę. Ograniczone środki finansowe uniemożliwiały podtrzymanie działalności na dotychczasowym poziomie, uległ zawężeniu merytoryczny program wieczorów wtorkowych, które w większości stały się spotkaniami koleżeńskimi lub wypełniano je prelekcjami autorów z własnego środowiska. Wstrzymanie dotacji boleśnie dotknęło wystawiennictwo Salonu Fotografiki. W okresie wakacyjnym 1968 i 1969 r. ograniczono czas jego otwarcia do godzin 15-19, obniżył się standard ekspozycji, zmniejszono ilość eksponowanych wystaw. W 1969 r. było tylko 8 wystaw, bowiem z powodu braku opału na ogrzanie lokalu (o czym nawet pisała prasa)⁴, Salon w kwietniu i październiku nie był czynny, co znacznie zubożyło dochody z biletów wstępu. Bilans strat był duży, także wizerunkowy.

Dramatyczność sytuacji Towarzystwa najlepiej obrazują protokoły posiedzeń zarządu oraz pisma wysyłane do władz. Od maja 1967 r. do grudnia 1970 r. tematykę comiesięcznych zebrań determinował stan finansów referowany przez skarbnika. W dyskusjach poszukiwano rozwiązań jak minimalizować skutki pogłębiającego się regresu finansowego. Funkcjonowanie Towarzystwa bez pieniędzy było kalekie. Nawarstwiający się problemy, niepewność jutra wywoływały stres. Wśród członków zarządu pojawiały się też głosy, że szkoda energii i zdrowia psychicznego na szarpanie się z władzami. Zdarzało się, że atmosfera w zarządzie była tak napięta, że nawet prezes miał chwile wątplenia. W lutym 1968 r. postulował przyspieszenie Walnego Zebrania, żeby wybrać nowe władze ŁTF-u. Zdecydowanie temu był przeciwny sekretarz J. J. Madejski argumentując, że „na tym składzie zarządu spoczywa obowiązek odprowadzenia do końca wszelkich spraw jakie zaczęły się za kadencji zarządu”⁵.

Ale zapisy kilkudziesięciu protokołów z tych lat są też godnym uwagi świadectwem społecznej odpowiedzialności członków zarządu i troski o los borykającego się z problemami Towarzystwa (o czym świadczy np. powyższy cytat). Dla członków zarządu było jasne, że dziedzictwo artystyczne środowiska i baza materialna ŁTF-u to wartości i zdobycze, których nie można zaprzepaścić. Że nie można pozwolić na utratę tego, co stworzyli poprzednicy. Że nie można przerwać ciągłości istnienia ŁTF-u, bo ma już stałe miejsce w społecznym ruchu kulturalnym Łodzi. Z satysfakcją czyta się dzisiaj te protokoły, gdzie emanuje silne poczucie więzi, nawet swoisty patriotyzm. Był to czas wielkiej próby dla działaczy, którym nie brakowało wytrwałości i bezwarunkowego zaangażowania. Świadomość wspólnego

gospodarowania na swoim, to moc nie dopuszczająca myśli o rezygnacji z siedziby i Salonu Fotografiki.

Nie ustawiano w staraniach o dotację. Utrzymywano kontakty osobiste i listowne z Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i z Wydziałem Kultury. Jednak zabiegi ciągle nie przynosiły pozytywnego rezultatu. Przesyłane do władz pisma unaoczniające sytuację ŁTF, programy i preliminarze pozostawały bez odpowiedzi, a prośby o spotkania były lekceważone. A to Przewodniczący PRN m. Łodzi nie miał czasu, a to kierownik Wydziału Kultury raz obiecywał pomoc, innym razem zlekceważył spotkanie z zarządem. Prezes Rzeźniacki długotrwałe blokowanie dotacji i całkowitym niezrozumieniem potrzeb społecznego ruchu artystycznego przez Wydział Kultury upatrywał w braku zainteresowania problemem ŁTF-u kierownika Wydziału R. Stefańczyka, o czym świadczy jego ambiwalentna postawa. Wielokrotnie słyszałem z ust prezesa negatywną opinię o nim i o nieprzyjaznych gestach. Nie znamy układów wewnątrz urzędu, ale wszystko wskazuje na samowolę Stefańczyka, który uosabiał mentalność aparatczyka. Czego potwierdzeniem może być pozbawienie go stanowiska kierownika, a mianowanie w dniu 1.04.1970 r. W. Boczkowskiego, jak się wkrótce okazało – zupełnie innego formatu urzędnika państwowego.

W trudnych chwilach tylko D. Chybowicz st. inspektor Wydziału Kultury nie opuściła Towarzystwa. Na zebraniu zarządu w styczniu 1968 r. zaakceptowała program na ten rok, w kwestiach finansowych obiecała rozmowę z kierownictwem Wydziału. Sądząc jednak po kolejnych dokumentach nie przyniosło to żadnych rezultatów.

W październiku 1968 r. prezydium zarządu ŁTF przygotowało obszernie sprawozdanie o stanie Towarzystwa, które było podstawą do podjęcia przez zarząd w dniu 25.10. odpowiedniej uchwały przesłanej do Wydziału Kultury. Treść uchwały i wymowa faktów w niej zawartych jest dramatyczna. Dokument szczegółowo naświetla finansową sytuację ŁTF w tym czasie, a ostatni wniosek zarządu zatrważa. Napisano: „[...] Wobec powyższego stanu oraz w poczuciu odpowiedzialności społecznej i dotychczasowych wysiłków wieloletniego twórczości łódzkiego środowiska fotograficznego oraz udziału w upowszechnianiu sztuki w naszym mieście Zarząd ŁTF postanowił [...] zwrócić uwagę Wydziału Kultury, że brak natychmiastowej pomocy może zmusić Zarząd do postawienia w stan likwidacji działalności ŁTF⁶. Wobec braku jakiegokolwiek reakcji na to pismo ze strony Wydziału Kultury zarząd zwrócił się o pomoc do Wydziału Spraw Wewnętrznych PRN m. Łodzi. Wraz z pismem przewodnim 18.12.1968 r. (zob. Aneks, p.3) przesłano Uchwałę i dwa merytoryczne w treści załączniki⁷. Odpowiedź Wydziału Spraw Wewnętrznych ograniczyła się do deklaracji st. inspektor Jadwigi Głowackiej przedstawicielki WSW na Walnym Zebraniu ŁTF w styczniu 1969 r., która wyraziła nadzieję, że Wydział Kultury przyzna Towarzystwu dotację⁸.

W dyskusji uczestników zebrania nie poruszano kwestii rozwiązania Towarzystwa, natomiast wobec trudności finansowych postulowano opracowanie nowego modelu działalności ŁTF skierowanej na zaspokajanie potrzeb członków a ograniczając swoją działalność na zewnątrz. Skarbnik wskazał kilka możliwości powiększania dochodów – patronowanie kółkom fotograficznym w zakładach pracy, udział w jury konkursów, kursy fotograficzne, usługi dla instytucji, składki od członków zbiorowych⁹. W Uchwale Walnego Zebrania kilka razy stwierdzono, że trzeba czynić starania o dodatkowe środki finansowe. Dziwi jednak, że nie wymieniano dotychczasowego mecenasa – Wydział Kultury. Tylko Ignacy Płażewski, przewodniczący Zebrania podkreślił, że niełatwa sytuacja w jakiej znalazło się Towarzystwo była wynikiem błędnej polityki Wydziału Kultury, i podziękował zarządowi za wielki wkład pracy w trudnym okresie działalności¹⁰.

Tymczasem dotacji w dalszym ciągu nie było, zadłużenie Towarzystwa rosło, widmo likwidacji się nie oddalało. W lipcu 1969 r. zwolniono sekretarkę, obowiązki przejęli członkowie zarządu. We wrześniu odbyło się posiedzenie PRN m. Łodzi bez udziału przedstawicieli ŁTF. W protokole posiedzenia znalazła się nieprawdziwa i krzywdząca informacja Wydziału Kultury odnośnie wykorzystania dotacji przez ŁTF. Towarzystwa bronił przedstawiciel WKZZ tow. Krzywański, a przewodniczący PRN m. Łodzi E. Kaźmierczak stwierdził, że ŁTF służy rozwojowi fotografii w Łodzi (choć powinno więcej pokazywać piękno miasta) i zobowiązał Wydział Kultury do utrzymania kontaktów i udzielania pomocy wszystkim towarzystwom¹¹. Zarząd odrzucił zarzuty Wydziału Kultury. Ale na niezwykle dramatycznym posiedzeniu zarządu 29.09.1969 r. padła propozycja „żeby w przypadku braku dotacji zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym byłyby poruszony problem istnienia Towarzystwa lub ewentualnej jego likwidacji bowiem ŁTF nie jest w stanie dźwignąć samodzielnie utrzymania Salonu Fotografiki, który pochłania wszystkie i tak małe środki Towarzystwa¹². Zebranie to nie odbyło się, a kryzysu nie było końca.

Starania zarządu o dotację w dalszym ciągu nie przynosiły oczekiwanych rezultatów, pomimo przyrzeczeń R. Stefańczyka na spotkaniu z przedstawicielami zarządu i w obecności przedstawiciela Wydziału Spraw Wewnętrznych w listopadzie 1969 r. Już kolejny rok trwały kłopoty finansowe. W styczniu 1970 r. wypowiedziano pracę dyżurnym Salonu Fotografiki. W tym samym czasie zarząd z problemami ŁTF-u zapoznał prasę. Ukazały się dwa artykuły, oba w pozytywnym świetle przedstawiły działalność Towarzystwa a krytycznie władze kulturalne miasta.

Red. Lucjusz Włodkowski swój tekst w „Trybunie Ludu” zakończył: „[...] Wydział kultury od 2 lat wstrzymuje niewielką dotację na utrzymanie salonu, nie odpowiadając na pisma i pytanie: co dalej? Łódź jest miastem inicjatyw społecznych. Casus ŁTF tylko prawdę tę potwierdza, bo przecież żywot i działanie ŁTF jest wynikiem takiej inicjatywy. Toteż zupełnie niezrozumiały i sprzeczny z uznaną opinią o Łodzi jest stosunek do działalności ŁTF, prowadzący w konsekwencji do utraty jedynej możliwości wpływu na kształtowanie kultury fotograficznej społeczeństwa¹³.

Bardziej krytycznie niedostateczny mecenat władz kulturalnych w szerszym kontekście kilku łódzkich towarzystw kulturalnych przedstawił red. Henryk Pawlak w artykule pt. *Obyśmy się nie obrazili* na łamach „Głosu Robotniczego”¹⁴. Na wstępie wyjątkowo obszernego tekstu fragmentarycznie opisał działalność i sytuację trzech największych stowarzyszeń kulturalnych w Łodzi – ŁTF (190 członków), Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (120 członków) oraz Towarzystwa Muzycznego im. Karola Szymanowskiego (około 2 tys. członków), które wg Pawlaka „w istotny sposób uzupełniają całokształt pracy nad upowszechnianiem sztuki w społeczeństwie”. Tymczasem wszyscy jego rozmówcy reprezentujący wymienione stowarzyszenia „podkreślali, że atmosfera dla społecznego działania w dziedzinie kultury jest w Łodzi bardzo niedobra” i „że dotacje na działalność społecznych towarzystw kulturalnych są w Łodzi najniższe w Polsce”. Około 50 tys. zł rocznie, gdy „ŁTF powinno mieć około 100 tys. zł dotacji, by utrzymać swoją działalność na odpowiednim poziomie”. I rzecz najważniejsza: „W zgodnej opinii wszystkich towarzystw ich działacze nie czują się potrzebni Wydziałowi Kultury. Wręcz przeciwnie – traktowani są tam jak petenci, z którymi nie wiadomo, co zrobić. A chcą być sojusznikami i pomocnikami władzy państwowej, chcą, żeby władze kulturalne jak najszerzej wykorzystywały ich dobrą wolę i wiedzę”. H. Pawlak artykuł zakończył

stwierdzeniem: „Wydaje się, że problemowi towarzystw kulturalnych trzeba poświęcić w Łodzi więcej uwagi, dokonać analizy sytuacji, oczyścić atmosferę”¹⁵. To najbardziej odważny artykuł, jaki znam, bezkompromisowo poruszający, w dużym stopniu głosami działaczy, kwestie relacji towarzystw z władzami kulturalnymi Łodzi. Można przypuszczać, że tekst Pawlaka (przecież zamieszczony w organie KW i KŁ PZPR) w pewnym stopniu mógł przyczynić się do zmiany kierownictwa Wydziału Kultury (w kwietniu) oraz powołania reprezentanta łódzkich stowarzyszeń kulturalnych podlegających Wydziałowi Kultury do składu Komisji Kultury PRN m. Łodzi (wrzesień 1970 r.). „O blisko 3-letnim braku koniecznej i przychylniej atmosfery dla społecznej działalności kulturalnej ŁTF” zarząd powiadomił także Ministerstwo Kultury i Sztuki w załączniku do „Formularza Informacyjnego” MKiS wypełnionego i przesłanego do Ministerstwa 30.06.1970 r.¹⁶.

Nie wiadomo od czego Wydział Kultury uzależniał przyznanie dotacji. Zupełnie nie znamy racji tak długiego zwlekania, a wręcz uporu Wydziału, bo przecież pod adresem Towarzystwa nie wysuwano wprost żadnych zarzutów. Wszystkie kontrole już w 1968 r. nie wykazały żadnych uchybień ŁTF-u, a na sesji Prezydium RN m. Łodzi Towarzystwo uzyskało pozytywną ocenę także Przewodniczącego PRN m. Łodzi E. Kaźmierczaka. Postawa Wydziału Kultury zastanawia wobec faktu, że Komisja Kultury PRN m. Łodzi pozytywnie oceniała działalność ŁTF w 1968 i 1969 r. o czym świadczą protokoły z jej posiedzeń¹⁷. Wydział nie odpowiadał na pisma ŁTF-u, a podczas nielicznych osobistych spotkań odpowiedzi były wymijające. Wobec takiej postawy, bliski desperacji zarząd ŁTF-u 7.11.1970 r. zwrócił się do Przewodniczącego PRN m. Łodzi E. Kaźmierczaka z prośbą o poparcie dla działalności Towarzystwa i spowodowanie uruchomienia dotacji w 1970 r. na dofinansowanie prowadzonego przez Towarzystwo Salonu Fotografiki: „[...] ŁTF pragnie zapewnić Obywatela Przewodniczącego o dokonaniu dalszych systematycznych wyników dla wzbogacenia treści i form działania na rzecz socjalistycznej kultury”¹⁸. Trudno powiedzieć czy petycja w jakimś stopniu przyczyniła się do zakończenia kryzysu finansowego (a też w relacjach ŁTF-Wydział Kultury), ale faktem jest, że 23 grudnia 1970 r. Towarzystwo otrzymało dotację w wysokości 50 tys. zł. Nie ulega wątpliwości, że ŁTF znalazł się w pomyślniejszej sytuacji, gdy w kwietniu 1970 r. nastąpiła niemal całkowita zmiana dotychczasowego szefostwa Wydziału Kultury. Nowe kierownictwo z Wojciechem Boczkowskim na czele zajęło przychylnie stanowisko wobec Towarzystwa. Powróciło zaufanie Wydziału Kultury do Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego.

W referacie wygłoszonym na Walnym Zebraniu prezes Rzeźniacki stwierdził: „[...] Działalność finansowa w ostatnich trzech latach [1968-1970 – G.B.] niejednokrotnie zabierała całą energię zarządu traconą dla podtrzymania działalności Towarzystwa z reguły ze szkodą dla działalności merytorycznej jaką jest tworzenie i upowszechnianie fotografii. Ten okres mamy za sobą”¹⁹.

W marcu 1971 r. Wydział Kultury powiadomił pismem o swoim bezpośrednim nadzorze merytorycznym nad działalnością ŁTF²⁰. Nowo wybrany zarząd 21.03.1971 r. z optymizmem rozpoczął kadencję i postanowił zaprosić kierownictwo Wydziału Kultury do ŁTF-u. Na spotkanie przybyli: kierownik Wojciech Boczkowski, zastępca Władysław Jagoda i oczywiście długoletnia „opiekunka” ŁTF Danuta Chybowicz. Przedmiotem rozmów były główne problemy działalności ŁTF w latach 1971-1972. Zebranie przebiegało w serdecznej atmosferze, a co ważniejsze, zakończyło się pozytywnymi dla Towarzystwa ustaleniami, władze kulturalne udzieliły mocnego poparcia. Nastąpiła odnowa mecenatu Wydziału Kultury – w listopadzie 1971 r. udzielono dotacji w wysokości 53 tys. zł, a w sierpniu 1972 r. 83 tys. zł – co przywróciło długo oczekiwaną normalizację działalności. Towarzystwo podnosiło się z zapaści organizacyjnej.

Sprawozdanie z działalności ŁTF za 1971 r. zaczyna się następująco: „Zapoczątkowana w 1971 r. odnowa działalności ŁTF oraz szczególnie przychylna atmosfera, życzliwość i pomoc tworzone przez nowe Kierownictwo i mecenat Wydziału Kultury PRN m. Łodzi w 1971 r. wyzwoliły potencjalne możliwości społecznego działania, twórczości Towarzystwa i członków ŁTF”²¹. Nie do przecenienia jest postawa członków zarządu w latach 1967-1970 a szczególnie prezesa Z. Rzeźniackiego, wiceprezesa J. Hereźniaka, sekretarza J. J. Madejskiego i skarbnika Z. Janikowskiego. To dzięki nim udało się środowisku przetrwać niezwykle trudny okres. Ich determinacja i aktywność dla sprawy m.in. w gabinetach decydentów doprowadziła do uratowania Towarzystwa. Niewielka grupa działaczy społecznie działającego stowarzyszenia pokonała bezduszną maszynę biurokracji. To była jedna z najlepszych formacji zarządu ŁTF w dziejach.

Wróć jeszcze na chwilę do kryzysu finansowego by powiedzieć, że Towarzystwo nie zostało samo ze swoimi kłopotami. Pomoc płynęła z wielu instytucji, przede wszystkim od sprawdzonych partnerów ŁTF. Bezprecedensowego wsparcia finansowego dzięki staraniom prezesa Okręgu Łódzkiego ZPAF I. Płazewskiego Zarząd Główny ZPAF w listopadzie 1968 r. uiszczył ryczałtową opłatę 10 tys. zł za nieodpłatne udostępnianie członkom Okręgu pracowni fotograficznej i sprzętu w latach 1968-1969. Ponadto przyznano ŁTF ryczałt na dofinansowanie wystaw fotograficznych członków Okręgu w Salonie Fotografiki w 1969 r. na kwotę 26.600.- zł²². ŁTF wspierała dotacjami celowymi WKZZ w ramach prac zleconych (organizacje seminariów dla instruktorów kółek fotograficznych w zakładach pracy), Foto-Optyka (składka członka wspierającego), zakłady „Elester” (nieodpłatne wykonanie stojaków do kasetonów). We wrześniu zarząd prosił członków mających możliwości w swoich zakładach pracy o zorganizowania w formie darowizny materiałów biurowych (papier, klej, koperty, kalkę itp.). Niebagatelny był też wkład pracy społecznej członków.

Pomyślny okres stabilizacji finansowej trwał do połowy 1976 r., kiedy to Wydział Kultury przystąpił do powoływania Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych w Łodzi (zebrania odbyły się 21. i 24.02.1976 r.). W kwietniu tego roku Wydział Kultury przesłał pismo do ŁTF z informacją o utworzeniu FSK i włączeniu do niej ŁTF. Zarząd po przeanalizowaniu Statutu FSK jednogłośnie nie wyraził zgody na przystąpienie do Federacji bo to, by naruszało osobowość prawną, kolidowało z przynależnością ŁTF do Federacji ASFwP i przekreślało tradycję działalności ŁTF-u dla społeczności łódzkiej²³. A w piśmie skierowanym w maju 1976 r. do FSK w Łodzi oficjalnie stwierdzono: „[...] W kontekście nadesłanego nam nowego projektu Statutu FSK – ŁTF nie widzi możliwości działania i rozwoju w ramach przewidzianej Federacji”²⁴. Ale Federacja Stowarzyszeń Kulturalnych w Łodzi nie zważając na fakt nieobecności w swoim składzie ŁTF zaprosiła Towarzystwo do Rady Programowej FSK, na co zarząd wyraził zgodę (10.1976).

Ten nowo powstały administracyjny i centralistyczny twór, który w istocie był jedynie dysponentem funduszy (dotychczas pozostających w gestii Wydziału Kultury), które przydzielał (lub nie) na działalność stowarzyszeń kultury, był mocno krytykowany przez prezesa Rzeźniackiego, a początkowo nawet ignorowany. Nieprzystąpienie do FSK w Łodzi ponownie zachwiało finansami Towarzystwa. Koniecznym stało się zmniejszenie zatrudnienia (było bezpośrednią przyczyną likwidacji z dniem 1.10.1976 r. etatu kierownika Salonu Fotografiki) oraz ograniczenie kosztów wieczorów wtorkowych i organizacji wystaw. Jednocześnie podjęto starania o przyznanie środków finansowych. W 1977 r. ostrożnie gospodarowano finansami, uważając, żeby wydatki nie przekraczały bieżących wpływów.

W połowie 1978 r. zarząd stwierdził, że „[...] stan finansów ŁTF jest krytyczny, spowodowany brakiem dotacji w 1977 i 1978 r. Istnieje niebezpieczeństwo likwidacji ŁTF. Wydatki przekroczyły dochody”²⁵. Środkami zaradczymi miały być: wzmożona praca społeczna, darowizny zdjęć członków na sprzedaż, uiszczenie zaległych składek, pomoc członków w prowadzeniu sekretariatu, organizowanie kursów fotograficznych, współpraca z instytucjami zainteresowanymi rozwojem fotografii. Dopiero przyznanie w grudniu 1978 r. dotacji FSK w Łodzi przyniosło normalizację działalności ŁTF po trudnych latach 1977-1978 (kolejny kryzys finansowy). Niemniej jednak główny księgowy zalecał w dalszym ciągu oszczędzanie, a prezes apelował o nadzwyczajną aktywność członków zarządu. W 1979 r. zaczęto pogłębiać współpracę z FSK w Łodzi co zapewniło środki na działalność Salonu Fotografiki w tym roku na sumę 230 tys. zł.

Przypisy

- 1 Wcześniej zorganizowanie mu wystawy odmówiło BWA z braku sali i funduszy. (Akta Okręgu Łódzkiego ZPAF.) J. Neugebauer za swój postępek i pomówienie prezesa nigdy go nie przeprosił. Zdumiewa mnie, że jeszcze w 2019 r. bagatelizował tę sprawę, jakby w ogóle (wówczas i dzisiaj) nie dostrzegał, że Towarzystwo z braku środków po prostu nie mogło zorganizować mu wystawy. Na moje pytanie o konflikt z Rzeźniackim o wystawę w ŁTF odpowiedział jednym zdaniem: „Rzeźniacki chciał ode mnie 10 tys. zł za zorganizowanie mi wystawy” i „Rzeźniacki mi podpadł”. Bez komentarza! Rozmowa 18.09.2019 r., zapiski własne. Zastanawia fakt, dlaczego w protokołach posiedzeń zarządu ani razu nie pojawiła się informacja o postępkach Neugebauera.
- 2 Były to wydziały: Finansowy, Kultury, Urząd Spraw Wewnętrznych oraz Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny PRN m. Łodzi. Jedna z czynności kontrolnych trwała kilka tygodni.
- 3 Protokół kontroli z 18.09.1968 r. Mps 10 s. – Protokół kontroli z 7.10.1968 r. Mps 16 s. + 4 s. załączników. W: Teczka „Sprawa wstrzymanej dotacji 1967-1969”. AŁTF.
- 4 *Byle do lata*. „Głos Robotniczy” 9.04.1969 r. nr 81 s.1 „Małe wydanie GR” nr 2396.
- 5 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 23.02.1968 r. W: III Książka protokołów posiedzeń zarządu ŁTF. AŁTF.
- 6 Uchwała zarządu ŁTF z dnia 25.10.1968 r. w sprawie stanu Towarzystwa w 1968 r. Teczka ... op.cit. AŁTF.
- 7 Pismo ŁTF l.dz. 276/68 z dnia 18.12.1968 r. Załączniki: Informacja o działalności ŁTF w latach 1949-1967 (10 s. + 2 tabele), Uchwała Zarządu ŁTF z dnia 25.10.1968 r. w sprawie stanu Towarzystwa w 1968 r. (6 s.). Pismo w sprawie wyników kontroli działalności finansowej (6 s. wyjaśnień na zarzuty w protokole kontroli przeprowadzonej przez USW we wrześniu i październiku 1968 r.)
- 8 Protokół z Walnego Zebrania ŁTF w dniu 28.01.1969 r. Mps 4 s. AŁTF.
- 9 Jak wyżej.
- 10 Jak wyżej.
- 11 Brak oryginału tego dokumentu w aktach ŁTF. Informacja na podstawie relacji J. Hereźniaka na posiedzeniu zarządu w dniu 29.09.1969 r.
- 12 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 29.09.1969 r. W: IV Księga protokołów posiedzeń zarządu ŁTF. AŁTF.
- 13 Lucjusz Włodkowski: *W sprawie oddziaływania*. „Trybuna Ludu” 12.02.1970 r. nr 42 s. 5.
- 14 Henryk Pawlak: *Towarzystw kulturalnych sprawy i niepokoje. Obyśmy się nie obrazili*. „Głos Robotniczy” 6.01.1970 r. nr 4.
- 15 Wszystkie cytaty z artykułu jak wyżej.
- 16 „Formularz Informacyjny” MKiS. 30.06.1970 r. + 3 załączniki. W: Teczka „1969-1970”. AŁTF.
- 17 Akta Wydziału Organizacyjnego PRN m. Łodzi – Protokoły posiedzeń Komisji Kultury Rady Narodowej m. Łodzi. Poz. 243 (protokół nr 26/68 z 12.04.1968 r.) oraz poz. 244 (protokół nr 4/69 z 8.10.1969 r.). APL.
- 18 Pismo ŁTF l.dz.137/70 z dnia 7.11.1970 r. do Przewodniczącego PRN m. Łodzi mgr. Edwarda Kaźmierczaka za pośrednictwem Wydziału Kultury. AŁTF.
- 19 Referat prezesa Z. Rzeźniackiego na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze ŁTF 21.03.1971 r. Mps 13 s. AŁTF.
- 20 Pismo Wydziału Kultury PRN m. Łodzi nr K.II-440/4/71 z dnia 6.03.1971 r. do ŁTF. AŁTF.
- 21 Protokół nr 12 posiedzenia zarządu w dniu 25.02.1972 r. W: IV Księga... op.cit.. AŁTF.
- 22 Pismo ZPAF l.dz. 1793/68 z dnia 7.12.1968 r. do ŁTF. AŁTF.
- 23 Protokół nr 15 posiedzenia zarządu w dniu 30.04.1976 r. W: V Książka protokołów posiedzeń zarządu ŁTF. AŁTF.
- 24 Pismo ŁTF l.dz. DO-3/173/76 z dnia 25.05.1976 r. do FSK w Łodzi.
- 25 Protokół nr 17 z dnia 16.06.1978 r. W: VI Książka... AŁTF.

ASPEKTY ŻYCIA ŚRODOWISKA

Trzeba zwrócić uwagę, że poza fotografią, jeszcze kilka innych elementów towarzyszyło działalności ŁTF-u, które były czynnikami jednoczącymi środowisko. Każdy pełnił inną funkcję, ale wszystkie były niezbędne w życiu społecznym Towarzystwa. Niektóre, moim zdaniem zasadnicze, przedstawiam poniżej.

„Biuletyn Informacyjny ŁTF”

Towarzystwo miało własne, niewielkie piśmko w postaci „Biuletynu Informacyjnego ŁTF”¹. „Biuletyn...” był przeznaczony do użytku wewnętrznego i z założenia był miesięcznikiem, ale ukazywał się nieregularnie. Miał też zmienną objętość – od dwóch do kilkunastu stron. Zamieszczano w nim program wieczorów wtorkowych, zapowiedzi i zaproszenia na organizowane imprezy, komunikaty o pracy zarządu oraz rzadko informacje o tym co już się wydarzyło. Ukazywały się też numery specjalne poświęcone konkretnym zagadnieniom m.in. sprawozdania z kadencji zarządu (1965,1969), jubileusz XV lat współpracy ŁTF z Foto-Optyką (1970), plenery twórcze SAF z il. (1975), zbiór aktów normatywnych ŁTF (1975), historia ŁTF 1949-1979 (1979). Oficjalnie „Biuletynu...” redagował zarząd ŁTF, o czym informuje stopka, ale w rzeczywistości w okresie listopad 1962-marzec 1969 był to członek zarządu ds. informacji A. Piechocki (red. odpowiedzialny), przy współpracy Z. Rzeźniackiego, J. Hereźniaka i Z. Janikowskiego. W latach 70. były to już w większości teksty prezesa, który sam redagował całość „Biuletynu...”. Piśmko dostarczano członkom pocztą.

W okresie styczeń 1962-grudzień 1981 ukazało się 128 numerów (w tym 13 specjalnych) o łącznej objętości 560 stron formatu A4. Dziesięć roczników składało się z 8-10 numerów, dziewięć z 2-6, a tylko jeden „Biuletyn...” ukazał się w 1981 r. Nakład był uzależniony od ilości członków i wynosił 100 egz. w 1962 r. do 300 egz. w 1979 r., a w latach następnych 250 egz. Teksty były pisane na maszynie, na specjalnej matrycy, którą umieszczano na wałku powielacza spirytusowego i kręcąc korbką odbijało się na kartce papieru (charakterystyczna fioletowa barwa druku, dziś wiele powielaczowych kopii jest już spłowiała i mało czytelna). Tę metodę stosowano w latach 1962-sierpień 1974, z wyjątkiem 4 numerów odbitych na powielaczu białkowym. Od nr 5/103 z września 1974 r. były to odbitki kserograficzne, oprócz 4 numerów wykonanych na powielaczu spirytusowym. W latach 1961-marzec 1966 wykonawcą „Biuletynu...” był „Prozamet-Łódź”, a następnie – po zakupie powielacza – ŁTF. W omawianym okresie dwukrotnie zmieniała się nazwa wydawnictwa. Od listopada 1977 r. na „Materiały Informacyjne dla Członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego”, natomiast od stycznia 1979 r. na „Materiały Informacyjne Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego”².

W 1977 r. nastąpiła z nieznanym dzisiaj powodów, ingerencja Delegatury Łódzkiej Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (cenzura) i wstrzymano wydawanie piśmka. Dopiero wyjaśnienia prezesa Rzeźniackiego złożone w dyrekcji Delegatury w listopadzie tego roku pozwoliły na wznowienie wydawania „Materiałów...”³.

Do tego rejestru warto dodać jeszcze dwa opracowane, lecz nieopublikowane „Biuletyny-Kroniki”. Jeden przygotowany przez A. Piechockiego z okazji 15-lecia ŁTF w 1964 r. zawierający informacje o wydarzeniach z lat 1962-1964 (wystawy, nagrody, konkursy miesięca, osiągnięcia indywidualne) – łącznie 24 strony. Drugi przygotowany przez G. Bojanowskiego i Z. Rzeźniackiego z okazji 15-lecia Salonu Fotografiki w 1972. Zawierał historię Salonu i rejestr wystaw, omówienie eksponowanych wystaw w latach 1971-1972, recenzje wystawy *Akt i portret* (z ekspozycji w Łodzi i Poznaniu), refleksje R. Łucyszyna o fotografii, przedruk tekstu Z. Rzeźniackiego o działalności ŁTF zamieszczonego w „Biuletynie Informacyjnym FASFwP” (nr 46-47 w 1971 r.) – łącznie 38 stron⁴. Szkoda, że interesujące materiały informacyjno-historyczne pozostały w maszynopisach. Edycja drugiego, wg zarządu, napotykała na trudności wynikające z braku powielacza białkowego.

Nagrody środowiskowe

Członkowie mogli być wyróżniani za zasługi i osiągnięcia w dwóch sferach działalności – organizacyjnej i artystycznej. W pierwszej były to Dyplomy Honorowe ŁTF oraz (wyjątkowo nadawane) najwyższe wyróżnienie – godność Honorowego Członka ŁTF. W drugiej – Medale i Dyplomy za Twórczość Artystyczną przyznawane przez jury głównie wystaw dorocznych ŁTF. Nadawanie wyróżnień honorowych leżało w kompetencji Walnych Zebrań członków ŁTF na wniosek zarządu Towarzystwa. Dyplomami Honorowymi i tytułami Honorowy Członek ŁTF mogły być też nagradzane osoby spoza środowiska ŁTF-u. Wymienione wyróżnienia (oprócz ostatniego, którego przyznawanie regulował Statut) zostały ustanowione z okazji 10-lecia działalności Towarzystwa na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu członków w dniu 3.06.1960 r. Natomiast zasady ich przyznawania uchwaliło Nadzwyczajne Walne Zebranie z okazji 15-lecia istnienia ŁTF w dniu 26.05.1964 r.

Dyplomy Honorowe ŁTF były formą społecznego uznania wybitnych zasług dla rozwoju Towarzystwa i łódzkiego ruchu fotograficznego objawianych wieloletnią, aktywną działalnością organizacyjną i artystyczną. W opisywanym okresie Dyplom Honorowy ŁTF otrzymali: w 1964 r. – Bronisław Bardyan, Marian Brzeziński, Jerzy Grygiel, Tadeusz Guzowski, Eugeniusz Haneman, Janusz Hereźniak, Adam Idziński, Zygmunt Janikowski, Zbigniew Jarzyński, Karol W. Kasper, Romuald Kropat, Ignacy Płażewski, Zbigniew Popławski, Władysław Spoliński, Ireneusz Wiśniewski, Zdzisław Walter; w 1965 r. – Marek Korczak-Idziński, Romuald Kowalik, Jan Jerzy Madejski, Marcin Menzel, Andrzej Piechocki, Andrzej Szablowski; w 1966 r. – Stanisław Kubiak, Zdzisław Żochowski; w 1967 r. – Wojciech Boczkowski, Danuta Chybowicz, Ryszard Stefańczyk (wszyscy z Wydziału Kultury PRN m. Łodzi), Henryk Pawlak (redaktor „Głosu Robotniczego”), Zdzisław Walter; w 1969 r. – Zenon Gorzkiewicz, Andrzej Pukaczewski, Jerzy Stankiewicz, Ryszard Taszakowski, Romuald Trochimowicz, Andrzej Woźniak, Anna Wójcik; w 1971 r. – Urszula Taszakowska; w 1974 r. – Grzegorz Bojanowski, Tadeusz Krzemiński, Paweł Marchewka, Ryszard Śmiech, Ryszard Tabaka, Piotr Tomczyk, Aleksander Zakrzewski; w 1980 r. – Zenon Błażewski, Zbigniew Czajkowski, Natalia Kasper, Kazimierz Kozłowski, Wiesław Maciejewski, Miłosław Petruszka, Edward Przybyłowicz, Zbyszko Rzeźniacki, Irena Strzemieczna, Bronisław Świerzewski.

Najwyższą rangą była godność **Członka Honorowego Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego**, którą zostali obdarzeni: w 1964 r. – Edward Kaźmierczak, Przewodniczący PRN m. Łodzi; w 1966 r. – Ignacy Płażewski, pierwszy prezes Oddziału Łódzkiego PTF; w 1971 r. – Władysław Wroński, dyrektor handlowy CH Foto-Optyka w Łodzi; w 1974 r. – Danuta Chybowicz, st. inspektor Wydziału Kultury PRN m. Łodzi. W 1984 r. takie tytuły otrzymali: Adam Idziński, Jerzy Grygiel i Aleksander Zakrzewski. W uzupełnieniu należy dodać, że pierwszymi Członkami Honorowymi (jeszcze Oddziału Łódzkiego PTF) w 1957 r. zostali Eugeniusz Ajnenkiel, wiceprzewodniczący PRN m. Łodzi oraz Karol Majkowski, dyrektor Centralnego Zarządu Handlu Artykułami Fotochemicznymi w Łodzi.

W 1979 r. z okazji przypadającej 30. rocznicy powstania Towarzystwa zarząd ustanowił nowy rodzaj wyróżnień organizacyjnych – dwustopniowe **Honorowe Odznaki ŁTF**. W stopniu Złotym przyznawano członkom za 10-letnią wyróżniającą się aktywność społeczną oraz Srebrnym za 5-letnią taką pracę⁵. Metalowa odznaka ma format 13x13 mm o obłych narożach i z tyłu przylutowaną szpilkę. Na awersie w otoku jest stylizowany rysunek migawki aparatu fotograficznego, a wewnątrz niej wklęsłe litery ŁTF. Autorem projektu był art. plastyk Kazimierz Malinowski. Po raz pierwszy Honorowe Odznaki ŁTF zostały wręczone podczas Walnego Zebrania członków ŁTF 26.04.1983 r. Złote Odznaki otrzymały 22 osoby, a Srebrne – 13 osób. Przyznanie tytułu Członka Honorowego oraz Odznaki ŁTF było dokumentowane imienną legitymacją. Po wprowadzeniu Honorowych Odznak ŁTF postanowiono, że dotychczasowy Dyplom Honorowy ŁTF będzie przyznawany tylko osobom nie będącymi członkami Towarzystwa, ale dla niego zasłużonymi⁶. Należy dodać, że swoje Odznaki – Złote i Srebrne – miała także Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce. Kandydatów do wyróżnień zgłaszały zarządy poszczególnych stowarzyszeń. W latach 70. Odznakami FASFwP zostało u honorowanych kilkunastu członków ŁTF.

Osiągnięcia członków na polu fotografii artystycznej eksponowanej na wystawach i konkursach fotograficznych organizowanych przez ŁTF były nagradzane Medalami i Dyplomami ŁTF za Twórczość Artystyczną. Medale po raz pierwszy zostały przyznane przez jury 7. Jubileuszowej Wystawy Fotografii członków Oddziału Łódzkiego PTF w 1960 r. Jednak w rzeczywistości zaczęto je wręczać po ich wybiciu w 1966 r. Medal ŁTF był najważniejszym i cenionym w środowisku wyróżnieniem, warto więc przybliżyć jego historię.

„Medal ŁTF za Twórczość Artystyczną”

Pomysł posiadania własnego medalu i nagradzania nim najlepszych prac na wystawach dorocznych członków ŁTF zrodził się podczas ustalania przez zarząd w lutym 1960 r. programu obchodów jubileuszu 10-lecia Oddziału Łódzkiego PTF. Inicjatorem był prawdopodobnie Z. Rzeźniacki, wówczas wiceprezes ds. organizacyjnych⁷. Ale urzeczywistnienie pomysłu trwało kilka lat. W 1963 r. zlecono art. plastykowi Z. Walterowi przygotowanie projektów. W październiku tego roku na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu z udziałem przedstawicieli Wydziału Kultury m.in. D. Chybowicz, z pięciu przedstawionych propozycji, po ocenie i dyskusji wybrano, zdaniem oceniającego gremium najlepszy projekt⁸. (Znając wszystkie projekty dopowiem, że wybrano najbardziej atrakcyjną formę medalu.) W roku następnym uchwalono zasady przyznawania Medalu i Dyplomów ŁTF i poczęto starania za pośrednictwem Wydziału Kultury o pokrycie przez Wydział Finansowy kosztów wybicia Medalu w wysokości 20 tys. zł. Regulamin przyznawania Medalu zaakceptował Wydział Spraw Wewnętrznych PRN m. Łodzi, a wybicie Medalu wykonała Mennica Państwowa w Warszawie w 1966 r. Medal wybit w brązie miał trzy stopnie – Złoty (70 sztuk), Srebrny (46 sztuk) i Brązowy (69 sztuk); niesygnowany (technicznie był to złocony, srebrzony i patynowany). Wersję realizacyjną projektu Z. Waltera wykonała Stanisława Wątróbska, wówczas naczelną plastik Mennicy⁹. Projekt gipsowy medalu był wykonany w skali 2,5:1 i miał reliefowy awers bardziej rozbudowany niż medal zrealizowany.

Medal ŁTF o tradycyjnej w medalierstwie formie koła miał średnicę 70 mm i grubość 3 mm. Etui stanowiło tekturowe, zamykane pudełeczko w kolorze czerwonym o formacie 11x10 cm i grubości 1,7 cm. Medal Waltera ma charakter graficzny o płaskim reliefowym rysunku i regularnej formie. Inspiracją był harmonijkowy mieszek starego aparatu. Na awersie medalu elementem dominującym jest stylizowana gruba, kręta linia nawiązująca do konturu mieszk, a na środku kolisty element symbolizujący obiektyw. Napis otokowy nie izolowany od krawędzi medalu obwódką określa przeznaczenie medalu i jego dysponenta. U góry: • ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE • u dołu: • ZA TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNĄ •. Rewers medalu jest pustym, płaskim polem służącym do grawerowania treści, którą było imię i nazwisko nagrodzonej osoby, tytuł wystawy oraz data roczna. Projekt Waltera jest spójną identyfikacją rodzaju stowarzyszenia, eksponowanej w galerii dziedziny sztuki oraz narzędzia fotografa. Zachwyca maksymalna, wręcz ascetyczna prostota środków wyrazu.

Medal był wyrazem uznania jury za osiągnięcia artystyczne, także pamiątką udziału w wystawie. Od 1960 r. do chwili wybicia Medalu w 1966 r. ich przyznanie autorom na wystawach dorocznych było dokumentowane stosownym tekstem na papierze firmowym



9. Brązowy Medal Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego za Twórczość Artystyczną 1966. Fot. G. Bojanowski.



10. Pamiątkowy Medal 25-lecia Salonu Fotografiki ŁTF 1982. Fot. G. Bojanowski.

ŁTF. W tym czasie kilkunastu uhonorowanych medalem członków Towarzystwa nie mogło cieszyć się z ich fizycznego posiadania. Medalami i Dyplomami honorowano przede wszystkim twórczość fotograficzną członków prezentowaną na wystawach dorocznych ŁTF. (Pełna lista osób nagrodzonych w obu kategoriach jest zamieszczona w rozdziale „Wystawy Doroczne ŁTF”¹⁰). Wyjątkowo przyznano Medale ŁTF autorom najlepszych prac prezentowanych na wystawie członków ŁTF *Łódź w fotografii artystycznej* 1975. Okazjonalnie nagradzano też indywidualnie lub zbiorowo autorów spoza środowiska. Byli to m.in.: red. Henryk Pawlak za artykuły publicystyczne i popularyzatorskie o fotografii zamieszczane na łamach „Głosu Robotniczego” – Złoty Medal w 1967 r., Krzysztof Kamiński za prace eksponowane na wystawie „Chęciny”73 – Złoty Medal w 1974 r. A wśród laureatów zbiorowych, których prace eksponowano w Salonie Fotografiki należy wymienić Zespół Międzyzakładowego DK w Tomaszowie Maz. – Srebrny Medal w 1968 r., Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne za wystawę „Sygnały” – Złoty Medal w 1972 r., Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne za zestaw prac na wystawie „BŁ-72” – Złoty Medal oraz na tej samej wystawie Pałac Młodzieży w Łodzi – Brązowy Medal w 1973 r.

Przeгляд wyróżnień środowiskowych honorujących społeczną pracę członków ŁTF-u w sferze organizacyjnej oraz działalność artystyczną należy zamknąć jeszcze jedną nagrodą. Wprawdzie rok jej wręczenia nieznacznie wykracza poza czasowe ramy publikacji, ale dotyczyła zasług położonych w minionych dekadach. W czerwcu 1982 r. zarząd zdecydował o wybitcu pamiątkowego medalu uświetniającego 25-lecie Salonu Fotografiki ŁTF¹¹. Lany w brązie medal o kształcie nieregularnego prostokąta o wymiarach 83x60 mm był umieszczony w dopasowanym etui o formacie 10x8 cm. Autorką medalu była art. plastyczka Maria Bielecka. Na awersie medalu we wgłębieniu był umieszczony napis: 25 LAT SALONU FOTOGRAFIKI ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO 1957-1982, natomiast na rewersie autorka wykorzystała zaprojektowany przez Waltera emblemat Salonu. Medale w uznaniu zasług dla rozwoju Salonu zostały uchwałą zarządu 5.11.1982 r. przyznane 42 instytucjom i osobom prywatnym¹². Byli to m.in.: Wydział Kultury i Sztuki UMŁ i imiennie D. Chybowicz, Zarząd Główny i Okręg Łódzki ZPAF, Federacja ASFwP, Towarzystwa Fotograficzne w Poznaniu i Gliwicach, redakcja „Głosu Robotniczego” i osobiście red. H. Pawlak, Łódzki Oddział TvP i red. H. Rumowska, oddani środowisku – M. Gwizdka, W. Wroński, R. Gałasiński, red. U. Czartoryska oraz 20 członków ŁTF. Uroczystość wręczenia Medalu odbyła się podczas wernisażu 28. Wystawy Fotografiki ŁTF 4.12.1982 r., oczywiście w Salonie Fotografiki. Przypomne, że obchody jubileuszu 25-lecia Salonu zakończyły się szczególnie miłym akcentem – Towarzystwu wręczono Honorową Odznakę Miasta Łodzi.

Wszystkie formy nagradzania członków (też innych osób) – Dyplomy Honorowe, Odznaki, Członek Honorowy ŁTF oraz Medale i Dyplomy za Twórczość Artystyczną miały charakter symboliczny i nie wiązały się z żadnymi przywilejami czy gratyfikacjami. Miały natomiast wartość społeczną. Wyróżniały i w pewnym sensie uwierzytelniały zasługi członków dla środowiska oraz honorowały osiągnięcia artystyczne w fotografii.

Biblioteka i czytelnia ŁTF

Do ważnych składników Towarzystwa należała biblioteka założona już w 1949 r. Istniała też funkcja bibliotekarza, choć wówczas księgozbiór był symboliczny. Zbiory biblioteczne zaczęły się powiększać po przeprowadzce Oddziału Łódzkiego PTF w 1955 r. do nowego lokalu. Bibliotekarką została Natalia Kasper i pełniła tę funkcję (z przejściowymi kłopotami) do listopada 1962 r. Po niej bibliotekę przejął Janusz Hereźniak, którą zreorganizował i ponownie zaczęła działać od kwietnia 1963 r. W 1965 r. krótko bibliotekę prowadził



11. Anna Wójcik w ŁTF. 24.11.1979 r.
Fot. Włodzimierz Małek.

Romuald Kowalik. W latach 1966-1973 funkcję bibliotekarza sprawował Romuald Trochimowicz. Zawodowo związany z Wydawnictwem Łódzkim nadał bibliotece profil bardziej artystyczny kupując publikacje poświęcone sztuce, przede wszystkim malarstwu. W marcu 1973 r. po ukonstytuowaniu się nowego zarządu prowadzenie biblioteki powierzono Annie Wójcik. Natomiast zaopatrywaniem w książki w dalszym ciągu zajmował się Trochimowicz, który samodzielnie decydował co kupić w ramach określonego przez zarząd funduszu.

Anna Wójcik (1927-?) jest kolejną osobą (po S. Kubiaku, o którym już pisałem) bez której – tym razem – wtorkowe życie ŁTF-u byłoby niepełne. Jej sylwetka w otoczeniu książek i czasopism na tle otwartych szaf bibliotecznych była stałym widokiem wtorkowych spotkań członków – i tak przez 16 lat. Do Towarzystwa zapisała się w czerwcu 1965 r. W 1971 r. została członkinią zarządu, a w latach 1973-1989 sprawowała funkcję bibliotekarki. Dbała o księgozbiór, sumiennie wykonywała swoje obowiązki. Uczynna koleżanka – wielu członkom przynosiła z poczty prenumerowane przez nich czasopisma. Była stałą uczestniczką wycieczek i plenerów fotograficznych. Z *Flexlaretem* na szyji. Z zawodu była inż. włókiennikiem, pracowała w Centralnym Laboratorium Dziewiarstwa w Zakładzie Konstrukcji Wyrobów. W życiu osobistym samotna, więc mogła wiele czasu poświęcać na działalność w ŁTF-ie. Pani Ania w swoim ogródku działkowym miała śliwę, która obficie owocowała i nie raz we wrześniu byłem zapraszany na degustację, niestety nigdy z zaproszenia nie skorzystałem.

Zasoby biblioteczne stopniowo się powiększały. Od 155 pozycji w 1955 r., do 951 woluminów w 1979 r. (zob. tab. poniżej). Biblioteka ŁTF-u była jedną z największych wśród bibliotek innych stowarzyszeń fotograficznych w Polsce. Wydatki na zakup książek i czasopism różniły się w poszczególnych latach, ale najczęściej mieściły się w przedziale 6-9 tys. zł. Wartość księgozbioru w 1964 r. wynosiła 10.576,00 zł, a w 1967 r. – 18.438,20 zł.

W lokalu ŁTF przy Struga biblioteka nie miała swojego pomieszczenia, dopiero w nowej siedzibie Towarzystwa przy Piotrkowskiej sytuacja uległa zmianie, choć i tutaj pomieszczenie dzieliła z biurem ŁTF. Natomiast zyskała na funkcjonalności – więcej miejsca, duże szafy na księgozbiór, a najważniejsze – ustawiając kilka stolików stworzono czytelnia. Całość zaczęła funkcjonować w październiku 1966 r. Nowe warunki sprawiły, że zwiększyła się ilość czytelników korzystających ze zbiorów na miejscu.

Charakter księgozbioru wynikał ze specyfiki stowarzyszenia. Gromadzono piśmiennictwo o profilu fotograficznym – poradniki techniczne, publikacje z zakresu estetyki i historii fotografii, katalogi, wydawnictwa albumowe, czasopisma. Przede wszystkim polskojęzyczne, ale nie brakowało wydawnictw niemieckich, rosyjskich, angielskich. Towarzystwo prenumerowało kilka europejskich czasopism fotograficznych z NRD, ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i oczywiście z Polski. Ciekawą częścią zbiorów było kilka

roczników niemieckich czasopism z lat 20. i 30. XX w., w tym szczególnie interesujących „Die Photographische Kunst” z lat 1907-1912. Oprawione tomy były opatrzone stemplem Klubu Miłośników Fotografii powstałego w 1918 r. w Łodzi. Nie wiadomo jak te pisma trafiły do ŁTF-u. Prenumerowano też periodyki poświęcone sztuce: „Przegląd Artystyczny”, a po jego likwidacji „Sztukę” i „Projekt”. Za pośrednictwem biblioteki ŁTF kilku członków prenumerowało trudno dostępne w latach 70. w wolnej sprzedaży miesięczniki „Fotografie” i „FOTO”, kw. „Fotografia”, a także „Sztukę” i „Projekt”.

Biblioteka z czytelniami były czynne w każdy wtorek w godz. 17-19. Różnorodnie i bogate zbiory książek i czasopism przyciągały licznych czytelników, którzy niekiedy musieli tłoczyć się przy zbyt małej ilości stolików. Członkowie mieli wolny dostęp do setek fachowych wydawnictw. Można było je wypożyczać lub przeglądać na miejscu. Biblioteka była też miejscem towarzyskich spotkań członków przed programem wieczorów wtorkowych. Fragmentaryczne dane o kilku parametrach działalności biblioteki zawiera poniższe zestawienie.

Tabela IV

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKI ŁTF 1969 – 1980

Parametry	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Ilość pozycji	Ok. 500	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	744	763	887	b.d.	b.d.	951	b.d.
Czytelników	92	103	135	154	160	174	179	182	202	b.d.	222	b.d.
Wypożyczeń	103	284	325	264	287	194	190	240	320	b.d.	b.d.	402
Zakup. książek	43	37	48	41	27	34	19	15	10	b.d.	31	24
Zakup. roczn. czasopism	6	8	9	13	15	15	13	14	b.d.	b.d.	b.d.	11
Koszt zakupów (zł)	6.002,00	6.098,00	9.221,45	7.177,35	6.858,00	7.337,30	15.493,80	13.551,00	2.341,00	8.882,00	530,00	6.543,00

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządu. Powyższe zestawienie można uzupełnić: w latach 1963-1965 na zakup książek wydano 7.380,00 zł, w 1967 r. – 3.949,50, w 1968 r. – 610,85, w 1981 r. – 11.400,00 zł. Innych danych brak.

Biesiadowanie

To powszechny zwyczaj w środowiskach artystycznych (zapewne nie tylko). Nieodzowna część wszystkich spotkań, plenerów, sympozjów, wystaw. Ten zabawowy sposób bycia, luz od codzienności, prosta uciecha życia była również widoczna u fotografów w ŁTF, choć nie były to częste wydarzenia (zwłaszcza w szerszym gronie). Świętowano mniej lub bardziej uroczyste kolejne, okrągłe rocznice powstania Towarzystwa lub Salonu Fotografiki. Jubileuszowym obchodom najczęściej nadawano charakter oficjalny i takie były organizowane Nadzwyczajne Walne Zebrania członków ŁTF-u. Ich przebieg opisałem w jednym z poprzednich rozdziałów. Dlatego w tym miejscu przypomnę ich wymiar mniej oficjalny, ale nie mniej ważny dla środowiska – niczym nieskrępowane spotkania towarzyskie przy stole. Pierwsze, jeszcze bez specjalnych okazji, pojawiły się pod koniec lat 60. W karnawale 1968 r. odbyło się spotkanie pod hasłem „Poznajmy się”, a w maju 1970 r. wiosenny wieczorek taneczny (wstęp kosztował 50 zł od pary). Celem obu spotkań było – jak określał je zarząd – bliższe, prywatne poznawanie się członków. Brak natomiast informacji czy w latach 60. z uroczystościami rocznicowymi wiązały się też towarzyskie przyjęcia. W latach 70. przypadły trzy jubileuszowe rocznice, których obchody kończyły się szczególnymi biesiadami. Poza tym dwukrotnie odbyły się spotkania z działaczami i fotografami czołowych stowarzyszeń w Polsce – Poznańskiego i Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego. W lutym 1972 r. ŁTF gościło autorów wyjątkowej wystawy członków PTF pt. „Sygnały”, którą eksponowano w Salonie Fotografiki. Z kolei w 1975 r. z okazji prezentacji V Ogólnopolskiego Salonu Portretu Artystycznego



12. Przyjęcie z okazji 25-lecia Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. W środku Janusz Hereźniak z portretem prezesa. U góry po lewej Witold i Barbara Krymarysowie, po prawej na prezesa spogląda Anna Wójcik. Salon Fotografiki ŁTF, 9.02.1974 r. Fot. Archiwum ŁTF.

organizowanego przez GTF odbyło się spotkanie z zarządem stowarzyszenia, na czele z prezesem Zdzisławem Błażejczykiem, i z udziałem 9 członków ŁTF. Sprzyjająca, koleżeńska atmosfera i wódka gdańska doprowadziły do bruderszaftu prezesów Błażejczyka i Rzeźniackiego¹³. Oba spotkania zintensyfikowały przyjazne kontakty fotograficzno-towarzyskie – wspólne plenery, spotkania autorskie, wymiany wystaw – zwłaszcza ze środowiskiem poznańskim.

Jak już wspominałem, ŁTF w dekadzie lat 70. świętowało i wspólnie biesiadowało trzykrotnie. W 1974 r. po części oficjalnej poświęconej 25-leciu ŁTF odbyła się okolicznościowa kolacja-bankiet, w której uczestniczyło około 20-25 osób (członkowie zarządu oraz aktywni działacze z małżonkami, jak napisano w zaproszeniu). Swego rodzaju niespodzianką spotkania było pojawienie się wśród gości fotograficznego konterfektu prezesa Rzeźniackiego umieszczonego w autentycznej, okazałej złotej ramie, którą trzymały fotograficzne dłonie samego fotografowanego (dzieło P. Tomczyka). J. Hereźniak mając obraz przed sobą wygłosił – ku uciechu zebranych – dowcipną laudację na cześć prezesa. Kolejną okazją do świętowania była 20. rocznica powstania Salonu Fotografiki, którą uczczono w grudniu 1977 r. Po okolicznościowych przemowach i otwarciu 24. Wystawy Fotografiki ŁTF odbyło się towarzyskie przyjęcie. Dodam, że środowiskową tradycją były (i są) kameralne po wernisażowe spotkania przy winie towarzyszące wystawom dorocznym, i jako stały rytuał tych wydarzeń opisuję je w rozdziale poświęconym wystawom.

Szczególną rangę i podniosłą atmosferę miały obchody jubileuszu 30-lecia ŁTF zorganizowane 24.11.1979 r. zakończone odświętym bankietem. Tę wyjątkowość podkreślił udział znakomitych gości reprezentujących łódzkie instytucje kultury, polskie stowarzyszenia fotograficzne oraz wszystkich pokoleń członków ŁTF. Głównym punktem programu było wręczenie nagród (po raz pierwszy w historii) Wydziału Kultury i Sztuki UMŁ 10 najlepszym twórcom Towarzystwa, Odznak Federacji ASFwP, a nade wszystko otwarcie (również po raz pierwszy w dziejach ŁTF) retrospektywnej wystawy „Fotografia artystyczna członków ŁTF 1949-1979”. (zob. rozdział „Wystawy doroczne ŁTF”). Po okazałej celebracji wydano uświetniające rocznicę uroczyste przyjęcie. Bawiono się w znakomitym humorze, a wspominkom z dawnych lat i toastom nie było końca.

Areną wszystkich opisanych biesiad była siedziba ŁTF (najczęściej pękająca w szwach), przy ul. Piotrkowskiej. Przyjęcia, z udziałem wielu małżonek, odbywały się w soboty wieczorem i kończyły się po północy. Było to kulturalne imprezowanie, udane i pamiętne śródowiskowe zabawy, z przyjemnością wspominane.

Przypisy

- 1 W latach 1950-1961, gdy istniał Oddział Łódzki PTF były wydawane „Komunikaty” (1950-1952) i „Biuletyny Informacyjne Polskiego Towarzystwa Fotograficznego Oddział w Łodzi” (1957-1961). To drugie wydawnictwo powstało z inicjatywy K. Kaspera, Z. Rzeźniackiego i A. Szablowskiego. Łącznie ukazało się 28 numerów zawierających 84 strony. „Komunikaty” były wykonane na powielaczu białkowym, a „Biuletyny...” na powielaczu spirytusowym. Brak informacji kto redagował pierwsze, natomiast drugie były sprawą zarządu. Segregator „Tom I 1950-1961”. AŁTF.
- 2 W latach 1981-1994 ukazało się jeszcze 18 numerów, w tym 5 niepublikowanych. Ostatnim był nr 158, który ukazał się w październiku 1994 r. Rok później próbowano wznowić wydawnictwo już w innej formule pt. „Foto Kartki ŁTF”, ale ukazały się tylko dwa numery – w 1995 i 2000 r.
- 3 Protokół nr 8 z posiedzenia zarządu ŁTF w dniu 25.11.1977 r. W: VI Książka posiedzeń zarządu Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. AŁTF.
- 4 Oba maszynopisy znajdują się w Archiwum ŁTF.
- 5 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 30.03.1979 r. W: VI Książka... op.cit. AŁTF.
- 6 Protokół nr 30 z posiedzenia zarządu ŁTF w dniu 22.04.1983 r. W: VIII Książka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- 7 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 29.02.1960 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF.
- 8 Posiedzenie zarządu w dniu 25.10.1963 r. W: II Księga... op.cit. AŁTF.
- 9 J. Strzałkowski: *Medale Miasta Łodzi 1866-1980*. MHMŁ Łódź 1981, s. 44, pozycja 57. Wg autora w latach 1947-1966 w Łodzi powstało 20 medali.
- 10 W 1987 r. z okazji 30-lecia Salonu Fotografiki ŁTF zarząd przyznał Złote Medale za Twórczość Artystyczną 17 członkom ŁTF i OŁ ZPAF, którzy w latach 1960-1987 eksponowali wystawy autorskie w Salonie. Medale zostały wręczone podczas wernisażu 33. Wystawy Fotografiki ŁTF 13.12.1987 r.
- 11 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 24.06.1982 r. W: VIII Książka... op.cit. AŁTF.
- 12 W sprawozdaniu z kadencji zarządu 1980-1982 podano, że Medal wręczono 9 instytucjom i 28 osobom. „Informacje ŁTF” sierpień 1983, s. 6.
- 13 Obu prezesów spotkał tragiczny koniec życia, zginęli pod kołami samochodów - Z. Rzeźniacki w 2000 r. a Z. Błażejczyk w 2006 r.

Podstawową formą działalności organizacyjnej Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego były cotygodniowe zebrania członków powszechnie nazywane od dnia, w którym się odbywały – wieczorami wtorkowymi. One wyznaczały zasadniczy rytm funkcjonowania Towarzystwa, zacieśniały kontakty między członkami.

Tradycja spotkań sięga początków istnienia stowarzyszenia. W latach 1950-1951 odbywały się w piątki. W latach następnych w czwartki, od 1955 r. ponownie w piątki, by ostatecznie, na życzenie członków, przeniesiono je na wtorki; spotkania zawieszano na okres wakacyjny¹. Był to przez dziesięciolecia praktykowany stały element życia środowiska, którego koncepcja tylko nieznacznie ulegała zmianie. Wieczory wtorkowe były forum dyskusyjnym i wymiany poglądów, ale też kulturalnym spędzaniem czasu. W 1969 r. zarząd ŁTF zaliczył wieczory wtorkowe do jednego z „najpomyślniejszych rezultatów działalności ŁTF”².

Organizacja zebrań członków

Formalnie, w latach 60., nie było funkcji ani pełnomocnika zarządu ds. wieczorów wtorkowych. Inicjatywa programowa należała do wszystkich członków zarządu, którzy kolegiálně ustalali program spotkań. W praktyce przez długie lata było to domeną przede wszystkim prezesa Zbyszko Rzeźniackiego oraz w latach 70. wiceprezesa ds. artystycznych Adama Idzińskiego. W 1971 r. sprawę organizacji wieczorów wtorkowych powierzono członkowi zarządu Maciejowi Bartoszewskiemu³, który zaledwie kilka miesięcy tym się zajmował, bez szczególnych rezultatów. W 1972 r. wieczory wtorkowe programował Ryszard Tabaka, który pełnił funkcję wiceprezesa ds. organizacyjnych. Od listopada 1974 r. do końca 1976 r. organizacją głównego punktu programu wieczorów wtorkowych należała do obowiązków Grzegorza Bojanowskiego (od 1975 r. etatowy kierownik Salonu Fotografiki ŁTF). Program (podobnie jak wystawiennictwo) nabrały wszechstronności, nastąpiło otwarcie na wielość sztuk. Gośćmi wieczorów byli też mniej oczywiści prelegenci np. naczelny Plastyk Miasta czy rektor Akademii Muzycznej. Po raz pierwszy część programu była realizowana poza siedzibą ŁTF-u: w Muzeum Sztuki i Szkole Filmowej (co nie wszystkim się podobało). Pojawiły się cykle spotkań: „Fotograficy 30-lecia PRL”, „Wyprawa naukowa UE do Afryki Równikowej” czy „Sztuka XX w. - klasyka i współczesność”.

Zebrania członków co pewien czas zmieniały formułę. W 1963 r. w związku z różnorodnością upodobań i życzeń członków postanowiono jeden „wtorek” przeznaczyć na luźne spotkania koleżeńskie – indywidualną wymianę doświadczeń i dyskusje, a w pozostałe organizować tematyczne odczyty⁴. Nieco później, już każdy odczyt poprzedzały wolne konsultacje w godz. 19.00-19.30. Pieczę nad całością sprawował jeden z członków zarządu⁵. Na początku 1964 r. z powodu trudności finansowych przez pewien czas odbywały się dwa odczyty w miesiącu.

Kolejna modyfikacja przebiegu wtorkowych spotkań członków nastąpiła we wrześniu 1974 r. Zarząd postanowił uatrakcyjnić program dzieląc go na dwie części: szkoleniową i organizacyjną. Pierwsza to dotychczasowe formy przekazu (odczyty, prelekcje, pokazy) oraz spotkania autorskie. Natomiast część organizacyjna wieczoru miała co wtorek należeć do innej Sekcji zainteresowań ŁTF, dla których przeznaczono czas w godz. 18-19, przed głównym punktem programu wieczoru. Na zebraniach Sekcji prezentowano fotografie członków, omawiano bieżące sprawy organizacyjne, podejmowano inicjatywy fotograficzne⁶. Taka forma, choć nie zawsze przestrzegana, utrzymała się mniej więcej do końca 1980 r.

Organizowanie odczytów i pokazów odbywało się we współpracy z Okręgiem Łódzkim ZPAF, stąd tak duża liczba prelegentów wiodząca się z tego Związku, zresztą również będących członkami ŁTF-u. Zaproszeni prelegenci otrzymywali honoraria. W 1961 r. było to 150 zł, a z opracowanym konspektem 300 zł. W latach 70. honorarium wynosiło 500 zł.

Wieczory wtorkowe miały swój wewnętrzny rytm. Spotkanie zaczynało się około godz. 18, a kończyło trzy godziny później. Najpierw otwierano bibliotekę z czytelnią, prowadzone w latach 70. przez Annę Wójcik. Ciekawe zbiory cieszyły się dużym zainteresowaniem. Niektórych czytelników lektura, czy chodźby przeglądanie czasopism tak pochłaniało, że woleli zostać w czytelnicy niż wziąć udział w odczycie. (Działalność biblioteki opisałem w poprzednim rozdziale.)

Zasadniczy punkt programu wieczoru zaczynał się o godz. 19 już w Salonie Fotografiki (tuż po jego zamknięciu dla zwiedzających), który stawał się salą odczytową. Członkowie sami ustawiali składane krzeselka przechowywane za kotarą wypełniając nimi i sobą przestrzeń Salonu. Spotkanie otwierał prezes Rzeźniacki witając zebranych i przedstawiając prelegenta⁷. Odczyt lub pokaz trwał około godziny- półtorej. Po odczycie słuchacze odnosili krzesła na swoje miejsce.

Program ogólnych zebrań członków

Programy wieczorów wtorkowych wypełnione były odczytami, prelekcjami, pokazami, spotkaniami autorskimi - w zakresie wybranych problemów estetyki, teorii i historii fotografii, jej społecznych funkcji, techniki i technologii fotografii. I miały charakter informacyjno-edukacyjno-artystyczny. Celem było podnoszenie poziomu wiedzy o fotografii, wskazywanie na jej możliwości obrazowania świata, rozwijanie wyobraźni. Realizacja programów przebiegała różnie, podobnie jak ich regularność i poziom oferowanych prelekcji i spotkań. Głównym punktem wieczorów wtorkowych były odczyty i raz w miesiącu „Stały Miesięczny Konkurs Fotograficzny”. Te wydarzenia miały charakter – jak określił zarząd – „drzwi otwartych”, czyli były dostępne dla wszystkich interesujących się fotografią łódzian. W przyciąganiu publiczności na szczególnie ciekawe odczyty i spotkania miały pomóc anonse zamieszczane w miejscowej prasie (choć nieregularnie). Natomiast pełny, miesięczny program był publikowany w latach 1975-1978 w Informatorze Kulturalnym „Kalejdoskop” (też nie w każdym numerze) i oczywiście w „Biuletynie Informacyjnym ŁTF”. W tych ostatnich apelowano o liczny udział, m.in. pisząc: „Na <Wieczory wtorkowe> członkowie zapraszają i przybywają w towarzystwie miłośników fotografii, małżonków, sympatii i innych osób zainteresowanych fotografią i działalnością ŁTF”⁸. Jednak rezultaty były więcej niż skromne. Wśród uczestników spotkań tylko niekiedy można było dostrzec osoby nie związane z ŁTF. Praktycznie odbiorcami była niemal wyłącznie społeczność

członkowska; sporadycznie bywali koledzy ze ZPAF-u. Nieco więcej osób spoza środowiska ŁTF-u pojawiało się na konkursach miesięca. Programy wieczorów wtorkowych były interesujące i wartościowe, ale nie na tyle oryginalne, by przyciągnąć gości z miasta⁹.

Zarząd nie miał określonej koncepcji odnośnie tematyki i zapraszanych prelegentów. Dyktowały to bieżące wydarzenia w fotografii i propozycje członków zarządu. Prelegentami było około 100 osób (w rejestrze mam 98), które na wieczorach wtorkowych ŁTF pojawili się 230 razy (prawdopodobnie więcej). Złożyły się na to wykłady, spotkania autorskie, prezentacje twórczości różnych środowisk, instruktaż i pokazy sprzętu. Zdecydowanie dominowali łodzianie, którzy wystąpili aż 170 razy. Było to udziałem 56 osób – 19 członków ŁTF, 21 Okręgu Łódzkiego ZPAF, a pozostali z różnych instytucji kultury Łodzi. (W odniesieniu do ŁTF-u, w statystyce nie uwzględniłem spotkań autorskich i prezentacji twórczości członków Sekcji Artystycznej Fotografii SAF, jako że nie stanowiły głównego programu wieczorów wtorkowych.) Natomiast prelegentami spoza Łodzi byli fotograficy (15), przedstawiciele środowisk fotoamatorskich (12), publicyści i krytycy (8), specjaliści od techniki i technologii fotografii (6). Podane liczby mogą nieznacznie odbiegać od faktycznej ilości osób, bowiem wydarzenia nie były skrupulatnie zapisywane.

Autorami odczytów i prelekcji byli wybitni znawcy, autorzy w dziedzinie fotografii. Historycy i krytycy – Urszula Czartoryska, Lech Grabowski, Jerzy Mierzejewski, Ignacy Płażewski, Marcell Bacciarelli, Marian Szulc, Adam Sobota; publicyści fotograficzni – Jan Sunderland, Krystyna Łyczewek, Juliusz Garztecki, Romuald Kłosiewicz; fachowcy w dziedzinie techniki – Ryszard Kreyser, Wojciech Tuszek, Andrzej Voellnagel, Jerzy Osiniński, Karol Kasper i wielu fotografików.

Dużym blokiem w programach wieczorów wtorkowych były spotkania autorskie połączone z prezentacją twórczości fotograficznej. W opisywanym dwudziestoleciu odbyło się około 65 spotkań, zarówno z fotografikami obu łódzkich środowisk jak i z całej Polski. Ilością wystąpień wyróżniali się: J. Hereźniak 5 (w tym cykl o wyprawie naukowej UŁ do Afryki Równikowej)¹⁰, Z. Czajkowski i M. Petruszka po 5, E. Haneman 4 (wszyscy ZPAF Łódź), a z ŁTF-u R. Trochimowicz 3. Wymienione spotkania (poza Czajkowskim) miały formę projekcji przezroczy wykonanych podczas wycieczek zagranicznych. Były to wizualne notatki rzadko wykraczające poza dokumentalizm, choć nie brakowało bardzo estetycznych obrazów. Trzeba jednak przyznać, że na żywo komentowane przez autorów, nabierały dużych walorów poznawczych.

Fotografikami zapraszanymi z innych miast Polski byli m.in. Edward Hartwig, Henryk Hermanowicz, Tadeusz Sumiński, Władysław Strojny, Paweł Pierściński, Stanisław Syndoman, Stefan Wojnecki, Andrzej Koniakowski, Zdzisław Pacholski, Mirosław Wiśniewski, Ireneusz Kulik. Odmienną aurą wyróżniały się spotkania z dwoma na końcu wymienionymi artystami. Twórczość Wiśniewskiego w postaci przezroczy pod wspólnym tytułem *Barwy mojej ziemi* była wyświetlana na ekranie i swoiście „wzmocniana” poetyckimi strofami recytowanymi przez Ryszarda Ostromięckiego nawiązującymi do piękna polskiego pejzażu z nastrojową muzyką w tle. Podobne poetyckie widowisko stworzył Kulik, różniące się jedynie tym, że zamiast przezroczy, na ścianie wisiały prace autora oświetlane błękitną barwą, o zmieniającym się natężeniu, w rytm gry na gitarze solisty kultowego zespołu „Osjan”. Osobno trzeba wymienić cykl spotkań pt. „Wieczory autorskie łódzkich artystów fotografików”, który odbył się na przełomie 1969 i 1970 r. Najlepsi twórcy z OŁ ZPAF prezentowali swoje prace, dzielili się swoimi doświadczeniami na polu fotografii i udzielali rad fotoamatorom. Swoją twórczość fotograficzną prezentowali też łódzcy artyści plastycy: Ireneusz Pierzgałski, Andrzej Pukaczewski, Bogdan Skopiński. W uzupełnieniu spotkań autorskich dodam, że niekiedy miały one miejsce tuż po wernisażach wystaw w Salonie Fotografiki, które odbywały się zwyczajowo w niedzielę. Tak było w przypadku wystaw m.in. Jana Styczyńskiego, Adama Kaczkowskiego, Edwarda Hartwiga. Natomiast niektóre spotkania autorskie łódzkich fotografików odbywały się też we wtorki na tle eksponowanych prac, np. K. Janaszewskiego, A. Woźniaka, A. Różyckiego i B. Skopińskiego. Autokomentarz przydawał dodatkowy wymiar twórczości autora i ułatwiał dyskusję.



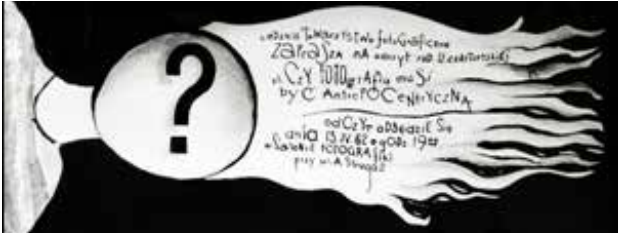
13. Odczyt Krystyny Łyczewek „Fotografia artystyczna w książce i prasie”. ŁTF 23.11.1965 r. Od lewej: Janusz Hereźniak, Zbyszko Rzeźniacki, w środku autorka. Fot. Archiwum ŁTF

członków Towarzystwa Gdańskiego (6 razy) oraz Poznańskiego (4 razy); poza dwoma, wszystkie odbyły się w latach 70. Twórczość poszczególnych środowisk prezentowali prezesi, ale zdarzały się też kilkuosobowe delegacje; były też spotkania autorskie.

Tematyka odczytów

Można wyróżnić trzy zasadnicze obszary tematyczne odczytów i prelekcji: zagadnienia ogólne o fotografii (historia, krytyka, teoria), sprawy techniki i warsztatu fotograficznego, prezentacje twórczości fotograficznej amatorów i fotografików członków ZPAF (indywidualne i zbiorowe). Starano się tak układać miesięczny program, żeby tematyka spotkań się nie powtarzała. Nie zawsze to się udawało i bywały miesiące, że odczyty tematycznie były zbliżone. A niekiedy ciąg tematyczny, ze względu na obfitość materiału, celowo był kontynuowany przez trzy miesiące. Wyjątkowo ubogi programowo był rok 1968, co wynikało z braku funduszy. Prelegentami byli wówczas przedstawiciele łódzkich środowisk fotograficznych, a 2 odczyty były odtwarzane z taśmy magnetofonowej. Do zapraszania prelegentów z Polski powrócono dopiero od jesieni 1970 r. Dla zobrazowania tematyki, jaką zajmowano się w latach 60. i 70. przypomnę ciekawsze wystąpienia.

Wśród krytyków i historyków fotografii bezsprzecznie wyróżniały się poziomem odczyty U. Czartoryskiej¹¹ (Muzeum Sztuki w Łodzi), m.in. *Paryż – od Man Raya do Magnum, Co malarze widzą w fotografii, Artysta w globalnej wiosce*; 8 wystąpień w latach 1962-1973. Cykl wykładów o podstawach estetyki wygłosił w 1963 r. J. Mierzejewski¹² (PWSFTviT). Warto dodać, że estetyka była też tematem szeregu prelekcji B. Pietrzaka (ŁTF) w 1978 i 1979 r.¹³. Były wygłaszane przed głównym programem dla wąskiego grona zainteresowanych. Wg



14. Ręcznie wykonane zaproszenie na odczyt. 13.04.1962 r.

Łódź). Historię fotografii łódzkiej przedstawił I. Płażewski (ZPAF Łódź); 4 wykłady w latach 1962-1974; A. Sobota (MN Wrocław) sztukę reportażu 1980.

Niezrozumiała jest uwaga Komisji Rewizyjnej ŁTF badająca działalność Towarzystwa w kadencji 1963-1965. W sprawozdaniu napisali: „[...] Odnośnie prelekcji i wykładów wydaje się poświęcanie zbyt wiele uwagi estetyce fotografii i sztuki, a za mało sprawom techniki co przyczyniłoby się prawdopodobnie do podniesienia kwalifikacji mniej zaawansowanych kolegów i zwiększyło ilościowo udział wystawców w dorocznych wystawach ŁTF¹⁷. To jedyne w historii ŁTF odniesienie się Komisji Rewizyjnej do spraw programów wieczorów wtorkowych, jakby chcieli obniżyć aspiracje artystyczne członków.

Polem zainteresowania fotoamatorów były wszelkie tematy związane z technicznymi aspektami fotografii, toteż organizatorzy wieczorów wtorkowych permanentnie dbali o to, by zaspokajać tę potrzebę członków ŁTF. Kwestie czysto warsztatowe były specjalnością prelegentów łódzkich. K. Kasper (ŁTF) wiele spotkań poświęcił fotografii barwnej (której w Łodzi był prekursorem), by wymienić *Obróbka papierów <Fotonkolor>* i *Problemy barwy w fotografii cz.-b. i kolorowej*, a także *Pokaz światłomierzy i ich zastosowanie*; ogółem 15 prelekcji i pokazów w latach 1962-1966. Doskonałym znawcą obróbki materiałów światłoczułych był inż. J. Osiniński¹⁸, 5 odczytów w latach 1970-1975 m.in. *Uzupełniająca obróbka materiałów światłoczułych – wzmacnianie, osłabianie, tonowanie, Działanie składników wywoływaczy na warstwy światłoczułe, Kinetyka i mechanizm wywoływania*. Po 3 odczyty z dziedziny techniki wygłosili redaktorzy miesięcznika „Fotografia”: R. Kreyser m.in. *Fotografowanie na odwracalnych materiałach barwnych* oraz W. Tuszko m.in. *Wybrane zagadnienia z technologii fotografii*, oba odczyty w 1967 r.

Co pewien czas odbywały się pokazy sprzętu fotograficznego. Np. Z. Dłubak (co jest swoistą ciekawostką) prezentował profesjonalny aparat *Kardan Technika* (1965), T. Krzemiński (ŁTF, Foto-Optyka) sprzęt fotograficzny firm zachodnioeuropejskich (1973). Natomiast wcześniej, w 1969 r. odbył się z zorganizowany z inicjatywy Foto-Optyki duży pokaz (przy licznych udziałach członków ŁTF) sprzętu i materiałów fotograficznych produkowanych w NRD, które demonstrowali przedstawiciele kilku firm wschodnio-niemieckich. W 1975 r. ilustrowaną relację z targów fototechnicznych PHOTOKINA’74 w Kolonii przedstawił A. Voellnagel (ZPAF Warszawa).

W katalogu tematów wieczorów wtorkowych nieco w cieniu pozostawał (a jednocześnie się wyróżniał) skromny ilościowo blok odczytów i prezentacji poświęconych sztuce plastycznej, filmowej i muzycznej. Oprócz ostatniego, były to spotkania poza siedzibą ŁTF. Inicjatorem poszerzenia profilu programu „wtorków” był G. Bojanowski, o czym już wspominałem. Kustosz Janina Ojrzyńska¹⁹ prezentowała i komentowała wybrane dzieła eksponowane w Muzeum Sztuki w Łodzi; 2 spotkania pod hasłem „Sztuka nie jest ekskluzywna” odbyły się w 1975 r. A po kilku latach, w 1980 r., wygłosiła kolejne odczyty pt. *Fotografia w nowoczesnej plastyce*, już w siedzibie ŁTF. Awangardę filmową w postaci etiud członków Warsztatu Formy Filmowej prezentował Józef Robakowski (ZPAF Łódź); 2 projekcje w sali kinowej PWSFTiT w 1975 r. Natomiast prelekcję na temat *Motywy muzyczne w plastyce* ilustrowaną utworami odtwarzanymi z płyt wygłosił Janusz Bujacz (PWSM w Łodzi)²⁰.

Na zakończenie chcę przypomnieć jeszcze trzy osoby, których wyróżniała ilość wystąpień na wieczorach wtorkowych ŁTF a prelekcje mnogością poruszanych zagadnień. Najaktywniejszym był wykładowca Szkoły Filmowej w Łodzi Witold Kuznowicz²¹. W latach 1962-1980 przygotował 25 wystąpień, większość o fotografii atelierowej i technice fotografowania przy świetle sztucznym, uzupełniane praktycznymi demonstracjami – portret i akt z udziałem modelki, także martwa natura. W 1975 r. wygłosił trzyczęściową prelekcję *O warsztacie fotograficznym fotoamatora*. W swoich wystąpieniach nie pomijał aspektów estetyki czy refleksji teoretycznych. Np. *Fotografia a cybernetyka* 1967, *Kierunki i tendencje środków wyrazowych we współczesnej fotografii* 1971, *Środki wyrazowe sztuki wizualnej* 1978, *Style i efekty oświetlenia w fotografii* 1980. Kuznowicz przekazywał wiedzę ze swego rodzaju charyzmą pedagogiczną stąd tak częste zaproszenia na odczyty w ŁTF, także na kursy i seminaria fotograficzne. Od marca 1961 r. z ŁTF współpracował Adam Idziński (ZPAF Łódź), i jak przystało na wiceprezesa ŁTF ds. artystycznych, był równie częstym prelegentem. W latach 1963-1974 wygłosił 15 różnotematycznych prelekcji, w tym 4 razy prezentował swoją twórczość fotograficzną. Wśród prelekcji były porady warsztatowe np. *Wykańczanie fotogramów* 1964, przeglądy zagranicznych czasopism fotograficznych 1963, ocena prac wystawy dorocznej ŁTF i zgłoszonych na wystawę FASFwP 1965, *Fotografia pamiątkowa* 1967, *Subiektywne oceny a interpretacja tematu fotograficznego* (dialog z W. Kuznowiczem) 1972. Wieczory wtorkowe również często wypełniały wystąpienia prezesa Zbyszko Rzeźniackiego, jednak w „Biuletynach Informacyjnych ŁTF” nie są uszczegółowione tytułami. Pewnym jest, że w latach 1963-1966 było 6 wystąpień, a w latach następnych prawdopodobnie co najmniej drugie tyle.

Nie każdy wieczór wtorkowy miał konkretny program. Wówczas było to po prostu spotkanie koleżeńskie i przedłużone otwarcie biblioteki. Wynikało to albo z braku pomysłu na zaproszenie prelegenta, albo niemocy organizacyjnej.

Szczególną pozycję w programach wieczorów wtorkowych ŁTF zajmował fotograficzny konkurs, niezmiennie odbywający się w każdy pierwszy wtorek miesiąca. Ze względu na formalną odrębność i powtarzalność konkursów omawiam je w następnym rozdziale.

Z wtorkowym życiem środowiska wiążą się też półprywatne epizody, które nie są wszystkim znane, a warto o nich wspomnieć. Otóż po oficjalnym programie i rozejściu się większości członków, od czasu do czasu szybko pojawiały się z pobliskich delikatesów butelka wódki i na zapleczu lokalu spontanicznie zaczynała się alkoholowa biesiada. W niewielkim gronie przyjaciół (5-7-9 osób, kilku aktywnych działaczy) piło się niemało (ale nie przekraczano granicy przyzwoitości), w czym przodowali Piotrek, Edek, Mirek i płotkował o panu Stasiu i prezesie, w czym z kolei brylował Paweł. Bez przesady mogę powiedzieć, że w tym czasie dla wąskiego kręgu towarzyskiego picie wódki (bynajmniej niepoślednich trunków, modna była Pliska) stało się tradycją, a bibki nieraz przeciągały się do

północy. Takie imprezy kwitły w latach 1975-1976, kiedy etatowym kierownikiem Salonu Fotografiki był G. Bojanowski i posiadał klucz do siedziby Towarzystwa, więc można było do woli w niej przebywać. Po pewnym czasie prezes zorientował się w tym procederze, zrobił niespodziewane najście i stanowczo wyprosił balowiczów z ŁTF-u. Po tej wpadce na zakrapiane wieczory już chodziliśmy (zresztą wcześniej też) do pobliskich knajpek przy ul. Sienkiewicza czy Piotrkowskiej. Ulubionym był bar „Jontek” przy ul. Moniuszki, gdzie pijaliśmy piwo. Stałą paczkę tworzyli: Grzegorz, Piotr, Roman, Mirek, Marian, czasami Henryk i Halina i może jeszcze ktoś. Zdarzyło się, że raz poszliśmy do księgarni przy ul. Nowotki, którą prowadził jeden z członków ŁTF.

Percepcja odczytów i prelekcji

Programy wieczorów wtorkowych miały charakter w szerokim zakresie upowszechniania fotografii, a przede wszystkim służyły podnoszeniu poziomu wiedzy członków ŁTF w tej dziedzinie. Nie wiązało się to jednak z jakąkolwiek z góry przyjętą metodyką czy formą edukacji (takie były seminaria dla instruktorów fotografii). W praktyce wartość prelekcji była różna, ale wszystkie zawierały duży zasób wiedzy o fotografii. Prelegenci dzieli się ze słuchaczami swoimi refleksjami i krytyczną oceną aktualnych zjawisk i osiągnięć fotografii artystycznej. Odczyty czy spotkania autorskie mogły dawać impuls do własnych poszukiwań artystycznych. Nie do przecenienia był fakt bezpośredniego kontaktu, co sprzyjały kameralne warunki lokalu ŁTF, z elitą znawców wielu arkanów fotografii. Czy potrafili to wykorzystać?

Ogólnie programy wtorkowych spotkań cieszyły się dużym zainteresowaniem członków, szczególnie ciekawa tematyka wykładu gromadziła 30-40 osób, ale z reguły audytorium było połowę mniejsze; nie brakowało stałych bywalców. Przyciągały przede wszystkim znane nazwiska ze świata fotografii i niezmiennie w środowisku amatorów – zagadnienia techniczne. Dużą frekwencję miały spotkania z bratnimi stowarzyszeniami z całej Polski. Natomiast małe zainteresowanie członków (dla mnie, jako organizatora – żenujące) wzbudzały lekcje sztuki w Muzeum Sztuki i projekcje etiud w Szkole Filmowej. (Czy miejsca były za daleko od ŁTF-u?) Inna sprawa, że niektórzy prelegenci (ale nie w tych przypadkach) nie potrafili w sposób mniej standardowy prowadzić odczyt, co mogło u niektórych słuchaczy wywoływać znudzenie.

Oddźwięk wystąpień był nieznaczący, dyskusje były niemrawe. Rzadko kiedy członkowie ŁTF ujawniali swoje poglądy w kwestiach poruszanych w odczytach, a jeśli już, to były to, dalekie od polemiki, zdawkowe uwagi pojedynczych osób. Najczęściej wystąpienia prelegentów kończyły się jedynie oklaskami słuchaczy. Nie należy się jednak temu dziwić, bowiem mamy do czynienia ze środowiskiem amatorów fotografii, gdzie potencjał intelektualny nie był wysoki. Większość członków nie miała odpowiedniego przygotowania humanistycznego ani dostatecznej wiedzy historycznej i znajomości fotografii artystycznej. A myślę, że i umiejętności swobodnego wypowiedzenia swoich poglądów, aby podjąć dyskusję z prelegentem. Brak dyskusji był mankamentem wieczorów wtorkowych ŁTF. Były jednak wyjątki. Należały do nich (w czasach mojego uczestnictwa w wieczorach wtorkowych) emocjonalne dyskusje na spotkaniach autorskich z B. Skopińskim 1974 i A. Różyckim 1976 (z udziałem m.in. reżysera Grzegorza Królikiewicza) a także spotkania z kolegami z Gdańskiego i Poznańskiego TF w 1972 r. Ciepło była przyjmowana U. Czartoryska, niekwestionowany autorytet w świecie polskiej fotografii.

Wieczory wtorkowe były przez członków niejednoznacznie przyjmowane i oceniane. Mimo, że był to najważniejszy dzień i miejsce kontaktów członków z Towarzystwem i z sobą, większość członków nie uczestniczyła w nich wcale. Mniejszość, czyli około 20% stanu osobowego, uważała za konieczne, a nawet obowiązek bywania w tym dniu w Towarzystwie i aktywne uczestniczenie w programie. A wśród nich było kilkanaście osób wprost niemogących żyć bez wtorków w ŁTF. Np. W. Maciejewski po latach wspominał: „szkoda, że tydzień miał tylko jeden piątek, tak chciało się bywać w Towarzystwie”²². (Chodziło o lata odnowy życia PTF 1956-1957 za prezesury K. Kaspera; wówczas członkowie spotykali się w piątki.)

Miałem podobne odczucia w latach prosperity ŁTF 1971-1976, kiedy po wieczorze wtorkowym, już oczekiwałem następnego. Spotkania te miały jakiś specyficzny klimat, który po prostu przyciągał. Były to dwie-trzy godziny oderwania od codzienności, niezapomniany czas pełen wydarzeń. Niektóre z nich (o odczytach już wspominałem) stały się legendarne i przez długie lata, jak echo, były przypomniane przez członków. Np. jak to jeden z kolegów wciąż się pytał „co to jest fotografia artystyczna?” i w końcu nie usłyszawszy zadowolającej odpowiedzi, rzucił legitymację na stół i wyszedł. Po niektórych wieczorach wtorkowych (też po wernisażach) tak byłem naładowany emocjami, że bez przesady mogę powiedzieć, iż z trudem wracałem do powszedniości. Po tej osobistej refleksji popatrzymy na statystykę.

Tabela V

ZESTAWIENIE RODZAJÓW WYDARZEŃ NA WTORKOWYCH SPOTKANIACH CZŁONKÓW ŁTF 1961 - 1981

Rodzaj spotkania	02.1961-11.1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971
Odczyty i spotkania autorskie	30	23	16	13	14	12	17	16	10	11
Spotkania koleżeńskie	37	6	12	6	9	6	7	4	9	13
Konkursy Miesiąca	6	3	3	2	9	10	10	10	10	10
Przegląd wydaw. fotograficznych	-	3	3	1	2	2	-	-	-	-
Pokazy Towarzystw Fotograficznych	-	2	-	3	4	2	1	-	-	1
Zebrania SAF	5	3	6	8	10	6	10	10	10	9
Wieczory autorskie członków SAF	-	-	1	1	1	6	5	7	2	1
Razem wydarzeń	76	40	40	33	46	38(41)	44	40	39	43
Frekwencja - średnia - roczna	35-60 b.d.	b.d. b.d.	b.d. b.d.	850 b.d.	b.d. b.d.	b.d. 1420	35 b.d.	45 1800	55 2115	55 2490

Tabela V cd.

Rodzaj spotkania	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Odczyty i spotkania autorskie	16	16	17	18	15	16	11	21	16	20
Spotkania koleżeńskie	10	7	11	6	14	19	21	5	22	10
Konkursy Miesiąca	9	9	4	8	5	5	2	1	2	-
Pokazy Towarzystw Fotograficznych	3	1	1	4	1	-	-	1	-	-
Zebrania SAF	9	10	10	10	7	6	6	5	2	2
Wieczory autorskie członków SAF	6 (4)	1	b.d.	5	3	b.d.	b.d.	4	2	3
Razem wydarzeń	44	42	42	42	41	40	40	41	40	36
Frekwencja - średnia	55	57	57	30	35	40	38	30	25	b.d.
- roczna	1960	2394	2436	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządu, „Biuletynów Informacyjnych ŁTF” oraz zapisów własnych z lat 70. Nie ma pewności czy wszystkie podane ilości są zgodne z rzeczywistością, gdyż nie prowadzono dokładnego rejestru zrealizowanego programu wieczorów wtorkowych. Niezgodność ilości wtorków w kalendarzu z ilością imprez wynika z faktu, że na niektórych wieczorach wtorkowych odbywało się kilka odrębnych wydarzeń np. dwa spotkania autorskie lub z jakiś powodów nie było wcale. Zarząd obliczył, że w latach 1949-1969 zorganizowano 820 wieczorów wtorkowych, w których uczestniczyło 23 300 słuchaczy.

Przypisy

- Cotygodniowe spotkania członków były powszechnie stosowaną formą działalności stowarzyszeń. W Polsce w latach 50. odbywały się w Oddziałach PTF w Krakowie, Poznaniu, Opolu, Warszawie. W 1954 r. Radomski PTF urządził poniedziałkowe, a w Szczeciński – czwartkowe wieczory dyskusyjne. W latach 70. Krakowskie TF miało środowe „wieczory przy świecach”.
- Uchwała Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego ŁTF w dniu 28.01.1969 r. w 20-lecie działalności Towarzystwa. AŁTF.
- Protokół posiedzenia zarządu w dniu 25.06.1971. W: IV Księga protokołów posiedzeń Zarządu ŁTF (dalej Księga...). AŁTF.
- Protokół posiedzenia zarządu w dniu 3.04.1963 oraz 28.06.1963. W: II Księga... op.cit. AŁTF.
- Protokół posiedzenia zarządu w dniu 27.09.1963. W: II Księga... op.cit. AŁTF.
- „Biuletyn Informacyjny ŁTF” wrzesień 1974 nr 5/103.
- Zupełnie od siebie powiem, że gdy zdarzyło się, że prezes nie pełnił honorów domu, to dla mnie wydarzenie było jakby niepełne, może nawet mniej znaczące.
- „Biuletyn Informacyjny ŁTF” op. cit.
- Dodam, że zanim zostałem członkiem ŁTF co jakiś czas od 1964 r. uczestniczyłem w wieczorach wtorkowych, a po wstąpieniu w 1969 r. w szeregi Towarzystwa kilka razy przychodziłem także z członkami rodziny.
- Zarząd ŁTF postanowił wesprzeć uczestników wyprawy, wśród których było też dwóch członków ŁTF J. Hereźniak i A. Piechocki, fundując materiały fotograficzne na sumę 5 400 zł. Protokół nr 40 posiedzenia zarządu w dniu 27.09.1974 r. W: V Księga protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- Urszula Czartoryska (1934-1998), absolwentka KUL 1956, historyk i krytyk fotografii. W latach 1957-1974 publicystka miesięcznika „Fotografia” (na zaproszenie Z. Dłubaka). W 1977 r. została kustoszem Działu Fotografii i Technik Wizualnych Muzeum Sztuki w Łodzi, którym kierowała do 1997 r. Organizatorka i kuratorka wielu prestiżowych wystaw polskiej fotografii. Autorka znaczących i pionierskich publikacji *Przygody plastyczne fotografii*. WAiF Warszawa 1965 i *Od pop artu do sztuki konceptualnej*. WAiF Warszawa 1973. Była Honorowym Członkiem ZPAF.
- Jerzy Mierzejewski (1917-2012), w 1937 r. rozpoczął studia w ASP w Warszawie, formalny dyplom 1956, malarz. Od 1950 r. wykładowca PWSFTviT w Łodzi. W latach 1961-1968 dziekan Wydziału Operatorskiego, następnie Wydziału Reżyserii Filmowej i Telewizyjnej, a w latach 1974-1975 prorektor uczelni ds. nauczania. Monografia: Irena Jakimowicz *Jerzy Mierzejewski*. WAiF Warszawa 1996.
- E-mail Bartosza Pietrzaka 21.10.2022 r.
- Lech Grabowski (1929-2019), absolwent UW 1954, historyk sztuki, socjolog. Autor książek o sztuce i fotografii m.in. *Jan Bulhak 1961, Fotografia na tropie współczesności 1959, Wśród polskich mistrzów kamery*. WAiF Warszawa 1964. Liczne artykuły problemowe o fotografii zamieszczane w miesięczniku „Fotografia”. Był członkiem Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej.
- Jan Sunderland (1891-1979), studiował prawo na Uniwersytetach w Paryżu i Moskwie, prawnik. Członek założyciel Polskiego Związku Fotografików (dziś ZPAF), Członek Honorowy 1964. Publicysta, teoretyk i krytyk fotografii. W latach 30. XX w. artykuły w czasopismach „Fotograf Polski”, „Arkady”, „Ziemia”. Po II wojnie światowej w „Świat Fotografii” i „Fotografia”. Głównym jego zainteresowaniem był pejzaż i fotografia tatrzańska. Publikacje m.in. *Estetyka fotografii krajobrazu*. WAiF Warszawa 1963 oraz *Estetyka i sztuka fotografii*. WL Kraków 1979.
- Marceli Bacciarelli (1939 -1996), studiował historię na UAM w Poznaniu oraz dziennikarstwo na UW w Warszawie, krytyk sztuki i publicysta kulturalny. W latach 1973-1990 publicysta tygodnika „Fakty i Myśli” w Bydgoszczy, gdzie mieszkał. Artykuły o sztuce i fotografii zamieszczane m.in. w periodykach „Sztuka” i w „Kwartalniku Fotografia”. Aktywny uczestnik wielu sympozjów fotograficznych.
- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej ŁTF 22.10.1965. Sprawozdanie podpisali: J. Filipiński, J. Grygiel, H. Tomaszewski. Mps AŁTF.
- Jerzy Osiniński (1931-1990) ukończył Zakład Fototechniki Politechniki Wrocławskiej 1958. Promotorem jego pracy dyplomowej był prof. Witold Romer, fotografik, twórca oryginalnej techniki fotograficznej – izohelii. Osiniński w latach 70. pracował w Wytwórni Kopii Filmowych w Łodzi. Był częstym wykładowcą na kursach i seminariach fotograficznych organizowanych przez ŁTF, członek od 1971 r.
- Janina Ojrzyńska (1933-2011), historyk sztuki. Od 1959 r. kustosz Muzeum Sztuki w Łodzi. Zajmowała się działalnością oświatową, popularyzatorka sztuki i filmu o sztuce.
- Janusz Bujacz (zm.2003), skrzypek. W latach 1969-1981 rektor Akademii Muzycznej w Łodzi. Propagator Dyskusyjnych Klubów Filmowych.
- Witold Kuznowicz (1930- ?), technik elektryk; latach 50. pracownik Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. Absolwent Zaocznego Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej PWSFTviT w Łodzi 1973, a następnie wykładowca w macierzystej uczelni.
- Zapiski własne 2000 r.

KONKURSY MIESIĄCA ŁTF – NAJDŁUŻSZY SERIAL POLSKIEJ FOTOGRAFII

Stałe Miesięczne Konkursy Fotograficzne (SMKF) ŁTF to zjawisko wyjątkowe. Swego rodzaju fenomen nie tylko w historii łódzkiego środowiska, ale w ogóle polskiej fotografii amatorskiej. Długość jego istnienia jest bezprecedensowa. Konkurs narodził się w 1955 r. z inicjatywy ówczesnego prezesa Karola Kaspera i od tamtej pory, już kilkadziesiąt lat miłośnicy fotografii uczestniczą w tej niezwyklej imprezie. Konkursy miesiąca to, po wystawie dorocznej ŁTF, druga najstarsza i najpopularniejsza forma działalności fotograficznej Towarzystwa; obie z powodzeniem kontynuowane do dzisiaj. Ich skala i rezultaty oraz długa tradycja świadczą o tym, że były - i są - potrzebne środowisku. Regularność organizowania konkursów jest też źródłem ich sukcesów. Ponieważ konkursy miesiąca zainicjowano zaledwie kilka lat wcześniej przed opisywanym w tej publikacji okresem, więc dla zachowania ciągłości obrazu tych wydarzeń warto poznać całą ich historię.

Początki imprezy – lata 50.

Oddział Łódzki PTF (dziś ŁTF) we wczesnych latach 50. organizował okazjonalne pokazy prac i konkursy wewnętrzne o z góry określonym temacie np. letni dorobek, jesień, zima czy plon wycieczki fotograficznej. Najciekawsze prace wybrane przez jury były umieszczane w albumie pt. „Wewnętrzne konkursy”. (Szkoda, że w wyniku włamania do szafy i eksmisji Towarzystwa z zajmowanego lokalu w 1956 r., ten i wiele innych albumów zaginęło.) Wkrótce jednak zarząd uznał, że to zbyt skromny i rzadko odbywający się przegląd fotografii członków i postanowił organizować stałe miesięczne konkursy wewnętrzne przypisując im „wielką rolę wychowawczą” jak to ujął prezes K. Kasper w sprawozdaniu z działalności zarządu¹. Opracowano regulamin, uchwalony przez zarząd 7.06.1955 r. i wręczono wszystkim członkom. Czytamy w nim, że zadaniem konkursu było: „[...] Zorientowanie Zarządu PTF w stopniu aktywności członków oraz stworzenie archiwum zdjęć dla celów propagandowych i szkoleniowych Oddziału”, a dalej – „Udział w Konkursie członków będzie świadczył o ich aktywności i zostanie wzięty pod uwagę przez Zarząd przy zaopatrzeniu w materiały”².

Regulamin dopuszczał dowolną tematykę oraz ilość zdjęć w formacie od 13x18 do 30x40 cm. Oceny zgłaszanych zdjęć dokonywała Komisja Kwalifikacyjna Oddziału, której w kadencji 1955-1956 przewodniczył Adam Idziński (brak informacji kto był przewodniczącym w latach 1956-1961). Zdjęcia były oceniane z zachowaniem anonimowości ich autorów. Najlepsza praca otrzymywała ozdobny dyplom uznania, natomiast wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace były eksponowane w witrynie lokalu LPŻ przy ul. A. Struga 2 (przyszłej siedziby Towarzystwa). Trzeba dodać, że zarząd Oddziału w sprawozdaniu z działalności wyraził dezaprobatę wobec pracy Komisji Kwalifikacyjnej (byli w niej członkowie ZPAF) zarzucając jej niejasne kryteria oceny zdjęć oraz absencję w dniu odbywania się konkursów³. Stanowisko zarządu doprowadziło do napięć w stosunkach pomiędzy PTF a ZPAF.

Konkurs miesiąca zainaugurowano 17.06.1955 r., na który 8 członków zgłosiło 34 zdjęcia⁴. Pierwsze miejsce przyznano Mieczysławowi Trzcince (1920-20 ?) za pracę *Wiosna*. Do końca tego roku odbyło się 7 edycji konkursu każdorazowo gromadząc średnio 10 uczestników i 40 zdjęć. Początki były obiecujące, ale w następnych latach wyraźnie obniżyło się zainteresowanie członków konkursem, choć w dalszym ciągu utrzymywała się ilość zgłaszanych prac – średnio 39, przy dużej rozpiętości na jeden konkurs – 19-83 zdjęć. W 1957 r. w konkursach uczestniczyło zaledwie 3-5 osób, i odbyła się połowa z zaplanowanych (5). Do chwili przekształcenia się Oddziału Łódzkiego PTF w samodzielne ŁTF przeprowadzono w okresie 06.1955 - 02.1958 oraz 05.1960 - 06.1961 – XXXIII Miesięczne Konkursy Fotograficzne. Ponad dwuletnia przerwa wynikała prawdopodobnie ze spadającego zainteresowania, o którym już wspominałem.

Szczegółowe dane obejmują jedynie 21 konkursów, w których wzięło udział 67 osób zgłaszając 849 zdjęć. (W tym okresie Oddział Łódzki PTF liczył około 150 członków). Jednak ton nadawało konkursowi zaledwie kilka osób. Pięć i więcej razy w konkursie uczestniczyli: Władysław Antosik 6 razy, Tadeusz Guzowski 5 razy, Karol Kasper 13 razy, Natalia Kasper 12 razy, Zbigniew Popławski 6 razy, S. Sobierajski 5 razy, Waław Stasiak 7 razy, Andrzej Szablowski 6 razy i M. Trzcinka 6 razy. Nagrodzono 32 autorów, lecz przyznano 60 nagród bowiem ocenie podlegało każde zdjęcie z osobna, a nie zestawy autorskie. Zdarzały się konkursy, że wszystkie nagrody i wyróżnienia przypadły jednej osobie. Najwyżej w klasyfikacji nagród plasowało się małżeństwo Natalia i Karol Kasperowie – odpowiednio 10 i 22 nagrody i wyróżnienia, a dalej Wł. Antosik 11 oraz M. Trzcinka 7; pozostali uzyskali 1-3 nagrody⁵.

Zwykle debiut artystyczny czy wystawienniczy czołowych fotografów ŁTF-u jest przypisywany wystawie dorocznej, na co zresztą najczęściej wskazują sami twórcy. Ale zgoła nikt nie pamięta, albo nie przywiązuje wagi do faktu, że najpierwszy publiczny pokaz zdjęć wiąże się z konkursami miesiąca w ŁTF. Dlatego warto w tym miejscu przypomnieć, że w latach 50. konkursy miesiąca były miejscem debiutów fotograficznych (również już nagradzanych) K. Kaspera, Wiesława Maciejewskiego, Jerzego Neugebauera i Zdzisława Waltera. To późniejsza czołówka artystyczna Towarzystwa, a trzej ostatni – Okręgu Łódzkiego ZPAF. W konkursach miesiąca debiutowali też Eugeniusz Kudaj (przyszły fotoreporter „Expressu Ilustrowanego”) oraz Zbyszko Rzeźniacki (od 1961 r. prezes ŁTF). Dla wielu droga: konkursy miesiąca – wystawa doroczna – członkostwo ZPAF jest obowiązkowa w biografii artystycznej. A jakże niewielu fotografików ze ZPAF odnotowuje pierwszy etap drogi artystycznej w swoich biogramach.

Znacznie mniej można powiedzieć o prezentowanych zdjęciach. Sądząc po tytułach nagrodzonych prac dominowały tematy pejzażowe i portrety, niekiedy pojawiały się zdjęcia reportażowe. Niewiele zachowało się oryginalnych zdjęć, równie mało było reprodukowanych w miesięczniku „Fotografia” i łódzkich gazetach. Natomiast możemy mówić o szczęściu, jakim był udział Urszuli Czartoryskiej w jury konkursu w listopadzie 1956 r. Młoda, początkująca wówczas krytyczka fotografii swoje wrażenia z konkursu zawarła w relacji zamieszczonej na łamach „Fotografii” w lutym 1957 r. To interesujący tekst, ale dla nas szczególnie ważne jest to, że autorka scharakteryzowała prezentowane w konkursie prace – ich poziom, tematykę i estetykę. Zwróciła też uwagę na tendencje artystyczne występujące

w fotografii członków Towarzystwa. To najważniejsza recenzja w dziejach konkursu. Czartoryska pisała: „[...] Pierwsza rzecz – to prawdziwie dobry poziom (piszę nie według kryteriów stworzonych specjalnie dla amatorów z PTF), zadziwiający przy dużym wysiłku, jakim jest nadesłanie co miesiąc kilku dużych odbitek, będących już z pewnością owocem selekcji dokonanej przez każdego autora. U łodzian nie ma śladu nużącej manieri impresjonistycznej, która byłaby dowodem źle uplasowanych pretensji, z drugiej strony nie ma ustępstw na rzecz amatorskiej <pamiętkowości> [...]”. Recenzentka zauważyła, że prace banalne, szczególnie dotyczące pejzażu są zdecydowanie eliminowane z konkursu i dodała, że „niektórzy członkowie łódzkiego oddziału, jak się zdaje, skłonni są uciekać po prostu z pejzażu w reportaże”, lecz „pełny rozwój form zbliżonych do reportażu nie jest jeszcze w Łodzi faktem”. W konkursie zdjęć reportażowych nie było zbyt wiele, ale „nagrodzone <Kupujące> M. Trzcinki i kilka innych, zawierały to, o co w reportażu chodzi – prawdziwą wiedzę o ludziach.” Jako wyróżniające się prace autorka wymieniła dwa pejzaże, zdjęcie kota K. Kaspera oraz zdjęcie *Czytający gazetę* W. Maciejewskiego. U. Czartoryska recenzję zakończyła optymistycznym wnioskiem: „[...] Członkowie oddziału łódzkiego PTF wykazują coraz poważniejsze zainteresowanie się fotografią artystyczną i coraz wyższy poziom – tak nadesłanych prac, jak i wymagań. Jest to realnym wynikiem konsekwentnie, racjonalnie prowadzonej akcji nieustającego konkursu fotograficznego”⁶.

Nowe otwarcie – lata 60.

Po dwuletniej przerwie, w maju 1960 r., konkurs miesiąca został podjęty na nowo. Prowadzenie konkursu zarząd powierzył J. Hereźniakowi i B. Olawińskiemu, którzy w latach 1960-1962 na zmianę nim kierowali⁷. W lutym 1961 r. Hereźniak, już będący członkiem zarządu ds. konkursów i imprez, zaproponował nowy regulamin. Zmiana polegała na wprowadzeniu dwóch grup uczestników: zaawansowanych (prace od formatu 24x30 cm) i początkujących (prace od formatu 13x18 cm) oraz ustanowieniu nagród w postaci paczek papieru fotograficznego w ilości: I nagroda - 3, II - 2, III - 1 paczka formatu 30x40 cm i dwa wyróżnienia po paczce formatu 13x18 cm. Jednak główną nowością było otwarcie konkursu dla wszystkich fotografujących, co miało stymulować wzrost ilości uczestników i popularyzować działalność ŁTF. W grudniu 1961 r. wydrukowano w nakładzie 3 tys. egz. skromny informator z regulaminem konkursu i słowami zaproszenia łódzkich fotoamatorów do udziału w nim. Konkurs zaczęto szeroko reklamować poprzez wykładanie informatora w sklepach fotograficznych⁸. W lutym 1962 r. skorygowano formę nagród: I - 150 zł, II - 120, III - 90, IV - 60 i V - 30 zł w postaci talonów do realizacji w sklepach Foto-Optyki. I od tego momentu można mówić o „Konkursach Miesiąca z nagrodami Foto-Optyki”. Kolejna zmiana regulaminu nastąpiła pod koniec 1964 r. Wprowadzono jeden format zdjęć 18x24 cm, a talony zamieniono na nagrody rzeczowe w formie stopniowanych ilości paczek papieru fotograficznego. Było to pięć nagród i pięć wyróżnień w następującej wysokości: I nagroda - 3 paczki papieru fotograficznego formatu 40x50 cm, II - 2 paczki, III - 1 paczka, IV - 2 paczki formatu 18x24 cm, V - 1 paczka; wyróżnienia - po 1 paczce 18x24 cm⁹. Po wszystkich przerwach i korektach regulaminu, w listopadzie 1965 r. konkurs wrócił do swojego rytmu i rozpoczęła się nowa era jego świetności. Wzrosło zainteresowanie wśród licznego grona młodych fotoamatorów. Konkurs na długie lata stał się programową formą działalności ŁTF permanentnie wspomaganą przez Foto-Optykę. Nieco wcześniej, 2.03.1965 r. odbył się jubileuszowy 50. Konkurs Miesiąca ŁTF¹⁰.

Kapitał ilościowy (również artystyczny) jest ogromny. Po raz pierwszy większy zestaw prac z konkursów miesiąca z lat 60. został publicznie zaprezentowany w 1966 r. w Małej Galerii ŁTF w sklepie Foto-Optyki przy ul. Piotrkowskiej 85. Jednakże prawdziwa odsłona prac nagrodzonych w Stałych Miesięcznych Konkursach Fotograficznych odbyła się w Salonie Fotografiki ŁTF w listopadzie 1969 r. Organizatorami byli: ŁTF, Foto-Optyka oraz nowy partner pozyskany do współpracy – Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi. Wystawa obejmowała konkursy z okresu styczeń 1965 - marzec 1969. W tym czasie odbyły się 32 konkursy miesiąca, w których wzięło udział 462 autorów zgłaszając 2839 zdjęć (przypomnę – wyłącznie w formacie 18x24 cm)¹¹. Z obliczeń wynika, że w każdym konkursie uczestniczyło 14-15 autorów zgłaszając średnio 6-7 zdjęć. Ekspozowano 306 nagrodzonych prac 83 autorów, z których około 60 było członkami ŁTF-u. Indeks prac i autorów opublikowano w „Biuletynie Informacyjnym ŁTF” z sierpnia 1970 r. i jest to jedyny w dziejach dokument zawierający tak szczegółowe dane dotyczące konkursów miesiąca¹².

Na wystawie najwięcej prac prezentowali, a tym samym najwięcej nagród i wyróżnień w konkursach miesiąca uzyskali – Zdzisław Bubak 10, Zenon Gorzkiewicz 21, Zbigniew Hałatek 11, Kazimierz Janaszewski 18, Jacek Maroszek 15, Jerzy Stankiewicz 12, Ryszard Taszakowski 21, Anna Wójcik 12. W każdym konkursie nagradzano 8-10 osób. Przyznano 24 pierwszych nagród, które zdobyło 18 autorów. Wobec znikomej i trudno dostępnej dokumentacji warto przywołać ich nazwiska – Wojciech Bruszewski, Zdzisław Bubak,



15. 100. Konkurs Miesiąca ŁTF z nagrodami Foto-Optyki w Łodzi. Salon Fotografiki ŁTF 2.06.1970 r. Dyrektor Władysław Wroński (z lewej) wręcza I nagrodę w postaci papierów fotograficznych Czesławowi Abratkiewiczowi. W środku siedzi Zenon Gorzkiewicz, wieloletni komisarz konkursu. Fot. Tadeusz Krzemiński.

Zbigniew Buchcar, Wojciech Fadiejew, Zbigniew Hałatek 2 razy, Kazimierz Janaszewski 3 razy, Lucjan Janczak, K. Kamiński, Bogdan Karewicz, Marek Korczak-Idziński 2 razy, Jan Jerzy Madejski 2 razy, Jacek Maroszek, Marcin Menzel 2 razy, Jerzy Niemojewski, Tadeusz Rusinek, Jerzy Stankiewicz, Bronisław Świerzewski, Ryszard Taszakowski. Dziewięciu z wymienionych osób zostało również laureatami wystaw dorocznych ŁTF.

Ciekawe były środowiska, z których wywodzili się uczestnicy konkursów w drugiej połowie lat 60. Najwięcej oczywiście było członków ŁTF. Ale zwracała uwagę obecność kilku studentów Szkoły Filmowej (m.in. przyszłych znanych operatorów Z. Hałatka i R. Lenczewskiego), przedstawicieli rzemiosła fotograficznego, fotoreportera; byli też niezrzeszeni.

Dekadę lat 60. zamknął 100. Konkurs, który odbył się 2.06.1970 r. Jubileuszowa edycja była najliczniej z dotychczasowych obsadzona – aż 18 autorów złożyło 175 zdjęć. Główne nagrody uzyskali: I – Czesław Abratkiewicz, II –

Włodzimierz Małek, III – Kazimierz Kwaskowski, IV – Zenon Gorzkiewicz, V – Zbigniew Kopania; z okazji jubileuszowego konkursu pula nagród została podwojona. Prace oceniali: Adam Idziński, Jerzy Grygiel, Janusz Hereźniak, Zbyszko Rzeźniacki i Zdzisław Walter. W setnym konkursowym wieczorze uczestniczyli goście specjalni – dyrektorzy Foto-Optyki i redaktorzy łódzkich gazet oraz bardzo liczna publiczność; przepełniona sala pękała w szwach. Redaktor Henryk Pawlak napisał: „[...] Konkursy stały się skuteczną formą nauczania dobrej fotografii i rozbudzania zamiłowań dla tej nowoczesnej dziedziny sztuki. W tych konkursach startowało wielu dzisiaj już uznanych artystów fotografików i członków ŁTF¹³. W stu konkursach wzięło udział 1215 autorów, którzy przedstawili do oceny 6930 prac, przyznano 688 nagród.

Lata 70. – Łódzka Fotografia Miesiąca

Konkursy cieszyły się niesłabnącą popularnością. Wzrost liczby członków ŁTF przysporzył im nowych uczestników, dla których były atrakcyjną formą pierwszego kroku w fotografii z nadzieją zdobycia nagrody. Na konkursy trafiali kolejni młodzi fotoamatorzy i ponownie wytworzyła się grupa stałych ich uczestników. Konkurs przyciągał trzema elementami – mały format prac 18x24 cm, publiczna ocena zdjęć przez jury, nagrody w postaci papieru fotograficznego wręczane tuż po werdykcie jury (niektórzy rzeczowe nagrody stawiali na pierwszym miejscu). Wszystko odbywało się w ciągu około dwugodzinnego spektaklu.

Konkurs Miesiąca przez swą powtarzalność zajmował poczesne miejsce wtorkowych zebrań członków ŁTF-u. Otwierał program każdego miesiąca (oprócz wakacji). Rzadko odwoływany z powodu niespełnienia regulaminowego wymogu 10 uczestników. Tętnił własnym życiem wyznaczonym swoistym rytuałem przebiegu wydarzenia. W latach 70. często uczestniczyłem w konkursach lub byłem tylko jego ważnym obserwatorem, więc mogę dokładniej (nieco subiektywnie) o nich opowiedzieć. Na widowni zasiadało 20-30 osób, nie tylko autorzy prac zgłoszonych na konkurs, ale często osoby im towarzyszące i spora grupa widzów – członków Towarzystwa.

Konkurs przebiegał w trzech fazach – selekcja wstępna (jury dość szybko odrzucało najslabsze prace każdego autora z osobna), półfinał (oceniało pozostawione prace i dokonywało kolejnej eliminacji), finał (zostawały najlepsze prace każdego autora, z których na wierzchu umieszczano nominowaną do nagrody; w autorskich zestawach finałowych znajdowało się najczęściej kilka zdjęć). Praca jury kończyła się przyznawaniem nagród. Następował najprzyjemniejszy dla uczestników moment – ogłoszenie wyników konkursu. Sekretarz konkursu, którym w latach od ok. 1968 do 1975 r. był **Zenon Gorzkiewicz** (1931-2003), otwierał koperty z godłami i ogłaszał nazwiska laureatów, choć autorzy przecież znając swoje zdjęcia – już to wiedzieli. Nagrody cieszyły, było na czym powiększać zdjęcia na kolejny konkurs. Dla zdolniejszych fotoamatorów udziały w konkursach były całkiem prostym sposobem na zaoszczędzenie wydatków z własnego budżetu¹⁴. Było to ważne zwłaszcza dla młodzieży (choć nie tylko) bo u nich zawsze z pieniędzmi było krucho. A fotografia nie była tanim hobby.

Konkursy miesięca miały jakby dwa nakładające się oblicza – przegląd i ocenianie przedłożonych zdjęć oraz aurę towarzyszącą przebiegowi tychże czynności. Zdarzało się, przy szczególnie „wybuchowym” składzie jury, że oni sami tworzyli swoiste przedstawienie, skupiając na sobie uwagę widzów. Postawa i sposób bycia jurorów stawały się wówczas ważniejszymi od omawianych zdjęć. Bywały konkursy, gdzie atutem wydarzenia byli właśnie członkowie jury, a konkretnie ich wypowiedziane publicznie opinie o zgłoszonych na konkurs zdjęciach. Nie wszyscy byli zgodni w ocenie poszczególnych prac. Wywiązywała się, niekiedy ze swadą prowadzona polemika, ścieranie się poglądów estetycznych, nawet wzajemna krytyka i obrona swoich racji. Podgrzewało to atmosferę, a młodych adeptów fotografii uczestniczących w konkursie przyprawiało o dreszczyk emocji, czego przez kilkadziesiąt konkursów na przełomie lat 60. i 70. doznawałem osobiście (ach! to były czasy). Żywa praca jurorów, stosownie do swojego polemicznego usposobienia, przydawała konkursowi kolorytu. Była to swoista estrada jurorów i zdjęć. Przyjrzyjmy się najpierw jurorom.

W latach 70. skład jury (4-5 osób) był mniej więcej stały: **Adam Idziński**, wiceprezes ds. artystycznych ŁTF, jako przewodniczący (w latach 1963-1973) oraz **Wiesław Maciejewski** i **Andrzej Pukaczewski** – niemal zawsze obecni. Do tej trójki dołączali wymiennie: Eugeniusz Haneman, Jerzy Grygiel, Janusz Hereźniak, Romuald Kropat, Zbyszko Rzeźniacki, Zdzisław Walter, Aleksander Zakrzewski. Wszyscy, oprócz Rzeźniackiego, byli członkami ZPAF. Po 1973 r. jury przewodził Haneman, który w tym czasie zastąpił Idzińskiego na stanowisku wiceprezesa Towarzystwa. Jurorzy swoje obowiązki traktowali poważnie, choć z różną aktywnością w trakcie dokonywania krytycznej oceny zdjęć. Czy były to oceny wartościujące? Chyba nie, raczej opisujące i bez rutyny. Adam Idziński, fotografik cieszący się estymą członków Towarzystwa, życzliwy dla wszystkich autorów biorących udział w konkursie, rozważnie i taktownie omawiał niemal każdą pracę. Na pierwszym etapie konkursu skupiał się w dużej mierze, na warsztatowej ocenie oglądanego zdjęcia. Uwagi były dydaktyczne, czasem prozaiczne: za duży kontrast, czasem rzeczowe: wieczorne słońce podkreśliłoby fakturę pól, czasem inspirujące: autor powinien schylić się z aparatem. Ale nie zamykały zdjęcia w schemacie estetyki. Pozostali jurorzy koncentrowali się przede wszystkim na walorach artystycznych zdjęć wnosząc do oceny swoje osobiste preferencje estetyczne lub swoje doświadczenia w konkretnej tematyce. I tu zaczynał się, moim zdaniem, najciekawszy etap konkursu. Np. Janusz Hereźniak jako przyrodnik i naukowiec zwracał szczególną uwagę na poprawność oddania wyglądu czy charakterystycznych cech roślinności lub lasu, z jednoczesnym podkreśleniem wizualności obrazu. Ale tenże juror, trzymając w ręku zdjęcie potrafił bez ogródek powiedzieć: „zastanawiam się po co niektórzy robią zdjęcia”¹⁵. Wnikliwością omawiania zdjęć wyróżniał się Wiesław Maciejewski, którego konikiem było doszukiwanie się „klucza” do pełnego odczytania nie do końca jasnego przesłania zobrazowanego tematu. Osobną argumentacją, mniej pragmatyczną, celowali fotograficy i jednocześnie znani artyści plastycy Zdzisław Walter i Andrzej Pukaczewski. Zwłaszcza wypowiedzi ostatniego, w charakterystycznej dla niego formie – lakoniczne i z odrobiną sarkazmu, odnosiły się nie tyle wprost do zdjęć, co do oceny współjurorów. Właśnie ten subtelny dowcip, ale też wyróżniająca się sylwetka – zawsze w ciemnoszarym swetrze, pomada zakrywająca ubytki owłosienia na głowie i nieodłączna fajka w zębach, zjednała mu sympatyków łącznie z niżej podpisanym.

Wracając do konkursu, to dla jego finalistów emocje sięgały apogeum na etapie rozstrzygnięcia podziału nagród. Leżące na stołach zestawy prac (były też pojedyncze zdjęcia) autorów zakwalifikowanych do puli finałowej były poddawane końcowej ocenie. Przypartywano się zestawom układając je w kolejności nagród. Jeszcze raz upewniano się, czy na wierzchu leży na pewno najlepsza praca, bo tylko jedną nagradzano (niekiedy cykle). Wymieniano końcowe uwagi. Podejmowanie ostatecznych decyzji trwało dobrych kilka chwil. Niekiedy sytuacja była tak napięta, że odzywały się głosy publiczności sugerującej podział nagród. W końcu przewodniczący sakramentalnym pytaniem: „zgadzamy się?” zatwierdzał werdykt konkursowego jury. Przy wyczytywaniu nazwisk osób nagrodzonych

rozlegały się brawa. Kameralny konkurs – wielkie emocje. „[...] Atmosfera konkursów była zawsze gorąca i twórcza” – wspominał po latach Andrzej Piechocki¹⁶.

Z danych zawartych w tabeli wynika, że wraz z napływem nowych członków, którego nasilenie odnotowano na przełomie dekad lat 60. i 70., konkurs pozyskiwał nowych zwolenników. W latach 1970-1976 odbyło się 55 edycji konkursów, w których 842 autorów zgłosiło 5622 zdjęcia. Wyliczona średnia mówi, że w każdym konkursie uczestniczyło 15 osób prezentując 102 zdjęcia, to jest 6-7 zdjęć każdego autora. Dodam, że jako stały uczestnik konkursów zauważyłem, iż jeden a może dwóch autorów zgłaszało swoje prace pod dwoma godłami, chcąc potencjalnie zwiększyć swoje szanse na więcej nagród w jednym konkursie (chyba się to udawało).

Tabela VI

STATYSTYKA FOTOGRAFICZNYCH KONKURSÓW MIEIĄCA ŁTF 1961 – 1981

Rok	Ilość konkursów	Ilość uczestników	Ilość zgłoszonych prac	Przyznane nagrody prac		Uwagi
				autorom		
1961-62	6	b.d.	b.d.	b.d.		
1963	3	b.d.	b.d.	b.d.		
1964	3	b.d.	b.d.	b.d.		
1965	2	b.d.	b.d.	b.d.		
1966	9	b.d.	b.d.	39	95	
1967	10	b.d.	b.d.	31	79	
1968	10	153	1043	31	90	
1969	10	133	1027	28	101	
1970	10	193	1339	32	99	100 konkurs, 06.1970
1971	10	222	1359	43	90	
1972	9	148	1045	50	97	
1973	9	100	700	42	78	130 konkurs, 12.1973
1974	4	45	400	11	13	
1975	8	74	467	31	59	
1976	5	60	312		37	147 konkurs, 12.1976
1977	5	b.d.	b.d.	b.d.		
1978	2	b.d.	b.d.	b.d.		
1979	1	b.d.	b.d.	b.d.		
1980	2	13	106	b.d.		
1981	0	-	-	-		

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządu i Albumów nagrodzonych zdjęć. Brak dokumentacji w postaci protokołów z przebiegu konkursów (uległy zniszczeniu w piwnicy ŁTF i komisyjnie zostały zlikwidowane w 2000 r.) powoduje, że nie ma pełnych statystyk konkursów z lat 60. Odwołuje się więc do niepełnych danych liczbowych pojawiających się w materiałach sprawozdawczych.

Pojawiały się podsumowania dłuższych okresów funkcjonowania konkursów. I tak „W ciągu 18 lat [1955-1973] zorganizowano 130 konkursów, w których wzięło udział 1766 autorów, zgłoszono 10 677 fotogramów, za które wręczono 977 nagród Foto-Optyki¹⁷. Natomiast sprawozdanie podsumowujące 30-lecie działalności ŁTF 1949-1979 podaje, że „W ciągu 23 lat [1955-1978] zorganizowano 151 konkursów, w których wzięło udział 172 autorów, zgłoszono 11 931 fotogramów, za które wręczono 1116 nagród Foto-Optyki¹⁸”.

W latach 1966-1975 odbyło się 91 konkursów, a podstawie zdjęć wklejonych do albumów wiadomo, że nagrodzono 807 prac (oznacza to, że nie w każdym konkursie wykorzystano pulę nagród), których autorami było 190 osób. Wśród nich 90 osób było nagrodzonych tylko raz, natomiast 17 osób uzyskało nagrody więcej niż w 10 konkursach. Najczęściej nagradzanymi autorami byli: absolutnym liderem jest Z. Gorzkiewicz - 53 nagrody przez 8 lat, Z. Hałatek – 28 (6 lat), Z. Kopania – 25 (5 lat), R. Taszakowski – 22 (4 lata), R. Lenczewski – 21 (6 lat), Cz. Abratkiewicz – 21 (5 lat), W. Małek – 20 (5 lat), G. Bojanowski – 20 (4 lata), M. Wojciechowski – 18 (4 lata), K. Janaszewski – 17 (3 lata), J. Stankiewicz – 17 (5 lat), J. Maroszek – 14 (5 lat), A. Wójcik – 14 (4 lata), M. Kędzierowski – 12 (8 lat), J. Dworak – 12 (3

16. Karta tytułowa albumów.
Kaligrafia Zenona Gorzkiewicza.

lata), B. Jędrzejak – 12 (4 lata), K. Ptak – 11 (4 lata). Tylko 4 osoby nie były członkami ŁTF-u, a 3 osoby zaczęły uczestniczyć na krótko przed wstąpieniem do Towarzystwa.

(Podane ilości konkursów mogą być nieznacznie mniejsze, gdyż brak informacji czy nagradzane były pojedyncze prace.) Każdy kolejny konkurs gromadził od 42 do 62% nowych uczestników.

W tym miejscu pozwolę sobie na odrobinę prywaty. W latach 1969-1972 należałem do grona stałych uczestników i nagradzanych autorów. W konkursach miesiąca wzięłem udział 28 razy. Regularnie w latach 1969-1970, a sporadycznie w roku 1965, 1966, 1968, 1971 i 1972. Zostałem laureatem 20 konkursów w tym – II nagrody 2 razy, III nagrody 5 razy oraz 13 wyróżnień.

W każdej edycji konkursu rozrzut tematyczny i stylistyczny był zawsze szeroki, co przy takiej ilości zdjęć inaczej być nie mogło. Autorzy zgłaszali przede wszystkim prace pojedyncze, ale zdarzały się cykle czy serie zdjęć, które też bywały wyróżniane. Np. sekwencyjne *Wspominam* J. Koby opowiadające o zjedzonym jabłku – od ogryzka do całego owocu.

Warto wspomnieć, że 9 marca 1975 r. na antenie Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w niedzielnej audycji poświęconej kulturze ukazała się m.in. relacja z konkursu miesiąca przygotowana przez red. Włodzimierza Łuszczkiewicza.

Od 1972 r. konkursy otrzymały nazwę „Łódzka Fotografia Miesiąca” pod którą funkcjonują do dziś. W latach 1976-1980 konkursy odbywały się nieregularnie, co wynikało z absencji uczestników, ale prace zgłoszone pozostawały (za zgodą autora) do następnego miesiąca. W okresie września 1977 - września 1979 (rezygnacja) sekretarzem konkursu był Jerzy Koba¹⁹. W lutym 1981 r. konkurs prowadził Grzegorz Gałasiński. Do końca 1994 r. odbyło się 178 konkursów miesiąca ŁTF²⁰. W latach 70. zorganizowano dwie wystawy nagrodzonych prac. W 1971 r. eksponowano zdjęcia z lat 1969-1971, a w 1975 r. zdjęcia z lat 1972-1975. Szkoda, że wystawy nie zostały udokumentowane katalogami, co pozbawiło informacji o autorach i eksponowanych pracach. Na szczęście pozostały zdjęcia. W 1976 r. pokłóse konkursów z lat 1966-1975 znalazło się w specjalnie w tym celu zaprojektowanych albumach. Powstało 10 tomów, każdy rok w oddzielnym albumie formatu 25x29 cm. Całość przygotował sekretarz konkursów Zenon Gorzkiewicz. Obecnie, od 1995 r., co rok odbywają się w Galerii Fotografii ŁTF ekspozycje prezentujące nagrodzone prace.



17. Wystawa prac nagrodzonych w Stałych Miesięcznych Konkursach Fotograficznych ŁTF z lat 1972-1975. Salon Fotografiki ŁTF 12.1975. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Łódzka szkoła fotografii

Udział w konkursach miesiąca to tylko pozornie łatwa sprawa czy drobny przejaw aktywności fotograficznej członków Towarzystwa (pomimo otwartości – udział osób niezrzeszonych był minimalny). Dla osób z małym doświadczeniem fotograficznym było to spore wyzwanie i nie wszyscy z tym sobie radzili, o czym można było się przekonać oglądając zgłoszone na konkurs zdjęcia. Przynajmniej raz w miesiącu kilkunastu fotoamatorów spędzało kilka godzin w swojej domowej, dalekiej od komfortu pracy, ciemni fotograficznej. Wybór interesujących klatek negatywu i wykonanie powiększeń jeszcze niezbyt dużego formatu 18x24 cm, ale już wymagającego umiejętności technicznego opracowania, zabierało sporo czasu. A jeszcze suszenie, plamkowanie zdjęć i rezultaty swojej pracy można było ujawniać, przedkładając do oceny znawcom fotografii. I była to pierwsza okazja usłyszenia opinii o swoich zdjęciach, co dla młodego adepta fotografii miało duże znaczenie. Systematyczne samokształcenie się autora w zakresie warsztatowym i dopełniająca ocena jurorów w odniesieniu do walorów artystycznych zdjęć tworzyły zręby elementarnej nauki fotografii. Pytani przeze mnie członkowie: „co przyciągało cię do ŁTF-u” odpowiadali: „konkursy miesiąca” lub „doskonalenie umiejętności”²¹. Precyzyjnie odpowiedział Zbigniew Hałatek: uczestniczenie w konkursach miesiąca pomogło mu przygotować się do egzaminów na Wydział Operatorski Szkoły Filmowej²². Więc chyba nie ma większej przesady w określeniu Konkursów Miesiąca ŁTF – „łódzką szkołą fotografii”. Wprawdzie nie miały nic wspólnego z programowym nauczaniem, ale z pewnością miały wymiar proedukacyjny. W miarę wnikliwie omawiano zdjęcia udzielając często konkretnych wskazówek np. warsztatowych czy dotyczących rozwiązań formalnych. Ważnymi były uwagi na tematy estetyki ocenianych zdjęć – kompozycji, kadrowania, środków wyrazu. A trzeba w tym miejscu podkreślić, iż oceny dokonywało kompetentne grono fotografików ze ZPAF-u, bynajmniej nie o wspólnych poglądach artystycznych (o czym już pisałem wyżej). Wszystko razem mogło w pewnym stopniu ukierunkowywać postrzeganie fotografowanej rzeczywistości w aspekcie estetyki obrazu i w efekcie kształtować wrażliwość artystyczną w ogóle. Dla początkujących autorów zdjęć konkurs był pierwszym i najprostszym sprawdzianem umiejętności warsztatowych i stopnia przyswojenia zasad estetyki obrazu fotograficznego. Miał charakter konfrontacji i rywalizacji o najlepszą lokatę wieńczoną nagrodami. Warto było w nim uczestniczyć. Dla wielu, sądząc po powtarzających się nazwiskach (patrz s. 57), start w konkursie był wewnętrznym imperatywem.

Prezes Z. Rzeźniacki w tekście podsumowującym dokonania ŁTF w 25-letnim istnieniu (1949-1974) o Konkursach Miesiąca napisał: „[...] Publiczne kształtowanie wymagań technicznych i artystycznych fotogramu, nierzadka prezentacja aktualnych tendencji w twórczości fotograficznej, dyskusja i żywy w niej udział audytorium i potencjalnych autorów fotografii, notowane liczne debiuty późniejszych twórców artystycznej fotografii, walory kształceniowe i artystyczne konkursu sprawiły, że zyskał on miano <podstaw Łódzkiej Szkoły Fotografii>”²³. Przypomnę, że wątek edukacyjny konkursów miesiąca, choć nie wprost, pojawił się już w 1957 r. w recenzji U. Czartoryskiej cytowanej na początku rozdziału.

Oczywiście nie sposób powiedzieć na ile oceny jurorów przyczyniały się do rozwijania talentów młodych adeptów fotografii, ale bez wątplenia udział w konkursie był pouczający, uchylał drzwi do fotografii artystycznej. Potwierdzeniem może być to, że wiele prac nagrodzonych w konkursie, skorygowanych wg sugestii jurorów i powiększonych do formatów wystawowych, trafiały na wystawy doroczne

Towarzystwa, na których bywały też wyróżniane. Historia potwierdza, że wszyscy liczący się w środowisku autorzy zdjęć w początkowym okresie rozwoju brali udział w konkursach, a później ich twórczość nadawała oblicze artystyczne Towarzystwu. Z zachowanych dokumentów wynika, że np. w pięciu konkursach w okresie 11.1963 - 03.1964 w grupie zaawansowanych nagrodami dzielili się: K. Janaszewski, R. Kowalik, M. Korczak-Idziński i M. Menzel. Na 13 przyznanych nagród, wymienieni zdobyli aż 11²⁴; i później wszyscy byli wielokrotnie honorowani medalami wystaw dorocznych. Podobnie było w latach 70. w przypadku Cz. Abratkiewicza, M. Bartoszewskiego, G. Bojanowskiego, W. Małka. Ogólnie w latach 1961-1981 – 25 uczestników konkursu miesiąca zostało laureatami Wystaw Fotografiki ŁTF.

Wspomnienia uczestników

Posłuchajmy teraz jak uczestnicy konkursów w początkowych latach 70., po obu stronach stołu, wspominali po latach te wydarzenia.

Bartosz Pietrzak (członek ŁTF od 1971 r.): „Dla początkujących, bardzo dobre były publiczne oceny zdjęć przez <starszych panów>, w pierwsze wtorki miesiąca, w czasie konkursów 18x24. Była to jednocześnie forma propagowania zasad <doktryny estetycznej> Towarzystwa przez jego *opinion leaders*”²⁵.

Witold Krymarys (członek ŁTF od 1971 r.): „Spotkania z autorytetami, np. w trakcie jurorowania konkursów miesięcznych – były dość istotnym czynnikiem w moim rozwoju. Jako młody i, generalnie, zbuntowany człowiek – nieufnie traktowałem wszelkie arbitralnie przekazywane a nie umotywowane dostatecznie opinie. Szczególnie irytowały mnie krytyki ze strony autorytetów, których prace uważałem za nienadzwyczajne”²⁶. Dodam, że Krymarys w drugiej połowie lat 90. był przewodniczącym jury konkursów miesiąca, które po przerwie cieszyły się dużą popularnością.

Obaj cytowani autorzy – czołówka artystyczna ŁTF-u pierwszej połowy lat 70. – jakby nie zauważyli, że ci sami „starsi panowie” lansujący tradycjonalizm i tworzący „nienadzwyczajne” prace nagradzali właśnie ich zdjęcia na Wystawach Dorocznych Towarzystwa najwyższymi medalami. (Byłbym ostrożniejszy w ferowaniu tak jednoznacznych opinii.) A poza tym, jurorzy konkursów miesiąca przecież nie dyktowali uczestnikom estetycznych kanonów fotografii.

Zakończę sentymentalnym wspomnieniem Wiesława Maciejewskiego – członka Towarzystwa od 1955 r., zwycięzcy XIV edycji konkursu w 1956 r., stałego członka jury w latach 70., a na przełomie wieków jego przewodniczącego; przez 60. lat aktywnego społecznie i artystycznie w łódzkich środowiskach fotograficznych – w ŁTF i ZPAF. Maciejewski wspominał: „[...] Zorganizowanie stałego, miesięcznego konkursu fotograficznego było pomysłem znakomitym. [...] Celem konkursu było ożywienie i uaktywnienie zebrań, a przede wszystkim podniesienie poziomu artystycznego i technicznego fotografujących. Już od początku funkcjonowania zyskał aprobatę i duże zainteresowanie, o czym świadczyły ilości autorów i prac zgłaszanych do oceny. Z perspektywy czasu można śmiało stwierdzić, że było to, i jest nadal, znakomita szkoła fotografii, szczególnie cenna przy braku szkolnictwa fotograficznego w tamtych latach”. Natomiast o konkursach odbywających się już w latach 2000 pisał: „Jurorzy i uczestnicy zasiadają naprzeciw siebie i zaczyna się otwarta ocena poprzedzona wnikliwym omówieniem wszystkich prac. Trzeba podkreślić, że jury dba o odpowiednią formę tej publicznej oceny, starając się nie zniechęcać początkujących. Obserwuję duże zainteresowanie konkursami ludzi młodych. Wielu z nich to stali uczestnicy, którzy połknęli bakcyła fotografii i czyniąc stałe postępy zgłaszają często interesujące prace na bardzo wysokim poziomie”²⁷.

Ostatni cytowany akapit dotyczący pierwszych lat XXI w., ale bez zmiany nawet jednego słowa oddaje realia konkursów z lat 70. Jak powiedział Maciejewski – było grono stałych uczestników prezentujących prace na dość wysokim i wyrównanym poziomie. Wówczas prace kilku z nich, którzy fotografowali jeden temat lub w jednej stylistyce, były tak rozpoznawalne, że niektórzy jurorzy oceniając je zwracali się bezpośrednio do autorów (oczywiście bez wymieniania nazwisk). Tak było np. w przypadku zdjęć Zbigniewa Hałatka (członek ŁTF od 1967 r., później znany operator filmowy), o czym sam wspominał²⁸. Podobnie z pracami o tematyce szkolnej U. Taszakowskiej (członkini ŁTF w latach 1967-1973), czy nieco później z fotografią pejzażową Cz. Abratkiewicza (członek ŁTF od 1970 r.).

Konkursy miesiąca, pomimo falowania popularności, można podsumować wyłącznie optymistycznie. Wrosły w historię Towarzystwa i zajmują w niej miejsce wyjątkowe, podobnie jak Wystawy Doroczne członków ŁTF (o czym już wspominałem na początku rozdziału). Konkursy praktykowane (z okresowymi przerwami) w latach 1955-2024 stały się zjawiskiem kulturowym, może nawet wykraczającym poza środowisko Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Impreza zawsze skupiała, zmieniającą się w czasie, grupkę uczestników po obu stronach stołu – autorów zdjęć i jurorów. I ta stałość i wierność (jakkolwiek ją rozumieć) stanowi o wielkości zjawiska, którym jest po prostu afirmacja FOTOGRAFII.

Zakorzenie konkursów w tradycji ŁTF jest tak silne, że nie zniweczyła je nawet zmiana ustroju i wielkie problemy finansowe przełomu lat 80. i 90. boleśnie dotykające społecznie funkcjonujące Towarzystwo. Zmienili się tylko sponsorzy, a dokładniej ich status – z państwowego na prywatny. Od 1994 r. była to Agfa i właściciele firm (także członkowie ŁTF-u) Grzegorz Kalisiak (FoLab) i Krzysztof Tomaszewski i s-ka (TOMA).

Przypisy

- 1 Sprawozdanie z działalności Zarządu PTF za okres od dnia 3.VI [19]55 do dnia 3.XI [19]56. Rps 10 s. AŁTF.
- 2 Regulamin Stałego Konkursu Miesięcznego PTF 7.06.1955 r. Mps 2 s. AŁTF.
- 3 Sprawozdanie ... op.cit. – Zob. też G. Bojanowski *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019. ss. 51-52
- 4 W działalności towarzystw fotograficznych konkursy nie były czymś wyjątkowym. W 1954 r. organizowano je w Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Gliwicach, Białymstoku, Toruniu, Olsztynie, Gnieźnie. Szczególnie były praktykowane przed sezonem letnim. W latach 70. stałe konkursy miesiąca odbywały się w Towarzystwach Fotograficznych m.in. w Krakowie od 1961 r. (nawet o zasięgu ogólnopolskim), Wrocławiu, Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Rzeszowie.
- 5 Stały Miesięczny Konkurs Wewnętrzny PTF Oddział w Łodzi; zeszyt A5, 48 s. + 13 kartek luzem, rps. AŁTF. – Dokładne informacje o każdym konkursie zawiera publikacja G. Bojanowskiego: *Oddział Łódzki... op.cit.*
- 6 U. Czartoryska: *O jednym zebraniu. Stały konkurs łódzkiego oddziału PTF*. „Fotografia” 1957 nr 2, s. 41, 1 il. Wszystkie cytaty pochodzą z tego źródła.
- 7 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 26.04.1960. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF.
- 8 Ulotka formatu A4 lamana na trzy, druk jednostronny, nakład 3 tys. egz. Ulotka oprócz regulaminu konkursu zawierała krótką informację o asortymencie wyrobów fotograficznych dostępnych w sklepach Foto-Optyki w Łodzi, ale nie było jeszcze żadnej wzmianki o tym, że jest fundatorem nagród.
- 9 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 27.02.1962 r. W: II Księga ... op.cit. AŁTF.
- 10 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 3/14, marzec-kwiecień 1965.
- 11 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 3/49, sierpień 1970. Numer specjalny.
- 12 „Biuletyn ...” op.cit.
- 13 [H. Pawlak]: *100 razy!* „Głos Robotniczy” 06.1970 r.
- 14 W 1969 r. uczestniczyłem we wszystkich konkursach. W 9-ciu zostałem nagrodzony papierami fotograficznymi o wartości 525 zł; w 1970 r. zdobyłem 6 nagród na kwotę 383 zł.
- 15 Dopowiem, że Hereźniak trzymał w ręku moje zdjęcie, dlatego to zapamiętałem.
- 16 „FOTO kartki ŁTF”. Rok 2000 nr 2, s. 25.
- 17 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 8/106, grudzień 1974. Numer specjalny.
- 18 „Materiały Informacyjne ŁTF” [1979], 7 s., ksero mps.
- 19 Protokół z posiedzenia zarządu w dniu 14.06.1977. W: VI Książka protokołów zarządu ŁTF – Protokół nr 30 z posiedzenia zarządu w dniu 28.09.1979. W: VII Książka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.
- 20 Z. Rzeźniacki: *Z dziejów i osiągnięć w 45-leciu (1949-1994) Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego*. „FOTO kartki ŁTF”. Rok 1995 nr 1, s. 7.
- 21 „Ankieta biograficzna i o działalności ŁTF”. Autor G. Bojanowski 1995 r. Dalej: „Ankieta...”; w posiadaniu autora.
- 22 „Ankieta...”. Odpowiedź Z. Hałatka 18.05.1995.
- 23 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 8/106... op.cit.
- 24 Kronika ŁTF [05.1964]. Redakcja A. Piechocki. Rps AŁTF.
- 25 „Ankieta...”. Odpowiedź B. Pietrzaka 30.12.1995.
- 26 „Ankieta...”. Odpowiedź W. Krymarysa 23.07.1995.
- 27 W. Maciejewski: *Łódzka Fotografia Miesiąca – otwarty konkurs fotograficzny*. „FOTO kartki...”; op.cit., ss. 37-38.
- 28 „Ankieta...”. Odpowiedź Z. Hałatka 18.05.1995.

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (1957) 1961 - 1981

Historia Salonu Fotografiki, zwłaszcza we wskazanym okresie, to ważny przyczynek do dziejów fotografii w Łodzi. W latach 60. i 70. Salon był głównym ośrodkiem życia fotograficznego miasta w sferze wystawienniczej, nie ograniczonego do lokalnego środowiska. Pozycję torował fakt, iż był jedynym – o statusie galerii – miejscem w miarę profesjonalnie eksponującym fotografię artystyczną, gdzie również odbywały się powszechnie dostępne wszystkim zainteresowanym różnorodne wydarzenia związane z fotografią. Nie bez znaczenia była sprawna organizacja i ofiarna działalność członków ŁTF-u. Zanim to jednak nastąpiło, przez długie lata wystawy fotograficzne w Łodzi były prezentowane sporadycznie – w galerii CBWA lub innych miejscach niespecjalnie do tego się nadających np. Klub MPiK, YMCA, które tylko wyjątkowo eksponowały fotografię artystyczną. Istniejący od 1949 r. Oddział Łódzki PTF (dziś ŁTF) przez długie lata, nie mając własnej siedziby, twórczość swoich członków prezentował w różnych placówkach kultury, najczęściej mało przyjaznych celom wystawienniczym¹.

Sytuacja wystawiennictwa fotograficznego w Łodzi uległa korzystnej zmianie dopiero w 1957 r., przy czym nie stało się to z inicjatywy jakiegokolwiek instytucji czy władz kulturalnych miasta, a grupy miłośników fotografii i społeczników zrzeszonych w Oddziale Łódzkim PTF. Oddział uzyskał długo zabiegany lokal przy ul. A. Struga 2, który otworzył drogę działalności wystawowej. I wkrótce, decyzją zarządu (nie bez oporu części członków), utworzono jakże potrzebne w Łodzi stałe miejsce eksponowania fotografii artystycznej². Miejsce od podstaw stworzone przez ruch amatorski, co było ewenementem w dziejach galerii łódzkich. Tym samym Towarzystwo włączyło się w sieć placówek wystawowych i wypełniło lukę w profilu prezentacji dziedzin sztuki w istniejących łódzkich galeriach. Trzeba dodać, że wówczas było to trzecie miejsce, gdzie eksponowano sztukę wizualną, dwa pierwsze to galerie CBWA. Dalekowzroczna decyzja o utworzeniu galerii fotografii zapewniła środowisku bezpośredni kontakt z fotografią artystyczną i popularność swojej działalności. Powołanie do życia galerii było ważnym wydarzeniem nie tylko w historii stowarzyszenia i Łodzi, ale również w dziejach wystawiennictwa polskiego, gdyż w tym czasie w kraju funkcjonowały tylko trzy galerie fotografii – w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, wszystkie prowadzone przez stowarzyszenia amatorskie. Bez przesady można powiedzieć, że fakt utworzenia galerii PTF, od 1960 r. nazywaną Salonem Fotografiki³, zapoczątkował historię wystawiennictwa fotograficznego w Łodzi⁴. To ważny moment w kulturze miasta. Członkowie zarządu mieli świadomość roli własnej galerii, bo to Salon Fotografiki – jak pokazała historia – w dużym stopniu kreował image Towarzystwa (oczywiście za przyczyną jego działaczy). Dlatego najważniejszy obraz ŁTF-u tworzy dupleks – działalność samego stowarzyszenia i funkcjonowanie Salonu. Przy czym uważam, że pełne zespolenie nastąpiło dopiero w siedzibie Towarzystwa przy Piotrkowskiej. Ta dwoistość była istotną cechą ŁTF-u, nieobecną w innych ośrodkach fotograficznych (poza Poznaniem i Krakowem). W powszechnym odbiorze, przez kilkadziesiąt lat, oba elementy utożsamiały istnienie łódzkiego środowiska fotograficznego (nie tylko ŁTF-u). Salon Fotografiki ŁTF do 1984 r. był jedynym w Łodzi wyspecjalizowanym miejscem promującym fotografię artystyczną i jej osiągnięcia. Prymat stracił po utworzeniu w grudniu 1983 r. Galerii FF⁵.

Działalność galerii Oddziału Łódzkiego PTF zainaugurowano 22.09.1957 r. Wystawą Fotografiki Amerykańskiej PSA z Filadelfii, która okazała się niebywałym sukcesem – tłumy widzów stojących w kolejce po bilety przed lokalem PTF, niespotykane dotychczas nagłośnienie w prasie lokalnej i czasopiśmie⁶. Do dużego zainteresowania wystawą niewątpliwie przyczynił się kraj pochodzenia i sama fotografia amerykańska, wówczas całkowicie w Polsce nieznaną, a także ogólna, po odwilży Października'56, ciekawość Zachodu.

Trudne początki i dalszy rozwój

Prezentacja fotografii amerykańskiej była niezwykle efektownym otwarciem działalności wystawienniczej Oddziału Łódzkiego PTF, ale pierwszy okres funkcjonowania był skromny. Wejście stowarzyszenia za pośrednictwem utworzonego miejsca wystawowego (bo w 1957 r. jeszcze nie galerii) w przestrzeń publiczną realnie przekładało się na dalszą działalność Oddziału, w dużym stopniu ją warunkowało. Wyznaczało też zarządowi szereg nowych obowiązków. Dla placówki społecznie prowadzonej było to znacznym wysiłkiem organizacyjnym, a jednocześnie nadało inny, wyższy wymiar jej działalności. Podstawową kwestią było pozyskiwanie wystaw, zapewnienie obsługi galerii oraz środków finansowych na jej utrzymanie, bowiem dochody własne były niewystarczające. Problemy sprawiała także sama siedziba. Nieduży (66 m², powierzchnia wystawiennicza to 54 m²), kompletnie nieprzystosowany do nowej funkcji lokal, nie sprzyjał właściwemu rozwinięciu działalności wystawowej. Prowizoryczna adaptacja polegająca na zamocowaniu na ścianach kilku dużych rozmiarów perforowanych czarnych płyt pozwalała jedynie na dość zgrzebne wieszanie na nich zdjęć. Toteż w latach 1957-1961 ekspozycje odbywały się sporadycznie. Było po kilka prezentacji fotografii członków ZPAF i wystaw zagranicznych (dzięki pomocy ZG ZPAF), wystawy ogólnopolskie, studentów Szkoły Filmowej (później części goście Salonu) oraz 5 wystaw własnego środowiska. Ta, można powiedzieć – „chałupnicza” działalność wystawiennicza uległa zmianie dopiero po wykonaniu w 1961 r. niezbędnego i kosztownego remontu lokalu (po raz pierwszy z pomocą kilku łódzkich zakładów pracy) obejmującego prace adaptacyjne na potrzeby wystawiennicze m.in. nowe oświetlenie oraz zakupu wyposażenia, którym było kilkadziesiąt tzw. kasetonów umożliwiających eksponowanie zdjęć – stworzono znośne warunki wystawiennicze oraz bytowe ŁTF-u (m.in. wygospodarowano skromne pomieszczenie biurowe).

Premierową ekspozycją w odnowionym Salonie Fotografiki była wystawa – nie mogło być lepiej – Edwarda Hartwiga *Fotografika*, której uroczyste otwarcie odbyło się 12.01.1962 r. W otwarciu wzięło udział wielu gości m.in. przewodniczący Rady Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce Leonard Sempoliński. Stroną organizacyjną całości wydarzenia zajmowali się członkowie zarządu J. Hereźniak i Z. Pietrzak. Od tego momentu datuje się właściwa historia Salonu Fotografiki. Nastąpiła stabilizacja działalności, ekspozycje nabrały regularności (10-12 rocznie), zaczęła tworzyć się tradycja miejsca prezentacji fotografii. Salon Fotografiki przesądzał o działalności Towarzystwa, a jednocześnie w dużej mierze o jego znaczeniu, także w wymiarze ogólnopolskim. Pozytywnie oceniono działalność Towarzystwa i salonu wystawieniczego na Sesji Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi w marcu 1962 r.⁷ W tym samym roku satysfakcjonująca wzmianka o działalności Salonu i Towarzystwa ukazała się po raz pierwszy w wydaniu książkowym. W publikacji pt.

Łódź w latach 1945-1960 napisano m.in. „[...] Salon Fotografiki mieszczący się przy ul. A. Struga świadczy o poważnych aspiracjach artystycznych PTF. Poprzez swą działalność szkoleniową (kursy dla fotoamatorów), prace w sekcjach fotografiki artystycznej i kolorowej oraz poprzez zajmujące wieczory autorskie, wieczory ocen zdjęć i ich wymiany – PTF podnosi poziom zainteresowań swych członków – i nie tylko członków – fotografiką pojmowaną jako wyraz przeżyć estetycznych”⁸. Prezes Rzeźniacki w sprawozdaniu z kadencji zarządu w okresie 10. 02.1961-24.11.1962 stwierdził: „[...] cel Salonu Fotografiki – w zakresie śledzenia i prezentowania nowoczesnej myśli plastycznej oraz nowych wartości fotografiki – jest w całości osiągnięty”⁹. Dodam, że w pięcioleciu 1957-1962 eksponowano 35 wystaw.

W 1966 r. Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne przeniósł się do nowej siedziby przy ul. Piotrkowskiej 102. Miejsce znane publiczności, bo tu, już w 1945 r. mieściła się Spółdzielnia Pracy Plastyków, a od 1952 r. funkcjonowała mała galeria CBWA¹⁰. Zaczął się drugi etap dziejów Salonu Fotografiki ŁTF. Większy metraż (132 m², strefa wystawiennicza 97 m²) i funkcjonalne wnętrza, podniosły standard architektoniczno-techniczny ekspozycji wystaw. Prestiżowa lokalizacja przy głównej ulicy miasta, gdzie codziennie przewijały się tysiące przechodniów, potencjalnie zwiększała zainteresowanie widzów wystawami. Szerokie, przeszklone witryny ujawniały obwieszane zdjęciami ściany galerii, przyciągały wzrok, zapraszając do wejścia. Usytuowanie w centralnym punkcie Łodzi nowej siedziby Towarzystwa i Salonu Fotografiki znacząco spopularyzowało ich działalność. Nie mam wątpliwości, że dopiero w tym miejscu Salon Fotografiki stał się prawdziwą placówką wystawienniczą. „To wielkie osiągnięcie ŁTF-u – wprowadzenie fotografii artystycznej na pryncypialną ulicę w centrum miasta” – napisano w „Biuletynie ZPAF”¹¹. Otwarcie Salonu w tym miejscu nastąpiło 1.10.1966 r. wernisażem 13. Wystawy Fotografiki ŁTF¹².

Wystawiennictwo Salonu Fotografiki ucierpiało w latach 1968-1970 z powodu wstrzymania dotacji Wydziału Kultury. W 1969 r. eksponowano tylko 8 wystaw, które przyniosły bardzo niski dochód.

Na początku lat 70., wraz z pojawieniem się nowej generacji członków ŁTF, nastąpiło ożywienie działalności Towarzystwa co nie pozostało bez wpływu także na wystawiennictwo Salonu. Wyraźnie wzrosła ilość wystaw prezentujących twórczość łódzkiego środowiska fotograficznego – ŁTF i ZPAF. Pojawiły się zainicjowane i organizowane przez ŁTF ogólnopolskie przeglądy twórczości nieprofesjonalnej. W latach 70. wzrosło znaczenie i ugruntowała się dobra pozycja łódzkiego Salonu Fotografiki w Polsce. Podkreślał to prezes Z. Rzeźniacki: „[...] Dbałość o rangę treści i walory artystyczne wystaw prezentowanych w Salonie Fotografiki ŁTF postawiły go i całe nasze łódzkie środowisko fotograficzne w rzędzie najlepszych w kraju, chociaż standard prezentacji i ekspozycji jest niezadowolający, jednakże determinowany ograniczonymi środkami finansowymi”¹³.

Dobra passa funkcjonowania Salonu załamała się pod koniec lat 70. Organizacyjna jakość i poziom artystyczny wystaw uległy obniżeniu. Zaczęły przeważać wystawy zbiorowe różnych środowisk, niekiedy dość przypadkowe i mało atrakcyjne. Brakowało wystaw liczących się fotografików polskich (wyjątkiem był S. Wojnecki). Powodem takiej sytuacji był brak stałego komisarza ds. wystawiennictwa (doraźnie zajmowali się tym członkowie zarządu), załamanie się współpracy z ZG ZPAF (mała podaż wystaw) i ogólny spadek działalności wystawienniczej w całym kraju. Również problemy finansowe ŁTF spowodowane nieprzyznaniem dotacji na rok 1977 i 1978 ujemnie wpływały na działalność Salonu. Trudna sytuacja wystawiennicza była w tym okresie częstym tematem zebrań zarządu.

W latach 1961-1981 Salon Fotografiki ŁTF obsługiwało 5 osób pełniących funkcję dyżurnego-kustosza i biletera. W Salonie przy Struga pracowała jedna osoba na pół etatu, a po przeprowadzce Salonu na Piotrkowską dwie osoby po ½ etatu. Jeden z dyżurnych szczególnie zasługuje na przypomnienie, gdyż był niezwykle związany z Towarzystwem i szanowany przez środowisko, w pewnym sensie – legendarny. Jest nim **Andrzej Budzyński** (1890-1975). Przed II wojną światową pobierał naukę w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Po wojnie zamieszkał w Łodzi. W latach 1949-1958 pracował jako plastyk w Teatrze Lalek „Arlekin” wykonując kukielki. W ŁTF był zatrudniony w latach 1961-1972, Salon Fotografiki nazywał „świątynią sztuki”. (Obszerne moje wspomnienie o nim zamieściła „Gazeta Wyborcza” w 2000 r.¹⁴)



18. Andrzej Budzyński w Salonie Fotografiki ŁTF, maj 1966 r.
Fot. Marcin Menzel.

Organizacja i profil wystawiennictwa

Salon Fotografiki ŁTF był miejscem publicznym, otwartą galerią, a tym samym jego rola znacznie wykraczała poza własne środowisko. Wystawiennictwo była to rola niełatwa. Wymagała łączenia powinności eksponowania twórczości członków (nie zawsze wysokiej próby) z prezentacją polskiej i obcej fotografii artystycznej, czego oczekiwał wytrawny odbiorca fotografii. Mam poczucie, że w dużym stopniu to się udawało (poza nielicznymi wpadkami, które z perspektywy czasu są nieistotne). Zaryzykuję stwierdzenie, że kilka pokoleń łódzian wychowało się na fotografii tu prezentowanej. Organizowanie i staranie się o wystawy do Salonu Fotografiki należało do zarządu. Początkowo o wystawiennictwie Salonu decydowały osobiste kontakty prezesa Rzeźniackiego ze środowiskami fotograficznymi, a po ustanowieniu funkcji członka zarządu lub pełnomocnika ds. wystawiennictwa również jego propozycje były brane pod uwagę. W omawianym okresie byli to kolejno: Zdzisław Walter, Kazimierz Janaszewski, Ryszard Taszakowski, Bogdan Skopiński, Grzegorz Bojanowski 1973-1977 (od 06.1971 r. szef sekcji wystawienniczej), następnie różne osoby, a w 1981 r. Jarosław Majewski. Dobór wystaw, które trafiały na ściany Salonu, był częściowo wypadkową upodobań prezesa i osób odpowiedzialnych za wystawiennictwo. W praktyce wszystkie wystawy (poza prezentacjami środowiska łódzkiego) były rezultatem – od początku istnienia Salonu – współdziałania z Zarządem Głównym ZPAF, CBWA oraz współpracy z kilkoma zaprzyjaźnionymi z ŁTF stowarzyszeniami fotograficznymi w Polsce (wzajemna wymiana wystaw). Wysoka ocena działalności Salonu Fotografiki ŁTF przez ZG ZPAF przynosiła profity w postaci uprzywilejowania ŁTF-u w pozyskiwaniu wystaw i gwarancję ich poziomu artystycznego. I z reguły wystawy pozostające w gestii ZPAF, po warszawskiej premierze były eksponowane w Salonie Fotografiki z korzyścią dla rzeszy miłośników fotografii w Łodzi.

Nieco odmiennie przebiegał dobór wystaw, kiedy funkcję etatowego kierownika Salonu pełnił G. Bojanowski. W latach 1974-1976 jednoosobowo planował i realizował swoją koncepcję wystawienniczą. Wówczas znaczna część wystaw była premierowymi pokazami twórczości imiennie zapraszanych przez niego fotografików, grup twórczych i stowarzyszeń z wielu polskich środowisk fotograficznych. Także jego dobre relacje z kierowniczką biura ZG ZPAF w Warszawie Ireną Iwanowską ułatwiało pozyskiwanie interesujących wystaw do łódzkiego Salonu (osobiście przywożonych do Łodzi).

Salon Fotografiki ŁTF nie miał programu wystawienniczego ani profilu artystycznego. Można za krytyczką sztuki Bożeną Kowalską powiedzieć, że był „galerią bez konwencji”, ale za to miał uniwersalne oblicze fotograficzne. Za co, może czasami słusznie, był krytykowany. Jednak ci, co to mówili wykazywali całkowite niezrozumienie sytuacji i uwarunkowań istnienia Salonu, a tym samym Towarzystwa. Należy bowiem wziąć pod uwagę fakt, że jako jedyna galeria fotograficzna w Łodzi nie mogła być artystycznie elitarną czy autorską (modna formuła galerii plastycznych lat 70.) prezentującą twórczość np. określonego nurtu czy postaw twórczych i zaspokajającą ambicje wąskiego kręgu fotografików. Nie mogła służyć żadnemu ugrupowaniu czy kreować nowych kierunków fotografii. Taka działalność Salonu nie spełniała by społecznej roli upowszechniania fotografii, bo – co zawsze podkreślał prezes Rzeźniacki – Salon Fotografiki był dedykowany społeczeństwu łódzkiemu. Inna funkcja Salonu prawdopodobnie spowodowała by odcięcie dotacji władz na działalność Towarzystwa i kres wystawiennictwu. Jest jeszcze jeden aspekt w tej kwestii. Otóż trzeba uwzględnić fakt, że Salon był prowadzony przez środowisko amatorskie i społecznie, bez pomocy aparatu administracyjnego i przy nie wystarczających funduszach na swoją działalność. Ten brak profilu artystycznego trafnie zauważył historyk sztuki Antoni Szram słusznie zwracając uwagę na inny aspekt działalności wystawowej m.in. ŁTF-u. W 1967 r. pisał: „[...] Najbardziej konsekwentnie pomyślaną działalność wystawienniczą w Łodzi realizuje Biuro Wystaw Artystycznych, Muzeum Włókiennictwa, a od kilku miesięcy Muzeum Sztuki. Mniej przemyślaną, za to bardzo ważną, bo angażującą aktywność miłośników plastyki do pracy społecznej – Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych i Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. Tak samo Klub Dziennikarza, Łódzki Dom Kultury i Klub Studenta <77> mają się też czym poszczycić”¹⁵.

Wystawiennictwo Salonu Fotografiki ŁTF było niewątpliwie eklektyczne, co nie znaczy – nijakie. Starano się prowadzić Salon na wyrównanym poziomie artystycznym i promować fotografię w najlepszym wydaniu. Wprawdzie Salon nie ustrzegł się wystaw artystycznie wątpliwych i słabych, ale to był margines w masie ekspozycji. Łódzka publiczność zapoznawała się z wystawami i dziełami twórców, o których się mówiło. Salon był w pewnym stopniu źródłem informacji o aktualnych przejawach fotografii artystycznej w ogóle. Może Salon Fotografiki jak i Towarzystwo nie kształtowali łódzkiej fotografii (brak zaplecza krytycznego), ale z pewnością na bieżąco ją prezentowali. Były to wystawy członków ŁTF, ZPAF czy studentów Szkoły Filmowej. W Salonie znalazło się miejsce zarówno dla fotografii amatorskiej jak i twórczości uznanych fotografików ZPAF. Wszystko razem tworzyło interesującą poznawczo mozaikę polskiej fotografii, jaką w rzeczywistości była.

Wystawiennictwo odzwierciedlało szeroki przekrój obrazowania rzeczywistości oraz konwencji estetycznych fotografii, choć krąg tradycyjnie rozumianej fotografii artystycznej był największy. Wystawy prezentowały różnorodną tematykę (mnogość ludzkich spraw, portret, akt, piękno natury i przyrody), wielowątkowy reportaż, fotografię rodzajową i eksperymentalną, dziedzictwo historyczne fotografii polskiej i obcej, zdjęcia w technice cz.-b. i barwnej.

Od początku istnienia Salonu wystawy w nim prezentowane wychodziły naprzeciw szerokim gustom miłośników fotografii. Różnorodność oferty wystawienniczej przyciągała tysiące widzów, co uwidaczniają statystyki frekwencyjne. Z perspektywy czasu widać, że przez Salon Fotografiki ŁTF przetoczył się niemal fragment wartościowych osiągnięć fotografii polskiej, a prawie cała fotografia łódzka lat 60. i 70. XX w. W rejestrze wystaw można znaleźć egzemplifikację większości zjawisk artystycznych, w różnym wydaniu, jakie pojawiły się wówczas w fotografii.

Przegląd wystaw

Ekspozowane w Salonie fotografie to świat bogaty i różnorodny, a rejestr wystaw długi. Dekada lat 60. charakteryzowała się dużą ilością wystaw polskich fotografików zrzeszonych w ZPAF oraz prezentacji twórczości obcokrajowców (wystawy autorskie i zbiorowe). Na wszystkich wystawach zdecydowanie przeważała fotografia reportażowa i narracyjna, a ponadto nieco estetyzującej fotografii portretowej i krajobrazowo-przyrodniczej. Kolejna dekada przyniosła nowe nurty fotografii, także prezentowane w Salonie (wystawy indywidualne i grup twórczych). Poszerzył się profil artystyczny – fotografia kreacyjna, poszukiwania formalne, badania medium fotografii. Ważną cechą wystaw były plastyczne walory ekspozycji. Omówienie wszystkich jest niemożliwe i bezcelowe. Przypomnę więc tylko wystawy znaczące, uwypuklając reprezentację środowisk, niepomijalnych autorów, przy czym wystawy spod znaku ŁTF przywołuję bardzo wybiórczo, jako że są wnikliwie opisane w II części publikacji.

Podstawową statystykę tworzą następujące fakty: w latach 1961-1981 eksponowano 218 wystaw fotograficznych, 96 przypadało na dekadę 1961-1970, a 122 na lata 1971-1981. Łącznie eksponowano około 14 tys. zdjęć. Średni czas prezentacji każdej wystawy wynosił 3 tygodnie, choć zdarzał się dłuższy. Wśród wszystkich ekspozycji – 85 (blisko 39% ogółu) to wystawy prac łódzkich środowisk fotograficznych, 93 wystawy krajowe i 40 zagraniczne.

Wystawy środowisk łódzkich obejmowały:

- ŁTF – 48 wystaw (22% ogółu, a nieco ponad 50% lokalnych),
 - w tym: wystawy doroczne 20,
 - inne wystawy zbiorowe 18,
 - wystawy autorskie 7,
 - Łódzka Fotografia Miesiąca 3;
- Okręgu Łódzkiego ZPAF – 23 wystawy;
- inne – 14 wystaw.

W całym wystawiennictwie znaczny udział miały wystawy indywidualne – 93 (42,66% wszystkich),

w tym: członków ZPAF	62 (19 z Okręgu Łódzkiego ZPAF),
ŁTF	7,
autorów zagranicznych	17,
innych TF i niezrzeszonych	7.

W obu dekadach Salon Fotografiki ŁTF pełnił rolę łódzkiej sceny fotograficznej. Niemal jedynej, bowiem tylko sporadycznie wystawy fotografii można było zobaczyć w innych miejscach: w BWA, ŁDK czy Klubie Dziennikarza. Salon Fotografiki gościł fotografie łódzian i z Łodzią związanych – członków Okręgu Łódzkiego ZPAF, studentów Szkoły Filmowej i Politechniki Łódzkiej, PTTK, kół fotograficznych istniejących w zakładach pracy i oczywiście członków ŁTF. Były to wystawy indywidualne oraz części, zbiorowe – tematyczne, pokonkursowe, poplenerowe, doroczne.

Wystawy autorskie to w większości ekspozycje prac kolejnych pokoleń członków ŁTF i ZPAF. Tematyka, estetyka i stylistyka prezentowanych zdjęć była różna, tak jak i rozpiętość poziomu. Można było oglądać fotografię przyrodniczą i pejzażową (Janusz Hereźniak 1964, Andrzej Woźniak 1971), fotografię reportażową (Zdzisław Walter 1970), impresje baletowe (Jerzy Neugebauer 1973, Włodzimierz Małek 1978), akty (Jerzy Stankiewicz 1975), fotografię kreatywną (Andrzej Pukaczewski 1973, Bogdan Skopiński 1974), poszukiwania medialne (Witold Krymarys 1978, Marek Janiak+Jerzy Koba+Piotr Tomczyk 1978), fotografię podróżniczą (m.in. Jerzy Grygiel 1966, Eugeniusz Haneman 1972, Miłosaław Petruszka 1978). Dokonując uważnej analizy walorów artystycznych tych wystaw, można było przesłedzić twórczy rozwój wielu autorów środowiska ŁTF-u, którzy w latach 50. i 60. debiutowali na wystawach dorocznych ŁTF-u, a 5 czy 10 lat później dojrzałą twórczość prezentowali na wystawie indywidualnej w Salonie Fotografiki (najczęściej pierwszej w życiu) dwie osoby po wstąpieniu do ZPAF.

W szerokiej panoramie wystaw zbiorowych szczególnie miejsce zajmowały przedsięwzięcia i akcje artystyczne członków ŁTF, np. wystawa *Akt i portret* 1972 (rekord frekwencji w historii Salonu – 16 281 widzów), niekonwencjonalne i monumentalne (420 zdjęć) *Skrzyżowanie* 1973, wyróżniającą się odrębnością organizacyjną *Akcję DZIEŁO* 1977. A także wystawy Okręgu Łódzkiego ZPAF m.in. *Elta* 1970, *40 razy o kobiecie* 1975.

Ekspozowano kilkanaście wystaw problemowych i pokonkursowych dotyczących miasta Łodzi: *Widzewska niedziela* 1972, *Przed premierą* 1973, *Przed koncertem* 1976, *Łódź - moje miasto* 1976 i inne. Centralnym wydarzeniem sezonu była zawsze Doroczna Wystawa Fotografiki ŁTF, ukazująca bieżący dorobek członków Towarzystwa. Salon prezentował 20 jej edycji. Były życzliwie przyjmowane przez łódzką publiczność, która zwykle tłumnie je odwiedzała. Do tradycji należą też okresowe ekspozycje nagrodzonych zdjęć w konkursach z cyklu *Łódzka Fotografia Miesiąca*.



19. Wystawa Fotografiki Szkoły Filmowej. Salon Fotografiki ŁTF, grudzień 1976 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

te wystawy nie miały nic wspólnego z fasadowością oficjalnej propagandy. Ekspozowano 12 takich wystaw członków ŁTF i Okręgu Łódzkiego ZPAF (o czym więcej w rozdziale: „Łódź w fotografii artystycznej członków ŁTF”).

Salon Fotografiki ŁTF ekspozował najnowszą twórczość fotografików polskich. Byli to m.in. krakowski team Zbigniew Łagocki+Wacław Nowak+Wojciech Plewiński *Twarze ludzi* 1962, Władysław Strojny *Przyroda Pienin* 1963, Tomasz Olszewski *Forma i treść* 1963, Zofia Nasierowska *Twarze* 1964, Adam Kaczkowski *Bramy tragedii* 1965, Witold Dederko *Guma* 1967, Ewa Ulikowska *Głowy <Polityki>* 1967¹⁷, Marian Gadzalski *Konie* 1968, Jan Kosidowski + Wiesław Prażuch 1968, Józef Robakowski *Formy fotograficzne* 1970, Paweł Pierściński 1975, Jan Berdak *Akty* 1976, Witold Węgrzyn 1976, Karol Pollesch 1978, Stefan Wojnecki *Hiperfotografia* 1979, Anna Bohdziewicz *Chorasán* 1980 oraz kilkakrotnie wystawy Edwarda Hartwiga, które zawsze były w Łodzi wydarzeniami artystycznymi, zwłaszcza pierwszy pokaz w 1962 r.

Na uwagę zasługują retrospektywne wystawy nestorów fotografii polskiej: Franciszka Groera 1971, Benedykta Jerzego Dorysa *Aktory i moda lat 30* 1974, Jana Bułhaka 1975, Janiny Mierzeckiej 1976, Ignacego Płazewskiego (zasłużonego dla środowiska fotograficznego Łodzi) 1980¹⁸, a także historyczny przegląd XIX-wiecznej fotografii zakładowej *Kobieta w starej fotografii* 1971.

Do ważniejszych ogólnopolskich wystaw zbiorowych należały: *Polska w fotografii* 1962, *One* 1968, *Fotografia sportowa* 1969 (wszystkie sygnowane przez ZPAF) oraz cykliczne przeglądy tematyczne organizowane przez stowarzyszenia amatorskie: *IV Biennale Krajobrazu Polskiego* z Kielc 1975 i *V Salon Portretu Artystycznego* z Gdańska 1975.

Ciekawymi były ekspozycje fotografii grup twórczych: Grupy Trzech z Lublina 1969 czy jednej z czołowych grup artystycznych lat 70. – ZOOM z Gliwic 1976.¹⁹

Odrębny akapit należy się toruńskiej Grupie ZERO 61, będącej niemal synonimem nowoczesności w polskiej fotografii lat 60. Pierwsza zbiorowa prezentacja odbyła się w 1967 r. A w latach 70. czterech jej członkowie, którzy zamieszkali w Łodzi mieli w Salonie Fotografiki autorskie, premierowe wystawy fotografii poszukującej: wymieniony już J. Robakowski 1970, Antoni Mikołajczyk *Pokaz prac* 1973 oraz trzykrotnie w latach 1973-1976 Andrzej Różycki m.in. *Fotografia warunkowa*.²⁰ Jedną z bardziej kontrowersyjnych wystaw Salonu Fotografiki ŁTF była wystawa jeszcze jednego członka byłej (rozwiązana w 1969 r.) Grupy ZERO 61 Wojciecha Bruszewskiego

Silny akcent w Salonie Fotografiki ŁTF pozostawili studenci PWSFTviT, którzy w latach 1960-1978 siedmiokrotnie prezentowali swoją twórczość fotograficzną. Warto przypomnieć interesujący pokaz twórczości fotograficznej sześciu studentów Wydziału Operatorskiego – Jacka Koprowicza, Ryszarda Lenczewskiego (członka ŁTF), J. Muszyńskiego, W. Resiaka, Wojciecha Welnickiego i Zbigniewa Wichłacza¹⁶ oraz prace studenckiego Foto-Clubu 21 Politechniki Łódzkiej; obie wystawy w 1971 r.

W realiach społeczno-politycznych lat 70. normą było akcentowanie przez władze państwowych i rocznic zakończenia okupacji niemieckiej II wojny światowej. Z tych okazji również w Salonie pojawiały się stosowne wystawy najczęściej o szeroko pojmowanej tematyce łódzkiej przygotowywane przez ŁTF. Wystawy nie powstawały na zamówienie władz. Jednak do dobrego tonu w stosunkach z mecenasem należało takie wystawy organizować. Jednocześnie trzeba podkreślić, że



20. Fragment wystawy Grupy ZOOM. Marek Gerstmann (po lewej na ścianie i trzy postacie) Jerzy Malinowski (prace na stole), Maciej Zamorski (po prawej na ścianie). Salon Fotografiki ŁTF, luty 1976 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Ciąg dalszy 1971. Miejszem ekspozycji prac (oprócz jednego wiszącego na ścianie, będącego wyjściowym do dalszych działań artystycznych) była podłoga Salonu, której cała powierzchnia (łącznie z pomieszczeniem WC) została pokryta zdjęciami formatu ok. 50x70 cm tworzącymi wraz z takimi samymi przerwami swoistą szachownicę²¹.

Ambicją ŁTF-u było, aby samemu zorganizować i eksponować we własnym Salonie ogólnopolskie przeglądy amatorskiej twórczości fotograficznej. Tak powstało Biennale Łódzkie, którego cztery edycje odbyły się w latach 1972-1979, gromadząc czołówkę polskich twórców nieprofesjonalnych.

Wiele wystaw eksponowanych w Salonie ŁTF było rezultatem współpracy i dobrych relacji z liczącymi się towarzystwami fotograficznymi w Polsce m.in. z Krakowa, Kielc (wystawy świętokrzyskich pejzaży 1965, 1973), Gliwic, Poznania (pamiętne, zaangażowane w problem ochrony środowiska naturalnego *Sygnaly* 1972), z Katowic, Gdańska (kilka wystaw autorskich i wystawa doroczna GTF-u).

Do nieodłącznych elementów wystaw należały wernisaże. Były to wydarzenia uroczyste, gromadzące liczną publiczność, niekiedy wręcz tłumne. Wszystkie wernisaże wystaw indywidualnych uświetniał sam autor. W przypadku twórców spoza Łodzi, bezpośrednio po części oficjalnej wernisażu odbywały się spotkania autorskie. Przy stole i kieliszku wina toczyły się swobodne rozmowy i dyskusje. Wiele wernisaży było wyjątkowych i te przeszły do historii. Takim był wernisaż wystawy Edwarda Hartwiga 12.01.1962 r. (była to właściwa inauguracja Towarzystwa pod własną nazwą – ŁTF). Tego samego dnia wieczorem odbyło się spotkanie z autorem. Postać autora i ranga jego twórczości wymagały godnej oprawy, której również nie brakowało przy następnych wizytach artysty w Salonie. Z oczywistych powodów szczególnymi były wernisaże wystaw fotograficznych członków ŁTF (opisałem je w innym rozdziale).

Otwarcie niektórych wystaw zbiorowych towarzyszyły specjalnie przygotowane wystąpienia. Np. wystawę studentów Wydziału Operatorского Szkoły Filmowej komentarzem opatrzył Zbigniew Pękosławski, kierownik Katedry Fotografii Łódzkiej uczelni (luty 1962), a odczyt pt. *Ruch artystyczny w fotografice francuskiej* wygłosiła Krystyna Łyczywek przy okazji otwarcia Wystawy Fotografiki Francuskiej (październik 1962). Były też spotkania z członkami grup twórczych z okazji eksponowania ich wystaw – ZERO 61 z Torunia (1967), „Sygnaly” z Poznania (1972), ZOOM z Gliwic (1976) czy pamiętne, towarzyskie spotkanie z członkami Gdańskiego TF przy okazji otwarcia V Ogólnopolskiego Salonu Portretu Artystycznego organizowanego przez GTF (luty 1975).

Na wernisażach w Salonie Fotografiki, głównie wystawach dorocznych ŁTF, bywali przedstawiciele Wydziału Kultury w osobach kierownika lub jego zastępcy, ale najczęściej st. inspektor pani Danuta Chybowicz. Okazjonalnie byli obecni zastępcy Przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi (po 1975 r. – Urzędu Miasta Łodzi). Trzeba też przypomnieć gości niektórych wystaw zagranicznych. Tak było podczas otwarcia Wystawy Fotografiki Holenderskiej w 1963 r. oraz fotografii Grupy f/64 z USA w 1975 r., które odbywały się z udziałem przedstawicieli ambasad tych krajów.

Pomimo, że wystawa fotografii amerykańskiej zainaugurowała działalność Salonu Fotografiki ŁTF, to wystawy zagraniczne mają najmniejszy udział w wystawiennictwie Salonu. Były to przeważnie narodowe, reprezentacyjne zestawy prac lub fotografia grup twórczych z kilkunastu państw Europy: Węgier, Czechosłowacji, Grecji, Francji, Finlandii, Holandii, Rumunii, NRD, ZSRR, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Litwy (niektórych kilkakrotnie) oraz z Meksyku i 5 razy z USA. Do ciekawszych zaliczam prezentacje Grupy <8> z Francji 1966, Austria Trio z Kamera Klub Linz 1969, legendarnej Grupy f/64 ze Stanów Zjednoczonych 1975 z takimi sławami fotografii światowej jak: Ansel Adams, Dorota Lange czy Edward Weston, zwolennikami czystej fotografii oraz wystawę Angielskiej Fotografii Prasowej 1976. W Salonie prezentowano też międzynarodową wystawę FOTO-EXPO 1973.



21. Wernisaż wystawy Edwarda Hartwiga. Salon Fotografiki ŁTF 23.04.1972 r. Od lewej – autor, Adam Idziński wiceprezes ŁTF, Zbyszko Rzeźniacki prezes ŁTF, Ignacy Płażewski prezes Okręgu Łódzkiego ZPAF. Fot. Włodzimierz Małek.

Spośród zagranicznych wystaw autorskich należy wymienić: Josefa Nemetha z Węgier (fotografie aktu) 1964, Marii Šechtlovej z Czechosłowacji 1965, Gillis Háágg'a ze Szwecji 1970, Raimo Gareisa z RFN (zaskakujące impresje barwne w technice pseudosolaryzacji) 1971, Ralph Princ'a z Holandii 1976, Gunara Binde z ZSRR 1976, Aleksandra Macijauskasa z Litwy 1977, Bertil Ludvigssona ze Szwecji *Impresje z Polski* 1978, Ivana Kafki z Czechosłowacji 1979.



22. Wystawa „SYGNAŁY” Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego. Salon Fotografiki ŁTF, marzec 1972 r.
Fot. Grzegorz Bojanowski.



23. Wystawa Grupy „f/64” USA. Salon Fotografiki ŁTF, kwiecień 1975 r.
Fot. Grzegorz Bojanowski.

Eksponowanie zdjęć – technika, aranżacja wystaw

„Wystawiennictwo to plastyczna forma organizacji przestrzeni wystawienniczej podporządkowanej funkcjonalnie prezentacji przedmiotu oraz jego społeczno-kulturalnej funkcji” – definiują wystawiennicy. W przypadku dwuwymiarowych obiektów jakimi są zdjęcia sprostać takim wymogom nie jest łatwo. Z eksponowaniem zdjęć wiążą się dwa zagadnienia:

1. aranżacja całej wystawy (układ prac na ścianie, ciągi tematyczne, stylistyczne, konteksty, bloki autorskie, podkreślanie idei czy przesłania wypowiedzi artystycznej);
2. forma czy sposób prezentacji poszczególnych prac (oprawa, tło, informacje).

Różnie to rozwiązywano – od najprostszego wieszania prac rzędem na ścianach do plastycznych aranżacji wydatnie podnoszących wizualną atrakcyjność ekspozycji. Zobaczmy, jak to wyglądało w Salonie Fotografiki.

Jak już pisałem, w kilku pierwszych latach funkcjonowania galerii warunki techniczne do eksponowania zdjęć były więcej niż skromne. Dopiero generalna modernizacja lokalu wg projektu artysty plastyka Zdzisława Waltera przeprowadzona w 1961 r. przystosowała wnętrze do w miarę przyzwoitego standardu eksponowania wystaw. Zmieniono wystrój wnętrza okładając ściany kwadratowymi dziurkowanymi białymi płytkami. Ale najważniejszą zmianą było opracowanie nowego sposobu wieszania zdjęć. Osiągnięto to poprzez specjalne kasetony składające się z drewnianej ramy jednostronnie zamkniętej cienką dyktą tworzącą powierzchnię i tło do umieszczania na niej zdjęć. Kasetony miały wymiary 70x70 i 70x50 cm i grubość 5 cm, były w kolorach białym i czarnym (około 140 szt.) i można było je umieszczać na ścianach w dowolnych układach. Wraz ze stosowaniem kasetonów zmienił się plastyczny wyraz całej ekspozycji. Od tej chwili wszystkie ekspozycje opierały się na tym etalazu wystawienniczym. Pierwszą wystawą prezentowaną przy użyciu kasetonów była *Fotografika* E. Hartwiga w styczniu 1962 r.

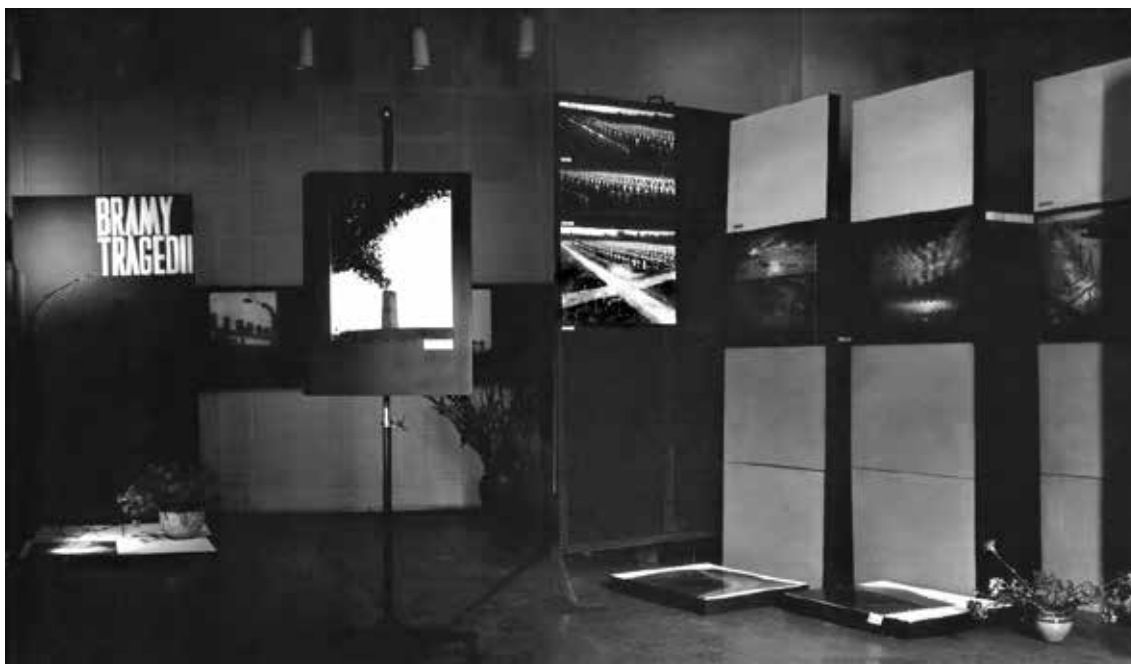
W inny sposób wykorzystywano kasetony od 1966 r. w nowym miejscu funkcjonowania Salonu Fotografiki przy ul. Piotrkowskiej 102. Murowane ściany lokalu nie pozwalały na używanie gwoździ. Dlatego kasetony za pomocą żyłek zawieszano na listwie nośnej biegnącej wokół galerii. Najpierw łączono je parami jeden nad drugim przy pomocy drucianych zaczepów wkładanych w uszka znajdujące się na bocznej ramie kasetonu zachowując kilkucentymetrowy odstęp między nimi. W ten sposób powstawały dwa rzędy kasetonów z możliwością odsunięcia od siebie w pionie na dowolne odległości. (Ta forma łączenia kasetonów była niekiedy stosowana już w lokalu na Struga.) Na każdym kasetonie umieszczano, w zależności od formatu, jedno lub dwa zdjęcia. Całość tworzyła niewyszukany ład estetyczny. W 1969 r. do kasetonów wykonano 30 sztuk metalowych stojaków o wysokości 180 cm z parami haczyków po obu stronach pionowej rurki umożliwiających zawieszanie kasetonów²². W przypadku dużych wystaw stojaki i kasetony pozwalały budować dodatkową powierzchnię ekspozycyjną wychodzącą w przestrzeń galerii.

Umieszczanie zdjęć na kasetonach było swoistym procederem. Najpierw pasek brystolu cięto się na wydłużone trójkąci, które

następnie szarą taśmą przyklejało się do narożników zdjęć, chroniąc je przed uszkodzeniem. U dołu zdjęć wystaw dorocznych ŁTF a także innych zbiorowych były przyklejane kartoniki z nazwiskiem autora i tytułem pracy. Dopiero tak „zaopatrzone” zdjęcia były za narożniki przybijane małymi gwoździkami na kasetony. I tutaj wychodziła na jaw ich wada – zbyt twarda powierzchnia z dykty przy wbijaniu gwoździków sprężynowała i nie raz gwoździk odskakiwał a młotek trafiał w palec (chyba nie muszę cytować słów jakie wówczas padały). Wbicie około 200 gwoździków przy każdej wystawie było zmorą dla eksponujących ją osób.

Pod tym względem poprawa nastąpiła w 1976 r., gdy uciążliwe i wyeksploatowane już kasetony zastąpiono nowymi, których powierzchnia była miękką płytą paździerzową, więc do zawieszania zdjęć wystarczyły szpilki. Kasetony były cieńsze od poprzednich i w jednym formacie 70x70 cm. Zakład meblarski wykonał je z surowego drewna, które już w ŁTF zostały zagruntowane i pomalowane na biało²³. Uznałem za konieczne dokładne opisanie wieszania kasetonów i na nich zdjęć, bowiem taka metoda eksponowania zdjęć w Salonie Fotografiki była stosowana przez kilka lat. Parało się nią kilkanaście osób, więc byłoby błędem ten fragment historii Salonu pominąć. A poza tym, kto dziś tak eksponuje zdjęcia? W kwietniu 1971 r. zarząd ustalił stały ryczałt wynoszący 500 zł za prace przy eksponowaniu wystaw w Salonie (choć taka kwota istnieje na rachunkach już w 1967 r.). W czerwcu 1977 r. kwota została podniesiona do 700 zł.

W dziejach Salonu Fotografiki jedną z najważniejszych postaci był Zdzisław Walter. W 1959 r. został członkiem zarządu ds. wystaw (razem z M. Petruszką, który niewiele działał) i przez następne 10 lat firmował wszystkie ekspozycje. I nie tylko, bo jego aktywność i praca przejawiała się jeszcze w wielu innych działaniach związanych z Salonem o czym dalej. Jako artysta plastyk przykładał wagę do jakości wizualnej każdej wystawy. Przejawiało się to w interesujących formach ekspozycji – układach kasetonów na ścianach galerii, a na nich przemyślanym rozmieszczeniem zdjęć, tworząc np. subiektywne konteksty. Najlepszym przykładem takiego myślenia była aranżacja wystawy Adama Kaczkowskiego *Bramy tragedii* prezentowanej w 1965 r. Walter zastosował przestrzenne, pionowe rozmieszczenie kasetonów a na nich poziome pasy miejscami skomasowanych zdjęć, jednocześnie pozostawiając puste partie pozbawione zdjęć kasetonów. Ekspresja zdjęć obozu zagłady w Auschwitz kontrastująca z symboliczną ciszą pustych płaszczyzn sprawiała duże wrażenie potęgowane sugestywnym oświetleniem. Aranżacja tak się podobała autorowi wystawy, że specjalnie przyjechał z Warszawy zrobić jej dokumentację.



24. Ekspozycja wystawy Adama Kaczkowskiego „BRAMY TRAGEDII”. Salon Fotografiki ŁTF, wrzesień 1965 r. Fot. autor.

W Salonie Fotografiki przy Piotrkowskiej, przez kilka lat przy większość wystaw stosowano standardowy sposób eksponowania prac. Na wszystkich ścianach dwurzędowy układ kasetonów z równymi odstępami między nimi w pionie i poziomie, a na nich zdjęcia „pod sznurek”, o czym już pisałem powyżej. Tę klasyczną formę eksponowania zdjęć w 1972 r. przełamał G. Bojanowski. Jego koncepcja polegała na blokowaniu na styk kasetonów i tworzeniu z nich ciągów poziomych, pionowych kolumn lub różnej wielkości prostokątów. Dopiero na tak przygotowanych płaszczyznach w sposób elastyczny rozwieszano prace stosownie do ich tematyki, formatu czy wyrazu artystycznego. W pewnym stopniu sposób ekspozycji wywierał wpływ na odbiór prac. Pomiędzy zdjęciami zachodziły związki – zgody lub przeciwieństwa, może nawet wbrew intencji autora prac. Dotychczasowy układ geometryczny przyjął swobodniejszą formę. Dodam jeszcze, że po zblokowaniu kasetonów całość stawała się bardzo ciężka i zawieszanie jej na listwach nośnych wymagało znacznego wysiłku fizycznego. Na szczęście nikt nie spadł z drabiny, a wylany pot i rzucane przekleństwa szybko się ulatniały.

Zdjęcia różnie zaczęły „panoszyć się” na kasetonach, a w przypadku zdjęć podklejonych na tekturach – na ścianach Salonu. Cisnęły się obok siebie na wystawie *Przed premierą* 1973, umieszczone na styk potęgowały natłok fantomów aktów na zdjęciach Jana Berdaka 1976, długą linią ciągnęły się na wystawie prac z konkursów miesiąca 1975, prowadziły niemy „dialog” na wystawie *Spotkania* Tadeusza Kowalskiego 1972, były uporządkowane tematycznie na prezentacji Świętokrzyskiego Towarzystwa Fotograficznego 1973. Pojawiały się też wystawy w dużym stopniu inscenizowane np. *Przed koncertem* 1976 czy *Balet* W. Małka 1978, na których prace odrywały się od ściany lub całkowicie wychodziły w przestrzeń galerii np. zwisając z sufitu. Jeszcze inną formą aranżacji była wystawa *Skrzyżowanie* 1973, na której kilkaset zdjęć szczelnie wypełniło wszystkie ściany Salonu. Natomiast plastyczne walory samych kasetonów obrazował ich reliefowy układ jednej ze ścian na wystawie *Akt i portret* 1972 (pierwsza autorska ekspozycja Bojanowskiego). Jego aranżacje przy-



25. Wystawa Andrzeja Różyckiego „FOTOGRAFIA WARUNKOWA”. Salon Fotografiki ŁTF, kwiecień 1973 r.
Fot. Grzegorz Bojanowski.



26. Wystawa Benedykta Jerzego Dorysa „AKTORZY I MODA LAT 30”. Salon Fotografiki ŁTF, październik 1974 r.
Fot. Grzegorz Bojanowski.



27. Wystawa Tadeusza Kowalskiego „SPOTKANIA”. Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1972 r.
Fot. Grzegorz Bojanowski.

dawały wystawom nowych wrażeń wizualnych, a także pewnej atrakcyjności samemu wnętrzu Salonu Fotografiki. Inny wymiar sztuki wystawienniczej nie raz zaskakiwał widzów.

Artystyczną i techniczną stroną ekspozycji Bojanowski zajmował się w latach 1972-1976, a w latach 1975-1976 był autorem większości ekspozycji wystaw Salonu Fotografiki ŁTF. (Przykładowe aranżacje obrazują zamieszczone na następnej stronie zdjęcia.)

W latach 70. wyróżniały się też ekspozycje artysty plastyka Andrzeja Pukaczewskiego. Aranżował niektóre indywidualne i wszystkie zbiorowe wystawy członków Okręgu Łódzkiego ZPAF np. *Łódzkie przemiany* 1974 z przestrzenną konfiguracją kasetonów nawiązując do tematyki wystawy o architekturze i budownictwie Łodzi. Autorskie aranżacje miały wystawy fotografików Grupy ZERO 61.

Kończąc wątek aranżacji wystaw trzeba wspomnieć, że z niekonwencjonalnych pomysłów ekspozycyjnych Bojanowskiego początkowo nie był zadowolony prezes Rzeźniacki. Wprawdzie podobały mu się efekty, ale jako gospodarz koso patrzył na postępującą degra-

dację kasetonów. I było to prawdą, bo tak intensywna ich eksploatacja – praktycznie z wystawy na wystawę zmiana układów a zwłaszcza zbijanie kasetonów gwoździami (co nigdy wcześniej nie było praktykowane) – uszkadzała je, a niekiedy trwale niszczyła. Wypredzając znacznie historię dopowiem, że dziś nic nie jest jak dawniej. Odpadły (opadły?) narożniki ze zdjęć, a one same znalazły się w oszkłonych ramach (zakupionych w 1990 r.), co ponownie zunifikowało ekspozycje, niemal niwecząc możliwość dowolnego kształtowania aranżacji wystaw. Zniknęły kasetony wyrzucone na śmietnik. Nie potrzeba drabiny, bo listwa nośna znacznie odsunęła się od sufitu. Dominuje inna forma eksponowania zdjęć, inna fotografia. Tylko Salon Fotografiki, choć obecnie to Galeria Fotografii, a przy niej siedziba ŁTF-u – tkwią niewzruszenie.

Oprawa plastyczna wystaw i publikacje

Z wystawiennictwem Salonu Fotografiki łączy się szereg prac plastycznych, które w dekadzie lat 60. niepodzielnie należały do Z. Waltera, wówczas studenta PWSSP w Łodzi (dyplom 1965). Był autorem graficznych projektów zaproszeń na otwarcia wystaw, afiszy-plakatów i katalogów. Jego myśl plastyczna to również emblemat Salonu i nalepka na eksponowane zdjęcia, Medal ŁTF za Twórczość Artystyczną. Miał swój autorski udział w projektowaniu adaptacji lokali ŁTF przy ul. A. Struga i przy ul. Piotrkowskiej. Niektóre świadectwa wszechstronnej działalności plastycznej Waltera są do dzisiaj obecne w życiu ŁTF-u. Bez większej przesady można nieco górnolotnie powiedzieć, że w latach 1959 do mniej więcej 1972 r. był naczelnym plastykiem Towarzystwa.

Zaproszenia na otwarcia wystaw były stosowane tylko na premierowe pokazy, czasami inne, ale wyłącznie te z udziałem autora lub autorów wystawy. W omawianym okresie były stosowane dwie formy – około 70 zaproszeń było fotograficznych oraz 45 drukowanych. Pierwsze polegały na ręcznym wykonaniu projektów a następnie powieleniu metodą fotograficzną, co było swoistą manufakturą, ale tanim i szybkim sposobem uzyskania około 200 odbitek na każdą wystawę. To oczywiście pomysł Waltera, a jego zaproszenia można określić jako drobne formy graficzne. Oprócz ręcznie kreślonego, oryginalnego liternictwa, na zaproszeniu często znajdowały się akcenty graficzne związane z fotografią. 21 zaproszeń bezpośrednio nawiązywało do wystawy poprzez reprodukcję jednego ze zdjęć. Najczęstszym formatem zaproszeń był zwężony prostokąt wielkości wizytówki. Fotograficzna forma zaproszeń wymownie ilustrowała kondycję finansową Towarzystwa. Po 1973 r. zaproszenia Salonu Fotografiki projektowali inni (nie tylko plastycy) i niemal wszystkie były już w formie drukowanej. Rzadko odznaczały się elegancją graficzną, miały pospolite liternictwo i układ tekstu. Dodam, że fotograficzną formę zaproszeń stosowano niekiedy w rozsyłanych informacjach o odczytach, Walnych Zebraniach ŁTF, a na początku lat 60. także w karteczkach z życzeniami „Do siego Roku”.

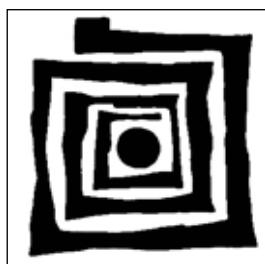
Podobną technikę – ręczną lub drukowaną – miały afisze i plakaty wystaw. Drukowane afisze pojawiały się od początku lat 60. i stylistycznie, pomimo innego formatu, niewiele różniły się od ręcznie wykonywanych zaproszeń. Szatę graficzną afiszków Waltera tworzyły konsekwentnie stosowane układy tekstów informacyjnych o wystawie. Jedyną różnicą to teksty typograficzne, choć zdarzały się też odręcznie pisane tytuły wystaw np. *Bramy tragedii* Kaczkowskiego albo fantazyjny krój liter na plakacie wystawy Nasierowskiej. To był też jedyny plakat, na którym Walter umieścił zdjęcie – twarz dziewczyny okolona obszernym futrzaniem, czarnym kapturem, na którym widniał tytuł wystawy *Twarze*. Plakat docenił recenzent wystawy Jerzy Lessman pisząc: „[...] Na specjalne podkreślenie zasługuje również plakat, udany, doskonale dopasowany do charakteru wystawy. Brawo!”²⁴.

Interesująco było zaprojektowanych kilka afiszków wystaw dorocznych ŁTF z lat 1962-1965, które są omówione w rozdziale im poświęconym. Tutaj przypomnę podobny w wyrazie afisz wystawy J. Hereźniaka *Przyroda* z 1964 r. Na intensywnie zielonej apli z dominującym imieniem i nazwiskiem autora u dołu, pięły się do góry po osi afisza grube linie kończące się zagęszczonym układem różnej wielkości liter, kółek i kropek. Powstała sugestywna korona drzewa wyraźnie nawiązująca do tematyki eksponowanych zdjęć. W plakatkach Waltera rzadko pojawiały się akcenty graficzne – koło, trójkąt, nieregularna plama. Oszczędnie stosował także kolor. Np. żółta pofalowana obwódka na plakacie, zresztą dużej urody, wystawy dorocznej ŁTF albo zielony trójkąt, nad wierzchołkiem którego biegnie po skosie tytuł wystawy *Obrazy krainy Gór Świętokrzyskich*, oba afisze z 1965 r. Używał też barwy brązowej i niebieskiej, wszystkie kolory w ostrej tonacji. Teksty na plakatkach były czarne, niekiedy z czerwonymi akcentami.

Walter zaprojektował też dla wystaw ŁTF podstawowy moduł katalogów – stały format 18x18 cm, objętość około 16 stron, powtarzalny układ graficzny i rozmieszczenie tekstów i ilustracji. Katalogi wystaw autorskich miały format 14x14 cm. W latach 70. ten standard powieliała W. Konarowska.

Zdzisław Walter ukształtował profil graficzny druków związanych z działalnością Salonu Fotografiki. Projekty zaproszeń, afiszywo i katalogów charakteryzuje minimalizm środków plastycznego wyrazu – proste liternictwo tekstów, oszczędność barwy, lapidarność znaków graficznych, świetlistość białych tła plakatów. Kiedyś Walter, nie pytany, powiedział mi, że chodził po ulicach i oglądał wiszące w mieście plakaty. W latach 60. gros z nich było przegadanych plastycznie i zadrukowanych informacjami – stąd moja prostota. Trudno nie wierzyć autorowi. Ale myślę, że na tę prostotę plastyczną miały też wpływ skromne fundusze ŁTF-u. Afisze miały format 70x50 lub 60x42 cm, były też mniejsze 42x42 i wąskie 31x69 cm. Druk wykonywała Graficzna Pracownia Doświadczalna w nakładzie 200-300 egz. Dorobek plakatowy Waltera nie zachował się do dzisiaj w całości, a ręcznie wykonany plakat – żaden.

Dla dopełnienia obrazu działalności plastycznej Waltera związanej z Salonem Fotografiki trzeba jeszcze wspomnieć o jego wizualnej identyfikacji. Emblemat Salonu powstał w 1965 r. (którego podstawą był nieco wcześniej zaprojektowany medal ŁTF) i czytelnie nawiązuje do rodzaju eksponowanej sztuki. Znakiem graficznym jest stylizowany mieszek skrzynkowego aparatu fotograficznego z czarnym punktem w środku symbolizującym obiektyw. Znak był umieszczany na stosowanych od 1965 r. nalepkach na zdjęcia eksponowane w Salonie wraz z pełną jego nazwą i datą roczną. Nalepki formatu 9,0x5,4 cm były drukowane corocznie ze zmieniającym się kolorem apli. Nakład nalepek wynosił 1000 szt. (1965-1974) i 3000 szt. (1975-1978). Takie nalepki na zdjęcia były stosowane do końca 1990 r. W latach 1962-1964 kilka wystaw eksponowanych w Salonie miało własne, oryginalne, pamiątkowe nalepki okolicznościowe.



28. Emblemat Salonu Fotografiki 1965.



29. Oryginalne nalepki na zdjęcia konkretnych wystaw Salonu Fotografiki z lat 1962, 1963, 1964. Proj. graficzny Zdzisław Walter.



30. Standardowe nalepki na zdjęcia ekspozowane w Salonie Fotografiki ŁTF. Proj. graf. Zdzisław Walter. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Z okazji autorskiej wystawy Z. Waltera *Łodzianie* w 1971 r. we wstępie do katalogu prezes Z. Rzeźniacki wystawił mu swoistą laurkę: „[...] Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne [...] pragnie podkreślić także wieloletnie zasługi autora w działalności organizacyjnej i społecznej dla łódzkiego środowiska fotograficznego a w szczególności dla Salonu Fotograficznego ŁTF, dla którego jako artysta plastyk i członek Towarzystwa swymi projektami i realizacjami nadawał ton i podnosił kulturę łódzkich prezentacji fotograficznych od samego ich początku”²⁵.

Jak już mówiłem, kompleksową oprawą plastyczną wystaw i druków im towarzyszących Walter zajmował się w latach 1959 do około 1972. Po nim działalność tę przejęła Wanda Konarowska (z męża Miklaszewska), absolwentka PWSSP w Łodzi (dyplom 1975), i przez następną dekadę tym się parała. W pewnym stopniu była wychowanką (nie wprost) Waltera pracując z nim w biurze projektów Bipro-

-Bumar. Pierwsze prace plastyczne dla ŁTF-u (właśnie z rekomendacji Waltera), wykonywała już w 1967 r., stopniowo zwiększając ich zakres, (zajmowała się też eksponowaniem wystaw). Jej działalność plastyczna nie była tak intensywna jak poprzednika. Projektowała i rysowała czy malowała głównie pojedyncze egzemplarze plakatów, które były wieszane w witrynie Salonu Fotografiki. Plakaty miały zawsze jeden format 70x70 cm, a plastycznie były to barwne kompozycje zawierające wyłącznie imię i nazwisko autora wystawy i jej tytuł. Projektowała też zaproszenia i katalogi. Niektóre unikatowe np. niewielki, łamany katalog *Akcji DZIEŁO 1976* z oryginalnym liternictwem tytułu, wraz z ilustracjami powielony fotograficznie, a następnie nadrukowane zostały teksty. Konarowska zajmowała się również artystycznym wypisywaniem dedykacji na dyplomach laureatów wystaw organizowanych przez Towarzystwo m.in. wystaw dorocznym, *30 lat PRL w Artystycznej Fotografii 1974*. Była autorką niezwykle oryginalnego dyplomu w formie przezroczystej folii w *Konkursie barwnych przezroczych członków ŁTF 1976*.

W latach 70. nie była jedyną wykonawczynią projektów plastycznych. Tekstowe afisze kilku wystaw członków Okręgu Łódzkiego ZPAF projektował Andrzej Pukaczewski, kilka projektowali też sami autorzy wystaw. Plakat-katalog wystawy *Akt i portret 1972* był pomysłem G. Bojanowskiego. Okazjonalnie do wykonania oprawy plastycznej kilku wystaw ponad lokalnych byli zapraszani łódzcy graficy nie związani z ŁTF. Tak było w przypadku ogólnopolskich konkursów Biennale Łódzkiego, dla których komplet druków zaprojektowali Janusz Wiktorowski i Sebastian Paszczenko 1973, a wśród projektów zwracał uwagę całkowicie graficzny granatowo-orańczowy plakat. Natomiast na pokonkursową wystawę *Łódź – moje miasto 1976* trzy podstawowe druki były autorstwa Piotra Bojanowskiego i Mariusza Łukawskiego.

Wystawiennictwo Salonu Fotografiki ŁTF nie ma pełnej dokumentacji, zwłaszcza wystaw, które zostały udostępnione przez inne galerie lub środowiska fotograficzne. Te wystawy miały jedynie zaproszenie na otwarcie, i też nie wszystkie. Powoduje to luki w danych, szczególnie dotyczących ilości eksponowanych prac i autorów, a także szczegółów tematyki zdjęć. Pod tym względem znacznie lepiej wyglądają premierowe wystawy organizowane przez ŁTF (własne, lokalne i ogólnopolskie), które wszystkie mają stosowne druki, choć ich treść nie zawsze jest zadowalająca. A kilka ważnych akcji fotograficznych członków ŁTF m.in. *Skrzyżowanie i Przed koncertem* nie mają w ogóle katalogu. Natomiast dokumentacja fotograficzna ekspozycji wykonana przez G. Bojanowskiego obejmuje tylko lata 1972-1976.

Frekwencja

Interesującym wątkiem Salonu Fotografiki jest odbiór społeczny eksponowanych wystaw. Np. jaki miały wpływ na rozwijanie zainteresowań fotografią artystyczną? Co wyznaczało potrzebę odwiedzania Salonu? Czy podnosiło i w jakim stopniu poziom kultury fotograficznej widzów? Nie ma prostej odpowiedzi, jeżeli nie chce się banalizować kwestii. Brak też badań socjologicznych na ten temat, więc trudno powiedzieć jaka była siła oddziaływania Salonu w sferze upowszechniania fotografii. Wobec tego najbardziej wymiernym czynnikiem zainteresowania, a tym samym zaspokajania potrzeby odbiorców była frekwencja na wystawach oraz oddźwięk prasy. Zarząd w żaden sposób nie zabiegał o widzów, publiczność przyciągała różnorodność tematów czy nazwiska autorów, a i kapitalna lokalizacja Salonu. Wstęp na wystawy był za biletami, a ich sprzedaż musiała być ewidencjonowana (z podziałem na bilety normalne i ulgowe), dzięki czemu znana jest dokładna ilość widzów każdej wystawy. Przycięcie ciekawsze fakty i spostrzeżenia.

Frekwencja nigdy (?) nie idzie w parze z wartością artystyczną eksponowanych prac, jest raczej odzwierciedleniem upodobań publiczności i popularności autora czy tematu. Nie jest więc zaskoczeniem, że wystawy aktów były frekwencyjnym i kasowym sukcesem; ilość widzów sięgała nawet kilkunastu tysięcy. Szczytem powodzenia była wystawa członków ŁTF *Akt i portret (1972)*, którą obejrzało 16 281 osób (średnio na dzień 740 osób). Było to zaskoczeniem, gdyż eksponowane zdjęcia nie epatowały erotyzmem. Pod tym względem znacznie atrakcyjniejsza była ogólnopolska wystawa zorganizowana przez Poznańskie TF *Porównania – studium aktu (1974)*, którą zobaczyło 13 052 osoby (średnio 724 osób dziennie). Jeden szczególnie śmiały, ale ze smakiem sfotografowany akt został z wystawy skradziony. A z wystaw indywidualnych znaczną ilość oglądających osiągnęła wystawa Węgra J. Nemetha *Akt i portret (1964)* oraz Wiesława Zielińskiego *Intymne pejzaże (1972)*, każda ponad 12 tys. widzów. Całkiem nieźle wypadła wystawa członka ŁTF Jerzego Stankiewicza specjalizującego się w fotografii aktu, która przyciągnęła 6 610 widzów (średnio 360 dziennie). Dziesięć wystaw aktów obejrzało łącznie 88 580 osób tj. około 21,7% widzów wszystkich wystaw tego okresu, przynosząc znaczne dochody zasilające zawsze skromny budżet Towarzystwa.

Olbrzymie zainteresowanie na fali przemian politycznych i społecznych w 1981 r. wzbudziła dokumentalna wystawa pt. *Wydarzenia lat 1956, 1970, 1976, 1980* w opracowaniu Jacka Mola, Tomasza Domańskiego i Krzysztofa Wojciechowskiego. Wystawę w przeciągu 8 dni obejrzało 9 687 widzów (1 210 dziennie), co jest absolutnym rekordem Salonu Fotografiki.

Dużą popularnością cieszyły się wystawy doroczne członków ŁTF, które w latach 1962-1981 zobaczyło 44 851 osób, co stanowi około 11 % ogółu widzów. Rekordową była 21. Wystawa Fotografiki w 1974 r., która zgromadziła 5 303 widzów. Nie mniejsze zainteresowanie wzbudzały wystawy studentów Szkoły Filmowej w Łodzi, szczególnie ekspozycja w 1976 r., którą obejrzało ponad 11 tys. osób. Widzów przyciągał mit „Filmówki” – chluba Łodzi i Polski. Natomiast znikome było zainteresowanie łódzką awangardą fotograficzną utożsamianą z członkami Grupy ZERO 61, z katastrofalną frekwencją – zaledwie 64 osób – wystawy W. Bruszewskiego *Ciąg dalszy (1971)*. Tylko pierwsza, jeszcze zbiorowa ekspozycja ZERO-wców w 1967 r. przyciągnęła blisko 1900 osób.

Przyzwoitą ilość publiczności gromadziły autorskie wystawy łódzian m.in. Z. Waltera, E. Przybyłowicza, E. Hanemana, B. Skopińskiego (najwięcej – 4695 osób, część prac to kreatywne zdjęcia aktów), a także zbiorowe: Foto Clubu 21 PŁ, *40 razy o kobiecie* OŁ ZPAF, prace nagrodzone w konkursach miesiąca – wszystkie powyżej 100 osób dziennie. Niewiele ludzi zaciekawiały wystawy poświęcone Łodzi, na których frekwencja wahała się od 92 do 645 osób w czasie trwania wystawy.

Spoza środowiska łódzkiego niezmiernym zainteresowaniem cieszyły się wystawy Edwarda Hartwiga (najczęściej eksponowany autor), Jana Styczyńskiego *Psy (1965)*, Wojciecha Plewińskiego *Znajome z okładki (1968)*, Jana Berdaka *Akt (1976)*, retrospektywne wystawy Franciszka Groera (1971) i Benedykta Jerzego Dorysa (1974), a wyjątkowo małą, nieadekwatną do rangi autora – Jana Bułhaka (1975), którą obejrzało tylko 1 015 osób. W tym gronie przodowała gwiazda polskiej fotografii lat 60. Zofia Nasierowska, jej portrety artystów kina i teatru eksponowane na wystawie *Twarze (1964)* przyciągnęły 10 772 osoby. (Dla porównania – premierową ekspozycję w warszawskiej Kordegardzie obejrzało 19 040 widzów). Z wystaw zbiorowych przodowała ogólnopolska wystawa członków ZPAF *One*

(1968) – 6,4 tys. widzów oraz V Salon Portretu Artystycznego organizowany przez Gdańskie TF (1975) – ponad 3 tys. osób. Wśród wystaw zagranicznych najliczniejszą publiczność zgromadziły wystawy: Grupy<8> z Francji (1966) – ponad 3 tys., *Fotografia szwedzka* (1971) – prawie 4,5 tys., *Fotografia włoska* (1978) – blisko 3 tys. oraz autorska wystawa Jaroslawa Novotnego z Czechosłowacji (1981) – 5,5 tys. widzów.

W latach 1961-1981 wystawy Salonu Fotografiki ŁTF odwiedziło (wg biletów wstępu) – 409 787 osób. Rekordowym okazał się rok 1972 – ponad 42 tys. przy 12 ekspozycjach. Dodam, że do widzów każdej wystawy doliczono aktualną liczbę członków ŁTF, co łącznie było około 2,5 tys. osób rocznie. Dokładne statystyki obejmują 187 wystaw, wśród nich 88 wystaw zgromadziło do 1000 widzów, a od 1000 do 2000 – 41 wystaw, co łącznie daje 69 % ogólnej liczby widzów.

Nie wiemy kto przychodził oglądać wystawy fotografii. Nie znamy struktury społecznej ani zawodowej widzów. Jedynie na podstawie sprzedanych biletów wstępu można nieco powiedzieć o ich wieku, choć też w dużym przybliżeniu. Bilety miały dwie kategorie – normalne i ulgowe. Z tych drugich mogli korzystać uczniowie, studenci i emeryci. W dokumentacji Salonu Fotografiki podział na bilety normalne i ulgowe dla każdej wystawy oddzielnie istnieje od października 1966 r. Z analizy danych wynika, że bilety ulgowe stanowiły średnio 40-60 % wszystkich sprzedanych biletów. Były też wystawy, na których widzowie kupujący bilety ulgowe przewyższali ilością pozostałych widzów. Tak było na wystawie T. Kowalskiego *Spotkania* 1972 – 97%, Grupy ZERO 61 1967 – 93%, Grupy ZOOM 1976 oraz na autorskich wystawach J. Robakowskiego 1970 i A. Różyckiego 1973. Niewątpliwie frekwencję dwóch ostatnich „podbijali” studenci Szkoły Filmowej²⁶. Zdarzały się też udziały znacznie niższe np. 32% biletów ulgowych na wystawie J. Kośnika *Akt* 1978.

Ocena publiczności

To ciekawy wątek wystawiennictwa, ale rzadko poruszany przez historyków, a przecież rzuca światło na percepcję sztuki fotografii przez społeczeństwo, a także kulturę w ogóle. Bezpośrednim i pierwszym sposobem wyrażania swoich, jeszcze gorących opinii o wystawie były wpisy widzów do książki pamiątkowej, która była stałym rekwizytem Salonu Fotografiki. To doskonały materiał socjologiczny do poznania wrażliwości, znajomości fotografii, preferencji tematycznych widzów, umiejętności oceny twórczości. Po raz pierwszy książka została wyłożona na otwarcie Wystawy Fotografii Oddziału Łódzkiego PTF we wrześniu 1956 r. w ówczesnej siedzibie Oddziału – świetlicy CBT przy ul. A. Struga 19. A rok później, już po otwarciu własnej galerii książka pamiątkowa towarzyszyła każdej wystawie. Początkowo były to zeszyty formatu A4 a w latach 70. elegancka książka z kredowym papierem formatu A3; w przeciągu dwu dekad zostało zapisanych kilka ksiąg. Oczywiście jest niemożliwe, by omówić kilkaset stron wpisów publiczności Salonu, to materiał na odrębne opracowanie. Natomiast po ich przeczytaniu i przeanalizowaniu pogrupowałem spostrzeżenia widzów w najczęściej powtarzające się wątki oraz ogólny charakter wpisów, które punktuje w formie poniższych uogólnień:

- wypowiedzi widzów miały różną długość tekstu (jedno lub kilka zdań, ale też jedno lub dwa słowa albo tekst na pół i całą stronę; w latach 1971-1975 kilkakrotnie pojawiały się wiersze o rymach częstochowskich);
- wypowiedzi składały się ze stereotypowych, banalnych i zdawkowych sformułowań, w małym stopniu nasycone treścią; najczęściej są to opinie przychylnie, nawet życzliwe lub pełne emocjonalnych zachwyty; bywają też krytyczne, niekiedy ostro wyrażone, wpisujący nie kryli też swojego rozczarowania, ale wszystkie przeważnie bez głębszej analizy; zdania widzów były podzielone, a nieraz ich skrajność była zastanawiająca;
- widzowie dzielili się przeróżnymi uwagami dotyczącymi wystawy w ogólności, ale często zwracali się bezpośrednio do poszczególnych autorów lub wskazywali konkretne ich prace;
- wśród wpisów pojawiają się pisemne dialogi lub krótkie komentarze do innych wypowiedzi, niekiedy złośliwe; a też porównania do innych wystaw eksponowanych aktualnie w Łodzi;
- w księgach znajdują się liczne wpisy grupowego oglądania wystaw przez szkolne kółka fotograficzne oraz z Liceum Sztuk Plastycznych i słuchaczy Szkoły Chorażych (1968);
- wystawy oglądali też widzowie z innych miast Polski a także obcokrajowcy (wpisy w obcych językach);
- zdarzały się uwagi pod adresem jurorów, że źle oceniali prace i nietrafnie przyznawali nagrody;
- były narzekania na ekspozycję (brzydka oprawa, brudne ściany, ale najczęściej przeszkadzało w odbiorze zdjęć złe oświetlenie, ta uwaga powtarzała się w obu dekadach);
- obiektami uwag widzów byli niekiedy dyżurni Salonu np. „fajna kasjerka” 1960, „dziadek najlepszym eksponatem” 1970;
- był też postulat, żeby na wystawach ktoś udzielał fachowych wyjaśnień (1963); też deklaracja: „będę przychodzić częściej”;
- widzowie wystaw aktów dopominali się o akty męskie, a modelki krytykowali za zbyt dużą wstydlivość;
- na wystawach prac studentów Szkoły Filmowej uwagi wpisywali głównie koledzy i znajomi, którzy z reguły odnosili się do konkretnych nazwisk.

Liczba wpisów znacznie się różniła w każdej wystawie. Od kilku do kilkudziesięciu np. 83 przy wystawie Jana Styczyńskiego *Psy* (1965). Jednak rekordzistkami są: wystawa Z. Nasierowskiej *Twarze* (1965) – 18 stron (m.in. długi, ale rzeczowy i krytyczny wpis Andrzeja Wajdy), taką samą ilość stron zajęły opinie o wystawie *Porównania – studium aktu* (1973), a nieco mniej – 15 stron wystawa J. Nemetha (1964).

Na zakończenie muszę przyznać, że lektura ksiąg pamiątkowych wystaw była dla mnie miejscami pasjonującą.

Odzew prasy

Wystawiennictwo Salonu Fotografiki ŁTF od początku jego istnienia, od 1957 r., było z uwagą oglądane i odnotowywane przez łódzką prasę. Jej dziennikarze doceniali znaczenie działalności Salonu dla popularyzacji fotografii i kultury w ogóle. Dzisiaj ich teksty to istotne źródło historyczne, gdyż Towarzystwo w swoim „Biuletynie Informacyjnym” nie zamieszczało sprawozdań czy komentarzy z wydarzeń odbywających się w Salonie²⁷. Wystawiennictwo Salonu znajdowało różny oddźwięk prasowy. Różny pod względem formy, objętości tekstu, częstotliwości ukazywania się, jak i merytoryczności recenzji. Były to anonse lub kilkudziesięciu wzmianki ograniczające się do informacji czy sprawozdania prasowego. Omówienia wystaw były zdawkowe, nie wykraczały poza ogólnikowe stwierdzenia i najczęściej pochlebne opinie publicystów. Natomiast recenzji o charakterze krytyki artystycznej, rzeczowo analizujących wystawę czy

prezentowane prace było niewiele. Wyjątkiem były niektóre wystawy autorskie, wnikliwie komentowane. Ale niezależnie od formy opisu, prasa nie była czynnikiem opiniotwórczym w kwestii postrzegania fotografii artystycznej, głównie z powodu, jak sądzę, braku w redakcjach profesjonalnych krytyków sztuki. (Nawiasem mówiąc, wg mojej oceny, teksty poświęcone sztuce na łamach łódzkich gazet, także tygodnika „Odgłosy” rzadko miały charakter merytorycznej krytyki, może z wyjątkiem spektakli teatralnych.)

Przeglądając i czytając liczący około 150 pozycji zbiór wycinków prasowych z lat 1961-1981²⁸ dotyczących wystawiennictwa Salonu Fotografiki wyraźnie widać, że największej różnorodności informacji ukazało się w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Salonu (mniej więcej do 1969 r.). Co pośrednio może świadczyć, jak bardzo była potrzebna w Łodzi galeria fotografii. Często informacje zamieszczały wszystkie trzy dzienniki wychodzące w Łodzi. (Dodam, że swego rodzaju boom recenzencki towarzyszący wystawie Fotografiki Amerykańskiej w 1957 r. inauguracyjnej galerii fotografii Oddziału Łódzkiego PTF już się nie powtórzył.) W latach następnych zainteresowanie prasy wyraźnie spadło, i trudno orzec o przyczynach takiego stanu (fotografia spowszedniała?). W obu dekadach w małych, stałych rubrykach „Głosu Robotniczego” – „Informujemy” i „Z miasta” często były zamieszczane komunikaty o mających się odbyć w ŁTF wystawach, pokazach, spotkaniach (w latach 70. to zasługa członka ŁTF Włodzimierza Małka, pracownika RSW Prasa).

Do dziennikarzy najczęściej piszących o fotografii eksponowanej w Salonie Fotografiki (w galeriach BWA też) należeli: w „Dzienniku Łódzkim” – Jerzy Stefko (lata 60.)²⁹; w „Expressie Ilustrowanym” – Jerzy Lessman (1924-1981 lub 1977?) i JAL³⁰ (lata 50. i 60.); w „Głosie Robotniczym” – Edward Etlar (lata 50.), Henryk Pawlak (lata 60. i 70.), sporadycznie Gustaw Romanowski i Jerzy Wilmański (1936-2005) lata 70. i 80.; w tygodniku „Odgłosy” – E. Etlar, Andrzej Grun (1939-1999), Widok (Jerzy Wilmański).

Wśród łódzkich gazet, w dziele popularyzowania działalności Salonu Fotografiki, szczególne miejsce zajmuje „Głos Robotniczy” i red. H. Pawlak. Był dziennikarzem najdłużej piszącym o fotografii, jego teksty o wystawiennictwie Salonu ukazywały się na łamach tej gazety w latach 1957-1982. (Szerzej o red. Pawlaku i jego artykułach poświęconych Towarzystwu omawiam w rozdziale „ŁTF w publicystyce”.)

W prasie łódzkiej najczęściej wzmiankowane i recenzowane (niektóre teksty ilustrowane) były wystawy członków ŁTF. Przede wszystkim kolejne wystawy doroczne (zob. rozdział „Wystawy doroczne ŁTF”) oraz tematyczne (te już w latach 70.) oraz indywidualne – najczęściej omawiane przez red. H. Pawlaka. Ale np. społeczno-propagandowa wystawa *Ludzie pracy łódzkiego przemysłu* (1975) zebrała aż trzy dość duże opisy w trzech łódzkich gazetach. Opisywano też wystawy zbiorowe i indywidualne Okręgu Łódzkiego ZPAF. Z innych łódzkich wystaw, należy wspomnieć o prezentacji twórczości fotograficznej 27 studentów Szkoły Filmowej (1962) m.in. później znanych operatorów filmowych. Wystawę opatrzone entuzjastyczną recenzją w „Expressie Ilustrowanym” kończąca się: „[...] moc słów uznania i zachwytu. [...] Tutaj czuje się tętno i wiew współczesnego życia”³¹.

Recenzowano wybrane wystawy ogólnopolskie. Trzy informacje w różnych gazetach ukazały się z otwarcia wystawy zorganizowanej przez ŁTF pt. *XX-lecie PRL w fotografii* (1964), ale nie mogło być inaczej, skoro propagandowe przesłanie wystawy podkreślili swoją obecnością na wernisażu I Sekretarze KŁ i KW PZPR³².

Dwóch recenzentów – A. Gruna i J. Widoka – zainteresowała wystawa Poznańskiego TF pt. *Sygnaly* (1972). Wykorzystując nośną tematykę wystawy, w obszernych felietonach zamieszczonych w „Głosie Robotniczym” i „Odgłosach” naświetlili problem ochrony środowiska naturalnego, ale też wysoko ocenili kształt ekspozycji. Np. Widok napisał: „[...] nowoczesna forma fotograficznej aranżacji przestrzeni”³³.

W latach 60. dużym echem prasowym odbiły się dwie wystawy autorskie – Edwarda Hartwiga (1962) i Zofii Nasierowskiej (1964). Twórczość indywidualności polskiej fotografii artystycznej została z uznaniem przyjęta i opisana w kilku recenzjach. U Hartwiga podkreślano własny, trochę nierzeczywisty świat autora oraz silny kontrast czerni i bieli prac³⁴. A rok później przy kolejnej ekspozycji prac Hartwiga *Kulisy teatru* red. H. Pawlak skreślił: „[...] szuka istoty uroków w pracy w teatrze, owej nieuchwytniej magii”³⁵. Natomiast komentatorzy wystawy Nasierowskiej nie tak jednoznacznie pozytywnie ją ocenili. „[...] Autorka potrafiła pokazać człowieka bez maski, bez upiększeń co jest wyrazem nowych tendencji w fotografii portretowej” napisał Jot-es³⁶, ale jednocześnie na wystawie „jest kilka słodziutkich buzi młodych aktorek co trochę mnie drażniło w czasie zwiedzania wystawy” – przyznał J. Widok³⁷.

Krótkie recenzenckie omówienia ukazywały się o zagranicznych wystawach fotografii fińskiej, meksykańskiej, rumuńskiej, z NRD, radzieckiej 2-krotnie – wszystkie w latach 60. Natomiast twórczość obcokrajowców prezentowana w latach 70., mimo wielu artystycznie interesujących wystaw była niezauważana przez recenzentów, z wyjątkiem fotografii szwedzkiej w 1971 r.³⁸

Z okazji przypadających okrągłych rocznic funkcjonowania Salonu Fotografiki ukazywały się obszerniejsze teksty. Wątkiem przewodnim były podsumowania dorobku Salonu i społeczna wartość jego działalności, nie pomijając dorobku samego Towarzystwa. Oczywiście recenzenci korzystali z materiałów informacyjnych przygotowywanych przez zarząd (prezesa) ŁTF-u. Natomiast autorzy tekstów tylko wzmiankowali o kolejnych wystawach dorocznych członków ŁTF towarzyszących skromnym uroczystościom jubileuszu Salonu. 10-leciu Salonu w 1967 r. poświęciła artykuł Teresa Wojciechowska opublikowany w tygodniku „Odgłosy”. Autorka wymieniła, że przez dekadę eksponowano 85 wystaw, w tym 31 wystaw członków ŁTF i fotografii amatorskiej z różnych ośrodków w kraju, 31 członków ZPAF oraz 23 zagraniczne. W dalszej części artykułu przedstawiła pozostałe formy szeroko zakrojonej działalności Towarzystwa i korzyści z niej płynącej dla fotografii łódzkiej³⁹. Prezes Rzeźniacki podał, że „wraz z wystawami poznano z górą 40 autorów – wybitnych fotografików krajowych i zagranicznych, poznawano ich dzieła i warsztat twórczy, osobiście na wernisażach; wystawy zwiedziło ponad 185 tys. osób”⁴⁰. (Wg dzisiaj dostępnych źródeł obie liczby są zawyżone.)

Jubileusz 20-lecia Salonu, który uświetniło otwarcie 24. Wystawy Fotografiki ŁTF w grudniu 1977 r., został odnotowany dwoma dużymi tekstami Henryka Pawlaka i Gustawa Romanowskiego. Obaj zwięźle opisali rezultaty działalności Salonu a obszernie przypomnieli inne inicjatywy Towarzystwa, sukcesy artystyczne członków i wymienili nazwiska ofiarnych działaczy ruchu fotograficznego. W podobnym tonie podkreślili rolę Towarzystwa w propagowaniu fotografii. Red. Romanowski wymieniając liczbę około 600 tys. widzów Salonu w przeciągu 20-lecia słusznie skonał: „[...] To dużo, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że wejście na wystawy ŁTF są odpłatne⁴¹, a więc frekwencji nie robią przypadkowi widzowie, lecz ludzie, których fotografia istotnie interesuje”⁴².

Sporadycznie o wystawach eksponowanych w Salonie Fotografiki ŁTF ukazywały się wzmianki na łamach gazet ogólnopolskich, miesiecznika „Fotografia”, w II połowie lat 70. w Kwartalniku „Fotografia”. Wiele zamieszczonych tekstów dotyczyło też działalności Towarzystwa – jego inicjatyw, problemów, fotografii członków, sukcesów. (O tym szczegółowiej w rozdziale „ŁTF w publicystyce”).

Podsumowanie

Prowadzony od 1957 r. Salon Fotografiki był wizytówką ŁTF-u w przestrzeni publicznej. Dzięki wystawiennictwu, działalność środowiska stała się widoczna w życiu kulturalnym Łodzi, choć nie wszyscy oglądający wystawy utożsamiali go z Towarzystwem. Popularności przydawały dość liczne (zwłaszcza w latach 60.) recenzje prasowe o eksponowanych wystawach. Znaczenie ŁTF-u na tyle wzrosło, że gdy w 1960 i 1968 r. wystąpiły poważne trudności z utrzymaniem lokalu cała łódzka prasa jednoznacznie stanęła w obronie Towarzystwa. Kulturalno-twórcza funkcja Salonu Fotografiki za pośrednictwem działalności ŁTF jest bezsporna, a Salon-Galeria ŁTF jest na stałe wpisany w sieć galerii Łodzi i w krajobraz ulicy Piotrkowskiej.

Z Salonem Fotografiki wiążą się takie zagadnienia, jak upowszechnianie (i jej treść, na co zwrócił uwagę red. H. Pawlak⁴³), edukacja, informacja, poszerzanie kręgu odbiorców fotografii, przybliżanie osiągnięć i przemian sztuki fotograficznej. I te powinności Salon, jako publiczna placówka kultury spełniał z powodzeniem. Nieinstytucjonalna organizacja nie była gorszą w sferze wystawiennictwa od galerii profesjonalnych prowadzonych przez etatowy personel.

Niewiele środowisk fotograficznych w Polsce w opisywanym okresie legitymowało się tak aktywną działalnością wystawową. (W tym miejscu trzeba z uznaniem wspomnieć o Salonie Wystawowym Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego dysponującego podobnym lokalem jak ŁTF i również usytuowanym w centrum Poznania.) Nie mam wątpliwości, że Salon Fotografiki był największym sukcesem ŁTF-u, a w mojej ocenie także jednym z dwóch najważniejszych rozdziałów jego historii (drugim jest fotografia członków), również historii polskiego wystawiennictwa fotograficznego. Dzisiaj to już klasyk galerii fotograficznych w Polsce, jednej z nielicznych istniejących. Efektem śmiałej decyzji działaczy Towarzystwa sprzed blisko 70 lat było już na koniec 2024 roku 938 wystaw prezentowanych w Salonie-Galerii ŁTF. Wyeksponowanie tylu wystaw robi ogromne wrażenie i jest wartością samą w sobie, a rola propagowania fotografii artystycznej jest nie do przecenienia. Mimo to, brak opracowania o wystawiennictwie Salonu⁴⁴. Myślę, że przyczyną pomijania tego tematu przez historyków jest fakt, że Salon prowadziło środowisko amatorskie, a prezentacje fotografii były artystycznie niespójne. Ale to nie oznacza, że wystawiennictwo było na niskim poziomie. Wystarczy uważnie przeanalizować listę ekspozycji, żeby się przekonać, że to opinia krzywdząca. Należy mieć nadzieję, że zbliżająca się 1000 wystawa zachęci historyków do podjęcia niełatwego zadania (wiem co mówię) opracowania monografii Salonu-Galerii Fotografiki ŁTF.

Stworzony w 1957 r. Salon Fotografiki otwierał nową drogę wystawiennictwu łódzkiemu. A dzisiaj jego długa historia dowodzi, że Salon był i jest niezbędnym miejscem wystawienniczym promującym fotografię artystyczną w Łodzi, jest także najdłużej działającą galerią fotograficzną w Polsce.

Przypisy

- 1 Zob. G. Bojanowski *Oddział Łódzki PTF 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019.
- 2 Swoistą ironią losu jest fakt, że najbardziej zaangażowany członek ówczesnego zarządu Z. Rzeźniacki w urzeczywistnianiu idei powołania w 1957 r. galerii i późniejszy niezwykle zasłużony działacz i długoletni prezes ŁTF został całkowicie zapomniany przez zarząd, który w 2013 r. nadał Galerii Fotografiki ŁTF imię Eugeniusza Hanemana. Ten znany fotograf dopiero w 1973 r. został wiceprezesem ŁTF ds. artystycznych (funkcję pełnił do 1989 r.) i daleko mu było do aktywności prezesa Rzeźniackiego i jego pozycji w środowisku.
- 3 Szkoda, że nie zachowano tej nazwy, zmieniając ją w 1998 r. na Galerię Fotografiki ŁTF, bo dziś nie ma galerii sztuki, a są galerie handlowe, alkoholi itp. dziwadła frazeologiczne.
- 4 Na marginesie dodam, że nigdy nie udało się uzyskać własnego lokalu Okręgowi Łódzkiemu ZPAF, co miało różne reperkusje we wzajemnych kontaktach z ŁTF.
- 5 Historię Galerii FF, którą w latach 1983-2008 prowadził jej twórca Krzysztof Cichosz zawierają katalogi: *Łódź fotografii. Dwie dekady w kręgu Galerii FF*. Łódź 2003 oraz *Czas Forum Fotografii. 25 lat Galerii FF*. Łódź 2008; w obu publikacjach teksty Lecha Lechowicza.
- 6 Kulisy, też niemiłe, sprowadzenia wystawy do Polski i ekspozycję w Łodzi opisałem w publikacji *Oddział Łódzki...* op.cit. s.62 i 65.
- 7 „Ocena stanu upowszechniania kultury w Łodzi”. Materiały Sesji PRN m. Łodzi 1962.
- 8 Maria Niemyska-Hessenowa: *Ruch kulturalno-oświatowy i amatorski*. W: *Łódź w latach 1945-1960*. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi. Łódź 1962, s. 417.
- 9 Referat sprawozdawczy ŁTF za okres 10.02.1961-24.11.1962 r.
- 10 Galeria przeniosła się do lokalu po Klubie MPiK przy ul. Piotrkowskiej 86, gdzie jako Salon Sztuki Współczesnej funkcjonowała do 1991 r.
- 11 „Biuletyn ZPAF” nr 58 s. 25, wrzesień 1966 r.
- 12 Salon Fotografiki działający przy ul. A. Struga był czynny (oprócz poniedziałków) w godz. 13-18, a przy ul. Piotrkowskiej w godz. 10-18. Natomiast po uwagach Przewodniczącego PRN m. Łodzi Edwarda Kaźmierczaka, że lokal jest za krótko otwarty i źle oświetlony, zarząd w styczniu 1967 r. zmienił godz. otwarcia na 11-19, a oświetlenie Salonu pozostawił do godz. 23. Zob też rozdział „Środki utrzymania ŁTF”.
- 13 Referat sprawozdawczy na Walne Zebranie ŁTF 21.03.1971 r.
- 14 G. Bojanowski: *Andrzej Budzyński (1890-1975). Wspomnienie*. „Gazeta Wyborcza”. 7-8.10.2000 r. nr 235. Dod. „Gazeta Łódzka”.
- 15 Antoni Szram: *Nowe wystawy*. „OSNOWA” lato 1967, s.109.
- 16 Dwóch autorów tej wystawy R. Lenczewski i Z. Wichlacz już jako wybitni operatorzy filmowi prezentowali swoje prace na wystawie *Fotografie mistrzów kamery* w Galerii Fotografiki ŁTF w 2004 r.
- 17 Autorka była fotoreporterka tygodnika „Polityka”. Jej portrety wybitnych działaczy politycznych, naukowców, ludzi sztuki charakteryzowały się ciasnym kadrem. W czasie ekspozycji jej wystawy w ŁTF zdarzył się anegdotalny zbieg okoliczności. Pod swoim portretem, nie wiedząc o nim, usiadł będąc przypadkiem na wystawie Ary Sternfeld (pionier astronautyki), wzbudzając zainteresowanie widzów, którzy mu uświadomili, że nad nim wisi jego zdjęcie.
- 18 Był to pierwszy po śmierci autora retrospektywny przegląd twórczości Ignacego Płażewskiego (1899-1977), pierwszego prezesa Oddziału Łódzkiego PTF. Wystawa przygotowana przez Okręg Łódzki ZPAF zawierała 56 prac z lat 1934-1965 pochodzących ze zbiorów syna artysty Jerzego. Powtórna ekspozycja odbyła się w Galerii Zachęta w Warszawie w kwietniu 1985 r. Eksponowano 91 zdjęć, w tym 12 z kolekcji Muzeum Sztuki w Łodzi.
- 19 O tej ekspozycji wspominał Adam Sobota: *Studio prób fotograficznych i filmowych ZOOM*. Muzeum w Gliwicach, ss. 32-36, il. tam też historia Grupy ZOOM 1972-1979.
- 20 Józef Robakowski nażekał, że działania łódzian nurtu progresywnego były pomijane w dużych przeglądowych wystawach w latach 70. Niestety autor w swoim tekście nie wspomina że twórczość neoawangardy foto-filmowo-medialnej w latach 70. (które opisuje) była wielokrotnie eksponowana w Salonie Fotografiki ŁTF zyskując publiczność z miasta, nie porównywalną z niszowymi środowiskowymi galeriami w domach prywatnych. *Żywa Galeria. Łódzki progresywny ruch artystyczny*

- 21 Otwarcie wystawy wywołało pewien konflikt pomiędzy prezesem ŁTF Z. Rzeźniackim a Okręgiem Łódzkim ZPAF. Przyczyną był fakt, że autor wystawy tylko w swoim imieniu zapraszał na wernisaż zupełnie pomijając ŁTF jako dysponenta Salonu Fotografiki. Z tego powodu wystawa nie została zgłoszona do Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk, który formalnie wydawał zgodę na upublicznienie wystawy. Narażało to ŁTF na konsekwencje, żeby tego uniknąć wystawa była eksponowana tylko 7 dni.
- 22 Stojaki wykonał Zakład Aparatury Elektrycznej „Elester”, w dużym stopniu w czynie społecznym.
- 23 Dziwna była procedura zapłaty za usługę. Otóż zakład nie mógł przyjąć należności po prostu przelewem na konto, bo musiał mieć oświadczenie, skąd ŁTF miało pieniądze na ten cel. Dyrekcja firmy zasugerowała, żeby do zlecenia załączyć listę zapłaconych składek członkowskich. Prezes Rzeźniacki nie chciał się początkowo na to zgodzić, mówiąc, że to fikcja. Ale po moim argumente, że przecież nie jest to kłamstwem, że mogliśmy na ten cel odkładać pieniądze ze składek przez kilka lat - podpisał.
- 24 Jerzy Lessman: <Twarze> *Zofii Nasierowskiej*. „Głos Robotniczy” 09.1964 r.
- 25 Zdzisław Walter *Łodzianie*. Salon Fotografiki ŁTF styczeń 1971. Kat. wyst. Wstęp Z. Rzeźniacki, 6 il. cz.-b., portret autora.
- 26 Na marginesie warto przytoczyć wyniki ankiety przeprowadzonej wśród studentów trzech łódzkich uczelni: UŁ (z wyłączeniem filologii i kulturoznawstwa), PŁ i AM. Otóż na pytanie jak często w okresie studiów (czyli przez 5 lat) odwiedzali placówki wystawowe uzyskano następujące wyniki (z podziałem na dziedziny sztuki): największym powodzeniem cieszyło się malarstwo (1 raz – 22,6%, 2-3 razy – 34,9%, 4-6 razy – 18,8 %, stały bywalec 7,5%). Na drugim miejscu znalazła się fotografia (1 raz – 26,3%, 2-3 razy – 27,4%, 4-6 razy – 11,3%, stały bywalec 5,4%). Najmniejszym zainteresowaniem w przedziale 1-3 razy cieszyła się (w kolejności malejącej): rzeźba, tkanina, sztuka ludowa. M. Gałuszka i K. Kowalewicz *Studenci na wystawach i w muzeach*. „Sztuka” 6/7/1980, s.45-46.
- 27 Do wyjątków należą teksty G. Bojanowskiego: *Wystawiennictwo Salonu Fotografiki ŁTF w 1971 r.*, *Wystawiennictwo Salonu Fotografiki styczeń-lipiec 1972, Akt i portret okiem komisarza wystawy* w niepublikowanym „Biuletynie-Kronice ŁTF” przygotowanym w 1972 r. z okazji 15-lecia Salonu Fotografiki ŁTF. Mps 38 s. AŁTF. Tegoż: *XX Wystawa Fotografiki ŁTF w: „Biuletyn Informacyjny FASFwP” nr 68 kwiecień 1974.*
- 28 Zarząd ŁTF na posiedzeniu w dniu 29.09.1967 r. postanowił założyć album z wycinkami prasowymi i powierzył realizację zadania Annie Wójcik. Powstała „Kronika ŁTF” w postaci księgi formatu A3 (43x30 cm) z kartami z białego papieru w twardej okładce. Karty miały daty roczne i chronologicznie wklejane za narożniki wycinki prasowe i ręcznie opisywane źródło pochodzenia. Tak zaprowadzona księga zapełniła się wycinkami z lat 1955-1967. W kolejnych latach, do ok. 1973 r. wycinki były już luźno wkładane do księgi. Nową formę przechowywania dokumentacji prasowej zaproponował w 1974 r. G. Bojanowski. Miała ona polegać na trwałym wklejaniu każdej informacji na osobnej karcie formatu A4 i umieszczonej w segregatorze. Wycinki ze starej księgi zostały delikatnie odklejone, ale... projekt z nieznanymi dzisiaj powodów nie został zrealizowany. Obecnie cała zgromadzona dokumentacja prasowa (też w postaci kserokopii) jest umieszczana w foliowych koszulkach (każdy rok osobno) wpiętych w segregator z załączonym spisem.
- 29 W maju 1969 r. zostały wręczone nagrody autorom-publicystom fotograficznym przyznane przez Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych (do którego należały zakłady FOTON) za artykuły popularyzujące fotografię. Wyróżniono 11 osób, wśród nich Jerzego Stefko z „Dziennika Łódzkiego”. („Fotografia” 1969 nr 8 s. 188).
- 30 Nie udało mi się rozszyfrować tego skrótu.
- 31 (JAL): *Pean na cześć studentów*. „Express Ilustrowany” 23-24.02.1962 r.
- 32 P.: *Otwarcie wystawy XX-lecie PRL w fotografii*. „Głos Robotniczy” 8.05.1964 r., il.; kt.: *W Salonie ŁTF: XX-lecie w fotografii*. „Express Ilustrowany” 8.05.1964, il. Gośćmi wernisażu byli: Michalina Tatarówna-Majkowska I Sekretarz KŁ PZPR, Stefan Jędryszczak I Sekretarz KW PZPR, Tadeusz Czechowicz I Sekretarz KŁ ZMS. Przypominam ten fakt, bo bardzo rzadko się zdarzała obecność tej rangi oficjeli na otwarciach wystaw w ŁTF.
- 33 Jerzy Widok: *Od niedzieli do niedzieli*. „Odgłosy” 26.03.1972 r.; Andrzej Grun: *Sygnaly*. „Głos Robotniczy” 23.03.1972 r.
- 34 (JAL): <Młody> *Edward Hartwig w odmlodzonym Salonie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego*. „Express Ilustrowany” nr 23, 27-28.01.1962 r.
- 35 PAW.: *Kulisy teatru*. „Głos Robotniczy” 16-17.01.1963 r., il.
- 36 (Jot-es) [Jerzy Stefko]: *Twarze Z. Nasierowskiej*. „Dziennik Łódzki” nr 231, 09.1964 r.
- 37 Jerzy Widok: *Od niedzieli do niedzieli*. „Odgłosy” 09.1964 r.
- 38 Andrzej Grun: *Fotografia szwedzka*. „Głos Robotniczy” 28.07.1971 r.
- 39 Teresa Wojciechowska: *10 lat Salonu Fotograficznego ŁTF*. „Odgłosy” nr 2 s. 9, 14.01.1968 r.
- 40 „Informacje o działalności ŁTF w latach 1949-1967”. 10.04.1968. Mps 14 s. AŁTF.
- 41 Bilet normalny kosztował 2 zł, ulgowy 1 zł. Od 1.07.1977 r. podniesiono opłaty wstępu odpowiednio na 5 i 2 zł.
- 42 Gustaw Romanowski: *Nie tylko fotografia*. „Informator Kulturalny Kalejdoskop” październik 1977, s. 42-45. Drugi tekst należał do Henryka Pawlaka: *Święto fotografujących*. „Głos Robotniczy” 22.12.1977 r.
- 43 Henryk Pawlak: *To co osobiste - społeczne*. „Głos Robotniczy” nr 180, 11.08.1977 r.
- 44 Jedynym szkicem historycznym jest tekst G. Bojanowskiego sumujący 500 wystaw eksponowanych w Salonie zamieszczony w kat. *500! Wystaw*. Galeria Fotografiki ŁTF 2002.

PARTNERSTWO NA RZECZ UPOWSZECHNIANIA FOTOGRAFII

Propagowanie fotografii to jeden ze statutowych filarów działalności Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. W tym obszarze zarząd podjął prace już od początku istnienia, od 1949 r., wówczas Łódzkiego Oddziału PTF. Przez dłuższy czas ograniczoną niemal wyłącznie do własnego środowiska (skierowaną do członków), a od momentu uzyskania własnej siedziby, w 1957 r., także na zewnątrz (otwarta dla społeczeństwa). Ideę upowszechniania fotografii, w wielu jej aspektach, realizowano w trzech podstawowych formach – wystawienniczej (promowanie we własnym Salonie Fotografiki sztuki fotografii polskiej i obcej oraz twórczości łódzkich środowisk fotograficznych), edukacyjnej (rozbudzanie zainteresowań fotografią wśród szerokich kręgów społeczeństwa – ogólnodostępne konkursy i wystawy fotograficzne, kursy dla początkujących i zaawansowanych, odczyty, spotkania autorskie) oraz działalności wewnątrz-organizacyjnej (dbałość o rozwój artystyczny członków – konkursy, wystawy, plenery). Ważnym aspektem nawarstwiających się działań w sferze czynnego propagowania fotografii było promowanie samego Towarzystwa, które potencjalnie mogło skutkować pozyskiwaniem nowych członków.

Jednak ŁTF poza bazą lokalową oraz potencjałem swoich członków: organizacyjnym, artystycznym, technicznym – nie miało środków, aby czynnie podjąć działalność na polu krzewienia fotografii. Musiało pozyskiwać do współpracy instytucjonalne podmioty zewnętrzne, które zechciałyby finansować inicjatywy zarządu w tym zakresie. Bowiem tylko uzyskanie subwencji gwarantowało ich realizację. W ubieganiu się o wsparcie finansowe akcentowano społeczny i kulturowy wymiar podejmowanych akcji.

Przełomowe znaczenie miało nawiązanie kontaktów, już w 1955 r., z PP Foto-Optyka oraz w 1962 r. z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych w Łodzi (WKZZ). Z oboma partnerami Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne łączyła długoletnia, szczególnie efektywna współpraca w zakresie szeroko pojmowanej popularyzacji fotografii amatorskiej. Współpraca z Foto-Optyką obejmowała organizowanie kursów, prowadzenie stałych konkursów miesięca, Małej Galerii ŁTF funkcjonującej przy sklepie fotograficznym, otwarte spotkania z przedstawicielami przemysłu fototechnicznego, współorganizowanie wystaw. Oferta była kierowana do wszystkich zainteresowanych fotografią, w dużym stopniu do młodzieży. Natomiast działalność Towarzystwa prowadzona w porozumieniu z WKZZ była przeznaczona wyłącznie dla środowisk fotograficznych istniejących w zakładach pracy Łodzi i województwa i miała charakter wyraźnie edukacyjny¹.

Dla uniknięcia niejasności muszę sprecyzować, co w tym przypadku należy rozumieć przez określenie „współpraca”. Otóż w odniesieniu do obu wymienionych instytucji – współpracy nie należy utożsamiać ze współwykonawstwem, czyli robieniem czegoś razem. Współpraca polegała na finansowaniu działalności ŁTF w zakresie wspólnie uzgodnionego programu, którego realizacja – organizacyjna i merytoryczna – spoczywała w gestii Towarzystwa. Mówiąc inaczej, były to dotacje celowe przekazywane przez – używając dzisiejszej terminologii – sponsorów. Połączone siły: merytoryczna – ŁTF-u, finansowa – sponsorów, przynosiły dobrze funkcjonujące partnerstwo w sferze upowszechniania fotografii w społeczeństwie łódzkim. Wyjaśnienie tej niby prostej sprawy, wydawało mi się konieczne, bo wiem wielokrotnie spotykałem się z głosami nierozumiejącymi istoty współpracy ŁTF z partnerskimi instytucjami. (I jeszcze uwaga – świadomie nie wymieniam w tym miejscu Wydziału Kultury PRN m. Łodzi, bo jego mecenat to osobne zagadnienie, nie łączące się bezpośrednio z meritum tematu tego rozdziału, a opisany w rozdziale „Środki utrzymanie ŁTF”).

Współpraca ŁTF – Foto-Optyka

Spośród wszystkich instytucji, z którymi Towarzystwo współpracowało, w pierwszej kolejności trzeba wymienić PP Foto-Optykę. Wzajemne kontakty należą do najstarszych, najdłużej trwających w historii Towarzystwa i chyba przynoszących najwięcej korzyści. Proceduralnie początek współpracy wiąże się z faktem podpisania w Łodzi w dniu 6.06.1955 r. porozumienia na szczeblu ogólnopolskim między Centralnym Zarządem Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjno-Optycznymi z siedzibą w Łodzi a Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Fotograficznego z siedzibą w Warszawie. Porozumienie sygnowali: dyrektor CZHAF i P-O Karol Majkowski oraz prezes ZG PTF Tadeusz Zyglar. Ze strony Oddziału Łódzkiego PTF uczestniczyli członkowie zarządu Mieczysław Trzcinka i Eugeniusz Kudaj².

Umowa o współpracy przewidywała organizowanie poradni, kursów i szkoleń, ułatwiania nabywania sprzętu i deficytowych artykułów fotograficznych dla fotoamatorów zrzeszonych w Oddziałach PTF. W Łodzi już w czerwcu 1955 r. uruchomiono poradnię dla fotoamatorów w sklepie fotograficznym przy ul. Piotrkowskiej 160. Porad udzielali członkowie Oddziału Łódzkiego PTF: K. Brodowicz, K. Kasper i M. Petruszka, którzy pełnili dyżury w poniedziałki i środy, a fachowe poradnictwo cieszyło się dużym zainteresowaniem klientów sklepu. Podpisana umowa obejmowała cały zorganizowany ruch fotografii amatorskiej w Polsce, ale z faktu funkcjonowania w Łodzi Centrali i Przedsiębiorstwa Handlu Detalicznego Foto-Optyki, Oddział Łódzki PTF miał uprzywilejowaną pozycję we współpracy z tymi instytucjami (co szczególnie zaowocowało w kolejnej dekadzie).

Każdy nowo wybrany zarząd ŁTF na początku kadencji organizował spotkanie z dyrekcją Foto-Optyki dla omówienia dalszego współdziałania i wzajemnych kontaktów, zasłużenie komplementując sponsora.

Nowe otwarcie współpracy obu instytucji nastąpiło w 1961 r., z chwilą przekształcenia się Oddziału Łódzkiego PTF w samodzielne Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. Wówczas nowe władze Towarzystwa z prezesem Zbyszko Rzeźniackim na czele odnowiły kontakty z PP Foto-Optyką. Jej dyrektorzy – Władysław Wroński, Ryszard Domagalski i Stanisław Zawisłak często byli zapraszani na zebrania zarządu ŁTF dla przedyskutowania i podjęcia wspólnych działań zmierzających do upowszechniania fotografii wśród społeczeństwa. W sierpniu 1961 r., przy współpracy z redakcją „Expressu Ilustrowanego”, ogłoszono konkurs dla fotoamatorów w dwóch tematach: *Piękno Łodzi i Regionu Łódzkiego* oraz *Moje wspomnienia wakacyjne*, w którym nagrodę przyznaną przez ŁTF ufundowała Foto-Optyka³.

Z każdym rokiem współpraca stawała się ściślejsza i obejmowała coraz rozleglejsze pole działania. W relacjach obu partnerów – ŁTF i Foto-Optyki – ważną postacią był dyr. W. Wroński, bo to jego konstruktywna postawa i życzliwość miała realny wpływ na szczególnie bliską i owocną współpracę. Oczywiście aspekty polityki kulturalnej państwa też przejawiały się w decyzjach sponsorów⁴.

Z początkiem 1962 r. na rozszerzonym posiedzeniu zarządu ŁTF z udziałem dyrektorów W. Wrońskiego i S. Zawiślaka ustalono szereg wspólnych przedsięwzięć i pomocy Foto-Optyki w ich finansowaniu. Pomysły zmierzały do podniesienia atrakcyjności działań ŁTF trafiających do szerokich kręgów odbiorców. Zakres partycypacji obejmował typowe akcje społeczno-edukacyjne, jakimi były błyskawiczne kursy fotograficzne dla młodzieży, ale także udostępnianie laboratorium Foto-Optyki dla celów dydaktycznych członkom ŁTF, fundowanie nagród w fotograficznych konkursach miesiąca oraz organizowanie prelekcji i spotkań z przedstawicielami przemysłu fototechnicznego i fotochemicznego dla pogłębiania wiedzy na temat sprzętu i materiałów fotograficznych. Mówiąc ogólnie, ideą współpracy było wzajemne propagowanie swojej działalności, które powinno przynieść obopólne korzyści – zwiększanie liczby klientów w sklepach Foto-Optyki oraz popularyzowanie ŁTF, jako placówki kultury fotograficznej, którego warto zostać członkiem. W 1962 r. PP Foto-Optyka w Łodzi została pierwszym członkiem wspierającym ŁTF (w 1964 r. zadeklarowana składka wynosiła 3 tys. zł). „Dzięki wybitnej przychylności obu P. dyrektorów” – jak ocenił zarząd – była to pierwsza pomoc udzielona Towarzystwu w czasach kryzysu finansowego⁵. W tym okresie nawiązano też kontakty z Centralą Handlową Foto-Optyka w Łodzi i odtąd obie jednostki branży fotograficznej stały się nierozłącznymi partnerami współfinansującymi określone sfery działalności ŁTF.

W latach 1963-1965 partnerska współpraca układała się znakomicie. Stałymi elementami były błyskawiczne kursy fotograficzne dla niezrzeszonych, miesięczne konkursy fotograficzne, odczyty inspirowane przez Foto-Optykę. Między innymi należy wymienić: Zbigniew Jarzyński *Nowości sprzętu fotograficznego* z pokazem, Jerzy Remiszewski („Foton” Warszawa) *Produkcja materiałów światłoczułych*, dyr. W. Wroński *Aktualna sytuacja i perspektywy zaopatrzenia rynku w materiały i sprzęt fotograficzny*. Natomiast zarząd ŁTF podkreślił, że „poważne poparcie dyrekcji i przedsiębiorstwa Foto-Optyka pozwoliło złagodzić trudności w zaopatrzeniu rynku w papier fotograficzny – poprzez specjalne, wielokrotne zaopatrzenie członków ŁTF”⁶. Sprzedaż artykułów fotograficznych dla członków prowadzono od kwietnia 1964 r. Z uznaniem o takiej formie pomocy wypowiadało się w prywatnych rozmowach ze mną większość członków ŁTF i ZPAF. Wielkim zainteresowaniem łódzkich fotoamatorów cieszył się zorganizowany przez ŁTF na przełomie lat 1964-1965 konkurs *Mój pierwszy krok w fotografii*, w którym pulę stu nagród współfinansowała Foto-Optyka. (O samym konkursie piszę szerzej w innym miejscu).

Aspiracje obu, można powiedzieć – już zaprzyjaźnionych instytucji były znacznie większe. Dyrekcja Foto-Optyki dostrzegając i doceniając potencjał artystyczny i umiejętności organizacyjne ŁTF-u i 6.05.1963 r. w piśmie skierowanym do zarządu wystąpiła z propozycją zwiększenia działalności instruktażowo-usługowej swojej firmy w oparciu o kadre ŁTF; jednocześnie zgłaszając wydatny udział w partycypowaniu kosztów urządzenia ośrodka dydaktycznego. Na posiedzeniu zarządu ŁTF w dniu 28.05.1963 r. z udziałem zastępcy dyrektora CH Foto-Optyka Zygmunta Hibnera, dyrektorów PP Foto-Optyka W. Wrońskiego i S. Zawiślaka oraz przedstawiciela Wydziału Kultury PRN m. Łodzi Janusza Sawaszkiewicza podjęto uchwałę w sprawie rozwoju działalności ŁTF i rozbudowy Salonu Fotografiki. Postanowiono rozszerzyć dotychczasową działalność Towarzystwa przez dodanie nowej formy upowszechniania fotografii, którą miał spełniać ośrodek dydaktyczny ŁTF. Jego zorganizowanie stworzyłoby warunki do pogłębiania umiejętności warsztatowych, a także rozwijania wiedzy i sztuki fotografii. Nadrzędnym celem było umasowanie łódzkiego ruchu fotograficznego, głównie wśród młodzieży szkolnej. Placówka składałaby się z atelier, laboratorium fotograficznego, biblioteki z czytelnią. Zakres pracy miał obejmować szkolenia i ćwiczenia dla instruktorów kół fotograficznych w szkołach, klubach i zakładach pracy; zajęcia indywidualne dla fotoamatorów pod nadzorem instruktora z ŁTF-u; wykonywanie pierwszych zdjęć i powiększeń przez klientów Foto-Optyki; pokazowe ćwiczenia zawansowanych członków ŁTF; doroczne seminaria dla personelu sklepów Foto-Optyki. W ośrodku miał też funkcjonować stały punkt informacyjny ŁTF-u i Foto-Optyki⁷.

Przewidywana infrastruktura i rozbudowany program działań wymagał odpowiedniego lokalu, i według zarządu mógłby to być sklep chemiczny MHD znajdująca się za ścianą siedziby Towarzystwa przy ul. A. Struga 2. O przyznanie wymienionego lokalu zwrócono się 28.06.1963 r. z merytorycznie umotywowaną prośbą do Przewodniczącego PRN m. Łodzi Edwarda Kaźmierczaka⁸. O poparcie swojej inicjatywy rozmawiano też z kierownikiem Wydziału Propagandy KŁ PZPR, któremu wstępnie przesłano 17.10.1963 r. odpisy pism w sprawie rozbudowy Salonu Fotografiki⁹. Jednak mimo deklaracji Przewodniczącego popierającego działalność i inicjatywę ŁTF-u i CH Foto-Optyka, z którym delegacja Towarzystwa spotkała się osobiście 6.07.1963 r., i dwukrotnych monitów w sprawie przydzielenia lokalu skierowanych do Wydziału Kultury PRN m. Łodzi (7.02. i 30.09.1964 r.)¹⁰ – kierownik Wydziału Handlu PRN m. Łodzi w listopadzie 1964 r. odmówił przyznania lokalu sklepowego, ale nie wykluczył, że w przyszłości może to być realne¹¹.

Entuzjazm zarządu przygasł tylko na chwilę, bo już w styczniu 1965 r. batalia ruszyła ponownie, ale tym razem o większy lokal dla Salonu Fotografiki. Pomysł zarządu był prosty – przejąć opuszczony przez BWA lokal wystawowy przy ul. Piotrkowskiej 102 i tutaj przenieść Salon Fotografiki ŁTF z ul. A. Struga 2, a w tym miejscu zorganizować ośrodek dydaktyczny ŁTF z punktem konsultacyjnym dla klientów Foto-Optyki. I z takim wnioskiem zwrócono się do Wydziału Kultury PRN m. Łodzi w dniu 28.03.1965 r.¹²

Wniosek został rzeczowo uzasadniony, do którego dołączono projekty zagospodarowania obu lokali. Przekonywano, że Łódź ma szczególną predyspozycję do nauczania fotografii zarówno amatorskiej, jak i naukowo-technicznej z racji istniejącego zaplecza kadrowego – Szkoła Filmowa, Okręg Łódzki ZPAF, Wytwórnia Filmów Fabularnych i Oświatowych, Wytwórnia Kopii Filmowych. Ponadto zauważa się stały wzrost zainteresowania fotografią, o czym świadczą m.in. sprzedaż w Łodzi 3 600 sztuk aparatów fotograficznych rocznie, dużą liczbę uczestników kursów i konkursów organizowanych przez ŁTF, wzrost ilości członków Towarzystwa oraz zakładowych kółek fotograficznych (ponad 50 zespołów i 800 członków), znaczny wzrost zwiedzających wystawy w Salonie Fotografiki. Jednocześnie wskazano potencjalnych sponsorów gotowych udzielić pomocy materialnej lub partycypować w kosztach przystosowania lokali do nowych zadań. Było to szereg instytucji i zakładów pracy, a także społeczna praca członków ŁTF. W późniejszym czasie CH Foto-Optyka deklarowała pomoc finansową w wysokości 20-30 tys. zł przeznaczoną na adaptację lokalu na ośrodek dydaktyczny, a ŁTF odwzajemni się przeprowadzaniem kursów fotograficznych dla personelu sklepów fotograficznych oraz urządzi punkt porad dla klientów Foto-Optyki¹³.

Ośrodek dydaktyczny ŁTF w dawnej siedzibie Towarzystwa przy ul. A. Struga 2 zaczął funkcjonować od 10.11.1966 r.¹⁴. Pracami adaptacyjnymi oraz urządzeniem Ośrodka kierował Marek Korczak-Idziński we współpracy z gronem członków ŁTF-u. Koszt remontu obu lokali i wyposażenia w sprzęt fotograficzno-laboratoryjny ośrodka dydaktycznego wyniósł 185 tys. zł, w tym 85 tys. z puli Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz 100 tys. zł z dotacji PRN m. Łodzi. Brak w dokumentach informacji potwierdzającej wkład finansowy Foto-Optyki. Jest prawdopodobne, że ŁTF prowadziło ośrodek samodzielnie.

Prowadzenie Ośrodka Dydaktycznego zarząd powierzył Stanisławowi Kubiakowi, którego zatrudniono na stanowisku stałego inżyniera na ¼ etatu. Pracownicy Ośrodka byli czynni 12 godzin tygodniowo – w środy i piątki w godz. 17-21 oraz w soboty 15-19. Z pracownicy mogli korzystać członkowie ŁTF, przy czym jednorazowe użytkowanie nie mogło przekroczyć 4 godzin. Korzystanie było odpłatne: z ciemni negatywowej i pozytywowej – 10 zł, z atelier – 8 zł/godz., podobnie z suszarki bębnowej; studenci mieli 50% zniżkę. Wyposażenie było profesjonalne np. dysponowano trzema powiększalnikami na formaty negatywów 4x4, 6x9, 13x18 cm oraz kopiarką 18x24 cm¹⁵. Część sprzętu fotograficznego m.in. aparat *Mentor* 10x15 cm, suszarka bębnowa, suszarka szafkaowa do negatywów wypożyczył Łódzki Dom Kultury¹⁶. Wobec faktu, że dochody nie pokrywały wydatków, od czerwca 1967 r. podwyższono wysokość opłat za korzystanie z atelier do 15 zł/godz., a z suszarki do 25 zł/godz., jednocześnie zniesiono ulgę dla studentów¹⁷. Pracownicy Ośrodka Dydaktycznego cieszyli się powodzeniem. Sonda przeprowadzona wśród uczestników Nadzwyczajnego Walnego Zebrania w dniu 20.09.1966 r. wykazała, że 17 członków deklaroowało potrzebę korzystania z atelier, a 16 z ciemni fotograficznej¹⁸. W 1967 r. skorzystało z nich 225 osób – członków ŁTF i uczestników kursów fotograficznych prowadzonych przez ŁTF. Wobec trudnej sytuacji finansowej ŁTF, w listopadzie 1968 r. zawarto umowę pomiędzy zarządem ŁTF a ZG ZPAF, który uiścił ryczałtową opłatę 10 tys. zł w zamian za bezpłatne udostępnianie członkom Okręgu Łódzkiego ZPAF pracowni fotograficznej i sprzętu w latach 1968-1969.

W kwietniu 1968 r. Komisja Kultury PRN m. Łodzi zażądała od ŁTF-u oddania lokalu przy ul. A. Struga 2, gdzie mieścił się Ośrodek (pierwsza próba odebrania lokalu nastąpiła już w lipcu 1967 r.). Zarząd Towarzystwa pozostawił lokal do dyspozycji Wydziału Kultury, a ten z kolei zwlekał z załatwieniem tej sprawy. Brak dokumentu świadczącego o zaprzestaniu działalności Ośrodka. Jedynie na podstawie pośrednich przesłanek można przyjąć, że nastąpiło to pod koniec 1969 r.

W 1969 r. współpraca z Foto-Optyką przyniosła publikację pierwszego w historii Towarzystwa, informacyjno-reklamowego folderu wg projektu graficznego Z. Waltera. Folder zawierał informacje o formach działalności ŁTF (w tym regulamin miesięcznego konkursu fotograficznego) oraz ofertę handlową CH Foto-Optyki, PP Foto-Optyki i Zakładów „Foton”. Reprodukowano też zdjęcia członków ŁTF: M. Korczaka-Idzińskiego, R. Taszakowskiego i M. Gorzucha. Folder formatu 22x40 cm dwustronnie zadrukowany i lamany na cztery został wydany w nakładzie 10 tys. egz. (zob. Załączniki, p.10). Dość efektowna (jak na ówczesne czasy) publikacja spopularyzowała działalność ŁTF-u co w efekcie poprawiło trudną w tym czasie sytuację finansową Towarzystwa; o czym w innym rozdziale. (Dodam, że przygotowywana w połowie lat 70. uaktualniona wersja folderu nie doczekała się realizacji.) PP Foto-Optyka należała do grona organizatorów i była współfundatorem nagród Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii Artystycznej „Biennale Łódzkie”, której cztery edycje odbyły się w latach 1972-1979 w Łodzi.

Nie brakowało obecności i pomocy Foto-Optyki przy organizowaniu prelekcji oraz pokazów sprzętu i materiałów fotograficznych. Pełną salę słuchaczy zgromadziło spotkanie z przedstawicielami przemysłu fotograficznego z NRD – firmy ORWO, Pentacon, Exacta. Pokaz najnowszych produktów tych firm wzbudził duże zainteresowanie i masę pytań, ale i krytycznych uwag, na które cierpliwie odpowiadali goście (1969). Oczywiście były również pokazy polskiego sprzętu fotograficznego, głównie powiększalników, ale też np. obiektywu *Janpol Color* przeznaczonego do korekcji powiększeń barwnych, którego demonstrował konstruktor Jan Jasny (1971). Co pewien czas odbywały się prezentacje sprzętu i akcesoriów fotograficznych oferowanych w sklepach Foto-Optyki. Pokazy prowadził Tadeusz Krzemiński – pracownik Foto-Optyki i członek ŁTF.

Pora bliżej przedstawić dwa elementy działalności Towarzystwa, które dzięki wsparciu Foto-Optyki mogły być z powodzeniem przez kilkanaście lat kontynuowane. Były to miesięczne konkursy fotograficzne oraz Mała Galeria ŁTF. Omawiając konkursy miesiąca, w tym miejscu skupię uwagę na ogólnych kwestiach formalno-organizacyjnych, natomiast o ich wymiarze edukacyjnym, proartystycznym, upowszechnieniowym fotografii oraz statystyce, a także o roli jaką pełniły w środowisku piszę w odrębnym rozdziale.

Stale Miesięczne Konkursy Fotograficzne (SMKF) są kojarzone z nagrodami w postaci paczek papierów fotograficznych fundowanych przez Foto-Optykę. I słusznie, tylko że nie były fundowane od początku istnienia konkursów, to jest od 1955 r., jak błędnie podaje się w różnych sprawozdaniach z działalności Towarzystwa; (dziś trudno dociec skąd wzięło się to przekonanie). Dokumenty wskazują, że dopiero 20.02.1962 r. na posiedzeniu zarządu ŁTF dyrektorzy PP Foto-Optyka podjęli decyzję o fundowaniu nagród w konkursach miesiąca¹⁹. Od tej chwili współpraca się zacieśniła. W 1965 r. konkurs zreorganizowano, powstał nowy regulamin, a w „Biuletynie Informacyjnym ŁTF” po raz pierwszy w programie majowych wieczorów wtorkowych pojawiło się sformułowanie: „Konkurs Miesiąca z nagrodami Foto-Optyki”. Prawdopodobnie od tego momentu aż do 1979 r. konkurs funkcjonował w niezmienionej formule z nagrodami rzeczowymi PP Foto-Optyka (od 1975 r. PH-U Foto-Optyka w Łodzi). Jury przyznawało nagrody w postaci papieru fotograficznego „Foton”. Łączny koszt nagród przy cenach z 1974 r. wyniósł 1 198 zł, który pokrywała Foto-Optyka. Nagrody wręczane tuż po rozstrzygnięciu konkursu zwiększały jego atrakcyjność. Konkurs miesiąca z obowiązującym formatem zdjęć wyłącznie 18x24 cm (od 1972 r. jako „Łódzka Fotografia Miesiąca”) był najdłużej, nieprzerwanie sponsorowaną formą działalności ŁTF przez Foto-Optykę. Trzeba podkreślić, że konkursy były ofertą Towarzystwa skierowaną do wszystkich fotografujących łodzian, nie tylko zrzeszonych w ŁTF, jednak w rzeczywistości to członkowie Towarzystwa dominowali, konkursy szeroko omówiłem w rozdziale: „Konkursy miesiąca ŁTF – najdłuższy serial polskiej fotografii”.

Przypomnę tylko, że w czerwcu 1970 r. w Salonie Fotografiki ŁTF z udziałem dyrekcji Foto-Optyki, zaproszonych gości i przy rozszerzonym składzie jury odbył się jubileuszowy – 100. Konkurs Miesiąca. Wydarzenie odnotował red. H. Pawlak zamieszczając w „Głosie Robotniczym” krótką relację z konkursu i wiele ciepłych słów o współpracy ŁTF-u z Foto-Optyką²⁰.

Nagradzane prace w Stałych Miesięcznych Konkursach Fotograficznych co kilka lat były eksponowane w Salonie Fotografiki ŁTF. Pierwsza wystawa odbyła się w 1969 r., na której prezentowano zdjęcia z lat 1965-marzec 1969. Kolejne pokazy odbyły się w 1971 r. – prace z lat 1969-1971 oraz w 1975 r. – prace z lat 1972-1975. Nagrodzone prace są przechowywane w oryginalnych albumach formatu

25x29 cm. Zdjęcia z lat 1966-1975 wkleił i opisał Zenon Gorzkiewicz, długoletni sekretarz konkursów.

Nową odsłoną w działalności ŁTF wspieranej przez Foto-Optykę, było tym razem przedsięwzięcie wystawiennicze w postaci **Małej Galerii ŁTF**. Pomysł organizowania małych wystaw fotograficznych w sklepie Foto-Optyki zrodził się na zebraniu zarządu ŁTF²¹. Galeria powstała w 1965 r. z okazji 10-lecia współpracy obu podmiotów i mieściła się w reprezentacyjnym sklepie Foto-Optyki przy ul. Piotrkowskiej 85²². Bo jak słusznie zauważył red. H. Pawlak: „Klienci sklepu są, z natury rzeczy, wdzięcznymi widzami tego rodzaju ekspozycji”²³. Nie bez znaczenia był fakt, że przez sklep, jak oceniał jego długoletni kierownik R. Gałasiński, każdego dnia przewijało się ok. 400 osób²⁴.

Celem Galerii było prezentowanie artystycznej fotografii członków Towarzystwa, która jednocześnie była reklamą materiałów i sprzętu fotograficznego oferowanego w sklepach Foto-Optyki, o czym anonsowała stosowna informacja. Były to kameralne wystawy autorskie eksponowane w oszklonej gablocie biegnącej wzdłuż prawej ściany sklepu, w doskonale widocznym miejscu. W gablotach mieściło się 10 prac formatu 40x50 lub 50x60 cm. Na początku lat 70. prezentację prac przeniesiono wyżej, nad gabloty, umieszczając prace na kasetonach formatu 70x50 cm, co niestety zubożyło estetykę przestrzeni ekspozycyjnej i odebrało widzom bliski kontakt z fotografią. Miejsce w gablotach zajęły pokazy sprzętu fotograficznego. W Małej Galerii ŁTF ekspozycje zmieniano mniej więcej co kwartał. Autorzy wystaw otrzymywali bon o wartości 400 zł jako gratyfikację urzędzenia wystawy. W latach 1965-1979 odbyły się 23 prezentacje autorskie oraz 2 wystawy zbiorowe. Galerię zainaugurowano 23.10.1965 r. wystawą Kazimierza Janaszewskiego *Tryptyki*²⁵. W następnym latach swoją twórczość prezentowali: 1966 – Zdzisław Żochowski *Portrety*, Marcin Menzel *Wojsko - wojsko*, zdjęcia nagrodzone w Stałych Miesięcznych Konkursach Fotograficznych ŁTF; 1967 – Marek Korczak-Idziński *Juvenalia*, Romuald Kowalik, wystawa *Fotografujemy aparatami radzieckimi*; 1968 – Ryszard Taszakowski *Dziecko*, Jacek Maroszek, Zbigniew Hałatek, Romuald Kowalik *Halniak*; 1969 – Andrzej Woźniak *Pejzaż górski*, Zenon Gorzkiewicz, Zelimir Czyż; 1970 – Ryszard Lenczewski; 1971 – brak danych; 1972 – Piotr Tomczyk, Witold Krymarys *Fascynacje*, Edward Malinowski; 1973 i 1974 – brak danych; 1975 – Włodzimierz Małek *Z wystawy psów*, Antoni Kilans *Impresje barwne*, Ryszard Tabaka *Architektura Łodzi*; 1976 – Bożena Kołodziejczak *Akt*, Włodzimierz Małek *Narodowy Balet Kubański*; 1978 – Czesław Czaplinski i Andrzej Kwietniewski *Barwy nocy*; 1979 – Eugeniusz Haneman²⁶.

Trzeba podkreślić zaangażowanie w dzieło funkcjonowania Małej Galerii ŁTF **Ryszarda Gałasińskiego**, przez kilkadziesiąt lat kierownika tego sklepu Foto-Optyki (a pracującego w branży fotograficznej od 1954 r.)²⁷. Była doceniana jego życzliwość, a także sprdawczyń – zwłaszcza Haliny Łuczak, w pomaganiu członkom ŁTF i ZPAF w wielu innych sprawach natury sprzętowo-materiałowej. R. Gałasiński w 1982 r. został wyróżniony Medalem 25-lecia Salonu Fotografiki ŁTF.

Omówienie współpracy, a przede wszystkim mecenatu PP Foto-Optyka w Łodzi nad wieloma inicjatywami Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego, chcę zakończyć przedstawieniem sylwetek najbardziej zasłużonych osób reprezentujących sponsora.

Pierwszym orędownikiem wspierania działalności i współpracy z ruchem fotografii amatorskiej był **Karol Majkowski** (1913-1980), dyrektor Centralnego Zarządu Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjno-Optycznymi w Łodzi²⁸. Tę funkcję pełnił w latach 1952-1964(?). Właśnie Majkowski, w 1955 r. w Łodzi podpisał porozumienie o współpracy z ZG PTF (o czym było wyżej). Po dziesięciokrotności lat, nawiązując do współpracy z ruchem amatorskim, tak oceniał swojego szefa W. Wroński: „[...] Wydaje mi się, że pan Majkowski umiał spojrzeć trochę inaczej, niż było to wymagane w tym czasie. Właśnie on upoważnił mnie do współdziałania z PTF. Miał swobodę działania. Często powtarzał: <dopóki moja żona jest w Komitecie, to ja mogę coś zrobić>. Myśmy wtedy w Foto-Optyce widzieli swój rozwój poprzez współpracę z towarzystwami fotograficznymi i Majkowski się na to godził. [...] Również nie bez znaczenia było to, że w przemyśle fotograficznym było zrozumienie, że poprzez towarzystwa fotograficzne można dużo dobrego zrobić w Polsce. Przemysł równie mocno angażował się w działania propagujące fotografię. To były pozytywne działania tego okresu”²⁹. Dopowiem, że żoną K. Majkowskiego była Michalina Tatarkówna-Majkowska (1908-1986), Pierwszy Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR w latach 1955-1964³⁰.

K. Majkowski oprócz doraźnej pomocy udzielanej Towarzystwu (niestety szczegółów brak w dokumentach ŁTF) znacznie przyczynił się – obok Eugeniusza Ajnenkiela – do przydzielenia Oddziałowi Łódzkiemu PTF lokalu przy ul. A. Struga 2 na własną siedzibę. Nie dziwi więc, że obaj prominentni działacze partyjno-państwowi lat 50., a jednocześnie – co w tym miejscu najistotniejsze – sprzyjający rozwojowi Towarzystwa zostali w 1957 r. obdarzeni, pierwsi w historii, tytułem Honorowego Członka Oddziału Łódzkiego PTF (dzisiaj ŁTF).

Kolejną – najważniejszą postacią, która miała znaczący i realny wpływ na jakość współpracy pomiędzy Foto-Optyką a ŁTF był **Władysław Wroński** (1926-2012), dyrektor ds. handlowych Centrali Handlowej Foto-Optyka w Łodzi w latach 1956-1976³¹. Kontakty z dyr. Wrońskim (przypomnę – delegowanego przez dyr. Majkowskiego do współdziałania z PTF) nawiązano już pod koniec 1960 r., a stały się szczególnie bliskie od 1962 r. i trwały do końca istnienia Foto-Optyki. Wówczas to współpraca nabrała zdecydowanie mniej oficjalnego, poza urzędowego statusu. Dyr. Wrońskiego cechowała otwartość na inicjatywy i pełne zrozumienie dla zamierzeń Towarzystwa. Miał świadomość roli jaką może pełnić Foto-Optyka w upowszechnianiu fotografii poprzez wspieranie działalności ŁTF. Współpraca z dyr. Wrońskim dawała poczucie pewności, że wspólne ustalenia będą realizowane. Nie bez znaczenia były osobiste relacje dyr. Wrońskiego z prezesem Rzeźniackim.

W 2000 r., już po śmierci prezesa, dyr. Wroński tak go wspominał: „[...] Sytuacja w latach 50. i 60. dla Towarzystwa i dla ŁTF-u była wyjątkowo trudna. Towarzystwo żyło od dotacji do dotacji. Ciągły brak funduszy groził niezapłaceniem za lokal i kłopotami. Było ciągle poszukiwanie sponsorów i w tych sprawach Zbyszko Rzeźniacki wyjątkowo dużo zdziałał. Wielokrotnie przychodził do Foto-Optyki i opowiadał jakie ma kłopoty. Dążył do współpracy z Foto-Optyką. Dążył do tego, żeby poprzez Foto-Optykę propagować fotografię. Chciał propagować fotografię na wszystkie sposoby. [...] Wspominam bardzo serdecznie wszystkie kontakty z panem Rzeźniackim”³².

Dyrektor W. Wroński należał do tych przedstawicieli Foto-Optyki, którzy dostrzegali współzależność między rozwojem ruchu fotografii amatorskiej a wzrostem obrotów w handlu artykułami i sprzętem fotograficznym, w konsekwencji rozwoju przemysłu branży fotograficznej. Uważał, że w sumie niewielkie, wobec ogólnych zysków firmy, wsparcie finansowe działalności Towarzystwa, przyniesie obopólne korzyści (także wizerunkowe) i przełoży się na wzrost popytu i dochodów firmy. Spotkania i dyskusje z działaczami ŁTF tylko pomagały ukierunkować poczynania Foto-Optyki w tym kierunku. Można powiedzieć, że w Foto-Optyce był rzecznikiem idei ruchu fotografii amatorskiej. Dyr. Wroński był twórczym partnerem rozumiejącym potrzeby zrzeszonych hobbystów fotografii, a jednocześnie znającym możliwości finansowe współkierowanej przez siebie firmy. I to przynosiło efekty.

Władysław Wroński nadzwyczaj uczynny i życzliwy dla Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego, darzony sympatią przez zarząd i wielu członków, poświęcał Towarzystwu czas także poza swoimi zawodowymi obowiązkami. Był częstym gościem wernisaży w Salonie Fotografiki, uczestniczył w wieczorach wtorkowych, zasiadał w jury wielu konkursów. Choć sam nie zajmował się fotografią, w ŁTF – jak wspominał – czuł się dobrze.

W uznaniu zasług w rozwijaniu partnerskiej współpracy z Łódzkim Towarzystwem Fotograficznym i promowaniu ruchu fotografii amatorskiej Walne Zebranie członków ŁTF w 1971 r. przyznało dyrektorowi Władysławowi Wrońskiemu tytuł Honorowego Członka ŁTF. Został także wyróżniony Medalem 25-lecia Salonu Fotografiki ŁTF (1982) oraz Złotą Honorową Odznaką ŁTF (1983).

Przedstawiłem sylwetki dwóch dyrektorów, bowiem ich postawa i zaangażowanie dla „sprawy” znacznie wykraczało poza zwyczajową praktykę kontaktów między instytucjami. Lecz trzeba jeszcze przypomnieć inne osoby ze strony Foto-Optyki – Stanisława Zawiaśłaka, Ryszarda Domagalskiego, (?) Gronowskiego, Zygmunta Hibnera czy Ryszarda Gałasińskiego – również przychylnych Towarzystwu (także życzliwych sprzymierzeńców).

Warto nadmienić, że oprócz kontaktów na szczeblu dyrektor – prezes czy dyrektorzy – zarząd, w latach 50. więź pomiędzy Towarzystwem a Foto-Optyką współtworzyli również członkowie ŁTF, m.in. Zbigniew Jarzyński (też członek OŁ ZPAF), Jan Perka, Bronisław Świerzewski, Jarosław Zagórski, niektórzy z nich byli etatowo zatrudnieni w Foto-Optyce. Natomiast w latach 1961-1966 na stanowisku kierownika laboratorium prowadzonego przez Foto-Optykę pracował Karol Kasper, który uruchomił dział fotografii barwnej. Ciekawe są okoliczności uzyskania posady w Foto-Optyce przez Zbigniewa Jarzyńskiego (1920-1992). Otóż jego żona Krystyna wspominała, że dyr. K. Majkowski i J. Perka byli na wystawie PTF-u i Majkowskemu podobały się zdjęcia Jarzyńskiego. Na co Perka powiedział, że go zna i ta rekomendacja wystarczyła, żeby dyr. Majkowski zaangażował Jarzyńskiego do pracy w Foto-Optyce³³. Pracował tam w latach 1955-1962, a od 1960 r. był zastępcą dyrektora ds. handlowych Składnicy Artykułów Importowanych Foto-Optyki. W 1960 r. opublikował niewielką objętościowo pozycję *Kupujemy aparat fotograficzny* (Warszawa WAiF) pozytywnie ocenioną przez red. Wojciecha Tuszkę w miesięczniku „Fotografia” nr 12 1960 r. Na marginesie dodam, że w dziejach Towarzystwa to nie jedyny przykład, kiedy fotografia artystyczna decydowała o zatrudnieniu osób w różnych instytucjach, nie tylko związanych z kulturą.

W latach 70. współpracę z Foto-Optyką ze strony ŁTF stymulował w porozumieniu z prezesem **Tadeusz Krzemiński** (ur.1938). Był aktywnym organizacyjnie i fotograficznie członkiem ŁTF (1965), a jednocześnie trwale związanym i cenionym pracownikiem Foto-Optyki, gdzie prowadził wzorcowie artykułów fotograficznych. Był także rzeczoznawcą i biegłym sądowym w zakresie aparatów i sprzętu fotograficznego. Znając oba środowiska był osobą odpowiednią do takich zadań. Mówiąc wprost – Towarzystwo miało „swojego człowieka” w Foto-Optyce. Jego wkład, podobnie jak dyr. Wrońskiego, w harmonijną współpracę obu instytucji miał swoją wagę. „Ambasador ŁTF w Foto-Optyce” jak żartobliwie określał Krzemińskiego prezes Rzeźniacki, a poważniej – „konsultant i łącznik społecznego ruchu fotograficznego z przemysłem i handlem fotograficznym” (1989) – dobrze wypełniał swoje niepisane obowiązki; myślę, że z jednakową sumiennością w stosunku do obu partnerów. A jeśli dodać ścisłą łączność z dyr. Wrońskim sytuacja była wręcz idealna. I taki układ trwał w latach 1970-1979; i to były czasy największego zbliżenia obu instytucji. Warto w tym miejscu wybiec w przyszłość by powiedzieć, że długoletnie doświadczenie i znajomość branży fotograficznej przez T. Krzemińskiego w dużym stopniu przyczyniła się do uruchomienia 1.07.1990 r. działalności gospodarczej ŁTF, co praktycznie uchroniło Towarzystwo przed likwidacją.

Kończąc wątek mecenatu Foto-Optyki trzeba stwierdzić, że we wszystkich przejawach współpracy – kursy, konkursy, odczyty, wystawy, galeria sklepowa – choć przy zmiennej dynamice kontaktów, obie strony mogą przypisać sobie sukces. Współdziałanie stwarzało możliwość promowania obu instytucji, to chlubna karta w ich historii. Dzięki wsparciu finansowemu Foto-Optyki Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne mogło realizować swoje przedsięwzięcia na polu krzewienia fotografii, a przez to wzmacniać swoją obecność w kulturze fotograficznej Łodzi. W zamian, Towarzystwo przy każdej okazji reklamowało swojego hojnego mecenasa – informacje w biuletynach, katalogach, ulotkach, witrynie Salonu Fotografiki. Wkład Foto-Optyki w propagowanie fotografii i wspieranie inicjatyw Towarzystwa zmierzających w tym kierunku może nie był spektakularny, ale jego istotną wartością była ciągłość działań trwająca w latach 1962-1979. Związek ŁTF z Foto-Optyką skończył się w 1979 r., ale nie z handlem i przemysłem fotograficznym. W tym samym roku zawarto porozumienie z Centralą Państwowego Handlu Wewnętrznego w Łodzi (w skład, której wchodziła też była Foto-Optyka). Dodam, że przez kilka lat Centrala... ułatwiała członkom ŁTF zakup materiałów fotograficznych.

Współpraca z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych w Łodzi

Odmienne formy oraz inny obszar działania obejmowała współpraca z WKZZ, drugim znaczącym partnerem ŁTF w zakresie upowszechniania fotografii.

W 1962 r. zarząd ŁTF dostrzegł potencjalne możliwości krzewienia fotografii w dużych środowiskach, jakimi były zakłady pracy. I uznał, że trzeba nawiązać kontakt ze związkami zawodowymi, których instytucjonalnym reprezentantem była Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, co nastąpiło w marcu tego roku. Wówczas na zebraniu zarządu ŁTF z udziałem przedstawicieli Wydziału Kultury PRN m. Łodzi oraz K. Jaworskiego reprezentującego WKZZ ustalono szereg przedsięwzięć, m.in. pierwszą partycypowaną przez WKZZ akcją „szukamy talentów fotograficznych” skierowaną do członków związków zawodowych³⁴. Ostatecznie akcję przeprowadzono dopiero w następnym roku. Natomiast już w maju 1962 r., niejako z marszu, zorganizowano wystawę fotografii członków związków zawodowych. Ekspozycja odbyła się najpierw w Piotrkowie Tryb., a nieco później w Salonie Fotografiki ŁTF. Jednocześnie, przy mobilizującym wsparciu WKZZ, postanowiono tworzyć nowe kółka fotograficzne przy zakładach pracy³⁵.

W tym miejscu trzeba na chwilę cofnąć się w przeszłość. Bowiem pierwsze próby współpracy ze środowiskiem związków zawodowych podjęto już w 1955 r. Wówczas zarząd Oddziału Łódzkiego PTF nawiązał kontakt z Wydziałem Kulturalno-Oświatowym WKZZ celem wspólnej organizacji konkursu o tematyce łódzkiej. Zaproszono też wszystkie koła fotograficzne do brania udziału w konkursach miesiąca. W kadencji 1956-1958 opiekowano się kilkoma kółkami fotograficznymi w zakładach pracy. W latach następnych kółka fotograficzne objęto patronatem. Do kontaktów z nimi, w czerwcu 1961 r. powołano dwóch instruktorów spośród członków Towarzystwa Karola Kaspera i Bogumiła Olawińskiego³⁶.

Nowy regulamin patronatu ŁTF nad istniejącymi zakładowymi kołami fotoamatorów został zatwierdzony przez zarząd 26.09.1962

r., uzupełniony 28.09.1967 r. i nowelizowany 23.04.1971 r. ŁTF obejmowało patronatem koła skupiające minimum 10 osób, po uprzednim zgłoszeniu akcesu. Umowa przewidywała udzielanie przez ŁTF konsultacji fotograficznych dwa razy w roku³⁷.

W pierwszej połowie 1963 r. trwała kilkuetapowa akcja pt. „Szukamy talentów fotograficznych” skierowana do fotoamatorów skupionych w już licznych zakładowych kołach fotograficznych, uwieńczona wojewódzką wystawą w październiku tego roku. Rozwijający się ruch fotografii amatorskiej wśród załóg fabrycznych przejawiający się wzrostem ilości kół był impulsem do powiększenia zakresu współpracy ŁTF z WKZZ. W listopadzie 1964 r. zorganizowano spotkanie z przedstawicielami zakładowych kół fotograficznych, których zapoznano z aktualnymi formami merytorycznej pomocy, jaką Towarzystwo może zaoferować kołom. Nie ma wątpliwości, że działalność kulturalna w zakładach pracy była w tym okresie jedną z form propagandy systemu politycznego. Można przypuszczać, że finansowanie przez WKZZ, za pośrednictwem ŁTF-u, potrzeb kół fotograficznych w zakładach pracy mogło być działaniem poprawiającym wizerunek pracy związków zawodowych w ogóle. Choć polityka była w tle, nie umniejsza to roli kół fotograficznych w propagowaniu zainteresowań, a w szerszym wymiarze – roli kulturotwórczej.

Gdyby ułożyć ranking form zrzeszania czy grupowania się hobbystów fotografii, to kółka (z reguły bez nazwy własnej) działające w świetlicach zakładów pracy, a w najlepszym razie w zakładowych domach kultury istniejących przy większych przedsiębiorstwach, zajmowałyby odległe pozycje (były wyjątki, ale nie zmienia to ogólnego obrazu). Nie oznaczało to jednak, że nie były dostrzegane czy lekceważone. Właśnie tymi małymi grupkami amatorów fotografii ŁTF otaczało opieką w formie patronatu.

Koncepcja ŁTF wspomagania pracy zespołom fotoamatorskim zakładała szeroko zakrojoną i długofalową akcję edukacyjną. Przewidywała systematyczne organizowanie wykładów (nieco później zjazdy seminaryjne) połączonych z prezentacjami fotograficznymi, pokazy warsztatowe, a także konkursowe wystawy twórczości członków związków zawodowych. Nadrzędnym celem patronatu było podnoszenie umiejętności fotograficznych adeptów stawiających pierwsze kroki, a uzdolnionym wskazywanie drogi ku fotografii artystycznej oraz popularyzacja fotografii mogącej spełniać rozległe funkcje ideowo-wychowawcze. Inicjatywy ŁTF padły na podatny grunt, a współpraca z WKZZ złapała drugi oddech. Stworzony program był z powodzeniem realizowany przez kilkanaście lat.

Rezultatami współpracy były: Wojewódzkie Wystawy Amatorskiej Fotografii Artystycznej Członków Związków Zawodowych (8 edycji w latach 1962-1974), Wojewódzkie Zjazdy Seminaryjne delegatów kół i klubów artystycznej fotografii działających przy zakładach pracy i placówkach związkowych (7 zjazdów w latach 1966-1974), bloki wykładów szkoleniowych dla instruktorów kół zakładowych (1964-1968), patronaty ŁTF nad Amatorskimi Zespołami Artystycznej Fotografii przy zakładach pracy. To były kluczowe kierunki spełniania postulatu umasowienia w Łodzi i regionie Amatorskiego ruchu artystycznego, w tym przypadku fotografii, w szeregach ludzi świata pracy pod egidą Związków Zawodowych (co było raczej propagowanym hasłem). Oczywiście ważny był też aspekt popularyzacji działalności samego ŁTF-u. Obustronne porozumienie zawierające ogólne cele współpracy oraz program działania i uzgodniony preliminarz na dany okres było zawierane corocznie, sygnowane przez sekretarza WKZZ ds. Kultury oraz prezesa ŁTF.

Współpraca WKZZ z ŁTF opierała się na wytycznych władz centralnych: „Zasady współdziałania Ministra Kultury i Sztuki oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych w zakresie upowszechniania kultury” (1963) oraz „Wytyczne Komitetu Wykonawczego CRZZ w sprawie rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego i innych form wychowania przez sztukę” (1967)³⁸. Przywołane dokumenty oficjalnie motywowały strukturę związkową, w naszym przypadku WKZZ, do podejmowania działań skierowanych na krzewienie idei twórczości amatorskiej. Toteż władze WKZZ w Łodzi sprzyjały inicjatywom ŁTF zmierzającym do upowszechniania fotografii w środowiskach zakładów pracy poprzez różne formy edukacji zainteresowanych osób. WKZZ ceniła zaangażowanie Towarzystwa w tych kwestiach, czemu dawała wyraz w stosownych dotacjach, tym bardziej że zapotrzebowanie społeczne na „usługi” edukacyjne w dziedzinie fotografii rosło. Poza tym współpraca WKZZ z ŁTF wpisywała się oczekiwania władz o ukulturalnianiu społeczeństwa. Kolejną umowę o współpracy na lata 1970-1973 podpisano 9.10.1970 r., którą sygnowali Zofia Zatorska Sekretarz WKZZ w Łodzi ds. Kultury oraz Zbyszko Rzeźniacki prezes ŁTF³⁹.

Rzeczywista edukacja fotograficzna zaczęła się od ustawicznych wykładów teoretycznych przeznaczonych dla instruktorów zakładowych kół fotograficznych. Wykłady zainaugurowano w grudniu 1964 r., które praktycznie, oprócz kilku przerw i okresów wakacyjnych, trwały do połowy 1966 r. Szkolenie odbywało się w siedzibie Towarzystwa raz w miesiącu, w czwartki. Większość wykładów była poświęcona kwestiom techniczno-warsztatowym i podstawom estetyki obrazu. Do tej formy kształcenia fotograficznego powrócono w pierwszej połowie 1968 r. Wówczas zorganizowano cykl 18 wykładów i zajęć, których program obejmował rozległą problematykę – od techniki do środków wyrazu artystycznej fotografii, ale również elementarną wiedzę o sztuce. Właściwie był to kurs przygotowawczy do egzaminów kwalifikacyjnych kandydatów na instruktora fotografii w zakładowych kółkach fotograficznych. Zajęcia odbywały się dwa razy w miesiącu, a całość kończyła się plenerem fotograficznym. Stroną organizacyjną zajmował się Andrzej Michałowski⁴⁰. Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne dbało o to, by zapewnić wysoki poziom merytoryczny wykładów, i z tym radziło sobie doskonale. Wykłady powierzono znakomitym znawcom przedmiotu, co było atutem wymienionych szkoleń oraz późniejszych zjazdów seminaryjnych. Prelegentami byli: A. Idziński i I. Płazewski (fotograficy), Z. Czajkowski i R. Kropat (fotograficy i operatorzy filmowi), W. Kuznowicz (wykładowca w Szkole Filmowej), K. Osińska (fotochemik), U. Czartoryska (krytyczka sztuki i fotografii, kustosz Muzeum Sztuki w Łodzi). Przykładowo wymienię kilka tematów wykładów – *Obróbka negatywu i pozytywu, Kompozycja obrazu fotograficznego, Problemy artystycznej fotografii i jej społeczne funkcje, Zarys historii sztuki, Zagadnienia stosunku fotografii do plastyki*.

Kolejnym, zasadniczym elementem współpracy z WKZZ w zakresie edukacji fotograficznej, zbliżonej programowo do wyżej opisanej, były **Wojewódzkie Zjazdy Seminaryjne Delegatów Amatorskich Zespołów Artystycznej Fotografii** (nazwa przyjęta na III Zjeździe w 1970 r.) działających w zakładach pracy Łodzi i województwa. Pierwsze trzy zjazdy (1966-1970) odbyły się w trybie dwuletnim, a po 1970 r. odbywały się corocznie, przy czym w latach parzystych były łączone z Wojewódzkimi Wystawami Amatorskiej Fotografii Artystycznej Członków ZZ, których wernisaż i rozdanie nagród otwierały jednocześnie zjazd. Jedno- lub dwudniowe spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem zakładowych kół fotograficznych i związkowych placówek kultury. Ich delegowani przedstawiciele z całego regionu, w sumie kilkadziesiąt osób, corocznie gościło w Łodzi i w Salonie Fotografiki ŁTF, który na dwa dni stawał się placówką oświatową w zakresie fotografii. Organizatorem zjazdów, w porozumieniu z WKZZ, było Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne, w gestii którego leżały również sprawy merytoryczne: przygotowanie programu, zapewnienie prelegentów, zorganizowanie prezentacji fotograficznych.

Od 1970 r. programy⁴¹ Zjazdów Seminaryjnych oscylowały głównie wokół szeroko pojmowanej fotografii artystycznej. Podczas wykładów i prezentacji zapoznawano uczestników zjazdów m.in. z twórczością wybitnego portrecisty Yousufa Karsha z komentarzem prof. Alfreda Ligockiego (1972), galerię postaci fotografii światowej i polskiej prezentował Marian Szulc (1973), po Światowej Wystawie *Kobieta* Karla Pawka oprowadzała Urszula Czartoryska (1971). Nie brakowało prezentacji fotografii łodzian m.in. Foto-Clubu 21 PŁ (1971), Wystaw Dorocznych członków ŁTF czy prac nagrodzonych w Stałych Miesięcznych Konkursach Fotograficznych ŁTF, a także aktualnej twórczości Amatorskich Zespołów Artystycznej Fotografii przywożonej na zjazd przez delegatów. Wśród prezentujących się placówek poziomem artystycznym wyróżniał się Międzyzakładowy Dom Kultury „Włókniarz” z Tomaszowa Mazowieckiego (1971). (O środowisku fotograficznym Tomaszowa Maz. jeszcze nie raz przyjdzie mi pisać w tym opracowaniu). W latach, gdy Zjazd pokrywał się z ekspozycją w Salonie Fotografiki ŁTF Wojewódzką Wystawą Amatorskiej Fotografii Artystycznej Członków ZZ, wówczas i ona niekiedy stanowiła naturalny punkt odniesienia czy też ilustrację prelekcji. Były też warsztatowe pokazy pogłębiające umiejętności fotografowania np. portretów, prowadzone przez niezrównanego Witolda Kuznowicza ze Szkoły Filmowej i prelekcje o niełatwym dla amatorów zagadnieniu, czyli eksponometrii, którą przedstawiał Jerzy Osiński, fotochemik, specjalista z Wytwórni Kopii Filmowych. Podczas zjazdów omawiano również sprawy organizacyjne dotyczące kół i klubów fotograficznych związków zawodowych; te kwestie referowali Z. Gajewski WKZZ oraz Z. Rzeźniacki ŁTF. Podczas zjazdów wzorowym AZAF i najlepszym instruktorem (wyłanianych w konkursach odbywających się co dwa lata) wręczano nagrody⁴².

Dzięki tak układanym programom, ich różnorodności tematycznej atrakcyjnej dla fotoamatorów, rzesze uczestników zjazdów, w większości reprezentujących koła fotograficzne rozsiane po małych miejscowościach aglomeracji łódzkiej, mogło się zapoznać z twórczością fotograficzną i wysłuchać prelekcji wykładowców nie osiągalnych w miejscach zamieszkania i pracy uczestników. I to jest niezaprzeczalny sukces nie tylko Zjazdów Seminaryjnych, ale całej partnerskiej współpracy ŁTF-WKZZ.

W tym kontekście zastanawia nieobecność Towarzystwa w gronie organizatorów (czy celowo nie zaproszonego?) – zważywszy bogate doświadczenie i wysoko oceniany wkład pracy ŁTF-u w propagowaniu fotografii wśród amatorów skupionych w kołach fotograficznych przy związkach zawodowych – Ogólnopolskiego Sympozjum Fotograficznego pod hasłem *Znaczenie fotografii amatorskiej w kształtowaniu postaw estetycznych i społecznych*. Sympozjum odbyło się w Łodzi w dniach 27-28.03.1971 r., a zostało zorganizowane z inicjatywy Łódzkiego Domu Kultury przez Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury COMUK, CRZZ, FASFwP oraz Szkołę Filmową. Było to pierwsze sympozjum o charakterze ogólnopolskim odwołujące się do wszelkich ośrodków amatorskiego ruchu fotograficznego w Polsce, które zgromadziło ponad stu uczestników. Obok referatów i dyskusji znalazły się prezentacje działalności amatorskiego ruchu fotograficznego na terenie Łodzi i województwa. M.in. pokazano aktualne prace ŁTF i kół fotograficznych, którym od wielu lat patronowało Towarzystwo⁴³.

Łączność z zakładowymi kołami fotograficznymi odbywała się nie tylko w siedzibie ŁTF. Przedstawiciele Towarzystwa byli zapraszani i uczestniczyli w różnych wydarzeniach w miejscu działalności kół i klubów. Spotkania miały najczęściej charakter konsultacyjny. Udzielano porad i wskazówek dotyczących zarówno fotografii jak i spraw organizacyjnych. W sferze fotografii starano się uświadamiać, że fotografia to coś więcej niż – mówiąc w uproszczeniu – umiejętność kadrowania i poprawność techniczna odbitki, że istnieje jeszcze inny wymiar fotografii, który warto odkrywać. Trzeba jednak otwarcie powiedzieć, że aspekty artystyczne fotografii nie wzbudzały szczególnego zainteresowania (były za trudne?). Jurorowano wewnętrzne konkursy członków kół, oceniano ich prace fotograficzne ekspozowane w zakładowych świetlicach. W siedzibach kół delegowani członkowie ŁTF prowadzili też prelekcje, pokazy i kursy. W latach 1963-1965 przedstawiciele Towarzystwa uczestniczyli w jury wystaw w klubie „Łączność”, Komendzie MO, Łódzkich Zakładach Metalowych, MPK, w Biurze Dokumentacji Technicznej, w zarządzie Okręgu ZZ Włókniarzy, w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych. Zorganizowano też dwa kursy fotograficzne dla początkujących⁴⁴. W 1969 r. jurorami w „Wifamie” był M. Korczak-Idziński i A. Woźniak. Wszystkie kontakty wynikały z patronackich zobowiązań ŁTF wobec zespołów fotograficznych istniejących przy zakładach pracy. Natomiast organizacyjnie koła i kluby były pod pieczę rad zakładowych związków zawodowych. W latach 1962-1967, w myśl regulaminu z 1962 r., Towarzystwo objęło patronatem ponad 50 placówek związkowych skupiających ponad 800 fotoamatorów⁴⁵. W 1971 r. patronatem ŁTF objęto 67 Zespołów z 914 członkami, w tym 37 Zespołów i 446 członków z 19 miejscowości województwa łódzkiego. Chyba bez przesady można powiedzieć, że ŁTF ogniskowało zakładowy ruch fotoamatorski i przez kilka lat pełniło funkcję centrum kształcenia ustawicznego. W 1978 r. zmodyfikowano zasady patronatu ŁTF. Kilka kół fotograficznych zostało członkami zbiorowymi Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Brak informacji z jakich zakładów pracy Łodzi i województwa pochodziły kluby, którymi ŁTF patronowało. Natomiast wg danych Łódzkiego Domu Kultury z 1971 r. na terenie województwa łódzkiego funkcjonowały 353 koła, kluby i sekcje fotograficzne⁴⁶.

Centralnymi wydarzeniami w ramach współpracy ŁTF z WKZZ w Łodzi były wystawy fotografii artystycznej członków związków zawodowych (czyli w ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej wszystkich pracujących i zajmujących się fotografią). Z racji ich wojewódzkiego zasięgu, ilości autorów reprezentujących dużą liczbę związków branżowych i przyznawanych nagród, trzeba wystawom poświęcić więcej uwagi. Początkowo wystawy były organizowane corocznie (1962-1963), a od trzeciej – w cyklu biennale (1964-1974). Ekspozycje były pokłosiem konkursów fotograficznych, każdorazowo pod innym hasłem z mocnym akcentem roli człowieka w różnych aspektach życia. Obrazowały też walory krajobrazowe regionu łódzkiego i kraju. Wystawy były wizytówką twórczości członków związków zawodowych i można przyjąć, że w pewnym stopniu poziom ekspozowanych prac mógł być rezultatem procesu edukacji fotograficznej prowadzonej przez ŁTF.

Pierwszą **Wystawę Fotografii Amatorskiej Członków Związków Zawodowych Łodzi i Województwa** (jeszcze bez tytułowego hasła) zorganizowano z okazji V Kongresu Związków Zawodowych w 1962 r. Premierowa ekspozycja odbyła się w maju w salach Komitetu Miejskiego ZMS w Piotrkowie Tryb. i powtórzona w lipcu w Salonie Fotografiki ŁTF. Kolejne wystawy były sygnowane stałym tytułem – **Wojewódzka Wystawa Amatorskiej Fotografii Artystycznej Członków Związków Zawodowych w Łodzi**, poprzedzonym narastającą cyfrą porządkową oraz wskazaniem tematu przewodniego. Dwie ekspozycje jeszcze poza Towarzystwem: drugą - w Pałacyku KŁ ZMS i trzecią - w ŁDK, następnie już w Salonie Fotografiki ŁTF. Komisarzem kilku pierwszych wystaw był Zdzisław Gajewski, reprezentujący WKZZ, następnie Grzegorz Bojanowski i dwóch ostatnich wystaw Roman Michalczyk, obaj reprezentujący ŁTF. W siedmiu wystawach

(dla ostatniej z 1974 r. brak danych) uczestniczyło 193 autorów prezentując 751 prac. Szacunkowo można przyjąć, że łącznie mogło być 220 autorów i 850 prac. Celem wystaw była aktywizacja związkowego ruchu fotografii amatorskiej, a organizacja wystaw przebiegała w trzech etapach eliminacyjnych – zakładowych, okręgowych i wojewódzki finał. Brak informacji odnośnie liczby uczestników dwóch pierwszych eliminacji nie pozwala ustalić, jaki procent załogi czynnie zajmował się fotografią. Sadzę jednak, że znikomy i nie można mówić o masowości zainteresowania fotografią wśród załóg zakładów pracy.

Warto zwrócić uwagę na drugą z kolei wystawę z 1963 r. Nie miała jeszcze wiodącego tematu, natomiast w zamierzeniu było m.in. „wyłonienie nowych talentów fotograficznych w celu otoczenia ich opieką ŁTF” – jak napisali organizatorzy w regulaminie wystawy, co odzwierciedlało jej hasło⁴⁷. Może dlatego cieszyła się tak dużym zainteresowaniem fotoamatorów. Jury zakwalifikowało do ekspozycji 176 prac 41 autorów, w tym 32 debiutantów, i była to ilościowo największa w historii wystawa fotograficzna członków związków zawodowych w Łodzi.

Z punktu widzenia aktywności fotograficznej członków ŁTF trzeba zwrócić uwagę na skład autorów uczestniczących w wystawach, przynależność organizacyjną i miejsce zamieszkania. Zdecydowana większość była mieszkańcami Łodzi, kilka osób z Tomaszowa Maz., a pojedyncze osoby zamieszkiwały w innych miastach województwa łódzkiego (Łęczyca, Wieluń, Zgierz, Głowno, Aleksandrów, Ozorków). Wiadomo, że ok. 50-60% autorów każdej wystawy było członkami ŁTF, niekoniecznie zamieszkującymi w Łodzi. Natomiast brak informacji, poza autorami z Tomaszowa Maz., jakie koła czy kluby fotograficzne związków zawodowych reprezentowali pozostali uczestnicy wystaw. W wystawach udział brali członkowie następujących branżowych Związków Zawodowych: Przemysłu Chemicznego, Włókienniczego, Metalowego, Drzewnego i Leśnego, Budowlanego, pracowników Poligrafii, Handlu i Spółdzielczości; liczba branż w poszczególnych wystawach wahała się od 5 do 8.

Te wystawy, jak wszystkie regionalne, przynosiły członkom ŁTF-u sukcesy, zasłużenie, bowiem nie mieli konkurentów, niewielu dobrych fotografów pozostawało poza środowiskiem Towarzystwa. Więc decyzje jury wystaw członków związków zawodowych nie były zaskoczeniem – niemal wszystkie nagrody i wyróżnienia trafiały do autorów zrzeszonych w ŁTF. Laureatami głównych nagród, w kolejności wystaw, zostali:

I nagrody - W. Maciejewski, K. Janaszewski 2 razy, G. Matysiak 2 razy, W. Małek, R. Taszakowski.

II nagrody - G. Matysiak, K. Janaszewski 2 razy, M. Bartoszewski, R. Taszakowski, T. Krzemiński, G. Bojanowski.

III nagrody - G. Matysiak, Cz. Abratkiewicz, Z. Gorzkiewicz, M. Bartoszewski, M. Waszkowski.

Kilku wymienionych autorów było również wielokrotnie wyróżnianych. Oprócz ŁTF-u, drugim artystycznie wyróżniającym się środowiskiem był Międzyzakładowy Dom Kultury „Włóknierz” z Tomaszowa Maz., gdzie prężnie działający klub fotograficzny zdobył dwukrotnie nagrodę zespołową w 1966 i 1968 r. Szczegóły związkowych wystaw zawiera poniższa tabela.

Tabela VII

WOJEWÓDZKIE WYSTAWY AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ Członków Związków Zawodowych w Łodzi 1962-1974

Rok	Kolejna wystawa	Nagrody przyznane członkom ŁTF
1962	[1] WYSTAWA FOTOGRAFII AMATORSKIEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Ekspozycja: Piotrków Tryb., Klub ZMS, maj; Łódź, Salon Fotografiki ŁTF, lipiec. Udział: 38 autorów, 133 prace, 8 związków branżowych.	W. Maciejewski - I nagroda za całość prac G. Matysiak - II nagroda za całość prac
1963	2. WOJEWÓDZKA WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH – „Szukamy talentów fotograficznych” Ekspozycja: Łódź, Sala KŁ ZMS „Pałacyk”. Udział: 41 autorów, 176 prac (32 debiutantów), 8 związków branżowych.	K. Janaszewski - I nagroda G. Matysiak - III nagroda D. Siwek - wyróżnienie
1964	3. WOJEWÓDZKA WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH – „Człowiek w pracy i wypoczynku” Ekspozycja: Łódź, Łódzki Dom Kultury. Udział: 20 autorów, 84 prace, 6 związków branżowych.	G. Matysiak - I nagroda za pracę xxx K. Janaszewski - II nagroda za pracę <i>Na huśtawce</i> K. Janaszewski, F. Mikijaniec, D. Siwek - wyróżnienia
1966	4. WOJEWÓDZKA WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH – „Człowiek w pracy i wypoczynku” Ekspozycja: Łódź, Salon Fotografiki ŁTF. Udział: 27 autorów, 103 prace, 7 związków branżowych.	G. Matysiak - I nagroda K. Janaszewski - II nagroda D. Siwek - IV nagroda
1968	5. WOJEWÓDZKA WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH – „Piękno Ziemi Łódzkiej i Kraju” Ekspozycja: Łódź, Salon Fotografiki ŁTF. Udział: 27 autorów (9 członków ŁTF), 94 prace, 5 związków branżowych.	K. Janaszewski - I nagroda M. Bartoszewski - II nagroda R. Taszakowski - II nagroda Z. Gorzkiewicz, T. Huszczo, B. Karewicz, J. Mąka - wyróżnienia; *
1970	6. WOJEWÓDZKA WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH – „Krajobraz Polski ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Zachodnich i Północnych” Ekspozycja: Łódź, Salon Fotografiki ŁTF. Udział: 19 autorów (9 członków ŁTF), 79 prac, 8 związków branżowych.	W. Małek - I nagroda za całość prac T. Krzemiński - II nagroda za całość prac Z. Gorzkiewicz - III nagroda za całość prac Cz. Abratkiewicz, M. Korczak-Idziński, S. Marcinkowski, A. Woźniak - wyróżnienia
1972	7. WOJEWÓDZKA WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH – „Człowiek” Ekspozycja: Łódź, Salon Fotografiki ŁTF. Udział: 21 autorów, 82 prace.	R. Taszakowski - I nagroda G. Bojanowski, Z. Gorzkiewicz, W. Małek - wyróżnienia

1974	8. WOJEWÓDZKA WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH – „Region Łódzki w 30-leciu PRL” Ekspozycja: Łódź, Salon Fotografiki ŁTF. Udział: b.d.	G. Bojanowski - II nagroda za całość prac M. Bartoszewski - II nagroda za całość prac M. Waszkowski - II nagroda za całość prac W. Małek, R. Michalczyk, J. Wyszymirski – wyróżnienia
------	--	--

Źródło: Opracowanie własne na podstawie katalogów i innych dokumentów. Gwiazdką () zaznaczono Medal ŁTF przyznany Klubowi Fotograficznemu Międzyzakładowego Domu Kultury „Włóknierz” w Tomaszowie Mazowieckim. Brak informacji o powodach nie kontynuowania organizowania tych wystaw.*

Warto dodać, że kilku autorów Wojewódzkich Wystaw Członków Związków Zawodowych w Łodzi uczestniczyło również w ogólnopolskich przeglądach odbywających się z okazji Kongresów ZZ w 1962 i 1966 r. Członkowie ŁTF-u szczególne sukcesy odnieśli na wystawie w 1967 r. gdzie I nagrodę uzyskał D. Siwek, III – G. Matysiak, a wyróżnienia K. Janaszewski i R. Taszakowski.

Trudno dzisiaj opisać walory artystyczne związkowych wystaw. Niewiele zachowało się prac, a tylko jedna wystawa doczekała się niewielkiej recenzji. Redaktor Andrzej Grun w tygodniku „Odgłosy” o 4. Wojewódzkiej Wystawie... w 1966 r. pisał m.in. „[...] Poziom wystawy siłą rzeczy jest niejednolity: od zdjęć wskazujących na dużą wrażliwość autora, na umiejętność zobaczenia rzeczy w inny, nieszablonowy, indywidualny sposób, do zdjęć banalnych, gdzieś ze ściennej gazetki czy rodzinnego albumu. To samo z poziomem technicznym - waha się od ambitnych prób eksperymentatorskich (nie bardzo zresztą udanych), poprzez poprawność, po zwykłą nieudolność. [...] O wiele ciekawszym momentem na tej wystawie jest strona tematyczna. Wachlarz zainteresowań fotografujących obejmuje przede wszystkim najbliższe otoczenie, sprawy dnia codziennego. Nie ma, i dobrze, że nie ma, tego poszukiwania tematu <na siłę>, tematu uduchowionego, taniej inności za wszelką cenę. Własne zobaczenie rzeczy codziennych wydaje się być mottem ich fotograficznych poczyni⁴⁸.

Wydarzenia będące pokłosiem współpracy ŁTF z WKZZ były często odnotowywane na łamach łódzkiej i niekiedy warszawskiej prasy oraz miesięcznika „Fotografia”. Komentatorzy pozytywnie oceniali wystawy i zjazdy seminaryjne, a także samą współpracę – wyjątkową w kraju.

Redaktor Henryk Pawlak w seminariach dla instruktorów zakładowych kół fotograficznych upatrywał „podniesienie kultury fotografii amatorskiej, bowiem jeszcze w zakładowych kółkach fotoamatorów dobre chęci górują nad umiejętnościami i ogólną wiedzą w tej dziedzinie⁴⁹. Ten sam autor w innym tekście wysoko ocenił „patronaty ŁTF nad kółkami fotograficznymi w zakładach pracy sprawowane na podstawie współpracy z WKZZ”, a także „doroczne konferencje [Zjazdy – G.B.] przewodniczących klubów fotograficznych działających przy placówkach związkowych”. Zauważył też, że dzięki wystawom znacznie ożywił się związkowy ruch amatorski⁵⁰. A z okazji 5. Wystawy ZZ w 1968 r. pisał m.in. „[...] Współpraca WKZZ w Łodzi z ŁTF przynosi coraz lepsze rezultaty, upowszechnianie sztuki fotograficznej zatacza coraz szersze kręgi, rozbudza zainteresowania kulturalne i artystyczne wśród załóg robotniczych”, i dalej, że współpraca nie ogranicza się do organizowania wystaw, „lecz polega głównie na pobudzaniu aktywności kół fotograficznych w zakładach pracy, w domach kultury czy świetlicach i sprawowaniu nad nimi fachowej opieki⁵¹. Czy optymizm recenzenta miał potwierdzenie w rzeczywistości nie sposób zweryfikować.

Redaktor Juliusz Garzdecki w artykule *Kwasy i zasady* („Tygodnik Kulturalny” 1966 nr 33) zwrócił uwagę na inny aspekt takiej współpracy, a mianowicie – umasowienie ruchu amatorskiego. Pisał: „[...] znaleziono w Łodzi drogę realnego oddziaływania na tyśiące fotoamatorów. Po pierwsze: przez współpracę z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych, z ich akcją wystawienniczą, przez prowadzenie dla działaczy i instruktorów ze związków zawodowych seminariów. A to już akcja masowa. Po drugie: przez patronat ŁTF nad kółkami i klubami zakładowymi, oraz przez organizowanie akcji, które w wyniku ubocznym dają też nowy napływ członków i sympatyków.”

Natomiast Tadeusz Gosk analizując związkowy ruch fotoamatorski stwierdził, że nie wszędzie jest najlepiej, ale jako dobry przykład wymienił właśnie Łódź. W obszernym akapicie opisał kluczowe formy współpracy ŁTF z WKZZ, a kończąc wyraził opinię, że model wypracowany w Łodzi jest „niezupełnie doskonały” to „wydaje się ustawieniem logicznym i korzystnym dla wszystkich uczestniczących w niej organizacji, a nie słycać o jej istnieniu w takiej formie poza Łodzią⁵². W samych superlatywach o działalności ŁTF, w tym szczególnie o współdziałaniu z WKZZ pisał na łamach miesięcznika „Fotografia” redaktor Wojciech Tuszko⁵³. I jeszcze głos redaktora Wacława Źdźarskiego. W sprawozdaniu z przebiegu IV Zjazdu Seminaryjnego przedstawicieli kół fotograficznych w 1971 r. napisał: „[...] Zjazd dowiódł, jak wielkie jest zainteresowanie problemami fotografii w stale rosnących kręgach jej miłośników oraz jak niesłychanie cenna i pożyteczna jest inicjatywa i wkład pracy zespołu ludzi, którzy nie szczędzą swej energii i zdolności organizacyjnych dla popularyzacji fotografii jako dziedziny sztuki i wiedzy⁵⁴. O współpracy ŁTF-u z WKZZ ukazały się dwa specjalne numery „Biuletynu Informacyjnego ŁTF” w 1967 i 1970 r.⁵⁵.

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne mogło prowadzić tak rozbudowaną działalność edukacyjną wyłącznie dzięki dotacjom Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi. Współpraca z WKZZ generowała też wpływy do budżetu ŁTF-u. Spójrzmy zatem na finanse. Jak już wspominałem we wstępie, z powodu nieodpowiedniego przechowywania uległa zniszczeniu znaczna ilość dokumentów zawierających szczegóły działalności Towarzystwa w latach 60. i 70. XX w. Toteż z niewielu istniejących materiałów źródłowych można przesłedzić finansowe kwestie współpracy z WKZZ. W 1966 r. WKZZ przekazała dotację w wysokości 19 000 zł z przeznaczeniem na zorganizowanie 4. Wojewódzkiej Wystawy Członków Związków Zawodowych oraz przeprowadzenie cyklu wykładów dla instruktorów zakładowych kół fotograficznych. Wydatki wyniosły 17 615 zł, w tym m.in. koszty administracyjno-gospodarcze wystawy 4 550 zł, koszty przeprowadzenia wykładów i zajęć praktycznych 5 770 zł, nagrody rzeczowe dla seminarzystów (15 paczek pap. fot.) 1 125 zł. Dochód Towarzystwa wyniósł 3 725 zł, co stanowiło 55,43% narzutu od sumy kosztów organizacyjnych oraz wykładów i zajęć⁵⁶. W roku 1967 i 1968 dotacja WKZZ wynosiła po 16 000 zł. W 1967 r. „na opłacenie kosztów związanych z akcją doskonalenia społecznej kadry instruktorskiej i upowszechnienia fotografii artystycznej wśród amatorów – członków związków zawodowych” wydatkowano 16 417,80 zł, w tym m.in. na wykłady 2 755 zł, wynajem autokaru na zajęcia plenerowe 3 392,40 zł, nagrody dla uczestników 2 000 zł. Dochód Towarzystwa wyniósł 2 458 zł, jako narzut od kosztów organizacyjnych⁵⁷. W 1968 r. wydatki poniesione w II półroczu wyniosły 15 168,50 zł, w tym m.in. koszt wykładów 2 445 zł, organizacja 5. Wystawy (poza kosztem użytkowania Salonu Fotografiki) 8 750 zł, nagrody

3 000 zł⁵⁸. Niewielkie dochody z tytułu realizowania programu współpracy z WKZZ zasilały budżet Towarzystwa, zwłaszcza w trudnym finansowo okresie lat 1967-1970.

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Łodzi jest dobrym przykładem hojnego (jak na ówczesne standardy) sponsora znającego wagę społecznej i kulturotwórczej roli amatorskiego ruchu fotograficznego oraz potrzebę jego wspierania (należy dodać – bezinteresownego). Wykłady, zjazdy seminaryjne i opieka patronacka ŁTF – systematycznie i przez dłuższy czas prowadzone – były najwłaściwszą formą edukacji fotoamatorów. To trzy podstawowe ogniwa pracy organicznej - bo to chyba najbardziej adekwatne określenie idei współpracy ŁTF z WKZZ – skierowanej w stronę rozwijającego się ruchu fotografii amatorskiej w zakładach pracy i placówkach związków zawodowych. Wszystkie podejmowane działania były sukcesem organizacyjnym i wizerunkowym obu partnerów. Wzrosło znaczenie Towarzystwa jako placówki kultury. Ale, jeszcze raz podkreślę – decydujące znaczenie, obok profesjonalizmu ŁTF-u, w urzeczywistnianiu programów edukacyjnych miały niebagatelne dotacje WKZZ. Moderatorem ze strony WKZZ wszystkich wspólnych przedsięwzięć był **Zdzisław Gajewski**. To jedna z kilku osób, spoza Towarzystwa, bliska i ważna dla środowiska, o której niestety z ubolewaniem muszę powiedzieć – udało mi się odszukać niewiele informacji⁵⁹.

W poczynaniach na rzecz hobbystów fotografii w zakładach pracy kładziono nacisk na edukację. I było to jak najbardziej uzasadnione, jeśli wziąć pod uwagę do kogo była adresowana. Ludzie garnący się do kółek fotograficznych mieli skromną wiedzę i umiejętności w zakresie fotografii, najczęściej było to pospolite „pstrykanie” zdjęć. Nie mieli też możliwości własnoręcznej obróbki negatywów czy wykonania powiększenia, nie mówiąc o wyrobieniu estetycznym czy znajomości historii i osiągnięć fotografii artystycznej. Oczywiście z wyjątkami, lecz nie zmienia to faktu, że ogólny poziom wiedzy fotograficznej był niski. „Poruszali się po omacku”, więc szukali pomocy i przewodnika. I tutaj merytoryczne programy współpracy ŁTF z WKZZ wychodziły im na przeciw. Może kreatywność obu partnerów w upowszechnianiu fotografii, a niekiedy po prostu jej nauczania, nie była zbyt odkrywczą czy nowatorską, ale jej pragmatyzm w tym przypadku był uzasadniony. Program edukacyjny był kierowany do setek członków (niekiedy o niskim statusie społecznym) zakładowych kół fotograficznych często dopiero zaczynających przygodę z fotografią, pozbawionych fachowego wsparcia. Tym ludziom edukacja fotograficzna prowadzona w szerokim zakresie przez ŁTF była szczególnie potrzebna. Czy ją wykorzystali?⁶⁰ Celowość i poziom edukacji oferowanej przez ŁTF, w całości akceptowanej przez rozumiejącego intencje partnera-sponsora, nie budzi wątpliwości⁶¹.

W tym miejscu można zadać pytanie o efekty tej kilkunastoletniej akcji szkoleniowej. Czy wiedza lokowana w znaczną grupę fotoamatorów skupionych w kilkudziesięciu zespołach działających w zakładach pracy przyniosła wymierne rezultaty? Czy fotografia ich członków nabrała walorów artystycznych, a tym samym wzrósł potencjał fotograficzny zakładowych kół? Czy przynajmniej pogłębiała zainteresowanie fotografią? Pytania bez szczególnych badań socjologicznych – na które już za późno – muszą pozostać bez odpowiedzi. Na pewno wpływ był selektywny, edukacja fotoamatorów z tych kół fotograficznych nie przyniosła rewolucyjnych zmian, a choćby przełomu w podniesieniu świadomości uprawianego hobby (może wzrósł poziom techniczny zdjęć), bo to proces długotrwały. Siła oddziaływania była duża, ale wiadomo, że skuteczność edukacji nie zależy np. od rangi wykładowcy, a od metodycznej systematyczności szkolenia, co w realiach społecznie działającego Towarzystwa było oczywiście nieosiągalne. Dlatego uważam, że optymizm recenzentów, co do zbawiennego wpływu edukacji fotograficznej pod skrzydłami ŁTF-u na poziom fotografii amatorskiej zakładowych kół i klubów, jest przesadny. Natomiast jestem przekonany, że Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne swoje zadania w procesie upowszechniania fotografii na niełatwym pod względem kulturalnym terenie spełniło co najmniej w stopniu dobrym.

Współpraca z WKZZ trwała 12 lat i przyniosła kilkadziesiąt wydarzeń. Było to partnerstwo merytoryczne (domena i inicjatywa należąca do ŁTF-u) i finansowe (dotacje zadaniowe WKZZ, które realizował ŁTF). Wpisana w ten duet współpraca była jedną z ciekawszych w historii ŁTF-u. Była to współpraca wieloaspektowa, mobilna w przestrzeni Łodzi i województwa, udana. Ważne świadectwo popularyzatorskich inicjatyw Towarzystwa w sferze fotograficznej. Współpraca z WKZZ promowała ŁTF, przynosząc mu popularność.

Regułą kontaktów Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego z Foto-Optyką i Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych w Łodzi były przyjazne relacje, nierzadko osobiste, co gwarantowało powodzenie inicjatyw ŁTF-u i w pewnym stopniu eliminowało uciążliwą biurokrację i stabilizowało współpracę. Nie było rozbieżności poglądów. Sponsorzy nie mieli specjalnych wymagań, popierali uzgodnione programy wg merytorycznych koncepcji ŁTF-u. Hojni mecenas i protektorzy ŁTF inwestowali w fotografię amatorską. Obie instytucje wyraźnie zaznaczyły swoją obecność w historii Towarzystwa. Ich wsparcie (także Wydziału Kultury PRN m. Łodzi) udzielane Towarzystwu zapewniało mu rozwój. Współpracę z nimi należy uznać za największe osiągnięcie ŁTF – niezależnie od efektów – w dziele popularyzowania fotografii w Łodzi i regionie, a społeczny wydzźwięk tej współpracy jest oczywisty. Upowszechnianie fotografii miało priorytetowe znaczenie w postrzeganiu ŁTF-u przez władze.

Triumfowała FOTOGAFIA.

Poczynania Towarzystwa w zakresie upowszechniania fotografii były dobrze oceniane przez władze Federacji ASFwP czemu dawało wyraz goście zebrań zarządu ŁTF. W 1968 r. L. Sempoliński, były przewodniczący Rady FASFwP, powiedział m.in., że formy działania ŁTF „są najlepszymi formami propagowania ruchu fotograficznego i poszerzenia wśród mieszkańców miasta kultury artystycznej i dobrego smaku”⁶². Natomiast w 1970 r. w posiedzeniu zarządu uczestniczyli: przewodniczący Rady Federacji Jerzy Remiszewski i sekretarz Wacław Żdżarski. Remiszewski stwierdził, że ŁTF należy do czołówki w Polsce, a Żdżarski, że ŁTF ma cenną inicjatywę skupiania mniejszych ośrodków pod swoim patronatem⁶³.

Kończąc kwestię współpracy trzeba przypomnieć jeszcze kilka innych instytucji i organizacji, które wspierały finansowo przedsięwzięcia Towarzystwa, choć nie tak wielowymiarowo jak już wymienione. Były to: Wojewódzki i Łódzki Komitet ZMS (kilka imprez w latach 1963-1965 i w 1974 r.), Oddział Łódzki PTTK (1963-1964, 1968), redakcja „Głosu Robotniczego”, Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych „Chemitex” (1973), Przedsiębiorstwo Obrotu Chemikaliami Organicznymi i Barwnikami „Organika-Chemikolor”, Zjednoczenie Przemysłu Organicznego „Organika” w Warszawie, Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie (trzy ostatnie instytucje współsponsowały kolejne edycje Biennale Łódzkiego 1974-1979). Była to jednak jednorazowa lub krótkotrwała współpraca, ale zawsze przez Towarzystwo ceniona. Wszystkim instytucjom za wspieranie i finansowanie inicjatyw ŁTF należą się podziękowania i wielkie brawa (choć już nie mogą ich usłyszeć).

Kursy fotograficzne

Powyższy, obszerny opis współpracy ŁTF-u w sferze popularyzacji fotografii nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Bowiem mówiąc o pracy upowszechnieniowej nie można pominąć kursów fotograficznych, które były ważnym składnikiem działalności Towarzystwa, przynoszące też dochody. Kursy należały do elementarnej i najbardziej praktycznej formy – w dużej mierze edukacyjnej – propagowania fotografii. Różnego rodzaju kursy fotograficzne ŁTF organizowało i prowadziło samodzielnie (przy udziale kilku członków Okręgu Łódzkiego ZPAF). Tylko kursy błyskawiczne przeznaczone dla początkujących adeptów fotografii rekrutujących się zwłaszcza spośród młodzieży wspomagała Foto-Optyka pokrywając koszty organizacyjne. (Pierwsze kursy odbyły się w czerwcu 1951 r.⁶⁴.) Kursy mniej lub bardziej regularnie były prowadzone również w latach 60. i 70. XX w.

Po zmianie szyldu Towarzystwa, już we wrześniu 1961 r. Ignacy Płażewski (wówczas przewodniczący Delegatury Łódzkiej ZPAF) na prośbę zarządu ŁTF opracował nowy program kursów. A na początku następnego roku zarząd zatwierdził przeprowadzenie 6 następujących kursów fotograficznych: błyskawiczny (trwający 16 godz.)⁶⁵, techniki i technologii fotografii (30 godz.), fotografii technicznej (30 godz.), fotografii artystycznej (42 godz.), portretu i aktu (30 godz.), fotografii kolorowej (21 godz.). Kurs błyskawiczny był bezpłatny (koszty pokrywała Foto-Optyka), natomiast opłata za udział w pozostałych kursach wynosiła od 180 do 240 zł⁶⁶. W skład zespołu wykładowców wchodził: K. Kasper, W. Kuznowicz, W. Koziółkiewicz, I. Płażewski, I. Strzemieczna (fotografia portretowa). Niestety z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń, kursy odwołano, w związku z czym Płażewski złożył rezygnację z ich kierowania. Ale zarząd Towarzystwa przywiązywał dużą wagę do podnoszenia umiejętności warsztatowych i kształcenia świadomości artystycznej w dziedzinie fotografii członków ŁTF i niezrzeszonych, więc nie ustawał w staraniach o podtrzymanie oferty kursów dla zainteresowanych. Czego wyrazem było ustanowienie przez nowo wybrane władze w listopadzie 1962 r. funkcji członka zarządu ds. kursów fotograficznych i instruktażu, którą objął B. Olawiński.

Z początkiem kolejnej kadencji zarządu, w listopadzie 1965 r. zobowiązano wiceprezesa ds. artystycznych A. Idzińskiego do ułożenia programu kursu techniki i technologii fotografii i objęcia kierownictwa. W roku następnym, październik 1966, zarząd powołał radę pedagogiczną ds. kursów w składzie: A. Idziński, J. Hereźniak i Z. Rzeźniacki. W marcu 1967 r. postanowiono, że ŁTF w formie nieperiodycznej będzie organizowało podstawowe dwa kursy: błyskawiczny oraz techniki i technologii fotografii.

W latach 1969-1970 obowiązki kierownika kursów pełniła U. Tazakowska. W tym czasie odpłatność za kurs I stopnia wynosiła 150 zł, a II stopnia 300 zł; członkowie ŁTF uiszczali połowę. Kurs II stopnia (dla zaawansowanych) obejmował 57 godz. wykładów i 9 godz. ćwiczeń i trwał 4 miesiące (zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu). Wykładowcami byli: A. Idziński, R. Kropat, W. Kuznowicz i J. Osiński (zagadnienia techniczne).

W 1971 r. zmodyfikowano program kursów, który opracowała A. Wójcik (wówczas członkini zarządu ds. szkoleniowych), a kierownictwo objął J. Osiński (do 1973 r.). Wprowadzono więcej wykładów i ćwiczeń, które prowadzili wymienieni już wykładowcy. Wzrosły opłaty. Uczestnictwo w kursie błyskawicznym kosztowało 150 zł (kurs trwał 15 godz.), I stopnia 250 zł (30 godz.), II stopnia 500 zł (60 godz.), III stopnia specjalistyczny 350 zł (30 godz.), fotografii barwnej 350 zł (30 godz.); członkowie ŁTF mieli 25 % zniżki⁶⁷.

Do organizowania kursów powrócono po 1978 r., kiedy minął kolejny kryzys finansowy, i zarząd powierzył L. Kowalczykowi (pracownikowi Foto-Optyki) przygotowanie do tego celu pracowni fotograficznej ŁTF znajdującej się na zapleczu siedziby. Jednak prowadzenie kursów kulało. W listopadzie 1981 r. zarząd ponownie podjął energiczne starania zmierzające do zorganizowania kursów wszystkich stopni, ustalenia kadry wykładowców i przygotowania pomieszczeń na potrzeby kursantów⁶⁸. Ale wprowadzony wkrótce w Polsce stan wojenny zniweczył te plany. Ilość prowadzonych kursów była uzależniona od stopnia zainteresowania. Najczęściej odbywały się 1-2 kursy rocznie. Wg niepełnych danych liczba zorganizowanych kursów oraz ilość uczestników wynosiła: w okresie 02.1961-11.1962 – 3 kursy i 126 osób, w 1965 r. – 2 kursy i 46 osób, 1967 r. – 1 kurs błyskawiczny i 52 osoby oraz 1 kurs techniki i technologii 56 osób, 1969 r. – 2 kursy i 87 osób, 1970 r. – 2 i 70 osób, 1971 r. – 1 i 25 osób, 1972 r. – 3 i 61 osób, 1973 r. – 1 kurs i 22 uczestników. Informacje o organizowanych przez ŁTF kursach fotograficznych zamieszczała łódzka prasa – „Express Ilustrowany” i „Głos Robotniczy”, ale zdecydowanie za rzadko.

Przypisy

- 1 Warto przypomnieć, że w 1959 r. była nawet koncepcja I. Płażewskiego, żeby w większych miastach Województwa łódzkiego utworzyć filie Oddziału Łódzkiego PTF w celu popularyzacji fotografii. Podjęto uchwałę o systematycznym zwiększaniu udziału Oddziału w życiu społecznym Łodzi i województwa (wystawy, odczyty, publikacja albumu i pocztówek). Zob. G. Bojanowski: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019 s. 78
- 2 „Biuletyn Zarządu Głównego PTF” 1956 nr 1/4, s. 9-11.
- 3 „Express Ilustrowany” nr 203 i 216, 30.08. i 14.09.1961 r..
- 4 ŁTF nie było jedynym stowarzyszeniem współpracującym z Foto-Optyką. W różnych okresach współdziałali z nią także środowiska fotograficzne w Poznaniu, Bydgoszczy, Warszawie czy Krakowie.
- 5 Referat sprawozdawczy ŁTF za okres od 10.02.1961 do 24.11.1962. Mps 18 s. Archiwum ŁTF (dalej AŁTF).
- 6 Sprawozdanie Zarządu ŁTF z działalności w okresie 1963-1965.
- 7 Uchwała poszerzonego posiedzenia Zarządu ŁTF w dniu 31.05.1963 r. W: „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 7/18, październik 1965; nr specjalny. r. Mps 2 s. – Protokół rozszerzonego zebrania zarządu ŁTF w dniu 29.11.1963 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu ŁTF, ss. 158-161. AŁTF.
- 8 Pismo ŁTF z dnia 28.06.1963 r. l. dz. 128/63 do Prezydium Rady Narodowej w Łodzi na ręce przewodniczącego mgr. Edwarda Kaźmierczaka. Mps 1 s. AŁTF.
- 9 Pismo ŁTF z dnia 17.10.1963 r. l.dz. 158/63 do Kierownika Wydziału Propagandy KŁ PZPR tow. Okraska. AŁTF.
- 10 Pisma ŁTF z dnia 7.02.1964 r. l.dz. 22/64 oraz z dnia 30.09.1964 r. l.dz. 136/64 do Wydziału Kultury PRN m. Łodzi. AŁTF.
- 11 Protokół posiedzenia Zarządu ŁTF w dniu 27.11.1964 r. W: II Księga protokołów... op.cit. AŁTF.
- 12 Pismo ŁTF z dnia 28.03.1965 r. do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Wydział Kultury. Mps 3 s. + 7 załączników, w tym 2 plany obu lokali. AŁTF.
- 13 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 26.11.1966 r. W: III Księga protokołów posiedzeń zarządu ŁTF. AŁTF.
- 14 Program i regulamin korzystania z Ośrodka Dydaktycznego ŁTF zawiera „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 4/24, listopad 1966.
- 15 „Biuletyn... op.cit.
- 16 Pismo ŁDK z dnia 21.02.1966 r. l.dz. 54/60 do ŁTF oraz pokwitowanie ŁTF odbioru sprzętu w dniu 23.02.1966 r. AŁTF.
- 17 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 26.05.1967 r. W: III Księga protokołów... op.cit. AŁTF.
- 18 Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania ŁTF w dniu 20.09.1966 r. AŁTF.
- 19 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 20.02.1962 r. W: II Księga protokołów... op. cit. – Sprawozdanie z działalności Zarządu 10.02.1961-24.11.1962. AŁTF.
- 20 [H. Pawlak]: *100 razy! „Głos Robotniczy”* 06.1970 r.
- 21 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 28.04.1965 r. W: II Księga protokołów... op. cit. AŁTF.
- 22 Znacznie później, w 1969 r., podobną galerię, choć na mniejszą skalę, we współpracy z Foto-Optyką zorganizowało Świętokrzyskie TF w Kielcach. W oknie wystawowym największego sklepu fotograficznego w mieście pojawiła się „Galeria 5 fotogramów”. Prezentowano w niej prace członków ŚTF, zmieniane co miesiąc. („Kielecka Szkoła Krajobrazu”. WDK Kielce 1979, s. 54.) – W latach 70. w witrynie sklepu Foto-Optyki w Krośnie swoje prace eksponowali członkowie Krośnieńskiego TF.
- 23 H. Pawlak: *Mała Galeria*. „Głos Robotniczy” 17.11.1966 r., nr 273 s. 6.
- 24 *W obiektywie handlowca. Rozmowa z mistrzem Ryszardem Gałasińskim kierownikiem sklepu w 1011 branży fotograficznej*. Wł. Stokowski „Odgłosy”. 16.12.1979 r., nr 50 s. 7.
- 25 (jal): *„Foto-Optyka” w roli mecenasa*. „Express Ilustrowany” 30.10.1965 r., nr 255 s. 3.
- 26 Sprawozdanie Zarządu z lat 1975-1979. W: „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 3/49, sierpień 1970. – W sprawozdaniu z działalności ŁTF za rok 1980 podano, że prowadzono Małą Galerię, ale brak szczegółów.
- 27 *W obiektywie ... op.cit.*
- 28 Karol Majkowski ur. 14.06.1913 r. w Łodzi, zm. w 1980 r. tamże. Przed II wojną ukończył Państwowe Liceum Handlowe. Rok studiował w Wyższej Szkole Ekonomicznej oraz Studium Organizacji i Administracji Przedsiębiorstw przy SGH. W latach 60. ukończył studia magisterskie na UŁ. Po wojnie pracował w różnych przedsiębiorstwach m.in. w latach 1953-1955 był szefem produkcji filmów animowanych w WFF.
- 29 W 1955 r. został naczelnym dyrektorem Centralnego Zarządu Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjno-Optycznymi w Łodzi. Był radnym Rady Narodowej w Łodzi w latach 1951-1957 i 1961-1965. Przez pewien czas sprawował funkcję wiceprezesa Aeroklubu Łódzkiego. W 1959 r. za osiągnięcia w handlu został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. „Silna pozycja żony M. Tatarówny-Majkowskiej pomagała mu w obejmowaniu kolejnych funkcji”. W: Piotr Ossowski *Czerwona Michalina. Michalina Tatarówna-Majkowska. Prządka-działaczka-łodzianka*. Księży Młyn Łódź 2017, 300 s.; o K. Majkowskim ss.73-75.
- 30 „FOTO kartki ŁTF”. Rok 2000 nr 2 s. 28.
- 31 Piotr Ossowski: *Czerwona Michalina...* op.cit.
- 32 Władysław Wroński ur. 1926 r. w Łodzi, zm. 13.04.2012 r. tamże. Absolwent Wydziału Spółdzielczego Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi 1950 z tytułem inżyniera. Studia magisterskie na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ, dyplom 1961. Z handlem artykułami fotograficznymi był związany od 1949 r., a z PP Foto-Optyka od chwili jej powstania w 1953 r. Początkowo jako kierownik działu organizacyjnego, a od 1956 r. pełnił funkcję dyr. Hurtowni Foto-Optyka. Od 1964 r. do chwili reorganizacji handlu w 1976 r. był dyr. ds. handlowych Centrali Handlowej Foto-Optyka w Łodzi. Od 1991 r. pracował w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Skierniewicach. (Rozmowa autora z W. Wrońskim 3.07.2000 r.)
- 33 „FOTO kartki ŁTF” op.cit. s. 24-25.
- 34 Rozmowa autora z Krystyną Jarzyńską 2.07.2000 r.
- 35 Posiedzenie prezydium Zarządu ŁTF w dniu 05.03.1962 r. W: II Księga protokołów... AŁTF.
- 36 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 29.05.1962 r. W: II Księga protokołów... AŁTF.
- 37 G. Bojanowski: *Oddział...* op.cit., ss. 46, 71, 96.
- 38 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 4/24 listopad 1966. Z. Rzeźniacki: *Patronat Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego nad Amatorskimi Zespołami Artystycznej Fotografii Związków Zawodowych Łodzi i Województwa* [1971]. Mps, 8 s. AŁTF.
- 39 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 6/52 październik 1970.
- 40 Op.cit.
- 41 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 6/34 październik 1967.
- 42 Programy Zjazdów były zamieszczane w „Biuletynach Informacyjnych ŁTF”.
- 43 Na II Zjeździe Seminaryjnym delegatów AZAF ZZ w Łodzi w 1968 r. nagrodę Wzorowego Zespołu otrzymał AZAF przy Międzyzakładowym DK „Włóknierz” w Tomaszowie Maz. oraz instruktor Grzegorz Matysiak, AZAF przy Międzyzakładowym DK „Włóknierz” w Żgierzu oraz instruktor Jerzy Dobrowolski i AZAF przy Radzie Zakładowej Biura Projektów „Prozamet-BePes” w Łodzi oraz instruktor Leszek Wójcik. Z. Rzeźniacki *Patronat ... op. cit.*
- 44 Krystyna Łyczywek: *Ogólnopolskie sympozjum fotograficzne w Łodzi*. „Fotografia” 1971 nr 7, dod. „Fotoamator” nr 7 lipiec 1971, s. I-III.
- 45 Sprawozdanie Zarządu ŁTF z działalności w okresie 1963-1965. W: „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 7/18 październik 1965.
- 46 *Informacja o działalności ŁTF 1949 - 1967*. Mps 14 s. Też Z. Rzeźniacki: *Funkcje regionalnych Towarzystw Fotograficznych*. „Biuletyn Informacyjny Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce” Wydanie specjalne. Warszawa marzec 1966. Ss. 47-48.
- 47 Krystyna Łyczywek ... op. cit. W katalogu Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki Amatorskiej pod hasłem *Człowiek w pracy i wypoczynku* eksponowanej w Warszawie w 1967 r. podano, że w związkowych placówkach kulturalno-oświatowych działa ponad 1000 zespołów fotograficznych.
- 48 Regulamin II Wojewódzkiej Wystawy Amatorskiej Fotografii Artystycznej Członków Związków Zawodowych pod hasłem *<Szukamy talentów fotograficznych>*. Druk dwustronny formatu A4 składany dwukrotnie, nakład 40 000 egz.(!).
- 49 A. G.: [bez tytułu] „Odgłosy” 1966.
- 50 (P): *Fotografia amatorska w rozwoju*. „Głos Robotniczy” 10.12.1964 r.
- 51 (P): *Fotografia i film amatorski*. „Głos Robotniczy” 27.11.1967 r. nr 282.
- 52 (P): *V Wojewódzka Wystawa Amatorskiej Fotografii*. „Głos Robotniczy” 17.12.1968 r. nr 299.
- 53 T. Gosk: *Związkowy ruch fotoamatorski*. „Fotografia” 1967 nr 6.

- 53 Wojciech Tuszko: *W Łodzi*. „Fotografia” 1969 nr 3, dod. „Fotoamator” nr 3 s. I-II.
- 54 (źródło): *Zaczął się od <Salonu artystycznego>*. „Słowo Powszechne” 16.12.1971 r. nr 299.
- 55 Był to „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 8/34 październik 1967, 18 s. oraz „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 6/52 październik 1970, 17 s.
- 56 Rozliczenie z dotacji [WKZZ 1966]. Mps 2 s. AŁTF.
- 57 Pismo ŁTF l.dz.10/68 z dnia 11.01.1968 r. do WKZZ w Łodzi. Mps 1 s. AŁTF.
- 58 Pismo ŁTF l.dz.286/68 z dnia 30.12.1968 r. do WKZZ w Łodzi. Mps 1 s. AŁTF.
- 59 Zdzisław Gajewski (1928 - ?). Działacz ruchu młodzieżowego w ZMP od 1951 r. W 1970 r. był instruktorem ds. kulturalno-oświatowych WKZZ w Łodzi. (Akta Wydziału Organizacyjnego PRN m. Łodzi, poz. 245. APŁ.)
- 60 Przy okazji osobista dygresja. W latach 70. kilka razy z ramienia ŁTF uczestniczyłem w Zjazdach zakładowych kół fotograficznych, i muszę powiedzieć wprost, że wiele wystąpień prelegentów wzbudzało małe zainteresowanie słuchaczy. Jakby programy seminariów – przecież z definicji mający charakter szkoleniowy – miały się z oczekiwaniami. Obserwując uczestników dostrzegałem niekiedy bierność, a nawet znudzenie, i miałem wrażenie, że percepcja odczytów u wielu słuchaczy nie była zbyt wysoka. Nie jest to zarzut w stosunku do programów czy komunikatywności prelekcji, tylko pytanie - jakimi metodami trzeba podnosić poziom kultury fotograficznej amatorów?
- 61 Dodam, że z WKZZ współpracował również z Łódzki Oddział PTTK w zakresie rozwoju turystyki wśród załóg zakładów pracy.
- 62 Protokół z posiedzenia zarządu w dniu 23.03.1968 r. W: III Księga protokołów... op.cit. AŁTF.
- 63 Protokół z posiedzenia zarządu w dniu 30.10.1970 r. W: III Księga protokołów... op.cit. AŁTF.
- 64 Zob. G. Bojanowski: *Oddział...* op.cit., s. 24.
- 65 Program tego kursu został opublikowany w „Fotografii” 1962 nr 9, dod. „Fotoamator” s. II.
- 66 Protokół posiedzenia zarządu w dniu 30.01.1962 r. W: II Księga protokołów... op. cit. AŁTF.
- 67 Protokół nr 7 posiedzenia zarządu w dniu 24.09.1971 r. W: IV Księga protokołów... AŁTF.
- 68 Protokół nr 18 posiedzenia zarządu w dniu 6.11.1981 r. W: VIII Książka protokołów zarządu ŁTF. AŁTF.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE W PUBLICYSTYCE

Działalność Towarzystwa była dość systematycznie odnotowywana przez prasę i czasopisma fotograficzne (już od 1949 r.), sporadycznie przez tygodniki kulturalne. Z oczywistych względów przodowała prasa łódzka. Dziennikarzy zajmujących się sprawami kultury w trzech lokalnych gazetach – „Dzienniku Łódzkim”, „Expressie Ilustrowanym” i „Głosie Robotniczym” – wzbudzały zainteresowanie głównie bieżące ekspozycje w Salonie Fotografiki (o czym pisałem w poprzednim rozdziale). Przybliżali też społeczeństwu – najczęściej przy okazji okrągłych rocznic istnienia Towarzystwa lub Salonu – szersze spektrum działalności największego środowiska fotograficznego w Łodzi, jakim był ŁTF. Artykuły z reguły akcentowały rolę Towarzystwa jako placówki kultury, jedynej w mieście na taką skalę upowszechniającą fotografię artystyczną oraz społeczne funkcjonowanie samej organizacji. Opinie były zawsze pozytywne. Natomiast artykuły w zasadzie były pozbawione wnikliwszych analiz krytycznych twórczości członków ŁTF (wystaw, jak i poszczególnych autorów) czy ogólnej charakterystyki fotografii środowiska. Nieliczne uwagi w tekstach na ten temat nie zmieniają tego faktu.

Łódzka prasa nie pozostawała obojętna na problemy bytowo-finansowe z jakimi co pewien czas borykało się Towarzystwo, szczególnie w tragicznej sytuacji schyłku lat 60. Wówczas zamieszczane artykuły miały charakter interwencyjny. Krytykowano decydentów od spraw kultury z kręgu władzy i uświadamiano im konieczność pomocy środowisku, które istnieje niemal wyłącznie dzięki pracy społecznej członków (zob. rozdział „Kryzysy finansowe ŁTF”)¹.

Na łamach łódzkiej prasy, począwszy od lat 50. o ŁTF i fotografii członków pisało kilkanaście osób. Ale przez dłuższy czas i bardziej rzeczowo kilku – Jerzy Lessman, JAL, Edward Etler, Henryk Walenda, Henryk Pawlak, Andrzej Grun, Jerzy Wilmański, Gustaw Romanowski. Dodam, że w „Głosie Robotniczym” ukazały się także dwa teksty prezesa ŁTF Z. Rzeźniackiego (1974 i 1980)². (zresztą w tej gazecie pojawiało się najwięcej informacji o fotografii w ogóle.)

Wśród łódzkich gazet, w dziele popularyzowania fotografii szczególnie miejsce zajmuje „Głos Robotniczy”, a w nim redaktor **Henryk Pawlak**³, dziś nestor dziennikarstwa łódzkiego, któremu trzeba poświęcić oddzielny akapit. Był dziennikarzem najdłużej piszącym o fotografii, jego teksty ukazywały się na łamach „Głosu Robotniczego” w latach 1957-1982. Red. H. Pawlak jako kierownik działu kulturalnego tej gazety (w latach 1959-1979), położył duże zasługi w upowszechnianiu fotografii artystycznej. Był ważnym propagatorem poczynań łódzkich środowisk fotograficznych – Okręgu Łódzkiego ZPAF (rzadziej), a zwłaszcza działalności ŁTF-u. Był najbardziej wytrwałym jego orędownikiem, a co istotne – nie był biernym obserwatorem życia środowiska. Z niezmienną przychylnością towarzyszył osobiście i swoim piórem działalności Salonu Fotografiki i Towarzystwa już od 1957 r.; jest autorem ok. 60 artykułów i wzmianek⁴. Stosując różne dziennikarskie formy – informacja, omówienie, recenzja – obejmował wiele aspektów: wystawy fotograficzne członków, działalność upowszechnieniową, funkcjonowanie organizacji i jej problemy. Nie waham się powiedzieć, że Pawlak „służył” Towarzystwu, promując jego wieloraką rolę w łódzkiej kulturze. Dla większości dziennikarzy ŁTF był atrakcyjny okazjonalnie, dla red. Pawlaka był interesujący niemal na co dzień. Wspominając po kilku dekadach swoją działalność publicystyczną przyznał, że nie miał żadnych ingerencji cenzury w swoje teksty, pisał o tym, co go zajmowało. Powiedział też, że inspiracją wnikliwszego spojrzenia na fotografię były m.in. wystawy oglądane w Salonie ŁTF przy ul. Struga, obok którego przechodził w drodze do redakcji „Głosu Robotniczego” mieszczącego się kilka kamienic za ul. Struga, przy Piotrkowskiej. Zaskoczyła mnie też informacja red. Pawlaka o tym, że uczył się fotografii także w ŁTF-ie. A mianowicie, niekiedy uczestniczył jako widz w konkursach miesiąca obserwując pracę jury i słuchając ich ocen omawianych zdjęć, pogłębiał swoją wiedzę o aspektach fotograficznych środków wyrazu⁵. Miłośnik fotografii, latami z uwagą obserwował rozwój ŁTF-u, doceniał działalność prezesa Rzeźniackiego. Był częstym gościem wernisaży, czasami uczestniczył w zebraniach zarządu. Można nawet powiedzieć, że był częścią środowiska ŁTF-u. Należał do niewielu recenzentów dokonujących rzeczowej analizy zdjęć, a tym samym przybliżał czytelnikom gazety arkana fotografii artystycznej. Tym celom służył stworzony i prowadzony przez niego kącik „Oto-foto. ŁTF i <Głos>” ukazujący się na łamach „Głosu Robotniczego” w latach 1962 (pierwszy odcinek ukazał się 10.11.) -1964 (najczęściej w 1963 r.). Rubryka składała się z reprodukcji zdjęcia z reguły wybranego z wystaw dorocznych ŁTF eksponowanych w Salonie Fotografiki oraz komentarza (zob. Załączniki p. 12 i 13). Akcentował kompozycję, światło, podkreślał walory estetyczne zdjęć, wydobywał wątki fabularne zdjęcia i występujące zbieżności fotografii z plastyką⁶.

Red. Henryk Pawlak za zasługi dla Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego został wyróżniony Dyplomem Honorowym ŁTF, Złotym Medalem ŁTF za Twórczość Artystyczną w dziedzinie publicystyki fotograficznej (oba w 1967 r.) oraz Medalem 25-lecia Salonu Fotografiki ŁTF (1982).

Przywoływaniem i cytowaniami z artykułów poświęconych Towarzystwu zamieszczonych w łódzkiej prasie jest poprządkane wiele rozdziałów publikacji, więc w dalszej części skupię uwagę na pozostałych pismach.

Wśród łódzkich pism oddzielne miejsce zajmuje tygodnik społeczno-kulturalny „Odgłosy”, ukazujący się od 1957 r. Na jego łamach informacje tekstowe i fotograficzne o ŁTF były publikowane w latach 1958-1977 oraz w 1980 r. Już w marcu 1958 r. zarząd nawiązał kontakt z redakcją i wspólnie zorganizowano konkurs fotograficzny *Łódź i Łodzianie*. Konkurs okazał się porażką. Wpłynęło mało prac, a wobec ich niskiego poziomu artystycznego jury nie przyznało żadnej nagrody. Natomiast na początku 1964 r., ówczesny redaktor naczelny „Odgłosów” Waclaw Biliński (1921-1999) – też fotograf, autor znakomitego albumu *Łódź, jaką znam* (1963) – zaprosił ŁTF do współpracy w formie systematycznego dostarczania redakcji zdjęć członków. Zdjęcia miały być materiałem ilustracyjnym zamiesz-



31. Red. Henryk Pawlak. ŁTF,
24.11.1979 r. Fot. Włodzimierz Małek.

czanych artykułów, ale również samodzielnymi obrazami. Te ostatnie sygnowane – „Z teki ŁTF” były szczególnie często publikowane w 1968 r.; ok. 21 zdjęć, najczęściej były reprodukowane zdjęcia K. Janaszewskiego. Bogate serwisy fotografii artystycznej pochodziły z wystaw dorocznych ŁTF, np. R. Kowalika *Twarde charaktery* (duża reprodukcja zamieszczona na pierwszej stronie pisma w nr 42 z 1966 r.) oraz z wystawy „Łódź w fotografii” wraz z recenzją Andrzeja Gruna (nr 47 z 1966 r.). Tenże autor prezentował sylwetki łódzki fotografów, głównie z ŁTF-u (rubryka w ramce bez tytułu). Zamieszczał zdjęcie i opatrywał je komentarzem. W 1967 roku K. Janaszewskiego, M. Menzla, J.J. Madejskiego i Marka Korczak-Idzińskiego (nr 2,4,,6 „Odgłosów”). W 1979 r. „Odgłosy” odnotowały 30-lecie ŁTF reprodukcją dwie prace z wystawy retrospektywnej. A w 1980 r. ukazał się obszerny tekst Gustawa Romanowskiego *Fotografia – czasu dokument* relacjonujący przebieg sympozjum FASFwP w Uniejowie realizowanego przez ŁTF. Dodam, że „Odgłosy”, jakby na przekór swojemu profilowi kulturalnemu, bardzo rzadko zamieszczały recenzje z wystaw fotograficznych.

Trzeba wspomnieć także o łódzkim „Informatorze Kulturalnym – Kalejdoskop”. W 1975 r. red. graficzny miesięcznika Ryszard Grzybowski nawiązał kontakt z kierownikiem Salonu Fotografiki ŁTF G. Bojanowskim i zaproponował zamieszczanie prac członków o dość zaskakującej tematyce – zdjęcia aktów⁷, a do tego w narzuconym formacie 21x12 cm, co utrudniało kadrowanie zdjęć. I w okresie 04.1975 - 07.1978 na IV stronie okładki było reprodukowanych kilkanaście czołowniczych zdjęć aktów, których autorami byli: R. Tabaka, G. Bojanowski, M. Bartoszewski, B. Kołodziejczak (byli też fotograficy spoza ŁTF-u). A w jednym z numerów (02. 1976 r.), na stronach dzielących tematykę artykułów wykorzystano zdjęcia aktów męskich R. Łuczyszyna. Natomiast artykuł o działalności ŁTF ukazał się tylko raz, w 1977 r. z okazji 20-lecia Salonu Fotografiki⁸. Red. G. Romanowski przyznał Towarzystwu miano „najprężniejszego na naszym terenie stowarzyszenia kulturalnego”, a dalej napisał: „W uznaniu swoich zasług ŁTF został w 1975 r. wyróżniony nagrodą Ministra Kultury i Sztuki za wybitną aktywność artystyczną. Salon przy Piotrkowskiej był zawsze tej aktywności najbardziej widoczną witrzyną”⁹.

Sporadycznie o ŁTF pisano na łamach prasy ogólnopolskiej – w „Życiu Warszawy” (1956, 1966, 1972), „Trybunie Ludu” (1970, 1975), „Słowie Powszechnym” (1971) oraz dziennikach lokalnych – „Gazecie Ziemi Piotrkowskiej” (1962), „Głosie Wielkopolskim” Poznań (1966, 1972), „Gazecie Pomorskiej” Bydgoszcz (1967), „Gazecie Olsztyńskiej” (1976). W wymienionych gazetach lokalnych były to recenzje z wystaw fotografii członków ŁTF prezentowanych w tych miastach.

Zaledwie kilka artykułów i krótkich wzmianek ukazało się w poczytnych pismach ogólnopolskich – „Polityka” (1965), „Tygodnik Kulturalny” (1966) – w obu tygodnikach teksty J. Garzteckiego, „Magazyn Polski” (1969).

Na uwagę zasługuje (ważny dla Towarzystwa w tym okresie) artykuł w „Tygodniku Kulturalnym” pt. *Kwasy i zasady*¹⁰, nie tylko z racji miejsca publikacji, ale przede wszystkim na odmiennosci narracji o ŁTF. Wyjątkowość artykułu na tle innych tekstów o Towarzystwie polegała na tym, że red. Garztecki w sposób rzeczowy i w zaskakująco osobistej formie (tym samym atrakcyjniejszej dla czytelnika) przedstawił codzienną (żeby nie powiedzieć: przyziemną) pracę zarządu i Towarzystwa. W jego artykule działalność środowiska nabrała życia, w przeciwieństwie do tekstów innych publicystów akcentujących fakty, najczęściej w postaci danych liczbowych. Red. Garztecki trafnie, moim zdaniem, wyodrębnił nieodzowne elementy do tego, by powstało silne środowisko, którego działalność przynosiła satysfakcję nie tylko dla niego samego, ale również była użyteczna społecznie. Wskazał, jak działalność przebiega w sukces. Wobec niemożności zamieszczenia tekstu w Załącznikach przytoczę istotne jego tezy.

Po akapicie opisującym (krytycznie) niektóre zjawiska zauważalne w polskim ruchu fotograficznym, Garztecki odniósł się do pozytywnego przykładu, jakim było Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. Na wstępie skomplementował prezesa Z. Rzeźniackiego („wybitny działacz ruchu amatorskiego”) oraz wysoko ocenił działalność ŁTF stwierdzając, że „w środowisku łódzkim ŁTF ma rolę kluczową, z niego wyszło niemal wszystko, co dobre w fotografice łódzkiej”. Następnie wskazał trzy zasadnicze czynniki warunkujące dobrą pracę w ruchu fotograficznym. Pierwszy: „jedność działania i kawałek własnego miejsca” – „hasłem Towarzystwa było: skupić wszystkich bez względu na rangę czy ambicje artystyczne: amatorów, artystów-fotografików, rzemiosło”. Podkreślił wzajemną współpracę ze ZPAF („w Okręgu Łódzkim to ludzie z ŁTF”) oraz posiadanie przez Towarzystwo własnego salonu wystawowego (od 1957 r.). Po drugie: kolektyw i jego aktywność („każdy z członków zarządu ma swój określony resorcik”) oraz stabilny zarząd (jego „trzon ma staż długoletni”). Trzecim czynnikiem skuteczności roboty Łódzkiego Towarzystwa „jest dostępność i publiczność jego pracy” – wszechstronne upowszechnianie fotografii, „realne oddziaływanie na tysiące fotoamatorów przez współpracę z WKZZ, patronat ŁTF nad kółkami i klubami zakładowymi”. Konkluzja red. J. Garzteckiego była jednoznaczna: „Tymi właśnie sposobami, przy nieograniczonej cierpliwości i systematyczności działania, Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne dokonało rzeczy może mało efektownej, ale zupełnie kluczowej: przeskoczyło barierkę rozpowszechnionego mniemania, iż fotografia to taka <gorsza kultura> czy jej margines. [...] Kwasów nie widać w działalności Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Widać za to dużo dobrych zasad”¹¹.

Ważnym źródłem historii polskiej fotografii II połowy XX w. jest miesięcznik „Fotografia”, ukazujący się w latach 1953-1974 (od 1962 r. z dodatkiem „Fotoamator”) ¹². Od 1976 r. przekształcona w „Fotografia. Kwartalnik” poświęcony wyłącznie fotografii profesjonalnej. Natomiast fotografia amatorska znalazła swoje miejsce w nowym miesięczniku „FOTO”, którego nr pierwszy ukazał się w styczniu 1975 r.

W miesięczniku „Fotografia” Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne – działalność i twórczość członków – zajmowało poczesne miejsce. Nie dziwią teksty w łódzkich dziennikach, zawsze przychylnie Towarzystwu. Ale artykuły w „Fotografii” (i kilku pismach ogólnopolskich), publicystów nie związanych ze środowiskiem fotograficznym Łodzi, szczególnie cieszyły. Były to teksty o charakterze sprawozdawczym uwypuklające najbardziej nośne społecznie przedsięwzięcia i formy działalności ŁTF, a także podkreślające wysoką pozycję Towarzystwa w ruchu fotografii amatorskiej. Jednak niewielu redaktorów interesowało się samą fotografią członków, a nikt nie oceniał jej wg kryteriów artystycznych. Autorzy artykułów doceniali wszechstronną działalność ŁTF-u wypowiadając się o niej w samych superlatywach. O tym świadczą zbieżne w ocenie artykuły Bohdana Łopieńskiego (1967)¹³, Wojciecha Tuszki (1969)¹⁴, Barbary Kosińskiej (1973 i 1974), a także wspomniany już tekst J. Garzteckiego w „Tygodniku Kulturalnym” (1966). „Fotografia” zamieściła również dwa teksty prezesa Z. Rzeźniackiego¹⁵ oraz udostępniony przez zarząd szczegółowy program błyskawicznego kursu fotograficznego (4 spotkania po 4 godz. wykładów)¹⁶. Rzadko pisano o fotografii Okręgu Łódzkiego ZPAF i studentów Szkoły Filmowej.

Wiele tekstów z „Fotografii” fragmentarycznie cytuję w całej publikacji. Więc w tym miejscu przypomnę tylko sumarycznie, że autorzy artykułów podkreślali dobrą współpracę ŁTF-u z władzami miasta, związkami zawodowymi, Foto-Optyką, ZPAF-em. Obficie przytaczali dane statystyczne, które wg autorów miały dobitnie świadczyć o aktywności Towarzystwa. Ale jako wieloletni działacz Towarzystwa muszę jednak powiedzieć (zwłaszcza przyszłym badaczom historii ŁTF-u) – nie deprecjonując pracy autorów tekstów –, że działalność ujęta w ramy form organizacyjnych z akcentowaniem danych liczbowych (wiadomo, że łatwych do zebrania i niekiedy robiących wrażenie) jest tyleż efektowna, co znacznie uproszczona. Wręcz rutynowe przywoływanie zestawień statystycznych wypacza obraz życia ŁTF-u. To zredukowany wizerunek, daleki od kompleksowej wiedzy o złożoności codziennej egzystencji dużego środowiska, rzeczywistość była bardziej skomplikowana. W moim przekonaniu, w tekstach brakowało choćby pobieżnego przedstawienia działalności ściśle fotograficznej członków, oceny efektów i wartości wydarzeń. Publicyści pism ogólnopolskich, nie tylko „Fotografii”, uważali ŁTF za jedną z najlepszych organizacji fotograficznych w Polsce (obok stowarzyszeń w Poznaniu, Warszawie, Gdańsku, Gliwicach czy Kielcach).

Nieco odmienną treść in plus miały teksty red. B. Kosińskiej. W 1973 r. autorka odnotowała 15-lecie Salonu Fotografiki, które „uznać należy za okoliczność ważką i krzepiącą”, a „Towarzystwo od lat niezmiennie pozostaje jednym z najlepiej pracujących w Polsce. Pracuje w sposób niezwykle wyrównany: wykształciło wiele interesujących form działania zarówno w środowisku fotoamatorskim, jak i w zakresie współpracy z instytucjami sprawującymi mecenat kulturalny”¹⁷. Rok później, w obszernym sprawozdaniu z I Sympozjum FASFwP 1973 w Uniejowie wiele miejsca poświęciła prezentacjom członków ŁTF (szczególnie wystawie „Skrzyżowanie”) i dwukrotnie w tekście komplementowała Towarzystwo – osiągnięcia twórcze i wiodącą rolę w łódzkim środowisku fotograficznym oraz prężność i sprawność organizacyjną, „które bez wątpienia leżą u podstaw niejednego sukcesu ich działalności”, także jako gospodarze imprezy „ze swym energicznym prezesem Z. Rzeźniackim”¹⁸. Znamiennym jest fakt, że artykuł był ilustrowany wyłącznie pracami członków ŁTF.

Nie było to jednak czymś wyjątkowym, bo prawie w każdym roczniku „Fotografii” były reprodukowane prace fotograficzne członków ŁTF. I były to niemal wyłącznie prace z wystaw dorocznych, nieraz w większej ilości jak w 1973 r. – 8 zdjęć z 19. Wystawy Fotografiki, a rok później – 6 zdjęć z 20. Wystawy Fotografiki ŁTF. Zdjęcia albo ilustrowały teksty o Towarzystwie, albo były samodzielnymi obrazami zamieszczanymi na wewnętrznych stronach okładek pisma. Jedno zdjęcie zostało szczególnie wyróżnione. Pracę J. J. Madejskiego *Gospodarz* reprodukowano na I stronie dod. „Fotoamator”, które skomentowała U. Czartoryska¹⁹. Łącznie reprodukowano ponad 50 prac fotografii artystycznej.

Kilkunastu członków ŁTF-u przesało do redakcji swoje zdjęcia z prośbą o ocenę. Wybrane zdjęcia były kwalifikowane do stałej rubryki „Fotografii” – „Ocena nadesłanych zdjęć”, którą prowadził artysta fotografik Jan Sunderland, opatrując każde zdjęcie indywidualnym komentarzem. Szczególnie dużo zdjęć łodzian było zamieszczanych w latach 60.

W miesięczniku „FOTO”, który od 1975 r. zastąpił „Fotografię”, informacje o ŁTF pojawiały się zdecydowanie rzadziej. Do 1981 r. były to zaledwie trzy artykuły. Dwa o działalności Grupy Młodych ŁTF autorstwa Janusza Lirskiego i Andrzeja Świetlika (1976 i 1979 r.)²⁰ oraz tekst Lirskiego o *Akcji DZIEŁO* (1977)²¹. Zamieszczono też 18 zdjęć członków ŁTF, wśród nich autorami aż 14 były osoby z Grupy Młodych ŁTF.

Co pewien czas informacje o Towarzystwie znajdowały się wśród artykułów zamieszczanych w „Biuletynie Informacyjnym Federacji ASFwP (1966, 1971, 1972, 1974 r.).

Zupełnie symbolicznie pojawiały się informacje na temat ŁTF-u na antenie Radia Łódź i Telewizji Łódź. W latach 70. w programach radiowych trzykrotnie można było posłuchać o działalności Towarzystwa – relacja z konkursu miesiąca (1975) oraz rozmowa z R. Tabaką (1973) i G. Bojanowskim (1976). Natomiast w telewizji był emitowany reportaż z otwarcia Salonu Fotografiki przy Piotrkowskiej i wywiad z prezesem Z. Rzeźniackim (1966).

Wg dostępnych źródeł, za granicę ukazały się tylko dwa artykuły o działalności ŁTF, oba autorów polskich. Jeden był publikowany w „Fotokino magazyn” Lipsk NRD, 1973 r. nr 7, 7 il. Autorką była Krystyna Łczywek. Drugi tekst ukazał się w czeskiej „Fotografie” 1978 r. nr 2 ss. 67-68, 11 il. Autorem był Jerzy Olek, który przedstawił rezultaty ogólnopolskiej *Akcji DZIEŁO* z 1976 r., a której inicjatorami byli członkowie ŁTF.

Przypisy

- 1 Mam jednak odczucie, że mimo stosunkowo dużej ilości doniesień prasowych i przychylności publicystów, to i tak część przedsięwzięć i osiągnięć środowiska nie zostało należycie upublicznione i wypromowane.
- 2 Z. Rzeźniacki: *Fotografia artystyczna w upowszechnianiu kultury*. „Głos Robotniczy” 5.12.1974 r. nr 284 s. 3 oraz tenże: *Szanujmy fotografię* (notował G. Romanowski). „Głos Robotniczy” 29.10.1980 r. nr 235 s. 1.
- 3 Henryk Pawlak (ur. 1932). Studiował filologię polską na UŁ i UW, dyplom 1955 r. Dziennikarz „Głosu Robotniczego” w latach 1955-1986, w latach 1979-1986 zastępca red. naczelnego. Zajmował się tematyką kulturalną i popularyzującą sztuki, recenzent teatralny i fotograficzny. Wydawnictwa książkowe o Teatrze Nowym i Jaracza. Odznaczony Honorową Odznaką M. Łodzi 1969, Zasłużony Działacz Kultury 1973, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski 1985. (*Leksykon dziennikarzy Ziemi łódzkiej 1945-2005*. Łódź 2013.)
- 4 Do istotnych dla ŁTF-u artykułów H. Pawlaka należą – *Z wizytą u mistrzów obiektywu*. „Głos Robotniczy” 3.10.1957 r. nr 236 s. 3, 1 il.; *ŁTF upowszechnia kulturę fotografii*. „Głos Robotniczy” 9.10.1962 r. nr 240 s. 3; *Fotografia amatorska w rozwoju*. „Głos Robotniczy” 10.12.1964 r.; *Dole i niedole łódzkich fotografików*. „Głos Robotniczy” 14.03.1967 r. nr 62; *20-lecie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego*. „Głos Robotniczy” 13.03.1969 r. nr 61; *Obyśmy się nie obrazili*. „Głos Robotniczy” 6.01.1970 r., nr 4 s. 3; *Doroczna wystawa ŁTF*. „Głos Robotniczy” 2.06.1971 r. nr 129; *Oblicza kultury. Towarzyskie rozważania*. „Głos Robotniczy” 3.11.1973 r. nr 262; *Ciekawe spotkanie z fotografią artystyczną*. „Głos Robotniczy” 6.11.1975 r. nr 245; *To co osobiste – społeczne*. „Głos Robotniczy” 11.08.1977 r. nr 180.
- 5 Rozmowa autora z red. H. Pawlakiem 18.04.2024 r.
- 6 Wcześniej red. H. Pawlak podobny kącik, ale pn. „Fotoimpresje” prowadził w okresie 01.1960-04.1962 r. Rubryka ukazywała się prawie co tydzień, w nr sobotnio-niedzielnym „Głosu Robotniczego”. Reprodukcyjnym zdjęć, których autorem niemal wyłącznie była osoba podpisująca się „Skony” (to Józef Skonieczny (1925-1988), karykaturzysta, malarz, absolwent WSSP w Łodzi, grafik pracujący w redakcji „Głosu Robotniczego”) towarzyszyły poetyckie dywagacje Pawlaka na temat obrazu, ale bez odniesień do samej fotografii.
- 7 Z okazji 50-lecia pisma, współtwórczyni i ówczesna sekretarz redakcji „Kalejdoskopu” Maria Sondej wspominała: „[...] odważyliśmy się nawet na ostatniej stronie okładki zamieszczać czarno-białe bardzo artystyczne akty.” M. Sondej: *Wróćmy do początków*. „Kalejdoskop” 05/2024 ss.22-24.
- 8 G. Romanowski: *Nie tylko fotografia*. „Kalejdoskop” październik 1977 r. ss. 41-44, 4 il. – Kolejne teksty o ŁTF zaczęły się ukazywać dopiero w latach 90. i wszystkie były autorstwa G. Bojanowskiego.
- 9 G. Romanowski... op.cit.
- 10 J. Garztecki: *Kwasy i zasady*. „Tygodnik Kulturalny” 1966 nr 33 s. 3.
- 11 Wszystkie cytaty z op.cit.
- 12 L. Lechowicz: *Fotografia*. W: „Polskie życie artystyczne w latach 1945-1960”. Ossolineum. Polska Akademia Nauk. Wrocław-Warszawa-Kraków 1992. Ss. 432-437. (Historia pisma jest doprowadzona do końca jego istnienia, do 1974 r.).
- 13 B. Łopieński: *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne*. „Fotografia” 1964 r. nr 3, dod. „Fotoamator” s. II, 4 il.; tenże: *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne*. „Fotografia” 1967 r. nr 1, dod. „Fotoamator” s. II-III, 4 il. z 13. Wystawy Fotografiki ŁTF.
- 14 W. Tuszko: *W Łodzi*. „Fotografia” 1969 r. nr 3, dod. „Fotoamator” s. I-II, 3 il.
- 15 Z. Rzeźniacki: *Formy pracy łódzkiego PTF*. „Fotografia” 1961 r. nr 7 ss. 240-241, 4 il.; tenże: *Funkcje regionalnych towarzystw fotograficznych*. „Fotografia” 1965 r., nr 3 ss. 51-52. Ostatni tekst został także zamieszczony w „Biuletynie informacyjnym FASFwP 1966, wydanie specjalne pt. „Amatorski ruch fotograficzny i perspektywy jego rozwoju”, jako materiał ze Zjazdu FASFwP w styczniu z 1965
- 16 „Fotografia” 1962 nr 9, dod. „Fotoamator” s. II.
- 17 B. Kosińska: *Łódzkie jubileusze*. „Fotografia” 1973 r. nr 2, dod. „Fotoamator” ss. I-III, 8 il. z 19. Wystawy Fotografiki ŁTF 1972.
- 18 B. Kosińska: *Raz jesienią w Uniejowie...* „Fotografia” 1974 r. nr 2 ss.47-51, 6 il. (zdjęcia K. Ptaka i P. Tomczyka z 20. Wystawy Fotografiki ŁTF 1973 oraz 2 zdjęcia z ekspozycji wystawy „Skrzyżowanie” na zamku w Uniejowie + szkic sytuacyjny akcji w Łodzi.
- 19 ors. [U. Czartoryska]: [bez tytułu]. „Fotografia” 1968 r. nr 2, dod. „Fotoamator” s. I.
- 20 J. Lirski: *Grupa Młodych ŁTF*. „FOTO” 1976 r. nr 12 s.367, 3 il.; A. Światlik: *Istotne <Zatrzymanie>*. „FOTO” 1979 r. nr 4 s. 106, 5 il.
- 21 J. Lirski: „Akcja DZIEŁO”. „FOTO” 1977 r. nr 10 s. 303, 4 il.

Część II
FOTOGRAFIA

Amator – miłośnik, pasjonat, hobbysta to ktoś realizujący swoje zainteresowania poza zawodową profesją, przeznaczając swój wolny czas. Hobby może być wszystkim, tak jak wiele jest jego odmian – zbieractwo, kolekcjonerstwo, majsterkowanie, hodowla, sport i wiele innych. Ale też pasje intelektualne (zglębianie wiedzy) oraz artystyczne. Te ostatnie można spełniać biernie (np. odbiorca sztuki, miłośnik opery, poezji) lub czynnie (osobiście zajmować się wybraną dziedziną sztuki). Może to być sztuka widowiskowa (teatr, taniec, śpiew) lub plastyczne (malarstwo, rzeźba, fotografia). Każdy rodzaj zainteresowania wymaga talentu, co oczywiste, ale również odmiennych predyspozycji, umiejętności i warsztatu pracy by móc je realizować. A to z kolei przekłada się na konieczność posiadania odpowiedniego miejsca i wyposażenia technicznego i nakładów finansowych. Z hobby o profilu artystycznym zdecydowanie najdroższe (sprzęt!) było uprawianie fotografii.

Fotografia jest chyba jedynym wynalazkiem technicznym (może jeszcze samochód), który może być – i jest – z łatwością używany przez wszystkich. Wynalazek tak uniwersalny, że znalazł mnóstwo zastosowań – od całkiem prozaicznych do kompletnie odłotowych. Wynalazek, pomimo swej prostoty, tak pojemny, że wymyka się zrationalizowaniu. Wizualne produkty powstałe w wyniku zastosowanie tego wynalazku rozpościerają się pomiędzy fotografią użytkową a piękną¹. I żadna z nich – i wszystkie pomiędzy – nie mają daty ważności, nie starzeją się i nie dają się opatrzyć. Fotografia to przestrzeń szeroko otwarta dla wszystkich i wszystkiego. Racje ma krytyk Sławomir Magala mówiąc, że „fotografia uwikłana [jest-G.B.] dziś w większość ludzkich przedsięwzięć”². Potencjał w niej tkwiący jest nieograniczony, barierą może być człowiek. Wynalazek sprzyjający aktywności twórczej – wystarczy wyobraźnia, fantazja, intelekt i odrobina zdolności technicznych. W tym miejscu interesuje nas aspekt estetyczno-artystyczny w dziełach amatorów, fragment większej całości zbioru – FOTOGRAFIA.

Aspekty zagadnienia

Określenie „fotografia amatorów” (nie: amatorska) odnosi się do wizualnych wytworów osób nie parających się fotografią zawodowo i nie jest – co należy podkreślić – określeniem wartościującym, jedynie mówi o statusie osób ją wykonujących. Amatorskie fotografowanie ma dwa podstawowe wymiary: bezpretensjonalne robienie zdjęć na użytek własny, to „fotografia domowa” (określenie francuskiego krytyka Francisa Souleges’a)³ oraz fotografia artystyczna (jakkolwiek autor zdjęć ją rozumiał).

Pierwszy stopień to zdjęcia rodzinno-pamiątkowe (nie ograniczane wyłącznie do najbliższych sobie osób czy wydarzeń) wykonywane przez setki tysięcy posiadaczy aparatów fotograficznych (w latach 70. nazywanych mało sympatycznym określeniem: „pstrykacz”). Ich ambicje z reguły kończyły się na w miarę przyzwoitym ujęciu przysłowiowej ciocia na imieninach. Zdjęć mi wizualnie mało atrakcyjnych, bez dbałości o kadrowanie, walory estetyczne, a nawet o poprawność techniczną. (Trzeba pamiętać o poziomie ówczesnego sprzętu fotograficznego – ręczne ustawianie parametrów, bez lampy błyskowej i światłomierza). Zdjęcia mocno spersonalizowane, przeznaczone dla najbliższych, niosły duży ładunek informacyjny (dla robiącego zdjęcie – najważniejszy) i poza tym nie wyróżniały się niczym szczególnym. Motywacja wykonywania takich zdjęć była jednoznaczna – udokumentowanie bardziej lub mniej istotnych momentów życia i najbliższe otoczenie wydarzenia. Zapisywali swoją historię, tę zwyczajną i tę odświętną. Zdjęcia te rzadko były poddawane samodzielnej obróbce fotograficznej, którą z reguły wykonywały usługowe zakłady fotograficzne (kasetka z negatywem oddawana do takich punktów była określana jako „leica”). Fotografia pamiątkowa nie podlega ocenom, zwłaszcza w kategoriach artystycznych, choć dla socjologa może być ciekawym (zwłaszcza po dziesięcioleciach) materiałem badawczym. Bowiem zdjęcia pamiątkowe szczególnie obrazujące sferę spraw ludzkich to nie tylko nieśmiertelne wspomnienia rodzinne. To obrazy utrwalające historię powszechną, nawet jeśli są to tylko dzieje jednostkowe. Siłą oddziaływania tych zdjęć jest zamknięte w obrazie życie i czas, najczęściej fotografa i jego rodziny. Nie można jednak nie dostrzegać tego aspektu amatorskiego fotografowania.

Na marginesie dodam, że zdjęcia pamiątkowe i w ogóle amatorskie były wykorzystywane do działań sytuujących się w obszarze sztuki. Najbardziej znane, powstałe w omawianych dekadach, są prace francuskiego artysty Christiana Boltanskiego, który w stworzonych przez siebie albumach wykorzystywał zdjęcia rodzinne, szkolne, legitymacyjne. „Zbiory zdjęć Boltanskiego zawierały jakąś surrealistyczną w swej genezie atmosferę wokół tego co się zdarzyło” – oceniła Urszula Czartoryska⁴.

Na drugim biegunie zdjęć amatorów jest fotografia artystyczna. W niej z kolei można wyróżnić dwie tendencje – albo dwa poziomy – twórczego wykorzystywania medium. Fotografię klasyczną – bazującą na normatywnej estetyce i języku fotograficznego obrazowania utrwalonych przez ruch wystawienniczy oraz fotografię kreacyjną – poszukującą nowych środków wyrazu, nadającą innej artykulacji ujmowanej rzeczywistości. Ta druga fotografia to cienka warstewka na ugruntowanej, grubej warstwie fotografii tradycyjnej, ale to z niej w Polsce rekrutowali się członkowie ZPAF. Upraszczając, to dwa skraje dzieł fotograficznych – świat odbierany wzrokiem i świat prefiltrowany intelektem (Może to piękniejsza wersja rzeczywistości). I jeszcze jedno – amatora nie należy automatycznie utożsamiać z amatorszczyzną, podobnie jak artystę plastyka ze sztuką.

A m a t o r n i e z n a c z y d y l e t a n t .

Twórczość pierwszego nurtu (fotografia klasyczna) znamionował czysty przekaz oglądanego świata, proste odzwierciedlenia rzeczywistości („system popularnego patrzenia” w teorii Leona Chwistka), obiektywizm na granicy dokumentu, fotogeniczność motywów, doskonałość warsztatowa. Autor komunikuje się z widzem przede wszystkim obrazem, treść, jeśli jest, ma drugorzędne znaczenie, i to raczej widz odkrywa ją w dziele. Fotograf jest przekazywaczem, a nie odkrywcą ani interpretatorem świata. Nie oznacza to, że nie ma nic do powiedzenia, tyle, że jest to jedna (ciągle ta sama) formuła przekazu artystycznego – swoista estetyzacja widoków świata. Walorem prac jest wysoka jakość artystyczna, ale bez niespodzianek, elegancki wizualizm czasami określanej „błahym estetyzmem”. Rzadko spotykana oryginalność.

Ten nurt fotografii artystycznej – klasycznego obrazowania i tematyki – w ogólnym bilansie twórczości amatorów dominował. Na takim pojmowaniu fotografii zatrzymywała się większość twórców-amatorów.

Drugi poziom (bardziej elitarny) twórczości fotograficznej to sztuka fotografii – subiektywnie rejestrowana rzeczywistość i przetworzona lub wykreowana nowa, swobodna interpretacja świata, wszechstronniejsze wykorzystanie medium⁵. Poszukiwanie, niezależnie od tematu, nowych form wypowiedzi artystycznej, nowych sposobów postrzegania, łamanie kanonów estetycznych i stylistycznych, nadmienie nowej ekspresji, innego znaczenia rzeczom czy zdarzeniom, nadawanie fotografii innych wartości niż powszechnie akceptowane, eksperymentowanie, nowatorstwo. Ale nawet tutaj, jak zauważył Antoni Mikołajczyk brakowało „tworzenia własnego świata sztuki” co wynikało z nierozwijania (poza wyjątkami) swoich możliwości kreatywnych.

Autorzy prac sytuujących się w obu nurtach reprezentowali wielość tendencji i artystycznych przekazów, różnorodność tematyczną i stylistyczną. Wielu rozwijało sprawdzone recepty artystycznego obrazowania. Doskonale znali i swobodnie poruszali się po arkanach techniki i warsztatu fotograficznego.

Podział na fotografię artystyczną i kreacyjną nie jest kategoryzacją. To umowna dychotomia i jedna z wielu możliwości uczynienia twórczości amatorów. To dwa filary ich fotografii.

Niezależnie jednak o której fotografii mówimy, wcale nie miały odłam prac na wystawach to była z gruntu „fotomania”, którą reprezentowały „fotografidła”. Tymi neologizmami określam fotograficzne samograje, namiastki fotografii artystycznej, prace będące rezultatem żywiołowego uprawiania fotografii, częstokroć o dużej urodzie, ale rodem z elementarza fotograficznego. Były to prace fotografów, którzy szybko znajdowali zadowolenie ze swoich rezultatów, do osiągnięcia których wystarczyły im sprawdzone czy podpatrzone formy ujmowania rzeczywistości oraz umiejętności warsztatowe. Np. korzystanie z nowości technicznych (np. obiektywu szerokokątnego) i mód warsztatowych (np. grube ziarno, grafizm), stylistyk (np. fotomontaż, fotografia inscenizowana), manieryzmów formalnych itp. Dodam, że miano „fotografidła” nie deprecjonuje fotografii artystycznej amatorów, bo były to także ładne obrazki, o czym już wspominałem wyżej. Jest to określenie, wg moich kryteriów wartościowania twórczości fotograficznej, oddające stan świadomości artystycznej części autorów parających się fotografią na poziomie wystawowym. Autorów niekształtujących swojego widzenia, niećwiczących wyobraźni, nieszlifujących estetyki, nieposzukujących własnego stylu, niepogłębiających swojej twórczości poprzez rozwijanie świadomości artystycznej, biernych intelektualnie.

Pozostaliśmy jeszcze przy świadomości artystycznej amatorów. Ten aspekt w twórczości amatorów dostrzegało wielu krytyków i publicystów fotograficznych. Bowiem jej niedostatek lub powierzchowność to chyba najważniejsza, poza obojętnym wizualnie i treściowo obrazem, bolączka artystycznej fotografii amatorów. Wybitny fotograf amerykański Alfred Stieglitz⁶ już na początku XX w. powiedział: „gdzie nie ma świadomości, tam nie może być sztuki”. Jedność talentu, wiedzy i świadomości artystycznej – choć zabrzmiał banalnie – jest bazą wyjściową do powstawania dzieł. Tymczasem przy stosunkowo niewielu artystach amatorach można mówić o w pełni świadomym fotografowaniu, nie wspominając o wyborze drogi twórczej. Trafnie ujął to historyk fotografii Krzysztof Jurecki: „[...] Stan świadomości teoretycznej [fotografików – G.B.] jest jednym z najbardziej istotnych przy tworzeniu świadomej działalności artystycznej. Na przeciwnym biegunie sytuuje się twórczość amatorska i nieprofesjonalna, ponieważ odbywa się bez jakiegokolwiek refleksji. Powstaje spontanicznie i intuicyjnie. Nie ma żadnych odniesień do sztuki nowoczesnej czy ponowoczesnej, formułuje swój język w obszarze dokumentu socjologicznego czy rodzinnego”⁷. Sformułowanie „bez jakiegokolwiek refleksji” moim zdaniem jest zbyt radykalne, a poza tym dzieł z krytyki jego przekonania.

Oba opisane poziomy tworzyły amatorską fotografię artystyczną. W pierwszym przypadku fotograf przedstawia świat, taki, jaki zobaczył, w drugim – swoje postrzeżenie i rozumienie świata z konstytutywną rolą wyobraźni i intelektu. W skrajnych przypadkach oba obrazy są nieprzystawalne, nie dyskursywne. Mimo różnic poziomów wyobraźni, świadomości artystycznej czy zainteresowań tematycznych, wszystkich amatorów łączy jedno – fascynacja fotografią. Oczywiście dla każdego wynikająca z różnych powodów. Bo fascynacja, jak sądzę, to niezbędny stan umysłu i serca dla każdego pasjonata obojętnie czym się zajmującego. A wobec niektórych twórców-amatorów można mówić o powołaniu (bez wnikania w wartości artystyczne ich prac). Twórczy przedstawiciele jednego i drugiego nurtu zajmowali wysoką pozycję w polskiej fotografii amatorskiej.

Wyodrębnione nurty nie są wobec siebie opozycyjne, to dwie strony tego samego medalu. Prace – w najlepszym wydaniu – sytuujące się w obu nurtach są równymi dziełami. Twórcy nie konkurują ze sobą, ich oferta artystyczna jest na tyle uniwersalna (to znaczy nie jest skrajnie radykalna), że może się podobać wszystkim. Fotografia, której walory kwalifikowały ją do uznania za artystyczną obejmował 30-40% całej fotografii amatorskiej, ale tylko niewielki procent – może 5-10 to prace na ponad przeciętnym poziomie artystycznym. Reszta, naturalnie nie bezwartościowa, była tłem, na którym błyszczały rzeczywiste dzieła. I tylko ta fotografia, ujawniana na wystawach, jest tematem dalszej części rozdziału.

Autorzy fotografii pamiątkowej nie byli zainteresowani członkostwem w organizacjach fotograficznych, przynajmniej tych istniejących w dużych ośrodkach miejskich (były wyjątki), a tym bardziej upublicznianiem swoich zdjęć. Natomiast autorzy drugiego segmentu fotografii najczęściej byli zrzeszeni w którejkolwiek organizacji powołanej do propagowania i rozwijania fotografii: kołach, klubach, sekcjach i towarzystwach, gdzie efekty ich pracy fotograficznej prezentowano na wystawach.

A m a t o r s t w o t o s p o n t n i c z n o ś ć .

Ten atut twórczości amatorów – autentyczna pasja i miłość do fotografii rzadko kiedy był akcentowany przez publicystów i krytyków fotografii. A przecież pomijanie go jest równoznaczne z eliminowaniem jednego z podstawowych czynników fotografowania przez amatorów. Oczywiście jest, że samo zaurzycenie tworzeniem (stosunkowo łatwym) obrazów nie wystarczy by powstawały zdjęcia na poziomie artystycznym. Wagi fotografii amatorskiej nadawali twórcy poszukujący nowych środków wyrazu, nowych wizji świata, innego obrazowania, odkrywczych form i treści. Wśród ich prac wypatrujemy dzieł, co naturalne.

Z drugiej jednak strony, czy od fotografii amatorów nie mamy zbyt wysokich wymagań? Czy nie demonizuje się braku aury artystyczności w przeważającej części twórczości amatorów? Czy nie oczekujemy, trochę wbrew istocie amatorstwa, powstawania dzieł, których stworzenie zwyczajnie przerasta intelektualne możliwości autorów? Czy oglądając prace, nawet przerastające średni poziom, osób uprawiających fotografię dla osobistej satysfakcji możemy mówić o niedosycie artystyczności? Fotografia amatorów to w znacznej

mierze wciąż powracające inspiracje i pomysły czerpane zarówno z dziedzictwa historycznego jak i bieżących zjawisk artystycznych. Czy można mieć o to pretensje do miłośników fotografii? Czy tematyczne samograje w twórczości amatorów zawsze są artystyczną szmirą? Dla kogo w końcu amator fotografuje? kto ma być zadowolony? – autor czy krytyk, który i tak na wszystko wybrzydza? Fotografia amatorów (podobnie jak inne dziedziny sztuki uprawiane amatorsko) nie jest krępowana żadnymi „zobowiązaniami”, nie musi zaspakając dyktatu modnych nurtów, sposobów wypowiedzi czy strategii artystycznych. Chyba nikt nikomu nie odmawia wyrażania swojej ekspresji i społecznej racji jej ujawniania. Zaspakajania indywidualnego „ja”, w tym wypadku w formie twórczości fotograficznej amatorów. Inną sprawą jest wartość artystyczna powstałych zdjęć. Przecież wiadomo, że w fotografii amatorów eksponowanej na wystawach znajdowały się prace ocierające się o artyzm. Amatorzy fotografują to co im się podoba – intuicyjne i emocjonalnie odbierane widoki i zdarzenia, siebie. Zdjęcia nie roszczone sobie pretensji do wielkości powieleły tysiące razy oglądane ujęcia pejzaży, architektury, portretów tworzonych w dobrze znanej estetyce. Zdjęcia, w których odnajdujemy czyste, bezinteresowne oddanie się fotografii, całkowitą swobodę myślenia. Tylko tyle i aż tyle. Czy można recenzować przyjemność samego fotografowania? Warto zapamiętać słowa prof. Aleksandra Jackowskiego: „[...] Niezwykle istotną sprawą w ruchu amatorskim jest rola twórczości w życiu człowieka”⁸.

Znany wykładowca Łódzkiej Szkoły Filmowej Witold Kuznowicz, a propos wyszukiwania artystów w zreszzeniach amatorskich użył takiego porównania (było to w latach 70.): „ktoś, kto kupił sobie maszynę do pisania, nie staje się literatem”. Coś w tym jest.

A m a t o r s t w o t o w y r z e c z e n i a .

Niezwykle rzadko w piśmiennictwie fotograficznym poruszane są zagadnienia o charakterze socjologicznym dotyczące uprawiania fotografii przez amatorów. Myślę o takich kwestiach jak: częstotliwość fotografowania z potencjalnym przeznaczeniem na wystawy, ilość czasu poświęcanego tym zajęciom, praca nad pogłębianiem wiedzy i umiejętności, stopień zadowolenia ze swoich osiągnięć, godzenie obowiązków małżeńskich i rodzinnych (reakcje żon na pasję mężów), wpływ na życie osobiste, koszty psychiczne i zdrowotne. Do tego trzeba dodać fakt, że wszyscy pracowali na etatach wykonując zawód nienależący do sfery kultury. Praca zawodowa też niekiedy stwarzała problemy, zwłaszcza aktywnym działaczom społecznym wykorzystującymi swoje pozycje zawodowe w instytucjach na rzecz środowiska fotograficznego. Te problemy częściowo omówiłem w rozdziale „Członkowie” w Części I publikacji.

Wyrażenie: „amatorska fotografia artystyczna” funkcjonuje od dawna i było stosowane w tytule centralnych, ogólnopolskich wystaw Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Dodam, że np. wystawy Oddziału Łódzkiego PTF a następnie ŁTF nigdy nie miały przymiotnika: amatorska, były to po prostu – wystawy fotografii członków. W połowie lat 70. niektórzy działacze ruchu amatorskiego w łonie Federacji ASFWP zaczęli fotografię amatorów opatrywać etykietą: „nieprofesjonalna”, jakby w ten sposób chcąc dowartościować twórczość fotograficzną amatorów. Chyba błędne rozumowanie, bo nieprofesjonalizm ma odcień negatywny, kojarzy się z niefachowością, ignorancją, a taką amatorska fotografia artystyczna nie była. Czyżby amatorstwo uwłaczało sztuce fotografii? Obecnie w literaturze przedmiotu nie spotyka się takiego podziału: zawodowa – amatorska, granice uległy zatarciu, podobnie, jak relatywizm w sztuce fotografii nadał samej fotografii innego wymiaru.

Dzisiaj, w dobie powszechnej dostępności do elektronicznych urządzeń rejestrujących obraz, bez przesady można powiedzieć, że wszyscy fotografują, ale nie wszyscy – na szczęście – są fotografami. Telefony komórkowe, smartfony i inne akcesoria w rękach milionów osób stały się fetyszami m.in. wykorzystywanymi do wręcz mechanicznego, niekontrolowanego utrwalania codzienności, a powstałe zdjęcia są produktem rejestratorów obrazów, pełnią rolę doraźnego pamiętnika. Foto-pamiętnika, z którego nie przenosi się zdjęć na papierowy nośnik. Nie potrzeba ani ciemni, ani usługowych foto-labów, wystarczą ekraniki urządzeń lub monitory komputera by móc oglądać cyfrowe pliki widoczne natychmiast po zrobieniu zdjęcia. Fotoamator stał się samowystarczalny. Ekspansja tej formy fotografii jest zastraszająca⁹. Niektórzy krytycy twierdzą, że nastąpiła epoka „postfotograficzna”. Nie neguję tej opinii, ale należało by raczej powiedzieć – „postanalogowa”, choć są fotografowie, w twórczości których para: negatyw-pozytyw w dalszym ciągu królują. Tradycyjna fotografia amatorska i jej ruch społeczno-artystyczny utożsamiany ze zreszzeniami fotograficznymi właściwie przestał istnieć. Znikła działalność dziesiątek stowarzyszeń, nawet tych z długą tradycją. Transformacja społeczno-ekonomiczna, postęp techniczny i zmiana mentalności ludzi zmieniły wszystko. Nie oznacza to (na razie), że fotografii uprawianej przez amatorów nie ma w ogóle. Jest, ale jej wymiar ilościowy, wystawienniczy, psychospołeczny jest nieproporcjonalny do tego co było np. pół wieku temu. Wróćmy zatem do historii.

Z mocno eklektycznej masy fotoamatorskiej, w każdym większym stowarzyszeniu wyłaniała się grupa osób, którym proste utrwalanie rzeczywistości nie wystarczało, którzy w fotografii poszukiwali czegoś więcej. Ambitni amatorzy w swoich środowiskach torowali drogę fotografii artystycznej. I tu zaskoczenie. Zaawansowani artystycznie członkowie nie zawsze spotykali się z akceptacją w swoim środowisku. Już w latach 50. zarysowały się poważne różnice poglądów na temat roli towarzystw fotograficznych którym głównie przypisywano powinności upowszechnieniowe, a nie – rozwijanie działalności członków ukierunkowaną na tworzenie fotografii artystycznej. Niepokoił się ZPAF twierdząc, że amatorzy chcą przejąć kompetencje i tytuł należny członkom ZPAF, a z kolei Rada Naczelna PTF nie chciała pogodzić się z faktem, że „wyuczenni” na artystów członkowie Oddziałów odchodzą do ZPAF-u i w PTF zaczyna brakować zdolnych autorów. Toteż Walne Zebranie RN PTF w grudniu 1958 r. uznało konieczność (kuriozalną z dzisiejszego punktu widzenia) zerwania przez stowarzyszenia działalności organizacyjnej ograniczonej do fotografii artystycznej¹⁰.

Tym problemem zajmowali się także recenzenci i krytycy fotografii. Alfred Ligocki nie wykluczał istnienia w stowarzyszeniach „gwiazd”, ale kształcenie artystyczne powinno się odbywać w odpowiednich sekcjach. Pisał: „Nie można jednak zadań tych sekcji rozciągać na całe oddziały, bo wtedy zaczyna się zacierać różnica między PTF a ZPAF, co wcale nie jest formalistycznym, problemem kompetencji. [...] główne zadania PTF leżą zupełnie gdzie indziej. Nie w hodowli artystów, ale w szerzeniu wśród pospolitych pstrykaczy kultury fotografowania, dobrych manier fotograficznych. Osiąga się to przez pogłębianie umiejętności czysto technicznych oraz przez kształcenie kultury plastycznej”¹¹. Dodam, że w tym czasie sekcje fotografii artystycznej lub wystawiennicze istniały w kilku czołowych stowarzyszeniach. W Łódzku, już od 1950 r., choć faktyczną działalność rozpoczęła w 1957 r.

W kolejnych latach, te właściwie formalne kwestie, straciły na znaczeniu i nie budziły już większego zainteresowania. Pojawiły się znacznie ciekawsze i ważniejsze wątki. Uwagę przyciągała sama w sobie twórczość amatorska – jej istota, walory artystyczne, status artysty-amatora.

Próby zdefiniowania fotografii amatorów

Dzisiaj poszukiwanie wykładni fotografii amatorów (w jej nurcie artystycznym) straciło sens. Ale na przestrzeni stulecia, około 1870-1980, w piśmiennictwie fotograficznym ukazywały się teksty poruszające tę kwestię. Określenie „artystyczna fotografia amatorska” pojawiło się na świecie w XIX w. wraz z jej rozpowszechnianiem się (poza działalnością zawodowych zakładów fotograficznych) i wówczas fotografię amatorów próbowano zdefiniować. Starano się uwypuklić jej charakter i stylistykę. Dążono do ustalenia dla tej fotografii oddzielnej estetyki, która by ją identyfikowała. Wiadomo jednak, że pomimo wielu tez i koncepcji – definicji twórczości amatorów (poza oczywistymi ogólnikami) nie udało się w sposób rzeczowy sformułować ani teoretykom, ani krytykom i recenzentom, ani samym fotografom. Zabierający głos podkreślali, że przy ustalaniu definicji główną rolę odgrywają preferencje subiektywne i rozpoznawanie intuicyjne, zresztą jak wszystko co dotyczy sztuki.

W Polsce pierwsza wymiana poglądów miała miejsce na łamach „Fotografa Polskiego” już w latach 20. XX w. Również po II wojnie światowej w czasopiśmie fotograficznym wiele na ten temat pisano. Co kilka lat odżywała dyskusja, jednak poza wyluszczeniem swoich poglądów przez dyskutantów nie kończyła się żadnymi wnioskami. Teksty rozproszone po czasopiśmie (miesięczniki „Fotografia” i „FOTO”) oraz tygodnikach społeczno-kulturalnych ujawniają różny stosunek do twórczości amatorskiej. Niektórzy autorzy zgłębiali problematykę poddając analizie znaczące przesłanki twórczości amatorskiej i jej walory artystyczne. Inni ograniczali się do publicystycznych uproszczeń, a krytycy amatorską fotografię artystyczną traktowali z dużym pobłażaniem. Recenzentom brakowało niekiedy zrozumienia, czym dla miłośnika fotografii jest jej uprawianie. Były też odmienne zdania. W recenzji z *Wystawy Fotografii 1966* obrazującej twórczość amatorską Wojciech Kiciński pisał: „[...] Raz jeszcze nasuwa się wniosek, że obraz polskiej sztuki fotograficznej z pominięciem dorobku amatorów jest obrazem nie prawdziwym, poważnie zubożonym. [...] istnieje bowiem tendencja do organizacyjnego odsuwania osiągnięć amatorów na plan dalszy, oceniania twórczości nie według ich zasług, a według przynależności”¹². Natomiast Urszula Czartoryska pisała, że tak, jak „[...] szacunek dla różnorodności temperamentów jest wielką zaletą w krytyce dotyczącej dzieł artystów fotografików czy malarzy kształconych; w obcowaniu z ruchem amatorskim tolerancja taka jest podstawową koniecznością. Ważne tylko, aby cenić najwyżej szczerą wypowiedź i nie brać za szczerą – faktu ulegania niektórym autorów zastanym konwencjom i stereotypom”¹³.

W recenzjach nie padały rozstrzygające wnioski, co oczywiste. Ale czytając te teksty odnosi się wrażenie, że wykształcił się pewien stereotyp myślenia o fotografii tworzonej przez amatorów, który na długie lata uprawomocnił się w polskiej publicystyce fotograficznej. Upraszczając, fotografię amatorską „obwiniano” o pozostawanie w kręgu tradycyjnej tematyki, standardowej estetyki, schematycznej kompozycji, konwencjonalnego ujmowania rzeczywistości, potocznego widzenia, informacyjności, miślności treści, tradycyjnego rzemiosła. Autorom zarzucano bezrefleksyjność w postrzeganiu świata, brak indywidualnej wrażliwości, wtórności, że ich fotografia „żywi się odbitym światłem prawdziwej sztuki”. I zapewne w swojej masie 2000 wystaw rocznie (szacunek z 1980 r.) – od pokazów w prowincjonalnych klubach, poprzez stowarzyszenia do prezentacji ogólnopolskich – jest to obraz o tyle realny, co niepełny. I jednak bałamutny, bowiem nieusprawiedliwione uproszczenia tak niemierzalnej materii, jaką jest twórczość artystyczna, są krzywdzące. Rzecz jasna, obserwatorzy życia fotograficznego dostrzegali w amatorskiej twórczości fotograficznej też wartościowe realizacje. Sytuację w polskiej fotografii artystycznej amatorów i członków ZPAF A.D. 1976 krytycznie i niezwykle celnie (moim zdaniem), rozpoznał krytyk fotografii Marceli Bacciarelli. Tekst jest obszerny i wybrane cytaty nie oddałyby istoty diagnozy autora, więc odsyłam do źródła.¹⁴ (A tak na marginesie. Ciekawa byłaby analiza porównawcza wątków estetycznych i stylistycznych twórczości czołowych amatorów zrzeszonych w towarzystwach {choć poza nimi wielu pozostawało}, a twórczością fotografików będących w szeregach ZPAF.)

Stereotyp fotografa amatora jako tradycjonalisty (chodzi o fotografię artystyczną ujawnianą publicznie na wystawach) przestaje mieć znaczenie z chwilą, gdy spojrzymy na twórczość amatorów jako fakt kulturowy za którym stoją tysiące fotografów i setki tysięcy zdjęć, bynajmniej nie nic nie wartych wyrobów. Doceniano jej aspekt społeczny i rolę kulturotwórczą, i podkreślano konieczność państwowego mecenatu, w oparciu o stowarzyszenia fotograficzne, nad tym zjawiskiem. Nie można zapominać, że w ówczesnych realiach społeczno-politycznych ruch amatorski, w tym twórczość artystyczna, był propagandowo (ideologicznie) potrzebny w przestrzeni publicznej. Był ważnym elementem polityki kulturalnej socjalistycznego państwa¹⁵.

A zatem czym była amatorska fotografia artystyczna lat 60. i 70.? Co ją charakteryzowało? Na obie kwestie nie ma prostej odpowiedzi. Raz jeszcze podkreślę – chodzi o fotografię artystyczną uprawianą przez twórców-amatorów. Bo fotografia amatorska rozumiana jako obrazkowe pamiętnikarstwo, to jest zupełnie odrębne zagadnienie (o czym już pisałem). Naturalnie jest także składnikiem fotografii tworzonej w stowarzyszeniach, i dotyczy to większości członków, ale nie o tym tu mowa.

Fotografia amatorów wobec skali i dużego zróżnicowania nie ma jednego oblicza, poza tym, że autorzy nie zajmowali się nią zawodowo. Choć to ostatnie stwierdzenie podważył redaktor Juliusz Garztecki. Zwrócił uwagę na fakt, że w 1972 r. w trzech znanych mu dużych towarzystwach fotograficznych (niestety nie wymienił ich z nazwy, ale na pewno nie było w nich ŁTF-u) tylko jeden na trzech członków traktował fotografię całkowicie nie zarobkowo. Reszta uprawiała fotografię jako zawód (pod różnymi postaciami) lub ciągnęła z niej zyski dorywczo (z różnej działalności)¹⁶. W polskich realiach linia podziału na amatorów i zawodowców, w sferze fotografii artystycznej była sztuczna. Wprawdzie uprawnienia do wykonywania zawodu artysty-fotografika mieli wyłącznie członkowie ZPAF, ale nie wszyscy mieli z tego profity. A większość była równocześnie członkami towarzystw amatorskich z których się wywodzili.

Amatorska fotografia artystyczna jest zjawiskiem wielostopniowym i wielokierunkowym, a uwzględniając terytorialne rozmieszczenie stowarzyszeń (w wielu przypadkach jednak prowincjonalnych środowisk) – artystycznie nierównym. W latach 60. i 70. fotografia była w Polsce chyba najpopularniejszą dziedziną twórczości amatorskiej. Może ustępowała twórczości ludowej, ale to jest zupełnie inny krąg społeczno-kulturowy i odmienny rodzaj ekspresji artystycznej; choć motywacje podjęcia działalności artystycznej mogą być podobne. Jeśli fotografię en bloc można zaliczyć do kultury masowej czy popularnej, to tę jej część, którą określamy jako artystyczna wymyka się temu zaszerogowaniu, chociaż pozostaje zjawiskiem o charakterze społecznym usytuowanym, o czym już mówiłem, w organizacjach fotograficznych.

Zanim podejmę próbę scharakteryzowania amatorską twórczość fotograficzną trzeba wymienić czynniki, które ją konstytuowały. Jest to o tyle istotne, gdyż w omawianym okresie nie było szkolnictwa artystycznego o profilu fotograficznym. Do najważniejszych zaliczam: poziom edukacji ogólnej, kulturę domu rodzinnego, zainteresowania i aktywność intelektualną, predyspozycje indywidualne,

a także wpływy środowiskowe (nie tylko wynikające z przynależności do stowarzyszeń fotograficznych) oraz uwarunkowania społeczne. Mając powyższe na uwadze – amatorską fotografię artystyczną można by nazwać „twórczością nieuczoną”, jak sztukę ludową określił wybitny jej znawca cytowany już prof. Aleksander Jackowski. Wszyscy byli samoukami.

Artyści-amatorzy hołdowali fotografii realistycznej w różnych jej wariantach – przedmiotowo, obiektywnie, jako obserwacja zjawisk, sytuacji i rzeczy, wierności widokom, epickości, jako styl. Przeważały tradycyjne motywy: krajobraz i przyroda, architektura, portret, fotografia rodzajowa, epizody sytuacyjne, człowiek i jego egzystencja. Sporadyczna obecność aktu czy reportażu. Zdjęcia opracowywane najczęściej w czystym bromie, rzadko stosowane techniki specjalne i fotografia barwna. Doskonałe opracowanie warsztatowe. Nie da się zaprzeczyć, że w twórczości amatorskiej są zapożyczenia (myślę, że na ogół bezwiednego powtarzania) czerpane z dorobku wypracowanych przez dziesięciolecia doświadczeń niezliczonych twórców fotografii artystycznej. Niekiedy świadomie nawiązywali do estetyki nawet z XIX wieku.

Twórcy-amatorzy prawdopodobnie wszyscy w swoim mniemaniu mieli w sobie postawę artystyczną. Ale u stosunkowo niewielu była widoczna strategia artystyczna, indywidualna wizja obrazowania, wypracowana własna estetyka i stylistyka. (Nie jest pocieszeniem fakt, że taki stan rzeczy był zauważalny także w twórczości wielu artystów z dyplomem ASP.) Amatorzy rzadko dążą do znalezienia swojego, jedynego wyrazu artystycznego. Nie zgłębiają raz podjętych tematów czy problemów by wydobyc ich istotę. Dominuje wielość gatunkowa i stylistyczna. Zwartość artystyczna całej indywidualnej twórczości amatora jest rzadkością.

Do pełnego obrazu fotografii amatorów, a raczej jej autorów, trzeba dodać ważny element. A mianowicie – ograniczoną (żeby nie powiedzieć – niską) wiedzę ogólnofotograficzną. (O świadomości artystycznej pisałem już na początku rozdziału). Przede wszystkim brak wiedzy o wszystkich dotychczasowych doświadczeniach artystycznych, a także niezajomość refleksji teoretycznej poświęconej różnym aspektom fotografii. Ta niezbędność rozległej wiedzy przydatnej, aby móc się twórczo rozwijać była niedoceniana, nawet przez niezłe fotografujących amatorów. Nie mieli potrzeby? Wystarczała im własna intuicja? A przecież nawet talent niewłaściwie rozwijany wiażdł. Zresztą środowiska fotograficzne do których amatorzy należeli niespecjalnie w tym zakresie im pomagały. Nie było programu systematycznego kształtowania percepcji świata w oparciu o medium fotografii. Wiedzę w zakresie estetyki (głównie kadrowania i kompozycji) i kanon poprawności artystycznej propagowały różne poradniki dla fotoamatorów. Ich autorami byli m.in. Witold Dederko (1906-1988), Jan Sunderland (1891-1979), Roman Burzyński (1907-1988), Juliusz Garztecki (1920-2011)¹⁷. Natomiast w zakresie zagadnień techniczno-warsztatowych m.in. Tadeusz Cyprian (1898-1979), Zbigniew Pękosławski (1911-1998), Roman Niemczyński (1897-1959)¹⁸. Czasopisma fotograficzne prowadziły kąciki oceny nadsyłanych zdjęć, gdzie recenzenci pouczali autorów co należałoby poprawić dla „uartyściwienia” ich zdjęć. Taką rubrykę prowadził J. Sunderland w miesięczniku „Fotografia” w latach 1960-1974, a po jej zlikwidowaniu w „FOTO” 1975-1979. „Instrukcje” robienia dobrych zdjęć i propagowanie „normatywnej estetyki” mocno krytykowała Urszula Czartoryska¹⁹.

Ale samo oczytanie, oglądanie reprodukcji zdjęć w „Fotografii” i almanachach ZPAF oraz wystaw fotograficznych nie wystarczało do twórczego rozwoju. Amatorom niezbędne było samokształcenie, a to wymagało dyscypliny wewnętrznej i wiary w to, co chce się osiągnąć. Samokształcenie przede wszystkim w zakresie widzenia obrazowego, rozwijania samodzielnego myślenia, twórczej refleksji, świadomego wyboru języka artystycznego, szlifowania umiejętności warsztatowych, rozbudzania w sobie zwykłej ciekawości do eksperymentowania, kreatywności na każdym etapie pracy artystycznej, ogólny rozwój intelektualny. Stosunkowo niewielu amatorom udawało się sprostać tym wymaganiom. Z obserwacji życia organizacyjnego kilku czołowych towarzystw fotograficznych wiem, że rozwojowi twórczości i w ogóle postawy artystycznej sprzyjała aktywność około fotograficzna – uczestnictwo w plenerach, sympozjach, sesjach naukowych i historycznych.

Nieprawdą jest, że fotografia amatorów, która jest dziełem elity twórczej poszczególnych środowisk sytuuje się na obrzeżach fotografii artystycznej (sztuki fotografii). Przeczy temu choćby fakt, że związek twórczy ZPAF składa się właśnie z indywidualności artystycznych amatorskich stowarzyszeń fotograficznych. (Przypomnę, że mówimy o latach 60. i 70.) Fotografia amatorów w jej najlepszym wydaniu nie jest także odrębnym nurtem fotografii artystycznej. Nie ma swoich wyróżników tematycznych, formalnych, gatunkowych czy stylistycznych. Jak słusznie zauważył Marek Jaworski: „[...] w kategoriach teoretyczno-estetycznych sztuka amatorska nie różni się niczym od sztuki profesjonalnej. [...] Sztuka jako taka nie zna przecież specyfikacji na kategorie: amatorstwo i profesjonalizm”²⁰.

Na przestrzeni dwudziestu lat, które opisuję, fotografia amatorska ulegała przeobrażeniom. Ewoluuowała twórcza świadomość autorów w dużym stopniu podążająca za zmianami dokonującymi się w samej fotografii. Toczące się życie artystyczne, a zwłaszcza wystawiennicze nieustannie przynosiło interesujące realizacje ukazujące nowe obszary penetracji fotograficznych. Pojawiały się nowe talenty fotograficzne o wyrazistym obliczu artystycznym. Fotografia obu dekad różniła się, zwłaszcza prace powstające od około połowy lat 70. nie mają odpowiedników z lat 60. Fotografia artystów-amatorów lat 70. była żywsza i ciekawsza, zresztą, jak cała polska fotografia, której przemiany oddziaływały, w różnej mierze, na fotografię amatorów. Fotografia nacechowana estetyką ustępowała miejsca poszukiwaniom medialnym. Środek poszukiwań artystycznych przesunął się z emocji na intelekt. Modny wówczas nurt pociągnął za sobą także część autorów fotografii amatorskiej, nieczęsto jednak przynosząc interesujące rezultaty, było wiele miałych pomysłów. Na pozór oryginalne realizacje były powierzchowną, nie podbudowaną intelektem zabawą. Nie można jednak zaprzeczyć, że zwrot ku medium wyznaczył nowe kierunki poszukiwań i odnowił twórczość amatorów. W fotografii poza medialnej widoczny był większy subiektywizm, zarówno w treści prac jak i w formie. Autorzy przekraczali tradycyjne formy, zamiast pojedynczego – pojawiały się serie zdjęć i rozbudowane cykle, metodycznie zaprogramowane polizdjęciowe rejestracje (zredukowane do minimalistycznych obrazów rzeczy lub obserwowanych sytuacji – ekspansja nurtu analitycznego) wydobywające złożoność świata i jego percepcji. Uwidoczniła się poetycka fotografia inscenizowana.

Autorzy nie stronili od eksperymentów warsztatowych i artystycznych na etapie powiększania negatywów, nadając w ciemni ostateczny kształt dziełu. Zauważalny był wzrost zainteresowania fotomontażem. Stosowano ręczne ingerencje w gotowe powiększenia – fragmentaryczne sepiowanie lub barwienie ekoliną, przetworzenia w fotografii barwnej, techniki specjalne i inne. Pojawiały się odmienne formy eksponowania prac np. aranżacje przestrzenne, prezentacje poza galeriami w wybranych obiektach publicznych, a także w przestrzeniach otwartych. Te i inne operacje artystyczne wzbogacały obraz twórczości fotograficznej.

Oczywiście progresywność sposobów obrazowania nie była powszechną w fotografii amatorskiej. W dalszym ciągu pozostawało w niej wiele klasyki – prosto ujmowany świat, znana tematyka, odwieczne ludzkie problemy. I ta fotografia przynosiła widzom satysfakcję wizualnym pięknem, fotogenicznością atrakcyjnej materii, dojrzałością fotograficznych umiejętności. (Nasuwa mi się porównanie z filmem o słabszej fabularnej konstrukcji, którego „ratowały” aktorskie kreacje.) Autorzy, nie trzymali się jednak sztywnych kanonów ujmowania świata, szli z duchem czasów. Przykładem może być krajobraz, który zajmuje poważny wycinek fotografii amatorów i motywy przyrodnicze, które wnikliwiej obserwowali i potrafili wyszperać z nich nowe wątki. Nie brakowało wykorzystywania plastycznych form rzeczywistości – kształtów, plam, linii, faktur do tworzenia wyszukanych kompozycji, nie tylko o charakterze dekoracyjnym. Zatem, jaki obraz fotografii amatorskiej wyłania się z tego opisu?

Amatorska fotografia artystyczna w swoim najlepszym wydaniu – a o tym tu mowa – to trwałe i niepowtarzalne osiągnięcia artystyczne. Fotografia okresami fascynująca (bo były lata tłuste i lata chude), bogata mozaika tematów, nurtów, rozwiązań formalnych, estetyk i stylistyk, eksperymentów warsztatowych. Twórczość pełna pięknych obrazów – od realistycznych detali do metaforycznych abstrakcji. Dokonania plejady indywidualności, a także wiele zbiorowych inicjatyw i prezentacji stanowią trwały wkład w historię polskiej fotografii artystycznej. Wybitne dzieła tworzyli nieliczni. Ale i szerokie grono najaktywniejszych przedstawicieli amatorskiej fotografii artystycznej nie ma powodów do kompleksów. Najwybitniejsze prace można ustawić w rzędzie najlepszych dokonań europejskich.

W 1984 r. odbyła się w Warszawie wystawa *Polska Fotografia Amatorska 1944-1984*. Niestety, wbrew tytułowi, część historyczna obejmowała zaledwie 90 prac 35 autorów (pozostałe 301 prac 99 autorów to były zdjęcia najnowsze). Wystawa była dość przypadkowym zbiorem dorobku twórczego amatorów i dalekim od reprezentatywności wszystkich środowisk fotograficznych²¹. W tym samym roku Paweł Pierściński podjął próbę zaprezentowania 40-letniego dorobku polskiej fotografii krajobrazowej. Wystawa nie dzieliła twórczości na amatorską i profesjonalną. Ale z analizy indeksu autorów i prac zamieszczonego w katalogu wynikało, że fotografię amatorską reprezentowało 36 autorów i 130 prac wykonanych przed 1980 r. (łącznie eksponowano 471 prac 111 autorów)²².

Na zakończenie chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że powyższa charakterystyka amatorskiej fotografii artystycznej w żadnym miejscu nie jest próbą oceny ani wartościowania jej dorobku i sukcesów. Odnoteowałem stan rzeczy, starałem się wydobyć istotne przejawy twórczości, walory i słabości autorów i ich prac. Dodam, że powyższy opis dotyczy również twórczości członków ŁTF, o czym – już dokładniej – w kolejnym rozdziale.

Ruch fotoamatorski

Twórczość fotograficzna amatorów w sferze jej upubliczniania wiąże się w dużym stopniu ze zrzeszeniami fotograficznymi. Prezentacja zdjęć z inicjatywy stowarzyszeń, które organizowały początkowo wystawy środowiskowe, a później krajowe i międzynarodowe jest jednym ze źródeł – może najważniejszym – rozwoju fotografii artystycznej w ogóle, a w każdym razie w pierwszym stuleciu istnienia fotografii. Toteż dziedzictwa fotografii amatorów nie można odrywać od podłoża społeczno-kulturowego, którym była sieć stowarzyszeń fotograficznych z wielowątkową działalnością. Ruch fotoamatorski w wymiarze społecznym pojawił się na świecie około połowy XIX w., a w Polsce pod jego koniec wraz z powstaniem pierwszych zrzeszeń fotograficznych. Po drugiej wojnie światowej stowarzyszenia amatorskie w Polsce przez kilkadziesiąt lat zasilaty osobowo związek twórczo-zawodowy jakim był ZPAF, którego członkowie niekiedy artystycznie przodowali.

Samodzielne stowarzyszenia oraz kluby fotograficzne istniejące przy domach kultury (miejskich lub środowiskowych) skupiały miłośników fotografii reprezentujących duży przekrój społeczny i zawodowy; były też osoby profesjonalnie zajmujące się fotografią: właściciele zakładów fotograficznych, fotoreporterzy, artyści fotograficy. Członkowie różnili się stopniem aktywności fotograficznej, obyciem i świadomością artystyczną, poziomem twórczości jak i znajomością fotograficznego warsztatu. Części członkom wystarczała umiejętność poprawnego wykonania pamiątkowego zdjęcia, inni fotografowali uroki świata, a jeszcze inni mieli ambicję pokazania własnej jego wizji.

Osoby czynnie uczestniczące w zorganizowanym ruchu fotografii amatorskiej umownie można podzielić na trzy grupy – mistrzów fotografii artystycznej (laureaci nagród i medali), szeregowych uczestników wystaw oraz fotografujących dla siebie (nie ujawniający swoich zdjęć). Twórcy wyznaczali artystyczną rangę środowiska, pozostali (większość) podnosili wskaźniki statystyczne.

W czasach, które obejmuje publikacja – dekady lat 60. i 70. – amatorski ruch artystyczny w całości zajmował ważne miejsce w masowym upowszechnianiu kultury, i w tym kontekście fotografia amatorska miała wysoki status społeczny. Dziesiątki klubów i stowarzyszeń, w tym około 10-ciu wyróżniających się organizacyjnie i artystycznie, zrzeszały tysiące osób.

W historii powojennego ruchu fotografii amatorskiej w Polsce stowarzyszenia fotograficzne w latach 1949-1961 były organizacyjnie podporządkowane (obowiązkowo) centralnemu Polskiemu Towarzystwu Fotograficznemu (PTF), a po jego reorganizacji należały, już na zasadzie dobrowolności, do utworzonej w 1961 r. Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce (FASFwP). Obie centralne organizacje, każda w swoim czasie, zrzeszały lokalne stowarzyszenia i kluby fotograficzne o znacznie zróżnicowanych parametrach: ilości członków, możliwości finansowych, wielkości lokalu, zakresem działania i potencjałem artystycznym. W tym zakresie brak dokładnych danych statystycznych²³. Pewne jest, że w 1957 r. PTF zrzeszało 44 Oddziały, w 1960 r. 33 Oddziały. W styczniu 1966 r. FASFwP skupiała 56 Towarzystw, które łącznie liczyły 3300 członków w 17 miastach wojewódzkich i 36 powiatowych²⁴. W 1979 r. liczba stowarzyszeń wzrosła do 82. Ale bez większego błędu można przyjąć, że poza FASFwP pozostawało drugie tyle²⁵.

Ogólny program działalności stowarzyszeń fotograficznych w Polsce był bardzo podobny, by nie powiedzieć – jednakowy. Dominowały standardowe formy organizacyjne – wystawa doroczna członków (czasami tematyczna lub indywidualna), plener, konkurs, odczyt, kurs, zebrania członków, wydawanie biuletynu informacyjnego. Aktywność organizacyjna, skala przedsięwzięć i ich znaczenie, poziom merytoryczny imprez, a także społeczne oddziaływanie były oczywiście różne w poszczególnych środowiskach. Prestiż stowarzyszeniom nadawały wydarzenia o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym, działalność grup twórczych, wysoki poziom artystycznego przekazu. Szerokie spektrum wydarzeń dokumentowały katalogi i sprawozdania. Były również opisywane, analizowane i oceniane na łamach ukazujących się w Polsce czasopism fotograficznych: „Fotografia”, „FOTO”, niekiedy „Fotografia” Kwartalnika. Przypomnę, bo o tym pisałem na wstępie, że poza zorganizowanymi strukturami pozostawały dziesiątki tysięcy posiadaczy aparatów fotograficznych, którym wystarczało bycie „fotografem niedzielnym”.

Wystawiennictwo

Stowarzyszenia od samego początku swojego istnienia przywiązywały dużą wagę do prezentacji fotografii swoich członków, bowiem twórczość wizualna nie może istnieć bez publiczności. A poza tym wystawy, co nie ulega wątpliwości, były czynnikiem foto twórczym, a pośrednio krzewiły i podnosiły poziom kultury fotograficznej w ogóle. Ambicją niemal każdego, nawet niewielkiego stowarzyszenia czy klubu było przynajmniej raz w roku zorganizowanie prezentacji aktualnej fotografii członków. Uprzywilejowaną pozycję miały duże ośrodki i te stowarzyszenia, które dysponowały własną galerią (miały ją tylko cztery Towarzystwa: w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Łodzi) lub choćby miejsce do ekspozycji we własnej siedzibie. Pozostałe musiały szukać pomieszczeń w różnych instytucjach, nie zawsze z dobrymi warunkami dla prezentacji zdjęć. To były wydarzenia lokalne.

Natomiast z chwilą, gdy w 1961 r. stowarzyszenia uzyskały samodzielność organizacyjną i okrzepły w swojej działalności, zaczęły pojawiać się inicjatywy zmierzające do organizowania na własnym terenie dużych imprez o charakterze ogólnopolskim. I stopniowo rozkręcająca się koniunktura na takie wystawy rozbudowała w latach 60. ruch wystawienniczy do znacznych rozmiarów. Wystawiennictwo fotograficzne rozwijało się w oparciu właśnie o stowarzyszenia, które były pomysłodawcami i realizatorami lub współorganizatorami zdecydowanej większości wystaw i konkursów przeznaczonych dla amatorów. Dekada później to już prawdziwy boom wystawienniczy. Poszczególne stowarzyszenia, chcąc się wyróżnić prześcigały się w pomysłach na tematykę wystaw, które miałyby szansę zaistnieć na forum ogólnopolskim, a przede wszystkim zainteresować potencjalnych uczestników. Przybywało wystaw, z reguły jako pokłosie konkursów tematycznych (m.in. krajobraz, portret, akt) oraz sprofilowanych gatunkiem warsztatowym fotografii (m.in. izohelia, fotomontaż, techniki specjalne). Były też wystawy eksponujące określone formy prac np. tylko zestawy zdjęć. Zdarzały się konkursy i wystawy bez określonego profilu organizowane przez mniejsze ośrodki i te wystawy tylko z nazwy były ogólnopolskie, natomiast zaspakajały ambicję działaczy lokalnej społeczności, też poza fotograficznej. Zdecydowana większość była wystawami cyklicznymi, powtarzanymi corocznie lub w trybie biennale.

Dla zachowania ciągłości historycznej trzeba dodać, że wystawy ogólnopolskie odbywały się już znacznie wcześniej, ale nie były organizowane przez stowarzyszenia. W latach 1948-1960 niemal wyłącznym monopolistą w organizowaniu centralnych (w dużej mierze propagandowo-ideologicznych) przeglądów fotografii amatorskiej był Zarząd Główny PTF. Organizowane przez PTF od 1949 r. Ogólnopolskie Wystawy Fotografii miały premiery co rok w innych ośrodkach Polski, a następnie stawały się wystawami objazdowymi. Natomiast po decentralizacji ruchu fotograficznego w 1961 r. rolę tę przejęła spadkobierczyni PTF – Federacja ASFP organizując wystawy z dużą nieregularnością (1966, 1968, 1970 i 1974 r.)²⁶. Wracam do przerwanej wątku.

W latach 60. i 70. niektóre wystawy ogólnopolskie po kilku edycjach urosły do rangi wydarzeń artystycznych przyciągających rzesze uczestników, także tych z już bogatym dorobkiem twórczym. Odpowiedni dobór składu jury gwarantował wystawom poziom artystyczny podkreślany nagrodami.

Najbardziej reprezentatywnymi i prestiżowymi przeglądami amatorskiej fotografii artystycznej były następujące wydarzenia organizowane przez miejscowe Towarzystwa: w Poznaniu – *Ogólnopolska Wystawa Fotografii Przyrodniczej* (od 1962 r.), w Gdańsku – *Salon Portretu Artystycznego* (od 1964 r.), w Warszawie – *Małe Formaty* (od 1965 r.), w Kielcach – *Biennale Krajobrazu Polskiego* (od 1968 r.), w Gorzowie Wlkp. – *Konfrontacje Fotograficzne* (od 1969 r.), w Krakowie – *Venus* (od 1970 r.), w Lublinie – *Konfrontacje Fotograficzne* (od 1971 r.), w Łodzi – *Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej* (od 1973 r.). Mniej spektakularne, ale również interesujące były wystawy organizowane przez środowiska fotograficzne w Bydgoszczy, Gliwicach (*Biennale Młodych* od 1972 r.), Jastrzębiu Zdroju (*Spotkania z fotografią* od 1975 r.), Radomiu (*Dia-Pol*), Tarnowie, Wrocławiu, Zamościu (*Zabytki*), Grudziądzu (*Biennale fotomontażu*), Olsztynie (*Apollo*), Słupska (*Muzyka w fotografii*). Szkoda, że te obrosłe tradycją i cieszące się uznaniem wydarzenia załamały się w czasie transformacji ustrojowej i w latach 90. przestały istnieć, (z wyjątkiem Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych, nie bez trudu uratowanych przez M. Łazarskiego). Wszystkie cykliczne konkursy-wystawy różniły się tematyką, natomiast miały taki sam moduł organizacyjny oraz preferowały klasyczne koncepcje fotografii artystycznej. Pod tym względem odbiegał jedynie konkurs „Złocisty Jantar” w Gdańsku (w nowej formule od 1974 r.). Ze środowisk amatorskich wywodziło się wg różnych szacunków 90-98% autorów eksponowanych na wystawach.

Kilku cyklicznym wystawom towarzyszyły dwu-, trzydniowe sympozja. Ich ideą było teoretyczne i krytyczne rozpoznanie samej fotografii i jej wieloaspektowych relacji oraz praktyk artystycznych. Wiodącymi imprezami były sympozja w Kielcach-Ameliówce (*Krajobraz*, od 1977 r.), Gorzowie Wlkp. (zmienna tematyka, od 1977 r.), Łodzi-Uniejowie (zmienna tematyka, od 1973 r.). Głównymi organizatorami były miejscowe towarzystwa fotograficzne we współpracy z Federacją ASFP oraz z Radą Artystyczną ZG ZPAF, a w przypadku dwu pierwszych także z lokalnymi Okręgami ZPAF. (Zob. rozdział „Ruch sympozjalny polskiej fotografii”)

Ranga i poziom, jak i rezultaty poszczególnych ogólnopolskich wydarzeń fotograficznych ruchu amatorskiego, zresztą z udziałem także profesjonalistów, była zróżnicowana. W tamtym czasie ich znaczenie, nie tylko dla środowisk je organizujących, było ogromne. A sądzę, że i dzisiaj znajdują przychylność wśród historyków, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę mizerność obecnego życia fotograficznego w Polsce. Zresztą cały ruch sympozjalny jako odrębne zjawisko w fotografii polskiej zasługuje na krytyczne opracowanie i monografię. Każda impreza z osobną jak i wszystkie razem wzięte były niezbędnymi miejscami konfrontacji postaw i dokonań twórczych. Budowały tożsamość i były obrazem polskiej artystycznej fotografii amatorskiej. Można zadać retoryczne pytanie: jaka byłaby fotografia polska tego okresu bez tych wszystkich imprez i wystaw nie tylko o profilu amatorskim? Trudno sobie wyobrazić. Tak jak w sztuce fotografii (głównie środowiska ZPAF-u) nie do przecenienia są m.in. takie wydarzenia jak *Fotografia subiektywna* 1968, *Stara kuźnia* 1969, *Fotografia poszukująca* 1971, *Stany graniczne fotografii* i *Fotografia medium sztuki* 1977 – by pozostać przy manifestacjach zbiorowych.

Dopełnieniem obrazu fotografii amatorskiej był też aktywnie się rozwijający ruch amatorski skupiony w zakładowych klubach i kółkach fotograficznych działających pod pieczęią związków zawodowych. Można go nazwać pierwszymi formacjami miłośników fotografii; dla zdecydowanej większości – jedynymi. Poza prezentacjami na własnym terenie były organizowane przeglądy wojewódzkie pod patronatem WKZZ (w Łodzi od 1962 r.). Odbyła się też jedna wystawa ogólnopolska w 1967 r. z okazji Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych, której patronowała CRZZ²⁷.

Rozmach ogólnopolskiego ruchu fotografii amatorskiej lat 70. objawiającego się w postaci konkursów, wystaw, sympozjów, plenerów był naprawdę imponujący. Dodam, że wszystkie wymienione imprezy fotograficzne były kontynuowane do końca lat 80. XX w.

Niestety ze smutkiem i żalem muszę stwierdzić, że fotografia amatorów, nawet wywodząca się z czołowych towarzystw fotograficznych nadal pozostaje na dalekim miejscu opracowań historycznych, nie wspominając o badaniach naukowych, choćby na poziomie elementarnym. Dzieje fotografii amatorskiej nie są w orbicie zainteresowań obecnych historyków i krytyków fotografii²⁸, a baza badawcza i dostęp do materiałów jest już w opłakanym stanie. Do tej pory nie podjęto żadnych poważnych badań akademickich. Fotografii amatorów należy się najpierw solidna dokumentacja a następnie profesjonalna, wyważona ocena. Imponujący dorobek czeka na historyka, aby nie za długo, bo czas jest nieubłagany²⁹. Panie i panowie – czas nagli.

Niemalże zasługi całego ruchu fotografii amatorskiej dla fotografii polskiej w ogóle, a szczególnie w zakresie wystawiennictwa (w warstwie artystycznej i kulturowej) są niedoceniane³⁰. Fotografia amatorów to szereg dyskursów i każdy wart jest szczegółowego opracowania. Tymczasem zjawisko twórczości fotograficznej amatorów po drugiej wojnie światowej jest powierzchownie rozpoznane. Istniejące teksty poruszające tę problematykę, to zaledwie sprawozdawczość. Fotografia amatorów, ta na poziomie artystycznym nie została na serio włączona do historii polskiej fotografii.

Inicjatywa zorganizowania centralnych zbiorów fotograficznych narodziła się w 1977 r. (o dwie dekady za późno). I w 1978 r. Polska Federacja Stowarzyszeń Fotograficznych zapoczątkowała gromadzenie (poprzez zakupy) najlepszych prac amatorskiego ruchu fotograficznego. Do 1988 r. zbiory fotograficzne PFSF liczyły 1278 prac 314 autorów. Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne reprezentowało 37 autorów i 98 prac. A z lat 1978-1981, czyli z końca okresu obejmowanego przez tę publikację było to 68 prac i 23 autorów. I moim zdaniem nie jest to zestaw w pełni reprezentatywny³¹. W 1991 r. ukazał się skromny almanach zawierający 101 prac cz.-b. 101 autorów, w tym 7 członków ŁTF³².

Przypisy

- 1 Próbę zdefiniowania fotografii i jej konotacji podjął M. Bacciarelli w tekście *Fotografia jako pole możliwości* opublikowanym w kat. konkursu „Złocisty Janitar’79” (I nagroda w dziale „czas zatrzymany”). Inspirując się rozważaniami Z. Dłubaka (jak sam przyznał) fotografię podzielił na pięć regionów i 31 pól możliwości.
- 2 S. Magala: *Sztuka jest gdzie indziej*. Kat. Galerii GN w Gdańsku, 11.-12.1978 r.
- 3 F. Souleiges: *Estetyka fotografii*. Kraków 2005.
- 4 U. Czartoryska: *Od pop-artu do sztuki konceptualnej*. WAiF Warszawa 1973, ss. 222-223.
- 5 Zupełnie odrębnym zagadnieniem jest wykorzystywanie fotografii (w różnej formie i przesłaniu) w sztuce współczesnej. Te kwestie interesująco przedstawiła U. Czartoryska w publikacji *Plastyczne przygody fotografii*. WAiF Warszawa 1965. A znacznie później i już z innej perspektywy historycznej m.in. J. Olek w tekście *FOT-ART. „Fotografia”* Kwartalnik. 1976 nr 1, ss. 5-8. Obecnie publikacji na ten temat jest znacznie więcej.
- 6 A. Stieglitz (1864-1946) – fotograf i działacz. Założyciel grupy „Photo-Secession” (1902) propagującą fotografię piktorialną, czasopisma „Camera Work” i słynnej Galerii „291” w Nowym Jorku (1905). Znany m.in. z reporterskich zdjęć Nowego Jorku w trudnych warunkach pogodowych.
- 7 K. Jurecki: *Kontynuatorzy tradycji wielkiej awangardy w fotografii polskiej w drugiej połowie lat 50. XX wieku. Pogranicza malarstwa, grafiki i filmu eksperymentalnego*. Muzeum w Gliwicach 2020, s. 88.
- 8 Wstęp w kat. „Triennale sztuki nieprofesjonalnej” 1978.
- 9 Oceniono, że w 2014 r. na całym świecie fotografowało ponad 2,5 mld ludzi, a 10% zdjęć, które powstały w historii ludzkości, zarejestrowanych zostało w tym roku. Inf. za: M. Gołąb, S. Czyżewski *Obraz, obiekt, narracja. Doświadczenie wizualne Zofii Rydet*. UŁ Łódź 2021, s. 144. Zob. też S. Czyżewski *Dewaluacja fotografii w epoce cyfrowej*. W: „Prace Naukowe. Fotografia. Edukacja Plastyczna IX.” Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie. Częstochowa 2014, s. 22-23.
- 10 G. Bojanowski: *Oddział Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019, ss.72-73.
- 11 A. Ligocki: *Hodowla gwiazd czy nauka dobrych manier?* „Fotografia” 1960 nr 8, ss.259-262.
- 12 W. Kiciński: *Wielka wystawa i wielkie plany*. „Trybuna Ludu” 10.02.1966 r.
- 13 U. Czartoryska, wstęp w katalogu: *Człowiek w pracy i wypoczynku. Ogólnopolska Wystawa Plastyki Amatorskiej*. Warszawa 1967.
- 14 M. Bacciarelli: *Dlaczego nie piszę o fotografice*. „Fotografia” Kwartalnik 1977 nr 1/5, s. 6 i 47.
- 15 W 1972 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki skodyfikowało działalność uznaną za twórczą. Jednak w zakresie sztuk plastycznych, wśród wymienionych 9 rodzajów sztuki za twórczą nie uznano żadnej działalności artystycznej amatorów ani autorów sztuki ludowej. (*Polskie życie artystyczne w latach 1945-1960*. Praca zbiorowa pod redakcją Aleksandra Wojciechowskiego. Ossolineum. PAN. Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, ss. 218-219).
- 16 J. Garztecki: *Fotoamator? Osobiście nie spotkałem*. „Fotografia” 1972 nr 5, ss.106-108 i 115.
- 17 W. Dederko m.in. *Elementy kompozycji fotograficznej* 1960, *Oświetlenie w fotografii* 1963, *Fotografowanie architektury* 1971; J. Sunderland: *Portret artystyczny w fotografii amatorskiej* 1962, *Estetyka fotografii krajobrazu* 1963, *Almanach fotoamatora* 1974; R. Burzyński: *Być fotoamatorem* 1978; J. Garztecki: *Fotografia rodzinna* 1977.
- 18 T. Cyprian: *Fotografia, technika i technologia* 1953 (sześć wydań); Z. Pękołowski m.in. *Elementy warsztatu grafika* 1963, *Fotografia w praktyce amatorskiej* 1971;
- R. Niemczyński: *Fotograf praktyk* 1968 (wyd. III).
- 19 U. Czartoryska: *My i wy*. „Obscura” Biuletyn FASFwP 1984 nr 8, s.24.
- 20 M. Jaworski: *Amatorzy*. „Sztuka” 1974 nr 5/1, s. 51.
- 21 *Polska Fotografia Amatorska w latach 1944-1984*. Aula Politechniki Warszawskiej. Warszawa 1984 r. Kat. wystawy. Ekspozowano 391 prac 134 autorów. Recenzje: *Dwugłos o wystawie Polska Fotografia Amatorska w latach 1944-1984*. Autorzy R. Burzyński i Z. Świątek. „FOTO” 1985 nr 3, ss.70-71; „Fotografia”. Kwartalnik 1985 nr 2/36 s. 50 Kronika.
- 22 *Polska Fotografia Krajobrazowa 1944-1984*. Kielce, Galeria BWA „Piwnice”, luty 1985. Kat. wystawy. Rec. G. Bojanowski: *Nieskończone drogi polskich pejzażystów*. „Galeria<Ziemia>”. BWA Kielce 1985/87, ss. 9-11.
- 23 Pewien zasób informacji o historii, warunkach egzystencji i działalności kilkudziesięciu Towarzystw zawiera publikacja: *Działalność stowarzyszeń członkowskich Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce w latach 1945-1979* pod redakcją Janusza Lirskiego. Materiały na III Zjazd FASFwP, Uniejów 4-7.10.1979 r. Mps powielony kserograficznie, nakład 100 egz.
- 24 K. Łyczewek *Zjazd Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych*. „Fotografia” 1966 nr 3 s. 51-52. – O ruchu fotograficznym w Polsce, w tym kwestie związane z funkcjonowaniem fotografii amatorów pisał J. Garztecki w obszernym artykule *Wszyscy jesteśmy artystami*. „Polityka” 17.07.1965, nr 29 s. 7.
- 25 J. Garztecki: *Fotoamator jako krowa*. „Fotografia” Kwartalnik. 1978 nr 3/11, ss. 29-30. Autor powołując się na badania FASFwP pisze, że suma pieniędzy wyłożona przez członków towarzystw sfederowanych (około 80 i około 5000-5500 członków) na sprzęt i materiały fotograficzne oraz praca społeczna tych ludzi wg ostrożnych wyliczeń dała sumę 40 mln zł rocznie.

- 26 *Polska Fotografia Amatorska w latach 1944-1984...* op.cit., wstęp Z. Rzeźniacki.
- 27 *Ogólnopolska Wystawa Plastyki Amatorskiej* pod hasłem *Człowiek w pracy i wypoczynku*. Warszawa 1967 r. W katalogu wystawy podano, że w związkowych placówkach kulturalno-oświatowych działa ponad 1000 zespołów fotograficznych.
- 28 Dobrym przykładem zmiany w tym zakresie jest cenna publikacja Adama Soboty: *W stronę słońca. Gliwickie Towarzystwo Fotograficzne 1951 - 2000*. Muzeum w Gliwicach 2022. Autor zanalizował najważniejsze osiągnięcia artystyczne Towarzystwa i wypuklił twórczość kilku liderów mających znaczący wpływ na polską fotografię. Podzielał opinię autora, że twórczość amatorska jest zjawiskiem wciąż niedocenionym.
- 29 Próbę historyczno-krytycznego spojrzenia na rozwój, postawy artystyczne i tendencje fotografowania pejzażu w latach 1944-1984 podjął P. Pierściński w obszernym zarysie monograficznym opublikowanym w kat. wyst. *Polska Fotografia Krajobrazowa 1944-1984* Kielce 1985. Autor, zarówno w tekście jak i na wystawie nie wyróżniał zdjęć, których autorami byli amatorzy, ale znaczna część wystawy zawierała właśnie ich prace.
- 30 Na ten temat już w 1960 r. wypowiadała się Janina Mierzecka w artykule *Wartości estetyczne i kulturalne fotografii amatorskiej*. „Fotografia” 1960 nr 12, s. 399-401.
- 31 *Katalog zbiorów fotograficznych PFSF 1978 – 1988*. Wstęp Z. Rzeźniacki. 48 s., b.d. i miejsca wydania.
- 32 *Polska Fotografia Artystyczna w zbiorach Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych*. PFSF [Warszawa 1991]. Wstęp A. Protasiuk. S.nlb. 104. – Po rozwiązaniu Federacji (uchwała Rady Federacji z dnia 28.02.1993 r.) długoletnim depozytariuszem 1762 prac fotograficznych i 1523 sztuk księgozbioru stało się Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne. Obecnie zbiory zostały umieszczone w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej oraz Bibliotece Naukowej Akademii Jakuba w Gorzowie Wlkp. (www.gtf.com.pl, dostęp 9.05.2023).

ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

O znaczeniu i randze środowiska decyduje przede wszystkim aktywność organizacyjna i dorobek merytoryczny. W przypadku stowarzyszenia o profilu artystycznym (bez znaczenia czy amatorskim, czy profesjonalnym) najciekawszym elementem jest twórczość jego członków. Fotografia środowiska Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego to dwa obszary historycznego rozpoznania – zbiorowa działalność fotograficzna (plenery, wystawy, akcje) oraz twórczość indywidualna ujawniana głównie na wystawach dorocznych i na nielicznych wystawach autorskich. Oba aspekty są częściowo wzajemnie powiązane.

Fotografia członków ŁTF to temat szeroki jak... rzeka chemikaliów wylewanych po negatywowo-pozytywowej obróbce materiałów. Mamy do czynienia z następującymi zagadnieniami: charakterystyka twórczości (tematyka, estetyka, stylistyka), aktywność fotograficzna środowiska, uczestnictwo wystawiennicze (regionalne, krajowe, zagraniczne), osiągnięcia indywidualne i zbiorowe, publikacje, sprzęt techniczny i warsztat fotograficzny. Kilka wymienionych aspektów zostało ujęte w formie statystycznych tabel, które zamieszczam w odpowiednich miejscach publikacji. Ciekawym wątkiem są też początki i przesłanki zainteresowania się fotografią oraz motywacje dalszego jej uprawiania. A należy dodać, że były też osoby, które przed wstąpieniem do ŁTF-u już uczestniczyły w życiu wystawienniczym. Do nich należeli: Włodzimierz Małek, Ryszard Taszakowski, Grzegorz Bojanowski, Witold Krymarys, Bartosz Pietrzak, Czesław Abratkiewicz, Jerzy Dworak, Andrzej Wrzesień, Tadeusz Hałatek.

Najistotniejszą, chciałoby się powiedzieć – jedyną płaszczyzną artykulacji członkostwa powinna być fotografia. Ale na przekór nazwy stowarzyszenia – nie była powszechnie uprawiana. Na przestrzeni dziejów około 30-40% środowiska prezentowało swoją fotografię na jakiegokolwiek wystawie. Fotograficzną obecność permanentnie objawiało około 10-15% członków, reszta to osoby bierne fotograficznie. Zauważalne rezultaty osiągnęło około 50-60 członków (do końca 1981 r. przez Towarzystwo przewinęło się 719 osób). Natomiast podnosząc kryteria oceny artystycznej można by wskazać 20-25 członków, którzy dzięki bardzo interesującej twórczości byli w swoim czasie mocno obecni na forum ogólnopolskim (w mniejszym stopniu za granicą) oraz około 100 prac, których poziom artystyczny znacznie przekraczał średnią krajową fotografii amatorów.

Aktywność fotograficzna

Działalność fotograficzna członków obejmowała kilka podstawowych form. W obrębie własnego środowiska były to: konkursy miesiąca (pierwszy odbył się w 1955 r.), wystawy zbiorowe (tematyczne, okazjonalne, problemowe), akcje fotograficzne i najważniejsza – Wystawa Doroczna ŁTF (pierwsza już w 1951 r.) oraz wystawy autorskie. Rozległym (trudniejszym do uchwycenia) obszarem aktywności członków ŁTF-u było indywidualne wystawiennictwo ponad lokalne – w kraju i za granicą. Niemało osób uczestniczyło w organizowanych tam konkursach i wystawach. (Otwartą jest kwestia czy prezentacje członków nie sygnowane przynależnością do ŁTF, można wpisywać w jego historię.)

Szczególnym i ważnym rozdziałem omawianego okresu są lata 1972-1976. Okres wyróżnia, w porównaniu z poprzednimi latami, ożywienie organizacyjne i ferment twórczy. A głównym czynnikiem dynamizującym życie środowiska była aktywność młodego pokolenia członków ŁTF. Uwidocznili się to już w 1972 r. między stowarzyszeniowym plenerem *Dęby rogalińskie*, następnie m.in. wystawą *Skrzyżowanie* i *Przed koncertem*, a w 1976 r. *Akcją DZIEŁO* i nieco później, w 1978 r. działalnością fotograficzną Grupy Młodych ŁTF. Wraz z rozkwitem fotografii członków ŁTF, zbiorowej oraz indywidualnej aktywności wystawienniczej w kraju i za granicą, rosła waga środowiska osiągając w połowie lat 70. czołowe, niekwestionowane miejsce w polskim ruchu fotograficznym. Pozycja zdobyta w pięknym stylu.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszą formą ujawniania aktywności fotograficznej środowiska były wystawy. Na ten dorobek członków Towarzystwa obejmujący lata 1961-1981 złożyło się – 21 Wystaw dorocznych ŁTF, na których eksponowano 1964 zdjęcia; 12 wystaw tematycznych, problemowych i poplenerowych (wszystkie w latach 70.); 5 wystaw autorskich (1964-1978). Poza tym członkowie indywidualnie swoją twórczość prezentowali w 15 wystawach lokalnych, 174 wystawach ogólnopolskich i 98 międzynarodowych; ogółem eksponowano kilka tysięcy prac. To niemałe dziedzictwo do opisanego, krytycznych interpretacji i syntez. Twórczość do powtórnych, a może i nowych odkryć. Przypomnę, że publikacja obejmuje tylko 20 lat działalności środowiska, około 28% czasu całych dziejów, ale materiał historyczny jest znaczny.

Członkowie ŁTF stworzyli kilkanaście niepowtarzalnych wystaw tematycznych i problemowych, są autorami setek wspaniałych prac, ich zdjęcia zdobyły blisko 300 galerii w Polsce i na całym świecie. Prace członków ŁTF reprodukowano w licznych katalogach wszystkich rodzajów wystaw, w czasopismach fotograficznych w kraju i za granicą, w kilku albumach. Twórczość była omawiana i recenzowana. Dorobek artystyczny środowiska ŁTF zasługuje (z wielu powodów, nie tylko już wymienionych) na oddzielną publikację.

Modele fotografowania

Scharakteryzowanie fotograficznej twórczości członków ŁTF-u nie jest zadaniem łatwym. W obu dekadach, a nawet poszczególnych latach była zróżnicowana tematycznie, stylistycznie, formalnie i warsztatowo; duża rozpiętość poziomu twórczości i świadomości artystycznej. Trudno wskazać dominujące tendencje czy nurty artystyczne. Jedno natomiast jest pewne, fotografia członków ŁTF nie miała swojej specyfiki, która wyróżniałaby ją od fotografii innych stowarzyszeń. Jak np. wyraźnie odrębną tematyką cechowała się fotografia kielczan (krajobrazy własnego regionu), a stylistyczną – gdańszczan (fotomontaż). Brak zdecydowanych dominant tematycznych czy stylistycznych był pozytywną cechą twórczości członków ŁTF-u. Świadczyło to o tym, że w środowisku nie istniało programowe obrazowanie (widoczne w Świętokrzyskim TF) czy silnej osobowości twórczej, która by wpływała na fotograficzne wypowiedzi członków.

Fotografia artystyczna członków ŁTF nie odbiegała w ogólności od fotografii amatorskiej, o cechach której pisałem w poprzednim rozdziale. Powracam teraz do tego wątku, ale już w odniesieniu do środowiska łódzkiego, i proszę o wyrozumiałość, że niektóre moje przemyślenia w tym miejscu powtórzę.

Problematyka fotografii członków ŁTF to problematyka całej powojennej fotografii amatorskiej (a może nie tylko) w Polsce. Jej konserwatyzm, eklektyczność, wtórność, swoista nieporadność artystyczna. Ale również bogactwo tematyki, eksperymenty stylistyczne i warsztatowe. Dominuje prosty zachwyt nad światem – uroda krajobrazu, przyrody i zjawisk w niej występujących, codzienność i odświętność ludzkiej egzystencji, jego otoczenie, wizerunki portretowe, materialne wytwory umysłu i pracy człowieka. Ogólnie mówiąc – zewnętrzne formy i przejawy rzeczywistości są tematem fotografii amatorskiej łodzian. Rzadko w niej znajdziemy literackie czy filozoficzne konteksty, intelektualne treści, osobiste emocje, plastyczne obrazowanie.

Zanim przejdę do szczegółów warto przytoczyć dające do myślenia odpowiedzi członków ŁTF z ankiety sondażowej z 1971 r. Na pytanie: „czym jest dla Ciebie fotografia?” z trzech możliwych odpowiedzi – 50 osób (na 52 ankietowanych) podkreśliło – „wypowiedzią artystyczną”, a 31 – „dokumentacją”¹.

W twórczości członków ŁTF-u można wskazać trzy drogi czy formuły wykorzystywania medium fotografii – realistyczny, estetyczny, kreatywny (poszukujący). Niekiedy mogą to być trzy stopnie rozwoju. Z punktu widzenia sztuki taka klasyfikacja, a co za tym idzie – pewne uogólnienie, może być mało istotna, ale ułatwia opis niemałego przecież dorobku fotograficznego całego środowiska ŁTF. Przy czym mój podział nie jest ścisłą typologią, nie tworzy opozycji, nie wynika z kryterium wartościowania, które przekładałoby się wprost na jakość artystyczną prac. Zawsze znajdowały się prace, niezależnie jaką opcję reprezentowały, zwyczajnie pod względem treści i formy, bez wyrazu, z widocznym brakiem własnego postrzegania świata i wysiłku intelektu w jego fotograficzne zobrazowanie. Oczywiście byli autorzy, których twórczość sytuowała się we wszystkich wzorcach fotografowania.

Do pierwszej formuły zaliczam fotografię opisującą, informacyjną (niekiedy czysto dokumentalną), o tradycyjnej, jasnej naoczności, żywioł widzenia świata przez obiektów aparatu fotograficznego. Ta potoczność czy potoczność fotografowania była dla wielu pułapką. Ulegali nawykowi, z których nie potrafili się uwolnić. Ich zdjęcia były przekazem, że potrafili poprawnie fotografować. W ŁTF-ie było to widoczne w większości prac Z. Goreckiewicza, T. Krzemińskiego, W. Małki i jeszcze kilkunastu autorów, których nie wiele prac trafiło na wystawy doroczne, Fotografia utrwalająca fragment rzeczywistości, który był dla fotografującego z jakiś powodów ważny – ciekawy, ładny, zaskakujący. Autorzy zadawali się zmysłowym odbiorem świata i jego prostym zapisem fotograficznym, pozostawając przy samoistnych walorach estetycznych zawartych w dostrzeżonej rzeczywistości, jako gotowym obrazem. To fotografia, w której dominowała poprawność techniczno-warsztatowa, a która jakże często była jedynym walorem zdjęć; nie brakowało też zdjęć nijakich. Tę fotografię można przyjąć jako przedświt twórczości, jeszcze bez uformowanego języka wypowiedzi, ale u najzdolniejszych autorów zdarzały się wartościowe, urokliwe obrazy.

Pozostałe dwie formuły, lepiej – stopnie wyobraźni, to twórczość, którą możemy sytuować w nurtach fotografii artystycznej. Prace mają podobną siłę oddziaływania – treściową i estetyczną – są równoprawnymi formami kreacji artystycznej. Zatem, jakie są cechy fotografii członków ŁTF w wydaniu artystycznym? Przede wszystkim odznacza się pewną kulturą wizualną splatającą się z wiedzą i świadomym doświadczaniem świata.

Pojęcie fotografii artystycznej miało różne konotacje w dziejach, tak jak zmieniało się oblicze samej fotografii. Dlatego przypomnę, że mówimy o twórczości fotograficznej lat 60. i 70. i do kanonów estetycznych tego okresu trzeba się odwoływać². Autorzy, których zaliczam do kręgu fotografii estetycznej i poszukującej byli praktykami tego samego medium, ale nie był to wspólny język sztuki fotografii. Różnił ich sposób obrazowania i rozumienia widzianej rzeczywistości, prace powstawały z różnej intencji. Jedni byli „smakoszami” estetyki, a drudzy „panami” medium.

Większość zdjęć kręgu estetycznego nie była szczególnie oryginalnymi, autorzy podążyli tropami znanych już obrazów. Tradycyjny kanon (z różnymi odmianami stylistycznymi) fotografii artystycznej, wiele prac w konwencji „ładnego obrazka” - niekiedy wizualne perełki. Kadrowanie z podkreśleniem mocnych punktów kompozycji obrazu, plastyczne układy form, kontrasty lub równowaga rytmów czy linii itp; nie w pełni świadome stosowanie środków artystycznego wyrazu. Pewnym odświeżeniem było m.in. stosowanie nietypowej perspektywy czy kątów widzenia, skupienie uwagi na wycinkach rzeczywistości. Nowoczesność fotografii była wyrażana układami geometrycznymi, motywami o ozdobnych strukturach czy współczesną architekturą – widocznymi w polskiej fotografii już pod koniec lat 50. na co zwracała uwagę Urszula Czartoryska³. Na ogół dobrze opanowana technika – w fotografii cz.-b. pełna rozpiętość tonalna i wysoki połysk odbitek bromowych, standardowe formaty 30x40 i 40x50 cm, rzadko większe. Klasyczna tematyka o sprawdzonej formule obrazowania: krajobraz (nieraz o walorach piktorialnych, przyroda (lasy, rośliny, owady), smaczki pejzażowe (chmurne nieba, igraszki słońca, nastrojowe mgły), architektura i jej detale, statyczne portrety atelierowe i plenerowe, sceny rodzajowe bliskie reportażowi, obrazy miasta. Rzadko pojawiały się realia życia społecznego w Łodzi i w ogóle tematyka społeczna, sport, akt, martwe natury, fotografia barwna. „Estetyczne uporządkowanie wrażeń” oglądanej rzeczywistości to kanon fotografii i schemat myślowy autorów prac tego sektora twórczości. Innym wyróżnikiem ich prac jest eklektyzm tematyczny. To fotografia o dużych wartościach poznawczych, nie zaś – wyrażająca. Takie obrazowanie uwidaczniała przynajmniej połowa zdjęć eksponowanych na wystawach członków ŁTF-u i wiele z tych prac przemijało bez echa, podobnie jak większość ich autorów.

Częściowo odmiennym kolorytem charakteryzowała się fotografia lat 70. plasująca się w trzecim segmencie wyodrębnionego przez mnie modelu fotografowania – kreatywnym. Twórczość autorów obrazów nie – znalezionych w rzeczywistości, a – indywidualnie kreowanych. Autorów odchodzących od tradycyjnej estetyki a poszukujących nowych form obrazowania, nowej interpretacji fotografowanego świata, nowej stylistyki, szukających nowych rozwiązań formalnych i warsztatowych, zgłębiających podjęty temat czy problem. Obraz stawał się przedmiotem namysłu i kontemplacji. Fotografia stawiająca pytania. Zaczęła pojawiać się fotografia narracyjna, poetycka, inscenizowana, fotografia o dużym ładunku ekspresji, medialna i analityczna, rozważania konceptualne. Te ostatnie to inny sposób postrzegania świata, to nowe obszary penetracji artystycznych, ślad przemian dokonujących się w sztuce fotografii i tendencji w niej występujących. Bo trafnie zauważył Jerzy Busza: „[...] Trudno sobie bowiem wyobrazić, by jakiekolwiek posługiwanie się obrazem fotograficznym nie dawało się wywieść z którejś z fotograficzno-artystycznych tradycji, choćby tej najbliższej, <fotografii subiektywnej> czy też <kreatywnej> z lat siedemdziesiątych [...]”⁴. Autorzy z ŁTF-u stosowali nieobecne (lub sporadycznie) w środowisku do lat 70. środki

wyrazu oparte na technice – fotomontaż i fotokolaż (manualnie tworzone obrazy odznaczały się ekspresją i literackim przesłaniem), izohelia, grafizacja; pojawiała się fotografia barwna. Były też manipulacje przestrzenią w obrazie, fotografia oparta o eksperyment. Ale niezależnie, kiedy i w jakiej umownej grupie znajdowały się prace, o wartości artystycznej decydowała indywidualna postawa twórcza. Dodam, że dzieła fotografii estetyzującej i poszukującej niekiedy epatowały sztucznymi (to jest nie adekwatnymi, obcymi) walorami artystycznymi.

Wszystkie wypowiedzi artystyczne w sferze fotografii wzajemnie się dopełniały, były widoczne na większości wystaw lat 70. Nikt w środowisku nie kwestionował czyjejkolwiek twórczości. Trzeba jednak wspomnieć, że bardziej twórczy członkowie niekiedy (choć nie publicznie) z nutą lekceważenia odnosili się do fotografii tradycjonalistów, a ci z kolei – mniej świadomi kreatywności medium – nie akceptowali nowych poszukiwań fotograficznych.

Twórczość wymaga czasu, sprzętu i pieniędzy. Popatrzmy zatem na te aspekty.

Baza techniczna fotografa – sprzęt, warunki pracy, koszty

Wymienione w nagłówku kwestie w odniesieniu do fotoamatorów nie były wcale albo pobieżnie opisywane. Brak kompleksowych danych o używanym sprzęcie fotograficznym i ciemniowym, warunkach lokalowych, kosztach uprawienia fotografii i czasu jej poświęcanego, czy o fachowych lekturach. Spróbuję niektóre z tych wątków opisać, jak to wyglądało w środowisku ŁTF-u na podstawie przeprowadzonych ankiet: zarządu w 1971 r.⁵ oraz autorska G. Bojanowskiego w 1995 r.⁶ uzupełnionej późniejszymi, indywidualnymi rozmowami z zaawansowanymi fotograficznie członkami Towarzystwa. To bardzo fragmentaryczne rozeznanie, ale niestety w odniesieniu do lat 60. i 70. – jedyne.

Podstawowym atrybutem w ręku każdego fotografa jest oczywiście aparat fotograficzny. I tak na dobrą sprawę to jedyne potrzebne narzędzie by móc uprawiać fotografię. Wystarczy mieć aparat, bo na poziomie adepta fotografii resztę obróbki można zlecić zakładom usługowym (przez około rok tak postępowałem). A technologię fotograficzną można osobiście przyswajać sobie stopniowo.

Członkowie ŁTF-u pracowali na sprzęcie produkowanym w NRD, ZSRR i w Czechosłowacji dostępnym w sklepach Foto-Optyki. Wśród aparatów małoobrazkowych dominowały różne modele aparatu *Prakica* (NRD), którymi fotografowało co najmniej 25 osób. Kilku członków używało radzieckiego aparatu *Zorkij*. Zaawansowani fotografowie obok aparatu na błony 24x36 mm posługiwali się też aparatami na błony zwojowe 6x6 cm. Najczęściej była to lustrzanka jednoobiektywowa *PENTACONsix* (lub starszy model – *Prakisix*),



32. Ciemnia fotograficzna w łazience G. Bojanowskiego. Lata 70. XX w. Fot. autor.

którym fotografowało około 15 osób; był też *Kijew 80*. Używano również lustrzanek dwuobiektywowych: czeski *Flexaret* oraz pojedyncze osoby polski *Start* i japońską *Yashicę*. Kilku członków używało aparaty mieszkowe na błony zwojowe: *Moskwa 6x9* (ZSRR), *Voigtländer* (NRF), jeden na błony cięte 9x12 cm. Oprócz jednej osoby, pozostali posiadali najczęściej dwa aparaty: małoobrazkowy (niezbędny do barwnych przezroczycy) oraz na błony zwojowe 6x6 cm (wyższa jakość techniczna negatywów). Niektórzy pasjonaci sprzętu co pewien czas wymieniali aparaty na nowsze modele. Wiele osób posiadało również obiektywy wymienne: do małego obrazka były to krótkoogniskowe 20 i 35 mm oraz długoogniskowe 135 i 200 mm. Jedna osoba (P. Tomczyk) miała obiektyw 300 mm tzw. *Fotosnajper* mocowany do aparatu *Zenit* (ZSRR). Natomiast do aparatów 6x6 wymiennymi były obiektywy 50 i 180 mm. Pomiary światła dokonywano światłomierzem *Weimarlux* (NRD). Zaplecze warsztatowe w postaci atelier i ciemni fotograficznej u większości amatorów było więcej niż skromne. Atelier i profesjonalny sprzęt oświetleniowy były luksusem i chyba nikt nie miał tego wyposażenia na stałe. Wyjątkiem było kilku członków posiadających własne zakłady fotograficzne. Trudno powiedzieć czy ktoś okresowo urządzał sobie jakąś namiastkę atelier w domu. A jeśli już, to np. do zdjęć portretowych wykorzystywał wolną ścianę w pokoju jako tło, a modelkę oświetlał lampami typu *Nitraphot 500 W* lub halogenami. Aparat mocowano na składanym, metalowym lub drewnianym statywie.

Dla większości członków ciemnią była łazienka, która co pewien czas stawała się doraźnie przygotowywanym laboratorium fotograficznym na potrzeby obróbki negatywowej i pozytywowej. Kilku członków miało łazienki częściowo na stałe przystosowane do funkcji ciemni, a jeden urządził sobie pracownię fotograficzną w pralni bloku spółdzielczego (za zgodą zarządu i dodatkową opłatą do czynszu). Były też przypadki, że ciemnią stawała się kuchnia, a nawet pokój, z reguły w porze nocnej. Znane są też przykłady korzystania z ciemni fotograficznej znajdującej się w miejscu pracy członka. Wyposażenie techniczne do obróbki zdjęć niczym się nie wyróżniało. Powiększalnikiem był polski *Krokus* (różne modele), rzadko czeski *Magnifax*. Poza tym zegar ciemniowy, maskownica, kuwety, szczypce, a do obróbki negatywów koreksy. Wszystko najprostsze. Gotowe powiększenia większych formatów suszyło się w ŁTF korzystając z suszarki bębnowej (koszt 25 zł za godzinę). A ile cała zabawa z fotografią kosztowała?

Dla większości członków ciemnią była łazienka, która co pewien czas stawała się doraźnie przygotowywanym laboratorium fotograficznym na potrzeby obróbki negatywowej i pozytywowej. Kilku członków miało łazienki częściowo na stałe przystosowane do funkcji ciemni, a jeden urządził sobie pracownię fotograficzną w pralni bloku spółdzielczego (za zgodą zarządu i dodatkową opłatą do czynszu). Były też przypadki, że ciemnią stawała się kuchnia, a nawet pokój, z reguły w porze nocnej. Znane są też przykłady korzystania z ciemni fotograficznej znajdującej się w miejscu pracy członka. Wyposażenie techniczne do obróbki zdjęć niczym się nie wyróżniało. Powiększalnikiem był polski *Krokus* (różne modele), rzadko czeski *Magnifax*. Poza tym zegar ciemniowy, maskownica, kuwety, szczypce, a do obróbki negatywów koreksy. Wszystko najprostsze. Gotowe powiększenia większych formatów suszyło się w ŁTF korzystając z suszarki bębnowej (koszt 25 zł za godzinę). A ile cała zabawa z fotografią kosztowała?

Dużo, choć to rzecz względna. Wydatki były pochodną wagi, jaką każdy fotograf przykładął do sprzętu i jego jakości, a także do warsztatu technicznego w ogóle. Poza tym wydatki były uzależnione od możliwości finansowych, intensywności fotografowania, uczestnictwa w wystawach oraz czasu zakupu, bowiem ceny sprzętu i materiałów fotograficznych w ciągu dekad się zmieniały. Ogólnie można przyjąć, że skompletowanie sprzętu to był wydatek kilku- a nawet kilkunastu tysięcy zł, najczęściej nie jednorazowy. (Ja podstawowy sprzęt kompletowałem ponad 10 lat.) Najkosztowniejszą inwestycją były aparaty fotograficzne, a najczęściej każdy fotograf posiadał dwa. Przykładowo *Prakica Nova I* z ob. *Tessar 2,8/50* kosztowała 5.200.- zł w 1969 r., *Yashica Mat* 5.000.- zł w 1974 r., a *PENTACONsix TL* z ob. *Biometar 2,8/80* 11 tys. zł w 1977 r. W latach 60. najtańszym aparatem był polski aparat *Start II*, który kosztował 1200.- zł i *Fenix 1500.- zł* (ceny z 1962 r.). Światłomierz *Weimarlux CdS* kosztował 1300 zł w 1972 r.; statyw metalowy składany prod. NRD 950 zł w 1972 r. Wśród sprzętu ciemniowego powiększalnik *Krokus* kosztował 1500 zł w 1964 r., a *Krokus 3 Color* 1840 zł w 1975 r.; polski zegar elektroniczny *K 19s* 1300 zł w 1981 r.; koreks na błony zwojowe 200 zł w 1974 r. Ale zaawansowany fotograf posiadał jeszcze wiele innych przydatnych akcesoriów.

Trudniej zbilansować bieżące wydatki na fotografię, bo te, jak już zaznaczyłem, wynikały bezpośrednio ze stopnia intensywności jej uprawiania. Nie było sondaży na temat zużycia ilości negatywów, papierów fotograficznych oraz chemikaliów potrzebnych do ich obróbki. Z tego względu mogę podać jedynie własne skrupulatnie sporządzane roczne bilanse. Bez wdawania się w szczegóły na trzy ostatnie wymienione pozycje w latach 1969-1979 wydawałem od 1260 do 3260 zł rocznie. Przy czym kwotowo raz przeważały negatywy, a raz papiery fotograficzne. A w tym okresie na sprzęt i akcesoria wydałem około 33 tys. zł. Natomiast wg prezesa Rzeźniackiego członkowie ŁTF w latach 1978-1979 pokryli z prywatnych środków – koszty materiałów fotograficznych, amortyzacja sprzętu (wymiana) i inne pomoce fotograficzne – wydatki w wysokości 1.700.000. - zł rocznie⁷. W przeliczeniu na jednego członka byłoby to około 6.800.- zł. Chyba, jak zwykle u prezesa, przeszacowane.

Ciekawe są dane odnośnie czasu poświęcanego uprawianiu fotografii, co niewątpliwie było uzależnione od aktywności artystycznej. W pierwszej (cytowanej już) wieloaspektowej ankiecie z 1971 r. udział wzięły 52 osoby. Na pytanie: „ile godzin w miesiącu możesz przeznaczyć na twórczość fotograficzną?” 7 osób odpowiedziało – 0, 12 osób – do 10 godzin, 15 – od 10 do 20, po 5 osób w przedziałach 21-30, 31-40, 41-50, a 2 osoby wskazały 51-60 godzin miesięcznie. Ostatnie dane mogą świadczyć o tym, że fotografia była priorytetem w ich życiu. (Niestety nie zachowały się oryginały ankiety, a jedynie syntetyczne zestawienia liczbowe dokonane przez prezesa Rzeźniackiego.)

Na ankietę przeprowadzoną w 1995 r. odpowiedziało 32 członków w tym 24 aktywnych w latach 1960-1981. Na pytanie o ilość czasu poświęcanego fotografii większości ankietowanych trudno było to określić i padały odpowiedzi opisowe. Np.: „wszystkie wolne chwile” (K. Janaszewski), „umiarkowanie” (J.J. Madejski), „parę godzin tygodniowo” (M. Korczak-Idziński), „soboty i niedziele” (Z. Popławski), „50%” (W. Krymarys), „80% czasu wolnego” (P. Tomczyk), „mało z braku środków finansowych” (S. Kusewicz). Niektórzy starali się być precyzyjniejsi np.: „10-20 godzin tygodniowo” (B. Pietrzak), „10 godzin tygodniowo” (J. Hereźniak), „3 godziny tygodniowo” (T. Hałatek), „b. dużo, do 4 dni w tygodniu” (A. Woźniak). Wymienione informacje dotyczyły okresu największych sukcesów fotograficznych. Nie wiadomo natomiast ile czasu, czy w ogóle, poświęcali na kontakt ze sztuką plastyczną np. oglądaniem wystaw, lektury czasopism czy publikacji o sztuce, zdobywanie ogólnej wiedzy w tym zakresie.

Podsumowanie

ŁTF nie było fotograficznym monolitem. Było w nim miejsce dla początkujących, rzemieślników, artystów oraz po prostu miłośników fotografii. Kilkusetosobowe środowisko składało się z różnie uzdolnionych członków, o różnym stopniu zaangażowania fotograficznego, o różnych preferencjach fotograficznych i o różnym poziomie artystycznym twórczości.

Niewielu członków poszukiwało własnej formuły artystycznej. Niewielu miało strategię lub konsekwentnie dążyło do osiągnięcia wyznaczonych celów. Nieliczni otwierali nowe obszary poszukiwań fotograficznych. Niewielu uwolniło się od potoczności obrazowania świata. Dominowała postawa zachowawcza, fotografia konwencjonalna. Większość prac nie była szczególnie oryginalnymi, autorzy podążali tropami widzianych już obrazów, ale nie brakowało też estetycznych perełek. Nie twierdzę, że zdjęcie w formule „ładnego obrazka” deprecjonowało autora (w Towarzystwie, jak już pisałem, było miejsce dla każdego), ale takie zdjęcia tylko wyjątkowo można było zaliczyć do fotografii artystycznej. Twórczość niewielu członków była zwarta stylistycznie lub tematycznie. Większość autorów bez problemów przechodziła z tematu na temat i zmieniała środki wyrazu, a tym samym oblicze swojej fotografii. U wielu zauważalne były przejawy takich zmian, ale tylko niekiedy można je wiązać z rozwojem artystycznym.

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne nie doczekało się twórcy formatu ogólnopolskiego, a przecież talentów nie brakowało. Natomiast kilku członkom można było, w różnym okresie, i rozpiętości czasowej, przypisać twórcy lokalnego (Walter, Hereźniak, Janaszewski, Madejski, Korczak-Idziński, Skopiński, Tabaka, Tomczyk, Bojanowski). Wśród elity fotografów jednostki miały niezależne poglądy na fotografię i oni, po krótkotrwałej działalności w ŁTF, zrobili karierę poza nim (Tabaka, Janiak).

Powierzchniowa percepcja świata i nie w pełni świadome stosowanie środków artystycznego wyrazu – cechują ogólnie fotografię amatorów, w dużej mierze i tę określaną jako artystyczna. A przecież myślenie, widzenie, emocja, refleksja, a nad tym wszystkim wiedza, to elementy, które ładują akumulatory fotografa niezbędne do uruchomienia działalności twórczej (pomijam talent, bo to oczywistość). I tu mała dygresja. Na pierwszym miejscu wymieniłem „myślenie”, jednak od pracy umysłu powinno się zaczynać każde świadome działanie człowieka. W tym miejscu chcę nawiązać do pewnego spotkania sprzed 30-tu lat. Otóż podczas dyskusji na temat oglądanych zdjęć, w których osobiście nie dostrzegałem szczególnych walorów Zdzisław Walter powiedział: „ale tu widać myślenie autora”. Jeszcze raz spojrziałem na zdjęcie i rzeczywiście – pomysł był. Autor sfotografował nagą, w zaangażowanej ciąży dziewczynę z kłosami w rękę stojącą wśród łąnów dojrzewającego żyta. Jednak w tym przypadku myślenie skończyło się na temacie. Niewątpliwa metafora nie została nadbudowana kreatywnością obrazowania. Niedokończony proces twórczy, nie powstało dzieło. Nasuwa mi się uwaga wybitnego znawcy fotografii artystycznej Johna Szarkowskiego: „Wielkich mistrzów fotografii cenimy głównie za ukazywanie nam tego, co nie daje się wyrazić jedynie w kategoriach właściwych fotografii”⁸.

Po tej dygresji wracam do właściwego tematu.

Twórczość członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego „nie skakała” w rytmie zmieniających się nurtów artystycznych czy pokoleń autorów. Była raczej sinusoidalną krzywą o nieregularnych odcinkach wzrostów i spadków. Jej główne szczyty to lata 1956-1958, 1965-1966, 1972-1976. A w szerszym spojrzeniu odmienne oblicze miały dekady lat 60. i 70. Najkrótszym opisem drogi fotograficznej jaką przeszli członkowie PTF-ŁTF jest zdanie – od ilustrowania zakładowych gazetek ściennych w 1949 r. do Trofeum najlepszego Klubu Fotograficznego na świecie w 1972 r. i pozostawanie w tej dekadzie wiodącym wśród polskich stowarzyszeń fotograficznych. Dojrzała twórczość była nagradzana medalami, a jej autorzy i ich prace budowały fotograficzny image Towarzystwa. Dodać jeszcze trzeba, że twórczość członków ŁTF, to również znaczący fragment polskiej amatorskiej fotografii artystycznej i trwała obecność w kulturze Łodzi. Prace kilkunastu członków ŁTF-u należą do ponadlokalnego dziedzictwa amatorskiej fotografii artystycznej drugiej połowy XX w., a ich twórczość godna jest osobnych foto-biografii.

Wartym podkreślenia jest fakt, że prace członków ŁTF uznane za osiągnięcia artystyczne na własnym podwórku (szczególnie na wystawach dorocznych) nie traciły blasku w konfrontacji ogólnopolskiej i międzynarodowej. Byli liczącymi się autorami prestiżowych wystaw m.in. Biennale Krajobrazu Polskiego, Złocisty Jantar, Biennale Młodych, Foto Expo, gdzie ich prace nagradzano, co było do-

wodem poziomu twórczości. Również na konkursach za granicą okazało się, że twórczość łodzian może być konkurencyjna dla innego świata, i to dalekiego np. Brazylii czy USA. Kilkanaście prac przyniosło autorom zasłużone, niekiedy najwyższe laury, a niektóre stały się nawet szlagierami wystaw i konkursów, o czym szczegółowo piszę w innych miejscach.

W omawianym okresie tylko raz, w listopadzie 1979 r., odbył się retrospektywny pokaz prac pt. *Fotografia artystyczna członków ŁTF 1949 - 1979* zorganizowany z okazji jubileuszu 30-lecia Towarzystwa. Prezentowano 116 prac 66 autorów. Niestety, pokaźny materiał ikonograficzny nie doczekał się krytycznej oceny, a wystawa katalogu. Znacznie lepiej merytorycznie i z rozmachem był przygotowany jubileusz 50-lecia ŁTF w 1999 r.⁹

Popatrzmy zatem na artystyczne dokonania członków ŁTF z lat 1960-1981, by poznać ówczesną fotografię, ale również tętniące życiem dzieje środowiska. Zaczęę od wystaw dorocznych ŁTF, bo to podstawowe forum prezentacji twórczości członków, a bez odniesienia do tychże wystaw nie można ocenić artystycznego dorobku środowiska. Są punktem wyjścia do odkrywania bogatej spuścizny ŁTF-u w sferze fotografii artystycznej. Fotograficzne serce Towarzystwa biło na wystawach dorocznych.

Jeszcze ważna uwaga –w całej publikacji odnotowuję twórczość członków ŁTF ograniczoną do etapu przebiegającego w środowisku amatorskim, to jest do momentu uzyskania członkostwa ZPAF. Wprawdzie nikt z tych osób nie zrezygnował z przynależności do ŁTF-u, ale już nie uczestniczył czynnie w życiu fotograficznym Towarzystwa. Wynikało to z faktu, że w tych czasach obowiązywał zakaz (chyba niepisany) udziału członków ZPAF w wystawach amatorów. Mam wątpliwości, czy było to zasadne.

Przypisy

1 „Członkowska ankieta sondażu programowego ŁTF” marzec 1971 r. 4 s. Opisy ankiet w rękopisie, wyliczenia statystyczne Z. Rzeźniackiego. AŁTF.

2 W tym miejscu pozwolę sobie na aktualną refleksję. Obecnie, wobec całkowitego liberalizmu fotografii i braku granic między poszczególnymi nurtami fotografii, również braku kryteriów sztuki - poziom fotografii tej którą krytycy lansują jako sztukę wyraźnie się obniżył. I nie należy tego utożsamiać z wolnością twórcy, a raczej z jego stanem intelektu. Zanik myślenia estetycznego na rzecz walorów poznawczych, niekiedy tylko informacyjnych w nurcie dokumentalnym mocno zubaża fotografię. Zabiegi estetyczne i stylistyczne w dużym stopniu przestały wyznaczać sztukę fotografii.

3 U. Czartoryska: W poszukiwaniu niepowtarzalnego. „Fotografia” 1959 nr 4, ss.159-164.

4 J. Busza: Sztuka mówienia do siebie. „Projekt” 1983 nr 2, s. 12.

5 „Członkowska ankieta ...” op.cit.

6 „Ankieta o działalności ŁTF”. G. Bojanowski 1995. W posiadaniu autora.

7 „Dokonywania ŁTF w latach 1977-1979”. Sprawozdanie Z. Rzeźniackiego na Walnym Zebraniu wyborczym w dniu 29.04.1980 r. „Materiały Informacyjne ŁTF” wrzesień 1980.

8 Cytat za S. Magala: Fotografia w kulturze współczesnej. COMUK Warszawa 1982, s.19.

9 W ramach obchodów 50-lecia ŁTF miały miejsce następujące wystawy monograficzne: Laureaci złotych medali wystaw dorocznych ŁTF i Portret w 1997 r., Impresje łódzkie i Pejzaż w 1998 r., retrospektywna wystawa główna Twórcza przeszłość 1949 – 1999 i Twórcza teraźniejszość w 1999 r. Wszystkie wystawy miały staranie przygotowane katalogi z merytorycznymi wstępami i wieloma ilustracjami. Interesujący tekst Krzysztofa Jureckiego pt. Pisana ciągle historia o charakterze historyczno-krytycznym był zamieszczony w katalogu wystawy głównej. Koncepcja obchodów 50-lecia Towarzystwa była autorstwa Grzegorza Bojanowskiego, który sprawował pieczę nad całością wydarzenia. Sprawozdanie z jubileuszowej gali: G. Bojanowski Wielki Jubileusz ŁTF zostało zamieszczone w „FOTO kartkach ŁTF” Rok 2000 nr 2, s. 5-8, tu również teksty wystąpień gości s. 9-11

WYSTAWY DOROCZNE ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

Wystawy są nieodłączną, może najważniejszą częścią historii fotografii w ogóle. Pokazy, a następnie wystawy rzemiosła fotograficznego były organizowane już w roku ogłoszenia wynalazku fotografii. Pierwszy pokaz odbył się w Paryżu 7.09.1839 r., niewiele później w Warszawie – bo 13.09.1839 r.¹. Jednak wystawy o takim profilu nie były prezentacją fotografii artystycznej – ta była domeną towarzystw fotograficznych. Ekspozowanie fotograficznego dorobku ich członków jest jednym z tych zjawisk, które od 170 lat charakteryzuje ruch fotograficzny. Nie inaczej było w środowisku łódzkich miłośników fotografii, którzy do tej tradycji dołączyli w 1948 r. (Pomijam okres 1918-1939, bo wówczas istniejący w Łodzi Klub Miłośników Fotografii nie organizował corocznych pokazów)². Zanim przejdę do wystaw ŁTF-u, pokrótce przypomnę główne fakty związane z pokazami twórczości fotograficznej.

Podłoże historyczne

Początki wystawiennictwa fotografii artystycznej sięgają połowy XIX w. i łączą się z zakładanymi na całym świecie stowarzyszeniami i klubami skupiającymi miłośników fotografii. Wystawiennictwo było podstawową formą ich działalności. Pierwsze stowarzyszenie fotograficzne – Société Heliographique de Paris powstało w 1851 r. we Francji, które w 1855 r. na Wystawie Światowej zaprezentowało swoje osiągnięcia fotograficzne (choć nie w pawilonie Sztuk Pięknych). W 1853 r. w Anglii powstało The Royal Photographic Society, a w roku następnym urządziło pierwszą wystawę. W 1892 r. z Towarzystwa wyodrębniła się grupa członków zakładając elitarny The Linked Ring, który również organizował doroczne wystawy. Po rozpadzie klubu w 1910 r. przyjęły nazwę The London Salon (w 2023 r. odbył się 109 Salon Londyński). W 1883 r. powstał legendarny Photo-Club de Paris, który już w styczniu 1884 r. otwiera pierwszą wystawę prac członków. Photo-Club od 1894 r. rozpoczął organizowanie dużych wystaw fotograficznych znanych jako Salon Paryski. W Wiedniu w 1887 r. powstał Club der Wiener Amateurphotographen, który w 1891 r. urządził pierwszą wystawę amatorskiej fotografii artystycznej³. Wymienione organizacje należały do wiodących w Europie końca XIX w., giganci fotografii tej epoki. Od nich wywodzi się tradycja corocznych przeglądów fotografii artystycznej – wystawy klubowe, krajowe, a później Salony międzynarodowe. Takie konfrontacje twórczości nie tylko nadawały wizerunek poszczególnym środowiskom, ale miały znaczący wpływ na rozwój fotografii artystycznej, którą wówczas była fotografia piktorialna (od lat 90. XIX w. do około połowy lat 30. XX w.). Ugrupowania, a przede wszystkim ich czołowi twórcy dbali o promowanie własnej postawy artystycznej i przekonywali opinię publiczną i krytyków do tezy, że fotografia jest również jedną z dziedzin sztuki. Służyła temu zakrojona na szeroką skalę działalność: artystyczna, publicystyczna, wydawnicza (katalogi, a zwłaszcza czasopisma fotograficzne – każde środowisko miało swoje pismo). Opiniotwórcza aktywność czołowych teoretyków, a wśród nich byli czynni fotografowie, przez kilkadziesiąt lat wyznaczała standardy estetyczne, które na długo zawładnęły fotografią. Oczywiście w innych krajach europejskich, jak i na całym świecie powstawały dziesiątki fotoklubów systematycznie rozwijając ruch wystawienniczy. Przykładowo: w Berlinie 1869, w Czechach 1889 (pierwsza wystawa 1895), w Rosji 1894, w Bułgarii 1897, na Węgrzech 1873, w Indiach 1854, w Australii 1887, w USA (Filadelfia 1862, Buffalo 1888, San Francisco 1890) i słynna grupa Photo-Secession w Nowym Jorku 1902.

W Polsce, a precyzyjniej – na ziemiach polskich, pierwszym stowarzyszeniem był Klub Miłośników Sztuki Fotograficznej założony we Lwowie w 1891 r. Klub w 1903 r. przekształcił się w Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne, które otwierając 16 maja pierwszy pokaz prac członków zainicjowało w Polsce tradycję organizowania wystaw dorocznych. Do 1910 r. odbyło się siedem Lwowskich Wystaw Fotograficznych⁴. Drugą organizacją fotograficzną utworzoną na ziemiach polskich było Photogrphische Verain Posener, które powstało w grudniu 1895 r. w Poznaniu. Jednak jak ustalił historyk fotografii poznańskiej Robert Szalow, nie ma żadnych przesłanek do stwierdzenia, że było to towarzystwo polskie lub niemieckie, po prostu było poznańskie⁵. W czerwcu 1901 r. powstało Towarzystwo Fotograficzne Warszawskie, a pierwszą wystawę prac członków zorganizowało w 1903 r. (TFW w 1907 r. zmieniło nazwę na Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografii)⁶. W Krakowie Towarzystwo Fotografów Amatorów powstało w 1902 r., w następnym roku odbyła się prezentacja prac członków.

Pierwsza wojna światowa zatrzymała rozwój fotografii polskiej, a po odzyskaniu w 1918 r. przez Polskę państwowości odradzenie się ruchu fotograficznego postępowo bardzo wolno. Pierwsze wznowiło działalność Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografii w Warszawie w 1919 r., ale dopiero w 1922 r. zorganizowało pierwszą wystawę członków. W 1924 r. powstało Towarzystwo Miłośników Fotografii w Poznaniu oraz Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne. To drugie w roku następnym powróciło do tradycji, zapoczątkowanej w 1903 r., organizowania dorocznych wystaw prac członków. Trzeba podkreślić, że w okresie międzywojennym Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne, jako jedyne w Polsce, systematycznie kontynuowało tę formę wystaw. Wprawdzie były to z założenia wystawy ogólnopolskie, ale z reguły członkowie ŁTF-u stanowili najliczniejszą grupę uczestników. Ostatni – XIX z kolei, Doroczny Salon Fotografiki Polskiej we Lwowie odbył się w lutym 1939 r.⁷. W 1927 r. powstało Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografii i elitarny Fotoklub Wileński, a w 1929 r. w Krakowie Fotoklub przy Polskiej YMCA. Wszystkie wymienione stowarzyszenia były wystawienniczo najbardziej aktywnymi środowiskami fotografii artystycznej Drugiej Rzeczypospolitej. Ale warto jeszcze wymienić ośrodki w Krzemieńcu, Tarnowie, Stanisławowie, Katowicach, Łodzi, Grudziądzu, Toruniu, które również, mniej lub bardziej systematycznie organizowały wystawy prac członków, zwane często Salonami. Pomijam „artystyczność” czy „nie artystyczność” tego czy innego Salonu. Nadmienię tylko, że już od lat 30. XX w. były krytykowane wystawy-salony – że to snobizm, mieszczańskie upodobania, a w latach 60., że fiapizm⁸, że nikt z liczących się artystów nie bierze w nich udziału. A jednak Salony przetrwały.

Po II wojnie światowej, w jakże innej rzeczywistości społeczno-politycznej trzeba było wszystko zaczynać od nowa. Miłośnicy fotografii szybko przystąpili do działania. Już w 1945 r. powstały pierwsze stowarzyszenia, jednocześnie zaczęto organizować wystawy.

Pierwszą organizacją było Stowarzyszenie Miłośników Fotografii w Poznaniu, które już w grudniu 1945 r. urządziło I Wystawę Fotografii Artystycznej i kolejne w latach następnych. Wyróżniającymi się ugrupowaniami były także: sekcja fotograficzna przy Stowarzyszeniu Miłośników Sztuki w Grodzisku Maz. skupiająca fotografów warszawskich, Klub Miłośników Fotografii przy PTK w Toruniu, czy Sekcja Miłośników Fotografii w Gnieźnie. Wkrótce do nich dołączyła Łódź. W kwietniu 1947 r. powstał Klub Miłośników Fotografii przy Polskiej YMCA, który rok później zorganizował pierwszy pokaz swoich prac. W 1949 r. z KMF wyłonił się Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Przypomnę, że PTF było centralną organizacją powołaną przez władze w 1948 r. grupującą wszystkie dotychczasowe stowarzyszenia jako lokalne Oddziały PTF.

Historia wystawiennictwa członków Oddziału Łódzkiego PTF (dziś ŁTF) zaczyna się nieco później – w 1951 r., kiedy to w lokalu Oddziału odbyły się trzy niewielkie wystawy indywidualne. Natomiast pierwszym zbiorowym pokazem fotografii członków był zestaw prac dołączony do Wystawy Fotografiki Polskiej członków Polskiego Związku Fotografików (dzisiaj ZPAF) eksponowanej w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi w kwietniu 1951 r. I właśnie ten pokaz, pomimo że nie pod swoim szyldem, uznano za pierwszą doroczną wystawę fotografii PTF-ŁTF⁹. Do końca lat 50. odbyło się siedem wystaw Oddziału Łódzkiego PTF. Wśród nich dwie – w 1956 i 1957 r. rozmachem organizacyjnym i poziomem artystycznym szczególnie zwróciły uwagę krytyki i publiczności, a Towarzystwu przyniosły bardzo potrzebny w tym czasie rozgłos¹⁰. Obie ekspozycje to ważny moment w dziejach środowiska, bo od nich cykliczne prezentacje twórczości członków weszły na stałe do kalendarza imprez PTF-ŁTF, a czas pokazał jak bardzo były potrzebne. Choć organizowane są od ponad 70. lat, to z powodu kilku przerw w latach 50. i 90. odbyło się tylko 64. edycji. Ale za słowem „tylko” kryje się fakt bez precedensu w ruchu fotograficznym. Bowiem wystawa doroczna ŁTF to obecnie jedna z nielicznych o takim charakterze wystaw w Polsce i o najdłuższej tradycji (obok wystawy Gdańskiego TF) w całej historii polskiego wystawiennictwa fotograficznego¹¹. Jej długowieczność jest już legendą i wystawom tym należy się wyczerpująca monografia. Zanim to nastąpi przedstawię znaczący wycinek ich historii – wystawy od 7. do 27. z lat 1960 - 1981. W tym okresie wystawy doroczne odbywały się regularnie. A co ważniejsze, wzrosła ich ranga artystyczna, do czego przyczyniły się m.in. przyznawane od 1960 r. Medale za Twórczość Artystyczną.

Idea wystaw środowiskowych

W dziedzinie sztuk plastycznych podstawową formą prezentacji dorobku artystycznego są wystawy. Są także istotnym wyznacznikiem aktywności twórczej artystów i w ogóle symptomem istnienia stowarzyszenia. W przypadku Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego takim wyraźnym miernikiem, niezależnie od innej działalności wystawienniczej, były i są wystawy doroczne członków. Historia fotografii członków ŁTF to w znacznej mierze kolejne edycje tej wystawy a w szczególności – prace nagrodzone medalami. I tropem tych wystaw będzie teraz biegła opowieść o fotografii ŁTF-u.

Wystawa Fotografiki Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego – bo taka jest oficjalna nazwa – to swego rodzaju fenomen wśród form prezentacji twórczości fotograficznej środowiska. W dziejach PTF-ŁTF, z racji swej długowieczności są zjawiskiem wyjątkowym. W rozległej panoramie działalności Towarzystwa zajmują pozycję pierwszoplanową. W znacznym stopniu definiują fotograficzną rangę środowiska. Są głównym przejawem życia artystycznego członków, a może nawet istotą społecznej wspólnoty, którą połączyła pasja fotografowania. Wystawy doroczne sytuują się w szeregu, który wyznacza ciągłość istnienia i historię Towarzystwa (drugim elementem jest miejsce jego funkcjonowania). Zainteresowanie udziałem w wystawie było różne, ilość zgłoszeń oscylowała w przedziale 20-30 osób, z których tylko pojedyncze osoby nie były kwalifikowane na wystawy. Szkoda, że tak mało członków – jak na liczebność Towarzystwa – decydowało się na poddanie do oceny swoich prac. Sądzę jednak, że ilość uczestników odzwierciedlała faktyczny stopień uprawiania fotografii na poziomie artystycznym.

Idea wystawy dorocznej – premierowa prezentacja twórczości środowiska (w założeniu podsumowanie rocznej pracy fotograficznej), możliwy udział dla wszystkich członków Towarzystwa, brak jakichkolwiek ograniczeń formalnych zgłaszanych prac (jedynie format min. 30x40 cm), coroczna edycja – sprawiła, że impreza uzyskiwała aprobatę członków, a w hierarchii artystycznej plasowała się najwyżej¹². Do atutów konkursu-wystawy można też zaliczyć ocenę prac przez stałe grono jurorów złożone z artystów fotografików, nagrody w formie medali i dyplomów, dbałość o dokumentację w postaci ilustrowanych katalogów, staranną ekspozycję, swoiście celebrowany wernisaż.

Doroczny konkurs i wystawa to miejsce kluczowe – forum wolności artystycznej wypowiedzi, gdzie znajdowały odbicie i sąsiadowały ze sobą wszystkie doświadczenia fotograficzne członków danego czasu. Spektrum tematów, stylów, nurtów, estetyk, eksperymentów warsztatowych, wszelkiego obrazowania szeroko pojmowanej rzeczywistości. Wystawy były oczekiwanymi wydarzeniami każdego roku. Do pewnego stopnia organizowały życie fotograficzne członków. Były w dużym stopniu czynnikiem mobilizującym aktywność fotograficzną członków, a zbliżający się termin składania prac pełnił funkcję ostatniego gongu do przystąpienia do pracy w ciemni. Dla niektórych nie było nic ważniejszego niż udział w wystawie dorocznej i specjalnie w tym celu przygotowywali zestawy prac. Bo na dobrą sprawę wystawy doroczne były konkursem na najlepszego autora roku. Dla członków Towarzystwa były punktem wyjściowym aktywność na polu wystawienniczym. Udział w nich otwierał perspektywę sukcesów a przynajmniej osobistej satysfakcji z uzyskania medalowego trofeum. W tym miejscu trzeba podkreślić fakt, że nagradzanie autorów wyłącznie medalami i dyplomami było w Polsce wyjątkiem. Wg prezesa Rzeźniackiego taka forma wyróżnień pozwoliła uniknąć animozji, jakie zdarzały się w środowiskach, gdzie nagrodami były pieniądze. Udziały w wystawach dorocznych i uzyskane nagrody były szczytem w karierze fotograficznej wielu członków, także dla kilku, którzy uzyskali członkostwo ZPAF.

Wystawy doroczne poprzez fotografię były także formą kontaktowania się środowiska, gdyż na co dzień nie było praktykowane wzajemne pokazywanie sobie zdjęć, ich omawianie czy doradzanie – każdy pracował sam, wsłuchując się najpierw w trzask migawki, a później wpatrując się w negatywowo obraz na maskownicy w ciszy ciemni fotograficznej.

Kultywowanie tradycji i długa żywotność wystaw dorocznych tworzy ciągłość historii i sprawia, że są zawsze akcentowane na pierwszym miejscu. Ale w moim przekonaniu jest jeszcze jeden ważny fakt – jej atrakcyjność nie przemija. Niesłabnące zainteresowanie kolejnych pokoleń członków ŁTF jest świadectwem celowości organizowania takiej imprezy i jej ważności dla poszczególnych członków, i dla Towarzystwa również. Gdyby tak nie było, wystawy doroczne przestały by istnieć. A tak, zyskały miano klasyka wystawiennictwa Salonu/Galerii Fotografii, stały się trwałą wartością środowiska – m a r k ą ŁTF.

Oblicze artystyczne wystaw dorocznych

Wystawy doroczne są zasadniczym wyznacznikiem i dominantą twórczości członków. Dla jej poznania i oceny to lektura obowiązkowa. Jaki więc obraz wyłania się z dwudziestu jeden Wystaw Fotografiki ŁTF, które odbyły się w latach 1960-1981? Wielobarwny, ciekawy, piękny... Wart poznania, bo wielość fotografii środowiska jest wciąż interesujący. Zanim o szczegółach, wstępna charakterystyka całości.

Nie jest łatwo rzeczowo i wyczerpująco, a jednocześnie bez przeładowania faktografią opisać 21 wystaw dorocznych. Pokusę uproszczenia i hasłowego ujmowania wydarzeń i twórczości natychmiast eliminowała uwaga znanego krytyka sztuki Jerzego Madeyskiego, że „Nic tak złudnego w myśleniu o sztuce jak szukanie rządzących nią praw w systematyzacji i klasyfikacji zjawisk”¹³. Ale przecież ten nadmiar informacji, a i fotograficzne bogactwo wystaw trzeba w jakiś sposób uporządkować. Częściowo pokażą to zestawienia statystyczne, które umieszczam w dalszej części rozdziału. Natomiast odnośnie meritum przyjąłem następującą metodę opisów wystaw:

- a) odrzuciłem formę chronologicznego omawiania każdej wystawy oddzielnie, bo to by zaciemniało faktyczną wartość prezentowanych prac; a także z racji braku zdjęć z kilku wystaw;
- b) nie stosuję przeglądów tematycznych, nurtów, estetyk czy postaw artystycznych, bo nie jest to opracowanie krytyczne, a i tak te i inne aspekty samej fotografii znajdują swoje miejsce przy omawianiu twórczości poszczególnych autorów;
- c) skupiam uwagę na autorach nagrodzonych medalami, bo wiele ich prac to w swoim czasie środowiskowe arcydzieła; twórczość członków opisuję w przekroju wszystkich wystaw na których zostali wyróżnieni; przedstawienie wystaw dorocznych przez pryzmat osiągnięć indywidualnych to racjonalny sposób uchwycenia obrazu fotografii tych ekspozycji;
- d) przeglądu twórczości członków ŁTF dokonuję w oparciu o kolekcję prac zgromadzonych w Archiwum Fotografii Artystycznej ŁTF (AFA), a jest to wybór zdjęć nagrodzonych na wystawach dorocznych (aczkolwiek jest to kolekcja niepełna); materiałami pomocniczymi były katalogi wystaw.

Przypominam najbardziej twórczych autorów. Wszystkich zdjęć opisać się nie da, ale na wielu przykładach wskazuję kluczowe prace charakteryzujące ich fotograficzne owre, a które triumfowały na wystawach dorocznych w latach 1960-1981, i które pozostały trwałym dorobkiem fotograficznym środowiska ŁTF-u. Wybór mój jest subiektywny, jednak poparty znajomością dorobku twórców nie tylko prezentowanego na wystawach Towarzystwa. Nie jestem zwolennikiem „ubierania” fotografii w słowa, ale jednak bez – przynajmniej skrótowego, wydobywającego istotne elementy obrazu – opisu, zdjęcia pozostawały by sprawozdawczym wyliczeniem tytułów (choć przyznam, że niekiedy opis może być przeciążony szczegółami). Ale trudno, żeby było inaczej, skoro to pierwsza próba ich scharakteryzowania. Twórczości członków nie wartościuję (no może czasami) ani nie interpretuję (refleksja jest marginesem). Celem jest przedstawienie w przekroju historyczno-tematyczno-autorskim działalności artystycznej i dorobku indywidualnego oraz zbiorowego środowiska ŁTF. Wystawy doroczne można uznać za niepublikowane „Roczniki fotografii członków ŁTF”.

Foto-stan 21 wystaw dorocznych jest imponujący. Ekspozowano 1964 zdjęcia, 926 nagrodzono, a około 340 ma stałe miejsce w Archiwum Fotografii Artystycznej członków ŁTF. Nie jest to zbyt duży materiał ikonograficzny, ale z pewnością reprezentacyjny i reprezentatywny. I tu zasadnicza uwaga. Dzisiaj na ówczesną twórczość członków ŁTF patrzymy po pierwsze – przez pryzmat świadomości artystycznej jurorów wystaw, którzy swoim werdyktem wskazywali co jest artystycznie wartościowe, a po drugie – przez arbitralne decyzje komisji kwalifikującej prace do archiwum. Mimo, że wystawy doroczne były odpowiednio nagłaśniane przez zarząd, to rzadko stały się przedmiotem recenzji prasowych. Również na łamach własnego „Biuletynu” nikt ze strony Towarzystwa na bieżąco wystaw nie komentował. Omawianie i ocena wystaw dorocznych było też rzadkim tematem publicznych dyskusji na wieczorach wtorkowych ŁTF. Zdarzyło się to kilka razy na zebraniach SAF-u w latach 60. W pierwszej połowie lat 60. K. Kasper wykonał reprodukcje w formie przezroczy kilka wystaw ekspozowanych w Salonie Fotografiki wśród nich wystawy doroczne, a w 1965 r. zarząd postanowił utworzyć archiwum przezroczy. Niestety dalsze losy i przezroczy i archiwum nie są znane. Tylko pięć wystaw dorocznych z lat 1972-1976 ma fotograficzną dokumentację ekspozycji¹⁴. Pomimo tych wszystkich ograniczeń dostępny materiał źródłowy pozwala na opis i analizę fotografii członków jak i tworzenie wstępnych ujęć syntetycznych.

Wystawy doroczne prezentowały tak szerokie spektrum tematów i form obrazowania, że niełatwo wskazać jakieś dominanty. Szczególnie jest to trudne w odniesieniu do lat 60., gdyż z tego okresu dysponujemy niewielką ilością zdjęć. Z katalogowych indeksów znamy tytuły wszystkich prac, ale to z kolei jest często mylące co do tematyki. Sądzę jednak, że bez większego ryzyka można przyjąć, że w fotografii członków były obecne wszystkie wątki, ze wskazaniem na pejzaż i przyrodę oraz różne aspekty życia człowieka, a stylistycznie – bez wątplenia fotografia klasyczna. (A swoją drogą, ciekawa byłaby analiza motywów ikonograficznych w fotografii członków na przykładzie wystaw dorocznych.)

Poziom artystyczny był zróżnicowany, adekwatny do stopnia świadomości i wrażliwości wizualnej oraz umiejętności transponowania postrzeganego świata w fotograficzny obraz. Byli autorzy o dużych wahaniach poziomu artystycznego. Na jednej wystawie zdobywali najwyższe laury, a zawodzili na kolejnej. Każda wystawa była inna, zarówno w całości, jak i w odniesieniu do autorskich zestawów prac, w których zdarzały się skrajności tematyczne czy brak spójności stylistycznej (również w zestawach nagrodzonych). Tu trzeba podkreślić, że zestawy prac laureatów złotych medali prawie zawsze różniły się od zestawu nagrodzonego na wystawie poprzedniej – tematyką, stylistyką, rozwiązaniami formalnymi. A to oznaczało, że niemal co roku objawiał się lub dojrzywał talent artystyczny. Nie każda wystawa doroczna miała to coś! co windowało poziom. Nie na każdej wystawie dorocznej kwitły same róże, były też niepozorne stokrotki, ale nie było chwastów, bo ten ogródek jury przed ekspozycją wypielegnowało. Zdarzały się jednak wystawy, które zaskakiwały rozległością poszukiwań artystycznych, odkrywczością spojrzenia, kreatywnością obrazowania świata. Takimi były m.in. 9. Doroczna Wystawa Fotografiki w 1962 r. ze „złotymi” pracami Zdzisława Waltera, 16. Wystawa Fotografiki w 1969 r., 20. Wystawa Fotografiki w 1973 r. ze „złotym” Krzysztofem Ptakiem, 22. Wystawa Fotografiki w 1975 r. z rewelacyjnym Ryszardem Łucyszynem na czele. Ich dzieła i kilku innych, artystycznie „wstrząsnęły” środowiskiem.

Wystawy prezentowały wielokrotnie twórczość autorów o ugruntowanej pozycji artystycznej, ale również na każdej wystawie pojawiało się kilku, a nawet kilkunastu debiutantów. Najczęściej debiut, poza 2-3 wyjątkami, nosił jeszcze piętno konwencjonalnej estetyki i braku indywidualnego obrazowania. Lecz u najzdolniejszych autorów to był krótkotrwały okres, bo już kolejne wystawy przynosiły coraz dojrzałe prace. Niektóre wystawy odkrywały indywidualności twórcze, bowiem nowe twarze fotografii ŁTF pojawiały się naj-

pierw właśnie na wystawach dorocznych. Niekiedy były to tak interesujące i dojrzałe debiuty (Smoktunowicz, Ptak), że można było je nazwać artystycznymi objawieniami, od razu nagradzanymi medalami. Debiutanci prześcigali mistrzów. Inni stopniowo rozwijali swój talent i też dochodzili do najwyższych nagród. U bardzo niewielu, twórczość zmierzała w określonym kierunku – najczęściej pozostawała eklektyczną tematycznie i stylistycznie. Zwracała uwagę wyrazista twórczość: Waltera, Kowalika, Janaszewskiego, Skopińskiego, W. Krymarysa, Pietrzaka, Ptaka, Tabaki, Bojanowskiego, Tomczyka, Łucyszyna. Kilku z nich na nie jednej wystawie potwierdzali swoją klasę. Byli też autorzy, których talent rozbłysnął tylko na jednej wystawie, choć uczestniczyli w kilku – Maroszek, Małek, Ptak, Bartoszek, Michalczyk.

W klasycznym nurcie fotografii artystycznych fajerwerków nie było, ale stara, dobra szkoła fotografii preferująca tradycyjne formy ukazywania świata – sztukę obrazu, a nie interpretacji rzeczywistości. Ale były wystawy przynoszące zdjęcia odbiegające od standardów obrazowania. Celowali w tym zwłaszcza pejzażyści, którzy znajdowali świeże, oryginalne ujęcia stałych motywów krajobrazowych czy przyrodniczych. Zdjęcia wyróżniały się fotogenicznością, wymakowaną stylistyką, wizualnym pięknem. Walory ich zdjęć nie umykały uwadze jurorów, którzy liczne autorskie zestawy, stosownie do ich wartości nagradzali – Hereźniak, Matysiak, Korczak-Idziński, Woźniak, Smokunowicz, Abratkiewicz. Prace wymienionych autorów satysfakcjonowały nawet wymagających odbiorców. A z drugiej strony byli zdolni fotografowie, często biorący udział w wystawach, którzy nie potrafili należycie wykorzystać swojego potencjału twórczego i brnęli w standardach estetycznych (niekiedy pięknych) – Gorzkiewicz, Krzeмиński, Stankiewicz, Małek, Zajdler. Byli też autorzy uczestniczący zaledwie 1-2 razy i pomimo nagród, nie kontynuowali działalności wystawienniczej – Bartoszek, Cichosz, W. Krymarys (został członkiem ZPAF), Skopiński, Smoktunowicz, Wielogórski, Wiśniewski. Znaczna ilość autorów, można powiedzieć – na dobre zadowoliła się na wystawach dorocznych, prezentując swoje prace przez szereg kolejnych lat, co pozwalało dostrzec czy i jak ewoluowała ich twórczość. Nie było jednak nagłych zwrotów ku innemu obrazowaniu. Prawie nikt z liczących się w środowisku autorów nie zapętlął swojej twórczości, raczej ją nawarstwiał. Najdłużej wierny wystawom dorocznym jest M. Korczak-Idziński, który w okresie opisywanym uczestniczył 9 razy, a ogólnie w latach 1963-2020 aż 27 razy. Są też przypadki powrotów po dłuższej nieobecności – Łucyszyn, Migdał, Pietrzak.

Autorzy słabszych prac mieli na wystawie najczęściej zaledwie jedną pracę. Wg mojej oceny wynikało to ze zbyt niskiej tolerancji jury kwalifikującego zdjęcia na wystawę, którzy swoją decyzją być może chcieli zachęcić autora do dalszej pracy, ale jak pokazują statystyki nie przynosiło to pożądanego efektu. Nie oznacza to, że mniej interesujące zdjęcia szczególnie służyły ogólnemu poziomowi artystycznemu wystaw. Tak nie było, bo prace niższego lotu były marginesem. Zresztą, słabe prace, to problem niejednej wystawy sztuki. A poza tym, to nie były zdjęcia zbędne, takie zdjęcia na wystawach dorocznych paradoksalnie podbijały siłę oddziaływania prac nagrodzonych medalami. Były po to, by inne mogły zabłysnąć swoim kunsztem. Zwróć uwagę, że kontekst prac medalistów z pozostałymi zdjęciami mógł te pierwsze „ściągać” w dół, albo przeciwnie – „dodać” im wartości. Ale to już należało do indywidualnych odczuć widzów.

Fotografia wielu medalistów (o czym już wspominałem) była artystycznie niejednolita – rozstrzelona tematycznie, o różnorodnej formie i stylistyce, z widocznymi fazami zainteresowań, niekiedy podążająca za modnymi nurtami fotografii. Laureaci głównych nagród prezentowali zestawy kilkudziesięciowe. Zazwyczaj były to zestawy tworzące spójną tematycznie i/lub stylistycznie całość. Ale byli też autorzy, którzy swobodnie poruszali się w różnych tematach i nurtach, nawet w ramach jednego zestawu prac, nie tracąc równego, dobrego poziomu artystycznego – Bojanowski, Tomczyk, Bartoszewski. Wśród medalistów – elity artystycznej Towarzystwa – znajdują się osoby, którzy w przyszłości będą tworzyć czołówkę artystyczną łódzkiego środowiska fotograficznego. A co z oceną prac? (a jednak mnie kusią!).

Kolejne pokolenia otwierały nowe drogi poszukiwań artystycznych, toteż wystaw dorocznych, a zwłaszcza nagrodzone zestawy prac nie można klasyfikować jedną miarą. Takie porównania spłaszczyły by i wypaczyły rzeczywisty dorobek poszczególnych autorów. Nie tylko ze względu na rozpiętość czasową i różny wyraz artystyczny, ale głównie dlatego, że nie ma uniwersalnych kryteriów wartościowania dzieł sztuki (choć znamy z historii próby ich ustalenia). Ale, co może najważniejsze, a o czym dobrze wiedzą jurorzy wystaw i krytycy – nagrody zawsze wynikają z kontekstu ogółu prac zakwalifikowanych na wystawę. Medal przyznany na jednej wystawie nie jest równy medalom wystaw poprzednich ani następnych. Nie można ustawić np. „złoty” prac w jednym szeregu jako równorzędnych dzieł, choć walory czysto formalne czy tematyka mogą być sobie bliskie. Medalowe prace, zwłaszcza pochodzące z dwóch różnych dekad, są w większości nieporównywalne. Ranga artystyczna zdjęć odnosi się do konkretnej wystawy. Zdjęcia na ogół są zdeterminowane historycznie, reprezentują szeroko rozumiane oblicze czasów, w których powstały czy sytuacji fotografii artystycznej w ogólności (ważna jest data wykonania pracy), a to do pewnego stopnia wyznacza ich: zdjęć – środki wyrazu, uprawomocnia wartość. Fotografii członków ŁTF-u eksponowanych na wystawach dorocznych (i nie tylko) nie można krytycznie oceniać w oderwaniu od wielorakiego kontekstu np. okoliczności powstania zdjęcia, a nawet poziomu kultury środowiska. Krytyczka Anna Markowska stwierdziła: „[...] Dzieło sztuki powinno zostać uprzestrzenione i działać w konkretnej wspólnotie”¹⁵. Nie należy też zapominać, że zdjęcia eksponowane na wystawach, zwłaszcza prace nagrodzone, są pochodne preferencji artystycznych członków sądu konkursowego (o czym już wspominałem). Przypominam te oczywistości, bo w najnowszych opracowaniach, zwłaszcza historyków o zacięciu publicystycznym (m.in. Adam Mazur) niekiedy spotyka się oceny prac np. powstałych w okresie socrealizmu wg dzisiejszych kryteriów rozumienia istoty fotografii. Albo skłonności do deprecjonowania różnych, minionych nurtów fotografii, a nawet absurdalny postulat – kwestionowanie zasadności przywoływania na kartach historii wówczas powstałych dzieł. Lub widoczny teraz w twórczości fotograficznej zmierzch kultury fotografii estetyzującej, nie może rzutować na ocenę fotografii lat 60. i 70. XX w., co niestety jest częste w tekstach obecnie piszących historyków i krytyków fotografii. Takie unifikujące porównania prac należących do kompletnie innych porządków obrazowania jest fałszywym tropem oceny schedy historycznej¹⁶. Walory artystyczne dzieł są przypisane epoce, w której powstały. A że nie pasują do dzisiejszych poglądów krytyków fotografii, to nie jest wadą prac, raczej pewnej bezradności osób je oceniających. Lustracja prac jest manipulacją historii.

W tym miejscu warto przytoczyć pogląd krytyka fotografii Jerzego Buszy (1948-1997), który powiedział: „[...] przyzwoitość zawodowa nakazuje, by prace powstałe dawno odczytywać dzisiaj w ich kontekście historycznym, więc z uwzględnieniem minionych hierarchii wartości, jakie w swoim czasie obowiązywały w kulturze, a zwłaszcza w sztuce. [...]”¹⁷.

Natomiast nie od rzeczy może być pytanie, czy walory artystyczne wówczas decydujące o nagrodach przetrwały próbę czasu? Czy

wtedy przyznane medale ostatecznie przesądzają o wartości artystycznej? Czy z upływem czasu dzieła tracą blask, czy odwrotnie – brązowieją? Czy to już tylko relikty przeszłości czy nadal „żyją”? Nieco spływając kwestię odpowiem – zależy kto na nie patrzy, bo na pewnym poziomie fotografii względność ich oceny jest równoprawna. Ale nie ulega wątpliwości, że niezależnie od dzisiejszych ocen, prace nagradzane medalami, zwłaszcza – z ł o t y m, miały wówczas najwyższą rangę, a obecnie tworzą kanon fotografii środowiska. Są wyznacznikami twórczych osiągnięć członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Są fundamentem twórczości członków, artystycznym rarytasem. Wiele zdjęć nie daje o sobie zapomnieć. Np. *Handlarze* Waltera, *Martwe okna* Kowalika, gawrona na gałęzi Korczaka-Idzińskiego, dziewczynę pod brzozą Krymarysa, tryptyk Tabaki, nagiego chłopaka Łucyszyna i znacznie więcej. Ale czy dzisiaj, takie samo wrażenie wywołują na młodych widzach? Czy dostrzegają ich walory artystyczne? Myślę, że bez znajomości historii fotografii członków ŁTF-u i fotografii polskiej, będzie to trudne.

Jury wystaw dorocznych lat 70. z masy zdjęć zgłaszanych na konkurs, w moim przekonaniu (a te wystawy znam z autopsji) bezbłędnie wyłaniało prace o niewątpliwych walorach artystycznych i trafnie dokonywało rozdziału medali, choć z ich kolejnością (w niektórych wystawach) można było polemizować. Bowiernie warto zwrócić uwagę, że różnice poziomu artystycznego medalowych zestawów prac były subiektywne. Bo jak porównać odmienne idee fotografowania czy stylistykę np. wysoce estetycznych zdjęć natury z fotomontażami? To były duże wyzwania dla jurorów. Zatrzymajmy się więc na moment przy nich, by zapoznać się z tym ważnym gremium. Jego skład, poglądy i postawa twórcza decydowały o kształcie wystaw, a przede wszystkim o ich laureatach. Decyzje jury ustalały poziom artystyczny.

Jury wystaw dorocznych

Jury wszystkich wystaw ŁTF-u powoływał zarząd, ale w praktyce na jego prośbę czynił to wiceprezes ds. artystycznych, który ustalał też skład jury; w opisywanym okresie był to Adam Idziński (1912-1985), a od 1973 r. Eugeniusz Haneman (1917-2014). W dekadzie lat 60. i 70. w jury zasiadało 5 osób, tylko dwa razy 6 i raz 4 osoby. Natomiast z okazji 15-lecia Towarzystwa w 1964 r. dodatkowo zaproszono gości specjalnych: redaktor Urszulę Czartoryską z miesięcznika „Fotografia”, prezesa Okręgu Łódzkiego ZPAF Ignacego Płażewskiego i przewodniczącego Rady Naczelnej FASFwP Leonarda Sempolińskiego. Poza tym wyjątkiem skład osobowy jury prawie nie ulegał zmianie. Byli to reprezentanci Okręgu Łódzkiego ZPAF (wszyscy wywodzący się z ŁTF-u) oraz prezes Towarzystwa Zbyszko Rzeźniacki. W latach 1962-1981 w jury dziewiętnastu wystaw dorocznych zasiadali: A. Idziński i Z. Rzeźniacki 18 razy, Wiesław Maciejewski 11, Romuald Kropat 9, Andrzej Pukaczewski, E. Haneman i Zdzisław Walter po 8 razy, Janusz Hereźniak 7, Jan Jerzy Madejski 4 razy. To była kadra. Fotograficy o rozległych horyzontach artystycznych, w środowiskach ŁTF i ZPAF darzeni zaufaniem i uznawani za autorytety. Dwie osoby – Pukaczewski i Walter to artyści plastycy, absolwenci łódzkiej PWSSP. Zwyczajowo jury przewodniczył A. Idziński. Okazjonalnie w jury zasiadali: Jerzy Grygiel 2 razy, a Jerzy Neugebauer, Zbigniew Jarzyński i Witold Krymarys jednorazowo. Szczegóły obrazuje poniższa tabela.

Tabela VIII

JURORZY WYSTAW FOTOGRAFIKI ŁTF 1962 - 1981

ROK	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1979	1980	1981
Lp.	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
1.	Adam Idziński	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X		X
2.	Romuald Kropat	X	X	X	X	X	X	X									X	X	
3.	Wiesław Maciejewski	X		X				X	X		X	X		X	X	X			X
4.	Zbyszko Rzeźniacki	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	
5.	Zdzisław Walter	X	X	X		X	X			X	X	X							
6.	Jerzy Grygiel		X		X														
7.	Urszula Czartoryska			X															
8.	Ignacy Płażewski			X															
9.	Leonard Sempoliński			X															
10.	Janusz Hereźniak				X	X	X	X	X	X									
11.	Jerzy Neugebauer							X											
12.	Andrzej Pukaczewski								X			X	X	X	X	X		X	
13.	Jan Jerzy Madejski									X	X		X						X
14.	Eugeniusz Haneman											X	X	X	X	X	X	X	X
15.	Zbigniew Jarzyński																X		
16.	Witold Krymarys																	X	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie katalogów wystaw.

Twórczość własna jurorów była tematycznie i stylistycznie zróżnicowana, w dobrym stylu i na ogół na wysokim poziomie. Fotografia klasyczna i umiarkowanie poszukująca, ta ostatnia należała do plastyków. To ważne, gdyż dzięki wykształceniu plastycznemu wnosili do oceny prac inne kryteria wartościowania, inne postrzeganie fotografii; ich obecność w pracach jury wzbogacała jej kompetencyjne oblicze. Ostateczny kształt wystawy niewątpliwie był wypadkową poglądów i hierarchii wartości artystycznych preferowanych przez poszczególnych członków jury. Ale jurorzy jako całość, nie reprezentowali żadnego nurtu fotografii. Ich punkt widzenia na foto-

grafię artystyczną, nie bez wiedzy o aktualnych tendencjach fotografii polskiej, najpełniej odzwierciedlały przyznawane nagrody. Nie znam klimatu obrad jury ani dyskusji tam się toczących (nie zdążyłem z żadnym jurorem na ten temat porozmawiać), ale znając ich usposobienie jestem przekonany, że nie było między nimi zasadniczych różnic stanowisk w kwestiach artystycznych, a przydzielaniu nagród nie towarzyszyły względy poza merytoryczne. Nikt nie faworyzował swojego punktu widzenia czy upodobań estetycznych. Byli obiektywni i kompetentnie oceniali prace. Jurorzy choć należeli do starszej i średniej generacji fotografików byli otwarci na wszelkie zmiany w twórczości fotograficznej członków ŁTF. Dostrzegali i doceniali pojawiające się nowe propozycje artystyczne i nowe środki wyrazu. Nie było nieodkrytych talentów ani prac. Ze zgłoszonych prac wyłuskivali te najcenniejsze i nagradzali medalami. Ewidentnym dowodem jest fakt, że na kolejnych wystawach ci sami jurorzy nagradzali prace o diametralnie odmiennej stylistyce. Przeczy to opiniom niektórych członków Towarzystwa, którzy niezmienny od lat w zasadniczym rdzeniu skład jury uważali za „oddychający klimatem tradycjonalizmu”. Owszem, przywiązanie do tradycji było, ale nie w odniesieniu do fotograficznego obrazowania, a składu jury, który miał gwarantować zachowanie ciągłości standardu oceny prac. Przytoczę drobne, ale wymowne zdarzenie. Otóż na sugestię Romana Michalczyka (komisarza wystawy dorocznej w 1975 r.) zmiany składu jury w celu jej „uawangardowienia” i zaproszenie np. Józefa Robakowskiego, stanowisko prezesa Rzeźniackiego było jednoznaczne – „chce pan, żeby wszystko wyrzucił do góry nogami?” Co było wyraźną obroną homogeniczności jury, oznaką swoistego status quo środowiska.

Pomimo tej pokoleniowej różnicy zdań w kwestii osób zasiadających w jury (z dzisiejszej perspektywy mało istotnych) i mimo wszystko dość tradycyjnego w poglądach artystycznych składu jury – nikt nie kwestionował werdyktu jurorów odnośnie rozdziału medali. Promowali artystyczne talenty, o czym może świadczyć fakt, że niemal wszyscy medaliści zostawali członkami ZPAF. A same nagrody, co trzeba podkreślić, nie miały wpływu na dalszą twórczość laureatów. Nagrodzone medalami prace nie stały się wzorem, czy choćby inspiracją dla innych członków ŁTF. Nie wyznaczały w którym kierunku powinna zmierzać ich twórczość. Nikt nie fotografował „pod jury”.

Pora już wejść do Salonu Fotografiki i przyjrzeć się wystawom dorocznym. Wprawdzie uczestniczyło w nich zaledwie 20-30 osób (10% członków ŁTF), ale nie zmienia to faktu, że te wystawy są zasadniczym probierzem twórczości fotograficznej środowiska. Stanowią dogodne pole obserwacji postaw twórczych i procesu przemian (może nie do końca pełnego), jaki zachodził w fotografii członków, a nawet szerzej – amatorskiej fotografii artystycznej w Polsce w poszczególne okresach.

Dekada lat 60. – przegląd twórczości

Tuż powojenna twórczość łódzkich fotoamatorów (a wielu nie było rdzennymi łodzianinami) była oczywistą kontynuacją fotografii dwudziestolecia międzywojennego brutalnie przerwanej w 1939 r., więc nawiązanie do tamtej tradycji wydawało się naturalne. Jednak wkrótce rzeczywistość polityczna narzuciła zupełnie inny styl i treść fotografii. W tym miejsce zasadne jest pytanie: z jaką skutecznością na gruncie fotografii amatorskiej w Łodzi fotografia socrealistyczna się przyjęła? – moim zdaniem niewielkim.

Od II połowy lat 50. XX w., w dużym uproszczeniu (i pomijając kwestie społeczno-polityczne) można powiedzieć, że fotografia polska z wolna pozbywała się dyktatu socrealistycznego ujmowania rzeczywistości oraz naleciałości konwencjonalnej estetyki w postaci przysłowiowego malowniczego obrazka. Były to czasy, kiedy w fotografii polskiej zaczęły się pojawiać tendencje realistyczne, które ujmowały życie nie zdeformowane ani przez ideologię socrealizmu (lata 1949-1955), ani przez estetykę piktorialną; zaczęło się formowanie przesłania artystycznego. Zauważalny był wpływ fotografii światowej. W pierwszej kolejności nurtu fotografii subiektywnej stworzonego i lansowanego przez Otto Steinerta (od 1952 r.) oraz reportażu spod znaku wystawy *Family of Man* (1955 r.) i jego „humanistyczną głębię i siłę artystycznego wyrazu”. Pierwsza tendencja przyczyniła się do skierowania fotografii na drogę eksperymentu i plastycznego kształtowania obrazu, a druga do wzrostu zainteresowania reportażem fotograficznym.

Podobnie dzieje się w fotografii członków PTF/ŁTF, co uwidaczniają prace ekspozowane na wystawach dorocznych. Wzrasta poziom twórczości. Autorzy fotografują z większą świadomością, z większą refleksją w obrazowaniu interesujących ich tematów i zjawisk. Pojawia się wiele oryginalnych i ciekawych prac fotograficznych zwracających uwagę indywidualnym spojrzeniem i mniej tradycyjnym estetyzmem. Duży odsetek prac miał charakter reportażowy. Dominował nurt realistyczny mniej lub bardziej oparty na dokumentalizmie. Twórczość w szerokim aspekcie inspirował świat zewnętrzny. Bezpośredni odbiór wizualnych bodźców płynących z rzeczywistości i intuicyjne jej fotografowanie bez budowania znaczeń na poziomie wyższym. Minimalna obecność kreatywnego obrazowania. Niekiedy elegancja obrazu przewyższała treść czy walory intelektualne, a wysoki poziom technicznej sprawności ratował słabsze prace. Zbliżona tematyka zdjęć i podobna wrażliwość estetyczna ich autorów tworzyły wizualną jedność ekspozycji wystaw dorocznych. Uogólniając, można na Johnem Szarkowskim, kustoszem działu fotografii nowojorskiego Muzeum Sztuki Nowoczesnej, powiedzieć, że prezentowane zdjęcia były oknem, przez które widać świat¹⁸. Po wstępnej werbalizacji fotografii prezentowanej na wystawach dorocznych tej dekady, pora na wnikliwszą charakterystykę.

Wśród multimedalistów wystaw dorocznych lat 60. swoją twórczość najczęściej prezentowali (w kolejności uzyskiwania medali) – Wiesław Maciejewski, Zdzisław Walter, Janusz Hereźniak, Zbyszko Rzeźniacki, Romuald Kowalik, Marek Korczak-Idziński, Grzegorz Matysiak, Kazimierz Janaszewski, Jan Jerzy Madejski, Ryszard Taszakowski. Wymienieni autorzy fotografowali różne tematy, ale łączyło ich realistyczne obrazowanie na wysokim poziomie estetyki. Harmonijna klarowność i prostota ujęć tworzyły atrakcyjne obrazy.

Ton kilku pierwszym wystawom początku lat 60. nadawali: Maciejewski, Walter, Hereźniak i Matysiak. Ich era na wystawach dorocznych ŁTF skończyła się z chwilą uzyskania członkostwa ZPAF, odpowiednio dwóch pierwszych w 1963, 1965 i 1968 r. Z punktu widzenia ŁTF-u to szkoda, że ich zajmująca twórczość tak krótko dodawała splendoru wystawom dorocznym. Trzej wymienieni (oprócz Matysiaka) to medaliści [7.] Jubileuszowej Wystawy Fotografiki PTF w Łodzi w 1960 r., pierwsi w historii, chociaż fizycznie medal jeszcze nie istniał¹⁹.

Listę laureatów Złoty Medal otwiera **WIESŁAW MACIEJEWSKI** (1929-2005). Jego fotografie już w chwili debiutu na wystawie dorocznej w 1957 r. zwracały uwagę. Wojciech Kiciński recenzując Doroczną Wystawę Fotografiki Oddziału Łódzkiego PTF w 1959 r. napisał, że zdjęcia Maciejewskiego były najambitniejszym zestawem na wystawie²⁰. Nie było więc zaskoczenia, że to właśnie jego prace zostały nagrodzone najwyższym laurem w 1960 r. i Srebrnymi Medalami w 1962 i 1963 r.

Zasadniczym wizualnym rysem twórczości Maciejewskiego w tym okresie jest plastyczne obrazowanie uważnie oglądanego świata.

Tematami zdjęć są motywy pejzażowe (szczególnie nadmorskie, gdzie spędzał urlopy), sceny rodzajowe, rzadko portrety i zdjęcia reportażowe. Spora część tematów jest fotografowana sylwetowo i opracowywana z redukcją tonalności. Wszystkie prace nie przekraczały wymiaru dłuższego boku równego 40 cm. To statyczne, klarowne, przemyślane obrazy naznaczone własną wyobraźnią i estetycznym wyczuciem. Kondensacja formy i treści. Niewiele elementów zapełnia płaszczyznę zdjęcia, które to elementy mocnym kontrastem tkwią najczęściej na bezprzestrzennym tle, w domyśle niebie. Pożądane walory artystyczne, oprócz starannego kadrowania, w wielu przypadkach autor osiągał, jak sam przyznawał, dzięki dyskretnej aranżacji (w przypadku udziału ludzi) przed zrobieniem zdjęcia, a także w wyniku manualnych ingerencji w negatyw lub pozytyw. Chodziło o eliminację zbędnych szczegółów i „wyczyszczenie” szarości tła. Formalnie upraszczał rzeczywistość, doprowadzając obraz do bezczasowego wymiaru. Każde zdjęcie jest narracyjnie i plastycznie zamkniętą całością o dużych walorach kompozycyjnych. Poza werbalnym wyróżnikiem tych prac jest nastrój – ciszy, spokoju, wyczekiwanie, refleksji. Można to nazwać stylem fotografii Wiesława Maciejewskiego. W jego pracach znajdujemy to, co w fotografii artystycznej najwartościowsze – twórcze myślenie i dyskurs estetyki.



33. Wiesław Maciejewski „Wakacje”. 1963.

sfalowanego piasku plaży małe postacie piechurów), czy *Pacierz* (postać staruszki zatopiona w czerni, gdzie wydobyte resztkami światła – twarz, dłonie i zwisający zapętlony na dłoniach różaniec tworzą zróżnicowane kształtami plamy budujące wertykalnie zamknięty obraz. Wymienione prace reprezentowały nagrodzony Srebrnym Medalem zestaw w 1963r. Jego twórczość jest chyba najbardziej konsekwentną stylistycznie wśród autorów lat 60. Opisany sposób obrazowania Maciejewski twórczo rozwinął w dalszych latach, już jako członek ZPAF²¹.

Twórczość Maciejewskiego z lat 1957-1963 (to jest z okresu uczestniczenia w wystawach dorocznych Oddziału Łódzkiego PTF i ŁTF) wpisuje się, jak mało kogo ze środowiska łódzkiego tego okresu (może częściowo Karola Kaspera i Jerzego Kosińskiego, ale mniej konsekwentnych), w szerszy kontekst polskiej fotografii. Recenzenci komentujący wystawy fotograficzne przełomu lat 50. i 60. m.in. Alfred Ligocki, Urszula Czartoryska czy Lech Grabowski zauważali dość powszechną obecność tendencji plastycznego kształtowania obrazu w twórczości wielu autorów, czego dawali wyraz w tekstach publikowanych na łamach miesięcznika „Fotografia”. Wpływu upatrywali – mówiąc w uproszczeniu – w recepcji kilku wystaw światowej fotografii artystycznej eksponowanych w tym czasie w Polsce. W odniesieniu do fotografii Maciejewskiego trafne wydaje się spostrzeżenie Czartoryskiej: „[...] pięknym fotogramu jest piękno form istniejących, które on [fotograf - G.B.] mam pokazuje. Talent fotografa przejawia się w umiejętności <plastycznego zobaczenia> tych form, przewidywania efektu jaki dadzą one, zamknięte w prostokącie odbitki”²². (Cytat nie dotyczy prac Maciejewskiego, ale nie traci na aktualności oglądając jego fotografie).

Zbliżoną, ale też do pewnego stopnia przeciwieństwem fotografii Maciejewskiego była twórczość **ZDZISŁAWA WALTERA** (1930-2013). Debiutował skromnie, zaledwie dwoma zdjęciami na wystawie dorocznej w 1957 r., miesiąc po wstąpieniu do Towarzystwa. Znacznie większe zestawy prac i chyba najciekawsze wśród eksponowanych prezentował na wystawach na początku lat 60. Twórczość wszechstronna tematycznie (z wyłączeniem przyrody i pejzażu) i zróżnicowana stylistycznie. Dwukrotnie nagradzana Złotym Medalem w 1961 i 1962 r. Srebrnym w 1960 i Brązowym w 1963 r.

Podmiotem całej twórczości Waltera (nie tylko powstałej w ruchu amatorskim) jest człowiek – w portretach, aktach, scenach rodzajowych, reportażu – niezależnie od miejsca czy sytuacji w jakich się znajdował i był fotografowany. I wszystkie zdjęcia (poza aktami) przedstawiają rzeczywistość w sposób narracyjny, niekiedy symboliczny. Nie ma pustych form czy zabaw estetycznych. Surowa realność to formalna cecha zdjęć Waltera. Natomiast inwencja i spostrzegawczość fotografa oraz zachowująca „klimat prawdy” sytuacja i trafność ujęcia są artystycznym wyróżnikiem zdjęć. Takimi atrybutami odznaczał się rewelacyjny cykl *Handlarze* uhonorowany Złotym Medalem w 1962 r. Zanim to nastąpiło Walter na wystawach dorocznych w 1960 i 1961 r. prezentował kilkunastozdjęciowe i wielotematyczne zestawy nagrodzone odpowiednio Srebrnym i Złotym Medalem. Zdjęcia zwracały uwagę nieco odmiennymi motywami oraz inną wrażliwością postrzegania świata. Na wystawy doroczne wprowadzały powiew świeżości obrazowania. Były to zdjęcia realistyczne niosące ze sobą jakości estetyczne. W tym kontekście trudno nie zauważyć i nie docenić wpływu poznawania arkanów sztuki jako takiej (w małym stopniu fotografii) podczas wówczas odbywanych studiów artystycznych w PWSSP w Łodzi (dyplom w 1965 r.). Studiów, które w dużym stopniu zaważyły na jego osobowości twórczej. Zresztą szereg zdjęć powstałych w realiach uczelni było eksponowanych na wystawach dorocznych np. ascetyczne w formie *Gipsowe akty*, czy stylizowane, narracyjne portrety studentów m.in. *Oczekiwanie*. Na obu wspomnianych wystawach autor prezentował wiele scen rodzajowych – oszczędna w wyrazie *Kompozycja z dziewczyną* (widziana z góry postać na tle nieregularnych płyt chodnikowych) i podobne *Kamienie i dziewczyna* (postać zasłonięta słomkowym kapeluszem



34. Zdzisław Walter „Kamienie i dziewczyna”. 1961.

Odkrywcze spojrzenie na świat targowisk (były także włoskie) przyniosło Walterowi uznanie i sukces. Jak już wspomniałem 10-zdjęciowy cykl *Handlarze* został nagrodzony Złotym Medalem w 1962 r. Autor pokazał pulsujące życie bazarów lub pchlich targów, ale nie ich anonimowy zgiełk, a pojedynczych ludzi, najczęściej ujętych w pełnych wdzięku i humoru kameralnych scenkach, chociaż ich bohaterowie nie zawsze są optymistycznie usposobieni. Scenki z targów na zdjęciach Waltera są tyleż powszednie, co w nieoczywistych ujęciach, a co jest atutem tych prac. Bacznie obserwuje ruch na targowisku i wychwytuje sytuacje frapujące swą niepowtarzalnością. Raz będzie to zmieniające się otoczenie, a raz sam człowiek w nim się znajdujący i powstające relacje. Każde zdjęcie to mała opowieść o zajętych swoimi sprawami konkretnych osobach: ich biznesie – *Św. Antonii i Ska*, emocjach – *Rybki*, oczekiwaniach – *Koza*, nadziei – *Ostatnia szansa*. Ujęcia o znamionach uniwersalizmu ludzkich losów. Niewymuszony autentyzm i przychylnie ludziom ciepłe spojrzenie autora są urokiem i walorem tych zdjęć. Odbierane jako reportaż, ale w rzeczywistości to staranne kadry tworzone okiem plastyka.

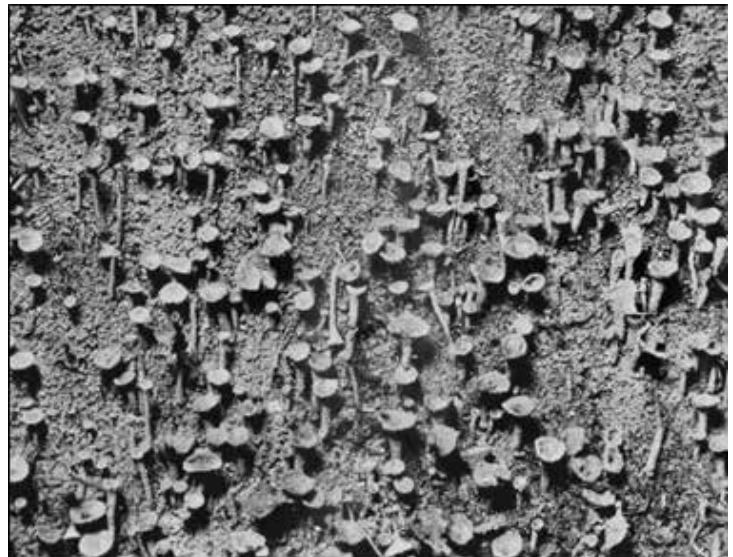
Zdjęcia reportażowe, choć już nie tak jednorodnie tematycznie, Walter przedstawiał również na kolejnej wystawie dorocznej w 1963 r., na której zdobył Brązowy Medal. Tym razem na człowieka spoglądał nieco mniej spontanicznie i z oddalenia, ludzie już nie znajdowali się na pierwszym planie. Przykładami mogą być dwie prace sugestywnie obrazujące rozwój motoryzacji w miastach (w tym przypadku Florencji) i wynikające z tego problemy dla egzystencji ludzi. *Samochody* (sznur zaparkowanych przy krawężniku aut i przeciskający się przez nie człowiek usiłujący przejść na drugą stronę ulicy) i *Wiek motoryzacji* (samotny człowiek osaczony samochodami na zatłoczonym parkingu). Układy aut i sylwetka ludzka, jako element punktujący obraz sprawiały, że całość nabierała walorów kompozycji plastycznych. Zadumą i refleksją o życiu przemawiał *Smutny karnawał*. Zdjęcie o silnej ekspresji osiągniętej poprzez kontrast motywów – pęk zabawowych baloników wypełnia połowę kadru, a na drugim planie wychodząca z kościoła wdowa w żałobie. Budowanie treści zdjęcia poprzez kontrast motywów na tym samym obrazie to jedna z ważnych cech fotografii Waltera. Twórczość tematycznie rozproszona, ale jej reprezentacyjną częścią był bez wątpienia reportaż artystyczny. W 1995 r. na moje pytanie: „co, patrząc z perspektywy czasu, dało ci członkostwo w ŁTF?” odpowiedział – „fotografem stałem się w ŁTF-ie”²⁶.

Kilka opisanych prac Waltera i Maciejewskiego było zamieszczone w „Almanachach ZPAF” 1964 i 1965, wówczas reprezentacyjnych publikacjach polskiej fotografii. Obaj, w odmiennych nurtach, torowali drogę fotografii artystycznej w środowisku ŁTF-u. Dodam jeszcze, że obu autorów historia związała mocniejszym węzłem niż sukcesy na wystawach dorocznych, co nastąpiło już w szeregach ZPAF.

Fotografia **JANUSZA HEREŻNIAKA** (1935-2016) to świat przyrody, niemal jedyny, obok motywów pejzażowych, temat jego twórczości. Wielorakie obrazy tych składników świata natury dominowały w zestawach prac autora eksponowanych na wystawach dorocznych ŁTF w latach 1960-1964, za które został nagrodzony Brązo-

siedząca na otoczkach). Ciekawy jest, podpatrzony w muzeum *Znawca* (młody chłopak przed nowoczesnym obrazem aktu). Duże wrażenie wywarło ekspresyjne zdjęcie *Portret* przedstawiające ciasno skadrowaną twarz modelki o silnym piętnie zmysłowości. Były też prace o motywach architektonicznych i miejskie pejzaże np. niemal graficzna *Kompozycja* przedstawiająca płataninę sieci trakcji tramwajowej na tle pozbawionego szczegółów nieba. Wiele zdjęć miało charakter reportażowy.

Na wystawach dorocznych PTF/ŁTF reportaż pojawiał się już w drugiej połowie lat 50., by wymienić Mieczysława Trzcinkę, Władysława Antosika czy K. Kaspera. Ale zdjęcia Waltera miały inne oblicze. Wpisywały się w nurt reportażu artystycznego, który Lech Grabowski określił jako „umiejętność łączenia realiów rzeczywistości z artystycznym wyborem i umiejętnością syntezy”²³. W Polsce zainteresowanie fotograficznym reportażem z przymiotnikiem – artystyczny, to jest uwolnionym od funkcji informacyjnej o aktualnych wydarzeniach dla potrzeb prasy, trudno nie kojarzyć z wielką, światową wystawą *Family of Man*, zorganizowaną przez Edwarda Steichena, której premiera odbyła się w 1955 r. w Nowym Jorku²⁴. W Polsce wystawa była eksponowana w 1959 r. pod tytułem *Rodzina człowieka*. Wystawa o humanistycznym przesłaniu, wszechstronnie obrazująca przejawy życia i losu ludzi wzbudzała szerokie zainteresowanie widzów na całym świecie. Zafascynowała również Waltera, który – jak po latach wspominał – pod wpływem oglądanych zdjęć, na poważnie zajął się reportażem fotograficznym. Zaczął chodzić po ulicach Łodzi z aparatem, z którym się nie rozstawał, a ulubionym miejscem był Czerwony Rynek²⁵. Autor ukazywał niby oczywiste motywy targowisk, ale na co dzień przez ogół bywalców nie dostrzegane.



35. Janusz Hereźniak „Chrobotek kubkowy”. 1963.

wym i trzykrotnie Srebrnymi Medalami. Autor był botanikiem, absolwentem Wydziału Biologii UŁ, gdzie po dyplomie w 1961 r. podjął pracę naukową. Natomiast samą fotografią zainteresował się dużo wcześniej, m.in. pod wpływem oglądanych zdjęć znanego fotografa i filmowca Włodzimierza Puchalskiego (1908-1979), i od początku była to prawie wyłącznie fotografia przyrodnicza²⁷. Zainteresowanie i profesja sprawiały, że na przyrodę, a zwłaszcza na szatę roślinną patrzył okiem botanika i tak fotografował, by zdjęcia miały wartość poznawczą. By w pełni odzwierciedlały botaniczną istotę, łatwą do identyfikacji konkretnego okazu flory czy siedliska przyrodniczego – lasu, łąki, skupisk drzew czy roślinności. Hereźniak, jak mało kto, fotografował poprzez wiedzę. Na szczęście przyroda dla Hereźniaka nie była wyłącznie obiektem penetracji naukowca. Dusza artysty nie zapomniała o fotografii artystycznej, choć – trzeba to wprost powiedzieć – często przegrywała z naturą przyrodnika. Stąd w jego fotografii czysto artystyczne środki wyrazu są powściągliwe. Walory plastyczne zdjęcia prawie nigdy nie stanowiły wartości samej w sobie. Walory estetyczne pojawiały się wtedy, gdy autor dostrzegł i wykorzystał wartości plastyczne tkwiące w samej naturze, a więc – struktury tworzone przez zbiorowiska roślin, fakturowe arabeski skalne, formy liści czy rytmy okiści kwiatowych. Wtedy piękno przyrody tworzyło piękny obraz fotograficzny.

Takimi walorami wyróżniały się zdjęcia w zestawie nagrodzonym Srebrnym Medalem 10. Wystawy Fotografiki ŁTF w 1963 r. – *Chrobotek kubkowy* (skupisko małych porostów na konarze drzewa), *Ratunku!* (dramatyczny szkielet liści kapusty objedzonych przez żerujące gąsienice), *Gmatwek dębowy* (owocnik huby, spodnia część powiększona ok. 10x), poprzez kontrast walorowy doprowadzone do linearnych, płaskich plam czerni i bieli; jedyne zdjęcie Hereźniaka, które zatraciło warstwę rzeczywistości. To są rośliny fotografowane w naturalnych środowiskach, ale zdarzały się też zdjęcia roślin doniczkowych fotografowanych w atelier np. znakomicie oświetlony i ciasno skadrowany kaktus *Cereus peruvianus*. Niekiedy dla wyeksponowania rośliny gubił tło w mocnym cieniu, np. *Pastorałek 1960* czy *Zimowe kwiaty* i *Przetacznik ożankowy* (diagonalnie zakomponowana gałązka rośliny). Dwa ostatnie zdjęcia wchodziły w skład zestawu nagrodzonego Srebrnym Medalem w 1961 r.

Na wystawach dorocznych Hereźniak prezentował też nieliczne zdjęcia zwierząt – *Żmija 1961*, czy *Welon teleskopowy 1963* (świetnie współgrające ze sobą kształty rybki z akwariową roślinnością).

Aczkolwiek nazwisko Hereźniaka kojarzone jest z fotografią przyrodniczą, na wystawach dorocznych prezentował również zdjęcia o innej tematyce. Motywy miejskie, np. *Środki łączności* (trafnie zauważony dach z szeregiem anten telewizyjnych i stadkiem gołębi pocztowych) – Srebrny Medal w 1964 r. za zestaw prac; czy ładnie sfotografowane portrety: *Młodzi małżonkowie 1963* i *Prof. Tüxen prosi o głos 1964*. Był to jednak margines jego zainteresowań fotograficznych. Zresztą tak rozproszona tematycznie fotografia występowała tylko na początku twórczości, później już roślinność zaważadła jego fotografię.

Dokonania Janusza Hereźniaka w zakresie fotografii przyrodniczej wieńczyła wystawa indywidualna *Przyroda* eksponowana w Salonie Fotografiki ŁTF w 1964 r. (o niej w innym rozdziale). Warto dodać, że wyłącznie na podstawie zdjęć przyrodniczych przedłożonych Komisji Artystycznej ZPAF autor został przyjęty w poczet członków Związku w 1965 r.²⁸.

Fotografia **GRZEGORZA MATYSIAKA** (1932-1974) w porównaniu z chłodnym realizmem zdjęć Hereźniaka, to zmysłowy odbiór świata natury. O ile Hereźniak fotografował przyrodę z dbałością o jej biologiczny wymiar, to fotografia Matysiaka jest jej obrazem w znacznym stopniu impresyjnym. Debiut na 10. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1963 r. od razu przyniósł mu Złoty Medal. Jego zestawy prac były doceniane przez jury także na kolejnych wystawach dorocznych. Na wszystkich pięciu w których uczestniczył, w latach 1963-1965 prace były nagradzane medalami oraz dyplomami w 1966 i 1967 r.

W środowisku ŁTF-u Matysiak odnowił fotografię krajobrazową, wyzbywając się kanonu „ładnego obrazka”. W polskiej fotografii nowym spojrzeniem na pejzaż było *I Biennale Polskiego Krajobrazu* Warszawa 1963 (choć w tej wystawie Matysiak nie brał udziału). Autor, wrażliwy esteta i doskonały wizualista, fotografował rozległe przestrzenie wodne i milczące połacie zimowe. Twórczość stylistycznie jednolita o klasycznej estetyce i kompozycji. Powiększenia wyróżniały się jakością techniczną (fotografował aparatem formatu 6x9 cm) oraz (jak na tamte czasy) formatem – dłuższy bok nie krótszy niż 60 cm.



36. Grzegorz Matysiak „Wakacje”. 1963.

Jak już wspomniałem, Matysiaka interesowały głównie dwa tematy – zima i tereny wodne, które najczęściej fotografował z góry, pozabawiając zdjęcia nieba. Tematyka i taki sposób ujmowania wyróżniały jego twórczość. Na pierwszy plan wybijają się zdjęcia zimowe. To nieczęsty motyw w fotografii członków ŁTF, a jeśli się pojawiały, to w obrazkach skrzących się w słońcu malowniczo zaśnieżonych drzew. Natomiast u Matysiaka to bezsłoneczne, zasypane śniegiem obszary z bardzo oszczędnym sztafażem budującym plany przestrzenne. Oto przykłady – *Wąż 1963* to wijący się płotek ze sztachet i przy nim dwie postacie, praca xxx 1965 przedstawia ogrodzone żerdziami pastwisko i dwie osoby. Ascetyczne, zanurzone w bieli pejzaże, a prace niemal graficzne.

Znacznie ciemniejsze i bardziej walorowe były zdjęcia motywów wodnych. Fotografował pod słońce wydobywając w ten sposób drapowane wiatrem i malowane promieniami słonecznymi tafle jeziorne lub rzeczne – *Wakacje 1963* (pionowy kadr z żaglówką na dalekim horyzoncie), *Łódka 1965* (zatoka o nieregularnych brzegach a w dali łódka z rybakami albo *Krzyżówki 1967* (tym razem staw z pływającymi kaczkami, oczywiście w plamie słonecznej). Namacalność, albo lepiej – dotykliwość materii świata natury jest dużym walorem tych prac. Odmienne w nastroju jest zjawiskowy *Mglisty poranek 1963* przedstawiający stado kaczek w zimowej scenarii

„Niebieskich Źródeł” w Tomaszowie Maz., „opowiedziane symfonią bieli, jako nuty dominującej”, jak to ujął Jan Sunderland²⁹. Grzegorz Matysiak nie zdążył w pełni rozwinąć swojego talentu. Przedwczesna śmierć przerwała tę interesującą, niewiele ponad 10-letnią działalność artystyczną.

Niemal w całej dekadzie lat 60. rozgościła się fotografia **ROMUALDA KOWALIKA** (ur.1941). Uczestniczył w siedmiu wystawach dorocznych i wszystkie uwieńczone sukcesem. Ma znaczny dorobek nagród – 2 Złote i 3 Srebrne Medale oraz 2 dyplomy. Należy do niewielu autorów nagrodzonych na wszystkich wystawach w których brał udział. Twórczość bogata tematycznie i wymyka się zwyczajnej charakterystyce, może poza jednym – nie znajdziemy w niej klasycznej estetyki.

Trudne studia medyczne, które w tym czasie Kowalik odbywał, nie przeszkadzały mu aktywnie zajmować się fotografią. Fotografował dużo i właściwie prawie wszystko – pejzaż i motywy krajobrazowe, portrety o rysie psychologicznym, bliskie reportażowi sceny rodzajowe i sytuacyjne, zdegradowane fragmenty miejskiej architektury, motywy łódzkie, zachody słońca, aranżacje różnych przedmiotów, eksperymentował. Często wątkiem były dzieci ciepło ujmowane przez autora. Wszystko w nurcie realizmu i mimo tak odmiennych tematów nie było dużych rozbieżności w sposobie postrzegania świata. Niełatwo jednoznacznie określić treść zdjęć, bo to ona dominuje, a nie estetyka (oczywiście z wyjątkami). Można jednak przyjąć, że opowieścią są zwyczajne zdarzenia dnia codziennego fotografowane bez niepotrzebnego patosu. Treść zdjęć podkreślają tytuły, czasami jednoznaczne, a czasami poetyckie.

Po raz pierwszy Kowalik przedstawił swoje prace na wystawie dorocznej w 1962 r. (cały zestaw wyróżniony dyplomem), i był w tej dekadzie najmłodszym debiutantem, miał 21 lat. Szybko wzrastał jego potencjał twórczy i w pełni objawił się na 11. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1964 r., na której 16-zdjęciowy zestaw został nagrodzony pierwszym Złotym Medalem. Drugi uzyskał na 13. Wystawie w 1966 r., lecz tym razem za jedno zdjęcie. Zresztą to jedyna w historii wystawa doroczna, na której jury wszystkie nagrody przyznało za pojedyncze prace (wyjątkiem jest jeden dyplom przyznany za trzy zdjęcia). Kowalik był rekordzistą pod względem ilości eksponowanych zdjęć – łącznie 74 prace.

W pierwszym medalowym zestawie uwagę zwracała praca *Ich dwoje* 1963, a dwa lata później *Twarde charaktery*. Oba znakomite portrety emanują ekspresją i napięciem emocjonalnym. Pierwsza praca powstała przez rozcięcie portretu dziewczyny, a następnie zamienienie miejscami połówek twarzy i umieszczenie na krańcach zdjęcia. Prosty zabieg swoiście rozdzielił postać. Twarz nabrała nowej tożsamości, a jej nieco androgeniczna uroda wniosła nutę niepewności podszytą tytułem – *Ich dwoje*. Drugie zdjęcie to reportersko, w blasku flesza uchwycony portret dwóch mężczyzn; jeden skadrowany w połowie twarzy. Ziarnistością negatywu i kontrastem odbitki autor dodał postaciom, o niezbyt miłej fizjonomii, cech agresywności, a obrazowi dramaturgii.

Kolejne trzy wystawy doroczne to seria Srebrnych Medalii dla Kowalika. Wśród zdjęć eksponowanych na 14. wystawie dorocznej w 1967 r. wyróżniały się reportersko uchwycone scenki m.in. zatroskane *Dorośle dzieci* oraz estetyzujące zdjęcie ulicznego grajka *Człowiek i skrzypce*. Zupełnie odmienny tematycznie i formalnie był 7-zdjęciowy cykl prac *Martwe okna* nagrodzony Srebrnym Medalem na 16. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1969 r. Zbiór błahych motywów, ale Kowalika zainteresowała różnorodność i zapewne fotogeniczność zniszczonych okien i okienek opuszczonych domostw. Odseparowane kadrem ze ścian domów okna, frontalnie fotografowane przyciągały wzrok swoją estetyką, której autorami byli mieszkańcy domów i upływający czas. Płaskość obrazu i rozproszone światło pogłębiło czytelność szczegółów obrazu, upodobniło zdjęcia do grafik. Tak zobiektywizowane widzenie było novum w fotografii członków Towarzystwa.



38. Laureaci 12. Wystawy Fotografiki ŁTF. Od prawej **Kazimierz Janaszewski** – złoty medal i **Grzegorz Matysiak** – srebrny medal. Salon Fotografiki ŁTF, 6.05.1965 r. Fot. Romuald Kowalik.



37. Romuald Kowalik „Dorośle dzieci”. 1967.

Romuald Kowalik w 2001 r. tak podsumował swoją działalność organizacyjną i fotograficzną w ŁTF (1962-1969): „Miałem to szczęście, że trafiłem na świątłych i mądrych ludzi, którzy mi dali szeroki horyzont myślowy oraz wrażliwość na piękno”, i wymienił Z. Rzeźniackiego, A. Idzińskiego, J. Grygiela i I. Płazewskiego. „To były najpiękniejsze lata mojego życia”³⁰.

W drugiej połowie lat 60. na wystawach dorocznych prym wiodli – K. Janaszewski, J.J. Madejski i M. Korczak-Idziński. Ich twórczość była równą rangą artystyczną i chyba podobna duchem. Popatrzmy na nią.

KAZIMIERZ JANASZEWSKI (1922-2004) w latach 60. był dwukrotnym zdobywcą Złotego Medalu (obok Waltera i Kowalika). Na wystawie dorocznej debiutował w 1964 r. a już rok później sięgnął po najwyższy laur. Następne trzy wystawy również przyniosły mu medale – Srebrny 1966, Brązowy 1967 i ponownie Złoty 1968.

Głównym tematem zdjęć Janaszewskiego jest życie ludzi w środowisku swojej pracy, w miejscu wypoczynku czy zabawy. Przy czym człowieka nie podpatrywał z bliska. Obserwował go z pewnego dystansu przestrzennego

i psychicznego, ale nie na tyle, by człowiek stawał się anonimowym fantomem. Janaszewski miał zmysł obserwatora i niezwykle wyczuć, kiedy nacisnąć spust migawki by zatrzymać wewnętrzny puls wydarzenia, jego moc, która zdjęciu nadaje walor niepowtarzalności. Nie interpretuje, a rejestruje fakty, a jednocześnie w obrazie wyraża ich sens. Zdjęcia przemawiają autentyzmem sytuacji. Żar spojrzenia autora promieniuje na widza. Jest konsekwentny w sposobie ujmowania świata i w artystycznym obrazowaniu. Zdjęcia Janaszewskiego imponują mocą realizmu na co bez wątplenia ma wpływ techniczna jakość powiększeń (z reguły w formacie 50x60 cm).

Powyzsze uwagi o twórczości Janaszewskiego wyraziście ilustrowały zdjęcia prezentowane na 12. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1965 r. Jurorów zachwycała dojrzałość artystyczna, więc – jakże słusnie – cały zestaw prac nagrodzili Złotym Medalem. Prace były różnorodne tematycznie i stylistycznie, ciekawe i na wysokim poziomie. Wyróżniały się zdjęcia zatrzymujące urok chwili – *Finisz, Na huśtawce* (dy-



39. Kazimierz Janaszewski „Po koncercie”. 1967.

flisaków podczas spływu Dunajcem, np. kapitalna scenka *Po koncercie* i *Na przystani*. Prace były częścią zestawu nagrodzonego Brązowym Medalem w 1967 r. Ujęcia są tak naturalne, że zapominamy o obecności fotografa w tym miejscu; a niekiedy mamy wrażenie, że sami tu jesteśmy. Z tymi zdjęciami łączy się jeszcze jedna cecha fotografii Janaszewskiego. Zdjęcia nie mają wymowy poza obrazowej, ich treść tkwi w warstwie przedstawiającej. Znaczą to co przedstawiają. Ewentualne interpretacje autor zostawił widzom.

Pod tym względem jednoznaczność wymowę miał cykl zdjęć poświęcony tragedii więźniów niemieckiego obozu zagłady Auschwitz. To wyjątkowy temat w twórczości Janaszewskiego, a autor jest jedynym w historii Towarzystwa, który podjął ten bolesny problem³². Ten cykl można przypisać do nurtu fotografii zaangażowanej. Zestaw prac i przemyślana ich prezentacja została przez jury 15. Wystawy Fotografiki ŁTF nagrodzone Złotym Medalem³³. Janaszewski zastosował konwencję łączenia obrazów. Ekspozował własne zdjęcia obozu (brama, mur, krematorium, topole), a także wykorzystał archiwalne zdjęcia dziecięcych więźniów.

Na kanwie jednych i drugich zdjęć stworzył fotomontaże w formie przenikania obrazów dzieci i zasieków z drutów kolczastych. Dodając wątek narracyjny emocjonalnie spotęgował wymiar tragedii. Inna praca o plakatowej stylistyce przedstawiała symboliczny cień człowieka z uniesionymi w geście rozpaczony rękami na tle drutów, a kompozycję zamykał fragment obozowej bramy z hasłem „Arbeit macht frei”. Prosta, wymowna symbolika bez epatowania tragedią, ale też bez wyszukanego obrazowania. Oddziaływanie na widza zostało wzmocnione przez aranżację zdjęć. Kilka zdjęć obozowych zasieków autor powielił i ekspozował w dwóch rzędach po dwóch stronach wąskiego fragmentu galerii, tak, że widzowie oglądający wystawę byli zdjęciami osaczeni. Całość wywierała duże wrażenie. Trzeba dodać, że taka forma prezentacji zdjęć na wystawach dorocznych była nowością.

Kazimierz Janaszewski jest jednym z niewielu członków, którzy wskazali Towarzystwo jako miejsce i źródło swojego rozwoju artystycznego. Po latach powiedział: „w ŁTF nauczyłem się patrzeć, widzieć i rozumieć sens fotografowania”³⁴. Jak widać nauka przyniosła interesujące rezultaty.



40. Jan Jerzy Madejski „Plaża”, 1967.

JAN JERZY MADEJSKI (ur. 1939) debiutował na wystawie dorocznej w 1964 r., a na czterech kolejnych jego twórczość była już nagradzana medalami – Brązowymi w 1965 i 1966 r., Złotym w 1967 i Srebrnym w 1968 r. Fotografia Madejskiego jest podobna do stylu ujmowania świata przez Janaszewskiego, również zainteresowaniami tematycznymi – człowiek, pejzaż, wątki łódzkie, epizodycznie fotografował detale budowlane. Na ludzi spoglądał z bliska, najczęściej na ulicy, z reporterskim nerwem reagując na sytuacje. Uwidacznia to zdjęcie xxx 1965 (jedno z dwóch nagrodzonym Brązowym Medalem) przedstawiające mocno zmęczonego życiem (?) osobnika zatrzymanego w pół słowa i w pół gestu ręki bez szans na ich dokończenie, bowiem autor wtłoczył postać w zaskakująco wąski kadr 40x13 cm. Podobny w stylu i formie jest *Ricardo* (dziecko w białym ubranku) i uchwycona na ulicy starsza pani przenikliwie patrząca prosto w obiektyw na zdjęciu xxx. Tak bliskie ujmowanie człowieka, choć dla widza pozostającego bezimiennym, indywidualizuje jego istnienie i uwiecznia stan emocjonalny.

Ale Madejski pokazywał też człowieka w szerszej perspektywie, tworząc – w pewnym sensie – uniwersalny obraz ludzkich spraw, niezależnie od okoliczności w jakich człowiek występuje. Taki obraz przedstawia zdjęcie *Gospodarz*, gdzie widzimy świat człowieka (nawet jeśli świat jest tylko w domyśle) oraz zdjęcie *Plaża*, gdzie widzimy człowieka w świecie (nawet jeśli jest w nim tylko przez chwilę). Obie prace ukazują artystycznie uporządkowaną rzeczywistość. Dla uzasadnienia mojej myśli trzeba je krótko opisać. W pierwszym, o nośnym tytule, zdjęciu autor pokazał frontalnie ujętą kamienicę z obu stron pozbawioną (przez wysunięcie w trakcie powiększania) sąsiadujących domów, przed którą, przy wejściu stoi mężczyzna w wymownej pozie splecionych rąk na piersi. Madejski przypisał mu rolę gospodarza, tym samym fabularyzując scenę. Podobną, choć inną w nastroju jest praca *Plaża*. Dowcipne skojarzenie mężczyzny w pasiastej koszulce stojącego wśród kilkunastu złożonych plażowych parasoli, też o pasiastych czaszach. Zdjęcia Łodzi Madejskiego dalekie są od popularnych, schematycznych obrazów ukazujących jej wielkomiejskość. Ciekawiły go miejsca mniej oczywiste. Skupiał się na kameralnych ujęciach fragmentów miasta zazwyczaj pomijanych przez fotografów. W polu widzenia autora znajdowała się niepozorna, szara(?) codzienność. Fotografował z dbałością o realizm, żeby nie powiedzieć – dokumentalnie, ale nie bezrefleksyjnie. Prace miały to coś, co budziło zaciekawienie. Takim jest np. zdjęcie *Podwórko* z wiszącą na trzepaku pierzyną w roli głównej³⁵. W fotografii Madejskiego znajdujemy też motywy związane z morzem. Oprócz opisanej już *Plaży* warto przypomnieć wąskie panoramy *Przystań* i *Stare molo*. Typowo sylwetkowe ujęcia. Na pierwszym – grupy ludzi stojących na brzegu, na drugim – tkwiących rzędem w morzu drewnianych pali. Wszystkie wymienione prace wchodziły w skład zestawu nagrodzonego Złotym Medalem w 1967 r. Natomiast rok wcześniej za zdjęcie *Okno* (fragment zaniedbanego starego domu, też motyw łódzki) otrzymał Brązowy Medal. W 1968 r. na ostatniej wystawie dorocznej w której uczestniczył prezentował serię pejzaży i zdjęć drzew – prosto, a wysoce estetycznie zobrazonych. Całość została nagrodzona Srebrnym Medalem.

MAREK KORCZAK-IDZIŃSKI (ur. 1940) od debiutu w 1963 r. aż do 1971 r. nieprzerwanie uczestniczył w wystawach dorocznych. Dziewięć razy pod rząd był nagradzany – medale przeplatane dyplomami. Pod tym względem przoduje w środowisku ŁTF-u. Łącznie zdobył 1 Złoty, 3 Srebrne i 1 Brązowy Medal oraz 4 dyplomy., co jest dowodem wysokiego poziomu jego twórczości. Nie bez wpływu na jego rozwój artystyczny miała atmosfera domu rodzinnego – ojciec Adam był artystą fotografikiem a matka Hanna ukończyła Szkołę Sztuk Zdobniczych w Poznaniu i zajmowała się malarstwem.

Korczak-Idziński miał różnorodne zainteresowania tematyczne – pejzaże, przyroda (lasy, drzewa), portrety, scenki rodzajowe, para-reportaż, martwa natura; zdjęcia czarno-białe i barwne. Na wystawach (oprócz jednej) prezentował zestawy wielotematyczne. Twórczość Korczaka-Idzińskiego charakteryzuje, mimo różnych wątków, jednorodna koncepcja fotografii – lapidarny styl obrazowania, oderwanie od szerszego tła i uproszczona rzeczywistość, kameralność ukazwanego świata, dbałość o walory estetyczne. Zdjęcia są zorganizowaną i zamkniętą całością. Przedmiotowe składniki fotografowanych motywów pełniły funkcję elementów plastycznych; rzadko kiedy zdjęciem „opowiadał”. Operował kontrastem, lecz nie – formalnym, a wynikającym z metody ujmowania konkretnej rzeczywistości. Powstawały prace bliskie grafice, co było następstwem oszczędnych środków wyrazu. Surowy język fotografii Korczaka-Idzińskiego może dzisiaj nie zachwyca, ale jego minimalizm nie jest pustą estetyką.

Lekkością formy zwracało uwagę *Szkló* (ascetycznie sfotografowany dzbanek i dwie szklanki), jedna z prac debiutanckiego zestawu wyróżnionego dyplomem w 1963 r. Po wielu latach autor raz jeszcze podjął ten temat, tym razem fotografując w kolorze, ale w tej samej stylistyce. Obiektami była karafka i kieliszki tak przemyślane ustawione, że tworzyły grę przenikających się plam barwnych. Za cykl trzech zdjęć autor został nagrodzony Brązowym Medalem w 1970 r. Lecz nie tylko martwe natury cechowała czystość rysunku. Plastyczne zabarwienie miały m.in. prace: *Narciarze* (układ czterech różnej wielkości sylwetek) i *Śnieg* (arabeskowy krzew obsypany śniegiem) – Srebrny Medal w 1964 r. za zestaw; *Schody* (ciasno ujęty motyw w horyzontalnym kadrze 12,5x 50 cm) – dyplom w 1965 r.; *Sitowie* (linearyzm kilku połamanych źdźbeł odbijających się w wodzie) i *Ptaki* (czarne plamy wron na śniegu) – dyplom w 1967 r. za większy zestaw; *Symetria* (mocno zredukowany motyw z natury) i *Neon* (graficznie ukazana scenka naprawy świetlnej reklamy) – Srebrny Medal w 1969 r. za całość prezentowanych prac. Wśród tych statycznych kadrów – typowych dla twórczości Korczaka-Idzińskiego – zdecydowanie odbiegało, rzadkie w jego fotografii, dynamiczne ujęcie *Wesołego miasteczka* (fragment wirujących z ludźmi krzesłek karuzeli umieszczonych po przekątnej zdjęcia) – dyplom w 1968 r. Z tymi jasnymi, przejrzystymi obrazami kontrastował,



41. Marek Korczak-Idziński „Narciarze”, 1964.

zagęszczony materią przyrody, motyw pejzażowy *Kra na Wiśle*. Zdjęcie o ciemnej tonacji przedstawiało zimowy zator rzeczny z nisko wiszącą nad horyzontem tarczą słoneczną. Praca, tym razem jedyna z zestawu, została nagrodzona Srebrnym Medalem w 1966 r. Przeгляд twórczości Korczaka-Idzińskiego nie można zakończyć inaczej niż Złotym Medalem przyznanym na 18. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1971 r. za zestaw pięciu prac. Trzy barwne przedstawiały las w jesiennej szacie a dwa czarno-białe – nastrojowe motywy pejzażowe. Bohaterem obu – *Samotność* i *Lot* jest gawron, raz siedzący na rozłożystej, suchej gałęzi, raz w locie, rozrywając ciszę zmierzchu. Ten sam zamglony, impresyjny pejzaż. Kameralne, wyciszone etiudy. Marek Korczak-Idziński symbolicznie zamykał dekadę lat 60. A także pewną epokę fotografii artystycznej członków ŁTF. Ale zanim ostatecznie to nastąpiło na przełomie dekad sytuowała się twórczość jeszcze czterech autorów.

ANDRZEJ WOŹNIAK (ur. 1938) debiutował w 1968 r. W roku następnym został laureatem Złotego Medalu, a na dwóch kolejnych wystawach dorocznych zdobył Brązowe Medale. Niemal cała jego twórczość ogniskowała się wokół pejzażu. Fotografował przede wszystkim Pieniny i Tatry. Koloryty pejzażu i motywów górskich realistycznie obrazowanych są probierzem wartości artystycznych zdjęć Woźniaka. Nie „narzuczał” pejzażom własnej koncepcji widzenia – pozostawiał ich naturalne piękno, takie, jakie autorowi ujawniały. Dziesięciozdjęciowe zestawy o tematyce górskiej prezentował na wystawach dorocznych w 1969 i 1971 r. Przeważały ujęcia rozległych przestrzeni ze swoimi wizualnymi spektaklami, np. szaro-srebrzysta *Ziemia* (łagodnie pofałdowany krajobraz, na który z chmurnego nieba spływają delikatne promienie słoneczne), *Pieniński dywan* (rozedrgane kopkami siana górskie łąki widziane z lotu ptaka) – obie prace nagrodzone Złotym Medalem w 1969 r.; czy klasyczny motyw podtatrzańskich hal *Po sianokosach* 1971 (rząd stogów siana na tle widniejącego Giewontu). Autora fascynowały też zmieniające się nastroje górskiej aury, np. *Idzie dysk* 1969, *Po halnym* i *Mgły w Kościeliskiej* 1971.

Podczas wędrówek po Pieninach Woźniak odkrywał zaskakujące motywy przyrodnicze, np. *Nowe życie* (malutkie drzewko wyrastające z czeluści spróchniałego pnia). Fotografując krajobrazy obszarów górskich nie pomijał dziedzictwa materialnego i kulturowego góralszczyzny – domostwa, przedmioty użytkowe, detale architektoniczne, np. *Rozeta* 1969 (snyderska ozdoba drewnianych drzwi) czy wyszywane góralskie portki. Swój talent pejzażysty autor najpełniej objawił na wystawie indywidualnej, o czym w innym rozdziale.

Woźniak, wytrawny pejzażysta, na wystawie dorocznej w 1970 r. nieoczekiwanie zaskoczył widzów krańcowo różną tematyką prac. Zaprezentował atelierowe, trzy kameralne portrety młodych kobiet. Wyróżniał się pięknie wymodelowany konturowym oświetleniem portret *Małgorzaty* z widocznym jedynie fragmentem twarzy ukazującej się zza runda kapelusza. Jury nagrodiło zestaw Brązowym Medalem. Portrety to tylko krótka wolta Woźniaka w stronę innego gatunku fotografii, a jednocześnie przykład możliwości artystycznych autora.

RYSZARD TASZAKOWSKI (1939-20?) jest laureatem trzech Brązowych Medalów zdobytych w latach 1968-1970. Fotografował pejzaże, sceny rodzajowe, portrety reporterskie, wszystko nie wykraczające poza tradycyjne ujmowanie rzeczywistości. Wart przypomnienia jest cykl *Życie raz jeszcze* eksponowany w 1969 r. Autor kilkoma zdjęciami ukazał witalność przyrody, która w każdych warunkach potrafi się odrodzić – na spalonej ziemi, w zgłiszczach domu, wśród powalonych wichurą pni drzew. Pojedyncze zdjęcia były w gruncie rzeczy mało atrakcyjne, ale w zestawie – podkreślonym znaczącym tytułem – nabrały innego wyźwięku. Jednocześnie zestaw Taszakowskiego potwierdzał moc oddziaływania dobrze pomyślanej serii tematycznej albo penetrującej określony problem.

MIROŚLAW SMOKTUNOWICZ (ur. 1949) był objawieniem jednej wystawy dorocznej. W 1970 r. jury doceniło walory artystyczne cyklu zdjęć scenerii zimowego lasu i nagrodiło autora Złotym Medalem. Trzy urokliwie w swej wizualnej prostocie zdjęcia wręcz zawałonego śniegiem lasu, ujęcia od planu ogólnego do samych konarów drzew. Dostrzeżona przez autora szczególna korelacja drzew, śniegu i słońca efektownie obrazowała koloryt górskiej zimy. Zwłaszcza budziło zachwyt wysmakowane estetycznie zdjęcie przedstawiające efektowne igranie promieni słońca na czapach śniegu pokrywających szczytowe gałęzie wysokich świerków. Zima była rzadkim tematem zdjęć prezentowanych na wystawach dorocznych, zwłaszcza na wysokim poziomie artystycznym. Wcześniej motywy zimowe, ale fotografowane w zupełnie innej konwencji, pokazywał w 1963 r., opisany już G. Matysiak.

BOGDAN SKOPIŃSKI (ur. 1943) uczestniczył zaledwie w dwóch wystawach dorocznych. Na obu, w 1970 i 1971 r. prezentował po dwie prace i na obu został nagrodzony Srebrnym Medalem. Jest fotografem jednego tematu – aktów, choć wszystkie zdjęcia tytułował – *Formy*, co jest tropem do odczytania idei tych prac. Zdjęcia przyciągały uwagę widza właśnie plastycznymi walorami, a znacznie mniej sensualizmem nagich ciał modelek. To prace o powściągliwej wizualizacji – klarowny, statyczny kadr, o zredukowanej cielesności modelki. Akty poza sferą wywołującą jakiegokolwiek asocjacje zmysłowe. Jego akty-formy zaskakiwały prostotą użytych środków wyrazu. Ułożenie ciała i oświetlenie to jedyne czynniki kształtujące estetykę obrazu. Uproszczona i masywna forma ciała przykucniętej modelki w wyrazistym modelunku światłocieniowym i dużych kontrastach tonalnych gubiących szczegóły ciała, eksponowała linię bioder, pleców, tułowia. Takie były *Formy nr 6* i *nr 7* eksponowane na 17. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1970 r. Nieco inną stylistykę miały prace prezentowane na kolejnej wystawie. Skopiński zastosował metodę dwukrotnego naświetlania tego samego negatywu uzyskując efektowną, zjawiskową trój-postać. Drugą pracą był tryptyk przedstawiający kolejne fazy zwielokrotniania sylwetki. Twórczość artysty, choć ilościowo wyjątkowo skromna, to dzięki niepowtarzalnym walorom stylistycznym, odświeżała, przydając blasku wystawom dorocznym. To ważna twórczość w środowisku ŁTF-u i szkoda, że jeden z ciekawszych fotografów w Towarzystwie nie uczestniczył już więcej w wystawach. Bogdan Skopiński wkrótce oddalił się od fotografii i zajął się sztuką użytkową. Jest autorem (i wykonawcą lub współwykonawcą) kilkunastu monumentalnych mozaik zrealizowanych w obiektach publicznych w Łodzi i w innych miastach Polski³⁶.

Nakreśliłem szeroką panoramę twórczości najbardziej utytułowanych autorów wystaw dorocznych ŁTF lat 60. Ale uwadze nie powinien umknąć medalowo skromniejszy dorobek (jeden lub dwa medale) jeszcze kilku autorów, bowiem ich twórczość również kreowała wizerunek fotografii środowiska. Tym bardziej, że w ich zestawach znajdowały się pojedyncze prace o niemałych walorach artystycznych i wizualnej urodzie. W dekadzie lat 60. byli to:

BOGUMIŁ OLAWIŃSKI (ur. 1939), którego główną tematyką twórczości był portret i za takie zdjęcia został nagrodzony Brązowym Medalem w 1961 r. oraz dyplomami w 1960 i 1962 r.

ZBYSZKO RZEŹNIAK (1923-2000) laureat dwóch Brązowych Medalów w 1962 i 1963 r. Nagrody przyniosły mu reporterskie zdjęcia dzieci podpatrzone na ulicach i podwórkach Rybnika³⁷. To smutny świat dzieciństwa toczącego się w biednym środowisku ich

egzystencji, np. *Beztroska* (nagie dziecko w butach mamy przed wejściem do zaniedbanego domu). Szkoda, że ciekawie zapowiadająca się twórczość Rzeźniackiego ustąpiła miejsca działalności organizacyjnej.

KAROL KASPER (1924-1999) debiutował w 1956 r. i do końca tej dekady należał do wyróżniających się autorów wystaw dorocznych. Był jednym z pierwszych w środowisku łódzkim uprawiających fotografię barwną, już od 1956 r. Na 11. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1964 r. za serię barwnych zdjęć, głównie pejzaży, został nagrodzony Brązowym Medalem.

MARCIN MENZEL (1939-1987) z racji studiów na WAM wiele jego prac przedstawiało tematy związane z medycyną np. dowcipnie sfotografowani pacjenci podczas operacji. Nie stronił też od portretów, np. *Orfeusz i Eurydyka* i życia uczelni, np. *Pierwszy wykład* (profesor na wysokiej katedrze, a obok jeszcze niezapisana kredą tablica). Te i kilka podobnych zdjęć zostało nagrodzone Brązowym Medalem w 1965 r. Taki sam medal zdobył rok później tym razem za jedną pracę *Historia jednego drzewa* (reszki szczap złamanego konara sterzące z pnia).

JACEK MAROSZEK (ur. 1945) zwracał uwagę, obok innych tematów, imponującymi zdjęciami ładnych, młodych kobiet. Np. *Julita* (twarz otoczona włosami) nagrodzona wraz z całym zestawem Brązowym Medalem w 1968 r.

URSZULA TASZAKOWSKA (ur. 1941), jako nauczycielka pozostawała także fotograficznie w kręgu szkoły. Za zdjęcia uczniów podczas lekcji i zabawy została nagrodzona Brązowym Medalem w 1968 r. W opisywanym okresie była jedyną fotografką w gronie medalistów wystaw ŁTF.

JERZY NIEMOJEWSKI (ur. 1938) miał tylko jeden celny udział w wystawie dorocznej w 1969 r., na której jego nastrojowe zdjęcia dziewczyn w plenerowych przestrzeniach jury nagrodziło Brązowym Medalem.

Twórczość medalistów lat 70.

Wystawy doroczne Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego z lat 1972-1981, a zwłaszcza początek tego okresu, przyniosły zmiany zarówno w samej fotografii, jak i w składzie uczestników wystaw. W obieg wystawienniczy wkroczyło młode, urodzone po 1945 r. pokolenie członków, a tym samym pojawiło się nowe widzenie i obrazowanie rzeczywistości. Oddalało się tradycyjne myślenie, przynajmniej czołówki artystycznej, o fotografii jako widoku świata w oprawie estetycznego obrazka. Młodzi zaczęli poszukiwać nowych form i środków wyrazu. Nawet, jeśli ich obrazowanie nie oferowało nowej estetyki, to część twórczości wyróżniała się odmienną techniką. Rozwinięto się fotomontaż, techniki specjalne, fotografia barwna, wypowiedzi w formie polizdjęciowych cykli i foto-objekty. Niektórzy autorzy wypowiadali się w różnych nurtach fotografii artystycznej. Część autorów lokowała swoją twórczość w nurcie fotografii inscenizowanej i analityczno-medialnym, co nie zawsze sprzyjało oryginalności artystycznej, a nawet czyniło ją wtórną w porównaniu z osiągnięciami polskiej fotografii. Zauważalny był brak na dobrym poziomie pejzażu i realistycznego ujmowania świata. Oczywiście lata 70. nie przewartościowały na tyle radykalnie twórczości fotograficznej w kontekście z dekadą poprzednią by można mówić o innej fotografii, ale były to zmiany widoczne, choć w jednostkowych realizacjach. Wystawy lat 70. Przyniosły kilka interesujących debiutów i wyróżniały się od poprzednich także tym, że nie było autorów dłużej utrzymujących swoją twórczość na poziomie artystycznym gwarantującym wysokie nagrody. Była większa rotacja na medalowych pozycjach.

Można przyjąć, że od 1972 r. nastąpiła większa różnorodność tematyczna i stylistyczna prezentowanych prac. A ten wielogłos obrazowania wpływał odświeżająco na aurę wystaw dorocznych. Pierwsze symptomy pojawiły się nieco wcześniej, bo w roku 1970 i 1971, i była to fotografia B. Skopińskiego. Zaliczyłem ją jednak do poprzedniej dekady, gdyż autor już więcej nie pojawił się na wystawach dorocznych.



42. Laureaci 19. Wystawy Fotografiki ŁTF. Od lewej: **Czesław Abratkiewicz** – brązowy medal (5 zdjęć), **Witold Krymariusz** – złoty medal (4 zdjęcia pionowe), **Bartosz Pietrzak** – srebrny medal (4 zdjęcia przed załomem ściany). Salon Fotografiki ŁTF, październik 1972 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

działalnością znacząco wpływali na jego oblicze otwierał **WITOLD KRYMARYS** (ur. 1948). Autor był liderem studenckiego Foto-Clubu 21 PŁ³⁸, który wraz z kilkoma innymi członkami tej grupy jesienią 1971 r. zbiorowo wstąpił do ŁTF-u. Indywidualność artystyczna Krymarysa objawiła się na 19. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1972 r. Za nastrojowy cykl *Fascynacje* został nagrodzony Złotym Medalem. Autor w starannie wybranym plenerze (jesienne drzewa, puste pola, miedze) umieszczał samotną postać dziewczyny (lub dwie) spowitą raz białą, a raz czarną tkaniną zakrywającą, poza głową, całą sylwetkę. Krymarys trafnie zrównoważył elementy kompozycji kadru – składniki pejzażu z brylowatymi formami, które tworzyły otulone płótnem modelki. Urok inscenizowanych zdjęć o nieco teatralnej konwencji tkwił w klimacie emanującym z nośnego pejzażu jak i – a właściwie przede wszystkim – kreowanego przez emploi modelki. Literacka narracyjność, intymność, melancholia, samotność, a także utajony niepokój to walory artystyczne tego pięknego cyklu³⁹. Zdjęcia są swoistym i czytelnym wyrazem zauroczenia wybranką serca autora. W tym czasie *Fascynacje* wyznaczały artystyczną rangę twórczości Krymarysa. Zdjęcia niebawem obiegły kilkanaście międzynarodowych konkursów czarując jurorów hojnie nagradzających autora (o czym szerzej w innym rozdziale).

W 1973 r., na kolejnej wystawie Krymarys zaprezentował inną tematykę. Były to zdjęcia architektury Lyonu i Paryża nagrodzone Brązowym Medalem. Zwracały uwagę plastyczne w wyrazie, niemal graficzne zdjęcia dynamicznie kadrowanych nowoczesnych budynków Lyonu. Krymarys uczestniczył jedynie w dwóch wystawach dorocznych, bowiem dalsze udziały uniemożliwiło szybkie uzyskanie członkostwa ZPAF. Wystarczyło to jednak, by jego twórczość na stałe weszła do historii fotografii ŁTF.

BARTOSZ PIETRZAK (ur. 1950) był także przybyszem z Foto-Clubu 21⁴⁰. Przygodę z fotografią zaczynał w 1970 r. i jako student PŁ brał udział w wystawach Agencji Fotograficznej ZSP PŁ zdobywając kilka nagród. Na Wystawach Fotografiki ŁTF debiutował w 1972 r. Tematycznie jednolity, choć nierówny stylistycznie zestaw prac został przez jury nagrodzony Srebrnym Medalem. Autor prezentował estetyczne, zatopione w czerniach zdjęcia portretów kobiet, dziecka, skrzypka. Niewyszukane, tradycyjne ujęcia różniące się kadrami. Widza przyciągał hipnotyzujący wzrok dziewczyny o jasnej twarzy ze zdjęcia *bez tytułu*.

Odmienny charakter miały portrety prezentowane na 20. wystawie dorocznej w 1973 r. Wystudiowane, z dbałością o kadr, ciasno ujmowane podwójne portrety młodych par przyniosły autorowi Brązowy Medal. W fotografii artystycznej takie portrety są rzadkością. Pietrzak każdą fotografowaną, starannie dobraną parę zobrazował indywidualnie oddając ich młodość, zróżnicowaną urodę i – być może – charakter. *Lidka i Zbyszek* czy *Anka i Maciek* to portrety ujęte w kontrapoście głów i spojrzeń. *Wanda i Janusz* to zdjęcie zgrafizowane – linearny, czarny kontur głów na bieli. Zdjęcia par mają w sobie dużo z klasycznego portretu, ale dzięki ciasnym kadrom przekraczają kanon. Kompozycje zrównoważone, ale niepozbawione dynamiki. Postacie nie patrzą na siebie, patrzą poza kadr, co zwiększa sugestywność obrazu i napięcie oddziaływania na widza. Pary niczego nie udają, czuje się ich emocjonalną więź. Modele Pietrzaka nie pozują, nie grają roli narzuconej przez fotografa, jakby nie zauważali jego obecności – są sami dla siebie. To zaleta tych zdjęć. Brak skierowanego na widza spojrzenia sugeruje uchwycenie pary bez ich wiedzy. Nic bardziej mylnego. Zdjęcia Pietrzaka są mistrzowsko zaaranżowane, a naturalność modeli wynika z pełnej radości bycia razem – w rozkwicie młodości. Ciasny kadr nie rozsadza obrazu, ale go zagęszcza, podobnie jak czynią to młodzi w czułych objęciach. Bezruch postaci i pozbawiony czytelności ubiór fotografowanych par nadaje zdjęciom charakter ponadczasowy. Bez określonego tu i teraz, po prostu on i ona są zawsze i wszędzie. A nieco wyolbrzymiający postacie sposób ujęcia, podkreślony dużym formatem powiększeń, nadaje im charakteru reprezentacyjnego.

Po trzech latach nieobecności Pietrzaka na wystawach dorocznych, jego fotografia uległa znacznemu przeobrażeniu – stała się rzeczywistością kreowaną. Powstałe prace o intrygujących wizjach artystycznych eksponowane na 23. wystawie dorocznej ŁTF w 1976 r. zostały nagrodzone Brązowym Medalem. Autor prostymi środkami formalnymi – przycięcie, przesunięcie, zmiana skali powiększenia fragmentu negatywu – minimalne zakłóca obraz wprowadzając widza w stan niepewności co tak naprawdę ogląda. Dzieła zawierają



43. **Krzysztof Ptak** – złoty medal 20. Wystawy Fotografiki ŁTF. W górnym rzędzie fotomontaże barwne, niżej cykl „Śmietnik”. Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1973 r. Fot. Grzegorz Bojanowski

zmysłowy iluzjonizm, nie od razu czytelną metaforą, intelektualną zabawę. Dlatego te prace trzeba uważnie oglądać, by nie przeoczyć szczegółów, które budują dzieło. Ich zagadkowa emocja bijąca również z postaci widocznych w obrazie, góruje nad walorami czysto wizualnymi. Lekka dekonstrukcja obrazu, subtelna metafizyka, gra z wyobraźnią, wdzięk niedopowiedzenia to walory prac *Okno*, *Pejzaż dyskretny*, *Portret z różą*. Ale sztuką wizualnego niuansu intrygowała zwłaszcza praca *Pokój nie-pokój*. Iluzja lustrzanego odbicia pokoju pełnego sprzętów i cieni podważała wiarę w realność tego na co patrzymy, manipulowała percepcją odbiorcy. A umieszczona w środku kadru głowa dziewczyny o chłodnym spojrzeniu (niepokojące zaproszenie do nie-pokoju?) tylko pogłębiała tę zagadkową aurę (zresztą sugerowaną tytułem) i rodziła pytanie: co się wydarzyło? Wrażenie nienaturalności sytuacji zwiększa koncentrację na obrazie. W tych pracach fotografia straciła aspekt realności świata, a zyskała walor kreacji artystycznej. Pietrzak udanie połączył intelektualny i zmysłowy wymiar dzieła. To ważna praca w jego twórczości zrywająca z prostym obrazowaniem, szkoda, że nie kontynuowanym, zresztą jak fotografowanie w ogóle⁴¹. Cała twórczość Bartosza Pietrzaka odznacza się dbałością o formę.

W innym kręgu tematycznym i stylistycznym fotografii poruszała się **KRZYSZTOF PTAK** (1954-2016). Debiutował jeszcze jako licealista na wystawie dorocznej w 1970 r. Ale właściwym debiutem artystycznym był udział w 20. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1973 r., na której eksponowany zestaw prac został nagrodzony Złotym Medalem. Był najmłodszym laureatem (19 lat) w historii wystaw dorocznych. Autor obdarzony bogatą wrażliwością wizualną zaprezentował pięć prac barwnych oraz czarno-biały cykl *Śmietnik*. Zdjęcia tego ostatniego obrazowały dobrze ukazany problem nadmiaru śmieci w mieście i ujawniały problem społeczny, którym byli ludzie przetrzyskujący hałdy wysypisk poszukujący (wraz ze stadami gawronów) resztek żywności lub zdanych do spieniężenia przedmiotów. Zdjęcia wizualnie dopełnione adekwatną do tematu ziarnistością obrazu wywierały duże wrażenie.

Natomiast rozmachem wyobraźni frapowały barwne fotomontaże. Kilka niedużych prac kreowanej rzeczywistości o subiektywnie przetworzonym kolorze były efektowną wizytówką młodego twórcy. Swobodnie kojarzył różne motywy osiągając przyciągającą wzrok ekspresję obrazów. Takim była *Ziemia obiecana* (znak drogowy wskazujący kierunek jazdy w księżycowy krajobraz), *xxx* (porzucony na łące budzik, a nad nim odchodząca w dal postać, ucieczka przed czasem?), *Pracuj* (malarskie, chmurne niebo z atrybutami industrializacji, u dołu tarcza słoneczna). Eksperymenty z fotografią barwną Ptak pokazywał również na kolejnej wystawie, tym razem prace zostały wyróżnione dyplomem. Niestety, tradycyjna technologia barwnej fotografii nie wytrzymuje próby czasu. Dzisiaj estetyczne, ale także nasycone treścią walory, które kreowała barwa całkowicie straciły swoje pierwotne wartości. Technika fotomontażu, jakby zwiastowała dalszą drogę artystyczną Ptaka, ale już objawianą w pracy operatora filmowego wykorzystującego technologię cyfrową.

Nadzieje na dalszy rozwój talentu i twórczości fotograficznej Ptaka „zniweczyły” podjęcie studiów na Wydziale Operatorskim Szkoły Filmowej w Łodzi, podobnie jak wcześniej zrobili to Z. Hałatek i R. Lenczewski, również uczestnicy wystaw dorocznych ŁTF. Nie przestali fotografować, lecz ich prace nie były już eksponowane na wystawach Towarzystwa. Robili kariery w filmie fabularnym, ale to już oddzielna historia⁴².

Równie krótko na wystawach dorocznych można było oglądać fotografie **RYSZARDA TABAKI** (ur. 1948). Mimo to jego dorobek



44. Laureaci 20. Wystawy Fotografiki ŁTF. Po lewej stronie: **Ryszard Tabaka** – srebrny medal (3 prace u góry i niżej tryptyk), po prawej: **Bartosz Pietrzak** – brązowy medal (5 zdjęć portretowych). Na środku duży portret teatralny Romana Michalczyka. Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1973 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

artystyczny zajmuje ważne miejsce w historii tych przeglądów. Twórczość Tabaki jest wielowymiarowa w formie i treści. Początkowo osadzona w nurcie fotografii poszukującej, a następnie analityczno-medialnym. Tabaka był pierwszym fotografem w środowisku ŁTF-u tak jednoznacznie torujący drogę nowej postawie wpisując się w aktualne nurty polskiej fotografii. Zanim to jednak nastąpiło uprawiał fotografię reportażową, a na wystawie dorocznej debiutował w 1971 r. zupełnie banalnymi zdjęciami pejzaży.

Ale dwa lata później, na 20. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1973 r. autor prezentował prace o stylistyce niespotykanej dotychczas na wystawach Towarzystwa. W zestawie prac formą i formatem (102x40 cm) wyróżniał się *Tryptyk o młodym człowieku*. Pierwsza część przedstawiała kontur stojącej postaci pozbawionej personalizującego ją widoku, w następnej kontur wypełniło zdjęcie konkretnej osoby, a w ostatniej części widzieliśmy gazetowe ciało. Sylwetka została zalepiona wycinkami (zdjęcia i teksty) z gazet i kolorowych czasopism. Swoista papka odmiennych treściowo problemów, wpływających, a może nawet więziących człowieka. *Tryptyk...* Tabaki w pewnej mierze nawiązywał do znanych wcześniej prac bazujących na takich zbitkach elementów⁴³, ale był na tyle nośny znaczeniowo, że jury doceniło jego poziom artystyczny i nagrodziło (wraz z innymi pracami) Srebrnym Medalem.

Tabaka oraz Bojanowski byli jedynymi fotografami w ŁTF, którzy do swoich prac wprowadzali realne elementy. Tylko oni też niektóre fotomontaże fragmentarycznie podbarwiali (wystawy doroczne i Chęciny⁷³).

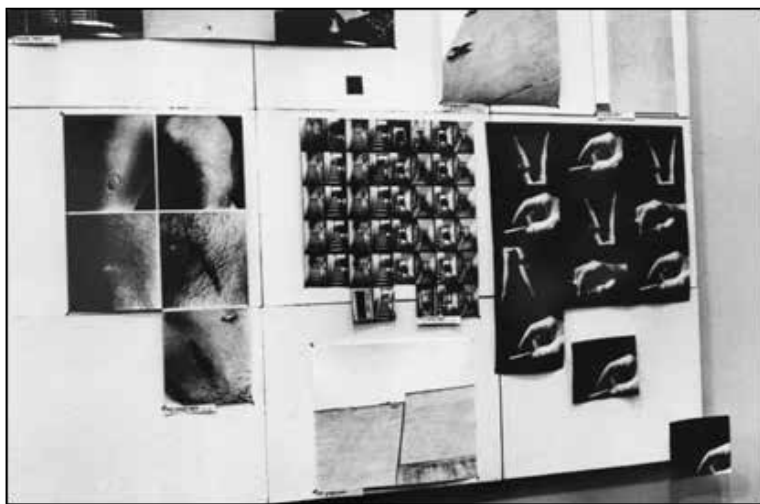
Egzystencjalny niepokój, tym razem wyrażony w symbolicznej estetyce obrazowały prace *Pijany pociąg* (pod zwielokrotnionymi – technicznym zabiegiem – słupami trakcji odjeżdża rozchwiany wagon kolejowy z dwoma doklejonymi z tyłu czerwonymi kółkami imitującymi światła ostrzegawcze) oraz *Dwa wyjścia* (w ciemnym pokoju dyndająca pętla ze sznura na tle okna). Na moje pytanie: skąd tyle pesymizmu w jego pracach? autor wyznał „[...] z zapatrzenia się w życie, które nie jest optymistyczne oraz z negatywnego oddziaływania na człowieka wymykających się kontroli jego własnych idei”⁴⁴.

Na kolejnej wystawie dorocznej w 1974 r. w zestawie Tabaki wyróżnionym dyplomem pojawiły się charakterystyczne dla tego okresu fotograficzne penetracje dokumentalno-analityczne w formie zbiorów zdjęć danego obiektu czy sytuacji. Rejestrował niektóre aspekty rzeczywistości i życia człowieka, które pokazane w jednym obrazie, nie oddawałyby istoty rzeczy, natomiast dzięki użytemu medium ich zmasowanie czyniło rodzaj widowiska. M.in. przedmiotem zainteresowania autora stała się klatka schodowa typowego, 11-kondygnacyjnego wieżowca mieszkalnego. Praca *Łódź, ul. Dąbrowskiego 61* przedstawiała zarejestrowane widoki każdego piętra klatki schodowej podczas wchodzenia i schodzenia z wieżowca; serie zdjęć ułożone wertykalnie. Architektoniczna unifikacja zamkniętej przestrzeni schodów, poręczy i drzwi do mieszkań to pejzaż przytłaczający powtarzalnością bezdusznego, cywilizacyjnego habitatu człowieka XX w. Praca wykraczała poza zwykłą informację. To krytyczne spojrzenie na nasze otoczenie, którego do końca sobie nie uświadamiamy w codziennej gonitwie. Ciekawa była też strona plastyczna pracy (szkoda, że nie w większym formacie) – geometryczna powtarzalność linii elementów klatki schodowej tworzyła rozdręganą strukturę obrazu. Odmiennie spojrzenie na architekturę, o wiele starszą od poprzedniej, obrazował cykl trzech zdjęć *bez tytułu*. Zdjęcia ukazywały fragmenty surowych architektonicznie szczytowych ścian łódzkich kamienic fotografowanych od dołu. Były to ascetyczne kompozycje oparte na prostych lub łamanych liniach, ale bez powtarzalnego schematu, wyznaczających zewnętrzne i wewnętrzne kontury obiektów. Brak efektów światłocieniowych dało prymat oddziaływania płaszczyzn dzielonych elementami konstrukcyjnymi bryły budynków. Obie opisane realizacje miały zawężony teren obserwacji rzeczywistości, ale trafnie ujmowały „urodę” miasta, chyba nie tylko Łodzi. Inną pracą o charakterze rejestracji była zbitka kilkudziesięciu zdjęć ludzi opalających się na plaży, swoiste mrowie ludzkich ciał.

W zestawie Tabaki prezentowanym na omawianej wystawie znalazła się jeszcze jedna praca, którą można zaliczyć do „stylizacji awangardowych”⁴⁵. Był to 12-zdjęciowy zestaw, częściowo rozczłonkowany, dwóch motywów – zdjęcie dłoni z papierosem oraz zdjęcie dwóch palców w geście V. Rejestracja układów ręki tworzyła wizualną grę zmierzającą w kierunku kontemplacji.

Formą większości prac Tabaki były układy od trzech do kilkunastu a nawet kilkudziesięciu składowych elementów budujących przesłanie dzieła w oparciu o dokumentalność fotografii, ale też nie pozbawione walorów estetycznych. Opisując prace Tabaki świadomie odszedłem od zasady prezentacji w tym miejscu wyłącznie twórców i prac nagradzanych medalami. Powodem była wyjątkowa – w kontekście środowiska ŁTF-u – odmienność jego poszukiwań artystycznych. Poza twórczością Tabaki nurt foto-medialny nie był widoczny w fotografii członków Towarzystwa.

Formą większości prac Tabaki były układy od trzech do kilkunastu a nawet kilkudziesięciu składowych elementów budujących przesłanie dzieła w oparciu o dokumentalność fotografii, ale też nie pozbawione walorów estetycznych. Opisując prace Tabaki świadomie odszedłem od zasady prezentacji w tym miejscu wyłącznie twórców i prac nagradzanych medalami. Powodem była wyjątkowa – w kontekście środowiska ŁTF-u – odmienność jego poszukiwań artystycznych. Poza twórczością Tabaki nurt foto-medialny nie był widoczny w fotografii członków Towarzystwa.



45. Prace **Ryszarda Tabaki** eksponowane na 21. Wystawie Fotografiki ŁTF – dyplom za całość. Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1974 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

reportażowym i portretami. Rok później prezentowany zestaw został wyróżniony dyplomem. Wśród prac był m.in. *Autoportret*, fotomontaż zwiastujący kilkuletni okres posługiwania się tą techniką fotograficzną.

Na 20. Wystawie Fotografiki w 1973 r. Brązowym Medalem zostały nagrodzone trzy eksponowane fotokolaże. Były to portrety obudowane pozornie nieprzystającymi do nich motywami. Dwie prace były kompozycyjnie podzielone na dwie pionowe, prawie równe, ale kontrastujące ze sobą strefy obrazowania. Lewe strony prac ukazywały połowy twarzy kobiet, a druga część pracy to wypełniająca całą jej wysokość, mozaika drobnych elementów. W *Śnie I* było to zagęszczone skupisko małych zdjęć much umieszczone (z odrobiną uszczypliwości) przy twarzy piegowatej dziewczyny. A w *Śnie II* – chaos zdjęć-cytatów z życia wyciszony ascetycznym spojrzeniem dziewczyny (zdjęcie w tonacji różu). Autor sugeruje, że pojawiający się w pracach obok portretów kontekst rzeczywistości kreowanej –

PIOTR TOMCZYK (ur. 1946) na wystawie dorocznej debiutował w 1971 r. zdjęciami o charakterze

reportażowym i portretami. Rok później prezentowany zestaw został wyróżniony dyplomem. Wśród prac był m.in. *Autoportret*, fotomontaż zwiastujący kilkuletni okres posługiwania się tą techniką fotograficzną.

Na 20. Wystawie Fotografiki w 1973 r. Brązowym Medalem zostały nagrodzone trzy eksponowane fotokolaże. Były to portrety obudowane pozornie nieprzystającymi do nich motywami. Dwie prace były kompozycyjnie podzielone na dwie pionowe, prawie równe, ale kontrastujące ze sobą strefy obrazowania. Lewe strony prac ukazywały połowy twarzy kobiet, a druga część pracy to wypełniająca całą jej wysokość, mozaika drobnych elementów. W *Śnie I* było to zagęszczone skupisko małych zdjęć much umieszczone (z odrobiną uszczypliwości) przy twarzy piegowatej dziewczyny. A w *Śnie II* – chaos zdjęć-cytatów z życia wyciszony ascetycznym spojrzeniem dziewczyny (zdjęcie w tonacji różu). Autor sugeruje, że pojawiający się w pracach obok portretów kontekst rzeczywistości kreowanej –

to sen. Osobiście widzę w tym stan ducha portretowanych osób. Trzecią pracą był plastyczny w formie obraz. Składał się z kilkadziesiąt różnej wielkości i kolorystycznie waloryzowanych zdjęć portretowych tej samej osoby. Warstwami ułożone, dookoła narastające powtórzenia twarzy nadały całości charakter reliefowego dekorum.

Na kolejnych wystawach dorocznych w 1974 i 1975 r. Tomczyk pozostawał w kręgu fotomontaży pozytywnych. Na obu ekspozycjach zestawy prac zostały nagrodzone Srebrnymi Medalami. Trzy fotokolaże *bez tytułu* z 1974 r. pozostawiały widzom swobodę interpretacji. Najczytelniejszą była praca przedstawiająca nowożeńców stojących na gruzowisku i mających przed sobą olbrzymią ramę okienną. Prosta, nawet naiwna metafora - jak tu zacząć nowe życie? Większą poetyckością cechował się wieloelementowy, symetrycznie zakomponowany fotokolaż przedstawiający zatłoczoną piętrzącymi się jednakowymi postaciami drogę, na końcu której siedziała naga postać. Nad nimi niebo-łąka z owieczkami, a po bokach ciężkie ruiny zamczyska. Trzecia praca to twarz skrywająca się za nieokreśloną konstrukcją z drutów i kamieni. Dojrzałszy artystycznie, o jasnym i prostym przekazie był zestaw fotomontaży ekspozycyjny na 22. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1975 r. Motywy na dwóch pracach kojarzyły się z przemijaniem, z ludzkim losem. *Widok z okna* to ulica, którą idzie przygarbiona staruszka ciągnąca wózek wypełniony starociami. Ale dla pełnej narracji ważne jest także miejsce, z którego patrzymy na ulicę. A jest nim pokój, przy oknie stół i na nim lichterz ze świecą (już czas?). Również *Otwarte drzwi* ilustrują wątki nieszczęśliwej starości. Z symetrycznie złożonego pałacowego salonu, z jego środka wyjeżdża na wózku inwalidzkim sterany życiem człowiek. Mniej przygnębiający, a może nawet tchnący optymizmem jest *Łuk triumfalny* – bardzo ozdobne, trójdzielne obramowanie umieszczone na tle dekoracyjnie chmurnego nieba. W tej serii fotokolaży, pewna barokowość kompozycji widoczna w pracach *Sen I* i *Sen II* ustąpiła na rzecz prostoty środków wyrazu sprowadzonej do ascetycznego porządku opartego na dwóch motywach konstruujących treść pracy. We wszystkich fotokolażach i fotomontażach Tomczyka dominuje silna narracja literacka. Wykorzystał nośność techniki do wywoływania skojarzeń i emocji, wzbogacania znaczeń, wizualnego budowania subiektywnych światów.



46. Laureaci 20. Wystawy Fotografiki ŁTF. Po prawe stronie: **Piotr Tomczyk** – brązowy medal (trzy fotokolaże), po lewej: **Maciej Bartoszewski** – dyplom (9 zdjęć na czarnych kasetonach). Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1973 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Na fotomontażach nie wyczerpuje się dorobek autora. Na 26. Wystawie dorocznej w 1980 r. Tomczyk pokazał duży zestaw *Fotografia z portfela*. Praca nie była zgłoszona do konkursu, nie podlegała więc ocenie jury. Nie można jednak pominąć tej realizacji, a to dlatego, że była jedną z pierwszych (obok pracy pt. $51^{\circ}42'00'' - 19^{\circ}27'00'' - 19^{\circ}31'00''$ z 1978 r.) znamionujących nowy etap w jego twórczości. Nastąpiła zmiana poszukiwań artystycznych – z kreowania w dużym stopniu estetycznych dzieł na twórczość koncepcyjną, analityczną opartą na fotografii dokumentalnej. Podkreślały to neutralne, opisowe tytuły cykli dające odbiorcom otwartość interpretacyjną. Pojawił się nurt, który pozostał na dłużej i stał się chyba najbardziej rozpoznawalnym dla jego twórczości. Cykl *Fotografia z portfela* przedstawiał zreprodukowane zdjęcia noszone w zakamarkach portfeli ich właścicieli, najczęściej drogie im wizerunki bliskich osób. Upublicznił zdjęcia prywatne, a powiększając je do różnych wymiarów zniweczył ich pierwotną aurę. Odał właścicieli portfeli z intymności ujawniając ich swoiste fetysze, którymi są zdjęcia stale noszone na sercu. W latach 80. twórczość Tomczyka została nagrodzona na wystawach dorocznych jeszcze w 1982 i 1985 r.⁴⁶

Twórczość **GRZEGORZA BOJANOWSKIEGO** (ur. 1946) cechuje różnorodność tematyczna i stylistyczna. Wiele miejsca zajmował pejzaż i przyroda fotografowane w nurcie estetyczno-impresyjnym. Takie zdjęcia prezentował na wystawach dorocznych od chwili debiutu w 1969 r. do 1973 r., a raz w 1970 r. zostały wyróżnione dyplomem.

Ale na czoło twórczości Bojanowskiego wysuwają się prace wykonane w technice fotomontażu i to one przyniosły mu prawdziwe sukcesy artystyczne. Kreative prace z podtekstami filozoficznymi stanowiły próbę zobrazowania niepokojów człowieka, lecz w szerszej niż jednostkowy los, uogólniającej refleksji. Na 21. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1974 r. zestaw prac oscylujący wokół tych problemów został nagrodzony Złotym Medalem, a na kolejnej wystawie Medalem Brązowym. Prace fotomontażowe autor pokazywał także na wystawach w 1977 i 1979 r.; na obu wyróżnione dyplomami. Wróćmy do 1974 r. Ekspozowany wówczas, w stylistyce ekspresyjno-metaforycznej cykl *Dokąd* obrazował samotność, niepokój, przemijanie z często wykorzystywanym motywem tarczy zegara bez wskazówek. Prace przedstawiały samotnego człowieka idącego wzdłuż rzędu uciekających w głąb pozamykanych bram pod niebem przypominającym ziemię, postać z zegarem w tyle głowy na tle rozżarzonego do czerwoności nieba, nagą postać opierającą się o rachityczny brzozy krzyż – *Refleksja*. Zestaw dopełniała *Grzesznica*, praca o zupełnie innej stylistyce. Autor przekroczył granicę czystej fotografii przechodząc od płaskiej odbitki do obiektu przestrzennego. Zdjęcie-obiekt składało się z odsuniętej od płaszczyzny obrazu zdjęcia siedzącej na podwiniętych z tyłu nogach nagiej dziewczyny i prawdziwego sznura krępującego jej tors, na tle zdjęcia odrapanego ściany ceglanego muru.



47. Laureaci 21. Wystawy Fotografiki ŁTF. Po prawej stronie: **Grzegorz Bojanowski** – złoty medal (6 zdjęć w trzech rzędach), po lewej: **Krzysztof Ptak** – dyplom (7 zdjęć, 4 środkowe w kolorze). Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1974. Fot. G. Bojanowski.

Fotomontażami były prace ekspozowane na wystawie w 1975 r. m.in. *Wzloty i upadki* (ucięta do piersi postać z rozłożonymi rękami niczym aniołek unosząca się wysoko na niebie, na ziemi zaś stojący ten sam człowiek „życiem” przygarbiony). A na późniejszych wystawach – *Martwa ulica* (miejski zaułek z księżycem-zegarem), *Podróż w nieznanie* (karawan jadący przez pustkowia), *Garb czasu* (zdeformowany zegar „wyrastający” na plecach staruszka). Żaden fotomontaż nie kończył się kropką, były otwarte interpretacyjnie.

Fascynacja fotomontażem oraz poszukiwania w nurcie dokumentalno-medialnym (które nie były ekspozowane na wystawach dorocznych) były równe, jak już wspominałem, z pasją fotografowania pejzażu. Więc i takie zdjęcia znajdowały się w nagrodzonych zestawach, by wspomnieć *W drodze ze Śnieżki* 1974 (diagonalnie, wąską ścieżką przecięty maszyn górski) czy subiektywna synteza regionu *Motyw z kielecczyny* 1975 (rozedrany, przesunięciem negatywu w czasie powiększania, charakterystyczny widok z chęcińskiego zamku).

Odmianą formę prezentacji autor wybrał dla zestawu *Gabinet śmiechu, czyli o życiu, marzeniach i czasie* nagrodzonego Brązowym Medalem na 23. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1976 r. Wewnątrz wyodrębnionego z przestrzeni Salonu Fotografiki małego kącika ekspozowano zdjęcia wokół ścianek dzielących, a także w przestrzeni – wiszące u góry. Do wejścia zapraszało zdjęcie jarmarcznej budy z lunaparku z szyldem „Gabinet śmiechu”. Ale w tym bynajmniej niewesołym miejscu można było oglądać zdjęcie kochającej się pary, dziadka z kosturem, zagubionych w naturze postaci, opuszczonych cmentarzy, czy dramatyczny „krzyk” dłoni wyłaniających się z betonowej cembrowiny. Wnętrze iluzorycznego gabinetu zamykał symboliczny foto-obiekt – papierowy gołąbek, który „zginął” rozbijając się o ścianę, na której pozostała cienka stróżka krwi, a w przestrzeni „nieba” – złowieszcze zdjęcia zwęglonych tarcz zegara, którego wskazówki upadły na podłogę. Zamknięty układ prezentacji prac wytworzył autonomiczny świat, gdzie zdjęcia pełniły rolę ponad ich jednostkowymi znaczeniami. Autorskim przesłaniem stała się spójna całość – subiektywna, poetycka, refleksyjna opowieść o ludzkim życiu. Zresztą wątki egzystencjalne kreowane fotomontażem, artykułowane zestawami prac np. *Tryptyk o mieście B.* 1977 czy przez formę aranżacji, jak wyżej opisana, były przez dwa dziesięciolecia obecne w twórczości Bojanowskiego.

Trzej ostatni przedstawieni autorzy – Tabaka, Tomczyk i Bojanowski – w technice fotomontażu osiągnęli najbardziej interesujące rezultaty, które prezentowali również na innych wystawach członków ŁTF (opisane w stosownych rozdziałach).

WŁODZIMIERZ MAŁEK (1935-2017) był najczęstszym uczestnikiem wystaw dorocznych. W latach 1969-1981 zdjęcia prezentował na wszystkich 12 wystawach. Twórczość sześciokrotnie nagradzana. Tematami były sceny rodzajowe, reportaże, architektura Łodzi, motywy przyrodnicze, portret, balet, fotografia inscenizowana – zawsze w nurcie realistycznego obrazowania rzeczywistości (poza nielicznymi wyjątkami, gdy zdjęcia były opracowane w technikach specjalnych). Fotografia na zmiennym poziomie artystycznym.

Na 17. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1970 r. prezentował cztery, o różnym temacie zdjęcia – impresyjny *Dyrygent ruchu ulicznego*, sugestywne zestawienie rzeźby z jej autorem *Wacław Kondek*, monumentalna brama cmentarza na Dołach w jesiennym zamgleniu, starszy pan karmiący z ręki gołębie *Zaprzysiężeni*. Uważnie podpatrzone scenki sfotografowane z zachowaniem naturalnego nastroju. Zasłużony Srebrny Medal. Zestaw zapowiadał interesującą twórczość, ale na kolejne prace na medalowym poziomie trzeba było czekać aż sześć lat.

W 1976 r. Małek przedstawił portretowe ujęcia artystów baletu. Prace poszerzały zakres jego fotograficznych doświadczeń o użyte środki wyrazu – grafizm, izohelia, rozmycie obrazu. W wyniku ingerencji technicznych, zdjęcia gubiły pierwotną realność, ale zyskiwały na dekoracyjności, stawały się atrakcyjne wizualnie. Takim był najciekawszy w zestawie portret *Bogusława Madeya* wykonany w technice izohelii. Całość zestawu nagrodzono Brązowym Medalem. Taki sam medal został przyznany za zdjęcia prezentowane na 24. Wystawie dorocznej w 1977 r. Wszystkie zdjęcia miały motywy jesiennych nastrojów, zarówno przyrodnicze, jak i aranżowane scenki w plenerze. Pierwsze ukazywały bardzo już wyeksploatowane obrazy jesieni np. ostatnie liście na gałązkach czy suche badyłki nawłoci. Druga grupa zdjęć to realizowane w plenerze, sentymentalne scenki z udziałem dzieci i młodej kobiety. Próby autora w modnej wtedy fotografii inscenizowanej nie zachwycały. Pozorna łatwość wyjścia w plener z kilkoma niestandardowo ubranymi osobami skutkowałą falą naśladownictwa i w istocie pustą zabawą. W pracach Małka trudno było doszukać się klarownej idei np. w porównaniu ze zdjęciami Krymarysa czy Bartoszewskiego (o którym poniżej). Aranżacjom brakowało wewnętrznej spójności i emocji, zarówno w zachowaniu modeli, jak i po stronie fotografującego. Zdjęcia dziewczyny w białej szacie na rozświetlonej alejce parkowej – *Zachwyt jesieni* to najciekawsza praca. Natomiast upozowane sceny z kobietą w scenerii cmentarza, a także uduziwione zabawy dzieci w tym samym miejscu raziły pretensjonalnością, sztuczną relacją postaci z otoczeniem, błahą anegdotą. Inscenizacje zmierzały, jak miemam, do uzyskania metaforycznych odniesień, ale w tym przypadku były to dalekie echa mistrzów tego gatunku fotografii.

Rzeczowość obrazowania i biegłość warsztatowa, to czynniki w dużym stopniu wyznaczające walory zdjęć Małka. Fotografował dużo i z łatwością, ale nie szło to w parze z kreatywnością. Autor był w środowisku ŁTF-u przykładem fotografa (i jeszcze kilku innych członków), któremu rutyna i techniczne mistrzostwo (zresztą zawsze niezbędne) przynosiły do tego stopnia samozadowolenie, że na swój sposób blokowały poszukiwanie innych dróg wypowiedzi twórczej. Nie oznacza to jednak, że brak odrobiny szaleństwa wyobraźni deprecjonuje twórczość Małka. To fotografia solidna, oparta na realności, tradycyjnej estetyce z dozą oryginalności w zdjęciach opracowanych w technikach specjalnych, mogąca się podobać.

RYSZARD ŁUCYSZYN (1946-2011) to najbardziej wyrazisty twórca (też w swojej postawie, o czym w innym miejscu) lat 70., a jego fotografia była po części nowym zjawiskiem w środowisku ŁTF-u. Debiutował w 1971 r., a pierwszą nagrodę przyniosła mu 21. Wystawa Fotografiki ŁTF w 1974 r., na której za trzy eksponowane cykle zdjęć zdobył Brązowy Medal. *Rodzaj dzieciństwa* to plenerowe portrety młodego chłopaka. Nieco wyobcowany, patrzy wprost do kamery i jest w tym spojrzeniu poczucie pewnego dostojństwa swojej osoby. *Rodzaj uczucia* to portretowe ujęcia dwojga nagich ludzi. Nie krępuje to ich, a przez kontakt wzrokowy z widzem są intensywnie obecni. Nie zdradzają swoich emocji, ale ich czułe objęcia podszyte są subtelnym posmakiem pożądania. *Rodzaj spojrzenia* to proste ujęcia nagiego mężczyzny w plenerze, najsłabsza część zestawu.

Prace Łucyszyna prezentowane na kolejnej wystawie dorocznej w 1975 r. zadziwiły wszystkich. Były ozdobą wystawy i zasłużenie zostały nagrodzone Złotym Medalem. Eksponowane zestawy (autor najczęściej wypowiadał się trzydziściowymi cyklami) to trzy różne wizerunki człowieka. I tak *Spojrzenia* były portretami skoncentrowanymi na twarzy. Niepozorowany autentyzm młodych osób i sugestywny wyraz ich oczu nadający portretom ekspresji to główne walory zdjęć, bez dodatkowej kreatywności autora. Natomiast *Rodzaj uczucia* obrazowały zdjęcia dwojga osób – od wyciszzonej zmysłowości kochanków po starszą parę siedzącą na ławce w zimowej scenerii parku. Jednak prawdziwe emocje artystyczne dostarczył rewelacyjny cykl *Rodzaj piękna*, który przedstawiał męskie akty. Temat nie miał precedensu w fotografii członków ŁTF-u, a i w polskiej fotografii trudno byłoby znaleźć odpowiedników. Łucyszyn był pionierem w tym gatunku fotografii i takim pozostał do końca. Lecz nie temat jest tu najważniejszy, a sposób jego zobrazowania. Autor fotografował męskie ciała prawie od początku swojej drogi twórczej. Były to jednak banalne zdjęcia gołego chłopaka na łące np. kolorowy *Skwar* z 1972 r. czy już wspomniany cykl z 1974 r. Dopiero gdy całkowicie pozbył się atrybutów pleneru powstał przełomowy cykl *Rodzaj piękna*.

Łucyszyn oryginalnie spojrzał na nagiego chłopaka przez obiektyw szerokokątny i z dołu. (Świadomie użyłem określenia: „nagiego”, a nie akt, bo to przywołuje historyczny kanon fotografowania kobiet, co w tym przypadku nie ma żadnych odniesień). Powstała



48. Fragment zestawu prac **Grzegorza Bojanowskiego** „Gabinet śmiechu...” (na planszach po lewej i prawej stronie) – brązowy medal 23. Wystawy Fotografiki ŁTF. Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1976 r. Fot. autor.

jednorodna stylistycznie seria zdjęć, których środkiem wyrazu, oprócz wymienionych, było również ziarno negatywu i kontrast walorowy. Podstawowym jednak czynnikiem kreującym obraz pozostawał konsekwentnie stosowany jeden punkt widzenia – z pozycji horyzontalnej. Taka perspektywa tworzyła z modelu mocne i zwarte formy, na poły rzeźbiarskie bryły. Piękno młodego ciała mężczyzny w ujęciu Łucyszyna nie budzi zmysłowych emocji, nie jest podszyte aluzyjnym erotyzmem, nie jest też pięknem apollońskim. Piękno tkwi w wyjątkowej ekspresyjności dynamicznie kadrowanej postaci, niekiedy nachylonej do przekątnej obrazu. Mężczyzna wprost rozsadza obraz energią i witalnością. A postać pozbawiona odniesień do czegokolwiek i nagość, której czytelność szczegółów jest mocno ograniczona, nadaje pracom uniwersalności. Obecność nagiego człowieka – bryły, rzeźby, sylwety – wyjęte z kontekstu tła jest formą i treścią jednocześnie. Może być wszystkim, tylko nie aktem – a to jest sztuka obrazowania. Chłopak utożsamia „nagość niekomercyjną” (jak krytycy określili filmowe role Jane Fondy). W odróżnieniu od zdjęć nagich par, które nie ukrywały swojej osobowości, nagi chłopak pozbawiony jest fizjonomii (podobnie jak akty-formy Skopińskiego). Moc wizualnego oddziaływania tych zdjęć zwiększał duży format powiększeń 70x50 cm⁴⁷.



49. Laureaci 22. Wystawy Fotografiki ŁTF. Po lewej stronie: **Ryszard Łucyszyn** – złoty medal (3 tryptyki u dołu planszy, ostatni z prawej to słynny „Rodzaj piękna”); po prawej stronie: **Piotr Tomczyk** – srebrny medal (3 fotomontaże u dołu planszy). U góry planszy 3 prace **Witolda Jastrzębskiego**. Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1975 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Dwa lata później, pozostając przy tematyce aktu męskiego, Łucyszyn zmienił stylistykę zdjęć. Stworzył serię symetrycznie łączonych nagich postaci jednoznacznie tytułując *Fraternitas*. Taka konwencja przydawała pracom walorów plastycznych, niekiedy czysto dekoracyjnych. Fotografowane w różnych pozach, ciała stały się formami do układania obrazów, co odebrało ciałom ich indywidualną ekspresję. Poza tym postacie modelowane rozproszonym oświetleniem zaczęły oddziaływać swoją cielesnością tracąc aurę pewnej tajemniczości. Prace nie miały tej artystycznej wyrazistości cyklu *Rodzaj piękna* z 1975 r., mimo to zdobyły uznanie jurorów 24. Wystawy Fotografiki ŁTF w 1977 r. i cykl *Fraternitas* nagrodzili Srebrnym Medalem.

W zdjęciach Łucyszyna przebija (czytelna dla bliskich przyjaciół) natura autora ze śladami osobistych, erotyzujących fascynacji. Niekępowanie modeli żadnymi konwencjami obyczajowymi to atuty prac Łucyszyna. Zdjęcia nagich modeli stały się na dłuższy czas jego fotograficzną wizytówką.

Fotografia **MACIEJA BARTOSZEWSKIEGO** (1940-2012) była tematycznym i stylistycznym przeciwieństwem wyżej opisanej – autor fotografował kobiety i to strojnie ubrane. Bartoszewski członkiem ŁTF-u został w 1966 r., ale dopiero w 1970 r. debiutował na wystawie dorocznej zdjęciami architektury. W 1973 r. za serię sepiowanych zdjęć dziewczyny w powłóczyściej białej sukni fotografowanej w nadwodnych plenerach został wyróżniony dyplomem. Zdjęcia łączące różne motywy krajobrazowe z samotną postacią kobiety autor prezentował także na kolejnych trzech wystawach.

W 1974 r. eksponował serię zdjęć przedstawiających kobietę w czerni przechadzającą się w rozmaitych miejscach plenerowych. Aranżowane sytuacje ujmował w planach szerokich lub skupiał się na postaci. Prace były opatrzone poetyckimi tytułami-cytatami z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Niestety, zdjęcia były niemal tautologiczną ilustracją tytułu, który był strofą wyjętą z wiersza. Np. *Pod namiotem obwisłych gałęzi majowych...* – to dziewczyna w pełnym kwiecie sadzie, a *...na kwiatek dumnie puszczała wejrzenie* – to dziewczyna na łące z mniszkami w dłoni. Podobną korelację poezji z fotografią zawierała część prac nagrodzona Złotym Medalem na 23. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1976 r. Tym razem były to strofy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego symbolicznie komentujące dramatyczne w wymowie obrazy Bartoszewskiego. Zdjęcie damy w żałobnej czerni nakrytej długim welonem i z uschniętym wieńcem w ręku, a wokół lany zbóż autor zatytułował: *...Patrz, oto jest nadaremny twoich oczu płacz...* Ta sama postać z rozwianym przez wiatr welonem w ruinach zamku została podpisana wersem: *Trwał szelestem, taniec nił...* W tym zestawie zwracało uwagę zdjęcie *Unde venis et que tenois?* (Skąd przychodzisz i dokąd dążysz?) Młoda kobieta z gałązkami białych lilii w ręku centralnie stojąca w kaplicy. Autor przewagą architektonicznych pionów przeciwstawił nieregularnymi kształtami kwiatów lilii i nieco wyżej równie jasnymi dłońmi na czarnej sukni. Ujęcie z dołu i zbieżność kolumn budowli monumentalizowało obraz.

Kontynuację fotografii inscenizowanej można było oglądać na wystawie dorocznej w 1975 r., na której mniej jednolity tematycznie zestaw został nagrodzony Brązowym Medalem. Naturalnie był wątek czarnej damy w pejzażu to *Pani na Mirowie*, ale też radość nieskrępowanej nagości ciała dziewczyny w *Akcie* i starsza pani z wielką księgą dziejów na kolanach – *Moja ciocia*. Większość prac Bartoszewskiego eksponowana na omówionych wystawach to plenerowe inscenizacje kameralnych scen nasycone atmosferą melancholii. Postacie, dzięki mocno akcentowanym na zdjęciach ubiorom, są wyjęte jakby z teatru i umieszczone w pejzażach lub ruinach zamków

pełniących funkcję naturalnej scenografii. Tworzone sceny kryły w sobie uczucia i emocje z ducha romantycznej konfabulacji, co, jak już mówiłem, podkreślały tytuły zdjęć.

Melancholijno-nastrojowe refleksje o człowieku ukazywane poprzez mniej lub bardziej kreowane inscenizacje były wyraźnie obecne w polskiej fotografii tego okresu, można nawet mówić o swego rodzaju modzie. Uległ jej również Bartoszewski i przez kilka lat nurt ten był widoczny w jego twórczości. Jednak jego prace nie wniosły nowych jakości, autor nie poszerzył stylistyki ani form obrazowania. Mimo inspiracji płynącej z literatury epoki romantyzmu, to zdjęciom brakowało poetyckiej oryginalności (do czego zapewne autor dążył), niedopowiedzenia, metafory. Wizualizacja strof poetyckich była zbyt dosłowna. Dominowała ilustracyjność. Nie mniej jednak, niektóre zdjęcia miały swój bezpretensjonalny urok, dostrzeżony i doceniony przez jury wystaw.

Po kilku latach nieobecności na wystawach dorocznych, w 1981 r. Bartoszewski zaskoczył całkowitą zmianą tematu i realizmem prezentowanej fotografii. Zwrócił się w kierunku reportażu w stylu artystycznego dokumentu, od którego zaczynał swoją drogę twórczą, np. zdjęcia nagrodzone na wystawie *Widzewska niedziela* 1972. Natomiast na 27. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1981 r. przedstawił cykl *Prawosławni* nagrodzony Brązowym Medalem. Statyczny w formie reportaż ukazywał obrządek religijny tej grupy wyznaniowej, barwne w swej prostocie oblicze pielgrzymów na Górze Grabarka. Oddanie się kultowi wiary (brzemie dźwignia pątniczych krzyży, ich niebywała różnorodność i zagęszczenie) i proza życia (świetne zdjęcie mnicha przy zagraconym stole i podobnym otoczeniu). *Prawosławni* Bartoszewskiego w chwili premiery należały do jednego z lepszych zbiorów zdjęć o tej tematyce w polskiej fotografii.

CZESŁAW ABRATKIEWICZ (ur. 1949) związany był ze środowiskiem fotografii amatorskiej w Tomaszowie Maz., ale w ŁTF robił karierę. Należał do najczęściej nagradzanych autorów wystaw dorocznych lat 70. Dwukrotny laureat Złotego i Srebrnego Medalu, jednego Brązowego oraz dwóch dyplomów; jak na dziewięć udziałów w wystawach to bilans godny podziwu. Abratkiewicz debiutował na wystawie dorocznej w roku wstąpienia do Towarzystwa (1970) zdjęciami o motywach pejzażowych, wyróżnione dyplomem. Cała twórczość Abratkiewicza to obserwacja życia w jego bogatej różnorodności, zarówno dotyczącej człowieka, przedmiotów jak i natury. W tradycyjnych tematach potrafił dostrzec istotne przesłanki by je autorsko sfotografować. Autorowi udało się połączyć realność świata z estetycznym jego obrazowaniem.

Abratkiewicz jest głęboko zanurzony w pejzażu i przyrodzie, ale obca mu jest impresyjność. Przeciwnie, jego zdjęcia wyróżnia ostrość, precyzyjność w oddaniu szczegółów. Przy czym „ostrość” to nie tylko atrybut techniki, ale sposób widzenia rzeczywistości, konkretny i twardy, co nie oznacza – obojętny. Takie odbieranie świata i dbałość o estetykę obrazów sprzyjały ujawnianiu struktury i fakturowości fotografowanych motywów – pól, lasów, dachów, starych aut, rąk człowieka. Rozedrgane płaszczyzny natury, czy to będzie tafla wody, topniejący śnieg lub łąny zbóż są ulubionymi motywami autora. Materialność świata pogłębiał biegłością techniczną odbitek, najczęściej walorowo skontrastowanych.

Zestawy prac Abratkiewicza prezentowane na wystawach dorocznych zazwyczaj były wielotematyczne, których znaczną część stanowiły zdjęcia szeroko pojmowanej przyrody, i najczęściej te zdjęcia zwracały na siebie uwagę. W 1972 r. była to *Kwitnąca grusza* – jeden z symboli ojczyzno krajobrazu. Ujęte z góry, obcyspane białymi kwiatkami drzewo zanurzone w dużej połaci pola zbóż – zespolenie przyrody. To jedno z piękniejszych zdjęć pejzażowych w dorobku autora. (Aż chce się powiedzieć: „<o brzasku zobaczyłem młodą/jabłonkę przezroczyłą w jasności>” – Czesław Miłosz *Okno*). Brązowy Medal za całość zestawu.

Częstym tematem prac Abratkiewicza była zima. Niemal graficzne zdjęcia zaszypane śniegiem lasu, pola i czap lodowych na pniach były prezentowane w 1973 i 1976 r. Natomiast prace o tej tematyce eksponowane na wystawach dorocznych w 1979 i 1980 r. zostały nagrodzone Srebrnymi Medalami. W pierwszej z nich m.in. *Kaprysy aury* (wśród płatków gęsto padającego śniegu kobieta idąca pod białym parasolem), *Przedwiośnie* (ośnieżone dachy wiejskich chałup na tle delikatnych pasów pól). Z walorową jasnością tych zdjęć kontrastowała, już nie zimowa, *W łące wyrosła* (fragment szczytowych gałęzi świerku wylaniającego się z jasnego pasma traw na tle mocno przyciemnionego nieba). Zestaw w 1980 r. zawierał zdjęcia różnych pór roku, ale i tak dwa motywy zimowe były wyróżniające. Silna w plastycznym wyrazie *Wiosna* (linearne pasy topniejącego śniegu na żeberkowej dachówce stodoły zakończone cienkimi sopelkami lodu) i *Fiordy* (nieregularne plamy jasnego śniegu i wcinająca się w niego ciemna plama wody; zapewne wyolbrzymiony widok pospolitej kałuży).

Okrzepła już twórczość Abratkiewicza ponownie pojawiła się na 26. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1981 r. i powtórnie została nagrodzona Złotym Medalem. Tym razem był to zestaw wyłącznie zdjęć przyrodniczych pt. *Plaga*. Autor utrwalił jeden motyw biologicznego istnienia. Wnikliwie zobrazował krótkotrwałe stadium życia *namiotnika owocowego*, którego larwy ściśle oprządy fragment drzew zamieniając je w widmowe zjawy. Merytorycznie wartościowy i atrakcyjny wizualnie dokument przyrodniczy⁴⁸.

Na przeciwnym biegunie estetyzujących zdjęć krajobrazów i przyrody znajdował się drugi obszerny temat fotografii Abratkiewicza – człowiek. Autor, jak nikt inny z grona ŁTF-u pokazywał „trudne obszary ludzkiego życia” – fotografował ludzi starych, schorowanych, u kresu żywota. Wybrane aspekty życia od dziecka do starości przedstawiał niemal cały zestaw prac eksponowany na 24. wystawie dorocznej w 1977 r. nagrodzony Złotym Medalem. Przejmująca, ale i budząca refleksję była seria zdjęć steranych życiem ludzi z zachowaniem autentyczności i klimatu miejsca ich zamieszkania. Rzadko spotykany na wystawach dorocznych temat, zresztą jak tematyka społeczna w ogóle. Abratkiewicz z dużą przenikliwością spojrział na „zwyčajnych” ludzi, odsłaniając oblicze egzystencji wiejskiej społeczności. Penetrował ludzkie bytowanie zimnym, obiektywnym spojrzeniem. Bez dramatycznej ekspresji, bez niedomowień, bez uciekania do aluzji, bez szukania fabuły i najważniejsze – bez publicystycznej retoryki. Nacechowane swoistą brzydotą wnętrza i przedmioty, wśród których i z którymi żyją fotografowane osoby to wymowne realia ich codzienności – nędznego istnienia, bezsilności wobec losu. Trzeba jednak przyznać, że pomimo „gryzącego” ubóstwa, ludzie ci zostali pokazani z godnością, bez ujmy dla człowieczeństwa. Stany ludzkich doznań – samotność, cierpienie, nałogi – ukazane w pełni fotograficznego weryzmu spotęgowanego kontrastem odbitki sprawiały przygnębiające wrażenie. Takim był cykl *Żywot Mateusza* (człowiek uzależniony od alkoholu), *Ostatnia modlitwa* (staruszka w łóżku z książeczką do nabożeństwa w ręku), *Byliśmy zawsze razem* (portret ślubny w ozdobnej ramie na chłopskim wozie – jedyne fabularne zdjęcie). Były też zdjęcia z dominującym motywem wyrazistych dłoni – *Czarny monokl* czy *Lament duszy* (starcze dłonie trzymające rozlatujące się kartki modlitewnika). Spośród innych tematów zainteresowań Abratkiewicza warto wymienić m.in. stare auta, ale nie ich stan technicznej degradacji, a plastyka i estetyka form, magiczny urok staroci. Cykl *Wehikuły czasu* nagrodzony (w zestawie)

Brązowym Medalem w 1972 r. Inne cykle to np. proces wykluwania się piskląt – *Życie - niepewne jutro*, cykl w zestawie Złotego Medalu 1977 r.; czy tragicznie wychudzony koń na łące – *Ostatni przystanek przed befsztykiem*, zdjęcie z zestawu Srebrnego Medalu w 1979 r.

Abratkiewicz tak określił swoją twórczość: „[...] Staralem się opowiedzieć o bogatym pięknie krajobrazu, o przeżyciach człowieka, jego zmaganiach z życiem. W krajobrazie nie szukam dziwności, poszukuję fragmentu o takim natężeniu zmysłowości, które podnosi go do rangi uogólnienia. [...] Chcę by fotografia była poezją zrodzoną z codzienności. [...] W fotografii zmierzam do czystości formy, perfekcyjnej dbałości o najdrobniejsze elementy kompozycji. Na pytanie, co należy fotografować, odpowiadam za Janem Bulhakiem: Wszystko, co ukaże serce, tylko świadomie i z rozmysłem”⁴⁹. To credo artystyczne zostało przez autora sformułowane znacznie później niż opisane wystawy, ale w moim przekonaniu można je odnieść już do tego okresu jego twórczości.

Omawiając twórczość Abratkiewicza trzeba zwrócić uwagę na nieprzypadkowe podobieństwo z fotografią Matysiaka (wcześniej opisaną), również mieszkającego w Tomaszowie Maz. Matysiak był instruktorem fotografii w miejscowym Domu Kultury, do którego pod koniec lat 60. na zajęcia uczęszczał Abratkiewicz⁵⁰. Porównując zdjęcia obu autorów wydaje się, że „szkoła Matysiaka” znacząco wpływała na stylistykę twórczości Abratkiewicza (sam powiedział: „miałem doskonałego nauczyciela”⁵¹), a także jeszcze jednego znanego fotografa z Tomaszowa S. Marcinkowskiego (o którym poniżej). Wszystkich łączy tematyka krajobrazowo-przyrodnicza, ale co ważniejsze – podobne spojrzenie i sposób obrazowania natury. Typowym było fotografowanie z góry, z rzadko pokazywanym horyzontem, akcentowanie fakturowości większości powierzchni – wody, śniegu, ziemi, roślinności. I oczywiście kunszt warsztatu fotograficznego.



50. Laureaci 26. Wystawy Fotografiki ŁTF. Prawa ściana: Czesław Abratkiewicz – srebrny medal (9 zdjęć), na lewej ścianie u góry: Andrzej Mańczak – brązowy medal (5 zdjęć), u dołu Włodzimierz Małek – dyplom (7 zdjęć). Salon Fotografiki ŁTF, listopad 1980 r. Fot. W. Małek.

Zaprezentowani autorzy to najbardziej utalentowani fotografowie wyznaczający główny szlak fotografii artystycznej środowiska ŁTF-u lat 70. Ale by nie wyodrębnić obrazu fotografii członków i może nadmiernego pomijania mniej uhonorowanych autorów, koniecznym wydaje się dodanie jeszcze kilka nazwisk. Oni także wykazali się ogromem ambicji i stworzyli interesujące i wartościowe prace. Było to osiem osób, większość nagrodzonych w latach 1979-1981 (więc u progu swojej działalności fotograficznej), których wymieniam w kolejności chronologicznej uzyskanych nagród:

STEFAN MARCINKOWSKI (1946-2020). Debiutował w 1970 r. zdobywając Brązowy Medal. W latach następnych nieregularnie uczestniczył w wystawach dorocznych. Złotym Medalem został nagrodzony na 25. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1979 r. za zestaw składający się ze zdjęć pejzażowych. Wśród nich cykl *Belchatów, Raport o stanie przyrody* (m.in. zdjęcie rozkładających się ryb w zatrutym środowisku) oraz różne motywy np. fakturalna ziemia z rzadką roślinnością. Było też kilka portretów.

ALEKSANDER BARTOSZEK (ur. 1951). Aktywny członek Grupy Młodych ŁTF. Debiutował z sukcesem w 1976 r. uzyskując Srebrny Medal. Dwa eksponowane cykle obrazowały tematykę eschatologiczną. *Mieszkańcy Hadesu* to zdjęcie półnagiego mężczyzny (Szatan?) przedstawionego w nieco groteskowej inscenizacji z dramatycznie uniesionymi do góry rękami. Autor wykorzystał jednopunktowe oświetlenie, sugestywnie umieszczając żarówkę nad pogrążoną w mroku postacią. W cyklu *Ballada o śmierci* wrażenie wywierał fotokolaż składający się ze zdjęcia wyjącego psa na tle złowieszczonego nieba i rozpadającej się ziemi.

ROMAN MICHALCZYK (ur. 1947). W wystawach dorocznych uczestniczył od 1972 r., ale dopiero na 23. edycji w 1976 r. został nagrodzony Srebrnym Medalem. Prezentował dwa *Autoportrety* wykonane w technice fotokolażu. Swoją sylwetkę umieścił w skrajnie odmiennych obrazach – w płomieniach ogniska oraz na tle czarnego, pełnego ptaków nieba symetrycznie rozmieszczonego nad postacią w geście uniesionych rąk w kierunku ptaków. W zestawie znalazł się też plastyczny w wyrazie tryptyk *Formy* werystycznie ukazujący fragmenty dłoni w skali makro.

WOJCIECH ŁĘDZEWICZ (ur. 1942). Dwukrotnie został laureatem wystaw dorocznych w 1979 i 1980 r. i na obu nagrodzony Brązowymi Medalami. Pokazane zestawy prac obrazowały nadmorskie pejzaże okolic Łeby oraz rybaków tu mieszkających. Cykl *Łeba* (1979) opracowany w ciemnej tonacji, ukazywał ekspresyjne nastroje nieba wiszącego nad wydrami z jednoczesnym zatarciem linii horyzontu. Duża ziarnistość obrazu wyraźnie nawiązywała do stylistyki fotografii piktorialnej. Na wystawie dorocznej w 1980 r. obok zdjęć kikutów drzew Słowińskiego Parku Narodowego dominowały fotografie portretowe. Sympatyczny *Syn rybaka* (dziecko w przydługim płaszczu przeciwdeszczowym), czy *Gospodarz* (starszy mężczyzna z psem siedzący przy wejściu do stodoły).

TOMASZ DOMAŃSKI (ur. 195?) raz uczestniczył w wystawie dorocznej w 1980 r. otrzymując za zestaw bardzo zróżnicowanych tematycznie prac Srebrny Medal. Autor prezentował ciekawie zaobserwowane motywy miejskie, np. *Pejzaż bez cyklistki* (samotny rower), ale też serię intrygujących stożków na tle chmurnego nieba tytułując *Wcale nie piramidy*.

ANDRZEJ MAŃCZAK (1941-1991) wyróżniał się tematyką swojej twórczości. Fotografował prawie wyłącznie martwe natury, ale jakże urzekające. Takie zdjęcia prezentował już na pierwszej swojej wystawie dorocznej w 1977 r., które zostały wyróżnione dyplomem. Natomiast w 1980 i 1983 r. został nagrodzony Brązowymi Medalami. Martwe natury Mańczaka to kwiaty i naczynia szklane. Lecz nie przedmioty były istotne (choć symbolika kwiatów była ważna), a sposób ich pokazania. Kwiaty cięte, suche, same pąki czy płatki wypełniały wazy i kufle lub swobodnie, ale przemyślanie leżały wokół nich. Zagęszczone układy materii fotografowane w rozproszonym świetle i zdjęcia nasycone ciemnymi tonami emanowały melancholią, intymnością nastroju, aurą przemijania. W tych sensualistycznych martwych naturach piękno mieszało się z symbolami śmierci. Opisuując zdjęcia Mańczaka trudno je nie kojarzyć z jego tragicznym i przedwczesnym odejściem.

KRZYSZTOF CICHOSZ (ur.1955) tylko raz uczestniczył w wystawie dorocznej w 1981 r. Zestaw zdjęć o charakterze dokumentalnym ukazujących mieszkańców w ich domowych pieleszach z całym otoczeniem wnętrza, został nagrodzony Srebrnym Medalem.

JERZY DWORAK (1949-1996) na 27. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1981 r. został nagrodzony Brązowym Medalem za eksponowany zestaw 10 prac barwnych (niestety nieznana jest ich tematyka).

Skoncentrowałem uwagę i w dużym wyborze omówiłem prace medalistów wystaw dorocznych, bowiem ich twórczość, jak już wielokrotnie podkreślałem, kształtowała wizerunek fotografii członków Towarzystwa. Trzeba jednak pamiętać, że każda wystawa wyłaniała także kilku autorów wyróżnionych dyplomami (zresztą wśród nich były także osoby już nagradzane medalami). Ktoś omawiając dzieła literatury pięknej skomentował, że „są dzieła natchnienia i dzieła rzemiosła”. Myślę, że takie rozróżnienie można zastosować do fotografii. Z artystycznego punktu widzenia te drugie dzieła – to zdjęcia wyróżniane przez jury wystaw dorocznych właśnie dyplomami. Prace dopełniały ogólny obraz wystaw i pozwalały na uchwycenie rozpiętości poziomu fotografii członków Towarzystwa. A niektóre wyróżnione prace to małe diamentki dopełniające skrzącą się kulię prac medalistów. Z licznej grupy autorów i prac, które w swoim czasie, na przestrzeni lat 1961-1981 wzbudzały zainteresowanie środowiska na przypomnienie zasługują (w układzie chronologicznym):

ZBIGNIEW POPLAWSKI (1923-20 ?) i jego *Babcia Bednarkowa* 1963 – sympatyczny portret dobroduszej kobiety z heblem do szatkowania kapusty na plecach, którego owalne siedzisko dubluje owal twarzy babci. Oryginalne typy ludzi były fotograficzną specjalnością autora.

IRENEUSZ WIŚNIEWSKI (1929-20 ?) i zdjęcie *W galerii* 1963 – dowcipny epizod sytuacyjny; widz stojący za namalowanym pół portretem, a jego nogi, jakby uzupełniały konterfekt z obrazu.

STANISŁAW KUBIAK (1924-1999) i *Pokaz sprawności* 1965 – strażacy na ćwiczebnej ścianie fasady drewnianego domu; wertykalnie powtarzające się rytmy desek uzupełnione trzema rzędami sylwetek strażaków znajdujących się w otworach markujących okna. W dorobku autora są też inne zdjęcia ukazujące pracę strażaków.

FRANCISZEK MIKIJANIEC (1924-1977) i *Łódzkie kontrasty* 1965 – zrujnowane domostwo na tle nowego budownictwa mieszkaniowego.

ZDZISŁAW ŻOCHOWSKI (1921-20 ?) i *Słońce i cień* 1966 – graficzny obraz metalowego ogrodzenia i jego cienia. Autor był „kolekcjonerem” wyróżnień dyplomami.

ZBIGNIEW BUCHCAR (1920-1986) i *Bohdan Tomaszewski* 1967 – dynamiczny portret, bez uciekania się do ekspresji formalnej, sprawozdawcy sportowego z mikrofonem w ręku.

RYSZARD LENCZEWSKI (ur. 1948) i zdjęcie *Rytm na wirażu* 1969 – trzech żuźlowców na stadionie. Autor jeszcze kilku zdjęć akcentujących obecność w kadrze trzech elementów kompozycji.

URSZULA TASZAKOWSKA (ur. 1941) i *Zosia z I a* 1969 – bezpretensjonalny portrecik zamyślonej uczennicy. Środowisko szkolne było głównym tematem zdjęć autorki.

TADEUSZ KRZEMIŃSKI (ur. 1938) i zdjęcie *bez tytułu* 1969 – twarz i ręce tkaczki poprzecinane pionowymi sznurkami osnowy gobelinu.

JERZY STANKIEWICZ (ur. 1941) i *Akt I* 1970 – oryginalnie wymodelowane oświetleniem fragmenty ciała (pierś, ręka, kolano) leżącej modelki zagubionej w czerni tła. Autor kilkakrotnie wyróżniany dyplomami za portrety i akty. (Na marginesie dodam, że najdelikatniej podpisywał swoje zdjęcia, zawsze ołówkiem.)

MARCIN MENZEL (1939-1987) i *Operacja plastyczna nosa* 1971 – zaskakujące spuentowanie wydarzenia poprzez umieszczenie na pierwszym planie gołych stóp pacjenta.

MAREK KRYMARYS (ur. 1954) i *Pejzaż z pochmurną dziewczyną* 1972 – refleksyjny portret plenerowy z dopełniającym tłem.

ANTONI KILANS (ur. 1941) i cykl *Impresje barwne* 1973 – mieniące się kolorami sylwetowe drzewa na kolorystycznych wariantach tła. Eksperymenty z barwnymi odbitkami (bo materiałem wyjściowym były cz.-b. negatywy) o czysto plastycznych efektach były unikatowymi w środowisku ŁTF-u. Autor należał do garstki osób tworzących barwne obrazy fotograficzne⁵².

MIROSLAW ZAJDLER (1947-1996) i *Obraz wojenny* 1975 – graficzny, odwrócony walorowo, symboliczny fotomontaż przedstawiający stado ptaków nad uciekającymi w głąb zasiekami z drutów. Autor często operował taką stylistyką w swojej twórczości.

JERZY KOBĄ (ur. 1955) i *Ziemiańskie co dalej?* 1975 – wymowny fotomontaż konfrontujący półpostać starszego mężczyzny z wi-

doczną za nim tarczą księżycą.

ANDRZEJ WIELOGÓRSKI (ur. 1952) i cykl *Epitafium dla starych skrzypiec* 1976 – poetycka opowieść o instrumencie pojawiającym się w przestrzeniach plenerowych.

MAREK JANIĄK (ur. 1955) i cykl *Opakowania* 1977 – spojrzenie na to, co zakrywa, raz jest to kurtka na człowieku bez widocznej twarzy, a raz śnieg, który zasypał auto po dach.

Mozaikę prac nagrodzonych i wyróżnionych pragnę dopełnić kilkoma zdjęciami, których nie zauważyli jurorzy, a moim zdaniem, interesujących i wartych ocalenia od zapomnienia. Nie wypada przemilczeć takich prac jak:

patriarchalne *Studium portretowe* 1963 **Bogumiła Olawińskiego**; niemal abstrakcyjna fala morska w *Uroku morza* 1968 **Tadeusza Huszczy**; motyw z plaży *Natura martwa i żywa* 1968 **Romualda Trochimowicza**; typowo łódzki bruk *Ul. Mickiewicza* 1969 **Zbigniewa Hałatka**; efektownie ujęty fragment twarzy *Oczy* 1972 **Jerzego Stankiewicza**; surowe ujęcia podwórka-studni *Łódź, która odchodzi* 1976 **Bogdana Jędrzejaka**; delikatność ciała nagiej dziewczyny otoczonej ciężkimi statywami reflektorów *Akt* 1976 **Bożeny Kołodziejczak**; impresyjne *Łódzkie słońce* 1977 **Henryka Palińskiego**; zamglona realność *Materia fotograficzna* 1980 **Andrzeja Janaszewskiego**. Do wymienionych autorów chcę jeszcze dodać **Zenona Gorzkiewicza**, który był jednym z wytrwalszych uczestników wystaw dorocznych, ale nie miał szczęścia do wyróżnień. W latach 1967-1976 brał udział w 9 wystawach prezentując 28 prac. I były to sympatyczne obrazki realistycznie ujmowanego świata hołdujące klasycznej estetyce.

Retrospektywa wystaw dorocznych

Przegląd wystaw dorocznych trzeba zakończyć wyjątkowym wydarzeniem. Z okazji jubileuszu 30-lecia ŁTF po raz pierwszy w historii zorganizowano retrospektywny pokaz prac nagrodzonych na wystawach dorocznych do 1979 r. Wystawa ilustrowała najcenniejsze dokonania artystyczne. Ekspozowano 116 prac 66 autorów. Wyboru zdjęć z Archiwum Fotografii Artystycznej ŁTF dokonali A. Idziński, A. Pukaczewski i Z. Rzeźniacki; komisarzem wystawy był G. Bojanowski.



51. Otwarcie retrospektywnej wystawy „FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA CZŁONKÓW ŁTF 1949-1979”. Salon Fotografiki ŁTF 24.11.1979 r. Od lewej: Maciej Łukowski dyr. Wydziału Kultury i Sztuki UML, przedstawiciel KŁ PZPR, Aleksander Zakrzewski członek-zalozyciel Oddziału Łódzkiego PTF, Andrzej Woźniak, Zbyszko Rzeźniacki prezes ŁTF, Eugeniusz Haneman wiceprezes ds. artystycznych ŁTF, Kazimierz Kozłowski członek-zalozyciel Oddziału Łódzkiego PTF. Fot. Włodzimierz Małek.

Wydarzenie miało należytą oprawę. Uroczysty wernisaż 24.11.1979 r. uświetniły władze kulturalne Łodzi w osobach dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UML Macieja Łukowskiego i Danuty Chybowicz, delegacje zaproszonych Towarzystw Fotograficznych z Polski, prezes Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Marian Gwizdka, dziennikarze łódzkiej prasy oraz bardzo liczne grono wielu pokoleń członków ŁTF i Okręgu Łódzkiego ZPAF. Odczytano listy gratulacyjne nadesłane przez Prezydenta Miasta Łodzi Józefa Niewiadomskiego oraz sekretarza KŁ PZPR Genowefę Adamczewską. Dyrektor M. Łukowski wręczył nagrody Wydziału Kultury i Sztuki (przyznane po raz pierwszy w historii) dziesięciu członkom ŁTF za całokształt działalności organizacyjnej i twórczość fotograficzną, które otrzymali – Cz. Abratkiewicz, A. Bartoszek, M. Bartoszewski, G. Bojanowski, T. Krzemiński, W. Małek, J. Stankiewicz, P. Tomczyk, A. Woźniak i A. Wójcik⁵³. Także dziesięciu aktywistów Towarzystwa zostało uhonorowanych Srebrnymi Odznakami Federacji ASFwP, które wręczył wiceprzewodniczący Prezydium Rady Federacji Władysław Klimczak. Była to niewątpliwie najbardziej prestiżowa wystawa Towarzystwa w tym okresie. Jubileusz i wystawa zostały życzliwie odnotowane w kilku wzmiankach prasowych.

Statystyka wystaw dorocznych ŁTF 1960 – 1981

Rozpiętość czasowa oraz 21 edycji wystaw dorocznych są dobrą okazją do sporządzenia różnego rodzaju porównań i zestawień nie tylko w odniesieniu do samych wystaw. Obszerna baza danych liczbowych – wystaw, autorów, prac, nagród – niejako samorzutnie skłania do opracowań statystycznych. A formalnie usystematyzowane informacje jednostkowe ułatwiają dokonania uogólniającego komentarza. Ujęcia statystyczne wystaw dorocznych nie wyznaczają wartości artystycznych prac, chociaż, np. ilość i ranga nagród częściowo mogą o niej świadczyć, są jednak niezbędnym elementem opracowania historycznego i mogą być pouczającą lekturą.

Szczegółowe zestawienia wybranych aspektów dotyczących wystaw dorocznych zawierają zamieszczone tabele. Natomiast w tym miejscu przedstawiam opis statystyki oraz kilka wniosków z niej płynących. Na wstępie jedna uwaga. Otóż w rozdziale poświęconym Wystawom Fotografiki ŁTF uwzględniłem także rok 1960, którego nie obejmuje pozostała część publikacji. Powodem decyzji było to, że od tego roku na wystawach dorocznych zaczęto przyznawać nagrody, więc opuszczenie tej wystawy byłoby – w moim przekonaniu – błędem merytorycznym wypaczającym statystykę nagród.

W dwudziestu jeden wystawach o porządkowych numerach 7. - 27.⁵⁴ uczestniczyło 444 autorów (średnio 21 osób na wystawę) spośród około 498 zgłoszonych (liczba przybliżona, gdyż przy czterech wystawach brak danych, na pozostałe 17 wystaw napłynęły 403 zgłoszenia). Debiutowało 149 członków ŁTF, to jest średnio 7 osób na wystawę, przy rozpiętości od 3 do 13 autorów. Odsetek debiutantów w stosunku do wszystkich uczestników danej wystawy wahał się od około 16 do ponad 60%, najczęściej między 20 a 40%. Rekordową była 26. Wystawa doroczna w 1980 r. – na 16 uczestników aż 10 osób po raz pierwszy prezentowało swoje prace. Pod obrady sądu

konkursowego zgłoszono około 4384 prac, przy czym 3584 zdjęcia przypadały na 17 wystaw, natomiast na pozostałe 4 wystawy przyjąłem dane orientacyjne. Eksponowano 1964 prace (w tym 24 poza konkursem), co stanowiło 45,25% zgłoszonych (przy rozpiętości 35,1% - 71,4%). Z zachowanej listy prac zgłoszonych i przyjętych na 16. Wystawę doroczną w 1969 r. wiadomo, że najwięcej zdjęć zgłosił Z. Żochowski 22 – przyjęte 4, J. Mąka 15 – 2, W. Małek 15 – 4, M. Rajski 11 – 3, G. Bojanowski 10 – przyjęte 3. Natomiast najmniej prac odrzucono R. Lenczewskiemu 3 z 9 zgłoszonych oraz A. Woźniakowi 5 z 15. Wystawy składały się średnio z 94 zdjęć. Przytoczone liczby mogą robić wrażenie, ale tonuje je mały odsetek uczestników w stosunku do ogółu członków Towarzystwa – średnio około 10%. A to, jak na prężnie działające środowisko zdecydowanie za skromna obecność w głównym wydarzeniu fotograficznym roku. Popatrzmy teraz na inny aspekt statystyki, istotniejszy z punktu widzenia aktywności fotograficznej członków, a mianowicie na składki osobowe laureatów wystaw oraz klasyfikację medalową.

Na dwudziestu jeden wystawach dorocznych jury przyznało 88 „Medali za Twórczość Artystyczną”, w tym 20 Złoty, 29 Srebrnych i 39 Brązowych, którymi wyróżniono 38 autorów. Najczęściej nagradzani (w kolejności od najwcześniejszego zdobytego medalu) byli: po 5 medali – Romuald Kowalik, Marek Korczak-Idziński, Czesław Abratkiewicz; po 4 – Zdzisław Walter, Janusz Hereźniak, Kazimierz Janaszewski, Jan Jerzy Madejski, Maciej Bartoszewski; po 3 medale – Wiesław Maciejewski, Grzegorz Matysiak, Ryszard Taszakowski, Andrzej Woźniak, Włodzimierz Małek, Bartosz Pietrzak, Piotr Tomczyk, Grzegorz Bojanowski, Ryszard Łucyszyn. Dwukrotnymi laureatami Złotego Medalu byli – Z. Walter (1961, 1962), R. Kowalik (1964, 1966), K. Janaszewski (1965, 1968), Cz. Abratkiewicz (1977, 1981). Interesującą jest rozpiętość czasowa uzyskiwania medali przez czołówkę artystyczną dwudziestolecia: R. Kowalika w latach 1964-1969, M. Korczaka-Idzińskiego 1964-1971, Cz. Abratkiewicza 1972-1981, Z. Waltera 1960-1963, J. Hereźniaka 1960-1964, K. Janaszewskiego 1965-1968, J.J. Madejskiego 1965-1968, M. Bartoszewskiego 1974-1981. Widać wyraźnie, że większość autorów utrzymywała wysoki poziom artystyczny z roku na rok, a pozostali wolniej zbierali materiał fotograficzny na wystawy (wolniej pracowali twórczo?). Spójrzmy na tabelę.

Tabela IX

LAUREACI MEDALI ZA TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNĄ WYSTAW FOTOGRAFIKI ŁTF 1960 -1981

Nazwa wystawy	Rok	Złoty	Srebrny	Brązowy
7. Jubileuszowa Wystawa Fotografii	1960	Wiesław Maciejewski	Zdzisław Walter	Janusz Hereźniak
VIII Doroczna Wystawa PTF	1961	Zdzisław Walter	Janusz Hereźniak	Bogumił Olawiński
Doroczna Wystawa Fotografiki ŁTF	1962	Zdzisław Walter	Wiesław Maciejewski	Zbyszko Rzeźniacki
10. Wystawa Fotografiki ŁTF	1963	Grzegorz Matysiak	Janusz Hereźniak Wiesław Maciejewski	Zbyszko Rzeźniacki Zdzisław Walter
11. Wystawa Fotografiki ŁTF	1964	Romuald Kowalik	Janusz Hereźniak Marek Korczak-Idziński	Karol Kasper Grzegorz Matysiak
12. Wystawa Fotografiki ŁTF	1965	Kazimierz Janaszewski	Grzegorz Matysiak	Jan Jerzy Madejski Marcin Menzel
13. Wystawa Fotografiki ŁTF	1966	Romuald Kowalik	Kazimierz Janaszewski Marek Korczak-Idziński	Jan Jerzy Madejski Marcin Menzel
14. Wystawa Fotografiki ŁTF	1967	Jan Jerzy Madejski	Romuald Kowalik	Kazimierz Janaszewski
15. Wystawa Fotografiki ŁTF	1968	Kazimierz Janaszewski	Romuald Kowalik Jan Jerzy Madejski	Jacek Maroszek Urszula Taszakowska Ryszard Taszakowski
16. Wystawa Fotografiki ŁTF	1969	Andrzej Woźniak	Marek Korczak-Idziński Romuald Kowalik	Jerzy Niemojewski Ryszard Taszakowski
17. Wystawa Fotografiki ŁTF	1970	Mirosław Smoktunowicz	Włodzimierz Małek Bogdan Skopiński	Marek Korczak-Idziński Stefan Marcinkowski Ryszard Taszakowski Andrzej Woźniak
18. Wystawa Fotografiki ŁTF	1971	Marek Korczak-Idziński	Bogdan Skopiński	Andrzej Woźniak
19. Wystawa Fotografiki ŁTF	1972	Witold Krymarys	Bartosz Pietrzak	Czesław Abratkiewicz
20. Wystawa Fotografiki ŁTF	1973	Krzysztof Ptak	Ryszard Tabaka	Witold Krymarys Bartosz Pietrzak Piotr Tomczyk
21. Wystawa Fotografiki ŁTF	1974	Grzegorz Bojanowski	Piotr Tomczyk	Maciej Bartoszewski Ryszard Łucyszyn

Tabela IX c.d.

22. Wystawa Fotografiki ŁTF	1975	Ryszard Łucyszyn	Piotr Tomczyk	Maciej Bartoszewski Grzegorz Bojanowski
23. Wystawa Fotografiki ŁTF	1976	Maciej Bartoszewski	Aleksander Bartoszek Roman Michalczyk	Grzegorz Bojanowski Włodzimierz Małek Bartosz Pietrzak
24. Wystawa Fotografiki ŁTF	1977	Czesław Abratkiewicz	Ryszard Łucyszyn	Włodzimierz Małek
25. Wystawa Fotografiki ŁTF	1979	Stefan Marcinkowski	Czesław Abratkiewicz	Wojciech Łędzewicz
26. Wystawa Fotografiki ŁTF	1980	nie przyznano	Czesław Abratkiewicz Tomasz Domański	Wojciech Łędzewicz Andrzej Mańczak
27. Wystawa Fotografiki ŁTF	1981	Czesław Abratkiewicz	Krzysztof Cichosz	Maciej Bartoszewski Jerzy Dworak

Zródło: Opracowanie własne na podstawie katalogów wystaw.

Z powyższego wynika, że mimo iż skład uczestników wystaw dorocznych zmieniał się, to wyłoniła się czołówka autorów, która stała się reprezentatywną dla twórczości fotograficznej środowiska ŁTF-u w określonych latach. Tak się bowiem składało, że pokolenia aktywnie fotografujących członków ŁTF zmieniały się mniej więcej dekadami. A precyzyjniej ujmując – kilkuletnie okresy mające swoich mistrzów, których fotografia dominowała na wystawach zbierając najwyższe laury. Zwróciłem uwagę na to zjawisko (które oczywiście nie jest ściśle), gdyż była to pewna prawidłowość. Natomiast wyodrębnienie dwóch dekad w twórczości członków Towarzystwa jest uzasadnione biorąc pod uwagę odmienny artystycznie wymiar wystaw dorocznych, co już akcentowałem przy szczegółowym ich omawianiu w poprzednim rozdziale.

Przypomnę zatem, że twórczo najciekawszymi autorami w latach 1960 -1970 byli:

W. Maciejewski (udział w 3 wystawach, prezentacja 24 prac, 3 nagrody), Z. Walter (odpowiednio – 4, 51, 4), J. Hereźniak (5, 49, 5), G. Matysiak (5, 43, 5), R. Kowalik (7, 74, 7), K. Janaszewski (5, 48, 5), J.J. Madejski (5, 29, 4), M. Korczak-Idziński (9, 66, 9 – ostatnia nagroda w 1971 r.), A. Woźniak (4, 31, 3 – ostatnia nagroda w 1971 r.), R. Taszakowski (4, 31, 4).

A w latach 1971-1981 – B. Pietrzak (udział w 3 wystawach, prezentacja 16 prac, 3 nagrody), Cz. Abratkiewicz (odpowiednio 8, 65, 6), K. Ptak (3, 17, 2), R. Tabaka (4, 19, 2), P. Tomczyk (7, 24, 4), G. Bojanowski (8, 48, 5), R. Łucyszyn (6, 27, 3), M. Bartoszewski (6, 44, 5).

Potwierdzeniem istnienia elity fotograficznej Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego lat 1960 -1981 jest fakt, że 17 autorów (około 45% wszystkich, których nagrodzono minimum 3 medalami), zdobyło ich aż 62, to jest około 70% wszystkich przyznanych. Poza pięcioma osobami, pozostali nagrodzeni Złotym Medalem – 11 laureatów – zostali członkami Związku Polskich Artystów Fotografików. Najczęściej w szczytowym okresie rozkwitu talentu, właśnie w łonie Towarzystwa albo nieco później. Ale wśród nich były też osoby, które w dalszej działalności fotograficznej nie przekroczyły poziomu twórczości uwidacznianej w pracach eksponowanych na wystawach dorocznych. (Ciekawa kwestia, ale wykraczająca poza tematykę publikacji.)

Medaliści wystaw dorocznych prezentowali zestawy kilkudziesięciowe (63 zestawy zawierały od 2 do 9 prac) lub kilkunastozdjęciowe (25 zestawów składało się od 10 do 16 prac). Najmniej, bo zaledwie po 2 prace eksponowali Madejski i dwukrotnie Skopiński. Najwięcej – po 16 prac Walter i Janaszewski. Walter i Abratkiewicz na wszystkich wystawach prezentowali 10 i więcej prac. Wśród zestawów nagrodzonych medalami 90% było wielotematycznych, a pozostałe autorzy określali jednym tytułem. Monotematyczne zestawy były rzadkością, bo tylko dwa obrazowały jeden motyw – *Martwe okna* Kowalika 1969 (zaniedbane okna niezamieszkałych domów) oraz *Plaga* Abratkiewicza 1981 (zdjęcia przedstawiające kolonię owadów żerujących na roślinach). Inne zestawy tematyczne ukazywały wybrane środowiska człowieka np. *Prawosławni* Bartoszewskiego 1981 lub przejawy życia miejskiego np. *Handlarze* Waltera i *Dzieci ulicy Rzeźniackiego* oba z 1962 r. Jeszcze inne zestawy były zwarte stylistycznie np. *Fascynacje* Krymarysa 1972 czy environment *GabINET śmiechu...* Bojanowskiego 1976. W kilku przypadkach autorskie zestawy zdjęć składały się z wyodrębnionych tytułami cykli. Jury konkursowe przyznawało medale za całość eksponowanych prac, ale w opisanych wystawach zdarzyło się 6 wyjątków, kiedy z eksponowanego zestawu nagrodzono pojedynczą pracę. Odwrotnie było w przypadku dyplomów, bo tu zazwyczaj wyróżniano jedno zdjęcie, a tylko niekiedy cały zestaw.

Dla dopełnienia statystyki nagród wystaw dorocznych trzeba powiedzieć o przyznanych wyróżnieniach, którymi były Dyplomy Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Na każdej wystawie jury wyróżniało od 2 do 7 autorów, najczęściej 3 (6 razy) lub 5 (7 razy) osób. Ogółem przyznano 86 dyplomów, którymi uhonorowano 55 autorów, ale 7 z nich zdobyło aż 26 dyplomów (około 30% wszystkich). Najwięcej dyplomów otrzymali: po 5 – Zdzisław Żochowski (udział w 10 wystawach {a w ogóle w 16}, prezentacja 83 prac) i Jerzy Stankiewicz (odpowiednio 8, 32); 4 dyplomy – Marek Korczak-Idziński; po 3 dyplomy – Grzegorz Bojanowski, Marek Krymarys, Tadeusz Krzemiński (4 wystawy, prezentacja 16 prac) i Włodzimierz Małek. A 12 autorom dyplomy przyznano dwukrotnie. Spośród nagrodzonych dyplomami osób, 20 było nagrodzonych również medalami, co stanowi około 36,4% wszystkich. Natomiast zawsze nagradzonymi autorami (medalami lub dyplomami) było 9 osób.

LAUREACI DYPLOMÓW WYSTAW FOTOGRAFIKI ŁTF 1960-1981

Numer wystawy	Rok	Wyróżnieni	Numer wystawy	Rok	Wyróżnieni
7.	1960	Kazimierz Brodowicz Bogumił Olawiński Witold Rozmysłowicz Zbyszko Rzeźniacki Zdzisław Żochowski	18.	1971	Marcin Menzel Jerzy Stankiewicz Ryszard Taszakowski
8.	1961	Jan Hesse Karol W. Kasper Zdzisław Pietrzak Witold Rozmysłowicz Zdzisław Żochowski	19.	1972	Andrzej Gust Marek Krymarys Piotr Tomczyk
9.	1962	Janusz Hereźniak Romuald Kowalik Bogumił Olawiński Bogdan Słowiński Zdzisław Żochowski	20.	1973	Czesław Abratkiewicz Maciej Bartoszewski Antoni Kilans Marek Krymarys
10.	1963	Marek Korczak-Idziński Romuald Kowalik Zbigniew Popławski Ireneusz Wiśniewski	21.	1974	Marek Krymarys Krzysztof Ptak Jerzy Stankiewicz Ryszard Tabaka Mirosław Zajdler
11.	1964	Zbigniew Popławski Zdzisław Żochowski	22.	1975	Jerzy Koba Andrzej Wielogórski Mirosław Zajdler
12.	1965	Marek Korczak-Idziński Stanisław Kubiak Kazimierz Mróz Zbigniew Popławski Andrzej Piechocki	23.	1976	Władysław Antosik Andrzej Wielogórski
13.	1966	Andrzej Dębowski Kazimierz Janaszewski Stanisław Kubiak Sławomir Łukaszyński Grzegorz Matysiak Andrzej Piechocki Zdzisław Żochowski	24.	1977	Grzegorz Bojanowski Marek Janiak Andrzej Mańczak
14.	1967	Janisław Baranowski Zbigniew Buchcar Marek Korczak-Idziński Grzegorz Matysiak Marcin Menzel Ryszard Taszakowski	25.	1979	Aleksander Bartoszek Grzegorz Bojanowski Czesław Czaplinski Mirosław Gołębiowski Włodzimierz Małek
15.	1968	Marek Korczak-Idziński Tadeusz Krzemiński Jerzy Stankiewicz	26.	1980	Andrzej Gendera Włodzimierz Małek
16.	1969	Tadeusz Krzemiński Ryszard Lenczewski Jacek Maroszek Jerzy Stankiewicz Urszula Taszakowska Marek Woźniak	27.	1981	Tadeusz Hałatek Edward Kociński Włodzimierz Małek
17.	1970	Czesław Abratkiewicz Grzegorz Bojanowski Tadeusz Krzemiński Józef Piwkowski Jerzy Stankiewicz	<i>Źródło: Opracowanie własne na podstawie katalogów wystaw.</i>		

Z analizy zamieszczonych list laureatów Medali i Dyplomów Wystaw Fotografiki ŁTF wynika, że w latach 1960-1981 około 20 członków swoją aktywnością fotograficzną i poziomem twórczości nadawała Towarzystwu ton artystyczny, jednocześnie kreując jego wizerunek w polskim ruchu fotografii amatorskiej. Dodam, że połowa z nich równocześnie stanowiła kadrę działaczy w sferze organizacyjnej i wyróżniała się w pracy społecznej. Ich fotografia najlepiej ilustruje zainteresowania tematyczne i stosowane środki artystycznego wyrazu, jest najbardziej wymownym obrazem fotografii środowiska ŁTF-u tego okresu. Pozostali uczestnicy wystaw dorocznych, czyli ponad 400 autorów i ich prace stanowili tło, nie oznaczało to jednak zunifikowanej papki obrazów o czym już pisałem powyżej. Każda wystawa była przekrojem twórczego poziomu środowiska. Słabsi autorzy w otoczeniu mistrzów mogli czuć się nobilitowani, a z kolei same ich zdjęcia jakby podnosiły rangę prac nagrodzonych. Na zakończenie spójrzmy jeszcze na ilościowy bilans wystaw dorocznych z lat 1960-1981.

Tabela XI

CHARAKTERYSTYKA ILOŚCIOWA WYSTAW FOTOGRAFIKI ŁTF 1960-1981

Kolejny nr wystawy	Rok	Autorzy			Prace		Nagrody		Katalog			Nakład egz.
		Ilość zgłoszeń	Przyjęci	Debiuty	Ilość zgłoszonych	Ilość	% ogółu zgłoszonych	Ilość autorów	Ilość nagr. prac	Ilość stron	Ilość re-produkcji	
		Ilość	% ogółu członków	Ilość	% przyjętych							
7.	1960	b.d.	23,3	7	41,2	90	-	8	41	1	odbitka fotograficzna	b.d.
8.	1961	21	26,3	6	30,0	113	49,8	8	42	1	"	b.d.
9.	1962	19+1*	18,5	4	21,0	86+10*	41,7	8	33	12	Zbyszko Rzeźniacki	200
10.	1963	29	17,6	11	47,8	109	42,7	9	55	20	"	300
11.	1964	36+1*	15,9	6	27,3	97+7*	40,0	7	41	20	"	300
12.	1965	b.d.	10,2	3	16,6	82	-	10	30	20	"	300
13.	1966	18	17+1*	5	29,4	104+6*	71,4	12	14	24	"	300
14.	1967	29	9,9	13	54,1	102	41,8	9	68	20	"	250
15.	1968	25	10,1	8	34,8	102	41,3	9	59	12	-	200
16.	1969	29	15,4	10	38,4	108	35,1	11	49	20	Zbyszko Rzeźniacki	300
17.	1970	b.d.	10,5	11	44,0	86	-	12	51	12	-	300
18.	1971	b.d.	11,0	9	30,0	87	-	6	33	12	-	300
19.	1972	18	6,5	6	35,3	80	49,1	6	38	16	-	400
20.	1973	26	9,3	4	19,0	90	44,5	9	56	16	-	350
21.	1974	20	8,2	6	30,0	87	54,0	9	51	20	Zbyszko Rzeźniacki	350
22.	1975	22	8,4	6	28,6	72	44,2	7	29	16	-	400
23.	1976	30	10,3	6	23,1	95	38,5	8	48	16	-	400
24.	1977	21	7,1	4	22,2	95	59,4	6	50	16	Zbyszko Rzeźniacki	300
25.	1979	18	8,2	9	50,0	78	46,7	8	41	16	"	250
26.	1980	18	16+1*	10	62,5	92+1*	51,7	6	49	16	katalog łączny	250
27.	1981	22	9,4	5	26,3	85	39,3	7	48	4	"	250
Razem			śr. 21	śr. 12,0	149	śr. 33,9	1940+24* śr. 93	175	926	290	102	5200 śr. 306

Źródło: Opracowanie własne na podstawie katalogów wystaw. Gwiazdką* oznaczono ilość autorów i prac uczestniczących poza konkursem. (Szczegóły wystaw dorocznych z lat 1951-1959 zob. G. Bojanowski: Oddział Łódzki PTF 1949-1961. Kronika. ŁTF Łódź 2019, ss. 140-141)

Katalogi wystaw dorocznych

Z wystawami łączy się trzy nieodzowne elementy - eksponowanie prac, wernisaże oraz druki towarzyszące i każdy zasługuje na odrębny akapit. Podstawowym dokumentem imprezy są katalogi wystaw, a uzupełniają zaproszenia na otwarcia wystaw, nieliczne afisze i plakaty oraz skromna (niestety) dokumentacja fotograficzna ekspozycji i wernisaży. Z punktu widzenia działalności artystycznej członków, najważniejszymi materiałami źródłowymi są katalogi wystaw dorocznych. Na marginesie dodam, że nie wszyscy organizatorzy wystaw – też w ŁTF – mają świadomość, jakim, po latach, nieocenionym dokumentem jest merytorycznie opracowany katalog. Dla zachowania ciągłości historycznej warto cofnąć się o kilka lat, by w skrócie zapoznać się z publikacjami dotyczącymi wystaw dorocznych od początku ich organizowania, a do 1961 r. było to zaledwie siedem wystaw.

Dokumentacja tych ekspozycji jest mniej niż skromna. Wystawy z lat 1951 i 1952 miały drukowane, kilkustronicowe katalogi formatu A5 i A6, a jesienna wystawa 1957 r. dwustronnie zadrukowaną kartkę papieru łamaną podwójnie – wszystkie zawierały jedynie spis autorów i tytuły prac. Wystawę z 1956 r. dokumentuje tylko maszynopis. Natomiast wyjątkowy katalog-album, jedyny taki w dziejach, miała IV wystawa doroczna zorganizowana w lutym 1957 r. Zaprojektowany i całkowicie ręcznie wykonany przez Karola Kaspera katalog zawierał 29 oryginalnych zdjęć (w tym jedno barwne) 12 autorów. Albumik formatu 13x18 cm w nakładzie 20 egz. kosztował 70 zł. Trzy kolejne wystawy z lat 1959-1961 miały „katalogi” w postaci powielonego fotograficznie ręcznie napisanego indeksu autorów i prac ozdobionego graficzną winiętą tytułową; format odbitek 10x17 i 9x12 cm.

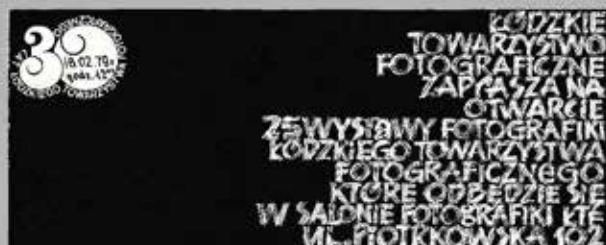
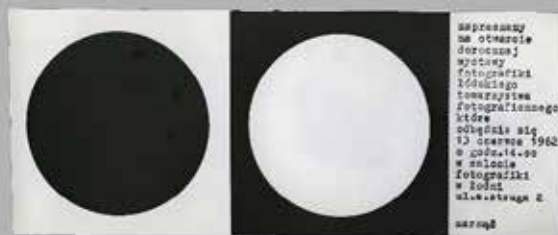
Taką metodą były również tworzone i produkowane własnym sumptem zaproszenia na wystawy doroczne w latach 1961-1968, 1971-1973, 1977-1981. Na pozostałe 5 wystaw zaproszenia były drukowane. Opisana forma trzech ostatnich katalogów i większości zaproszeń miała swe źródło w mizernej kondycji finansowej Towarzystwa, a nie - jak niektórzy sądzą - była kaprysem artystycznym grafika czy zarządu. Dzisiaj te fotograficzne akcydensy są bibliofilskim rarytatem i w pewnym stopniu znakiem rozpoznawczym tego okresu działalności Towarzystwa. Po tym krótkim przekroju historycznym pora przejść do interesujących nas lat 1961-1981.

W tym czasie wszystkie katalogi były już drukowane. Pierwszy ukazał się w 1962 r. i dotyczył 9. wystawy dorocznej. Zawierał wstęp, spis prac i autorów oraz małe, oryginalne zdjęcie wklejone na okładce; format publikacji 10x20 cm. Od 10. Wystawy Fotografiki ŁTF w 1963 r. katalogi uzyskały jednolity format (18x18 cm), układ i szatę graficzną oraz zawartość merytoryczną. Dominującym elementem okładki była duża, narastająca z każdym rokiem liczba będąca numerem porządkowym kolejnej wystawy. Przy prawej krawędzi okładki biegnie z dołu do góry nazwa wystawy, czytelna po obróceniu katalogu o 90°. Zmieniał się tylko kolor okładek, które są pokrywane barwną aplą zadrukowywaną liternictwem. Odminną szatę graficzną miały okładki dwóch katalogów – 11. Wystawy Fotografiki ŁTF w 1964 r., której okładka akcentuje 15-lecie istnienia ŁTF-u oraz 12. Wystawy w 1965 r. na okładce którego widnieje duża stylizowana czarna tarcza słoneczna zamknięta żółtą ramką biegnącą wokół krawędzi okładki. Taki sam motyw widniał na plakacie wystawy. Katalogi zawierały pełną informację o wydarzeniu: czas i miejsce ekspozycji, skład osobowy zarządu, skład jury wystawy, nazwisko komisarza i autora ekspozycji, wstęp prezesa ŁTF-u, spis prac i autorów, wyszczególnienie przyznanych nagród, ilustracje, kronikę wystawiennictwa Salonu Fotografiki w roku poprzedzającym wystawę, informację o Towarzystwie, czasami informację o partnerach ŁTF-u, logo ŁTF na ostatniej stronie okładki.

Autorem projektu i układu graficznego katalogu (też zaproszeń) był Zdzisław Walter (szczegółowiej o jego działalności w tym zakresie w rozdziale „Salon Fotografiki ŁTF”). Formant katalogu wystaw dorocznych z charakterystyczną okładką jest wykorzystywany do dziś. W latach 1962-1981 ukazało się 17 edycji katalogów (jeden był wspólny dla trzech wystaw 1979-1981) o łącznym nakładzie 5 200 egzemplarzy. Jednorazowy nakład wahał się od 200 do 400, a najczęściej wynosił 300 egz. Ilość stron w jednym katalogu oscylowała między 12 a 24, najczęściej było 16 lub 20 stron z okładką. Objętość 17 katalogów wynosiła 288 stron ilustrowanych 102 zdjęciami o zmiennej ilości wahającej się od 3 do 11 na jeden katalog. Były to czarno-białe, całostronicowe reprodukcje wybranych prac nagrodzonych autorów (szkoda, że nie wszystkich). Tylko katalog 15. Wystawy Fotografiki ŁTF w 1968 r. ukazał się bez ilustracji, co wynikało ze szczupłości budżetu Towarzystwa. Katalogi wystaw dorocznych, ze względu na ciągłość wydawniczą i niezmienną treść oraz szatę graficzną są wyjątkową pozycją w polskim wystawiennictwie fotograficznym, są dobrym źródłem informacji i wizytówką ŁTF-u.



53. Komplet katalogów wystaw dorocznych ŁTF z lat 1963 - 1981. Fot. Grzegorz Bojanowski



52. Zaproszenia na Wystawy Fotografiki ŁTF. Ręczne projekty graficzne powielane fotograficznie; wybór z lat 1961 - 1979. Zaproszenia z lat 60. są autorstwa Zdzisława Waltera. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Katalogi były drukowane na papierze kredowym (z czterema wyjątkami) i na dobrym poziomie poligraficznym. Większość była produktem Graficznej Pracowni Doświadczalnej (GPD) ZPAP w Łodzi specjalizującej się w publikacjach dla instytucji kultury i sztuki. Dobrą jakość druku katalogów niejako „wymuszały” koleżeńskie układy Jerzego Grygiela (członka ŁTF i ZPAF), który w latach 50. XX w. był kierownikiem GPD (wówczas Oddziału PP PSP w Łodzi), a przez następne kilkanaście lat utrzymywał bliskie kontakty z firmą.

Cztery katalogi wystaw – 17., 18., 22. i zbiorczy 25-26-27. wydrukowały Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” w Łodzi, gdzie pieczę nad jakością sprawował także członek ŁTF-u Włodzimierz Małek, fotograf reprodukcyjny w tych zakładach.

Z perspektywy czasu widać, jak ważnym było dokumentowanie działalności artystycznej członków w postaci publikowania ilustrowanych katalogów wystaw Towarzystwa. Szczególnie z uwagi na brak w Polsce systematycznych wydawnictw albumowych prezentujących fotografię artystyczną. Almanachy ZPAF ukazywały się tylko w latach 1959-1967, natomiast *Almanach fotoamatora* (raczej o charakterze instruktażowo-dydaktycznym) ukazał się tylko raz w 1974 r.⁵⁵. Wprawdzie istnieje kilkadziesiąt roczników miesięcznika „Fotografia”, ale to jest inny poziom percepcji zdjęć.

Autorem wszystkich wstępów (łącznie 10) zamieszczonych w katalogach wystaw dorocznych z lat 1962-1981 był prezes ŁTF-u Zbyszko Rzeźniacki. W znacznym zakresie teksty miały charakter informacyjny o działalności Towarzystwa i Salonu Fotografiki, o współpracy z różnymi instytucjami w upowszechnianiu fotografii oraz podkreślały mecenat władz kulturalnych miasta nad środowiskiem. W latach kolejnych okrągłych rocznic istnienia ŁTF-u lub Salonu Fotografiki prezes zamieszczał krótkie podsumowania. Natomiast we wstępach Rzeźniackiego nie ma zbyt wielu konkretnych odniesień do prezentowanej wystawy. Zazwyczaj są to refleksje o fotografii artystycznej i jej aktualnych przemianach, niekiedy kończące się ogólnikowymi sformułowaniami o twórczości członków ŁTF. Zacytujmy fragmenty:

„[...] Coraz widoczniejsza w porównaniu z poprzednimi wystawami – jest dbałość autorów o cechy współczesnej fotografii. [...] Autorem wystawy nie obce są cechy sztuki nowoczesnej, charakteryzującej się syntezą, skrótem, minimalną ilością środków wyrazu, siłą ekspresji i prawdy, wymagających od odbiorcy współmyślenia”. (9. Wystawa Fotografiki 1962).

„[...] Tematycznie na 10 wystawie znajdujemy: architekturę, pejzaż, artystycznie interpretowaną przyrodę, analityczny portret psychologiczny, kompozycje fakturalne i figuralne, martwą naturę, a nade wszystko artystyczny reportaż odmienny od fotografii prasowej”. (10. Wystawa Fotografiki 1963).

„[...] Autorzy wystawy dowiedli niepospolitych umiejętności warsztatowych, odkrywczego spojrzenia i świeżości myślenia plastycznego. Prace nagrodzone i wyróżnione dowodzą zarliwości z jaką autorzy traktują fotografię, jak znaczne uczynili postępy w kształceniu języka fotograficznego. Pracowitość oraz towarzysząca autorom świadomość cech i zadań współczesnej fotografii, wróży dalszy rozwój ich talentu”. (12. Wystawa Fotografiki 1965).

„[...] Wrażliwość, wysokie umiejętności i talent autorów stawiają wystawione fotogramy w rzędzie prac dojrzałych”. (13. Wystawa Fotografiki 1966).

„[...] Wystawa nieskrępowana tematycznie prezentuje szeroki wachlarz zainteresowań autorów od kontynuacji istniejących kierunków do zaprezentowania nowych tendencji twórczych i prób poszukiwania nowych form. Oglądamy architekturę, krajobraz, ujęcia fakturowe, a nade wszystko prezentowane jest zainteresowanie człowiekiem”. (16. Wystawa Fotografiki 1969).

Z okazji jubileuszu 25-lecia ŁTF-u, który uświetniła 21. Wystawa Fotografiki ŁTF w 1974 r. prezes Rzeźniacki podjął próbę podsumowania twórczości artystycznej prezentowanej na dotychczasowych wystawach.

„[...] Różnorodna interpretacja rzeczywistości – z ogromnym udziałem tematyki świadczącej o włączaniu się do spraw aktualnych, zaangażowanych społecznie – była motywem twórczości łódzkich autorów fotografii. Autorzy dorocznych wystaw pragnęli zawsze wypowiedzieć się najszerszej, najbardziej właściwymi środkami artystycznej fotografii. Prezentowane fotogramy określały świadomość autora, były także wynikiem zespołu czynników sterujących jego rozwojem, posiadając źródła intelektualnych przemyśleń, były rezultatem procesu tworzenia stanowiącego przeżycia artysty, inspirującego przeżycia odbiorcy”.

Na zakończenie krótki cytat, w którym Rzeźniacki próbował określić walory fotografii amatorskiej. Pisał:

„[...] Wysoki poziom prac fotograficznych prezentowanych przez członków ŁTF – wypływał z waloru fotografii nieprofesjonalnej, która posiada przecież szczególnie walor twórczości czystej, niewymuszonej przez okoliczności np. schlebające modzie czy koniunkturalne waloru twórczości, wynikającej z autentycznego przeżycia autora i jego przemyśleń. Tego rodzaju refleksje nasuwają kolejne Wystawy Fotografiki ŁTF – stanowiące całoroczny dorobek twórczy członków ŁTF”. (24. Wystawa Fotografiki 1977).

A w 1981 r. postawił kropkę nad i „[...] Kiedy ogląda się owoce wystawy fotografiki ŁTF, nie ma się wątpliwości, że jej autorzy są w pełni świadomi sztuki fotograficznej”. (katalog 25-26-27. Wystawy Fotografiki).

Prezes Rzeźniacki w swoich tekstach nieustannie podkreślał wysoką rangę wystaw dorocznych w hierarchii działań Towarzystwa oraz ich rolę promującą twórczość członków ŁTF-u, z czym nie można się nie zgodzić.

Szkoda tylko, że wystawy doroczne, a zwłaszcza prace nagrodzone nie były na bieżąco komentowane w oddzielnych tekstach zamieszczanych w katalogach. Nawet krótkie charakterystyki twórczości poczynione przez ówczesnych krytyków (takimi były np. teksty Czartoryskiej w latach 50. na łamach „Fotografii”) byłyby świadectwem ówczesnego postrzegania fotografii członków, a dzisiaj przesłanką do weryfikacji ich ocen. Wzrosła by też wartość merytoryczna katalogów.

Afisz – plakaty

W latach 1961-1981 około połowa wystaw dorocznych miała plakaty drukowane, pozostałe wystawy były anonsovane ręcznie wykonanymi (w jednym egzemplarzu), oryginalnymi pracami graficzno-plastycznymi

umieszczanymi w witrynie Salonu Fotografiki. W latach 1959 - około 1972 plakaty projektował i wykonywał Z. Walter, a później art. plastyk Wanda Miklaszewska. Jej plakaty były już wyłącznie wykonywane ręcznie i były bardziej malarskie. Afisze tekstowe Waltera miały funkcję czysto informacyjną. Gra-



54. Plakat projektu Zdzisława Waltera do wystaw dorocznych ŁTF w 1962 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

ficznie opierały się na lapidarnych układach typograficznych, prostym liternictwie, większymi cyframi akcentujące numer wystawy. Rzadko zawierały elementy plastyczne, a jeśli już, to było to koło, jednoznacznie nawiązujące do obiektywu aparatu fotograficznego a może tarczy słońca, bez którego nie ma fotografii. Zwraca uwagę oszczędne stosowanie kolorów (jednego lub dwóch), który był używany do tekstów nadrukowywanych na białe tło. Afisze miały format pionowy, sporadycznie poziomy, nieprzekraczający 70x50 cm.

Wśród afiszy drukowanych wyróżnia się zaprojektowany na 11. Wystawę Fotografiki ŁTF w 1964 r. Słowa „wystawa fotografiki” zostały kilkanaście razy powtórzone, za każdym razem przy użyciu różnych krojów czcionki, różnej wielkości i grubości liter, i zostały umieszczone w pionie i w poziomie. Zagęszczenie słów nadało afiszowi graficznej ekspresji, a symbolicznie wyrażało różnorodność tematyczną i stylistyczną prac ekspozowanych na wystawie (ilustracja powyżej).

Ekspozycje wystaw

Ze szczególną starannością ekspozowano prace wystaw dorocznych, zwłaszcza w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102, który był znacznie lepiej do tego celu przystosowany. Ściany Salonu Fotografiki były obwieszane dwoma równymi rzędami grubych kasetonów formatu 70x70 i 70x50 cm, na których umieszczano zdjęcia. Prace rozmieszczano wg koncepcji komisarzy wystawy lub wyznaczonej przez zarząd osoby, najczęściej był to członek zarządu ds. wystawiennictwa. Zdjęcia wieszano w zestawach autorskich, w odstępach, aby wzajemnie sobie nie przeszkadzały. Na jednym kasetonie umieszczano jedną pracę większego formatu lub dwie mniejsze. Zdjęcia miały u dołu przyklejony wąski kartonik z ręcznie wypisanym nazwiskiem autora i tytułem pracy. Przy zdjęciach laureatów znajdowały się większe kartoniki z informacją o rodzaju przyznanej nagrody. W pierwszej, większej sali Salonu Fotografiki ekspozowano prace nagrodzone, a pozostałe w sali drugiej. W przeciwieństwie do obecnej formy ekspozowania zdjęć w ramach za szkłem, wówczas wszystkie prace wisiały niczym nie skrępowane.

Nieco odmiennie zostały wyeksponowane prace 22. Wystawy Fotografiki ŁTF w 1975 r. Komisarz wystawy i autor ekspozycji G. Bojanowski poprosił nagrodzonych medalami autorów o powiększenie zdjęć do formatów większych niż były przedłożone jurorom. Wybrane prace uzyskały wymiary 70x50, 70x70 i 70x200 cm. Ekspozycja nabrała wizualnie większej atrakcyjności, a przede wszystkim podkreśliła walory twórczości laureatów (zob. ilustracja na s. 28).

Fizycznie ekspozowaniem wystaw zajmowały się 2-4 osoby poproszone przez komisarzy wystawy o pomoc, a wieszanie prac trwało zazwyczaj jeden wieczór. Tylko w przypadku zmiany układu kasetonów na ścianach (było to praktykowane dopiero w latach 70.) prace wydłużały się do 2-3 wieczorów. Proces wieszania prac zaczynał się od przyklejania narożników do zdjęć, następnie rozmieszczenie ich na podłodze wg ustalonego porządku i stopniowe przybijanie małymi goździkami do opornych na tę czynność płyt kasetonów i, co było tego konsekwencją, delikatnie mówiąc... złorzeczenie, bo czynność nie należała do łatwych. (Więcej o technicznej stronie aranżowania wystaw piszę w rozdziale „Salon Fotografiki ŁTF”.)

Wernisaże

Niemal każdej wystawie otwieranej w Salonie Fotografiki ŁTF towarzyszył wernisaż. Ale wernisaże wystaw członkowskich, a zwłaszcza Wystaw Dorocznych należały do wyjątkowych. Najważniejsze artystyczne wydarzenie roku musiało mieć szczególnie uroczysty charakter. Wernisaże były kulturalno-towarzyskimi spotkaniami społeczności ŁTF-u i jego sympatyków. Gromadziły kilkudziesięciu członków Towarzystwa niekiedy z rodzinami, a także znakomitych gości reprezentujących władze miejskie i partyjne, Wydział Kultury UMŁ, dyrekcję Foto-Optyki, Okręg Łódzki ZPAF, łódzką prasę. W niedzielne południe (otwarcie zawsze o 12.00), Salon Fotografiki przez kilka godzin pękał w szwach, bowiem wernisaże Wystaw Dorocznych były niepisаныmi świętami Towarzystwa, w których wręcz nie wypadało nie uczestniczyć.

Otwarcia te miały swój rytuał. Słowo wstępne i powitanie uczestników należało do prezesa. Po czym następowała najbardziej oczekiwana część uroczystości – wręczanie medali i dyplomów, którego dokonywał przewodniczący jury. Gratulacje, oklaski, wzniesienie toastu. Było w tym coś z celebry, a jednocześnie rodzinnego, ciepłego. Uroczystość napawała członków dumą własnego środowiska, które współtworzyli. A nagrodzonym autorom przynosiła osobistą satysfakcję z odniesionego sukcesu.

Opis przebiegu wernisażu byłby zubożony, gdyby jego swoisty nadprogram, którego nie odnotowują żadne sprawozdania. Chodzi o kameralną biesiadę po oficjalnej fazie uroczystości. Publiczna część wernisażu trwała około godziny, po czym, gdy większość gości opuściła Salon wąskie grono osób – członkowie zarządu i laureaci wystawy zasiadali przy wspólnym stole, by dalej świętować. Kwitła towarzyska swoboda sprzyjająca rozmowom i wolnym komentarzom o wystawie, w czym wydatnie dopomagał kieliszek wina (niejednemu). A skoro o winie, to jeszcze słów kilka o nim i wernisażowym menu. W ŁTF na otwarcia wystaw było kupowane 10-15 butelek wina białego (rzadziej czerwonego), ale do około 100 kieliszków stojących na stole w Salonie rozlewano 8-10. I było naturalnym, że elita ŁTF-u spijała pozostałą część wina. (Dla zachowania transparentności dodam, że w czasach trudnych finansowo wernisażowy poczęstunek był składkowy.) Przekąskami w latach 70. były słone paluszki albo słynne koreczki z żółtego sera i oliwki, które wprowadziła na wernisażowy stół żona A. Woźniaka – Lucyna. To kameralne spotkanie było formą skromnego podziękowania członkom



54. Plakat projektu Zdzisława Waltera do wystaw dorocznych ŁTF w 1962 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

za ich bezinteresowną pracę na rzecz Towarzystwa, o czym niejednokrotnie podkreślał prezes Rzeźniacki. Można to nazwać swoistym zadośćuczynieniem. Ten bez wątpienia potrzebny akcent więzi towarzyskiej kończył uroczystość w siedzibie Towarzystwa, bo niekiedy ostatecznym zakończeniem był obiad w SPATiF-ie (ale to już w bardzo wąskim gronie). Nie wszystkie wystawy doroczne miały wysoką rangę artystyczną znaczoną odkrywczymi pracami, ale wszystkie jej wernisaże zapisały się w pamięci i historii, jako sympatyczne wydarzenia środowiskowe.

Odzew prasy

Niestety Wystawy Doroczne ŁTF nieczęsto były obiektem zainteresowania łódzkich gazet, a jeszcze rzadziej nie było poważnego głosu krytycznego. Fakt ten zastanawia, zważywszy, że były to wystawy fotografii artystycznej jedyne środowiska fotografii amatorskiej w Łodzi i prowadzącego własny Salon Fotografiki. Najczęściej ukazywały się krótkie wzmianki informacyjne albo omówienia nie wykraczające poza dziennikarską sprawozdawczość. Recenzji było zaledwie kilka. Wprawdzie ich autorzy posługiwali się ogólnikami (podobnie jak cytowane wstępy Rzeźniackiego), gdzie trudno doszukać się pogłębionej charakterystyki prac, to jednak teksty recenzentów rzucają nieco światła na twórczość członków ŁTF. I trzeba je fragmentarycznie przytoczyć, bo innych nie znajdziemy.

H. W. [Henryk Walenda] oceniając 9. Wystawę Fotografiki ŁTF w 1962 r. na łamach „Głosu Robotniczego” napisał „[...] werdykt jury rozmiąja się nieco z naszymi gustami”. Po czym wyróżnił prace J. Łukomskiego, R. Kowalika i W. Rozmysłowicza, a z nagrodzonych jedynie *Dzieci ulicy* Z. Rzeźniackiego. A o barwnych pracach K. Kaspera: „[...] Prace tylko ładne i nic więcej. W zestawieniu z pełnymi ekspresji pracami czarno-białymi wypadają banalnie i nieciekawie”⁵⁶.

Recenzent „Dziennika Łódzkiego” Jerzy Stefko po kilku ogólnych refleksjach o fotografii tak ocenił 12. Wystawę Fotografiki ŁTF „[...] jest niejednolita w treści i reprezentuje bardzo różny poziom. Poza kilkoma fotogramami K. Janaszewskiego, G. Matysiaka, M. Menzla i J. Madejskiego, które rzeczywiście godne są wyróżnienia, pozostałe nie wykraczają ponad przeciętną poprawność”⁵⁷. W tym wypadku autor podzielił decyzję jury, bo wszyscy wymienieni zostali nagrodzeni medalami.

Wystawa ta w maju 1966 r. była eksponowana w Salonie Wystawowym Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego w Poznaniu i została wnikliwiej oceniona, niż premierowa ekspozycja w Łodzi. W recenzji Eugeniusza Cofty czytamy m.in. „[...] Trzeba przyznać, że łódzcy amatorzy przedstawili się nam w korzystnym świetle, z dobrymi pracami. Ich twórczość wykazuje w zdecydowanej większości przypadków umiejętność odkrywczego spojrzenia, a także plastycznego myślenia. Oglądamy więc wiele prac świeżych, zarówno pod względem kompozycji, jak i formy. Tak więc można z całą odpowiedzialnością mówić w tym przypadku o wystawie fotografii artystycznej [...]”. Następnie zwrócił uwagę na konkretne prace. Wśród portretów wyróżnił zdjęcia J. Muchy i H. Mosia. Podobały mu się reportażowe zdjęcia A. Szablowskiego, Z. Żochowskiego i Z. Rzeźniackiego (to były prace dodane z wystawy w 1963 r.). „[...] Z ujęć o niecodziennej kompozycji uznałbym za bardzo trafne potraktowanie tematów u M. Korczaka-Idzińskiego, J. Baranowskiego, G. Matysiaka oraz K. Mroza. Wreszcie – świeżość ujęcia prezentuje K. Janaszewski wystawiający m.in. bardzo dynamiczny fotos <Na huśtawce> [...]”⁵⁸.

W grudniu 1966 r. w czytelni WDK w Bydgoszczy była eksponowana 13. Wystawa Fotografiki ŁTF, którą pozytywnie ocenił red. Marceli Bacciarelli. Oglądając wystawę zauważył, że „[...] Twórców z Łodzi najbardziej interesuje człowiek oraz przyroda”. Wyróżnił zdjęcie K. Janaszewskiego *Polna droga* oraz dwa zdjęcia R. Kowalika, których tematem był człowiek – *Twarde charaktery* i *Życie jest twarde* sugerując wpływy wystawy *Family of Man*. Kończąc recenzję przyznał, że w pracach członków ŁTF „[...] Rzuca się w oczy przede wszystkim brak ścisłej specjalizacji tematycznej, jak to ma miejsce u bydgoszczan. [chodzi o zdjęcia członków Bydgoskiego TF – G.B.] Poza tym mają oni więcej reporterskiej pasji w penetrowaniu różnych przejawów życia”⁵⁹.

14. Wystawa Fotografiki ŁTF eksponowana w 1967 r. doczekała się dwóch recenzji w łódzkiej prasie, a to zapewne o okazji jubileuszu 10-lecia istnienia Salonu Fotografiki, który wystawa uświetniła. Red. Henryk Pawlak po akapicie poświęconym działalności wystawienniczej Salonu zachęcał czytelników „[...] do obejrzenia najnowszych prac naszych fotografików, bowiem są one w wielu wypadkach bardzo ciekawe, a całość ekspozycji wyróżnia się wysokim poziomem [...]” oraz wymienił nazwiska nagrodzonych⁶⁰. Wspomnę (bo już o tym pisałem w rozdziale poświęconym Salonowi Fotografiki), że w latach 1962-1964 Pawlak prowadził na łamach „Głosu Robotniczego” rubrykę „Oto-foto. ŁTF i <Głos>”. Zamieszczał w niej jedno zdjęcie wybrane z wystaw dorocznych i opatrywał komentarzem skupiając się na wątkach fabularnych zdjęcia oraz analizie walorów estetycznych i formalnych; to były nieco pogłębione refleksje humanisty. Druga recenzja ukazała się w „Dzienniku Łódzkim”. Przytoczono w niej dane statystyczne ekspozycji Salonu, ale więcej miejsca poświęcono samej wystawie, choć bez wskazywania konkretnych prac. (jot-es) [Jerzy Stefko] pisał: „[...] Prezentowane prace są symbolem zainteresowania człowiekiem i otaczającą go rzeczywistością. Stąd gros fotogramów to sceny rodzajowe, <krajobrazy> miejskie i wiejskie oraz portrety. Tematy na pozór banalne i rzec by można aż szare przez swą powszedniość. Lecz równocześnie przepojone artystycznym wzruszeniem, zawierające głęboką myśl. W sumie – wystawa bardzo dobra. Na pewno zjedna ona nowych odbiorców tej pięknej dyscypliny sztuki. [...]”⁶¹.

17. wystawę doroczną, która się odbyła w 1970 r. red. H. Pawlak tak podsumował: „[...] Prace łódzkich fotografików cechuje, poza oczywistym opanowaniem problemów warsztatowych, poważny stosunek do problemów artystycznych. Nie widać w nich jałowego formalizmu, pogoni za efektami, ambicji nowatorskich bez pokrycia. Nasi fotograficy łączą w przeważającej mierze problemy estetyczne, sprawy formy artystycznej, z poszukiwaniami tematycznymi, z problemami określania swego stosunku do współczesnego świata.” [...]”⁶².

Ten sam recenzent wnikliwiej spojrzął na kolejną – 18. wystawę doroczną eksponowaną w 1971 r., która wpisywała się w program III Łódzkiej Wiosny Artystycznej. Po raz pierwszy w recenzji znalazły się krótkie omówienia prac autorów nagrodzonych medalami. H. Pawlak pisał: „[...] Zwrócić wypada uwagę na fakt, iż nasi fotograficy odchodzą jakby od zbytniego eksperymentowania formalnego, natomiast szukają przede wszystkim tematu wyrażającego w różnych postaciach sprawy ludzkie. Z nowych zjawisk zwraca uwagę pojawienie się takiego tematu, jak akt, przy czym autorzy zwracają baczną uwagę na artystyczną sublimację tego motywu. Trzeba też odnotować pojawienie się zdjęć barwnych i podkreślić sukcesy w tej dziedzinie Marka Idzińskiego. Otrzymał on zresztą Złoty Medal Wystawy. Duże wrażenie sprawiają fotogramy Andrzeja Woźniaka podejmujące – tak by się już zdawało wyeksploatowany – temat, jak pejzaż górski. Autor zdjęć – *Dolina białej wody*, *Mgły w Kościeliskiej* czy *Nowe życie*, potrafił spojrzeć na pejzaż oczyma współczesnego

człowieka; panując doskonale nad stroną techniczną fotografii wydobyl powietrzne perspektywy, oddziałowuje na nas ekspresją przestrzeni i monumentalnością fotografowanych obiektów. Przyznano mu za całość prac brązowy medal. Srebrny medal otrzymał Bogdan Skopiński, prezentujący ciekawe poszukiwania form jako tematu fotografii. [...]”⁶³. I była to ostatnia recenzja poświęcona wystawom dorocznym ŁTF, jaka ukazała się w prasie łódzkiej w latach 70.

Natomiast prasa olsztyńska zamieściła recenzję z 22. Wystawy Fotografiki ŁTF eksponowaną w 1976 r. w miejscowym KMPiK-u. W tekście czytamy m.in. „[...] Wyróżniają się przede wszystkim fotogramy nagrodzonych autorów. Ryszard Łucyszyn (złoty medal) jest znakomity w wypracowanym ziarnie i kompozycji: *Spojrzenie, Rodzaj uczucia*, a Maciej Bartoszewski (brązowy medal) równie doskonale w technice oraz w ujęciu tematu: bardzo odważny *Akt*, seria zdjęć *Czarna dama, Moja ciocia*. Spośród prac nagrodzonych osobne miejsce należy poświęcić Piotrowi Tomczykowi (srebrny medal). Jego fotogramy świetne technicznie, doskonale skomponowane, to czysty surrealizm, kierunek rzadki i bardzo trudny w fotografice. Propozycje takie jak *Otwarte drzwi, Łuk triumfalny, Widok z okna*, to prace prawdziwego artysty. W sumie doroczna wystawa Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego to ekspozycja ciekawa, dająca pewien obraz zainteresowań członków tego towarzystwa, którzy fotografię kreatywną, portretową, kompozycyjną, popartą technikami solaryzacji czy izohelii, preferują wyraźnie ponad reportaż lub dokument. Obecność na wystawie tylko kilku aktów wskazuje, że minęła już moda na ten gatunek”⁶⁴.

Na koniec trzeba dodać, że wystawy doroczne były też anonsowane w łódzkich programach radiowych i telewizyjnych. Cieszyły się też na ogół dużym zainteresowaniem publiczności. Ilość widzów była niemal zawsze większa od średniej rocznej, i aż 15 razy plasowała się w pierwszej trójce najliczniej odwiedzanych wystaw w danym roku, a trzy razy na miejscu pierwszym. Ogółem 19 wystaw dorocznych z lat 1962 -1981 (brak danych z lat 1960 i 1961) zwiedziło 44 851 osób (średnio około 2360 osób na wystawę). Najwięcej widzów obejrzało 21. wystawę doroczną w 1974 r. – 5303 osoby. Widzowie wystaw dorocznych mieli satysfakcję obcowania z szerokim spektrum twórczości członków ŁTF. A ci, którzy nie podzielali decyzji jury w kwestii nagród mogli dokonywać własnych „odkryć estetycznych”, wszak było w czym wybierać.

Uwagi końcowe

Przez długie lata zastanawiało mnie, dlaczego tak mały odsetek (około 10%) członków chciał brać udział w wystawach. Przecież taka sytuacja w jakimś stopniu wypaczała ideę zrzeszenia się. Bo po co być członkiem, skoro nie uczestniczy się w życiu fotograficznym stowarzyszenia. Dopiero po pewnym czasie uświadomiłem sobie, że błędem było utożsamianie obecności członków w szeregach Towarzystwa wyłącznie z działalnością artystyczną. Zrozumiałem, że członkostwo ma różne odcienie. Że ŁTF nie składa się z samych „fotograficznych gwiazd”, ale także z osób „zaledwie” poprawnie fotografujących, dla których wyczyn artystyczny jest zwyczajnie nieosiągalny, a nawet im niepotrzebny. Należy zaakceptować fakt, że Towarzystwo na zasadzie równoprawności zrzesza wszystkich miłośników fotografii – od początkujących do artystów fotografików, od młodzieży do starych rzemieślników oraz sympatyków fotografii w ogóle.

W 1995 r. przeprowadziłem wśród członków ŁTF-u badanie ankietowe obejmujące różne aspekty działalności Towarzystwa. Ankietę otrzymało 52, a odpowiedziały 32 osoby, wśród nich 24 uczestniczących w wystawach dorocznych w latach 1960 – 1981. Jedno z pytań brzmiało: „Jakie znaczenia miał dla Ciebie udział w wystawach dorocznych?” W tej kwestii wypowiedziało się 15 osób. Jest to jednak zbyt skromna próba statystyczna, żeby wyciągać uogólniające wnioski. Podam więc tylko kilka liczb. Najwięcej członków przyznało, że udział w wystawach dorocznych przynosił im osobistą satysfakcję – 8 osób oraz że był to etap w rozwoju artystycznym – 5 osób. Dla 4 członków była to chęć pochwalenia się zdjęciami, a dla 3 obowiązek i motyw napędzający do uprawiania fotografii. Część osób wskazała jednocześnie różne racje. Kilku respondentów wymieniło mniej standardowe powody udziału w wystawach dorocznych. Z. Walter: „ciągła konfrontacja własnych możliwości z możliwościami kolegów”. W podobnym tonie J. Hereźniak: „autentyczna potrzeba sprawdzania swych rocznych dokonań w kontekście z twórczością kolegów bardziej doświadczonych i uznanych”. B. Skopiński: „przede wszystkim konfrontacja z widzem”. Natomiast Z. Popławskiemu: „dodawalo skrzydeł”. Tylko jeden z ankietowanych R. Trochimowicz odpowiedział: „udział miał dla mnie mniejsze znaczenie, gdyż miałem skromne osiągnięcia”⁶⁵.

Wystawy doroczne kreowały indywidualności fotograficzne i ich twórczość. Wymownym dowodem jest fakt, że większość łódzkich członków ZPAF dojrzałość artystyczną osiągało w okresie aktywnego uczestnictwa w wystawach dorocznych. Dla niektórych były debiutem wystawienniczym w ogóle. Dziwi mnie tylko, że niektórzy z nich pomijają ten fakt w swoich fotobiografiach (wstydzą się?). Większość medalowych laureatów wystaw dorocznych w dalszych latach interesująco rozwijali swoją twórczość, już w szeregach ZPAF, pozostając w dalszym ciągu członkami ŁTF. Niektórzy pozostali przy swojej koncepcji fotografii wypracowanej w środowisku ŁTF-u, a inni zmienili swój image i zaczęli inaczej obrazować świat, a jeszcze inni robili to, co w danej chwili ich twórczo zajmowało, zmieniając tematykę i środki wyrazu. Wielu twórcom i ich fotografii powinno się poświęcić odrębne publikacje (choćby taką, jakiej doczekał się A. Zakrzewski)⁶⁶.

Może szkoda, że regulamin zabraniał uczestniczyć w wystawach członkom ŁTF-u z cenzurem ZPAF (zniesiono to dopiero w latach 90.), bo twórczość osób z podwójną przynależnością zaczęła być sztucznie dzielona na elteefoską i zpafoską. A w niewielu przypadkach można wyodrębnić te etapy artystycznej działalności; ten drugi etap to przewaga wystaw autorskich. Nie wiem kto kogo się „obawiał” – czy członkowie ŁTF-u, że zostaną pozbawieni możliwości zdobycia medali, czy członkowie ZPAF-u, że mogą „przegrać” z amatorami? Ten problem na przestrzeni lat poruszali recenzenci wystaw fotograficznych m.in. w latach w 60. Ligocki⁶⁷, a później Garztecki, Bacciarelli. Wróćmy do wystaw ŁTF-u.

Wystawy doroczne to kłama spinająca twórczość członków ŁTF-u. Są lustrem i oknem zainteresowań fotograficznych środowiska. Brzemieniem wykładnikiem świadomości twórczej, postrzegania rzeczywistości, kreatywności, biegłości warsztatowej... i pasji. A w końcu przywiązaniem do środowiska i najważniejszym elementem jego fotograficznej ciągłości. Nagrodzone prace przechowywane w Archiwum ŁTF-u to pamięć kulturowa środowiska. Świadectwo pracy artystycznej – indywidualnej i zbiorowej ponad 1000 członków. W ciągu 20 lat wystawy doroczne „nagromadziły i związały ze sobą znaczną część energii twórczej” członków Towarzystwa. I energia – mentalna i artystyczna – skumulowana w pracach wciąż emanuje. Prace obrazują artystyczne realia i potencjał polskiej fotografii amatorskiej (czasem nie tylko amatorskiej) poszczególnych lat.

Po lekturze w miarę pełnego opisu twórczości fotograficznej członków ŁTF prezentowaną na wystawach dorocznych w latach 1960

– 1981 można zadać pytanie: czy da się ułożyć listę arcydzieł fotografii środowiska? Tylko od siebie powiem, że nazwiska złotych medalistów są pamiętane przez długie lata, a rozpoznawalność ich czołowych prac nie przemija⁶⁸. Wystawy doroczne to bardzo ważny nośnik tożsamości Towarzystwa, i to nie tylko w sferze fotografii. Z satysfakcją trzeba powiedzieć, że wystawy doroczne w styczniu 2024 r. zakwitły już po raz 64. i ciągle przynoszą znakomite owoce!

Przegląd twórczości członków ŁTF eksponowanej na wystawach dorocznych nie mogą zakończyć inaczej niż (bliskimi mojej duszy artystycznej) słowami piosenki Bogusława Meca: „...niedokończony, jasny... portret jej...”

W tym miejscu postanowiłem zrobić wyjątek i przekroczyć czasowe ramy publikacji. Otóż w 1997 r. z okazji 40-lecia Salonu Fotografiki odbyła się wystawa pt. *Laureaci złotych medali wystaw dorocznych* na wernisażu której zjawili się niemal wszyscy (oprócz 5 osób) nagrodzeni. Nie mam pewności czy prędko nadarzy się okazja by powstałe wówczas jubileuszowe, niepowtarzalne zdjęcie opublikować, dlatego – oto ono...



Laureaci Złotych Medali Wystaw Fotografiki ŁTF 1960 – 1997

56. Laureaci Złotych Medali Wystaw Fotografiki ŁTF 1960 – 1997

Od lewej siedzą – Beata Kozakow (1991), Kazimierz Janaszewski (1965 i 1968), Maria Nowakowska (1989), Ewa Gładys-Pakuła (1990 i 1997), Elżbieta Dworak (1988);
W I rzędzie stoją – Grzegorz Bojanowski (1974), Andrzej Woźniak (1969), Maciej Bartoszewski (1976), Andrzej Janaszewski (1984), Zdzisław Walter (1961 i 1962),
Marek Korczak-Idziński (1971), Wiesław Maciejewski (1960), Stefan Marcinkowski (1979), Czesław Abratkiewicz (1977 i 1981);

W II rzędzie stoją – Adam Zieliński (1994), Witold Krymarys (1972), Ryszard Łucyszyn (1975). (W nawiasie daty uzyskania Medalu). Salon Fotografiki ŁTF, 30 września 1997 r. Fot. Piotr Tomczyk.

Przypisy

- 1 Wanda Mossakowska: *Początki fotografii w Warszawie (1839-1863)*. Tom I. Instytut Archeologii i Etnologii PAN. Warszawa 1994. s. 22-23.
- 2 Klub zorganizował zaledwie kilka wystaw. Na przypomnienie zasługuje pierwsza w Łodzi *Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej*. 1927 oraz *Łódź i Województwo Łódzkie w świetle fotografii*. 1935.
- 3 Ekspozowano 600 prac spośród 4000 nadesłanych. Ciekawostką jest fakt, że jury składało się z malarzy i rzeźbiarzy, a nie było ani jednego fotografa. (Adam Mazur: *Okaleczony świat. Historie fotografii Europy Środkowej 1838-2018*. Universitas Kraków 2019. s.68).
- 4 Krzysztof Knuruowski, Dariusz Pleśniak, Aleksander Żakowicz: *Fotografia amatorska 1891-1914 i czasopisma fotograficzne*. W: *Dawna fotografia lwowska 1839-1939*. Wydawnictwo „Centrum Europy”. Lwów 2004, ss. 100-101, 134-136, 163-165. – Janina Mierzecka w swojej wspomnieniowej książce podaje, że w latach 1903-1911 odbyło się osiem Lwowskich Wystaw Fotograficznych. (*Całe życie z fotografią*. WL Kraków 1981, ss. 39 i 262).
- 5 Robert Szalow: *Początki organizacji ruchu fotograficznego w Poznaniu*. „Foto – zeszyty” 1995 nr 3/4, ss. 17-27.
- 6 Wacław Zdźarski: *Historia fotografii warszawskiej*. PWN Warszawa 1974, ss. 85-89.
- 7 Jerzy Piwowarski: *Lwowskie środowisko fotograficzne w okresie międzywojennym*. W: *Dawna fotografia lwowska...*, op.cit. ss.212, 245, 251-262. – J. Mierzecka: *Całe życie...*, op.cit. ss. 65-66, 262.
- 8 Obiegowe określenie estetyki zdjęć ekspozowanych na Salonach organizowanych przez Fédération Internationale de l'Art Photographique (FIAP).
- 9 *Wystawa Fotografiki Polskiej*. Kwiecień 1951. Łódź. Kat. wyst. 12 s. – Dodam, że pod względem cyklicznych prezentacji twórczości Oddział Łódzki PTF (a później ŁTF) nie był wyjątkiem. Wystawy doroczne były praktyką we wszystkich znaczących stowarzyszeniach fotograficznych w kraju: Poznaniu 1945, Gdańsku 1948, Wrocławiu 1948, Katowicach 1950 i wielu innych miastach.

- 10 Grzegorz Bojanowski: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019, ss. 51-52, 57.
- 11 Pod względem ilości przewodzi Gorzowskie TF, gdzie w 2023 r. odbyła się już 68 wystawa doroczna, natomiast później zaczęto je organizować; pierwsza odbyła się w lutym 1955 r.
- 12 Regulamin Wystawy Dorocznej ŁTF zarząd zatwierdził 14.12.1962 r. „Biuletyn Informacyjny ŁTF”, nr 2, 1962 r. Korekty w 1965 i 1974 r.
- 13 Jerzy Madejski: *Jedność w wielości*. „Sztuka” 1987 nr 1 s. 5.
- 14 Lepszą reprezentację mają wystawy od połowy lat 70., kiedy na własność Towarzystwa przechodziły wszystkie nagrodzone prace. A jeszcze lepszą w kolejnych dekadach. W XXI w. zdecydowana większość prac znajduje się na nośnikach cyfrowych, a od 56. Wystawy w 2016 r. wszystkie prace są reprodukowane w katalogach.
- 15 A. Markowska: *Sztuka i rewolucja*. Universitas Kraków 2023, s. 535.
- 16 Adam Mazur: *Historie fotografii w Polsce 1839-2009*. Fundacja Sztuki Wizualnej. Kraków 2009. – Natomiast o rzeczową ocenę np. fotografii okresu socrealizmu upomniała się (i taką dokonała) historyczka fotografii Karolina Ziębińska-Lewandowska w publikacji: *Między dokumentalnością a eksperymentem. Krytyka fotograficzna w Polsce w latach 1946-1989*. bęc zmiana. archeologia fotografii. Warszawa 2014. ss. 63, 93.
- 17 Jerzy Busza: *Wobec fotografów*. COMUK Warszawa 1990, s.120.
- 18 John Szarkowski (1925-2007), syn polskich emigrantów. W latach 1962-1991 był dyrektorem działu fotografii Muzeum Sztuki Nowoczesne w Nowym Jorku. Fotograf, krytyk, autor kilku książek o fotografii, organizator kilkudziesięciu wystaw. W 1978 r. zorganizował słynną wystawę *Lustra i okna – fotografia amerykańska od roku 1960*. Szarkowski dokonał podziału fotografii na „lustra” – to zdjęcia autoekspresyjne, i „okna” – to obiektywizacja rzeczywistości. Zob. Sandra S. Philips: *John Szarkowski. Fotograf i kurator*. W: „Media ART” nr 2 [2010], ss. 4-13.
- 19 Nagrody w postaci Medalu ŁTF „Za Twórczość Artystyczną” zarząd ustanowił w 1960 r. z okazji 10-lecia Towarzystwa. Jednak realizacja medali nie nastąpiła szybko. W 1963 r. art. plastyk Z. Walter przedstawił 5 projektów, z których zarząd, z aprobatą Wydziału Kultury, wybrał najoryginalniejszy. W 1965 r. zlecono Mennicy Państwowej wybite medali i w roku następnym odebrano 70 sztuk medali połączonych, 46 posrebrzanych i 69 sztuk patynowanych. Jednocześnie Wydział Spraw Wewnętrznych PRN m. Łodzi zaakceptował Regulamin przyznawania Medali. Koszt wybita medali w wysokości 20 tys. zł. na wniosek Wydziału Kultury pokrył Wydział Finansowy PRN m. Łodzi.
- 20 W.K.: *Wystawa PTF w Łodzi*. „Fotografia” 1959 nr 3, ss. 127-129, 5 il.
- 21 Opis i krytyczną analizę twórczości W. Maciejewskiego zawierają teksty zamieszczone w katalogach wystaw indywidualnych artysty: *Wiesław Maciejewski. Fotografia. Wystawa retrospektywna*. BWA Łódź 1988; wstęp Grzegorz Sztabiński: *Fotografie Wiesława Maciejewskiego*. – *Wiesław Maciejewski*. Stara Galeria ZPAF Warszawa 1989; wstęp Grzegorz Bojanowski. – tegoż w: *Wiesław Maciejewski*. Galeria Fotografii ŁTF Łódź 1998; *Wiesław Maciejewski. Portret*. Galeria Fotografii ŁTF Łódź 2001. – *Wiesław Maciejewski (1929-2005)*. *Fotografia*. Miejska Galeria Sztuki Galeria Willa Łódź 2007; wstęp Elżbieta Fuchs i Tadeusz Hałatek; teksty: Joanna Ossowska-Struszczyk *Wewnętrzne lśnienie, We wspomnieniach przyjaciół* – G. Bojanowski i Z. Walter. Warto w tym miejscu wspomnieć o wernisażu retrospektywnej wystawy Maciejewskiego w Starej Galerii ZPAF w Warszawie 10.03.1989 r. Jego twórczość została życzliwie przyjęta przez środowisko warszawskie, a obecny na otwarciu mistrz Edward Hartwig gratulując autorowi powiedział: „rzucił pan Warszawę na kolana” – wspominał Maciejewski (zapiski własne G. B.).
- 22 Urszula Czartoryska: *O nieistnieniu dogmatów w fotografii artystycznej*. „Fotografia” 1958 nr 2, s. 68.
- 23 Lech Grabowski: *Od malarstwa do reportażu*. „Fotografia” 1958 nr 8, s.374.
- 24 Edward Steichen (1879-1973) – fotograf amerykański o wielotematycznej twórczości. Szef działu fotografii w MoMa w Nowym Jorku 1947-1962. O wystawie *Family of Man* w Polsce pisano w „Fotografii” 1959 nr 10 i 11.
- 25 Spotkanie autorskie. ŁTF, 21.11.2000 r.; (zapiski własne G. B.). Z. Walter mógł też oglądać wystawę *Rodzina człowieka* w postaci projekcji przezroczej, które odbywały się w lokalu Oddziału Łódzkiego PTF. Reprodukacje prac z katalogu wykonał K. Kasper. Pokaz odbył się 30.10.1959 r. i wzbudził tak duże zainteresowanie łódzkiej publiczności, że został jeszcze dwukrotnie powtórzony 11. i 12. 11. po dwa seanse dziennie o godz. 18.30 i 20.50.
- 26 G. Bojanowski: Ankieta biograficzna i o działalności ŁTF. 1995. Dalej Ankieta... Wypełnione ankiety w posiadaniu autora.
- 27 Janusz Hereźniak: *Życiorys z uwzględnieniem działalności fotograficznej*. 26.02.1980 r. Mps 5 s. Archiwum Okręgu Łódzkiego ZPAF.
- 28 Przed Hereźniakiem na podstawie wyłącznie zdjęć przyrodniczych (głównie owadów i ich siedlisk) w 1955 r. został przyjęty do ZPAF Władysław Strojny. Hereźniak cenil jego fotografię, której poświęcił obszerny szkic: *Władysław Strojny (1923-1992) – uczonej i artysta*. [1992], mps 7 s. npbl. W posiadaniu G. Bojanowskiego.
- 29 Jan Sunderland: *Wystawa <Male formaty 67>*. „Fotografia” 1967 nr 7, dod. „Fotoamator” ss. II-III.
- 30 List do autora, styczeń 2001 r.
- 31 Zdjęcie powiększone do formatu 60x50 cm wzbudziło duże zainteresowanie specjalistów z Zakładów Fotochemicznych „Foton”. Po analizie negatywu uznali, że doskonałość techniczna zdjęcia jest dowodem wysokiej jakości produkowanych przez firmę negatywów małoobrazkowych, na którym było zrobione zdjęcie dmuchawca. Gratulowali autorowi za szczególne osiągnięcia techniczne, a zdjęcie przez pewien czas reklamowało wyroby „Fotonu”.
- 32 Dwie najbardziej znane wystawy na temat obozów koncentracyjnych chętnych, ale zdecydowanie przeważali przyszli elektrycy. Na gruncie Foto-Clubu 21 wyrosło kilku bardzo dobrych fotografów, którzy swoją karierę kontynuowali w ŁTF, a Krymarys został członkiem ZPAF. – Warto przypomnieć, że w latach 1970-1975 aktywnie rozwijał się w Polsce ruch fotografii studenckiej, w czym przodowało środowisko szczecińskie i poznańskie, a także wrocławskie i gliwickie. Ich działalność była widoczna na forum ogólnopolskim – wystawy, seminaria, galeria „Od Nowa” w Poznaniu, festiwal FAMA w Świnoujściu. Co ciekawe, wiele inicjatyw wypływało z uczelni technicznych, a nie uniwersyteckich. Pokrewną grupą łódzkiego Foto-Clubu 21 była szczecińska grupa Fot-Elek powstała w 1966 r. na Wydziale Elektrycznym Politechniki Szczecińskiej. Natomiast w 1976 r. studenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie założyli Grupę SEM.
- 39 Sugestywne prace Krymarysa z cyklu *Fascynacje* można kojarzyć ze zdjęciami m.in. Jeanloup Sief’a (stylizowane zdjęcia mody w plenerach z lat 60.-70. XX w.) czy nawet z symbolistycznym malarstwem Jacka Malczewskiego z początku XX w.
- 40 B. Pietrzak ubiegał się o członkostwo ZPAF uczestnicząc w latach 1975-1977 w konsultacjach z Komisją Kwalifikacyjną Okręgu Łódzkiego ZPAF; bez powodzenia. Na tę kwestię pewne światło rzucają poniższe informacje. Ale trzeba w tym miejscu odejść do spraw czysto fotograficznych. Otóż B. Pietrzak był jedynym z grona ŁTF zaangażowanym w działalność antykomunistyczną lat 70. Współpracował (od nr. 2) z wychodzącym poza cenzurę, opozycyjnym kwartalnikiem „Puls”, którego pierwszy numer ukazał się w październiku 1977 r. (Marta Fik: *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944-1981*. Warszawa 1991. Tom 2, s.761.). „[...] „Puls” miał też swoje bibliofilskie wydania... numery były ilustrowane oryginalnymi zdjęciami na papierze fotograficznym, głównie autorstwa Bartosza Pietrzaka [...]”. (Renata Nalbrzak: *Łódzkie czasopisma podziemne w PRL-u*. „Kronika Miasta Łodzi” 2016 nr 3, s.36-39.) W latach 1976-1977 był inwigilowany i nękany przez Służbę Bezpieczeństwa KM MO w Łodzi. W sprawozdaniu zastępcy komendanta miejskiego MO z dnia 2.02.1977 r. sporządzonym dla wiceministra Spraw Wewnętrznych czytamy: „[...] Związany z łódzkimi <graczami> [tak określano łódzkich opozycjonistów – G.B.] Bartoszowi Pietrzakowi utrudniamy z kolei przyjęcie do Związku Polskich Artystów Fotografików. Zainicjowaliśmy ponadto w spółdzielni mieszkaniowej czynności zmierzające do odebrania mu prawa do posiadania lokalu kategorii M-4 (z braku statutowych uprawnień) oraz rewindykacji przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi części nie odpracowanego stypendium fundowanego [...]” (Leszek Próchniak: *Dokumenty bezprawia SB. Inwigilacja Kościoła i działaczy demokratycznych*. W: „Kronika Miasta Łodzi 2004 nr 1 ss. 151-160.

- 41 B. Pietrzak do fotografii powrócił w 2000 r. i ponownie zaczął uczestniczyć w wystawach dorocznych, nadsyłając zdjęcia ze Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszka od 1982 r. Uprawia barwną fotografię kreatywną w oparciu o technologię cyfrową. Na wystawie dorocznej w 2000 r. został nagrodzony Brązowym Medalem.
- 42 Wystawa prac wymienionych autorów – czołowych polskich operatorów filmowych, a także kilku innych absolwentów PWSFTiTvT (nie będących członkami ŁTF) prezentująca dawną i obecną ich twórczość fotograficzną miała miejsce w Galerii Fotografii ŁTF w listopadzie 2004 r. Kat.: *Fotografie mistrzów kamery*. Łódź ŁTF 2004. (s.nlb. 20, il., noty biograficzne).
- 43 Przykładowo można wymienić prace Z. Dłubaka (sylwetka chłopca oblepiona aktami), A. Mikołajczyka (postać oblepiona różnymi przedmiotami), J. Robakowskiego (krzesło oblepione zdjęciami twarzy). Prace były eksponowane na kilku znanych wystawach na przełomie lat 60. i 70.
- 44 Wywiad własny, styczeń 1974 r. Mps w posiadaniu autora.
- 45 Z. Dłubak w działaniach fotograficznych odróżnił „postawę awangardową” od „stylizacji awangardowych”. *Awangarda poza mitem*. Ze Zbigniewem Dłubakiem rozmawia Jerzy Olek. „Literatura” 3.04.1980 r.
- 46 W 1982 r. był to autobiograficzny cykl *Fotografia rodzinna*. Dziesięć zdjęć wykonywanych co rok ukazujących zmieniającą się rodzinę; ten sam kadr i ustawienie osób. Przesłaniem realizacji była idea zatrzymania w określonym czasie rodzinnego stanu. Serial o życiu, który potencjalnie może trwać w nieskończoność. Zwykłe dokumenty nabrały innego wymiaru. W 1985 r. był to cykl *Zdjęcie zbiorowe* obrazujący funkcjonowanie zdjęcia pamiętkowego w różnych medialnych nośnikach (gazeta, tv, album); konceptualne reminiscencje.
- 47 Znany i ceniony łódzki art. plastyk Ryszard Kuba Grzybowski (1933-2022), w latach 70. redaktor graficzny informatora „Kalejdoskop”, zauroczony tymi zdjęciami wykorzystywał je do ilustracji poszczególnych działów pisma w lutym numerze z 1976 r.
- 48 Autor wyznał, że zdjęcia robił nocą używając flesza, a motyw dostrzegł nad rzeczką Łuciążą koło Sulejowa w 1979 r. (List do mnie 28.10.2023 r. w archiwum autora.)
- 49 *Fotografowie 1946-2006. Słownik biograficzny fotografów polskich (członków ZPAF)*. ZPAF Warszawa 2006; hasło: Czesław Abratkiewicz.
- 50 Duże zasługi w popularyzacji fotografii na terenie Tomaszowa Maz. położył G. Matysiak. Jako instruktor prowadził pracownię fotograficzną w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w latach 1.09.1957-31.12.1965. Był też związany z DK „Włókniarz” i DK „Chemik”. Od 1966 r. aż do śmierci Matysiak pracował w Muzeum w Tomaszowie Maz. (Arkusze ewidencyjne członka ZPAF. Archiwum OŁ ZPAF). – W Tomaszowie Maz. w latach 60. i 70. prężnie działało środowisko fotoamatorów skupione w Zakładowym Domu Kultury „Włókniarz”. To jedyny ośrodek w województwie łódzkim współpracujący z ŁTF i „dostarczający” Towarzystwu członków; w latach 1962-1970 było to 5 osób. Owocnie przebiegały również kontakty instytucjonalne – ekspozycje wystaw, udział w jury, uczestnictwo w Zjazdach i seminariach WKZZ w Łodzi.
- 51 *Fotografowie 1946-2006. Słownik...*, op.cit.
- 52 A. Kilans czuł się niedoceniany z powodu tego, że był pomijany w nagrodach medalowych. Powiedział kiedyś do mnie, że „można mnie nie lubić, ale nie można nie doceniać tego co robię”. (Zapiski własne z lat 70.).
- 53 Nagrody w wysokości 3 tys. zł ufundowała Federacja Stowarzyszeń Kulturalnych w Łodzi.
- 54 Wystawy z lat 1951-1960 nie wszystkie były numerowane, część miała różne nazwy własne. Dopiero od wystawy w 1963 r., która była w kolejności 10. zaczęto regularnie je numerować umieszczając na okładkach katalogów arabskie liczby.
- 55 *Almanach fotoamatora*. Iskry Warszawa 1974. Wstęp W. Żdźarski i L. Sempoliński. Ocena artystyczna prac J. Sunderland. Fotografie ŁTF reprezentowali: T. Krzemiński 5 prac, W. Małek 5 prac, J. Stankiewicz 2 prace, U. Taszakowska 2 prace, R. Taszakowski 6 prac, A. Woźniak 5 prac.
- 56 H. W. [Henryk Walenda]: *Roczny dorobek łódzkich fotografików*. „Głos Robotniczy” 3.07.1962 r., nr 156.
- 57 (jot) [Jerzy Stefko]: *XII Wystawa Fotografiki*. „Dziennik Łódzki” nr 123, maj 1965 r.
- 58 E.C. [Eugeniusz Cofa]: *Dwudziestka z Łodzi*. „Głos Wielkopolski” nr 109, 10.05.1966 r. – Dodam, że dyskusja o wystawie odbyła się z udziałem prezesa ŁTF Z. Rzeźniackiego 11.05.1966 r. w Salonie PTF w Poznaniu.
- 59 Marceli Bacciarelli: *Trzy wystawy*. „Gazeta Pomorska” Bydgoszcz 18.01.1967 r., nr 15 s. 3. – Dodam, że w otwarciu wystawy 10.12.1966 r. uczestniczyli przedstawiciele zarządu ŁTF J. Hereźniak i A. Piechocki, a wystawę otworzył prezes Bydgoskiego TF Józef Zegarliński.
- 60 (P.) [Henryk Pawlak]: *Święto łódzkiej fotografiki*. „Głos Robotniczy” 19.12.1967 r., nr 301.
- 61 (jot-es) [Jerzy Stefko]: *XIV wystawa ŁTF*. „Dziennik Łódzki” 2.01.1968 r., nr 1.
- 62 P. [Henryk Pawlak]: *Łódzka fotografika*. „Głos Robotniczy” 26.11.1970 r., nr 281 s. 6; przy recenzji repr. zdjęcia A. Woźniaka *Bożena*.
- 63 (H.P.) [Henryk Pawlak]: *Doroczna wystawa ŁTF*. „Głos Robotniczy” 2.06.1971 r., nr 129. – Dopowiem, że za wkład organizacyjny i działalność artystyczną – ŁTF i M. Korczak-Idziński (a także około 30 innych łódzkich instytucji i osób) zostali wyróżnieni Medalem III ŁWA. Uroczystość zakończenia III ŁWA odbyła się w Salonie Fotografiki ŁTF (J.K.: *Medale <Łódzkiej Wiosny>*. „Głos Robotniczy” 17.06.1971 r., nr 142 s. 2). Członkowie ŁTF (12 osób) przygotowali wystawę fotograficzną obrazującą wydarzenia i atmosferę imprez tego dużego przedsięwzięcia kulturalnego w życiu Łodzi eksponowaną w Salonie Fotografiki ŁTF w dniu wręczenia Medalu.
- 64 T. Śrutkowski: *Wystawa prac łódzkich fotografików*. „Gazeta Olsztyńska. Magazyn” 3.05.1976 r., Nr 100.
- 65 Ankieta... op.cit.
- 66 G. Bojanowski: *Aleksander Zakrzewski. Fotografik - wileński i łódzki*. ŁTF Łódź 2020. 76 s., 40 il.
- 67 Alfred Ligocki pisał: „Nie rozumiem, czym może się skalać członek ZPAF wystawiając prace obok członków PTF. Oglądałem dziesiątki wystaw PTF i ZPAF i jeśli chodzi o porównanie z czołowymi Oddziałami PTF, nie mogłem dostrzec prawie żadnej różnicy w ogólnym poziomie, a co do indywidualnych osiągnięć poszczególnych wystaw, to bodaj ciekawsze spotykałem u tych pierwszych”. „Fotografia” 1960 nr 8, s. 262.
- 68 Z okazji 40-lecia Salonu Fotografiki w 1997 r. zorganizowałem retrospektywną wystawę przypominającą niemal wszystkich laureatów złotych medali za twórczość artystyczną z lat 1960 – 1994. Prezentowano prace 22 autorów z dwóch okresów twórczości – z roku otrzymania złotego medalu i aktualną. Kat. wyst., wstęp Z. Rzeźniacki, 44 il.

W panoramie działalności artystycznej członków ŁTF indywidualne wystawy fotografii należały do wyjątków. Ekspozycje odbywały się w Salonie Fotografiki, ale znacznie częściej w innych miejscach wystawowych Łodzi (już nie tak reprezentacyjnych), a także w kraju. W latach 1949-1960 były to cztery wystawy, w tym tylko jedna we własnej galerii¹. Natomiast w latach 1961-1981 – pięć i dwie podwójnego autorstwa w Salonie oraz około 80-ciu eksponowanych w innych lokalizacjach na terenie Łodzi i Polski.

Prezentacje autorskie w Salonie Fotografiki ŁTF

W omawianym okresie były to kolejno następujące wystawy – J. Hereźniaka, A. Woźniaka, B. Skopińskiego, J. Stankiewicza, W. Małka oraz M. Bartoszewskiego+T. Krzemińskiego i A. Janaszewskiego+B.J. Kapuścińskiego. Były to wystawy monotematyczne i, oprócz dwóch ostatnich, w części zawierały zdjęcia wcześniej prezentowane na wystawach dorocznych ŁTF.

Trudno powiedzieć jakie były powody tak znikomej ilości wystaw indywidualnych. Przedsięwzięcie na pewno nie należało do łatwych, wymagało czasu i znacznych środków, a przede wszystkim posiadania w swoim dorobku kilkudziesięciu prac na dobrym poziomie artystycznym. Przypuszczam też, że mogły zaważać zbyt duże oczekiwania zarządu, który jakby nie dowierzał, że stać członków również na wystawy indywidualne. Podjęcie decyzji przez zarząd o ekspozycji wystawy było poprzedzane konsultacjami autora głównie z wiceprezesem ds. artystycznych, a niekiedy z bardziej doświadczonymi fotograficznie kolegami (nie wiadomo, ile było decyzji odmownych)². Z drugiej strony, może to i lepiej, że wystawy autorskie nie były częste. Bowiem taka prezentacja nie powinna być przeglądem gromadzonego przez lata materiału, a artystycznym fajerwerkim. Wśród wystaw indywidualnych tego okresu takim kryterium – moim zdaniem – odpowiadała tylko wystawa B. Skopińskiego.

Wystawy autorskie zarząd traktował jako dowód uznania działalności artystycznej, ale też swego rodzaju formę podziękowania za pracę społeczną na rzecz środowiska, a atut własnej galerii niewątpliwie to ułatwiał. Towarzystwo ponosiło koszt druku skromnego katalogu (14x14 cm, 8-16 stron) i zaproszenia oraz przygotowania wernisażu, co wobec permanentnej mizerii finansowej było gestem zarządu godnym przypomnienia. Popatrzmy na wystawy.

JANUSZ HEREŹNIAK – PRZYRODA. Salon Fotografiki ŁTF, marzec-kwiecień 1964 r.³ Fotografia przyrodnicza Hereźniaka była autonomicznym zjawiskiem w środowisku ŁTF-u pierwszej połowy lat 60., a po uzyskaniu członkostwa ZPAF w 1965 r., także w tym stowarzyszeniu. Autor należał też do stosunkowo nielicznej grupy polskich fotografów zajmujących się tą tematyką. Wystawa w ŁTF była apogeeum twórczości fotograficznej Hereźniaka w szeregach Towarzystwa i ugruntowała jego pozycję jako fotografa przyrody. Wystawa składała się z 84 prac. Kilkanaście zdjęć było znanych z wystaw dorocznych, pozostałe prezentowano po raz pierwszy. Autor przedstawił rozległe spektrum motywów przyrodniczych – od struktur roślin po leśne ostępy. Były więc zdjęcia różnicowanych ekosystemów (drzewostany, torfowiska, łąki), siedliska roślinności, rzadkie i chronione gatunki polskiej flory (naparstnice, rosiczki, skrzypy, paprocie, tojad). Sięgał także w głąb roślin pokazując mikroskopowe zdjęcia drobnych organizmów (glony, bakterie, zarodniki) o skali powiększeń od 10 do 1000 razy. Były też zdjęcia rezerwatów przyrody oraz ciekawe okazy żyjących i obumarłych drzew, a także kilka zdjęć form skalnych Gór Stołowych. Choć część zdjęć można było zaliczyć do florystyki, to jego „rodacy zieleni” swoimi walorami botanicznymi popartymi wnikliwym spojrzeniem autora potrafili fascynować. Bogactwo świata flory uzupełniały zdjęcia fauny związanej z roślinnością (gąsienice, stonka, łątki, żmije, żaby). W tej rodzinie zdjęć zupełnie wyjątkowym było zdjęcie z Białowieży *Żubrzyca w ataku* 1963, które wkrótce stało się sławne. Wielokrotnie publikowane, m.in. w almanachu „Photography Year Book 1964” w Londynie.

Przyrodznawstwo zaważyło na fotografii Hereźniaka. Wyróżnia ją silny kontekst naukowy oraz kryterium celowości, co oczywiście nie eliminuje jej ze zbioru fotografii artystycznej. Na przyrodę patrzył okiem botanika (absolwent Wydziału Biologii UŁ), a w drugiej



57. Otwarcie wystawy Janusza Hereźniaka „PRZYRODA”.

Salon Fotografiki ŁTF, 5.04.1964 r.
Od lewej: A. Piechocki, A. Idziński,
prezes ŁTF Z. Rzeźniacki;
pierwszy z prawej - autor wystawy.
Fot. Romuald Kowalik.

kolejności wrażliwością estety wykorzystującego atrybuty fotografii do przedstawiania wiernego obrazu natury i jej składników. Naczelną ideą było tak sfotografować las, łąkę czy pojedyncze okazy, by najwierniej oddać tylko im właściwe fizyczno-botaniczne cechy w atrakcyjnej formie obrazu. To narzucało konwencję fotografowania. W gęstwinie świata przyrody wyszukiwał interesujących go okazów roślinności i z najczęściej wizualnie rozedrganego miejsca ich bytowania wydobywał je przez stosowanie nieostrości dalszego planu lub pogrążanie tła w naturalnym albo symulowanym cieniu. Dla uwydatnienia naturalnego wyglądu i jednostkowych cech rośliny fotografował z reguły w rozproszonym świetle słonecznym (co jest niezwykle ważne dla środowisk leśnych), które nie gubi istotnych szczegółów. Kompozycje centralne, kadrowanie ciasne. Obiekty muszą na zdjęciach „żyć” swoim biologicznym istnieniem. Przyroda była konstytutywnym elementem zdjęć Hereźniaka.

Wiele z nich pełniło rolę dokumentacji naukowej wykorzystywanej przez autora w pracy dydaktycznej, a także w działalności popularno-naukowej m.in. za pośrednictwem Ligi Ochrony Przyrody, której był aktywnym działaczem. Niektóre zdjęcia opatrywał tytułami łacińskich nazw roślin. Dla autora przyroda nie była przedmiotem kreacji. Roślinność nie była rekwizytem, którym można dowolnie manipulować. Była samoistnym podmiotem, którego realność trzeba najwierniej sfotografować. Jego zdjęcia nobilitowały świat przyrody, a nie jej obraz. Hereźniak swoimi pracami zdawał się mówić, że przyroda nie potrzebuje ingerencji fotografa zmierzającej do uartystycznienia jej obrazu. Walory dokumentalne i poznawcze zdjęć przyrodniczych utożsamiał ze sztuką⁴. To fotografia na wskroś realistyczna, zespalająca prawdę biologiczną z wyrazem artystycznym, choć łączenie realiów przyrodniczych z artystycznym przekazem nie było zadaniem łatwym.

Znaczna ilość eksponowanych zdjęć to plenerowe portrety roślin fotografowane z dbałością o zachowanie autentyczności warunków siedliska rośliny (o czym już pisałem). Przykładami są zdjęcia – *Naparstnica zwyczajna*, *Lepiejnik biały* czy *Zimowit jesienny*. Ciekawymi plastycznie były zdjęcia z cyklu *W świecie traw*, gdzie harmonijny obraz tworzą ostre, podłużne nasionka z otaczającymi je plamiastym układem rozwianych ich towarzyszy. Z punktu widzenia fotografii artystycznej najbardziej dojrzałymi były zdjęcia, które cechowała równowaga walorów dokumentalnych i estetycznych. Najlepsze rezultaty autor osiągnął fotografując obiekty w bliskim planie. Natomiast w szerokich ujęciach pejzaży czy ich motywów dominował dokumentalizm. Akcenty estetyki w zdjęciach Hereźniaka są tam, gdzie tworzy ją sama przyroda, jej biologiczna uroda, ze znanstwem podpatrzona przez autora. Przede wszystkim są to zdjęcia skupisk roślinności, których faktura samodzielnie oddziaływała plastycznie oraz pojedyncze wizerunki roślin.

Przy całym przyrodniczym bogactwie i niepodważalnych wartościach poznawczych zdjęć Hereźniaka, dla części widzów szukających doznań artystycznych wystawa mogła sprawić wrażenie monotonności. Mogły nużyć zbyt podobne ujęcia czy statyczne motywy krajobrazowe. Ale z tymi opiniami nie można się zgodzić. Wystawa tematycznie była jednorodna i spójna w sposobie widzenia świata przyrody – a to było właśnie jej zaletą. Szereg zdjęć nie tracąc walorów realności było wysoce estetycznymi obrazami jedności poznania naukowego i zmysłowego. Było wykładnikiem wiedzy i wrażliwości artystycznej autora. Przyjemność sprawiało oglądanie zdjęć, dla laików nawet zaskakujących, a dzięki przymiotom autora – o czym wielokrotnie już pisałem – było to zajęcie pouczające. I jeszcze refleksja osobista. Swoicisie wyciszone zdjęcia przyrody Hereźniaka były zaprzeczeniem jego własnej ekspresji. W życiu był ruchliwy, towarzyski, elokwentny dyskutant, cechowała go swoboda zachowania.

Punkt widzenia Hereźniaka na fotografię przyrodniczą, nie tylko na swoje prace, był wyraźnie nauko-centryczny. Toteż wobec zdjęć przyrodniczych innych fotografów (laików przyrodniczych) zajmował stanowisko krytyczne, żeby nie powiedzieć – autorytarne. W jednym z wywiadów powiedział: „[...] przyrodę fotografują wszyscy, ale tylko nieliczni potrafią to robić dobrze, gdyż oprócz zdolności i dobrych chęci, trzeba mieć jeszcze wiedzę na jej temat. Czym byłaby moja fotografia przyrodnicza, gdybym nie był z wykształcenia botanikiem?” I – „uważam, że powinno się pokazywać bogactwo przyrody i jej piękno tak by zdjęcia miały równocześnie walory poznawcze i plastyczne”⁵.

Wystawa Janusza Hereźniaka *Przyroda* spotkała się z dużym zainteresowaniem różnych środowisk fotograficznych i naukowych w kraju, i przez kilka lat była wystawą objazdową. Wielokrotnie przerabiana i uzupełniana była eksponowana m.in. w Warszawie, Szczecinie, Poznaniu⁶, Częstochowie i w kilku miastach Województwa łódzkiego. Stała się jednocześnie formą popularyzacji idei ochrony naturalnego środowiska człowieka.

ANDRZEJ WOŹNIAK – PEJZAŻ GÓRSKI. Salon Fotografiki ŁTF, październik 1971 r.⁷. Wystawa sumowała fotograficzny dorobek autora o tej tematyce i składała się z 60 prac. Około 15 z nich było znanych z wystaw dorocznych ŁTF, pozostałe eksponowano po raz pierwszy. Wyboru zdjęć na wystawę autor dokonał konsultując się z przyrodnikiem J. Hereźniakiem. Ekspozycję uzupełniały oryginalne formy zmurszałych fragmentów drzew przywiezionych z Pienin. Woźniak jest jednym z wielu polskich fotografów zauroczonych górami, choć w środowisku ŁTF-u był jedynym wiernie pozostającym przy tym temacie. W dużej mierze jego fotograficzne zainteresowania wyznaczyła pasja turystyki pieszej. Miłośnik gór szczególnie upodobał sobie Pieniny. Podczas wędrówek po widokowo urokliwych i stosunkowo łatwych szlakach (co przy noszeniu nielekkiego sprzętu fotograficznego miało duże znaczenie) powstawały zdjęcia, które przyniosły autorowi liczne nagrody i status pejzażysty. Zaryzykuję stwierdzenie, że Pieniny i po nich wędrówki powołały do życia Woźniaka-fotografa. Zastanawia jednak fakt, że Woźniak tylko raz, w 1970 r., wziął udział w Biennale Krajobrazu Polskiego w Kielcach.

Wystawa *Pejzaż górski* w szerokim zakresie prezentowała wszystkie wątki pejzażowe, w mniejszym stopniu przyrodnicze, które fascynowały autora na obszarze Pienin i Tatr. Góry ujmował z różnych punktów widzenia – z wysokości oczu, z dołu, z lotu ptaka – ale zawsze w taki sposób, żeby zachować wrażenie rozległych przestrzeni. Szerokość spojrzenia to cecha jego zdjęć krajobrazów górskich. Fotografował realistycznie. Był kontynuatorem fotografii malowniczej i klasycznego ujmowania pejzażu, bezpośredniego odczucia intu-



58. Autor w dniu otwarcia wystawy. Salon Fotografiki ŁTF, 8.10.1971 r. Fot. Jerzy Stankiewicz.

icyjnie postrzeganego piękna. Nie szukał nowych środków wyrazu, nie ingerował w obraz zabiegami warsztatowymi. Pejzaż sam ujawniał swoje walory. Autor powiedział: „[...] Uważam, że krajobraz należy rejestrować taki, jaki jest, szukając odpowiedniego nastroju w pogodzie, w szerokim tego słowa znaczeniu. W swojej twórczości staram się pokazać nastrój, który w jakiś sposób na mnie działa”⁸.

Góry Woźniaka nie są monumentalne, nawet Tatry, raczej bywają zjawiskowe. Autor utrwałal zmienne stany górskiej natury – mgły, spienione potoki, rozbryzgi deszczu, wiatrołomy, chmurności nieba, wiosenne śniegi. Nie mogło zabraknąć okazałych buków i świerków ze słynną pienińską sosną na Sokolicy. A gdy przykucała z kamerą – fotografował okazy roślin, trawy, pnie drzew.

Antoni Wieczorek w artykule *Fotografia a krajoznawstwo* pisał: „[...] U nas fotografia albo jest piękna i wtedy nie jest krajoznawcza, albo jest krajoznawcza i wtedy nie ma nic wspólnego z estetyką [...]”⁹.

Myślę, że Andrzej Woźniak, jako pejzażysta był fotografem środka. Swoją autorską wystawą dowiódł, że potrafił połączyć walory dokumentalne z emocjonalnym oglądem świata i artystycznym jego obrazowaniem. Szkoda, że nasilające się problemy ze wzrokiem na długie lata uniemożliwiły autorowi dalsze uprawianie fotografii.

BOGDAN SKOPIŃSKI – FOTOGRAFIKA. Salon Fotografiki ŁTF, styczeń 1974 r.¹⁰. Wystawa składała się z 50 prac, wszystkie nacechowane walorami plastycznymi. Co nie mogło dziwić, gdyż autor jest absolwentem PWSSP w Łodzi (dyplom w 1968 r.). Skopiński zaprezentował rezultaty oryginalnej koncepcji stylistycznej, polegającej na częściowym odrealnieniu postaci nagich modelek poprzez symetryczne cięcie wzdłuż ciała (technika lustrzanych odbić). W ten sposób uzyskał efektowne zwężenia lub rozszerzenia całego, a niekiedy wybranego fragmentu ciała. Przy czym w odróżnieniu od zdjęć aktów fotografowanych w atelier (znanych z wystaw dorocznych), powyższe operacje wykonywał na aktach fotografowanych w plenerze.

Pomysłowo skomplikował i wzbogacił pierwotny obraz. Odkrywał dotychczas nieznan lub mało znane oblicze ciała kobiety. Czynił to w interesującej stylistyce, kreując nową, plastyczną wizję ciała i nową ekspresję obrazu. Zniekształcał, ale nie okaleczał, ciała w dalszym ciągu pozostawiały piękne – same w sobie i w naturze, z dużym rysem plastycznym fotograficznego obrazowania. W tych pracach nagie ciała kobiet nie były dla autora (jako fotografa) obiektem do wyrażania ich zmysłowości, natomiast lekko prowokujące deformacje podsyłały zmysły widzów. Ciało zawładnęło wyobraźnią artystyczną autora.



59. Bogdan Skopiński „FOTOGRAFIKA”. Fragment ekspozycji. Salon Fotografiki ŁTF, styczeń 1974 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Powstały formy-akty już nie modelowane oświetleniem, lecz kreowane zabiegami technicznymi. Stworzone figury-posągi, jakby się usamodzielniały i zaczęły pojawiać się na polach, łąkach, w łanach zbóż. W plenerze zdawały się tkwić niewzruszone. Stawały się elementem krajobrazu, zachowując jednak swoją autonomiczność, bo przestrzeń, w której się znajdowały była mniej ważną. Ciała przekształcone w skondensowane formy, np. duo-zespoleń zmieniały swój status, zatracaly swoją delikatność i seksualność. Nadało to ciałom kobiet inny wymiar, ewokowało fabułę, skojarzenia, anegdoty. Te osobliwe akty-rzeźby zaczęły oddziaływać już nie tylko walorami czysto plastycznymi. Na przykład pochylona kobieta i poprzez lustrzane cięcie tak uformowana, że wyglądem przypominała grzyba niedwuznacznie kojarzonym z erotycznym fetyszem – praca *Ciała w pąku* nagrodzona Brązowym Medalem KTF na wystawie „Venus’72” w Krakowie¹¹. Albo zabawnie zwężona talia modelki obejmowana rękami. Uwypuklam ten aspekt prac, bowiem wyobraźnia plastyczna Skopińskiego przyniosła atrakcyjną wizję, niespotykaną w polskiej fotografii.

W toku dyskusji, która odbyła się na spotkaniu autorskim podczas trwania wystawy, zarzucano autorowi, że przedmiotowo „rozprawia się” z ciałem kobiety. Skopiński wyjaśnił, że „ciało posłużyło mi do przedstawienia pewnych problemów plastycznych, dla mnie ważna jest forma a nie treść; nie widzę różnicy w użyciu do tego celu marchewki, kartofli czy właśnie ciała”¹². (Nawiasem dodam, że odpowiedź autora przyjąłem jako kokieterię artysty, bo ja tę różnicę widziałem; forma – tak, ale niebezosobowa, choć czasami mocno symboliczna).

Innymi walorami artystycznymi odznaczały się fotomontaże negatywowe utworzone pod powiększalnikiem z wykorzystaniem zdjęć nagich modelek fotografowanych w atelier. Prezentowane na wystawie podwójne, potrójne lub przenikające się ciała modelki czy akt uwięziony w szklanym gąsiorze – frapowały. Były też zdjęcia bez obecności człowieka, np. obiekty architektoniczne występujące w rzeczywistości parami lub autorsko złożone na jednym obrazie.

Akt – wieczny temat w sztuce, a w fotografii obecny od początku jej istnienia, Skopiński potrafił przedstawić w sposób niebanalny, świeży, w kilku pracach odkrywczy, zwracający uwagę prostotą, a jednocześnie wyrafinowanym plastycznie obrazowaniem. Zdjęcia aktów Bogdana Skopińskiego były reprodukowane w tematycznych albumach – *Wenus polska* 1973 (dwie prace) i *Akt* 1984 (jedna praca).

JERZY STANKIEWICZ – A K T. Salon Fotografiki ŁTF, marzec 1975 r.¹³. Była to już druga wystawa członka ŁTF-u poświęcona fotografii aktów. Stankiewicz fotografią zainteresował się w 1966 r. i w tym samym roku wstąpił do ŁTF. Debiutował na wystawie do-
 rocznej w 1967 r. zdjęciem portretowym. Akty pojawiły się w zestawach prac eksponowanych na wystawach w latach 1970, 1971 i 1974
 za które autor został wyróżniony dyplomami. Akt, obok portretów, to najczęstszy temat jego fotografii.



60. Jerzy Stankiewicz „AKT”.
 Fragment ekspozycji.
 Salon Fotografiki ŁTF, marzec 1975 r.
 Fot. Grzegorz Bojanowski.

Wystawa autorska składała się z kilku zróżnicowanych stylistycznie wątków „aktowych” – modelki fotografowane w atelier, akt w plenerze, fotomontaże z ciałami nagich kobiet, cykl zdjęć ukazujących z wznoszącego się i opadającego spojrzenia na niezmienną ułożenie ciała modelki, fabularyzowany zestaw przedstawiający kobietę w ekstatycznym geście otoczoną skierowanymi ku niej rękami – łącznie 34 zdjęcia czarno-białe w różnych formatach, luźno eksponowane.

Stankiewicz nie odkrywał nowego oblicza ciała kobiety, umocnił tradycyjne postrzeganie jej pięknych kształtów. Patrzenie na jego zdjęcia dawało przyjemność, ale nie budziło dreszczyku emocji, zwykle towarzyszącego przy oglądaniu aktów. Zdjęcia atelierowe to klasyczna fotografia aktów (pojawiały się opinie, że autor czerpał wzory z zachodnich pism fotograficznych), a poszukiwania nowego obrazowania z wykorzystaniem fotomontażu nie przekonywały. „Włożona” w pejzaż naga kobieta (najczęściej leżąca w pozycji kucznej) nie stawała się elementem współtworzącym dzieło. Dodana (zbyt mechanicznie) naga sylwetka kobiety rzadko pozostawała w relacjach narracyjnych lub plastycznych z naturą, w której się znalazła. Pejzaż nie wchłonął aktów – pozostawały drugimi komponentami obrazu. Użyte do kompozycji motywy pejzażowe swoją ekspresją dominowały. Ten cykl prac Stankiewicza był zauważalnym echem trendu stylistycznego obecnego w fotografii artystycznej tego okresu¹⁴.

WŁODZIMIERZ MAŁEK – B A L E T. Salon Fotografiki ŁTF, marzec 1978 r.¹⁵. Autor był fotografem o wielu zainteresowaniach tematycznych – Łódź, portret, architektura, sceny rodzajowe – co uwiadczyły zestawy prac prezentowane na licznych wystawach organizowanych przez Towarzystwo. Ale w latach 70. na pierwszym miejscu pozostał balet. Skierowanie uwagi na balet jako atrakcyjnego tematu fotograficznego, zaczęło się w 1973 r. podczas przygotowywania wystawy członków ŁTF *Przed premierą*, na której Małek pierwszy raz pokazał zdjęcia z prób przedstawienia baletowego. Zauroczenie tym gatunkiem sztuki scenicznej okazało się tak silne, że przerodziło się w długotrwałą pasję fotografowania spektakli baletowych w Teatrze Wielkim w Łodzi. Było więc naturalnym, że pierwsza wystawa autorska nie mogła mieć innej tematyki.

Wystawa składała się ze 100 zdjęć w większości wykonanych podczas V Łódzkich Spotkań Baletowych 1976 organizowanych przez Teatr Wielki. Kolekcja eksponowanych prac miała różne oblicze i walory artystyczne, ale całość była udana. (Choć brak samokontroli autora w dokonywaniu selekcji prac, gubił prace naprawdę wybitne.) Małek uważnie obserwował przebieg przedstawień i zatrzymywał w kadrze szczególnie efektowne, z punktu widzenia fotografa, układy choreograficzne. Sceny zbiorowe, duety, popisy solistów, grę aktorską. Utrwał sztukę baletową ucieleśnianą ulotnymi kreacjami wykonawców – lekkość tańca, rytm i harmonię ruchu, ale także emocje, dynamikę i żywiołowość tancerek i tancerzy. Nie zabrakło też scenicznych portretów wielu gwiazd baletu oraz klimatu prób przed spektaklem.

Wydaje się, że najważniejszym wizualnym, autorskim piętnem fotografii baletowej Małka jest ruch. To główny środek wyrazu sztuki baletowej i w ogóle tańca, i tę oczywistą prawdę przypominało wiele zdjęć eksponowanych na wystawie. Fotografia nie jest w stanie zarejestrować ruchu, trzeba uciec się do zabiegów technicznych. Problem ukazania zjawiska ruchu w widowiskach baletowych autor rozwiązywał na różne sposoby. Uwagę zwracały zdjęcia, gdzie ruch sceniczny tracił swoją czytelność poprzez częściowe jego zatarcie w całym obrazie lub wybranych jego fragmentach. Albo całkowite zatarcie ruchu, a wtedy postacie stawały się impresyjnymi plamami światła. Wizualne gry kontrastem – ostry/nieostry, poruszone/statyczne. Małek wykorzystywał jedną z technicznych możliwości aparatu – różny czas otwarcia migawki (tzw. wolna migawka), co obrazom nadawało rysy zjawiskowości i sugestywnej narracyjności. Niestety, ten czasami manierystycznie stosowany sposób oddania ruchu był nadużywany. Trafnym i adekwatnym do treści było użycie tego środka wyrazu przy fotografowaniu baletu *Stworzenie świata* albo też *Les Balles Felix Blaska* (światłe zdjęcie zamarłej w ruchu solistki na tle rozedrganego zespołu). W obrazach rozmytych przez długi czas naświetlania – tancerki wydają się zjawami „uwięzonymi w przestrzeni i czasie”. Autor nacisk położył na ekspresję, redukując całkowicie lub fragmentarycznie czytelność sytuacji scenicznej.



61. Otwarcie wystawy Włodzimierza Małka „BALET”.
Salon Fotografiki ŁTF, 18.03.1978 r.
Od prawej: prezes ŁTF Z. Rzeźniacki, autor wystawy, K. Męski.
Fot. Archiwum ŁTF.

Zdjęcia dystansowały się od konkretnego dzieła baletowego i stawały się czystym wizualizmem. Na wystawie były również zdjęcia z momentalnie zatrzymanym ruchem artystów, nie zawsze w statycznym kadrze, ale w tym wypadku obraz stawał się dokumentem pracy choreografa. Trudno sfotografować fabułę baletu, ale czasami autorowi to się udawało. Chociaż nieme obrazy, to mentalnie słyszało się szept miłosego wyznania pary bohaterów baletu *Stanisław i Anna Oświęcimowie* lub okrzyk zdziwienia Wojciecha Wiesiołłowskiego w małej formie baletowej *Ptak zwiastun*.

Niekiedy Małek rezygnował z wizji choreografa i realistycznym zdjęciom ex post dodawał subiektywnej estetyki. Zaczął stosować techniki specjalne fotografii – ziarno obrazu, grafizm, izohelię. Dzięki tym środkom wyrazu (mało eksploatowanych w tym gatunku fotografii) zdjęcia uzyskiwały walory plastyczne, niekiedy czystej dekoratywności. Dynamicznego charakteru nabrały portrety baletmistrza TW Kazimierza Knola (izohelia), czy Meric Sumen (grafizm). Technika izohelii stworzyła ciekawy, subtelny modelunek plam walorowych na zdjęciu dwóch tancerek Polskiego Teatru Tańca w obrazie baletowym *Chopiniana*. To były warsztatowo wymagające prace. Uzyskana dekoracyjność współbrzmiała z pogodnym nastrojem sfotografowanej sceny.

Warto tutaj dodać, że do osiągnięcia mistrzowskich wyników w stosowaniu technik specjalnych fotografii wydatnie pomógł mu zawód fotografa reprodukcyjnego. Pracując w drukarni RSW „Prasa” mógł korzystać ze specjalistycznego sprzętu a także z płyt graficznych trudno dostępnych w tym czasie na wolnym rynku.

Zdjęcia baletowe Włodzimierza Małka sytuują się pomiędzy artystyczną dokumentacją choreografii twórcy baletu a kreatywną impresją fotografa. Sztuka baletowa w fotografii Małka uzyskała piękną wizualizację.

I jeszcze słowo o aranżacji wystawy, której autorem był G. Bojanowski. Otóż kilka szczególnie dynamicznych zdjęć z rozchwianym ruchem postaci zostało odsunięte od ściany galerii i luźno zawieszono w przestrzeni na tle pozostałych zdjęć. Widz mógł wiszące prace ręką wprowadzić w ruch wahadłowy, na chwilę „ożywiając” zarejestrowaną scenę.

Dwu wymienionym powyżej autorom zarząd zaproponował wykonanie fototeek zawierających najcenniejsze prace z ich dorobku, z przeznaczeniem do Archiwum Fotografii Artystycznej członków ŁTF (AFA) – A. Woźniakowi *Pejzaż górski* i W. Małkowi *Balet*. Autorskie fototeeki zostały zakupione w 1981 r. za sumę 350 zł za każde zdjęcie. Portfolia autorskie zawierały 30 zdjęć cz.-b. formatu 30x40 cm oraz opis i biogram autora, wszystko umieszczone w specjalnych teczkach.

Przegląd prezentacji indywidualnych zamykam wystawami, których twórcami były po dwie osoby. Zgodnie z przyjętą wystawienniczą praktyką takie wystąpienia uważa się jako prezentacje autorskie. Zwłaszcza w tym przypadku jest to uzasadnione, gdyż są to zwarte wystawy jednotematyczne.

MACIEJ BARTOSZEWSKI i TADEUSZ KRZEMIŃSKI – IMPRESJE Z KRAJU RAD. Salon Fotografiki ŁTF 1977 r. W listopadzie tego roku wiele łódzkich placówek kultury – teatry, muzea, galerie, też ŁTF – związało swoją działalność z obchodami 60. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Jednak wystawa eksponowana w ŁTF nie miała nic wspólnego z obowiązującym wówczas polityczno-propagandowym wydźwiękiem rocznicowych obchodów. Fotografie, w ilości około 70-80 prac, oparte na klasycznej konwencji artystycznego dokumentu przedstawiały widoki dwóch miast – Moskwy i Leningradu, w których autorów fascynowały przede wszystkim wspaniałe zabytki architektury. Obaj obracali się wokół mocno obfotografowanych tematów tych miast, mimo to – w wielu miejscach potrafili niebanalnie spojrzeć na znane widoki.

Zestaw Bartoszewskiego składał się ze zdjęć najbardziej znanych i reprezentacyjnych pałaców Leningradu i Carskiego Sioła i był pokłosiem wycieczki. Doskonałe, realistyczne ujęcia i trafnie wykorzystywany światłocien modelujący dzieła architektury były zaletami prac autora. Duże wrażenie robiły starannie powiększone zdjęcia fragmentów budowli w parku Carskiego Sioła.

Większy przekrój tematyczny obejmował zestaw Krzemińskiego i zawierał zdjęcia wykonane w Moskwie i Leningradzie; powstawały też w dłuższym czasie. Autor dzięki częstym służbowym pobytom w obu miastach, wykorzystywał wolne chwile na fotograficzne penetracje interesujących go wątków. Toteż obok zdjęć architektury i miejskich krajobrazów, wiele prac miało charakter reportażowy, np. ślubny korowód na Placu Czerwonym czy scenki z moskiewskiego metra. Spośród zdjęć z Leningradu trzeba wymienić sfotografowaną znad Newy i w białe noce panoramę miasta oraz efektowne ujęcia pałacowych fontann.

Drugą wystawą podwójnego autorstwa była **ŁÓDŹ, ul. KILIŃSKIEGO 1980 ANDRZEJA JANASZEWSKIEGO i BOLEŚŁAWA JANUSZA KAPUŚCIŃSKIEGO** eksponowana w Salonie Fotografiki ŁTF w marcu 1981 r. Szczegółowy jej opis zamieściłem w rozdziale poświęconym fotografii Łodzi, więc nadmienię tylko, że wystawa była rezultatem akcji fotograficznej polegającej na dokumentalno-subiektywnej rejestracji widoków tytułowej ulicy na całej jej długości.

Wystawy autorskie eksponowane poza własnym lokalem

Wystawy indywidualne członków Towarzystwa eksponowane w Salonie Fotografiki to niewielka część, około 6% wszystkich prezentacji autorskich. Kilkudziesięciu autorów eksponowało swoje wystawy również poza lokalem własnym, w kilkudziesięciu miejscach na terenie Łodzi i Polski. W Łodzi były to domy kultury, kluby w zakładach pracy, kluby studenckie, wyższe uczelnie, teatry, Klub Dziennikarza oraz Mała Galeria ŁTF. Natomiast w Polsce - lokale miejscowych towarzystw fotograficznych oraz (najczęściej) udostępniające swoje galerie placówki kultury. Wystawy nie były wielkością sobie równe. Ilość prac wynikała z warunków ekspozycyjnych poszczególnych lokali. Wiele miejsc przeznaczonych do prezentacji zdjęć mocno odbiegało od standardów galeryjnych, zwłaszcza w klubach, gdzie prowadzono również inną działalność kulturalno-oświatową. Z tego powodu wystawy można podzielić na niewielkie ekspozycje rzędu 10-15 prac, które należałoby trafniej nazwać prezentacjami autorskimi oraz wystawy „pełnowymiarowe” zawierające minimum 40-50 prac i więcej. Zebrany materiał źródłowy zawiera 77 wystaw 36 autorów. Jednak w rzeczywistości obie liczby mogły być o kilka jednostek większe, gdyż nie wszyscy członkowie informowali zarząd ŁTF o swojej aktywności wystawienniczej poza środowiskiem.

Na terenie Łodzi prezentowano 57 wystaw 32 autorów. W latach 60. odbyło się 18, a w okresie 1971-1981 – 39 wystaw. Prace członków ŁTF eksponowano w następujących miejscach: kluby w zakładach pracy i spółdzielniach mieszkaniowych („Chochlik”, „Polanił”, ZETO) – 7 razy w latach 1975-1979; kluby studenckie (WAM, ZSP UŁ, Klub 77, „Futurysta”, gdzie był Salon Fotografii Studenckiej PŁ) – 7 razy w latach 1962-1969, 1974; galerie i kluby wyższych uczelni (PWSFTviT, UŁ, PWSSP, Wydział Architektury PŁ) – 8 razy w latach 1972-1978; teatry (Wielki i Muzyczny) – 3 razy, 1974 i 1978; domy kultury (Pałac Młodzieży, „Lokator”, ŁDK, DK Łódź-Bałuty) – 5 razy w latach 1973, 1979-1981; Klub Dziennikarza – 3 razy w latach 1974, 1979, 1981; jedną wystawę eksponowano w kościele. Prawie połowa prezentacji była małymi wystawami zawierającymi 10-15 prac. W tym bloku wystaw nie wszystkie zestawy zdjęć były wyborami autorskimi. Dotyczyło to pokazów w klubach zakładowych, na które selekcji prac dokonywał G. Bojanowski wykorzystując zasoby fotograficzne Archiwum ŁTF. Większe zestawy prac 40-70 eksponowano m.in. w galerii Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych mieszczącej się w Teatrze Wielkim (Małek, Mendychowski), galerii PWSSP (Bojanowski) i w Klubie Dziennikarza (Zajdler). Były to miejsca cieszące się prestiżem w środowiskach kulturalnych. Łącznie w wymienionych miejscach eksponowano 34 wystawy.

Odrębny akapit trzeba poświęcić Małej Galerii ŁTF mieszczącej się w sklepie fotograficznym Foto-Optyki przy ul. Piotrkowskiej 85. Rolę mini galerii pełniła jedna ze sklepowych ścian, gdzie prezentowano prace wyłącznie członków ŁTF. Wystawy zmieniano mniej więcej co kwartał. Działalność zainaugurowano w 1965 r. i do 1979 r. eksponowano (wg niepełnych danych) 23 małe, 10-zdjęciowe zestawy 21 autorów (jedna wystawa zawierała prace dwóch osób).

Byli to w kolejności: K. Janaszewski *Tryptyki* (1965), Z. Żochowski *Portrety*, M. Menzel *Wojsko, wojsko* (1966), M. Korczak-Idziński *Juvenalia*, R. Kowalik (1967), R. Taszakowski, J. Maroszek, Z. Hałatek, R. Kowalik *Halniak* (1968), A. Woźniak *Pejzaż górski*, Z. Gorzkiewicz, Z. Czyż (1969), R. Lenczewski (1970), P. Tomczyk, W. Krymarys *Fascynacje*, E. Malinowski (1972), W. Małek *Z wystawy psów*, A. Kilans *Impresje barwne*, R. Tabaka *Architektura Łodzi* (1975), B. Kołodziejczak *Akt*, W. Małek *Narodowy Balet Kubański* (1976), Cz. Czapliński i A. Kwietniewski *Barwy nocy* (1978). Brak informacji o prezentacjach w latach 1971, 1973, 1974 i 1977. Większość zestawów zdjęć prezentowanych w Małej Galerii ŁTF (podobnie jak w klubach studenckich) były pokazami premierowymi¹⁶. Dodam, że w Małej Galerii odbył się także pokaz prac nagrodzonych w Konkursach Miesiąca ŁTF (1966) oraz prac E. Hanemana ZPAF (1979), których nie uwzględniłem w statystyce.

Poza Łodzią ekspozycje indywidualnych wystaw i prezentacji twórczości członków ŁTF odbyły się w 14 miastach Polski. Przede wszystkim były to duże ośrodki ruchu fotografii amatorskiej: Poznań, Szczecin, Kraków, Zielona Góra, Bydgoszcz, Gorzów Wlkp., Gdańsk, Gliwice, gdzie wystawy eksponowano w lokalnych placówkach kultury z którymi współpracowały miejscowe towarzystwa fotograficzne (oprócz Krakowa i Poznania, gdzie Towarzystwa miały lokal własny). Poza tym, miejscami prezentacji były domy kultury (Łowicz, Kołobrzeg, Koszalin), KMPiK w Warszawie, Galeria STF-ZPAF w Nowym Sączu, Muzeum w Tomaszowie Maz., Jaszczurowa Galeria Fotografii w Krakowie. Łącznie eksponowano 20 wystaw 12 autorów. Oprócz 7 prezentacji autorskich: G. Bojanowskiego, P. Tomczyka, M. Janiaka i J. Koby wchodzących w skład zbiorowych wystaw w ramach Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych, pozostałe były wystawami samodzielnymi. Wystawy: J. Hereźniaka *Przyroda* (eksponowana w Poznaniu i Szczecinie), A. Woźniaka *Pejzaż górski* (w Zielonej Górze), J. Stankiewicza *Akt* (w Bydgoszczy), B. Skopińskiego *Fotografika* (w Krakowie i Kołobrzegu), W. Małka *Balet* (w Warszawie i Nowym Sączu) oraz M. Janiaka (w Krakowie) – były wcześniej prezentowane w Łodzi. Natomiast wystawa R. Tabaki *Prezentacja II* w Gliwicach oraz dwie prezentacje autorskie G. Bojanowskiego i trzy P. Tomczyka w Gorzowie Wlkp. były tam ekspozycjami premierowymi. Tylko jedna – *Przyroda* J. Hereźniaka doczekała się recenzji w poznańskiej prasie (zob. przypis 6).

Poza Salonem Fotografiki ŁTF najczęściej indywidualne prezentacje miał W. Małek – jedenaście razy. Po pięć – M. Janiak i P. Tomczyk. Czterokrotnie – M. Menzel, R. Kowalik. Trzykrotnie – A. Woźniak, A. Kilans, A. Wrzesień, R. Łucyszyn, G. Bojanowski i R. Tabaka. Dwukrotnie – J. Hereźniak, J. Maroszek, M. Korczak-Idziński, B. Skopiński i M. Bartoszewski. Pozostałe 20 osób tylko raz eksponowało swoje prace. Byli to: K. Janaszewski, Z. Żochowski, R. Taszakowski, Z. Hałatek, Z. Gorzkiewicz, Z. Czyż, R. Lenczewski, W. Krymarys, E. Malinowski, B. Kołodziejczak, Cz. Czapliński i A. Kwietniewski (wszyscy pokazywali prace w Małej Galerii ŁTF) oraz G. Matysiak, A. Michałowski, J. Mendychowski, J. Stankiewicz, A. Mańczak, M. Zajdler, J. Koba i E. Kociński.

W całym opisywanym okresie rekordowym pod względem ilości ekspozycji był rok 1975 i 1978 po 9 wystaw oraz rok 1979, w którym odbyło się 10 wystaw. Spośród wszystkich 77 ekspozycji, około 20 było dużymi wystawami. Autorzy niespecjalnie zabiegali o ekspozycje swoich wystaw w innych ośrodkach. Większość wystaw była realizacją zaproszenia autora, poprzez ŁTF, do prezentacji twórczości. Oblicze artystyczne indywidualnych prezentacji nie odbiegało od poziomu wystaw dorocznych ŁTF, bo w przeważającej mierze były to zestawy prac autorów mających już ugruntowaną pozycję w środowisku.

Przypisy

- 1 Zob. G. Bojanowski: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949 – 1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019. Tab. VII.
- 2 Jedyny znany mi przypadek dotyczy B. Skopińskiego, który po powrocie z Japonii w 1979 r. chciał zorganizować wystawę dorobku wojaży – głównie zdjęć starej architektury japońskiej. Jednak E. Haneman, wówczas wiceprezes ds. artystycznych, po obejrzeniu wglądówek uznał, że zdjęcia są mało interesujące. Inf. Skopińskiego 11.10.2022 r.
- 3 Janusz Hereźniak *Przyroda*. Wystawa fotografii. Łódź Salon Fotografiki ŁTF marzec-kwiecień 1964. Kat. wystawy, s. nlb. 12+4, wstęp Z. Rzeźniacki, spis prac, 8 il. cz.-b. – Rec. (H.P.): *Potrójne widzenie*. „Głos Robotniczy” 25.04.1964 nr 98 s. 6, 1 il.
- 4 Po wielu latach J. Hereźniak swój pogląd w tej kwestii zawarł w artykule *Fotografia przyrodnicza – dokument i sztuka*. „Fotografia” Kwartalnik. 1984 nr 4/34, ss. 30-32, 9 il.
- 5 Paweł Patora: *Pół na pół*. „Dziennik Popularny” 4.10.1979 r. nr 224, 1 il.
- 6 Wystawa była eksponowana w Salonie wystawowym Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego w styczniu 1966 r. Rec. Eugeniusz Cofta: *Przyroda raz jeszcze*. „Głos Wielkopolski” 26.01.1966 r. nr 21.
- 7 Andrzej Woźniak *Pejzaż górski*. Wystawa fotografii. Łódź Salon Fotografiki ŁTF październik 1971. Kat. wystawy, s. nlb. 8+4, wstęp Z. Rzeźniacki, spis prac, 3 il. cz.-b., portret autora.
- 8 Odręczny życiorys A. Woźniaka z lat 80. XX w. AŁTF.
- 9 Antoni Wieczorek: *Fotografia a krajoznawstwo*. „Przegląd Fotograficzny” 1935 nr 3.
- 10 Bogdan Skopiński *Fotografika*. Łódź Salon Fotografiki ŁTF styczeń-luty 1974. Kat. wystawy, s. nlb. 4, 8 il. cz.-b.
- 11 Po tym sukcesie B. Skopiński został zaproszony przez prezesa Władysława Klimczaka do przedstawienia swojej twórczości w Krakowskim TF. Skopiński ekspozował serię kreacyjnych aktów, te same, które później znalazły się na wystawie w ŁTF. Wg wspomnień autora opinie o jego pracach były podzielone. Części widzów krakowskiej prezentacji się podobały, innych wystawa rozczarowała, gdyż „chcieli oglądać gołe baby” – puentował autor w rozmowie ze mną 9.08.2023 r.
- 12 Spotkanie autorskie z B. Skopińskim. Wieczór wtorkowy ŁTF, 5.02.1974 r. Notatki własne G. B. Stwierdzenie Skopińskiego przywołuje postawę francuskiego kubitisty Ferdynanda Léger’a (1881-1955), który powiedział: „Postać ludzka, ciało ludzkie nie ma dla mnie większego znaczenia niż klucze czy rowery”. W: F. Léger *Funkcje malarstwa*. Warszawa 1970.
- 13 Jerzy Stankiewicz *Akt*. Łódź Salon Fotografiki ŁTF marzec [19]75. Kat. wystawy, s. nlb. 4+4, 4 il. cz.-b.
- 14 Np. twórczość Wojciecha Plewińskiego, Andrzeja Krynickiego, Jerzego Wardaka, Krzysztofa Kamińskiego i kilku innych.
- 15 *Balet. Wystawa prac fotograficznych Włodzimierza Małka*. Łódź Salon Fotografiki ŁTF [marzec 1978]. Kat. wystawy, s. nlb. 12+4, wstęp Z. Rzeźniacki, 11 il. cz.-b. – Wzmianki i recenzje: *Balet w obiektywie Wł. Małka*. „Dziennik Popularny” 16.03.1978 r., 1 il; Henryk Pawlak: *Balet Włodzimierza Małka*. „Głos Robotniczy” 1978. – Poza Salonem Fotografiki ŁTF wystawa była eksponowana m.in. w Teatrze Wielkim w Łodzi 1978 (70 prac), Galerii Fotografiki STF- ZPAF w Nowym Sączu 1979, Klubie MPiK „Nowy Świat” w Warszawie 1979, wystawa towarzysząca „Spotkaniom teatralnym” w Kaliszu 1984 (60 prac), Galerii ZPAF w Kielcach 1985. – Pojedyncze zdjęcia były eksponowane na kilku salonach międzynarodowych m.in. na VI Triennale Fotografii Teatralnej w Nowym Sadzie (Jugosławia) 1980, gdzie wykonany w technice izohelii portret solisty baletu Teatru Wielkiego w Łodzi Kazimierza Knola został nagrodzony Złotym Medalem. – Obszerny wybór zdjęć baletowych z lat 1973-1983 zawiera autorska publikacja <Balet>. *Album Fotografii Tradycyjnej*. OWR Sagalara Łódź 2005, 111 s.
- 16 Szczegóły powstania i działalności Małej Galerii ŁTF zob. rozdział „Partnerstwo na rzecz upowszechniania fotografii”.

ŁÓDŹ W FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ CZŁONKÓW ŁTF

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne, jak na nazwę przystało, było i jest mocno związane ze swoim miastem. Członkowie – mieszkańcy Łodzi, nie zapominali o potrzebie fotograficznego utrwalania jej wielorakiego wyglądu. I od samego początku istnienia Towarzystwa (od 1949 r.) miasto Łódź było tematem ich fotograficznej twórczości. Zdjęcia obrazujące różne aspekty miasta, choć z przewagą ujęć ogólnych i obiektów architektonicznych, pojawiały się na każdej wystawie dorocznej członków Towarzystwa. W latach 50. XX w. były to prace Władysława Antosika, Eugeniusza Kudaja, Wiesława Maciejewskiego, Andrzeja Szablowskiego, Stanisława Pyszla, Natalii Kasper, Karola Kaspera, Mieczysława Trzcinki. Zdjęcia dwóch ostatnich autorów wyróżniały się indywidualnym spojrzeniem bliskim reportażowi. Kasper był też pierwszym, który swoją twórczość o tematyce łódzkiej prezentował na autorskiej wystawie *Łódź w fotografii* w 1960 r. Do fotografowania Łodzi starano się zachęcać na różne sposoby, np. regulamin konkursów miesiąca i wystaw dorocznych Towarzystwa przewidywał specjalne wyróżnienia za prace o tematyce łódzkiej. I takie zdjęcia pojawiały się na tych wystawach w opisywanym dwudziestolecu, ale tylko dwa razy zostały nagrodzone. Na 12. Wystawie Fotografiki ŁTF w 1965 r. dyplomem zostało wyróżnione zdjęcie Franciszka Mikijańca *Łódzkie kontrasty* (rozlatujące się domostwo na tle nowego budownictwa mieszkaniowego), a w 1966 r. impresyjne *Sztychy łódzkie* Kazimierza Janaszewskiego otrzymały srebrny medal.



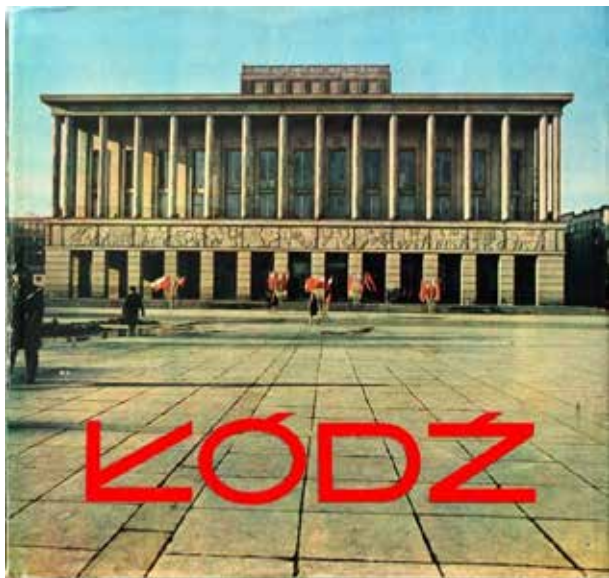
62. Kazimierz Janaszewski „Szyby łódzkie” 1966.

Organizowano też konkursy i wystawy dostępne wszystkim fotografującym w Łodzi i w Polsce. W 1962 r. zarząd miał ambitne plany, żeby corocznie organizować konkurs i wystawę pt. *Fotografia Łodzi i Ziemi Łódzkiej*, ale te zamierzenia nie zostały zrealizowane¹.

Pierwszy ogólnołodzki konkurs o tej tematyce pt. *Łódź i Łodzianie* został zorganizowany w 1958 r., przy współudziale tygodnika „Odgłosy”. Konkurs nie przyniósł oczekiwanych rezultatów i z uwagi na niski poziom artystyczny prac, nie przyznano żadnej nagrody². Jedynie 16 prac 6 autorów eksponowano (jako dodatek) na dorocznej Wystawie Fotografiki PTF Łódź w lutym 1959 r.³. Wśród autorów był m.in. Andrzej Kondratiuk, wtedy student Szkoły Filmowej w Łodzi. Z decyzją jury zgodził się recenzent miesięcznika „Fotografia” Wojciech Kiciński. Pisał: „[...] jest coś z atmosfery Łodzi, ale przecież będę z nędzą znaleźć można, jeśli tego wymaga moda, i gdzie indziej. Obraz wielkiego, przemysłowego miasta został zupełnie wypaczony przez ukazanie jedynie spraw odchodzących raczej w przeszłość, przez brak obiektywizmu czy umiejętności wyciągnięcia syntezy ze splotu różnorodnych zjawisk składających się na obraz dnia dzisiejszego [...]”⁴.

Znacznie ciekawszy plon artystyczny i różnorodność obrazowania, przyniósł kolejny konkurs *Łódź w fotografii* rozpisany w 1966 r.; z założenia ogólnopolski, ale wystawa (poza jedną osobą) składała się z prac autorów łódzkich. (To przedsięwzięcie szczegółowo opisałem w rozdziale „Wystawy lokalne, regionalne i ogólnopolskie”).

Tematykę łódzką obecną w fotografii członków ŁTF dekady lat 60. symbolicznie zamknęła publikacja albumowa. W 1969 r. ukazał się album *Łódź* zrealizowany przez Wydawnictwo Łódzkie przy współpracy Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Scenariusz,



63. Okładka albumu „Łódź”. WŁ Łódź 1969. Opracowanie graficzne Zdzisław Walter. Fot. Grzegorz Bojanowski.

wybór zdjęć i opracowanie redakcyjne było udziałem Adama Idzińskiego (ZPAF, ŁTF), Tadeusza Jaskuły (WŁ), Zbyszko Rzeźniackiego (ŁTF) i Romualda Trochimowicza (ŁTF, WŁ). Autorem opracowania graficznego był Zdzisław Walter (ZPAF, ŁTF). Album zawierał 166 zdjęć (łącznie ze wstępem), których autorzy wywodzili się z trzech środowisk fotograficznych: Okręg Łódzki ZPAF 11 osób, ŁTF 9 osób, CAF 4 osoby oraz 6 fotografów niezależnych. ŁTF reprezentowali: Zenon Gorzkiewicz 2 zdjęcia, Zbigniew Hałatek 2, K. Janaszewski 14, K. Kasper 5 (4 kolor), Marek Korczak-Idziński 8, Tadeusz Krzemiński 4, Z. Rzeźniacki 8, Ryszard Taszakowski 8, R. Trochimowicz 3 zdjęcia. Łącznie 54 zdjęcia na zadowalającym poziomie artystycznym, nieraz z oryginalnie fotografowanymi motywami. Wymowa publikacji musiała być optymistyczna, stąd tak wiele tematów obiegowych – zdjęć ilustrujących nowe budownictwo i osiedla Łodzi, a do tego statycznie i mało interesująco ujmowane. Pocieszeniem jest to, że nie były to zdjęcia członków ŁTF. Jednak wizualne wrażenie zdjęć zamieszczonych w albumie pogrzyżył druk na nieodpowiednim papierze i fatalny poziom poligrafii. Album formatu 22x23 cm ukazał się w nakładzie 10 tys. egz. i cenie 100 zł.

Lata 1971-1981 przyniosły nadzwyczaj dużą ilość wydarzeń fotograficznych związanych z Łodzią. Towarzystwo zrealizowało 12

impres: konkursów, wystaw (zbiorowe i jedna indywidualna) i akcji o różnej tematyce i w różnej stylistyce. Zagęszczenie wystaw obrazujących miasto – przestrzeń życiową autorów – było zaletą. Słabszą stroną była jakość artystyczna zdjęć. Największy odsetek prac pozostawał w nurcie dokumentalno-rejestracyjnym. Wśród tematów najwyższą pozycję zajmowała architektura i miejskie widoki – ładne obrazy Łodzi. Autorzy fotografowali dobrze znane motywy i miejsca. Rzadko pojawiało się osobiste postrzeżenie czy fascynacja miejscowością i klimatem Łodzi. Na tym tle wyróżniały się, wyjątkowo w dorobku członków ŁTF-u, wystawy poświęcone łódzkim artystom teatru, baletu i filharmonii. Oprócz wystaw tematycznych problematyka łódzka pojawiała się, podobnie jak w latach 60., na wystawach dorocznych ŁTF, jednak dotyczyła prawie wyłącznie architektury miasta lub scen rodzajowych.

Inicjatorami wystaw był zarząd lub grupa członków, a także podmioty zewnętrzne: Wydział Kultury i Sztuki UMŁ oraz RSM Bawełna. Fotograficzne mierzenie się z Łodzią przynosiło wydarzenia o zróżnicowanych walorach artystycznych, ale zawsze o dużych wartościach dokumentalnych – to istotna cecha zdjęć obrazujących miasto. Wystawy o tematyce łódzkiej były w pewnym stopniu zaspokajaniem oczekiwań władz miasta, a nawet swoistym gwarantem w ubieganiu się ŁTF-u o dotację. Tworzenie więc wielowątkowego wizerunku miasta Łodzi w fotografii artystycznej było silnie umotywowane dobrem środowiska.

Do najważniejszych wydarzeń poświęconych Łodzi w dekadzie lat 70. należały:

- *Widzewska niedziela* 1972. Wystawa pokonkursowa z inicjatywy RSM „Bawełna”
- *Przed premierą* 1973. Reportaż z powstawania spektakli teatralnych. Inicjatywa Wydziału Kultury PRN m. Łodzi.
- *Skrzyżowanie* 1973. Studium ruchu ulicznego na styku ulic Piotrkowska/Struga/Tuwima.
- *Ludzie pracy łódzkiego przemysłu* 1975. Reportaż artystyczny z łódzkich fabryk.
- *Łódź – moje miasto* 1976. Wystawa pokonkursowa. Współorganizator Wydział Kultury i Sztuki UMŁ.
- *Przed koncertem* 1976. Reportaż artystyczny z prób orkiestry Filharmonii Łódzkiej.
- *Balet* 1978. Wystawa indywidualna Włodzimierza Małka.
- *Łódź, ul. Kilińskiego* 1980. 1981. Autorzy: Andrzej Janaszewski i Bolesław J. Kapuściński.

Generalnie wszystkie realizowane wystawy (także nie wymienione powyżej) przedstawiały dwa obrazy Łodzi. Zewnętrzny – strukturę tkanki miasta (urbanistykę, ulice, obiekty architektoniczne, zabytki, pejzaże miejskie itp.) oraz wewnętrzny – funkcjonowanie społeczeństwa (życie w przestrzeni publicznej, w szerokich czy wąskich lokalnych skupiskach, praca zawodowa, środowiska artystyczne). Wystawy różniły się rodzajem fotografii – dokument, reportaż artystyczny, estetyzowany dokument, fotografia kreacyjna z różnymi środkami wyrazu, fotografia analityczna. W wielu przypadkach wzajemne przenikanie się sposobów obrazowania rzeczywistości było naturalne. Wystawy różniły się też formą ekspozycji zdjęć.

Najciekawszymi, o dużych walorach poznawczych i dokumentalnych, ale niepozbawionych kreatywności były wystawy obrazujące trzy łódzkie środowiska artystyczne: aktorskie, baletowe i filharmoniczne. Trzeba podkreślić fakt, że wystawy ukazujące codzienną pracę artystów (oprócz baletu) przed wejściem spektaklu czy koncertu na afisz, tak wąskich i elitarnych środowisk, były novum w fotografii członków ŁTF⁵.

Prezentacje środowisk artystycznych otwierali aktorzy. Inicjatywa wyszła z Wydziału Kultury, a konkretnie od inspektor Urszuli Raczkowskiej (zapewne za sugestią Danuty Chybowicz), które to panie podczas spotkania w ŁTF 7.12.1972 r. zaproponowały fotograficzną akcję pt. „Teatr Łódzki w fotografii”. Pomysł zainteresował kilkunastu członków Towarzystwa i po uzyskaniu imiennych zezwoleń na wstęp do teatrów, z ochotą przystąpili do jego realizacji. Na fotografowanie zgodzili się teatry: Nowy, Powszechny, Wielki, Muzyczny, Lalek oraz Filharmonia. Uczestnicy akcji w 2-3 osobowych zespołach przez ponad miesiąc na przełomie lat 1972/1973, co kilka dni, z aparatami w ręku śledzili proces powstawania spektakli teatralnych w wybranych przez siebie placówkach. Teatr, w sensie fotograficznym, dla wszystkich był tematyką nieznaną. Nikt wcześniej nie fotografował tak specyficznego w swym charakterze klimatu, jaki tworzyła praca aktorów nad rolą i kształtowanie spektaklu przez reżysera. Wyzwaniem były też – z warsztatowego punktu widzenia – niełatwe warunki techniczne do zdjęć m.in. oświetleniowe. Ostatecznie, mimo krótkiego czasu realizacji, akcja przyniosła zadowalające rezultaty uwieńczone wystawą pt. *Przed premierą*, która uświetniła Międzynarodowy Dzień Teatru w marcu 1973 r.

Powstałe zdjęcia zaskakiwały wnikliwością i rozległością spojrzenia na rzeczywistość teatralną – od ujęć całej sceny i przemieszczanych dekoracji, poprzez kulisy, aktorskie garderoby, proces charakteryzacji, fragmenty ruchu scenicznego, ulotne gesty wykonawców, zachowania się reżyserów, aż do zaplecza technicznego teatrów i detali, jak np. kartka papieru z dyspozycjami dla aktora umieszczona na wieszakach w szatni. Aktorzy – bohaterzy zdjęć, którzy licznie przybyli na wernisaż z zadowoleniem stwierdzali, że eksponowane zdjęcia trafnie odzwierciedlały ich pracę nad spektaklem, i z uznaniem odnosili się z kolei do pracy fotografów. Aktorka Teatru Nowego Ewa Zdzeszyńska: „Nareszcie <Ktoś> (przez duże <K>) nami się zainteresował! Wielkie dzięki!” W. [podpis nieczytelny - G.B.]: „Prosimy o jeszcze – takie fotografie to jedyne co pozostaje po naszej sztuce” – tak swoje opinie wyrazili aktorzy w księdze pamiątkowej wystaw Salonu Fotografiki ŁTF⁶.

Dla żadnego autora zdjęć, teatr nie stał się źródłem indywidualnych poszukiwań artystycznych. Mimo to, a może właśnie dlatego, stylistycznie zwarta konwencja parareportażu sprawiała dobre wrażenie na wystawie. Bezpretensjonalny realizm uchwyconych sytuacji



64. Fragment wystawy „PRZED PREMIERĄ”. Salon Fotografiki ŁTF, marzec 1973. Fot. Grzegorz Bojanowski..

czy naturalna bezpośredniość w kontakcie z fotografowanym aktorem i reżyserem wzbudzały żywe zainteresowanie widzów Salonu Fotografiki, zapewne nie tylko teatromanów. Wprawdzie fotogeniczność scenerii garderób aktorskich, a zwłaszcza czynności nakładania na twarz charakteryzacji nieco zdominowała ilościowo ekspozycję, ale przecież sceniczna maska to nieodłączny atrybut teatru. Wśród postaci sfotografowanych w garderobach i podczas prób wyróżniały się niewymuszone portretowe ujęcia reżysera Kazimierza Dejmka, aktorów: Bogusława Sochnackiego, Ewy Zdzeszyńskiej i Czesława Przybyły, dyrygenta Henryka Czyży, primabaleriny Iwony Wąkowskiej i kilku innych. Może miejscami natłok zdjęć na wystawie utrudniał percepcję, ale portrety nie nudziły.

Wystawa składała się ze 130 zdjęć pogrupowanych w umownych tematach – sylwetki artystów, garderoby aktorów, inscenizowanie spektaklu, próby zespołu baletowego, przygotowania do koncertu, aktorzy teatru lalek. Kolorytu wystawie przydał duży słup ogłoszeniowy oblepiony teatralnymi plakatami. Dla historii teatru łódzkiego eksponowane zdjęcia mają wartość bezcenną. Niestety nikt zajmujący się problematyką teatralną zdjęciami się nie zainteresował ani wtedy, ani później. Prasa łódzka też nie odnotowała wystawy.

Autorami zdjęć byli: G. Bojanowski, Z. Gorzkiewicz, T. Krzemiński, W. Krymarys, W. Małek, P. Marchewka, R. Michalczyk, B. Pietrzak, K. Ptak, J. Stankiewicz, R. Tabaka i P. Tomczyk. Wszyscy za realizację przedsięwzięcia otrzymali gratyfikację w postaci negatywów i papierów fotograficznych sfinansowaną przez Wydział Kultury PRN m. Łodzi⁷. Po tej wystawie, tematyce teatralnej, ale już zawężonej do baletu, pozostał wierny tylko W. Małek, który wkrótce osiągnął interesujące rezultaty (o czym w innym miejscu publikacji).

Kolejna wystawa pt. *Przed koncertem* obrazowała środowisko artystyczne Filharmonii Łódzkiej. Temat podjęło z własnej inicjatywy pięciu członków ŁTF, już wcześniej związanych ze sobą działalnością fotograficzną - Grzegorz Bojanowski, Roman Michalczyk, Marian Rajski, Piotr Tomczyk i Mirosław Zajdler. Autorzy fotografowali orkiestrę symfoniczną przygotowującą się do koncertu pod czujnym uchem dyrygentów. A batutę trzymali znakomici maestrowie – Henryk Czyż, Witold Krzemiński, Zdzisław Szostak, Karol Teutsch, Stanisław Wislocki i Bohdan Wodiczko. Odbłyły się także dwie studyjne sesje zdjęciowe z udziałem zaproszonych skrzypków, w czym dopomógł Henryk Paliński grający w grupie pierwszych skrzypiec w orkiestrze, ale również członek ŁTF-u. Fotografowanie pracy orkiestry i dyrygentów trwało dwa miesiące – luty i marzec 1976 r. A następnie kilka tygodni selekcjonowanie materiału, wspólne wybieranie zdjęć, wykonywanie powiększeń, projektowanie ekspozycji. Uroczyste otwarcie wystawy *Przed koncertem* odbyło się 25.05.1976 r. w Salonie Fotografiki ŁTF. Wernisaż zaszczylił swoją obecnością wicedyrektor ds. artystycznych Filharmonii Łódzkiej maestro Zdzisław Szostak i wielu artystów muzyków, których wizerunki znalazły się na ścianach galerii. Wystawa wypełniała jeden z punktów programu VIII Łódzkiej Wiosny Artystycznej 1976, której motywem przewodnim była muzyka.

W przeciwieństwie do wystawy o tematyce teatralnej *Przed premierą*, na której dominowały zdjęcia o charakterze bliskim reportażowi, prace na wystawie *Przed koncertem* były nasycone sporym ładunkiem estetyzmu i klasyczną urodą fotograficzną – harmonijną kompozycją, starannym kadrowaniem, dbałością o techniczną stronę powiększeń. Spośród środków wyrazowych stosowano rozmycie ruchu (dynamika obrazu), ziarnistość, multiplikacje, ciemną tonację powiększeń, co nadawało obrazom ekspresji. Polifoniczny dialog motywów muzycznych. Ciekawe, nie „ograne” spojrzenie na muzyków orkiestry.

Zdjęcia ilustrujące klimat prób orkiestrowych akcentowały rolę dyrygenta, zdecydowanie najbardziej ekspresywną postać zespołu, a tym samym najbardziej fotogeniczną. Znalazło to odzwierciedlenie w koncepcji aranżacji wystawy polegającej na tym, żeby galeria sugerowała salę koncertową. W tym celu zdjęcia muzyków orkiestry były rozmieszczone na ścianach, natomiast w przestrzeni wisiły dużo formatowe, dwustronne portrety dyrygentów w trakcie prowadzenia orkiestry. Tak wyeksponowani – „dyrygowali” też widzami wystawy. Osobowość i temperament dyrygentów, ich napięcia emocjonalne wyrażane mimiką twarzy czy gestykulacją rąk to swego rodzaju autowizualizacja doznań ewokowanych przez grany utwór muzyczny. Doskonale uchwyciły to kamery autorów wystawy. Ener-

giczny i, na zmianę, wyciszony H. Czyż (zdjęcia Rajskiego), dyskretny S. Wiśłocki i ekspresyjny Z. Szostak (Bojanowskiego), dyrygujący ze środka widowni K. Teutsch, zafrasowany B. Wodiczko (cykl zdjęć Tomczyka), oszczędny w gestach W. Krzemiński.



65. Fragment wystawy „PRZED KONCERTEM”. Salon Fotografiki ŁTF, maj 1976 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Motywy zdjęć były też same instrumenty albo w rękach artysty, albo jako obiekty samodzielne. Można wymienić ciasno kadrowaną rękę na gryfie skrzypiec (cykl zdjęć Rajskiego), fragment kontrabasowy czy sylwetowo eksponowany skrzypek (prace Bojanowskiego), dłoni na piętrzącej się klawiaturze fortepianu (Michalczyka), smyczek na partyturze (Zajdlera). M.in. w tych pracach autorzy podjęli subiektywną próbę naprowadzenia wyobraźni widza na usłyszenie ulotnych dźwięków muzyki.

Wystawa zawierała około 70 prac. Komisarzem i autorem ekspozycji był G. Bojanowski⁸. Po prezentacji w Salonie Fotografiki wystawę *Przed koncertem* eksponowano w foyer Filharmonii Łódzkiej (09.) oraz w Galerii Robotniczego Centrum Kultury w Zgierzu (11.1976). Warto dodać, że zestaw prac pt. *Koncert* został wyróżniony na Ogólnopolskiej Wystawie Fotograficznej Konfrontacje'77 w Gorzowie Wlkp. (1977). Wystawy *Przed premierą* i *Przed koncertem* były interesującymi wydarzeniami nie tylko dla autorów i społeczności ŁTF-u, ale z racji, że były pierwszymi w Łodzi prezentacjami tej tematyki, również – jak sądzę – dla środowisk artystycznych, które obrazowały.

Trzecią prezentacją poświęconą środowisku artystycznemu Łodzi była indywidualna wystawa Włodzimierza Małka *Balet* (1978), i jako wystawa autorska została omówiona w poprzednim rozdziale. W tym miejscu wspomnę tylko, że wystawa zawierała 100 zdjęć wykonanych podczas spektakli baletowych składających się na program V Łódzkich Spotkań Baletowych 1976 prezentowanych na deskach Teatru Wielkiego w Łodzi.

Jeszcze jedną wystawą poświęconą określonemu środowisku, krańcowo różnemu od powyżej opisanych, była wystawa *Ludzie pracy łódzkiego przemysłu* (1975). Wystawa była pokłosiem akcji fotograficznej zainicjowanej w 1974 r., mającej na celu zobrazowanie pracy robotników w sześciu wybranych zakładach przemysłowych, które fotografowali: Z. Gorzkiewicz, T. Krzemiński, W. Małek, P. Marchewka (komisarz akcji i wystawy), R. Michalczyk i P. Tomczyk. Całość przedsięwzięcia było odpowiedzią na propagandowe akcje pod hasłem – „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką”. Wykonano 856 zdjęć, eksponowano 60 prac o charakterze estetyzującego dokumentu o sporych wartościach poznawczych ilustrujących codzienność pracy w łódzkich fabrykach. Recenzent „Dziennika Popularnego” pisał: „[...] Autorzy w swoich pracach przekazali dzisiejszy wygląd przedsiębiorstw, impresje ze zwykłego, roboczego dnia. Choć tłem wszystkich fotogramów jest wnętrze fabryki, plan pierwszy zdjęć wypełniają ludzie. Skupieni, pochyleni nad warsztatem, twarze młode i stare, ręce spracowane i te z niewielkimi jeszcze śladami ciężkiej roboty. Prym wiodą oczywiście łódzkie dziewczyny. Nie zabrakło także zdjęć przekazujących swoistą urodę płataniny nitek czy metalowych okrawków [...]”⁹.

Znacznie częściej łódzkimi tematami obecnymi w fotografii członków ŁTF były klasyczne motywy miasta, czego dobrym przykładem były dwie wystawy *Widzewska niedziela* (1972) i *Łódź – moje miasto* (1976). Wystawy były efektem konkursów dostępnych dla wszystkich, ale to prace członków ŁTF wyznaczyły artystyczny poziom obu wydarzeniom; w Łodzi nie mieli konkurentów.

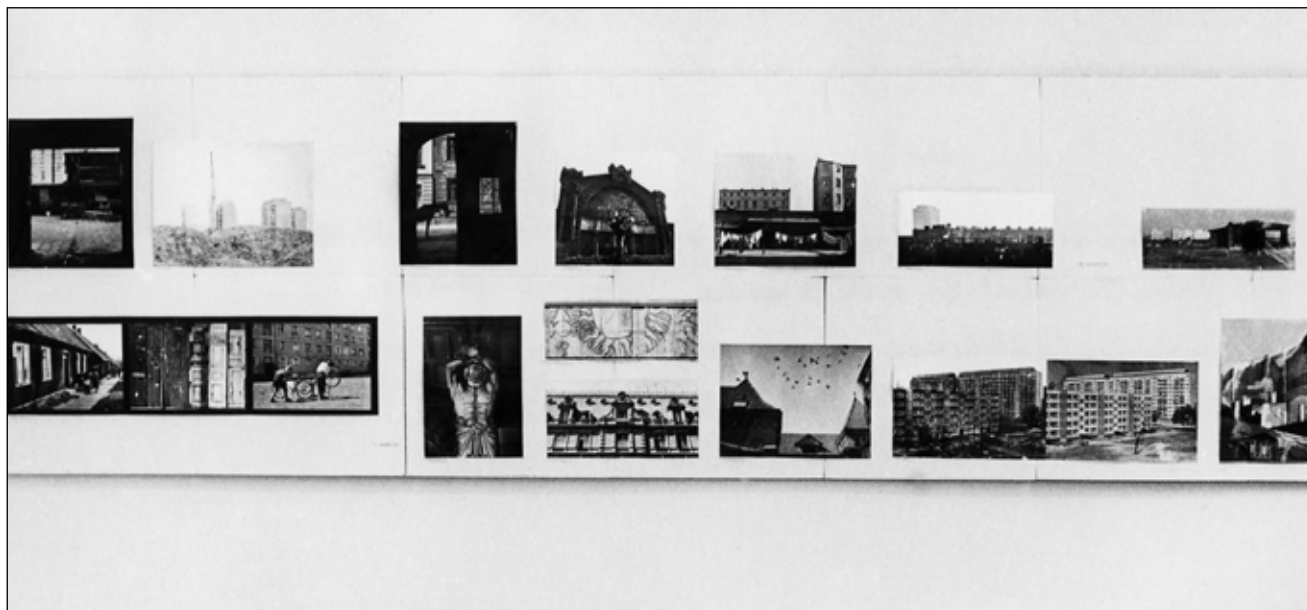
Trafnym w czasie pomysłem był konkurs *Widzewska niedziela*. A to dlatego, że na początku lat 70. przystąpiono do wyburzenia ostatnich relikwów XIX-wiecznego osiedla robotniczego Widzewskiej Manufaktury, tzw. domków kunitzerowskich między ulicami Ni-ciarnianą a Szpitalną. Inicjatorem konkursu była RSM „Bawełna” dysponująca widzewskimi blokowiskami proponując Towarzystwu zorganizowanie konkursu-wystawy, która by pokazywała zatrzymany w fotograficznym kadrze odchodzący stary Widzew, choć nie tylko. Komisarzem konkursu i wystawy był Piotr Tomczyk.

Pokłosie konkursu eksponowano w Salonie Fotografiki ŁTF w styczniu 1972 r. Prezentowano 78 prac 12 autorów, w większości członków ŁTF i oni też zdobyli, oprócz jednej, wszystkie 7 nagród¹⁰. W przeciwieństwie do praktyki w innych konkursach, jury nagrodziło pojedyncze prace, mimo że w kilku- a nawet kilkunastu zdjęciowych zestawach prac nagrodzonych autorów znajdowały się nie mniej wartościowe zdjęcia. W zestawie prac Macieja Bartoszewskiego zwracał uwagę umiejętnie uchwycony klimat podwórkowego życia mieszkańców jednego z drewnianych domków – I nagroda za *Prasówkę*. W różnotematycznym zestawie Włodzimierza Małka – II nagrodę uzyskała praca *Zadowolony*. Cykl *Widzewiaczy* Zenona Gorzkiewicza – III nagroda za jedną z prac. W zestawie Grzegorza Bojanowskiego obrazującym stary i nowy Widzew – IV nagroda za impresyjny *Poranek niedzielny*. Trzy V nagrody przyznano: Januszowi Mendychowskiemu za *Portret posiadacza*, Piotrowi Tomczykowi za pracę *bez tytułu* oraz Zygmuntowi Urbańskiemu za *Ul. Armii Czerwonej*.

Zdecydowana większość zdjęć nie ukazywała codzienności czy zwyczajności życia dzielnicy. Były to, jak na tytuł przystało – widoki odświętne. Niektóre prace, np. Bartoszewskiego (niosąca wodę, czytająca gazetę) były częściowo upozowane sytuacyjnie, na szczęście bez zatracenia autentyczności miejsca. Zdjęcia nie zaskakiwały nowym spojrzeniem na warunki społecznego bytowania ludzi czy na zachodzące przemiany w urbanistycznym pejzażu Widzewa. Ale nie było też sentymentalnych obrazków przemijania ani pocztówkowych ujęć, np. nowych obiektów. Dominował solidny realizm obrazowania z dbałością o dokumentalne walory zdjęć, na których motywem głównym byli widzewiaczy. Bezsprzeczonym atutem wystawy były zdjęcia ukazujące stan faktyczny ostatniej enklawy osiedla Widzewskiej Manufaktury; dziś to bezcenny materiał historyczny. Bez precedensu był fakt, że wszystkie prace eksponowane na wystawie zostały zakupione przez Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Widzew (które objęło protektorat nad wystawą).

Konkurs i wystawa *Łódź – moje miasto* (1976), do którego zapraszano wszystkich fotografujących Łódzian, było ostatnim w tej dekadzie lokalnym przedsięwzięciem fotograficznym ŁTF-u; przy współudziale Wydziału Kultury i Sztuki UMŁ. Wystawę zorganizowano, jak wiele innych wydarzeń kulturalnych w tej epoce, w kolejną – 31. rocznicę wyzwolenia Łodzi spod okupacji niemieckiej po II wojnie światowej. Komisarzem przedsięwzięcia był G. Bojanowski. Organizatorzy w założeniach konkursu przekonywali, że „[...] Dokumentowanie w artystycznej fotografii przeobrażeń miasta jest nieustanną potrzebą a nawet koniecznością. Sfotografowany dzisiaj z pozoru błahy epizod życia po latach może okazać się niezwykle cennym materiałem poznawczym. Fotografia obiektywnie obrazująca i utrwalająca zmieniającą się rzeczywistość stanowić będzie w rękach przyszłych historyków i socjologów bogate źródło wiedzy o naszym mieście. Łódź jest niezwykle ciekawym i wdzięcznym tematem fotografii artystycznej [...]”¹¹.

A rezultaty? Na konkurs 55 autorów zgłosiło 306 prac. Wystawa prezentowała 83 prace 31 autorów, w tym 17 członków ŁTF. Wśród zdjęć dominował wszechobecny architektonizm – budynki, elewacje zabytkowych obiektów i ich detale, nowe budownictwo mieszkalne i biurowe, podwórka, ulice. Zdjęć obrazujących codzienne życie miasta i jego mieszkańców, jak na lekarstwo. Łódź została sfotografowana jednowymiarowo i mało odkrywczą, brakowało świeższego spojrzenia, czemu dało wyraz jury nie przyznając I nagrody. Dwie II nagrody (po 4 tys. zł) uzyskali: G. Bojanowski m.in. za tryptyk *Stary i nowy Widzew* (jedna z nielicznych prac obrazujących przemiany pejzażu architektonicznego, a i kulturowego Łodzi) oraz J. Mendychowski za ciekawe fragmenty Księżego Młyna. Nagrody III (po 2,5 tys. zł) otrzymali: M. Bartoszewski (zdjęcia ukazujące kontrast „starego i nowego”), W. Małek m.in. za cykl *Piękno łódzkiej secesji* (zgrafizowane zdjęcia ozdób architektonicznych zabytkowych kamienic), R. Michalczyk m.in. za zdjęcie *ul. Piotrkowskiej* i fryz ukazujący przejście podziemne przy dworcu Łódź-Fabryczna. Wyróżnienia (po tys. zł) uzyskali: J. Grzybowski, M. Janiak, M. Jędrzejak, B. Kołodziejczak, W. Romański i R. Tabaka. Nagrody zostały ufundowane przez Wydział Kultury i Sztuki UMŁ i przyznane przez jury autorom za całość prac eksponowanych na wystawie, które również zostały zakupione przez fundatora nagród i przeznaczone do Archiwum Fotografii Łodzi ŁTF¹².



66. Fragment wystawy „ŁÓDŹ – MOJE MIASTO”. Salon Fotografiki ŁTF, styczeń 1976 r. W dolnym rzędzie zdjęcia Grzegorza Bojanowskiego (II nagroda), u góry 6 zdjęć Macieja Bartoszewskiego (III nagroda). Fot. G. Bojanowski.

Na tle obrazu Łodzi wyłaniającego się z kilkunastu wystaw poświęconych miastu, dwie realizacje ukazywały mniej konwencjonalnie jego oblicze. Wyróżniały się tematem, formą, realizacją, ekspresją. Jedna rejestrowała wpływ czasu (ulotność realności), druga zmieniającą się przestrzeń. Natomiast obie miały wspólne cechy – ustaloną wcześniej koncepcję fotografowania oraz rozbudowaną polizdieciowość wystaw; to były ogromne ekspozycje. Pierwszą była akcja i wystawa *Skrzyżowanie* (1973) – studium ruchliwego zbiegu ulic



67. Fragment wystawy „SKRZYŻOWANIE”.
Salon Fotografiki ŁTF, lipiec 1973 r.
Fot. Krzysztof Ptak.

Tuwima-Piotrkowska-Struga, drugą to *Łódź, ul. Kilińskiego 1980* (1980) – subiektywno-dokumentalny, kilkuaspektowy zapis widoków tytułowej ulicy na całej jej długości, od ul. Północnej do ul. Dąbrowskiego. Dwa różne działania artystyczne przyniosły wartościowe i atrakcyjne wizualnie wystawy. Trzeba jednak zwrócić uwagę na odmienne założenia procesu fotografowania, różne sposoby rejestrowania rzeczywistości.

Skrzyżowanie – którego autorami byli: G. Bojanowski (pomysłodawca akcji), P. Marchewka, R. Michalczyk, K. Ptak, R. Tabaka i P. Tomczyk – to akcja polegająca na fotografowaniu z sześciu punktów widzenia, przez 60 minut w odstępach jednodominutowych w niezmienianych kadrach, tego samego miejsca, którym był styk wymienionych ulic. Powstałe zdjęcia zostały powiększone do formatu 30x40 cm i sklezione w 60-zdjęciowe pasy i umieszczone bez odstępów w sześciu rzędach jedno nad drugim. Nad nimi umieszczono ciąg zdjęć tarczy zegara uwidaczniającą upływ czasu. W ten sposób zamiast typowej wystawy powstała szczerze wypełniająca przestrzeń Salonu Fotografiki ŁTF mozaika złożona z 360 zdjęć w formie fryzu o długości 24 m. Realizacja *Skrzyżowanie* to jedna z metod rozpoznania, nieuświadomianego sobie, codziennie otaczającego człowieka miejskiego życia w wybranym punkcie Łodzi. Fotograficzny rezonans zarejestrowanego ruchu obrazowała wystawa.

Łódź, ul. Kilińskiego 1980 Andrzeja Janaszewskiego i Bolesława Janusza Kapuścińskiego była akcją o bardziej rozbudowanej koncepcji fotografowania¹³. Składała się z czterech faz czy też czterech fotograficznych spojrzeń na penetrowany fragment Łodzi. Po pierwsze – każdy z autorów zaczynał fotografować z przeciwnych krańców ulicy. Idąc do siebie fotografowali perspektywę ulicy w odstępach odmierzanych jednodominutowym spacerem. Po drugie – fotografowali frontalny widok kamienic wg numeracji posesji. Po trzecie – skrzyżowania ulic były fotografowane specjalnie w tym celu skonstruowanym urządzeniem (torus) pozwalającym na dookolne objęcie miejsca. I po czwarte – stosowali swego rodzaju transfokację, niejako obok realizacji zasadniczej idei akcji, zatrzymywali w kadrze najbardziej w danym momencie charakterystyczne, zdaniem autorów, motywy ul. Kilińskiego, nie ograniczane do architektury. Te zdjęcia doprecyzowywały widoki ulicy, dodając jej żywszego oblicza. Wystawa składała się z czterech ciągów zdjęć obrazujących poszczególne składowe akcji umieszczone na planszach. Zasadnicze pasma tworzyły zdjęcia (format 9x12 cm) dokumentujące perspektywę i obie strony ulicy, natomiast widoki wybranych fragmentów ulicy były rozmieszczone pod planszami wyżej wymienionych zdjęć (format 30x40 cm). Łącznie ekspozowano 470 zdjęć, a całość miała 17 m długości.

Opisuję jednocześnie obie realizacje i porównuję ze sobą, gdyż są dobrym przykładem bazowania na dokumentalizmie fotografii, tylko inaczej tę jej cechę wykorzystywały. *Skrzyżowanie* (szczegółowo opisane w rozdziale „Fenomen dekady lat 70.”) to czysty dokument, rejestracja zmieniającej się rzeczywistości w wybranym punkcie i czasie, bez odniesień do estetyki (w rozumieniu walorów artystycznych obrazu). Treścią był ruch na skrzyżowaniu. Ujęcia (zdjęcia) nie przefiltrowane przez świadomość czy wrażliwość obserwatora. *Łódź, ul. Kilińskiego 1980* jest dokumentem wszechstronniejszym, wielowątkowym, w części narracyjnym. W pierwszej realizacji aparat nieruchomy względem fotografowanego miejsca, w drugiej – penetrujący rozciągniętą przestrzeń. *Skrzyżowanie* ekspozowało rzeczywistość wydarzeń w mikro skali, *Łódź, ul. Kilińskiego 1980* – stan miejsc, częściowo subiektywnie fragmentaryzowanych (kadr i wybór detalu). I ważna uwaga – siła oddziaływania tkwiła w całości wystaw, pojedyncze zdjęcie było tylko ogniwem.

Celem obu realizacji było to samo – chodziło o udokumentowanie wybranego fragmentu miasta w oparciu o sprecyzowaną koncepcję rejestracji, bez możliwości późniejszego selekcionowania materiału. Prostota pomysłów przyniosła interesujące rezultaty. Tak metodyczny sposób obrazowania Łodzi nie znalazł kontynuatorów w przyszłości. Przy tego rodzaju realizacjach fotograficznych pojawiały się, m.in. w recenzjach, pytania – czy lepiej poznajemy rzeczywistość rejestrując setki widoków wg ustalonej metody, czy też fotografując kilka syntetycznych obrazów uogólniających problem. Oczywiście nie może być rozstrzygającej odpowiedzi, bo są to różne dociekania istoty poznania, różne akty praktyki artystycznej¹⁴. Wszystkie zdjęcia ekspozowane na omówionych wystawach, niosły wartości poznawcze, a dziś (te, które pozostały) nabrały wartości historycznych.



68. Jedna z plansz wystawy *Andrzeja Janaszewskiego i Bolesława J. Kapuścińskiego „ŁÓDŹ, UL. KILIŃSKIEGO 1980.”* Salon Fotografiki ŁTF, marzec 1981 r. Fot. A. Janaszewski.

Podsumowując, Łódź nieczęsto była obiektem penetracji fotograficznych członków ŁTF-u, zwłaszcza na poziomie sztuki-fotografii. Autorskie wypowiedzi zdarzały się incydentalnie. Do nich można zaliczyć wystawy *Skrzyżowania 1973* i *Łódź, ul. Kilińskiego 1980* z 1981 r. oraz realizację P. Tomczyka *51°42'00", 19°27'00"-19°31'00"* z 1978 r. czy kilka prac R. Tabaki. Jednak wymienione dzieła opierały się na „dokumentalnej właściwości fotograficznego obrazowania” (sformułowanie Leszka Brogowskiego). Nikt z członków ŁTF systematycznie nie fotografował swojego miasta. W 1978 r. pojawiła się koncepcja utworzenia Grupy „ŁÓDŹ”, której celem miało być fotografowanie miasta. Skupiła 14 osób pod przewodnictwem W. Małka, ale nie podjęła działalności. Świadomość potrzeby rejestrowania zmieniającej się Łodzi była niewielka. Czy można za to winić miasta „urodę złą”? (Zygmunt Bartkiewicz). Wzrost fotograficznego zainteresowania się Łodzią był akcyjny i wynikał albo z ogłaszanych konkursów, albo podejmowanych przedsięwzięć o określonej tematyce (o czym pisałem wyżej), ale też społeczno-politycznych rocznic. Z tych okazji władze kulturalne Łodzi sugerowały (i od razu dodam – nieobligatoryjnie, jak dzisiaj niektórzy próbują naginać fakty pod fałszywe tezy) zorganizowanie wystawy poświęconej Łodzi. Fotograficznie było to stosunkowo łatwe zadanie i Towarzystwo kilkakrotnie spełniało te oczekiwania, co było przejawem społecznego realizmu prezesa Rzeźniackiego przynoszącego pozytywny wizerunek Towarzystwu. Wystawy, zwłaszcza w latach 70. nie miały propagandowego przesłania, nie miały wymowy zdjęć zamieszczanych w prasie. Wystawy były podporządkowane fotografii artystycznej (przynajmniej takiej oczekiwano), ale jak to bywa z wystawami okazjonalnymi poziom prac był różny, a tematyka zawsze podobna.

Twórczość członków ŁTF o tematyce łódzkiej charakteryzował realizm, niekiedy wyobcowany z łódzkiej rzeczywistości. Wśród tematów zauważalny był brak zdjęć ukazujących wydarzenia społeczne i codzienne problemy życia łodzian. Nieliczne zdjęcia obrazowały specyfikę i klimat jednoznacznie przypisywany Łodzi¹⁵. Wiele prac ciążyło ku zwykłemu dokumentalizmowi. Niewiele było zdjęć o walorach impresyjnych, refleksyjnych czy zdecydowanie kreatywnych (takie prace przyniosły dopiero lata 90.). Dominowała standardowa estetyka, choć prace o niebanalnych pomysłach obrazowania miasta też się pojawiały.

Oczywiście moja opinia nie wartościuje dorobku autorów poświęconego Łodzi. Wiele znakomych prac o tej tematyce zgromadziło Archiwum ŁTF, którego zbiory co pewien czas można oglądać na retrospektywnych przeglądach. Warto jeszcze dodać, że Łódź była obecna również w twórczości członków Okręgu Łódzkiego ZPAF (i równocześnie ŁTF) – wystawy indywidualne i tematyczne wystawy zbiorowe (w latach 1970-1974 w Salonie Fotografiki ŁTF eksponowano 6 wystaw) oraz w albumach¹⁶.

Przypisy

- 1 Protokół z posiedzenia zarządu w dniu 5.03.1962 r. W: Księga protokołów posiedzeń Zarządu ŁTF. T. II. AŁTF.
- 2 G. Bojanowski: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019, s.73.
- 3 Katalog. Odbitka fotograficzna.
- 4 W. K.: *Wystawa PTF w Łodzi*. „Fotografia” 1959 nr 3, s.127.
- 5 Dodam, że członkowie Okręgu Łódzkiego ZPAF sportretowali środowisko plastyczne Łodzi: wystawa *Plastycy*, Salon Sztuki Współczesnej BWA 1972 oraz łódzkich strażaków: wystawa *Strażacy*, Garaż IV Oddziału Łódzkiej Komendy Straży Pożarnych 1973.
- 6 Księga pamiątkowa wystaw. AŁTF.
- 7 Zaproszenie na wystawę. Dokumentacja ekspozycji G. Bojanowski, w posiadaniu autora. – W uzupełnieniu dodam, że w 1974 r. ośmiu członków Warszawskiego TF zorganizowało wystawę *Z kamerą w teatrze*. Tematycznie podobną do łódzkiej, lecz ilustrującą całokształt życia teatru, łącznie ze spektaklami. Moim zdaniem mniej ciekawą od wystawy ŁTF-u.
- 8 Zaproszenie na wystawę. Dokumentacja ekspozycji G. Bojanowski, w posiadaniu autora. Rec. (P): <Przed koncertem>. „Głos Robotniczy” 1976 nr 120, 2 il.
- 9 (rg): *O dziewczynach i maszynach*. „Dziennik Popularny” 1975 nr 158, 1 il. – Pozostałe recenzje to: (zet): *Ludzie pracy łódzkiego przemysłu*. „Trybuna Ludu” 1975

- nr 163, 1 il. (P): *Ludzie pracy łódzkiego przemysłu*. „Głos Robotniczy” 1975 nr 158. – Zaproszenie na wystawę. Dokumentacja ekspozycji G. Bojanowski, w posiadaniu autora.
- 10 *Widzewska niedziela*. [1972]. Kat.-afisz wystawy. Format B2, druk dwustronny (awers dwubarwny), łamany wielokrotnie.
- 11 *Łódź – moje miasto*. Ulotka informacyjna. Format A4, druk dwustronny. Autorem założeń ideowych konkursu był G. Bojanowski, komisarz imprezy. Dokumentacja fot. wystawy G. Bojanowski, w posiadaniu autora.
- 12 *Łódź - moje miasto*. Pokonkursowa wystawa fotografii, styczeń 1976. Kat. wystawy, s.nlb. 16, il. 10.
- 13 *Łódź. Ul. Kilińskiego 1980*. Salon Fotografiki ŁTF marzec 1981. Kat. wystawy. Składanka 6 s., wstęp Z. Rzeźniacki, 3 il. – Premiera wystawy odbyła się w lokalu Warszawskiego TF w Warszawie w 1980 r. – W 2005 r. wystawa była eksponowana w Galerii 2B w Norblinie w ramach projektu Łódź-Warszawa oraz w roku 2007 w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w ramach wystawy *Re: wizja – inwazja sztuki niezależnej*. Na tej drugiej wystawie prezentację fotograficzną uzupełniała instalacja wideo A. Janaszewskiego i Józefa Piwkowskiego *Ulica Kilińskiego 2005*. Autorzy jadąc samochodem wzdłuż całej ulicy zarejestrowali jej wygląd filmując jednocześnie czterema kamerami wideo ustawionymi na cztery strony świata. Projekcja na wystawie odbywała się na czterech ekranach przestrzennie ustawionych w kwadracie.
- 14 Przy okazji dodam, że podczas sesji popularnonaukowej „Obrazy miasta. Fotografia – między dokumentem a dziełem sztuki”, która odbyła się w Galerii Rybna 4 Lubelskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Lublinie w listopadzie 2009 r., żaden z 10 prelegentów nie wspomniał (nie znał?) łódzkich realizacji wpisujących się w profil sesji. Również nie odnotowano realizacji Grupy Twórczej SEM z Krakowa *Moje miasto Kraków – Rynek*, która została wyróżniona nagrodą specjalną na wystawie *Złocisty Jantar 1979*. – Natomiast z dzieł fotografii światowej warto przypomnieć jedną z najbardziej znanych realizacji Eda Ruschy. Ten amerykański malarz w 1966 r. wydał książeczkę pt. *Every Building on the Sunset Strip*. Harmonijkowy albumik zawierał zdjęcia frontalnie ujętych wszystkich budynków po obu stronach tego hollywoodzkiego bulwaru. Zdjęcia tworzyły dwie panoramy - jedna umieszczona przy górnej krawędzi strony, a druga obrazująca przeciwległą stronę bulwaru przy dolnej krawędzi; przy czym ta panorama w stosunku do pierwszej była do góry nogami.
- 15 Pod tym względem w dalszym ciągu niedościgłym pozostaje album Wacława Bilińskiego *Łódź, jaką znam*. Wydawnictwo Łódzkie Łódź 1963.
- 16 Z. Walter *Łodzianie*. 1971. – J. Neugebauer *Impresje baletowe*. 1973. – „Elta” - *impresje fotograficzne*. 1970. – *25-ty 1 Maja w Łodzi*. 1970. – *Łódzkie przemiany*. 1974. – Albumy: E. Haneman i Z. Jarzyński *Łódź. Sport i Turystyka* Warszawa 1965. – J. J. Madejski i Z. Walter *Miasto i ludzie*. Wydawnictwo Łódzkie Łódź 1977. – Oraz wystawy wymienione w przypisie 5. – Warto w tym miejscu odnotować, że od 2007 r. Fundacja Ulicy Piotrkowskiej organizuje corocznie konkurs fotograficzny *Potęga Łodzi – Power of Łódź* przy aktywnym współudziale Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego oraz innych partnerów. Do 2022 r. ukazało się pięć bogato ilustrowanych albumów.

WYSTAWIENICTWO INDYWIDUALNE W KRAJU I ZA GRANICĄ

Droga do kariery, a przynajmniej własnego miejsca w świecie fotografii amatorskiej wiodła przez udział w konkursach i wystawach. Pod tym względem, aktywność wystawiennicza członków ŁTF nie ograniczała się do udziału w wystawach organizowanych przez Towarzystwo i eksponowanych w Salonie Fotografiki w Łodzi. Znaczna ilość osób prezentowała swoją twórczość na licznych wystawach regionalnych, krajowych i międzynarodowych, zwłaszcza w latach 70. XX wieku. Wówczas fotografia członków ŁTF-u szerokim nurtem wpłynęła w obieg wystawienniczy Polski i świata. Nie był to udział powszechny, ale zauważalny. I nie była to fotografia wszystkich, a twórczość czołówki artystycznej Towarzystwa. Z satysfakcją trzeba powiedzieć, że prace łodzian nie tylko kwalifikowano do ekspozycji, ale były również nagradzane medalami i dyplomami, a niekiedy były to trofea najwyższe. W latach 70. prawie nie zdarzało się, by członek ŁTF nie został jednym z laureatów wystawy ogólnopolskiej.

Początki wystawiennictwa

Od początku lat 60. zarząd ŁTF przykładał dużą wagę do promowania twórczości członków poza własnym środowiskiem. Uznano za celowe i praktyczne zorganizowanie fototeki prac, które byłyby wykorzystywane do obsyłania wystaw zamiejscowych. Uczestnictwo w wystawach poza łódzkich było realizowane w dwóch formach: zbiorowe wysyłki prac członków przez Towarzystwo oraz – częściej – wysyłanie indywidualne przez każdego autora. W 1962 r. powołano zespół mający zająć się tą sprawą w składzie: Z. Rzeźniacki, Z. Walter, W. Pietrzak, J. Hereźniak i B. Bardyan¹. Inicjatywa zmierzała do zwiększenia obecności fotografii członków na wystawach i konkursach ogólnopolskich. Prawdopodobnie zainteresowanie było niezadowolające, gdyż w styczniu 1963 r. zarząd nakłaniał członków do dostarczenia swoich prac, bowiem „ten rok winien obfitować w liczne indywidualne i zbiorowe wysyłki fotogramów członków ŁTF na wystawy krajowe i zagraniczne”. Przygotowano listę ośmiu wystaw ogólnopolskich, a pierwsza wysyłka była przewidywana na 16.04.1963 r. Odpowiedzialnością za wysyłki obarczono członka zarządu B. Olawińskiego; koszty wysyłki pokrywało ŁTF².

W połowie lat 60. tę funkcję pełnił R. Kowalik, a następnie U. Taszakowska (1968). W kwietniu 1969 r. zarząd zobligował członków Sekcji Artystycznej Fotografii (SAF) do licznych udziałów w ogólnopolskich wystawach, których współorganizatorem była Federacja ASFwP, i we wrześniu powierzono J. Maroszkowi przygotowywanie zdjęć do wysyłek zbiorowych³. W 1970 r. tymi sprawami zajmował się M. Gorzuch. W marcowym „Biuletynie Informacyjnym ŁTF” z 1972 r. ukazał się obszerny tekst „O prezentację twórczości fotograficznej członków ŁTF”, w którym napisano m.in. „Zamieszczanie prac fotograficznych na wystawie, a także zdobycie wyróżnienia czy nagrody jest sprawdzianem stopnia zaawansowania członka – autora w sztuce fotograficznej oraz satysfakcją Towarzystwa tym większą, im wyższą ocenę uzyskała praca, im wyższą rangę posiadał organizowany konkurs lub wystawa”. Tekst kończyła prośba zarządu do członków o jak największy udział we wszelkich konkursach i wystawach w kraju i za granicą oraz o informowanie zarządu o uczestnictwie i nagrodach, które to dane będą zamieszczane w kronice ŁTF⁴. Powtarzające się apele zarządu o aktywność wystawienniczą oraz liczne sprawozdania z działalności towarzystwa świadczą o tym, że zbiorowe wysyłki prac nie wzbudzały zainteresowania członków, woleli to robić indywidualnie wg własnego uznania. Jedyną skuteczną akcją mobilizującą członków do udziału – ze względów prestiżowych – była wystawa międzystowarzyszeniowa w 1966 r.

Znacznie efektywniej przebiegało zbiorowe wysyłanie prac na wystawy zagraniczne. W tym kierunku nowe otwarcie nastąpiło w 1972 r., kiedy sprawą zajął się W. Krymarys. Jego zaangażowanie i entuzjazm członków przyniosły nadszpodziewane rezultaty o czym szczegółowo w dalszej części rozdziału. Po pełnych sukcesów latach 1972-1976 róg obfitości zaczął się zwężać. Dopiero 14.04.1978 r. zarząd po raz kolejny powołał zespół w składzie: A.J. Szymczak, K. Tomaszewski i J. Dworak, którego zadaniem było organizowanie zbiorowych wysyłek prac członków na wystawy krajowe i zagraniczne. „Decyzja zarządu wynika z potrzeby uaktywnienia poczynań twórczych Towarzystwa” – napisano w uzasadnieniu⁵. Rezultaty były mniej niż skromne. Od października 1979 r. tymi sprawami zajmował się M. Bartoszewski, ale jak twierdził – nie było zainteresowania.

Niełatwo dokładnie opisać udziałów członków ŁTF w wystawach na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Powodem jest brak szczegółowych danych. Nie wszyscy członkowie informowali o swoim udziale w konkursach i wystawach, a zarząd nie przykładał dostatecznej staranności w gromadzeniu danych. Zresztą o twórczości członków i ich sukcesach artystycznych pisano stanowczo za mało, a jeśli już, to zbyt powierzchownie. Stąd wiele faktów umknęło uwadze, a dziś są nie do odtworzenia. Obraz wystawiennictwa indywidualnego nie jest pełny, ale na tyle bogaty, że pozwala na opracowanie statystyki i opisanie.

Zacznijmy od statystyk. Tabelaiczne zestawienia – imienne i zbiorcze – powstały na podstawie wypełnionych przez członków ankiet rozesłanych przez zarząd w latach 1963, 1965, 1969, 1971 i 1974, na które odpowiedziały łącznie 32 osoby, ale ze względów merytorycznych tylko 18 zakwalifikowałem do statystyk ujmujących opisywane zagadnienie. Innymi źródłami informacji były dostępne mi katalogi wystaw (głównie zbiór własny liczący około 100 szt.), kroniki wystaw i nagród prowadzone przez czasopisma „Fotografia” i „FOTO” oraz dzisiejsze wywiady z kilkoma aktywnymi wystawienniczo członkami ŁTF. Zebrane dane pozwoliły ustalić, że w latach 1961-1981 członkowie ŁTF uczestniczyli w 174 wystawach ogólnopolskich. Prezentowali swoje prace 439 razy i zdobyli 208 indywidualnych + 6 zbiorowych różnego stopnia nagród. Natomiast wystaw międzynarodowych zaliczyli 98 (w tym 30 odbywających się w Polsce), na których prace eksponowano 208 razy i uzyskali 37 nagród. Łącznie we wszystkich wystawach wzięło udział 90 członków. Ponad połowa – 49 osób uczestniczyła wyłącznie w wystawach ogólnopolskich, 4 osoby wyłącznie w międzynarodowych, a 35 i tu, i tu.

Tabela XII

ROCZNE ZESTAWIENIA WYSTAWIENICTWA OGÓLNOPOLSKIEGO I MIĘDZYNARODOWEGO CZŁONKÓW ŁTF W LATACH 1961 – 1981

Rok	Wystawy ogólnopolskie				Wystawy międzynarodowe				Razem			
	Ilość		Nagrody		Ilość		Nagrody		Ilość		Nagrody	
	Wystaw	Autorów (nazwisk)	I - III	Inne	Wystaw	Autorów (nazwisk)	I - III	Inne	Wystaw	Autorów (nazwisk)	I - III	Inne
1961	4	4 (3)	1	1	2	2 (2)	-	-	6	6 (5)	1	1
1962	7	10 (8)	1	2	1	1 (1)	-	-	8	11 (8)	1	2
1963	2	9 (7)	1	3	2	3 (2)	-	-	4	12 (9)	1	3
1964	8	16 (10)	5	7	b.d.	b.d.	-	-	8	16 (10)	5	7
1965	2	4 (4)	1	-	4	6 (4)	-	-	6	9 (5)	1	-
1966	8	33 (21)	6+1	4	6	6 (3)	1	1	14	40 (21)	7+1	5
1967	4	15 (11)	2	5	6	6 (4)	-	-	10	21 (12)	2	5
1968	8	11 (7)	3	2	4	5 (3)	1	-	12	16 (7)	4	2
1969	7	14 (10)	3	4	3	5 (5)	1	-	10	19 (13)	4	4
1970	11	30 (13)	1	5	2	3 (2)	-	-	13	33 (14)	1	5
1971	7	16 (10)	5	5	1	2 (2)	-	-	8	18 (12)	5	5
1972	13	32 (18)	3	7	7	13 (10)	4+1	2	20	45 (21)	7+1	9
1973	13	36 (17)	13+1	8	17	58 (15)	3	9	30	94 (21)	16+1	17
1974	20	43 (17)	14+1	10	14	47 (14)	1	4	34	90 (24)	15+1	14
1975	13	33 (17)	10+1	9	8	22 (13)	-	2	21	55 (23)	10+1	11
1976	11	35 (16)	4	12	4	7 (6)	2	1	15	42 (17)	6	13
1977	10	32 (20)	5+1	12	4	4 (2)	-	1	14	36 (20)	5+1	13
1978	8	15 (8)	2	3	1	4 (4)	1	-	9	19 (11)	3	3
1979	8	28 (18)	9+1	9	5	7 (4)	1	1	13	35 (20)	9+1	11
1980	3	7 (6)	3	3	4	4 (4)	1	-	7	10 (9)	4	3
1981	7	16 (11)	4	1	3	3 (2)	-	-	10	12 (11)	4	1
Razem	174	239 (252)	96+6	112	98	208 (120)	16+1	21	272		111 +7	134

Źródło: Opracowanie własne. Cyfry po znaku (+) oznaczają nagrodę zespołową dla ŁTF.

Tabela wyczerpująco obrazuje wystawiennictwo członków, warto jednak zwrócić uwagę na kilka faktów. Najrzadziej członkowie ŁTF-u uczestniczyli w wystawach w roku 1963 i 1965 – po dwie wystawy ogólnopolskie, a w roku 1962, 1971 i 1978 zaledwie po jednym udziale w wystawie międzynarodowej. Natomiast apogeum obecności fotografii członków ŁTF na obu forach przypadło na rok 1973 – 30 wystaw (13 ogólnopolskich i 17 międzynarodowych) oraz 1974 – 34 wystawy (odpowiednio 20 i 14). Dane te są symptomem rozkwitu działalności Towarzystwa, nie tylko w opisywanej sferze. Na złoty okres wystawiennictwa środowiska ŁTF-u, którym były lata 1972-1976, przypadało 70 wystaw ogólnopolskich (ok. 41% wszystkich w całym okresie 1961-1981) oraz 50 wystaw międzynarodowych (53% ogółu). Popatrzmy teraz na statystykę imienną, która uwidacznia indywidualną aktywność członków.

Tabela XIII

UCZESTNICTWO CZŁONKÓW ŁTF W WYSTAWACH OGÓLNOPOLSKICH I MIĘDZYNARODOWYCH (ORGANIZOWANYCH W KRAJU I ZA GRANICĄ) 1961-1981

Lp	Imię i nazwisko	Wystawy ogólnopolskie				Wystawy międzynarodowe			
		1961-1970		1971-1981		1961-1970		1971-1981	
		Ilość wystaw	Ilość nagród	Ilość wystaw	Ilość nagród	Ilość wystaw	Ilość nagród	Ilość wystaw	Ilość nagród
1.	Karol Kasper, 1961-1966	1	1			3			
2.	Zbigniew Popławski, 1961-1966	2							
3.	Romuald Kropat, 1961	1							
4.	Janusz Hereźniak, 1961-1964	8	5						
5.	Grzegorz Matysiak, 1962-1967	9	5						
6.	Zdzisław Walter, 1962-1963	1				4			
7.	Marek Korczak-Idziński, 1962-1973	12	2	2		4		1	
8.	Zbyszko Rzeźniacki, 1962-1966	3	1						
9.	Wiesław Maciejewski, 1962	1				3			
10.	Zbigniew Rebzda, 1962					1			
11.	Witold Rozmysłowicz, 1962					1			
12.	Jan Jerzy Madejski, 1962-1967	7	3			3			
13.	Zdzisław Żochowski, 1962-1971	3		2		1			
14.	Kazimierz Janaszewski, 1963-1967	8	5			1			
15.	Romuald Kowalik, 1963-1966	4	4			2			
16.	Andrzej Piechocki, 1963, 1966	2				1			
17.	Bogumił Olawiński, 1964	1	1						
18.	Kazimierz Wieraszka, 1964	1	1						

Tabela XIII (c.d.)

L.p	Imię i nazwisko	Wystawy ogólnopolskie				Wystawy międzynarodowe			
		1961-1970		1971-1981		1961-1970		1971-1981	
		Ilość wystaw	Ilość nagród	Ilość wystaw	Ilość nagród	Ilość wystaw	Ilość nagród	Ilość wystaw	Ilość nagród
19.	Franciszek Mikijanic, 1964, 1966	3	2						
20.	Janisław Baranowski, 1964-1967	3							
21.	Marcin Menzel, 1964-1979	16	10	9	7	12	4	3	1
22.	Andrzej Szablowski, 1965, 1966	2							
23.	Stanisław Kubiak, 1966, 1969	3	1						
24.	Bronisław Bardyan, 1966	1							
25.	Kazimierz Mróz, 1966	1							
26.	Bronisław Świerzewski, 1966	1							
27.	Dariusz Siwek, 1966-1969	3	1						
28.	Wiesław Turowski, 1966	1							
29.	Zenon Gorzkiewicz, 1967-1980	4	1	16	6			2	2
30.	Andrzej Michałowski, 1967	1							
31.	Ryszard Taszakowski, 1967-1971	9	3	1	1				
32.	Zbigniew Buchar, 1967-1970	4	1			5			
33.	Jacek Maroszek, 1968, 1971	4	1			1		1	
34.	Włodzimierz Małek, 1968-1980	4	2	25	18			10	1
35.	Anna Wójcik, 1968	1							
36.	Urszula Taszakowska, 1969-1971	4	2	1	1	1			
37.	Tadeusz Huszczo, 1969	1							
38.	Andrzej Woźniak, 1969-1970, 1979	6	3					1	
39.	Jerzy Stankiewicz, 1970-1973	2		3	1	1		2	
40.	Zbigniew Hałatek, 1969-1972	1		1	1				
41.	Czesław Abratkiewicz, 1970-1981	2	1	10	7			2	
42.	Grzegorz Bojanowski, 1970-1980	2	1	58	28			21	4
43.	Mirosław Smoktunowicz, 1970	1	1						
44.	Tadeusz Krzemiński, 1971, 1977			2	1	1		2	
45.	Bogdan Skopiński, 1971-1974							3	2
46.	Ryszard Tabaka, 1971-1975			11	4			11	1
47.	Antoni Kilans, 1972-1976			14	9			8	1
48.	Maciej Bartoszewski, 1972-1981			9	8				
49.	Bartosz Pietrzak, 1972-1975			2	1			19	3
50.	Sławomir Bykowski, 1972-1977			3				1	1
51.	Andrzej Gust, 1972-1974			3	1				
52.	Piotr Tomczyk, 1972-1981			22	9			15	4
53.	Bogdan Sałaciński, 1972-1977			4	1				
54.	Witold Krymarys, 1972, 1973			4	2			21	4
55.	Ryszard Łucyszyn, 1972-1975			4	3			7	2
56.	Mieczysław Waszkowski, 1973, 1974			2	2				
57.	Marek Krymarys, 1973-1979			1	1			11	1
58.	Jerzy Wysomirski, 1973, 1974			2	2				
59.	Janusz Mendychowski, 1973, 1976			5	3			8	3
60.	Krzysztof Wojciechowski, 1974-1980			9	7				
61.	Paweł Marchewka, 1974			2	1				
62.	Roman Michalczyk, 1974-1979			5	2			3	
63.	Krzysztof Ptak, 1974			1					
64.	Marek Janiak, 1974-1979			13	4			2	1
65.	Mirosław Zajdler, 1974-1977			3	1				
66.	Jerzy Koba, 1975-1981			7	2				
67.	Bogdan Jędrzejak, 1975-1979			4	5				
68.	Marian Rajski, 1975-1977			3	1				
69.	Krzysztof Rus, 1975			1					
70.	Władysław Mirecki, 1975			1					
71.	Bożena Kołodziejczak, 1975, 1976			1	1			3	
72.	Andrzej Wielogórski, 1976-1978			3	3			1	
73.	Andrzej Mańczak, 1977-1981			3	2			1	
74.	Henryk Paliński, 1977			1					
75.	Jacek Migdał, 1977-1979			2					
76.	Aleksander Bartoszek, 1977			1					
77.	Marek Jaworski, 1977			1					
78.	Tomasz Lewiński, 1977			1					
79.	Czesław Czaplowski, 1978			2					
80.	Jacek Moll, 1978, 1979			2					
81.	Bogdan Bazyliński, 1978-1980							2	1
82.	Ewa Ganc, 1978			1					
83.	Jerzy Dworak, 1979-1981			1				2	
84.	Andrzej Wrzesień, 1979			1					
85.	Andrzej Janaszewski, 1979, 1981			2	1				
86.	Andrzej Kwietniewski, 1979			1				1	
87.	Krzysztof Cichosz, 1980, 1981			3				3	
88.	Edward Kociński, 1981			2	2				
89.	Jarosław Majewski, 1981			1					
90.	Stefan Marcinkowski, 1981			1					

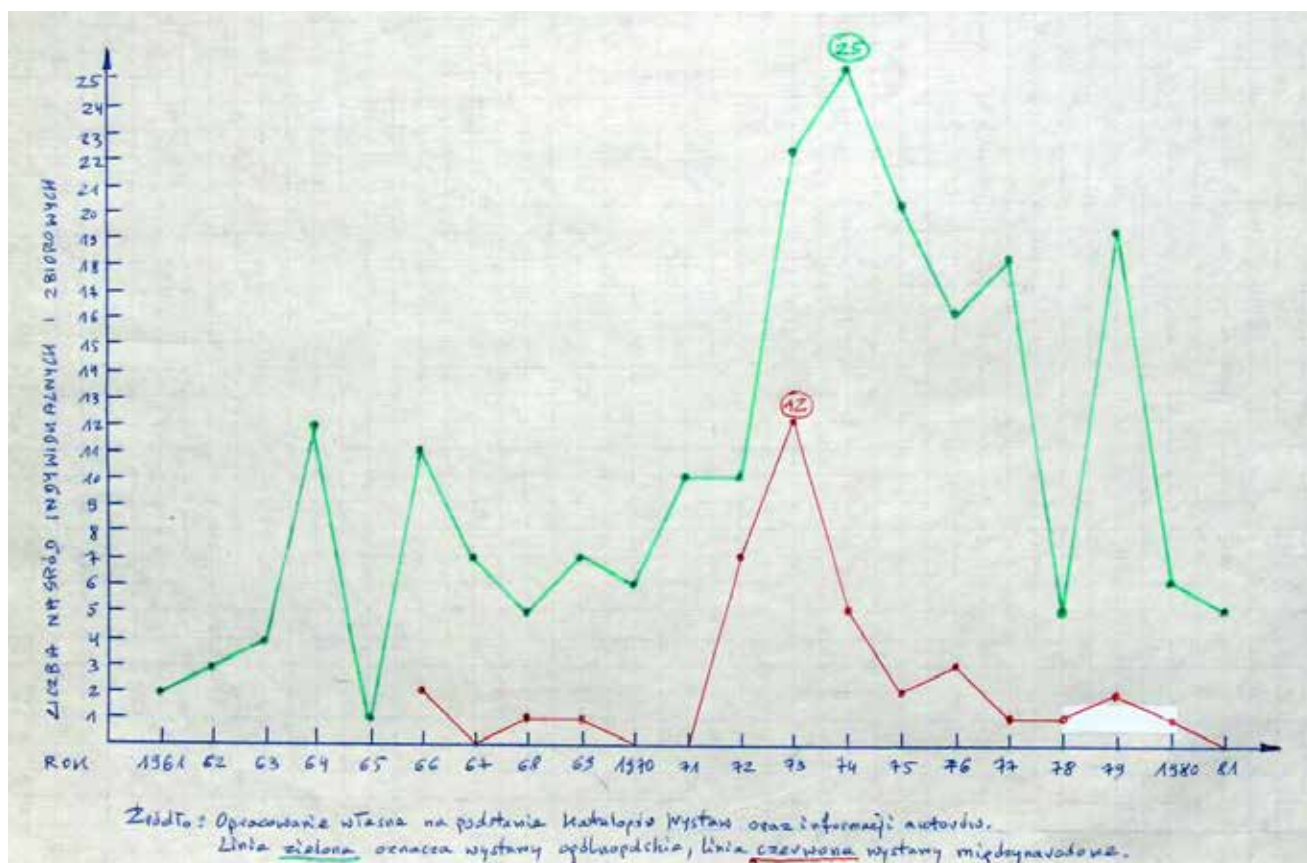
Źródło: Opracowanie własne na podstawie katalogów wystaw ogólnopolskich i międzynarodowych oraz zestawień autorskich. Daty roczne przy nazwiskach oznaczają okres uczestniczenia w wystawach.

Dla kilkudziesięciu członków ŁTF-u było oczywistym, że swoją twórczość fotograficzną trzeba uzewnętrzniać również poza własnym środowiskiem (bo tu, to zaledwie 1-2 wystawy roczne), lecz szerzej – na forum krajowym i światowym. Dla nich udział w tych wystawach stawał się jakby codziennością, jednym z elementów życia fotograficznego. Dla kilku zaś osób aktywność wystawiennicza była ich wizytówką, a wraz ze zdobywanymi nagrodami tworzyła prestiż artystyczny. Wpisała się na stałe w ich fotograficzną biografię. Należeli do nich (w kolejności dziejowej): M. Menzel – 40 udziałów w wystawach w latach 1964-1972, W. Małek – 39 udziałów w latach 1968-1980, R. Tabaka – 22 udziałów w latach 1971-1975, A. Kilans – 22 udziałów w latach 1972-1976, B. Pietrzak – 21 udziałów w latach 1972-1975, P. Tomczyk – 37 udziałów w latach 1970-1980, W. Krymarys – 25 udziałów w latach 1972-1975 oraz absolutny lider G. Bojanowski – 81 udziałów w latach 1970-1980. Natomiast w podziale na wystawy krajowe i zagraniczne statystyka wygląda następująco. Czołówkę autorów wystaw ogólnopolskich tworzą: G. Bojanowski – 60 wystaw, W. Małek – 29, M. Menzel – 25 i P. Tomczyk – 22 wystawy. A wystaw międzynarodowych: W. Krymarys i G. Bojanowski po 21 udziałów, B. Pietrzak – 19, M. Menzel i P. Tomczyk – po 15 udziałów. Jak widać niemal to samo grono twórców przewodziło w obu kategoriach wystaw.

Rejestr wystaw i łódzkich uczestników, jak już zaznaczyłem, nie jest kompletny i wymaga dopracowania. Sądzę jednak, że zgromadzone dane niewiele odbiegają od rzeczywistej ilości wystaw z udziałem członków ŁTF-u, a ewentualna korekta może wynieść 5-10 % in plus. Moja znajomość środowiska i działalności fotograficznej wszystkich znaczących twórców pozwala stwierdzić, że imienna lista uczestników wystaw ogólnopolskich i zagranicznych obejmuje około 80% nazwisk (w latach 60.) i 90% (w latach 70.). Hipotetycznie brakujące kilkanaście czy kilka osób mogło brać udział w wystawach, ale równie takich osób już nie było. Natomiast autorzy figurujący w statystyce mają ujęte niemal 100% wystaw w których uczestniczyli. Tak duży stopień dokładności co najmniej dobrze odzwierciedla skalę tej sfery działalności członków. Zebrany materiał ujęty statystycznie jest reprezentatywny. Tyle komentarza. Czas rozwinąć temat – ze względu na dużą ilość materiału – w podziale na wystawy ogólnopolskie i międzynarodowe.

Tabela XIV

NAGRODY UZYSKANE PRZEZ CZŁONKÓW ŁTF NA WYSTAWACH OGÓLNOPOLSKICH I MIĘDZYNARODOWYCH 1961 - 1981



Uczestnictwo w wystawach ogólnopolskich

Historia obsyłania wystaw przez członków Towarzystwa zaczyna się z chwilą jego powstania, w 1949 r. W tym czasie wystawy o charakterze ogólnopolskim były nieliczne i głównie organizowane centralnie przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Fotograficznego (PTF). Na tych ekspozycjach znajdowały się prace przeważnie kilku członków Oddziału Łódzkiego PTF. W 1950 r. byli to: A. Idziński, Z. Jarzyński, K. Kozłowski i H. Wagner. Wyjątkową była IV Wystawa PTF odbywająca się w Łodzi w 1952 r. na której prace łodzian dominowały – 30 autorów (na 102 wszystkich) prezentowało 58 zdjęć. W 1954 r. na V Wystawie PTF w Opolu uczestniczyło 7 autorów – I nagrodę MKiS otrzymał A. Brustman. Na VII OWFA PTF w Warszawie w 1955 r. jedynym reprezentantem Oddziału Łódzkiego PTF był K. Kasper uhonorowany II nagrodą MKiS. Kasper był też jedynym członkiem Oddziału na VI Ogólnopolskiej Wystawie Fotografiki ZPAF w 1956 r. Natomiast na Wystawie Fotografii Współczesnej zorganizowanej przez ZPAF wśród czołówki fotografików

polskich znaleźli się także K. Kasper, J. Kosiński i J. Neugebauer. W 1957 r. na VIII Wystawie PTF w Gliwicach eksponowano prace 5 członków – J. Kosiński zdobył I nagrodę, a W. Maciejewski wyróżnienie. Poza głównymi wystawami krajowymi, które wymieniłem, zapewne członkowie mogli brać udział w innych, organizowanych przez mniejsze ośrodki fotograficzne m.in. w Gnieźnie, Toruniu, Lublinie, Krakowie⁶; brak jednak wiarygodnych informacji. Wiadomo natomiast, że w I połowie lat 50. A. Idziński uczestniczył w 13 wystawach ogólnopolskich (lata 1949-1955), a Z. Jarzyński w 8 (lata 1947-1954). Obu autorów należy uznać za najaktywniejszych na tym polu działalności.

Twórczość fotograficzna łodzian częściej i z efektywniejszymi rezultatami była prezentowana na wystawach w całej Polsce w dekadzie lat 60. i 70., choć intensywność zjawiska była zmienna, zarówno w odniesieniu do ilości wystaw jak i uczestników.

Ilość wystaw przez całą dekadę lat 60. wahała się od 4 do 11 rocznie, z „wpadką” w 1963 i 1965 r. – po 2 wystawy. Podobnie skokowo przebiegała roczna frekwencja członków ŁTF – od 3 do 13 osób oraz jedną dominantą w 1966 r., w którym aż 21 członków uczestniczyło w wystawach ogólnopolskich; większość kilkakrotnie (2-5 razy). Ilością udziałów wyróżniali się: J.J. Madejski – 7, po 8 – J. Hereźniak i K. Janaszewski, po 9 – G. Matysiak i R. Taszakowski, 12 – M. Korczak-Idziński i rekordzista M. Menzel uczestnik 16 wystaw ogólnopolskich. W latach 1961-1970 w 59 wystawach 42 członków zaliczyło łącznie 144 udziałów.

Wszystkie podane parametry wzrosły w latach 70. W 113 (łącznie z 1981 r.) wystawach uczestniczyło 56 członków zaliczając 295 udziałów. 10-ciu członków było aktywnych w obu dekadach. W ponad 10 wystawach swoje prace eksponowali: R. Tabaka – 11, M. Janiak – 13, A. Kilans – 14, Z. Gorzkiewicz – 15, P. Tomczyk – 22, W. Małek – 25, G. Bojanowski – 58. Roczna ilość wystaw z udziałem członków ŁTF wahała się od 5 do 20 (poza wyjątkiem roku 1980 z 2 wystawami). Rekordowym okresem (o czym już wspomniałem) były lata 1972-1976. Wówczas członkowie ŁTF uczestniczyli w 70 wystawach, czyli prawie 41% wystaw całego opisywanego okresu, a w odniesieniu tylko do lat 70. odsetek wynosił 70%. Tendencją do zmniejszania się ilości wystaw odsyłanych przez członków zarysowała się w 1976 r. i utrzymała się do końca dekady; było to 11-3 wystaw rocznie. Ilość członków uczestniczących każdego roku w wystawach ogólnopolskich była wyrównana i wynosiła od 15 do 21, z wyjątkiem roku 1971 – 11 osób, 1978 – 8, 1980 – 5, oraz 1981 – 6 osób; większość brała udział kilkakrotnie⁷.

Wśród uczestników wystaw byli autorzy, których prace przez dłuższy czas, regularnie eksponowano na wystawach ogólnopolskich. W latach 60. do nich należeli: M. Menzel, G. Matysiak, M. Korczak-Idziński, K. Janaszewski i R. Taszakowski. A w następnej dekadzie: ponownie M. Menzel oraz Cz. Abratkiewicz, Z. Gorzkiewicz, W. Małek, G. Bojanowski, A. Kilans, M. Bartoszewski, P. Tomczyk, R. Tabaka, M. Janiak, K. Wojciechowski i J. Koba. Wymienione osoby legitymują się ponad 5-letnim nieprzerwanym udziałem w wystawach na forum ogólnopolskim okraszonych licznymi nagrodami. Uwzględniając wszystkie kategorie wystaw zbiorowych (ŁTF-u, regionalne, ogólnopolskie i międzynarodowe) ponad przeciętną aktywnością wystawienniczą w latach 1961-1981 wyróżniali się: G. Bojanowski (99 udziałów), W. Małek (64), P. Tomczyk (54), M. Menzel (49), Z. Gorzkiewicz (35), R. Tabaka (32), W. Krymarys (30 udziałów). A dalszych 7 osób uczestniczyło w ponad 20 wystawach. Pomimo tych optymistycznych danych, uważam, że ilość udziałów w wystawach ogólnopolskich nie była adekwatna do potencjału fotograficznego członków ŁTF. Podsumujmy statystykę.

W latach 1961-1981 w 174 ogólnopolskich wystawach fotograficznych, które odbyły się w 44 miastach uczestniczyło 49 członków ŁTF-u prezentując 439 razy swoje prace z czego 1/3 przypadała na lata 60⁸. W poszczególnych wystawach uczestniczyła różna ilość autorów. Od 1 do 3 osób wzięło udział w 138 wystawach, w tym aż w 91 wystawach uczestniczył tylko jeden autor z ŁTF-u i, co warto podkreślić, często był to jedyny (z kilkoma wyjątkami) fotograf z Łodzi w ogóle; 33 osoby znalazły się na podium laureatów. Po 4 członków uczestniczyło w 10, a od 5 do 9 w 20 wystawach. Zdarzyły się wystawy, w których wzięło udział 10, 13 i rekordowa ilość – 19 autorów z ŁTF-u. Trzykrotnie na forum ogólnopolskim uczestniczyło 11 członków Towarzystwa. Natomiast prawie 1/3 ogółu – 26 osób tylko raz, a kolejne 13 osób dwukrotnie brała udział w wystawach. Były to więc udziały incydentalne i raczej mało znaczące w ich ówczesnym życiu fotograficznym. Trzeba jednak zaznaczyć, że połowa autorów – 15 osób – włączyła się do wystawiennictwa krajowego w 1975 r. Byli więc u progu swojej twórczości, którą później (niektórzy) z powodzeniem rozwinięli. Nadmienię, że wśród wymienionych grup członków były osoby, które często brały udział w wystawach ŁTF-u i lokalnych (i to z powodzeniem), natomiast rzadko w ogólnopolskich: 1-3 wystawy rocznie. Do nich należeli m.in. Z. Popławski, A. Piechocki, Z. Żochowski, M. Zajdler i A. Mańczak. Czy nie mieli ambicji prezentacji swoich zdjęć na szerszych arenach? Czy też nie byli zainteresowani osiągnięciem wyższego statusu w środowisku, jaki przynosił udział w wystawiennictwie ogólnopolskim?

Trzeba jeszcze powiedzieć, że w okresie 1961-1981 – 35 członków ŁTF równolegle z aktywnością w wystawiennictwie krajowym brała udział w wystawach za granicą (o czym w dalszej części rozdziału).

Nagrody

Nierozzerwalnym elementem wystaw, a wszystkie w założeniu były konkursami, są nagrody. Polska fotografia amatorska jest szczególnie nimi znaczone, jako że gros konkursów było obsadzanych niemal wyłącznie przez tę grupę twórców. Ranga czy znaczenie poszczególnych nagród w świecie polskiej fotografii była różna, co bezpośrednio wynikało z faktu, że wystawa wystawie nie była równa (do czego jeszcze powrócę). Nagrody kierowały uwagę na wyróżnionych autorów (zwłaszcza gdy regularnie je otrzymywali) i były poczytywane jako wyraz wartości artystycznych ich prac. Sukcesy zaświadczone medalami, a niekiedy opiniami krytyków, nobilitowały autorów, i nie ulega wątpliwości, że dla amatorów są ważnym elementem ich kariery artystycznej – a może najważniejszym. Siłą nagród był też prestiż jurorów je przyznających. Zbieranie trofeów było też swoistą sztuką. Ruchliwość wystawiennicza członków ŁTF w pewnym stopniu przekładała się na ilość uzyskiwanych nagród. W tej klasyfikacji prace łodzian z powodzeniem konkurowały z fotografią innych środowisk, kilkunastu autorów plasowało się w gronie laureatów głównych nagród, a ich ilość świadczy o klasie autora. Oczywiście nawet najwyższe nagrody nie są automatycznie certyfikatem jakości artystycznej dzieła, ale niewątpliwie zwracają nań uwagę. Popatrzmy na medalową statystykę.

W latach 1961-1981 członkowie ŁTF-u zostali uhonorowani 208 nagrodami, w tym 96 głównych, do których zaliczam trzy pierwsze lokaty. Ilość nagród przewyższa ilość wystaw (174), gdyż zdarzało się jurorom przyznawać dwie nagrody jednemu autorowi na tej samej wystawie. W latach 60. było 57, a w 70. – 150 nagród. I w tej dekadzie każdy rok, poza schyłkowymi, przynosił dwucyfrową liczbę nagród z dominacją (co nie może być zaskoczeniem) lat 1973-1976, w których uzyskano odpowiednio 21, 24, 19 i 16 nagród. W sumie

80, co stanowiło blisko 39% nagród całego 21-lecia. W latach 60. tylko dwa razy liczba nagród była dwucyfrowa – 12 i 10, a w pozostałych – od 1 do 7. (zob. tab. XII).

Nagrodzono 53 osoby, co było nieco ponad 63% wszystkich 84 uczestników wystaw ogólnopolskich. W latach 60. nagrody uzyskało 21 osób, a w 70. – 35 osób. Laureatami jednej nagrody było 20 osób, a dwóch – 9 osób. Dwucyfrową ilość nagród zdobyło 3 członków ŁTF-u, a pozostali, czyli 20 osób od 3 do 9 nagród. Pierwszymi nagrodami lub złotymi medalami zostało uhonorowanych 19 osób. Zastępując liczby nazwiskami laureatów statystyka wyglądała następująco: na czele klasyfikacji znajdował się G. Bojanowski – 28 nagród (w tym 7 pierwszych) wszystkie zdobyte w latach 70., za nim W. Małek – 20 (w tym 3 pierwsze nagrody) i M. Menzel – 17 nagród; ostatni zdecydowanie górował w latach 60. – 10 nagród. Do wyróżniających się autorów należeli: J. Hereźniak, G. Matysiak i K. Janaszewski po 5 nagród. W dekadzie lat 70. (oprócz już wymienionego Bojanowskiego i Małka) najwięcej nagród uzyskali: A. Kilans i P. Tomczyk po 9 nagród (ten ostatni 4 pierwsze nagrody), M. Bartoszewski, Z. Gorzkiewicz i Cz. Abratkiewicz po 8 nagród (ten ostatni 6 pierwszych). Ciekawie wygląda porównanie ilości zdobytych nagród do liczby wystaw, w których uczestniczył autor. Kilka osób było nagradzanych na każdej wystawie. M.in. R. Kowalik i B. Jędrzejak 4 wystawy – 4 nagrody, R. Łucyszyn i A. Wielogórski 3 – 3 oraz kilku autorów 2 – 2 lub 1 – 1; bliski 100% był M. Bartoszewski – 8 nagród przy uczestnictwie w 9 wystawach. Ale jak widać dotyczyło to udziałów w małej ilości wystaw. Natomiast wśród autorów biorących udział w kilkunastu lub kilkudziesięciu wystawach odsetek nagród był niższy. M.in. u Cz. Abratkiewicza ok. 67% (8 nagród – 12 wystaw), M. Menzla 68% (17 – 25), W. Małka 68% (20 – 29), A. Kilansa 64% (9 – 14), G. Bojanowskiego 48% (28 – 58), P. Tomczyka 40% (9 – 22) i Z. Gorzkiewicza ok. 31,5% (6 – 19). W dekadzie lat 60. J. Hereźniak, G. Matysiak i K. Janaszewski osiągnęli 62% (5 nagród przy 8 wystawach, Matysiak 9 wystaw). Należy dodać, że w 6 wystawach ogólnopolskich zestawy prac członków ŁTF-u zostały uhonorowane nagrodą zespołową dla stowarzyszenia. Były to nagrody Ministra Kultury i Sztuki w latach 1966, 1973-1975, 1977, 1979.

Na zakończenie tego wątku warto zwrócić uwagę na aspekt finansowy nagród. Przyjemnie było odnosić sukcesy artystyczne, a przy tym jeszcze trochę zarobić. Niemal na wszystkich konkursach nagrody główne (choć nie tylko) były gratyfikowane pieniędzmi. A kwoty były niemałe. Na liczących się wystawach lat 70. pierwsze nagrody wynosiły od 5 do 20 tys. zł⁹; autor wyróżniony inkasował 500 – 1000 zł. Na wystawach organizowanych przez mniej renomowane ośrodki pierwsza nagroda to 2 – 3 tys. zł. Wysokie nagrody miały też konkursy organizowane przez redakcje czasopism. Np. w konkursie miesięcznika „AURA” pt. „Ochrona środowiska człowieka” w 1974 r. wynosiły: I – 7 tys. zł, II – 4 tys. i III – 2 tys. zł. Dla autorów zdjęć na wysokim poziomie artystycznym udziały w konkursach przynosiły całkiem wymierne dochody. Wysokie nagrody i realna możliwość zarobku mogły być także jednym z motywów wysyłania zdjęć na konkursy. Korzyści finansowe które przynosiły nagrody częściowo rekompensowały niemałe koszty związane z przygotowaniem zdjęć w formie wystawowej¹⁰. Dodam jeszcze, że konkursy lokalne odbywające się w Łodzi i województwie również miały nagrody pieniężne, które regularnie zdobywali członkowie ŁTF¹¹.

Podkreślam ówczesne znaczenie nagród, gdyż obecnie, przy prawie całkowitym braku ogólnopolskich konkursów i wystaw, nie ma pierwszego wyznacznika określającego poziom twórczości poszczególnych autorów. Osłabła ranga nagród, ale chyba też znikła potrzeba konkursowych konfrontacji, a udziały w wystawach nie mają takiej wagi, jak pół wieku temu. Potrzeba wyróżnienia się ilością udziałów w wystawach i zdobytych medali, czy też psychologiczny wymiar „błyszczczenia” w środowisku. Nastąpiło przewartościowanie, czy wręcz zaniechanie stawiania nagród jako jednego z drogowskazów jakości artystycznej dzieła, zwłaszcza w działalności amatorskiej. A przecież np. kilkakrotne nagrodzenie tej samej pracy przez różne grona jurorów nie może być pomyłką. Odnoszę wrażenie, że przy dzisiejszej „demokratyzacji” twórczości fotograficznej (skądinąd słusznej) oraz „intuicyjności” ocen krytyków (chyba niekiedy albo zbyt werbalnej, albo zbyt bez troskwej), nagrody po prostu uległy dewaluacji. Wróćmy do fotografii.

Tematyka, charakter i geografia wystawiennicza

Organizatorami wystaw i konkursów były stowarzyszenia i kluby fotograficzne oraz instytucje i podmioty kultury (ale nie tylko). Na szczeblu centralnym organizatorami było MKiS, ZPAF i FASFP, choć najczęściej udzielały jedynie swojego patronatu. Wystawy ogólnopolskie miały określony temat, problematykę lub hasło przewodnie; rzadsze były konkursy niezamykające treści prac. Wystawy tematyczne odbywały się corocznie lub w trybie biennale. Różniły się regulaminem, nagrodami, klasą jurorów (o rzadko ujawnianym wcześniej składzie), umiejętnościami organizatorskimi inicjatorów konkursu, rangą galerii ekspozycyjnych, doświadczeniami środowiska i miejscem jego funkcjonowania, formą dokumentacji powystawowej. Najważniejszą jednak cechą odróżniającą poszczególne wystawy to poziom artystyczny. Wyznaczali go jurorzy w oparciu o nadesłane prace, ale przede wszystkim sami autorzy, bo ich udział w wystawie determinowały wymienione wyżej czynniki. Jest rzeczą wiadomą, że konkursy-wystawy odbywające się w małych ośrodkach – w niczym nie ujmując organizatorom – wzbudzały mniejsze zainteresowanie czołówki twórców fotografii amatorskiej i z reguły ich ranga artystyczna – wystaw, nie twórców – była niższa. Oczywiście prowincjonalności ośrodka nie należy automatycznie utożsamiać z zaściankiem kulturalnym.

Po dość mizernych latach 60., w dekadzie lat 70. wystawiennictwo fotograficzne w Polsce znakomicie się rozwijało. Lecz wśród setek wystaw, liczących się na rynku pozostawało kilkanaście – może 20-30. Interesującym jest to, że wiele (może i większość) organizowały nie centralne, a lokalne (z pozoru) środowiska fotograficzne i ośrodki kultury. Inicjatywy małych środowisk działających w niedużych miastach są godne uznania bowiem popularyzowały fotografię, a także podnosiły znaczenie lokalnego środowiska i przy zrozumieniu i współpracy z władzami – rangę miasta w sferze kultury. Te ośrodki wzbogacały paletę polskiego wystawiennictwa, często na najwyższym poziomie. Najlepszym przykładem z opisywanego okresu jest m.in. Legnica. Miasto bez tradycji fotograficznych, a działająca tam Sekcja Fotograficzna przy Legnickim DK sprawnie zorganizowała w 1967 r. wystawę ogólnopolską „Człowiek” (rok później już międzynarodową „Homo”) bardzo dobrze przyjętą przez fotografów i krytykę, i wyróżniająca się poziomem artystycznym. Kilka lat później taką renomę zyskał Gorzów Wlkp. ze swoimi Konfrontacjami... o czym dalej.

Nie podejmuję się stworzyć umotywowanego rankingu wystaw ogólnopolskich, zresztą w tym miejscu kategoryczne oceny są zbędne. Natomiast moja znajomość wielu ekspozycji różnych tematycznie wystaw (lata 70.), lektura recenzji z lat 60. i 70. oraz przegląd setek katalogów wystaw ogólnopolskich (niekiedy bardzo lokalnych, choć tytułujące się ogólnopolskimi) i zamieszczonych w nich list uczestników muszę stwierdzić, że członkowie ŁTF-u wybierali imprezy należące do czołówki artystycznej. Widać, że dokonywali starannej



69. Pamiątkowe nalepki na zdjęcia Grzegorza Bojanowskiego eksponowane na wystawach ogólnopolskich w latach 1970-1980. (Nie wszyscy organizatorzy wystaw stosowali również taką formę dokumentacji imprez). Fot. autor.

selekcji oferty wystawienniczej. Wprawdzie byli też autorzy, którzy rozpraszali swoją działalność wystawienniczą uczestnicząc w bardzo lokalnych konkursach, które oprócz osobistych satysfakcji i podnoszenia parametrów statystycznych nie wносиły niczego nowego do image aktywności fotografa. Z punktu widzenia krytyka nie są to wystawy ważne, ale należą do dziedzictwa autora zdjęć. Udziały w konkursach preferujących tematykę związaną z konkretnym regionem wynikały z faktu, jak sądzę, że autorzy posiadali materiały zdjęciowe zebrane podczas urlopowych wojaży po Polsce.

Nie sposób omówić, by nie popaść w drobiazgowość, 174 wystawy rozciągnięte w czasie 20 lat (niemal w dwóch epokach fotograficznych), o szerokiej gamie tematycznej i poziomie artystycznym. Z konieczności więc na potrzeby tej publikacji musiałem dokonać pewnej komasacji w celu syntetycznego ujęcia zagadnienia. Nie oznacza to, że prześlizgiwałem się po wystawach, bo to zniekształciłoby obraz wystawiennictwa członków ŁTF, zbytnio go idealizując. Akcentuję, co zrozumiałe, imprezy o najwyższej randze i znaczących sukcesach członków, jednak nie pomijam wystaw – powiedzmy – drugoplanowych (choć tu jest większa selekcja). Te ostatnie to mniejszość, ale bynajmniej dla autorów nie margines, skoro brali w nich udział, a zdobyte nagrody przecież nie kompromitują laureatów. A poza tym nie mogę i nie chcę racjonalizować postawy członków.

Fotograficznych prac członków ŁTF nie brakowało na żadnym liczącym się konkursie, podobnie jak ich nazwiska prawie nie schodziły z list laureatów. Byli cenionymi autorami, o czym świadczą nagrody, którzy wnieśli niemały wkład w polską, amatorską fotografię artystyczną. Liczne uczestnictwo, nagrody, medale i wyróżnienia zdobyte indywidualnie przez członków jak i zbiorowo przez Towarzystwo zapewniło środowisku łódzkiemu miejsce w czołówce – wraz z Poznaniem, Gdańskiem, Warszawą, Krakowem – stowarzyszeń fotograficznych w Polsce w latach 70. Dodam jeszcze, że rangę ŁTF-u budowała także jego działalność organizacyjna na forum ogólnopolskim.

W polskim wystawiennictwie fotograficznym można wyodrębnić kilka obszarów tematycznych. Upraszczając, zasadniczymi filarami były tematy związane ze środowiskiem naturalnym (krajobraz i przyroda, i wybrane ich motywy) oraz szeroko pojmowany człowiek i jego sprawy (portret, akt, dziecko, życie codzienne itp.). Inna tematyka była mniej eksponowana: miasto i architektura, kultura i sztuka, sport i turystyka. Były wystawy twórczości określonych grup społecznych, np. młodzieży, studentów, medyków, rzemiosła fotograficznego. I były też wystawy akcentujące technikę i warsztat fotograficzny m.in. wystawy fotografii barwnej, diapozytywów, fotomontaż, techniki specjalne. Były oczywiście też wystawy nieograniczone tematycznie. Ale zdecydowana większość konkursów i wystaw ogólnopolskich (lokalnych i regionalnych też) eksponowała prace o regulaminowo wyodrębnionej tematyce lub określonym problemie. I tym mniej więcej tropem, komasując tematycznie wystawy, będę podążał przedstawiając kolejne ekspozycje, w których uczestniczyli członkowie ŁTF-u. Tak uporządkowane wystawiennictwo (z pominięciem chronologii) sprzyja przejrzystości opisu, uwypukla istotne wydarzenia, akcentuje sukcesy artystyczne. Zacznę jednak od wystaw, które zanotowały gremialny udział członków ŁTF, bo to swoisty ewenement w historii.

Dominacja łodzian

W opisywanym okresie łódzcy autorzy (nie tylko członkowie ŁTF) dominowali ilościowo nad przedstawicielami innych miast w około 10 wystawach, a w niektórych także pod względem ilości zdobytych nagród.

Rekordową była „Wystawa Fotografii 1966” w Warszawie zorganizowana przez Federację ASFwP. Była to wystawa międzystowarzyszeniowa, w której uczestniczyły 34 Towarzystwa prezentując 464 prace 268 autorów. Reprezentacja ŁTF-u była najliczniejsza – 19 autorów i 40 prac. Jury wyróżniło Dyplomem FASFwP K. Kaspera, R. Kowalika i J.J. Madejskiego oraz całość zestawu Towarzystwa I nagrodą MKiS w wysokości 10 tys. zł (ex aequo z Warszawskim TF)¹². Pierwsza, ważna fotograficzna manifestacja środowiska ŁTF-u.

Równie pomyślna dla łodzian była Wystawa Plastyki i Fotografii Amatorskiej pod hasłem „Człowiek w pracy i wypoczynku” będąca jednym z punktów programu Festiwalu Kultury Związków Zawodowych odbywającego się w Warszawie w 1967 r. Wśród 127 uczestników działu fotografii eksponowanego w warszawskiej Starej Kordegardzie Łódź reprezentowało 17 autorów i 31 prac, w tym 8 członków ŁTF z 16 pracami. Nagrody otrzymali: D. Siwek – I, G. Matysiak – III, K. Janaszewski i R. Taszakowski – wyróżnienia¹³.

Wyjątkowym zainteresowaniem członków ŁTF (może przyciągała dowolna tematyka konkursu) cieszyła się Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej w Tarnowie organizowana przez Klub Fotografiki PTTK Oddział Ziemi Tarnowskiej. W imprezie odbywającej się w cyklu dwuletnim, w drugiej edycji w 1968 r. uczestniczyło jeszcze tylko dwóch członków ŁTF, ale już w kolejnych odsłonach, cztery razy z rzędu, łodzianie znajdowali się w czołówce najliczniejszych środowisk uczestniczących w wystawie. W 1970 r. byli na pierwszym miejscu – 9 osób i 22 prace, wyróżnienie dla R. Taszakowskiego za cykl *Życie raz jeszcze*. W 1972 r. na drugim (za Krakowem) – 10 osób i 26 prac (a razem autorów z Łodzi i prac odpowiednio 12 i 35). W 1974 r. ponownie na pierwszym miejscu – 12 osób i 28 prac, wyróżnienie dla A. Kilansa za zdjęcia barwne. W 1976 r. na drugim miejscu (za Warszawą) – 6 osób i 14 prac, wyróżnienie dla W. Małka¹⁴.

Wielkim sukcesem członków ŁTF okazała się wystawa „Ziemia łódzka w fotografii” Piotrków Tryb. 1973 r. Uczestniczyło 8 autorów i wszyscy zostali nagrodzeni – Cz. Abratkiewicz I, M. Bartoszewski II, G. Bojanowski i B. Sałaciński III, P. Tomczyk i M. Waszkowski V nagrody oraz Z. Gorkiewicz i J. Wyszomirski wyróżnienia; prezentowali 59 prac. Łącznie wystawa zawierała 95 prac 19 autorów. (Dodam, że pomimo typowo regionalnej tematyki, w wystawie uczestniczyło także 8 autorów z innych miast polski.)

Powody do zadowolenia mieli członkowie ŁTF – co nie mogło być zaskoczeniem – uczestniczący w Biennale Łódzkich organizowanych przez Towarzystwo. W latach 1973-1979 na cztery edycje wystawy, w trzech na pierwszym miejscu zarówno ilością uczestników jak i uzyskanych nagród plasowali się łodzianie. W bardzo silnej konkurencji czołówki twórców amatorskiej fotografii artystycznej oraz ilości nadesłanych prac, od 2300 do 1100, przyjęte zdjęcia członków ŁTF stanowiły odpowiednio 7, 11, 30 i 10% ogółu. Znacznie wyższe odsetki były w przypadku nagród. Wśród laureatów przyznawanych równorzędnych Dyplomów Najlepszego Autora BŁ znaleźli się: P. Tomczyk 3 razy; Cz. Abratkiewicz, G. Bojanowski, W. Małek i A. Mańczak – dwukrotnie; Witold Krymarys, R. Łucyszyn i R. Michalczuk – raz. Ponadto wyróżnienia otrzymali: W. Małek 2 razy, a J. Mendychowski, B. Jędrzejak, B. Słowiński, M. Bartoszewski i Marek Krymarys – jednorazowo. Oprócz nagród indywidualnych na każdym Biennale ŁTF otrzymywało nagrodę zespołową fundowaną przez MKiS. Dodam, że drugim wyróżniającym się środowiskiem było Gdańskie TF¹⁵. Można powiedzieć, że Biennale Łódzkie były imprezami „łódzko-gdańskimi”. (Szczegółowe opisy i dane statystyczne zamieściłem w rozdziale „Biennale Łódzkie 1972-1979”.)

Do „łódzkich” wystaw, na których ilością i poziomem prac potwierdzonych nagrodami twórczość fotograficzna członków ŁTF przodowała trzeba jeszcze dodać: Salony Fotografii Artystycznej „Dziecko” w Pile (o których więcej poniżej) oraz Wystawę Międzystowarzyszeniową „30 lat PRL w fotografii artystycznej” Łódź 1974.

Opisane wystawy eksponowały wszystkie tematy i gatunki fotografii. Ale, jak już powiedziałem, wystawy o takiej formule stanowiły mniejszość. Powracam, zatem do wcześniej dokonanego podziału wystaw i zacznę od tematyki krajobrazowej i przyrodniczej, bo to blisko 40% twórczości członków ŁTF.

Pejzażyści i przyrodnicy

W wystawach tematycznych uczestniczyli przede wszystkim autorzy, których głównym zainteresowaniem był określony rodzaj fotografii. Oczywiście nie było to regułą, bo w środowisku ŁTF-u wielu członków z powodzeniem uprawiało wiele gatunków fotografii. W latach 1961-1964 czołowymi postaciami fotografii przyrodniczej i krajobrazowej był J. Hereźniak i G. Matysiak. Prace prezentowali na Biennale Krajobrazu Polskiego i wystawach fotografii przyrodniczej; obaj nagradzani. Hereźniak trzykrotnie uczestniczył w najbardziej znanych **Wystawach Fotografii Przyrodniczej** organizowanych przez Poznańskie TF w Poznaniu¹⁶; wyróżniony w 1961 r. Matysiak w Wielkim Konkursie Fotografii Przyrodniczej, którego organizatorem był Zarząd Główny i OŁ PTTK w Łodzi zdobył I nagrody w roku 1962 i 1964, w tym drugim Hereźniak otrzymał IV nagrodę. On też uzyskał II nagrodę w Konkursie Fotografii Przyrodniczej w Katowicach w 1964 r. W latach 70. niewielu autorów z ŁTF brało udział w cyklicznych Wystawach Fotografii Przyrodniczej w Poznaniu; od 1972 r. przekształcone w Biennale. W 1970 i 1972 r. uczestniczyła jedna osoba, a w 1974 r. – dwie.

Trzech członków ŁTF (z czterech) biorących udział w I Biennale Polskiego Krajobrazu w Warszawie w 1963 r. zostało nagrodzonych. Znakomite grono jurorów pod przewodnictwem E. Hartwiga ZPAF Warszawa, spośród 111 autorów wystawy, uhonorowało J. Hereźniaka za pracę *Torowisko pod Szczercowem* II nagrodą CRZZ, a K. Janaszewski i R. Kowalik otrzymali wyróżnienia¹⁷. (Przypominam nazwiska jurorów, a zwłaszcza przewodniczących składu, bo byli nimi uznani i wybitni fotograficy polscy, członkowie ZPAF. A po drugie, jurorzy pełnili rolę swoistych reżyserów wystawy nadając im, na podstawie mającego do dyspozycji materiału fotograficznego, ostateczny kształt artystyczny. Silna osobowość przewodniczącego wpływała też na rozdzielanie nagród. Dodam jeszcze, że przewodniczący jury prawie nigdy nie byli związani ze środowiskiem organizującym wystawę.)

W latach 70. wraz z nowym pokoleniem członków ŁTF pojawili się również utalentowani pejzażyści. Duże sukcesy przynosiły autorom z ŁTF-u (choć przy zbyt skromnej liczbie uczestników) reprezentacyjne dla tego okresu **Biennale Krajobrazu Polskiego** już od 1968 r. regularnie odbywające się w Kielcach; organizatorem było Świętokrzyskie Towarzystwo Fotograficzne. W pierwszej wystawie uczestniczyła tylko jedna osoba z ŁTF, dwa lata później już cztery prezentując 9 prac. W 1972 r. trzech fotografów i po raz pierwszy nagrodzono pracę członka ŁTF – M. Bartoszewski zdobył IV nagrodę. W 1975 r. na IV Biennale, gdzie eksponowano 213 prac 83 autorów triumfował G. Bojanowski. Jury pod przewodnictwem W. Prażucha ZPAF Warszawa przyznało mu I nagrodę i Dyplom im. Jana Bułhaka za pracę *W drodze ze Śnieżki*¹⁸. W 1977 r. udział wzięło trzech autorów z ŁTF. Na kolejnym, VI Biennale Krajobrazu Polskiego w 1979 r. ponownie triumfowali członkowie ŁTF-u. Decyzją jury pod przewodnictwem Z. Dłubaka ZPAF Warszawa uhonorowano I nagrodą i Dyplomem FASFwP G. Bojanowskiego za wielozdjęciową pracę *Wędkarskie relikty wokół Jeziora Przemęt* (w dziale „Krajobraz-dokument”).

Również I nagrodę i Dyplom FASFwP przyznano B. Jędrzejakowi za cykl kameralnych motywów miejskich *Łódź, która odchodzi* (w dziale „Piękno Polski”)¹⁹. Oprócz wymienionych, eksponowano prace jeszcze czterech członków ŁTF oraz dwóch członków Okręgu Łódzkiego ZPAF. A ogółem w wystawie wzięło udział 10 osób z Łodzi prezentując 19 prac.

W kręgu tematyki krajoznawczej pozostawało jeszcze szereg innych cyklicznych lub okazjonalnych wystaw organizowanych przez środowiska fotograficzne wielu miast Polski. Ranga tych wystaw była niższa (z wyjątkami) od wyżej opisanych, ale nie brakowało na nich członków ŁTF i również zdobytych nagród. By wymienić m.in. wystawy: „Ziemie Zachodnie i Północne w Fotografii Amatorskiej” Warszawa 1965 – K. Janaszewski III nagroda; „Spotkania z morzem” w Bydgoszczy w 1968 r. – Z. Gorzkiewicz III, w 1971 r. M. Menzel IV i w 1974 r. A. Kilans III nagroda; „Sport i turystyka” Olsztyn 1971 – W. Małek II nagroda; „Kraków stary i nowy” Kraków 1974 – A. Kilans I nagroda; „Sandomierz i ziemia sandomierska” Sandomierz 1975 – M. Bartoszewski III nagroda; „Wieś polska” Gorzów Wlkp. 1981 – E. Kociński I nagroda. Kilku członków ŁTF-u wzięło udział w trzech edycjach wystawy „Zabytki” w Krośnie, gdzie w 1974 r. G. Bojanowski uzyskał IV nagrodę, a w 1976 wyróżnienie (był jedynym autorem z Łodzi). Przegląd wystaw krajoznawczych trzeba zakończyć dwoma konkursami zorganizowanymi przez Okręg Łódzki PTTK. Realnie ich poziom artystyczny nie dorównywał wymienionym już wystawom, ale nie można je pominąć. O jednej – „Ziemia Łódzka w fotografii” 1973 z uwagi na sukcesy członków ŁTF pisałem w podrozdziale „Dominacja łodzian”. Natomiast na wystawie „Na turystycznych szlakach Polski” Kutno 1974 r. G. Bojanowski otrzymał II nagrodę, J. Wyszomirski III, a M. Waszkowski wyróżnienie.

Człowiek i ludzkie sprawy

To kolejny, wielowątkowy, rozległy blok wystaw ogólnopolskich (i nie tylko). Tematyka nieobca członkom ŁTF, którzy dość licznie uczestniczyli w wystawach i podobnie jak pejzażyści (a często byli to ci sami autorzy), z dobrymi rezultatami.

Klasyczny temat fotografii – portret był domeną **Salonu Portretu Artystycznego** w Gdańsku organizowanego przez Gdańskie TF od 1964 r. Autorzy z Łodzi często wysyłali swoje prace na ten konkurs. W drugiej edycji Salonu w 1967 r. uczestniczyli Z. Buchcar i M. Menzel, który otrzymał nagrodę Prezydium WRN Gdańsk. (W wystawie uczestniczyło także sześciu innych łodzian, w tym czterech członków OŁ ZPAF). Obydwaj autorzy w tym samym roku wzięli udział w pierwszej edycji wystawy „Człowiek 67” w Legnicy, która to wystawa w roku następnym uzyskała status międzynarodowy, gdzie również nie zabrakło członków ŁTF (o czym w dalszej części rozdziału). III Salon Portretu Artystycznego 1970 eksponował prace 6 członków. Kolejny w 1972 r. 3 autorów, a Z. Hałatka nagrodzono Dyplomem GTF. W V Salonie... w 1974 r. wzięło udział 5 członków ŁTF. Jury pod przewodnictwem Z. Rydet ZPAF Gliwice wyróżniło R. Łucyszyna za tryptyk *Rodzaj dzieciństwa* Dyplomem FASTwP oraz P. Marchewkę za *Postać z tłumu* Dyplomem ZPAF. Komentując wystawę red. J. Garztecki napisał m.in. „[...] Salony nie są przeglądami wyłącznie arcydzieł czy tylko prac wybitnych. [...] Chcielibyśmy, aby Salon Portretu Artystycznego w Gdańsku był przede wszystkim prezentacją autorów myślących”²⁰. Za zdjęcia portretowe, ale na wystawie „Venus 1970” w Krakowie został wyróżniony A. Woźniak. (W roku następnym wystawa stała się międzynarodową, na których członkowie ŁTF też odnosili sukcesy o czym dalej.)

Były wystawy zawężające fotografię człowieka do określonych grup społecznych. W 1971 r. w Pile został zainaugurowany **Salon Fotografii Artystycznej „Dziecko”**, w którym z miejsca zdomowali się łodzianie. Wśród 85 uczestników wystawy i 255 prac, 12 autorów i 45 prac było z Łodzi, w tym 7 członków ŁTF i 37 prac. Jury pod przewodnictwem Z. Rydet ZPAF Gliwice nagrodziło brązowymi medalami U. i R. Taszakowskich, a dyplomami Z. Gorzkiewicza, W. Małka 2 razy i J. Stankiewicza; wszystkie nagrody przyznano za pojedyncze prace i reprodukowano w reprezentacyjnym katalogu²¹. W następnej edycji wystawy w 1973 r. brązowy medal otrzymał



70. Wybrane katalogi wystaw ogólnopolskich, w których członkowie ŁTF osiągnęli wyróżniające się sukcesy pod względem ilości nagród lub ilości eksponowanych prac. Fot. Grzegorz Bojanowski.

W. Małek. III Biennale w 1975 r. ponownie zawładnęli łodzianie, choć tym razem bez nagród. Łódź reprezentowało 11 autorów i 24 prace, choć tylko 4 członków ŁTF i 4 prace. (Wśród niezrzeszonych uczestników wystawy były trzy osoby, które wkrótce wstąpiły w szeregi ŁTF). W 1977 r. W. Małek został wyróżniony nagrodą specjalną Kuratorium Oświaty. Na wszystkich Biennale większość zdjęć członków ŁTF-u przedstawiała dzieci uczestniczące w różnych zabawach.

Blisko dziecka musiała być matka. I taki tytuł nosiły wystawy odbywające się w Ostrowie Wlkp. W 1972 r. I nagrodę otrzymał M. Bartoszewski, a w 1974 r. Z. Gorzkiewicz zdobył III nagrodę.

Były też wystawy poświęcone po prostu kobiecie. Trzy wystawy ogólnopolskie zorganizowało Dolnośląskie TF we Wrocławiu. W drugiej edycji, w 1971 r. eksponowano prace trzech członków ŁTF, a w trzeciej w 1975 r. wyróżnienie otrzymał W. Małek. Konkurencyjną wystawą była „Kobieta 74” w Zielonej Górze. Uczestniczyło w niej dwóch członków ŁTF prezentując 11 zdjęć; Z. Gorzkiewicz został wyróżniony dyplomem.

Niejako na przeciwnym biegunie powyższych tematów były **Salony Fotografii Artystycznej „Apollo”**. Idea wystawy, jak wyznali organizatorzy z Warmińsko-Mazurskiego TF w Olsztynie wzięła się z przekory do krakowskiego salonu „Venus”, którego głównym tematem był akt kobiecy. Jednak zdjęcia obrazujące piękno męskiego ciała były na olsztyńskich wystawach rarytasem. Klasyczny Apollo nie był bohaterem zdjęć. Toteż założony cel wystawy, którym było „przedstawienie poprzez fotografię artystyczną roli i znaczenie mężczyzny w życiu we współczesnym świecie” mijał się z tytułem salonu. W pierwszej edycji „Apolla”, w 1972 r. M. Bartoszewski otrzymał wyróżnienie. W 1973 r. jedyny przedstawiciel ŁTF-u W. Małek prezentował cztery portrety ludzi kultury.

Na kolejnym Salonie, w 1974 r. sukces odniósł P. Tomczyk zdobywając za fotomontaż *Autoportret Grand Prix* przyznane przez jury pod przewodnictwem K. Kamińskiego ZPAF Gdańsk. (Trofeum tej rangi uzyskało jeszcze tylko dwóch członków ŁTF-u: Cz. Abratkiewicz w konkursie „Wieś 72” w Poznaniu 1972 oraz K. Wojciechowski na „Spotkaniach z fotografią” w Jastrzębiu Zdroju 1980.) Wysokie nagrody członkom ŁTF przyniósł również udział w IV Salonie „Apollo” w 1975 r. R. Łuczyszyn za „zimne” akty męskie zdobył złoty medal, A. Kilans medal brązowy oraz G. Bojanowski dyplom W-MTF za fotomontaż *Dokąd*.

Żadna z omówionych wystaw, choć o jednoznacznych tytułach: Portret, Dziecko, Kobieta, Apollo nie obrazowała ściśle oczekiwanych treści. Z jednej strony przydawało to ekspozycjom atrakcyjności, ale z drugiej – do pewnego stopnia rozmywało temat. Nie oznacza to, że opowiadam się za całkowitą adekwatnością prac do tytułu wystawy czy jej ścisłą formułą. Tak czy inaczej – wystawy były wielowątkowymi serialami fotograficznymi, częściowo o charakterze publicystycznym i reportażowym. Obecność postaci ludzkiej na zdjęciach była nieodzowna, ale często nie ona tworzyła dzieło, na które patrzyliśmy.

Jednak na tych, można by powiedzieć – obiegowych tematach obrazujących człowieka nie kończyły się wystawy jemu poświęcone. Oferta była większa. Szereg ośrodków fotograficznych w Polsce prześcigały się w pomysłach na nośne hasło ogniskujące się wokół ludzkich spraw, a jednocześnie nie powielające już istniejących wystaw i ich wątków. Stąd w latach 70. pojawiało się wiele konkursów i wystaw zachęcających fotografów sugestywnymi tytułami do przyjrzenia się różnym aspektom życia w ogóle, pozostawiając w jego centrum Człowieka. Zanim przejdę do opisu przypomnę, że wystawy fotograficzne skupione na konkretnym problemie były organizowane także wcześniej. Przykładem może być ogólnopolski konkurs „Alkoholizm – klęską społeczną” zorganizowany w 1964 r. przez Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. Na wystawie eksponowano prace 5 łodzian, w tym 2 członków ŁTF i 8 prac.

W dekadzie lat 70. kilka wystaw przedstawiających szersze widzenie człowieka zorganizowały różne podmioty kultury w Bydgoszczy. Wystawy „Człowiek i jego praca” były inicjatywą Bydgoskiego Klubu Fotograficznego działającego przy WDK. W 1972 r.



72. Grand Prix „Wieś 72” dla Czesława Abratkiewicza.
Fot. autor.



71. Grand Prix „Apollo 74” dla Piotra Tomczyka.
Fot. autor.

M. Menzel otrzymał IV nagrodę, a rok później W. Małek wyróżnienie. W 1977 r. IV nagrodę zdobył G. Bojanowski (był jedynym autorem z Łodzi). Przypomnę, że podobną tematykę prezentowała wystawa „Człowiek w pracy i wypoczynku” zorganizowana przez CRZZ w Warszawie w 1967 r., na której członkowie ŁTF odnieśli spore sukcesy (o czym już powyżej pisałem). W dużym stopniu egzystencji i pracy człowieka, ale tym razem ograniczonych do środowiska wiejskiego obrazowała wystawa „Wieś 72”, która odbyła się w Poznaniu w 1972 r. Laureatem Grad Prix Rektora Akademii Rolniczej został Cz. Abratkiewicz za pracę *W pogoni za krasulą*. W 1974 r. Okręg Toruńsko-Bydgoski ZPAF był współorganizatorem I Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii Artystycznej „W polskim słońcu” akcentującej rolę rodziny w społeczeństwie. Jury pod przewodnictwem J. Bańkowskiego ZPAF Toruń przyznało II nagrodę G. Bojanowskiemu za tryptyk *Moje basatyki kochane* (I nagrody nie przyznano) oraz wyróżnienie K. Wojciechowskiemu²². Na 23 autorów wystawy – 3 to członkowie ŁTF. Cykliczne wystawy „Co robią Polacy?”, których „celem – jak napisano w regulaminie – jest pokazanie najbardziej różnorodnych przejawów życia, składających się na codzienny obraz społeczeństwa” organizowało Krośnieńskie TF w Krośnie. W drugiej edycji, w 1976 r. uczestniczyło dwóch członków ŁTF, a w 1979 r. M. Menzel otrzymał wyróżnienie. W tym samym roku odbyła się w Warszawie duża wystawa zorganizowana przez ZG ZPAF „Rodzina polska”. Uczestniczyło w niej dwóch autorów z ŁTF, wyróżnienie honorowe ZPAF przyznano Cz. Abratkiewiczowi. W II Konkursie Fotografii Socjologicznej również zorganizowanym przez ZPAF w 1981 r. wzięło udział dwóch członków ŁTF oraz jeden z OŁ ZPAF. Na marginesie dodam, że na szeregu wystawach pojawiały się te same zdjęcia lub o zbliżonych ujęciach, znane z innych ekspozycji (autorzy wielokrotnie posyłali je na konkursy), na co niekiedy zwracali uwagę recenzenci²³.

Wymienione wystawy i wiele innych, w których nie brali udziału członkowie ŁTF-u były kolejnymi rozdziałami wielkiej księgi Człowieka, w tym wypadku żyjącego w Polsce. Wielowymiarową, wizualną opowieścią o Polakach – przegląd i podgląd życia jednostek i zbiorowości. Bogate źródło wiedzy o człowieku, bogaty materiał dla socjologów, etologów, historyków (nie tylko fotografii). Obraz życia w Polsce, choć – jak to dzisiaj jest odbierane – niekiedy wypaczający rzeczywistość; jeśli tak – to obraz niezupełnie zawiniony przez fotografów. Ale jednocześnie trzeba jasno powiedzieć, że eksponowane prace nie były gotowymi kliszami propagandy, jakie np. widziało się na wystawach zdjęć polskich fotoreporterów. Wracając do prac członków ŁTF-u, to jestem przekonany, że pozostawili niebanalne archiwum ludzkich spraw, małych i dużych, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i o wymowie uniwersaliów.

Wystawy o formule otwartej

Chronologicznie pierwszymi i zachowujące najdłuższą tradycję były „Małe formaty”. Wystawy organizowane od 1965 r. przez Warszawskie TF, których wyróżnikiem był format zdjęć – wyłącznie 18 x 24 cm. W 1967 r. prace eksponowało czterech członków ŁTF – J.J. Madejskiego i G. Matysiaka nagrodzono Dyplomami FASFwP²⁴. W „Małych formatach 69” wśród laureatów 10-ciu równorzędnych Dyplomów WTF była U. Taszakowska²⁵. W 1972 r. w wystawie uczestniczyło trzech członków ŁTF – G. Bojanowski otrzymał Dyplom WTF, a R. Tabaka Dyplom FASFwP. W kolejnej edycji w 1973 r. udział wzięło czterech autorów z ŁTF-u, wśród których A. Gust za zestaw 5 prac uzyskał II nagrodę. (Od 1974 r. „Małe formaty” stały się wystawą międzynarodową i jako taką opisuję już w odrębnym podrozdziale.)

Odminną koncepcję miały „Konfrontacje” organizowane przez aktywnie działający Foto-Klub „Zamek” przy WDK w Lublinie. Na wystawy, od 1971 r. odbywające się w cyklu dwuletnim, jury nie kwalifikowało pojedynczych prac, a jedynie całe zestawy autorskie o spójnej wypowiedzi artystycznej²⁶. Taka formuła „Konfrontacji” budziła zainteresowanie, gromadząc „dobre nazwiska” z całej Polski i każdorazowo członków ŁTF-u. A dodając ekspozycje wystaw odbywające się w ciekawym wnętrzu Bramy Krakowskiej w Lublinie całość tworzyła niepowtarzalny charakter wydarzenia. W pierwszej edycji eksponowano zestawy 38 autorów, w tym dwa członków ŁTF. W 1973 r. uczestniczyło trzech autorów i tak znane cykle jak *Fascynacje* W. Krymariusa i *Tryptyk o młodym człowieku* R. Tabaki. W 1975 r. był jeden przedstawiciel ŁTF-u. W 1977 r. eksponowano rekordową ilość 91 zestawów, w tym prace G. Bojanowskiego, który uczestniczył we wszystkich czterech edycjach „Konfrontacji”. Choć wszystkie zestawy członków ŁTF były na dobrym poziomie to nie miały szczęścia do nagród. Zazwyczaj nie podaję nazwisk organizatorów, ale w tym przypadku nie sposób pominąć inicjatora i komisarza wszystkich edycji „Konfrontacji” dr. chemii Jana Magierskiego, bowiem to nie tylko sprawny administrator wydarzeń, ale ich dobry duch i aktywny działacz lubelskiego środowiska fotograficznego.

Nieprzeciętnymi pracami i dobrym poziomem artystycznym charakteryzowały się „Spotkania z fotografią” w Jastrzębiu Zdroju. Impreza powstała w 1974 r. z inicjatywy Jastrzębskiego Klubu Fotograficznego „Niezależni” i odbywała się w cyklu dwuletnim. Konkurs składał się z dwóch działów: „Propozycje” (tematyka dowolna) oraz tematyka lokalna i związana z górnictwem (w każdej edycji inaczej określana – Wodzisław 74, Węgiel 76, Śląsk 78, Jastrzębie 80). Ekspozycje odbywały się w dwóch sąsiadujących ze sobą miastach: Jastrzębiu Zdroju i Wodzisławiu Śląskim. W 1976 r. G. Bojanowski został nagrodzony brązowym medalem (jednym z trzech) za pracę *W drodze ze Śnieżki* oraz dyplomem za fotomontaż *Oczy nasze jak zdolacie to znieść* (autor był jedynym reprezentantem Łodzi). W 1978 r. w wystawie uczestniczyło pięciu autorów z Łodzi, w tym dwóch członków ŁTF, a K. Wojciechowski otrzymał wyróżnienie i dyplom²⁷. Wielkie sukcesy odnieśli członkowie ŁTF na „IV Spotkaniach z fotografią” w 1980 r. Jury pod przewodnictwem J. Lewczyńskiego ZPAF Gliwice przyznało Grand Prix i Dyplom ZPAF K. Wojciechowskiemu za *Krajobrazy miasta*. Natomiast złotym medalem nagrodziło G. Bojanowskiego za zestaw *Fotograf modelem, czyli godzinne ćwiczenie w szkole plastycznej*. Łodzianie uczestniczyli wyłącznie w pierwszym dziale, a medale, jak przystało na Śląsk, były wykonane z węgla. „Spotkania z fotografią” cieszyły się dużym zainteresowaniem fotografów także o znacznym dorobku artystycznym, co wraz z nietuzinkowym jury wpływało na ogólny poziom wystaw, dlatego dziwi mnie tak mały udział członków ŁTF. Na wyróżnienie zasługują katalogi wystaw – przejrzyste opracowane, bogato zilustrowane, dobre poligraficznie i zawierające refleksje przewodniczących jury o przyjętych pracach i o fotografii w ogóle.

Kultura i sztuka w fotografii

W latach 70. odbywały się nieliczne wystawy poświęcone tematyce kulturalnej i sztuce, i ciekawe – wystawy organizowały ośrodki fotograficzne w mniejszych miastach Polski. Wystawę „Teatr w obiektywie” urządziło w 1975 r. Kaliskie TF. Uczestniczyło w niej dwóch członków ŁTF – W. Małek za 3 zestawy prac obrazujących spektakle baletowe otrzymał III nagrodę. „Muzyka w fotografii” to wystawa zorganizowana w 1976 r. z inicjatywy Słupskiego TF i była pierwszą, po wielu latach, ekspozycją poświęconą muzyce; towarzyszyła X Festiwalowi Pianistyki Polskiej w Słupsku. Wystawę zdominowali autorzy z Łodzi, którzy stanowili oraz ich prace blisko połowę wszystkich uczestników – 11 autorów i 19 prac (wobec odpowiednio 26 i 43 ogółu). Satysfakcja tym większa, gdyż jak napisał we wstępie do katalogu jeden z jurorów konkursu J. Garztecki: „[...] nie było <watowania> wystawy pracami słabymi czy przeciętnymi. Tutaj wystawa jest mała. Ale prace pierwszorzędne.” Wśród łodzian oczywiście prym wiodli członkowie ŁTF-u – 8 osób, w tym wszyscy autorzy niedawnej wystawy „Przed koncertem” eksponowanej w Salonie Fotografiki ŁTF (06.1976). A na wystawie w Słupsku wyróżnienie Dyplom STF otrzymał A. Wielogórski i J. Koba. Kolejne wystawy pod znakiem muzyki „OPUS” odbywały się w Kamieniu Pomorskim. Organizatorem był Klub Fotografii Artystycznej przy WiMBP oraz komitet organizacyjny Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim. „Tematem konkursu był całokształt zagadnień związanych z muzyką poważną” – napisano w katalogu wystawy. W drugiej edycji wystawy w 1979 r. wyróżniali się członkowie ŁTF. Jury pod przewodnictwem K. Łyczywek ZPAF Szczecin przyznało II nagrodę (jedną z trzech, I nie przyznano) A. Janaszewskiemu za cykl *Filharmonicy łódzcy*, IV nagrodę



73. Medale z węgla przyznawane na wystawach „Spotkania z fotografią” w Jastrzębiu Zdroju.
Fot. Grzegorz Bojanowski.

G. Bojanowskiemu za tryptyk *Dyryguje Zdzisław Szostak* oraz W. Małkowi za cykl impresji baletowych *Stworzenie świata*. W IV konkursie OPUS'81 złoty medal i IV nagrodę otrzymał M. Bartoszewski. Prace nagrodzone pozostawały własnością organizatorów tworząc galerię-kolekcję. Wystawy o tematyce kulturalnej były imprezami niszowymi, chociaż ogólnopolskimi, w których, tak jak w opisanych, uczestniczyło każdorazowo niewiele ponad 20 fotografów, co nie oznacza, że artystycznie były niższej klasy czy mniej ważne.

W kręgu technik fotograficznych

Kilka ośrodków dostrzegło brak na polskim rynku wystawienniczym konkursów akcentujących samą technikę fotograficzną i poszukiwania artystyczne w z nią związane, i postanowiło tę lukę wypełnić. Pierwszym było Grudziądzkie TF „Kontrasty” w Grudziądzu, które w 1973 r. zorganizowało Konkurs i Wystawę Fotografii Artystycznej **„Fotomontaż”**. W drugiej edycji, w 1975 r. udział wzięło 5 łodzian, w tym 3 członków ŁTF – Bojanowski, Koba, Tomczyk – prezentując 10 prac znanych z wystaw dorocznych Towarzystwa. Wystawę i nagrody zdominowali członkowie Gdańskiego TF specjalizujący się w twórczości fotomontażowej. Redaktor J. Garztecki tak rekomendował wystawę: „[...] zgłoszono prac słabych bardzo mało, dobrych wiele, doskonałych bardzo dużo. Dlatego wystawa pokonkursowa w Grudziądzu jest jedną z najlepszych tegorocznych wystaw fotograficznych w Polsce, wartą pokazywania w całym kraju”²⁸. Wystawą, która w założeniu próbowała zobrazować wszystkie metody przetwarzania obrazu obecne w sztuce fotografii była wystawa **„Techniki fotograficzne”** zorganizowana w 1975 r. przez Klub Miłośników Fotografii Ostrowskiego DK w Ostrowie Wlkp. Jury, któremu przewodził S. Wojnecki ZPAF Poznań I nagrodę uhonorowało G. Bojanowskiego (jeden autor z Łodzi) za trzy prace wykonane w technice fotomontażu; eksponowano 91 prac 49 autorów. Jeszcze inny pomysł na nieopatrzoną wystawienniczo tematykę miał Fotoklub im. W. Romera w Zielonej Górze, który w 1973 r. zorganizował **Konkurs Fotografii Abstrakcyjnej**. Ponownie jedynym autorem z Łodzi był Bojanowski, którego dwie eksponowane prace (choć nienagrodzone) zamieszczono w starannie wydanym katalogu wystawy. Organizację i wysoki poziom artystyczny całej wystawy doceniło Prezydium Rady Federacji przyznając Fotoklubowi zbiorowy Dyplom FASFwP. Druga edycja konkursu odbyła się w 1976 r. i okazała się sukcesem członków ŁTF. W dziale fotografii cz.-b. III nagrodę zdobył J. Mendychowski (multiplikacja zdjęcia dziewczyny stojącej na łące), wyróżnienie otrzymał M. Janiak, Dyplom ZPAF J. Koba. Natomiast w dziale fotografii barwnej I nagrodę przyznano A. Kilansowi.

Wzrastająca w latach 70. popularność fotografowania na barwnych przezroczach spowodowała, że organizatorzy niektórych konkursów fotograficznych zdecydowali się poszerzyć je o taki dział m.in. „Venus” w Krakowie czy „Fotografia przyrodnicza” w Poznaniu. Natomiast Radomskie TF postanowiło w 1976 r. zorganizować odrębną wystawę-pokaz pod nazwą Salon Barwnych Przezroczy **DIA-POL** w Radomiu. W pierwszym Salonie... wyróżnienie otrzymał Z. Gorzkiewicz. W III Salonie... w 1978 r. (już międzynarodowym) uczestniczyło trzech członków ŁTF-u, A. Wielogórski otrzymał Dyplom DIA-POL-78. Projekcje przezroczy odbywały się w placówkach kultury Radomia, a także w innych miastach.

Fotografia młodzieży i studentów

Nieźle wypadła aktywność wystawiennicza fotograficznej młodzieży ŁTF-u. W I i II **Biennale Młodych** w Gliwicach uczestniczyło po jednym autorze. Natomiast w III edycji, w 1976 r. silną reprezentację stanowiła Grupa Młodych ŁTF – 8 autorów 17 prac (zespół był drugim po warszawskim – 10 osób). Wyróżniono B. Jędrzejaka, B. Kołodziejczak i A. Wielogórskiego. Na IV Biennale Młodych w 1978 r. M. Janiak otrzymał II nagrodę. Taką samą uzyskał na III Biennale Fotografii Studenckiej w Kielcach (1978). Na pierwszej edycji tej imprezy w 1972 r. w Szczecinie wyróżnienie otrzymał B. Pietrzak, a eksponowano także prace W. Krymarysa i R. Łucyszyna (wszyscy wywodzili się z Foto Clubu 21 PŁ). Wcześniej, w latach 60., ówczesnie studiujący członkowie ŁTF uczestniczyli w I Studenckiej Wystawie Fotografii Przyrodniczej w Łodzi zorganizowanej przez Koło Biologów UŁ (1961) – J. Hereźniak II nagroda. W 1962 r. w I Festiwalu Studenckiej Fotografii Artystycznej w Toruniu uczestniczył M. Korczak-Idziński i J.J. Madejski. Ten drugi oraz M. Menzel brali też udział w Festiwalu Kultury Studenckiej w Warszawie 1964. W kolejnej edycji tej imprezy w 1968 r. w Krakowie uczestniczył J. Maroszek.

Wystawy środowisk zawodowych

Kilku członków ŁTF brało udział w ogólnopolskich (też regionalnych) wystawach przeznaczonych dla pracowników określonych branż zawodowych. M. Menzel jako student medycyny a później lekarz uczestniczył w **Wystawach Fotografii Medyków** odbywających się w Warszawie. Na VI Wystawie... w 1964 r. otrzymał V nagrodę, w 1966 r. – III, a w 1970 r. (przy zmienionej nazwie na Wystawę Pracowników Służby Zdrowia) – I nagrodę. Taką samą otrzymał w konkursie „Kobieta w Służbie Zdrowia i opiece społecznej” Łódź 1975 r. S. Kubiak (pracownik komendy Straży Pożarnej w Łodzi) brał udział w III Krajowej **Wystawie Amatorskiej Fotografii Artystycznej ZZPPIs** w Kielcach 1966 r., gdzie otrzymał wyróżnienie. W. Małek (pracownik RSW Prasa) uczestniczył w prezentacjach **fotografii drukarzy i poligrafów**. W 1968 r. na wystawie w Katowicach otrzymał II nagrodę i wyróżnienie, a w 1972 r. w Bydgoszczy uzyskał I nagrodę. Z. Buchcar (właściciel zakładu fotograficznego) uczestniczył w **III Wystawie Fotograficznej Rzemiosła Spółdzielczego i Indywidualnego** Warszawa 1968, na której zdobył brązowy medal. Redaktor W. Tuszek recenzując tę wystawę napisał: „[...] to jest normalna wystawa fotografii artystycznej”²⁹. Natomiast w 1969 r. na takiej samej wystawie, ale szczebla wojewódzkiego Z. Buchcar uzyskał II i III nagrodę, a II również K. Kasper. Do tej kategorii wystaw można też zaliczyć **Wystawę Wojskowej Fotografii Artystycznej**, która odbyła się we Wrocławiu w 1976 r., a którą zorganizował Zarząd Polityczny WP. Uczestniczyło w niej trzech członków ŁTF – W. Małek otrzymał II nagrodę, a P. Tomczyk wyróżnienie. Na szczeblu Garnizonu Łódź tej wystawy III nagrodę przyznano G. Bojanowskiemu. (Wystawa eksponowała prace nie tylko zawodowych wojskowych, ale również rezerwistów, jednak zdjęcia musiały być związane z tematyką wojskową.) Wymienione wystawy eksponujące prace określonych grup zawodowych to na ogół imprezy o mniejszych wymaganiach artystycznych. Nie należy jednak o nich zapominać, bo również zaspokajały potrzeby wielu fotografów.

Główne prezentacje fotograficzne

Pora przedstawić udział członków ŁTF w najważniejszych imprezach fotograficznych w Polsce dekady lat 70. – „Złocistym Jantarze”, „Konfrontacjach gorzowskich” i Sympozjach FASFwP w Uniejowie (tylko pierwsza z nich była konkursem). Prestiżowy **„Złocisty Jantar”** ma długą historię zaczynającą się w 1962 r. i zmieniające się założenia programowe, ale zawsze utrzymujący wysoki standard



74. Nagroda Specjalna konkursu „Złocisty Jantar” 1979 dla Grzegorza Bojanowskiego. Fot. autor.

organizacyjny i rangę artystyczną prezentacji. Nas interesuje od chwili, gdy w 1974 r. stał się konkursem ogólnopolskim i zmienił formułę wg koncepcji Stefana Figlarowicza (1937-2015), wówczas prezesa Okręgu Gdańskiego ZPAF. Novum polegało na przekształceniu dotychczasowego Salonu w konkurs z trzema odrębnymi działami: „Fotografia mówi”, „Inny obraz świata” i „Czas zatrzymany”³⁰. Od pierwszej edycji zmienionego regulaminu konkursu udział łodzian był znaczący. W 1975 r. uczestniczyło 10 autorów z Łodzi, w tym 4 członków ŁTF³¹. R. Tabaka otrzymał nagrodę prezesa Spółdzielczości Mieszkaniowej „Zaspa” w dziale „Fotografia mówi”, swoje prace prezentował także w dziale „Inny obraz świata”. Poza konkursem eksponowano wystawę członków ŁTF *Skrzyżowanie* z 1973 r. W kolejnej edycji „Złocistego Jantara” w 1977 r. uczestniczyło 9 łodzian, w tym 4 członków ŁTF. M. Janiak otrzymał wyróżnienie honorowe w dziale „Inny obraz świata”³². W tym dziale eksponowano również unikatowy album formatu 24 x 18 cm zawierający reprodukcje prac *Akcji DZIEŁO* zorganizowaną przez Bojanowskiego, Michalczyka i Tomczyka w 1976 r. Zarząd Główny ZPAF i krytycy fotografii uznali konkurs „Złocisty Jantar’77” za najważniejsze wydarzenie roku 1977.

Niemalże sukcesy odnieśli członkowie ŁTF-u w Konkursie Fotografii Polskiej „Złocisty Jantar” w 1979 r. Jurorzy działu „Inny obraz świata” – M. Bacciarelli, Z. Dłubak i J. Lewczyński nagrody specjalne (faktycznie były to II) przyznali G. Bojanowskiemu za zestaw *Struktury fotograficzne* oraz B. Jędrzejakowi za pracę *bez tytułu*. (Ogółem eksponowano 44 prace 30 autorów). W dziale „Fotografia mówi” ocenianym przez S. Figlarowicza, M. Holzmana i W. Prażucha wyróżnienie honorowe przyznano P. Tomczykowi za zestaw *Fotografia z portfela*. (W tym dziale eksponowano 87 prac 57 autorów.) Prace Bojanowskiego i Tomczyka były eksponowane także

w innych działach konkursu. Ogółem w „Złocistym Jantarze’79” uczestniczyło 8 autorów z Łodzi, w tym 6 członków ŁTF. (Łódź wyprzedzała tylko Warszawa, Kraków i Gdańsk.) Organizatorami Konkursu „Złocisty Jantar” był Okręg Gdański ZPAF i Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, a ekspozycje odbywały się w pawilonach BWA w Sopocie. Dodam, że ostatni konkurs odbył się z opóźnieniem w 1982 r., ale planowana wystawa na rok 1983 z powodu ingerencji cenzury, z którą nie zgodzili się organizatorzy konkursu – nie odbyła się. „Wartościowa impreza przestała istnieć” – podsumowała K. Skowron w tekście poświęconym historii tej imprezy³³.

Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne zainaugurowano w 1969 r. z inicjatywy działaczy Gorzowskiego TF (powstałego w 1954 r.). Początkowo obejmowały środowiska fotograficzne Ziemi Zachodnich i Północnych, a ogólnopolskimi stały się w 1972 r. Stroną organizacyjną zajmował się Waldemar Kućko (1932-1981) ZPAF i Józef Czerniewicz (1920-1997), prezes GTF. Formułą konkursu i wystawy była prezentacja zestawów fotograficznych sygnowanych przez stowarzyszenia, kluby lub grupy twórcze, a nie indywidualnych autorów, co wyróżniało Konfrontacje... wśród dziesiątek wystaw w kraju; ocenie jury podlegał zgłoszony zestaw w całości. W historii tych konkursów (w okresie, który opisuję) tylko raz, w 1977 r., uczestniczyli członkowie ŁTF, ale jako grupa „Skrzyżowanie” w składzie: G. Bojanowski, R. Michalczyk, M. Rajska, P. Tomczyk i M. Zajdler. Autorzy prezentowali zestaw *Koncert* (prace pochodziły z ich wcześniejszej wystawy *Przed koncertem* 1976), za który zostali wyróżnieni nagrodą w wysokości 2.500 zł. W kolejnych Konfrontacjach... obecność fotografów z ŁTF miała już inny charakter.

Od VIII Konfrontacji... w 1977 r. imprezę fotograficznie poszerzono dodając „Prezentacje autorskie ZPAF” oraz sympozjum, jako odrębną część krytyczno-teoretyczną. Konsultantem programowym, a w rzeczywistości suwerennym decydem był Stefan Wojnecki (1929-2023), prezes Okręgu Wielkopolskiego ZPAF. Od tej chwili ukształtował się profil Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych praktykowany przez następnych kilkanaście lat. I w moim przekonaniu „Prezentacje autorskie” i sympozja zaważadnęły Konfrontacjami...

Łodzianie ciekawą kartę zapisali w „Prezentacjach autorskich”. W 1978 r. wśród 25 uczestników prezentacji autorskich był G. Bojanowski z zestawem *Fotografował G. Bojanowski 1962 – do chwili obecnej* oraz P. Tomczyk z zestawem *51°42’00”, 19°27’00” - 19°31’00”*. X Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne w 1979 r. zgromadziły 28 prezentacji autorskich, wśród nich 3 członków ŁTF. G. Bojanowski eksponował 13 multizdjęciowych prac *Struktury fotograficzne*, M. Janiak *Postrzeżenie odmienne* oraz P. Tomczyk zestaw *Fotografia z portfela*. Ten ostatni w 1981 r. prezentował zestaw *72 kwadransy*. W tym też roku swoje prace prezentowało czterech członków Grupy Łódź Kaliska³⁴. Udziały w tak prestiżowych imprezach polskiej fotografii były dużym wyróżnieniem, zwłaszcza że do „prezentacji autorskich” twórcy byli zapraszali imiennie.

Trzecim sztanदारowym wydarzeniem w polskiej fotografii, szczególnie ruchu fotografii amatorskiej lat 70. były **Sympozja FASFwP** w Uniejowie (1983-1988). Oprócz części teoretyczno-krytycznej z udziałem zaproszonych prelegentów, ważnym składnikiem sympozjów były kilkudniowe prezentacje twórczości członków Towarzystw uczestniczących w imprezie. W 1973 r. eksponowano zbiorową wystawę członków ŁTF, *Skrzyżowanie*, która ze względu na sposób ujęcia tematu i formę organizacji wzbudziła spore zainteresowanie oraz 20. Wystawę Fotografiki ŁTF. W 1975 r. na dziedzińcu zamkowym odbył się happeningowy spektakl *Światłość*, którego autorami byli G. Bojanowski, R. Michalczyk i P. Tomczyk. Natomiast w giełdzie fototek FASFwP pokazano zestaw prac, które nagrodzono Dyplodem. Podczas Sympozjum w 1976 r. zaprezentowano prace autorów z całej Polski nadesłane na zaproszenie do wzięcia udziału w *Akcji DZIEŁO* wg pomysłu trzech już wymienionych autorów. W 1977 r. M. Janiak prezentował zestaw *Zapis*. W 1978 r. Grupa Młodych ŁTF eksponowała działanie fotograficzne *Zatrzymanie II*, a w bloku „Prezentacji i promocji” zestaw prac członków został nagrodzony Dyplodem FASFwP. Zestawy prac członków ŁTF zostały też nagrodzone w 1980 r. złotym, a w 1981 r. srebrnym medalem FASFwP; (taki sam medal przyznano też w 1987 r.). Udziały łodzian i prezentacje prac członków ŁTF na Gorzowski Prezentacjach Fotograficznych oraz sympozjach FASFwP w Uniejowie szczegółowo omawiam w rozdziale „Ruch sympozjalny w polskiej fotografii” (ss.232-241).

Do tej pory omówiłem wystawy, które były kontynuowane latami, i to one tworzyły (wystawy, nie - lata) zasadniczy nurt polskiego wystawiennictwa fotograficznego. Nieco na uboczu tych cyklicznych wydarzeń pozostawały jednorazowe, najczęściej okazjonalne rocznicowe wystawy; niektóre z nich to druga liga artystyczna. W nich także nie brakowało prac członków ŁTF-u, choć był to udział mniejszej ilości lub pojedynczych osób, ale okraszany nagrodami. Część z nich już uwzględniłem powyżej, teraz przypomnę pozostałe, bardziej znaczące sukcesy. Zaczęć od wystaw organizowanych w Łodzi, których, choć to były konkursy ogólnopolskie, rezultaty były przewidywalne – nie mogły kończyć się inaczej niż wygranimi miejscowych fotografów.

1964 - *XX lecie PRL w fotografii*. Łódź; udział 7 członków ŁTF-u: II nagrody G. Matysiak i F. Mikijaniec, III K. Janaszewski, IV M. Korczak-Idziński, wyróżnienia R. Kowalik i M. Menzel. (Autorów z 10 innych miast Polski było 18.)

1966 - Konkurs-Wystawa-Archiwum *Łódź w fotografii*. Łódź; w grupie amatorskiej udział 6 członków ŁTF, nagrody zdobyli: I – K. Janaszewski, II – M. Korczak-Idziński, III – M. Menzel i F. Mikijaniec. W grupie zawodowej uczestniczyli członkowie Okręgu Łódzkiego ZPAF. (Oprócz łodzian wzięło udział tylko dwóch autorów z Polski.) Obie imprezy opisuję w rozdziale: „Wystawy lokalne, regionalne, ogólnopolskie – organizowane przez ŁTF”.

1969 - *Reportaż*. Płock; wyróżnienie dla U. Taszakowskiej.

1973 - *Wystawa Fotografii Artystycznej*. Tarnowskie Góry; udział 5 członków ŁTF: R. Tabaka srebrny medal za *Tryptyk o młodym człowieku*, W. Krymarys wyróżnienie za *Fascynacje*.

- *Gaudeamus igitur*. Poznań; J. Mendychowski srebrny medal.

1974 - 100 lat ZOO w Poznaniu *Zwierzęta i my*. Poznań; G. Bojanowski II nagroda i nagroda specjalna Poznańskiego TF.

- *Pod słońce*. Szamotuły; A. Kilans II nagroda za prace barwne.

- V Konkurs Fotografii Archeologicznej *Z archeologią na ty*. Warszawa; K. Wojciechowski III nagroda. W 1975 r. uzyskał nagrodę specjalną.

1975 - *Rok ochrony zabytków*. Rzeszów; A. Kilans nagroda za najlepszy zestaw fotografii barwnej.

1977 - *Pamięć wiecznie żywa*. Opole; G. Bojanowski nagroda Wydz. Kultury i Sztuki i Dyplom ZG PTTK (jeden autor z Łodzi).

1980 - *Salon Jesienny PTF*. Poznań; udział 4 członków ŁTF i prezentacja 17 prac, Cz. Abratkiewicz I nagroda.

Do kolekcji nagród zdobytych na wystawach dodać trzeba nagrody uzyskane w konkursach fotograficznych ogłaszanych przez redakcje tygodników lub miesięczników ilustrowanych, ale też gazet codziennych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się coroczne konkursy Magazynu Turystycznego „Światowid” pt. *Lato w moim obiektywie*. W latach 1964-1975 członkowie ŁTF uzyskiwali główne nagrody – G. Matysiak, K. Janaszewski, M. Menzel, M. Korczak-Idziński, Cz. Abratkiewicz, R. Taszakowski, W. Małek, B. Jędrzejak; niektórzy wielokrotnie. Organizatorami konkursów były też pisma: ITD (nagrodzony R. Kowalik), „Wszechświat” (nagrodzony J. Hezeńiak), „Przyroda Polski”, „Radar”, „Mysł Społeczna”, „Aura” (konkursy o ochronie środowiska). Od 1975 r. comiesięczne konkursy prowadził miesięcznik „FOTO”, gdzie wyróżnienia otrzymali J. Stankiewicz i Z. Gorzkiewicz. Wśród sporadycznie organizowanych konkursów przez dzienniki m.in. „Sztandar Młodych”, „Głos Robotniczy”, „Gazeta Wrocławska”, „Słowo Powszechne” również członkowie ŁTF byli nagradzani.

Na zakończenie, w miarę wyczerpującego, przeglądu wystawiennictwa członków ŁTF na arenie ogólnopolskiej można postawić pytanie – w jakim stopniu i czy w ogóle, tą całą aktywność członków można utożsamiać z Towarzystwem? albo czy Towarzystwo może w całości legitymizować ich sukcesy? W zdecydowanej większości wystaw autorzy będący członkami ŁTF nie reprezentowali Towarzystwa, byli indywidualnymi uczestnikami wystaw ogólnopolskich reprezentującymi wyłącznie siebie, ich działalność, co najwyżej pośrednio promowała ŁTF. W tej formie działalności członków ŁTF, jako organizacja nie odgrywała żadnej roli. Tylko wystawy międzystowarzyszeniowe i kilka innych grupowały autorów wg przynależności organizacyjnej, co wiązało się z regulaminowym przyznawaniem nagród zbiorowych dla najlepszego stowarzyszenia czy klubu. Taką formę praktykowano także w Biennale Łódzkim. Dlatego wyłącznie na tych wystawach sukcesy poszczególnych autorów, członków ŁTF można przypisać również Towarzystwu. Natomiast z całą pewnością środowisko może i powinno chwalić się aktywnością i sukcesami fotograficznymi swoich członków, co w przypadku ŁTF-u zbyt powściągliwie czyniono. Akcentowano przede wszystkim dane ilościowe, a rzadko odnoszono się do nich merytorycznie. Mam nadzieję, że w tym zakresie pewną lukę w historii działalności członków ŁTF wypełniłem.

Uczestnictwo w wystawach międzynarodowych – w kraju i za granicą

Nie mniej interesującym składnikiem aktywności wystawienniczej członków ŁTF były udziały w wystawach zagranicznych. Po „otwarciu się Polski” na świat w drugiej połowie lat 50. XX w., dla fotografów pojawiły się możliwości uczestniczenia w wystawach za granicą. Skorzystali z niej także członkowie Oddziału Łódzkiego PTF (dzisiejszy ŁTF). Pierwszymi, którzy swoje prace wysyłali na wystawy międzynarodowe, już na przełomie 1955 i 1956 r. byli: K. Kasper, J. Kosiński i J. Neugebauer – ówczesna czołówka fotograficzna środowiska. Niestety brak konkretnych informacji³⁵. Wiadomo tylko, że w latach 1957-1960 Kasper uczestniczył w wystawach w Irlandii (2 prace), RPA (1 praca), Japonii i w NRD, gdzie na wystawie w Halle zdobył I nagrodę Kodaka za zdjęcia barwne. Prace Kosińskiego i Neugebauera eksponowano na wystawach w Wielkiej Brytanii. Ten pierwszy został nagrodzony brązowym medalem na wystawie w Moskwie (1957). Na IV Światowej Wystawie Fotografii Artystycznej w Rio de Janeiro (1956) dyplomem honorowym wyróżniono E. Przybyłowicza.

Również na wystawach międzynarodowych organizowanych w Polsce eksponowano prace członków Towarzystwa. Na I Międzynarodowej Wystawie Fotografii Artystycznej, która odbyła się w Warszawie w 1957 r. wśród 414 autorów był K. Kasper i J. Kosiński. Prace barwne Kaspera wyróżniono dyplomem honorowym. Nieodzownym jest przypomnieć, że na zorganizowanej z inicjatywy B. Schlabsa (1920-2009) przez PTF w Poznaniu międzynarodowej (pierwszej w powojennej Polsce) wystawie „Krok w Nowoczesność” (1957) uczestniczyło trzech członków PTF Łódź: J. Kosiński, J. Neugebauer i A. Sochor eksponując 6 prac³⁶. Wystawa prezentowała 161 prac 83 autorów z 12 państw. Było to ważne wydarzenie, bowiem ukazywało aktualne tendencje artystyczne ówczesnej fotografii. Tyle okruczeń historii, przejdźmy do omawianego okresu.

Uwidoczniony w statystykach liczbowy obraz aktywności członków ŁTF w latach 1961-1981 efektownie się rozkłada na 98 wystaw w 25 państwach świata na wszystkich kontynentach. Prace 38 fotografów eksponowano 208 razy. Członkowie zdobyli 37 nagród, w tym 16 w puli medalowej oraz jedną zbiorową (zob. tab. XII).

O Salonach międzynarodowych

Zanim o wystawach, kilka uwag porządkujących zagadnienie. Do wystaw międzynarodowych zaliczam te, które odbywały się za granicą oraz w Polsce. Opisuję je łącznie, bo z punktu widzenia fotografii to ta sama kategoria wystaw, a ich miejsce nie ma żadnego merytorycznego znaczenia. Wszystkie międzynarodowe Salony fotograficzne – w Polsce i na świecie – miały identyczne procedury organizacyjne. Charakteryzowały się zbliżonymi ilościami nadesłanych i przyjętych prac, podobnie jak autorów (w proporcji około 10:1)³⁷, czyli rywalizacja była mniej więcej na tym samym poziomie. Więc różnicowanie wystaw międzynarodowych na Polskę i świat jest nieuzasadnione.

Międzynarodowe wystawy za granicą i w Polsce cieszyły się dużym zainteresowaniem fotografujących (o czym świadczy kilka tysięcy nadsyłanych prac), choć z pewnością niejednakowym uznaniem. I tu dochodzi ważna kwestia – poziom artystyczny wystaw. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że mówimy o Salonach fotografii, na których ekspozowano fotografię artystyczną o klasycznej estetyce – choć nieobcej współczesnemu obrazowaniu – perfekcyjnej warsztatowo, atrakcyjnej wizualnie. Nikt z Łodzian nie wyjeżdżał za granicę, np. by odebrać nagrodę, nie było więc bezpośredniej styczności z wystawami fotografii, co pozwoliłoby na ich ocenę. Osobiście wśród Salonów nie widzę wzorca, który byłby wyznacznikiem poziomu sztuki takiej fotografii. W moim przekonaniu, oczywiście nie popartym znajomością ekspozycji wystaw, a jedynie przeglądaniem kilkudziesięciu bogato ilustrowanych katalogów (głównie z lat 70.), nie było istotnych różnic między poszczególnymi Salonami. Dotyczy to zwłaszcza poziomu artystycznego nagrodzonych prac, który wg mojej subiektywnej oceny był względnie wyrównany. Rzecz jasna, akcenty artystyczne nie rozkładały się po równo, trudno więc wprost orzec, które wystawy przodowały. Renomę miały powszechnie znane Salony Fotografii Artystycznej o ugruntowanej tradycji (niektóre o kilkudziesięcioletniej). M.in. Salony w São Paulo, Bristolu, Edynburgu, Bordeaux, Tokio, Sydney czy DEN w Kopenhadze. Dołączyły do nich kilka polskich cyklicznych wystaw międzynarodowych, by wymienić Salon w Katowicach (od 1960), „Homo” w Legnicy (od 1968), „Foto-Expo” w Poznaniu (od 1969) i krakowską „Venus” (od 1971 r.). W tej mierze jakiegokolwiek polskie kompleksy są bezzasadne.

Ale jest też inny – czysto wizerunkowy – punkt widzenia na wystawy międzynarodowe. W naszej polskiej mentalności dopiero sukcesy odniesione za granicą, nobilitują polską fotografię (i w ogóle sztukę), niejako ją dowartościowując. Udziały w wystawach międzynarodowych, nie mówiąc o nagrodach, to inny poziom emocji, satysfakcji, doładowanie ego autora. Splendor dla środowiska. Zostawmy zatem przy ŁTF.

Wystawiennictwo międzynarodowe w latach 60.

W tej dekadzie, aż do 1972 r. udziały członków ŁTF w międzynarodowych wystawach nie różniły się od dekady poprzedniej – nadal były skromne. W latach 1961-1963 prace jednego lub dwóch autorów pojawiły się na 1-2 wystawach rocznie: w Hong Kongu, Czechosłowacji, Portugalii oraz w Warszawie i Gdańsku. Uczestniczyli w nich K. Kasper, W. Maciejewski i Z. Walter. Sytuacja poprawiła się w drugiej połowie lat 60., kiedy ilość wystaw oscylowała od 2 do 6 rocznie, a ilość autorów od 2 do 5. Pojawiły się pierwsze nagrody. Liderem tego okresu był Marcin Menzel – uczestnik 12 wystaw międzynarodowych (w tym 4 w Polsce) i laureat 4 nagród w tym 3 medali. Menzel z racji swojego zawodu (lekarz pediatra) brał udział przede wszystkim w wystawach pracowników służby zdrowia (również krajowych o czym już pisałem). Takie wystawy o charakterze międzynarodowym pod nazwą Biennale Sztuki Fotograficznej Medyków odbywały się w Warszawie oraz Bukareszcie (1966-1972). Na wszystkich wystawach prezentował zdjęcia poświęcone człowiekowi, nierzadko o wątkach medycznych, podobnie jak na wystawach dorocznych ŁTF. Ponadto trzy razy gościł na Fotosalonie „Vitkowice” w Ostrawie (wyróżnienie w 1966 r.) oraz m.in. w Danii i w Legnicy na wystawie „Homo 68”, gdzie został nagrodzony brązowym medalem. W tym czasie po 4 udziały w wystawach zaliczyli Z. Walter, M. Korczak-Idziński oraz Z. Buchcar. Ten ostatni, właściciel znanego w Łodzi zakładu fotograficznego, na Salonach w Australii, Bordeaux i Legnicy prezentował parareporterskie portrety o charakterze impresyjnym.

W latach 1961-1970 łącznie 17 członków uczestniczyło w 31 wystawach międzynarodowych zdobywając cztery nagrody, a wszystkie uzyskał M. Menzel. Prace Łodzian były ekspozowane w 11 krajach – Hong Kong, Czechosłowacja, Węgry, Portugalia, Dania, NRD, Rumunia, Belgia, Australia, Francja i Polska. W kilku Salonach członkowie ŁTF uczestniczyli w ich kolejnych edycjach – „Premfoto” w Přebu (Czechosłowacja), „Fotoschau” w Rostocku (NRD), DEN w Kopenhadze (Dania), Biennale w Bukareszcie (Rumunia), „Vitkowice” w Ostrawie (Czechosłowacja), Salony w Murray Bridge (Australia). A w Polsce Salony Fotograficzne w Warszawie, Katowicach i Legnicy.

Wystawiennictwo zagraniczne lat 70.

Skromna obecność prac Łodzian na wystawach zagranicznych w latach 50. i 60. uległa znacznej poprawie w kolejnej dekadzie, choć poszczególne lata różniły się ilością obsypanych wystaw. W 1971 r. była to zaledwie jedna wystawa, w roku następnym 7, a ogromny, skokowy wzrost w 1973 i 1974 r. – 17 i 14 wystaw, by w kolejnych latach stopniowo opadać (nie bez wpływu sytuacji społeczno-politycznej w Polsce).

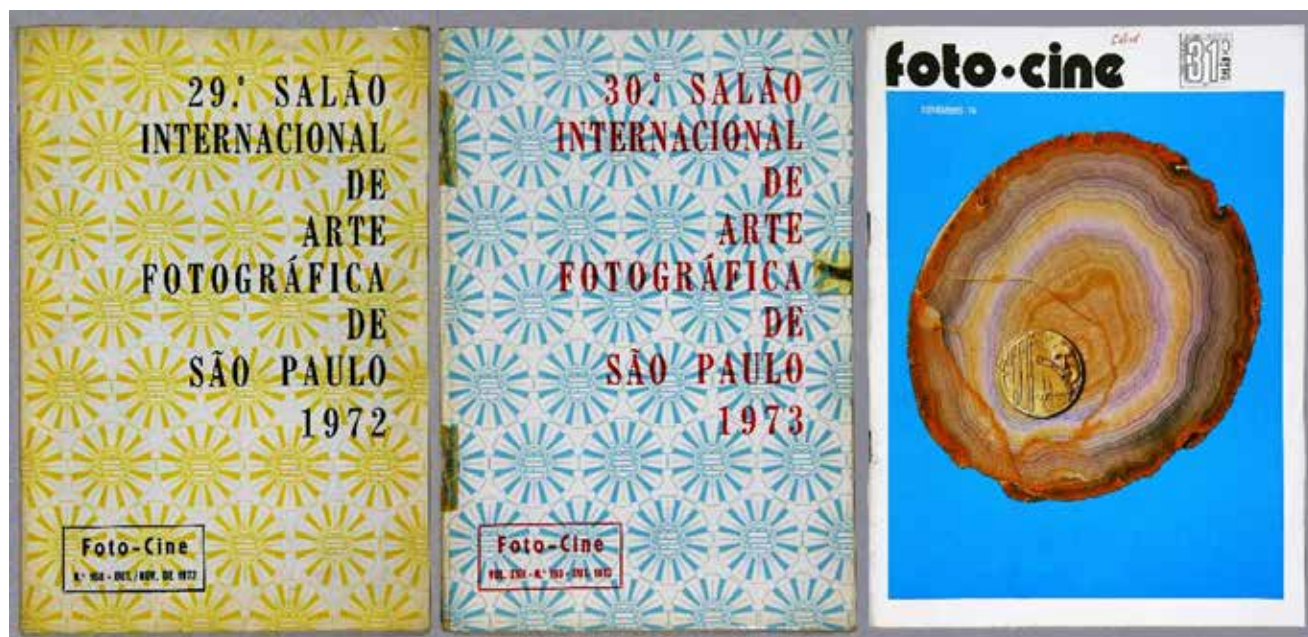
Pasmo kilkuletniej, ciągłej obecności fotografii członków ŁTF na wystawach zagranicznych otworzył już w końcu 1972 r. prestiżowy Salon w brazylijskim São Paulo. Ale niespotykaną wcześniej inwazję fotografii autorów z ŁTF na światowe wystawy fotograficzne przyniosły następne dwa lata. Fotografia Łodzian nabrała światowego oddechu. Wystawiennictwo zagraniczne członków ŁTF w latach 70. to jedno z ważnych ogniw fenomenu tej dekady, który szeroko omawiam w rozdziale temu poświęconym.

Jak już wspominałem, nowe otwarcie obsylenia wystaw zagranicznych nastąpiło w 1972 r. i warto poznać okoliczności, jak do tego doszło. W pewnym stopniu był to



75. Statuetka „Trofeu Bandeirante” 29. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej w São Paulo w 1972 r. dla Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Fot. Sławomir Grzaneek.

przypadek. Zaczęło się od spotkania z wiceprezesem Gdańskiego TF Krzysztofem Kamińskim (1939-2019), który gościł na wieczorze wtorkowym ŁTF w kwietniu 1972 r. Była to jedna z praktykowanych form przyjaznych kontaktów pomiędzy stowarzyszeniami. Uczestnicy spotkania zapoznali się z twórczością środowiska gdańskiego mocno już wtedy obecnej na wystawach zagranicznych³⁸. I właśnie Kamiński, wówczas jeden z polskich liderów rankingu uczestników wystaw międzynarodowych³⁹, jakby mimochodem rzucił członkom ŁTF-u – „powinniście też wysłać foty za granicę”. Zachęcając, udzielił cennych wskazówek organizacyjnych, podpowiedział strategię obsyłania konkursów m.in. jaka tematyka czy estetyka jest preferowana na poszczególnych Salonach na świecie, i wkrótce dostarczył listę adresową wystaw z terminami zgłoszeń. I otworzyła się dla Łodzian brama międzynarodowego wystawiennictwa fotograficznego. Rada Kamińskiego, jak się niebawem okazało, padła na podatny grunt, bo członkowie ŁTF-u odkryli dla siebie niezłą zabawę kontynuowaną przez kilka lat. Nieco wcześniej, w lutym 1972 r., jakby przewidując fakty, zarząd ustanowił komisarza ds. obsyłania wystaw, którym został Witold Krymarys. Opracowano regulamin i zaczęto gromadzić prace do fototeki zagranicznej ŁTF, którą już swobodnie dysponował Krymarys. Samodzielnie decydował jakie zdjęcia i których autorów na jakie konkursy wysyłać. Na ogół jego wybór był trafny, o czym świadczy ponad 20-procentowa akceptacja prac do ekspozycji. Pierwsza zbiorowa wysyłka zdjęć nastąpiła w sierpniu 1972 r. na konkurs w São Paulo, i od razu pierwszy międzynarodowy sukces – i to jaki!



76. Katalogi wystaw fotograficznych w São Paulo, w których sukcesy odnieśli członkowie ŁTF. Fot. Grzegorz Bojanowski.

W dalekiej Brazylii, na 29^o Salão Internacional de Arte Fotográfica de São Paulo 1972 złoty medal przyznano J. Mendychowskiemu za pracę *Contemplation* oraz medale brązowe W. Krymarysowi za *Fascination III* i B. Pietrzakowi za pracę *bez tytułu*. Ponadto jury konkursu uhonorowało Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne statuetką „Trofeu Bandeirante” za najlepszy zestaw klubowy – takie mistrzostwo świata, po raz pierwszy w historii dla Polski⁴⁰. (Na konkurs nadesłano 1892 prace 575 autorów z 36 krajów świata. Eksponowano 154 prace 111 autorów z 20 państw. ŁTF nadesłało 28 prac 8 autorów, akceptację uzyskało 8 prac 4 autorów, a 3 nagrodzono medalami.) Czym zauroczyły jurorów prace Łodzian? Sądzę, że polskim romantyzmem, słowiańską duszą, poetycką aurą fotograficznych obrazów, którymi musiały zdecydowanie się wyróżnić wśród setek innych zdjęć. Zresztą fotografia autorów z ŁTF-u była doceniana także w kolejnych edycjach Salonu w São Paulo. W 1973 r. złotym medalem nagrodzono W. Krymarysa, a w 1974 r. dyplom honorowy otrzymał G. Bojanowski. W 1972 r. po sensacyjnym, wręcz oszałamiającym sukcesie odnotowanym na pierwszych stronach łódzkich gazet⁴¹, w środowisku radości nie było końca, a na wieczorze wtorkowym ŁTF-u szampa lał się strumieniami. Bez zbędnej skromności trzeba powiedzieć – sukces „uniósł” Towarzystwo. Wzrosła świadomość wartości artystycznej twórczości członków (syndrom powodzenia za granicą, o czym pisałem). Sukces motywował i odsyłanie wystaw międzynarodowych się rozwijało, przynosząc satysfakcjonujące rezultaty, choć grono zainteresowanych się nie zwiększyło.

Szerokie wejście na arenę międzynarodową nastąpiło w 1973 i 1974 r. W tym okresie 16 członków ŁTF-u uczestniczyło w 31 wystawach uzyskując 17 nagród, w tym 2 złote i 2 brązowe medale. Łącznie w 105 udziałach prezentowano około 170 prac. Ten zryw był zdumiewający. To, co przez 10 lat nie udawało się, pomimo licznych apeli zarządu, poskutkowało od jednej uwagi Kamińskiego. Dane obejmują też pięć Salonów międzynarodowych odbywających się w tym czasie w Polsce (na które członkowie indywidualnie nadsyłali prace) oraz reprezentacyjny zestaw prac polskiej fotografii amatorskiej (też członków ŁTF) wysłany przez FASFwP na Foto-Forum FIAP w RFN. Dodam, że w odróżnieniu od wystaw ogólnopolskich, na Salonach fotograficznych za granicą (wg znanych mi katalogów) twórczość Łodzian reprezentowali wyłącznie członkowie ŁTF. Prace Łodzian obiegły pół świata. W wielu miejscach i – co trzeba podkreślić – w różnych kręgach kulturowych wzbudzały zainteresowanie jurorów. Praktycznie w każdym obesłanym konkursie zdjęcia członków ŁTF miały akceptację. Ten międzynarodowy powiew wystawienniczych sukcesów, a było nim już samo zakwalifikowanie prac do ekspozycji, korzystnie wpływał na samoocenę członków i chyba całego środowiska.

Rezultaty cieszyły, ale wysyłanie zdjęć za granicę nie było formalnością, jakby się dzisiaj wydawać mogło, trzeba bowiem pamiętać o ówczesnych realiach.

Poważną kwestią był koszt uczestnictwa i porto. Organizatorzy niemal wszystkich konkursów odbywających się w krajach Zachodu wymagali opłat za udział w wysokości 3-5 \$ lub 30 kuponów IRC⁴² od autora, był to duży wydatek. Oczywiście ich zakup w NBP był

reglamentowany. Prośba ŁTF do Wydziału Kultury o przydział dewiz w wysokości 300 \$ spotkała się z odmową (1972). Towarzystwo próbowało obejść regulaminowy wymóg wpisowego różnymi fortelami. Remedium były pisma dołączane do przesyłki informujące o trudnościach finansowych ŁTF i z prośbą o anulowanie konieczności opłat uczestnictwa. Niekiedy dodawano reprezentacyjny album o Polsce lub o sztuce, a czasem równowartość żądanego wpisowego w znaczkach pocztowych, których też nie było łatwo wysłać za granicę bowiem były regulowane wewnętrznymi przepisami o obrotach walorami materialnymi m.in. limitowaniem wysokością nominalów. Najczęściej organizatorzy byli wyrozumiali na polskie trudności. W latach 1972-1976 tylko raz prace łodzian nie dopuszczono do konkursu z powodu braku wpisowego (Salon w Dublinie). Natomiast dla uniknięcia opłat cła, przesyłkę opatrywano klauzulą: „bez wartości handlowej”. Wszelkie koszty pokrywało ŁTF, co było dużym ułatwieniem dla autorów.

Trudno jednoznacznie powiedzieć, czy po nadaniu pocztowym zawartość paczki była w jakimkolwiek stopniu poddawana kontroli. Natomiast dwa lub trzy razy przy odbiorze na poczcie prac z wystawy okazało się, że przesyłka zwrotna była otwarta, co mogło świadczyć o wyrywkowych kontrolach przychodzących z zagranicy przesyłek. Ale był też incydent groźniejszy. Otóż raz organ kontrolujący (urząd cenzury? SB?) dopatrzył się w pracy Tabaki *Wolność sumienia* (eksponowanej na Salonie w Vitória w Brazylii w 1973 r.) treści nieprawomyślnych politycznie. Prezesa ŁTF-u i Krymarysa wezwano do odpowiedniej komórki komendy MO celem złożenia wyjaśnień. Na szczęście obyło się bez konsekwencji.

Mimo tych uciążliwości Towarzystwo aktywnie uczestniczyło w międzynarodowym ruchu wystawienniczym. Duża w tym zasługa W. Krymarysa, jego operatywności i wytrwałości. Przez kilka lat zajmował się stroną organizacyjną i absolutnie nad wszystkim pannał. Gromadził prace członków w fototece, wybierał z niej prace na konkretny konkurs (za aprobatą prezesa), pisał korespondencje w językach obcych, pakował zdjęcia przestrzegając gabarytów i wagi paczki, i na kilka tygodni przed upływem terminu zgłoszeń na konkurs nadawał przesyłkę na pocztę. Po zwrocie prac z wystawy odbierał je, rozdawał autorom nalepki akceptacji zdjęć i katalogi (nie zawsze były dla wszystkich), a zdjęcia trafiały do teki dyspozycyjnej i czekały na następny konkurs. Sporządzał roczne sprawozdania.

W początkowej fazie obsyłanie konkursów zagranicznych przebiegało regularnie. Stopniowo jednak zainteresowanie spadało, zasób prac fototece się nie powiększał i bierność członków doprowadziła do upadku zbiorowych wysyłek prac. ŁTF wypadło z wystawiennictwa zagranicznego. Ale wróćmy do szczytu powodzenia.

Zagraniczne sukcesy członków ŁTF

Galerie międzynarodowych wystaw fotograficznych za granic były jedynymi miejscami, eksponującymi twórczość członków ŁTF. Miejscami ważnymi, bo fakt obecności tam prac łodzian wpływał na image Towarzystwa w polskich środowiskach fotograficznych. W tym okresie, biorąc pod uwagę brak bezpośrednich kontaktów z międzynarodowym ruchem fotograficznym, udziały w salonach międzynarodowych były dla członków ŁTF-u swego rodzaju „oknem na świat”. Bogato ilustrowane katalogi (choć nie wszystkie) nieco przybliżały im fotografię światową, to nic, że w stylu FIAP-owskim przez niektórych fotografików lekceważąco określane – „salonizmem”⁴³ lub „bordowymi fotami” (od Salonu FIAP w Bordeaux hołdującego tradycyjnej, ale wyrafinowanej estetyce). Możliwość obejrzenia, jak inni fotografują też przynosiło satysfakcję. Na kilku wystawach międzynarodowych prace członków ŁTF nie były wyłącznie tłem ekspozycji. Z powodzeniem konkurowały z całym światem, odnosiły triumfy, a w kilku katalogowych indeksach pod szyldem: „Polska” – dominowali autorzy z ŁTF-u. Konfrontacja twórczości czołówki artystycznej Towarzystwa z twórczością międzynarodową (kilkaset autorów z kilkudziesięciu państw) na konkursach i wystawach na całym świecie wypadła dla łodzian zadowalająco. Szczegóły zawierają zamieszczone na początku rozdziału tabele, więc tutaj zwięźli przewodnik po wystawach uwypuklający ważniejsze osiągnięcia członków ŁTF.

O spektakularnym sukcesie w São Paulo w 1972 r. i następnych tam udziałach już pisałem. W roku 1973 na Salonie fotografii studenckiej w Kalkucie (Indie) brązowym medalem nagrodzono W. Krymarysa za *Fascynacje III*, a wyróżnienia otrzymali Marek Krymarys i B. Pietrzak. Ten ostatni uczestniczył też w „Fotografia Akademica” w Pardubicach (Czechosłowacja). W Azji prace członków ŁTF gościły jeszcze wystawy z Malezji i Singapurze; bez sukcesów. Po drugiej stronie globu zdjęcia łodzian eksponowano w obu Amerykach. W Calgary (Kanada) eksponowano 10 prac 6 autorów. W USA na wystawach w Salem i Puyallup. Tę drugą zdominowali członkowie ŁTF. Na 9 autorów z Polski było 7 łodzian, którzy prezentowali 8 prac, a dyplomy honorowe przyznano G. Bojanowskiemu za *Akt* i W. Krymarysowi za *Fascynacje* (1973). W Buenos Aires (Argentyna) na Salonie „Deporfot” dwukrotnie eksponowano zdjęcia członków ŁTF. W 1973 r. wśród 250 autorów i 392 prac było 4 autorów z ŁTF i 9 prac, a W. Krymarys i B. Pietrzak otrzymali dyplomy honorowe. Powodzenie nie opuszczało łodzian w Brazylii, oprócz São Paulo także na wystawie w Vitória nad Atlantykiem, gdzie na XXIV Salonie w 1973 r. wyróżniono prace A. Kilansa.

Najczęściej wysyłano zdjęcia na wystawy europejskie (znacznie niższe porto), ale w opisywanym dwuleciu przyniosły najmniej nagród – zaledwie dwa wyróżnienia. Prace członków ŁTF były eksponowane na kilku Salonach w Wielkiej Brytanii m.in. na tak znanych jak „Bristol Salon”, „58. Scottish Salon”, czy „61. International Exhibition Photography” w Southampton. We Włoszech wystawy w Turynie i w Corato, gdzie wyróżniono prace R. Łucyszyna i P. Tomczyka. W Danii na Salonie „DEN XIX” na 13 autorów z Polski 6 było członkami ŁTF z 11 pracami (łącznie eksponowano 388 prac, w tym 28 z Polski, 234 autorów z 29 państw). Fotografowie z ŁTF uczestniczyli też na wystawie w Belgii i w mających dobrą markę wystawach „INFOTA” w Jičynie (Czechosłowacja) i „BIFOTA” w Berlinie (NRD). Dwóch młodych twórców – M. Janiak i B. Pietrzak reprezentowali Łódź w gronie 20 polskich autorów na wystawie FIAP „Foto-Forum Jugend” 1974 w Brunshwiku (RFN). Ilościowo wyróżniał się udział członków ŁTF na VII Salonie Vences w Palma de Mallorca (Hiszpania), na 17 autorów z Polski było 9 łodzian prezentujących 16 prac. To największa obecność fotograficzna na wystawach międzynarodowych w historii; nie przyniosła jednak nagród.

W roku 1973 i 1974 w pięciu międzynarodowych Salonach odbywających się w Polsce uczestniczyło 7 autorów (3 dwukrotnie) zdobywając wysokie nagrody. R. Tabaka brązowy medal na „Foto-Expo” w Poznaniu (1973), R. Łucyszyn I nagrodę za trzy tryptyki (znane z wystaw dorocznych ŁTF) na „Małych Formatach’74” w Warszawie oraz B. Skopiński dyplom honorowy na „Venus’74” w Krakowie. Wcześniej Skopiński uczestniczył na „Venus’71” i „Venus’72”, na której został nagrodzony brązowym medalem Krakowskiego TF.

Statystyka sporządzana przez PSA⁴⁴ za rok 1973 obejmuje 72 Salony międzynarodowe, którym udzieliła swojego patronatu. Polska znalazła się na 5 miejscu, a indywidualnie sklasyfikowano 19 autorów; niemal połowę stanowili członkowie Gdańskiego TF. Powyżej 10

autorów miało 15 państw, a na czele – bez niespodzianki – USA ze 169 autorami. Nie mając dostępu do „PSA Journal” nie mogą ustalić które wystawy, w których brali udział członkowie ŁTF miały patronat PSA. Wiadomo natomiast, że w 1973 r. 14 autorów uczestniczyło wielokrotnie w 16 międzynarodowych Salonach fotograficznych za granicą, a 4 autorów w 2 salonach w kraju. Red. J. Garztecki komentując raport PSA wyraził opinię, że sukcesy polskich fotografów za granicą są za mało doceniane i honorowane w kraju, a przecież propagują Polskę na arenie międzynarodowej. Wyraził także niezrozumienie postawy członków ZPAF stroniących od udziału w Salonach Międzynarodowych⁴⁵.

Po szczytowych dwóch latach pomyślności, uczestnictwo w wystawach zagranicznych uległo znacznemu zmniejszeniu. W 1975 r. była to połowa ilości w porównaniu z minionym dwuleciem. Wyczerpało się zainteresowanie? minęła moda? Rok 1975 nie przyniósł też znaczących nagród. Jedynie P. Tomczyk został wyróżniony za fotomontaż *bez tytułu* na FOTOFORUM'75 w Rożomberk (Czechosłowacja) oraz S. Bykowski IV nagrodą w konkursie Pentacon-ORWO w Belgradzie; wcześniej, w 1973 r. w Sofii taką samą nagrodę zdobył G. Bojanowski. Obok Bykowskiego, inna członkini Grupy Młodych ŁTF B. Kołodziejczak wzięła udział w trzech międzynarodowych Salonach odbywających się w Polsce: „Foto-Expo'75” w Poznaniu (jedyń autor z Łodzi), „Venus'75” w Krakowie i „Małe Formaty'75” w Warszawie. Wystawy w Polsce autorzy obsyłali indywidualnie.

Niemal wszystkie udziały członków ŁTF w wystawach za granicą w latach 1972-1976 wiązały się ze zbiorowymi wysyłkami prac przez Towarzystwo. Ta forma obsyłania konkursów skończyła się ostatecznie z chwilą rezygnacji W. Krymarysa na początku 1976 r. z funkcji koordynatora ds. wystaw zagranicznych. Nie oznaczało to braku prac łodzian na wystawach międzynarodowych. W latach 1977-1981 wysyłki zbiorowe zastąpiły indywidualne, praktykowane przez pojedyncze osoby. Skutek był taki, że ilość wystaw z udziałem członków ŁTF radykalnie malała. W drugiej połowie lat 70. w obsyłaniu wystaw przodował G. Bojanowski – 9 akceptacji na Salonach w Belgii, Hiszpanii, NRD, Francji, 2 razy w Turynie we Włoszech (wszędzie jedyny autor z Łodzi) oraz w Poznaniu – na Biennale Fotografii Przyrodniczej (dwukrotnie) i „Foto-Expo'79”. Na tej ostatniej wyróżniany dyplomem FASFwP za analityczną realizację *Fotograf modelem*.

W latach 1976-1980 członkowie ŁTF uzyskiwali wysokie nagrody. P. Tomczyk otrzymał I nagrodę na Salonie Fotografa Amatora w Tuluzie (Francja) 1976; M. Janiak brązowy medal na XII Biennale Fotografii Przyrodniczej Krajów Socjalistycznych w Poznaniu (1976) za dramatyczne zdjęcie zabitej na polowaniu sarny; B. Bazyliński (1929-2014) złoty medal na XIII Biennale Fotografii Przyrodniczej... (1978) za serię barwnych przezroczy owadów (w czym autor się specjalizował); W. Małek złoty medal na IV Triennale Fotografii Teatralnej w Nowym Sadzie (Jugosławia) 1980 za portret solisty baletu Teatru Wielkiego w Łodzi Kazimierza Knola wykonany w technice izohelii⁴⁶.



77. Nalepki na zdjęcia Grzegorza Bojanowskiego eksponowane na wystawach za granicą w latach 1973-1979. Fot. autor.

Wiadomo z najbardziej szczegółowo udokumentowanego okresu 1972-1976, że w tym pięcioleciu członkowie ŁTF uczestniczyli w 50 wystawach międzynarodowych (w tym 13 odbyło się w Polsce) co stanowiło 51% wszystkich wystaw z lat 1961-1981. Zbiorowe wysyłki prac za granicę objęły 31 wystaw, na które wysłano 699 zdjęć, ale ponieważ brak danych o 7 wystawach, to łącznie mogło być około 850 zdjęć. Ilość wysyłanych prac na jedną wystawę zagraniczną wahała się od 16 do 49, najczęściej w przedziale 20-40 prac w 16 wysyłkach. Natomiast ilość prac jednego autora wysyłanych na wszystkie wystawy wahała się od 24 do 83. (Pominąłem dwie osoby, których zdjęcia wysłano tylko na dwie wystawy.) Najwięcej wysłano prac B. Pietrzaka 83, W. Krymarysa 82 i P. Tomczyka 79 prac. Jury konkursów zakwalifikowało zdjęcia łodzian na 28 wystaw; przy dwóch konkursach organizatorzy nie udzielili odpowiedzi. Ilość przyjętych autorów wahała się od 1 do 9, najczęściej 3-6, a przyjętych prac od 1 do 16, najczęściej 3-7; ogółem eksponowano około 20% zgło-

zonych prac. 10 wystaw zagranicznych było uwieńczone nagrodami, w tym na 5 wystawach były to 2 lub 3 osoby. Łącznie członkowie ŁTF zdobyli 17 nagród + 1 zbiorowa dla Towarzystwa.



78. Złoty Medal 30. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej w São Paulo 1973 dla Witolda Krymarysa. Fot. autor.

Powyższe dane należy uzupełnić o uczestnictwo członków ŁTF-u na wystawach międzynarodowych odbywających się w Polsce obsługane przez autorów indywidualnie. W analogicznym okresie 1972-1976 w 13 wystawach wzięło udział 14 członków prezentując swoje prace 28 razy i zdobywając 7 nagród, w tym 4 medale. Do najbardziej aktywnych należeli: G. Bojanowski 4 udziały oraz A. Kilans, B. Kołodziejczak i R. Tabaka po 3 udziały. Szczegółowe zestawienie wystaw zagranicznych z okresu wzmożonej aktywności zob. Załączniki tab. X.

Spśród grona nagrodzonych twórców chcę zwrócić uwagę na dwóch autorów. Niewątpliwie na miano „gwiazdy” zasługuje Witold Krymarys i casus jego cyklu *Fascynacje*. To fotograficzny hit, o którym można bez przesady powiedzieć, że „wstrząsnął” konkursami światowymi, stał się bestsellerem kilku wystaw międzynarodowych. Ekspozowane od 1 do 4 zdjęć z cyklu, na 20 wystawach zagranicznych przyniosły autorowi 2 brązowe medale, 2 wyróżnienia oraz największy sukces – złoty medal 30. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej w São Paulo w 1973 r. Znamienne jest to, że wszystkie nagrody zostały przyznane przez jury wystaw pozaeuropejskich. W czym upatrywać nadzwyczajnego uznania zdjęć Krymarysa za granicą? Może w Brazylii, Indii, Argentynie i USA stylizyka *Fascynacji* była na tyle odmienna kulturowo (dziwnie, że też w USA), że tak bardzo „uwiódła” jurorów. Dodam, że te prace ekspozowane również na kilku wystawach ogólnopolskich nie zostały, poza łódzkim BŁ 72, nigdzie nagrodzone.

Na konkursy i wystawy międzynarodowe zazwyczaj były wysyłane zdjęcia ekspozowane na wystawach dorocznych ŁTF, a jeśli nie, to znane z innych wystaw środowiska. Jedynym wyjątkiem był Janusz Mendychowski (1947-2001), który nie brał udziału w wystawach dorocznych. Natomiast uczestniczył w kilku wystawach za granicą, a także ogólnopolskich o czym już była mowa. Powodzeniem cieszyła się seria wariantowych, aranżowanych ujęć dziewczyny z zegarami. Jedną z prac zatytułowaną *Kontemplacja* przyniosła autorowi największy laur – złoty medal 29. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej w São Paulo w 1972 r. Zdjęcie przedstawiało młodą dziewczynę trzymającą na piersi otwartą skrzyneczkę ze staroświeckim budzikiem w środku na tle wrót o wyrazistych słojach desek poprzecinanych ukośnymi belkami. Szczegółowo opisałem zdjęcie, bowiem było starannie przemyślane, realność była równa poetyckiej ulotności obrazu. Praca o filozoficznej, metaforycznej, medytacyjnej aurze zachwycała. Niezwykle ważnym elementem kreatywnym nastroju zdjęcia, podobnie jak w pracach Krymarysa, była aparycja modelki. Jej intrygujące, prosto na widza spojrzenie to punctum obrazu Mendychowskiego.



79. Janusz Mendychowski „Kontemplacja”. Złoty Medal 29. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej w São Paulo 1972

Przypisy

- 1 Protokół posiedzenia zarządu ŁTF dnia 27.02.1962 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział Łodzi. Dalej: Księga... AŁTF.
- 2 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 2 – grudzień 1962 r. oraz nr 1/3 styczeń – marzec 1963 r.
- 3 Protokoły posiedzeń zarządu ŁTF dnia 25.04.9.09.1969 r. W: IV Księga... AŁTF.
- 4 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” marzec 1972 nr 2/60, ss. 1-2.
- 5 „Materiały Informacyjne ŁTF” kwiecień 1978.
- 6 Wykazy odbywających się Polsce wystaw zamieszczał miesięcznik „Świat Fotografii”.
- 7 Wypada powiedzieć, że na wystawach ogólnopolskich oprócz członków ŁTF, których zawsze było najwięcej, uczestniczyli członkowie Klubu Fotografików Amatorów przy ŁDK oraz pojedyncze osoby niezrzeszone. Całość stanowiła dość liczne grono łódzkich fotoamatorów.
- 8 Interesujące byłoby porównanie aktywności innych stowarzyszeń polskich, brak jednak kompletnych danych. Wg dostępnych statystyk wiadomo, że np. Gdańskim TF 1963 r. wystawach krajowych zagranicznych uczestniczyło 43 członków, 1973 r. 47 osób ekspozycje 587 prac. Członkowie Poznańskiego TF latach 1972-1973 uczestniczyli 134 razy zdobywając 58 nagród wyróżnień.
- 9 Pierwsze nagrody wynosiły: Biennale Krajobrazu Polskiego Kielcach – 5 tys. zł (1975), 1979 r. już 10 tys. zł. Salon Portretu Artystycznego Gdańsku – 10 tys. zł (1977). Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej Tarnowie – 7 tys. zł (kolejne nagrody to 5 3 tys.) 1976. „Spotkania fotografią” Jastrzębie Zdroju – 5 tys. zł (1980). Znacznie niższe były nagrody na Biennale Łódzkim – 1,5 tys. zł (1973) 1975 – 2 tys. zł, ale każdorazowo było to 10 równorzędnych pierwszych nagród.
- 10 Przykładowo wydatki na jedną wystawę wynosiły: wpisowe na konkurs – 25-30 zł, przesyłka pocztowa ok. 15-20 zł, powiększenie 10 prac do formatu 40x50 cm to zużycie ok. 20 arkuszy papieru fotograficznego – 190 zł, opakowanie 5 l wywoływacza – 38,50 zł, utrwalacz 5 l – 40 zł (ceny 1975 r.); razem ok. 320 zł. Nie znam wydatków na fotografię najbardziej aktywnych twórczo członków ŁTF-u, ale mogę powiedzieć, że ja roku 1975 wydałem 5.108,00 zł. Natomiast za trzy pierwsze miejsca na wystawach ogólnopolskich uzyskałem 9,5 tys. zł.
- 11 Np. „Ziemia łódzka fotografią” PTTK Łódź-Piotrków 1973 – nagrody 2 tys., 1,5 tys., 1 tys. zł wyróżnienie 500 zł; VIII Wojewódzka Wystawa Członków Związków Zawodowych Łódź 1974 – nagrody 3, 2, 1 tys. zł wyróżnienia 500 zł; „Łódź – moje miasto” ŁTF Łódź 1976 – nagrody 7, 5, 3 tys. wyróżnienia po 1 tys. zł. Na wszystkich wymienionych wystawach 90 % nagród przypadło członkom ŁTF-u.
- 12 „Wystawa Fotografii 1966”. Warszawa Aula PW, styczeń 1966. Kat. wyst. – „Fotografia” 1966 nr 3, ss. 52-59 zamieściła tylko indeks nagród 22 reprodukcje tym R. Kowalika A. Piechockiego.
- 13 Ogólnopolska Wystawa Plastyki Amatorskiej *Człowiek pracy wypoczynku*. Warszawa, czerwiec 1967. Kat. wyst., repr. nagrodzonych zdjęć D. Siwka G. Matysiaka.
- 14 Katalogi wystaw lat 1970-1976. – Klub Fotografiki Tarnowie utworzony 1962 r. (pierwsze stowarzyszenie tym mieście powstało 1932 r.) to jedno tych małych środowisk działających powiatowym mieście (od 1975 r. wojewódzkim), które potrafiło zorganizować wydarzenie fotograficzne. Dzięki inicjatywie operatywności prezesa Klubu – Bronisława Wiatra lokalnej wystawy stworzono interesującą wystawę ogólnopolską. Stało się tak od 1970 r., kiedy to do udziału zaproszono również członków ZPAE jury zasiadali wybitni fotograficy krakowscy (na pierwszych miejscach przewodniczący) – Z. Łagocki W. Plewiński (1970), H. Hermanowicz A. Bujak (1972, 1974), A. Bujak (1976). Po zaprzestaniu 1976 r. działalności Klubu Fotografiki, styczniu 1977 r. powołano Towarzystwo Fotograficzne Tarnowie.
- 15 Katalogi wystaw Biennale Łódzkie 1973-1979.
- 16 Poznańskie TF już 1952 r. zapoczątkowało organizowanie Ogólnopolskich Wystaw Przyrodniczych, które stały się formą działalności Sekcji Fotografii Przyrodniczej, formalnie utworzonej dopiero 1962 r. Sekcją przez długie lata aktywnie kierował Marian Stamm (1911-2005). W: S. Wojnecki: *Fotografia poznańska 1919-1992*. „Foto-Zeszyty” jesień 1995 nr 3/4 ss. 28-43.
- 17 Biennale było wielkim sukcesem fotografów warszawskich: członków ZPAE, Warszawskiego TF oraz niezrzeszonych, łącznie 37 autorów, którzy zdobyli 12 różnego stopnia nagród. Inne większe ośrodki miały od 4 do 8 uczestników wystawy. Warto zwrócić uwagę na Świętokrzyskie TF, którego 7 członków prezentowało 28 prac (10% ogółu), dwóch autorów zdobyło II nagrody MKiS. ŚTF zbiorowo zostało nagrodzone Dyplomem FASFwP. Rodziła się Kielecka Szkoła Krajobrazu.
- 18 Nagroda dla łodzianina przerwała passę laureatów pierwszych nagród dla autorów wywodzących się Kielc – mekki pejzażystów polskich. Po werniszu dziennikarz Radia Kielce wywiadzie ze mną zażartował, że wygrałem jaskini lwa. (Zapiski własne).
- 19 Podział Biennale na dwa odrębne działy był innowacją wystawy, kontynuowany latach następnych. Fakt powołania działu „Dokumentacja krajobrazu” P. Pierściński, komisarz Biennale, uzasadnił: „[...] organizatorzy chcieli zwrócić uwagę na wartości tkwiące najbliższym otoczeniu fotografującego, szczególności na walory umykające potocznej obserwacji twórców osadzonych konwencjach myślenia <artystycznego>” – dodał: „Niewielu autorów zrozumiało tę intencję”. P. Pierściński *Barwy realizmu* kat. wystawy 1979 r. s. 9. – Innowacja przyniosła pewne odświeżenie kieleckiej wystawy oraz wzrost zainteresowania. Nadesłano 1064 prac przez 191 autorów, co było największą ilością od początku istnienia Biennale. Poprzednie miały od 338 do 989 prac od 44 do 145 autorów. Statystyka BKP kat. 10. Biennale Krajobrazu Polskiego Kielce maj 1987.
- 20 Kat. wystawy. Grand Prix otrzymał W. Jama za cykl *Przemijanie*.
- 21 Organizatorem było Pilskie Towarzystwo Fotograficzne powstałe 1968 r. przy Pilskim DK, który finansował działalność PTF udostępnił swoją siedzibę. To kolejny przykład, że działające małym ośrodkiem miejskim (ok. 45 tys. mieszkańców) niewielkie środowisko fotograficzne (32 członków Towarzystwa) potrafiło zorganizować na dobrym poziomie wystawę ogólnopolską.
- 22 Dodam, że nagrody przypadły też członkom Klubu Fotografiki Amatora ŁDK – III Marekowi Wojciechowskiemu wyróżnienie Maciejowi Chronowskiemu.
- 23 Osobiście uważałem niektórzy koledzy ŁTF-też, że dobre zdjęcie powinno być pokazywane na kilku wystawach różnych miejscach. Swoje te same prace wysyłałem na około pięć wystaw.
- 24 J. Sunderland: *Wystawa <Male formaty 67>*. „Fotografia” 1967 nr 7, dod. „Fotoamator” ss. II-III. Tu m.in. wzmianki wyróżnionych pracach łodzian.
- 25 M.G.: *Male Formaty 69*. „Fotografia” 1969 nr 7, dod. „Fotoamator” ss. I-II.
- 26 We wstępie do katalogu organizatorzy napisali m.in.: „[...] W współczesnych wystawach fotograficznych dąży się do zgrupowania tematycznie jednorodnych prac lub do wypowiedzenia, czy też zilustrowania problemu. [...] Ma tu miejsce również degradacja indywidualności autora, którego swoisty sposób traktowania rzeczywistości schodzi na plan dalszy. <Konfrontacje> nie są jarmarkiem stylów. Mają być intencjach organizatorów chociaż ułamkowym odbiciem twórczych możliwości naszej współczesnej fotografii zaanonsowaniem autora”.
- 27 Duży sukces odniósł członek Klubu Fotografików Amatorów ŁDK – M. Chronowski zdobywając nagrodę i dyplom.
- 28 J. Garztecki: *Dobrze Grudziądzu*. „Perspektywy” 18.07.1975 r.
- 29 „Fotografia” 1968 nr 4, ss. 76-77.
- 30 Krystyna Skowron: *Historyczny rys Konkursu Fotografii Polskiej <Złocisty Jantar>*. W: *Fotografia artystyczna na Ziemiach Zachodnich Północnych latach 1945-1986*. Ss. 167-182. Materiały II Sympozjum Szczecinie 14-16.11.1986 r. [wyd. 1987].
- 31 Tak szeroka formuła konkursu sprawiła, że wśród łódzkich uczestników byli fotoamatorzy, fotografik, przedstawiciel rzemiosła fotograficznego, artysta plastyk operatorzy filmowi. Wyróżniono czterech łodzian, m.in. Jacka Koprowicza, który dziale „Czas zatrzymany” otrzymał nagrodę za esej *Wstęp do wiedzy fotografii kreatywnej*.
- 32 Spośród innych autorów Łodzi trzy nagrody otrzymał J. Koprowicz, m.in. ponownie nagrodę dziale „Czas zatrzymany”. tym samym dziale nagrodę specjalną (faktycznie była to nagroda II) uhonorowano Władysława Grochowskiego za *Album zdjęć rodzinnych*. dziale „Inny obraz świata” wyróżnienie honorowe przyznano W. Krymarysowi ZPAE.
- 33 K. Skowron... op.cit. – Na marginesie konkursu „Złocistego Jantara” krótki komentarz po lekturze publikacji Adama Mazura. Najpierw cytat: „[...] M. Hermanowicz za cykl <Widok mojego okna> otrzymuje liczącą się komunistycznej Polsce nagrodę Złotego [sic! - G.B.] Jantara”. Dopowiem, że była to główna nagroda dziale „Fotografia mówi” 1977 r. dalej Mazur: „Realizowane latach 80. cykle już nie nadają się do walki państwowe nagrody [...]”. W: *Okaleczony świat. Historie fotografii Europy Środkowej 1838-2018*. Universitas Kraków 2019. s. 252, 254. Dezynwoltura autora wobec polskiej fotografii okresu PRL-jest irytująca, Mazura jako historyka – kompromitująca, postępująca organizatorów, obrażająca twórców, przede wszystkim opinia nieusprawiedliwiona. Niestety nikt jurorów „Złocistego Jantara” już nie żyje, więc nie odeprze insynuacji autora „państwowych nagrodach” konkursie. żadnym jury okresu opisywanego nie zasiadał komunistyczny aparatczyk, który mógłby wpłynąć na kształt wystawy czy rozdział nagród. (Nie znam środowiska fotoreporterskiego, może konkursach fotografii prasowej tacy się znajdowali.) Natomiast święcie konkursów fotografii artystycznej nagrody przyznawali fotograficy fotografom. Nie było zależności ideologicznej. Takimi opiniami jak A. Mazura odniesieniu do

fotografii umacnia się obiegowy stereotyp, fałszywy obraz mit typu – „szary PRL”. Tezy Mazura są błędne. Oczywiście – żeby nie było nieporozumień – nie odmawiam prawa do krytyki czegośkolwiek, ale bez cynizmu, które nie licuje powinnością historyka. Może to, co mówi Mazur, nie jest zupełnie niedorzeczne, ale drażni forma wypowiedzi. Ciągłe odniesienia do polityki są obsesją współczesnej krytyki – tendencyjność Adama Mazura jest jaskrawa.

34 Byli to: M. Janiak, J. Koba, A. Kwietniewski A. Wielogórski. latach 1978-1981 prezentacjach autorskich uczestniczył też W. Krymarys (członek ZPAF ŁTF).

35 W sprawozdaniu zarządu za 1957 r. podano, że członkowie uczestniczyli wystawie Zagrzebiu Brukseli. Natomiast sprawozdaniu działalności za okres 11.1956 - 02.1958 podano, że 4 członków uczestniczyło 3 wystawach zagranicznych.

36 A. Ligocki: *Wystawa <Krok nowoczesność> w Poznaniu*. „Fotografia” 1957 nr 8 s. 182. Recenzent eksponowane na wystawie prace większości zaliczył do „kame-ralnego nurtu analityczno-badawczego” wysoko ocenił dwie prace Kosińskiego. – Wg historyka K. Jureckiego: „[...] Jej znaczenie dla rozwoju nowoczesnej fotografii w Polsce jest duże, ponieważ skierowana była ona przeciw realizmowi socjalistycznemu i piktorializmowi, a instytucjonalnie przeciw ZPAF-owi do którego działalności Schlabs miał w tych latach bardzo duże zastrzeżenia” (K. Jurecki: *Kontynuatorzy tradycji wielkiej awangardy fotografii polskiej drugiej połowie lat 50. XX wieku. Pogranicza malarstwa, grafiki i filmu eksperymentalnego*. Muzeum w Gliwicach. Gliwice 2020. Ss. 43-44.) – Po ekspozycji w Poznaniu wystawę pokazano w Galerii „Krzywe Koło” w Warszawie.

37 Np. na 29. Salon São Paulo 1972 nadesłano 1892 prace (każdy autor mógł nadesłać max. 4 prace), przyjęto na wystawę 154 prace; na 5. Salon Sobeka 1973 w Belgii odpowiednio 2070 – 155; 5. Trofeo 1975 we Włoszech (2813 – 184); IV Infota 1976 w Czechosłowacji (2005 – 130); 2. Salon Hayange 1979 we Francji (2205 – 211); a w Polsce: III Międzynarodowa Wystawa Fot. Art. Warszawie 1966 nadesłano 3000 prac, eksponowano 353; Małe Formaty’74 w Warszawie (2820 – 363); Venus’76 w Krakowie (3756 – 402); VIII Międzynarodowy Salon w Katowicach 1976 (1930 – 216); FOTO-EXPO’79 w Poznaniu (1741 – 331).

38 Gdańskie TF było przez dłuższy czas bezkonkurencyjnym liderem udziałów zdobywanych nagród na międzynarodowych wystawach. Sukcesy wystawiennicze plasowały GTF daleko przed innymi Towarzystwami w kraju. w rekordowych latach 1972-1974 wystawach międzynarodowych uczestniczyło odpowiednio 39 członków, 41 (akceptacja 312 prac) 35 (akceptacja 152 prac). latach 1973-1974 członkowie GTF (Towarzystwo skupiało ok. 340 osób) zdobyli 36 nagród i wyróżnień, a tym „Trofeu Bandeirante” São Paulo 1973 r. za najlepszy zestaw klubowy. W: *Działalność wystawiennicza członków GTF 1973-1974*. Wyd. GTF, br.r.wyd.

39 W latach 1962-1979 uczestniczył w 109 wystawach i miał 157 prac przyjętych do ekspozycji. K. Kamiński: *Działalność wystawiennicza autorów Ziem Zachodnich Północnych na forum międzynarodowym*. W: *Fotografia artystyczne na Ziemiach Zachodnich Północnych... op.cit.*, ss. 192-202.

40 Propagator środowisku w ŁTF-u wysyłania zdjęć na Salony zagraniczne – Gdańskie TF dopiero w 1973 r. zdobyło „Trofeu Bandeirante”. Rok później uzyskało je Krakowskie TF, ale przypisując sobie autorów innych środowisk. KTF „podkupowało” autorów pokrywając koszty uczestnictwa. Towarzystwo mogło sobie na to pozwolić, gdyż dysponowało dewizami przychodzącymi wraz ze zgłoszeniami prac na organizowaną przez siebie międzynarodową wystawę „Venus”. Jednak takich praktyk wielu działaczy ruchu fotograficznego Polsce nie akceptowało. – São Paulo było nie tylko miejscem przyjaznym polskiej fotografii (sukcesy ŁTF, GTF, KTF indywidualne), ale również polskiej sztuce w ogóle. Na organizowanych tutaj od 1951 r. Biennale Sztuki Współczesnej (o międzynarodowym znaczeniu) uczestniczyło wielu polskich artystów odnosząc sukcesy. M.in. Magdalena Abakanowicz (złoty medal w 1965 r.) czy entuzjastycznie przyjęte malarstwo znanego łódzkiego artysty Jerzego Krawczyka (1967).

41 *Sukces łódzkich fotografików*. „Głos Robotniczy” 7.11.1972 r., nr 265 s.1.

42 Kupony IRC były odpowiednikami dewiz w międzynarodowym obrocie pocztowym.

43 Dla fotografii „jest jedna ślepa uliczka, jedno nieporozumienie śmiertelne – to <salonizm>” stwierdził J. Lewczyński rozmowie J. Garzdeckim. „Fotografia” 1966 r. nr 8 ss.179-180.

44 Photographic Society of America wiodąca (obok FIAP) organizacja fotograficzna o zasięgu międzynarodowym zrzeszała kilkadziesiąt tysięcy członków indywidualnych oraz klubów i towarzystw fotograficznych z kilkudziesięciu państw. Wydawca miesięcznika „PSA Journal”.

45 J. Garzdecki: *Aktywność i jej miary*. „Fotografia” 1974 nr 11, ss. 321-322.

46 Dla zachowania obiektywności sprawozdania trzeba przywołać „PSA Journal”, który podał, że 1976 r. A. Kilans miał 5 akceptacji na wystawach międzynarodowych na dziale fotografii barwnej. Jednak autora, choć był członkiem ŁTF-u, nie mogą uwzględnić tym zestawieniu, gdyż we wszystkich katalogach figurował jako członek Krakowskiego TF. Wynikało to faktu, że Kilans cedował swoje prace do KTF-korzystał ze zbiorowych wysyłek tego Towarzystwa, które opłacało wpisowe wszystkim autorom z całej Polski. Patrz też przypis 42.

ZBIOROWE PREZENTACJE TWÓRCZOŚCI CZŁONKÓW ŁTF poza lokalem własnym

Ekspozycje w kraju

Zbiorowe wystawy fotograficzne członków ŁTF, po premierowej ekspozycji we własnym Salonie Fotografiki, nierzadko były prezentowane w innych miejscach na terenie Łodzi i poza nią. Na poziomie lokalnym i wojewódzkim były to pokazy w klubach zakładów pracy, domach kultury i muzeach – w Piotrkowie Tryb., Wieluniu, Tomaszowie Maz., Działoszynie, Zgierzu, Uniejowie i oczywiście w Łodzi. Natomiast w Polsce miejscami ekspozycji były lokale towarzystw fotograficznych, domy kultury, Kluby MPiK oraz galerie instytucjonalne – w Poznaniu, Szczecinie, Bydgoszczy, Włocławku, Sopocie, Warszawie, Olsztynie, Wrocławiu i Kaliszu. Miejsca ekspozycji w dużym stopniu pokrywały się z miejscami prezentacji wystaw indywidualnych członków. Były to wystawy duże oraz kameralne zestawy prac przeznaczone do niewielkich miejsc ekspozycyjnych. Zdecydowanie najbogatszym w zbiorowe prezentacje twórczości członków poza własną siedzibą był rok 1976 – 8 ekspozycji; w pozostałych latach były to 2-3 wystawy.

Wystawy zbiorowe, podobnie jak indywidualne, można podzielić na łódzkie prezentacje (łatwiejsze w realizacji) oraz krajowe. W latach 1961-1981 na terenie Łodzi w 11 różnych lokalizacjach eksponowano 14, natomiast w 16 miastach Polski – 24 wystawy. Najwięcej prezentacji odbyło się w Poznaniu – 5, po 2 w Piotrkowie Tryb., Olsztynie, Zgierzu i Uniejowie, a w pozostałych miastach – jednorazowo. Dla porównania dodam, że od początku istnienia Towarzystwa do końca 1960 r. twórczość członków w zbiorowych prezentacjach zaledwie czterokrotnie gościła poza własnym lokalem – w Rzeszowie (1952), Krakowie (1959) oraz w Zakładowym Domu Kultury ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi i Domu Kultury w Zduńskiej Woli (1960).



80. Ręcznie wykonane zaproszenie 1962 r. Proj. Zdzisław Walter.

w miastach powiatowych województwa. Goście z zadowoleniem przyjęli propozycję i obiecali pomoc w jej realizacji².

Wyjątkowym i – nie waham się powiedzieć – gościnnym miejscem dla fotografii ŁTF był Salon wystawowy Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego (szkoda że zlikwidowany w latach 90. XX w.). W latach 1966-1974 eksponowano tam 5 zbiorowych wystaw członków ŁTF (+ jedna indywidualna, o której już pisałem) oraz dwukrotnie w latach 1980 i 1981 (też w 1982) większe zestawy prac łódzian wchodzące w skład wystaw zaproszonych stowarzyszeń. Taka przychylność zarządu PTF-u w promowaniu fotografii łódzian była rezultatem partnerskich kontaktów między oboma środowiskami i bynajmniej nie ograniczała się do wymiany wystaw o czym jeszcze nie raz przyjdzie mi pisać w tej publikacji. Niewątpliwie czynnikiem ułatwiającym rozwijanie tak żywych więzi, oprócz osobistych sympatii, był fakt posiadania przez oba stowarzyszenia własnych galerii. W poznańskim Salonie eksponowano trzy wystawy doroczne ŁTF (12., 16. i 18.) oraz *Akt i portret* i wystawę poplenerową *Chęciny*³.

O pierwszej z nich pozytywnie wypowiedział się redaktor Eugeniusz Cofta: „[...] Obie te dziedziny należą do najtrudniejszego gatunku fotografii, a zatem można na tej tematyce najlepiej ocenić wartość eksponowanych zdjęć i umiejętności ich autorów. A ocena taka przemawia na korzyść przedstawiających się twórców. Oglądamy portrety nie ujawniające żadnych poprawek retuszerskich, <łapano> zarówno w warunkach atelierowych, jak i w plenerze. Nie brak wśród nich prac o pełni liryzmu, nastrojowości, przy zachowaniu głębi wyrazu. W przypadku aktów dodałbym trafność kompozycji i zachowany umiar, co nie zawsze udaje się autorom w tej dziedzinie. Trzeba jeszcze z uznaniem opowiedzieć się za <kolorami> wystawionymi przez M. Korczaka-Idzińskiego. Należycie skonstrastowane i stonowane barwy w niektórych przypadkach wykonane są w konwencji malarskiej [...]”³.

Inną formę organizacji i specyfikę miały Salony Jesienne PTF. Były to prezentacje twórczości członków zaproszonych Towarzystw z Bydgoszczy, Katowic, Łodzi, Warszawy i oczywiście gospodarze. Choć te prezentacje nie były samodzielnymi ekspozycjami fotografii członków ŁTF, to zestawy prac były na tyle autonomiczne, że postanowiłem uwzględnić je w tym przeglądzie. Każdy ośrodek fotograficzny prezentował około 20 prac 4-6 autorów. Wernisaże z udziałem wielu wystawiających autorów, merytoryczny komentarz Stefana Wojneckiego, a później towarzyskie spotkania były życzliwie przyjmowane przez obecnych.

Wśród wszystkich prezentacji najczęściej było wystaw dorocznych ŁTF; łącznie 14 ekspozycji. W zależności od wielkości sali, wystawy eksponowano w całości albo wybór prac. Kompletne wystawy eksponowano, oprócz wymienionego już Poznania – w Szczecinie i Włocławku (1963), Bydgoszczy (1966), Warszawie (1974), Olsztynie (1976), Kaliszu (1978) oraz w miastach Województwa łódzkiego – Piotrkowie Tryb. (1962 i 1971), Tomaszowie Maz. (1964), Rawie Maz. (1967), Wieluniu (1972); oprócz Tomaszowa Maz. (Dom Kultury) były to muzea regionalne. Natomiast fragmenty wystaw, 20-30 prac, prezentowano w kameralnych miejscach nie mających wiele wspólnego z profesjonalnymi warunkami wystawienniczymi. Zdjęcia eksponowane w tych miejscach były elementem czasowego wystroju wielofunkcyjnego lokalu. Takimi miejscami były wszystkie lokale na terenie Łodzi: siedziba ZMS Łódź-Widzew i Ośrodek Szkolenia Oficerów Politycznych (1965), Klub Studentów „Agatka” (1966), Garnizonowy Klub Oficerski (1968), Biuro Projektów „Prozamet”

(później „Bipro-Bumar”) – 1968 i 1972, a także lokale użytkowane przez kluby kulturalno-oświatowe w zakładach pracy. W tych ostatnich, niewielkie zbiorowe prezentacje twórczości członków ŁTF (podobnie jak wystawy autorskie opisane we wcześniejszym rozdziale) odbywały się na prośbę kierowników klubów. Prace udostępniano na podstawie „Regulaminu wypożyczania wystaw fotograficznych ŁTF” opracowanego przez G. Bojanowskiego w 1971 r.

W 1974 r. odbywał się w Warszawie cykl propagandowych imprez kulturalno-wystawienniczych pod hasłem „Panorama XXX-lecia PRL” prezentujących osiągnięcia poszczególnych województw na niwie kultury i sztuki. W oficjalnym programie łódzkim znalazła się też wystawa *Fotografika* członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego eksponowana w salach wystawowych Federacji ASFWP przy ul. Śniadeckich (10.1974). Wystawa nie afiszowana jako doroczna, ale praktycznie składała się z najciekawszych prac 21 autorów z dwóch ostatnich jej edycji. W otwarciu wystawy, oprócz środowisk fotograficznych Warszawy i licznej grupy członków ŁTF, uczestniczyli także oficjalni przedstawiciele Wydziału Kultury PRN m. Łodzi i Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Po wernisażu odbył się uroczysty obiad w restauracji hotelu MDM.

Drugim, obszernym blokiem wystaw były prezentacje tematyczne – łącznie 10, pokazywane w Łodzi i w kilku miastach Polski. Powodem cieszyła się wystawa *Akt i portret*, którą w latach 1972-1976 eksponowano czterokrotnie. Oprócz Poznania, w Olsztynie (1976) oraz w wyborze prac w klubie „Medyk” AM (1973) i klubie „Polanil” w Łodzi (1976). Dwukrotnie prezentowano wystawę *Przed koncertem*: w Filharmonii Łódzkiej i Galerii Robotniczego Centrum Kultury w Zgierzu (obie w 1976 r.) oraz *Skrzyżowanie* eksponowaną na zamku w Uniejowie (1973) i w BWA w Sopocie (1975). Populenerowe wystawy członków ŁTF prezentował Dom Kultury w Działoszynie *Cementownia „Warta”* (1970, była to premiera) oraz Salon PTF w Poznaniu *Chęciny’73* (1974), o czym już pisałem. Fragmenty wystawy *Ludzie pracy łódzkiego przemysłu* były pokazywane w RSW „Prasa” i „Bipro-Bumarze”, natomiast *Łódź – moje miasto* w siedzibie Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego i w klubie „Polanil”; wszystkie w latach 1975 i 1976. Na zaproszenie Rady Naukowej przy Prezydencie Miasta Łodzi zorganizowano wystawę pt. *Przemiany Łodzi w fotografii ŁTF* eksponowaną w gmachu Centrali „Textilimpex” w Łodzi w listopadzie 1978 r. Wystawa towarzyszyła międzynarodowej konferencji pt. „Struktura przeobrażania wielkich miast przemysłowych”. „[...] Wystawa spotkała się z wysoką oceną, a w szczególności za trafny dobór tematyczny fotografii, obrazujący przemiany w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym naszego miasta. Znalazła również uznanie i spotkała się z pochwałą ze strony władz politycznych i administracyjnych naszego województwa miejskiego łódzkiego i szerokiego grona zaproszonych gości” – zaznaczył w piśmym podziękowaniu Przewodniczący Rady Naukowej prof. Władysław Welfe⁴.

Na zaproszenie Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta Zgierza czterech członkowie ŁTF: G. Bojanowski, R. Michalczyk, M. Rajski i P. Tomczyk zrealizowali wystawę *Zgierz – Zgierzanie* (1978), ciepło przyjętą przez władze miasta. Wystawa eksponowana w Zgierskiej Galerii Sztuki prezentowała rozległy obraz miasta: charakterystyczną zabudowę, rozwój urbanistyczny, zakłady pracy, życie społeczne, sferę kultury i sztuki, swoisty koloryt.

Do powyższego rejestru trzeba jeszcze dodać wystawę, która była znaczącym wydarzeniem w historii nie tylko środowiska ŁTF-u, ale także w amatorskim ruchu fotograficznym w Polsce. W 1966 r. Federacja ASFWP zorganizowała (po dłuższej przerwie) Międzystowarzeniową Wystawę Fotografii Amatorskiej pt. *Wystawa Fotografii 1966* eksponowaną w Auli Politechniki Warszawskiej. Przypomnę (o czym już pisałem w rozdziale „Wystawiennictwo indywidualne w kraju i zagranicą”), że Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne odniosło spektakularny sukces. Zestaw 40 prac 19 autorów (najliczniejszy spośród 34 uczestniczących Towarzystw) uzyskał I nagrodę MKiS (ex aequo z Warszawskim TF) oraz trzy nagrody indywidualne⁵.

Dla dopełnienia obrazu prezentacji twórczości członków Towarzystwa trzeba dodać kilka pokazów prac bez ich eksponowania. Tak było w przypadku spotkań na plenerach (Chęciny, Łągów, Dzierżno) lub (rzadko) podczas wizyt zaproszonych przedstawicieli ŁTF w konkretnych środowiskach. Np. w Gdańskim TF, gdzie J. Hereźniak pokazywał 15. wystawę doroczną ŁTF (16.06.1965). Formą krótkotrwałych, zbiorowych pokazów prac były „Promocje i Prezentacje” odbywające się podczas sympozjów FASFWP w Uniejowie. Wśród pokazów prac wielu stowarzyszeń uczestniczyło także ŁTF, którego zestawy zdjęć prezentowane w latach 1975, 1978 i 1980-1981 zostały nagrodzone dyplomami i medalami.

Wielokrotnie na otwarciu wystaw ŁTF-u lub później na organizowanych spotkaniach gości delegowani członkowie zarządu, a także autorzy zdjęć. Np. w 1962 r. w Piotrkowie Tryb. i w 1966 r. w Poznaniu – prezes ŁTF Z. Rzeźniacki, a w Bydgoszczy – J. Hereźniak i A. Piechocki. W 1978 r. w Kaliszu oraz w 1980 i 1981 r. w Poznaniu – prezes z kilkoma autorami. Wernisaże wystaw w Zgierzu w 1976 r. i we Wrocławiu *Akcja DZIEŁO* w 1977 r. odbyły się z udziałem ich autorów. Zdarzały się też zorganizowane zbiorowe wyjazdy członków m.in. do Warszawy na wystawę międzystowarzeniową (1966) i wystawę ŁTF z okazji „Panoramy XXX-lecia PRL” (1974). Wszystkie pokazy były znakomitą formą promocji fotografii członków ŁTF.

Ekspozycje za granicą (1957-1988)

Bardzo krótka jest lista zbiorowych wystaw fotografii członków ŁTF poza krajem. Do lat 90. XX w. były to zaledwie cztery prezentacje – w USA (1957), w Szeged na Węgrzech (1962), w NRD (1963) oraz, już znacznie później, w Iwanowie w ZSRR (1988). Ekspozycje w Szeged i Iwanowie zawierały prace nie tylko członków ŁTF.

Po raz pierwszy fotograficzna twórczość członków Towarzystwa w formie wystawy zbiorowej przekroczyła granicę Polski w 1957 r. Była to wymiana wystaw z Photographic Society of America w Filadelfii. Wystawa Oddziału Łódzkiego PTF składała się z około 100 prac z lutowej wystawy dorocznej w 1957 r. W latach 1957-1958 prace łódzian eksponowano w 14 miastach 9 północno-wschodnich stanów USA. Niestety o losie wystawy za oceanem



81. Medal Miasta Szeged przyznany Łódzkiemu Towarzystwu Fotograficznemu 1962. Fot. Sławomir Grzaneł.

brak jakichkolwiek innych, bliższych informacji. Wystawa nie powróciła do Polski, a próba jej odzyskania nie przyniosła żadnych rezultatów.

W 1962 r. Fotoklub Szeged na Węgrzech zorganizował międzynarodową wystawę zapraszając stowarzyszenia fotograficzne z Brna (Czechosłowacja), Łodzi, Płowdiw (Bułgaria), Drezna (NRD), Odessy (ZSRR) i Szeged. Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne we współpracy z Delegaturą Okręgową ZPAF w Łodzi prezentowało twórczość 6 autorów: Karola Kaspera, Wiesława Maciejewskiego, Zbigniewa Rebdy, Witolda Rozmysłowicza, Zdzisława Waltera i Zdzisława Żochowskiego oraz 5 członków ZPAF; łącznie eksponowano 25 prac. Zestaw został nagrodzony Medalem Miasta Szeged⁶.

W 1963 r. w ramach kontaktów z Klubem Messgeratenwerk w Zwönitz (Saksonia) eksponowano 10. Wystawę Fotografiki ŁTF w 5 miastach NRD (brak dokładniejszych informacji).

Następny zbiorowy pokaz fotografii członków ŁTF za granicą odbył się dopiero w 1988 r. w ramach Dni Łodzi w Iwanowie w ZSRR. Wystawa składała się z 132 prac 41 autorów (w tym 6 niezrzeszonych). W otwarciu wystawy uczestniczył prezes Zbyszko Rzeźniacki i Janusz Mielczarek⁷. Nowy, bardzo owocny rozdział prezentacji zagranicznych rozpoczął się w latach 90. (ekspozycje w Niemczech i Belgii), ale to już wykracza poza czasowe ramy tego opracowania.

Przypisy

- 1 *Czy zorganizuje się ruch fotograficzny?* – rozmowa z prezesem Z. Rzeźniackim. „Gazeta Ziemi Piotrkowskiej” 6-13.12.1962 r. nr 49 s. 6.
- 2 Protokół z posiedzenia zarządu ŁTF w dniu 26.09.1962 r. W: II Księga protokołów posiedzeń zarządu PTF Oddział w Łodzi. AŁTF.
- 3 Eugeniusz Cofta: *Akt i portret*. „Głos Wielkopolski” 27.09.1972 r. nr 230.
- 4 Pismo Rady Naukowej przy Prezydencie Miasta Łodzi z dnia 30.11.1978 r. do ŁTF. Mps 1 s. AŁTF.
- 5 Miesięcznik „Fotografia” 1966 nr 3 ograniczył się do indeksu nagród i reprodukcji 22 zdjęć, w tym R. Kowalika i A. Piechockiego z ŁTF. Natomiast obszerny artykuł Wojciecha Kicińskiego pt. *Wielka wystawa i wielkie plany* o wystawie (bez wymieniania nazwisk) i roli FASFwP w upowszechnianiu fotografii zamieściła „Trybuna Ludu” 10.02.1966. Druga recenzja to – (ibis): *Stowarzyszenia wystawiają*. „Życie Warszawy” 02.1966. Autor omówił tendencje w fotografii amatorskiej pisząc m.in. „[...] Na ogół najlepsze prace uzyskały nagrody bądź wyróżnienia. Zwróciłem uwagę na zestawy Towarzystw Kieleckiego i Łódzkiego [...]” – Wystawy o podobnej formule – konfrontacji stowarzyszeń – odbyły się jeszcze w 1968 i 1970 r. w Warszawie oraz w 1974 r. w Łodzi. Jednak brak bliższych informacji o tych imprezach. Widomo jedynie, że na wystawie w 1970 r. nikt z ŁTF-u nie został nagrodzony (krótka wzmianka w „Fotografii” 1970 nr 9), a w 1974 r. ŁTF uzyskało I nagrodę i kilku autorów nagrody indywidualne (o niej szerzej w rozdziale pt. „Wystawy lokalne, regionalne ogólnopolskie - organizowane przez ŁTF”).
- 6 Kat. wyst.: „Szeged és testvérvárosai nemzetközi fényképképzőművészeti kiállítás.” Szeged 1962. Reprodukowano prace E. Hanemana i J. Grygiela (obaj członkowie ZPAF). Należy przyjąć, że zaproszenie ŁTF-u było rezultatem wizyty przedstawicieli Węgierskiego Towarzystwa Fotograficznego w siedzibie Łódzkiego Oddziału PTF 1.05.1960 r. Goście z Węgier odwiedzali wybrane ośrodki fotograficzne w Polsce celem nawiązania współpracy. Pierwszym efektem była ekspozycja Wystawy Fotografiki Węgierskiej w Salonie Fotografiki w Łodzi w listopadzie 1960 r. Wystawa w roku następnym była eksponowana jeszcze w kilku miastach Polski. W październiku 1966 r. zarząd postanowił ponownie wysłać zestaw zdjęć członków ŁTF w ramach współpracy z Węgierskim Towarzystwem Fotograficznym. Brak jednak innych informacji na ten temat. (Protokół posiedzenia zarządu w dniu 28.10.1966 r. W: III Księga protokołów posiedzeń zarządu). AŁTF.
- 7 A. Bakanow: *Kraski prazdnika družby*. „Raboczij Kraj” Iwanowo, nr 220, 23.09.1988. Wprawdzie wystawa Towarzystwa nie jest w artykule wzmiankowana, ale ilustrują go dwa zdjęcia z jej otwarcia, w tym przedstawiające gości z ŁTF-u.

Jedyną spoza statutowych struktur organizacyjnych Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego były sekcje członkowskie, których powoływanie (zgodnie ze Statutem) należało do kompetencji zarządu. Były to grupy osób najczęściej o podobnych zainteresowaniach fotograficznych mające swoich przewodniczących stymulujących życie społeczno-fotograficzne wewnątrz stowarzyszenia. Powstawały w różnych latach i różniły się liczebnością członków. Jednym z celów tworzenia sekcji było uaktywnienie i ułatwienie działalności członkom. W historii Towarzystwa istniało kilka sekcji, choć nie w sposób ciągły i z nieregularną aktywnością.

Zanim przejdę do opisu działalności różnych grup członkowskich muszę zaznaczyć, że istnieje bardzo niewiele informacji na ten temat, z których trudno ułożyć spójną historię sekcji czy ciągłości ich działania. Przede wszystkim brak jakichkolwiek sprawozdań merytorycznych, a nawet statystycznych o poczynaniach sekcji, co pośrednio może świadczyć o ich rachitycznym funkcjonowaniu (o czym zresztą za chwilę się przekonamy). Rozdział oparty jest (poza działalnością SAF i Grupy Młodych) wyłącznie na ogólnych sprawozdaniach i protokołach posiedzeń zarządu oraz „Biuletynach Informacyjnych ŁTF”.

Przegląd sekcji zainteresowań

Pierwszą w historii Oddziału Łódzkiego PTF (od 1961 r. ŁTF) była Sekcja Fotografiki powołana w 1950 r. z inicjatywy ówczesnego prezesa Ignacego Płażewskiego. I była to jedyna sekcja, do której przyjęcie decydował poziom artystyczny prac członków¹. Sekcja w następnych latach kilkakrotnie zmieniała swoją nazwę i regulamin, i przez dziesięciolecia działała z różnym powodzeniem (szczegóły w następnym podrozdziale).

Kolejna sekcja, tym razem tematyczna, powstała w lutym 1955 r. i była to Sekcja Fotografii Kolorowej, pionierska w ruchu amatorskim. Prowadził ją Karol Kasper, zrzeszała około 15 osób, często odbywały się prelekcje i zajęcia praktyczne². Sekcja istniała prawdopodobnie kilka miesięcy, o czym może świadczyć zapis w Sprawozdaniu Zarządu za okres 25.09.1959-3.06.1960 gdzie podano, że utworzyły się nowe sekcje: fotografii kolorowej, reklamowej, portretowej i przyrodniczej. W dalszym ciągu pracowała Sekcja Fotografii Artystycznej, która miała w planie urządzenie wystaw swoich członków³. Natomiast w tym dokumencie, jak i w kolejnych sprawozdaniach zarządu obejmujących okres do 10.02.1961 r. brak informacji o działalności sekcji tematycznych: fotografii reklamowej, portretowej i przyrodniczej. Toteż można przyjąć, że pracowała jedynie Sekcja Fotografii Kolorowej pod przewodnictwem K. Kaspera. Zajęcia odbywały się dwa razy w miesiącu i do lutego 1961 r. odbyło się 16 spotkań⁴.

Zarząd krytycznie oceniał działalność wszystkich sekcji. W rocznym sprawozdaniu zarządu za okres 10.02.1961-24.11.1962 czytamy „[...] Praca członków w sekcjach zainteresowań należy do słabszych organizacyjnie form pracy n/Towarzystwa. Obecnie istnieją zarzysy 3 sekcji: artystycznej fotografii, fotografii kolorowej i fotografii przyrodniczej. Spotkania członków sekcji były raczej luźne w ramach spotkań wtorkowych (piątkowych)”. W konkluzji postulowano o większą aktywność pracy sekcji, do czego włączył się także zarząd ŁTF-u⁵. W oparciu o zreformowany regulamin, w listopadzie 1962 r. powołano najpierw (niezrozumiałe jest ciągle „powoływanie” istniejących od dawna sekcji) Sekcję Fotografii Artystycznej, która mniej więcej do połowy lat 70. była jedyną rzeczywiście działającą grupą członków Towarzystwa.

W listopadzie 1966 r. zarząd rozpoczął zapisy do Sekcji filmu amatorskiego 8 mm, którą miał prowadzić Józef Rybczyński. Trwały też zapisy na cykl wykładów dla grupy fotografii pamiątkowej i turystycznej. Jednak brak dalszych informacji o poczynaniach wymienionych grup zainteresowań.

Od 1969 r. systematycznie rosła liczebność członków Towarzystwa. W krótkim czasie powstało grubo ponad 200-osobowe środowisko zróżnicowane wiekowo (z przewagą ludzi młodych), o rozmaitych zainteresowaniach fotograficznych i poziomie artystycznym swojej twórczości oraz stopniu znajomości fotograficznego warsztatu. Tak liczna rzesza osób nie mogła – zdaniem prezesa – poprawnie funkcjonować pod groźbą chaosu czy objawów zapaści Towarzystwa, bez wewnętrznych struktur organizacyjnych. „Musiałem być pragmatyczny wobec tak dużej ilości członków” – powiedział prezes Rzeźniacki w rozmowie ze mną w 1999 r.

Na początku lat 70. zarząd postanowił utworzyć wg koncepcji prezesa kilka nowych sekcji zainteresowań. Sekcje miały niwelować anonimowość masy członkowskiej, ułatwiać sprawniejsze funkcjonowanie Towarzystwa, tworzyć ład organizacyjny, a członkom umożliwiać aktywniejsze uczestnictwo w życiu fotograficznym środowiska. Regulaminy niczego nie narzucały. Idea sekcji była ofertą dla członków, którzy z założenia powinni jej działalność kreatywnie rozwijać. Z punktu widzenia zarządu, taki podział członków stowarzyszenia wydawał się być racjonalny. Ale ten bardzo formalistyczny porządek niezupełnie przystawał do swobody hobbyisty. Kwestią była aktywność grup sekcyjnych, a z tym, jak pokazała historia, bywało różnie.

W czerwcu 1971 r. zarząd powołał **Sekcję Krajobrazu i Architektury** z przewodniczącym R. Tabaką oraz **Sekcję Fotografii Reportażu**, której kierownictwo powierzono P. Tomczykowi. Członkowie ŁTF-u dobrowolnie zgłaszali swój akces do wybranej przez siebie sekcji. Wprawdzie „Zasady działalności członków ŁTF” mówiły, że „Formą organizacyjną działalności członków jest jego obowiązkowa przynależność do jednej z Sekcji zainteresowań”, lecz w praktyce nie było to konsekwentnie przestrzegane. Trudno ustalić faktyczną listę członków tych sekcji. Istnieje (dopiero z roku około 1976) wykaz członków Sekcji Reportażu i Portretu zawierający 37 nazwisk oraz Sekcji Krajobrazu i Architektury liczący 53 nazwiska. Jednak tych wykazów nie można uznać za wiarygodne, gdyż zawierają szereg osób od dawna nie fotografujących⁶. We wrześniu szefowie obu sekcji przedstawili plan działania. Członkowie pierwszej Sekcji mieli się spotykać raz w miesiącu, raz na kwartał miał odbywać się konkurs, co dwa lata wystawa, a członkowie powinni szczególnie fotografować Łódź. Natomiast w planach Sekcji Reportażu było organizowanie konkursów zamkniętych, systematyczne porady fachowe oraz spotkania z reporterami⁷. Przewodniczący obu sekcji w marcu 1972 r. zostali dokooptowani do zarządu na stanowisko wiceprezesa oraz II sekretarza, ale brak informacji czy w dalszym ciągu prowadzili sekcje. Realizacja zamierzeń chyba nie przebiegała zbyt dobrze, bo w maju 1972 r. prezes proponował, żeby Sekcja Fotografii Reportażowej przygotowała konkurs „Mój pierwszy krok”, a Sekcja Krajobrazu i Architektury bardziej intensywnie prowadziła fotografowanie Łodzi. Wykonane na odpowiednim poziomie zdjęcia byłyby

przeznaczone do zakupu, powiększając zbiory Archiwum Fotografii Łodzi ŁTF⁸.

W „Biuletynach Informacyjnych ŁTF” z lat 1972-1975 pojawiają się wyłącznie zapowiedzi, a i to sporadycznie, o zebraniach członków obu sekcji i rzadko informacje o ich działalności. Natomiast z protokołu posiedzenia zarządu wiadomo, że w listopadzie 1972 r. przewodnictwo Sekcji Reportażu powierzono Jerzemu Personowskiemu, a Sekcję Fotografii Krajobrazu i Architektury objął Ryszard Śmiech; w tym roku odbyły się po dwa zebrania obu sekcji. Pierwszą sekcję w kwietniu 1974 r., już pod nazwą Sekcja Fotografii Reportażu i Fotografii Pamiątkowej, objęli Jacek Migdał i Mirosław Zajdler. A w grudniu 1975 r. szefa drugiej zastąpił Mieczysław Waszkowski. Jeszcze w maju 1975 r. Sekcja zorganizowała (wspólnie z PTTK) wycieczkę fotograficzną pod hasłem „Twórcy ludowi ziemi łowickiej”, a na jesieni poplenerowy konkurs. Od tego momentu już nie pojawiają się informacje o obu sekcjach, co może świadczyć, że nie prowadziły żadnej działalności.

Wróć jeszcze do roku 1973. Na Walnym Zebraniu ŁTF w marcu tego roku prezes Rzeźniacki w swoim wystąpieniu sporo uwagi poświęcił sekcjom zainteresowań. Postulował konieczność określenia zasad ich działalności i organizacyjnego uporządkowania⁹. We wrześniowym „Biuletynie Informacyjnym ŁTF” zamieszczono apel (będący pokłosiem Walnego Zebrania ŁTF z marca 1973 r.) zarządu do członków o aktywizację działalności artystycznej czemu „winny służyć organizowane sekcje zainteresowań oparte o zmodyfikowane i sformułowane zasady działalności członków”. Wymienione „Zasady działalności członków ŁTF”, „Zasady tworzenia i działania Sekcji i grup zainteresowań twórczych ŁTF” oraz „Regulamin działalności Sekcji Fotografii Krajobrazu i Architektury przy ŁTF” zostały zatwierdzone przez zarząd 28.09.1973 r.¹⁰. W październiku tego roku przeprowadzono zebrania organizacyjne (prawdopodobnie chodziło o wybór przewodniczących) i zapisy do następujących Sekcji: SAF, Fotografii Reportażowej, Fotografii Krajobrazu i Architektury oraz nowych: Sekcji Fotografii Portretu i dwóch dość zaskakujących – Sekcji Kandydatów Sztuki Fotograficznej i Sekcji Artystycznej Fotografii Poszukującej¹¹. O trzech ostatnich wymienionych sekcjach brak jakichkolwiek dalszych wiadomości, natomiast Sekcja Fotografii Reportażowej oraz Krajobrazu i Architektury w drugiej połowie lat 70. istniały tylko nominalnie, o czym już wspominałem. Był też ambitny pomysł powołania Klubu ŁTF skupiającego naukowców, publicystów, członków związków twórczych, popularyzatorów działalności ŁTF. Lecz środowisko miłośników fotografii, bez zaplecza intelektualnego we własnym gronie, z góry było skazane na fiasko takiej inicjatywy.

Najpóźniej powstałą sekcją była Grupa Młodych ŁTF. Powołana przez zarząd w styczniu 1975 r. skupiała członków Towarzystwa do 25 roku życia, a pierwszym jej przewodniczącym został Krzysztof Tomaszewski¹².

Zarząd ŁTF-u co pewien czas na łamach „Biuletynu Informacyjnego ŁTF” artykułował potrzebę i mobilizował członków do działalności artystycznej w ramach programów poszczególnych sekcji. Podkreślał, że właściwą postawą członka ŁTF jest aktywność fotograficzna. Zarząd przyglądał się działaniom wszystkich Sekcji i okresowo dokonywał oceny, zwłaszcza na początku każdej kadencji. Wielokrotnie wyrażano niezadowolenie (zdarzały się też pochwały) z ich pracy, próbowano je reformować, zmieniano prowadzących. Mimo to sekcje działały poniżej oczekiwań, ich praca nie przynosiła pożądaných rezultatów. Ale optymizm, co do zbawiennej roli sekcji, nie opuszczał prezesa Rzeźniackiego. W 1978 r. pisał: „[...] Skupienie w jednej grupie osób o wspólnych zainteresowaniach fotograficznych umożliwia i przyspiesza zdobywanie wiedzy i umiejętności fotograficznych, potęguje konfrontację osiągnięć fotograficznych, tworzy sprzyjający klimat rozwoju osobowości członków i potęguje życie towarzyskie członków”¹³. Piękne słowa, tylko przyklasnąć. Lecz, żeby to mogło się ziszczyć, moim zdaniem, każdej sekcji powinien przewodniczyć autentyczny pasjonat, a takich (z nielicznymi wyjątkami) sekcjom brakowało. Sekcje potrzebowały liderów o wszechstronnych talentach – organizacyjnych, szerokim rozeznaniu tematyki kierowanej przez siebie sekcji i dużych aspiracjach fotograficznych, którzy swoimi pomysłami by inspirowali działania i kruszyli bierność członków. A tak, działalność sekcji była zawieszona pomiędzy słusznym przeświadczeniem zarządów o potrzebie ich istnienia a dobrą wolą członków sekcji do pracy organizacyjno-fotograficznej. Przykładami pozytywnie „zakreconych” szefów był K. Kasper kierujący na przełomie lat 1960/1961 sekcją fotografii barwnej czy R. Kowalik w połowie lat 60., a w latach 70. R. Łuczyszyn i R. Tabaka obaj kierujący SAF-em.

W 1978 r. rozwijanie działalności artystycznej członków zarząd zaprogramował w czterech grupach zainteresowań – reportażu i portretu, krajobrazu i architektury, fotografii poszukującej, fotografii młodych. Każda z grup miała się zbierać raz w miesiącu. Każdej powierzono zorganizowanie jednego konkursu kwalifikującego rocznie – „Mój pierwszy krok w fotografii”, „Inspiracje fotograficzne”, „Wystawa doroczna ŁTF”, „Przegląd barwnych przezrocz”. W sprawozdaniu z działalności za 1978 r. napisano: „realizacja tej formy nie nabrała pełnego wyrazu, także i z braku środków finansowych, wydaje się jednak celowa i polecana do jej dalszego wdrożenia”¹⁴.

W październiku 1979 r. zarząd kolejny raz zreorganizował istniejące sekcje i powołał „integracyjne grupy twórczych zainteresowań członków ŁTF”. Tym razem były to pozbawione tematycznych nazw Sekcje, a trącające statystyczną nomenklaturą numerowane grupy:

„Grupa ŁTF – 01” z kierunkiem zainteresowań fotografowania człowieka i jego działalności;

„Grupa ŁTF – 02” z kierunkiem zainteresowań fotografią przyrody, krajobrazu, architektury, zabytków sztuki;

„Grupa ŁTF – 03” z kierunkiem zainteresowań artystycznego poszukiwania nowych środków wyrazowych treści i formy obrazu fotograficznego oraz kształtowania myśli teoretycznej fotografii;

kontynuowanie działalności „Grupy Fotografii Młodych ŁTF”.

Wybory przewodniczących wszystkich grup miały się odbyć w październiku 1979 r.¹⁵. Zdumiewa, że fotograficznej chlubie Towarzystwa – Sekcji Artystycznej Fotografii (SAF) – po 20 latach działalności, usunięto jej historyczną nazwę i została zakodowana jako „Grupa ŁTF – 03”.

Trudno powiedzieć z czego wynikał powracający co kilka lat w pracy zarządu ŁTF (czytaj – prezesa Rzeźniackiego) wątek reorganizowania i zmian regulaminów sekcji członkowskich. Rozumiem, że sekcje działały nierówno i niezbyt efektywnie, ale przecież – mówiąc kolokwialnie – od mieszania herbata nie stanie się słońska. Również zmianami formalnymi nie podniesie się jakości pracy sekcji, bo o tym decyduje osobowość jej szefa, o czym już pisałem. A jak pokazała historia, większość członków Towarzystwa wolała samostanowienia o swojej pracy fotograficznej niż dyscypliny pracy zespołowej.

Wśród sekcji członkowskich ŁTF – Sekcja Artystycznej Fotografii i Grupa Młodych ŁTF były najaktywniej działającymi, także na arenie ogólnopolskiej. SAF i Grupa Młodych były jedynymi sekcjami, których twórczość nie była tematycznie ograniczona. Również tylko one swoją działalność poza środowiskiem autoryzowały mianem Sekcji. Obie pracowały ze zmienną intensywnością, w różnym

czasie i w różnych warunkach organizacyjnych Towarzystwa. Ale ich praca i efekty, które przynosiła zawsze zwracały uwagę środowiska fotograficznego, i to nie tylko łódzkiego. Warto więc szczególnie poznać ich działalność.

Sekcja Artystycznej Fotografii (SAF)

We wszystkich dużych Towarzystwach Fotograficznych w Polsce prestiżową grupą członków była sekcja artystycznej fotografii skupiająca osoby wyróżniające się poziomem swojej twórczości i aktywnością artystyczną. Wszędzie i w każdym czasie była to fotograficzna elita środowiska.

Początek istnienia takiej grupy w Łodzi datuje się na wrzesień 1950 r. Wówczas w Oddziale Łódzkim Polskiego Towarzystwa Fotograficznego (PTF) powstała Sekcja Fotografiki, która – jak stanowił regulamin – „grupowała aktywny produkcyjny [sic! – G.B.] Oddziału reprezentujący arcyzm i technikę”¹⁶. Zebranie organizacyjne odbyło się 5.10.1950 r. na, którym wybrano Aleksandra Zakrzewskiego (wówczas już członka ZPAF) na przewodniczącego Sekcji. Sekcja pracowała poniżej oczekiwań zarządu, a fotografia jej członków (było to 17 osób) nie wyróżniała się szczególnym poziomem artystycznym. Małe zaangażowanie i niewywiązywanie się z przyjętych obowiązków było niemal stałym powodem krytycznych uwag prezesa Płazewskiego, co ma odzwierciedlenie w protokołach posiedzeń zarządu¹⁷. Połowicznym wytłumaczeniem może być brak lokalu.

Sytuacja uległa poprawie w styczniu 1957 r., kiedy powstał Zespół Artystów Fotografików (ZAF), a który można uznać za czołową artystyczną ówczesnego środowiska¹⁸. Przewodniczącym ZAF został Władysław Spoliński, zastępcą Jan Perka. Członkami Zespołu zostawały osoby, którym zebranie ZAF pozytywnie oceniło 10 przedłożonych prac. Zasadniczym celem Zespołu było podniesienie poziomu fotografii artystycznej członków, a także zahamowanie odpływu uzdolnionych fotografów do ZPAF, bowiem ZAF gwarantował członkom otrzymanie tytułu artysty fotografa. Ta kwestia wywołała sprzeciw Rady Naczelnej PTF, która nie zaakceptowała uprawnień ZAF-u. Wobec czego Zespół zawiesił swoją działalność¹⁹. Dopiero po zmianie regulaminu, na przełomie roku 1958/1959 reaktywowano działalność Zespołu, ale już pod nazwą Sekcja Fotografii Artystycznej „Kamera – Łódź” jako kontynuatorkę rozwiązanego ZAF. Wybrano szefów Sekcji, którymi zostali J. Perka przewodniczący i Jerzy Neugebauer wiceprzewodniczący²⁰.

W lutym 1961 r. Oddział Łódzki PTF przekształcił się w samodzielne Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne (podobnie jak inne towarzystwa) – konsekwencja reformy polskiego ruchu fotograficznego. Nowe władze ŁTF powierzyły Eugeniuszowi Hanemanowi (członkowi zarządu ds. fotografii artystycznej) zorganizowanie niejako od początku (a raczej pod nowym szyldem Towarzystwa), Sekcji Artystycznej Fotografii. Jej zadaniem miało być obsyłanie konkursów i wystaw²¹. Natomiast w maju 1962 r. zarząd oficjalnie powołał Sekcję Artystycznej Fotografii ŁTF i zatwierdził zasady jej działalności, a pierwsze zebranie odbyło się 15.11.1962 r. Główne punkty regulaminu mówiły: „SAF skupia wyłącznie zaawansowanych członków ŁTF zajmujących się amatorską fotografią artystyczną. Podstawowymi formami pracy SAF są wieczory dyskusyjne SAF i wieczory autorskie członków SAF-u. Miano członka SAF-u otrzymuje członek ŁTF, którego prace fotograficzne zostały zakwalifikowane na doroczną wystawę fotografiki członków ŁTF, co poświadczony zostaje wpisem do legitymacji członkowskiej. Członek SAF-u zobowiązany jest do uczestniczenia w wieczorach dyskusyjnych, brania udziału w dorocznych wystawach członków ŁTF oraz innych wystawach krajowych i zagranicznych. Członek SAF-u, który nie bierze czynnego udziału w działalności SAF i w dorocznej wystawie fotografiki ŁTF więcej niż 3 lata zostaje skreślony z listy członków SAF. Sekcją SAF kieruje przewodniczący mianowany przez Zarząd ŁTF”²². Członkowie SAF mieli pierwszeństwo uczestniczenia w wycieczkach fotograficznych, ale zawsze było mniej chętnych niż miejsc w autokarze.

SAF była dużą grupą, we wrześniu 1963 r. liczyła 42 nazwiska (na 132 członków ŁTF), corocznie powiększającą się o kilka osób, które debiutowały na kolejnych wystawach dorocznych. Automatyczne i wysoce demokratyczne kryterium, bez odwoływania się do oceny wartości artystycznej, dawało placet członka SAF-u już po zakwalifikowaniu jednej pracy na wystawę doroczną. W wielu przypadkach zbyt szybko na wyrost, co potwierdzały dalsze losy sporej części członków Sekcji. Więc liczebność Sekcji nie oddawała rzeczywistego obrazu pracujących artystycznie członków.



82-86. Przewodniczący Sekcji Artystycznej Fotografii ŁTF. Od lewej: Romuald Kowalik, Wiesław Turowski, Marek Korczak-Idziński, Ryszard Łucyszyn, Ryszard Tabaka. Fot. Archiwum ŁTF.

Brak informacji kto, po zmianie szyldu Towarzystwa, został pierwszym przewodniczącym SAF-u i okresu sprawowania tej funkcji. Wiadomo na pewno, że od lutego 1965 r. Sekcją kierował Romuald Kowalik²³, którego w maju 1967 r. zastąpił Wiesław Turowski. W 1968 r. Sekcją przewodził Jacek Maroszek, a od lutego 1969 r. Marek Korczak-Idziński. Natomiast w październiku 1971 r. przewodniczącym został Ryszard Łucyszyn, a z końcem 1973 r. funkcję tę objął Ryszard Tabaka, którą sprawował do końca 1974 r. Na jego miejsce w listopadzie 1975 r. zarząd zatwierdził Romana Michalczyka. Brak informacji o tym jak wyglądała dalsza działalność Sekcji. Dopiero w październiku 1979 r. zarząd powołał „integracyjne grupy twórczych zainteresowań” (o których już pisałem). Może to świadczyć o tym, że oprócz Grupy Młodych, działalność pozostałych trzech sekcji była minimalna. Wróćmy zatem do początku lat 60.

Jednym z podstawowych czynników kształtujących prestiż Towarzystwa, obok sprawności organizacyjnej i funkcjonowania Salonu Fotografiki, jest działalność artystyczna zarówno poszczególnych członków, jak całości środowiska. A w tym ostatnim główna rola przypadała Sekcji Artystycznej Fotografii. Tymczasem w latach 60. nie było żadnych inicjatyw SAF-u dotyczących wspólnej działalności

fotograficznej członków Sekcji. Jedynym postulatem SAF-u był wniosek o zakup sprzętu oświetleniowego i zorganizowanie atelier, co zostało zrealizowane w 1963 r. z funduszy Wydziału Kultury PRN m. Łodzi²⁴.

Nie prowadzono faktograficznych zapisów działalności SAF, więc trudno ustalić czym zajmowała się Sekcja. W „Biuletynach Informacyjnych ŁTF” oprócz terminów spotkań, brak ich tematyki. Ze szczytkowych informacji wynika, że do końca 1966 r. zebrania SAF nie wyróżniały się niczym szczególnym. Spotkania nie odbywały się też co miesiąc, jak przewidywał regulamin. I tak w 1963 r. odbyły się 3, w 1964 r. – 6, w 1965 r. – 8 zebrań. W tym okresie stałym elementem zebrań Sekcji była prezentacja przynoszonych przez członków wglądówek, które były przedmiotem dyskusji i oceny. W ten sposób wybierano zdjęcia na wystawy doroczne ŁTF. W listopadzie 1966 r. zarząd organizował „Fototekę ŁTF” jako zestaw prac członków SAF przeznaczonych do zbiorowych wysyłek na wystawy i konkursy (w tym przypadku pożądanym formatem był 30x40 cm)²⁵. Brak informacji o efektach tej inicjatywy. Były też spotkania, których jedynym tematem były koleżeńskie „pogaduchy”. W 1963 r. wiceprezes ds. artystycznych Adam Idziński zaproponował, żeby na każdym spotkaniu wygłaszać krótkie, tematyczne prelekcje; brak jednak potwierdzenia, czy było to realizowane²⁶. Pewne ożywienie spotkań członków SAF nastąpiło w 1965 r., kiedy Sekcją kierował R. Kowalik. Pojawiły się wieczory autorskie, dyskusja i ocena zdjęć eksponowanych na wystawach dorocznych ŁTF, prezentacje zestawów prac z wystaw Federacji ASFWP. Tę aktywność pracy Sekcji wysoko ocenił prezes Z. Rzeźniacki, który niemal cały wstęp w katalogu 12. Wystawy Fotografiki ŁTF w 1965 r. poświęcił właśnie SAF. W zakończeniu napisał: „[...] Wieloletnia praca, talent autorów, twórcze dyskusje wspierane wiedzą członków ZPAF stworzyły własne, łódzkie środowisko fotograficzne o niemałej randze artystycznej²⁷”.

Całkowicie nowy profil spotkań SAF ustalono na zebraniu organizacyjnym Sekcji 30.05.1967 r., jednocześnie wybrano nowego przewodniczącego, którym został W. Turowski (ur. 1938). Wybór (z dzisiejszej perspektywy) wydaje się mało zasadny, bowiem Turowski tylko raz i to jedną pracą uczestniczył w wystawie dorocznej w 1965 r., ale może zadecydował talent organizacyjny. Faktem jest, że spotkania SAF-u zaczęły być starannie programowane. Istotnym novum było to, że na każdym spotkaniu odbywały się autorskie pokazy twórczości – po dwie osoby, które prezentowały minimum 5 prac. Udziały par autorów były praktykowane tylko do końca 1967 r. Później były to pokazy indywidualne, w miarę regularnie kontynuowane od początku 1971 r. W tym okresie swoją twórczość prezentowali i poddali ją publicznej ocenie i dyskusji następujący członkowie Sekcji: Zdzisław Żochowski, Jerzy Niemojewski + Wiesław Turowski, Zdzisław Bubak + Ryszard Taszakowski, Kazimierz Mróz + Józef Rybczyński, Kazimierz Janaszewski, Jacek Maroszek, Jan Jerzy Madejski, Zbigniew Hałatek, Andrzej Michałowski, Zenon Gorzkiewicz, Zelimir Czyż, Marek Korczak-Idziński, Romuald Kowalik, Andrzej Woźniak, Ryszard Lenczewski, Czesław Abratkiewicz, Jerzy Stankiewicz, Bogdan Skopiński. Niektórzy z wymienionych swoje prace prezentowali dwukrotnie. Nie wykluczam, że byli też autorzy, których historia nie została zapisana.

Jak widać, działalność Sekcji ograniczała się do lepiej lub gorzej przygotowanych comiesięcznych spotkań członków. Natomiast nie było wspólnej pracy wystawienniczej niezbędnej, żeby SAF mogła zaistnieć fotograficznie. Brakowało silniejszej konsolidacji twórczej. Wydaje się, że ówczesni członkowie Sekcji (w czerwcu 1969 r. było to 37 osób) nie widzieli potrzeby zbiorowej działalności. Skupiali się jedynie na zaspokajaniu indywidualnych ambicji fotograficznych poprzez uczestnictwo w dorocznych wystawach ŁTF. Zresztą Sekcja jako całość nie wpływała na poczynania zarządu. Tak było do grudnia 1970 r. Od tej chwili SAF stopniowo się uaktywniała, bo choć Sekcja miała długą tradycję, to jej istnienie ciągle było mało widoczne w życiu Towarzystwa. A z pewnością nie w takim stopniu, na jaki predestynował ją status wiodącej grupy artystycznej, która powinna inspirować życie fotograficzne członków, a tym samym całego Towarzystwa. Bywały tylko krótkie okresy, gdy SAF trzymała fason, o czym pisałem wyżej, ale najlepsze czasy, czyli lata 1972-1976 dopiero nadchodziły.

W tym miejscu nadmienię (bo to szczegółowo opisuję w następnym rozdziale: „Fenomen dekady lat 70”) o sytuacji Towarzystwa końca lat 60. Otóż w tym czasie nastąpił wyraźny regres funkcjonowania ŁTF, którego jedną z przyczyn były narastające od 1967 r. problemy finansowe. Powodowało to ograniczenia działalności, spowolniało realizację programu, członków zniechęcało do pracy. A z drugiej strony, jakby na przekór trudnościom, rosła liczba członków, którymi w zdecydowanej większości byli młodzi ludzie, i którzy po debiucie na wystawie dorocznej szybko zasilili szeregi SAF. I właśnie w SAF przy udziale nowych członków dojrzała potrzeba wyrwania środowiska ze swoistego odrętwienia i pasywności fotograficznej członków, a w szerszym wymiarze – szablonowości funkcjonowania Towarzystwa.

Przełomem było zebranie Sekcji 15.12.1970 r. Padło wiele krytycznych uwag pod adresem zarządu, ale także samokrytyki ze strony członków SAF. Zebrani postulowali konieczność organizowania więcej wystaw i apelowali do siebie o zwiększenie własnej aktywności fotograficznej. Po ożywionej dyskusji, postanowiono przygotować wystawę członków SAF pt. *Akt i portret*²⁸. Ale zanim wystawa doczekała się realizacji, pierwszym sprawdzianem była akcja fotografowania wydarzeń kulturalnych odbywających się w ramach III Łódzkiej Wiosny Artystycznej w maju 1971 r. Plon w postaci kilkudziesięciu zdjęć reportażowych, Komitet Organizacyjny Łódzkiej Wiosny Artystycznej wyróżnił Towarzystwo Medalem III ŁWA. Wystawa eksponowana w Salonie Fotografiki ŁTF uświetniła uroczystość zakończenia Łódzkiej Wiosny Artystycznej²⁹. Autorami zdjęć byli: K. Daab, Z. Gorzkiewicz, Z. Kaczmarkiewicz, M. Klonowicz, W. Małek, R. Michalczyk, M. Mikłaszewski, A. Pęczek, K. Ptak, R. Tabaka, P. Tomczyk i A. Wójcik (kilku spoza SAF), a komisarzem całego przedsięwzięcia był R. Tabaka. Za poniesione koszty autorzy otrzymali gratyfikację w postaci papierów fotograficznych na łączną sumę 7 tys. zł pokrytą przez Wydział Kultury PRN m. Łodzi. Zdjęcia w formacie 18x24 cm zostały wklejone w dwa albumy, jeden przekazano PRN m. Łodzi a drugi znajduje się w Archiwum ŁTF.

W październiku 1971 r. prezes ŁTF-u skierował pismo do członków SAF z propozycją zmodyfikowania formy zebrań Sekcji i wytyczenia zadań na najbliższy okres³⁰. Zebranie organizacyjne przy obecności 28 osób ((Sekcja liczyła 65 członków) odbyło się 19.10.1971 r. Zatwierdzono nowy regulamin SAF, a prezes przedstawił nowo mianowanego przez zarząd przewodniczącego, którym został R. Łucyszyn. I był to znakomity wybór. Łucyszyn sprawnie i z autentycznym zaangażowaniem kierował Sekcją (niestety krótko). A poza tym, miał wyraziste poglądy na fotografię artystyczną i potrafił (co nie było częstym wśród członków ŁTF-u) wyrażać je publicznie lub w swoich tekstach, a także... w „Księdze pamiątkowej” wystaw Salonu Fotografiki. Jego teksty, o charakterze felietonów, to bezkompromisowe i emocjonalne komentarze o aktualnych wówczas nurtach fotografii poszukującej i subiektywnej. W tekście *Którą drogą?* z 1972 r. odniósł się też do roli ŁTF-u: „[...] Nasze Towarzystwo – pogląd ten był podkreślany niejednokrotnie – ma być przede wszystkim szkołą – szkołą dobrej fotografii. [...] Jeśli nasza szkoła ma dobrze spełniać swoje zadanie, nie musi i nie może ograniczać się jedynie do

nauki techniki fotograficznej. Uczmy się również spojrzenia na rzeczywistość, szukania tematu, uczmy się choćby od autorów wystawy *Czym jest człowiek*. Powiedział też jakiej fotografii oczekuje: „Niech nasz Salon [Fotografiki ŁTF – G. B.] będzie nie tylko Salonem piękną. [...] Niech będzie miejscem, gdzie pokazywać będziemy problemy miasta, problemy jego mieszkańców, młodych i starych, zakochanych i samotnych – wszystkich. Tylko w ten sposób nasza fotografia będzie pełna, będzie prawdziwą sztuką”³¹. Na zebrania SAF-u Łucyszyn wprowadził oryginalną (w łódzkim środowisku) formę ich przebiegu pod hasłem „każdy jurorem”. Polegało to na tym, że chętni członkowie SAF prezentowali swoje zdjęcia, które oceniali – wybrane spośród zebranych – dwie osoby wcielające się w symboliczne role prokuratora i obrońcy; jeden ganił, drugi odparł zarzuty. Autorzy „sędzonych” prac starali się uzasadnić powody takiego, a nie innego sposobu obrazowania. Zdarzały się emocjonalne dyskusje, które rozgrzewały widownię. Te „showmańskie” talenty Łucyszyna zjednywały mu sympatię; np. B. Pietrzak na pytanie, co przyciągało go do ŁTF-u odparł: „Łucyszyn”³². W 1971 r. odbyło się 9 spotkań dyskusyjnych SAF.

R. Tabaka (już jako wiceprezes ŁTF-u dokooptowany do zarządu 24.03.1972 r.) w kwietniu 1972 r. zwołał robocze spotkanie członków SAF, a w maju odbył się pierwszy w nowej formule wg jego autorskiej koncepcji plener SAF pt. „Dęby rogałińskie” Poznań-Rogalin, natomiast w październiku 1973 r. został szefem SAF-u, która po rezygnacji Łucyszyna straciła dynamikę działania. Mając to na uwadze Tabaka wystosował do członków zaproszenie na zebranie w dniu 17.04.1974 r. celem przedyskutowania i określenia kierunków i charakteru działalności Sekcji w najbliższym okresie. W swoim liście tak ocenił aktualną sytuację w SAF: „[...] praca Sekcji w minionej kadencji [lata 1971-1973 – G.B.] nie stała na należytych poziomach, a jej osiągnięcia nie są szczytem możliwości. Wyraźnie widoczne jest słabe zainteresowanie kolegów pracą Sekcji, brak własnych inicjatyw i wyczerpująca postawa w stosunku do Zarządu Towarzystwa nie stwarzała atmosfery twórczego zaangażowania. [...]”³³. Odmienne podsumował sezon 1972/1973 zarząd ŁTF z zadowoleniem odnotowując „ożywioną działalność twórczą członków wyrażoną wystawami: <Przed premierą> prezentującą atmosferę powstawania spektakli w łódzkich teatrach, <Skrzyżowanie> „wystawę eksperymentalną z efektem nader interesującym i budzącym wiele refleksji” – jak napisał „Głos Robotniczy”³⁴. [...] Narastał właściwy klimat twórczej, zbiorowej pracy członków, który najlepiej uzewnętrznił się na plenerze członków SAF „Chęciny”⁷³. Cieszyła działalność „Fototeki zagranicznej ŁTF”³⁵. Wymienione imprezy były udziałem członków SAF, ale Tabaka nie był zadowolony z jej pracy. W nieopublikowanym wywiadzie (styczeń 1974) na pytanie o działalność SAF odpowiedział: „[...] Zgadzam się, że Sekcja mogłaby pracować lepiej, że poza ośmioma kolegami aktywnie pracującymi i piętnastoma aktywnie tworzącymi, pozostałych <nie widać>”. W tym czasie nominalnie SAF liczyła 112 osób. A na pytanie jakie widzi drogi wyjścia z impasu odparł: „[...] Jestem przeciwnikiem modelu pracy polegającym na narzucaniu jakiegoś programu. Wydaje mi się, że działalność Sekcji powinna być raczej spontaniczna, inspirowana zainteresowaniami a nie programowana. Rola kierownika w takim przypadku sprowadza się do koordynowania i inspirowania nowych działań [...]”. Podkreślił także, że „aby mówić o jakiejś drodze rozwoju należy zdawać sobie sprawę z możliwości jakie istnieją do wykorzystania w naszych warunkach, istoty ruchu amatorskiego, profilu działania Towarzystwa [...]”³⁶. W ostatnim zdaniu widać racjonalne myślenie Tabaki, ale nie studziło to jego zapału do aktywnego działania. Prowadził zebrania, układał program wieczorów wtorkowych ŁTF, był komisarzem wystawy *Przed premierą* 1973, zorganizował plener SAF (wspólnie z Poznańskim TF) Łagów⁷⁴. W poglądach na fotografię był przeciwnieństwem swojego poprzednika. Pod wodzą Tabaki Sekcja nabrała blasku, a mimo to SAF nie spełniała jego oczekiwań – przecież mogło być więcej i lepiej. Dał temu wyraz w tekście *Quo vadis SAF?* przedstawionym na zebraniu Sekcji 15.10.1974 r. Tekst się nie zachował ani nie sporządzono sprawozdania z przebiegu dyskusji. Podzielałem wówczas opinię Tabaki o niedostatecznej aktywności członków SAF, co potwierdziło tezę, że sprawność organizacyjna szefa nie daje gwarancji pobudzenia środowiska do pracy.

Ale dzisiaj, z perspektywy czasu, tamte wydarzenia, choć nie wszystkie sygnowane przez SAF, ale wszystkie z udziałem safowców przeszły na trwałe do historii ŁTF-u. Takie inicjatywy i realizacje artystyczne członków SAF jak plenery w Chęcinach, Łagowie i Dzierżnie, jak wystawy *Akt i portret*, *Skrzyżowanie*, *Chęciny*⁷³, *Przed koncertem* i *Akcja DZIEŁO* są chlubą SAF-u. (Wszystkie wydarzenia są szczegółowo opisane w stosownych miejscach publikacji.)

W pierwszej połowie 1975 r. (marzec-czerwiec) z inicjatywy Bojanowskiego w każdy wtorek funkcjonowała „Galeria 3”. Jej celem było pobudzenie aktywności fotograficznej i kształtowanie umiejętności konstruktywnej krytyki. Zasadą była prezentacja trzech zdjęć wcześniej nie pokazywanych w ŁTF³⁷. Swoje prace przedstawili: G. Bojanowski, M. Zajdler, R. Michalczyk, J. Migdał. Galeria zaprzestała działalności z powodu braku zainteresowania.

Schyłek lat 70. był już o wiele mniej ciekawy, SAF wytraciła impet działania. Wydarzeń było mało, a skromny zasób informacji nie pozwalała na szerszy opis. Sprawozdania zarządu z działalności ŁTF za poszczególne lata podają, że wieczorów autorskich członków SAF odbyło się w 1979 r. - 5, 1980 - 2, 1981 r. - 3, jednak nie wszystkie są opatrzone nazwiskami. Pewnym jest, że swoją twórczość prezentowali: R. Tabaka 1975, G. Bojanowski 1976, M. Bartoszewski, J. Stankiewicz, M. Zajdler i A. Bartoszek w 1979 r., A. Woźniak 1980, i ponownie Zajdler w 1981 r. (fotoreportaż ze słynnego pożaru kopalni ropy naftowej w Karlinie). Honorarium za wieczór autorski wynosiło 150 zł. W programach działalności SAF na 1978 i 1980 r. są zapowiedzi kilkudniowych plenerów, brak jednak potwierdzenia ich realizacji. Lista członków SAF z 1976 r. zawiera 74 nazwiska, ale w spisie znajdowały się 23 osoby, które od ponad 5 lat nie były aktywne fotograficznie, więc wg regulaminu już nie powinny być członkami Sekcji. Toteż faktyczna ilość członków powinna wynosić 51 osób, z których około 20 było aktywnych.

Chociaż krąg aktywnie działających organizacyjnie i artystycznie członków ŁTF-u nie był szeroki, to właśnie członkowie Sekcji Artystycznej Fotografii byli filarami utrzymującymi rangę artystyczną Towarzystwa. Prezes Rzeźniacki wyliczył ilu członków pracowało twórczo: lata 1973-1974 – 25 osób, 1975-1976 – 24, 1977-1979 – 25 osób³⁸.

Członków SAF, delegowanych przez zarząd ŁTF-u, nie brakowało na wybranych wydarzeniach fotograficznych odbywających się w kraju. M.in. Z. Gorzkiewicz uczestniczył w Zjeździe Towarzystw Fotograficznych Regionu Północno-Zachodniego i otwarciu Salonu Fotografii Artystycznej „Dziecko” w Pile 1971; R. Tabaka w „Konfrontacjach Fotograficznych” w Lublinie 1971 oraz w prezentacjach wystaw „Złocisty Jantar”⁷⁴ w Gdańsku; R. Michalczyk w „Dniach Fotografii” Gdańsk 1975 oraz Seminarium fotograficznym z okazji „Konfrontacji”⁷⁵ w Lublinie 1975. Po powrocie, na wieczorach wtorkowych ŁTF, wszyscy zdawali relacje i prezentowali materiały ilustrujące wydarzenia (też własną dokumentację fotograficzną). Natomiast po plenerach SAF w latach 1972, 1973 i 1975 relacjom towarzyszyły projekcje przezroczy.

Wymienione wydarzenia zmieniły rzeczywistość fotograficzną ŁTF-u lat 70. Sekcja Artystycznej Fotografii jako forum grupowych realizacji pomysłów fotograficznych w sposób zasadniczy skierowała Towarzystwo na nowe tory. Udział członków Sekcji w życiu organizacyjnym i fotograficznym ŁTF-u był dominujący – zarówno w wydarzeniach zbiorowych jak i sukcesach indywidualnych. Swoją twórczością promowali Towarzystwo i łódzkie środowisko fotograficzne. Jednak nie zawsze wydarzenia były identyfikowane właśnie z SAF, stąd uwypuklam ten aspekt, bowiem w swoim czasie niewystarczająco podkreślano rolę Sekcji w życiu fotograficznym ŁTF-u. Dodam jeszcze, że spośród wszystkich sekcji członkowskich, SAF miała w łonie Towarzystwa pewną autonomię. Wynikało to z wielkości Sekcji, relatywnie sprawnego działania, a przede wszystkim z dominacji artystycznej oraz własnych wystaw i swojego pleneru. Oczywiście inicjatywy SAF-u nie mogły być realizowane bez akceptacji zarządu ŁTF. To dorobek zaledwie paru lat (1972-1976), ale niepodważalny i niepowtarzalny; nie było niepowodzeń.

Dynamiczny powrót do fotografii (zob. następny rozdział: „Fenomen dekady lat 70.) wyróżniający się inicjatywami i realizacją zróżnicowanych, oryginalnych i samodzielnych działań artystycznych wiązał się niepodzielnie z rzeczywistym zaangażowaniem części członków Sekcji Artystycznej Fotografii ŁTF. Członkowie SAF położyli największe zasługi w dzieło odnowy życia organizacyjnego i fotograficznego Towarzystwa. Przypomnijmy ich nazwiska: R. Tabaka, R. Łucyszyn, G. Bojanowski, W. Krymarys, B. Pietrzak, P. Tomczyk – aktywni działacze (niezaniebujący własnej twórczości) oraz jeszcze kilku entuzjastów grupujących się wokół nich: R. Michalczyk, P. Marchewka, M. Zajdler, W. Jastrzębski, M. Rajski, K. Ptak, J. Migdał. Bezinteresowna praca wymienionych osób w działalność organizacyjną (niełatwą) i artystyczną wymagającą wielu osobistych wyrzeczeń zaważyło na całości funkcjonowania ŁTF-u w latach 70. Ten rys szerokiego wejścia ŁTF w fotograficzną Polskę udanie kontynuowała w latach 1978-1979 Grupa Młodych ŁTF. Popatrzymy na jej działalność.

Grupa Młodych ŁTF

Najmłodszą, historycznie i formalnie, sekcją członkowską ŁTF była Grupa Młodych. Spotkanie organizacyjne odbyło się 9.01.1975 r., na które prezes Rzeźniacki zaprosił 52 osoby, które nie przekroczyły 25 roku życia. Brak informacji ilu z nich uczestniczyło w spotkaniu. Wybrano przewodniczącego Grupy, którym został Krzysztof Tomaszewski, a członkami samorządu Bożena Kołodziejczak, Jacek Andrzejewski, Marek Janiak i Przemysław Marynowski³⁹. Powołanie Grupy Młodych ŁTF zarząd zatwierdził 10.01.1975 r. W kwietniu tego roku Tomaszewski został powołany do służby wojskowej i przewodnictwo objął Janiak szybko stając się twarzą sekcji. W latach 1975-1976 Grupę Młodych w zarządzie ŁTF reprezentowała B. Kołodziejczak, aktywna w pracy zarządu szczególnie w pierwszym roku. Nie wiadomo ilu członków zgłosiło swój akces do sekcji⁴⁰. Natomiast na podstawie różnych dokumentów świadczących o działalności wystawienniczej wiadomo, że tylko około 20 osób w latach 1975-1976 była mniej lub bardziej aktywna fotograficznie. Zebrania GM ŁTF odbywały się w ostatnie wtorki miesiąca przed głównym programem wieczoru.

Młody wiek (większość to rocznik 1955) członków Grupy mógł sugerować, że to początkujący adepci fotografii. To nie do końca słuszne mniemanie. Zapewne wielu takich było, ale kilkoosobowa czołówka, w tym kilku absolwentów Technikum Fotograficznego, miała już za sobą m.in. nagrody w konkursach miesiąca i pierwsze udziały w wystawach ŁTF-u. Grupa dzięki swej operatywności i indywidualnej twórczości w nurcie kreacyjnym szybko zaistniała w świecie fotografii. Od około 1976 r., gdy przygasła działalność Sekcji Artystycznej Fotografii, w Towarzystwie (i nie tylko) zaczęła przodować Grupa Młodych. Zarząd z uznaniem pisał o pierwszych sukcesach artystycznych Grupy, jednocześnie podkreślając słuszność swojej decyzji o jej powołaniu. W sprawozdaniu z kadencji 1975-1977 czytamy: „[...] Pomyślnie rozwinięto działalność z młodzieżą fotograficzną, powołując w 1975 r. Grupę Fotografii Młodych ŁTF, której praca jest uznawana w skali ogólnopolskiej”⁴¹. Do tego najbardziej interesującego wątku powróć za chwilę, a teraz o ich działalności w łonie ŁTF-u.

Podobnie jak przy SAF, tak i w odniesieniu do Grupy Młodych brakuje dokładnych informacji o przebiegu comiesięcznych zebrań członków. Ich uczestnicy dzisiaj wspominają, że były to raczej luźne spotkania w gronie niewielu osób. Natomiast wiadomo, że w latach 1975-1980 przedstawiciele Grupy występowali w głównych programach wieczorów wtorkowych. Uczestnicy Ogólnopolskich Fotograficznych Spotkań Młodych składali relacje i dzielili się wrażeniami. Kilka projekcji przezroczy przygotował i przedstawił A. Kwietniewski m.in. o fotografii włoskiej i francuskiej oraz z VIII Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej w Katowicach. Kwietniewski był też komisarzem wycieczki fotograficznej po wschodnich terenach Ziemi Łowickiej w 1978 r. W czerwcu tego roku podczas wieczoru wtorkowego, z udziałem przedstawicieli Komisji Fotografii Młodych FASFwP, problemy młodych twórców w krajowym ruchu fotograficznym przedstawił M. Janiak; w latach 1976-1978 członek Komisji⁴². A. Wielogórski był komisarzem II konkursu barwnych przezroczy w 1978 r. Grupa Młodych firmowała odbywające się w 1979 r. w ŁTF seminaria z estetyki. Cechowała je innowacyjność tematyczna, bowiem myślą przewodnią (wykraczającą poza fotografię) były zagadnienia wewnętrznego i zewnętrznego ujęcia dzieła sztuki. Spotkania prowadził inicjator seminarium B. Pietrzak, wówczas studiujący filozofię na UŁ; członek ŁTF-u, aktywny w SAF⁴³.

Kilku członków Grupy Młodych nie stroniło od pracy społecznej we władzach Towarzystwa. M. Janiak z wyboru Walnego Zebrania 31.05.1977 r. został członkiem zarządu pełniąc początkowo funkcję gospodarza, a rok później ds. fotografii młodych. Na tym samym zebraniu Tomaszewski został wybrany na sekretarza zarządu ŁTF, jednak po roku zrezygnował z funkcji nie mogąc pogodzić pracy społecznej z obowiązkami zawodowymi. W składzie ekipy realizacyjnej Sympozjum FASFwP w Uniejowie w 1978 r. byli także członkowie GM – A. Bartoszek, B. Jędrzejak, E. Ganc i A. Wielogórski. Komisarzem 24. i 25. wystawy dorocznej ŁTF był Bartoszek. J. Koba od września 1977 r. został komisarzem konkursów miesiąca. Czoro członków Grupy Młodych: Ewa Ganc, Aleksander Bartoszek, M. Janiak i Bogdan Jędrzejak uczestniczyło na zaproszenie zarządu w Szkole Aktywu ŁTF, która odbyła się w Uniejowie 2-4.02.1979 r. Natomiast trudno powiedzieć o kolejnych przewodniczących Grupy, poza tym, że 22.02.1980 r. na zebraniu członków miał się odbyć jego wybór. Prawdopodobnie został nim Piotr Sroczyński, który rok później został dokooptowany do zarządu i powierzono mu funkcję ds. fotografii młodych.

Epizodem w działaniach Grupy Młodych było ustanowienie swojej „Nagrody Knota”, przyznawanej niejako w kontrze do medali Wystawy Dorocznej ŁTF i wręczanej (w formie dyplomu z wklejoną na skraj wstęgą prawdziwego knota) po jej wernisażu. Po raz pierwszy aktyw Grupy Młodych „Nagrodę Knota” przyznał P. Tomczykowi za dwie prace eksponowane na 23. Wystawie Dorocznej ŁTF

w 1976 r. Był to jedyny laureat tego niewątpliwie kontestacyjnego gestu Grupy Młodych tak charakterystycznego dla ich nieco późniejszych działań już poza środowiskiem ŁTF-u jako Grupa Łódź-Kaliska.

Członkowie Grupy Młodych ŁTF aktywnie i z sukcesami uczestniczyli w imprezach ogólnopolskich przeznaczonych dla młodych fotografów m.in. w Wystawach Fotografii Młodzieży Szkolnej, Fotograficznych Spotkaniach Młodych FASFwP, Biennale Młodych, prezentacjach w ramach Sympozjum FASFwP w Uniejowie. Były to indywidualne udziały w konkursach i wystawach, niekiedy przynoszące nagrody. Ten wątek omawiam w oddzielnym rozdziale poświęconym wystawiennictwu członków ŁTF. Tutaj przywołam tylko wyjątkowo pomyślnie III Fotograficzne Biennale Młodych'75 w Gliwicach. Ekspozowano prace 8 autorów z Łodzi (najliczniejsza grupa obok Warszawy i Gdańska), a troje z nich – członków Grupy Młodych ŁTF nagrodzono: B. Jędrzejaka, B. Kołodziejczak i A. Wielogórskiego⁴⁴. Natomiast w łódzkim konkursie „Łódź – moje miasto” 1976 wyróżnienia otrzymali: Janiak, Jędrzejak i Kołodziejczak⁴⁵.

Dalszy opis działalności Grupy Młodych trzeba poprzedzić doprecyzowaniem czym w istocie była ta formacja. Otóż określenie – grupa, może sugerować większą zbiorowość. Tymczasem aktywnością fotograficzną nieregularnie rozłożoną na lata 1975-1980 legitymowało się około 10 osób. Byli to: A. Bartoszek, S. Bykowski, M. Janiak, B. Jędrzejak, J. Koba, B. Kołodziejczak, Marek Krymarys, A. Kwietniewski, Z. Szneliński, K. Tomaszewski, A. Wielogórski. Nie oznacza to jednak, że wszystkim wymienionym można automatycznie przypisać zespołową działalność artystyczną. W rzeczywistości z Grupy Młodych ŁTF samoistnie wyłonił się trzyosobowy skład, który pozostając przy pierwotnej nazwie zaczął realizować własną drogę twórczą nie zważając na pozostałych członków Grupy. Czy ich marginalizowali? Janiak twierdził, że innym nie odpowiadała ich koncepcja działalności fotograficznej⁴⁶. Toteż w okresie 1976 - wrzesień 1979 oblicze Grupy nadawali: M. Janiak, J. Koba i A. Wielogórski (osiągając wysoki stopień integracji), a intelektualnej jakości ich działaniom fotograficznym nadawał Janiak. I w takiej konfiguracji Grupa Młodych ŁTF przeszła do historii Towarzystwa. W dalszej części tekstu nazwa – Grupa Młodych oznacza wyłącznie tę trójkę fotografów. Trzeba dodać, że w okrojonym składzie Grupa Młodych była w pewien sposób wyemancypowana ze środowiska ŁTF-u.

Ich fotografia nie miała jednolitego charakteru, nie była zwarta ani tematycznie, ani stylistycznie, i rzadko była kreacją zespołową. Każdy tworzył samodzielnie, a prace miały piętno indywidualnej wypowiedzi. Tylko wspólne prezentacje fotograficzne, ale z zachowaniem autorskiej odrębności dzieł były sygnowane jako pokazy Grupy Młodych. M. Janiak, z okazji pierwszej wspólnej wystawy w 1978 r. w Częstochowie tak – w swoim stylu – scharakteryzował Grupę Młodych:

„[...] ŁTF-u – najprężniejsza grupa
założenia twórcze wspólne – nie ma
spoiwo – różnica zdań (na temat fotografii)
energia grupy - duża
siła przebicia – mała
niepokój – jest (twórczy) [...]”⁴⁷.

W tym samym roku odbyła się w Salonie Fotografiki ŁTF wystawa *Fotografia* prezentująca prace M. Janiaka i J. Koby oraz gościnnie P. Tomczyka⁴⁸. Wymienieni brali też udział w akcji fotograficznej 5 x 5 eksponowanej w Krakowie 1979 i rok później w Kielcach.⁴⁹

W 1979 r. z inicjatywy Janiaka ukazał się katalog-afisz dokumentujący działania pozagaleryjne Grupy Młodych ŁTF w 1978 r. Były to akcje *Zatrzymanie I*, *Perforacja* i *Zatrzymanie II* - Janiaka, Koby i Wielogórskiego⁵⁰.

Kreatywność (nie tylko fotograficzna) Grupy Młodych ŁTF najlepiej ujawniała się podczas **Ogólnopolskich Fotograficznych Spotkań Młodych** w latach 1975-1979. Spotkania o profilu plenerowo-warsztatowym organizowała Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce we współpracy z Zarządem Głównym Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, który plenery finansował. Realizatorem Spotkań był Klub 6x6 Pałacu Młodzieży w Warszawie oraz powołana w 1975 r. Komisja Fotografii Młodych FASFwP. Szefem był Janusz Lirski, a w jej pierwszym 6-osobowym składzie był także przedstawiciel ŁTF-u Bartosz Pietrzak⁵¹. (Przypomnę, że w latach 1976-1978 członkiem tej Komisji był M. Janiak, lider Grupy Młodych ŁTF.) Kilkudniowe spotkania, od 3 do 10 dni, odbywały się w ośrodkach wypoczynkowych w różnych małych miejscowościach północnej Polski. Na imprezy zarząd ŁTF delegował 2-5 osób (najczęściej 4), koszt pobytu pokrywała FASFwP, a podróży ŁTF. Sednem Spotkań były autorskie prezentacje fotograficzne, którym towarzyszyły wykłady i prelekcje zaproszonych gości. Tę szansę prezentacji swoich prac i akcji artystycznych szerokiemu audytorium młodych twórców z całej polski (około 80 osób) łódzka Grupa Młodych doskonale wykorzystywała, torując sobie drogę do kariery.

Łodzianie uczestniczyli we wszystkich Spotkaniach. Pierwszy raz w 1975 r. w Giżycku – Janiak, Koba, Kołodziejczak, Szneliński; brak jednak informacji o ich prezentacjach. Natomiast wprowadzeniem do dyskusji był referat wykładowcy Szkoły Filmowej w Łodzi Witolda Kuznowicza na temat potrzeby i funkcji amatorskiej twórczości fotograficznej⁵². Podczas II Fotograficznych Spotkań Młodych Iława'76 Koba prezentował serię prac cz.-b. obrazujących ruch a razem z Wielogórskim pokazali zestaw przezroczy *Okna*. Oprócz wymienionych w Spotkaniach brali udział Janiak i Szneliński. W Iławie odbyła się też otwarta dyskusja poświęcona zadaniom Komisji Fotografii Młodych FASFwP. W konkluzji wytypowano trzy środowiska, których przedstawiciele będą tworzyć główny trzon Komisji. Było to środowisko gdańskie, warszawskie i łódzkie, którym przydzielono wyodrębnione zakresy działań⁵³. W 1977 r., w Darłowie uczestniczyli Janiak, Koba i Wielogórski; brak informacji co pokazywali. Wiemy tylko, że Grupie Młodych ŁTF powierzono przygotowanie programu warsztatów fotograficznych, które dwukrotnie realizowano w Ameliówce k. Kielc. Ale prawdziwie artystyczne fajerwerki w postaci akcji i prezentacji autorstwa łodzian zdominowały IV Ogólnopolskie Fotograficzne Spotkania Młodych, które odbyły się we wrześniu 1978 r. ponownie w Darłowie. „Przygotowała najwięcej i w rezultacie najciekawszych działań” – napisał o występach Grupy Młodych ŁTF Andrzej Świetlik⁵⁴. W imprezie uczestniczyli: Ewa Ganc, Janiak, Koba, Marek Krymarys i Wielogórski.

Program prezentacji ekipy łódzkiej obejmował cztery działania fotograficzne oraz projekcję przezroczy; wszystkie odbyły się w przestrzeni miasta. Były to indywidualne i wspólne pomysły artystyczne. Dwie akcje miały charakter ludyczny stymulując mieszkańców Darłowa do aktywnego współuczestnictwa. Jerzy Koba w akcji *Koba-Koba* pojawiał się ze swoim zdjęciem naturalnej wielkości w różnych miejscach wzbudzając zdziwienie przechodniów swoim sobowtorem.

Inną akcją Koby było *100 dolarów na pamiątkę*. Banknot studolarowy został powiększony do metrowej długości, ale z wyciętym portretem Franklina. W powstały otwór, podobnie jak w odpustowych monidłach, autor zachęcał widzów do włożenia swojej głowy, których następnie fotografował. Nazajutrz około 100 osób (wg Koby) otrzymało w darze fotograficzną studolarówkę ze swoim wizerunkiem. Powiększenia wykonano nocą w prowizorycznej ciemni, której wyposażenie przywiózł z Łodzi Krymarys swoim maluchem.



87. Jerzy Koba, akcja „KOBAYAMA”. Darłowo, wrzesień 1978 r. Fot. Marek Krymarys.

w skali 1:1. Tak przygotowane zdjęcia zostały naklejone na ścianach domów i chodniku w miejscach tytułowego zatrzymania, i stały się dokumentem przypominającym minione chwile⁵⁷. „Główna siła tego przedsięwzięcia zamyka się w tezie, że zdjęcia te pozostać mają na swoich miejscach wiele czasu po ich wykonaniu” – napisano w „Kronice artystycznej ŁTF-u”⁵⁸. Ten drugi projekt został powtórzony w realiach dziedzińca zamkowego w Uniejowie podczas VI Ogólnopolskiego Sympozjum FASFwP w 1978 r.⁵⁹. Wszystkie akcje łodzian, jako że były przeprowadzane w centralnych punktach Darłowa wzbudzały żywe zainteresowanie mieszkańców. Podobnie jak wieczorne pokazy przezroczy na rynku, m.in. udźwiękowione etiudy M. Krymarysa⁶⁰. Zresztą akcje uczestników Spotkań Młodych zmierzające do nawiązywania interaktywnych kontaktów z mieszkańcami miasteczek – widzów działań, były stałymi elementami programów Spotkań poczynając od Ilawy w 1976 r.⁶¹. W Darłowie pokazy prac uczestników Spotkań... były rozsiane po witrynach sklepowych m.in. M. Krymarys kilka swoich zdjęć eksponował w sklepie spożywczym.

W V Fotograficznych Spotkaniach Młodych FASFwP, które odbyło się w 1979 r. ponownie w Darłowie uczestniczyli: M. Janiak, J. Koba, M. Krymarys, A. Wielogórski oraz A. Kwietniewski. Niestety, z powodów – wg organizatorów – rażąco złego zachowania się, już w drugim (wg innych – czwartym) dniu usunięto ich z imprezy⁶². Następnego dnia łodzianie oraz A. Rzepecki z Krakowa i A. Świetlik z Warszawy (także usunięci ze Spotkań) założyli Grupę Łódź Kaliska. Po jej powstaniu wszystkie dalsze działania były już sygnowane – „Łódź Kaliska”. W 1983 r. grupę opuścił J. Koba nie chcąc rezygnować z własnej drogi artystycznej⁶³.

Dwie pozostałe prezentacje były wspólnymi realizacjami Janiaka, Koby i Wielogórskiego. Na pracę *Perforacja* składało się znacznych rozmiarów zdjęcie (powiększone wraz z perforacją negatywu m.obr.) ukazujące perspektywę ulicy, rozwieszona w miejscu, w którym była fotografowana. Obok, na przedłużeniu zdjęcia została dodana, pozbawiona obrazu, sama perforacja. Zdjęcie ulicy oglądane z określonego punktu utożsamiało się z rzeczywistością, a wisząca perforacja dawała widzom możliwość swojego „kadrowania” tętniącej życiem ulicy⁵⁵. „Zderzeniu podlega tutaj nie tylko widzenie przedmiotów przez nas i fotografię, ale przestrzeń rzeczywista i fotograficzna” – wyjaśnili autorzy⁵⁶.

Druga realizacja pt. *Zatrzymanie* polegała na wcześniejszym sfotografowaniu kilku sytuacji ulicznych, a następnie powiększonych



88. Grupa Młodych ŁTF „PERFORACJA”. Darłowo, wrzesień 1978 r. Fot. Marek Krymarys.

Konsekwencje wykluczenia Grupy Młodych z imprezy w Darłowie miały dalszy ciąg w ŁTF. W dniu 28.09.1979 r. odbyło się zebranie zarządu Towarzystwa z udziałem zaproszonych członków Grupy Młodych celem wyjaśnienia okoliczności zajścia w Darłowie. W protokole z zebrania napisano: „Z inicjatywy zainteresowanych wymieniono poglądy i opinie na temat naruszenia norm współzycia na Fot. Spotkaniach Młodych w DarłóWKu określonych w wspólnym piśmie ZSMP ZW w Koszalinie i FASFwP w Warszawie z dnia 5.09.79. W wyniku rozmów winni zajścia kol. Marek Janiak, Andrzej Wielogórski oraz współuczestniczący w spotkaniu Andrzej Kwietniewski złożyli rezygnację z przynależności do Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Jerzy Koba złożył rezygnację z funkcji komisarza SMKF w ŁTF⁶⁴. Koba uważa, że trzej pierwsi poczuli się obrażeni i zrezygnowali z członkostwa⁶⁵. Potwierdza to A. Kwietniewski pisząc: „[...] Po powrocie do Łodzi [ze Spotkań Fotografii Młodych, 09. 1979 r. - G. B.] wypisaliśmy się ze wszystkich struktur organizacyjnych, co władzom tych struktur przyniosło wyraźną ulgę⁶⁶. Tym sposobem dobrze prosperujący zespół artystyczny zniknął z życia Towarzystwa. Natomiast nowo powstała Grupa Łódź Kaliska od początku swojego istnienia zaczęła intensywnie działać. Już w Darłowie, we wrześniu 1979 r., niejako w kontrze do Spotkań Młodych FASFwP, zorganizowali pierwszy uliczny performans. A później, w latach 1979-1981 prezentowali swoją twórczość w szeregu wydarzeniach. M.in. na plenerach Bałtów⁷⁹ i Świeszyn⁸⁰; na wystawach w Łodzi (Art Forum), Krakowie (Jaszczurowa Galeria Fotografii), Warszawie (Mała Galeria ZPAF, Przemysłu (Galeria Sztuki DESSA) oraz na Prezentacjach autorskich⁸¹ w Gorzowie Wlkp.⁶⁷

Kiedy w Grupie Młodych ŁTF zabrakło trzyosobowej czołówki – głównych animatorów działalności i już pewnej marki w polskiej fotografii, jej działalność w środowisku ŁTF-u stała się niezauważalna. Ale przedstawiciele Grupy Fotografii Młodych ŁTF (nazwę zmieniono w październiku 1979 r.) uczestniczyli w kolejnych Fotograficznych Spotkaniach Młodych FASFwP w 1980 i 1981 r. – w obu uczestniczył Piotr Sroczyński. W tym ostatnim, VII z kolei, które odbyło się w Radawnicy Krzysztof Cichosz w autorskim wystąpieniu przedstawił zestaw prac pt. *Metryka świadomości*. Na tejsze imprezie Cichosz dostrzegł na tyle interesujący potencjał fotograficzny młodych, że zrodził się pomysł na szersze upowszechnianie ich postaw twórczych. Zaproponował więc prezesowi Rzeźniackiemu utworzenie galerii młodych w małej sali Salonu Fotografiki ŁTF, spotkał się jednak z odmową. Dwa lata później (1983) taką galerię uruchomił w innym miejscu, która przeszła do historii jako Galeria FF, a którą nieprzerwanie prowadził przez 25 lat, do 12.2008 r.⁶⁸

Dzięki kilku zbiorowym wydarzeniom sygnowanym przez SAF (lata 1972-1976) i przez Grupę Młodych ŁTF (lata 1976-1979) oraz indywidualnym sukcesom artystycznym członków – Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne stało się wiodącym środowiskiem fotografii amatorskiej w Polsce.

Przypisy

- 1 G. Bojanowski: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961. Kronika*. ŁTF Łódź 2019 (dalej *Kronika...*); ss. 19-20. – Dodam, że po uchwaleniu 17.05.1951 r. „Regulaminu Wewnętrznego Zarządu Oddziału Łódzkiego PTF” członkowie zarządu pracowali w pięciu sekcjach tematycznych, ale był to podział obowiązków nie mający wiele wspólnego z działalnością fotograficzną członków. (*Kronika...* s. 24). – Podobne sekcje i agendy zarządu powstawały po 1961 r. już w innym statusie organizacyjnym Towarzystwa, o czym była mowa w Części I publikacji.
- 2 *Kronika...* op.cit. s. 45.
- 3 Tamże, s. 86.
- 4 Tamże, s. 93.
- 5 „Materiały Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego ŁTF” odbytego w dniu 24.11.1962 r. Mps 18 s. AŁTF.
- 6 Teczka: Sekcje i grupy twórcze. AŁTF.
- 7 Posiedzenia Zarządu w dniu 25.06. i 3.09. 1971 r. W: Księga protokołów zebrań zarządu ŁTF. T. III. (dalej *Księga...*). AŁTF.
- 8 Protokół nr 15 z posiedzenia Zarządu ŁTF w dniu 26.05.1972 r. W: *Księga...* T. IV. AŁTF.
- 9 Wystąpienie prezesa Z. Rzeźniackiego na Walnym Zebraniu Członków ŁTF, 18.03.1973 r. Mps z zapisu magnetofonowego, 14 s. Teczka: 1971-1979. AŁTF.
- 10 Te akty normatywne oraz szereg innych regulaminów zostały opublikowane w „Biuletynie Informacyjnym ŁTF”. Styczeń 1975 r. Nr specjalny, zszywka 51 s.
- 11 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 8/81, wrzesień 1973 r.
- 12 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 1/107, styczeń 1975 r.
- 13 „Materiały Informacyjne ŁTF” październik 1978 r.
- 14 Sprawozdanie z działalności ŁTF za 1978 r.
- 15 „Materiały Informacyjne ŁTF” październik 1979 r.
- 16 *Kronika...* op.cit. s. 20, 115.
- 17 Tamże, s. 20, 30. – Księga protokołów posiedzeń Zarządu Oddziału Łódzkiego PTF. W: *Księga...* T. I. AŁTF.
- 18 Sprawozdanie RN PTF podaje, że w październiku 1957 r. PTF zrzeszało 44 Oddziały, a w 9 istniały sekcje artystycznej fotografii. („Biuletyn Informacyjny RN PTF” 1957 nr 3, ss. 11-12.) – Aktywnością i metodami pracy wyróżniała się Sekcja Artystyczna Oddziału Poznańskiego PTF założona w 1954 r., którą od lutego 1956 r. kierowała Fortunata Obrąpalska (1909-2004). „Sekcja ta ogniskowała w następnych latach życie artystyczne poznańskiej fotografii” – ocenił Stefan Wojnecki („Foto-Zeszyty” 1995 jesień, 3/4 s.34.). Pracę i osiągnięcia poznańskiej Sekcji wysoko oceniła U. Czartoryska w artykule *Dziesięciolecie i III rok*. („Fotografia” 1957 nr 5, s. 106). Kuriozum jest, że w ZPAF – związku twórczym, w latach 60. istniała Sekcja Fotografii Artystycznej.
- 19 *Kronika...* op.cit. s. 62.
- 20 Tamże, ss. 73,75,78.
- 21 Protokół posiedzenia Zarządu ŁTF w dniu 12.09.1961 r. W: *Księga...* T. II. AŁTF.
- 22 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 6/44, październik 1969 r.
- 23 Protokół zebrania zarządu w dniu 26.02.1965 r. W: *Księga...* T. II. AŁTF.
- 24 Sprawozdanie zarządu ŁTF z działalności w okresie 1963-1965. „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 7/18, październik 1965 r. Nr specjalny.
- 25 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 4/24, listopad 1966 r.
- 26 Protokół posiedzenia Zarządu w dniu 25.01.1963. W: *Księga...* T. II. AŁTF.
- 27 12. Wystawa Fotografiki ŁTF 1965. Kat. wystawy.
- 28 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 1/55, styczeń 1971 r.
- 29 J.K.: *Medale <Łódzkiej Wiosny>*. „Głos Robotniczy” 17.06.1971 r. nr 142 s. 2.
- 30 Pismo zarządu ŁTF z dnia 7.10.1971 r.
- 31 Istnieją dwa teksty Lucyszyna: *Którą drogą?* i *Awangarda?* napisane w 1972 r. przeznaczone do specjalnego wydania „Biuletynu Informacyjnego ŁTF – Kroniki”, który niestety nie ujrzał światła dziennego, za co należy obarczyć prezesa Rzeźniackiego. Maszynopisy tekstów w moim posiadaniu.
- 32 „Ankieta o działalności ŁTF i biograficzna”. 1995. Odpowiedź B. Pietrzaka 30.12.1995 r. Była to moja autorska inicjatywa zebrania materiałów wspomnieniowych czołowych aktywistów Towarzystwa. Ankiety w posiadaniu autora, niepublikowane.
- 33 Komunikat dla członków Sekcji Artystycznej Fotografii. [kwiecień 1973]. Mps powielany 2 s.
- 34 P.: *W Salonie ŁTF <Skrzyżowanie>*. „Głos Robotniczy” 2.08.1973 r. nr 182.
- 35 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 8/81, wrzesień 1973 r.

- 36 „Sylwetka roku 73 – Ryszard Tabaka”. Wywiad własny, styczeń 1974 r. Mps w posiadaniu autora.
- 37 Ulotka informacyjna „Galerii 3”. Mps. AŁTF.
- 38 Zapiski osobiste Z. Rzeźniackiego. Rks. AŁTF.
- 39 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 1/107, styczeń 1975 r. – Powołanie takiej sekcji w ŁTF było odzewem na wytyczne Rady Federacji ASFWP skierowane do wszystkich stowarzyszeń w Polsce zalecające wyodrębnienie organizacyjne fotografii młodych w łonie swojego środowiska.
- 40 Takie ugrupowania istniały zaledwie w kilku Towarzystwach Fotograficznych m.in. w Gdańskim i Krakowskim. Grupa Młodych Gdańskiego TF powstała w lutym 1975 r. i zrzeszała 6 osób z Liceum Sztuk Plastycznych w Orłowie. Opiekunami byli K. Jakubowski i R. Joachimowski. Grupa działała w latach 1975-1977 jako GEN. Swoje prace pokazywali na Sympozjum FASFWP w Uniejowie w 1975 r. Natomiast „Piętnastka” w Krakowskim TF to grupa młodych członków będących w kontrze do zarządu, który nie chciał ich dopuszczać do prezentacji swojej twórczości.
- 41 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” nr 4/124, listopad 1977 r.
- 42 Uchwała nr 4/76 Prezydium Rady Federacji z dnia 23.10.1976 r. „Biuletyn Informacyjny Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce” nr 78. Warszawa luty 1977.
- 43 „Materiały Informacyjne ŁTF” marzec 1979 oraz listopad 1979 r. – Warto poznać genezę pojawienia się tych zajęć. Otóż wg B. Pietrzaka, z powodu jego działalności opozycyjnej, w tym okresie mocno utrudniało mu życie SB. Ich macki nie omijały też ŁTF-u i SB poleciło prezesowi Rzeźniackiemu usunięcie go z Towarzystwa, co zrobił wykorzystując fakt zalegania w opłacaniu przez Pietrzaka składek. Pietrzak je uzupełnił, jednak prezes w dalszym ciągu wyrażał dezaprobatę, ale na koniec rozmowy zapytał Pietrzaka czy może coś zaferować Towarzystwu. I wtedy padła z jego strony propozycja tych seminariów. (Wyjaśnienia B. Pietrzaka, e-mail 18.10.2022 r.) Uściślając fakty dodam, że Pietrzak po skreśleniu go z listy członków ŁTF odwołał się do zarządu i po wyjaśnieniu, zarząd przywrócił mu członkostwo. (Protokół nr 18 posiedzenia zarządu w dniu 29.09.1978 r. W: VI Książka protokołów posiedzeń zarządu ŁTF AŁTF). – Zob. też przypis 35 w rozdziale: „Wystawy doroczne ŁTF 1960-1981”.
- 44 J. Busza: *Biennale dojrzałości młodych fotografików*. „FOTO” 1976 nr 8, ss. 227-228, il. B. Jędrzejak *Portret w stylu retro*. – Pozytywnie o pierwszych latach owocnej działalności Grupy Młodych ŁTF pisał Janusz Lirski: *Grupa Młodych ŁTF – czyli optymalne rozwiązanie*. „FOTO” 1976, nr 12, s. 367, 3 il.
- 45 „Łódź – moje miasto”. Pokonkursowa wystawa fotografii salon fotografii ŁTF, styczeń 1976. Kat. wystawy, s. nlb. 16, 10 il. cz.-b.
- 46 Rozmowa z M. Janiakem 8.07.2022 r.
- 47 Wystawa fotografii Grupy Młodych ŁTF. Towarzystwo Fotograficzne w Częstochowie 1978. Kat. wyst. 6 s. 2 il. W wystawie uczestniczyli: M. Janiak, J. Koba, Z. Szneliński, A. Wielogórski prezentując łącznie 36 prac.
- 48 *Fotografia*. M. Janiak, J. Koba, P. Tomczyk. Salon Fotografiki ŁTF październik 1978. Kat. wyst., odbitka fotograficzna, 4 s. 3 il.
- 49 Poza nimi uczestniczył Zdzisław Pacholski z Koszalina i Andrzej Świetlik z Warszawy, pomysłodawca akcji. Kat. wystawy.
- 50 „Dokumentacja działań pozagaleryjnych Grupy Młodych Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego w roku 1978”. Druk dwustronny formatu B2, il. cz.-b., nakład 500 egz. Tekst wspólny M. Janiaka, J. Koby, A. Wielogórskiego.
- 51 Inicjatorem powołania Komisji Fotografii Młodych przy Federacji był Klub 6x6, któremu od początku jego powstania 6.10.1972 r. kierował Janusz Lirski. Komisję FM powołało prezydium FASFWP 2.03.1975 r. i Lirski został jej przewodniczącym. Komisja stawiała sobie za cel koordynowanie działań w tym zakresie na terenie całego kraju. (J. Lirski, „FOTO” 1975 nr 9). Lirski był pomysłodawcą Fotograficznych Spotkań Młodych, a w 1976 r. został wiceprzewodniczącym Rady FASFWP ds. propagandy. – Genezę powstania Komisji Fotografii Młodych oraz historię Spotkań Młodych wnikliwie przedstawił Włodzimierz Krzemiński w pracy magisterskiej *Ogólnopolskie Fotograficzne Spotkania Młodych – forum wolnej wymiany myśli*. Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu, promotor prof. Ryszard K. Kluszczyński. 2008 r. Autorowi serdecznie dziękuję za udostępnienie mi swojej pracy.
- 52 J. Lirski: *Taka pora sprzyja kontemplacji...* „FOTO” 1976 nr 4, s. 102.
- 53 „Biuletyn Informacyjny Federacji...”, op.cit. ss. 37-38.
- 54 A. Świetlik: *Podsumowanie pracy grup*. „Materiały Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce” [nr 87, 1978], ss. 22-24, il.
- 55 A. Świetlik ... op. cit. – W miejscu, gdzie odbyła się akcja, wiele lat później została wmurowana tablica pamiątkowa (informacja A. Wielogórskiego, 20.09.2021 r.)
- 56 „Dokumentacja działań ...” op.cit.
- 57 Opis wg relacji A. Świetlika: *podsumowanie pracy grup*, op.cit.
- 58 „Materiały Informacyjne dla Członków ŁTF”, październik 1978 r., s. 7.
- 59 Obie realizacje *Zatrzymania* - w Darłowie i Uniejowie recenzował A. Świetlik: *Istotne <zatrzymanie>*. „FOTO” 1979 nr 4, s. 106, 5 il.
- 60 J. Lirski: *3 razy Darłowo*. „FOTO” 1979 nr 10, ss. 298-299, 5 il.
- 61 J. Lirski: *Ilawa*. „Fotografia” Kwartalnik 1977 nr 1, s. 50 „Kronika”.
- 62 Warto poznać, jak to wydarzenie wspominali po latach jego uczestnicy i obserwatorzy. A. Świetlik: „[...] W Darłowie w 1979 r., kiedy byłem komisarzem artystycznym tego pleneru, wystąpił ten eksces towarzysko-artystyczny, który był nie do zaakceptowania przez pozostałych organizatorów. Wówczas cała grupa uczestników wraz ze mną została z pleneru relegowana, właściwie wygoniona z imprezy. [...] Usunęli Janiaka, Rzepeckiego, Kwietniewskiego, Wielogórskiego i mnie. Dołączył do nas Różycki i jeszcze kilka osób. Ulokowaliśmy się w hotelu „Bryza”, a spotkania były w knajpie na dole. [...] Łodzianie na ogół przyjeżdżali <z czymś>. Np. na tym plenerze w Darłowie zjawili się z instrumentami jako <Filharmonia Łódzka>. Robili koncerty, które polegały na tym, że w czasie spożywania alkoholu wydobywały się przeróżne dźwięki opisane jako <dźwięki filharmoniczne>. Dla nas była zabawa. ... dla innych nie do zaakceptowania, bo zakłócamy ciszę nocną, więc nas wygnali?” (W: „fototapeta.art.pl 2002”. Z A. Świetlikiem rozmawiał Adam Mazur.) – M. Janiak: „[...] Najpierw robiliśmy Filharmonię Łódzką. Pobraliśmy od ludzi na aklimatyzację i kupiliśmy od razu dwie skrzynki gorzałki. Przez całą noc przychodzili do nas, do pokoju i odbywali różne koncerty: solówki, kwartety, duety. [...] Po tej nocy kierownik pleneru rozparcelował nas po różnych pokojach. Zagroził, że nas wyrzuci, jeżeli dalej będziemy <uprawiać filharmonię>. No więc następnej nocy urządziliśmy <kino objazdowe>. To była noc bardzo bogata w wydarzenia. Natomiast rano powiedział, że nas wywala decyzją Komisji Fotografii Młodych FASFWP, a właśnie tę komisję tworzyliśmy my w trójkę, czyli J. Lirski, ten, który nas wyrzucił, Świetlik i ja. [...]” (Wywiad Z. Wawrzyńskiej-Bartczak z Markiem Janiakem z 2004 r. Fragm. przytoczony z: W. Krzemiński... op.cit.) – Wg J. Lirskiego niebawem głośna impreza alkoholowa zorganizowana przez Grupę Młodych ŁTF (wcześniej zbierała na nią fundusze) była nie do zaakceptowania przez obecnych na Spotkaniach przewodniczącego Prezydium Rady FASFWP Z. Rzeźniackiego i wiceprzewodniczącego W. Klimczaka, którzy nie wprost, ale jednoznacznie dali mu do zrozumienia, żeby tę grupę usunąć z imprezy. Lirski z ramienia Federacji był prowadzącym Spotkania. Uczynił to, a dziś z uśmiechem dodaje, że dzięki niemu powstała Grupa Łódź Kaliska. (Rozmowa telefoniczna 4.11.2021 r.). – O tym wydarzeniu także K. Jurecki W: *Bóg zazdrości nam pomyłek*. Łódź Kaliska Muzeum 1999, s. 149.
- 63 Rozmowa z J. Kobą 26.10.2021 r.
- 64 Protokół nr 30 posiedzenia zarządu ŁTF w dniu 28.09.1979 r. W: VII Książka... AŁTF.
- 65 Rozmowa z J. Kobą 30.11.2022 r.
- 66 „Łódź Kaliska”. Nr 1 styczeń’81. Druk ulotny formatu A4 dwustronny.
- 67 Działalność grupy Łódź Kaliska doczekała się wielu publikacji. Godne uwagi są: *Bóg zazdrości nam pomyłek*. Łódź Kaliska Muzeum. Łódź 1999 (album). *Lomicje. 300 lat Łodzi Kaliskiej*. Łódź Kaliska. Łódź 2009 (album akcji artystycznych, wstęp Marta Pierzchała, posłowie Małgorzata Butterwick). *Błogosławione skutki wykluczenia. 40 lat Łodzi Kaliskiej*. Łódź Kaliska. Łódź 2021 (teksty krytyczne).
- 68 Rozmowa z K. Cichoszem 29.11.2022 r.

FENOMEN DEKADY LAT 70.

O wyodrębnieniu przedziału czasowego – a nie jak do tej pory temu – w opisie historii ŁTF-u zdecydowała intensywność i charakter wydarzeń, które zasadniczo zmieniły obraz stowarzyszenia. Tytuł rozdziału (jego wieloznaczność) odnosi się przede wszystkim do zwielokrotnionej aktywności i rozmachu działań fotograficznych nowego pokolenia członków oraz efektów ich działalności, co generalnie wiązało się ze znacznym odmłodzeniem środowiska. Lata 60. to okres profilowania działalności i powolnego rozwoju Towarzystwa, który znacznie przyspieszył na początku następnego dziesięciolecia.

Nieco oszałe środowisko ocknęło się. Rosło tętno życia organizacyjnego i aktywność członków. Objawili się nowi liderzy stowarzyszenia inicjujący wyraziste działania o charakterze profotograficznym. Wzrosła aktywność Sekcji Artystycznej Fotografii. Odnowieniu uległ program ogólnych zebrań członków (wieczory wtorkowe). „Kipiało” fotografią – akcje, ambitne wystawy tematyczne, plenery twórcze. Zwiększyła się jakość – poziom artystyczny i środki wyrazu – twórczości członków, a także nie mniej istotne – większa świadomość wykorzystywania możliwości medium fotografii. Pojawiły się liczne i obiecujące talenty fotograficzne, których twórczość zdobywała laury nie tylko na wystawach środowiskowych, ale również w kraju i na wystawach międzynarodowych niemal na całym świecie.

Gorączka pracy powodowała, że migawki aparatów fotograficznych rozgrzewały się do czerwoności. Negatywy znikwały ze sklepowych półek Foto-Optyki. Domowe ciemnie (w łazienkach) były ciągle zajęte, specyficzna woń chemikaliów drażniła nozdrza domowników, koreksy co rusz opuszczały całe metry wywołanych taśm, zużycie papierów *fotonbrom* liczono w dziesiątkach metrów kwadratowych, rosły sterty wglądówek, woda do płukania łała się hektolitrami. No, może z migawkami przesadziłem, z resztą – chyba nie. Można powiedzieć, że wielu fotografią zajmowało się dzień i noc. W dzień fotografowali (w wolnych chwilach), w nocy ślęczyli przy powiększalniku.

Poszerzeniu uległy kontakty między stowarzyszeniowe – z Poznaniem, Gdańskiem, Kielcami, Gliwicami. Podejmowano śmielsze, o większej renomie inicjatywy organizacyjne. ŁTF stało się organizatorem z rozmachem pomyślanych imprez ogólnopolskich – Sympozjów FASFwP odbywających się w Uniejowie oraz cykl wystaw Biennale Łódzkie, które utorowały pozycję ŁTF w ruchu fotografii amatorskiej. Działalność Towarzystwa miała pozytywne reperkusje w prasie i czasopiśmie. Rósł kapitał Towarzystwa. W tym fermentie działań – niemal wszystkie sygnowane przez młodych członków – było coś intensywnie świeżego, nowe tchnienie po impasie funkcjonowania Towarzystwa końca lat 60. Spontaniczności i optymizmu nie brakowało. Wszystko razem jest świadectwem, jak bardzo twórcze były to czasy, niezwykle ciekawy okres w historii ŁTF-u.

Wydarzenia i fajerwerki artystyczne, zwłaszcza w latach 1972-1976, obrosły już swoistą legendą, nie wynikającą jednak z samouwielbienia ówczesnych twórców i działaczy Towarzystwa. Ten mit – jakkolwiek to zabrzmie – jest obiektywny, stworzył go historyczny moment w dziejach ŁTF-u. Czasy największej aktywności organizacyjnej i fotograficznej egzemplifikowanej osiągnięciami artystycznymi – indywidualnymi i zespołowymi. Czasy niepowtarzalnej atmosfery dyskusji, aury rodzenia się pomysłów, realizowania akcji i wystaw, a później ich publicznej recepcji. Te wyjątkowe dzieje „kilku wczesnych lat” (z wiersza J. Tuwima) bynajmniej nie spłowiły, jak nieutrwalone zdjęcia, choć są już dzisiaj nieco zapomniane. Ale ich historyczne znaczenie nie straciło na aktualności i bezsprzecznie zasługują na przywołanie i wnikliwy opis.

Wprowadzenie

Po trudnym okresie funkcjonowania Towarzystwa przełomu lat 60. i 70. powrót do normalności nastąpił w 1971 r., i wkrótce zaczęła się mała rewolta w życiu środowiska. Dzięki grupie młodych, rzutkich osób, ich ruchliwości organizacyjnej i artystycznej w łonie Towarzystwa wytworzyła się specyficzna, niełatwa do określenia rzeczywistość. W powietrzu wisiała jakaś siła, krążyły jakieś fluidy, emanowała energia, napięcie emocjonalne, coś o posmaku elitaryzmu, co nie przez wszystkich było akceptowane, a nawet w pewnym sensie zwalczane. Ale to właśnie ta aura przyniosła pomysły, bez których Towarzystwo byłoby fotograficznie uboższe. Proces odnowy inicjatyw społecznych, w połączeniu z działalnością artystyczną zdecydował o charakterze ŁTF tej dekady. Niestety, tylko tej dekady, bo kolejne tylko potwierdziły opinię o niepowtarzalności życia środowiska opisywanych czasów.

Miałem szczęście i przyjemność działać w tym okresie w statutowych strukturach Towarzystwa (członek zarządu, kierownik Salonu Fotografiki), brać czynny udział w jego poczynaniach organizacyjnych, aktywnie współkreować jego oblicze artystyczne – tworzyłem jego historię. Po pół wieku przystępując do opisu tych wyjątkowych czasów w dziejach ŁTF-u jakimi były lata 70. postawiłem sobie zadanie wszechstronnego przedstawienia działalności środowiska i osiągniętych rezultatów, bo – jak już zaznaczyłem – tak intensywnej pracy członków w Towarzystwie nie było ani wcześniej, ani później. Ale od razu dodam, że nie będzie to stricte historyczne opracowanie, to znaczy nie tylko oparte na suchych faktach czy statystycznych zestawieniach. Takie ujęcie byłoby martwe, nie oddające istoty wydarzeń, a przede wszystkim procesu formowania się nowej jakości życia fotograficznego członków ŁTF-u, co dla tego okresu jest niezwykle ważnym aspektem. Przyświecał mi cel dania świadectwa narodzin artystycznego tumultu lat 1971-1976 wywołanego przez grono młodych fotografów. Przekazania różnych odcieni aury, która towarzyszyła pracy twórczej. A bywała napięta, emocjonalna, inspirująca, zniechęcająca, wódczana... jedyna. Ale nigdy nie była naganna, nieobyczajna, duszna... zwyczajna. Był to upust naturalnej energii młodości wzmocnionej potrzebą osobistej kreacji, nie tylko artystycznej. Starałem się odsłonić (na ile potrafiłem) kulisy rozmów i sporów, nakreślić relacje między ludźmi, odtworzyć okoliczności powstawania i realizowania akcji i wystaw – bowiem o tym nie ma śladu w oficjalnych dokumentach. Zresztą ten bogaty w wydarzenia okres nie jest należycie udokumentowany, a tym bardziej opisany – akcje i wystawy nie mają swoich katalogów. Opowiadam bez retuszu, ale z rozważą. Nie kwestionuję niczyjej postawy, w żadnym stopniu nie wartościuję poszczególnych wydarzeń (może czasami). Nie znaczy to, że nie dostrzegam szczególnych osiągnięć czy zwyczajnych działań.

Jestem jednym z ostatnich uczestników i świadków wydarzeń omawianej dekady. A wg opinii współuczestników tamtej „rewolty” – jedynym, który powinien ją opisać. Czy mogłem zawieść kolegów? Jednocześnie pewne jest, że nasze zmagania, doświadczenia orga-

nizacyjne i rezultaty artystyczne w dużym stopniu by przepadły, gdyby ich w tej publikacji nie przywołać.

Opracowywaniem dziejów tego fragmentu działalności ŁTF zajmowałem się dwadzieścia lat, a w formie, którą czytelniku trzymasz w ręku – trzy lata. Nie zamierzałem być piewą lat 70., ale to same fakty do tego predestynowały. Starałem się bezstronnie opisać dzieje. Mam jednak świadomość, że być może nie jestem całkowicie obiektywnym sprawozdawcą wydarzeń tego okresu i niekiedy daje o sobie znać emocjonalny ton narracji. Ale przecież opowiadam o życiu fotograficznym mojego pokolenia. Nie da się wymazać z pamięci cudownej atmosfery fermentu twórczego i organizacyjnego, którego byłem świadkiem, uczestnikiem, a także animatorem. No cóż, to przywilej historyka, który tę historię współtworzył.

Wiem, że moje rozpoznanie ówczesnej sytuacji ŁTF-u nie jest pełne a opis po niewczasie, więc nie da się dokładnie wyjaśnić, ani odtworzyć szczegółów poczynań organizacyjnych. Mam jednak nadzieję, że zdołam przybliżyć specyfikę tamtych czasów i dostatecznie czytelnie zrekonstruować działania młodych stymulujące proces odnowy i rozwoju ŁTF-u. A także atmosferę i ducha czasów ocalić od zapomnienia. Do tego celu wykorzystywałem, oprócz dokumentów z epoki, własne niesystematycznie robione na bieżąco notatki oraz pamięć; pomocne były także dzisiejsze rozmowy z uczestnikami tamtych wydarzeń¹. Nie mam pewności czy oni uprawomocnią mój punkt widzenia i formę opowiedzenia. Wprawdzie przebieg wydarzeń jest bezsporny, ale odczucia im towarzyszące już niekoniecznie.

I pisząc tę historię przyświecała mi myśl Tadeusza Kantora, który kiedyś powiedział: „Istnieje coś, co bym nazwał pamięcią narodu. Jest ona zawarta zarówno w dziełach, jak i w działaniach”². A zatem przejdźmy do działań, a później do dzieł. Jest o czym mówić.

Żeby jednak w pełni zrozumieć ten zryw aktywności w pierwszej połowie lat 70. oraz powody czy istotę zachodzących wówczas zmian w działalności ŁTF-u, trzeba cofnąć się do lat 60. i poznać ówczesne realia funkcjonowania Towarzystwa. A przede wszystkim scharakteryzować pracę zarządu, bowiem krytyka jego działalności była zarzewiem, które przyniosło nowy wymiar Towarzystwu. Warto i trzeba wyjaśnić, co wtedy szło w mentalności (świadomości) kilku „starych” działaczy i co miało do powiedzenia kilku „zakreconych” młodych członków, dla których priorytetem była fotografia. Bez tej wiedzy nie do końca byłaby czytelna doniosłość wydarzeń, które wkrótce nastąpiły, a niemrawe życie fotograficzne nabrało poluru.

Sytuacja ŁTF-u schyłku lat 60.

Sytuację Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego końca lat 60. i początku lat 70. charakteryzowały trzy zasadnicze czynniki – problemy finansowe, stagnacja organizacyjna oraz liczny przyrost szeregów Towarzystwa. Każdy z tych elementów wpływał na życie stowarzyszenia, a dwa pierwsze współoddziaływały na siebie, a nawet były ściśle powiązane.

Sz szczególnie uderzały środowisko poważne kłopoty finansowe. Nieprzyznanie Towarzystwu w 1968 r. przez Wydział Kultury PRN m. Łodzi dotacji zachwiało działalnością organizacyjną. Wystąpiły, już kolejny raz, trudności finansowe eliminujące realizację wielu punktów programu oraz ograniczające funkcjonowanie Salonu Fotografiki pochłaniającego gros funduszy stowarzyszenia. Sytuacja niepewności o dalsze losy ŁTF-u trwała dwa lata. Pogłębiało to apatię i poczucie bezsilności, o czym mówią zapisy w protokołach posiedzeń zarządu z lat 1968-1970, a także negatywnie wpływało na psychikę członków, nie tylko zarządu. Wszystko razem znacząco rzutowało na działalność fotograficzną środowiska. W 1969 r. sytuacja była tak dramatyczna, że zagrażała nawet istnieniu Towarzystwa. (Problemy finansowe szczegółowo omówiłem w rozdziale: „Kryzysy finansowe ŁTF”). Przypomnę więc tylko, że oprócz braku dotacji, oliwy do ognia dołóż kuriozalne pomówienie prezesa Z. Rzeźniackiego przez jednego z łódzkich członków ZPAF. Wywołało to serię kontroli finansowych i merytorycznych, które nie wykazały żadnych istotnych uchybień czy niegospodarności. Ciągnęło się to jednak kilka lat, bowiem sytuacja finansowa wróciła do stanu zadowolającego dopiero w grudniu 1970 r. Z perspektywy półwiecza widać, że był to jeden z najgorszych okresów w historii PTF-ŁTF.

Drugim widocznym i negatywnym objawem końca lat 60. była wyraźnie słabnąca kondycja organizacyjna Towarzystwa, brakowało nowych inicjatyw zarządu. Okrzepły rozwinięte w tej dekadzie formy działania ŁTF skierowane do własnego środowiska, jak i formy funkcjonowania Towarzystwa jako ośrodka kultury fotograficznej powszechnie dostępnego, poprzez Salon Fotografiki, dla społeczeństwa łódzkiego. Istniały podstawowe elementy warunkujące realizowanie celów Towarzystwa – własny lokal, odpowiedzialny zarząd, stała dotacja Wydziału Kultury i rzadko podkreślana – praca społeczna członków. Towarzystwo coraz bardziej uzewnętrzniało swoje istnienie i działalność. Owocne rezultaty przynosiła zapoczątkowana współpraca z Foto-Optyką i WKZZ w Łodzi. Ale z czasem, wypracowane metody działania i kontynuowane przez lata wydarzenia stały się nawykiem i... spowszedniały. Samozadowolenie środowiska, a raczej zasiedziały kadry działaczy w zarządzie, doprowadziło do wyraźnego zastoj. Potencjał środowiska nie był należycie wykorzystywany.

Stagnacja życia Towarzystwa to stan często odbierany subiektywnie i nie poddający się jednoznacznej ocenie, to złożone zagadnienie. Formalnie można zarządowi zarzucić rutynowość pracy i skostnienie życia organizacyjnego. To ostatnie w pewnym stopniu pochodne złych warunków finansowych stowarzyszenia. Zarząd realizował sprawdzone przez lata formy działalności – konkursy miesięczne, doroczna wystawa fotografiki, 1-2 wycieczki plenerowe w roku, ogólne, wtorkowe, spotkania członków z mniej lub bardziej konkretnym programem, sporadycznie okolicznościowe akcje. Czy tak skromna oferta wynikała tylko z braku pomysłów zarządu czy też z braku oddolnej inicjatywy członków? Czy też jedni i drudzy nie byli zainteresowani podejmowaniem nowych wyzwań? Sądzę, że można tym obarczyć obie strony. I dodam – choć może to nie do końca uzasadniona teza – że członkowie przestali aktywnie i bezpośrednio uczestniczyć w życiu fotograficznym środowiska bowiem zadowolali ich jedna wystawa w roku. Nie było też więzów osobistych (albo były zbyt słabe) między członkami, które sprzyjają podejmowaniu zbiorowych działań fotograficznych. Momentami wydawało się, że stowarzyszenie mające w swojej nazwie „fotografie”, jakby gubiło sens swojego istnienia – uprawianie fotografii. Towarzystwo jako forma społecznego bytowania narzucało swoim członkom określony sposób (może zbyt konserwatywny?) uczestnictwa w życiu zbiorowości ukształtowany w toku systematycznie powtarzanych wydarzeń uznawanych przez kolejne zarządy za celowe. Na poszerzanie pól aktywności członków nie było miejsca, a może brakowało świadomości o konieczności nieustannego modelowania form działalności by nie dopuścić do uwiędnięcia organizacyjnego. Powielanie standardowych form pracy, nawet najlepszych, nie rozwijało Towarzystwa.

Dotyczyło to także ustabilizowanego stylu pracy zarządu wg dawno przyjętej struktury i podziału obowiązków. Nie bez znaczenia był fakt, że zarząd w niemal niezmiennym składzie z decydującą rolą prezesa Rzeźniackiego (któremu można wiele zarzucić, ale nie braku zaangażowania i pracowitości) działał od 1961 r., a nie mając opozycji nabrał rutyny, co w moim przekonaniu było jedną z przy-

czyn stagnacji. Bo kryzys finansowy nie uzasadnia do końca inercji działalności ŁTF-u. Oczywiście nie neguję faktu, że brak pieniędzy zniechęcał do pracy, ale już w roku 1970 sytuacja pod tym względem uległa poprawie, a działalność nie odżyła. Uważam, że nastąpiło generacyjne zmęczenie, tkwiono w jakimś – zdawałoby się – nienaruszalnym status quo. Jednak ten stan powoli zaczął się zmieniać, o czym dalej.

Jest swego rodzaju paradoksem, że po pierwszym okresie istnienia środowiska, kiedy Towarzystwem targały ciągle zmiany prezesów i zarządu (co oczywiście negatywnie wpływało na działalność), w końcu stanowisko prezesa objęła osoba w pełni zaangażowana w losy środowiska, to ustalone przez niego normy funkcjonowania po pewnym czasie zaczęły zmierzać w stronę obligatoryjności ciążącej społecznej działalności. Pojawiła się prosta droga do niezadowolenia młodego pokolenia żądającego zmian i powrotu do źródeł powołania Towarzystwa – fotografii, pogłębiania i rozwijania zainteresowań. Wystąpiło zachwianie równowagi między statutową strukturą niezbędną dla zachowania porządku w tak dużym organizmie społecznym, a swobodą fotograficznej aktywności członków. Przywrócenie harmonii w tym zakresie było niezbędnym dla prawidłowego funkcjonowania Towarzystwa.

Trzecim, tym razem napawającym optymizmem i doniosłym zjawiskiem tego okresu był nienotowany dotychczas przyrost nowych członków. W latach 1970-1971 przyjęto w poczet członków ŁTF 155 osób (odpowiednio 69 i 86), w większości pokolenie 25-latków (roczniki 1946-1948), ale i młodszych. I jak niebawem się okazało, ich pojawienie się w życiu ŁTF-u skutkowało początkowo niebywałym krytycyzmem władz ŁTF i zastanego porządku, a wkrótce koniecznością dostosowywania działalności Towarzystwa do ich oczekiwań. Ale co najważniejsze – zaowocowało pomysłami i realizacjami fotograficznymi, których rezultaty przeszły do historii polskiej fotografii, a sądzę, że nie tylko amatorskiej.

Krąg młodych ludzi o artystycznej duszy chciał intensywnie działać na polu fotografii. Marzyli o wyrażaniu swojej osobowości w twórczości fotograficznej, której realizowanie zarząd powinien ułatwiać i wspierać. Potrzeba zanurzenia się po uszy w fotografię nie była żadną wykoncypowaną strategią, to idea sama w sobie, której nie były w stanie zakłócić żadne przeciwności losu. Byli przeświadczeni o nadrzędnej roli i wartości fotografii w życiu środowiska, było nie było – f o t o g r a f i c z n e g o. Ekspansja młodych aktywistów i nowych nurtów fotograficznych była nieunikniona.

Dysharmonia zarząd – młodzi. Spory z prezesem

Jak już wspomniałem, w tym czasie zarząd borykał się z niezawinionymi przez siebie poważnymi problemami finansowymi z oczywistymi konsekwencjami rzutującymi na działalność Towarzystwa. Realizowano mocno okrojony program, ale na więcej po prostu nie pozwalały skromne środki finansowe. Nowi członkowie ŁTF nie zdawali sobie sprawy z zawilości sytuacji. Byli przeświadczeni, że to zarząd, jego inercja czy nieudolność ponosi winę za taki stan rzeczy. Więc reakcja części młodych osób mogła być tylko jedna – niezgoda na zastane realia, co zarazem tłumaczy ich dalsze postępowanie, które można określić – społecznym niezadowoleniem.

Po kilku- kilkunastu miesiącach systematycznego uczestniczenia w życiu Towarzystwa wąska grupa świeżo przyjętych członków zaczęła kontestować ten stan rzeczy. Oferta programowa oparta na historycznie wypracowanych formach organizacyjnych była dla nich niewystarczająca. Bacznie obserwowali życie środowiska i stopniowo narastało w nich przekonanie, że działalność Towarzystwa nie przystaje do ich oczekiwań. Że w statycznym module funkcjonowania stowarzyszenia nie ma miejsca na realizację spontanicznych inicjatyw fotograficznych, które mogłyby dać upust energii organizacyjnej i aspiracji artystycznych. Młodych fotografów ze zmysłem organizacyjnym łączył naturalny odruch krytycyzmu zastanego porządku i silne pragnienie dokonania zmian. Młodzi mieli inne spojrzenie na rolę stowarzyszenia, a przede wszystkim inne oczekiwania wiążące się z działalnością fotograficzną. Aktywnej grupie młodego pokolenia członków zdrowy instynkt podpowiadał, że ich czasy w Towarzystwie powinny być inne, lepsze fotograficznie, twórcze. Mieli wyższe aspiracje, a tym samym większe wymagania od środowiska, do którego wstąpili. Chcieli go uwolnić od zastanej pasywności. Tymczasem w środowisku ŁTF-u pobrzmiwały jeszcze echa minionej dekady, praktyka życia fotograficznego nie szła z duchem czasów, co wraz z niespotykanym napływem nowych, już innego pokroju młodych ludzi stanowiło mieszankę rozsadzającą dotychczasowe życie środowiska. Nie było jednak nastrojów rewolucyjnych. Zależało im tylko na intensyfikacji życia fotograficznego, co przełożyłoby się na atrakcyjność Towarzystwa. Sprawdzone formy wystarczyło wypełnić nowymi treściami.

To jeden powód niezadowolenia (czynnik wewnętrzny). Ale trzeba też wziąć pod uwagę dający się odczuć wpływ nowych czasów. Na początku lat 70. była już wokół inna rzeczywistość – polityczna, społeczna, kulturalna³, a także – co dla nas najważniejsze – zmiany zachodzące w samej fotografii. Więc rewolta młodego pokolenia wynikała w równej, a może większej mierze właśnie z jej recepcji (czynnik zewnętrzny). Trzeba dodać, że te kilkanaście osób było już zaawansowanymi fotoamatorami. Nie przyszli do Towarzystwa uczyć się podstaw fotografii, lecz pogłębiać swoje zainteresowania i poszerzać wiedzę o fotografii artystycznej. Część z nich miała ambicję nawiązania do aktualnych nurtów fotografii. Nie mieli kompleksu amatora.

Prezes Rzeźniacki, jakby nie rozpoznał mentalności znacznie odmłodzonego składu osobowego Towarzystwa. Nie uświadomił sobie, że Towarzystwo jest dobrem wspólnym, niezależnie od stażu członkowskiego oraz że sens jego istnienia wiąże się wyłącznie z fotografią. Na przełomie lat 60. i 70. w życiu środowiska występowała wyraźna dysproporcja pomiędzy dbałością o sprawy organizacyjno-administracyjne a otwartością zarządu na działalność ściśle fotograficzną członków i stymulowanie twórczości – przeważał aspekt pierwszy. Młodzi znajdowali się między fotograficzną przygodą a wymogami administracyjnymi (bo nie statutowymi) prezesa. W sferze fotografii życie zarządu i życie młodych nie ząbijało się, cierpiała na tym fotografia. Ci drudzy mieli potrzebę działań artystycznych wykraczających poza zastane formy prezentacji fotograficznych. Domagali się szerszego otwarcia na fotografię. Nie chcę powiedzieć, że był rozbrat zarządu czy prezesa z gronem członkowskim, ale lekkim wyalienowaniem można to określić. W tym miejscu trzeba odnieść się do składu osobowego zarządu. Otóż tradycją było, że stanowisko wiceprezesa ds. artystycznych sprawował członek Okręgu Łódzkiego ZPAF (jednocześnie członek ŁTF, zasłużony dla środowiska). Była to funkcja wybitnie reprezentacyjna, a nie sprawcza. W praktyce oznaczało to, że prawie jedyną rolą wiceprezesa, który był autorytetem w kwestiach artystycznych, było zasiadanie w jury wszelkiego rodzaju konkursów i wystaw i ocenianie zdjęć. Natomiast wiceprezes na bieżąco nie inspirował życia fotograficznego członków.

W tym czasie prezes Rzeźniacki już nie miał jednoznacznie dobrych notowań wśród członków (nie tylko nowo przyjętych). Istniał rozdziew (zresztą nie ukrywany, choć publicznie nie głoszony) między poglądami zarządu (zwłaszcza prezesa) a szeregowymi członkami w kwestiach priorytetu czy systemu wartości, jakimi należy się kierować w działalności społecznej. Istniał rozdziew między wiarą

Rzeźniackiego w struktury instytucjonalne (pomimo, że Towarzystwo działało całkowicie społecznie), a żywotnymi potrzebami aktywnych fotograficznie członków najmłodszego pokolenia. Styl prezesowania Rzeźniackiego (długie lata przez nikogo nie kwestionowany), z pewnością uzasadniony doświadczeniem a może i wiekiem, utożsamiał tradycyjny model kierowania Towarzystwem. Nie mogło to podobać się młodym. Salonowa ogląda na granicy pompierstwa nie pasowała do wizerunku młodości.

Postawy prezesa nie można jednak negować bezrefleksyjnie, byłaby to niesłuszna opinia, trzeba ważyć racje obu „stron”. Daleki jestem od twierdzenia, że prezes utrudniał działalność młodym zapaleńcom, choć wówczas wielu tak to odbierało. Z pozycji prezesa, wieloletnio sprawującego tę funkcję, niechęć do zmian w życiu organizacyjnym Towarzystwa postulowanych przez młode pokolenie członków jest do pewnego stopnia zrozumiała. Nie znając ich kompetencji budziły jego obawy (rzeczywiste czy tylko przypuszczalne?) o możliwość zaprzepaszczenia zdobytych społecznie utworzonego stowarzyszenia, utraty ciągłości funkcjonowania środowiska. Może obawiał się niekontrolowanego rozwoju sytuacji. Bronił Towarzystwa jako dobra wspólnego, które uważał za największą wartość. Bronił też etosu działaczy swojego pokolenia, bo nie ulega wątpliwości, że to oni, pod jego przewodnictwem, wnosili lub umacniali istniejące fundamenty, na których wówczas stał ŁTF, osiągając w końcu lat 60. poziom małej stabilizacji. Na taką dystansującą postawę Rzeźniackiego mogło mieć wpływ czysto psychiczne odczucie, wszak ŁTF to jego „dziecko”, któremu życie poświęcał. (Wykraczając poza czasowe ramy opracowania dodam, że krytyka rządów prezesa Rzeźniackiego co pewien czas się odradzała. Tak było w latach 80., kiedy to taką postawę przejawiali E. i J. Dworakowie, a w latach 90. Adam Zieliński. Natomiast na temat zbiurokratyzowania funkcjonowania Federacji ASFwP w latach 80. krążyła anegdota ukuta przez Jerzego Buszę, że przewodniczący Rady Federacji którym był Rzeźniacki sam redaguje pisma do różnych instytucji i stowarzyszeń, sam na nie odpowiada i sam decyduje jak na tę odpowiedź zareagować. Jak widać, inni też zauważali nadmierne administrowanie działalności i również im to przeszkadzało.)

Z drugiej strony, młode pokolenie – powiedzmy wprost – nie znało (bo niby skąd?) licznych zagadnień związanych z funkcjonowaniem organizacji i jej zarządzaniem. Nie wiedzieli, że strukturalne uporządkowanie dość dużego organizmu społecznego, jakim wówczas było Towarzystwo i jego działalność, było koniecznością, by nie powstała sytuacja niezgodna z prawno-statutowym porządkiem, a w skrajnych warunkach chaosem organizacyjnym. Nie wiedzieli, że Towarzystwo, jako instytucję trzeba zwyczajnie administrować. Nie rozumieli konieczności przestrzegania ustalonych zasad porządku organizacyjnego, które niekiedy mogły wydawać się po prostu nieżyłowe. Ale, czy przy licznych środowisku ludzi, a także majątku i płynącej z tego odpowiedzialności mogło być inaczej? Nie obciążeni tą wiedzą ani bagażem tradycji środowiska, zastój i powszedniość, jakie w życiu Towarzystwa zastali, był dla części młodych nie do zaakceptowania. Wolni od wszelkich zobowiązań irracjonalnie myśleli, że samą krytyką zmienią model życia środowiska. Przyznam, że miałem podobne poglądy, dopóki sam nie podjąłem się pracy społecznej i nie poznałem różnych kontekstów funkcjonowania Towarzystwa. Nie dla wszystkich było jasne, że środowisko, jako całość podlegało uwarunkowaniom społeczno-politycznym wyższego szczebla, np. kontrolującej opieki urzędu dotującego działalność. Prezes niekiedy o tym przypominał: „przyjdą i zakręcą kurek”. Właśnie m.in. z tego powodu (obawa przed „wtrącaniem się” władzy), poza strukturami organizacyjnymi określonymi w statucie i regulaminach nie mogły powstać żadne wydarzenia bez wcześniejszej akceptacji zarządu, a praktycznie przez prezesa. Rzeźniackiemu w pracy na rzecz środowiska zawsze przyświecał cel społeczny. Być może była to jedyna idea, która w tamtym czasie pozwalała na istnienie Towarzystwa, a zwłaszcza jego finansowanie – skromne, ale jednak – przez władze miasta. Przy różnych okazjach podkreślał, że najpierw praca społeczna na rzecz Towarzystwa, a nie od razu oczekiwanie profitów „na srebrnej tacy socjalizmu” – jeden ze sloganów prezesa. Przy okazji krótka refleksja wynikająca ze znajomości historii środowiska. Otóż odpowiedzialne prowadzenie Towarzystwa przez prezesa i kluczowych członków zarządu nie jest takie proste, jak mniemali młodzi gniewni. Jak trudne jest to zadanie, łódzkie środowisko fotograficzne doświadczało w latach 50., kiedy to rotacja prezesów i pewna nonszalancja sprawowania funkcji szkodziły środowisku i dezintegrowały członków⁴. Rzeźniacki przywiązywał dużą wagę do instytucjonalnych zasad funkcjonowania ŁTF-u, (pomimo, że Towarzystwo działało całkowicie społecznie) i bronił jego integralności. Poza tym uważał, nie bez racji, że sprawność organizacyjna Towarzystwa jest jego siłą. Tymczasem racjonalnie uporządkowany organizm społeczny i partykularizm Rzeźniackiego był obcy usposobieniu młodych. Ale powróćmy na początek lat 70.

Niezgoda młodych kontestatorów na istniejącą wówczas rzeczywistość organizacyjną i fotograficzną w ŁTF była zrozumiała. Nie wytykano zarządowi zaniedbań organizacyjnych, a brak otwarcia na potrzeby młodych chcących realizować i uwidaczniać swoje ambicje twórcze. A kluczowym bodźcem, aż nadto czytelnym (o czym już wspominałem), był duch przemian zachodzących w polskiej fotografii.

Grupa młodych, ambitnych fotografów, dążyła do zmiany życia fotograficznego ze statecznego (w dużej mierze administrowanego) na spontaniczne, zgodne z naturalną potrzebą wyrażania swojej ekspresji twórczej. Odbiurokratyzowanie funkcjonowania Towarzystwa zwiększyłoby efektywność działania. Tradycyjny rytm wydarzeń fotograficznych młodemu pokoleniu nie wystarczał. Uważali za konieczne zwiększenie oferty imprez fotograficznych. Nie twierdzą, że w środowisku brakowało życia, ale było monotonne, powielane, nie wychodzące poza kanon działań środowisk fotograficznych, nie inspirujące. Nie chodziło o marginalizowanie tych działań Towarzystwa, ale otwarcie się środowiska na inicjatywy młodych poszerzające owe ŁTF-u, a przecież też wpływające na jego wizerunek. Było to opozycyjne stanowisko wobec istniejących form aktywności członków wypracowane przez poprzednie pokolenia. Wszyscy ówcześni działacze ŁTF-u to panowie po 50-tce nie dziwi więc, że dla o połowę młodszych członków byli to ludzie z innej epoki fotograficznej (też społecznej). Reprezentowali inną tradycję – zarówno w kwestii funkcjonowania stowarzyszenia, jak i fotografii artystycznej. Były wyraźnie widoczne symptomy ich emocjonalnego wypalenia, braku energii odświeżającej działania. Młodzi kontestowali ich zachowawczość, ale jednocześnie darzyli szacunkiem, zwłaszcza Adama Idzińskiego, wiceprezesa ŁTF. Polemiki z prezesem (niekiedy wręcz obsesyjnie krytykowanego) prowadzili m.in. Ryszard Tabaka, Grzegorz Bojanowski, Witold Krymarys, Ryszard Łucyszyn, nieco później Marek Janiak. Ich poglądy wyraźnie różniły się ze stanowiskiem prezesa. Po latach (w 1995 r.) Krymarys wspominał: „[...] Nie podobał mi się sposób kierowania Towarzystwem z tym biurokratycznym zadaniem i urzędniczym stylem. Przez jedną kadencję [1973-1975 – G.B.] byłem członkiem zarządu i wspominam to niedobrze – bezradność i niemożność przeforsowania niczego, co nie podoba się prezesowi. Ale może były to czasy, kiedy tak trzeba było... [...]”⁵. Rzeźniacki jako pragmatyk bronił swojego stanowiska z koronnym argumentem, że Towarzystwo musi działać w oparciu o statut i regulaminy zarządu (które w pewnej mierze krępowały), choć nie było racjonalnych przesłanek blokowania inicjatyw młodych.

Istotą mniej lub bardziej uzasadnionych pretensji do prezesa była fotografia, a konkretnie – brak codziennej działalności fotograficznej, niedostatek wydarzeń oraz różnice w ocenie wartości artystycznych preferowanych przez ówczesnych działaczy. Więc przemożna potrzeba działania na niwie fotografii była wręcz koniecznością. Fotografia była atrybutem bez reszty definiującym sens bycia członkiem Towarzystwa. Na drugim miejscu była mimikra życia środowiska i skostnienie organizacyjne, które w dużym stopniu utrudniało realizację inicjatyw młodych. W istocie to był spór o koncepcję Towarzystwa, o nowy profil jego działalności⁶.

Mówiąc inaczej – cechą formacji młodych (jeśli można tak ich określić) było z jednej strony negowanie zastanego porządku organizacyjnego i krytykowanie działaczy, a z drugiej – aktywność fotograficzna. Nie mieli zamiaru niweczyć czegokolwiek, a zwłaszcza odrzucania tradycji (o co zupełnie bezzasadnie podejrzewał prezes), postulowali tylko ożywienie skostniałej działalności fotograficznej członków. Istotą był spór o model towarzystwa.

Tymczasem ich spontaniczność organizacyjna i fotograficzna, wynikająca również z instynktu młodości, była w pewnym stopniu hamowana przez instytucjonalizm Towarzystwa mocno przestrzegany przez prezesa Rzeźniackiego. A przesadna ostrożność o niekiedy zbyt oficjalnej urzędowości prezesa była niezrozumiała dla młodych i irytująca. Nie kwestionowali istniejących form życia fotograficznego Towarzystwa, ale uważali, że jest dość ubogie i bezbarwne, że jedna wystawa w roku to stanowczo za mało. Że przemiany w polskiej fotografii są tak intensywne, więc także fotografia amatorów musi podążać za duchem zmian. A w tym czasie w polskiej fotografii naprawdę dużo się działo. Chłonili to młodzi i natychmiast swoje nowe realizacje chcieli prezentować w Salonie.

Postawa części młodych, aktywnych członków w pierwszych latach 70. wynikała – jeszcze raz podkreślę – z poczucia zawodu i rozczarowania funkcjonowaniem Towarzystwa, czemu dawano wyraz podczas dyskusji na spotkaniach wtorkowych. Jeszcze po latach, swego rodzaju wyrazem nieakceptowania postawy Rzeźniackiego wobec działań młodych było zgłoszenie cyklu prac na konkurs Konfrontacje Fotograficzne w Gorzowie Wlkp. w 1977 r. sygnowane przez Grupę Skrzyżowanie, a nie jako ŁTF. Co z przekąsem pod adresem autorów skwitował prezes: „panowie, wstydzicie się ŁTF-u?”. (Przyznam, że był to mój pomysł, trochę na złość prezesowi.) Trzeba również jasno powiedzieć, że choć byli w opozycji do istniejącego porządku funkcjonowania Towarzystwa, to nie była to grupa radykalnych reformatorów chcących przejąć władzę. Jedynym ich celem była działalność artystyczna i uaktywnianie fotograficzne środowiska. A zatem, jak poczynania młodego pokolenie przyjmowali inni członkowie Towarzystwa? Niestety, niewielu z nich to zaakceptowało, czego do dzisiaj nie mogę zrozumieć. Czy inercja była tak duża i długotrwała, że trudno było ją przezwyciężyć? A może wymagania były zbyt duże, a krąg reformatorów za mały? Penym jest że postawa większości członków była zachowawcza. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że ze wszech miar potrzeba odbudowy działalności fotograficznej wywołała też negatywne emocje.

Szereg imprez wzbudzało kontrowersje a nawet oficjalny sprzeciw zgłaszany na posiedzeniach zarządu przez mniej zaawansowanych fotograficznie członków. Pierwszym punktem spornym był plener „Chęciny’73” (następne też). Do udziału w nim, komisarz imiennie zapraszał uczestników, którzy, jego zdaniem wypełnią założenia, to znaczy stworzą na odpowiednim poziomie prace na wystawę poplenerową. Nie spotkało to się z aprobatą niektórych działaczy. Głównym oponentem był R. Śmiech, dla którego taka forma organizacyjna dzieliła członków na lepszych i gorszych. Pozostałe imprezy fotograficzne były też kwestionowane, zwłaszcza przez te osoby, które nie uczestniczyły w wystawach problemowych. Ale nie wszystko akceptował także prezes, np. zasadność eksponowania niektórych wystaw w Salonie Fotografiki, czy też zorganizowanie przez G. Bojanowskiego w ramach wieczorów wtorkowych kilku spotkań na terenie Muzeum Sztuki i projekcji w Szkole Filmowej pytając: „dlaczego wyprowadza pan członków z Towarzystwa?” Inicjatywy artystyczne i działalność organizacyjna nie budziły zainteresowania także wśród nieco starszego pokolenia fotografujących członków, którzy z kolei zarzucali młodym zbyt elitaryzm. Toteż poszukiwanie nowego profilu artystycznego funkcjonowania ŁTF-u stało się udziałem nielicznego grona członków, na szczęście nie zaważyło to na poziomie podejmowanych przez nich działań. Nie wiem, czy podobne doświadczenia miały poprzednie pokolenia młodych członków, np. w latach 60., czy podobnie odbierali zastaną sytuację w środowisku, do którego wstąpili. Jeśli tak – to ich inicjatywy miały zdecydowanie mniejszą skalę od tej z lat 70.

Wnikliwie nakreśliłem różnice postaw między zarządem (prezesem) a grupą aktywnych członków⁷. Popatrzmy zatem jak sprawy potoczyły się dalej.

Początki przemian

Gdy po kryzysie finansowym lat 1968-1970 sytuacja się ustabilizowała, Towarzystwo zaczęło w pewnym sensie „nadrabiać zaległości” w działalności fotograficznej, której brak wyraźnie przeszkadzał młodym. Dzisiaj trudno powiedzieć kto był inicjatorem dyskusji o ówczesnym mało fotograficznym życiu Towarzystwa i potrzebie zmian w tym zakresie.

Proces – jeśli tak można powiedzieć – wyrażania krytycznych opinii i postulowania zmian rozpoczął się w połowie 1970 r. Początkowo uwagi dotyczące uwiadu działalności ŁTF-u i zbiurokratyzowanej procedury organizowania jakiegokolwiek akcji, nie wychodziły poza (nieco buńczuczne) rozmowy w gronie członków szczególnie krytycznie postrzegających realia środowiska. Oznaki niezadowolenia stopniowo zaczęły docierać do zarządu, a przede wszystkim do prezesa Z. Rzeźniackiego. W dyskusjach kierowano pod jego adresem konkretne uwagi, przekonując go do konieczności zmiany sposobu działania i kierowania Towarzystwem. Do tej pory to zarząd organizował aktywność fotograficzną członków, a teraz inicjatywę przejęli sami członkowie.

Początkowo prezes zachowywał wyraźny dystans, a nawet odnosił się sceptycznie do propozycji młodych. W końcu nastąpiło przesilenie i pewnego razu powiedział: „to zaczniemy wszystko od nowa”. Biegunowe przeciwieństwo: prezes – młodzi, stopniowo zaczęło się zwać.

Prezes uświadomił sobie wagę problemu i uznał konieczność przedyskutowania go w szerszym gronie. Zorganizował specjalne zebranie Sekcji Artystycznej Fotografii, które odbyło się 15.12.1970 r. Dodam, że członkiem SAF automatycznie zostawał autor, którego prace eksponowano na wystawach dorocznych; była to grupa czynnie uprawiająca fotografię na poziomie artystycznym. Przywołane zebranie miało burzliwy przebieg i jako takie przeszło do historii środowiska. Krytyka sytuacji była druzgocąca, temperatura wypowiedzi gorąca, uwagi mało zborne i często naiwne, ale coś się ruszyło – zanotowałem po zebraniu. „W od dawna nienotowanej, żywej, krytycznej i twórczej dyskusji głos zabierali: M. Korczak-Idziński, G. Bojanowski, J. Bednarek, B. Skopiński, T. Krzemiński, A. Idziński, Z. Rzeźniacki” – skomentował spotkanie prezes Rzeźniacki⁸. Dyskutowano o kondycji fotograficznej Towarzystwa, o nowym profilu działalności SAF i rozwijaniu twórczości jej członków, aby dać wyraz ich aktualnym zainteresowaniom fotograficznym. Publiczna polemika

na tym zebraniu i kilku następnych, ujawniła dystans „mentalny i świadomościowy” dzielący doświadczonych działaczy Towarzystwa, w tym przypadku prezesa Rzeźniackiego i wiceprezesa Idzińskiego a młodymi. Uczestnicy spotkania tylko w jednej kwestii byli zgodni: potrzeby ożywienia działań artystycznych i pobudzenia aktywności członków SAF, które pozostawiały sporo do życzenia. Zebrani postanowili przygotować wystawę tematyczną pt. *Akt i portret*, co na gruncie Towarzystwa było zupełnie nowym przedsięwzięciem.

Zaczął się uaktywniać życie stowarzyszenia. Lecz w tym przypadku sprawdziło się przysłowie, że jedna jaskółka wiosny nie czyni, gdyż to zebranie SAF było dopiero - pozostając przy terminologii przyrodniczej - załóżkiem zmian. Realna wiosna w sferze działalności artystycznej nadeszła dopiero w 1972 r. (nawiasem mówiąc pokrywała się z rzeczywistą porą roku). Ale wróćmy jeszcze do roku 1971. Wówczas zrobiono pierwszy krok. Pobudzenie aktywności fotograficznej członków zwiastował reportaż z III Łódzkiej Wiosny Artystycznej (06.1971). Jednak pierwszeństwo odnowy twórczości członków należy się wystawie *Akt i portret* (05.1972). Długo powstawała, ale udowodniła, że stać środowisko na tworzenie wystaw tematycznych.

Przyjęci w latach 1969-1971 w poczet członków ŁTF młodzi pasjonaci fotografii znaleźli się na fali wznoszącej. Prezes dostrzegł ich potencjał i najbardziej widocznym społecznie osobom zaczął powierzać odpowiedzialne zadania organizacyjne w roli pełnomocników zarządu. W marcu 1972 r. W. Krymarys został komisarzem ds. obsyłania wystaw i konkursów zagranicznych (w latach 1972-1976 prowadził fototekę zagraniczną ŁTF), a R. Tabaka, dotychczasowy przewodniczący Sekcji Krajobrazu i Architektury, został dokooptowany na wakującą funkcję wiceprezesa ŁTF ds. organizacyjnych. Natomiast z wyboru Walnego Zebrania członków ŁTF 18.03.1973 r., z nominacji Rzeźniackiego członkami zarządu zostali: P. Tomczyk (wiceprezes ds. organizacyjnych), P. Marchewka (sekretarz), G. Bojanowski (członek zarządu ds. wystawiennictwa), R. Michalczyk (członek zarządu ds. propagandy) i wymieniony już W. Krymarys (członek zarządu ds. działalności artystycznej członków). Nastąpiła zmiana pokoleniowa, ale nie dotyczyła stanowiska prezesa, co z dzisiejszej perspektywy chyba było korzystne dla środowiska, gdyż wówczas nie było osoby o takich kompetencjach.

Ta znaczna rotacja w zarządzie była przełomem w dziejach Towarzystwa, ale co najważniejsze – w zarządzie zasiadły nieopatrzone osoby, młodzi aktywiści. To nowe „rozdanie” prezesa (pierwsze od dłuższego czasu) nie było z jego strony uległością czy kompromisem. Prezes do tej pory sceptyczny, autentycznie wierzył, że obecność młodego pokolenia w strukturach Towarzystwa była nieodzowną w procesie odnowy życia organizacyjnego środowiska. I nie pomylił się, jego wybór był trafny (zresztą w tych kwestiach zawsze miał „nosa”). A dla tych kilku osób obdarzonych zaufaniem zaczął się nowy etap działalności, tym razem obarczony obowiązkami i jednak już odpowiedzialnością. Przyswoili sobie reguły funkcjonowania ŁTF-u i wsiąknęli w jego statutową realność. Ale czy złagodzili swój krytycyzm wobec prezesa Rzeźniackiego? Nie mam jednoznacznej odpowiedzi. Na pewno nie wygasł entuzjazm działania. A sądzę, że choć prezes nie „oddał” młodym ŁTF-u władzy całkowicie, to w pewnej mierze uległ zmianie sposób sprawowania przez niego funkcji. Cała piątka nowych członków zarządu była członkami SAF-u i aktywnie fotografującymi, co w tym przypadku zasadniczo wpływało na kierunek ich inicjatyw organizacyjnych w łonie zarządu.

Rozkwit aktywności fotograficznej. Animatorzy

Od początku 1971 r. zaczęło się budowanie nowego oblicza Towarzystwa. Postępowała ewolucyjna zmiana działalności artystycznej członków ŁTF. W kilku następnych latach przeobrażenia nabrały tempa, a wydarzenia rozmachu w niespotykanym do tej pory rozmiarze i co istotne – wykraczających poza opłotki własnego środowiska, a także poza obszar łódzkiej fotografii.

Do zjawisk wyróżniających działalność fotograficzną członków, które ukształtowały obraz ŁTF w latach 70. XX w. i aktywów historii tej dekady zaliczam:

1. Wystawy zbiorowe i działania zespołowe – tematyczne i problemowe (atut wystawiennictwa członków ŁTF w całej historii);
2. Ekspansję fotografii członków na wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych za granicą;
3. Prezentacje twórczości podczas sympozjów w Uniejowie i Gorzowie Wlkp.;
4. Nową formułę plenerów fotograficznych z udziałem zaproszonych stowarzyszeń.

Do tego należy dodać kilka faktów nie łączących się bezpośrednio z fotografią członków, ale będących przejawem pomyslnego rozwoju Towarzystwa:

5. Organizację ogólnopolskich wystaw z cyklu Biennale Łódzkie;
6. Organizację i realizację sympozjów fotograficznych FASFwP w Uniejowie;
7. Nowe treści programów wieczorów wtorkowych Towarzystwa;
8. Wystawy zaproszonych autorów w Salonie Fotografiki ŁTF;
9. Aranżacje ekspozycji w Salonie Fotografiki;
10. Powstanie Archiwum Fotografii Artystycznej członków ŁTF;
11. Jubileusz 30-lecia ŁTF;
12. Uzyskanie Trofeum najlepszego klubu na świecie w São Paulo 1972;
13. Wybór prezesa ŁTF Z. Rzeźniackiego na Przewodniczącego Prezydium Rady Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce 1976;
14. Wzrost zaangażowania członków w pracę społeczną.

(Szczegółowe omówienia wymienionych elementów działalności i faktów z życia Towarzystwa znajdują się w różnych rozdziałach publikacji.)

Rozkwit działalności nastąpił wiosną 1972 r., a wspaniała kanikuła trwała kilka następnych lat przynosząc wcale niemałe plony. Odnowa życia fotograficznego Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego lat 70. ubiegłego wieku i sukcesy to efekt pracy zaledwie kilku osób, ale na tyle zdeterminowanych i utalentowanych organizacyjnie i fotograficznie, że swoją działalnością i twórczością zapisali jedną z piękniejszych kart historii ŁTF. Inicjatorami zmian byli w pierwszym rzędzie Ryszard Tabaka i Grzegorz Bojanowski, którzy przez kilka lat nadawali rytm niemal całemu życiu fotograficznemu członków ŁTF. Bieg wydarzeń nadał Tabaka, który przekonał prezesa do swojego programu (już jako wiceprezes ŁTF) i do siebie. Pierwszą inicjatywą Tabaki był plener SAF „Dęba rogalińskie”, który odbył się na terenie Wielkopolski z udziałem kolegów z Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego. To pierwszy plener w nowej formule zrywający z dotychczasową praktyką wycieczek fotograficznych. W kwietniu 1973 r. Tabaka został przewodniczącym Sekcji Artystycznej

Fotografii (szerzej o SAF pisałem w poprzednim rozdziale). Osobą spinającą większość wydarzeń fotograficznych lat 1972-1976 był Bojanowski. Wynikało z faktu sprawowania etatowej funkcji kierownika Salonu Fotografiki (02.1975-10.1976), co wraz z wcześniejszą funkcją członka zarządu ds. wystawiennictwa znakomicie ułatwiało koordynację prac (niekiedy wymuszając na współautorach sumienności wykonywania podjętych działań). Był pomysłodawcą pierwszej zespołowej wystawy problemowej *Skrzyżowanie* 1973 (to ważny moment w życiu fotograficznym środowiska – zdolność do wspólnej kreacji), a nieco wcześniej, w maju tego roku, twórczego pleneru SAF w Chęcinach również z udziałem zaproszonych przedstawicieli stowarzyszeń z Poznania, Kielc i Gdańska. Działania organizacyjne tych dwóch osób poderwały do fotograficznej aktywności innych młodych członków, którzy akceptowali ich pomysły artystyczne. Zawiązała się wąska grupa 5-7 osób, ale o dużej sile sprawczej. I to ich, w gruncie rzeczy efemeryczne akcje fotograficzne, były manifestem wspólnych kreacji. Akcentowali potrzebę aktywnego uczestnictwa w życiu fotograficznym Towarzystwa i stałej obecności w życiu fotograficznym Polski. Oprócz wymienionych, filarami przemian i budowania wielkości ŁTF-u byli także W. Krymarys, P. Tomczyk, R. Łucyszyn, B. Pietrzak, M. Janiak i kilku innych; bez ich inwencji i pracy nie byłoby takiej skali wydarzeń.

Wzrosła pozycja ŁTF-u – od lokalnego stowarzyszenia do znaczącego ośrodka fotograficznego w kraju. Taki status Towarzystwo osiągnęło nie dlatego, że inni byli słabsi, ale swoimi inicjatywami i działaniami organizacyjnymi o skali ogólnopolskiej i ich rezonansem (wystawy, akcje, sympozja, plenery między stowarzyszeniowe) oraz artystyczną mocą członków (sukcesy indywidualne w kraju i za granicą). Toteż historia amatorskiego ruchu fotograficznego w Polsce ma wiele punktów odniesienia właśnie do ŁTF. Sukces ŁTF-u „był tyleż zasługą” prezesa Z. Rzeźniackiego (nie bez znaczenia była funkcja Przewodniczącego Prezydium Rady FASFwP), „co organizacyjnych talentów” i fotograficznej pasji grona aktywnych, młodych członków Towarzystwa. Dwie imprezy pomysłu Rzeźniackiego sygnowane przez ŁTF – sympozja fotograficzne w Uniejowie (we współpracy z FASFwP) oraz Biennale Łódzkie (Ogólnopolska Wystawa Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi) – na stałe wpisały się w kalendarz wydarzeń fotograficznych w Polsce. Na gruncie łódzkiego pogłębio (po okresie krzywdzących Towarzystwo nieporozumień) współpracę z Wydziałem Kultury UMŁ (życzliwa pomoc pani st. inspektor Danuty Chybowicz), z Foto-Optyką (nieoceniony dyrektor Władysław Wroński), z łódzką prasą (ważny obserwator poczyną ŁTF-u redaktor Henryk Pawlak).

Popularności i atrakcyjności Towarzystwa, jako dobrego organizatora z niemalymi sukcesami artystycznymi swoich członków w kraju i na świecie przyciągały rzesze nowych adeptów fotografii. W 1969 r. Towarzystwo zrzeszało 190, a w 1978 r. 258 członków (perspektywnie prezes marzył o 600.). Niestety w kolejnej dekadzie społeczne realia uległy diametralnej zmianie i optymistycznych prognoz prezesa nie udało się zrealizować.

Natomiast w latach 70. zauważalne było umasowienie ruchu fotoamatorskiego w Łodzi, o czym świadczyły liczne kluby i kółka fotograficzne istniejące w różnych instytucjach i zakładach pracy. Zresztą ŁTF we współpracy z Łódzką Radą Związków Zawodowych im patronował m.in. organizując seminaria szkoleniowe i wystawy (o tym szerzej w części I publikacji). Prężnie działał studencki Foto Club 21 na Politechnice Łódzkiej założony w 1970 r., którego grupa członków wkrótce zasilila szeregi ŁTF. Z powodzeniem funkcjonował powstały w 1968 r. Klub Fotografików Amatorów ŁDK⁹ oraz pracownia fotograficzna w Pałacu Młodzieży im. J. Tuwima w Łodzi.

Pisząc o fotografii w Łodzi lat 70. nie można pominąć jeszcze trzech środowisk (choć ich status jest zdecydowanie inny od już wymienionych). Są to – Warsztat Formy Filmowej (z ważną twórczością fotograficzną jego członków), studenci Wydziału Operatorskiego Szkoły Filmowej oraz przejawiający w tym czasie aktywność wystawienniczą Okręg Łódzki ZPAF. Wymienione środowiska łączył Salon Fotografiki ŁTF, gdzie prezentowano ich twórczość na wystawach indywidualnych i zbiorowych. A to m.in. sprawiało, że ŁTF pozostawało wiodącą placówką fotograficzną w Łodzi¹⁰. Bujne życie fotograficzne i organizacyjne tych i wcześniej opisanych środowisk, głównie ŁTF-u, stworzyły w latach 70. XX w. złotą dekadę w historii łódzkiej fotografii. (A jestem przekonany, że na wyjątkowość tej dekady złożyły się też inne dziedziny sztuki – plastyka, teatr, opera, film.)¹¹.

W tym miejscu warto pokrótce przybliżyć **relacje ŁTF – Okręg Łódzki ZPAF**. Obie organizacje fotograficzne były największymi w Łodzi, przy czym atutem ŁTF-u była własna siedziba i Salon Fotografiki w centrum miasta. Więzy obu ugrupowań powinny być bliskie i naturalne, bo 90 % członków ZPAF wywodziło się z ŁTF-u i pozostawała (większość do końca życia) nadal jego członkami. Ale w rzeczywistości stosunki były zaledwie poprawne, niesatysfakcjonujące działaczy Towarzystwa. Animozje, a nawet konflikty (też personalne) występowały niemal od samego początku istnienia obu organizacji, szczególnie jaskrawe w II połowie lat 50. (O czym pisałem w *Kronice Oddziału Łódzkiego PTF*.) Od tego czasu postępowało rozluźnianie się wzajemnych kontaktów, co wiązało się z przystąpieniem Okręgu (wówczas jeszcze Delegatury) do Klubu Związków i Stowarzyszeń Twórczych, gdzie zaczęły odbywać się zebrania członków. Po wstąpieniu do ZPAF niektórzy członkowie Okręgu odcinali się od swoich fotograficznych korzeni. Opacznie, moim zdaniem, pojmowali swój wyższy status artystyczny (jedynie poparty legitymacją ZPAF) – rzekomą elitarność, do której społeczność amatorów z ŁTF-u jakoby nie pasowała. Nie wdając się w szczegóły, przytoczę tylko jeden charakterystyczny moment. Otóż w 1962 r., kiedy wiceprezesem ds. artystycznych ŁTF został A. Idziński to niektórzy jego koledzy ze ZPAF-u mówili wręcz: „po co będziesz szkolił amatorów”¹². Ale uczył, i to długie lata, a ten cytat chyba jednoznacznie obrazuje stosunek ZPAF-owców do amatorów.

Prezes Rzeźniacki od początku swojej prezesury w latach 60. dążył do utrzymywania jak najlepszych kontaktów z Okręgiem Łódzkim ZPAF. Mimo to atmosfera pewnego dystansu (też w sposobie bycia – ale może to subiektywne odczucie) ze strony Okręgu (a na pewno części członków) dla obserwatorów życia środowiska ŁTF-u była czytelna, choć wprost o tym nikt nie mówił.

Impulsy do współpracy zawsze wychodziły ze strony ŁTF-u. Zarząd Okręgu pozytywnie odpowiadał i w miarę swoich możliwości realizował potrzeby Towarzystwa. Delegowani członkowie ZPAF zasiadali we wszystkich jury organizowanych przez ŁTF wystaw i konkursów miesiąca (po 3-4 osoby). Ponadto, co pewien czas wypełniali program wieczorów wtorkowych ŁTF – prelekcje, spotkania autorskie, projekcje przezroczy (o czym pisałem w stosownym rozdziale). Prowadzili także kursy fotograficzne i seminaria szkoleniowe (to już na zasadzie zleceń płatnych przez partnerów ŁTF). Jednak mimo niewątpliwiej korzyści dla środowiska ŁTF-u była to współpraca standardowa, trochę formalna. Brakowało kooperacji, bo przecież nie byli dla siebie konkurencyjni. Łączyła fotografia, podwójne członkostwo, kilku osób funkcje we władzach ŁTF, ale Okręg Łódzki ZPAF, jako ogół, zawsze zachowywał swoją odrębność. Właściwie tylko osobiste więzi kilku członków ZPAF ze swoim matecznikiem – ŁTF-em gwarantowały realną współpracę.

Kwestie potrzeby współdziałania z Okręgiem były w latach 60. i 70. niejednokrotnie poruszane na zebraniach zarządu ŁTF z udziałem przedstawicieli ZPAF, też na Walnych Zebraniach członków ŁTF. Np. w 1965 r. prezes Okręgu I. Płażewski postulował dalszą i jesz-

cze bardziej ściślejszą współpracę łódzkich artystów fotografików z ŁTF. Sprawę niedostatecznej współpracy obu ugrupowań podnosił także E. Haneman (wiceprezes ds. artystycznych ŁTF) na zebraniu zarządu Okręgu w 1976 r.¹³ ŁTF i Okręg Łódzki ZPAF kilka razy w dziejach oficjalnie podpisywały porozumienia w współpracy.

Prezes Rzeźniacki niezmiennie starał się utrzymywać zażyłe kontakty ze ZPAF ponad programem działalności ŁTF. Np. w 1975 r. wystąpił z inicjatywą powołania przy ŁTF Grupy Twórców ZPAF, jako wyraz swoistej admiracji dla tego zespołu członków ŁTF. Pomysł pozostał na papierze. Zresztą w ogóle nie wypracowano tradycji spotkań na gruncie koleżeńsko-towarzyskim, nie znaleziono odpowiadającej wszystkim formy takiego współżycia (w czym chyba przeszkadzał partykularyzm działaczy Okręgu Łódzkiego ZPAF). Brakowało otwartości, ducha wspólnoty. Z drugiej strony zarząd Okręgu w trudnych dla ŁTF-u chwilach, za pośrednictwem Zarządu Głównego ZPAF, wspierał Towarzystwo finansowo. (Zob. rozdział „Kryzysy finansowe ŁTF”)

Akcje, wystawy i plenery twórcze ŁTF pierwszej połowy lat 70. (część z nich niosła nowe treści i formy działania), należy zaliczyć do najważniejszych wydarzeń artystycznych w historii PTF-ŁTF. Różnorodność i poziom wydarzeń nie ma odpowiednika w innych okresach dziejów. Prężność działań, twórczy klimat artystyczny tego okresu zdumiewały i zachwycały, pozostawiły niezatarte wspomnienia. Pokolenie '70 było przez kilka lat „twarzą” Towarzystwa, bo jego nowe oblicze w znacznym stopniu wykreowało. Kolejne wydarzenia wyznaczały drogę do sukcesów, wyznaczały nowe standardy i artystyczny pułap w fotograficznej działalności Towarzystwa. Niestety, jak się okazało w niedalekiej przyszłości, nie kontynuowane przez następców, do czego w pewnym stopniu przyczynił się złożony kontekst spraw Polski lat 80. Warunki życia społecznego, ale i osobistego, co jest bardzo istotne dla stowarzyszenia działającego z dobrej woli członków, nie sprzyjały inicjatywom organizacyjnym.

Trzeba też zaznaczyć, że pod koniec lat 70. ilość i jakość przedsięwzięć maleje, a czasy stabilności funkcjonowania ŁTF-u przerwał rok 1981, wprowadzenie stanu wojennego położyło im kres. Patrząc szerzej – cały polski ruch fotoamatorski do swej świetności już nie powrócił, a po zmianie ustroju w 1989 r. niemal w całości przestał istnieć. Jednak są to już zagadnienia na inną publikację.

Dominacja młodych

Przemiany w działalności ŁTF-u na początku lat 70. XX w. miały racjonalne przesłanki, o których już wcześniej szeroko pisałem. Ukierunkowały aktywność organizacyjną i fotograficzną części nowego pokolenia członków zasilającego szeregi ŁTF-u na przełomie lat 60. i 70. Grupa młodych fotografów, a jednocześnie – co trzeba podkreślić – społecznie zaangażowanych, pozytywnie zmieniła życie Towarzystwa. Doszła do głosu nowa formacja (szkoda, że niewielka) pasjonatów fotografii, którzy stopniowo – nie bez oporu części zarządu – przejmują, jeśli nie statutowe ciała (te nieco później), to z pewnością „rząd dusz”, oczywiście nie całego środowiska (znów szkoda).

Młodzi nie akceptowali, co jest przywilejem wieku, zastanej sytuacji w Towarzystwie – rutynowych działań, chłodu emocjonalnego członków zarządu, a także skostniałych upodobań estetycznych hołdowanych w środowisku. „Byliśmy bardzo zbuntowani przeciwko zastanemu porządkowi, głównie przeciwko dyktaturze estetycznej ówczesnych autorytetów, czyli z Rzeźniackim na czele, ale też Haneman, Idziński” – wspominał W. Krymarys¹⁴. Młodych rozsadzała pasja fotografowania, zabawa z fotografią, szukali współdziałania, grupowej więzi koleżeńskiej – to wyznaczniki ich postawy. Nie wystarczyło im deklaratywne członkostwo w ŁTF. Widzieli konieczność zmiany dotychczasowych form działalności fotograficznej członków, bo w tej sferze regres był wyraźny. Dążeniem młodych było poniekąd nowe otwarcie Towarzystwa na fotografię. Oczywiście ona była, ale za mało i zbyt zachowawcza, a oni chcieli nawiązać do aktualnych prądów artystycznych w fotografii, i rzeczywiście – fotograficznie Towarzystwo odmłodziło. Drugą kwestią było uwolnienie działań organizacyjnych od balastu biurokracji. W tym zakresie nie mieli doświadczenia, ale niosła ich wiara w swoje możliwości.

Zaczęli więc inicjować akcje artystyczne i organizacyjne, lecz opór władz, a właściwie prezesa był duży, toteż ich propozycje z trudem się przebijały. Ale trzeba powiedzieć, że młodzi z większą swobodą, a nawet z pewną nonszalancją podchodzili do działalności ŁTF-u, więc nieporozumienia były nieuniknione. Młodzi dojrzewali organizacyjnie i wkrótce ich pozycja w środowisku na tyle wzrosła, że prezes zaproponował im członkostwo w zarządzie ŁTF-u. A tam mogli już oficjalnie lansować swoje koncepcje. Ich głos zaczął ważyć i niektóre ich propozycje, za aprobatą zarządu, były realizowane. Akcje młodych promowały ŁTF, co nie od razu do wszystkich docierało. Profotograficzne i umiarkowane reformatorskie działania grupy młodych członków były istotą odnowy ŁTF-u.

Głos młodej generacji był swoistym remedium na stagnację środowiska, a moim zdaniem nie w pełni i zbyt późno wykorzystywany przez prezesa. Postawa młodych nie powinna być zaskoczeniem, a jednak ich entuzjazm chyba początkowo przerósł prezesa. Rzeźniacki przez dłuższy czas, jakby nie dowierzał młodym, prawdopodobnie obawiał się, że młodzi nie mając doświadczenia organizacyjnego narobią bałaganu. I rzeczywiście nie mieli, o czym już wspominałem. Mimo to już pierwsze ich kroki na polu organizacyjnym i fotograficznym, w przywidłą duszę ŁTF-u tchnęły nowe życie. Przyniosły interesujące rezultaty, które potwierdziły wielorakie możliwości młodych i przekonały prezesa, że bez obaw można powierzać im zadania, które w większości sami inspirowali.

Spośród kilkudziesięciu nowo przyjętych członków, po pewnym czasie wyłoniła się niewielka grupa osób, która potrafiła poderwać część środowiska do działania i wyznaczyła nowy etap rozwoju środowiska, nie całego, ale w sposób dominujący. Wiązało się to ze zmianą modelu funkcjonowania ŁTF z centro-zarządowego na centro-fotograficzny, czyli zwiększenie realizacji fotograficznych w oparciu o inicjatywę poza zarządem. Dzięki ich animatorskim poczynaniom życie fotograficzne nabrało rumieńców.

Polegało to na spotęgowaniu ilości zorganizowanych akcji i wystaw zbiorowych. Bogate i dość różnorodne wystawy prezentowały inną tematykę, inne gatunki fotografii, inne formy obrazowania, ale wszystkie łączyło jedno – przewaga młodego pokolenia wśród ich autorów. W 12 wystawach z lat 1971-1978 liczba młodych autorów wahała się od 50 do 100%, średnio około 72%, (do wystaw zaliczyłem też dwa konkursy ogólnopolskie, ale oba zakończyły się zdecydowaną przewagą członków ŁTF).

Skumulowana energia młodych eksplodowała fotografią w 1973 r. przynosząc plener SAF „Chęciny'73” oraz wystawę *Skrzyżowanie*. Początek dała wystawa *Akt i portret 1972 r.*, ale kanonicznym pozostało *Skrzyżowanie*.

Aktywności fotograficznej towarzyszyła aktywność organizacyjna (właściwie była to korelacja). Wprawdzie w jednej i drugiej sferze nie uczestniczyły szerokie kręgi członków, jakich oczekiwano, ale na tyle skutecznie działający, że środowisko pospyzykowało w górę. Nieliczni przywrócili środowisku właściwy punkt ciężkości – fotografię. Bowiem fotografowanie powinno być najważniejszym imperatywem członków towarzystwa. Ich dokonania i działalności – indywidualna i zbiorowa – pozytywnie kreowały wizerunek Towarzystwa,

a to przecież dla każdego środowiska jest najważniejsze. I w sposób znaczący przyczynili się do podniesienia rangi ŁTF-u w obszarze amatorskiej fotografii artystycznej w Polsce.

Postulaty młodych członków ŁTF lansujących ideę nieskrępowanych formalnie i artystycznie działań fotograficznych dwukrotnie „burzyły” świat tradycyjnego porządku funkcjonowania środowiska. Najpierw (lata 1971-1976) robiło to nieformalne grono kilku nowych członków niegodzących się z istniejącą sytuacją m.in. Tabaka, Bojanowski, Tomczyk, Michalczyk; a kilka lat później (lata 1975-1979) – to już formalnie powołana przez zarząd Grupa Młodych ŁTF, której liderem był Marek Janiak. On też reprezentował najradzykalniejsze, krytyczne stanowisko ze skłonnością do prowokacyjnych działań artystycznych. Warto dodać, że pomimo jego krytycznej postawy wobec prezesa Rzeźniackiego, to właśnie on, gdy został przewodniczącym Prezydium Rady Federacji ASFWP delegował Janiaka do prac w Komisji Fotografii Młodych Federacji. Po utworzeniu Grupy Łódź Kaliska w 1979 r. sekcję Grupy Młodych ŁTF opuścili Janiak, Kwietniewski i Wielogórski, jednocześnie rezygnując z członkostwa ŁTF. Obie grupy oponentów różniły się między sobą. Pierwszej – krytycznej postawie towarzyszyły konkretne propozycje artystyczne z jednoczesną aktywnością społeczną. To ich odróżniało od bezkompromisowej postawy części Grupy Młodych ŁTF, która nie proponowała nowych rozwiązań i stosunkowo mało angażowała się w pracy na rzecz Towarzystwa.

Pozytywne rezultaty w życie stowarzyszenia wniósł też zaciąg Foto Clubu 21 PŁ do ŁTF-u. Killkunastu jego członków, na zaproszenie prezesa Rzeźniackiego, w 1971 r. zostało członkami ŁTF-u. Byli to m.in. W. Krymarys i B. Pietrzak, a nieco wcześniej R. Łucyszyn, J. Woźniarski, E. Czyż. Aktywnością w łonie ŁTF-u wyróżniali się: Krymarys – prowadził wysyłki zdjęć na wystawy zagraniczne 1972-1976, Łucyszyn – przewodniczący SAF, pisał teksty o fotografii, Pietrzak – seminaryjne wykłady z estetyki. Podsumowując, młoda generacja członków ŁTF nadawała rozmach działalności i artystyczną renomę Towarzystwu dekady lat 70. Bo w gruncie rzeczy dzieje środowiska artystycznego to portret jego młodego pokolenia. W tym miejscu chciałbym przywołać słowa prezesa, który z satysfakcją dostrzegł przemianę życia ŁTF-u. „[...] Jesteśmy Towarzystwem poważnie odmłodzonym w sensie wieku członków, w sensie wzrostu talentu, poziomu wiedzy, umiejętności fotograficznych członków, wzrastającej twórczości, potencjale popularyzatorskim” – powiedział prezes Rzeźniacki na Walnym Zebraniu ŁTF 18.03.1973 r.¹⁵

Jak już wspominałem, w Towarzystwie dwie grupy wyróżniały się działalnością – grupa <Skrzyżowanie> (nazwa umowna od tytułu pierwszej wspólnej wystawy w 1973 r.) oraz nieco później powołana – Grupa Młodych ŁTF. Różniły się formami pracy i miejscem aktywności fotograficznej. Obie grupy, w latach 1972 do jesieni 1979 r. nadawały fotograficzny ton środowisku – to były oazy kwitnące fotografią. Ich wystawy i akcje były rezultatem spontanicznych inicjatyw i manifestacją artystyczną młodej generacji ŁTF-u. Przyjrzyjmy się najpierw grupie, może lepiej nazwać – zespołowi członków ŁTF <skrzyżowanie>, który w zmiennym składzie istniał w latach 1973-1976 i wówczas dyktował poczynania artystyczne Towarzystwu.

Grupa <Skrzyżowanie>

Wyłonienie się tej nieformalnej grupy spośród członków ŁTF-u nastąpiło po plenerze SAF-u w Chęcinach (05.1973). I właściwie z marszu zorganizowano akcję fotograficzną zakończoną wystawą *Skrzyżowanie*. Grupie przewodzili Bojanowski i krótko Tabaka, przejawiający żywsze zainteresowania aktualnymi nurtami w fotografii. Stałą ekipę tworzyli: Bojanowski, Michalczyk i Tomczyk, którzy w swoim mniemaniu byli przekonani, że są najbardziej progresywnym zespołem twórczym Towarzystwa. I tak było w istocie, bowiem poza nimi pozostawało wówczas jeszcze kilku rówieśników oraz nieco starszych członków debiutujących w końcu lat 60. tworzących indywidualnie. Dominacja tego zespołu w ŁTF wynikała z braku kontrpropozycji.

Powód powstania zespołu <skrzyżowanie> był wyłącznie czysto fotograficzny. Nie była to formacja artystyczna, a jedynie grupa kilku osób, których pasjonowała fotografia i którzy chcieli ze sobą współpracować. Nie stworzyli własnego programu. Ich poszukiwania artystyczne nie układały się w logiczny ciąg rozwojowy. Członkowie grupy nie prowadzili w swoim gronie metodycznego samokształcenia opartego na dociekaniach formalnych czy estetycznych; zaproponowany temat wszyscy realizowali, grupowo lub indywidualnie. Tylko przy niektórych wystawach – *Chęciny'73*, *Przed koncertem* – dyskutowano o przedłożonych wglądówkach, kwalifikując je na wystawę z sugestią formatu i tonalności zdjęcia. Nieco szersze były dyskusje przy *Akcji DZIEŁO* i spektaklu *Światłość*. Skala zamierzeń była duża, nie wszystko udało się zrealizować. Wystawy i akcje zespołu <skrzyżowanie>, a także niektóre realizacje indywidualne Bojanowskiego, Ptaka, Tabaki, Tomczyka, Łucyszyna, Pietrzaka można zaliczyć do twórczości poszukującej, a autorów do grona najlepszych twórców swojego pokolenia¹⁶. Godne uwagi jest to, że uczestnicząc w akcjach zespołowych, nie zaniedbywali twórczości własnej, w której też osiągnęli znaczące rezultaty. I już wyłącznie w swoim imieniu muszę dodać, że był to bardzo fajny czas, bo mieliśmy poczucie, że otwierają się przed nami całe pokłady możliwości.

Nieformalny zespół <skrzyżowanie> działał w latach 1973-1976, i rozpadł się – podobnie jak powstał – w sposób naturalny. Jedną z przyczyn braku dalszych, wspólnych kreacji był fakt, że zabrakło ich animatorów – Tabaki i Bojanowskiego. Pierwszym, który odszedł był Tabaka, znacząca osobowość artystyczna. W 1975 r. wyjechał do Gliwic i tam znalazł bliższy mu klimat artystyczny w Grupie ZOOM do której przystąpił (tam też znalazł żonę). Następnie związał się z ruchem fotomedialnym propagowanym przez Jerzego Olka we Wrocławiu. Bojanowski we wrześniu 1976 r. stracił posadę kierownika Salonu Fotografiki i nie chciał dalej firmować imprez fotograficznych pod szyldem ŁTF-u¹⁷. Dodam jeszcze (już z osobistego punktu widzenia), że wówczas moje relacje z prezesem od pewnego czasu nie układały się najlepiej, co w połączeniu ze zwolnieniem wywołało we mnie rozgoryczenie. W 1977 r. Michalczyk (po ożenieniu się) opuścił Łódź i osiadł na stałe w Holandii. Ptaka pochłonęły studia operatorskie. Powstała luka, która nie mogła być nikim zapełniona. Po zaprzestaniu wspólnej aktywności, Bojanowski i Tomczyk skoncentrowali się na rozwijaniu własnej twórczości, każdy zaczął indywidualnie pracować na swój wizerunek i sukces, co ostatecznie położyło kres istnieniu zespołu. Może należy żałować, że po kilku wydarzeniach grupowa działalność zgasła.

Aktywność zespołu trwała krótko, ale pocieszeniem jest fakt, że przyczyniła się w zasadniczy sposób do zmiany krajobrazu fotograficznego ŁTF-u lat 70. Historyczny wymiar kilku realizacji fotograficznych zespołu <skrzyżowanie> jest bezsporny. Wystawy zbiorowe pomnożyły artystyczny dorobek środowiska. Nie mówię o randze czy wartości wydarzeń i wystaw, jedynie podkreślam ich znaczenie dla środowiska ŁTF-u i fotografii amatorskiej w Polsce. Wspólnie zorganizowali 5 akcji i wystaw, a w kilku innych uczestniczyli indywidualnie. Wystawy zespołu nie powielały się. Pięć realizacji i każda o innej tematyce i odmiennej stylistyce, ich kształt artystyczny

- oprócz *Skrzyżowania* - nie był rzeczą nową. Był to zbiór mniej lub bardziej estetycznych prac, na wysokim poziomie wizualizacji. Natomiast wystawy wiązały proces ich powstawania, czystość idei, z góry określona tematyka; wspólny był też kształt ekspozycji. Kładł nacisk na pracę fotograficzną, której celem było m.in. włączenie się w nurt aktualnych poszukiwań fotografii polskiej.

Inaczej i mniej efektywnie przebiegała działalność (lokująca się głównie poza środowiskiem) Grupy Młodych ŁTF, która w drugiej połowie lat 70., niejako na miejsce <skrzyżowania>, wkroczyła w życie Towarzystwa. Jej działalność przedstawiam w rozdziale: „Sekcje członkowskie ŁTF”.

•
Aktywność fotograficzna obejmująca lata około 1972-1976 i wydarzenia wówczas powstałe takie jak wystawa *Skrzyżowanie* 1973, plenery w Chęcinach, Łagowie, Dzierżnie (1973-1975), spektakl *Światłość* 1975, *Akcja DZIEŁO* 1976 – imprezy sygnowane przez SAF lub spod znaku zespołu <skrzyżowanie>, wzbudziły zainteresowanie polskich środowisk fotograficznych. Szeroko odnotowane na łamach czasopism fotograficznych i komentowane przez recenzentów w tonie akceptującej przychylności. Te wydarzenia wypromowały Towarzystwo, podnosząc jego rangę wśród pokrewnych sobie zrzeszeń – były to niewątpliwe sukcesy. Oczywiście, wcześniej i później też zdarzały się osiągnięcia, ale były udziałem indywidualnych autorów. Natomiast sukcesy zespołu <skrzyżowanie> były wspólną kreacją i wynikiem świadomych wyborów artystycznych. Taka idea pracy twórczej nie miała miejsca ani wcześniej, ani później. Podobnie, jak wyjątkowym wydarzeniem było zdobycie przez ŁTF Trofeum najlepszego klubu fotograficznego na świecie na wystawie w São Paulo w 1973 r. Właściwie cały ten okres nie ma odniesienia do żadnego fragmentu dziejów ŁTF, twórczo – jedyny. Dlaczego trwał tak krótko? Czy nastąpiło wyczerpanie inwencji twórczych? Brak motywacji? Zbiorowo – z pewnością tak. Choć nie była to utrata wiary w sens czy idei wspólnych działań lub zmęczenie sobą. Raczej zaważyła wewnętrzna potrzeba indywidualnego rozwijania swojej kreatywności, bowiem dalsze fotograficzne losy kilku fotografów z odnowicielskiej generacji lat 70., np. Bojanowskiego, Tabaki, Krymarysa, Tomczyka, Janiaka, Pietrzaka, Łuczyszyna są nie mniej interesujące.

Zdawało się, że doświadczenia zespołu <skrzyżowanie> i w mniejszym stopniu Grupy Młodych ŁTF – tworzących nową jakość fotograficznego życia ŁTF-u staną się wzorcem i znajdą kontynuatorów wśród następnych pokoleń członków. Tak się jednak nie stało. Siła fermentu była znaczna, ale destylat okazał się małej mocy. Poczynania organizacyjne i realizacje artystyczne (akcje, wystawy), nie odmiennyły działalności członków na trwałe. Wraz z rozpadem grona aktywistów i animatorów wydarzeń artystycznych życie Towarzystwa ponownie uwięzło w powszedniości. Próba zmienienia jednowymiarowego charakteru aktywności fotograficznej członków ŁTF się nie powiodła. Stanowczo za mała ilość osób włączyła się w nurt ufotograficzniana środowiska.

Kreatywność zbiorowa

Spotkania i dyskusje nowej generacji członków Towarzystwa stały się zalążkiem działań zespołowych, będących jednym z znaczników przemian w życiu fotograficznym środowiska I połowy lat 70. Twórczość członków prezentowana jedynie na wystawach dorocznych ŁTF i zaledwie co jakiś czas na wystawach autorskich nie zadawała młodego pokolenia. Chcieli częściej i w różnej formie prezentować swoją fotografię.

Młodzi doszli do przekonania, że najlepszą formą przełamania impasu będzie realizowanie wg wspólnych pomysłów wystaw fotograficznych – tematycznych czy problemowych, pozostawiając udział w konkursowej wystawie dorocznej indywidualnym decyzjom. Zawiązała się luźna i nieliczna grupa osób, których połączyła pasja poszukiwań artystycznych, w pewnym sensie nawiązujących do przemian w polskiej fotografii. Taka forma aktywności fotograficznej była novum w środowisku, ale w krótkim czasie przyniosła sukcesy i prestiż Towarzystwu. Scena fotograficzna środowiska liczyła 10-15 aktywnych twórczo osób, wśród których przodowało młode pokolenie. Do nich należały sukcesy artystyczne na wystawach dorocznych, krajowych i międzynarodowych. Aktywne udziały w plenerach i sympozjach, zasiadanie we władzach ŁTF, kierownictwo Salonu Fotografiki. Jednocześnie ambitni, młodzi twórcy nie stronili od pracy społecznej. Toteż codzienne życie w ówczesnym Towarzystwie w pewnym stopniu emanowało niepowtarzalnym klimatem wspólnoty, a zespołowe przedsięwzięcia wyzwały nowe pokłady energii twórczej. W tak szczególnie stymulującej aurze narodziło się szereg znaczących akcji, wystaw, plenerów i spotkań. Wszystkie inicjowane i realizowane wydarzenia przez to pokolenie członków w miarę szczegółowo opisuję za względu na brak dokumentacji katalogowych, a także z uwagi na rolę jaką spełniły w środowisku ŁTF-u i rezonans jaki wywołały w polskiej fotografii amatorskiej (i nie tylko) pierwszej połowy lat 70. XX w.

Spośród bogatej palety wydarzeń artystycznych lat 70. do szczególnie ważnych należy zaliczyć: wystawę *Akt i portret* 1972 z racji pierwszego przełamania inercji fotograficznej środowiska; wystawę *Skrzyżowanie* 1973 jako nowy w środowisku sposób obrazowania wybranej rzeczywistości; *Akcję DZIEŁO* 1976 jako wydarzenie przekraczające ramy własnego środowiska i zaistnienie na forum ogólnopolskim. Każda z tych wystaw to osobna historia – opowieść o ich powstawaniu, rezultacie i recepcji.

Akt i portret. 1972

Początku kształtowania się świadomości współdziałania artystycznego należy upatrywać w zebraniu członków Sekcji Artystycznej Fotografii (SAF) w dniu 15.12.1970 r. (o czym już wspomniałem powyżej). Wtedy to, po burzliwej dyskusji i ostrej krytyce dotychczasowego działania Sekcji i w ogóle życia fotograficznego środowiska, zrodził się pomysł zorganizowania wystawy tematycznej, pierwszej w historii ŁTF-u. Wybrano akt i portret. W fotografii tematyka tradycyjna, w fotografii członków ŁTF – zwłaszcza akt – należała do rzadkości. Zapisano chętnych do realizacji. Ale wystawa nie poszła jak z płatka. Pomimo początkowego entuzjazmu i zgodności wszystkich, co do konieczności większej aktywności fotograficznej – prace szły opornie. Potencjalni autorzy nie wywiązywali się z kolejnych terminów dostarczania wglądówek. Tu trzeba wyjaśnić, że wystawa powstawała wg odmiennych zasad. Otóż po raz pierwszy zdjęcia nie podlegały ocenie jury powoływanego przez zarząd, a selekcji zdjęć dokonywali sami autorzy podczas wspólnych dyskusji nad sukcesywnie przedstawianymi wglądówkami prac. W końcu, po wyjątkowo długiej mobilizacji, w lutym 1972 r. udało się zebrać materiał na zadowalającym poziomie. Dokonano ostatecznego wyboru prac, z doradczym głosem kolegów ze ZPAF-u Adama Idzińskiego i Andrzeja Pukaczewskiego, i określono formaty powiększeń. Przy ekspozowaniu zdjęć wspólnie pracowali wszyscy autorzy. Kształt plastyczny i merytoryczny nadał wystawie jej komisarz G. Bojanowski, który również był autorem projektu dwustronnego afisza-katalogu. Na wystawie 15 autorów prezentowało 72 prace pogrupowane w mini wątki tematyczne: radośnie i refleksyjnie, intymnie, zwyczajnie, barw-



89. Rewers plakatu wystawy „AKT I PORTRET” 1972. Fot. Grzegorz Bojanowski

nie, jesiennie oraz formy. Wystawę wyróżniała aranżacja ekspozycji. Novum stanowił reliefowy układ kasetonów (wysoko oceniony przez prezesa) na jednej ze ścian, tworzący kilka nisz, gdzie umieszczono najbardziej intymne akty.

Ekspozycję otwierało, stojące tuż po wejściu do Salonu, duże zdjęcie M. Bartoszewskiego przedstawiające leżącą w jesiennym parku nagą dziewczynę, jakby zapraszającą na piękną wystawę. A zamykał wiszący samotnie na ścianie w głębi Salonu filuterny portrecik dziewczynki P. Tomczyka opatrzony dużym napisem-pytaniem skierowanym do widza: Ciekawie?! Wernisaż długo oczekiwanej (żeby nie powiedzieć: wymęczonej) wystawy odbył się tradycyjnie w niedzielę, o godz. 12, 18 czerwca 1972 r. Tematyka wystawy wabiła widzów i przyniosła rekordową frekwencję: 16 281 osób. Wystawa *Akt i portret* artystycznie była poprawna. Akty ładne i konwencjonalne, klasyczne portrety, tradycyjna estetyka, ciepły pokaz możliwości twórczych członków ŁTF „[...] była to wystawa interesująca, choć wolałbym nieco mniej portretów. Tu i ówdzie słyszało się opinię, że była zbyt monotonna, mało drapieżna, <grzeczna>. Sądzę, że trzeba to zaliczyć na plus ekspozycji. Bo dzięki temu była bardziej subtelna, bardziej zwarta i jednolita w nastroju [...]”. Ale – „Koledzy! Stać nas na więcej” – skwitował wystawę jej komisarz¹⁸. Była to pierwsza w historii ŁTF-u wystawa tematyczna powstała z inicjatywy członków, a nie zarządu.

Po Łódzkiej premierze wystawę *Akt i portret* eksponowano w Salonie Poznańskim Towarzystwa Fotograficznego (09.1972), a w 1976 r. w Klubie MPiK w Olsztynie. Natomiast wybór prac, głównie aktów prezentowano w łódzkich klubach: zakładowym „Polanił” i AM „Medyk”. Wszędzie życzliwie przyjmowana.

Eugeniusz Cofta w „Głosie Wielkopolskim” napisał: „[...] Nie brak wśród portretów prac o pełni liryzmu, nastrojowości. Przy zachowaniu głębi wyrazu.

W przypadku aktów dodałbym trafność kompozycji i zachowany umiar, co nie zawsze udaje się autorom w tej dziedzinie¹⁹.

Wystawa *Akt i portret* była wprawdzie zbiorowym pokazem tematycznym, ale składającym się jeszcze z osobnych prac fotograficznych. Dopiero następne inicjatywy i wystawy można określić mianem współdziałania artystycznego, a nawet jedności twórczej. Praktyka powstawania wystawy *Akt i portret* i jej końcowy rezultat dowiodły, że trudno jest osiągnąć zwartość stylistyczną pracując w tak liczonym gronie autorów, przy jednoczesnym braku określonego przesłania artystycznego. Była to wskazówka do zmiany koncepcji organizowania następnych wydarzeń fotograficznych. Zamierzony cel i kształt artystyczny dzieła można osiągnąć wyłącznie poprzez precyzyjne założenia ideowe i autorską koncepcję realizacji. Ażeby zamiar się powiódł trzeba było zaprosić konkretne osoby do współpracy. Taką, artystycznie spójną wystawą było *Skrzyżowanie*.



90. Fragment wystawy „AKT I PORTRET”. Salon Fotografiki ŁTF, czerwiec 1972 r. Autorami zdjęć w kolejności od górnego lewego rogu są: Jerzy Stankiewicz (zdjęcie 1 i 2), Maciej Bartoszewski (3), Grzegorz Bojanowski (4 i 6), Piotr Tomczyk (5), Marek Korczak-Idziński (7 i 9), Ryszard Tabaka (8 zdjęcie). Fot. G. Bojanowski.

Skrzyżowanie. 1973

Pierwszym zespołowym dziełem, a jednocześnie przełomem w myśleniu o fotografii i całkowicie odrębnym formalnie od dotychczasowych prezentacji twórczości członków ŁTF była imponująca rozmiarami wystawa *Skrzyżowanie*. Autorem idei był Grzegorz Bojanowski. Był też inicjatorem jeszcze wielu innych przedsięwzięć artystycznych i organizacyjnych – plenerów i wystaw, programował spotkania wtorkowe ŁTF i wystawiennictwo Salonu Fotografiki, stworzył na nowo archiwum fotografii artystycznej członków ŁTF. Do swoich pomysłów potrafił przekonać innych i wspólnie, konsekwentnie je urzeczywistniać. Grupa skupiona wokół niego zrealizowała w latach 1973-1976 trzy różne pomysły artystyczne, które do dzisiaj są sztandarowymi – wręcz legendarnymi – osiągnięciami środowiska pod szyldem ŁTF. Pierwszym z nich była akcja fotograficzna a następnie wystawa *Skrzyżowanie*. Przedsięwzięcie wymagało niemałego wysiłku zdjęciowego i pracy w ciemni oraz zgrania i dyscypliny pracy zespołu autorów. Dzisiaj szkoda, że wspólna praca, a zwłaszcza jej pokaźny efekt został w czasie reorganizacji siedziby Towarzystwa zniszczony. *Skrzyżowanie* po kilku ekspozycjach podzieliło los tak rozbudowanych dzieł. Ze względu na gabaryty zostało pocięte (niczym malarskie panoramy Wojciecha Kossaka) na kilka pasów i zrolowane. A była to wystawa, która tylko w całości miała sens istnienia i siłę oddziaływania. Kilka lat rulony zdjęć tułały się po piwnicy ŁTF-u i w końcu, w niejasnych okolicznościach zostały wyrzucone na śmietnik.

Skrzyżowanie było akcją artystyczną realizowaną wg z góry przyjętych założeń formalnych. Koncepcja polegała na fotograficznym rejestrowaniu zmieniających się widoków miejskiego skrzyżowania ul. Piotrkowskiej z przecznicami: ulicami Tuwima i Struga. Widoków – ciętych przez czas – scenierii ulicznej tworzonej przez będących w ciągłym ruchu ludzi i pojazdów, których rytm w znacznym stopniu wyznaczał interwał światła sygnalizatorów ulicznych. Skrzyżowanie fotografowali: G. Bojanowski, P. Marchewka, R. Michalczyk, K. Ptak, R. Tabaka i P. Tomczyk. Można powiedzieć, że *Skrzyżowanie* było też widowiskiem, począwszy od samej akcji fotografowania – przechodnie momentami obserwowali fotografujących, a nawet milicja²⁰ – po ekspozycję w Łodzi i Uniejowie.

Dla zachowania obiektywizacji zjawisk zachodzących w wybranej przestrzeni i w miarę pełnego ich przekazu wytypowano 6 punktów obserwacyjnych (w tym trzech perspektywicznych), zdaniem autorów, optymalnych dla oddania życia tego miejsca. Stanowiska fotograficzne zostały usytuowane w następujących miejscach – 5 z pozycji ulicy i 1 z wysokości dachu kamienicy – i były to (w kolejności ciągów zdjęć na wystawie):

1. Dach kamienicy na rogu ul. Struga-Piotrkowska; pole widzenia – fragment jezdni i północno-wschodniego narożnika ul. Piotrkowskiej-Tuwima.
2. Środek jezdni ul. Piotrkowskiej w okolicach pasażu Schillera; pole widzenia – przejazd ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. Struga-Tuwima, obiektyw 300 mm.
3. Krawężnik chodnika na ul. Piotrkowskiej; pole widzenia – północne przejście dla pieszych w poprzek ul. Piotrkowskiej.
4. Krawężnik południowego narożnika ul. Struga-Piotrkowska; pole widzenia – przekątna skrzyżowania z wylotem na ul. Tuwima, obiektyw 35 mm.
5. Krawężnik chodnika na ul. Struga, pole widzenia – przejście dla pieszych w poprzek ul. Struga.
6. Krawężnik chodnika na ul. Piotrkowskiej; pole widzenia – przejście dla pieszych z ujęciem na zebra.



91. Układ ciągów zdjęć wystawy „SKRZYŻOWANIE”. Salon Fotografiki ŁTF, lipiec 1973 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Widoki tych miejsc fotografowano jednocześnie co minutę, w tym samym momencie „dziania się”, by wnikliwiej i z większym ładunkiem informacji uchwycić życie na jednym z bardziej ruchliwych skrzyżowań w Łodzi. Nie można w tym miejscu przemilczeć, że zdarzały się kilkusekundowe różnice w czasie wyzwania spustu migawki przez fotografujących. Wynikało to z trudności wyzerowania osobistych zegarków uczestników akcji i konieczności dwukrotnej wymiany filmu w aparacie. Jednak fotografowanie nie podlegało rygorom badań naukowych, a drobne nieścisłości nie miały żadnego znaczenia dla przesłania akcji. Rezultatem przedsięwzięcia było 360 epizodów generowanych przez upływający czas. 360-krotne fotograficzne utrwalenie ruchu wielkomiejskiego skrzyżowania w dniu 5 maja 1973 r. w godzinach 14 - 14.59. Godzinna, uważna obserwacja strumienia życia na miejskim skrzyżowaniu.

Na realizację *Skrzyżowania*, koncepcji o „charakterze przekazu mechanicznie rejestrowanego” (określenie Alicji Kępińskiej o nurcie analitycznym w fotografii)²¹ miały niewątpliwie wpływ idee i klimat artystyczny początku lat 70. Wówczas nurt analityczno-badawczy czy konceptualny objawiający się – mówiąc w dużym uproszczeniu tworzeniem serii zdjęć wg określonych założeń metodologicznych był znacząco obecny w działalności artystycznej wielu fotografików np. Zbigniewa Dłubaka czy Andrzeja Lachowicza. Jednak *Skrzyżowanie* nie naśladowało żadnej realizacji nurtu analitycznego, a swoją wielkością było wyjątkiem w fotografii polskiej. Nie było bezpośrednim zapożyczeniem, co najwyżej inspiracją czego autorzy *Skrzyżowania* nie ukrywali opatrując wystawę cytatem z manifestu Galerii PERMAFO: „Do poznania teraźniejszości możemy zbliżyć się jedynie poprzez zwiększenie ilości odbieranych sygnałów biegnących z rzeczywistości. Zagęszczenia ich rejestracji to gwarancja zmniejszenia deformacji i błędów wynikających z selekcji opartej na przyzwyczajeniach, konwencjach i tradycjach”²².

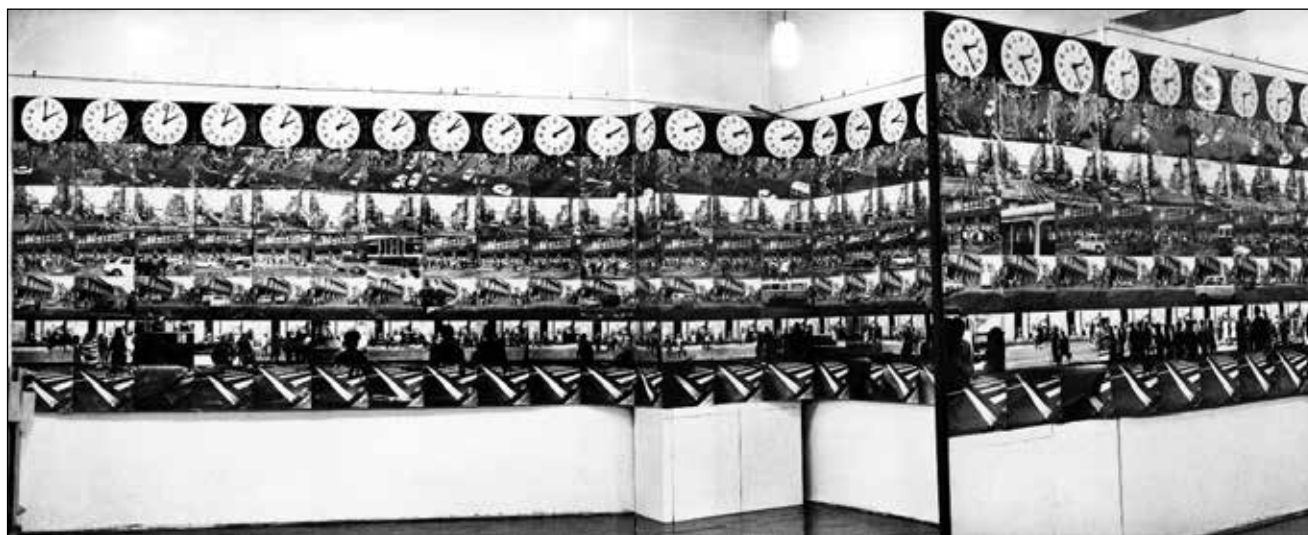
Wystawa składała się z 6 ciągów sklejonych zdjęć, oddzielnie każdy punkt widzenia (60 zdjęć formatu 30x40 cm) co dawało 24 m długości. Nad ciągami zdjęć był umieszczony pas 60-ciu zdjęć tarczy zegara uwidaczniających co minutę upływający czas. Poziome ciągi zostały zmontowane jeden nad drugim, co dało wysokość 210 cm (7 zdjęć formatu 30x40 cm). Taki układ zdjęć umożliwił względną (bo nie można było objąć wzrokiem całości) jednoczesność widzenia sytuacji na skrzyżowaniu z 6 punktów rejestrujących. Całość liczyła 420 zdjęć, które szczerze opłatały wszystkie ściany Salonu Fotografiki oraz ściankę dostawioną. W tym przypadku, podobnie jak na powtórnej ekspozycji w Uniejowie, również do widza przemawiała przestrzeń. Ekspozycja też należała do działania artystycznego, może nawet ważniejszego od samej akcji fotografowania. Oczywiście wystawa nie stała się ekwiwalentem przestrzeni rzeczywistej. Była jej namiastką z „dynamicznym continuum przemian”, swoistą ikonosferą zawiadniającą galerię. Ekspozycja nie dodawała nowych treści dokumentalnym zdjęciom. Ułożono je jak najprościej, tak, by nie zakłócać ich informacyjnej funkcji. Nie wyróżniono żadnego punktu widzenia ani żadnego pojedynczego zdjęcia. Wszystkie 360 zdjęć – 360 fragmentów czasoprzestrzeni – były równoprawnymi nośnikami treści, a całość, jakby jednym gigantycznym widokiem godzinowego ruchu miejskiego na fotografowanym skrzyżowaniu. Ekspozycja była próbą odtworzenia, pomimo statycznych obrazów, zjawiska złożoności ruchu ulicznego.

Pojedyncze zdjęcia zostały podporządkowane stworzeniu swego rodzaju environment osaczającego widza galerii zmasowanymi widokami miejskiego zgiełku na skrzyżowaniu. Oddziaływaniem tym większym, gdyż w rzeczywistości osoba obserwująca skrzyżowanie, z oczywistych względów, nie mogła widzieć go z 6 miejsc jednocześnie. Osaczenie obrazem silniejsze wywoływało wrażenie na oglądającym wystawę na zamku w Uniejowie (10.1973), gdzie ekspozycja miała kształt okręgu z wąskim wejściem na środku. Obie ekspozycje oddziaływały nie tylko wizualnie, ale także na zmysł słuchu, bowiem wystawie towarzyszył odtwarzany z taśmy, oryginalny dźwięk zarejestrowany w miejscu fotografowania. Elementem łódzkiej ekspozycji był jeszcze uliczny sygnalizator błyskający trzema kolorami światła.

Na tej wystawie, chyba po raz pierwszy w środowisku amatorskim, pojedyncze zdjęcie przestało znaczyć. Straciło status obrazu artystycznego, znalazło się poza estetyką, emocją, intelektem. Ale nie pozbawione ekspresji, której „autorką” była sama rzeczywistość. Treść ewokowała życie niewielkiego punktu miasta.

Wystawa była zbitką 360-ciu zdjęć, tworzącą nową wizualną całość. Fotograficzne sześciospojrzenie zrosło się w jedno spójne dzieło. Scalenie poziome i pionowe na styk połączonych obrazów narzucało odbiorcy swą natrętną obecność, jednocześnie utrudniając odczytanie ich jednostkowych treści. Wystawę trzeba było „czytać” linearnie i wertykalnie. Byli i tacy dociekliwi widzowie, o czym świadczą wpisy w księdze pamiątkowej Salonu Fotografiki, którzy analizowali kolumny zdjęć obrazujące ruch w tej samej minucie, znajdując formalne niezgodności widoku sytuacji na skrzyżowaniu w poszczególnych zdjęciach (o tego powodach pisałem już wyżej).

Skrzyżowanie było zamierzeniem ambitnym, a w realizacji kosztownym, ale autorom przyniosło satysfakcję i należne uznanie. Klarność idei i czystość przekazu to walory akcji i wystawy. Metodyczne fotografowanie, a później staranna ekspozycja zdjęć przyniosła



92. Fragment wystawy „SKRZYŻOWANIE”. Salon Fotografiki LTE, lipiec 1973 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Skrzyżowaniu sukces. Ukazało się szereg recenzji i ocen. Doceniono pomysł i wyjątkowość przedsięwzięcia oraz interesujący materiał poznawczy podany w zaskakującej formie.

Redaktor Henryk Pawlak recenzując *Skrzyżowanie* na wstępie stwierdził, że „[...] Efekt jest nader interesujący i budzący wiele refleksji”, po czym akcentował przede wszystkim obecny na zdjęciach „portret zbiorowości ludzkiej”. „[...] Widzimy anonimowy tłum, a przecież kiedy się przyjrzeć bliżej to zaobserwować można, jak różnimy się w geście, w ruchu, w wyrazie twarzy. Mają te zdjęcia coś z podglądania ludzi, z obserwacji życia z tym obiektywizmem, jaki może dać szklane oko kamery. Powtarzalność obrazu tła, przy zmienności występujących na zdjęciu osób, stwarza osobliwe wrażenie ruchu, statyczna fotografia notuje rytm życia miasta. Z tego zbioru fotogramów możemy odczytać tempo w jakim się tutaj żyje – ludzie się gdzieś spieszą, na twarzach pewne napięcie i wyraz zamyslenia. [...] Trudno odmówić tej wystawie siły ekspresji i niewątpliwej oryginalności [...]”²³.

Jerzy Olek: „[...] Efektem tej permanentnej rejestracji była wierna dokumentacja wielorakości równoczesnych wyglądnów, które w sześciu stycznych, chronologicznie ułożonych ciągach złożyły się na zwartą tabularnie ikonografię równoległych przebiegów czasowych”²⁴. Natomiast wśród pozytywnych opinii wyrażonych w księdze pamiątkowej Salonu Fotografiki znalazły się też odosobnione głosy inaczej odbierające wystawę. Wprawdzie podkreślano doskonały pomysł, a jednocześnie zarzucano ekspozycji duży chaos. Niektórzy widzowie twierdzili, że rozmach wystawy i zmasowany natłok zdjęć paradoksalnie nie oddziaływały zwielokrotnioną siłą obrazu. Że przestrzeń ekspozycyjna pozbawiła dynamikę ruchu na skrzyżowaniu. Że jednak małe zdjęcia (30x40 cm) nie oddały atmosfery miejskiego zgłębku. Nie podzielał tych poglądów poza jednym – powiększenia co najmniej dwa razy większe przyniosłyby lepszy efekt (lecz galeria nie była z gumy).

Wystawa *Skrzyżowanie* poza premierową ekspozycją w Salonie Fotografiki ŁTF w maju 1973 r. była prezentowana na zamku w Uniejowie, jako jedna z prezentacji podczas Sympozjum FASFwP (10.1973) oraz poza konkursem na wystawie „Złocisty Jantar’74” w BWA w Sopocie (06.1975).

Na tle całego dorobku fotograficznego członków ŁTF *Skrzyżowanie* pozostaje zjawiskiem wyjątkowym i jedynym. Nowatorskie ujęcie rzeczywistości i forma jej prezentacji pozostały unikatowe do dzisiaj. Było dziełem reprezentatywnym, odzwierciedlającym poszukiwania artystyczne polskiej fotografii początku lat 70. ubiegłego wieku. A wg mojej znajomości historii ŁTF-u akcja i wystawa *Skrzyżowanie* to jedyne wydarzenie fotograficzne w dziejach Towarzystwa, które można określić faktem artystycznym albo zjawiskiem twórczym. Kreacyjne działania autorów *Skrzyżowania* (a wkrótce także kolejnych akcji) symbolicznie odrodziło fotografię w ŁTF i w pewnym stopniu wprowadziło ją w obieg zainteresowania ogólnopolskiego.

Autorom wystawy *Skrzyżowanie* nie udało się porwać sukcesowi i być może otwierającej się karierze. Nie podjęli się realizacji następnych akcji w konwencji dokumentalnego zapisu. Wprawdzie Tabaka proponował wystawę o charakterze architektonicznego rozpoznania fasad kamienic wybranego kwartału Śródmieścia Łodzi (nawet wykonał wstępny materiał poglądowy), Bojanowski miał pomysł fotografowania widzów na trybunach stadionu piłkarskiego podczas meczu, a Michalczyk reportaży o nocnej pracy patroli milicji w mieście²⁵, ale tych pomysłów nie udało się urzeczywistnić. Może szkoda. Natomiast to grono osób, już w nieco innym składzie, zainicjowało i zrealizowało jeszcze dwie wystawy: *Przed koncertem* oraz *Akcję DZIEŁO*, obie w 1976 r. Wystawa *Przed koncertem* była poświęcona muzykom Filharmonii Łódzkiej i jako temat związany z Łodzią została opisana w rozdziale dotyczącym wystawom poświęconym miastu. Więc w tym miejscu zajmę się tylko *Akcją DZIEŁO*.

Akcja DZIEŁO. 1976

Było to ostatnie wydarzenie zrealizowane przez topniejący zespół aktywnych fotografów, którzy trzy lata wcześniej wystawą *Skrzyżowanie* zaczęli zmieniać fotograficzne oblicze Towarzystwa. *Akcja DZIEŁO* miała odmienny charakter od wcześniejszych realizacji, bowiem nie prezentowała twórczości własnej organizatorów akcji, a prace zaproszonych autorów z całej Polski. Inspiracją było hasło Sympozjum Federacji ASFwP „Fotografia poza galerią”, które jak co roku odbyło się na zamku w Uniejowie (11.1976 r.). Pomysłodawcami *Akcji...* byli: G. Bojanowski (inicjator), R. Michalczyk i P. Tomczyk.

Po dyskusjach wykrystalizowała się koncepcja *Akcji...* polegająca na wysłaniu negatywu do stu wybranych fotografów z prośbą stworzenia DZIEŁA „używając wszelkich istniejących a także nowych sposobów interpretacyjnych” – jak napisali autorzy w zaproszeniu. Małobrazkowy negatyw (identyczny dla wszystkich) przedstawiał zdjęcie postaci organizatorów akcji. Dodam, że odbyło się kilka sesji zdjęciowych w różnych miejscach i w różnych ujęciach trój-postaci. Ostatecznie zdecydowano o sfotografowaniu się w najbardziej neutralnej pozycji – w postawie stojącej na tle muru ze wzrokiem utkwnionym w obiektyw (spust migawki naciskał Mirosław Zajdler). Autorzy akcji swój negatyw banalnego zdjęcia włączyli w proces kreowania DZIEŁA.

Akcja DZIEŁO spotkała się ze sporym zainteresowaniem. Na sto zaproszonych autorów, „dziełami” odpowiedziało 37, a 4 odpowiedziało pisemnie. Jeden, że nie ma czasu, inny, że nie bierze udziału w imprezach amatorskich, trzeci wytykał wtórność, bo takie akcje były już w 1938 r., a czwarty... Spójrzmy jednak na DZIEŁA i ich autorów. Dominowało środowisko gliwicko-katowickie z 11 autorami m.in. ze znanymi fotografikami Anną Chojnacką, Andrzejem Koniakowskim, Jerzym Lewczyńskim i Zofią Rydet. Łódź reprezentowało 6 osób m.in. Eugeniusz Haneman, Witold Krymarys, Bartosz Pietrzak i Andrzej Wielogórski. Z innych ośrodków odpowiedziało po 2-3 autorów: z Poznania Lech Morawski i Bronisław Schlabs, z Wrocławia m.in. Jerzy Olek, z Warszawy m.in. Janusz Lirski, z Gdańska m.in. Krzysztof Kamiński oraz z Krakowa m.in. Jan Zych. Pojedyncze osoby pochodziły m.in. z Opola, Rzeszowa, Bydgoszczy, Częstochowy, Jastrzębia Zdroju.

Artystyczny poziom DZIEŁ był różny. Kilka dość błahych realizacji sprawiało wrażenie, jakby od niechcenia odrobionego zadania domowego. Ale *Akcja DZIEŁO* przyniosła też interesujące propozycje interpretacji dostarczonego negatywu – kreacyjne wypowiedzi w atrakcyjnej formie, prace warsztatowo perfekcyjne. Rewelacją były dwa okazałe obrazy B. Schlabsa wykonane w autorskiej, oryginalnej, na poły malarzkiej technice²⁶. Uwagę przyciągały także prace: Z. Rydet (tryptyk o literackiej treści w technice fotomontażu); L. Morawskiego (próba syntetycznego portretu *Identyfikacja i deidentyfikacja*); K. Kamińskiego (eschatologiczny *Tryptyk dla przyjaciół: Koledzy!... przyjdą pokolenia*); E. Hanemana (wizyjne *Siedem wariacji*); konceptualna praca *bez tytułu* I. Kulika i R. Tabaki; Zofii i Jerzego Lubczyńskich (dowcipna „*dysertacja naukowo-badawcza pt. <DZIEŁO>*” ilustrowana kalendarzem dziennym 10-30 oktober 1976); M. Rajskiego (minimalistyczne *Postawy*). Wielkością formy wyróżniała się praca A. Chojnackiej (trzy sylwetki naturalnej wielko-



93. Wybrane prace z „Akacji DZIEŁO” 1976. Fot. Grzegorz Bojanowski.

ści ustawione w pionie na główce kapusty). Kilku autorom przesłany negatyw posłużył do zobrazowania człowieczego losu, np. J. Zycha *Tryptyk pesymistyczny*, inni wpleli postacie w rytm bieżącego życia, np. J. Lirski *bez tytułu*.

Komplet prac *Akacji DZIEŁO* był trzykrotnie eksponowany: premierowo na zamku w Uniejowie w listopadzie 1976 r., a w roku następnym w Salonie Fotografiki ŁTF oraz we Wrocławskiej Galerii Fotografii we Wrocławiu. Natomiast fotograficzny album (format 24x18 cm) zawierający reprodukcje nadesłanych prac był prezentowany na wystawie *Złocisty Jantar'77* w dziale „Inny obraz świata” w BWA w Sopocie (też na powtórnej ekspozycji w BWA w Lublinie). Prezentacja zestawu prac z udziałem inicjatorów *Akacji...* odbyła się podczas wieczoru klubowego w Gdańskim Towarzystwie Fotograficznym 15.04.1977 r. Warto jeszcze dodać, że prace Rydet i Schlabsa były później eksponowane na ich wystawach indywidualnych. Są także często cytowane w katalogach, publikacjach i artykułach o oboju twórcach, jako dzieła reprezentatywne dla ich twórczości z lat 70.; są odnotowywane w opracowaniach historycznych.

Premierowy pokaz prac *Akacji DZIEŁO*, jak już wspominałem, odbył się na zamku w Uniejowie i zwrócił uwagę szerokiego spektrum uczestników Sympozjum FASFwP – fotografików ZPAF, prelegentów, redaktorów pism fotograficznych, członków towarzystw amatorskich. Dzięki nim *Akacja DZIEŁO* uzyskała rozgłos i zebrała przychylnie recenzje. Ukazała się rekordowa ilość 14 komentarzy, opisów i wzmianek w polskich czasopismach fotograficznych i czeskiej „Fotografie” oraz w periodykach i w prasie łódzkiej, a nawet w publikacjach książkowych. Cytaty z wybranych recenzji zamieściłem w rozdziale „Ruch sympozjalny polskiej fotografii”, gdyż wszystkie komentarze ukazały się po ekspozycji w Uniejowie. Pod względem oddźwięku prasowego można ją porównać jedynie z ekspozycją Fotografiki Amerykańskiej w lokalu Oddziału Łódzkiego PTF w 1957 r.²⁷

Akacja DZIEŁO to jedno z najważniejszych przedsięwzięć artystycznych, nie tylko dekady lat 70., którego autorami byli członkowie ŁTF. W dziejach stowarzyszenia bez precedensu i takim pozostało do dzisiaj, nikt podobnej akcji później nie stworzył. *Akacja DZIEŁO* była pierwszym tak wyrazistym wystąpieniem fotografów z ŁTF na arenie ogólnopolskiej²⁸.

Okres prosperity imprez fotograficznych lat 70. organizowanych przez członków ŁTF zamykają akcje artystyczne Grupy Młodych ŁTF. (Twórcy o dekadę młodszy od zespołu <skrzyżowanie>.) Ich aktywność najpełniej była widoczna w latach 1976-1979 podczas Ogólnopolskich Fotograficznych Spotkań Młodych organizowanych przez FASFwP. Szczególnie brzemienne w wydarzenia fotograficzne był rok 1978 (już w mocno zmniejszonym składzie). Wówczas odbyły się dwie wystawy Grupy... w Łodzi i Częstochowie. Ale do historii przeszły akcje i prezentacje twórczości Grupy... m.in. *Zatrzymanie i Perforacja* na IV Spotkaniach Młodych w Darłowie oraz na VI Sympozjum FASFwP w Uniejowie. (Działalność Grupy Młodych ŁTF wszechstronnie przedstawiłem w poprzednim rozdziale.)

Opisane akcje i wystawy, do których trzeba dodać omówione w innych miejscach – wystawę *Przed premierą* 1973, poplenerową wystawę *Chęciny'73* z 1974 r. oraz *Przed koncertem* 1976 to dominujące akcenty przemian związanych z odnową życia fotograficznego jakiej podjęli się młodzi członkowie ŁTF-u poszukujący w fotografii czegoś innego niż tworzenie tylko estetycznych obrazków. Wszystkie są dorobkiem niewielkiego grona członków ŁTF, których nie wiązał program artystyczny, a potrzeba ujawniania swojej kreatywności. To jedyny przypadek w historii Towarzystwa – działalność grup, które miały zauważalne w Polsce osiągnięcia artystyczne. Wszystkie realizacje fotograficzne, począwszy od wystawy *Akt i portret* 1972 do miejskiego *Zatrzymania* 1978 były przeciwieństwem dotychczasowych działań i aktywności fotograficznej członków ograniczonej do tworzenia dzieł na wystawy doroczne ŁTF. Oczywiście fotograficzną działalność objawiało większe grono członków ŁTF, lecz preferowali indywidualną pracę nie chcąc łączyć się w zespoły, które obliwowały do większej dyscypliny twórczej.

Okazały wystawy *Skrzyżowanie* 1973 i *Akacja DZIEŁO* 1976 a także działania Grupy Młodych ŁTF wpisywały się w ogólniejszy krajobraz polskiej fotografii nieprofesjonalnej lat 70. Odzwierciedlały jej różnorodność artystyczną i charakterystyczną dla tamtych czasów – wspólnotową kreację i po niemal pół wieku od premiery chyba nie utraciły swojej pozycji. Wydarzenia były nie raz cytowane w późniejszych opracowaniach historyczno-krytycznych. Te prezentacje (a można jeszcze dodać Sympozja uniejowskie realizowane przez ŁTF) promowały nie tylko ich autorów, ale – co jest niezwykle ważne – także środowisko, w którym powstały – Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. Wydarzenia te, a także wiele innych organizowanych przez liczące się w Polsce Towarzystwa Fotograficzne są ważne jeszcze z jednego powodu. Otóż dowiodły, że dzielenie osiągnięć artystycznych na dwa źródła – ZPAF i Towarzystwa amatorskie – nie mają racji bytu. Taki podział już dawno stał się anachroniczny, a nawet szkodliwy. Waloryzowanie ocen twórczości wg tak hierarchicznie określonych środowisk jest niczym nieuzasadnione, na co zwracali uwagę recenzenci już w latach 60., których cytowałem w innym miejscu.

Wymienione wystawy nie wyczerpują indeksu zbiorowych wystaw zrealizowanych w tym okresie. Było ich więcej. Nie wszystkie były wydarzeniami, ale potwierdzają aktywność fotograficzną członków Towarzystwa. Pełną listę zawiera poniższe zestawienie.

Tabela XV

ZBIOROWE WYSTAWY TEMATYCZNE CZŁONKÓW ŁTF 1971 -1981

L.p.	Rok	Tytuł wystawy	Autorzy	Ilość prac
1.	1971	<i>III Łódzka Wiosna Artystyczna</i>	K. Daab, Z. Gorzkiewicz, Z. Kaczmarkiewicz, M. Klonowicz, W. Małek, R. Michalczyk, M. Miklaszewski, A. Pęczek, K. Ptak, R. Tabaka, P. Tomczyk, A. Wójcik	b.d.
2.	1972	<i>Widzewska Niedziela *</i>	M. Bartoszewski, G. Bojanowski, Z. Gorzkiewicz, W. Krymarys, W. Małek, J. Mendychowski, A. Pęczek, P. Tomczyk	70
3.	1972	<i>Akt i portret</i>	M. Bartoszewski, G. Bojanowski, Z. Hałatek, M. Korczak-Idziński, W. Jastrzębski, J. Kamiński, W. Krymarys, W. Małek, A. Pęczek, K. Ptak, M. Sochacka, J. Stankiewicz, R. Tabaka, P. Tomczyk, A. Woźniak	72
4.	1973	<i>Przed premierą</i>	G. Bojanowski, Z. Gorzkiewicz, W. Krymarys, T. Krzemiński, W. Małek, P. Marchewka, R. Michalczyk, B. Pietrzak, K. Ptak, J. Stankiewicz, R. Tabaka, P. Tomczyk	130
5.	1973	<i>Skrzyżowanie</i>	G. Bojanowski, P. Marchewka, R. Michalczyk, K. Ptak, R. Tabaka, P. Tomczyk	360
6.	1974	<i>Chęciny'73</i>	G. Bojanowski, W. Małek, P. Marchewka, R. Michalczyk, K. Ptak, J. Stankiewicz, H. Sulecki, R. Tabaka, P. Tomczyk, R. Trochimowicz, A. Wójcik oraz K. Kamiński i A. Nowicki z GTF, S. Mincikowski i M. Stamm z PTF	42
7.	1975	<i>Ludzie pracy łódzkiego przemysłu</i>	Z. Gorzkiewicz, T. Krzemiński, P. Marchewka, R. Michalczyk, W. Małek, T. Tomczyk	60
8.	1975	<i>Łódź w fotografii</i>	M. Bartoszewski, G. Bojanowski, Z. Gorzkiewicz, T. Krzemiński, W. Małek, P. Marchewka, R. Michalczyk, J. Personowski, J. Stankiewicz, J. Wyszomirski, M. Zajdler	93
9.	1976	<i>Łódź – moje miasto *</i>	M. Bartoszewski, G. Bojanowski, M. Janiak, B. Jędrzejak, J. Koba, E. Kociński, B. Kołodziejczak, W. Małek, J. Mendychowski, R. Michalczyk, B. Sałaciński, J. Stankiewicz, Z. Szneliński, R. Tabaka, P. Tomczyk, M. Waszkowski, J. Wyszomirski	57
10.	1976	<i>Przed koncertem</i>	G. Bojanowski, R. Michalczyk, M. Rajski, P. Tomczyk, M. Zajdler	ok.70
11.	1976	<i>Akcja DZIEŁO •</i>	E. Haneman, W. Krymarys, J. Mendychowski, B. Pietrzak, M. Rajski, R. Tabaka, A. Wielogórski oraz 31 autorów z całej Polski	7 +31
12.	1977	<i>Impresje z Kraju Rad</i>	M. Bartoszewski, T. Krzemiński	ok.70
13.	1978	<i>Fotografia</i>	M. Janiak, J. Koba, P. Tomczyk	b.d.
14.	1979	<i>Dziecko</i>	Cz. Abratkiewicz, B. Bazyliński, B. Jędrzejak, W. Małek, W. Łędzewicz, J. Milewski, J. Stasiak, U. Taszakowska, R. Taszakowski, A. Woźniak, A. Wrzesień	64
15.	1979	<i>Łódzkie przemiany</i>	Zdjęcia z Archiwum Fotografii Łodzi ŁTF; brak informacji o autorach	b.d.
16.	1980	<i>Śródmiejskie przemiany</i>	M. Bartoszewski, Z. Gorzkiewicz, W. Małek, J. Stankiewicz, A. Woźniak	65
17.	1981	<i>Łódź – ul. Kilińskiego 1980</i>	A. Janaszewski, B.J. Kapuściński	470

Źródło: Opracowanie własne na podstawie katalogów wystaw, zaproszeń, sprawozdań zarządu ŁTF. Uwagi: Gwiazdką (*) oznaczono wystawy pokonkursowe z dominacją członków ŁTF. Kropką (•) oznaczono wystawę ogólnopolską zaproszonych autorów zorganizowaną przez G. Bojanowskiego, R. Michalczyka i P. Tomczyka.

Pozostałe przejawy aktywności fotograficznej

Naturalnie wyjątkowość tego okresu nie wynikała wyłącznie ze zbiorowej aktywności fotograficznej członków, choć – moim zdaniem – była najważniejsza. Obok tych wyreżyserowanych wydarzeń z udziałem niewielu fotografów, panoramę działań fotograficznych uzupełniały – nie mniej istotne – inne przejawy życia artystycznego środowiska ŁTF-u współtworzące ów fenomen tego okresu; omówiłem je w stosownych rozdziałach publikacji. Przypomnę więc krótko, że do nich należały:

- Indywidualne udziały w konkursach i wystawach ogólnopolskich oraz osiągnięte sukcesy. W dekadzie lat 70. (łącznie z 1981 r.) 56 członków uczestniczyło w 113 wystawach, z czego 70 przypadało na rekordowy okres 1972-1976. Autorzy z ŁTF-u zdobyli 146 nagród. Ich prace eksponowano i nagradzano na prestiżowych wystawach tej dekady: „Złocisty Jantar” i „Salonie Portretu Artystycznego” w Gdańsku, „Biennale Krajobrazu Polskiego” w Kielcach, „Apollo” w Olsztynie, „Małe Formaty” w Warszawie, „Biennale Młodych” w Gliwicach, „Konfrontacjach Fotograficznych” w Lublinie, „Gorzowskich Konfrontacjach Fotograficznych”. Na kilku innych wystawach łódzianie dominowali ilością autorów i prac. Osobno trzeba wymienić „Biennale Łódzkie”, którego wszystkie 4 edycje w latach 1973-1979 kończyły się sukcesami autorów z ŁTF-u, zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i zespołowej, gdzie nagradzano najlepsze stowarzyszenia.
- Szeroka obecność fotografii członków ŁTF na wystawach międzynarodowych organizowanych w kraju i za granicą. Ogółem w latach 1971-1981 uczestniczyło w nich 29 autorów w 68 wystawach w 25 krajach świata. Lista nagród też nie jest krótka, wśród nich Trofeum dla najlepszego klubu na świecie uzyskany w São Paulo w 1972 r. (po raz pierwszy w historii przyznany Polakom). Oba wymienione bloki wystaw szczegółowo przedstawiłem w rozdziale: „Wystawiennictwo indywidualne w kraju i za granicą”.
- Prezentacje twórczości na sympozjach FASFwP w Uniejowie oraz na „Prezentacjach autorskich” w Gorzowie Wlkp. (imienne zaproszenia). Także na Fotograficznych Spotkaniach Młodych FASFwP, gdzie akcje i działania fotograficzne prezentowała Grupa Młodych ŁTF.
- Regionalne wystawy członków związków zawodowych organizowane przez ŁTF i WKZZ w Łodzi oraz organizowane przez Okręg Łódzki PTTK wystawy krajoznawcze, na których członkowie ŁTF robili bank nagród.
- Konkursy i wystawy o tematyce łódzkiej. Łącznie 11 wystaw na 24 wszystkich zbiorowych wystaw członków zorganizowanych

w latach 70. przez Towarzystwo. Wystawy poświęcone Łodzi były zazwyczaj liczniej obsadzone od pozostałych wystaw.

- Kilka wystaw autorskich. Załedwie 3 oraz 2 podwójnego i 1 potrójnego autorstwa eksponowane w Salonie Fotografiki ŁTF; niektóre powtórnie w innych ośrodkach Łodzi i w kraju.

Zakończenie

Wyróżniłem tę dekadę oddzielnym rozdziałem z uwagi na dynamizm rozwoju i przemian w sferze fotografii i organizacyjnej²⁹. Nagromadzenie imprez, a większość działań fotograficznych nie wynikała z inspiracji zarządu, było naturalnym odreagowaniem apatii poprzednich lat. Nieustannie akcentowałem rolę młodego pokolenia w życiu Towarzystwa. Ale nie mogło być inaczej, bowiem oni stanowili o świetności tego okresu. Oni podkreślali tempo działań fotograficznych. Aktywność koncentrowała się na fotografii w wydaniu indywidualnym i zespołowym, więc ona była zasadniczym elementem życia Towarzystwa, który w latach 70. przyniósł środowisku największy rozgłos i uznanie w kraju i niekiedy za granicą. Zaryzykuję stwierdzenie, że fotografia członków powstała w tej dekadzie to szczytowe osiągnięcia twórcze w dziejach Towarzystwa, a grupa młodych członków tworzyła chyba najbardziej spójny w dziejach organizm artystyczny. Podobna konsolidacja części członków ŁTF wystąpiła 10 lat później, ale wówczas dotyczyło to działalności organizacyjnej i nie zaowocowało zbiorową aktywnością fotograficzną. Dziś patrząc na życie fotograficzne w ŁTF i w Polsce chce się zawołać: gdzie ta bohema! gdzie ta bohema?

W tym miejscu można zadać pytanie: czy tych kilkanaście wydarzeń (przecież o różnym poziomie artystycznym) i kilkadziesiąt nagród uzyskanych w kraju i na świecie, upoważnia do tego, by lata 70. uznać za fenomen w dziejach ŁTF-u? Myślę, że tak, pod warunkiem, że punktem odniesienia będą poprzednie dwie dekady. I nie trzeba dokonywać szczegółowych analiz porównawczych, by dostrzec różnice poziomów aktywności środowiska ŁTF-u w tych czasach. Aż nadto świadczą o tym zamieszczone zestawienia statystyczne. Wobec tego, zasadne jest następne pytanie: czy młodzi członkowie ŁTF-u lat 60. działali gorzej? a ich następcy lepiej? Trudno to ocenić, ale nie ulega wątpliwości, że efekty działalności członków w latach 70. były większe. Tak fotograficznie esencjonalny okres (lata 1972-1976) nie zdarzył się w historii środowiska. Trzeba jednak powiedzieć, że porównywane dekady to różne czasy, różne warunki do działalności. Członkowie żyli w dwóch różnych rzeczywistościach funkcjonowania Towarzystwa. A ta była pochodną systemu polityczno-społecznego i sytuacji ekonomicznej, i wynikające z tego ograniczenia m.in. administracyjne i finansowe dotyczące zarówno ludzi w ogóle, jak i zbiorowości społeczne, np. stowarzyszenia. To nie zawsze oczywiste czy brane pod uwagę konteksty, ale pamiętając o nich można wrócić do postawionego pytania: czy członkowie ŁTF-u lat 60. byli gorsi od swoich następców? Nie! Oba etapy rozwoju Towarzystwa różniły się stopniem aktywności, skalą przedsięwzięć oraz ilością wydarzeń, ale już nie w wymiarze artystycznym. Twórczość członków lat 60., choć zabrakło wspólnych realizacji czy wyjątkowych realizacji fotograficznych, była wysokiej próby. To ostatnie jest zupełnie odrębną kwestią nakreśloną w rozdziale „Wystawy doroczne ŁTF”.

Moja wysoka ocena działalności i dorobku fotograficznego Towarzystwa lat 70. w żadnym stopniu nie deprecjonuje dorobku poprzedniej dekady i nie umniejsza zasług aktywistów tamtego czasu.

Przypisy

- 1 Byli to: W. Krymarys, P. Tomczyk, J. Koba, A. Janaszewski, M. Janiak, A. Wielogórski, K. Tomaszewski, K. Cichosz.
- 2 „Polityka” 3.12.1983 r.
- 3 O wyjątkowym ożywieniu działalności artystycznej w Łodzi pisał J. Robakowski: „[...] W latach siedemdziesiątych w Łodzi zrodziło się niezmiernie czynne środowisko artystyczne, które przez artystów wielu dyscyplin przeniknęło w uśpione do tej pory miejskie placówki kultury”. Przypomniał działalność Domu Środowisk Twórczych, Muzeum Sztuki i Szkoły Filmowej; dużo miejsca poświęcił galeriom autorskim. Zob. „Uwaga” 1988.
- 4 Tymi aspektami szczegółowo zajmowałem się w: *Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Fotograficznego 1949-1961*. Kronika. ŁTF Łódź 2019. Dalej: *Kronika...*
- 5 „Ankieta biograficzna i o działalności ŁTF”. Autor G. Bojanowski 1995. Odpowiedź W. Krymarysa 23.07.1995 r. Archiwum autora.
- 6 Spór w ŁTF w jakimś stopniu (zachowując proporcje) przypominał spory z lat 1915-1924, jakie artyści toczyli z miłośnikami sztuki o nowy status Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. A były to spory konserwatystów z młodymi artystami walczącymi o nowoczesną sztukę.
- 7 Nieco podobny problem wystąpił w 1957 r., kiedy ścierały się opcje wykorzystania otrzymanego lokalu: działalność usługowa czy wystawiennicza. Zob. *Kronika...* ss. 57, 59, 61.
- 8 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” styczeń 1971 r., nr 1/55.
- 9 Pierwszym przewodniczącym Klubu był Lucjan Janczak. Aktywnością fotograficzną, poza wymienionym, wyróżniali się: Maciej Chronowski, Donat Lutrzykowski, Sławomir Fila, Marek Wojciechowski – nagradzani na wystawach ogólnopolskich.
- 10 W połowie lat 70. pojawił się nawet pomysł z inspiracji prezesa Z. Rzeźniackiego stworzenia miejsca spotkań wszystkich środowisk fotograficznych – salonu kultury fotograficznej w Łodzi. W założeniu otwarte forum dyskusyjne, miejsce kreowania wydarzeń fotograficznych, klub artystyczno-towarzyski (jak np. klub plastyków „Piwnica”). Wyższy stopień integracji społeczności fotograficznej Łodzi. Atutem ŁTF-u była własna siedziba w znakomitej lokalizacji oraz koneksje w świecie polskiej fotografii. Oczywistym sojusznikiem w urzeczywistnianiu tej idei miał być Okręg Łódzki ZPAF. Jednak działacze Okręgu odnieśli się do tego z rezerwą. Słabością był brak (zresztą po obu stronach) osobowości zdolnych do myślenia dyskursywnego pomiędzy refleksją teoretyczną a bieżącą działalnością artystyczną w sferze fotografii. Osoby, która byłaby jednocześnie mentorem i swego rodzaju „wodzirejem” potrafiącym swoją charyzmą skupić wokół siebie audytorium i łączyć środowiska. Centrum nie powstało. Ale pośrednim powodem był też fakt, że w tym czasie nie istniało w Łodzi akademickie zaplecze humanistyczno-intelektualne ukierunkowane na fotografię.
- 11 Okres PRL-u to nie były czasy szare i ponure i zniewolenia, czym epatują teksty niektórych publicystów a co gorsza - historyków (?). Tak autorytarna (niekiedy sloganowa) wykładnia, przeciaz złożonej historii Polski lat 1945-1989, jest w gronie rzeczy jej manipulowaniem i fałszowaniem. Powielanie klisz o bryndzy życia w PRL-u jest dla racjonalnie myślących Polek i Polaków po 70-ce, co najmniej irytujące i nie do zaakceptowania. Może w pierwszych dziesięciolecia po drugiej wojnie światowej Polska Ludowa była „szara”, ale nie w latach 70., a z pewnością nie w sferze kultury i sztuki.
- 12 Wspomnienia Z. Rzeźniackiego w latach 70., zapiski G. B.
- 13 Protokół zebrania zarządu Okręgu Łódzkiego ZPAF w dniu 5.05.1976 r.
- 14 Cytat z: Piotr Kuczyński: *Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. 61 lat propagowania sztuki*. Praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr E. Gałązki. Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna, Wydział Artystyczny. Łódź 2011. Ss.54-56. Egz. w AŁTF.
- 15 Sprawozdanie zarządu ŁTF z kadencji 21.03.1971-18.03.1973 r. Mps 14 s. AŁTF.
- 16 Elitę twórczą lat 70. przypomniała wystawa (wg pomysłu G. Bojanowskiego) *Jeszcze bawi nas świat... fotograficzny*, która inaugurowała jubileusz 75-lecia ŁTF. W wystawie wzięli udział: Cz. Abratkiewicz, G. Bojanowski, M. Korczak-Idziński, W. Krymarys, B. Pietrzak, B. Skopiński, R. Tabaka i P. Tomczyk prezentując najnowszą twórczość. Galeria Fotografii ŁTF, 06.2024 r.
- 17 Powodem likwidacji etatu były zmiany finansowania nieprofesjonalnych placówek kultury Łodzi. Utworzono ich Federację, która rozdzielała fundusze na ten cel dawniej przyznawane przez Wydział Kultury UMŁ; zresztą ŁTF do Federacji nie przystąpił. Szerzej o tym zob. rozdział: „Kryzysy finansowe ŁTF”.
- 18 G. Bojanowski: *<Akt i portret> okiem komisarza wystawy*. Niepublikowany „Biuletyn Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego” [Kronika] Październik 1972 nr 1, 38 s. Mps w Archiwum ŁTF.
- 19 E.C.: *Akt i portret*. „Głos Wielkopolski” 27.09.1972 r. nr 230.
- 20 Fotografowanie skrzyżowania przez chwilę wzbudziło zainteresowanie patrolujących milicjantów. W rozmowie, którą podслушалиśmy jeden z nich powiedział: „skoro ich jest tylu, to chyba mają pozwolenie” i poszli dalej. Natomiast wpuszczenie fotografa na dach nie obyło się bez odpowiedniego załącznika dla dozorczy.
- 21 A. Kępińska: *Fotografia i film – nowy język sztuki*. „Sztuka” 1977 nr 1/4 s. 7. Tu przegląd najważniejszych dokonań nurtu analityczno-badawczego w fotografii i filmie m.in. Z. Dłubaka, A. Lachowicza, J. Robakowskiego.
- 22 Fragment manifestu Galerii PERMAFO (grudzień 1970 r.) towarzyszący wystawie Natalii LL *Fotografia intymna*. Klub Związków Twórczych Wrocław 1971 r. (Galeria PERMAFO istniała we Wrocławiu w latach 1970-1981.) W: *PERMAFO*. MN Wrocław 2012. Kalendarium ss.410-439.
- 23 P.: *W Salonie ŁTF <Skrzyżowanie>*. „Głos Robotniczy” 2.08.1973 r. nr 182. – Pozostałe omówienia to: B. Kosińska: *Raz jesienią w Uniejowie...* „Fotografia” 1974 nr 2, s. 47-51, 2 il.; J. Garztecki: *Fotografia rodzinna*. WAiF Warszawa 1977, ss. 87-88.
- 24 J. Olek: *Fotopolifonia pozornie harmoniczna*. W: „Konfrontacje Literackie 1974”. Wrocław. S. nlb.
- 25 Ponieważ na taki reportaż musiał wydać zgodę komendant MO, więc niezbędnym było wystosowanie pisma ze strony ŁTF-u. Prezes Rzeźniacki ostro zareagował: „panowie, co wy chcecie robić? gdy widzi się milicjanta, to trzeba przechodzić na drugą stronę ulicy”. Znacząco, że prezes doskonale wiedział, jakim celem w tym czasie (jesień 1977 r.) służyła MO. Zapiski własne G.B. Oficjalnie zarząd na posiedzeniu 28.10.1977 r. nie zaakceptował tej propozycji.
- 26 O pracach B. Schlabsa z *Akcji DZIEŁO* pisał K. Jurecki: *Bronisław Schlabs. Z pogranicza malarstwa i fotografii*. W: „Fotografia artystyczna na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1986”. Materiały II Sympozjum w Szczecinie 14-16.11.1986 r., s. 31.
- 27 Zob. *Kronika...* op.cit., s. 62 i przypisy s. 65.
- 28 J. Busza: *Zofia Rydet i mitologie dalekich podróży*. W: *Wobec fotografii*. COMUK Warszawa 1990. S. 103. – *Zofia Rydet po latach. 1978-2018*. Pod red. S. Czyżewskiego i M. Gołąba. UŁ Łódź 2020. Tu rozmowa z P. Tomczykiem: *Sama wychodziła komuś naprzeciw...*, repr. pracy Rydet tryptyk bez tytułu (fotomontaż) z *Akcji DZIEŁO*, ss. 263-271.
- 29 Na terenie Łodzi porównywalną z ŁTF-em aktywnością wśród amatorskich środowisk artystycznych tego okresu wyróżniał się działający przy ŁDK Teatr Stu Krzesel prowadzony przez Krystynę Hencz oraz Łódzkie Towarzystwo Muzyczne z szeroką działalnością upowszechnieniową.

WYCIECZKI I PLENERY FOTOGRAFICZNE 1961 – 1981

Dla twórców sztuk plastycznych – malarzy, rzeźbiarzy, fotografików – grupowe przebywanie w jednym miejscu, najczęściej oddalonym od urbanistycznych i ludzkich zbiorowisk, jest tradycyjną formą życia artystycznego, zarówno z potrzeb indywidualnych jak i środowiska. Niezależnie od motywacji i późniejszych rezultatów artystycznych jest swoistym rytuałem towarzyskim na stałe wpisanym w kalendarz dorocznych imprez. Spotkania plenerowe zawsze emanują niezwykłą atmosferą – napięcia twórczego, emocji, zaskoczenia, spontaniczności lub wyciszenia. Mogą być źródłem inspiracji, odkrywania w sobie nowej wrażliwości, wyostrenia obserwacji, pobudzenia kreatywności w poszukiwaniu tematów, odnajdywania innych form przekazu artystycznego. Ogólnie – mogą być czynnikiem stymulującym twórczość. Wartością plenerów jest także po prostu bycie razem i cała aura z tego wynikająca, często pozostająca dłużej w pamięci niż, np. walory krajobrazów czy nastroje przyrody. Wszystko powyżej napisane odnosi się również do plenerów twórców fotografii amatorskiej. Jedyną różnicą jest to, że plenery fotografów w przeciwieństwie do plastycznych są znacznie krótsze, najczęściej trwają jeden, czasem trzy-cztery dni.

Jedną z form zbiorowej aktywności fotograficznej członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego były wycieczki i plenery fotograficzne. Spełniały ważną, także społeczną, rolę w sferze organizacyjnej środowiska. Bliski kontakt sprzyjał wzajemnemu poznawaniu się, towarzyskiej więzi, dzieleniem się wrażeniami i obserwacjami, podpatrywaniem jak pracują inni i uczenia się, a nawet wywoływał swoiste poczucie dumy z przynależności do wspólnoty o takich samych zainteresowaniach. Bo fotografia łączy ludzi, jest dobra na wszystko, choć niekoniecznie łagodzi obyczaje, co przypisywał muzyce Jerzy Waldorff. Przesłaniem wycieczek i plenerów fotograficznych było poznawanie walorów krajoznawczych (pejzażu i przyrody) oraz kulturowych (zabytki, folklor) Województwa Łódzkiego (najczęściej), które potencjalnie dostarczały fotograficznych tematów. Rejony penetrowane przez fotografujących wielokrotnie się powtarzały, ale nie powtarzała się trasa przejazdu – każdorazowo zwiedzano inne miejscowości (z kilkoma wyjątkami) i wsie. Niekiedy fotografom towarzyszył przewodnik lub historyk, a także członkowie ZPAF; ci ostatni służąc poradami fotograficznymi.

W latach 50. i 60. nurt życia wycieczkowo-plenerowego płynął spokojnie. Odbywały się niedzielne, autokarowe objazdy wybranego regionu, typowe, towarzyskie wypadki w plener. Pierwsze wycieczki w dziejach PTF-ŁTF odbyły się w 1952 r. Trasa wiodła po ziemi piotrkowskiej (Piotrków Tryb./Sulejów/Wolbórz) 1.06. oraz do Żłakowa Kościelnego 12.06. na uroczystości Bożego Ciała, przede wszystkim dla atrakcyjnego folkloru. Obie wycieczki prowadził Zbigniew Jarzyński.

W latach 1961-1970 zorganizowano 5 wycieczek do standardów turystycznych regionu łódzkiego – Arkadia/Nieborów/Łowicz, ziemia rawska, Poddębice/Uniejów, Zelce/Działoszyn (cementownia) oraz miejsce nieznanne. Również 5 wycieczek fotograficznych odbyło się w dalsze regiony turystycznych atrakcji Polski – 2 razy do Płocka i Oporowa oraz dwudniowe wycieczki do Kazimierza nad Wisłą i 2 razy w Góry Świętokrzyskie. Nie zapominano też o samej Łodzi. W 1965 r. odbyły się dwa kilkugodzinne spacerzy z aparatem fotograficznym w rękę po zabytkowym Parku Źródlika na Widzewie i po nowym osiedlu mieszkaniowym im. Władysława Bytomskiego na Bałutach. Oba spacerzy prowadził Janusz Hereźniak. Okresem plenerów był maj-czerwiec, jako że po zimowej aurze następowała silna potrzeba (psychologicznie uzasadniona) odświeżenia bodźców wizualnych, więc ciągnęło fotografów do wiosennej przyrody i krajobrazów. Jedynie 3 wycieczki odbyły się w jesiennym październiku. Wyjazdy w plener były przyjemną formą relaksu w urokliwych miejscach natury, co jest potrzebą nie tylko fotografujących. W wycieczkach uczestniczyło po około 20 osób, a środkiem transportu był wynajmowany autokar. Opłata za udział wynosiła 50-75 zł dla wycieczek po Województwie Łódzkim, 100 zł w Góry Świętokrzyskie i 130 zł do Kazimierza nad Wisłą. Plenerowe wyjazdy były organizowane każdego roku, z wyjątkiem 1968, kiedy na to nie pozwalały trudności organizacyjne Towarzystwa.

Wiele plenerowych wycieczek m.in. po ziemi świętokrzyskiej (1965, 1966) i po ziemi rawskiej prowadził członek zarządu ds. imprez, a później wiceprezes ŁTF Janusz Hereźniak. Było to pewnym atutem tych plenerów, jako że Hereźniak z wykształcenia biolog przekazywał swoją wiedzę o przyrodniczych walorach penetrowanych rejonów (siedliska rzadkich roślin, skupiska leśne). A jako już doświadczony fotografik pejzażysta, udzielał uczestnikom wskazówek jak te okazy a także krajobrazy efektywnie fotografować. Koniecznie muszą dodać, że J. Hereźniak swoją naturalnością bycia i swadą był duszą towarzystwa. Np. w czasie nudnych przejazdów autokarowych opowiadał różne dykteryjki, a nawet potrafił solo wykonywać ludowe przyśpiewki o lekko frywolnej treści (1970), których słowa pamiętam do dziś. Niektóre wycieczki w programie miały spotkania z opiekunami zabytków, np. z kustoszem zamku w Rawie Mazowieckiej (1967).

Nieznany jest fotograficzny plon wycieczek, gdyż nie kończyły się poplenerowymi wystawami, co najwyżej pokazami zdjęć na wieczorach wtorkowych ŁTF. Nieznane są powody rezygnacji z takich wystaw. Może plon nie był na tyle interesujący, by go upubliczniać. Może fotografowanie z marszu nie pozwalało na szukanie właściwego punktu widzenia, a sprzyjało nieprzemysłanemu, ad hoc kadrowaniu. Może było za mało czasu na twórczą percepcję otoczenia, nasiąknięcie nim i świeższym spojrzeniem stworzenie jedynego, niepowtarzalnego ujęcia. Może dostrzeganie rzeczywistości i nadmiar wrażeń skondensowane w krótkim czasie uszczywniało oko fotografa. A może po zrobieniu wglądówek fotograficzny plon okazywał się rozczarowujący dla ich autorów i niegodny dalszej obróbki. Może. Drogi twórcze są nieodgadnione. Wprawdzie samo miejsce plenerowych penetracji powinno być głównym czynnikiem inspirującym twórczość, niekoniecznie pejzażową, ale jak się okazuje to nie wystarcza. Potwierdzeniem moich refleksji były poplenerowe wystawy członków ŁTF regularnie organizowane w latach 80., które niczym nie zaskakiwały, prace były kolorowymi widoczkami w większości o charakterze ilustracyjnym. Natomiast w latach 60. tylko raz odbyła się ekspozycja poplenerowych zdjęć, a i to wyłącznie z części przemysłowej pleneru, a mianowicie efekty fotografowania cementowni „Warta” w Działoszynie (bardzo fotogenicznej) w czerwcu 1970 r., jednej ze standardowych inwestycji regionu łódzkiego ówczesnej epoki. Wystawa wybranych zdjęć była ekspozycja w Domu Kultury w Działoszynie w listopadzie 1970 r. i została sfinansowana przez zakład; autorzy otrzymali gratyfikację w postaci papierów fotograficznych.



94. Uczestnicy pleneru w akcji, okolice Góry Zelce. 7.06.1970 r.
Fot. Grzegorz Bojanowski.

następnym członkowie Towarzystwa przyłączyli się do wycieczki ŁTF-u i byli przewodnikami po regionie. Wówczas zapoczątkowana znajomość, z inicjatywy Kamody (w latach 1950-1952 członka Oddziału Łódzkiego PTF, przez rok członka Komisji Rewizyjnej) z czasem przekształciła się w stałą, ożywioną współpracę między obu stowarzyszeniami trwającą przez kilka następnych dekad.

Początek lat 70. XX w. wraz z młodą generacją aktywnych członków ŁTF przyniósł kilka zmian organizacyjnych m.in. profil plenerów fotograficznych. Obok tradycyjnych wycieczek krajoznawczo-fotograficznych zaczęto organizować kilkuniedniowe plenery z udziałem zaproszonych stowarzyszeń. Ambitny program – pokazy zdjęć, wymiana poglądów, dyskusje, akcje artystyczne – nadawał plenerom charakter spotkań twórczych. W rezultacie (uprzedzę fakty) dekada lat 70. w tej sferze działalności członków Towarzystwa znacznie różniła się od poprzedniej. Po pierwsze, ilością zorganizowanych imprez plenerowych (około 20), po drugie i ważniejsze - standardem artystycznym. Ale po kolei.

W 1971 r. odbyły się trzy, jeszcze tradycyjne wycieczki. Dwie po Województwie łódzkim – Księstwo Łowickie w maju i na mniej znany, południowy kraniec województwa – na Wzgórza Radomszczańskie i Nieckę Włoszczowską w czerwcu, a w październiku dwudniowa wycieczka pn. „Jesień w Kazimierzu” do Kazimierza nad Wisłą, którą prowadził Ryszard Tabaka, przewodniczący Sekcji Krajobrazu i Architektury ŁTF.

Utrwalony przez lata wzór plenerowych wycieczek, aczkolwiek pożyteczny i przyjazny fotografom, przestał wystarczać rozwijającemu się środowisku. W „Biuletynie Informacyjnym ŁTF” z kwietnia 1972 r. poświęconym plenerom fotograficznym przewidywanych na ten rok czytamy: „[...] Aktualnie coraz bardziej plener przestaje określać tylko odtwórczy charakter podejmowanych działań artystycznych a staje się potrzebą stworzenia nowej płaszczyzny dyskusji artystycznej, staje się celem realizowania określonego programu, także teoretycznego (symposium) przez wzajemne kontakty, wspólne rozstrzygnięcie wybranych problemów i wreszcie wszystkie twórcze konsekwencje wynikające ze zbliżenia na płaszczyźnie artystyczno-dyskusyjnej członków Towarzystwa oraz twórczości innych ośrodków fotograficznych i dziedzin życia [...]”¹. Pomysłodawcą nowej formy pleneru był R. Tabaka, któremu zarząd w marcu 1972 r. powierzył obowiązki wiceprezesa ds. organizacyjnych. Tabaka w uzasadnieniu swojej koncepcji napisał: „[...] Myślę, że w kontekście przemian plenerów innych środowisk twórczych, należałoby się zastanowić nad nową formą i nową koncepcją programową plenerów, taką, która nie neguje inspiracyjnej roli otoczenia, stworzy nową płaszczyznę dyskusji artystycznej, nowy typ kontaktów z twórcami innych środowisk fotograficznych. Plenery w tej nowej formie z pewnością przyczynią się do podniesienia świadomości fotograficznej już chociażby przez sam fakt konfrontacji, koleżeńskie korekty i atmosfery rywalizacji [...]”².

Tę ideę udanie zrealizował w autorskim programie pleneru „**Dęby rogalińskie**”, który odbył się w dniach 29.04.-1.05 1972 r. w Poznaniu (baza noclegowa) i w Rogalinie; (przejazd autokarem, koszt udziału wynosił 350 zł, udział komisarza pokrywało Towarzystwo). Tabaka uznał, że typowe zajęcia plenerowe, czyli fotografowanie to mało atrakcyjny i zbyt ubogi program, jak na trzydniową imprezę. Toteż rozszerzył program o prezentacje twórczości fotograficznej członków stowarzyszeń biorących udział w plenerze, tym razem obok ŁTF-u było to Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne. Formalnie był to plener Sekcji Artystycznej Fotografii ŁTF, ale w ekipie łódzkiej uczestniczyły też osoby towarzyszące – trzech członków Okręgu Łódzkiego ZPAF oraz artysta plastyk, natomiast w Poznaniu do pleneru dołączyło kilku członków PTF, łącznie prawie 30 osób. W efekcie impreza nabrała charakteru międzystowarzyszeniowego spotkania fotograficznego. Wprawdzie pierwszym wspólnym plenerem było spotkanie ze środowiskiem kieleckim w 1965 r. (o czym już pisałem), ale była to jeszcze tradycyjna forma imprezy polegająca na objazdowym fotografowaniu atrakcyjnego z punktu widzenia miłośnika fotografii regionu. Popatrzmy na plenerowe wydarzenia „Dębów rogalińskich”.

Objektami fotograficznego zainteresowania były: pałac w Gołuchowie, arboretum w Kórniku, Stary Rynek w Poznaniu, jezioro Kiekrz z ośrodkiem żeglarskim, a przede wszystkim tytułowe dęby w Rogalinie. Skupisko prastarych drzew, długo ciągnące się rozlewiska Warty, nurzające się w podmokłych łąkach dęby – a wszystko w aurze budzącej się wiosny nie dawało oczom wytchnienia. Magia miejsca unosiła i to tu najczęściej było słychać trzask migawek aparatów fotograficznych.

Nowością pleneru były prezentacje fotograficzne. Pierwsza odbyła się wieczorem w siedzibie Poznańskiego TF przy ul. Paderewskiego 7 (PTF, tak, jak ŁTF, łączył siedzibę Towarzystwa z Salonem Wystawowym, tyle że już od 1950 r.). W gościnnej atmosferze pokazano prace trzech wyróżniających się twórców poznańskich. Trzy zestawy prac o różnej tematyce i odmienne stylistycznie. Janusz Nowacki przedstawił serię zdjęć o tematyce muzycznej – portrety jazzmanów fotografowanych podczas koncertów. Ujęcia ciasno kadrowane, zdjęcia o podwyższonym kontraście walorowym. Antoni Głodkiewicz zaprezentował silnie powiększone fragmenty portretu, na granicy czytelności, o dużej ziarnistości obrazu. Trzecim pokazem były prace Leszka Szurkowskiego. Kilkanaście dużych formatów, nienaganne technicznych zdjęć przedstawiało przedmioty czy sytuacje – ogólnie mówiąc – potocznie nie przystające do siebie. Np. filizanka na polu, sukienka wisząca na drzewie czy ponadnaturalnej wielkości ręka trzymająca widelec. Prace o dużej ekspresji potęgowanej



95. Prezentacja zdjęć Witolda Krymarysa, 30.04.1972 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

rem Kiekrz – odpowiednim miejscem na majówkę, i taka też była atmosfera kończącego się pleneru. Jezioro i halsujące żaglówki dostarczały nowych tematów fotograficznych. Ale niezłą zabawą było też wzajemne fotografowanie się i rozmowy o wszystkim przy piwie, czyli pełen wrażeń relaks. Komisarzowi pleneru R. Tabace udało się tchnąć ożywczego ducha i stworzyć artystyczny klimat tych już nieco skostniałych imprez. Plener i spotkanie ze środowiskiem Poznańskiego TF zaowocowało długoletnią, pogłębioną współpracą na wielu płaszczyznach – wymiany wystaw (pierwsza odbyła się już w 1966 r.), uczestnictwa w plenerach i sympozjach, pracy w jury wystaw oraz w sferze osobistych, serdecznych przyjaźni (i nie ma w tym przesady).

Należy jeszcze dodać, że w poplenerowym konkursie dla członków ŁTF jury wyłoniło 10 najlepszych zdjęć, których autorami byli w kolejności: R. Michalczyk, G. Bojanowski, Z. Gorzkiewicz, W. Krymarys i A. Wójcik; 26 zdjęć zostało zakwalifikowanych do albumu ŁTF³.

O ile plener „Dęby rogałińskie” jeszcze akcentował miejsce, to kolejne plenery SAF-u miały już określoną tematykę. Chęciny’73 – „Interpretacja krajobrazu w fotografii artystycznej”, Łągowo’74 – „Warstwa intelektualna w sztuce”, Dzierżno’75 – „Poetyka w fotografii”. Stosownie do hasła plenerów prezentowano zestawy prac lub odbywały się akcje fotograficzne. Dla ścisłości trzeba powiedzieć, że nie całe imprezy przebiegały w myśl przyjętych hasła, ale nie wpływało to na poziom artystyczny plenerów.

Plener pod hasłem „**Interpretacja krajobrazu w fotografii artystycznej**” odbył się w Chęcinach w dniach 28.04.-1.05.1973 r. Pierwsza impreza w dziejach Towarzystwa nosząca znamiona pleneru twórczego.

Komisarz i autor koncepcji pleneru Grzegorz Bojanowski nadał mu nowy kształt organizacyjny i artystyczny. Nadmienię, że w marcu został dokonany rekonesans miejsc przyszłego pleneru (w objęzdie towarzyszył mi Andrzej Woźniak prowadząc swoją skodę). Program pleneru został rozbudowany – rozszerzono listę zaproszonych stowarzyszeń (Gdańskie, Poznańskie i Świętokrzyski TF), wprowadzono zadania fotograficzne, obowiązkowy udział w wystawie poplenerowej oraz, co było istotnym novum – w plenerze mogli uczestniczyć wyłącznie zaproszone osoby. Ta najradzykalniejsza zmiana w dotychczasowej praktyce plenerów fotograficznych wzbudziła kontrowersje i spotkała się z krytyką ze strony niektórych członków ŁTF (zresztą przeciętnych fotografów). Nie godzili się na nowe reguły pleneru upatrując w tym dzielenie środowiska, a nawet tworzenie elity (nawiasem mówiąc, która w sposób naturalny już dawno się wykształciła). Jednak stanowisko komisarza, przy cichej aprobacie (choć nie bez wątpliwości) prezesa ŁTF, było jednoznaczne. Tylko członkowie SAF legitymujący się uznanym dorobkiem artystycznym mogą sprostać postawionym zadaniom, czyli aktywnie realizować program pleneru oraz stworzyć kreatywne prace na wystawę poplenerową. Dodam, że takie standardy uczestnictwa obowiązywały także w dwóch następnych plenerach – w Łągowie (1974) i Dzierżnie (1975).

Plener w Chęcinach przebiegał w trzech przeplatających się płaszczyznach – prezentacji fotografii krajobrazowej członków uczestniczących stowarzyszeń, fotografowaniu pejzażu i motywów przyrodniczych wybranych rejonów ziemi świętokrzyskiej oraz kreatywne wykorzystanie przywiezionych rekwizytów do aranżacji fotograficznych lub spontanicznych akcji.



96. „Wieczór przy miodzie”. Chęciny, 29.04.1973 r. Od prawej czterech przedstawicieli Świętokrzyskiego TF – Jan Spałwan, Jerzy Kamoda, Tadeusz Jakubik, Paweł Pierściński; w dalszej kolejności członkowie Łódzkiego TF – Krzysztof Ptak, Paweł Marchewka, Roman Michalczyk oraz osoby nierozpoznane. Fot. Grzegorz Bojanowski.

użyciem szerokokątnego obiektywu i kontrastem walorowym odbitki sprawiały duże wrażenie. Było o czym dyskutować. Dwaj ostatni autorzy wkrótce zostali członkami ZPAF.

Prezentacja twórczości łódzian – skromna, bo tylko jednego autora – odbyła się w kolejnym dniu i w całkiem odmiennym *entourage* (przypadkowym) letniej kawiarenki w Rogalinie. Swój cykl pt. *Fascynacje* przedstawił Witold Krymarys. Bardzo różniące się stylistycznie od fotografii poznaniaków urzekwały nastrojem. Zdjęcia przedstawiały dziewczynę odzianą w białe lub czarne niby szaty, fotografowaną w starannie wybranym nostalgicznym pejzażu. Swoisty wernisaż z trzymanymi w rękę zdjęciami wzbudził żywe zainteresowanie nie tylko uczestników pleneru, ale także zaskoczonych gości kawiarni. Wszystkie prezentacje fotograficzne zdecydowanie podniosły poziom imprezy.

Trzeci dzień pleneru upłynął nad podpoznańskim jeziorem Kiekrz – odpowiednim miejscem na majówkę, i taka też była atmosfera kończącego się pleneru. Jezioro i halsujące żaglówki dostarczały nowych tematów fotograficznych. Ale niezłą zabawą było też wzajemne fotografowanie się i rozmowy o wszystkim przy piwie, czyli pełen wrażeń relaks.

Komisarzowi pleneru R. Tabace udało się tchnąć ożywczego ducha i stworzyć artystyczny klimat tych już nieco skostniałych imprez. Plener i spotkanie ze środowiskiem Poznańskiego TF zaowocowało długoletnią, pogłębioną współpracą na wielu płaszczyznach – wymiany wystaw (pierwsza odbyła się już w 1966 r.), uczestnictwa w plenerach i sympozjach, pracy w jury wystaw oraz w sferze osobistych, serdecznych przyjaźni (i nie ma w tym przesady).

Należy jeszcze dodać, że w poplenerowym konkursie dla członków ŁTF jury wyłoniło 10 najlepszych zdjęć, których autorami byli w kolejności: R. Michalczyk, G. Bojanowski, Z. Gorzkiewicz, W. Krymarys i A. Wójcik; 26 zdjęć zostało zakwalifikowanych do albumu ŁTF³.

O ile plener „Dęby rogałińskie” jeszcze akcentował miejsce, to kolejne plenery SAF-u miały już określoną tematykę. Chęciny’73 – „Interpretacja krajobrazu w fotografii artystycznej”, Łągowo’74 – „Warstwa intelektualna w sztuce”, Dzierżno’75 – „Poetyka w fotografii”. Stosownie do hasła plenerów prezentowano zestawy prac lub odbywały się akcje fotograficzne. Dla ścisłości trzeba powiedzieć, że nie całe imprezy przebiegały w myśl przyjętych hasła, ale nie wpływało to na poziom artystyczny plenerów.

Plener pod hasłem „**Interpretacja krajobrazu w fotografii artystycznej**” odbył się w Chęcinach w dniach 28.04.-1.05.1973 r. Pierwsza impreza w dziejach Towarzystwa nosząca znamiona pleneru twórczego.

Komisarz i autor koncepcji pleneru Grzegorz Bojanowski nadał mu nowy kształt organizacyjny i artystyczny. Nadmienię, że w marcu został dokonany rekonesans miejsc przyszłego pleneru (w objęzdie towarzyszył mi Andrzej Woźniak prowadząc swoją skodę). Program pleneru został rozbudowany – rozszerzono listę zaproszonych stowarzyszeń (Gdańskie, Poznańskie i Świętokrzyski TF), wprowadzono zadania fotograficzne, obowiązkowy udział w wystawie poplenerowej oraz, co było istotnym novum – w plenerze mogli uczestniczyć wyłącznie zaproszone osoby. Ta najradzykalniejsza zmiana w dotychczasowej praktyce plenerów fotograficznych wzbudziła kontrowersje i spotkała się z krytyką ze strony niektórych członków ŁTF (zresztą przeciętnych fotografów). Nie godzili się na nowe reguły pleneru upatrując w tym dzielenie środowiska, a nawet tworzenie elity (nawiasem mówiąc, która w sposób naturalny już dawno się wykształciła). Jednak stanowisko komisarza, przy cichej aprobacie (choć nie bez wątpliwości) prezesa ŁTF, było jednoznaczne. Tylko członkowie SAF legitymujący się uznanym dorobkiem artystycznym mogą sprostać postawionym zadaniom, czyli aktywnie realizować program pleneru oraz stworzyć kreatywne prace na wystawę poplenerową. Dodam, że takie standardy uczestnictwa obowiązywały także w dwóch następnych plenerach – w Łągowie (1974) i Dzierżnie (1975).

Plener w Chęcinach przebiegał w trzech przeplatających się płaszczyznach – prezentacji fotografii krajobrazowej członków uczestniczących stowarzyszeń, fotografowaniu pejzażu i motywów przyrodniczych wybranych rejonów ziemi świętokrzyskiej oraz kreatywne wykorzystanie przywiezionych rekwizytów do aranżacji fotograficznych lub spontanicznych akcji.

Pierwsze pokazy prac odbyły się w mało komfortowych warunkach domu turystycznego w Oblęgorku (miejscu pierwszego noclegu). Twórczość krajobrazową Gdańskiego TF prezentował wiceprezes GTF Krzysztof Kamiński, a Świętokrzyskiego TF jego prezes Paweł Pierściński. (Niestety kroniki nie odnotowały więcej informacji.) Prezentacje pozostałych dwóch stowarzyszeń odbyły się następnego dnia już w bazie pleneru, w hotelu „Chęciny”, na który zaadaptowano budynek dawnego klasztoru w Chęcinach (co było też pewną atrakcją). Fotografii pejzażową Poznańskiego TF prezentował prezes Stefan Wojnecki (znów brak szczegółów), natomiast Łódzkie TF prezentowało autorską wystawę Andrzeja Woźniaka *Pejzaż górski*. Były to głównie krajobrazy Pienin, od szerokich planów do fragmentów górskiej przyrody, ale też m.in. detale podhalańskich chałup. Wszystko realistycznie fotografowane i w tradycyjnej estetyce.

Finałem prezentacji fotograficznych i jednocześnie koń-

czącym tę część pleneru był wieczór towarzyski „o fotografii przy miodzie”. Dawna kaplica klasztorna przekształcona w coctail-bar była miejscem powtórnej prezentacji wybranych prac wszystkich stowarzyszeń oraz forum dyskusyjnym o fotografii krajoobrazowej z udziałem uczestników pleneru. Wystąpienia oficjalne szybko przeistoczyły się w swobodną wymianę poglądów (nie tylko o fotografii), a rozgrzewająca moc staropolskiego trunku i blask świec doskonale wpływały na integrację środowisk, nawet w formie tańców, choć pań było jak na lekarstwo. To jedno z legendarnych spotkań towarzyskich lat 70.

Fotografowanie szczerze wypełniało godziny dnia, przy wymarzonej wiosennej pogodzie. A atrakcyjność terenu powodowała częste zmienianie filmów w aparatach. Początkiem fotograficznego szaleństwa był rezerwat skalny Kadzielnia w Kielcach, następnie wyjątkowa atrakcja świętokrzyskiego – unikalna jaskinia Raj, a po południu góra zamkowa i ruiny chęcińskiego zamku. To była rozgrzewka. Prawdziwy maraton fotograficzny i piesze wędrówki po kalejdoskopowo zmieniających się krajoobrazach rozpoczęły się nazajutrz.

Fotograficznych tematów dostarczyły malownicze wzniesienia góry Zelejowej i Miedzianki. Te niemal dziewicze tereny wzięły na kilka godzin w posiadanie plenerowicze. Świetne punkty widokowe, ale też interesujące geologicznie formacje wapiennych skałek i skupiska roślinności górskiej. Nie brakowało więc wrażeń wizualnych i odczuć estetycznych. Piesza wędrówka ścieżkami wśród skał wymagała uwagi i gdzieś zreczności w pokonywaniu mało przyjaznych szlaków. Swego rodzaju urozmaiceniem wędrówki (niezamierzonym) było wypchanie autokaru z piachów bezdroża, którym chcieliśmy podjechać pod Miedziankę. Kilkunastu fotografów uwolniło pojazd z pułapki. Kilkokilometrowy powrót z góry Zelejowej do Chęcin kończył plenerowe przedpołudnie.

Fotografowano nie tylko świat realny, ale również rzeczywistość przez siebie kreowaną. Na dziedzińcu chęcińskiego zamku, otoczonego nadgryzionym przez wieki murem, uczestnicy pleneru indywidualnie tworzyli aranżowane plany zdjęciowe. Wykorzystywali przywiezione (na prośbę komisarza) specjalnie w tym celu różnorodne przedmioty. Warto wymienić tą zadziwiającą rekwizytornię: czaszka, peruka, zdezelowana lalka, aparat telefoniczny, ozdobna rama do obrazu, nadmuchiwana piłka imitująca glob ziemski, stojący wieszak na ubrania, stary budzik, koło rowerowe. Działania kreacyjne z użyciem rekwizytów były w życiu plenerów ŁTF-u istotną nowością. Wyróżnikiem spontanicznych zabaw z rekwizytami stała się ozdobna, złożona rama do oprawy obrazu, którą tym razem wypełniali ludzie pozujący do zdjęć portretowych. Głównym modelem był sam prezes Zbyszko Rzeźniacki, a sesja zdjęciowa pomysłu Piotra Tomczyka cieszyła się zainteresowaniem fotografujących ją ze wszystkich stron obserwatorów. Podczas, gdy w jednym zakątku dziedzińca powstało plenerowe studio fotograficzne, w innym, niebawym dla wszystkich zaskoczeniem, było pojawienie się w otworze zamkowej baszty mężczyzny spontanicznie robiącego striptiz. Ku uciesze oglądających – nagim duchem zamku okazał się bezpruderyjny kolega R. z ŁTF-u.

Fotografowanie przenikało się z akcjami na poły happeningowymi. I tak to chęcińskim zamkiem zawładnęli uczestnicy pleneru tworząc barwną przestrzeń artystyczną z niepowtarzalną atmosferą pracy fotograficznej i zabawy.

Plener po raz pierwszy został uwieczniony wystawą, choć dopiero rok po wydarzeniu, ale z artystycznym sukcesem. Poplenerowe „Chęciny’73” zostały otwarte w czerwcu 1974 r. w Salonie Fotografiki ŁTF. Pomysłodawcą aranżacji ekspozycji był komisarz pleneru. Poziom prac był zróżnicowany, nie wszyscy zabłysnęli oczekiwaną kreatywnością. Zdjęcia o dużej rozpiętości tematycznej i stylistycznej. Atrakcyjne krajoobrazy ziemi świętokrzyskiej, jakby na przekór hasłu pleneru, nie stały się źródłem inspiracji do stworzenia dzieł, czy to realistycznych czy kreacyjnych, pracom brakło świeżości spojrzenia. Natomiast wyobraźnią części fotografów zawładnęły ruiny chęcińskiego zamku.

Część eksponowanych prac powstało w trakcie pleneru, ale większość później, wymagały więcej czasu na przemyślenia i wykrystalizowanie się koncepcji. Na wystawie dominowała – nie ilościowo – lecz poziomem artystycznym (też formatem prac) fotografia kreacyjna, której tworzywem były przede wszystkim zamkowe mury oraz przywiezione rekwizyty. Można dyskutować, czy mury były treścią czy tylko specyficzną formą użytą do budowania obrazu.

Poziom wystawie nadawały prace Bojanowskiego, Kamińskiego, Ptaka i Tabaki. Kreacyjność każdy pojmował inaczej, ale tak się złożyło, że głównym środkiem wyrazu stał



97. I tak bywa... okolice Góry Miedzianki, 30.04.1973 r.
Fot. Grzegorz Bojanowski.



98. Modelem – prezes ŁTF Zbyszko Rzeźniacki,
30.04.1973 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.



99. Atrakcja pleneru w ruinach chęcińskiego zamku,
30.04.1973 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

się fotomontaż. Prace Tabaki zaskakiwały kontrastem użytych motywów, np. dłonie zabarwione na zdjęciu na czerwono mocujące się ze skałą, jakby chcąc ją poruszyć, czy puste oczodoły fioletowych czaszek wyłaniających się zza odwróconych do góry nogami murów zamku – symboliczna ekshumacja, ciekawość dawnych mieszkańców? Tajemnicę chęcińskiego zamku symbolizował, również częściowo podbarwiony, fotomontaż Bojanowskiego *Przemijanie*. Narracyjna praca składała się z mnóstwa czaszek i tarcz zegara bez wskazówek zamkniętych wewnątrz kuliście zmontowanych murów zamku, poza którymi fruwały białe ptaki – duchy? Interesujące fotomontaże przedstawiał Ptak. Takimi były też kreatywne prace autorów z Gdańskiego TF. Kamińskiego akt dziewczyny na łące i Adama Nowickiego naga postać R. zdobywcy zamkowych murów. Na zdjęciach kilku autorów plenerowe rekwizyty budowały treść obrazu np. okaleczona lalka wśród ciężkich kamieni w pracach Tomczyka, czaszka z papierosem u Suleckiego, koło rowerowe i wieszak u Tabaki. Inscenizacje nie były odkrywcze, ale prace robiły wrażenie. Jeden rekwizyt został wykorzystany jako element współkreujący dzieło – czarna słuchawka telefoniczna zwisająca ze zdjęcia białego aparatu w pracy Bojanowskiego. Natomiast do współtworzenia dzieła zachęcała widzów praca Tabaki *Mur*. Fotograficzna, dwumetrowa ściana chęcińskiego, zamkowego muru stała w Salonie Fotografiki jako obiekt do wydrapywania dowolnych napisów dużym gwoździem dołączonym do pracy.



100. Fragment wystawy „CHĘCINY’73”. Salon Fotografiki ŁTF, czerwiec 1974 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Na wystawie nie zabrakło fotografii tradycyjnej – swojskich pejzaży, architektury i detali, skalnych struktur czy wyszukanych motywów. Takimi były prace Małka, Marchewki, Trochimowicza, Anny Wójcik i także Bojanowskiego. Wystawę uzupełniały w formie fryzu zdjęcia ilustrujące najcenniejsze plenerowe wydarzenia. Plener i wystawa „Chęciny’73” stanowiły ważne ogniwo działań artystycznych środowiska ŁTF-u lat 70.

Opis trzeba uzupełnić informacją, że jury wystawy nagrodziło Złotym Medalem ŁTF za Twórczość Artystyczną prace G. Bojanowskiego i R. Tabaki członków ŁTF oraz K. Kamińskiego członka Gdańskiego TF, a Dyplomem ŁTF prace W. Małka ŁTF i A. Nowickiego GTF. Po ekspozycji w Łodzi wystawę prezentowano w Salonie Poznańskiego TF w sierpniu 1974 r., którą zwiedziło 726 osób; dla porównania – w Łodzi było to 877 osób.

W połowie czerwca 1974 r., w Łagowie Lubuskim odbył się międzynarodowy plener pod hasłem „**Warstwa intelektualna w sztuce**” zorganizowany wspólnie przez Łódzkie i Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne. Oprócz wymienionych, w imprezie uczestniczyli przedstawiciele Gdańskiego i Gliwickiego TF oraz stowarzyszeń współpracujących z PTF – delegacje z Czechosłowacji, Bułgarii i NRD. Komisarzami byli: ze strony PTF Stefan Wojnecki, a ŁTF Ryszard Tabaka (Łódź reprezentowało 14 osób). Program imprezy był zbliżony do pleneru w Chęcinach – fotografowanie atrakcji Łagowa (zamek, jeziora, rezerwat przyrody), prezentacje fotograficzne uczestniczących organizacji, spotkania i dyskusje; organizatorzy przeznaczali też dużo wolnego czasu na indywidualne zajęcia i relaks. Nowymi elementami programu były dwa wernisaże. Plener zaczynał się uroczystością jubileuszu 50-lecia Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego i wernisażem „Retrospektywnej Wystawy PTF 1924-1974”, które odbyły się w Salonie Wystawowym PTF w Poznaniu. Natomiast plener kończyło otwarcie V Ogólnopolskich Konfrontacji Fotograficznych w Gorzowie Wlkp.

Najciekawsze, jak zawsze, były pokazy aktualnych propozycji twórczych, które odbywały się każdego wieczora na zamku łagowskim, bazie pleneru. ŁTF w „dniu łódzkim” pod arkadami zamkowego dziedzińca prezentowało wybrane prace z wystawy „Chęciny’73” i 21. Wystawy dorocznej ŁTF oraz indywidualnie prace R. Tabaki. Całość uzupełniał jego tekst pt. *Warstwa intelektualna w sztuce*⁴. To pierwszy tekst teoretyczny członka ŁTF. Po prezentacjach łodzianie zaprosili gości na poczęstunek do restauracji „Zamek”⁵. Wg redaktora Romualda Kłosiewicza dyskusja nad prezentacją twórczości członków ŁTF była lakoniczna. Głosy były podzielone pomiędzy orędownikami fotografii jako komunikatu, a zwolennikami poglądu, że fotografia ma do powiedzenia znacznie więcej. Dyskutanci też uznali, że dywagacje Tabaki odnośnie intelektualizacji sztuki są zbyt skomplikowane, ale może warte sesji naukowej. Natomiast twórczość fotograficzną Kłosiewicz podsumował krótko: „[...] Co do jednego nie było wątpliwości: próby ostentacyjnie plastycznego (kolor!) wzbogacenia fotografii w wydaniu autorów łódzkich okazały się nader przekonujące, oraz że fotografia stosująca środki tzw. tradycyjne – reprezentuje w Łodzi nadal wysoki poziom. [...]”⁶.

W „dniu poznańskim” pokazano prowokujące zdjęcia Janusza Kostrzewskiego z dziećmi w roli głównej oraz anegdotyczne prace Lecha Morawskiego znane już z sympozjum uniejowskiego w 1973 r. Clou wieczoru Poznańskiego TF była projekcja pierwszej polskiej elektronicznie synchronizowanej (co podkreślali autorzy) diaporamy *Dęby?...* wg scenariusza Marii E. Wiesner i opracowaniu plastycznym S. Wojneckiego. Projekcja przezroczy oparta równocześnie na dwóch wątkach – ratowanie pomnikowych dębów w Rogalinie i operacji ludzkiego serca w szpitalu wywarła silne wrażenie.

Oba towarzystwa były uprzywilejowane w bloku prezentacji fotograficznych. Pozostałym stowarzyszeniom przeznaczono znacznie mniej czasu ograniczonym do jednego popołudnia. Zdzisław Błażejczyk przedstawił dorobek artystyczny Gdańskiego TF, z uznaniem przyjętego przez oglądających. Zaś Michał Sowiński prezentował twórczość członków Gliwickiego TF. Był też pokaz grupy ZOOM.

Z prezentacji zagranicznych wyróżniały się krajobrazy i zdjęcia reportażowe autorów czeskich.

Dla pełnego obrazu plenerowych wydarzeń trzeba jeszcze odnotować happeningową akcję łodzian. Ze złomowego szmelcu zmontowali niby pojazd dwukołowy ciągnący łańcuch, na końcu którego przywizali kartkę z napisem „Warstwa intelektualna w sztuce” i pozostawili na zamkowym dziedzińcu. ⁷(Po pewnym czasie wehikuł został przez nieznaną sprawców zaciągnięty na skarpe i zepchnięty na brzeg jeziora.) Opis pleneru „Łągów’74” warto zakończyć konkluzją cytowanego już R. Kłosiewicza: „[...] Impreza łągowska przekonała mnie, jak niedoceniony jest niesłusznie tzw. ruch fotoamatorski i jak nawet nieznaczna w skali innych przedsięwzięć kulturalnych udzielona mu pomoc materialna przyniosłaby efekty w skali znacznie szerszej, niżby mogło się wydawać. [...]”⁸. Postulat red. Kłosiewicza z trudem docierał do świadomości decydentów.

W 1975 r. odbył się już czwarty plener Sekcji Artystycznej Fotografii ŁTF pod hasłem „**Poetyka w fotografii**”. Miejscem pleneru był ośrodek wypoczynkowy Zakładu Energetycznego z Gliwic w Dzierżnie nad jeziorem o tej samej nazwie. Spotkanie trwało w dniach 28.05.-1.06.1975 r., gromadząc 11 członków Łódzkiego i 6 członków Gliwickiego TF. Koszt uczestnictwa dla łodzian wynosił 350 zł, a podróż w obie strony odbywała się pociągiem. Autorem koncepcji i komisarzem był już po raz wtóry Grzegorz Bojanowski, a pieczę ze strony GTF sprawował wiceprezes Michał Sowiński. Impreza składała się, podobnie jak poprzednie, z części turystyczno-fotograficznej oraz prezentacji twórczości. W tej drugiej program imprezy był zrealizowany połowicznie, gdyż z powodu absencji dwóch zaproszonych Towarzystw prezentacje ograniczyły się do dwugłosu łódzko-gliwickiego, co znacznie zubożyło konfrontacje fotograficzne.



101. Komisarz pleneru Grzegorz Bojanowski.
Fot. Włodzimierz Małek.

Tematów fotograficznych (wyłącznie architektonicznych) dostarczył zorganizowany przez gliwiczian autokarowy objazd po Śląsku. Zabytkowe miasteczka Poniszowice i Toszek z renesansowym zamkiem, Katowice, Bytom, gdzie obejrzano m.in. wystawę fotograficzną Andrzeja Koniakowskiego *Dokumentacja subiektywna* (oczywiście Śląska) oraz Tarnowskie Góry (przepłynięcie łodziami po zatopionej sztolni kopalni srebra). Miejsca, aczkolwiek turystycznie interesujące, nie wywołały szczególnych inspiracji twórczych.

Natomiast wrażeń artystycznych dostarczyły fotograficzno-happeningowe prezentacje na terenie ośrodka w Dzierżnie. Wszystkie pokazy wpisywały się w tytułowe hasło pleneru. Emanowały poetyką, łączyły treści literackie z wrażeniami wizualnymi, niektóre bez obecności fotografii.

Gliwiczanie zaprezentowali wystawę Grupy ZOOM *Kobieta - dziewczyna...* oraz autorskie wystąpienie Ireneusza Kulika. Wystawa zaskoczyła niecodzienną ekspozycją – prace umieszczono w brzoziowym lasku wieszając je na drzewach lub ustawiając wprost na ziemi wśród kwitnącego łubinu. Autorzy zdjęć: Marek Gerstmann, Jerzy Malinowski, Czesław Siemianowski, Ryszard Tabaka i Maciej Zamorski nadali każdej pracy indywidualny charakter. Zastosowali przemyślane zabiegi techniczne jak zmiana kontrastu, nałożenie rastra, wysłonięcie fragmentów zdjęcia, pokrywanie portretu esowatą linią i wycięcie niektórych elementów – tworząc efektowne wizualnie, niebanalne portrety.

Złożoność struktury kolejnych prezentacji, a przede wszystkim ich poetycki nastrój i symbolika sprawiają, że bez spłycenia autorzkiego przesłania są trudne do zrecenzowania. Pewne wyobrażenie może dać jedynie opis przebiegu przedstawień.

Trzy pory roku I. Kulika to widowisko zespalające muzykę, światło, poezję i fotografię w jedną wizualno-dźwiękową, nastrojową całość. Zdjęcia skalnych urwisk, ruin budowli i starych drzwi rozwieszono przestrzennie, a na ścianie dominowało zdjęcie siedzącego człowieka przed piętami pustych okien. Z upływem czasu oświetlenie niuansowane barwą powodowało błękitnienie zdjęć; wabiąca różnym dźwiękiem łagodna muzyka; głos niosący strofy wiersza – nadawały charakter temu subtelnemu i estetycznie wysublimowanemu pokazowi. Autor subiektywnie i narracyjnie zobrazował odwieczny problem filozoficzno-intelektualnych dywagacji – sens naszego istnienia, ale to jedna z wielu możliwych interpretacji tego widowiska.

Widowiskiem, tyle że plenerowym, był też pokaz *Światłość* autorstwa G. Bojanowskiego, R. Michalczyka i P. Tomczyka członków Łódzkiego TF. Wydarzenie rozciągnięte na dwa dni zaczęło się w momencie ustawienia na parkowej łące dwumetrowego prostopadłościanu z luster. Wieczorem bryła została oświetlona reflektorem i przy dźwiękach dynamicznej muzyki rozpoczęła się właściwa część widowiska. Po dłuższym wyczekiwaniu na akcję, muzyka gwałtownie się urywa, gaśnie światło, słychać brzęk tłuczonych luster. Wewnątrz rozbitej bryły widać płonąca świeczkę. Po chwili ciszy rozlegają się akordy pogodnej melodii, a od pierwszej płonącej świeczki autorzy akcji odpalają kolejne, rozdalając je siedzącym widzom i zapraszając ich do współudziału w rozpraszaniu światła. Wkrótce przestrzeń łąki i parkowe alejki wypełniły się migoczącymi ognikami rozpraszającymi mrok – ŚWIATŁOŚĆ. Spektakl kończył się kłębamii białego dymu kryjącego całą arenę widowiska. Lecz dopiero nazajutrz, o poranku, można było zobaczyć ostateczny finał przedstawienia – ślady białych stóp biegnących od miejsca dopalania się świeczek do brzegu jeziora i niknących w jego odmętach. Odejsię – kogo? czego? Recenzenci spektaklu R. T. i E. M. napisali: „[...] Autorzy widowiska zrezygnowali zupełnie z tworzywa fotograficznego, a wykorzystując jedynie światło i muzykę stworzyli widowisko pełne symboliki i metaforycznych treści. Pokaz nawiązywał po części do działań happeningowych a częściowo do spektaklu teatralnego. Długie, celowo przeciągające się w czasie poszczególne sekwencje widowiska sprzyjały atmosferze wewnętrznej kontemplacji. [...] Widowisko *Światłość* było ambitną i udaną próbą działania na pograniczu innych dyscyplin sztuki. [...]”⁹. W uzupełnieniu dodam, że spektakl *Światłość* powtórzony na dziedzińcu uniejowskiego zamku (10.1975), pomijając odmienne otoczenie, nabrał nieco innego charakteru. Pozostała główna idea



102. Widowisko „ŚWIATŁOŚĆ”. Dzierżno, 29.05.1975 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

– światło jako siła sprawcza – jednak w wyniku spontaniczności widzów, nastrój kontemplacji obecny podczas premiery w Dzierżnie przekształcił się w ludyczną zabawę.

Swego rodzaju zwornikiem twórczego dialogu łódzko-gliwickiego był Ryszard Tabaka, który z początkiem 1975 r. przeniósł się do Gliwic, tym samym zmieniając środowisko pracy artystycznej. Po akcjach na festiwalu FAMA w Świnoujściu i wystawie autorskiej w Gliwicach, na plenerze w Dzierżnie Tabace towarzyszył już pewien rozgłos „awangardzisty”. Autor przedstawił dwie realizacje: *Propozycja* i *Prezentacja II*.

Miejscem pierwszego pokazu była łaźnia. Wchodzący do niej widzowie otrzymywali kwiat tulipana. W pomieszczeniu rozjaśnionym czerwonym światłem stała taczka z piaskiem, na którym leżało zdjęcie ludzkiej czaszki. Wokół taczki były rozłożone zdjęcia fragmentu zasieków z drutu kolczastego. Przebieg zdarzeń potoczył się następująco: autor i uczestnicy zostawili kwiaty w taczce, rozbrzmiewa muzyka, po chwili czuć swąd przypominający palące się włosy lub ludzką skórę, słyhać nawoływania: „wypuście mnie...”, autor podnosi zdjęcia z posadzki, podpala je i rzuca na taczkę. W gryzącym dymie atmosfera pomieszczenia staje się trudna do zniesienia. Taczkę z płonącymi zdjęciami autor wywozi na zewnątrz i palące się resztki wyrzuca na śmietnik. Dramatyczne napięcie, jakie Tabaka wytworzył brutalnością obrazowania, nie wyłączając zmysły słuchu i węchu oraz symboliką użytych zdjęć i przedmiotów jednoznacznie przywoływał tragedię obozów koncentracyjnych. Mimo tradycyjnej symboliki i nadto czytelných skojarzeń, reżyserowane przedstawienie głęboko zapadało w pamięć.

Akcja Tabaki, a i *Światłość*, należały do tendencji mocno obecnych w polskiej fotografii I połowy lat 70. – działań, które na płaszczyźnie emocjonalnej wiązały twórców z odbiorcami, niekiedy współkreującymi dzieło czy wydarzenie artystyczne.

Odmienną konwencją charakteryzowała się wystawa R. Tabaki *Prezentacje II*, której premiera odbyła się w Gliwickim TF w kwietniu 1975 r. Wystawa składała się z kilku odrębnych realizacji obrazujących aktualne poszukiwania artystyczne autora. Niekonwencjonalna aranżacja, wielowątkowość, różne środki przekazu – projekcja przezroczy, film, telewizja, elementy graficzne i oczywiście fotografia sprawiały, że był to pokaz żywy. Jego wielowymiarowość nadała dynamiki i ekspresji wizualnej, wymagała od widzów aktywności poznawczej. Jedną ze ścian wypełniały zdjęcia komunikujące o rzeczywistości bloku mieszkalnego, które nie miały nic wspólnego z estetycznym postrzeganiem świata. W innym miejscu ciąg zdjęć przedstawiał przedmioty codziennego użytku w naturalnej wielkości i ich stopniowe powiększenia aż do zatarcia czytelności. Był też przestrzenny labirynt utworzony ze zmultiplikowanych zdjęć pokazujących zmienną mimikę twarzy dziewczyny. Ale autor skierował też obiektyw na siebie. Makroskopowe zdjęcia fragmentów swojego ciała rzutował na ścianie powiększony maszynopis z tekstem swojego życiorysu. Kilka prac ujawniało techniczne możliwości fotografii – manipulowanie czasem naświetlenia czy światłoczułości emulsji fotograficznej. Był i telewizor z fonią aktualnego programu, a wizję zastąpiono projekcją filmu pokazującego tłum ludzi przechodzących przez skrzyżowanie ulic. Interującym dopełnieniem prezentacji było autoodzwierciedlenie swojego dorobku artystycznego w formie projekcji przezroczy. Dawna świeżość, choć zaledwie sprzed kilku lat, w kontekście bieżącej, wypełniającej wystawę, była okazją do refleksji nad ewoluowaniem postawy artystycznej autora. Nagromadzenie wielorakich działań twórczych wykorzystujących różne media mogło sprawiać wrażenie niespójności artystycznej i chaosu informacyjnego, ale to pozór. Ilość była zaletą tej ekspozycji nie dającej oglądającemu się nudzić. Autor uzasadniał: „[...] W realizacjach tego rodzaju percepcja nie może ograniczać się jedynie do identyfikacji obrazowanego przedmiotu. [...] Specyfika praw rządzących fotografią rozszerza możliwości zmysłu wzroku wyłączając niedoskonałość i tendencyjność percepcji wizualnej człowieka, podnosi i wzbogaca jego świadomość wyobraźniową”¹⁰. Na zakończenie pleneru gospodarze przygotowali kolację pod chmurką (dosłownie, bo zaczęła śnieżyć), której menu stanowiła prażonka – regionalna potrawa na bazie kapusty, popijana czerwonym winem.

Plener Dzierżno’75 zamknął pewien etap istnienia tych imprez, których standard organizacyjno-programowy wyznaczył plener Chęciny’73. Należy żałować, że w takim kształcie krótki był żywot tych jakże potrzebnych fotograficzno-artystycznych wydarzeń. Wprawdzie doświadczenia w tym zakresie były w pewnym stopniu wykorzystywane w plenerach lat 80. przez kolejne pokolenie członków, ale były to już inne czasy społeczno-kulturalne, niekorzystnie wpływające na środowiska amatorskie. Natomiast w pierwszej połowie lat 70. – plenery były jednymi z ważniejszych wydarzeń, które wniosły nową jakość w życie fotograficzne Towarzystwa, po których jego wizerunek i artystyczne aktywa wzrosły. I właśnie z tej racji skupiłem uwagę i w miarę wyczerpująco przedstawiłem mnóstwo zdarzeń fotograficznych i towarzyskich, które przyniosły. Nie chcę idealizować tych wydarzeń, ale ich artystyczny ferment i ponad lokalny wymiar zasługiwały na szerszy opis. Połączenie czy współistnienie czystego fotografowania z pokazami twórczości fotograficznej własnej i zaproszonych środowisk to najważniejsza jakość plenerów artystycznych ŁTF. Otwarcie się na inne środowiska w sferze twórczości fotograficznej i kontaktów osobistych, nie pozwalało na uwiad organizacyjny własnego. Coś się działo, krążyły idee, rodziły się pomysły, otwierały się nowe źródła inspiracji, rozwijała się świadomość artystyczna, otwierały się działania eksperymentalne (co widać w powyższych opisach). Konfrontacyjne zestawienie twórczości utwierdzało o własnej wartości lub przeciwnie – o swojej zaściankowości, a to już wymuszało refleksję nad własną postawą twórczą. Nie trzeba uzasadniać, że taka międzystowarzyszeniowa koegzystencja – nawet tylko kilkudniowa – korzystnie wpływała na wizerunek środowiska, tym bardziej, że współpraca Łódzkiego TF odbywała się z najlepszymi ośrodkami fotografii amatorskiej w kraju. A przecież kontakty nie kończyły się wraz z zamknięciem pleneru, w różnych formach trwały nadal, a osobiste zażyłości często do końca życia. Zaciśnięte więzi ze środowiskami w Poznaniu, Kielcach, Gdańsku, Gliwicach istniały wiele lat, aż do rozpadu tych stowarzyszeń¹¹.

Plenery utożsamia się przede wszystkim z intensywnymi wydarzeniami fotograficznymi – fotografowaniem, prezentacjami prac, akcjami artystycznymi, wystąpieniami autorskimi. Nie należy jednak pomijać aspektów towarzyskich. Po pełnym zajęciu dnia, wieczorami, przy winie czy wódce (bez tego żaden plener nie może się obyć), bawiono się. Integracja – dziś nadużywane określenie, stosowane do przejawów każdego społecznego kontaktu – wtedy była niewymuszona, autentyczna, serdeczna. Bliskie kontakty nabierały nieskrępowanej wymiany myśli, rozmów na wszelkie tematy, choć najmniej o fotografii, zwłaszcza artystycznej. Bo przecież ważna była zwykła ludzka towarzyskość i klimat z niej emanujący. Towarzyskość to cecha i wartość plenerów nieoceniona.

Powróć jeszcze do wycieczek krajoznawczo-fotograficznych, bo one, choć nieco przytłumione przez plenery artystyczne SAF, nie zniknęły z życia Towarzystwa. Każdego roku organizowano jedną lub dwie wycieczki dostępne dla wszystkich członków ŁTF (w przeci-

wieństwie do plenerów SAF). W dekadzie lat 70. odbyło się około 14 jednodniowych objazdów, głównie po Województwie łódzkim, ale też dwudniowych – do Kazimierza nad Wisłą i w Góry Świętokrzyskie. (Pełny rejestr zawiera tabela w Załącznikach.) Kilka wypadów w plener ze względu na ciekawy program i zdarzenia jakie ze sobą niosły zasługują na przypomnienie.

W czerwcu 1972 r. odbyła się wycieczka, tym razem ukierunkowana tematycznie. Celem było stworzenie dokumentacji o walorach artystycznych najcenniejszych zabytków powiatu wieluńskiego i wierszowskiego – w Grąbieniu, Łaszewie, Krzyworzece, ruiny zamku w Bolesławcu oraz grodziska nad Wartą w Konopnicy. Inicjatorem akcji a jednocześnie przewodnikiem był Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr Jerzy Augustyniak. Planowana wystawa nie odbyła się, jedynie poplenerowy album ŁTF wzbogaciły zdjęcia G. Bojanowskiego, P. Marchewki, H. Suleckiego i M. Waszkowskiego.

Kilka wycieczek zostało zorganizowanych wspólnie z Oddziałem Łódzkim PTTK, co zapewniało fachowego przewodnika krajoznawcę. Były to objazdy po ziemi sieradzkiej i wieluńskiej w 1974 r., wycieczka wyróżniająca się tematem – „Twórcy ludowi ziemi łowickiej” w 1975 r. i ponownie rejon Łowicza i okolic w 1980 r. Warto odnotować, że 8. 05. 1974 r. zarząd Oddziału PTTK w Łodzi powołał Podkomisję Fotografii Krajoznawczej w skład której weszli również członkowie ŁTF¹². Nie są znane ich nazwiska, natomiast w latach 80. w tym gremium udzielali się: Bogdan Bazyliński, Eugeniusz Koperski i Ryszard Śmiech.

Typowymi wycieczkami krajoznawczymi były dwa wyjazdy w ramach fotograficznego projektu „Wisła” organizowanego przez FASFwP, w założeniu mającego przynieść materiał do stworzenia wizualnego portretu królowej polskich rzek (1979). Inną była wycieczka do Kazimierza nad Wisłą w 1981 r., która zakończyła się pierwszą od lat wystawą poplenerową. Ekspozowane zdjęcia były ładnymi obrazkami w kolorze i w jednym formacie powiększone w fotolabie, co niekorzystnie wpłynęło na poziom wystawy. (W latach 80. ekspozycje fotograficznego dorobku wycieczek weszły na stałe do wystawiennictwa Towarzystwa, ale nie dorównywały dojrzałości twórczej poplenerowej wystawy „Chęciny’73” z 1974 r.)

Na wycieczkach zdarzały się też nieoczekiwane sytuacje i niespodzianki. Taką był w kontekście plenerów fotograficznych mini recital skrzypka Filharmonii Łódzkiej Henryka Palińskiego; także członka ŁTF. Jego występ w komnacie renesansowego zamku w Oporowie dodał miejscu blasku a uczestnikom wycieczki dodatkowych wrażeń muzycznych (wycieczka do Żelazowej Woli i Oporowa w 1977 r.) Innego rodzaju zaskoczeniem była grupka Cyganiątek, która zainteresowana fotografami weszła wprost w ich obiektywy aparatów dostarczając nieprogramowanego, a odświeżającego tematu (Włoszczowa 1971 r.). Jeszcze na innym z plenerów zdarzył się zabawny bon mot. Gospodarz któregoś zabytkowego obiektu witając się z uczestnikami przedstawił się: Pietruszka, a odwzajemniając powitanie kolega z ŁTF-u podając rękę odparł: Marchewka, wywołując chwilową konfuzję u pana Pietruszki.

Przypisy

- 1 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” kwiecień 1972 r. nr 4/68.
- 2 ŁTF *Plener fotograficzny Dęby Rogalińskie* 1972. Materiały informacyjne npb., odbitka powielaczowa.
- 3 Przebieg imprezy został opisany przez G. Bojanowskiego *Plener w Rogalinie i nieco refleksji*. Niepublikowany „Biuletyn-Kronika ŁTF” 1972. Mps 38 s. AŁTF.
- 4 Ryszard Tabaka: *Warstwa intelektualna w sztuce*. Mps 5 s., odbitka powielaczowa.
- 5 Wg rachunku koszt poczęstunku wyniósł 697 zł, a łączny koszt pleneru to 3.017,75 zł.
- 6 Romuald Kłosiewicz: *Sprawozdanie z Łagowa*. „Fotografia” 1974 nr 10, s. 304-307.
- 7 Zdjęcie wechikułu stojącego na dziedzińcu zamku w Łagowie, zamieszczone w publikacji poświęconej grupie ZOOM, zostało podpisane jako pokaz tej grupy. Prawdopodobnie jedynie leżące przy pojeździe zdjęcia były autostwa członków grupy (A. Sobota: *Studio Próba Fotograficznych i Filmowych ZOOM*. Muzeum w Gliwicach. Gliwice 2015, str. 18)
- 8 R. Kłosiewicz... op.cit., s. 307.
- 9 R[yszard] T[abaka] i E[lżbieta] M[alinowska]: *Światłość. Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne*. W: Plenery Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Dzierżno’75 - „Poetyka w fotografii”, „Biuletyn Informacyjny ŁTF” październik 1975; nr 7/113, nr specjalny, 6 s. + 1 s. il.
- 10 Ryszard Tabaka. *Prezentacja II*. GTF 1975. Kat. wyst., autorskie wydawnictwo powielane fotograficznie.
- 11 Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne przestało istnieć w 1993 r. (a tym samym zaprzestano organizować znane wystawy cykliczne Biennale Fotografii Przyrodniczej i Foto Expo), Świętokrzyskie w 1982, Gliwickie w 2000 r.
- 12 Waldemar Doniec: *Fotografia w krajoznawstwie polskim*. „Wędrownik” 1999 nr III (361), ss.4-8.

WYSTAWY LOKALNE, REGIONALNE, OGÓLNOPOLSKIE - organizowane przez ŁTF

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne nie ograniczało swojej działalności wystawienniczej do prezentacji fotografii własnego środowiska. Co pewien czas podejmowano inicjatywy zmierzające do poszerzenia oferty i organizowania wystaw, w których mogliby uczestniczyć wszyscy fotografujący. O takiej formie działalności mówiono już na początku lat 50., jednakże wówczas poważną przeszkodą w jej urzeczywistnieniu był brak odpowiedniego lokalu. Możliwości otworzyły się dopiero z chwilą uzyskania w 1957 r. własnej siedziby i uruchomienie salonu wystawowego, który w 1961 r. przyjął nazwę Salonu Fotografiki ŁTF. Intencją zarządu było otwarcie się Towarzystwa dla społeczeństwa, poprzez stworzenie atrakcyjnej oferty skierowanej do wszystkich interesujących się fotografią. Miały to być odczyty, spotkania, kursy, konkursy i oczywiście wystawy. Władze ŁTF-u zdawały sobie sprawę z potrzeby i znaczenia obecności środowiska w przestrzeni publicznej. Przede wszystkim jako czynnik promujący i stymulujący rozwój samego Towarzystwa (potencjalnie przyciągającego nowych członków), a szerzej – popularyzujący fotografią w ogólności. A to z kolei pozytywnie wpływało na postrzeganie środowiska ŁTF-u przez inne organizacje fotografii amatorskiej w Polsce oraz władze kulturalne Łodzi wspierające finansowo Towarzystwo. Wymienione formy działalności rozwinęto w latach 60. i następnych, choć efektywność podejmowanych akcji była różna. Spośród wielu przedsięwzięć ŁTF-u w sferze upowszechnieniowej, w tym miejscu skupię uwagę na premierowych ekspozycjach organizowanych z reguły w trybie konkursów.

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne było inicjatorem prawie wszystkich wystaw, ale realizowało je z wieloma partnerami. Współorganizatorami byli przedewszystkim – PP Foto-Optyka (już od 1955 r.), Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Łodzi (od 1962 r.), redakcje łódzkich gazet (od lat 50.), kilka innych podmiotów na okazjonalne przedsięwzięcia oraz stały mecenas, którym był Wydział Kultury PRN m. Łodzi. Realizowane imprezy podzieliłem na wystawy lokalne, regionalne i ogólnopolskie .

Wystawy lokalne

Do tej grupy wystaw należały:

- *Mój pierwszy krok w fotografii* 1965
- *Widzewska niedziela* 1972
- *Łódź - moje miasto* 1976

(Tę skromną ilość zawiązką uzupełniały wystawy środowiskowe, indywidualne i zbiorowe członków ŁTF i ZPAF, których zorganizowano blisko 20; o czym w stosownym rozdziale.)

Konkurs *Mój pierwszy krok w fotografii* ogłoszony jesienią 1964 r. wręcz idealnie wpisał się w oczekiwania łódzkich fotoamatorów. Głównym założeniem konkursu było umożliwienie początkującym adeptom fotografii publicznej prezentacji zdjęć i wzajemnej konfrontacji. A zachętą do zrobienia pierwszego kroku był mały format prac – jedynie 13x18 cm oraz 100 nagród do zdobycia. Komisarzem konkursu i wystawy był Marek Korczak-Idziński. Odzew fotoamatorów zaskoczył organizatorów. Zgłoszono 1802 zdjęcia przez 163 autorów. Jury pod przewodnictwem Adama Idzińskiego (ZPAF Łódź) do wystawy zakwalifikowało 228 prac 101 autorów i – uwaga – wszyscy zostali nagrodzeni lub wyróżnieni. Przy ocenie zdjęć brano pod uwagę trzy kryteria: walory techniczne, kompozycja tematu, treść fotogramu; rozpiętość punktacji 1-3. Pierwszą nagrodę przyznano Pawłowi Wietrzykowi za 9 prac. Łącznie rozdzielono 10 nagród głównych (jedna I nagroda, dwie II, trzy III i cztery IV nagrody) oraz 20 wyróżnień I stopnia, 41 - II i 30 - III stopnia (jako pocieszenie).

Nagrodami głównymi był sprzęt fotograficzny, a wyróżnienia stanowiły książki o tematyce fotograficznej. Trudno mówić o poziomie artystycznym eksponowanych prac, bo brak jakiegokolwiek dokumentacji, ale chyba już sam tytuł wystawy mówi wiele o charakterze zdjęć. Moje przypuszczenia potwierdzają słowa prezesa Rzeźniackiego zamieszczone we wstępie do katalogu wystawy: „[...] Na wystawie znalazły się przede wszystkim fotografie poprawne technicznie - dostatecznie naświetlone i ostre, zawierające szczegóły w cieniach i światłach, o wymaganej skali tonalnej, czyste, wyplamkowane. Dopuszczono jedynie prace o poprawnej kompozycji obrazu to jest przyjemnej dla oka przez swą harmonię plam i linii, przez sposób podania treści rzeczowej. Temat miał pierwszeństwo ten, który mógłby wzbudzić w widzu zainteresowanie i przekazać jednoznacznie myśl i odczucie autora [...]”¹. Z perspektywy lat może zaskakiwać fakt, że zaledwie dziesięciu autorów tej wystawy dłużej zaznaczyło swoją obecność w fotografii wstępując w szeregi ŁTF, a tylko dwóch, kilkanaście lat później, zostało członkami ZPAF². Ciekawym byłoby wiedzieć, dlaczego inni nie zostali wierni zamiłowaniu i nie zrobili przynajmniej „drugiego kroku” w stronę fotografii artystycznej?

Pozostałe dwie wystawy *Widzewska niedziela* (1972) i *Łódź - moje miasto* (1976), choć były otwarte dla wszystkich fotografujących, to pod każdym względem zostały zdominowane przez członków ŁTF. Wystawy były plonem konkursów. W pierwszym aż 6 z 7 przyznanych nagród przypadło autorom z ŁTF-u, a w drugim na 11 nagród zdobyli 9, w tym 5 głównych. W obu wystawach członkowie



103. Okładka katalogu. Proj. graficzny Zdzisław Walter

Towarzystwa górowali ilościowo, odpowiednio – 9 (na 12) i 17 (na 31 wszystkich). Powyższe fakty, a zwłaszcza walory artystyczne zdjęć autorów reprezentujących środowisko ŁTF-u zadecydowały, że obie wystawy omawiam w rozdziale „Łódź w fotografii artystycznej członków ŁTF”.

Wystawy regionalne

W omawianym okresie wystawami regionalnymi, do których zaliczam wystawy przeznaczone dla uczestników pochodzących z terenu łódzkiego, były wyłącznie Wojewódzkie Wystawy Amatorskiej Fotografii Artystycznej Członków Związków Zawodowych. Ponieważ imprezy te łączyły się i wynikały ze ścisłej współpracy ŁTF z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych w Łodzi opisuję je w rozdziale „Partnerstwo na rzecz upowszechniania fotografii”. Tutaj przypomnę tylko, że w latach 1962 – 1974 odbyło się osiem takich przeglądów, których celem była prezentacja, wyłonionych w konkursie, najlepszych osiągnięć twórczości fotoamatorów zrzeszonych w licznych zakładowych kółkach i klubach fotograficznych.

Wystawy ogólnopolskie

Największymi przedsięwzięciami organizacyjnymi były wystawy o zasięgu ogólnopolskim. Łącznie zorganizowano osiem wystaw, które odbywały się w latach 1964 – 1979. Połowa z nich to wystawy tematyczne, a pozostałe o temacie dowolnym. Tak się złożyło, że pierwsze odbyły się w latach 60. i w 1974 r., a drugie - w dekadzie lat 70. Wystawami tematycznymi były:

- *Alkoholizm – klęską społeczną* 1963/1964
- *XX lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Fotografii* 1964
- *Łódź w fotografii* 1966-1969
- *30 lat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Fotografii Artystycznej* 1974

a nieograniczone tematycznie:

- *Biennale Łódzkie*, cztery edycje w latach 1973-1979.

W 1963 r. ogłoszono konkurs o zaskakującej tematyce: *Alkoholizm – klęską społeczną*. Pierwszy i chyba do dziś jedyny konkurs poruszający ten ważny i drażliwy problem społeczny, a jednocześnie niełatwy (by nie popaść w stereotypy) do zilustrowania w fotografii. „Oczekiwano fotogramów, które winny obrazować wszelkiego rodzaju przejawy alkoholizmu i jego skutków w życiu indywidualnym i zbiorowym współczesnego człowieka.” Zapewne organizatorzy zdawali sobie sprawę z trudności zadania postawionego fotografom, bo dopuszczano do konkursu prace wykonane w technice fotomontażu oraz ustalono niebywale wysoką, jak na ówczesne realia, I nagrodę wynoszącą 5 tys. zł³.

Temat wymagający, ale wzbudził zainteresowanie. Nadesłano 184 zdjęcia przez 42 autorów, z których jury zakwalifikowało do wystawy 49 prac 28 autorów z 15 miejscowości Polski. Najwięcej z Łodzi – 5 autorów, Warszawy – 4, z Krakowa – 3. Po dwóch autorów pochodziło z Katowic, Lublina i Wrocławia. Nie przyznano I nagrody. II nagrody otrzymali: Włodzimierz Parys (Łódź) i Waldemar Stępień (Lublin), a III nagrody: Michał Diament (Wrocław), Andrzej Polakowski (Lublin) i Władysław Weinbrenner (Kłodzko). Wyróżniono prace 8 autorów, m.in. z ŁTF-u pracę Bogumiła Oławińskiego (we współpracy Janem Lenicą)⁴.

Większość nagrodzonych prac, opatrzonych sugestywnymi tytułami, przedstawiała udratyzowane sytuacyjnie portrety dzieci. Jedyne prace Weinbrennera w formie montażu wprost nawiązywała do picia wódki. Zdjęcie zaniepokojonej dziewczynki, a obok niej fragment dłoni trzymającej kieliszek zostały umieszczone na tle złowieszczych cieni dwóch rąk z kieliszkami. Prezes Z. Rzeźniacki we wstępie do katalogu tak ocenił wystawę: „[...] fotografia zaangażowana, określonej świadomości, ilustrująca problemy życia w procesie zjawisk, ilustrująca plastycznie zamiast drobiazgowego opisu, zawierająca smak autentyku, podająca w celnym skrócie syntezę zjawisk – oto atrybuty prezentowanej wystawy [...]”⁵. Zdjęciom eksponowanym na wystawie towarzyszyły literackie komentarze w opracowaniu Ireny Bołtuć-Staszewskiej. Pokonkursowa wystawa nosiła tytuł *Jak nas widzą* i była eksponowana w Salonie Fotografiki ŁTF w lutym 1964 r., a następnie w Klubie Studenckim. Organizatorami byli: Łódzki Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, Wydział Kultury PRN m. Łodzi i ŁTF. Łączny koszt organizacji konkursu i wystawy wyniósł niecałe 25 tys. zł⁶.

Ogólnopolski konkurs fotograficzny *XX lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Fotografii* został zorganizowany w 1964 r. przez Łódzki i Wojewódzki Komitet ZMS (inicjatorów) oraz ZW ZMW, Wydziały Kultury PRN m. Łodzi i WRN, PTTK, ŁTF, redakcję „Głosu Robotniczego”. Na konkurs przeznaczony dla fotoamatorów wpłynęło 500 prac od 42 autorów z 16 miast Polski. Jury wybrało na wystawę 110 prac wykonanych przez 25 autorów zamieszkałych w 11 miejscowościach. Najwięcej autorów reprezentowało Łódź (6 i 26 prac), Tomaszów Maz. (4 i 22 prace) oraz Warszawę (3 autorów i 7 prac). Znalazło to odzwierciedlenie w podziale nagród, w kolejności wymienionych miast – 4, 2, 3. Autorzy z Gdańska i Wrocławia zdobyli po 2 nagrody. Nie przyznano I nagrody. Trzy II nagrody otrzymali: Grzegorz Matysiak (Tomaszów Maz.), Franciszek Mikijaniec (Pabianice), Tercjan Multaniak (Gdańsk). Nagrody III: Andrzej Iwanowski (Warszawa), Kazimierz Janaszewski (Łódź), Janusz Urban (Lublin). Nagrody IV: Marek Korczak-Idziński (Łódź), Krzysztof Kamiński (Gdańsk), Tadeusz Kawka (Tomaszów Maz.), Jerzy Wiklendt (Wrocław). Wszystkie nagrody przyznano za całość prac. Poza tym, 7 autorów otrzymało wyróżnienia za pojedyncze zdjęcia. Warto dodać, że wśród laureatów konkursu było 6-ciu członków ŁTF.

Niezależnie od walorów artystycznych eksponowanych prac, których z braku dokumentacji nie sposób ocenić, wystawa miała charakter propagandowy. „Niepodobna pominąć wartości poznawczych wystawy, która pozwala oglądającym wyraźniej może niż dotąd, dojrzeć piękno i rezultat ludzi pracy, umocnić dla nich szacunek i poczucie dumy z wspólnego dzieła budowy nowej socjalistycznej rzeczywistości” – napisał w katalogu Zbyszko Rzeźniacki. Tytuł wystawy zobowiązywał do jej promocji, co też uczyniły wszystkie łódzkie gazety. Teksty ilustrowano zdjęciami z uroczystego otwarcia wystawy, na które przybyła, m.in. Michalina Tatarówna-Majkowska Pierwszy Sekretarz KŁ PZPR oraz inni przedstawiciele władz partyjnych i miejskich Łodzi⁷.

Z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w 1966 r. rozpisano wielki, ogólnopolski konkurs-wystawę *Łódź w fotografii*, pod honorowym protektoratem Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Edwarda Kaźmierczaka. Organizatorami byli: Wydział Kultury i Łódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki PRN m. Łodzi oraz ŁTF; funkcję komisarza pełnił Jan Jerzy Madejski.

Konkurs odbywał się w dwóch grupach: zawodowej (członkowie ZPAF, reporterzy prasowi, rzemiosło fotograficzne) oraz amatorskiej. Ustalono po 12 nagród w każdej grupie oraz zakup wszystkich prac eksponowanych na wystawie. Plon konkursu miał zapoczątkować stałe Archiwum Fotografii Łodzi przy ŁTF.

Zanim opiszę rezultaty konkursu trzeba poznać kulisy jego powstawania, bowiem nie było to takie proste. Pomysł zorganizowania konkursu fotograficznego, który przyniósłby szeroki obraz współczesnej Łodzi zrodził się na posiedzeniu zarządu ŁTF 28.04.1965 r. Wkrótce z tą inicjatywą zapoznano przedstawicieli kilku zaproszonych do współpracy instytucji i po uzyskaniu ich akcesu powołano komitet organizacyjny. Jednak mimo zatwierdzenia regulaminów i preliminarza, problemem stała się brakująca na nagrody kwota 37 tys. zł. Dopiero po przeprowadzonych w lutym 1966 r. rozmowach w Wydziale Kultury PRN m. Łodzi, który zwiększył swój udział finansowy i dokooptowaniu Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, jako współorganizatora postanowiono sfinalizować przedsięwzięcie umieszczając je w programie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Odbyły się kolejne posiedzenia komitetu organizacyjnego, na którym zatwierdzono zaktualizowany regulamin i preliminarz w wysokości 158.250,00 zł. Więc dopiero po przełamaniu kłopotów finansowych, w kwietniu 1966 r. można było ogłosić Konkurs Wystawę Archiwum Łódź w fotografii⁸.

Na konkurs wpłynęło 625 prac nadesłanych przez 64 autorów. Jury obradujące 4 i 7.11.1966 r., któremu przewodniczył Edward Hartwig (ZPAF Warszawa) zakwalifikowało na wystawę 60 prac 19 autorów w grupie zawodowej i 46 prac 17 autorów w grupie amatorskiej (członkowie ŁTF – 33 prace 8 autorów). I okazało się, że konkurs z założenia ogólnopolski stał się imprezą łódzką, bowiem oprócz dwóch osób pozostałe autorzy byli mieszkańcami Łodzi.

W grupie zawodowej nagrody zdobyli: I – Zbigniew Jarzyński, II – Eugeniusz Haneman i Wiesław Maciejewski, III – Janusz Hereźniak, Eugeniusz Kudaj i Andrzej Pukaczewski, IV – Jerzy Neugebauer, Leon Olejniczak i Janusz Kreczmański (Warszawa); laureaci to członkowie Okręgu Łódzkiego ZPAF oraz dwóch łódzkich fotoreporterów. W grupie amatorskiej nagrody uzyskali: I – Kazimierz Janaszewski, II – Marek Korczak-Idziński i Ryszard Taszakowski, III – Jan Jerzy Madejski, Marcin Menzel i Franciszek Mikijaniec (oprócz Taszakowskiego wszyscy byli członkami ŁTF), IV – Mieczysław Jadcak, Włodzimierz Małek i Andrzej Wach. Wręczenie nagród odbyło się 20.02.1967 r. Fundatorami nagród było 10 podmiotów, a największymi udziałowcami były oba Wydziały PRN m. Łodzi (21 tys. zł) oraz Oddział Łódzki PTTK (10 tys. zł)⁹. Koszt nagród i zakupu prac wyniósł 47.265.- zł, a koszty organizacyjne 16.447,60 zł¹⁰.

Redaktor Andrzej Grun w recenzji na łamach tygodnika „Odgłosy” za pomysł i realizację konkursu przyznał Towarzystwu „piątkę z plusem”, ponieważ brak „wszechstronnej i różnorodnej pod względem tematycznym i artystycznym dokumentacji fotograficznej naszego miasta dawał się dotkliwie we znaki prasie, wydawnictwom, ludziom zajmującym się przeszłością, teraźniejszością i przyszłością Łodzi”. Przechodząc do oceny prac stwierdził: „[...] ogólny poziom artystyczny nadesłanych prac jest stosunkowo bardzo wysoki, co dokumentem tym przydaje podwójną wartość [...] bogaty, współczesny, pełen autentyzmu i niewątpliwego uroku notatnik z podróży po mieście dzisiejszym i wczorajszym, wzbogacony różnorodnością twórczych interpretacji. Wyłania się z tej masy zdjęć wizerunek Łodzi niezwykle złożony, wielowarstwowy, soczysty i – wyznam szczerze – zaskakujący. Fascynuje wielość i jakość przemian, spraw dużych i małych, którymi żyje to miasto przecież tak specyficzne w swej strukturze, przecież pod wieloma względami niepowtarzalne. I wbrew pozorom i opinii jakże częstym – piękne. [...] Obiektyw utrwala i wydobywa to piękno, nie jakieś wiecznotrwałe, ponadczasowe, ale piękno powszednie dnia dzisiejszego [...]”¹¹. Konkurs odnotował też miesięcznik „Fotografia” reprodukując w nr 1 z 1967 r. pięć nagrodzonych prac. Niestety z braku funduszy konkurs nie doczekał się należnego mu zakończenia. Skromna, zaledwie tydzień trwająca ekspozycja z niepełnym zestawem prac i bez katalogu odbyła się dopiero w maju 1969 r.



104. Uroczystość wręczenia nagród w konkursie „30 lat PRL w artystycznej fotografii”. Salon Fotografiki ŁTF, 8.11.1974 r. Od lewej: Stefan Wojnecki i Lech Morawski z PTF w Poznaniu, Eugeniusz Haneman ŁTF, Janusz Ekiert dyr. Wydziału Kultury PRN m. Łodzi, Zbyszko Rzeźniacki prezes ŁTF, Adam Idziński wiceprezes ds. artystycznych ŁTF, Zdzisław Gajewski WKZZ w Łodzi, Roman Michalczuk komisarz wystawy ŁTF, Piotr Tomczyk laureat II nagrody ŁTF. Fot. Archiwum ŁTF.

W listopadzie 1974 r. odbyła się zorganizowana ad hoc Międzystowarzyszeniowa Wystawa **30 lat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Artystycznej Fotografii**, której współorganizatorem była Federacja ASFwP. Brak dokumentacji nie pozwala na podanie bliższych szczegółów, poza tym, że I i III nagrodę uzyskał G. Bojanowski, II nagrodę P. Tomczyk, a ŁTF nagrodę zespołową¹².

W kontekście omówionych wystaw ogólnopolskich wyróżniało się z rozmachem organizowane, cykliczne – **Biennale Łódzkie**. Sztandarowa w latach 70. impreza ŁTF-u i znacząca w polskim wystawiennictwie fotografii amatorskiej. Z uwagi na rangę BŁ – opisy kolejnych edycji, rezultatów artystycznych oraz dane statystyczne zawiera następny rozdział.

Przypisy

- 1 *Mój pierwszy krok w fotografii*. Wystawa pokonkursowa, styczeń 1965. Kat. wystawy, s.nlb. 12.
- 2 Był to piszący te słowa oraz Cz. Abratkiewicz.
- 3 Ulotka informacyjna o konkursie. [1963]. Format A5, druk dwustronny.
- 4 Wystawę o podobnej tematyce *Alkoholizm jako społeczne zło* zorganizowało Szczecińskie TF w 1962 r.
- 5 *Jak nas widzą*, luty 1964. Kat. wystawy. Format 14,5x14,5 cm, 12 s., 5 il. cz.-b.
- 6 Rozliczenie z wydatków na konkurs „Antyalkoholowy”. B.d. [1964], 1 s. AŁTF.
- 7 (A): *XX-lecie PRL w fotografii*. „Dziennik Łódzki” 8.05.1964 r. – (kt): *W salonie ŁTF: XX-lecie w fotografii*. „Express Ilustrowany” 8.05.1964 r. – P.: *Otwarcie wystawy pt. XX-lecie PRL w fotografii*. „Głos Robotniczy” 8.05.1964 r.
- 8 Ogólnopolski Konkurs-Wystawa-Archiwum *Łódź w Fotografii*. Zaproszenie-regulamin. Druk dwustronny, format A3 wąski składany, nakład 3 tys. egzemplarzy.
- 9 „Biuletyn Informacyjny ŁTF” 3/29, luty 1967 r. Numer specjalny.
- 10 Protokół likwidacyjny konkursu *Łódź w fotografii* z dnia 25.04.1967 r. Teczka: Rok 1967. AŁTF.
- 11 Andrzej Grun: *Łódź w fotografii*. „Odgłosy” 27.11.1966 r. nr 47. Tygodnik w tym numerze oraz trzech pierwszych w 1967 r. zamieścił kilka zdjęć z konkursu.
- 12 W 1974 r. odbyła się duża impreza pt. *Stowarzyszenia regionalne w XXX-leciu PRL*. Wystawa miała miejsce w Hali Widowiskowo-Sportowej w Katowicach, a towarzyszące wystawie sympozjum odbyło się 10.10.1974 r. w Zabrze. Zaskakuje fakt, że wśród organizatorów nie było żadnej organizacji fotograficznej.

BIENNALE ŁÓDZKIE 1972 – 1979

Po doświadczeniu zdobytym przy organizacji wystaw ogólnopolskich w latach 60.¹, w następnej dekadzie odżyła idea stworzenia cyklicznych, konkursowych przeglądów amatorskiej fotografii artystycznej (już w innych warunkach funkcjonowania ruchu amatorskiego). Inspirujący wpływ miała sytuacja w ówczesnym ruchu wystawienniczym w Polsce, bo ŁTF jako jedyne duże stowarzyszenie nie brało w nim udziału. Z pomysłem wystawy ogólnopolskiej wystąpił prezes Zbyszko Rzeźniacki na zebraniu zarządu ŁTF-u 23.04.1971 r. Ambicją zarządu było stworzenie reprezentacyjnej imprezy o wysokiej randze artystycznej. Wystawa realnie umożliwiałaby Towarzystwu zaistnienie na forum polskiej fotografii, choćby przez goszczenie na wernisażu w Salonie Fotografiki przedstawicieli wielu środowisk fotograficznych z całej Polski – argumentował prezes.

Przesłaniem konkursu i wystawy (bez narzuconego tematu), które nazwano Biennale Łódzkim było stworzenie dostępnego dla wszystkich chętnych, szerokiego pola konfrontacji amatorskiej twórczości fotograficznej. Decyzja o dowolności tematycznej prac wynikała z analizy odbywających się w Polsce regularnych prezentacji, których większość obejmowała jeden temat. Niektóre środowiska fotograficzne specjalizowały się w określonej tematyce m.in. pejzaż (ośrodek w Kielcach), portret (w Gdańsku), akt (w Krakowie), przyroda (w Poznaniu), zabytki (w Zamościu), natomiast brakowało dużej wystawy prezentującej różnorodną tematycznie twórczość. Toteż po ogłoszeniu, konkurs z miejsca znalazł się w czołówce zainteresowań. Wśród potencjalnych jego uczestników powstał swego rodzaju ferment, jakby oczekiwano właśnie takiej wystawy.

Biennale Łódzkie nawiązywało do organizowanych przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Fotograficznego Ogólnopolskich Wystaw Amatorskiej Fotografii Artystycznej, których XI edycji odbyło się w latach 1949-1962. W latach następnych zainicjowano szereg cyklicznych wystaw tematycznych. Wśród nich dużą popularnością cieszyły się, np. Salon Portretu Artystycznego, Biennale Krajobrazu Polskiego czy Venus, a dekada lat 70. tę paletę tematów znacznie rozszerzyła. Oczywiście były też wystawy nie związane z jednym tematem organizowane przez mniejsze ośrodki fotograficzne, ale te imprezy, choć nominalnie ogólnopolskie, miały znaczenie lokalne. (Więcej o tym piszę w rozdziale poświęconym ruchowi fotografii amatorskiej).

W kontekście istniejących w Polsce wystaw, Biennale Łódzkie różniło się założeniami regulaminowymi. Przede wszystkim umożliwiała prezentację niczym technicznie nieograniczonych prac i całkowitą swobodę wypowiedzi artystycznej. Nowością było niestopniowanie nagród indywidualnych, nagrody zbiorowe oraz podział uczestników na dwie kategorie – zaawansowanych i początkujących (o czym decydowali sami zgłaszający prace na konkurs). Miało to na celu, by w jak najszerszym zakresie zobrazować stan fotografii amatorskiej (taki podział obowiązywał tylko w pierwszej edycji Biennale). Jury przyznawało 10 równorzędnych nagród indywidualnych – „Dyplomy Najlepszego Autora BŁ” + nagroda pieniężna, dyplomy wyróżnienia oraz nagrody zbiorowe Ministra Kultury i Sztuki „Za aktywną działalność artystyczną Stowarzyszenia”. Konkursowi, a także wystawie nadano duży rozgłos propagandowy, w czym pomogła pozycja prezesa Rzeźniackiego we władzach FASFwP. „BŁ” było nową imprezą na kulturalnej mapie Łodzi i fotograficznej Polski, ciekawą ofertą dla fotoamatorów.

O trafności formuły konkursu świadczyła duża ilość uczestników i nadesłanych prac, a ich „wszystkoizm” nieoczekiwanie zaowocował wysokim poziomem artystycznym wystawy. Było to w dużym stopniu rezultatem ostrej selekcji prac dokonanej przez kompetentne grono jurorów – cenionych krytyków i fotografików m.in. Urszuli Czartoryskiej, Edwarda Hartwiga, Adama Idzińskiego, Pawła Pierścińskiego oraz prezesa ŁTF Zbyszko Rzeźniackiego – gwarantujących odpowiednią jakość imprezom. Krytyczka i historyczka fotografii U. Czartoryska w katalogu *II Biennale* w 1974 r. napisała: „[...] Jako przedstawiciel Jury obecnego Biennale mam prawo przypuszczać, że zarówno autorzy prac przyjętych jak i nieprzyjętych, przychylnie zrozumieją intencje tego jury, które spostrzegłszy ulegający dziś pewnemu spłyceciu nurt pretendujący do wyszukanej poetyckości lub nie dość jasnej narracyjności, starało się w jego ramach poprzeć przez selekcję i wybór nagród przede wszystkim wartości unikalne, szczerze przemyślane. [...]”². Miałem przywilej jako członek zespołu technicznego, dwukrotnie uczestniczyć i obserwować pracę jury (nielekką przy ocenianiu dwóch tysięcy zdjęć!) więc słowa Czartoryskiej w pełni akceptuję.

Biennale Łódzkie miało cztery edycje: I w 1973 r., II w 1975, III w 1977 i IV w 1979 r. Organizacja pierwszego Biennale szła opornie, od pomysłu do otwarcia wystawy minęło aż ponad dwa lata. W maju 1971 r. powołano Andrzeja Woźniaka na komisarza imprezy „BŁ-72”, a nieco później komisję organizacyjną. Robocze spotkanie przedstawicieli organizatorów: Centrala Handlowa Foto-Optyka w Łodzi, Państwowe Przedsiębiorstwo Foto-Optyka w Łodzi, Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych „Chemitex” w Łodzi, Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne oraz Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce jako patron imprezy – odbyło się 11.06.1971 r. We wrześniu komisarz przedstawił projekty regulaminu oraz informatora. Na początku roku następnego wystąpiły problemy z ich drukiem i dopiero w kwietniu regulamin-zaproszenie rozesłano do wszystkich stowarzyszeń zrzeszonych w FASFwP, łącznie około 5 tys. sztuk. Na przełomie maja i czerwca 1972 r. lawinowo



105. Prace przy ewidencjonowaniu nadesłanych zdjęć. Od lewej: Jerzy Stankiewicz, Lucyna Woźniak, Piotr Tomczyk i Andrzej Woźniak komisarz „BŁ-72”. Siedziba ŁTF, czerwiec 1972 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

zaczęły spływać do ŁTF-u prace, kilkanaście dni trwało ich rejestrowanie i przygotowywanie do przedłożenia jurorom. Całodzienne posiedzenie jury pod przewodnictwem Edwarda Hartwiga (ZPAF Warszawa) odbyło się w Salonie Fotografiki ŁTF 24.06.1972 r. Jednak gotowa do ekspozycji wystawa czekała jeszcze ponad rok na swoją premierę, która nastąpiła dopiero 13.10.1973 r. (regulaminowy termin to listopad 1972 r.).

Nie są znane racjonalne powody tak długiego zwlekania z otwarciem „BŁ-72”, ale z perspektywy czasu można powiedzieć, że odroczenie było celowym, dobrze przemyślanym (marketingowym) posunięciem prezesa Rzeźniackiego, który znał przygotowania prezydium Federacji zmierzające do organizacji dużego wydarzenia w świecie fotografii amatorskiej, jakim miało być Ogólnopolskie Sympozjum FASFwP (Rzeźniacki był pomysłodawcą). Opóźniając więc otwarcie Biennale zręcznie połączył oba wydarzenia z korzyścią dla wizerunku ŁTF. Dzięki temu fotograficzna Polska, czyli kilkudziesięciu przedstawicieli organizacji fotograficznych najpierw w Salonie Fotografiki ŁTF uczestniczyła w otwarciu wystawy, która była jednocześnie łódzkim prologiem sympozjum. A następnie, po wernisażu, uczestników przewieziono autokarem do Uniejowa, gdzie odbyło się kilkudniowe sympozjum. Taka forma organizacyjna była stosowana przy wszystkich edycjach BŁ.

Premierowa edycja *Ogólnopolskiego Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-72”*, pomimo długiego powstawania, okazała się sukcesem organizacyjnym ŁTF-u. Nadesłano imponującą ilość 2364 prace 376 autorów. Na wystawę zakwalifikowano 216 prac 119 autorów, w tym 79 reprezentowało 27 Stowarzyszeń, a pozostała 1/3 autorów to niezrzeszeni. Ilość prac wybranych na wystawę znacznie przekraczała pojemność Salonu Fotografiki, więc natłok zdjęć nie sprzyjał swobodnemu oglądaniu, a w przeladowanej ekspozycji nieco „ginęły” nagrodzone prace. Najliczniejsze reprezentacje miały środowiska fotograficzne Gdańska (24 autorów) i Łodzi (16 autorów), a znacznie mniej Kielc i Warszawy (po 4 autorów) oraz Krakowa (3 autorów). Duży sukces artystyczny osiągnęły środowiska łódzkich foteamatorów reprezentowane przez Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne i Pałac Młodzieży im. J. Tuwima. W grudniu 10 laureatów głównej nagrody – „Dyplomu Najlepszego Autora BŁ-72”, aż czterech było członkami ŁTF; ponadto dwóm członkom przyznano wyróżnienia. Natomiast w grupie początkujących „Dyplomami Najlepszego Młodego Autora BŁ-72” zostały uhonorowane dwie osoby z Pałacu Młodzieży. Oba łódzkie ośrodki oraz Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne zostali laureatami nagród zbiorowych „Za aktywną działalność artystyczną Stowarzyszenia”.

Poziom artystyczny wystawy był wyrównany i na ogół wysoki, co nie powinno zaskakiwać, gdyż zaledwie 8% zgłoszonych prac dopuszczono do ekspozycji, których autorami było niecałe 1/3 uczestników konkursu. Walorem wystawy była prezentacja aktualnie najlepszym osiągnięć amatorskiej twórczości fotograficznej, mimo nieobecności wielu znanych nazwisk i skromnej reprezentacji kilku aktywnych stowarzyszeń m.in. z Gliwic, Katowic, Poznania czy Wrocławia.

Biennale zdominowali członkowie Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego – 24 autorów prezentowało 49 prac. W ich fotografii przeważał fotomontaż, w tym czasie niejako specjalność gdańszczan odnoszących dzięki niemu sukcesy na wielu salonach międzynarodowych. Podobnie było na „BŁ-72”. Krzysztof Jakubowski za trzy wyraziste w formie fotomontaże został uhonorowany ex aequo „Dyplomem Najlepszego Autora BŁ-72”; fotomontaże prezentowali też inni członkowie GTF. Natomiast Zdzisław Błażejczyk za graficzne zdjęcia portów jachtowych otrzymał wyróżnienie. Członkowie GTF-u prezentowali także fotografię portretową i pejzażową. *Impresje tatrzańskie* Leszka Pękali zostały nagrodzone „Dyplomem Najlepszego Autora BŁ-72”.

Najwięcej – cztery najwyższe nagrody i dwa wyróżnienia przypadły członkom Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego, i nie był to kurtuazyjny gest jurorów względem gospodarzy „BŁ-72”. Prace łódzian, zwłaszcza nagrodzone „Dyplomami Najlepszego Autora BŁ-72” – *Tryptyk o starym domu* Grzegorza Bojanowskiego, *Fascynacje* Witolda Krymarysa, fotomontażowy *Autoportret* Piotra Tomczyka oraz Czesława Abratkiewicza zdjęcie gruszy wśród łanów zbóż – to twórczość dojrzała, atrakcyjna wizualnie, z wyraźną nutą poetyckości. Miłą niespodzianką sprawili młodzi zapaleńcy fotografii z Pałacu Młodzieży wprowadzając na wystawę 8 autorów. (Dodam, że kilku z nich wkrótce wstąpiło w szeregi ŁTF). Ich obiecujące początki twórczości zostały dostrzeżone przez jurorów i nagrodzone dwoma dyplomami ex aequo „Najlepszego Młodego Autora BŁ-72”, które otrzymali Bogdan Jędrzejak i Marek Krystjanik.

Pozostali laureaci głównych nagród to Wiktor Hombek (Gliwice) – dwa subtelne zdjęcia dziewczyny (akt i portret), Józef Ligęza (Katowice) oraz Tadeusz Pniwski (Warszawa), którego abstrakcyjne eksperymenty barwnej fotografii wyróżniały się wśród standardowych kolorowych (nielicznych) zdjęć przyrodniczych i krajobrazowych.

Wystawę dopełniało kilkanaście interesujących portretów młodych dziewczyn, ale też starców m.in. zdjęcia Adama Nowickiego, Jerzego Rękasa, Barbary Stawickiej-Skwiercz, Lecha Morawskiego; pejzaży i form przyrody m.in. Jana Brzozy, Janusza Buczkowskiego, Jerzego Wiklendta; zdjęć aranżowanych i na poły reportażowych m.in. Stanisława Krywalda, Włodzimierza Małka, Marcina Limanowskiego, Zdzisława Postępskiego czy Janusza Mendychowskiego z ŁTF wyróżnionego za intrygujące *Oczekiwania*. Głównym Dyplomom towarzyszyła nagroda pieniężna w wysokości 1,5 tys. zł.

Zadbane o właściwą dokumentację. Impreza miała staranną oprawę plastyczną – graficznie zaprojektowane druki: zaproszenie, ilustrowany katalog i barwny plakat, których autorami byli znani łódzcy plastycy Janusz Wiktorowski i Sebastian Paszczenko³. „BŁ-72” obejrzało 5378 osób, co było trzykrotnie więcej od przeciętnej w 1973 r. (pomijając wystawę aktu).



106. Plakat towarzyszący wszystkim Biennale, zmieniły się tylko daty. Proj. graf. J. Wiktorowski i S. Paszczenko. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Szeroko przedstawiłem pierwszą edycję Biennale Łódzkiego z uwagi na pewną nowość w historii ŁTF-u i w ogóle wystawiennictwa fotografii amatorskiej, na rezonans „BŁ-72” w środowiskach fotograficznych, a także ze względu na sukces propagandowy jaki, Towarzystwo osiągnęło w polskim ruchu fotograficznym, a który w kolejnych odsłonach imprezy w takim stopniu się nie powtórzył. Kolejne trzy edycje Biennale Łódzkiego odbywały się już bez przeszkód i opóźnień, a ich komisarzem był Piotr Tomczyk.

II Ogólnopolskie Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-74” nie cieszyło się już takim powodzeniem, jak pierwsza edycja. Na konkurs 320 autorów nadeszło 1975 prac, na wystawie eksponowano 130 zdjęć (6,6% nadesłanych), 80 autorów (1/4 zgłoszonych). Podobnie, jak na poprzednim Biennale, również na tym wybijały się ośrodki gdański i łódzki, które decyzją jury pod przewodnictwem Edwarda Hartwiga (ZPAF Warszawa) uhonorowano największą ilością nagród – odpowiednio 7 i 8. Do nich zbliżył się tylko ośrodek warszawski z 5 nagrodami, ale ze znacznie mniejszą ilością autorów.

Trzy „Dyplomy Najlepszego Autora BŁ-74” jurorzy przyznali członkom Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Byli to: Grzegorz Bojanowski za zdjęcie-obiekt *Grzesznica*, Piotr Tomczyk za fotomontaż *Otwarte drzwi* oraz Ryszard Łucyszyn, który bezsprzecznie zachwycał jurorów swoiście aerotycznymi aktami męskimi (nagrodzonymi również na kilku innych wystawach). Z grona pięciu wyróżnionych łodzian warto wymienić Bogdana Jędrzejaka i jego proste ujęcia specyficznych łódzkich podwórek.

Ze środowiska gdańskiego „Dyplomy Najlepszego Autora BŁ-74” ex aequo otrzymał Zbigniew Gąsior za dynamiczne zdjęcia z motocyssu oraz Krzysztof Jakubowski za plastyczny w wyrazie cykl *Fatalistick story* – głos-ostrzeżenie przed industrialną zagładą planety⁴. Innych autorów z Wybrzeża wyróżniono za zdjęcia portretowe, wśród nich zwracał uwagę dziecięcy smutek *Powagi* Erazma Felcyna.

Znaczące sukcesy odnotowali młodzi autorzy warszawscy. Tomasz Gronau za niebanalne krajobrazy, Janusz Lirski za zdjęcia dziewczyn *Ruch* oraz Jerzy Rękas za aranżowane zdjęcia powabnych, rozneglizowanych młodych kobiet *Kwiaty nocy* – zostali nagrodzeni „Dyplomami Najlepszego Autora BŁ-74”. Takimi dyplomami uhonorowano również Jacka Lalaka z Wrocławia za swoiste autoportrety oraz znanego pejzażystę z Kielc Jana Spałwana za trzy klasyczne krajobrazy świętokrzyskie, które fotografowane przez kielczan chyba nie miały sobie równych w polskiej fotografii. Wśród innych nagrodzonych autorów, interesujące prace przedstawił m.in. Andrzej Brzeziński, Michał Budziński *Ręce*, Tomasz Kaiser, Wojciech Zawadzki *Ogród rajski* oraz Stanisław Wasilewski za bezpretensjonalną *Kąpiel*⁵. Głównym Dyplomom towarzyszyły nagrody regulaminowe po 2 tys. zł.

Warto zacytować fragment recenzji redaktora Henryka Pawlaka od lat uważnie obserwującego działalność łódzkiego środowiska fotograficznego. Recenzent, bez wymieniania nazwisk autorów prac, trafnie – moim zdaniem – ocenił ich twórczość eksponowaną na wystawie. Pisał: „[...] Pierwszą cechą charakterystyczną dla omawianej ekspozycji jest żywiołowość i młodzieńczość w podejściu do samej sztuki fotograficznej. Na biennale startuje spora grupa młodych ludzi, którzy w sposób wrażliwy, świeży i oryginalny rejestrują na kliszy fotograficznej współczesną rzeczywistość. Szukają też własnego języka artystycznego, często szczęśliwie godzą poszukiwania formalne z wyrażeniem określonego stosunku do przedstawianego obrazu, do jego treści. Punktem wyjścia do deformacji czy przetworzenia obrazu, dla jego kompozycji jest chęć ukazania człowieka, pejzażu, przedmiotu w nowej perspektywie. Mniej tutaj chodzi o wywoływanie nastroju, o sentymenty, o uczuciowość. Młodzi mistrzowie kamery obserwują życie z zastanawiającą rzeczowością i ostrością spojrzenia. Ekspozycja stanowi w natłoku obrazów, ciasno umieszczonych jeden obok drugiego na skutek skromności pomieszczeń wystawowych Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego, coś w rodzaju kipiącego tygla, w którym się warzą ingrediencje różnych stylów i poetyk. Znaleźć tu można nawet pastisze starych fotografii, jakieś echa ekspresjonizmu, naturalizmu czy reporterskiej dosłowności. Biegłość techniczna niektórych prac, doskonałość warsztatu fotograficznego przynoszą dużą satysfakcję. [...]”⁶.



107. Fragment ekspozycji „BŁ-74”. Salon Fotografiki ŁTF, październik 1975 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

III Ogólnopolskie Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-76” odnotowało kolejny spadek zgłoszeń uczestników – 258 autorów nadesłało 1466 prac. Jury pod niezmiennym przewodnictwem Edwarda Hartwiga zakwalifikowało do ekspozycji 110 prac (7% zgłoszonych) 61 autorów (poniżej 1/4 zgłoszonych). Tradycyjnie już prym wiedli twórcy z Łodzi i Gdańska, którym ilościowo dorównywał Kraków, ustępując jednak w puli nagród.

W odróżnieniu od poprzednich Biennale, jury połowę z 10 równorzędnych „Dyplomów Najlepszego Autora BŁ-76” nagrodziło autorów prezentujących tylko jedną pracę. Natomiast pozostałe Dyplomy przyznano za jednotematyczne lub zwarte stylistycznie zestawy. Autorami tych ostatnich byli m.in. członkowie ŁTF: Włodzimierz Małek (zdjęcia baletowe), Andrzej Mańczak (nastrojowe portrety), Piotr Tomczyk (estetyzujące portrety w szerszych planach i fotomontaże). Wyróżniały się także zestawy ekspresyjnych zdjęć dzieci Zbi-

gniewa Bzdaka (Kraków) i ludzi starych Leszka Pękalskiego (Sopot, GTF). Wśród nagrodzonych zdjęć pojedynczych ciekawiły *Formy* Romana Michalczyka (ŁTF), *Praca* Jana Zycha (Kraków, KTF) czy realistyczna scenka domowa z niemowlakiem na tapczanie i młodym tatą ze skrytem w ręku Stefana Menca (Częstochowa).

Wśród 10 równorzędnych wyróżnień podobały się poetyckie prace Macieja Bartoszewskiego (ŁTF), Romana Joachimowskiego (GTF), cykl *Bystrzyca* Stanisława Kulawiaka (Grupa SEM z Krakowa). Łącznie nagrodzono 1/3 autorów eksponujących swoją twórczość. Zaskakiwał udział zaledwie 1-2 osób z tak dużych ośrodków fotograficznych jak Poznań i Warszawa i całkowity brak autorów z całego regionu śląskiego, Kielc i Wrocławia⁷.

Ostatnie – *IV Ogólnopolskie Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-79”* dowiodło, że impreza wyraźnie straciła początkową atrakcyjność i pogłębił się brak zainteresowania. Tylko 101 osób zdecydowało się wziąć udział nadsyłając 1098 prac, z czego 173 (około 15% nadesłanych) 42 autorów (około 42% ogółu zgłoszonych) zostało zakwalifikowane do ekspozycji. Niemal całkowicie, oprócz Zbyszko Rzeźniackiego i dwukrotnego udziału Pawła Pierścińskiego, uległ zmianie skład jury, któremu przewodniczył Frank Falzmann, przedstawiciel FASFWP. Natomiast w kręgu nagród kolejna powtórka, już po raz czwarty w historii, Biennale przyniosło sukcesy autorom z Łodzi i Gdańska. Tym środowiskom przypadły odpowiednio 6 i 4 nagrody oraz zbiorowa dla ŁTF-u.

Wśród nagrodzonych prac najciekawszymi były: cykl martwych natur w stylistyce nokturnów Andrzeja Mańczaka (ŁTF), przemysłowe obrazy Śląska Michała Cały i Mieczysława Wielomskiego (członkowie debiutującego na Biennale Tyskiego Klubu Fotograficznego „Kron” uhonorowanego zbiorowo Nagrodą MKiS) oraz cykl swoiście estetycznych małomiasteczkowych pejzaży Stanisława Kulawiaka (Grupa SEM z Krakowa). Wszystkie wymienione prace były pozbawione obecności człowieka. Przeciwnieństwem była tętniąca życiem polidżeciowa praca *Gołębiarze* Janusza Witowicza (Rzeszów) nagrodzona „Dyplomem Najlepszego Autora BŁ-79”⁸.

Ogólny poziom artystyczny prac eksponowanych na „BŁ-79” nie dorównywał poprzednim wystawom. Eksponowano wiele błahych i opatrzonych tematów, miażdżących treściowo, szablonowych estetycznie, bezstylowych. Nie podważam decyzji jury, ale chcę zaznaczyć jej zbyt dużą tolerancyjność. Szczególnie było to widoczne w ilości przyznanych nagród – na 42 autorów wystawy, aż 30! zostało nagrodzonych. Tak duża ilość nagród rozwodniła ogólny poziom artystyczny wystawy i zagubiła w ekspozycji prace godne uwagi. Jury „BŁ-79” zanadto hojnie rozdysponowała zwłaszcza wyróżnienia (ich pulę zwiększono do 20), ale i niektóre główne dyplomy przyznane za jedną pracę przyjętą na wystawę, wydaje się mocno dyskusyjne. Może szkoda, że nie udało się utrzymać poprzedniego składu jury z takimi osobowościami jak Czartoryska czy Hartwig, bo zmiana jury spowodowała „rozmycie” rangi konkursu.

Nieczęsto zdarza się czytać w recenzjach wystaw ocenę nadesłanych na konkurs, a nieeksponowanych na wystawie. Dlatego warto, jak sądzę, przytoczyć opinię jednego z jurorów „BŁ-79” Pawła Pierścińskiego, który napisał: „[...] Pomijając fakt nadesłania prac wielokrotnie już wykorzystywanych na innych wystawach i obecność sporej grupy zdjęć nie odpowiadających warunkom technicznym (zatrważający brak krytycyzmu autorów), zdjęcia proponowane na wystawę łódzką wykazują brak ideowych kierunków, które potrafiłyby zjednoczyć fotografujących we wspólnym programie. Wysiłki autorów skierowane są głównie na tworzenie tzw. <dzieł sztuki>, co przy niepełnym przygotowaniu warsztatowym i intelektualnym przynosi często nieprzewidziane i niepożądane skutki”⁹. Wg mojego rozeznania, spostrzeżenia Pierścińskiego można rozciągnąć prawie na całą produkcję fotograficzną amatorów.

W bogatym kalejdoskopie wystaw fotografii amatorskiej, które przyniosły bujne lata 70. Biennale Łódzkie było zaliczane do jednej z kilkunastu wiodących imprez nieprofesjonalnej fotografii w Polsce. A warto dodać, jak oceniał Przewodniczący Prezydium Rady FASFWP Zbyszko Rzeźniacki, że pod koniec dekady lat 70. organizowano corocznie około 2000 wystaw i wystawek fotograficznych w całym kraju¹⁰. „BŁ” szczyliły się profesjonalizmem jury fotograficznego (tylko w pierwszym „BŁ” zasiadali jeszcze przedstawiciele sponsorów), oraz znakomitą szatą graficzną druków towarzyszących imprezom. Gorzej wyglądały ekspozycje, co wynikało ze szczupłości Salonu Fotografiki.

Zaletą i wyróżnikiem czterech edycji Biennale, choć nierównych artystycznie, była ich wielotematyczność i zróżnicowana stylistyka prac. Na podkreślenie zasługuje również masowość zgłoszonych prac i autorów (przynajmniej w pierwszych trzech edycjach). Wszystkie wystawy Biennale były cennym materiałem poglądowym twórczości fotografii amatorów, niepozbawionej przecież walorów artystycznych, głębszego spojrzenia na rzeczywistość, a jednocześnie nie obciążonego wyuczoną czy nabytą „artystycznością” (niekiedy krepującą zawodowych fotografików). Artystowska poza była obca amatorom. Wystawy Biennale Łódzkiego były też pewną miarą ich kultury fotograficznej w ogóle. Pewnym zaskoczeniem jest to, że wśród wielu nurtów i stylów obrazowania jakie przewijały się na wystawach nie było – mocno obecnych w tym czasie w polskiej fotografii – poszukiwań medialnych czy konceptualnych. Na żadnym Biennale nie pojawiło się też wielu skądinąd znanych i cenionych twórców fotografii artystycznej.

Wraz z końcem ekspozycji „BŁ-79” Biennale Łódzkie przeszły do historii¹¹. Narastający od początku lat 80. kryzys społeczno-polityczny i gospodarczy państwa uniemożliwił kontynuowanie tej pożytecznej imprezy. Nie wytrzymały próby czasu i upadły, szkoda¹². W 1978 r. rozważano przekształcenie Biennale w wystawę międzynarodową, ale odstąpiono od tego zamiaru. Popatrzmy na podstawowe dane statystyczne.

Z analizy katalogowych informacji dotyczących uczestników wystaw, ich przynależności organizacyjnych i uzyskanych nagrodach można wyciągnąć kilka uogólniających wniosków.

Po pierwsze – stosunkowo niewiele Stowarzyszeń potrafiło zmobilizować większą ilość swoich członków do udziału w Biennale, pomimo że regulamin przewidywał nagrodę zbiorową „Za aktywność artystyczną Stowarzyszenia”. Pod tym względem wywiązało się zaledwie kilka ośrodków: gdański, łódzki, warszawski, natomiast we wszystkich edycjach i z minimalną liczbą autorów: poznański, wrocławski, kielecki, krakowski i z Jastrzębia Zdroju. Ponad 50% uczestniczących organizacji miało zaledwie pojedynczych reprezentantów, choć niekiedy nagradzanych. Po drugie – zdecydowana większość (średnio około 80%) uczestników wystaw była członkami stowarzyszeń fotograficznych, a jeśli dodać, że tylko trzy osoby spoza struktur organizacyjnych zostało uhonorowanych „Dyplomem Najlepszego Autora BŁ”, to staje się oczywistym, że ton amatorskiej fotografii artystycznej w Polsce nadawali twórcy zrzeszeni w Towarzystwach, klubach i grupach twórczych. I po trzecie – rangę fotografii artystycznej ekspozowanej na Biennale Łódzkim wyznaczało jakże niewiele ośrodków. Generalnie zawiodły tak renomowane środowiska fotograficzne jak Kraków, Poznań, Gliwice czy Kielce, co niewątpliwie wypaczyło rzeczywisty obraz polskiej fotografii artystycznej amatorów.

Tabela XVI

**LICZBA AUTORÓW I PRAC NADEŚLANYCH I PRZYJĘTYCH
NA BIENNALE ŁÓDZKIE 1972-1979**

Prace	BŁ-72		BŁ-74		BŁ-76		BŁ-79	
	Prac	Autorów	Prac	Autorów	Prac	Autorów	Prac	Autorów
Zgłoszone	2 364	376	1 975	320	1 466	258	1 098	101
Przyjęte	216	119	130	80	110	61	173	42
Stowarzyszenia								
Zgłoszone	Gr. zaawansowanych 43 Gr. początkujących 22		57		63		46	
Przyjęte	Gr. zaawansowanych 17 (w tym 10 z 1 autorem) Gr. początkujących 14 (w tym 11 z 1 autorem)		32 (w tym 22 z 1 autorem)		20 (w tym 11 z 1 autorem)		19 (w tym 10 z 1 autorem)	
	Łącznie 27 różnych Stowarzyszeń							

Dominacja ilościowa autorów i prac z poszczególnych ośrodków szła w parze z dominacją artystyczną potwierdzaną nagrodami, co obrazuje poniższe zestawienie.

Tabela XVII

PODZIAŁ NAGRÓD BIENNALE ŁÓDZKICH 1972-1979 WG OŚRODKÓW

		BŁ-72		BŁ-74		BŁ-76		BŁ-79		Razem	
		Nagrody główne	Wyróżnienia	Nagrody główne	Wyróżnienia	Nagrody główne	Wyróżnienia	Nagrody główne	Wyróżnienia	Nagrody główne	Wyróżnienia
ŁÓDŹ	3	6 + 2	2	3 + 1	5	4 + 1	2	4 + 1	2	17 + 5	11
GDAŃSK	4	3 + 1	2	2 + 1	5	2 + 1	3	1	3	8 + 3	13
WARSZAWA	4	2	-	3	2	-	-	-	3	5	5
KRAKÓW	2	-	2	-	2	2 + 2	3	1	-	3 + 2	7
WROCŁAW	1	-	2	1 + 1	1	-	-	-	1	1 + 1	4
TYCHY	1	-	-	-	-	-	-	2 + 1	-	2 + 1	-

Objaśnienia: W tabeli uwzględniono ośrodki, które zdobyły więcej niż jedną nagrodę główną łącznie we wszystkich edycjach BŁ. Dane w „BŁ-72” obejmują łącznie obie grupy (zaawansowanych i początkujących). Cyfry umieszczone po znaku (+) oznaczają nagrody zespołowe. Cyfry umieszczone przy nazwach miast oznaczają ilość miejscowych stowarzyszeń czy klubów fotograficznych, których członkowie zostali nagrodzeni.

Łącznie przyznano 40 „Dyplomów Najlepszego Autora BŁ”. Dwukrotnie zostali uhonorowani: Cz. Abratkiewicz, G. Bojanowski, W. Małek i A. Mańczak członkowie ŁTF; K. Jakubowski i L. Pękala członkowie GTF oraz J. Rękas z Warszawy; natomiast trzykrotnie taki Dyplom otrzymał P. Tomczyk z ŁTF-u (jedyne autor w historii Biennale). Wymienione 8 osób zdobyło łącznie 17 Dyplomów, pozostałe 23 Dyplomy przypadły w udziale 23 autorom. Tylko jednorazowo zostali nagrodzeni autorzy z tak znanych ośrodków jak Gliwice, Katowice, Kielce i Poznań. Przyznano także 65 „Dyplomów - Wyróżnienia BŁ” oraz 12 nagród zbiorowych dla stowarzyszeń, które uzyskały środowiska w pięciu miastach. Nagrodzone prace zostały zakupione do zbiorów Archiwum Amatorskiej Fotografii Artystycznej FASFwP (przez pewien czas były przechowywane w ŁTF).

Biennale Łódzkie – znaczące wydarzenia ogólnopolskie – są jednocześnie ważną częścią historii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego zarówno w sferze działalności organizacyjnej¹³, jak i w sferze życia fotograficznego członków. W obu aspektach Towarzystwo odniosło indywidualne i zbiorowe sukcesy. Popatrzmy na statystykę uwzględniającą całe łódzkie środowisko fotograficzne.

Tabela XVIII

**UCZESTNICTWO ŁÓDZKICH ŚRODOWISK FOTOGRAFICZNYCH
W BIENNALE ŁÓDZKICH 1972-1979**

Zgłoszonych		BŁ-72						BŁ-74						BŁ-76						BŁ-79					
		Prac			Autorów			Prac			Autorów			Prac			Autorów			Prac			Autorów		
		ŁTF	I.	N.	ŁTF	I.	N.	ŁTF	I.	N.	ŁTF	I.	N.	ŁTF	I.	N.	ŁTF	I.	N.	ŁTF	I.	N.	ŁTF	I.	N.
	Z	121		bd.	15		137		bd.	23		160		bd.	23		68		bd.	13		bd.			
	P	32	80		6	11		50		15	bd.	7	15	bd.	2	2	16	16		2	2				
	I.																								
	N.																								
Przyjętych	Z	14		1	7	-	14		2	8	2	36		1	3	13		11		2	4		4	1	2
	P	3	17	4	2	9	7		7	2	3		1	3	13		11		2	4		4	1	2	
	I.																								
	N.																								
Nagrody	D				4	2				3					4							3			1
	W				2	1				2	1				1							1	1		
	NZ				1					1					1							1			

Objaśnienia: Amatorskie środowiska fotograficzne w Łodzi zostały podzielone na Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne (ŁTF - największe Stowarzyszenie), inne stowarzyszenia i kluby działające w mieście (I.) oraz na niezrzeszonych (N.). „BŁ-72” miało dwie kategorie autorów: zaawansowani (Z) i początkujący (P). Nagrody miały trzy klasyfikacje: „Dyplom Najlepszego Autora BŁ” (D), Dyplom-Wyróżnienie (W) oraz nagrody zespołowe (NZ).

Poza ŁTF w Biennale Łódzkim uczestniczyły kluby fotograficzne: Pałac Młodzieży im. J. Tuwima (2 razy), Klub Fotografików Amatorów przy ŁDK (3 razy), oraz jednorazowo: Koło Fotograficzne przy „Wilanie”, Dom Spółdzielczy przy RSM „Osiedle Młodych”. Wymienione kluby reprezentowało zaledwie 1-2 autorów, jedynie w „BŁ-72” uczestniczyło 9 osób. Podobną ilością osób 1-3 Łódź reprezentowali niestowarzyszeni. Członkowie trzech pierwszych wymienionych organizacji uczestniczących w „BŁ” uzyskali nagrody. Dodam, że zbliżone liczby uczestniczących organizacji fotograficznych zanotował Gdańsk 4, Warszawa 5, a Kielce, Kraków i Poznań po 2.

Przypisy

- 1 O przyznaniu ŁTF organizacji ogólnopolskiej wystawy fotografii zarząd wystąpił już w 1962 r. na II Zebraniu Rady Federacji, ale bezskutecznie. Z kolei z propozycją zorganizowania takiej wystawy wyszło Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych w lutym 1970 r. Natomiast wystawy, które się odbyły to: *Alkoholizm – klęską społeczną* oraz *XX-lecie PRL w Fotografii* obie w 1964 r. Jednak ich ranga artystyczna nie była zbyt wysoka. Warto w tym miejscu przypomnieć, że pierwszą w Łodzi wystawę ogólnopolską zorganizował Klub Miłośników Fotografii w 1927 r. eksponowaną w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza.
- 2 *II Ogólnopolskie Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-74”*. Łódź 1975. Kat. wystawy - wstęp U. Czartoryska, spis autorów i tytuły prac, wykaz nagród, statystyka, 10 il. cz.-b., 24 s. nlb., format 18x18 cm, nakład 1000 egz.
- 3 *Ogólnopolskie Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-72”*. Łódź 1973. Kat. wystawy - wstęp Z. Rzeźniacki, spis autorów i tytuły prac, wykaz nagród, statystyka, 10 il. cz.-b. 28 s. nlb., format 18x18 cm, nakład 1000 egz. Plakat dwubarwny formatu B2.
- 4 Na Międzynarodowej Wystawie Fotografii *Słońce* zorganizowanej przez ZPAF w 1973 r. cykl K. Jakubowskiego został uhonorowany Srebrnym Medalem.
- 5 *II Ogólnopolskie...* op.cit.
- 6 H.P.: *Ciekawe spotkanie z fotografią artystyczną*. „Głos Robotniczy” 6.11.1975 r. nr 245.
- 7 *III Ogólnopolskie Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-76”*. Łódź 1977. Kat. wystawy - spis autorów i tytuły prac, wykaz nagród, statystyka, 10 il. cz.-b., 20 s. nlb., format 18x18 cm, nakład 700 egzemplarzy. Fotograficzną dokumentację ekspozycji trzech pierwszych edycji Biennale wykonał G. Bojanowski i znajduje się w posiadaniu autora.
- 8 *IV Ogólnopolskie Biennale Amatorskiej Fotografii Artystycznej w Łodzi „BŁ-79”*. Łódź 1979. Kat. wystawy - wstęp Z. Rzeźniacki, spis autorów i tytuły prac, wykaz nagród, statystyka, 10 il. cz.-b., 20 s. nlb., format 18x18 cm, nakład 700 egzemplarzy.
- 9 P.P.: *Łódź. „Fotografia”* Kwartalnik. 1979 nr 4, s. 51 Kronika.
- 10 *IV Ogólnopolskie...* op.cit. wstęp.
- 11 Po kilku latach powrócono do idei wystaw prezentujących twórczość fotografów amatorów. Pierwszą był wielki retrospektywny przegląd fotografii amatorskiej z lat 1944 – 1984 eksponowany w Warszawie, listopad 1984 r. Następne wystawy postanowiono organizować w cyklu triennale, przy czym jako pierwsze przyjęto wystawę retrospektywną. II Triennale Polskiej Fotografii Artystycznej, prezentujące już wyłącznie aktualną twórczość, odbyło się w 1988 r. w Warszawie. Organizatorem była Polska Federacja Stowarzyszeń Fotograficznych (do 1987 r. FASFwP), a imprezie patronowało Ministerstwo Kultury i Sztuki. Zwraca uwagę brak w tytule wystawy jak i w nazwie Federacji słowa – amatorska, co było przejawem swoiście centralistycznych zapędów ówczesnych władz Federacji. Zmiana ustroju spowodowała, że kolejne Triennale już się nie odbyło.
- 12 W Łodzi też przestał być organizowany Międzynarodowy Salon Zaproszonych ŁDK, którego cztery edycje odbyły się w latach 1981-1985.
- 13 Ekipe wykonawczą „BŁ” – ewidencjonowanie nadsyłanych zdjęć, pomoc w pracy jury i ekspozycje wystaw tworzyli: A. Woźniak, G. Bojanowski, T. Krzemiński, J. Stankiewicz, P. Tomczyk, E. Czyż, R. Lucyszyn.

RUCH SYMPOZJALNY POLSKIEJ FOTOGRAFII

Polskie życie fotograficzne – ZPAF-oskie i amatorskie lat 70., w odróżnieniu od poprzedniej dekady, kiedy zbiorowe spotkania fotografów odbywały się sporadycznie, obfitowało w plenery i sympozja, których istotnym elementem było przekazywanie aktualnej myśli teoretycznej i krytycznej oraz stanu badań historycznych na temat fotografii (nie tylko środowiska polskiego). Obserwatorzy i komentatorzy polskiego życia fotograficznego podkreślali jego wyraźny rozkwit i nową jakość poczynając od końca lat 60., czego za pierwszy przejaw (oprócz głośniejszej wystawy *Fotografii subiektywnej* w 1968 r.) można symbolicznie przyjąć Ogólnopolskie sympozjum fotografików z okazji Wystawy fotografii *Grupy ZERO-61* w Toruniu w 1969 r. Kilka lat później Urszula Czartoryska słusznie zauważyła, że wiele „[...] organizacji fotograficznych – ZPAF oraz stowarzyszenia zrzeszone w FASFwP, a także placówki prowadzone przez grupy artystyczne – podejmują inicjatywy ożywiające naszą wielokierunkową <świadomość fotograficzną>. Na tę ostatnią składają się: wiedza teoretyczna, jasność sądów wyrabiana w toku dyskusji i chłonność wyobraźni [...]”¹. W odniesieniu do ruchu amatorskiego czołową rolę pełniła Federacja ASFwP, która w 1973 r. zainicjowała cykliczne ogólnopolskie sympozja odbywające się w Uniejowie. Nieco później do listy sympozjów dołączył Gorzów Wlkp. oraz Kielce-Ameliówka w 1977 r. Natomiast okazjonalnie sympozja odbywały się m.in. w Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu². Organizatorami były stowarzyszenia amatorskie, niekiedy przy współudziale ZPAF. Wymienione sympozja miały (i mają) istotne znaczenie z uwagi na merytoryczny program – za każdym razem kilkanaście na wysokim poziomie referatów i wystąpień wybitnych znawców tematu, a następnie ożywione dyskusje. Najwartościowszymi – w mojej ocenie – poznawczo i rozległością poruszanych zagadnień odznaczały się sympozja w Gorzowie Wlkp. odbywające się corocznie (towarzyszące Konfrontacjom Fotograficznym) programowane i prowadzone w latach 1971-1985 przez osobowość środowiska poznańskiego Stefana Wojneckiego (1929-2023). Imprezy gromadziły kilkudziesięciu uczestników oraz prezentowały kilkanaście pokazów fotograficznych. Sympozja gorzowskie i uniejowskie konkurowały ze sobą, choć nikt oficjalnie tego nie mówił. Różniły się profilem, lecz nie ulega wątpliwości, że oba definiowały polską fotografię artystyczną, bez względu na status ich autorów. Tylko te imprezy wymienia w swoim szkicu historycznym Jerzy Busza: „[...] Płaszczyzną ogólnopolskiej dyskusji były dwa doroczne sympozjony o charakterze krytyczno-teoretycznym – FASFwP w Uniejowie i <Konfrontacje Fotograficzne> w Gorzowie Wlkp.”³. Natomiast Sławomir Magala, autor wielu odczytów podczas spotkań sympozjalnych, ocenił, że „[...] imprezy w Gorzowie Wlkp., Szczecinie, Legnicy, Białej Podlaskiej czy Uniejowie były zawsze pozytywnymi przykładami uniezależnienia się fotografów od oficjalnych presji właścicieli instytucji kulturalnych”⁴.

Sympozja fotograficzne lat 70. to ruch artystyczno-krytyczny mocno skorelowany towarzysko. A może nawet zjawisko społeczno-artystyczne okresowo się pojawiające i przemieszczające się po Polsce. Sympozjowicze (niektórzy silnie uzależnieni) tworzyli pewien klan, zwłaszcza odczytowo-prelegencki. Swoisty byt (mniej więcej o stałym składzie osobowym) fotografów i zajmujących się tą dziedziną twórczości publicystów. Format i styl prowadzenia imprez były różne, ale na ogół organizatorzy zdawali egzamin z postawionego sobie zadania. Rangę sympozjum nadawał program realizowany zarówno przez krytyków jak i fotografów. Ważnym dopełnieniem sympozjów – zwornikiem całości – były wydarzenia towarzyskie. Po oficjalnym programie i wspólnej kolacji uczestnicy sympozjów nie zamykali się w pokojach. W różnych kręgach towarzyskich życie kwitło przynajmniej do północy. Maraton spotkań niejednego wieczoru okazywał się być większą atrakcją niż najlepsze odczyty. Rozmawiano o wszystkim (rzadko o fotografii) i pito wódkę (bynajmniej niepowściągliwie). Wszyscy bawili się razem, nie było podziałów czy tarć środowiskowych. Niezastąpionymi postaciami imprez byli Jerzy Busza i Jerzy Lewczyński. Na sympozjach nie brakowało Łódzian ani ich fotografii, więc przyjrzymy się im bliżej.

Sympozja fotograficzne FASFwP w Uniejowie 1973-1981 (1988)

Sympozja uniejowskie były istotnymi wydarzeniami w polskim życiu fotograficznym (nie tylko dla ruchu amatorskiego, jak niektórym komentatorom się wydaje), a z łódzkiej perspektywy, zasługują na szersze przedstawienie z dwóch głównych powodów. Po pierwsze: ŁTF było ich generalnym realizatorem na zamku w Uniejowie, a po drugie, co dla historii fotografii środowiska istotniejsze, niezwykle udane i ważne były udziały członków w programie stricte fotograficzno-artystycznym Sympozjów.

Sympozja FASFwP nie miały odpowiednika w dotychczasowym ruchu amatorskiej fotografii artystycznej w Polsce⁵. Idea ich organizowania zrodziła się w 1972 r. Wg S. Wojneckiego pomysłodawcą był wyłącznie Z. Rzeźniacki, sprawujący w tym czasie funkcję wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Federacji, a poza tym prezesa ŁTF, co miało kolosalne, wieloletnie konsekwencje. Inicjatywa Rzeźniackiego zmierzała, jak sądzę, do poprawy wizerunku Federacji, krytykowanej przez część stowarzyszeń m.in. Krakowskiego i Warszawskiego, jako tworu nie spełniającego powinności wobec ruchu fotografii amatorskiej. Toteż istniała silna potrzeba wykazania, że Prezydium Rady Federacji jest zdolne do stworzenia na wysokim poziomie wydarzenia artystycznego nie ograniczonego do prezentacji fotograficznych, ale także przekazującego określony zasób wiedzy teoretyczno-historycznej i aktualnych rozważań krytycznych wokół fotografii. Najkrócej mówiąc, chodziło o zaspokojenie potrzeb sfederowanych organizacji, a nade wszystko wprowadzenie Federacji w obieg tętniącego życia fotograficznego. Dlatego zakrojone na szeroką skalę wydarzenia miały być argumentem (także dla decydentów z kręgów władzy) o niezbędności funkcjonowania Federacji; i zapewne to osiągnięto, przynajmniej w pierwszych edycjach Sympozjów.

Ogólnopolskie Sympozja Fotograficzne FASFwP odbywały się corocznie na zamku w Uniejowie (miejsce o kilkusetletnich i ciekawych dziejach) i stąd przeszły do historii jako sympozja uniejowskie. Od 1973 r. wydarzeniem każdej jesieni dla świata fotografii było Sympozjum FASFwP w Uniejowie, podobnie jak wydarzeniem wiosny były Konfrontacje Fotograficzne w Gorzowie Wlkp. Sympozja w Uniejowie trwały 2-3 dni i gromadziły rzesze przedstawicieli stowarzyszeń fotograficznych⁶. Zdarzało się, że z braku miejsc w pawilonach hotelowych „Zbyszko” i „Jagienka” znajdujących się w uniejowskim parku, chętnym musiano odmawiać udziału. Uczestnikom oferowano bogaty program merytoryczny – odczyty, pokazy, wystawy a wszystko w pięknym średniowiecznym zamku, w otoczeniu jesiennej przyrody. To ostatnie w 1973 r. podkreślały stojące na stołach wiklinowe kosze pełne jabłek, co dla gości było pewnym zasko-

czeniu. „[...] Chcemy zadbać o najwyższy standard przekazu wiedzy o sztuce fotograficznej, aby Sympozjum stało się prawdziwym warszatem, a także godnym przeglądem całego naszego dorobku. [...]”²⁷ – deklarował Z. Rzeźniacki. Poziom wystąpienie zapewniali zapraszani krytycy, historycy, publicyści m.in. Urszula Czartoryska (prelegentka na wszystkich Sympozjach lat 70.), Sławomir Magala, Jerzy Busza, Adam Sobota, prof. Władysław Jęwsiewicki (historyk filmu i kinematografii polskiej), Alfred Ligocki, Kazimierz Koźniewski (literat), a także fotograficy m.in. Zbigniew Dłubak, Stefan Wojnecki, Zofia Rydet, Marek Holzman, Aleksander Jałosiński, Włodzimierz Habel – prezentujący swoją twórczość a także swoje poglądy na fotografię.

Wydarzenia tu się odbywające, dla mniej lub bardziej zaawansowanych fotoamatorów zrzeszonych w mnóstwie organizacji fotograficznych (dla których Sympozja były dedykowane), stwarzały znakomitą okazję do bezpośrednich kontaktów z plejadą znawców i to nie tylko fotografii, ale także z różnych dziedzin pokrewnych. Spojrzenie przez pryzmat refleksji tego grona ekspertów nadawało fotografii innego wymiaru, nieodzownego dla zrozumienia, a choćby zwrócenia uwagi na jej wielorakie konotacje. Niezależnie od poziomu intelektualnego referatów i dyskusji czy późniejszych ocen Sympozjów, ich kulturotwórcza rola – na różnym poziomie komunikacji – była walorem i nośnikiem sensu organizowania tych imprez.

Prezentacjom fotograficznym brakowało, w moim przekonaniu, choćby pobieżnej, ale na bieżąco dokonywanej oceny przez krytyka czy komentarza porządkującego wypowiedź twórczą poszczególnego autora lub pokazów zespołowych. Byłoby to jeszcze jednym elementem roli edukacyjnej, którą przecież – choć nie wprost wyrażanej – Sympozjum spełniało. Nie należy bowiem zapominać, że impreza była adresowana do amatorów fotografii, ludzi najczęściej mających małe przygotowanie artystyczne. Dodam na marginesie, że w latach 80. taka formuła Sympozjów FASFwP nieco się wypaliła, straciła rozmach, a przede wszystkim zbyt szybko zasklepiła się w ruchu amatorskim.

Każde Sympozjum miało inny temat wiodący. Programy były realizowane w dwóch głównych obszarach. Bloku teoretyczno-problemowym: odczyty, referaty, komunikaty (niektóre ilustrowane) – jako próba zdiagnozowania wybranych aspektów szeroko określonej fotografii oraz części prezentacyjnej: wystawy, pokazy, diaporamy, akcje artystyczne (też plenerowe) – jako szeroka konfrontacja postaw i propozycji artystycznych, także fotografików ze ZPAF (co trzeba mocno podkreślić), związanych z omawianymi zagadnieniami (choć niekoniecznie w sposób ścisły); przy czym tylko pierwsze Sympozjum w 1973 r. akcentowało twórczość amatorów. Znaczna część uczestników uważała, że najciekawszą (a nawet najważniejszą) częścią Sympozjów był blok prezentacji. Pokazy, podobnie odczyty albo podgrzewały atmosferę, albo rozczarowywały i przechodziły bez echa. Poza tym odbywały się plenarne dyskusje i polemiki. Natomiast nie kończące się spotkania towarzyskie, spontaniczne wystąpienia, entuzjazm autorów, bezpośrednia wymiana doświadczeń twórczych, poznanie się środowisk, gorąca atmosfera nieustannego „dziania się” to wartość dodana do programu Sympozjów. Nie należy zapominać o hotelowych wieczorach, bo to też nieodłączny rytuał wszystkich sympozjów i plenerów.

Stroną organizacyjną, zarówno w fazie przygotowań jak i w czasie trwania imprezy, przez cały okres istnienia Sympozjów (15 edycji w latach 1973-1988)⁸ zajmowało się Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. A precyzyjniej mówiąc – powoływana przez zarząd kilkusobowa ekipa wykonawcza pod przewodnictwem komisarza. Funkcję tę w latach 1973-1975 pełnił Paweł Marchewka, w następnych latach Tadeusz Mirecki, a w latach 80. Maria Nowakowska i Tadeusz Hałatek⁹. Nominalnie organizowanie imprezy było zlecane Towarzystwu przez Federację, ale faktycznie to prezes Rzeźniacki „wziął ją” do Towarzystwa. Początkowo część członków zarządu ofertę przyjęła

niechętnie, nie wszystkim się podobało; zresztą nie było oficjalnej zgody zarządu. Ostatecznie tę rolę Towarzystwo z pożytkiem wykorzystało, były wymierne profity finansowe¹⁰. Ale najważniejsze – obie imprezy: wystawa Biennale Łódzkie (poprzedzająca Sympozjum) i Sympozjum uniejowskie wprowadziły ŁTF na orbitę polskiego życia fotograficznego i potwierdziły sprawność organizacyjną Towarzystwa, którą ugruntowały kolejne edycje obu wydarzeń – niewątpliwie największe osiągnięcia ŁTF-u tej dekady. Dzięki nim i zmysłowi organizacyjnemu prezesa Rzeźniackiego, ŁTF zyskało popularność, a nawet pewną renomę wśród środowisk fotograficznych. Niestety tak ważne wydarzenia o bogatym dorobku refleksji historyczno-krytycznej o fotografii nie doczekały się należytej dokumentacji, i właściwie zostały już niemal zapomniane. Brak publikacji tekstów odczytów, wystąpień i dyskusji (a ważne głosy padały na uniejowskim zamku!), oraz dokumentacji fotograficznej wystaw, pokazów i akcji artystycznych – to niewybaczalne zaniedbanie Rzeźniackiego. Jedynymi źródłami informacji są trudno dostępne programy oraz po sympozjalne omówienia zamieszczane w miesięcznikach „Fotografia” i „FOTO” oraz „Fotografia. Kwartalnik” i w „Biuletynach Informacyjnych FASFwP”.



108. Zbyszek Rzeźniacki otwiera III Sympozjum FASFwP. Uniejów 25.10.1975 r. Repr. „FOTO” 1976 nr 3.



109. III Sympozjum FASFwP w Uniejowie 1975. Spotkanie ekipy organizacyjnej ŁTF na zamku uniejowskim, 25.10.1975 r. godz. 23. Od lewej – art. plastyk Ireneusz Pierzgański, prezes ŁTF i Przewodniczący Prezydium Rady FASFwP Zbyszek Rzeźniacki, kierownik Salonu Fotografiki ŁTF Grzegorz Bojanowski, komisarz Sympozjum Paweł Marchewka, Roman Michalczyk, sekretarka biura ŁTF Halina Kucharska, z tyłu Tadeusz Krzemieński, Stefan Kusiewicz, Piotr Tomczyk, art. plastyk Wanda Miklaszewska (autorka oprawy plastycznej imprezy), Józef Woźniarski. Fot. Witold Krymarys.

Dodam, że żadne z głównych sympozjów fotograficznych – w Gorzowie Wlkp., Kielcach-Ameliówce i Łodzi-Uniejowie o niemałym dorobku myśli teoretycznej, krytycznej i historycznej poświęconej fotografii dekady lat 70. i 80. nie doczekało się, choćby wstępnych, opracowań monograficznych. Po wielu latach, jeden z aktywnych uczestników polskiego życia fotograficznego Jerzy Lewczyński podkreślał znaczenie sympozjów w Uniejowie i Gorzowie dla polskiej kultury lat 70. Jednocześnie zaznaczył, że „[...] ta rola jest niedoceniona i warto o niej mówić”¹¹.

Pora przedstawić, z konieczności wybiórczo, prezentacje fotograficzne uniejowskich „sympozjonów” jak mówiła U. Czartoryska. Moją uwagę z oczywistych względów koncentruję na prezentacjach łódzian, a w dalszej kolejności przedstawię najbardziej interesujące propozycje artystyczne autorów z innych środowisk fotograficznych. Dla członków ŁTF-u sympozja FASFwP dawały nowe perspektywy na prezentację swojej twórczości publiczności ogólnopolskiej, a szczególnie publicystom i krytykom fotografii. Tę możliwość wykorzystano znakomicie. Sukces odniosło *Skrzyżowanie* w 1973 r. a trzy lata później powtórzyła go (a może nawet przyćmiła) *Akcja DZIEŁO*. Prezentacje znalazły mentorów w osobach ówczesnych recenzentów fotograficznych. Ich teksty na łamach poczytnych pism „Fotografii” i „FOTO” sprawiały, że twórczość członków ŁTF poznały rzesze czytelników. Ale po kolei.

I Sympozjum Łódź-Uniejów’73, odbyło się pod hasłem „Współczesna wypowiedź artystyczna w amatorskim ruchu fotograficznym”. Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne przedstawiło dwie propozycje – przedpremierowo wybór prac z 20. Wystawy dorocznej ŁTF m.in. nagrodzone fotomontaże K. Ptaka, P. Tomczyka i R. Tabaki oraz wystawę *Skrzyżowanie*, której premiera miała miejsce w Salonie Fotografiki ŁTF w maju 1973 r. Oba pokazy były reprezentatywnymi fragmentami aktualnej twórczości członków Towarzystwa, błędnie wpisujące się w problematykę Sympozjum. *Skrzyżowanie*, realizacja o charakterze dokumentacyjnym była rezultatem godzinnego, co minutę, rejestrowania widoków ruchliwego skrzyżowania ulic w Łodzi z sześciu punktów obserwacyjnych i niezmiennych kadrach. (Szerzej o całej akcji w rozdziale: „Fenomen dekady lat 70.”) Na zamku w Uniejowie, aranżacja wystawy w formie okręgu ze zdjęciami wewnątrz zamykała utrwalony ruch w autonomicznej przestrzeni. Widz po wejściu do środka zostawał ze wszystkich stron otoczony 360 razy zatrzymaną rzeczywistością skrzyżowania. Ten swoiście holistyczny świat zaskoczył uczestników Sympozjum.

Redaktor Barbara Kosińska na łamach „Fotografii” pisała: „[...] w przyległej sali, zaraz za progiem – zaskoczenie. Jesteśmy oto osaczeni zewsząd, zamknięci w kręgu utworzonym przez poczwórny [błąd autorki, powinno być: sześciokrotny – G.B.] ciąg zdjęć, spoza których dobiega wyraźny hałas wielkomięskiej ulicy. Z dziesiątków otaczających nas szczelnym murem fotografii biegną ku nam przechodnie, nadjeżdżają samochody i tramwaje, godzą w nas urywające się jakby tuż przed nami szyny. To jedno z najruchliwszych skrzyżowań łódzkich; fotografowane z troską o drobiazgową dokładność i wierność rzeczowego dokumentu [...]”¹². Natomiast Juliusz Garztecki jeszcze po kilku latach, w 1977 r., w swojej książce przypomniał wystawę krótko ją opisując, a na zakończenie stwierdził: „[...] Pokaz zajął aż trzy ściany ogromnej sali i uzupełniony nagraniem ruchu ulicznego sprawiał ogromne wrażenie. Cykl programowany stał się już powszechnie uznanym środkiem wyrazu artystycznego w fotografii”¹³. Wracając do wydarzeń sympozjalnych trzeba dodać, że podczas jednej z wielu dyskusji, tym razem na temat odbioru dzieła artystycznego i warunkującego odbiór kontekstu, dyskutanci jako przykład wskazywali *Skrzyżowanie*, próbując nakreślić granicę komunikatywności fotografii. W takiej formie pierwszy raz fotografia członków ŁTF wyszła poza krąg własnego środowiska.

Zupełnie odmienne oblicze artystyczne pokazali członkowie ŁTF podczas **III Sympozjum FASFwP** pod hasłem „Fotografia na styku innych dyscyplin sztuki”, które odbyło się w 1975 r. Trzej autorzy – G. Bojanowski, R. Michalczyk i P. Tomczyk zademonstrowali wieczorem na dziedzińcu zamkowym spektakl *Światłość*. Widowisko zaczynało się w mroku, jedynie z widocznym, punktowo oświetlonym czworobokiem z lusterek i przy wypełnionej przestrzeni wrzaskliwą muzyką płynącą gdzieś z góry.



110. „ŚWIATŁOŚĆ”. Dziedziniec zamku w Uniejowie, 25.10.1975 r.
Fot. Jerzy Koba.

Widowisko zaczynało się w mroku, jedynie z widocznym, punktowo oświetlonym czworobokiem z lusterek i przy wypełnionej przestrzeni wrzaskliwą muzyką płynącą gdzieś z góry. Po kilku minutach nastąpiła zmiana nastroju – wszystko ucichło, zgasło światło, rozległ się trzask rozbijanego lustra z obudowanej bryły i ukazała się tkwiąca w niej paląca się mała świeczka. Po chwili wyczekującej ciszy odezwały się łagodne dźwięki muzyki, a autorzy wysypali setki białych świec i zaczęli je zapalać od tej samotnie płonącej i ustawiać po całym dziedzińcu, zachęcając widzów by czynili to samo. I wkrótce nieprzebrane ogniki rozproszyły mrok – nastąpiła ŚWIATŁOŚĆ. W kreatywnym działaniu nie było fotografii, była poetycka refleksja o prazródle wszystkiego – także fotografii¹⁴. Jerzy Busza „[...] Gospodarze przygotowali w formie niespodzianki pełne grozy działania artystyczne, którym pokazali, a o czym wszyscy skłonni byli zapomnieć, także ludyczną funkcję sztuki i jej sens [...]”¹⁵. Podobny w tonie opis wydarzenia zamieszczony w „Biuletynie FASFwP” zakończył: „[...] realizacja ta, zatytułowana <Światłość> była udaną próbą w konwencji beztroskiej improwizacji i żywiołowej pomysłowości”¹⁶. (Premiera widowiska, w diametralnie odmiennych warunkach, odbyła się podczas pleneru SAF ŁTF pod hasłem „Poetyka w fotografii” w Dzierżnie, pod koniec maja 1975 r.; o czym szerzej pisałem w rozdziale: „Wycieczki i plenery ŁTF”).

Łódzkie prezentacje podczas tego Sympozjum nie ograniczały się do członków ŁTF. Warte odnotowania są pokazy dwóch znanych artystów plastyków wykorzystujących w swojej twórczości również fotografię. Ireneusz Pierzgałski (1929-2019) zademonstrował złożone dzieło. Na aranżację przestrzenną składającą się z kilku na białą pomalowanych sprzętów: stołu, krzesła, wieszaka, wiszącego kapelusza z rozwiewającymi się tasiemkami oraz białego roweru, na którym również na biało ubrany chłopak jeździł między rozstawionymi obiektami. Wszystkie przedmioty pełniły rolę ekranu na który autor wyświetlał różnotematyczne barwne przezrocza. Natomiast Andrzej Pukaczewski (1932-2020) eksponował monumentalną pracę *Skok* (wys. 550 cm) obrazującą sekwencje kolejnych faz ruchu zawodnika podczas skoku o tyczce – od rozbiegu do zawiśnięcia nad poprzeczką. Kilkanaście zdjęć łukiem pięło się w górę po stelażu z oznaczoną wysokością, na której faktycznie znajdował się skoczek. Ciekawostką było to, że praca musiała być eksponowana odchylona od pionu, gdyż nie mieściła się w zamkowej sali. Sympozjum z 1975 r. zaliczam do najlepszego w historii.

Na kolejnym, **IV Sympozjum FASFwP** w 1976 r. pokaz członków ŁTF – wystawa *Akcja DZIEŁO* stała się prawdziwym szlagierem. Ekspozowano prace nadesłane przez autorów, którzy zdecydowali się odpowiedzieć na prośbę organizatorów *Akcji...*, polegającej na zaproszeniu stu fotografików – zawodowców i amatorów – do stworzenia DZIEŁA, którego inspirującym materiałem był negatyw najzwyklejszego zdjęcia stojących w neutralnej przestrzeni autorów akcji. Tematem przewodnim Sympozjum była „Fotografia poza galerią”, więc inicjatorzy *Akcji...* nie mieli wątpliwości, że właśnie taka forma kreacji artystycznej będzie najbardziej adekwatną do tego hasła (podobnie jak widowisko *Światłość* wpisywało się w hasło poprzedniego Sympozjum). Bo też autorami obu wydarzeń były te same osoby – G. Bojanowski, R. Michalczyk i P. Tomczyk. Jednak tym razem ekspozowane prace nie były wytworami tej trójki. Byli tylko autorami pomysłu *Akcji DZIEŁO*. Realizacja leżała po stronie zaproszonych twórców – i była zaskakująco różnorodna, i w formie, i w treści. Na prośbę odpowiedziało w postaci DZIEŁ 37 osób (w tym jedna nie zaproszona), a kilku ustosunkowało się do *Akcji...* listownie; prace i listy zostały wyeksponowane. Artystyczne rezultaty *Akcji DZIEŁO* szczegółowo przedstawiłem w rozdziale „Fenomen dekady lat 70.”, toteż w tym miejscu skupię się na licznych komentarzach, jakie pojawiły się po uniejowskiej ekspozycji.

Pierwszą, jeszcze gorącą refleksją podzielił się Bolesław Stachow w czasie panelu krytyków. Na wstępie podkreślił fakt, że jeden, taki sam negatyw był obiektem działań artystycznych dla wielu fotografów, i tym akcja różniła się od dotychczasowych praktyk, kiedy to fotograf na bazie swojego negatywu tworzył własne warianty interpretacyjne. „[...] Natomiast tutaj mamy interesujący, bo porównawczy sposób badania procesu twórczego u różnych autorów. Ważna sprawa, ponieważ ci autorzy reprezentują różne światopoglądy, mają różne doświadczenia życiowe, posiadają różne osobowości. Osobowość i warsztat twórczy decydują o formie i treści dzieła. Twórcy konkretyzują swe idee w tych materialnych utworach. Odbiorcy natomiast biorą udział w konkretyzacji ideowej, tej, która występuje u nich, kiedy kontemplują dzieło...” A dalej, że „[...] autorzy tej akcji zdobyli się na rezygnację z autorskiego kreowania dzieła. Ta rezygnacja jest również kreacją, jest DZIEŁEM”¹⁷.

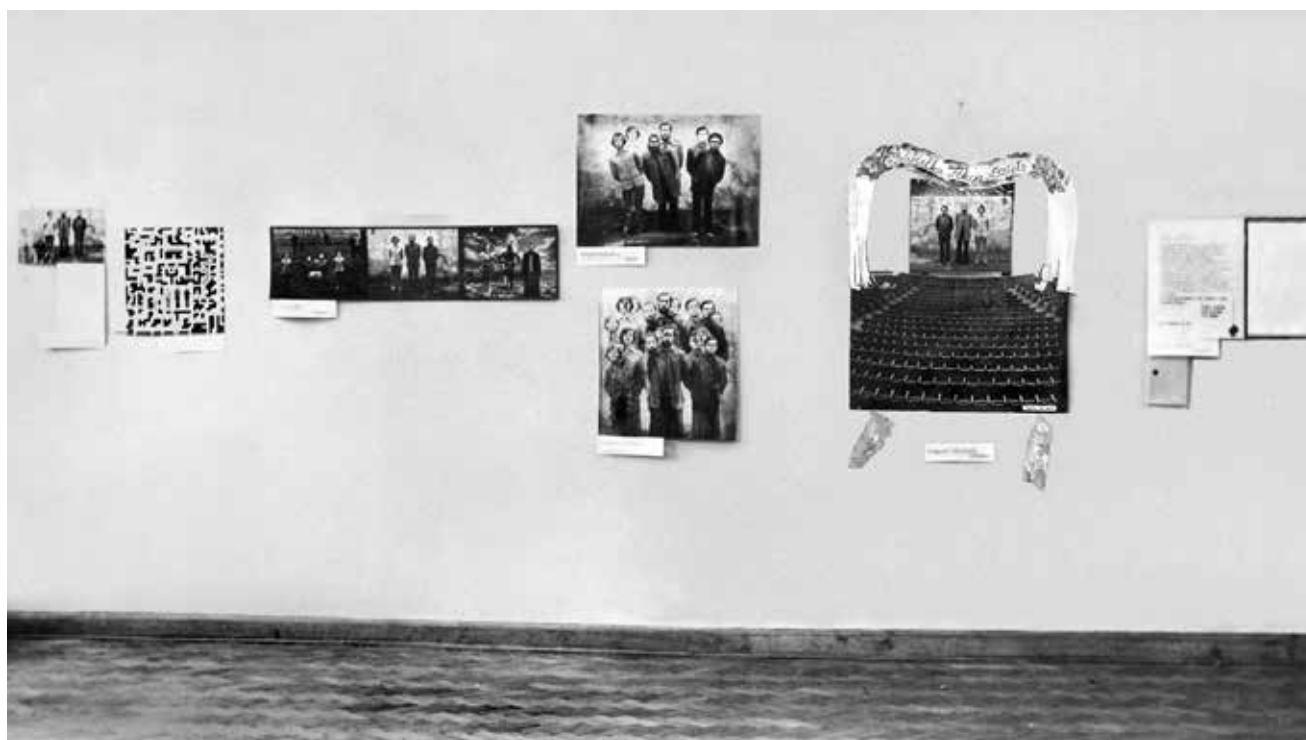
Janusz Lirski na początku swojej recenzji stwierdził: „Jednym z ciekawszych wydarzeń towarzyszących Sympozjum, była z całą pewnością prezentacja rezultatu niekonwencjonalnego działania zainicjowanego przez trzech młodych łodzian.” A następnie tak scharakteryzował nadesłane prace: „[...] Zakres interpretacji materiału wyjściowego był niezmiernie szeroki – od zwykłego ozdobienia czy zmiany w kierunku grafizacji, poprzez próby zatarcia indywidualnych cech sfotografowanych osób bądź uzupełniania zdjęcia innymi skojarzonymi obrazami, aż po realizację własnego warsztatu twórczego, których autorzy wykorzystali nadarzącą się okazję. Tak czy inaczej spełniło się założenie autorów akcji, dążących do zatarcia różnic między inicjatorami a twórcami <dzieł>. Zbiorowa kreacja dała materiał do ciekawych spostrzeżeń i przemyśleń – demaskowała stereotypy twórcze oraz odkrywała świeże reakcje i pomysły [...]”¹⁸.

Do różnorodności DZIEŁ ekspozowanych na wystawie odniósł się też Stefan Wojnecki: „[...] Mimo woli stała się ona [*Akcja DZIEŁO* – G.B.] doskonałym potwierdzeniem opinii o olbrzymich możliwościach kreacyjnych fotografii, zaprzeczyła poglądom o mechanicznym, obiektywnym odzwierciedlaniu rzeczywistości przez aparat fotograficzny. Otóż okazało się, że na wystawie nie było dwóch, choćby w przybliżeniu podobnych powiększeń [...]”¹⁹.

Jerzy Olek, jedyny z komentatorów, odniósł *Akcję...* do historii sztuki pisząc: „[...] Wprawdzie postulat <każdy artysta> sformułowali już dadaiści, to jednak pełniejszą, gdyż bardziej powszechną niż sporadyczne gesty apostołów Dada, realizację tego hasła przyniósł dopiero czas obecny. Czas dewaluowania się cenzuru twórcy jako natchnionego demiurga oraz zastępowania podziału na kapłanów sztuki i ich biernych wyznawców, strukturą o wiele bardziej demokratyczną, bo czyniącą równoprawnymi uczestnikami misterium



111. Negatyw do „Akcji DZIEŁO”.



112. „Akcja DZIEŁO”. Fragment ekspozycji na zamku w Uniejowie, 11-14.11.1976 r. Autorami prac są od lewej: Wojciech Zawadzki, Wojciech Prażmowski, Zofia Rydet, Witold Krymarys (u góry), Eugeniusz Haneman, Krzysztof Henclowski, Bogdan Stasiak. Fot. Piotr Tomczyk.

sztuki tak inicjatorów artystycznych działań jak i ich adresatów – dawnych odbiorców, a teraz – współkreatorów zespołowo tworzonych dzieł i wspólnie przeprowadzanych działań. Tak pomyślaną kolektywną kreacją była *Akcja DZIEŁO* [...]”²⁰. W dalszej części tekstu autor próbował określić stylistykę powstałych prac: „[...] Gdyby jednak przyszło generalizować, trzeba byłoby w pierwszym rzędzie wyodrębnić z masy indywidualnych interpretacji tę, która daje świadectwo dosłownemu rozumieniu roli fotografii, a więc traktowania jej jako pamiętki, będącej trwałym zapisem chwili, mumifikującej zdarzenia, stany i wyglądy przedstawionych sytuacji, przedmiotów i osób”. Olek trafnie zauważył, że większość prac nosiła autonomiczną cechę fotografii – dokumentalizm.

Alfred Ligocki na łamach „Fotografii”. Kwartalnik zamieścił obszernie omówienie prezentacji fotograficznych podczas uniejowskiego Sympozjum i krótki akapit poświęcił *Akcji DZIEŁO* określając ją jako zabawę, „[...] ale pomysł okazał się znakomity. Powstał cały szereg zestawów fotograficznych o niemałej wartości. Najlepiej spisała się <stara gardia> ujmując temat bądź jako dowcip (Anna Chojnacka), bądź w atmosferze posępnej liryki (Zofia Rydet), bądź w kategoriach niemal eschatologicznych (Jerzy Lewczyński) [...]”²¹. Warto jeszcze przytoczyć ocenę Ligockiego odnoszącą się do całości wydarzeń: „Sympozja uniejowskie stały się bardzo ważnym zjawiskiem w polskiej fotografii – nie tylko amatorskiej. Powinny one nadal zachować swą umiejętność wywoływania wstrząsów i konfrontacji skrajnych nawet tendencji w twórczości i w teorii fotografii artystycznej”.

Na zakończenie Romuald Kłosiewicz, który starał się zdyskredytować *Akcję*: „[...] A więc zupełnie inaczej [autor przyrównuje do koszalińskiej imprezy *RE-WIZJA* pomysłu Z. Pacholskiego z 1977 r. – G.B.] niż we wcześniejszej akcji <DZIEŁO>, która z góry przyjęła program kompromitacji określonego typu fotografii. Jak wiadomo, w ten gorset usiłowano wtłoczyć najważniejszych naszych autorów (co niezupełnie się udało), by kompromitacja była tym bardziej ewidentna [...]”²².

Na **V Sympozjum FASFwP** w 1977 r. Marek Janiak prezentował (na stolikach w sali obrad) dokumentalną serię zdjęć *Zapis*. Zdjęcia przedstawiały rozwieszane na ulicach Łodzi dziesiątki plakatów z sylwetką F. Dzierżyńskiego upamiętniające 100 rocznicę jego urodzin.

Podczas **VI Sympozjum FASFwP** w Uniejowie w 1978 r. Grupa Młodych ŁTF w składzie Marek Janiak, Jerzy Koba i Andrzej Wielogórski zaprezentowała na dziedzińcu zamkowym *Zatrzymanie II*. Kilka wielkoformatowych prac przedstawiało zarejestrowane sytuacje, które zaistniały wcześniej, m.in. była to grupa osób wychodzących z kawiarni czy ludzie znajdujący się na dziedzińcu. Zdjęcia powiększone w skali 1:1 zostały wkomponowane w miejscu, gdzie wydarzyły się zatrzymane sytuacje. „[...] działanie wypłynęło z rozważań nad niektórymi elementami fotografii rozumianej jako narzędzie analizujące siebie poprzez siebie. Interesuje nas funkcjonowanie

fotografii w jej <macierzystym otoczeniu> [...]” – wyjaśnili autorzy w katalogu²³. Poza Grupą Młodych prezentację autorską miał P. Tomczyk pt. *51° 42' 00" , 19° 27' 00" – 19° 31' 00"*.

W kolejnych latach prezentacje twórczości członków ŁTF ograniczały się do udziału w bloku pokazów „Giełda Fototek” (do czego powrócę na końcu rozdziału).

Na **VII Sympozjum FASFwP** w 1980 r. powszechne zainteresowanie i dyskusję wzbudziły aktualne reportaże z wydarzeń społecznych Jana Kupsa i Stanisława Markowskiego. Red. G. Romanowski obszerną relację z tego sympozjum na łamach tygodnika „Odgłosy” zakończył słowami: „[...] Zainicjowana przez ŁTF impreza stała się oto forum niezwykle ważnym dla tej dziedziny kultury społecznej, którą wypełnia fotografia, ale także i dla tych pokładów zbiorowego sumienia, które nazywamy moralnością narodu. Tak przynajmniej było w końcu października tego roku [1980 – G. B.] w uniejowskim zamku – z dala od tętniących nerwicą społeczną wielkich miast”²⁴.

Corocznie główne prezentacje fotograficzne, niektóre zaplanowane lub zaproszone przez organizatora albo rekomendowane przez ZG ZPAF (bodajże tylko raz), a inne otwarte, przywiezione przez uczestników (bez jakiegokolwiek późniejszej selekcji) – zazwyczaj sprawiały niespodziankę. Wzbudzały żywe zainteresowanie, ale zdarzały się, choćby dla części widzów (też krytyków) rozczarowujące. Do tych ostatnich należało większość fototek prezentowanych przez stowarzyszenia, które to zdjęcia bezładnie zalegały na stolikach pod ścianami sali obrad. Powróć teraz do głównych prezentacji Sympozjów, by zobrazować z czym i z kim obcowały prace łódzkich autorów.



113. Grupa Młodych ŁTF „ZATRZYMANIE II”. Marek Janiak na tle fragmentu pokazu, 12.10.1978 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Do najciekawszych, w moim subiektywnym wyborze, w porządku chronologicznym Sympozjów należały: zestawy prac fotografów z Gliwic i Katowic – obraz przemysłowego Śląska o mało optymistycznym przesłaniu (no cóż, czarny Śląsk!), ale cały zestaw fotograficznie znakomity, formalnie i stylistycznie jednolity, wewnętrznie autonomiczny (1973); żywo przyjęta diaporama *Dęby?* autorów z Poznania (1974); różniące się warsztatem pokazy twórczości z autorskim komentarzem Włodzimierza Habla - wielkoformatowe sitodruki aktów w plenerze o boskich kształtach ciała modelki; Mariana Kucharskiego – zgrafizowane, ekspresyjne lustrzane fotomontaże; Leszka Szurkowskiego – wizualistyczne *Penetracje*; Zofia Rydet – poetycko-egzystencjalna diaporama *Świat uczuć i wyobraźni*; cykl prac Lech Morawskiego z Poznańskiego TF; cykl prac Małgorzaty Apathy, Krzysztofa Henclewskiego i Andrzeja Koniakowskiego z Katowic o przydługim tytule: *Analiza współzależności między przydatnością oraz wytrzymałością nowego tworzywa - płótna fotograficznego a fotografią w ogóle w świetle kierunków szeroko pojętej <Sztuki>* (wszystkie prezentacje 1975); plenerowy pokaz Grupy ZOOM z Gliwic; *Nieskończoność czerni i bieli* Jerzego Olka i Leszka Szurkowskiego; akcja *Most* członków Poznańskiego TF – zdjęcia mieszkańców Uniejowa umieszczone na długiej wstędze jako próba przeniesienia fotografii w przestrzeń miasta (1976); fotografia reportażowa Bogdana Łopieńskiego (1977); fotoreportera tygodnika „Kultura” Aleksandra Jałosińskiego – projekcja publicystycznych obrazów polskiej rzeczywistości z gorącym komentarzem autora, z aplauzem przyjętym przez widzów (1978); fotografia minimalistyczna Leszka Brogowskiego (1980).

W uzupełnieniu powyższego przeglądu chciałbym nieco poszerzyć informacje o wymienionych diaporamach. Czynię to ze względu na wyróżniającą się formę prezentacji, a tym samym inną formę autonomicznego i ulotnego dzieła, a także z uwagi na fakt nie-

spotykanego już dzisiaj środka wypowiedzi artystycznej. Diaporama to artystyczna wersja projekcji przezroczy, wyreżyserowany ich układ wg autorskiej koncepcji przekazania określonej treści lub dla wywołania wrażeń czysto wizualnych. Diaporamy były z reguły udźwiękowione muzycznie i/lub dopełniane słownym komentarzem objaśniającym albo poetyckim. Projekcja odbywała się najczęściej z wykorzystaniem dwóch rzutników karuzelowych zaprogramowanych w taki sposób, żeby uzyskać efekt płynnego przenikania obrazów. Diaporama jako atrakcyjny środek wyrazu była często wykorzystywana do prezentacji fotografii krajoobrazowej i przyrodniczej. Te swoiste spektakle fotograficzno-muzyczne, najczęściej w poetyckiej stylistyce lub wizualistycznej wymowie obrazu (dzisiaj wyparte przez techniki komputerowe), w latach 70. święciły szczyty powodzenia²⁵ zwłaszcza w ruchu amatorskim, choć nie tylko. Nie brakowało diaporam również na spotkaniach uniejowskich, i to w najlepszym wydaniu. Dwie zasługują na przypomnienie.

Wysokim poziomem artystycznym i znakomicie opracowanym merytorycznie i wizualnie wyróżniała się diaporama *Dęby?* wg scenariusza Marii E. Wiesner i opracowaniu plastycznym Stefana Wojneckiego zaprezentowana na Sympozjum w 1974 r. Technicznie skomplikowana projekcja z wykorzystaniem lusterek obrazowała – mówiąc w uproszczeniu – zderzenie dwóch wątków tematycznych: operacji serca w szpitalu i działań ratujących pomnikowe dęby w Rogalinie²⁶.

Do historii Sympozjów w Uniejowie przeszła projekcja diaporamy Zofii Rydet *Świat uczyć i wyobraźni* pokazana w 1975 r. Metaforyczna, sugestywna, o silnym ładunku emocjonalnym opowieść o losie i sensie istnienia człowieka została ujęta w 70-ciu wykreowanych fotomontażach i fotokolażach²⁷. Siła oddziaływania wręcz magicznych obrazów w połączeniu z muzyką, nie pozostawiała nikogo obojętnym i wywołały niepowtarzalną interakcją między dziełem a odbiorcą. Publiczność spektakl Rydet przyjęła owacyjnie, a długo nie milknące oklaski na stojąco wywołały wzruszenie i łzy szczęścia nestorki fotografii polskiej. Proszę wybaczyć osobistą nutę na koniec, ale atmosfera tamtego gorącego wieczoru w uniejowskim zamku jest jednym z najprzyjemniejszych przeżyć, jakie doznałem w kontaktach z polskim życiem fotograficznym na przestrzeni półwiecza.

Poza kluczowymi dla Sympozjum pokazami dzieł fotograficznych, od 1975 r. wprowadzono prezentacje fotograficzne stowarzyszeń biorących udział w imprezie. Była to „Giełda Fototek”, w 1978 r. przemianowana na „Prezentacje i Promocje FASFwP”. Pokazy te były odpowiedzią na krytykę części stowarzyszeń wypominających Federacji zbyt elitarny charakter prezentacji programu głównego, dla wielu niezrozumiałych. I że błędem Federacji jest pomijanie słabszych artystycznie środowisk, którym nie daje się szans na prezentację swojej fotografii. Przedkładane prace były oceniane przez jury, które najlepsze zestawy nagradzało Dyplomami, a od 1980 r. Medalami FASFwP za Twórczość Artystyczną. Część prac Federacja zakupywała do Centralnej Fototeki FASFwP. Zestawy przez członków ŁTF plasowały się wysoko: w 1975 i 1978 r. zostały nagrodzone Dyplomami, a w 1980 r. za prace z 26. Wystawy dorocznej ŁTF – Złotym i 1981 r. Srebrnym Medalem FASFwP za prace z 27. Wystawy dorocznej ŁTF. Fototeki stowarzyszeń wysoko ocenił Zarząd Główny ZPAF „[...] ujawniła poważny dorobek autorów prac, wykazując na słuszność polityki Związku na odcinku ruchu amatorskiego oraz potrzebę zwiększenia tej opieki i współpracy [...]”²⁸. Natomiast o prezentacjach fotograficznych w ogólności Alfred Ligocki powiedział wprost: „[...] Sympozja w Uniejowie stanowiły jakby forum amatorskiej awangardy fotograficznej”²⁹.



114-115. Medale FASFwP „Za twórczość artystyczną” przyznane ŁTF – Złoty w 1980 i Srebrny w 1981 r.
Fot. Sławomir Grzanek.

Ogólnopolskie Sympozja Fotograficzne FASFwP w Uniejowie były na przestrzeni lat różnie oceniane przez recenzentów pism fotograficznych. Nie brakowało głosów krytycznych. Narzekano albo na jakość odczytów, miałość prezentacji fotograficznych, albo na przeładowany program, a w końcu na nijakość dyskusji. Ale „[...] W Uniejowie – fotografia żyje. Na miarę uczestniczących w tej imprezie talentów, indywidualności; na miarę oczekiwań, konfrontacji i sporów powstających w czasie tych spotkań. W świetle zarzutów i pochwał – żyje tak, jak powinna żyć sztuka” podsumowała Halina Murza-Stankiewicz Sympozjum z 1978 r.³⁰

Sympozja uniejowskie z lat 70. dzięki rozległości fotograficznej problematyki, udziałowi wybitnych krytyków, teoretyków i historyków fotografii były ważnym głosem refleksji wskazujące także wiele jej kontaminacji, np. artystycznych, społecznych, dokumentalnych i innych. Satysfakcjonującym dla środowiska fotograficznego Łodzi był fakt, że to właśnie ŁTF stał się jednym z inicjatorów takiej formy spojrzenia na fotografię i co ważne – nie zawężoną do fotografii uprawianej przez amatorów. Jeszcze raz podkreślę, że Sympozja uniejowskie, a także akcje fotograficzne, zdecydowanie wyznaczyły miejsce Łódzkiemu Towarzystwu Fotograficznemu w polskiej fotografii lat 70. Wszyscy recenzenci Sympozjów uniejowskich nie szczędzili pochwał pod adresem ŁTF-u za jego sprawność organizacyjną.

OGÓLNOPOLSKIE SYMPOZJA FOTOGRAFICZNE FASFwP. UNIEJÓW 1973-1981

- **Plener-Symposium Łódź-Uniejów'73**, 13-15.10.1973.
 Hasło: *Współczesna wypowiedź artystyczna w amatorskim ruchu fotograficznym.*
 Komisarz: P. Marchewka, uczestników: 76.
 Odczyty: Z. Dłubak, K. Łyczywek, S. Wojnecki, W. Kuznowicz, T. Albrycht.
 Prezentacje: wystawa *Skrzyżowanie*, 20. Wystawa Fotografiki ŁTF, pejzaże przemysłowe Śląska, graficacje studentów z Poznania, prace amatorów z Tomaszowa Maz., diaporamy członka Klubu 6x6 Warszawa.
- **II Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne FASFwP Łódź-Uniejów'74**, 8-10.11.1974.
 Hasło: *Problemy inspiracji w twórczości fotograficznej.*
 Komisarz: P. Marchewka, uczestników: 69.
 Odczyty: U. Czartoryska, W. Kuznowicz, A. Ligocki.
 Prezentacje: diaporama *Dęby?* Poznań, prace Grupy ZOOM Gliwice, przezrocza fotografii Czechosłowackiej, prace członków ŁTF.
- **III Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne FASFwP Łódź-Uniejów'75**, 24-26.10.1975.
 Hasło: *Fotografia na styku innych dyscyplin sztuki.*
 Komisarz: P. Marchewka, uczestników: 138, koszt imprezy: 99.029,80 zł.
 Odczyty: U. Czartoryska, S. Wojnecki, A. Strumiłło, J. Olek, Z. Dłubak.
 Prezentacje: Z. Rydet, W. Habel, L. Szurkowski, M. Kucharski, J. Berdak, I. Pierzgalski, A. Pukaczewski, L. Morawski, *Światłość* ŁTF Łódź, Grupa Młodych GEN Gdańsk, Grupa ZOOM Gliwice, zespół M. Apathy+ K. Henclewski+A. Koniakowski Katowice, grupa z Krakowa; Gięda Fototek.
- **IV Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne FASFwP Uniejów'76**, 11-14.11.1976.
 Hasło: *Fotografia poza galerią.*
 Komisarz: T. Mirecki, uczestników: 193, przedstawiciele 58 stowarzyszeń.
 Odczyty: U. Czartoryska, J. Olek, Z. Dłubak, J. Wojciechowski.
 Prowadzący: Z. Rzeźniacki (generalnie), B. Stachow (dyskusje), S. Wojnecki (akcje).
 Prezentacje: K. Helebrandt i J. Olek *Fototeatr*, S. Wojnecki, A. Różycki, M. Bacciarelli i L. Szurkowski, A. Koniakowski, B. Stachow *Fotografia aktywna*, I. Kulik i R. Tabaka *Przelamywanie krajobrazu*, J. Olek i L. Szurkowski *Nieskończoność czerni i bieli*, S. Wasilewski, Laboratorium Technik Prezentacyjnych Katowice, Grupa ZOOM Gliwice, Grupa Format Wrocław, *Akcja DZIEŁO* ŁTF Łódź, *Akcja Most* Poznań; ogółem było 23 prezentacji 37 autorów; II Gięda Fototek.
- **V Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne FASFwP Uniejów'77**, 17-20.11.1977.
 Hasło: *Psychospołeczne wymiary fotografii.*
 Komisarz: T. Mirecki, uczestników: 132, przedstawiciele 43 stowarzyszeń.
 Odczyty: U. Czartoryska (koncepcja programu), A. Ligocki, S. Figlarowicz, S. Magala, A. Kumor, prof. W. Jewsiewicki, J. Busza, M. Holzman, A. Ziemilski, K. Koźniewski ZLP.
 Prezentacje: B. Łopieński, M. Browarski, A. Grochowski, wystawa *RE-WIZJA* Koszalin, fragment wystawy *Sygnaly mijającej terażniejszości* 1976 kurator U. Czartoryska, M. Janiak *Zapis*, Poznańskie TF; III Gięda Fototek.
- **VI Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne FASFwP Uniejów'78**, 12-15.10.1978.
 Hasło: *Słowo i obraz.*
 Komisarz: T. Mirecki, sekretarz: H. Powierża; koszt uczestnictwa 500.- zł.
 Odczyty: U. Czartoryska, B. Stachow (koncepcja programu), B. Lewicki UŁ, T. Rutkowski Instytut Sztuki, S. Wojnecki, Z. Złotnicki SDP.
 Prezentacje: B. Stachow *Słowo i obraz*, A. Bendkowski, W. Prażmowski, Z. Gąsior, M. Hermanowicz, A. Jałosiński, P. Tomczyk, Grupa Młodych ŁTF *Zatrzymanie II*, Klub 6x6 Warszawa, Fot-Elek Szczecin, wystawa „Złocisty Jantar” (wybór prac), wystawa *Akcji Test* Koszalińskiego TF (m.in. praca M. Janiaka), projekcja Diapol'78 Radom, wystawa *Polska fotografia reklamowa 1978* Poznań; Prezentacje i Promocje FASFwP.
- **VII Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne FASFwP Uniejów'80**, 23-26.10.1980.
 Hasło: *Fotografia artystyczna dokumentem czasu.*
 Komisarz: T. Mirecki, uczestników: [?]; koszt imprezy 174.730.- zł.
 Odczyty: U. Czartoryska, S. Magala (koncepcja programu), J. Busza, K. Helebrandt, A. Sobota, S. Wojnecki, L. Brogowski, A. Zeidler UAM Poznań.
 Prezentacje: J. Kups i A. Borowski (wystawy reportażowe ze strajku w stoczni gdańskiej), S. Markowski (reportaże o społecznych przemianach w Polsce), R. Dąbrowski (ze strajku w Szczecinie), Grupa 6x6 Warszawa; III Prezentacje i Promocje FASFwP (z ŁTF prace 26. Wystawy Fotografiki).
- **VIII Ogólnopolskie Sympozjum Fotograficzne FASFwP Uniejów'81**, 22-25.10.1981.
 Hasło: *Sztuka reportażu fotograficznego.*
 Komisarz: [?], uczestników: [?].
 Odczyty: M. Bacciarelli, J. Busza; część zaproszonych prelegentów nie wzięła udziału w Sympozjum.
 Prezentacje: [?], IV Prezentacje i Promocje i FASFwP (ŁTF prace z 27. Wystawy Fotografiki).
 Uwaga: Z powodu braku oficjalnych sprawozdań posympozjalnych, informacje dotyczące odczytów i prezentacji pochodzą z omówień zamieszczanych w czasopismach fotograficznych, i są niepełne. Informacje finansowe pochodzą ze sprawozdań z działalności ŁTF.

Sympozja i Konfrontacje Fotograficzne w Gorzowie Wlkp. 1977-1981

Do najbardziej cenionych, ważnych i wieloaspektowych imprez fotograficznych lat 70. w Polsce należały Konfrontacje Fotograficzne w Gorzowie Wlkp. i towarzyszące im sympozja.

Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne zainaugurowano w 1969 r., a w 1972 r. stały się imprezą ogólnopolską. Początkowo był to wyłącznie konkurs na najlepszy zestaw prac nadesłanych przez stowarzyszenia, kluby czy grupy twórcze. W konkursie tylko raz, w 1977 r. uczestniczyli łodzianie jako Grupa „Skrzyżowanie” (o tym w rozdziale „Wystawiennictwo indywidualne w kraju i za granicą”).

Od VIII Konfrontacji Fotograficznych w 1977 r. impreza powiększyła się o „Prezentacje autorskie ZPAF” oraz Sympozjum, jako odrębną część teoretyczną nie powiązaną z prezentacjami. Animatorem obu dodanych elementów był Stefan Wojnecki ZPAF Poznań. Kilkudniowe Sympozja były „miejszem spotkań artystów, teoretyków i krytyków sztuki oraz naukowców z różnych dziedzin nauk społecznych” – jak określił Wojnecki³¹. Od razu powiem, że w programach Sympozjum łódzkie środowisko ściśle fotograficzne nie było reprezentowane. Sympozjum corocznie było poświęcone odrębnemu zagadnieniu nie ograniczonym do fotografii, co było atutem spotkań. Autorami wystąpień była opiniotwórcza, wpływowa elita teoretyków i krytyków polskich m.in. M. Bacciarelli, A. Ligocki, J. Olek, J. Garztecki, S. Magala, J. Busza, A. Sobota, Z. Dłubak, S. Wojnecki; byli też goście z zagranicy V. Birgus (Czechosłowacja) i M. Judge (USA). Referaty wygłaszali również naukowcy m.in. K. Obuchowski (PAN Poznań), J. Skrzypczak (UAM Poznań), A. Saj (Wrocław). Na forum nie brakowało prelegentów z Łodzi. G. Sztabiński (UŁ), art. plastyk, dzielił się swoimi refleksjami na temat sztuki i fotografii podczas sympozjum pt. „Sztuka wizualna jako narzędzie poznania” 1977 oraz „Problemy języka fotografii” 1978. Na tym drugim, ciekawy problem „obrazu wizji w ujęciu teorii informacji” przedstawił W. Kuznowicz (PWSFTvIT), on też referat o znaczeniu fotografii w komunikacji społecznej prezentował na sympozjum w 1979 r. U. Czartoryska (Muzeum Sztuki Łódź) wystąpiła z referatem na sympozjum pod hasłem „Moralna odpowiedzialność sztuki” na XII Konfrontacjach... w 1981 r. Odczyty łodzian z zainteresowaniem były przyjmowane przez szerokie grono uczestników sympozjów, a zwłaszcza mało osłuchanego wykładowcy Szkoły Filmowej W. Kuznowicza. Po każdym Sympozjum ukazywała się publikacja zawierająca wygłoszone referaty.

Sympozja, poprzez refleksje teoretyków i krytyków fotografii poszerzały aktualne rozpoznanie fotografii. Nie podzielam opinii Pawła Pierścińskiego, że „[...] monotonia rozważań teoretycznych zdolna jest zainteresować jedynie niewielkie grono znawców”³². Imprezy budziły żywe zainteresowanie uczestników oraz obserwatorów m.in. redakcji pism fotograficznych. Recenzowano zarówno część sympozjalną jak towarzyszące pokazy aktualnej twórczości zaproszonych autorów (poza wystawą główną). Sympozja tworzyły niepowtarzalny klimat artystyczno-towarzyski, niekiedy dłużej pozostający w pamięci niż meritum wydarzeń.

Charakter Gorzowskim Konfrontacjom Fotograficznym nadawały „Prezentacje autorskie”. Ich wyrównany i na ogół wysoki poziom był rezultatem starannego doboru autorów dokonywanego przez S. Wojneckiego. Jego znajomość i uważne śledzenie polskiego życia fotograficznego pozwalała na niemal bezbłędne wyluskiwanie interesujących, niekonwencjonalnych propozycji artystycznych. Zapraszał fotografików już uznanych, jak i młodych, stających na progu działalności artystycznej umożliwiając im prezentację swoich kreacji artystycznych na szerszym forum. Toteż całość wystawy miała powiew świeżości (nota bene Konfrontacje zawsze odbywały się w maju), w czym nie bez znaczenia były walory autorskich aranżacji prac w pięknej sali wystawienniczej Muzeum Zakładowego „Chemitex-Stilon”³³. „Prezentacje autorskie” – jak już zaznaczyłem – nie były wizualną oprawą sympozjum. To wystawy zbiorowe, ale zestawy prac poszczególnych autorów były autonomicznymi mini wypowiedziami, zróżnicowanymi stylistycznie, obrazującymi aktualne poszukiwania twórcze zaproszonych fotografików, jednocześnie w dużym stopniu odzwierciedlające ogólne tendencje polskiej fotografii.

Łodzianie od 1978 r. należeli do stałych uczestników „Prezentacji autorskich”, byli to członkowie ŁTF, ZPAF i raz w 1981 r. Łodzi Kaliskiej. Popatrzmy na zajmujące nas prezentacje członków ŁTF-u – Grzegorza Bojanowskiego, Piotra Tomczyka, Marka Janiaka oraz Witolda Krymarysa, wprawdzie będącego już w szeregach ZPAF, ale ściśle związanego z Towarzystwem. Dwóch pierwszych trzykrotnie, Krymarys czterokrotnie, a Janiak raz prezentowali swoją twórczość. Ich prace miały formę polizdjęciowych plansz albo dłuższych ciągów obrazujących różne aspekty postrzegania rzeczywistości poprzez medium fotografii. Prace były osadzone w nurcie fotografii analityczno-medialnej oraz kontrolowanego dokumentalizmu.

Dokumentalizm w fotografii to temat obszerny, jednak z tym przypadku chodzi o wykorzystywanie tego aspektu fotografii w praktyce artystycznej. W fotografii Tomczyka to zapis upływu czasu, otoczenia przestrzennego, sytuacji i przedmiotów. I tak, istotą 10-metrowego ciągu zdjęć pt. *51°42'00", 19°27'00" - 19°31'00"* z 1978 r. był linearny zapis widoków czterech stron świata w ściśle określonym punkcie wyznaczonym nietypową miarą, bo 10" interwałem długości geograficznej wschodniej na odcinku 4' obejmującego fragment łódzkiej Chojen. Źródłem współrzędnych geograficznych była mapa wojskowa. Warto podkreślić precyzję realizacji przedsięwzięcia, bo gdy wyznaczony punkt wypadł we wnętrzu domu, również to miejsce zostało sfotografowane.

Inny rodzaj zapisu dokumentalnego to fotograficzne świadectwo istnienia przedmiotów w z góry określonym miejscu. Takim zapisem była *Fotografia z portfela* z 1979 r. Zamyśl polegał na sfotografowaniu zawartości portfela kilku wybranych przez autora osób. Na „Prezentacjach autorskich” w 1981 r. Tomczyk eksponował cykl prac pt. *72 kwadransy*. Tym razem pomysłem było pokazanie miejsc przebywania autora w ciągu jednego dnia w godz. 6:00–23:45 fotografowanych w odstępach 15-minutowych. Kamera utrzymywała rzeczywistość – zawsze widzianą na wprost na to, na co autor w danym momencie patrzył – mieszkania, za szybą samochodu, miejsca pracy i ponownie mieszkania. Trzy realizacje oparte na podstawowej cesze fotografii, jaką jest dokumentalizm, ale jakże różniące się walorami poznawczymi. U Tomczyka do-

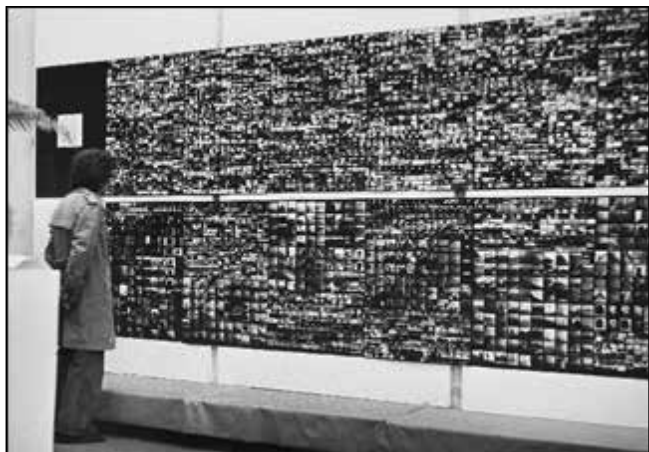


116. Uczestnicy X Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych, maj 1979 r. Od lewej – Piotr Tomczyk, Marek Janiak, Grzegorz Bojanowski, Stefan Wojnecki, Witold Krymarys. W tle praca S. Wojneckiego „Hiperfotografia” 1978. Repr. z „Stefan Wojnecki. Pęknięcia – ku symulacji”. Galeria Miejska <Arsenał> Poznań 1999.

kumentalizm fotografii jest w pełni świadomie użytym środkiem wyrazu, kracynjnie wykorzystanym do przekazania autorskich idei.

Jeszcze inny sposób wykorzystania dokumentalnych właściwości fotografii przedstawił Bojanowski w monumentalnej pracy formatu 87x1116 cm *Fotografował G. Bojanowski 1962 – do chwili obecnej* eksponowanej na IX Konfrontacjach Gorzowskich w 1978 r. Były to zdjęcia wszystkiego, co autor sfotografował od momentu wzięcia aparatu do ręki do chwili prezentacji. Kopiowane stykowo negatywy, bez jakiegokolwiek selekcji, chronologicznie sklejane bez odstępów tworzyły zwartą strukturę rzeczywistości widzianą okiem i obiektywem autora. W takiej formie ujawnienia obrazu dokumentalizm pozostawał całkowicie po stronie negatywu. A pod względem treści – życie osobiste autora, zainteresowania tematyczne, sposoby ujmowania rzeczywistości, podjęte idee, a uważna lektura całości pozwalała dostrzec kształtowanie się świadomego widzenia i rozwoju artystycznego³⁴.

Pokazany w następnym roku zestaw Bojanowskiego *Struktury fotograficzne* miał zdecydowanie odmienny charakter. Była to fotografia nurtu analitycznego, o czytelnych założeniach koncepcyjnych, łatwo zauważalnej logice rozwiązań formalnych. Prace oparte na relacji między zdjęciami, która wzbogacała rozumienie samego medium fotografii i jej siły kracynjnej. Walory poznawcze operacji analityczno-formalnych z niekiedy kracynjnym obrazem kontekstem techniki szły w parze z atrakcyjnością wizualną (*Koło i kwadrat*, *Barierka*) czy bardziej kracynjny *Autoportret podwójny* i tryptyk *Skrzyżowanie*. Odmienną stylistykę i przesłanie miał zestaw *Moralne aspekty odpowiedzialności sztuki* pokazany w 1981 r. Były to cztery *Lekcje: informacji, fotografii, reprodukcji, poligrafii* (obrazujące wybrane realia na wyszczególnionych polach), specjalnie przygotowane na sympozjum o identycznym hasle jak zestaw prac jako swoisty głos w dyskusji.



117. Prezentacja autorska Grzegorza Bojanowskiego podczas IX Konfrontacji Fotograficznych. Gorzów Wlkp., 05.1978 r. Fot. autor.

Prace Krymarysa prezentowane w latach 1978-1981 wpi-sywały się w nurt medializmu, badania „języka fotografii” w duchu analitycznym i bliskim konceptualizmowi. Zestawy prac *E-Motion*, *Manipulacje*, *Na peryferiach kadru* i *Weryfikacje* składały się z wielozdjęciowych plasz przedstawiających różne aspekty potencjalnych możliwości zaistnienia rejestrowanych sytuacji i uzyskanych efektów wizualnych, np. ślady na śniegu powstałe w wyniku wjechania autem lub przez toczenie opony (1978). Ta i inne realizacje manipulujące obrazowaniem fotograficznym podważały nasze przyzwyczajenia do obiektywizmu fotografii. Autor pisał: „[...] Olbrzymia elastyczność umysłu ludzkiego pozwala na rozbudzanie coraz do nowych obszarów jego wrażliwości. Odkrywanie ich jest zadaniem sztuki”³⁵. W 1979 r. Janiak prezentował zestaw prac o charakterze konceptualnym *Postrzeganie odmienne*. Dodam jeszcze, że w 1981 r. wśród uczestników „Prezentacji autorskich” znalazły się autorskie zestawy prac członków Łodzi Kaliskiej: M. Janiaka, J. Koby, A. Kwietniewskiego i A. Wielogórskiego.

W opisanej twórczości łodzian zwracała uwagę forma prezentacji w postaci wielozdjęciowych plasz, jednak nie było to wyróżnikiem jedynie fotografików łódzkich. Poliobrazowość to charakterystyczna cecha wypowiedzi artystycznej fotografików II połowy lat 70. XX w. zajmujących się badaniem języka fotografii. Więc nie mogło być innej formy przekazu, skoro kwestionowano obiektywność medium fotografii, niewiarygodność pojedynczego zdjęcia i odcinano się od jakiegokolwiek estetyki. Analizowanie właściwości fotografii wymagało serii lub cyklu zdjęć, które ułożone w logiczne ciągi czy zestawy były, zdaniem autorów, władne zobrazować i udowodnić taką czy inną tezę o istocie fotografii.

Na zakończenie krótkie oceny gorzowskich imprez krytyka Jerzego Buszy. W 1980 r. pisał: „[...] Po jedenastu latach istnienia gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne stały się bez wątpienia najważniejszą w Polsce imprezą artystyczną dla twórców posługujących się fotografią. Droga, jaką KF przebyły, prowadziła od amatorskiego salonu do swoistego laboratorium sztuki najnowszej [...]”³⁶. A kilka lat później, w 1983 r. „[...] Nie podobna wyobrazić sobie sztuki fotografii polskiej lat siedemdziesiątych bez <Konfrontacji>. Waldemar Kućko pokazał ponadto, że w naszych warunkach tzw. prowincja może nieszablonowymi działaniami wybitnych indywidualności zaciążyć na życie artystycznym kraju”³⁷.

Animatorami Konfrontacji Fotograficznych w Gorzowie byli Waldemar Kućko i Józef Czerniewicz, działacze miejscowych środowisk fotograficznych – Delegatury ZPAF i Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego³⁸. Od siebie dodam, że atmosferę gościnności uczestnicy Sympozjów zawdzięczali właśnie im, sprawnym gospodarzom imprez, a przede wszystkim promieniującej sympatii do każdego – Waldka Kućki.

Trzeba jeszcze dodać, że z okazji XXV Konfrontacji Fotograficznych w 1995 r. odbyło się jubileuszowe spotkanie pt. „Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne – miejsce w fotografii polskiej”. Dyskusja oraz nadesłane wypowiedzi zostały opublikowane w okolicznościowym wydawnictwie. Swoje refleksje nadesłali również łodzianie – G. Bojanowski³⁹, K. Jurecki i Z. Rzeźniacki. Wszystkie teksty zawierają wiele cennych informacji historycznych i wspomnień osobistych, a przede wszystkim zatrzymują w pamięci tę niepowtarzalną aurę spotkań, bankietów, przyjaźni i fotografii. „W Gorzowie działo się dosłownie wszystko” – krótko skwitował Jerzy Lewczyński⁴⁰. Mnie, wielokrotnemu uczestnikowi tych wydarzeń trudno z tą opinią się nie zgodzić. Pomijając emfazę każdej wypowiedzi Jurka przynajmniej – tak! wszystko!



118. Otwarcie XII Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych – fragment ekspozycji „Prezentacje autorskie”, 8.05.1981 r. Fot. Grzegorz Bojanowski.

Symposium „Krajobraz” w Kielcach 1977 – 1981

Forum teoretyczno-historyczne towarzyszyło również wystawom Biennale Krajobrazu Polskiego eksponowanych w Kielcach, ale miejscem obrad Ogólnopolskich Sympozjów Fotograficznych „Krajobraz” był malowniczo położony ośrodek wypoczynkowy Ameliówka w Górach Świętokrzyskich⁴¹.

Pierwsze Symposium towarzyszyło jubileuszowemu V Biennale Krajobrazu Polskiego i obchodom 100 rocznicy urodzin Jana Bułhaka (1876–1950) twórcy idei fotografii ojczystej i odbyło się w lutym 1977 r. Stroną organizacyjną zajmowało się Świętokrzyskie Towarzystwo Fotograficzne oraz Okręg ZPAF w Kielcach, a pieczę merytoryczną sprawował Paweł Pierściński (1938–2017), inicjator symposium⁴². Tematyka odczytów, wystąpień, małych prezentacji fotograficznych dotyczyła szeroko rozumianej fotografii krajobrazowej, także w aspekcie historycznym czy społecznym. Uczestnikami symposium były imiennie zapraszone osoby - przedstawiciele środowiska świętokrzyskiego, prelegenci, goście specjaliści oraz laureaci Biennale Krajobrazu Polskiego.

II Symposium odbyło się w kwietniu 1979 r. również w Ameliówce. W dużej mierze było poświęcone 140-leciu fotografii kieleckiej. Z tej okazji odbyła się uroczystość wręczenia pamiątkowego medalu 45-ciu osobom zasłużonym dla fotografii kieleckiej. Okolicznościowy referat wygłosił historyk fotografii kieleckiej Czesław Erber. Natomiast Jerzy Busza w odczycie pt. *Ziemia-sztuka-fotografia* krytycznie odniósł się do polskiej fotografii krajoznawczej w przekroju historycznym, w tym do dorobku Jana Bułhaka⁴³.

III Ogólnopolskie Symposium „Krajobraz” odbyło się w marcu 1981 r. Wśród odczytów zwracały uwagę poświęcone fotografii XIX-wiecznej – Cz. Erbera o fotografii kieleckiej oraz J. Garzdeckiego o dokumentalistach polskiego pejzażu tamtych czasów. Pokazano kilka udźwiękowionych projekcji przezroczyc. Tak się składało, że w tym czasie w trzech edycjach wystawy Biennale Krajobrazu Polskiego był nagradzany członek ŁTF-u G. Bojanowski (po raz pierwszy wyróżniony już na III Biennale w 1973 r.) i tylko on biernie uczestniczył w wymienionych Sympozjach.

Przypisy

- 1 U. Czartoryska: *Sygnaly mijającej terażniejszości*. „Fotografia. Kwartalnik” 1976 nr 1 s. 4.
- 2 Np. „Fotografia eksperymentalna i jej stosunek do sztuki współczesnej” Galeria Remont 11. 1976 w Warszawie. „Stany graniczne fotografii” 11-13.03.1977 w Katowicach (podobne spotkania odbyły się w 1968 i 1969 r.). „Foto-Medium-Art” 22-24.04.1977 we Wrocławiu (od grudnia tego i w następnym roku odbywało się z inicjatywy J. Olka cykliczne dyskusyjne Forum „Foto-Medium-Art”, każdorazowo poświęcone innym aspektom fotografii). Zob. J. Olek: *Po-fotografia*. Galeria GN Gdańsk listopad-grudzień 1978. Kat. wystawy. W Poznaniu w 1978 r. odbyło się symposium poświęcone fotografii reklamowej.
- 3 J. Busza: *Współczesna fotografia polska (1944-1984)*. „FOTO” 1984 nr 1, s. 7.
- 4 S. Magala: *Szkola widzenia, czyli świat w subiektywnie aparatu fotograficznego*. Wrocław 2000, s. 143.
- 5 Jako namiastkę symposium można by uznać Zjazd Federacji ASFwP, który odbył się 15-16.01.1966 r. w Warszawie. Oprócz wystąpień omawiających sprawy organizacyjne Federacji, wygłoszono również kilka referatów o charakterze ogólnym. Nie były to referaty teoretyczne, ale poruszały istotne problemy ruchu fotoamatorskiego oraz amatorskiej fotografii artystycznej. (K. Łyczewek: *Zjazd Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych*. „Fotografia” 1966 nr 3, ss. 51-52.)
- 6 W sympozjach uniejowskich uczestniczyli przedstawiciele około 50 stowarzyszeń fotograficznych. W 1979 r. Federacja ASFwP zrzeszała 82 stowarzyszenia (wyłącznie posiadające osobowość prawną), a wg danych COMUK w 1978 r. w Polsce działało prawie 700 zespołów fotograficznych.
- 7 J. Busza: *Wyzwolił talenty*. „FOTO” 1976 nr 12, s. 356.
- 8 W latach 1973-1981 spotkania w Uniejowie nazywały się Sympozjami, a w latach 1983-1988 – Forum Sztuki Fotografii FASFwP (przez ostatnie dwa lata, po zmianie nazwy – Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych; w 1982 r. Symposium się nie odbyło).
- 9 Oprócz wymienionych w skład ekip ŁTF-u obsługujących Sympozja w różnych latach dekady lat 70. wchodzili (w kolejności alfabetycznej): A. Bartoszek, G. Bojanowski, E. Ganc, M. Janiak, B. Jędrzejak, J. Koba, T. Krzemiński, H. Kucharska, S. Kusewicz, K. Męski, R. Michalczyk, W. Miklaszewska, B. Opolska, H. Powierża, E. Sroczyńska, R. Śmiech, R. Tabaka, P. Tomczyk, A. Wielogórski, J. Woźniarski, J. Zakrzewski, J. Zieliński.
- 10 Brak dokumentów kasowych na ten temat, ale jestem przekonany, że Towarzystwo tanio się sprzedawało.
- 11 K. Jurecki i K. Makowski: *Słowo o fotografii*. Łódź 2003, s. 155 rozmowa z J. Lewczyńskim.
- 12 B. Kosińska: *Raz jesienią w Uniejowie...* „Fotografia” 1974, nr 2 s. 47-51, 3 il.
- 13 J. Garzdecki: *Fotografia rodzinna*. WAiF Warszawa 1977, s. 87-88.
- 14 Zdjęcie fragmentu pokazu *Światłość* - skupisko palących się świeczek i rozbitych luster - Z. Rydet wykozystała w jednym ze swoich fotomontaży reprodukowany w albumie *Świat wyobraźni Zofii Rydet*. KAW Warszawa 1979
- 15 J. Busza: *Uniejów 75*. „FOTO” 1976 nr 3 ss. 67-68.
- 16 J. Busza: *Uniejów 75*. „Biuletyn Informacyjny FASFwP” [1976] nr 75 ss. 13-14. W obu cytowanych artykułach Buszy szerokie sprawozdanie z wydarzeń sympozjalnych.
- 17 B. Stachow, magnetofonowy zapis dyskusji podczas Symposium; autoryzacja 21.09.2021 r. (w posiadaniu G.B.)
- 18 J. Lirski: *Akcja <DZIEŁO>*. „FOTO” 1977 nr 10, s. 303, 4 il.
- 19 S. Wojnecki: *Główne kierunki rozwoju fotografii awangardowej*. 1978. W: Stefan Wojnecki: *Fotografia gwiazda podwójna kultury*. ASP Poznań 2007, ss. 21-25.
- 20 J. Olek: wstęp w kat. wystawy *Akcja DZIEŁO wrzesień-listopad'76*. Salon Fotografiki ŁTF luty 1977.
- 21 A. Ligocki: *Trybuna awangardy?* „Fotografia. Kwartalnik” 1977 nr 1/5, ss. 3-5. 1 il. – Pozostałe omówienia *Akcji DZIEŁO* to m.in.: P. [Henryk Pawlak]: *Akcja <Dzieło>*. „Głos Robotniczy” 3.02.1977. J. Olek: *Każdy artystą*. „Czas” 13.03.1977 nr 111 s. 26, 4 il., tegoż: *Akcje Dilo*. „Fotografie” (Czechosłowacja) 1978 nr 2, ss. 67-68, 11 il.
- 22 R. Kłosiewicz: *Rewizja WIZJI i REWIZJI*. „Fotografia. Kwartalnik” 1978 nr 1/9, s. 26. Cytowany passus o *Akcji DZIEŁO* (niestety bez podania jej inicjatorów) recenzent umieścił w takim miejscu swojego tekstu, że czytelnik mógł skojarzyć, że to była również impreza środowiska koszańskiego.
- 23 Plakat-katalog: „Dokumentacja działań poza galerijnych Grupy Młodych Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego w roku 1978”. Druk dwustronny, 17 il., [b.d.wyd.] – Najbardziej znana realizacja (późniejsza od łódzian) pokazująca iluzyjność obrazu uprzednio sfotografowanej sytuacji zaistniałej w teje przestrzeni to K. Pruszkowskiego *Cień Aleksandra* 1980-1982, zdjęcie kloszarda z bulwaru nad Sekwaną w Paryżu.
- 24 G. Romanowski: *Fotografia – czasu dokument*. „Odgłosy” 23.11.1980 r., s. 1 i 10.
- 25 Doczekały się nawet teoretycznych i praktycznych wskazówek ich realizowania. Zajmowała się tą tematyką m.in. K. Łyczewek w licznych artykułach i w publikacji *Diaporama*. COMUK Warszawa 1989.
- 26 Premiera diapormy odbyła się podczas międzynarodowego pleneru zorganizowanego przez Łódzkie i Poznańskie TF w czerwcu 1974 r. w Łagowie.
- 27 O tym cyklu prac pisał J. Busza: *Świat uczyć i wyobraźni*. W: tegoż *Wobec fotografii*. COMUK Warszawa 1983. ss. 174-181. – Natomiast wcześniej ukazał się album *Świat wyobraźni Zofii Rydet* z posłowiem U. Czartoryskiej. KAW Warszawa 1979.
- 28 Sprawozdanie z działalności ZPAF w kadencji 1973-1976.

- 29 A. Ligocki: *Formy i ludzie. Almanach fotografii śląskiej ZPAF*. Wyd. Śląsk Katowice 1988, s. 23.
- 30 H. Murza-Stankiewicz: *Antidotum na puste salony*. „FOTO” 1979 nr 3, s. 68.
- 31 S. Wojnecki: *Fotografia poznańska 1919-1992*. „Foto – Zeszyty” 1995 jesień, nr 3/4, ss. 28-43.
- 32 p.p. [Paweł Pierściński]: *Bievres*. „Fotografia”. Kwartalnik 1983 nr 1, s. 49 Kronika.
- 33 Pisząc o „Gorzowskich Konfrontacjach Fotograficznych” nie sposób pominąć Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Stilon”. Przedsiębiorstwo sprawowało mecenat (obok Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.) nad wieloma imprezami organizowanymi przez lokalne środowiska kulturalne, w tym od 1977 r. Konfrontacjom..., udostępniając na potrzeby sympozjum i wystaw swoje Muzeum Zakładowe.
- 34 Jakie informacje można odczytać ze stykówek fotograficznych zob. S. Czyżewski *Contact sheets – (nie)dyskretny urok stykówek*. W: S. Czyżewski, M. Gołąb: *Obraz, obiekt, narracja. Doświadczenie widzenia Zofii Rydet*. WUŁ Łódź 2021, ss. 103-108.
- 35 W. Krymarys: *E-MOTION*. Kat. wystawy. Salon Fotografiki ŁTF. Łódź 1978.
- 36 J. Busza: „Fotografia. Kwartalnik” 1980 nr 3 s. 51 Kronika. – Kilka dekad później, wysoko ocenił Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne również prof. Stefan Czyżewski (1954-2023). Filmowiec, autor wielu publikacji naukowych dotyczących realizacji obrazu filmowego oraz mediów obrazowych – głównie fotografii. O Konfrontacjach pisał: „[...] Konfrontacje jako wydarzenie kształtujące sytuację w polskiej fotografii, posiadały niekwestionowaną rangę. Pokazy, spotkania i sympozja teoretyczne miały niezwykle wręcz znaczenie. Tam przyjeżdżali wszyscy, którzy modelowali stan fotografii i jej artystyczny poziom. [...] To tam tworzyła się nowa polska fotografia, już nie <fiapowska>”. S. Czyżewski: *Coś ty fotografii zrobiła, Łódzko Kaliska...* W: *Błogosławione skutki wykluczenia. 40 lat Łodzi Kaliskiej*. Łódź 2021. s. 92
- 37 J. Busza: *Wilniuk w Gorzowie*. „Fotografia. Kwartalnik” 1983 nr 1 ss. 22-23.
- 38 W. Kućko (1932-1981) był kierownikiem Delegatury Gorzowskiej ZPAF od chwili jej powstania w 1978 r. do 1981 r. J. Czerniewicz (1920-1997) od 1964 r. członek zarządu Gorzowskiego TF, a w latach 1973-1983 – prezes. Od 1974 r. komisarz Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych. O działalności środowisk fotograficznych Ziemi Lubuskiej zob. Kazimierz Nowik: *Fotografia artystyczna na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1989*. Lubuskie Towarzystwo Fotograficzne. Zielona Góra 1994.
- 39 W Gorzowskich Konfrontacjach Fotograficznych jako fotografik i autor referatu, uczestniczyłem w latach 1978-1985. Moje wspomnienia zamieściłem w tekście *Refleksje bardzo osobiste* opublikowanym w wydawnictwie „XXV Konfrontacje Fotograficzne” maj 1995 r. ss. 23-24; tam też wspomnienia innych uczestników.
- 40 J. Lewczyński: „XXV Konfrontacje... op.cit. s.5-6.
- 41 Sympozja poświęcone fotografii krajobrazowej organizowało też Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. I i II Sympozjum odbyło się w Opolu w 1970 i 1973 r., III w 1976 r. w Lublinie. Odczyty wygłoszone na tych Sympozjach zostały opublikowane w „Zeszytach szkoleniowych Komisji Fotografii Krajoznawczej PTTK” w roku 1973, 1979 i 1980.
- 42 P. Pierściński funkcję komisarza sympozjum „Krajobraz” pełnił do VII edycji, która odbyła się w 1989 r.
- 43 Referaty wygłoszone podczas II i III Sympozjum „Krajobraz” zostały opublikowane w „Zeszytach szkoleniowych Komisji Fotografii Krajoznawczej PTTK”. Warszawa 1982.

Z początkiem 2020 r. za namową prezesa Sławomira Grzanka i argumentów kilku innych członków ŁTF zająłem się opracowywaniem dalszych dziejów Towarzystwa. Ale tak naprawdę pracę w tym kierunku rozpocząłem jakieś 30-40 lat wcześniej od gromadzenia materiałów dokumentacyjnych, zestawień faktograficznych, kwerendy czasopiśmienniczej, badań ankietowych. W latach 90. XX i na początku XXI w. powstały fragmentaryczne szkice niektórych wątków działalności ŁTF, jednak poza kilkoma wstęпами do katalogów, przez długie lata nie doczekały się ostatecznej redakcji. A ponieważ „rękopisy nie płoną” (jak twierdził Michaił Bułhakow), więc wróciłem do moich i... zaczęło się szaleństwo, a poważniej – powolne nadawanie kształtu publikacji. Wpływ na podjęcie się tego niełatwego zadania (ze względu na ogrom wydarzeń tych lat) miały także przesłanki osobiste, lecz bynajmniej nie pozbawione merytorycznego uzasadnienia. Byłem w centrum opisywanych wydarzeń jednej z dekad, więc – powiem nieskromnie – nikt nie nadawał się lepiej od mnie (choć kilka lat temu tak nie myślałem), by odpowiedzialnie (przypominam o poziomie prac magisterskich, o czym było we wstępie) opowiedzieć tę historię. A poza tym, zwyczajnie było mi żal pozostawić zebrany materiał, z którego ktoś inny, np. historyk, miałby niewielki pożytek. (Wiem o tym z autopsji, bowiem podczas kwerend archiwalnych miałem okazję wertować dokumentację pozostawiane przez badaczy (też z dziedziny fotografii) i przekonać się jak mało przydatne są nieuporządkowane materiały.)

Publikacja jest w miarę pełnym i w sposób uporządkowany omówieniem historii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego obejmującej lata 1961-1981. To szeroki wgląd w jego wieloaspektową działalność organizacyjną i fotograficzną członków; ta druga zarówno w odniesieniu do środowiska jak i indywidualnej pracy artystycznej. Scharakteryzowałem kształtowanie się nowego profilu funkcjonowania ŁTF-u w I połowie lat 70., i sukcesów z tego płynących, co w efekcie przydało środowisku status jednego z wiodących w Polsce. Starłem się nie rozdawać laurek. Publikacja nie miała być pomnikiem. Chyba nie pominąłem istotnych wątków funkcjonowania Towarzystwa, aczkolwiek docieklivy badacz – jeśli będzie – może dopatrzyć się luk. Opracowanie uwzględnia trójdzielność funkcjonowania ŁTF-u (o czym już pisałem we wstępie) – zrzeszenie miłośników fotografii, działalność fotograficzna jego członków, wystawiennictwo Salonu Fotografiki. Trzeba jednak zaznaczyć, że taki podział jest czytelny dopiero z perspektywy czasu czy historyka, który mierzy się z dziejami Towarzystwa. Bowiem dla ówczesnych działaczy była to wieloelementowa współobecność, choć niekiedy wywołująca dyskusje na temat priorytetów strategii funkcjonowania stowarzyszenia.

Opisując dwie dekady historii ŁTF-u, w wielu miejscach publikacji konfrontowałem je ze sobą, co w przypadku ich znacznej odmienności w sferze organizacyjnej, a zwłaszcza działalności fotograficznej było nieuniknioną koniecznością. Dla historyka to swego rodzaju szczęście, że przyjęty przedział czasowy zderzył ze sobą te dwie dekady, może najważniejsze w dziejach stowarzyszenia. Dodam, że w dużym stopniu są to również dzieje dwóch pokoleń członków.

Przez dekadę lat 70. wiernie i nie bezczynnie towarzyszyłem środowisku i jego rozległej działalności, co ułatwiało mi opisywanie. Byłem we właściwym miejscu. Jako członek władz znałem Towarzystwo i jego problemy od wewnątrz, miałem na bieżąco wgląd we wszystkie sprawy, a w niektórych kwestiach mogłem decydować samodzielnie. To także apogeum mojej działalności organizacyjnej i artystycznej w strukturach Towarzystwa, a jednocześnie złota era w dziejach ŁTF. Moja potrójna rola: działacza, uczestnika i świadka omawianych wydarzeń – w pewnym stopniu wyznaczała ton narracji niekiedy przybierający formę może nadmiernej ekspresji. Ale dla mnie to dzieje głęboko tkwiące w świadomości i pamięci, co stwarzało pułapkę sentymentalizmu wywołanego silnymi osobistymi relacjami, bowiem ówczesny duch czasu nie opuszcza mnie do dzisiaj. Pisząc pamiętałem też, że „Autor musi być adwokatem swoich bohaterów, bo bez tej pasji i sympatii nie ma po co pisać o czymkolwiek”. (Niestety nie wiem czyja to myśl.) Zmierzam ku temu, by powiedzieć (pod rozważę potencjalnym krytykom publikacji), że wszystko to, o czym napisałem powyżej sprawiło, iż znaczna część tej książki, zwłaszcza opisy wydarzeń lat 70. jest obrazem – wprawdzie stworzonym moim piórem – lecz takim, jaki Towarzystwo w dużej mierze ma o sobie samym. TO PORTRET WŁASNY. Ale przecież każde środowisko ma prawo opowiedzieć swoją historię własnym głosem, a kto zrobi to lepiej niż aktywny jej współtwórca? Dla działacza to ciągle tętniące wydarzeniami dzieje, dla badacza z zewnątrz to jedynie zbiór faktów. (Nawiasem mówiąc, nie wierzę, żeby w przyszłości ktoś moje rozeznanie zechciał weryfikować.)

Moje spojrzenie było niewątpliwie zdeterminowane moją działalnością, ale w trakcie pracy nie zapomniałem o zachowaniu bezstronności relacji i szacunku dla faktów. Nie rezygnowałem jednak ze swobody artykułowania, miejscami na pewno subiektywnego, ale chyba na krok – jak sądzę – nie przekroczyłem cienkiej granicy autokreatywności.

Zostawiam świadectwo wydarzeń i dokonań środowiska ŁTF-u, których opisu nie znajdzie się w żadnych materiałach źródłowych, nie wyczyta się z dokumentów. Utrwaliłem obraz, który niepokojąco zaczął już blednąć...

Zmierzyłem się z historią, której połowę opisaną w publikacji, jak już wspomniałem, znam z autopsji. Moja rola miała często zasadnicze znaczenie, zwłaszcza w latach 1975-1976, kiedy to, jako kierownik Salonu Fotografiki byłem prawie jedyną osobą, dzięki której (w pewnym sensie) dosłownie wszystko się kręciło. Było pięknie, młodo, twórczo, ciekawie... Więc miałem wewnętrzne przekonanie, a może nawet swoisty nakaz sumienia utrwalenia historii tych niepowtarzalnych lat, też czasów mojej młodości eteefosko-fotograficznej. Przywilejem, ale i powinnością wobec środowiska – ożywienia tamtego okresu, tamtego świata, tamtych ludzi. Podkreślę: l u d z i – ofiarnych działaczy, animatorów, artystów, twórców sukcesów, którzy w czasie swojej szczytowej aktywności nie byli na co dzień imiennie wymieniani (albo rzadko). Po niewczasie ubolewał nad tym prezes Rzeźniacki, który w latach 90. stwierdził: „nie umieliśmy opisywać indywidualnej pracy czy dokonań członków, zawsze było podkreślane środowisko”. Dodałbym, że chyba takie były czasy, że jednostka nie mogła być szczególnie eksponowana.

Toteż ważnym czynnikiem tworzenia publikacji była właśnie potrzeba uobecnienia większości członków, którzy okazali choćby krótki przejaw aktywności organizacyjnej lub fotograficznej w środowisku ŁTF-u, uszanowania ich pracy i dokonań. W tekście nazwisk jest dużo, ale w pierwszym rozpoznaniu to naturalne. Na weryfikację zasług i dokonania wyboru kilkudziesięciu? kilkunastu? przyjdzie czas.

Uważnych czytelników może dziwić fakt, że znaczną część dziejów ŁTF-u opisałem w kategoriach sukcesu. Ale jeśli popatrzymy, co się do tego przyczyniło i co na sukces się złożyło to nie powinno być wątpliwości. Przypomnę, że miarą sukcesów była z jednej strony aktywność fotograficzna członków (niekoniecznie ilościowa) wyznaczana setkami udziałów w wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych, a także akcjami fotograficznymi oraz prezentacjami i wystawami indywidualnymi. Udziały zwieńczone dziesiątkami nagród i medali potwierdzających artystyczny poziom prac. Drugim obszarem sukcesów była działalność prezesa, zarządu i członków w kręgu własnego środowiska, ale – co ważniejsze – również na arenie ogólnopolskiej. Wszystko razem promowało Towarzystwo.

Pisząc historię ŁTF-u nie prowadziłem dialogu z przeszłością (może czasami i to szeptem). To był monolog samej PRZESZŁOŚCI, której tylko – poprzez setki faktów i wydarzeń – pomogłem mówić, udostępniając karty tej publikacji. Książka powstała co najmniej dekadę za późno, bowiem ostatnie kilkanaście lat przyniosły dramatyczne spustoszenia wśród postaci występujących na kartach tej publikacji, a którzy tworzyli markę Towarzystwa lat 60. i 70. (Niestety daty śmierci wielu działaczy pozostają nieznanymi.) Odeszli, nie podzieliwszy się ze mną swoimi osobistymi doświadczeniami, a ich wspomnienia nic i nikt nie zastąpi.

Mam nadzieję, że publikacja zadowoli spadkobiorców 75-letniej historii ŁTF-u. Wzmocni tożsamość środowiska i poczucie dumy z jego istnienia, działalności i sukcesów. Jednocześnie nie dopuści do zaprzepaszczenia dorobku. Uświadomi znaczenie Towarzystwa dla kultury Łodzi i dla polskiej fotografii (nie tylko amatorskiej). To ostatnie kieruję także ku uwadze władz kulturalnych miasta i urzędowych struktur administracyjnych.

Pomoc w opisie niektórych wydarzeń oraz ich uszczegółowienia okazali (w porządku alfabetycznym): Czesław Abratkiewicz, Marek Janiak, Andrzej Janaszewski, Jerzy Koba, Marek Korczak-Idziński, Marek i Witold Krymarysowie, Tadeusz Krzemiński, Wanda Miklaszewska, Henryk Pawlak, Bartosz Pietrzak, Bogdan Skopiński, Krzysztof Tomaszewski, Piotr Tomczyk, Andrzej Wielogórski – za ich wspomnienia i wielokrotne rozmowy serdecznie dziękuję. Oddzielne podziękowania składam Jerzemu Kobie i Robertowi Tarczyńskiemu za bezinteresowne skanowanie mnóstwa zdjęć archiwalnych i dokumentów. A specjalne podziękowania należą się mojej wnuczce Izabeli za cierpliwe pisanie komputerowe moich niezbyt czytelnych rękopisów oraz rysowanie tabel.

Oba napisane przeze mnie tomy dziejów ŁTF, obecny i poprzedni obejmujący lata 1949-1961 powinny zainicjować dalsze badania historii Towarzystwa. Jego znaczenie i interesująca działalność na to zasługuje i czeka na kolejnych autorów, bo wcale nie są odosobnione przypadki, że „syn minie pismo, lecz ty wspomnisz, wnuku” (C. K. Norwid). Przy czym „wnukiem” może być przyszły badacz dziejów fotografii łódzkiej i polskiej. Moja praca skończona. Zappełniłem, choć w części, niemałą lukę w piśmiennictwie fotograficznym poświęconym dziejom fotografii w Łodzi, tym razem na temat ruchu fotografii amatorskiej na przykładzie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. I nie jest to „żałosne cmentarzysko/wiecznych odpoczywań” (by posłużyć się W. Szymborską z wiersza „Otwornice”). Może „wiecznych odpoczywań” jest dużo – czas zrobił swoje, ale z pewnością nie „żałosne cmentarzysko”, co próbowałem dowieść niniejszą publikacją. Powiedziałem wszystko?... Cisza... Czas zamknąć księgę...

1. Statut Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego 1961 r.
2. Decyzja Urzędu Spraw Wewnętrznych z dnia 26.06.1961 r. o zarejestrowaniu ŁTF.
3. Pismo ŁTF z dnia 18.12.1968 r. do Prezydium Rady Narodowej Wydział Spraw Wewnętrznych w Łodzi.
4. Ramowy schemat organizacyjny ŁTF 7.02.1969 r.
5. Schemat organizacyjny ŁTF wrzesień 1974 r.
6. Przydział dodatkowej powierzchni dla ŁTF 5.12.1974 r.
7. Rozplanowanie lokalu ŁTF 15.10.1974 r.
8. Wskaźniki prognozy rozwoju ŁTF w latach 1975 – 1990.

STATUT ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

I. Nazwa, teren działania, siedziba i charakter prawny Stowarzyszenia

§ 1.
Nazwa Stowarzyszenia brzmi: Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne.

§ 2.
Terenem działalności jest m. Łódź.

§ 3.
Siedzibą Stowarzyszenia jest m. Łódź.

§ 4.
Stowarzyszenie ma osobowość prawną.

§ 5.
Stowarzyszenie Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne jest członkiem Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce, mającej siedzibę w Warszawie.

§ 6.
Stowarzyszenie używa pieczęci okrągłej z napisem: „Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne” oraz skrót „LTF”.

II. Cele i działalność

§ 7.
Stowarzyszenie ma na celu rozwijanie wśród swych członków umiejętności, wiedzy i sztuki fotograficznej uprawianej amatorsko oraz popularyzację fotografii we wszystkich jej dziedzinach.

§ 8.
Dla osiągnięcia celów określonych w § 7 Stowarzyszenie:

- współpracuje z władzami państwowymi, związkami zawodowymi, stowarzyszeniami społecznymi, organizacjami młodzieżowymi, klubami i kołami fotograficznymi istniejącymi przy zakładach pracy i innymi instytucjami w Polsce zainteresowanymi działalnością fotograficzną,
- współpracuje z krajowymi i zagranicznymi stowarzyszeniami fotograficznymi o podobnych celach i zadaniach, szczególnie ze stowarzyszeniami w krajach zaprzyjaźnionych,
- organizuje odczyty, zebrania dyskusyjne, kursy szkoleniowe, konkursy, pokazy prac, wycieczki, prowadzi bibliotekę i pracownię szkoleniową,
- podjeżdżuje lub bierze udział w przedsięwzięciach mających na celu upowszechnienie kultury przy pomocy fotografii,
- rozwija wśród członków działalność w dziedzinie amatorskiej fotografii artystycznej, turystycznej, krajoznawczej, sportowej, przyrodniczej, naukowej i reportażu obrazującego życie w współczesnej Polsce,
- posiada zainteresowania członków dla zabytków sztuki, architektury, przyrody, krajobrazu i folkloru ze szczególnym uwzględnieniem regionu łódzkiego,
- współpracuje z organizacjami naukowymi, przedsiębiorstwami i wydawnictwami w zakresie fotografii.

III. Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 9.
Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na:

- członków zwyczajnych,
- członków wspierających,
- członków honorowych.

Członkostwo w Stowarzyszeniu nie daje uprawnień do zawodowego wykonywania prac z jakiegokolwiek dziedziny fotografii.

§ 10.
Członkiem zwyczajnym może być każdy pełnoletni obywatel polski, mający pełne prawa publiczne i honorowe, który uzna cele i zadania Stowarzyszenia, złoży podpisaną deklarację i zostanie przyjęty w poczet członków.

§ 11.
Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna lub prawna, która zobowiąże się do popierania celów i zadań Stowarzyszenia przez zadeklarowaną stałą pomoc materialną. Członek wspierający nie posiada czynnych i biernych praw członka zwyczajnego.

§ 12.
Na wniosek Zarządu, Walne Zebranie Stowarzyszenia może nadać godność członka honorowego obywatelowi Polski za wybitne zasługi w dziedzinie fotograficznej działalności naukowej, publicystycznej, artystycznej lub organizacyjnej. Członek honorowy jest zwolniony z obowiązku opłacania składek.

§ 13.
Członkowie mają prawo do posiadania legitymacji członkowskiej i korzystania z wszelkich udogodnień, urządzeń i imprez Stowarzyszenia.

Członkowie zwyczajni i honorowi mają czynne i bierne prawo wyborcze we władzach Stowarzyszenia i zobowiązani są do dyscypliny organizacyjnej oraz czynnego udziału w pracach Stowarzyszenia.

§ 14.
Utrata członkostwa następuje na skutek:
a) zgłoszenia na piśmie wystąpienia członka,
b) prawomocnego orzeczenia Sądu Koleżeńskiego,
c) prawomocnego wyroku karnego, orzekającego utratę praw publicznych i honorowych.
Ponadto utrata członkostwa może nastąpić na podstawie uchwały Zarządu Stowarzyszenia, na skutek zalegania z płatnością składek przez okres powyżej sześciu miesięcy.

IV. Władze Stowarzyszenia

§ 15.
Władzami Stowarzyszenia są:
1) Walne Zebranie członków,
2) Zarząd,
3) Komisja Rewizyjna,
4) Sąd Koleżeński.

§ 16.
Walne Zebrania Stowarzyszenia mogą być zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne Walne Zebrania odbywają się co dwa lata. Nadzwyczajne walne zebrania zwoływane są ze szczególnie ważnych przyczyn, na wniosek Zarządu, Komisji Rewizyjnej lub 1/3 członków.

§ 17.
Walne Zebranie zwołuje Zarząd pisemnymawiadomieniem członków na czternaście dni przed terminem zezbrania, z podaniem porządku obrad.

§ 18.
Walne zebranie wybiera przewodniczącego, sekretarza i dwóch asesorów spośród członków nie wchodzących w skład Władz Stowarzyszenia.

§ 19.
Do właściwości Walnego Zebrania należą:
a) rozpatrywanie i podejmowanie uchwał w przedmiocie działalności Zarządu, Komisji Rewizyjnej i orzeczeń Sądu Koleżeńskiego od których wniesiono odwołania,

- podejmowanie uchwał w sprawie absolutorium dla następującego Zarządu,
- ustalenie wytycznych dla działalności Stowarzyszenia,
- ustalenie wysokości składek członkowskich i wpisowego,
- rozpatrywanie wniosków i podejmowanie uchwał w sprawach dotyczących rozwoju Stowarzyszenia,
- uchwalenie innych wniosków,
- wybieranie w innym głosowaniu Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,
- podejmowanie uchwał upoważniających Zarząd do załatwiania spraw zastrzeżonych do właściwości Walnego Zebrania,
- podejmowanie uchwał w sprawie zmiany statutu oraz rozwiązania Stowarzyszenia.

§ 20.
Uchwała Walnego Zebrania dotycząca zmiany statutu lub rozwiązania Stowarzyszenia wymaga większości 2/3 głosów obecnych na zebraniu członków.

§ 21.
Z przebiegu Walnego Zebrania sporządza się protokół podpisany przez przewodniczącego i sekretarza zezbrania.

§ 22.
Kadencja Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego trwa dwa lata. Funkcje sprawowane we władzach Stowarzyszenia są bezpłatne. Czynności nie wchodzące w zakres obowiązków funkcyjnych członków władz mogą być w razie potrzeby wynagradzane z przewidzianych na ten cel środków budżetowych Stowarzyszenia.

§ 23.

W skład Zarządu wchodzi:

- a) Prezes,
- b) 1—2 Wiceprezesów,
- c) Sekretarz,
- d) Skarbnik,
- e) 2—4 członków Zarządu.

Liczbę członków ustala Walne Zebranie. Funkcję gospodarza i bibliotekarza Zarząd rozdziela pomiędzy członków Zarządu. Inne funkcje Zarząd może powierzyć członkom Stowarzyszenia nie wchodzącym w skład Zarządu.

§ 24.

Trzykrotna nieusprawiedliwiona nieobecność członka Zarządu na zebraniach powoduje utratę jego mandatu. W przypadku ustąpienia lub utraty mandatu członka Zarządu, Zarząd uzupełnia przez kooptację swój skład do liczby osób wybranych. W koniecznym przypadku Zarząd dokonuje zmiany na stanowiskach zajmowanych przez członków Zarządu. W razie jednoczesnego ustąpienia lub utraty mandatów więcej niż połowy członków Zarządu winno być zwołane nadzwyczajne Walne Zebranie w celu wyboru nowego Zarządu.

§ 25.

Zebrania Zarządu winny odbywać się przynajmniej jeden raz w miesiącu. Do ważności uchwał Zarządu wymagana jest obecność większości członków, w tym prezesa, lub wiceprezesa, za wyjątkiem przypadku uchwały o zwołaniu nadzwyczajnego walnego zebrania z powodu ustąpienia więcej niż połowy członków Zarządu. Z posiedzeń Zarządu sporządza się protokoły wpisywane do księgi protokołów i podpisywane przez prezesa lub wiceprezesa i sekretarza.

§ 26.

Do zakresu czynności Zarządu należy:

- a) reprezentacja Stowarzyszenia na zewnątrz,
- b) realizacja celów i zadań Stowarzyszenia,
- c) wykonanie uchwał Walnych Zebrań, zaleceń Komisji Rewizyjnej i orzeczeń Sądu Koleżeńskiego,
- d) opracowanie preliminarzy budżetowych i dysponowania funduszami przewidzianych budżetem,
- e) prowadzenie ksiąg rachunkowych i inwentarzowych oraz sporządzenie bilansów,
- f) przyjmowanie i skreślanie członków Stowarzyszenia,
- g) tworzenie i prowadzenie sekcji zainteresowań oraz powoływanie w miarę potrzeby komisji kwalifikacyjnej i jury wystaw lub konkursów, jako też delegowanie członków komisji kwalifikacyjnej i jury na zaproszenie innych instytucji i stowarzyszeń,
- h) organizowanie wystaw, konkursów, kursów szkoleniowych, odczytów i wieczorów autorskich, pokazów prac, wycieczek,
- i) zwoływanie Walnych Zebrań,
- j) powoływanie delegatów do Rady Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce,
- k) stawianie wniosków do Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce.

§ 27.

Komisja rewizyjna składa się z trzech członków stałych lub dwóch zastępców, którzy wchodzić w skład Komisji w czasie nieobecności stałych członków. Na pierwszym zebraniu Komisja wybiera przewodniczącego spośród członków stałych.

§ 28.

Do zakresu obowiązków Komisji Rewizyjnej należy:

- a) badanie i kontrola gospodarki finansowej Stowarzyszenia,
- b) kontrola całokształtu działalności Zarządu,
- c) składanie sprawozdań na Walnych Zebraniach i zgłaszanie wniosków w sprawie udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi,
- d) zgłaszanie w przypadkach uzasadnionych wniosków o zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zebrania. Komisja Rewizyjna przeprowadza kontrolę co najmniej raz w roku.

§ 29.

Sąd Koleżeński składa się z trzech członków stałych oraz dwóch zastępców, którzy wchodzić w skład Sądu w razie nieobecności członków stałych. Na pierwszym zebraniu, członkowie Sądu wybierają spośród członków stałych przewodniczącego. W skład Sądu Koleżeńskiego nie mogą wchodzić członkowie innych władz Stowarzyszenia.

§ 30.

Do właściwości Sądu Koleżeńskiego należy:

- a) rozpatrywanie spraw pomiędzy członkami Stowarzyszenia powstałych na tle działalności w Stowarzyszeniu,
- b) prowadzenie dochodzeń przeciwko członkom Stowarzyszenia na żądanie Walnego Zebrania lub Zarządu,
- c) rozpatrywanie spraw natury etycznej wniesionych przeciwko członkom Stowarzyszenia.

§ 31.

Sąd Koleżeński może orzekać następujące kary:

- a) upomnienie,
- b) nagana,
- c) nagana z ostrzeżeniem pozbawienia członkostwa,
- d) wykluczenie ze stowarzyszenia.

§ 32.

Od orzeczeń Sądu Koleżeńskiego przysługuje prawo odwołania do Walnego Zebrania. Odwołanie powinno być wniesione na ręce Zarządu w ciągu 30 dni od doręczenia orzeczenia. Walne Zebranie może orzeczenie Sądu Koleżeńskiego zatwierdzić, zmienić lub uchylić z poleceniem ponownego rozpoznania sprawy we wskazanym kierunku. Od decyzji Walnego Zebrania nie ma dalszego odwołania.

§ 33.

Z przebiegu rozprawy Sądu Koleżeńskiego sporządza się protokół podpisany przez członków Sądu.

V. Majątek i sposób zaciągania zobowiązań.

§ 34.

Majątek Stowarzyszenia stanowią nieruchomości, ruchomości, środki pieniężne oraz inne środki tworzące fundusz Stowarzyszenia. Majątek powyższy uzyskuje Stowarzyszenie z:

- a) wpisowego i składek członkowskich,
- b) zapisów, darowizn i subwencji,
- c) wpływów z imprez, kursów i wystaw.

Wszelkie akty prawne, które stwarzają zobowiązania pieniężne lub zmiany w majątku Stowarzyszenia, winny być podpisane przez prezesa lub wiceprezesa oraz skarbnika albo uprawnionego członka Zarządu.

VI. Zmiany Statutu i rozwiązanie Stowarzyszenia.

§ 36.

Zmiana Statutu Stowarzyszenia wymaga uchwały Walnego Zebrania powziętej 2/3 głosów przy obecności co najmniej 1/2 liczby członków.

§ 37.

Rozwiązanie Stowarzyszenia wymaga uchwały Walnego Zebrania w warunkach określonych w § 36. Przy podjęciu uchwały o rozwiązaniu Stowarzyszenia, Walne Zebranie wyznacza co najmniej trzyosobową Komisję Likwidacyjną i ustala sposób przeprowadzenia likwidacji oraz decyduje o przekazaniu majątku Stowarzyszenia. Decyzja o przekazaniu majątku podlega zatwierdzeniu przez odpowiednie władze rejestracyjne.

VII. Przepisy ogólne.

§ 38.

Stowarzyszenie powstałe w wyniku reorganizacji Oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Łodzi na zasadzie przepisów niniejszego statutu, nabywa z chwilą uzyskania osobowości prawnej majątek będący w posiadaniu i użytkowaniu tegoż Oddziału — PTF.

Na mocy decyzji Urzędu Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1961 Nr USW.III-1/5/61 wydanej na podstawie art. 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. Dz. U. Nr 94 poz. 808 wpisano do rejestru Stowarzyszeń i Związków Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi pod Nr 258 — Stowarzyszenie pod nazwą:

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

Z-ca Kierownika
Urzędu Spraw Wewnętrznych
(—) mgr Marian Bieszcz

Wszelkie akty prawne, które stwarzają zobowiązania pieniężne lub zmiany w majątku Stowarzyszenia, winny być podpisane przez prezesa lub wiceprezesa oraz skarbnika albo uprawnionego członka Zarządu.

VI. Zmiany Statutu i rozwiązanie Stowarzyszenia.

§ 36.

Zmiana Statutu Stowarzyszenia wymaga uchwały Walnego Zebrania powziętej $2/3$ głosów przy obecności co najmniej $1/2$ liczby członków.

§ 37.

Rozwiązanie Stowarzyszenia wymaga uchwały Walnego Zebrania w warunkach określonych w § 36. Przy podjęciu uchwały o rozwiązaniu Stowarzyszenia, Walne Zebranie wyznacza co najmniej trzyosobową Komisję Likwidacyjną, ustala sposób przeprowadzenia likwidacji oraz decyduje o przekazaniu majątku Stowarzyszenia. Decyzja o przekazaniu majątku podlega zatwierdzeniu przez odpowiednie władze rejestrowe.

VII. Przepisy ogólne.

§ 38.

Stowarzyszenie powstało w wyniku reorganizacji Oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Łodzi na zasadzie przepisów niniejszego statutu, nabywa z chwilą uzyskania osobowości prawnej majątek będący w posiadaniu i użytkowaniu tegoż Oddziału PTF.

Na mocy decyzji Urzędu Spraw Wewnętrznych
z dnia 26 czerwca 1961 r. Nr MSW III-1/5/61
wydanej na podstawie art. 21 p. 2 w. 1 stowarzyszeniach z dnia
27 października 1932 r. Dz. U. Nr 43 poz. 305 wpisano, do re-
jestru Stowarzyszeń i Związków, Zarządca Krajowa Rada Narodowej
m. Łódź pod Nr. 258. - Stowarzyszenie pod n.
Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne



Ewa Kierowska
Urząd Spraw Wewnętrznych

mgr Marian Błaszczyk

2. Decyzja Urzędu Spraw Wewnętrznych z dnia 26.06.1961 r. nr 11 SW III - 1/5/61 o zarejestrowaniu ETF. Fragment dokumentu. ALTE. Repr. cyfrowa.



ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

Ł Ó D Ź
UL. A. STRUGA 2
Skr. poczt. 155
Telefon 200-06
K-to PKO 79629

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
URZĄD SPRAW WEWNĘTRZNYCH

W Ł O D Z I

L.dz. 276 /68

Łódź, dnia 18 grudnia 1968 r.

Zarząd Ł.T.F. załączając:

- Informację o działalności Ł.T.F. w latach 1949 - 1967,
- Uchwałę Zarządu ŁTF z dn. 25.X.68 r. w sprawie Stanu Towarzystwa
- Pismo Ł.T.F. w sprawie wyników kontroli działalności finansowej z dnia 18.XII.68 r.

zwraca się z uprzejmą prośbą o rozpatrzenie Sytuacji Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego w roku 1968, w którym stoi przed alternatywą likwidacji działalności towarzystwa, o której to pismem z dnia 30.10.68 r. uprzedziły Wydział Kultury P.R.N. m. Łodzi.

Łódzkie Towarzystwo przygotowuje się do Walnego Zebrania w styczniu 1969 r. którego celem będzie podjęcie decyzji dotyczącej likwidacji działalności Ł.T.F. w obecnym miejscu oraz w obecnych formach.

Pozbawienie ŁTF przez Wydział Kultury dotacji pieniężnej uniemożliwia utrzymanie obecnej bazy działalności, gdyż własne środki ŁTF są niewystarczające.

Wstrzymanie dotacji nastąpiło w ciągu b.r. bez uprzedzenia i podania powodów, przy czym wszelkie kierowane w tej sprawie pisma pozostały bez odpowiedzi. W tej sytuacji Zarząd nie mógł podjąć wcześniej wniosku o likwidacji Ł.T.F., który stanął na porządku Obrad Walnego Zgromadzenia w styczniu 1969 r. Doprowadziło to do powstania zadłużeń związanych z utrzymaniem lokali, a głównie i zasadniczo do nieopłacenia czynszu komornianego, łącznie z odsetkami, które na skutek nieopłacenia zostały doliczone. Liczyć należy się ze wzrostem tych należności, gdyż likwidacja fizyczna wymagać będzie pewnego czasu, przez który koszty eksploatacji lokali muszą być pokrywane, a także z tytułu zobowiązań wobec pracowników i wymaganego czasu wypowiedzenia pracy. Mając to na uwadze swróciliśmy się z prośbą do Wydziału Kultury o przyznanie dotacji na pokrycie kosztów tego zadłużenia.

W tym też aspekcie prosimy o rozpatrzenie naszej sytuacji. -

S k a r b n i k

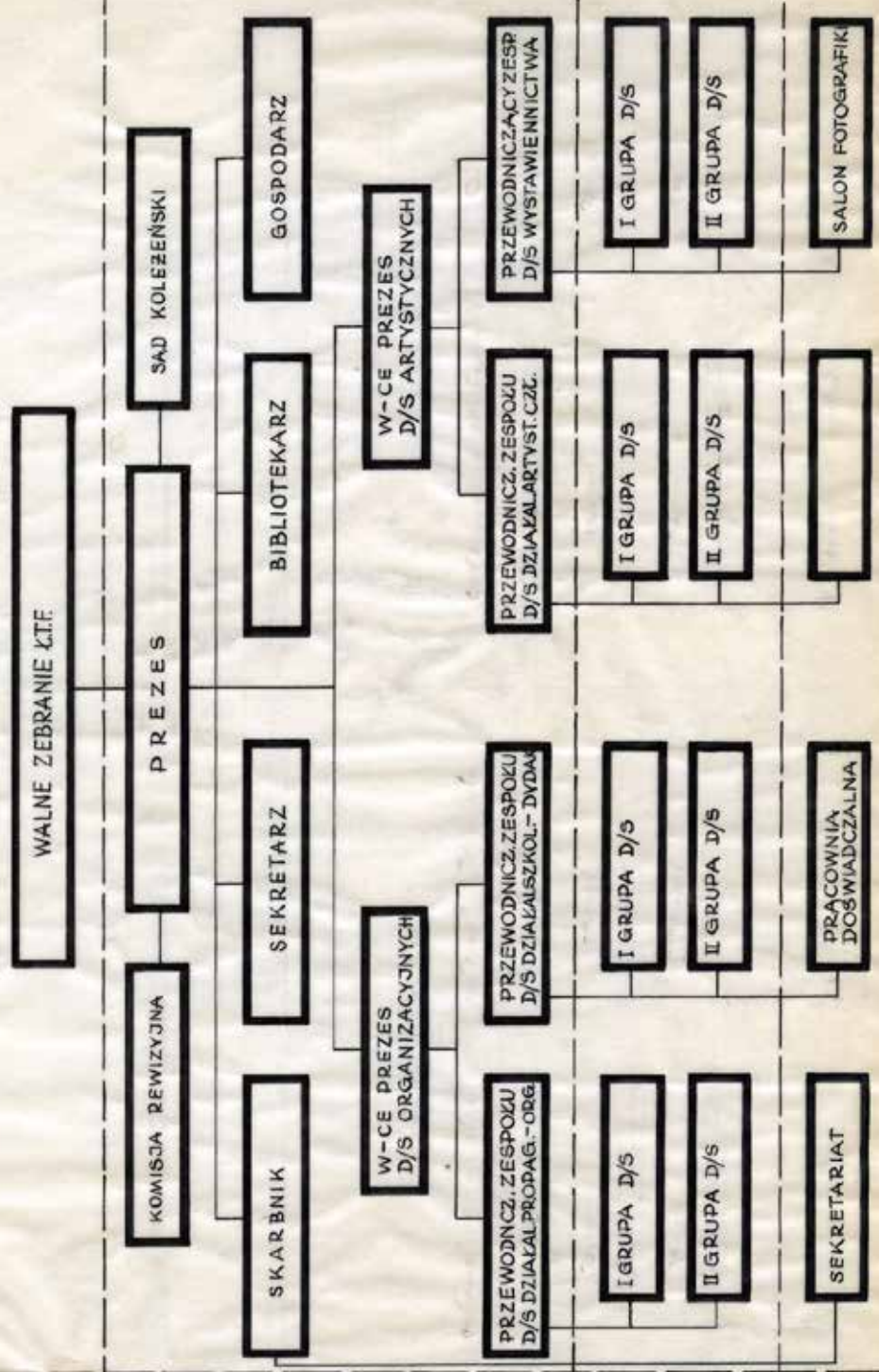
Zygmunt Janikowski

P r e z e s

Zbyszek Rzeźniacki APTAP

RAMOWY SCHEMAT ORGANIZACYJNY Ł.T.F.

WALNE ZEBRANIE
ZARZĄD Ł.T.F.
CZŁONKOWIE
BIURO ETATOWE



4. Ramowy schemat organizacyjny ŁTF 7.02.1969 r. Rękopis na kalce A4. ALTF. Repr. cyfrowa.

Łódź, dnia5.XII.....1974r
Nr sprawy IV.LK.I.5791/67/74....

DECYZJA

o przydziale lokalu użytkowego

Na podstawie art. 28 ust.2 i art. 51 Ustawy z dnia 10 kwietnia 1974r. Prawo lokalowe /Dz.U.Nr 14,poz.84/ przydzielam Łódzkiemu Towarzystwu Fotograficznemu.....
podać imię,nazwisko - nazwę

lokal użytkowy ~~.....~~ - położony/ego/
w budynku Nr 102.... przy ul. Piotrkowskiej m.3.....
w Łodzi składający/a/ się z2-ch..... pomieszczeń o
powierzchni użytkowej50,93..... m².

Lokal powyższy przydzielony zostaje na
przeznaczenie ..siedziby.....

Od decyzji niniejszej służy odwołanie do
.....Prezydenta Miasta Łodzi.....
w ciągu 14 dni od daty doręczenia decyzji.
Odwołanie należy wnieść za pośrednictwem organu wydającego
niniejszą decyzję.

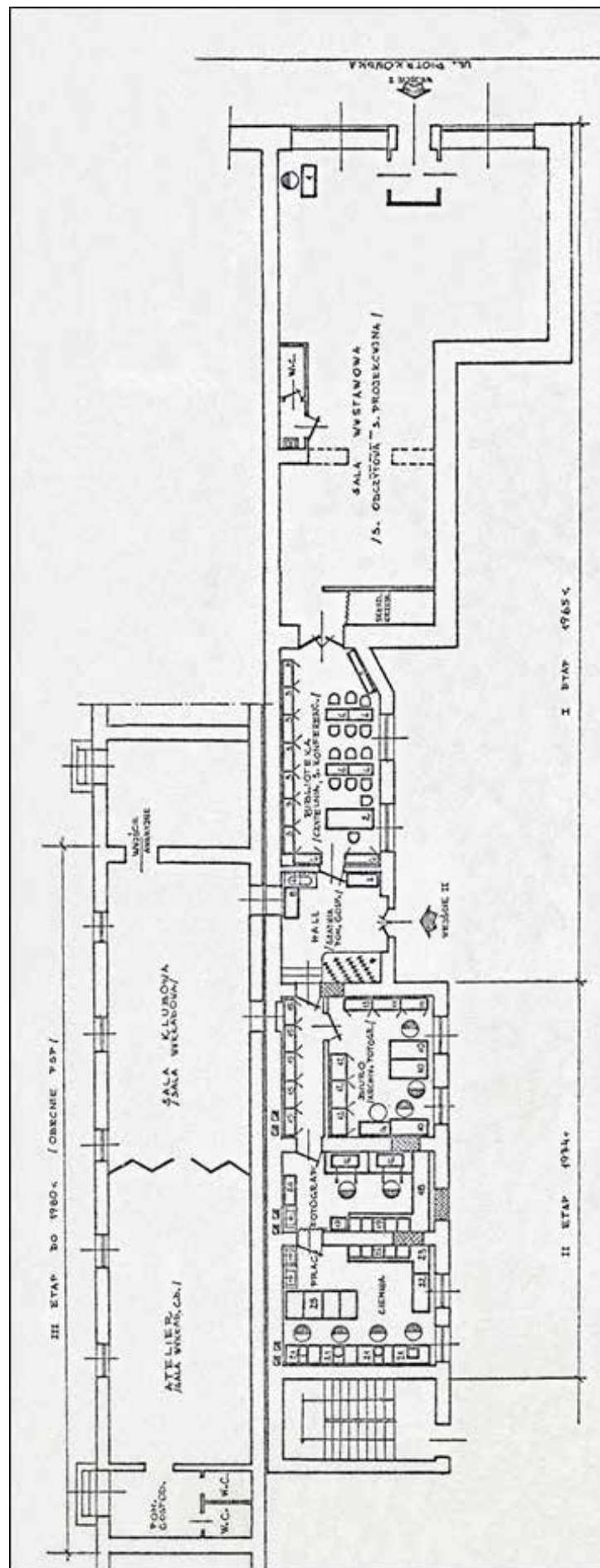
Otrzymują:

- a/ ..Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne.. ul.Piotrkowska 102
otrzymujący przydział
- b/ ...ADM-2 ul.Sienkiewicza 56.....
administracja domu
- c/a/a.....
inne strony

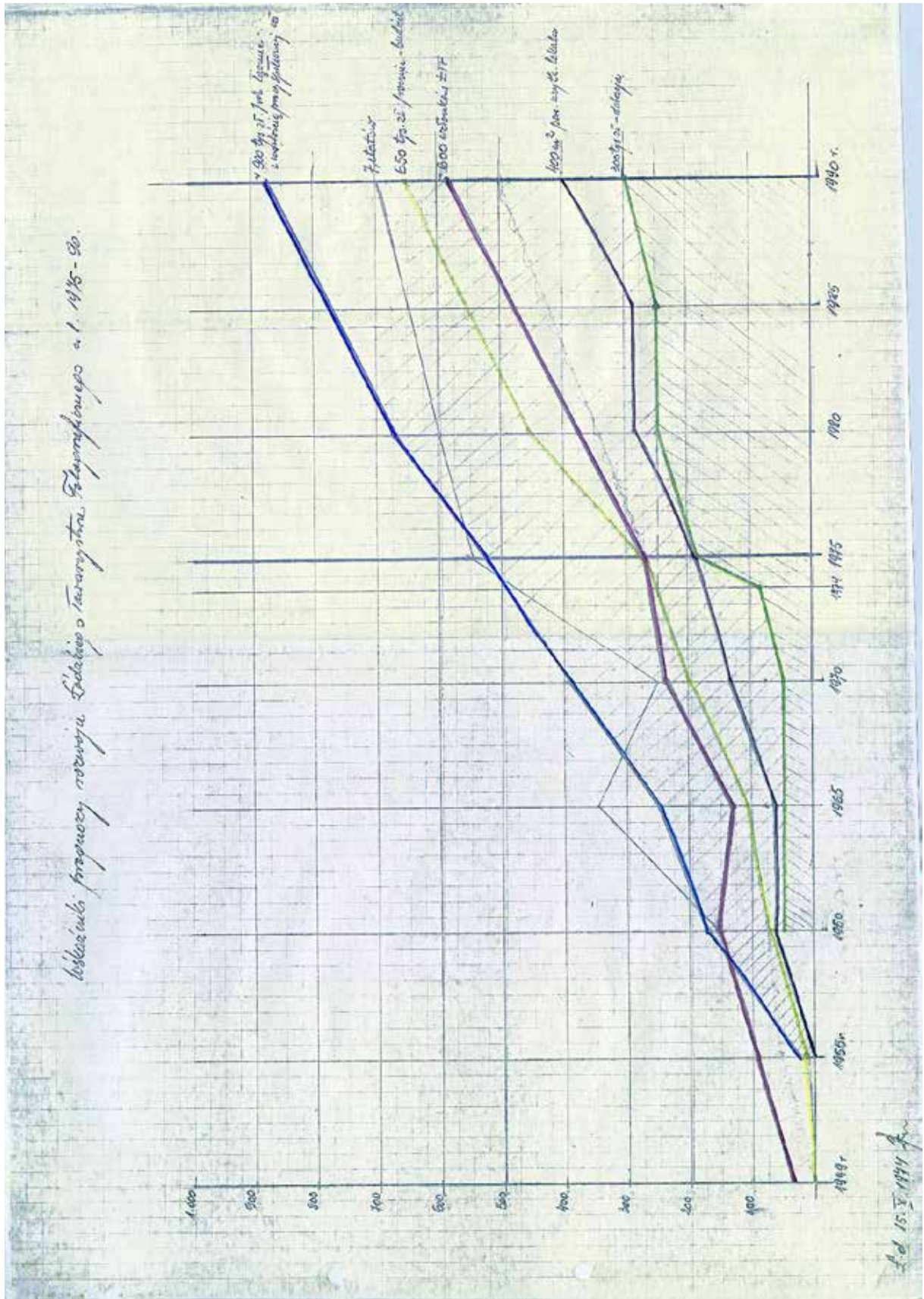
Pieczęć

Z-**IMP. NACZELNIKA WZIELNICY**
mgr Stanisław Podolski
.....
podpis

UMŁ/BG/2.000/2273/74



7. Rozplanowanie lokalu ETF z wyszczególnieniem trzech etapów rozwoju. 15.10.1974 r. III etap nie został zrealizowany. A.LTF. Repr. cyfrowa.



8. Wskaźniki prognozy rozwoju ŁTF 1975 - 1990. Rps Z. Rzeźniackiego 15.10.1974 r. AŁTF. Repr. cyfrowa.

1. Składy osobowe zarządów ŁTF 1961 – 1981. Tab. I.
2. Składy osobowe pozostałych władz ŁTF-u 1961 – 1981. Tab. II.
3. Walne Zebrania członków ŁTF 1961 – 1980. Tab. III.
4. Nadzwyczajne Walne Zebrania członków ŁTF 1964 – 1974. Tab. IV.
5. Struktura głównych dochodów ŁTF 1961 – 1981. Tab. V.
6. Struktura głównych wydatków ŁTF 1961 – 1981. Tab. VI.
7. Zaległości w opłaceniu składek członkowskich. Tab. VII.
8. Statystyka wystawiennictwa Salonu Fotografiki ŁTF 1961 – 1981. Tab. VIII.
9. Plenery i wycieczki fotograficzne ŁTF 1962 – 1981. Tab. IX.
10. Zestawienie udziału członków ŁTF w wystawach zagranicznych 1972 -1976. Tab. X.
11. Nagłówki druków firmowych ŁTF 1961, 1966, 1979.
12. Folder informacyjno-reklamowy ŁTF i Foto-Optyki 1969 r.
13. PAW: *Oto – foto*. „Głos Robotniczy” nr 82, 6.04.1963 r.
14. PAW: *Oto – foto*. „Głos Robotniczy” 11-12.05.1963 r.
15. H. Pawlak: *ŁTF upowszechnia kulturę fotografii*. „Głos Robotniczy” 9.10.1962 r.
16. H. Pawlak: *Towarzyskie rozważania*. „Głos Robotniczy” nr 262, 3-4.11.1973 r.
17. H. Pawlak: *W Salonie ŁTF <Skrzyżowanie>*. „Głos Robotniczy” nr 182, 2.08.1973 r.
18. H. Pawlak: *Reportaż z Filharmonii <Przed koncertem>*. „Głos Robotniczy” nr 120, 27.05.1976 r.
19. „Kalejdoskop. Przegląd kulturalny” 1975 nr 4 i 6, 1976 nr 1 (IV str. okładek).
20. Nagrody i trofea przyznane Łódzkiemu Towarzystwu Fotograficznemu.

Tabela I

SKŁADY OSOBOWE ZARZĄDÓW ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO 1961 – 1981

DATA WYBORÓW	PREZES	WICEPREZES DS. ARTYSTYCZNYCH	WICEPREZES DS. ORGANIZACYJNYCH	SEKRETARZ	SKARBNIK	CZŁONKOWIE
10.02.1961	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	ZDZISŁAW WALTER	volkat ZDZISŁAW WALTER	BRONISŁAW BARDYAN	ZYGMUNT JANIKOWSKI IRENEUSZ WIŚNIEWSKI - II skarbnik	EUGENIUSZ HANEMAN - ds. fot. artystycznej JANUSZ HEREŹNIAK - ds. konkursów i imprez NATALIA KASPER - bibliotekarka ZDZISŁAW PIETRZAK - ds. kursów MARIAN BRZEZIŃSKI, ZBIGNIEW POPLAWSKI - gospodarze (dokooptowani 21.02.1961)
24.11.1962	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	ADAM IDZIŃSKI	ZDZISŁAW WALTER	BRONISŁAW BARDYAN	IRENEUSZ WIŚNIEWSKI ZYGMUNT JANIKOWSKI -II skarbnik	BOGUMIŁ OLAWIŃSKI - ds. kursów i instruktażu ANDRZEJ PIECHOCKI - ds. informacji i „Biuletynu” JANUSZ HEREŹNIAK - bibliotekarz MARIAN BRZEZIŃSKI I ZBIGNIEW POPLAWSKI - gospodarze (dokooptowani 24.11.1962)
23.10.1965	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	ADAM IDZIŃSKI	JANUSZ HEREŹNIAK	JAN JERZY MADEJSKI	ZYGMUNT JANIKOWSKI	ZYGMUNT HYŻY - ds. współpracy z instytucjami (dokooptowany 5.11.1965) KAZIMIERZ JANASZEWSKI - ds. wystaw ZDZISŁAW WALTER - ds. propagandy ROMUALD KOWALIK - bibliotekarz (rezygnacja 25.02.1966) ROMUALD TROCHIMOWICZ - bibliotekarz (dokooptowany 25.02.1966) ANDRZEJ PIECHOCKI - ds. wydawniczych STANISŁAW KUBIAK - gospodarz (dokooptowany 5.11.1965)
28.01.1969	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	ADAM IDZIŃSKI	JANUSZ HEREŹNIAK	JAN JERZY MADEJSKI TADEUSZ KRZEMIŃSKI - II sekretarz (dokooptowany 25.09.1970)	ZYGMUNT JANIKOWSKI	MAREK KORCZAK-IDZIŃSKI - ds. dział. art. członków (dokooptowany 7.02.1969) JERZY STANKIEWICZ - ds. propagandy URSZULA TASZAKOWSKA - ds. szkoleniowych (dokooptowana 7.02.1969) RYSZARD TASZAKOWSKI - ds. wystawiennictwa ROMUALD TROCHIMOWICZ - bibliotekarz STANISŁAW KUBIAK - gospodarz (rezygnacja 28.08.1970) WŁODZIMIERZ MAŁEK - gospodarz (dokooptowany 28.08.1970)
21.03.1971	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	ADAM IDZIŃSKI	RYSZARD TABAKA (dokooptowany 24.03.1972)	TADEUSZ KRZEMIŃSKI PIOTR TOMCZYK - II sekretarz (dokooptowany 24.03.1972)	IRENEUSZ WIŚNIEWSKI (rezygnacja 28.01.1972) GRZEGORZ TUCHOLSKI (dokooptowany 24.03.1972, rezygnacja 11.1972) JERZY STANKIEWICZ (dokooptowany 21.11.1972)	MAREK KORCZAK-IDZIŃSKI - ds. dział. art. członków BOGDAN SKOPIŃSKI - ds. wystawiennictwa ANDRZEJ WOŹNIAK - ds. propagandy ANNA WÓJCK - ds. szkoleniowych ROMUALD TROCHIMOWICZ - bibliotekarz MACIEJ BARTOSZEWSKI - gospodarz

TABELA I C.D.

18.03.1973	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	EUGENIUSZ HANEMAN	PIOTR TOMCZYK	PAWEŁ MARCHEWKA	JERZY STANKIEWICZ	WITOLD KRYMARYS - ds. działalności art. członków GRZEGORZ BOJANOWSKI - ds. wystawiennictwa ROMAN MICHALCZYK - ds. propagandy ANNA WÓJCIK - bibliotekarka
6.04.1975	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	EUGENIUSZ HANEMAN	PIOTR TOMCZYK	PAWEŁ MARCHEWKA	STEFAN KUSEWICZ	GRZEGORZ BOJANOWSKI - ds. wystawiennictwa JERZY WYSZOMIRSKI - ds. propagandy (rezygnacja 30.10.1976) ANNA WÓJCIK - bibliotekarka RYSZARD ŚMIECH - gospodarz <i>Pełnomocnicy zarządu:</i> WŁODZIMIERZ MAŁEK - ds. propagandy i informacji TADEUSZ KRZEMIŃSKI - ds. współpracy z przemysłem i handlem fotograficznym JACEK MIGDAŁ - ds. konkursów miesięca
31.05.1977	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	EUGENIUSZ HANEMAN	KRZYSZTOF MEŚKI (rezygnacja 23.02.1979) ANDRZEJ WOŹNIAK (dokooptowany 8.06.1979)	KRZYSZTOF TOMASZEWSKI (rezygnacja 23.11.1978) HENRYK POWIERŻA (dokooptowany 8.06.1979)	STEFAN KUSEWICZ	CZESŁAW CZAPLIŃSKI - ds. informacji ANNA WÓJCIK - bibliotekarka MAREK JANIAK - gospodarz <i>Pełnomocnicy zarządu:</i> TADEUSZ KRZEMIŃSKI - ds. współpracy z przemysłem i handlem fotograficznym (od 16.09.1977) ANDRZEJ KWIETNIEWSKI - ds. szkoleniowych (od 27.01.1978)
29.04.1980	ZBYSZKO RZEŹNIACKI	EUGENIUSZ HANEMAN	TADEUSZ HAŁATEK (dokooptowany 28.01.1983)	HENRYK KURZYGOGA	STEFAN KUSEWICZ	TADEUSZ MIRECKI - ds. propagandy ZDZISŁAW BUBAK - ds. rozwoju, gospodarz ANNA WÓJCIK - bibliotekarka <i>Komisarze ŁTF od 26.06.1981:</i> TADEUSZ KRZEMIŃSKI - ds. współpracy z handlem fotograficznym JAROSŁAW MAJEWSKI - ds. wystaw zagranicznych PIOTR SROCYŃSKI - ds. fotografii młodych PIOTR PODGÓRSKI - ds. szkoleniowych ANDRZEJ GENDERA - ds. organizacyjnych JANUSZ MIELCZAREK - ds. plenerów

Źródło: Opracowanie własne na podstawie protokołów Walnych Zebrań Członków ŁTF z lat 1961-1980 oraz protokołów posiedzeń zarządów z lat 1961-1983.

SKŁADY OSOBOWE POZOSTAŁYCH WŁADZ ŁTF 1961 -1981 (1983)

Data wyborów	Komisja Rewizyjna	Sąd Koleżeński
10.02.1961	Tadeusz Guzowski Adam Idziński Bolesław Milczewski Karol Grabski	Jan Janowski Leon Lichtszajn Stanisław Pyszel
24.11.1962	Jan Filipski Karol Grabski Tadeusz Guzowski Jerzy Grygiel Bolesław Milczewski	Jan Janowski Kazimierz Jędrzejkowski Władysław Milczewski
23.10.1965	Jerzy Grygiel – przewodniczący Jan Filipski Henryk Tomaszewski Ireneusz Wiśniewski Anna Wójcik	Franciszek Mikijaniec Władysław Milczewski Jakub Rajcher Romuald Trochimowicz Aleksander Zakrzewski
28.01.1969	Jerzy Grygiel – przewodniczący Jan Filipski Bogdan Karewicz Henryk Tomaszewski Ireneusz Wiśniewski	Romuald Kowalik – przewodniczący Tadeusz Krzemiński Władysław Milczewski Jakub Rajcher Aleksander Zakrzewski
21.03.1971	Henryk Tomaszewski – przewodniczący Jerzy Grygiel – zastępca przewodniczącego Jan Filipski Bogdan Karewicz Marian Rajski	Jan Jerzy Madejski – przewodniczący Eugeniusz Haneman Andrzej Piechocki Jakub Rajcher Aleksander Zakrzewski
18.03.1973	Zygmunt Janikowski – przewodniczący Jerzy Grygiel – zastępca przewodniczącego Jan Filipski Marek Korczak-Idziński Henryk Tomaszewski	Jan Jerzy Madejski – przewodniczący Romuald Kowalik Andrzej Piechocki Aleksander Zakrzewski
6.04.1975	Zygmunt Janikowski – przewodniczący Jerzy Grygiel – zastępca przewodniczącego Jan Filipski Jerzy Stankiewicz Henryk Tomaszewski	Bronisław Bardyan – przewodniczący Włodzimierz Małek – zastępca przewodniczącego Mirosław Skinder Andrzej Woźniak Aleksander Zakrzewski
31.05.1977	Jerzy Grygiel – przewodniczący Jan Filipski Jerzy Stankiewicz Tadeusz Szymczyk Henryk Tomaszewski	Jan Jerzy Madejski – przewodniczący Włodzimierz Małek Ryszard Śmiech Andrzej Woźniak Aleksander Zakrzewski
29.04.1980	Jerzy Grygiel – przewodniczący Jan Filipski Jerzy Stankiewicz Henryk Tomaszewski Romuald Trochimowicz	Jan Jerzy Madejski – przewodniczący Włodzimierz Małek Ryszard Śmiech Marek Korczak-Idziński Aleksander Zakrzewski

Źródło: Opracowanie własne na podstawie protokołów Walnych Zebrań członków ŁTF z lat 1961-1980 oraz protokołów posiedzeń obu organów.

Tabela III

WALNE ZEBRANIA CZŁONKÓW ŁTF 1962 – 1980

Lp. Zebrania	Data / czas obrad	Miejsce obrad	Przewodniczący Zebrania	Asesorzy	Sekretarz	Ilość obecnych / liczba czł. ŁTF	Ilość dyskutantów	
XIV	24.11.1962 17.20 -	Siedziba ŁTF ul. A. Struga 2	Ignacy Płażewski	Władysław Milczewski	Andrzej Piechocki	31 / 108	5	
XV	23.10.1965 17.00 -22.30	Sala posiedzeń PDzRN Łódź-Śródmieście al. T. Kościuszki 1	Janusz Hereźniak	b.d.	Marek Korczak- Idziński Andrzej Piechocki	54 / 165	9	
XVI	28.01.1969 18.00 - 21.30	Salon Fotografiki ŁTF ul. Piotrkowska 102	Ignacy Płażewski	Bronisław Bardyan Marek Korczak- Idziński	Andrzej Piechocki	49 / 190	8	
XVII	21.03.1971	Aula Zw. Zaw. Prac. Budownictwa ul. Piotrkowska 232	Brak protokołu Walnego Zebrania w Archiwum ŁTF					
XVIII	18.03.1973	Aula Zw. Zaw. Prac. Budownictwa ul. Piotrkowska 232	Brak protokołu Walnego Zebrania w Archiwum ŁTF					
XIX	6.04.1975	Aula Zw. Zaw. Prac. Budownictwa ul. Piotrkowska 232	Andrzej Woźniak	Zenon Gorzkliewicz Tadeusz Krzemiński	b.d.	b.d.	10	
XX	31.05.1977	Salon Fotografiki ŁTF ul. Piotrkowska 102	Andrzej Woźniak	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	
XXI	29.04.1980	Salon Fotografiki ŁTF ul. Piotrkowska 102	Janusz Hereźniak	Tadeusz Krzemiński	Anna i Andrzej Genderowie	b.d.	11	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie protokołów Walnych Zebrań członków ŁTF 1962 - 1980.

Tabela IV

NADZWYCZNE WALNE ZEBRANIA CZŁONKÓW ŁTF 1964 – 1974

Lp. Zebrania	Data	Miejsce	Powód zwołania zebrania
III	26.05.1964	Salon Fotografiki ŁTF ul. A. Struga 2	15-lecie działalności Towarzystwa. Odczyt: Ignacy Płażewski <i>Tradycje fotograficzne Łodzi.</i>
IV	20.09.1966	Salon Fotografiki ŁTF ul. Piotrkowska 102	Uzyskanie nowej siedziby. Przewodniczący zebrania: Janusz Hereźniak. Referat programowy: Zbyszko Rzeźniacki <i>Łódzki ruch fotograficzny i perspektywy jego rozwoju.</i>
V	9.12.1967	Salon Fotografiki ŁTF ul. Piotrkowska 102	10 rocznica istnienia Salonu Fotografiki ŁTF. Brak protokołu zebrania w Archiwum ŁTF.
VI	29.10.1974	Salon Fotografiki ŁTF ul. Piotrkowska 102	25-lecie działalności Towarzystwa. Przewodniczący zebrania: Ignacy Płażewski. Referaty: Zbyszko Rzeźniacki <i>Dokonania ŁTF w latach 1949-1974 oraz Program rozwoju ŁTF w latach 1975-1980 i prognoza rozwoju do 1990 r.</i>

Źródło: Opracowania własne na podstawie protokołów Walnych Zebrań członków ŁTF 1964 -1974.

Tabela V

STRUKTURA GŁÓWNYCH DOCHODÓW ŁTF 1961 – 1981

Rok	Dotacje Wydz. Kult.	Składki członkowskie	Wstęp na wystawy	Zadania zlecone	Kursy	Usługi pracowni	Inne	Ogółem
1961	30.000,00	1.560,00	8.969,00	9.291,50	5.057,00	b.d.	30.300,00	46.208,50 (?)
1962	40.000,00	6.131,00	14.772,00	b.d.	b.d.	b.d.	87.043,00	111.261,50
1963	53.600,00	11.010,00	11.331,00	b.d.		b.d.	b.d.	111.946,00
1964	40.000,00	8.915,00	49.880,00	5.782,30	łącznie	b.d.	b.d.	163.286,30
1965	50.000,00	6.620,00	16.000,00	3.070,00	7.309,40	b.d.	41.000,00	118.997,17
1966	50.000,00	b.d.	14.835,00	17.750,00	b.d.	b.d.	84.000,00	178.467,00
1967	50.000,00	11.530,00*	29.776,00	34.800,00	8.085,00	3.452,00	41.100,00	170.272,28
1968	nie przyznano	21.220,00	38.250,00	b.d.	b.d.	4.743,00	71.000,00 (?)	121.996,70
1969	nie przyznano	16.610,00	19.285,00	b.d.	12.375,00	4.000,00	b.d.	109.664,00
1970	50.000,00	18.880,00	30.702,00	67.881,80	14.175,00	2.400,00	b.d.	195.578,83
1971	53.000,00	23.631,00	46.047,00	43.781,00	7.887,50	2.375,00	b.d.	180.845,60
1972	83.000,00	22.023,00	63.997,00	70.310,00	13.200,00	1.325,00	b.d.	253.855,00
1973	83.000,00	24.144,00	39.070,00	97.064,70	6.000,00	1.550,00	b.d.	251.898,70
1974	83.000,00	19.008,00	53.628,00	299.370,00	8.250,00	1.225,00	b.d.	465.253,00
1975	359.000,00	21.290,00	42.100,00	170.446,00	b.d.	850,00	b.d.	593.956,00
1976	250.000,00	21.142,00	48.223,00	36.378,40	b.d.	1.150,00	b.d.	545.224,80
1977	nie przyznano	13.967,00	43.316,00	34.383,70	b.d.	675,00	43.252,70	464.312,00
1978	nie przyznano	34.445,00	93.771,00	31.860,80	b.d.	800,00	b.d.	505.193,00
1979		43.492,00	24.880,00	b.d.	b.d.	275,00	b.d.	732.252,00
1980	287.716,00**	32.576,00	17.373,00	67.500,00	b.d.	b.d.	98.556,00	779.890,00
1981		41.087,00	125.688,00	b.d.	b.d.	50,00	73.008,00	630.900,00

* oraz 5.000,00 zł od członków wspierających; ** Refundacja Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych w Łodzi.

STRUKTURA GŁÓWNYCH WYDATKÓW ŁTF 1961 – 1981

Tabela VI

Rok	Utrzymanie lokalu	Urządzenie wystaw i wernisaży	Organ. - gospodarcze	Program wieczorów wtorkowych	Akcje zlecone	Remonty i konserwacje	Fundusz plac: osobowy – bezosobowy	Ogółem
1961	18.510,42	10.886,98	b.d.	1.677,50	10.886,98	20.026,50	b.d.	61.408,22
1962	25.500,36	21.485,06	28.507,08	b.d.	b.d.	5.246,95	b.d.	103.649,35
1963	22.525,00	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
1964	b.d.	b.d.	31.709,30	b.d.	18.349,30	b.d.	b.d.	105.817,64
1965	50.424,78	40.000,00	36.000,00	b.d.	1.718,00	b.d.	b.d.	126.691,35
1966	56.000,00	32.000,00	30.000,00	b.d.	9.983,60	b.d.	b.d.	171.000,00
1967	37.950,49	22.278,90	38.084,64	4.681,20	b.d.	b.d.	49.500,00 – 19.113,00	183.860,69
1968	38.861,42	20.587,85	29.000,00	1.077,50	8.740,00	b.d.	37.850,00 – 20.816,50	115.655,87
1969	31.162,95	27.455,29	7.112,40	5.094,36	b.d.	b.d.	b.d.	118.884,36
1970	40.621,64	46.216,70	15.063,85	3.356,60	b.d.	b.d.	40.193,00 – b.d.	130.796,84
1971	31.236,50	35.293,90	15.032,32	5.956,00	37.974,00	6.368,00	37.250,00 – 40.950,00	203.446,97
1972	32.603,60	43.411,49	17.755,08	8.239,20	75.815,90	15.548,82	43.325,00 – 61.865,92	277.785,76
1973	29.533,00	31.300,06	27.888,45	5.353,00	84.760,00	6.626,55	45.600,00 – 51.422,00	253.382,52
1974	28.574,00	31.959,15	30.749,80	7.276,00	149.153,90	15.232,10	45.175,00 – 71.444,50	337.082,40
1975	29.152,00	37.462,10	33.746,80	12.674,60	216.261,95	14.481,40	99.206,00 – 90.623,40	589.967,70
1976	49.623,00	24.421,70	30.245,00	19.011,60	29.861,60	90.227,00	227.184,50 – 36.160,00	381.873,95
1977	34.130,00	20.739,00	15.592,00	1.300,00	13.326,00	12.050,00	39.250,00 – 49.037,00	b.d.
1978	94.024,70	45.458,80	42.765,45	3.726,00	162.320,65	3.173,00	161.394,00 – 18.734,20	477.632,00
1979	126.530,20	122.631,30	87.243,32	6.125,00	234.353,70	0,00	231.787,00 – 79.811,00	853.582,00
1980	129.807,00	45.902,00	100.656,00	3.000,00	192.180,30	46.273,00	101.940,00 – 135.419,00	529.562,30
1981	119.132,00	10.850,00	89.806,00	2.000,00	48.918,00	0,00	238.811,00 – 31.895,00	550.878,80

Źródło: Opracowanie obu tabel własne na podstawie sprawozdań finansowych zarządu z działalności ŁTF-u. Tu konieczna uwaga. W sprawozdaniach z lat 1961-1981 nie ma jednej zasady ujmowania dochodów i wydatków (niekiedy występują też odmienne dane liczbowe). Raz podawane są dość szczegółowe wyliczenia wpływów i kosztów wg rodzajów działalności, a w innych latach pewne wydatki są komasowane, np. w blok działalności statutowej bez określenia co wchodziło w jego skład. (Pod tym względem nieco lepiej wypadają lata 70.) Z tego powodu trudne jest porównywanie parametrów, a dane są dzisiaj nie do zweryfikowania.

ZALEGŁOŚCI W OPŁACANIU SKŁADEK CZŁONKOWSKICH 1962 – 1981

Rok	Liczba członków	Liczba osób zalegających	% ogółu członków	Kwota zaległości	Uwagi
1962	108	b.d.	b.d.	7.100,00	
1963	132	72 ^x	54,5	7.920,00	^x powyżej 6 miesięcy
1964	146	64 ^x	43,8	7.040,00	^x powyżej 6 miesięcy
1.10. 1965	165	101 ^x	61	25.575,00	^x 77 osób zalegało powyżej roku na sumę 23.585,00 zł
1968	227	95 ^x	42	21.595,00 ^{xx}	^x 28 osób zalegało powyżej pół roku, 30 powyżej roku, 37 powyżej dwóch lat ^{xx} w tym 14.470,00 zł 37 osób, którym składki umorzono i skreślono z listy członków
20.09. 1969	190	118	62	7.600,00	
11. 1970	237	120	50	b.d.	
1971	272	65	24	7.100,00	
1972	262	81 ^x	26	8.200,00	^x powyżej pół roku
1973	226	43	19	4.020,00	
1974	245	68	27	6.788,00	
1975	252	82	32	11.054,00	
1978	258	145 ^x	56	35.230,00	^x 15 osób zalegało powyżej trzech lat na sumę 7.080,00 zł
1979	219	37 ^x	17,3	8.880,00	^x w tym 13 członków OŁ ZPAF na sumę 3.530,00 zł
1980	233	96	41,2	23.040,00	
1981	203	31	15,2	7.440,00	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządów oraz protokołów posiedzeń zarządu. Dane, jeśli nie podano innej daty, odnoszą się do stanu na 31.12. każdego roku.

Tabela VIII

STATYSTYKA WYSTAW SALONU FOTOGRAFIKI ŁTF 1961 – 1981


Rok	Ilość wystaw	Ilość dni ekspozycyjnych	Ilość widzów		Dochód	Uwagi
			Bilety ulgowe	Bilety normalne		
1961	5	118	5 601		8.969,00	ekspozycje odbywały się tylko w I półroczu
			2 133	3 468		
1962	11	204	9 342		14.772,00 ^x	^x dane z zapisów Z. Rzeźniackiego
1963	9	176	9 718		11.591,00	
1964	10	215	28 344		49.794,00	
1965	11	103 ^x	6 590 ^x		11.031,00 ^x	^x dane za I półrocze
1966	10	87 ^x	8 974		14.835,00	^x dane obejmują 4 wystawy z 10.-12.
			3 113	5 861		
1967	12 ^x	277	18 744		29.776,00	^x 11 ekspozycji (2 wystawy łącznie)
			7 712	11 032		
1968	11	261	23 919		38.250,00	^x 10 ekspozycji (2 wystawy łącznie)
			9 588	14 331		
1969	8 ^x	181	12 079		19.285,00	^x Salon nie był czynny 04., 07. i 10.
			4 873	7 206		
1970	10 ^x	240	19 113		30.722,00	^x jedna wystaw. w dwóch częściach
			7 503	11 610		
1971	14	236	28 897		46.047,00	
			11 747	17 150		
1972	12	204	42 591		63.997,00 ^x	^x jedna wystawa miała wstęp wolny, 6 wystaw ma tylko zapisy jednego biletera Salonu
			b.d.	b.d.		
1973	13	210	24 822		39.070,00	
			10 574	14 248		
1974	12	198	33 595		53.628,00 ^x	^x jedna wystawa miała wstęp wolny
			13 218	20 205		
1975	14	220	26 545		42.100,00	
			10 990	15 555		
1976	12	245	30 253		48.223,00	
			12 283	17 970		
1977	10	203	16 308		43.316,00 ^x	^x od 1.07. wzrosła cena biletów: U - 2, a N - 5 zł
			6 971	9 337		
1978	12	228	23 571		93.771,00	
			8 028	15 543		
1979	8	166	6 650		24.880,00	
			2 790	3 860		
1980	6	170	5 131		17.373,00	
1981	10	203	29 000		125.688,00	
RAZEM	220	4145	409 787		827.372,00	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań zarządów. Dane z okresu 10.1966-12.1979 obliczono na podstawie prowadzonych przez bileterów Salonu Fotografiki „Zeszytów wystaw”, gdzie zapisywali sprzedane bilety z podziałem na bilety ulgowe i normalne. Wystawy eksponowane na przełomie roku zostały w całości zaliczone do roku premiery. Ilość dni ekspozycyjnych w latach 1966-1981 zostały zweryfikowane z kalendarzem. Przy kilku wystawach występują rozbieżności w ilości dni ekspozycyjnych (zapisanych w „Zeszytach...”) w stosunku do ilości dni kalendarzowych obejmujących okres trwania wystawy. Być może z jakiś powodów wystawa też nie była czynna poza ustalonymi dniami. Jednak kilku- kilkunastodniowe różnice nie wpływają w stopniu zasadniczym na statystykę.


PLENERY I WYCIECZKI FOTOGRAFICZNE ŁTF 1962 -1981

Lp.	Data	Miejsce	Opis
1.	7.10.1962	Arkadia, Nieborów, Łowicz	wycieczka organizowana wspólnie z Oddziałem Łódzkim PTTK
2.	11-12.05.1963	Kazimierz nad Wisłą	
3.	1964	Oporów, Płock	
4.	22-23.05.1965	Góry Świętokrzyskie, Kielce	spotkanie z członkami Świętokrzyskiego TF i wspólne fotografowanie plenerów; prowadził J. Hereźniak;
5.	15.06.1965	Łódź - Osiedle Władcy Bytomskiej	prowadził J. Hereźniak
6.	29.06.1965	Łódź - Park Źródlika	prowadził J. Hereźniak
7.	25-26.06.1966	Góry Świętokrzyskie, Kielce	z udziałem prezesa Świętokrzyskiego TF Jerzego Kamody
8.	4.06.1967	Ziemia rawska	na zamku w Rawie Maz. spotkanie z kustoszem J. Augustyniakiem; prowadził J. Hereźniak;
9.	15.10.1967	Płock i okolice	
10.	12.10.1969	Poddębice, Uniejów	
11.	7.06.1970	Zelce, Działoszyn	rezerwat „Węże”, cementownia „Warta”; komisarz J. Woźniarski,
12.	9.05.1971	Łowicz, Nieborów, Arkadia, Tum	
13.	6.06.1971	Niecka Włoszczowska, Wzgórza Radomszczańskie, Gidle	
14.	9-10.10.1971	Kazimierz nad Wisłą	plener pn. „Jesień w Kazimierzu”; prowadził R. Tabaka
15.	29.04.-2.05.1972	Poznań, Kórnik, Rogalin, Kiekrz	plener pn. „Dęby rogalińskie” z udziałem członków Poznańskiego TF; komisarz R. Tabaka
16.	4.06.1972	Konopnica, Łaszew, Krzywierzka, Bolesławiec, Grąbień	fotografowanie zabytków Woj. łódzkiego z przewodnikiem - Jerzym Augustyniakiem Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków
17.	28.04.-1.05.1973	Kielce, Chęciny	plener „Chęciny'73” ze współudziałem zaproszonych członków Poznańskiego, Gdańskiego i Świętokrzyskiego TF; komisarz G. Bojanowski; wystawa poplenerowa odbyła się w 1974 r.
18.	23.09.1973	Rawa Mazowiecka, Nowe Miasto	
19.	26.05.1974	Sieradz, Warta	wycieczka zorganizowana wspólnie z Oddziałem Łódzkim PTTK
20.	9.06.1974	Ziemia wieluńska	wycieczka zorganizowana wspólnie z Oddziałem Łódzkim PTTK
21.	12-16.06.1974	Łągów Lubuski	plener „Łągów'74” zorganizowany wspólnie z Poznańskim TF z udziałem członków Gliwickiego TF i gości z zagranicy (Czesi, Bułgarzy, Niemcy z NRD); komisarz ze strony ŁTF R. Tabaka
22.	18.05.1975	Łowicz, Złaków, Bolimów	wycieczka pn. „Twórcy ludowi ziemi łowickiej” zorganizowana wspólnie z Oddziałem Łódzkim PTTK
23.	28.05.-1.06.1975	Dzierżno, kilka miast Woj. katowickiego	plener pn. „Poetyka w fotografii” z udziałem członków Gliwickiego TF; komisarz G. Bojanowski
24.	4-6.02.1977	Kielce, Ameliówka	udział w sympozjum „Krajobraz” towarzyszący wystawie V Biennale Krajobrazu Polskiego w Kielcach
25.	25.09.1977	Żelazowa Wola, Oporów	wycieczka pn. „Pożegnanie lata”; komisarz K. Męski
26.	25.05.1978	Złaków Kościelny, Mąkolice	fotografowanie obrządku Bożego Ciała; komisarz A. Kwietniewski
27.	8.03.1980	Łęczycza, Uniejów	
28.	27.04.1980	Piątek, Oporów, Łowicz, Arkadia, Nieborów, Łęki Kościelne	„niedzielną wycieczką w nieznaną”
29.	maj 1981	Kazimierz nad Wisłą	komisarz A. Gendera; wystawa poplenerowa odbyła się w październiku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Biuletynów Informacyjnych ŁTF”, sprawozdań zarządów, zaproszeń, notatek własnych.


ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE


Ł Ó D Ź
 UL. A. STRUGA 2
 Skr. poczt. 155
 Telefon 200-06
 K-to PKO 79629


ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

90-950 ŁÓDŹ
 ul. Piotrkowska 102
 Skr. poczt. 155
 Telefon 33-09-82
 Konto PKO I
 O/Łódź
 nr 47513-5656-132

10. Nagłówki druków firmowych ŁTF z lat 1961, 1979.


JEŻELI POSIADASZ APARAT FOTOGRAFICZNY

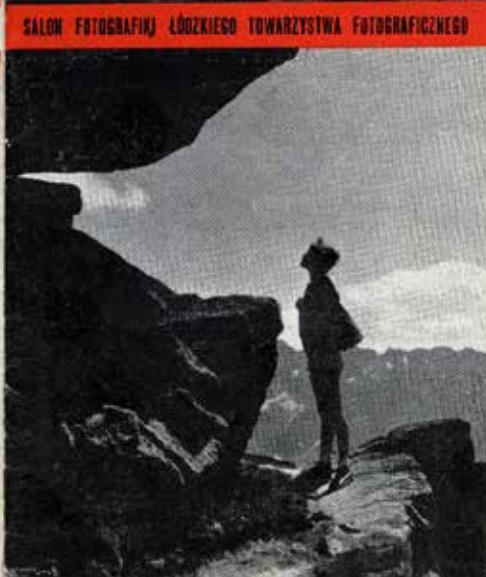


ZOSTAŃ CZŁONKIEM ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

w którym: **nauczysz się** — techniki fotografowania, laboratoryjnego opracowywania zdjęć, zasad kompozycji obrazu fotograficznego, **zapoznasz się** z fachową literaturą z aktualnymi kierunkami rozwoju fotografii krajowej i zagranicznej, **korzystać będziesz** z fachowego poradnictwa — z doświadczalnej pracowni fotograficznej i atelier — **zaprezentujesz** swój dorobek fotograficzny na dorocznich wystawach fotografii Ł.T.F. oraz na wystawach krajowych i zagranicznych, **przeżyjesz** się do spopularyzowania fotografii i ruchu fotograficznego oraz upowszechniania kultury

Blizszych informacji udziela Sekretariat Ł.T.F. Łódź, ul. Piotrkowska 102 tel. 309-82, czynny codziennie od godz. 15 — 17, w soboty od 13 — 15.


SALON FOTOGRAFIJ ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



11. Folder informacyjno-reklamowy ŁTF i Foto-Optyki. 1969 r.



Z cyklu: „Dzieci ulicy”

Foto: Zbyszko Rzeźniacki

OTO - foto
z TIF i GŁOS

Na temat dziecka w fotografii pisaliśmy już na tym miejscu i prawdopodobnie jeszcze będziemy do tego powracać, bowiem trudno wyczerpać jeden z najwdzięczniejszych, a jednocześnie najtrudniejszych motywów fotografii artystycznej.

Dzisiaj przedstawiamy nowe zdjęcie, które swymi walorami zainteresuje być może Czytelników. Mamy tutaj bowiem ciekawy przykład wyjścia „fabuły” poza ramy fotografii. W spojrzeniu dziewczynki wyczytać można, że w miejscu, którego nie widzimy coś się dzieje. Sposób odwrócenia głowy, charakterystyczny

dla oglądającego się dziecka ruch, podkreślony przegięciem prawej nóżki — wszystko to daje wrażenie napięcia emocjonalnego dziewczynki.

Właśnie umiejętne podchwycenie ogólnego wyrazu sylwetki, zanotowanie przelotnego gestu, w którym odzwierciedla się indywidualny i niepowtarzalny rys charakteru dziecka stanowi o sukcesie autora tej fotografii.

Ważne jest także w tym zdjęciu owo niedopowiedzenie, pozostawienie obiektu zainteresowania dziecka poza ramami przedstawionego obrazu. To stworzyło nastrój całości i pozwala oglądającemu na snucie własnej interpretacji treści fotogramu.

PAW.



Foto — Zb. Popławski

Przedstawiamy dzisiaj typowo reporterskie zdjęcie. Określając je w ten sposób mam tu na myśli fakt, że głównym elementem obrazu jest tutaj człowiek w działaniu. Ponieważ zaś czynność utrwalona przez autora zdjęcia jest dość specyficzna, a w zestawieniu z tłem, lub — inaczej rzecz traktując — scenerią, nabiera szczególnego wyrazu, możemy mówić o interesującym fotogramie.

Mamy tu przypadek, kiedy nie zalety kompozycji, nie bogactwo środków wyrazu, nie precyzja w opracowaniu formalnym decydują o walorach zdjęcia. Może więc być tak, że miłośnicy fotografii artystycznej „będą trochę grymasić” przyzwyczajeni do starannego opracowania każdego szczegółu, oczekując w fotogramie rozwiązania ciekawych problemów

OTO - foto
z TIF i GŁOS

wchodzących w zakres sztuki fotograficznej jako określonej sprawności operowania obiektywem.

Kiedyś wspominałem na tym miejscu, że nowoczesna fotografia dążąc do określenia własnej odrębności w rodzinie sztuk pięknych skłania się ku reportażowi artystycznemu. Rezygnuje więc często z estetyzowania w starym tego pojęcia znaczeniu. Te próby, nie zawsze kończą się zresztą powodzeniem. Tendencja wyżej przedstawiona nie oznacza, by artysta fotografik mógł sobie pozwolić na lekceważenie wszystkich rygorów obowiązujących w fotografii jako sztuce.

PAW

- ★ Bogaty dorobek
- ★ Patronaty nad kółkami
- ★ Archiwum fotografii regionu

ŁTF upowszechnia kulturę fotografii

Tydziesiąt od pięciu lat salon fotografiki przy ul. A. Struga 2 zdobył sobie trwałe miejsce na mapie kulturalnej miasta. Liczne wystawy, spotkania i wieczory dyskusyjne mają swoją stałą, wierną publiczność. Salony należą do Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Zwrócić się z prośbą o wydanie na temat działalności Towarzystwa do prasy — Zdzisław Rzeźniakowski.

— O ile nam wiadomo, sprzedawca warte Towarzystwo nazywało się Inaczej. Czy nastąpiła jakaś reorganizacja?

— Od marca 1963 roku działalność jako Polskie Towarzystwo Fotograficzne, a właściwie — jego oddział w Łodzi. W czerwcu ub. roku przekształcił się w samodzielne Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne, które jest jednocześnie członkiem — założycielem Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce.

— W ciągu tej kilkunastoletniej działalności warte Towarzystwa musiało zapisać na swym koncie kilkaset odczytów, pokazów i imprez fotograficznych, kilkadziesiąt konkursów fotograficznych, blyskawiczne bezpłatne kursy fotograficzne, 3 dorocznych wystaw członków Towarzystwa itd. Też w tym czasie dowiedzieliśmy się z katalogu ostatniej dorocznej wystawy fotografiki ŁTF. Wobec tego pragnęliśmy powiedzieć raz jeszcze o samych sobie na przyszłość.

— W naszej działalności będziemy zmieścić do upowszechnienia kultury fotograficznej. Chcieliśmy, poza realizowaniem własnych twórczych planów, rozwinąć akcję patronatów nad kółkami fotograficznymi, podobnymi kółkami w klubach czy świetlicach. Wystawy i prelekcje — wszystko to staramy powołać w jakimiś stopniu kształtować smak estetyczny „średnich patrykcy”.

— Nim wrócimy do spraw patronatów, trzeba chyba jeszcze coś powiedzieć o tych trytykach właścicieli aparatów fotograficznych...

— Właśnie! Jeśli system niesłaby może porobiłoby narowy w odniesieniu do tych osób — to dlatego, że przeważająca część fotografików nie odczuwa jeszcze potrzeby doskonalenia swej umiejętności operowania aparatem, ale odczuwa potrzebę jakiegoś sensownego, regularnego estetyki podjętego fotografowania. Tu obiera się niekiedy pole do propagowania jednej z dwóch najbardziej masowych grup artystów.

— Jak przedstawia się sprawa patronatów nad kółkami fotografiki amatorskiej?

— Podważam nasze możliwości, są do wyć skromne, możemy objąć patronat nad grupami, które zgłosiły szczerą chęć przynależności do ŁTF. Przy najmniejszym kole minimum 10 osób jesteśmy zdolni udzielić konsultacji dwa razy w roku, powiadamy z okazji przygotowanych przez kółko wystaw. Większe zespoły (40 — 50 osób) mogą od nas oczekiwać konsultacji raz lub dwa razy w miesiącu.

— A inne formy pomocy dla fotografików?

— Współpracujemy z Wojewódzką Komisją Zk. Zaw. Celujemy wspólnie konkursy pod nazwą „Struciany talentów fotograficznych”. W ten sposób przygotowujemy drugą już z kolei doroczną wystawę fotografiki związków zawodowych. Konkurs odbywa się w kilku etapach, począwszy od eliminacji zakładowych, a na wojewódzkich skończywszy. Te pierwsze rozpoczyna się w styczniu przyszłego roku, ostatnie — w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

Organizujemy wystawy objazdowe w województwie, połączone ze spotkaniami z autorami prac. Starajemy się nawiązać na miejscu kontakty z fotografami. Zdajemy sobie sprawę z różnicy nastrojów, a nawet niektórych odrębnych odwołań — spośród artystów, twórców, którzy warto się zainteresować.

— Wynika więc z tego, że warte działalności stara się objąć cały region łódzki.

— Tak, Dobrze, że padło to słowo region. Zamierzamy zorganizować archiwum fotografii „rodzaj” Młodzi, Starych, Średnich, Nowych, Fotografia artystyczna, przedstawiana jest wszelkie praktyki ludzi na naszym terenie, zabawy sztuki, architektury, krajoznawstwa. Jak wiadomo, miasto nasze ciągnie się szesnastą i za kilka lat tylko z fotografią będziemy sobie mogli odzwierzyknąć tego dziedziczy w-ład. Problem dokumentacji tego rodzaju zabiera coraz większe znaczenie. Archiwum musi jednak posiadać odpowiednią fundusze na zakres zdjęć. Szczęśliwie, że wiele instytucji i organizacji zarówno w Łodzi, jak i w województwie zainteresowane są naszymi planami.

— Jakże wystawy obchodzą w Salonie w najbliższym czasie?

— Po wystawie fotografiki fabryki Miła mamy w tej chwili zaplanowaną wystawę fotografiki francuskiej. W dalszych planach „Krajoznawstwo”, „Rzym”, „Białokowale”. W styczniu ościsł będziemy wystawę fotografiki makroobiektywów.

— Jakże imprezy artystyczne reprezentują w chwili obecnej taloskiewa ŁTF?

— Jest to oczywiście sprawa indywidualna każdego z fotografików, ale dostajemy do pomocy wspólnych wkładów. Staramy się tworzyć cele wystawy będący cyklicznie poświęcone określonym tematowi. Określenie tematu, to często sprawa treści i sensu działalności fotografiki artystycznej. A to jest chyba sprawa najwłaściwsza.

Rozmawiał: H. PAWLAK

14. „Głos Robotniczy”,
9.10.1962 r.

W działalności kulturalnej od dawna przywiązywano się wiele wagi do wszelkich form społecznej aktywności, zorganizowanych sposobów pracy w różnych dziedzinach tego obszaru naszego życia. Swego czasu nie bez satysfakcji stwierdziliśmy, że w Polsce istnieje około 400 stowarzyszeń kulturalnych. Ich działalność przyczynia się do ożywienia wielu ośrodków i regionów, do ożywienia lokalnych wici społecznych, pielęgnowania miejscowych tradycji i tworzenia nowych.

W panoramie tego rodzaju stowarzyszeń nie zabrakło także i łódzkich, choć wymienić różnorodną działalność Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Mniej może powszechnie znanym w Łodzi, a przecież bardzo zasłużonym dla kultury miasta jest Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne, propagujące sztukę w chyba najbardziej masowy i dostępny charakter. Jaka jest fotografia artystyczna. Kiedy się mówi o życiu artystycznym miasta, podkreśla się znaczenie środowisk twórczych, zwykle zapomina się o naszym mistrzach kamery.

Łódzcy fotograficy obchodzą właśnie swój jubileusz — piętnastoletnie działalności salonu fotografiki ŁTF. W ciągu tych lat ogładaliśmy tam 136 wystaw fotografiki krajowej i zagranicznej. Przez kilkanaście lat spotykali się we wtorkowe wieczory miłośnicy fotografii, wysłuchiwali tutaj odczytów wybitnych często ludzi sztuki. W ciągu tych lat ogarnęli szlachetną pasją członkowie Towarzystwa nie tylko na terenie fotograficznym, wiele ważnych chwil w życiu miasta, wiele wydarzeń artystycznych. W naszej pamięci pozostała choćby wystawa zabytulowana „Przed premierą”, a pokazująca pracę nad powstawaniem przedstawień teatralnych. Zapełniał się wówczas w salonie fotografików szaladnymi eksperymentalnymi wystawami pod tytułem „Skryżowanie” — osobliwy portret łódzkiej ulicy obserwowanej przez obiektyw fotograficzny w ciągu jednej godziny.

Nasze fotograficy prezentowali swoje prace na wielu zagranicznych wystawach; tylko w ciągu ubiegłego roku wystawiali w Sao Paulo, Singapurze, Bristolu, Barons Aires, Szwajcarii (Mazetka) i innych miastach. W tej chwili Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne jest największym liczącym w kraju, liczy 557 członków, a jego aktywności twórczej często pisana fachowa prasa krajowa i zagraniczna. Wśród licznych imprez organizowanych w Łodzi trzeba wspomnieć o Biennale Amatorskiej Fotografiki Artystycznej zorganizowanym w ubiegłym roku. Wzięło w nim udział 65 stowarzyszeń i klubów fotograficznych reprezentowanych przez blisko 400 artystów, którzy nadesłali około 2,500 fotografii.

Federacja Stowarzyszeń Amatorskich w Polsce zaliczyła ŁTF do grona najaktywniejszych stowarzyszeń przynajmniej jako Jedynego z trzech dyplom — „Za aktywną działalność artystyczną Stowarzyszenia”. Nawiasem mówiąc w tej wyróżnionej trójce znalazła się także grupa młodych autorów z Pałacu Młodzieży im. Tuwima w Łodzi. Wyrazem aktywności łódzkiego środowiska fotograficznego jest także fakt, że wiceprezidentem Federacji i założycielem Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce d. s. Szkolenia jest przez ŁTF — Zdzisław Rzeźniakowski.

OBLICZA KULTURY TOWARZYSKIE ROZWAŻANIA

Tyle wycinkowych informacji o działalności Towarzystwa. Nie są one w stanie dać właściwego obrazu pracy tego stowarzyszenia ludzi, których liczy przeważnie umiarkowane, szkielet artystyczny Stowarzyszenia”. Nawiasem mówiąc w tej wyróżnionej trójce znalazła się także grupa młodych autorów z Pałacu Młodzieży im. Tuwima w Łodzi. Wyrazem aktywności łódzkiego środowiska fotograficznego jest także fakt, że wiceprezidentem Federacji i założycielem Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce d. s. Szkolenia jest przez ŁTF — Zdzisław Rzeźniakowski.

Wydało mi się, że przykład działalności Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego jest znaczący dla pewnych zjawisk w naszym życiu kulturalnym. Często tak się zdarza, że przeróżne formy organizacyjnych, nadmiar ogólnikowych często dyskusji i narad powstaje, iż gubimy po drodze najistotniejszy sens działania, jego ludzkie oblicze. Za firmami instytucji artystycznych, stowarzyszeń twórczych, organizacji mikro indywidualności twórcze, kontakty między ludźmi formalizują się i pozostaje bardzo niewiele miejsca i czasu na podejmowanie rozmów o sprawach samej sztuki. Wydaje mi się, że sala Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego była właśnie w tym, że zawsze skupiała szereg artystów, którzy w tym, że działało często na zasadzie aktywności kręgu towarzyskiego, dając możliwość swoim członkom nawiązywania głębszych więzi między sobą.

I rzecz charakterystyczna — takie traktowanie sprawy nie miało nic wspólnego z aklamacją. Działalność na rzecz społeczeństwa była tutaj bardzo szeroka i wszechstronna. Z jednej strony wystawy fotograficzne dostępne tysiącom ludzi, z drugiej strony — kursy fotograficzne poszerzające z każdym rokiem „krąg wialemuścionych”, a także współpraca z klubami fotograficznymi w zakładach pracy.

Obserwując działalność ŁTF można było także w ciągu wielu lat stwierdzić narastanie tradycji ruchu fotograficznego w Łodzi, który to proces ma pewien charakter ogólnego doświadczenia. Często w pracy kulturalnej tracimy cierpliwość, domagamy się szybkich i efektownych osiągnięć, a gdy one nie przychodzą błętny na alarm. Zapominamy, że aby mogły powstać szerokie kręgi na wodzie musiał najpierw jej murawa powierzchni naruszyć choćby mała kropka...

ŁTF dzisiaj jest w stanie powiedzieć do ludzi od w rodzaju Instytutu Fotografiki, ma za sobą wielką tradycję i doświadczenia. Jedną z poważniejszych w kraju kolekcji zbiorów fachowych, własny salon fotograficzny, szerokie kontakty i mocna pozycja wśród Towarzystwa fotograficznych w kraju i na granicy, ubitry fotografiki artystycznej i — co chyba najcenniejsze — grono oddanych sprawie ludzi. A z możliwościach estetycznego i społecznego wychowania poprzez fotografię — sztukę naszego wieku, nie trzeba chyba tutaj mówić...

HENRYK PAWLAK

15. „Głos Robotniczy”, 3-4.11.1973 r.

Sześciu fotografików dnia 3 maja br. stanęło o godz. 14 na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej ze Struga i Tuwima i z różnych punktów obserwacji fotografowało ruch uliczny. Pionem tego ciekawego eksperymentu jest czynna w Salonie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Piotrkowskiej 162 wystawa fotograficzna zatytułowana „Skrzyżowanie”. Wnętrze Salonu wypełnione jest dziesiątkami fotografi, które umieszczone są w szeregach odpowiadających „punktowi widzenia” poszczególnych aparatów. Z głośnika dochodzi szum ulicy, charakterystyczne dźwięki przejeżdżających samochodów.

Zdjęcia wykonywano w ciągu jednej godziny. Artysci fotograficy w samym sercu miasta chcieli uchwycić jego rytm, zatrzymać na kliszy obraz ruchu ulicznego, stworzyć jakiś portret zbiorowości ludzkiej. Efekt jest nader interesujący i budzący wiele refleksji.

Widzimy anonimowy tłum, a przecież kiedy się przyjrzeć bliżej to zaobserwować można jak różni się w geście, w ruchu, w wyrazie twarzy. Mają te zdjęcia coś z podglądania ludzi, z obser-

W Salonie ŁTF „Skrzyżowanie“

wacji życia z tym obiektywizmem, jaki może dać szklane oko kamery. Powtarzalność obrazu tła, przy zmienności występujących na zdjęciu osób, stwarza osobliwe wrażenie ruchu. Statyczna fotografia notuje rytm życia miasta.

Z tego zbioru fotogramów możemy odczytać tempo w jakim się tutaj żyje — ludzie się gdzieś spieszą, na twarzach pewne napięcie i wyraz zamyślenia. Można się spierać czy ten sugestywny portret mieszkańców miasta, jako zbiorowości oddaje w pełni problemy jakimi oni żyją, czy nie

jest to jakaś obserwacja bardzo zewnętrzna i naskórkowa. Trudno jednak odmówić tej wystawie siły ekspresji i niewątpliwej oryginalności.

A tak na marginesie warto zachęcić wszystkich do dokładnego obejrzenia fotografii — często można znaleźć siebie utrwalonego na kliszy zniecałk...

Autorami tej niecodziennej ekspozycji są: **GRZEGORZ BOJANOWSKI, PAWEŁ MARCHEWKA, ROMAN MIHALCZYK, KRZYSZTOF PTAK, RYSZARD TABAKA i PIOTR TOMCZYK.** P.

16. „Głos Robotniczy” nr 182, 2.08.1973 r.

Reportaż z Filharmonii

„Przed koncertem“

W ubiegłą niedzielę w salonie wystawowym Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego otwarta została wystawa pt. „Przed koncertem”. Jest to reportaż Grzegorza Bojanowskiego, Romana Michalczyka, Mariana Rajskego, Piotra Tomczyka i Mirosława Zajdlera pokazujący w ciekawych i pełnych ekspresji fotogramach pracę orkiestry i dyrygentów nad przygotowaniem koncertu. Autorzy starali się uchwycić nastrój sali koncertowej w czasie pracy nad muzyką, wysiłek artystów. Członkowie ŁTF przygotowali swoją wystawę na czas VIII Wiosny Artystycznej, która — jak wiadomo — jest w tym roku poświęcona muzyce. (P.)



Foto — M. Zajdler



Foto — G. Bojanowski

17. „Głos Robotniczy” nr 120, 27.05.1976 r.



18. „Kalejdoskop. Przegląd kulturalny”. Z inicjatywy red. graficznego Ryszarda Kuby Grzybowskiego w latach 1975-1978 na IV str. okładki były zamieszczane zdjęcia aktów członków ŁTF. Wybrane okładki - od lewej: Grzegorz Bojanowski (04.1975), Bożena Kołodziejczak (06.1975), Ryszard Tabaka (01.1976).

NAGRODY I TROFEA

przyznane ŁÓDZKIEMU TOWARZYSTWU FOTOGRAFICZNEMU

- 1962 – Medal Miasta Szeged (Węgry) za zestaw prac prezentowany na międzynarodowej wystawie zaproszonych stowarzyszeń.
- 1971 – Medal III Łódzkiej Wiosny Artystycznej za reportaż z wydarzeń III ŁWA.
- 1972 – Trofeu Bandeirante São Paulo (Brazylia) za najlepszy zestaw klubowy prezentowany na 29^o Salão Internacional de Arte Fotográfica de São Paulo.
- 1973 – Dyplom FASFwP za aktywną działalność stowarzyszenia przyznany za prace prezentowane na Biennale Łódzkim'72.
- 1974 – Medal 50-lecia Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego 1924-1974.
- 1975 – Nagroda Ministra Kultury i Sztuki za aktywną działalność stowarzyszenia oraz Dyplom FASFwP za wysoki poziom artystyczny prac fotograficznych prezentowanych na Biennale Łódzkim'74.
– Dyplom FASFwP za wysoki poziom artystyczny prac fotograficznych prezentowanych na I Giełdzie Fototek podczas Sympozjum Federacji w Uniejowie.
- 1976 – Dyplom Honorowy FASFwP w uznaniu wybitnych zasług dla rozwoju polskiego ruchu fotograficznego przyznany z okazji 100-rocznicy urodzin Jana Bulhaka.
- 1977 – Dyplom FASFwP za wysoki poziom artystyczny prac fotograficznych prezentowanych na Biennale Łódzkim'76.
- 1978 – Dyplom Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego za długoletnią działalność na rzecz rozwoju polskiego ruchu fotograficznego.
– Dyplom FASFwP za wysoki poziom artystyczny prac fotograficznych eksponowanych na Promocjach i Prezentacjach podczas Sympozjum Federacji w Uniejowie.
- 1979 – Dyplom FASFwP za wysoki poziom artystyczny prac fotograficznych prezentowanych na Biennale Łódzkim'78.
- 1980 – Honorowa Odznaka Miasta Łodzi za działalność na rzecz upowszechniania fotografii artystycznej w Łodzi (wręczona podczas obchodów 25-lecia Salonu Fotografiki ŁTF w 1982 r.).
– Złoty Medal FASFwP za Twórczość Artystyczną na III Promocjach i Prezentacjach podczas Sympozjum Federacji w Uniejowie.
- 1981 – Srebrny Medal FASFwP za Twórczość Artystyczną na IV Promocjach i Prezentacjach podczas Sympozjum Federacji w Uniejowie.

1. Honorowa Odznaka Miasta Łodzi dla Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego 1980.
Fot. S. Grzanek.
2. Elita zarządów ŁTF lat 60. – Zdzisław Walter (art. plastik), Zygmunt Janikowski (skarbnik), Adam Idziński (wiceprezes ds. artystycznych), Andrzej Piechocki (członek zarządu ds. wydawniczych), Janusz Hereźniak (wiceprezes ds. organizacyjnych), Jan Jerzy Madejski (sekretarz). Wernisaż 12. Wystawy Fotografiki ŁTF, 16.05.1965 r. Fot. R. Kowalik oraz 6.02.1972 r. fot. Archiwum ŁTF.
3. Ignacy Płażewski podczas Nadzwyczajnego Walnego Zebrania ŁTF, 26.05.1964 r. Fot. Archiwum ŁTF.
4. Plan Salonu Fotografiki ŁTF 1966 r.
5. Siedziba Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 102. Fot. G. Bojanowski.
6. Stanisław Kubiak w biurze ŁTF 1973 r. Fot. W. Małek.
7. Zbyszko Rzeźniacki, prezes ŁTF. Ok. 1973 r. Fot. Irena Strzemieczna.
8. Danuta Chybowicz st. inspektor Wydziału Kultury PRN m. Łodzi podczas Walnego Zebrania członków ŁTF 23.10.1965 r. Fot. R. Kowalik.
9. Brązowy Medal ŁTF „Za Twórczość Artystyczną”. Proj. Zdzisław Walter 1966. Fot. G. Bojanowski.
10. Pamiątkowy Medal 25-lecia Salonu Fotografiki ŁTF 1982. Fot. G. Bojanowski.
11. Anna Wójcik, 24.11.1979 r. Fot. W. Małek.
12. Przyjęcie z okazji 25-lecia ŁTF, 9.02.1974 r. Fot. Archiwum ŁTF.
13. Odczyt Krystyny Łyczywek podczas wieczoru wtorkowego ŁTF, 23.11.1965 r. Fot. Archiwum ŁTF.
14. Zaproszenie na odczyt Urszuli Czartoryskiej 13.04.1962 r.
15. 100. Konkurs Miesiąca ŁTF – wręczenie nagród, 2.06.1970 r. Fot. T. Krzemiński.
16. Strona tytułowa albumu „Prace nagrodzone w miesięcznych konkursach fotograficznych 1969”.
17. Wystawa prac nagrodzonych w Stałych Miesięcznych Konkursach Fotograficznych ŁTF z lat 1972-1975. Salon Fotografiki ŁTF, 12.1975 r. Fot. G. Bojanowski.
18. Andrzej Budzyński w Salonie Fotografiki ŁTF, 05.1966 r. Fot. M. Menzel.
19. Wystawa Fotografiki Studentów Szkoły Filmowej. Salon Fotografiki ŁTF, 12.1976 r. Fot. G. Bojanowski.
20. Wystawa Grupy ZOOM. Salon Fotografiki ŁTF, 02.1976 r. Fot. G. Bojanowski.
21. Wernisaż wystawy Edwarda Hartwiga. Salon Fotografiki ŁTF, 23.04.1972 r. Fot. W. Małek.
22. Wystawa SYGNAŁY Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego. Salon Fotografiki ŁTF, 03.1972 r. Fot. G. Bojanowski.
23. Wystawa Grupy „f/64” USA. Salon Fotografiki ŁTF, 04.1975 r. Fot. G. Bojanowski.
24. Wystawa Adama Kaczkowskiego *BRAMY TRAGEDII*. Salon Fotografiki ŁTF, 09.1965 r. Fot. autor.
25. Wystawa Andrzeja Różyckiego *FOTOGRAFIA WARUNKOWA*. Salon Fotografiki ŁTF, 04.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
26. Wystawa Benedykta Jerzego Dorysa *AKTORZY I MODA LAT 30*. Salon Fotografiki ŁTF, 10.1974 r. Fot. G. Bojanowski.
27. Wystawa Tadeusza Kowalskiego *SPOTKANIA*. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1972 r. Fot. G. Bojanowski.
28. Emblemat Salonu Fotografiki ŁTF. Proj. Zdzisław Walter 1965.
29. Oryginalne nalepki na zdjęcia konkretnych wystaw eksponowanych w Salonie Fotografiki ŁTF 1962, 1963, 1964. Proj. Zdzisław Walter. Fot. G. Bojanowski.
30. Standardowe nalepki na zdjęcia eksponowane w Salonie Fotografiki ŁTF. Proj. Zdzisław Walter. Fot. G. Bojanowski.
31. Red. Henryk Pawlak, 24.11.1979 r. Fot. W. Małek.
32. Ciemnia fotograficzna Grzegorza Bojanowskiego, lata 70. XX w. Fot. autor.
33. Wiesław Maciejewski *Wakacje*, 1963.
34. Zdzisław Walter *Kamienie i dziewczyna*, 1961.
35. Janusz Hereźniak *Chrobotek kubkowy*, 1963.
36. Grzegorz Matysiak *Wakacje*, 1963.
37. Romuald Kowalik *Dorośle dzieci*, 1967.
38. Laureaci 12. Wystawy Fotografiki ŁTF – Kazimierz Janaszewski i Grzegorz Matysiak. Salon Fotografiki ŁTF, 6.05.1965 r. Fot. R. Kowalik.
39. Kazimierz Janaszewski *Po koncercie*, 1967.
40. Jan Jerzy Madejski *Plaża*, 1967.
41. Marek Korczak-Idziński *Narciarze*, 1964.
42. Ekspozycja 19. Wystawy Fotografiki ŁTF. Salon Fotografiki ŁTF, 10.1972 r. Fot. G. Bojanowski.
43. Nagrodzone prace Krzysztofa Ptaka na 20. Wystawie Fotografiki ŁTF. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1973 r.

- Fot. G. Bojanowski.
44. Prace laureatów 20. Wystawy Fotografiki ŁTF – Ryszarda Tabaki i Bartosza Pietrzaka. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 45. Nagrodzone prace Ryszarda Tabaki na 21. Wystawie Fotografiki ŁTF. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1974 r. Fot. G. Bojanowski.
 46. Prace laureatów 20. Wystawy Fotografiki ŁTF – Macieja Bartoszewskiego i Piotra Tomczyka. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 47. Prace laureatów 21. Wystawy Fotografiki ŁTF – Grzegorza Bojanowskiego i Krzysztofa Ptaka. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1974 r. Fot. G. Bojanowski.
 48. Fragment nagrodzonego zestawu prac Grzegorza Bojanowskiego na 23. Wystawie Fotografiki ŁTF. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1976 r. Fot. autor.
 49. Prace laureatów 22. Wystawy Fotografiki ŁTF – Ryszarda Łucyszyna i Piotra Tomczyka. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1975 r. Fot. G. Bojanowski.
 50. Prace laureatów 26. Wystawy Fotografiki ŁTF – Czesława Abratkiewicza, Andrzeja Mańczaka i Włodzimierza Małka. Salon Fotografiki ŁTF, 11.1980 r. Fot. W. Małek.
 51. Otwarcie retrospektywnej wystawy *FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA CZŁONKÓW ŁTF 1949-1979*. Salon Fotografiki ŁTF, 24.11.1979 r. Fot. W. Małek.
 52. Zaproszenia na Wystawy Fotografiki ŁTF. Ręczne projekty graficzne powielane fotograficznie, wybór z lat 1961-1979. Fot. G. Bojanowski.
 53. Komplet drukowanych katalogów Wystaw Fotografiki ŁTF z lat 1963-1981. Fot. G. Bojanowski.
 - 54-55. Plakaty Wystaw Fotografiki ŁTF 1962 i 1964 r. Proj. graficzny Zdzisław Walter. Fot. G. Bojanowski.
 56. Laureaci Złotych Medalii Wystaw Fotografiki ŁTF 1960 – 1997. Salon Fotografiki ŁTF, 30.09.1997 r. Fot. P. Tomczyk.
 57. Otwarcie wystawy Janusza Hereźniaka *PRZYRODA*. Salon Fotografiki ŁTF, 5.04.1964 r. Fot. R. Kowalik.
 58. Andrzej Woźniak podczas otwarcia swojej wystawy *PEJZAŻ GÓRSKI*. Salon Fotografiki ŁTF, 8.10.1971 r. Fot. J. Stankiewicz.
 59. Bogdan Skopiński *FOTOGRAFIKA*, fragment ekspozycji. Salon Fotografiki ŁTF, 01.1974 r. Fot. G. Bojanowski.
 60. Jerzy Stankiewicz *AKT*, fragment ekspozycji. Salon Fotografiki ŁTF, 03.1975 r. Fot. G. Bojanowski.
 61. Otwarcie wystawy Włodzimierza Małka *BALET*. Salon Fotografiki ŁTF, 18.03.1978 r. Fot. Archiwum ŁTF.
 62. Kazimierz Janaszewski *Sztuchy łódzkie*, 1966.
 63. Okładka albumu „Łódź”. WŁ Łódź 1969. Opracowanie graficzne Zdzisław Walter. Fot. G. Bojanowski.
 64. Fragment wystawy *PRZED PREMIERĄ*. Salon Fotografiki ŁTF, 03.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 65. Fragment wystawy *PRZED KONCERTEM*. Salon Fotografiki ŁTF, 05.1976 r. Fot. G. Bojanowski.
 66. Fragment wystawy *ŁÓDŹ – MOJE MIASTO*. Nagrodzone prace Grzegorz Bojanowskiego i Macieja Bartoszewskiego. Salon Fotografiki ŁTF, 01.1976 r. Fot. G. Bojanowski.
 67. Fragment ekspozycji wystawy *SKRZYŻOWANIE*. Salon Fotografiki ŁTF, 07.1973 r. Fot. K. Ptak.
 68. Jedna z plansz wystawy Andrzeja Janaszewskiego i Bolesława J. Kapuścińskiego *ŁÓDŹ, UL. KILIŃSKIEGO 1980*. Salon Fotografiki ŁTF, 03.1981 r. Fot. A. Janaszewski.
 69. Pamiątkowe nalepki na zdjęcia Grzegorz Bojanowskiego eksponowane na wystawach ogólnopolskich w latach 1970-1980. Fot. autor.
 70. Wybrane katalogi wystaw ogólnopolskich 1967-1980, na których członkowie ŁTF osiągnęli wyróżniające się sukcesy pod względem ilości nagród lub ilości eksponowanych prac. Fot. G. Bojanowski.
 71. Nagroda Grand Prix „Apollo’74” dla Piotra Tomczyka. Fot. autor.
 72. Nagroda Grand Prix „Wieś’72” dla Czesława Abratkiewicza. Fot. autor.
 73. Medal z węgla przyznawane na wystawach „Spotkania z fotografią” w Jastrzębiu Zdroju. Fot. G. Bojanowski.
 74. Nagroda Specjalna konkursu „Złocisty Jantar” 1979 dla Grzegorza Bojanowskiego. Fot. autor.
 75. Statuetka „Trofeu Bandeirante” 29. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej 1972 São Paulo (Brazylia) dla Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Fot. S. Grzanek.
 76. Katalogi wystaw w São Paulo, na których sukcesy odnieśli członkowie ŁTF. Fot. G. Bojanowski.
 77. Nalepki na zdjęcia Grzegorza Bojanowskiego eksponowane na wystawach za granicą w latach 1973-1979. Fot. autor.
 78. Złoty Medal 30. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej São Paulo 1973 (Brazylia) dla Witolda Krymarysa. Fot. autor.
 79. Janusz Mendychowski *Kontemplacja*. Złoty Medal 29. Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej São Paulo 1972 (Brazylia).
 80. Ręcznie wykonane zaproszenie na wystawę ŁTF w Piotrkowie Tryb. 1962.
 81. Medal Miasta Szeged (Węgry) przyznany Łódzkiemu Towarzystwu Fotograficznemu 1962. Fot. S. Grzanek.
 - 82-86. Przewodniczący Sekcji Artystycznej Fotografii ŁTF 1965-1974. Fot. Archiwum ŁTF.
 87. Jerzy Koba, akcja „*KOBA-KOBA*”. Fotograficzne Spotkania Młodych w Darłowie, 09.1978 r. Fot. M. Krymarys.
 88. Grupa Młodych ŁTF, akcja „*PERFORACJA*”. Fotograficzne Spotkania Młodych w Darłowie, 09.1978 r.

- Fot. M. Krymarys.
89. Rewers plakatu wystawy *AKT I PORTRET* 1972. Fot. G. Bojanowski.
 90. Fragment wystawy *AKT I PORTRET*. Salon Fotografiki ŁTF, 06.1972 r. Fot. G. Bojanowski.
 91. Układ ciągów zdjęć na wystawie *SKRZYŻOWANIE*. Salon Fotografiki ŁTF, 07.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 92. Fragment wystawy *SKRZYŻOWANIE*. Salon Fotografiki ŁTF, 07.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 93. Wybrane prace z *Akcji DZIEŁO* 1976. Fot. G. Bojanowski.
 94. Uczestnicy pleneru ŁTF w okolicy Góry Zelce, 7.06.1970 r. Fot. G. Bojanowski.
 95. Prezentacja prac Witolda Krymarysa podczas pleneru ŁTF „Dęby rogałińskie”. Rogalinek, 30.04.1972 r. Fot. G. Bojanowski.
 96. „Wieczór przy miodzie” podczas pleneru ŁTF „Chęciny’73”. Chęciny, 29.04.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 97. Plenerowa niespodzianka podczas pleneru ŁTF „Chęciny’73 w okolicach Góry Miedzianka, 30.04.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 98. Modelem prezes Zbyszko Rzeźniacki podczas pleneru „Chęciny’73”. Zamek w Chęcinach, 30.04.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 99. Atrakcja pleneru „Chęciny’73” w ruinach chęcińskiego zamku, 30.04.1973 r. Fot. G. Bojanowski.
 100. Fragment poplenerowej wystawy „Chęciny’73”. Salon Fotografiki ŁTF, 06.1974 r. Fot. G. Bojanowski.
 101. Komisarz pleneru ŁTF „Dzierżno’75” Grzegorz Bojanowski. Dzierżno, 29.05.1975 r. Fot. W. Małek.
 102. Widowisko plenerowe ŚWIATŁOŚĆ podczas pleneru ŁTF „Dzierżno’75”, 30.05.1975 r. Fot. G. Bojanowski.
 103. Okładka katalogu wystawy „Mój pierwszy krok w fotografii” 1965. Proj. graficzny Zdzisław Walter. Fot. G. Bojanowski.
 104. Uroczystość wręczenia nagród w konkursie „30 lat PRL w fotografii artystycznej”. Salon Fotografiki ŁTF, 8.11.1974 r. Fot. Archiwum ŁTF.
 105. Ewidencjonowanie zdjęć nadesłanych na wystawę „Biennale Łódzkie’72”. Siedziba ŁTF, 06.1972 r. Fot. G. Bojanowski.
 106. Stały plakat wystaw „Biennale Łódzkie”. Proj. graficzny Janusz Wiktorowski i Sebastian Paszczenko. Fot. G. Bojanowski.
 107. Fragment ekspozycji wystawy „BŁ-74”. Salon Fotografiki ŁTF, 10.1975 r. Fot. G. Bojanowski.
 108. Zbyszko Rzeźniacki otwiera III Sympozjum FASFwP. Uniejów, 25.10.1975 r. Repr. z „FOTO” 1976 nr 3.
 109. III Sympozjum FASFwP Uniejów 1975. Spotkanie ekipy organizacyjnej ŁTF na zamku uniejowskim, 25.10.1975 r. Fot. W. Krymarys.
 110. Widowisko ŚWIATŁOŚĆ członków ŁTF. Dziedziniec zamku w Uniejowie, 25.10.1975 r. Fot. J. Koba.
 111. Negatyw do *Akcji DZIEŁO* 1976.
 112. *Akcja DZIEŁO*. Fragment ekspozycji na zamku w Uniejowie, 11-14.11.1976 r. Fot. P. Tomczyk.
 113. Grupa Młodych ŁTF *Zatrzymanie II*. Dziedziniec zamku w Uniejowie, 12.10.1978 r. Fot. G. Bojanowski.
 - 114-115. Medale FASFwP „Za Twórczość Artystyczną” przyznane ŁTF w ramach Prezentacji i Promocji FASFwP w Uniejowie w 1980 i 1981 r. Fot. S. Grzanek.
 116. Członkowie ŁTF uczestniczący w X Gorzowskich Konfrontacjach Fotograficznych. Gorzów Wlkp., 05.1979 r. Repr. z „Stefan Wojnecki. Pęknięcia – ku symulacji” Galeria Miejska <Arsenał> Poznań 1999.
 117. Prezentacja autorska Grzegorza Bojanowskiego podczas IX Konfrontacji Fotograficznych. Gorzów Wlkp. 05.1978 r. Fot. autor.
 118. Otwarcie XII Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych – fragment ekspozycji „Prezentacji autorskich”. Gorzów Wlkp. BWA „Art-Stilon”, 8.05.1981 r. Fot. G. Bojanowski.

SPIS TABEL W TEKŚCIE

I. Liczba członków ŁTF 1961-1981.	strona
II. Praca społeczna członków ŁTF 1966-1981.	
III. Obszary działalności członków ŁTF 1970-1981.	
IV. Działalność biblioteki ŁTF 1969-1980.	
V. Zestawienie rodzajów wydarzeń na wtorkowych spotkaniach członków ŁTF 1961-1981.	
VI. Statystyka Fotograficznych Konkursów Miesiąca ŁTF 1961-1981.	
VII. Wojewódzkie Wystawy Amatorskiej Fotografii Artystycznej Członków Związków Zawodowych w Łodzi 1962-1974.	
VIII. Jurorzy Wystaw Fotografiki ŁTF 1962-1981.	
IX. Laureaci Medali za Twórczość Artystyczną Wystaw Fotografiki ŁTF 1960-1981.	
X. Laureaci Dyplomów Wystaw Fotografiki ŁTF 1960-1981.	
XI. Charakterystyka ilościowa Wystaw Fotografiki ŁTF 1960-1981.	
XII. Roczne zestawienia wystawiennictwa ogólnopolskiego i międzynarodowego członków ŁTF 1961-1981.	
XIII. Uczestnictwo członków ŁTF w wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych (organizowanych w kraju i za granicą) 1961-1981.	
XIV. Nagrody uzyskane przez członków ŁTF na wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych 1961-1981.	
XV. Zbiorowe wystawy tematyczne członków ŁTF 1971-1981.	
XVI. Statystyka ilości autorów i prac nadsyłanych na Biennale Łódzkie 1972-1979.	
XVII. Podział nagród Biennale Łódzkich 1972-1979 wg ośrodków.	
XVIII. Uczestnictwo łódzkich środowisk fotograficznych w Biennale Łódzkich 1972-1979.	
XIX. Ogólnopolskie Sympozja Fotograficzne FASFwP w Uniejowie 1973-1981.	

AŁTF – Archiwum Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego
 ASP – Akademia Sztuk Pięknych
 art. - artystka, asysta
 b.d. – brak danych
 CBT – Centralne Biuro Techniczne
 CRRZ – Centralna Rada Związków Zawodowych
 dod. – dodatek
 FASFwP – Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce
 fot. – fotografował
 GTF – Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne
 il. – ilustracja
 kat. – katalog
 KŁ PZPR – Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
 KTF – Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne
 l – litry, litr
 LPŻ – Liga Przyjaciół Żołnierza
 MN – Muzeum Narodowe
 npbl. – nie publikowane
 mps – maszynopis
 NBP – Narodowy Bank Polski
 NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
 ok. – około
 PKS – Państwowa Komunikacja Samochodowa
 poz. – pozycja
 PP – Przedsiębiorstwo Państwowe
 PRN – Prezydium Rady Narodowej
 PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
 PW – Politechnika Warszawska
 rbg. – roboczogodzin
 red. – redaktor
 rep. – reprodukcja
 RPA – Republika Południowej Afryki
 rps – rękopis
 RSM – Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa
 s. - strona
 STF – Sądeckie Towarzystwo Fotograficzne
 ŚTF – Świętokrzyskie Towarzystwo Fotograficzne
 TF – Towarzystwo Fotograficzne
 UMŁ – Urząd Miasta Łodzi
 WDK – Wojewódzki Dom Kultury
 WiMBP – Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
 WKZZ – Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych
 WP – Wojsko Polskie
 WRN – Wojewódzka Rada Narodowa
 ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej
 zob. – zobacz
 ZWM – Związek Młodzieży Wiejskiej
 ZPAF – Związek Polskich Artystów Fotografików
 ZPAP – Związek Polskich Artystów Plastyków
 ZZ – Związki Zawodowe, Związków Zawodowych
 ZZPPiS – Związki Zawodowe Pracowników Państwowych i Spółdzielczych

WYKORZYSTANE MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Archiwa

Archiwum Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego
Archiwum Państwowe w Łodzi. Akta Wydziału Organizacyjnego PRN m. Łodzi
Archiwum Okręgu Łódzkiego ZPAF
Zapiski własne

Dzienniki

„Dziennik Łódzki” 1961 – 1974
„Dziennik Popularny” 1975 nr 158, 1978 16.03., 1979 nr 224
„Express Ilustrowany” 1961 – 1981
„Gazeta Olsztyńska” 1976 nr 100
„Gazeta Pomorska” Bydgoszcz 1967 nr 15
„Gazeta Ziemi Piotrkowskiej” (tygodnik) 1962 nr 49
„Głos Robotniczy” 1961 – 1981
„Głos Wielkopolski” Poznań 1966 nr 21, 109, 1972 nr 230
„Rabocziej Kraj” Iwanowo ZSRR 1988 nr 220
„Słowo Powszechne” 1971 nr 299
„Trybuna Ludu” 1966 10.02., 1970 nr 42, 1975 nr 163
„Życie Warszawy” 1956 nr 111, 1966 17.01., 1972 nr (?)

Czasopisma, periodyki

„FOTO” 1975 – 1981
„Fotografia” 1957 – 1974
„Fotografia. Kwartalnik” 1976 -1981
„Foto Kartki ŁTF” Łódź 1995, 2000
„Foto Zeszyty” Poznań 1995 nr3/4
„Kalejdoskop” Łódź 1975 – 1981, 2024 nr 5
„Kronika Miasta Łodzi” 2004 nr 1, 2008 nr 1, 2016 nr 3
„Literatura” 1980 3.04.
„Magazyn Polski” 1969 nr 10
„Media ART.” [2010] nr 2
„Odgłosy” Łódź 1961 – 1981
„Osnowa” Łódź 1967 Lato
„Polityka” 1965 nr 29
„Projekt” 1983 nr 2
„Przegląd Fotograficzny” 1935 nr 3
„Sztuka” 1977 nr 1/4, 1980 nr 6/7, 1987 nr 1
„Tygodnik Kulturalny” 1966 nr 33
„Wędrownik” PTTK Łódź 1999 nr III

Biuletyny

„Biuletyn Zarządu Głównego PTF” 1956
„Biuletyn Informacyjny FASFwP” 1966, 1971, 1972, 1974
„Biuletyn Informacyjny ŁTF” 1961 – 10.1977
„Materiały Informacyjne dla Członków ŁTF” 11.1977 – 1978
„Materiały Informacyjne ŁTF” 1979 – 1981
„Informacje ŁTF” 1982, 1983

Druki ulotne

Katalogi wystaw fotograficznych ŁTF, w Polsce i za granicą
Zaproszenia na wystawy
Plakaty wystaw

(Indeks nie obejmuje tabel, zestawień, podpisów pod ilustracjami oraz Aneksu i Załączników. *Kursywą* oznaczono informacje z przypisów a pogrubiono numery głównych stron o autorze.)

A

Abratkiewicz Czesław 22, 53, 55, 56, 57, 81, 101, 109, **127-127**, 130, 131, 132, 164, 167, 170, 174, 188, 213, 225, 227, 230, 244;
 Adamczewska Genowefa KL PZPR 130;
 Adams Ansel fot. USA 64;
 Ajnenkiel Eugeniusz działacz PPS, historyk-amator 17, 20, 43
 Andrzejewski Jacek 190;
 Antosik Władysław 52, 113, 151;
 Apathy Małgorzata 236;
 Augustyniak Jerzy Woj. Konserwator Zabytków 221;
B
 Bacciarrelli Marceli krytyk fot. 5, 48, 49, 51, 95, 99, 139, 143, 173, 239;
Bakanow A. publicysta ZSRR 184;
 Bańkowski Ildelfons 170;
 Bartkiewicz Zygmunt pisarz 157;
 Baczyński Krzysztof Kamil poeta 126;
 Bardyan Bronisław 13, 42, 159;
Barrett Terry krytyk fot. 99;
 Baranowski Janisław 22, 139;
 Bartoszek Aleksander 22, 109, 128, 130, 189, 190, 191, 241;
 Bartoszewski Maciej 18, 22, 47, 56, 81, 88, 109, **126-127**, 130, 131, 132, 140, 144, **148**, 155, 159, 164, 167, 168, 169, 171, 189, 206, 229;
 Bazyliński Bogdan 178, 221;
 Bednarek Jan 201;
 Berdak Jan 62, 69;
 Bielecka Maria art. plastyk 44;
 Biliński Wacław publicysta 87, 158;
 Binde Gunar fot. Lotwa 64;
 Birgus Vladimir krytyk fot. Czechosłowacja 239;
 Błażejczyk Zdzisław 31, 45, 46, 219;
 Błażewski Zenon 42;
 Boczkowski Wojciech Wydz. Kultury UMeL 15, 36, 40, 42;
 Bohdziewicz Anna 62;
 Bojanowski Grzegorz *11, 13, 16, 20, 22, 26, 27, 29, 42, 47, 49, 55, 57, 58, 60, 61, 65, 66, 69, 72, 73, 81, 85, 86, 88, 89, 90, 99, 101, 103, 105, 109, 124-125, 130, 131, 132, 138, 142, 148, 149, 150, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 162, 163, 164, 167, 168, 170, 171, 172, 173, 174, 176, 177, 178, 179, 183, 189, 190, 193, 199, 200, 201, 202, 204, 205, 206, 207, 209, 213, 216, 218, 219, 221, 221, 225, 227, 228, 230, 231, 234, 235, 239, 240, 241, 241*;
 Bojanowski Piotr art. plastyk 69;
 Boltanski Chrystian art. USA 92;
 Bołtuć-Staszewska Irena 223;
 Brodowicz Kazimierz 74;
 Brogowski Leszek krytyk fot. 157, 237;
 Brustman Andrzej 163;
 Bruszewski Wojciech 53, 63, 69;
 Brzeziński Andrzej 228;
 Brzeziński Marian 13, 27, 42;
 Brzoza Jan 227;
 Bubak Zdzisław 53, 188;
 Buchar Zbigniew zak. fot. 22, 53, 129, 168, 172, 175;
 Buczkowski Janusz 227;
 Budzyński Andrzej bileter ŁTF 19, **60**;
 Budziński Michał 228;
 Bujacz Janusz PWSM 49, 51;
Bujak Adam 180;
 Bulhak Jan 62, 69;
 Bulhakov Michail poeta 243;
 Burzynski Roman recenzent fot. 96, 99;
 Busza Jerzy krytyk fot. 33, 102, 105, 109, 142, 194 213, 232, 233, 234, 239, 240, 241, 241, 242;
 Bykowski Sławomir 22, 178, 191;
 Bystroński Janusz Wydz. Kultury UMeL 19;
 Bzdak Zbigniew 229;
C
 Cała Michał 229;
 Chojnacka Anna 209, 210, 236;
Chronowski Maciej 180, 213;
 Chwistek Leon malarz 92;
 Chybrowicz Danuta Wydz. Kultury UMeL 14, 15, 17, 20, 36, 37, 39, 40, 42, 43, 44, 63, 130, 152, 202;
 Cichosz Krzysztof 72, 109, 129, 193, 195, 213;
 Cofta Eugeniusz recenzent Poznań 139, 143, 150, 182, 184, 207, 213;
 Cybuch Dominika 22;
 Cyprian Tadeusz 96, 99;
 Czajkowski Zbigniew 48, 79;
 Czaplinski Czesław 77, 149;
 Czartoryska Urszula krytyk fot. 44, 48, 50, 51, 52, 53, 56, 58, 79, 80, 89, 90, 92, 95, 96, 99, 102, 105, 110, 112, 137, 142, 193, 226, 229, 231, 232, 233, 234, 239, 241, 242;
Czechowicz Tadeusz KL ZMS 73;
 Czerniewicz Józef Gorzowskie TF 240, 242;
 Czyż Edward 18, 142, 204, 231;
 Czyż Henryk dyrygent 153, 154;
 Czyż Zelimir 77, 149, 188;
Czyżowski Stefan PWSFTvT 99, 213, 242;
Czyżowska Zofia 30;
D
 Daab Krzysztof 188;
 Dederko Witold 62, 96, 99;
 Dejmek Kazimierz reżyser 153;
 Diament Michał 223;
 Dłubak Zbigniew 49, 51, 99, 143, 168, 173, 208, 213, 233, 239;
Dobrowolski Jerzy instr. fot. 85;
 Domagalski Ryszard Foto-Optyka 74, 78;
 Domański Tomasz 69, 129;
Doniec Waldemar PTTK 221;
 Dorys Benedykt Jerzy 62, 69;
Dunin Janusz pisarz 30;
 Dworak Elżbieta 22, 199;
 Dworak Jerzy 22, 55, 101, 129, 159, 199;
E
 Erber Czesław hist. fot. 241;
 Etlar Edward publicysta 71, 87;
F
 Fadijew Wojciech 53;
Falzmann Frank 229;
 Felcyn Erazm 228;
Ferenc Tomasz socjolog UŁ 99;
 Fietkiewicz Henryk Prez. MRN Piotrków 182;
 Figlarowicz Stefan 173;
Fik Marta historyczka 142; *Fila Sławomir 213*;
 Filipski Jan 13, 51;
G
 Gadzalski Marian 62;
Galuska Mieczysław 73;
Gajda Agnieszka studentka 9;
 Gajewski Zdzisław WKZZ 80, 83, 86;
 Galasiński Grzegorz 55;
 Galasiński Ryszard Foto-Optyka 44, 77, 78;
 Ganc Ewa 22, 190, 191, 241;
 Gareis Raimo fot. NRF 64;
 Garztecki Juliusz rec. fot. 48, 82, **88**, 90, 95, 96, 99, 100, 168, 171, 172, 178, 180, 181, 213, 239, 241;
 Gąsior Zbigniew 228;
 Genderowie Anna i Andrzej 15;
 Gerstmann Marek ZOOM 219;
Gierek Edward I Sekretarz PZPR 29;
 Głodkiewicz Antoni Poznańskie TF 215;
 Głowadzka Jadwiga WSW PRN m. Łodzi 39;
Gołqb Mariusz 99, 213;
 Gorzkiewicz Zenon 26, 27, 42, 53, 54, 55, 56, 77, 81, 109, 130, 149, 152, 153, 154, 155, 163, 164, 167, 168, 172, 188, 189, 216;
 Gorzuch Marek 22, 76, 159;
 Gosk Tadeusz publicysta 82, 86;
 Grabowski Lech krytyk fot. 48, 51, 112, 113, 142;
 Groer Franciszek 62, 69;
 Grun Andrzej publicysta 71, 73, 82, 86, 87, 88, 224, 225;
Grochowski Władysław 180;
 Gronau Tomasz 228;
 Gronowski Foto-Optyka 78;
 Grygiel Jerzy 13, 42, 43, 51, 54, 62, 110, 115, 184;
 Grzanek Sławomir 22, 243;
 Grzybowski Jan 155;
 Grzybowski Ryszard art. plastyk 88, 143;
 Gust Andrzej 171;
 Guzowski Tadeusz 42, 52;
 Gwizdka Marian TPSP 44, 130;
H
 Háágg Gillis fot. Szwecja 64;
 Habel Włodzimierz 233, 236;
 Hałatek Tadeusz 101, 104, 233;
 Hałatek Zbigniew 53, 55, 56, 57, 77, 130, 149, 152, 168, 188;
 Haneman Eugeniusz 13, 22, 26, 42, 54, 62, 69, 77, 110, 149, 150, 158, 184, 203, 210, 224;
 Hartwig Edward 11, 17, 48, 59, 62, 63, 64, 69, 71, 142, 168, 224, 226, 227, 228, 229;
 Hendlewski Krzysztof 236;
Hencz Krystyna LDK 213;
 Hermanowicz Henryk 48, 180;
Hermanowicz Mariusz 180;
 Hereźniak Janusz 12, 13, 15, 22, 26, 29, 40, 42, 44, 45, 49, 51, 53, 54, 58, 59, 62, 67, 84, 104, 109, 110, 111, 113-114, 131, 132, 140, 142, 143, **144-145**, 149, 150, 159, 163, 164, 167, 172, 183, 214, 224;
 Hibner Zygmunt Foto-Optyka 75, 78;

Holzman Marek 173, 233;
 Hombek Wiktor 227;
 Huszczo Tadeusz 130;
I
Ibis (Andrzej Wróblewski) publicysta 184;
 Idziński Adam 13, 16, 18, 26, 42, 43, 49, 52, 54, 79, 84, 110, 130, 152, 163, 201, 201, 206, 222, 226;
 Iwanowska Irena kierowniczka biura ZG ZPAF 61;
 Iwanowski Andrzej 223;
J
 JAL (pseudonim) publicysta 71, 73;
 Jąłosiński Aleksander 233, 237;
 Jaskuła Tadeusz WL 152;
 Jaworski Marek krytyk sztuki 96, 99;
Jama Waldemar 180;
 Jastrzębski Witold 190;
 Jakubowski Krzysztof 194, 228, 230, 231;
 Jadcak Mieczysław 224;
 Jagoda Władysław Wydz. Kultury PRN m. Łodzi 40;
 Janiak Marek 22, 25, 62, 104, 130, 149, 155, 163, 164, 172, 173, 177, 178, 180, 190, 191, 192, 193, 194, 199, 202, 204, 213, 236, 239, 240, 241, 244;
 Janikowski Zygmunt 12, 13, 17, 22, 26, 27, 29, 35, 40, 42;
 Janowski Jan 17, 27;
 Janaszewski Andrzej 22, 130, 144, 149, 152, **156**, 158, 171, 213, 244;
 Janaszewski Kazimierz 22, 48, 53, 55, 56, 60, 77, 81, 82, 88, 104, 109, 111, **115-116**, 131, 132, 139, 142, 149, 151, 152, 163, 164, 167, 168, 174, 188, 223, 224;
 Jarzyński Zbigniew 42, 75, 78, 110, 158, 163, 214, 224;
Janik Piotr 142;
Jakimowicz Irena historyk sztuki 51;
 Janczak Lucjan LDK 53, 213;
 Jaworski Krzysztof WKZZ 78;
 Jackowski Aleksander historyk sztuki 94, 96;
Jędryszczak Stefan KW PZPR 73;
 Jewsiwicki Władysław historyk filmu 233;
 Jędrzejczak Bogdan 55, 130, 155, 164, 167, 168, 172, 173, 174, 190, 191, 194, 227, 228, 241;
 Joachimowski Roman 194, 229;
 Judge Michael fot. USA 239;
 Jurecki Krzysztof krytyk fot. 93, 99, 181, 195, 213, 241;
K
 Kaczkowski Adam 48, 62, 65, 67, 142;
 Kafka Ivan fot. Czechosłowacja 64;
 Kaiser Tomasz 228;
Kapica Agata studentka 5;
 Kapuściński Bolesław Janusz 144, 149, 152, **156**;
 Kaźmierczak Edward Przewodniczący PRN m. Łodzi 15, 36, 39, 40, 42, 72, 75, 85, 224;
 Kasper Karol 5, 17, 22, 31, 42, 46, 49, 50, 52, 53, 74, 78, 79, 84, 108, 113, 119, 135, 139, 142, 151, 152, 163, 167, 172, 174, 175, 184, 185, 186;
 Kasper Natalia 22, 42, 44, 52, 151;
 Kamiński Krzysztof 44, 150, 170, 175, 176, 210, 216, 218, 223;
 Karewicz Bogdan 53;
 Karsh Yousof fot. USA 80;
 Kalisiak Grzegorz 57;
 Kaczmarkiewicz Zbigniew 188;
 Kamoda Jerzy 215;
 Kantor Tadeusz 197;
 Kawka Tadeusz 223;
 Kędzierowski Marek 55;
 Kępińska Alicja historyk sztuki 208, 213;
 Kiciński Wojciech publicysta fot. 95, 99, 142, 151, 157, 184;
 Kilanas Antoni 22, 77, 129, 143, 149, 162, 163, 164, 167, 168, 170, 172, 174, 177, 179, 181;
 Klimczak Władysław Krakowskie TF 29, 31, 150, 195;
 Klonowicz Marek 188;
Kluszczyński Ryszard krytyk sztuki 194;
 Kłosiewicz Romuald publicysta fot. 48, 218, 219, 221, 236, 241;
 Knol Kazimierz art. baletu 148, 150, 178;
Knurowski Krzysztof historyk fot. 141;
 Koba Jerzy 22, 55, 62, 129, 149, 164, 171, 172, 180, 181, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 213, 236, 240, 241, 244;
 Kołodziejczak Bożena 22, 77, 88, 130, 149, 155, 172, 178, 179, 190, 191;
 Kociński Edward 149, 168;
 Kondriatuk Andrzej 151;
 Koniakowski Andrzej 408, 209, 219, 236;
 Kosiński Jerzy 163, 174, 181; 219, 236;
 Korczak-Idziński Marek 13, 18, 22, 42, 53, 56, 76, 77, 80, 88, 104, 109, 110, 111, 115, **117-118**, 131, 132,

279

139, 143, 149, 152, 163, 164, 172, 174, 175, 182, 187, 188, 201, 213, 222, 223, 224, 244;
Konarowska Wanda (później Miklaszewska) art. plastyk 67, 68, 69, 241, 244;
Kopania Zbigniew 53, 55;
Koperski Eugeniusz 18, 221;
Koprowicz Jacek filmowiec 62, 180;
Kosidowski Jan 62;
Kosińska Barbara publicystka fot. 88, 90, 213, 234, 241;
Kostrzewski Janusz 218;
Kośnik Jerzy 70;
Kowalczyk Lechosław Foto-Optyka 84;
Kowalewicz Kazimierz 73;
Kowalik Romuald 13, 22, 26, 42, 44, 56, 77, 88, 109, 110, 111, 115, 131, 132, 139, 149, 159, 164, 167, 168, 174, 180, 184, 186, 187, 188;
Kowalski Tadeusz 70;
Koziołkiewicz Witold 84;
Kozłowski Kazimierz 42, 163;
Kozłowski Kazimierz literat 233;
Kreczmarski Janusz 224;
Kreyser Ryszard publicysta techniki fot. 48, 49;
Kropat Romuald 42, 54, 79, 84, 110;
Królakiewicz Grzegorz reżyser 50;
Krymariy Marek 22, 129, 132, 167, 177, 178, 179, 191, 192, 193, 244;
Krymariy Witold 18, 22, 26, 49, 57, 58, 62, 77, 101, 109, 110, 120, 132, 142, 149, 153, 162, 164, 167, 171, 174, 176, 177, 178, 179, 180, 190, 199, 201, 202, 203, 204, 213, 216, 227, 239, 240, 242, 244;
Krynicky Andrzej 150;
Krystjanik Marek 227;
Krywald Stanisław 229;
Krzemiński Witold dyrygent 153;
Krzemiński Tadeusz 13, 22, 26, 42, 49, 78, 81, 109, 129, 130, 132, 143, 144, 148, 152, 154, 201, 231, 241, 244;
Krzemiński Włodzimierz student 194;
Krzywański KL PZPR 39;
Kubiak Stanisław 13, 14, 15, 19, 26, 27, 33, 42, 76, 129;
Kuczyński Piotr 9, 213;
Kucharska Halina sekretarka LTF 241;
Kucharski Marian 236;
Kucsko Waldemar 240, 242;
Kudaj Eugeniusz fotoreporter 52, 74, 151, 224;
Kulawiak Stanisław 229;
Kulik Ireneusz 48, 210, 219;
Kups Jan 236;
Kusewicz Stefan 13, 22, 26, 104, 241;
Kuznowicz Witold PWSFTvT 49, 51, 79, 80, 84, 94, 191, 239;
Kwaskowski Kazimierz 53;
Kwiatniewski Andrzej 77, 149, 180, 190, 191, 193, 204, 240;
L
Lachowicz Andrzej 208, 213;
Lalak Jacek 228;
Lenica Jan grafik 223;
Lewczyński Jerzy 171, 173, 181, 209, 232, 236, 241;
Ligocki Alfred krytyk sztuki 80, 94, 99, 112, 143, 180, 233, 236, 237, 239, 241, 242;
Lenczewski Ryszard 22, 53, 55, 62, 72, 77, 129, 131, 149, 188;
Lange Dorota fot. USA 64;
Ludvigsson Bertil fot. Szwecja 64;
Lechowicz Lech historyk fot. 90;
Lessman Jerzy publicysta 71, 73, 87;
Ligeża Józef 227;
Limanowski Marcin 227;
Lirski Janusz publicysta fot. 89, 90, 191, 194, 210, 228, 235, 241;
Lubczyński Zofia i Jerzy 210;
Lutrzykowski Donat LDK 213;
Ł
Łagocki Zbigniew 62, 180;
Łazarski Marian Gorzowski TF 98;
Łędzewicz Wojciech 129;
Łopieński Bohdan publicysta fot. 18, 20, 86, 90, 237;
Łucyszyn Ryszard 22, 42, 108, 109, 110, 125-125, 131, 132, 140, 149, 164, 167, 168, 170, 177, 179, 186, 187, 188, 189, 190, 199, 202, 204, 228, 231;
Łukawski Mariusz grafik 69;
Łukowski Jacek 139;
Łukowski Maciej Wyd. Kultury UML 130;
Łuszczkiewicz Włodzimierz PR Łódź 55;
Łyczywek Krystyna publicystka fot. 37, 48, 63, 85, 89, 100, 171, 241, 242;
M
Maciejewski Wiesław 9, 42, 50, 52, 54, 57, 58, 81, 110, 111-112, 113, 131, 132, 142, 151, 163, 175, 184, 224;
Macjajauskas Aleksander fot. Litwa 64;
Majejski Jan Jerzy 13, 22, 26, 38, 40, 42, 53, 88, 89, 104, 110, 111, 115, 117, 131, 132, 139, 142, 158, 163, 167, 171, 172, 188, 224;
Majewski Jerzy krytyk sztuki 141;
Magala Sławomir krytyk fot. 99, 105, 232, 233, 241;
Majewski Janusz 60;
Majkowski Karol CH Foto-Optyka 43, 74, 77, 78, 85;
Makowski Krzysztof 241;
Malczewski Jacek malarz 142;
Malinowska Elżbieta 221;

Malinowski Edward 77, 149
Malinowski Jerzy 219;
Malinowski Kazimierz art. plastyk 11, 43;
Małek Włodzimierz 13, 22, 26, 53, 55, 62, 65, 71, 77, 81, 101, 109, 125, 130, 131, 132, 143, 147-148, 149, 150, 152, 153, 154, 155, 157, 162, 164, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 178, 179, 188, 218, 224, 227, 229, 230;
Mańczak Andrzej 22, 129, 164, 167, 229, 230;
Marchewka Paweł 13, 22, 26, 42, 153, 154, 156, 168, 190, 201, 207, 218, 221, 233;
Marcinkowski Stefan 128;
Markowska Anna krytyczka sztuki 109, 141;
Markowski Stanisław 236;
Maroszek Jacek 13, 53, 55, 77, 109, 119, 149, 172, 187, 188;
Marynowski Przemysław 190;
Matysiak Grzegorz 81, 82, 85, 109, 111, 114, 128, 131, 132, 139, 143, 163, 164, 167, 171, 174, 180, 223;
Mazur Adam historyk fot. 9, 141, 142, 180, 194;
Mąka Jerzy 131;
Menc Stefan 229;
Mendychowski Janusz 22, 149, 155, 167, 172, 176, 179, 227;
Menzel Marcin 22, 42, 53, 56, 77, 88, 119, 129, 149, 162, 163, 164, 168, 170, 172, 174, 175, 224;
Męski Krzysztof 22, 241;
Michałczyk Roman 22, 26, 27, 81, 109, 128, 153, 154, 155, 156, 167, 173, 183, 188, 189, 190, 201, 204, 205, 207, 209, 219, 229, 234, 235, 241;
Michałowski Andrzej 188;
Mickiewicz Adam poeta 126;
Mielczarek Janusz 184;
Mierzecka Janina 62, 100, 141;
Mierzejewski Jerzy PWSFTvT 48, 51;
Migdał Jacek 186, 189, 190;
Mikijaniec Franciszek 129, 151, 174, 223, 224;
Miklaszewski Marek 188;
Mikolajczyk Antoni 62, 93, 143;
Miłosz Czesław poeta 127;
Mirecki Tadeusz 22, 233;
Mirecki Władysław zak. fot. 22;
Moll Jacek 69;
Morawski Lech Poznański TF 210, 227, 236;
Mossakowska Wanda historyczka fot. 141;
Moś Henryk 139;
Mróz Kazimierz 139, 188;
Mucha Józef 139;
Multaniak Terjan 223;
Murza-Stankiewicz Halina publicystka fot. 237, 242;
Muszyński J. 62;

N
Nalbrzak Renata historyczka 142;
Nartowicz-Kot Maria historyczka UL 20;
Natalia LL 213;
Nasierowska Zofia 62, 67, 69, 70, 71;
Nemeth Josef 64, 69, 70;
Neugebauer Jerzy 38, 40, 52, 62, 110, 158, 163, 174, 187, 224;
Niemojewski Jerzy 53, 119, 188;
Niemczyński Roman 96, 99;
Niemyska-Hessenowa Maria 72;
Niewiadomski Józef Prezydent Miasta Łodzi 130;
Norwid Cyprian Kamil poeta 244;
Nowacki Janusz 215;
Nowak Stefan socjolog 26;
Nowak Waław 62;
Nowakowska Maria 233;
Nowicki Adam Gdańskie TF 218, 227;
Nowik Kazimierz Lubuskie TF 242;

O
Obrapalska Fortunata 193;
Obuchowski Kazimierz PAN Poznań 239;
Ojrzynska Janina historyczka sztuki MS Łódź 51;
Olawiński Bogumił 22, 53, 79, 84, 118, 130, 223;
Olejniczak Leon fotoreporter 224;
Olek Jerzy krytyk fot. 33, 89, 205, 209, 213, 236, 239, 241;
Opolska B. 241;
Olszewski Tomasz 62;
Osiński Jerzy fotochemik 48, 49, 51, 84;
Osińska Krystyna fotochemiczka 79;
Ossowski Piotr historyk 85;
Ostromęcki Bogdan poeta 48;

P
Pacholski Zdzisław 48, 194, 236;
Paliński Henryk 22, 130, 221;
Parys Włodzimierz 223;
Paszczenko Sebastian grafik 69, 227;
Patora Paweł publicysta 150;
Pawek Karl krytyk fot. NRF 80;
Pawlak Henryk (P. H.P., PAW) red. „G.R.” 15, 25, 29, 39, 40, 42, 44, 54, 58, 71, 73, 77, 82, 85, 86, 87, 90, 139, 143, 150, 157, 194, 202, 208, 213, 228, 231, 241, 244;
Perka Jan 78, 187;
Petruszka Miłosław 42, 62, 74;
Personowski Jerzy 22, 186;
Pęczek Andrzej 188;
Pękalski Leszek 229;
Pękala Leszek 227, 230;
Pękosławski Zbigniew 63, 96;
Płażewski Ignacy 15, 18, 39, 40, 42, 48, 49, 62, 72, 79,

84, 85, 110, 115, 187, 203;
Pietrzak Bartosz 22, 29, 48, 51, 57, 58, 101, 104, 109, 120-121, 131, 132, 142, 143, 153, 162, 176, 177, 179, 189, 190, 191, 194, 202, 204, 210, 213, 244;
Piersciński Paweł 31, 48, 62, 100, 180, 216, 226, 229, 231, 239, 241, 242;
Pierzgalski Ireneusz art. plastyk 48, 234;
Piwowski Józef 158;
Pietrzak W. 159;
Pietrzak Zdzisław 59;
Polit Zbigniew wiceprezydent m. Łodzi 5;
Popławski Zbigniew 13, 22, 27, 42, 52, 104, 129, 140, 164;
Piechocki Andrzej 13, 15, 22, 42, 51, 54, 143, 164, 180, 183, 184;
Ptak Krzysztof 22, 55, 90, 108, 109, 121, 132, 153, 156, 188, 190, 204, 207, 218, 234;
Pukaczewski Andrzej art. plastyk 42, 48, 54, 69, 110, 130, 206, 224, 234;
Przybyłowicz Edward 42, 69, 174;
Pracka Zofia 22, 27;
Plewński Wojciech 62, 69, 150, 180;
Prażuch Wiesław 62, 168, 173;
Pollesch Konrad 62;
Prażmowski Wojciech 5;
Princ Ralph fot. Holandia 64;
Polakowski Andrzej 223;
Pniowski Tadeusz 227;
Postępski Zdzisław 227;
Powierza Henryk 241;
Protasiuk Andrzej PFSF 100;
Plesiak Dariusz historyk fot. 141;
Piwowarski Jerzy historyk fot. 141;
Próchniak Leszek historyk 143;
Pyszel Stanisław 151;

R
Raczkowska Urszula Wyd. Kult. PRN m. Łodzi 152;
Rajski Marian 22, 131, 153, 154, 173, 183, 190, 210; Rebza Zbigniew 184;
Rejniak Hieronim KL PZPR 36;
Remiszewski Jerzy 75, 83;
Resiak Wojciech 62;
Rękas Jerzy 227, 228, 230;
Robakowski Józef 49, 62, 70, 72, 111, 143, 213;
Romanowski Gustaw publicysta 71, 73, 87, 88, 90, 236, 242;
Romański Witold 155;
Rozmysłowicz Witold fotoreporter 139, 184;
Różycki Andrzej 50, 63, 70;
Rzepecki Adam 193;
Rzeźniacki Zbyszko 5, 6, 11, 12, 13, 15, 18, 20, 21, 22, 24, 26, 27, 28, 29, 31-33, 35, 36, 37, 38, 40, 40, 42, 43, 45, 46, 49, 52, 54, 56, 58, 60, 61, 68, 71, 72, 73, 74, 77, 78, 79, 80, 84, 85, 87, 88, 89, 90, 100, 104, 105, 107, 110, 111, 115, 118, 130, 132, 137, 138, 139, 142, 143, 150, 152, 158, 159, 182, 183, 184, 185, 186, 188, 189, 193, 194, 195, 197, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 213, 217, 222, 223, 226, 227, 229, 231, 232, 233, 234, 241;
Rumowska Henryka TV Łódź 44;
Rusinek Tadeusz 53;
Rybzyński Józef 185, 188;
Rydet Zofia 168, 209, 210, 213, 233, 236, 237, 242;

S
Saj Andrzej 239;
Salaciński Bogdan 167;
Sawaszkiwicz Janusz Foto-Optyka 75;
Stawicka-Skwiercz Barbara 227;
Schlabs Bronisław 174, 210, 213;
Sempoliński Leonard FASFWP 59, 83, 110;
Siemianowski Czesław 219;
Siwek Dariusz 82, 167, 180;
Skonieczny Józef grafik „G.R.” 90;
Skopiński Bogdan 22, 33, 48, 50, 60, 62, 69, 109, 118, 119, 132, 140, 142, 144, 146, 149, 150, 177, 188, 201, 213, 244;
Skowron Krystyna historyk fot. 173, 180;
Skrzyński Piotr art. estradowy 29;
Skrzypczak Józef UAM 239;
Słowiński Bogdan 167;
Smoktunowicz Mirosław 109, 118;
Sobierajski S. 52;
Sobota Adam historyk fot. 48, 49, 72, 100, 221, 233, 239;
Sochnacki Bogusław aktor 153;
Sochor Andrzej 174;
Sondej Maria publicystka 90;
Souleges Francis krytyk fot. Francja 92, 99;
Sowiński Michał 219;
Spahwan Jan 228;
Spoliński Władysław 42, 187;
Sroczyńska Elżbieta 241;
Sroczyński Piotr 190, 193;
Stachow Bolesław 235, 241;
Stamm Marian Poznańskie TF 180;
Stankiewicz Jerzy 13, 14, 22, 42, 53, 55, 62, 109, 129, 130, 132, 143, 144, 147, 149, 150, 153, 168, 188, 189, 231;
Stasiak Waław 52;
Stefańczyk Ryszard Wyd. Kultury PRN m. Łodzi 15, 18, 36, 40, 42;
Stefko Jerzy publicysta 71, 73, 139, 143;
Steichen Edward fot. USA 113, 142;
Steinert Otto fot. Niemcy 111;

Sternfeld Ary astrofizyk ZSRR 72;
Stępień Bartosz historyk 142;
Stępień Waldemar 223;
Stieglitz Alfred fot. USA 93, 99;
Stokowski Wł. publicysta 85;
Strojny Władysław 48, 62, 142;
Strzałkowski Jacek historyk 46;
Strzemieczna Irena 42, 84;
Styczyński Jan 48, 69, 70;
Sulecki Henryk 218, 221;
Sumen Meric art. baletu 148;
Sumiński Tadeusz 48;
Sunderland Jan krytyk fot. 48, 51, 89, 96, 99, 142, 180;
Syndoman Stanisław 48;
Szablowski Andrzej 42, 46, 52, 139, 151;
Szalow Robert historyk fot. 141;
Szarkowski John historyk fot. USA 142;
Szneliński Zbigniew 191, 194;
Szostak Zdzisław dyrygent 153, 154;
Szram Antoni historyk sztuki 72;
Sztabiński Grzegorz historyk sztuki 142, 239;
Szulc Marian publicysta, historyk 48, 80;
Szurkowski Leszek 215, 236;
Szymborska Wisława poetka 244;
Szymczak A. J. 159;
Šechtlova Maria fot. Czechosłowacja 64;
Śmiech Ryszard 18, 42, 186, 200, 221, 241;
Śrutowski Tadeusz publicysta 143;
Świerzewski Bronisław 42, 53, 78;
Świetlik Andrzej 88, 90, 191, 193, 194;

T

Tabaka Ryszard 22, 26, 27, 42, 47, 88, 104, 109, 110, 122, 132, 149, 153, 155, 156, 162, 163, 164, 171, 172, 174, 177, 179, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 194, 201, 202, 204, 207, 210, 213, 215, 216, 218, 219, 220, 221, 234, 241;
Tarczyński Robert 244;
Taszkowska Urszula 14, 22, 26, 42, 84, 119, 129, 143, 159, 168, 171, 174;
Taszkowski Ryszard 13, 22, 33, 42, 53, 55, 60, 76, 77, 81, 82, 101, 111, 118, 131, 132, 143, 149, 152, 163, 164, 167, 168, 174, 188, 224;
Tatarówna-Majkowska Michalina I Sekretarz KŁ PZPR 36, 73, 77, 223;
Teutsch Karol dyrygent 153;
Tomaszewski Henryk 13, 51;
Tomaszewski Krzysztof 22, 57, 159, 186, 190, 191, 213;
Tomczyk Piotr 13, 22, 26, 27, 42, 45, 62, 77, 90, 103, 104, 109, 122-123, 130, 131, 132, 140, 149, 153, 154, 155, 156, 162, 163, 164, 167, 172, 173, 177, 178, 179, 183, 185, 188, 190, 191, 194, 201, 202, 204, 206, 207, 209, 213, 217, 218, 225, 227, 228, 229, 230, 231, 234, 235, 236, 239, 241, 244;
Trochimowicz Romuald 13, 22, 42, 44, 48, 130, 140, 152, 218;
Trzcinka Mieczysław 52, 53, 74, 113, 151;
Tucholski Grzegorz 25, 27;
Turowski Wiesław 187, 188;
Tuszo Wojciech publicysta fot. 48, 49, 78, 82, 86, 88, 90, 172;

U

Ulikowska Ewa fotoreporterka 62;
Urban Janusz 223;
Urbański Bolesław Wydz. Kult. WRN 182;
Urbański Zygmunt 155;

W

Wach Andrzej fotoreporter 224;
Wagner Henryk 163;
Wajda Andrzej reżyser 70;
Wakowska Iwona art. baletu 153;
Waldorff Jerzy krytyk muzyczny 214;
Walenda Henryk publicysta 87, 139, 143;
Walter Zdzisław 11, 12, 13, 15, 17, 22, 26, 27, 42, 43, 52, 54, 60, 64, 65, 67, 69, 73, 104, 108, 109, 110, 111, 112-113, 115, 131, 132, 135, 137, 140, 142, 152, 158, 159, 175, 184;
Wardak Jerzy 150;
Wasilewski Stanisław 228;
Waszkowski Mieczysław 81, 167, 168, 186;
Wawrzyńska-Bartczak Z. 194;
Wątróbska Stanisława Mennica Państwowa 43;
Welfe Władysław Rada Naukowa przy Prezydencie Miasta Łodzi 183;
Welnicki Wojciech 62;
Weston Edward fot. USA 64;
Węgrzyn Witold 62;
Wiatr Bronisław 180;
Wiesner Maria 218, 237;
Wietrzyk Paweł 222;
Weinbrenner Władysław 223;
Wielomski Mieczysław 229;
Wichlacz Zbigniew 62, 72;
Wieczorek Antoni 146, 150;
Wielogórski Andrzej 109, 130, 164, 171, 172, 180, 190, 191, 192, 193, 194, 204, 210, 213, 236, 241, 244;
Wiesiołowski Wojciech art. baletu 148;
Wiklendt Jerzy 223, 227;
Wiktorowski Janusz grafik 69, 227;
Wilmański Jerzy (Widok) publicysta 71, 73, 87;
Wiślocki Stanisław dyrygent 153, 154;
Wiśniewski Ireneusz 12, 22, 42, 48, 109, 129;
Witowicz Janusz 229;

Włodkowski Lucjusz publicysta 39, 40;
Wodiczko Bohdan dyrygent 153;
Wojciechowska Teresa publicystka 71, 73;
Wojciechowski Krzysztof 69, 164, 170, 171, 174;
Wojciechowski Marek ŁDK 55, 180;
Wojnecki Stefan 31, 48, 60, 62, 172, 180, 193, 216, 218, 232, 233, 235, 237, 239, 241, 242;
Woźniak Andrzej 15, 22, 26, 27, 42, 48, 62, 77, 80, 104, 109, 118, 130, 131, 132, 139, 143, 144, 145-146, 148, 149, 150, 168, 188, 189, 216, 226, 231;
Woźniak Lucyna 138;
Woźniakowski Mieczysław prezes TPL 37;
Wóźniarski Józef 18, 204, 241;
Wójcik Anna 13, 14, 22, 26, 27, 42, 44, 47, 53, 55, 84, 130, 188, 216, 218;
Wójcik Leszek instruktor fot. 85;
Wroniński Władysław Foto-Optyka 42, 44, 74, 75, 77, 78, 85;
Wrzesień Andrzej 101, 149;
Wyszomirski Jerzy 167, 168;

V

Voellnagel Andrzej publicysta techniki fot. 48, 49;

Z

Zagórski Jarosław 78;
Zajdler Mirosław 22, 109, 129, 149, 153, 154, 164, 173, 186, 189, 190, 209;
Zakrzewski Aleksander 13, 15, 22, 42, 43, 54, 140, 187;
Zakrzewski Jerzy 241;
Zamorski Maciej 219;
Zawadzki Wojciech 228;
Zawisłak Stanisław Foto-Optyka 74, 75, 78;
Zatorska Zofia WKZZ 79;
Zdzieszżyńska Ewa aktorka 153;
Zegarliński Józef 143;
Zieliński Adam 199;
Zieliński Wiesław 69;
Ziębińska-Lewandowska Karolina historyk fot. 142;
Zych Jan 210, 229;
Zygler Tadeusz ZG PTF 74;
Ż

Żakowicz Aleksander historyk fot. 141;
Żdźarski Wacław publicysta 82, 83, 86, 141;
Żochowski Zdzisław 42, 77, 129, 131, 132, 139, 149, 164, 184, 188;

Opracował Grzegorz Bojanowski